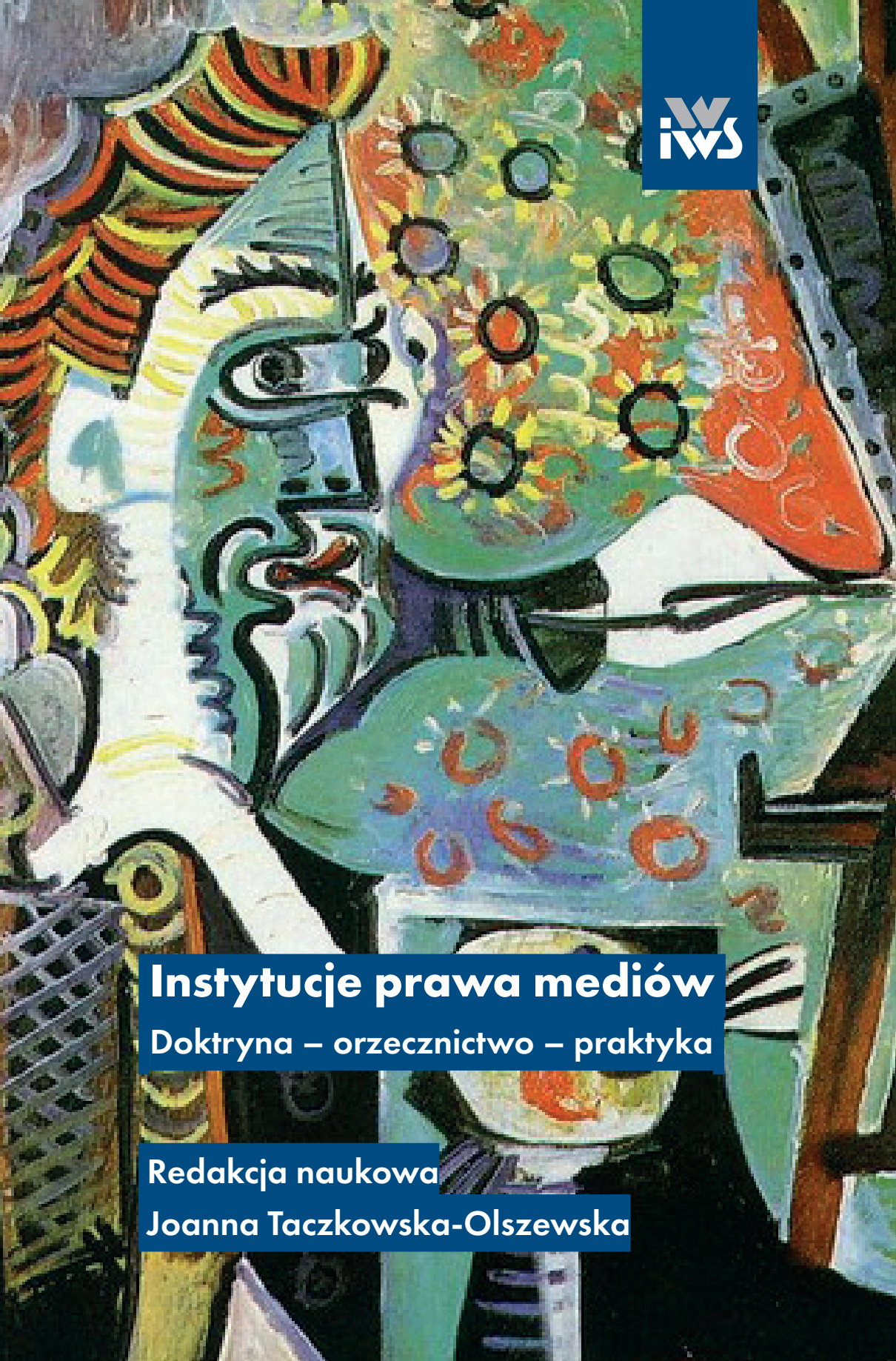

Instytucje prawa mediów

Doktryna – orzecznictwo – praktyka

Redakcja naukowa
Joanna Taczkowska-Olszewska

Instytucje prawa mediów

35 LAT IWS 1990–2025 Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

PRAWO PUBLICZNE

Instytucje prawa mediów

Doktryna – orzecznictwo – praktyka

Redakcja naukowa
Joanna Taczkowska-Olszewska

WYDAWNICTWO INSTYTUTU WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI | **Warszawa 2025**

RECENZENCI *dr hab. Paweł Sut*
dr hab. Mateusz Bieczyński, prof. UAP Poznań

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA *Barbara Ziemer* atonce.pl
SKŁAD, ŁAMANIE *Wiaczesław Krysztal* atonce.pl
PROJEKT OKŁADKI *Aleksandra Mudry* atonce.pl
Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu *The painter III* autorstwa Pabla Picassa

© Copyright by Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2025
ISBN 978-83-67149-59-4

WYDAWNICTWO INSTYTUTU WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI
ul. Krakowskie Przedmieście 25, 00-071 Warszawa
SEKRETARIAT tel. (22) 630-94-53, e-mail: wydawnictwo@iws.gov.pl

Spis treści

Wstęp 7

I. MEDIA – RÓŻNORODNOŚĆ ZADAŃ I ODMIENNOŚĆ ZASAD PONOSZENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Ireneusz C. Kamiński
Media w Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności 13

Ewa Nowińska
Internet, prasa i inne środki komunikowania społecznego – definiowanie statusu 87

Jędrzej Skrzypczak
Reguły odpowiedzialności prawnej z tytułu publikowania materiałów prasowych w świetle art. 38 prawa prasowego 111

Jacek Sobczak
Prawo do krytyki 141

Ksenia Kakareko, Jacek Sobczak
Tłumienie krytyki prasowej 185

II. DZIENNIKARZ WOBEC SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA

Grzegorz Tylec
Model szczególnej staranności i rzetelności zawodowej dziennikarza 261

Igor Zgoliński
Zniesławienie prasowe 281

Jacek Sobczak
Tajemnica dziennikarska 299

Maria Łoszewska-Ołowska
Ochrona wizerunku i innych danych osobowych uczestników procesu karnego oraz zakaz antycypacji wyroków 367

Marzena Barańska
Ochrona prywatności w mediach. Doxing a sfera prywatna 447

Wojciech Lis
Sprostowanie prasowe 477

Joanna Taczkowska-Olszewska
Autoryzacja wypowiedzi 511

III. SYTUACJA PRAWNA DZIENNIKARZA – STRUKTURALNE I SYSTEMOWE UWARUNKOWANIA WYKONYWANIA ZAWODU

Lucyna Szot
Zawód dziennikarza – status prawny 543

Grzegorz Tylec
Dziennikarz jako twórca (zawód artystyczny?) 601

Ksenia Kakareko, Jacek Sobczak
Dziennikarze – zawód z klauzulą sumienia 621

Jędrzej Skrzypczak
Redaktor naczelny 667

Wojciech Lis
Obowiązek realizowania linii programowej redakcji 689

Jolanta Hajdasz
Statuty redakcyjne 713

Zakończenie 731

Wstęp

Nie ma we współczesnej literaturze i piśmiennictwie prawniczym monografii, w której zostałyby omówione w sposób zbiorczy instytucje prawa mediów, co – jak się wydaje – może posiadać duże znaczenie praktyczne. Koncepcja monografii zrodziła się zatem ze spostrzeżenia, że na rynku literatury prawniczej brakuje pozycji, która w sposób przejrzysty i skondensowany, a jednocześnie skrupulatny i precyzyjny omawiałaby instytucje prawa mediów zbudowane na gruncie ustaw regulujących problematykę działalności prasowej, wydawniczej, nadawczej i dziennikarskiej.

Instytucja prawna to zespół norm prawnych powiązanych ze sobą funkcjonalnie, regulujących sytuację prawną określonego podmiotu, w szczególności zakres jego praw i obowiązków, w konsekwencji charakteryzujący złożony stosunek prawny, który powstaje, niekiedy automatycznie, ze względu na rodzaj podjętej przez ten podmiot aktywności (czynności) lub charakter okoliczności, w jakich podmiot ten się znalazł. Instytucją prawną jest zatem, przykładowo, zniesławienie prasowe, sprostowanie, autoryzacja wypowiedzi, krytyka prasowa, tajemnica dziennikarska czy linia programowa redakcji. Tymi terminami posługują się także dziennikarze oraz osoby udzielające prasie informacji. Ich użycie jest powszechne.

Pomimo że w języku doktryny prawa, jak również w terminologii używanej w takich dyscyplinach naukowych jak nauki o mediach, nauki prawne i nauki o polityce, a także powszechnie wykorzystywanej przez podmioty prowadzące działalność prasową, w tym dziennikarską, operuje się wskazanymi powyżej pojęciami, to jednak omawiano je zazwyczaj jedynie w ramach komentarzy do ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914, dalej: pr. pras.), identyfikując je z treścią konkretnych jednostek redakcyjnych.

Zważywszy jednak, że zazwyczaj niewystarczające są definiowanie i opis instytucji prawnej poprzez odwołanie się do jednej jednostki redakcyjnej lub jednego przepisu prawa, przyjęto w niniejszej monografii, że należy odwołać się do szerszego, systemowego kontekstu. Niekiedy dla wyświetlenia *ratio legis* instytucji prawnej inspirująca stała się także perspektywa historyczna i prawnoporównawcza. Monografia złożona jest zatem z rozdziałów, z których każdy odnosi się, choćby nie było to bezpośrednio wyartykułowane w samym tytule, do instytucji prawnej stosowanej w sprawach sądowych toczących się z udziałem dziennikarzy (sprawy prasowe).

Przyjęto, że w odniesieniu do niektórych zagadnień prawnych dotyczących działalności mediów, w tym działalności dziennikarzy, wydawców, nadawców, a także podmiotów świadczących usługi medialne i audiowizualne, należy ustalać ich znaczenie, zakres i stosowanie, dekodując mechanizm i prawidłowość ich stosowania w sprawach prasowych z powiązanych ze sobą funkcjonalnie przepisów prawa, co zbliża je do instytucji prawa. Takie podejście okazało się przydatne w szczególności w odniesieniu do ustalania statusu prasy na gruncie art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pras. i odróżnianiu prasy od innych środków społecznego komunikowania, a także w odniesieniu do uregulowanej w art. 38 pr. pras. odpowiedzialności solidarnej (*in solidum*). Przepis ten szeroko określa krąg podmiotów odpowiadających solidarnie, jednakże odpowiadają one solidarnie tylko w zakresie środków ochrony majątkowej, podczas gdy w zakresie odpowiedzialności niemajątkowej podmioty wymienione w tym przepisie odpowiadają osobiście. Okoliczność ta rodzi istotne problemy w praktyce orzeczniczej[1].

Niniejsza monografia, w zamyśle Autorów, stanowić ma kompendium wiedzy na temat istoty, zasad i zakresu stosowania instytucji prawnych wymienionych *explicite* przez ustawodawcę albo wyinterpretowanych przez doktrynę i orzecznictwo na gruncie powiązanych ze sobą funkcjonalnie przepisów, często rozproszonych w wielu aktach normatywnych.

Innym z celów monografii jest zwrócenie uwagi czytelników, ale także ustawodawcy oraz praktyków, na szczególny status prasy, odmienny charakter

[1] Problemy te dotyczą przykładowo opłat sądowych wymaganych od powoda wytaczającego powództwo przeciwko kilku podmiotom, w stosunku do których powód domaga się zastosowania różnych środków ochrony, tj. majątkowej i niemajątkowej.

jej działalności, realizowane przez nią zadania oraz zakres praw i obowiązków, które różnią się od tych, jakie realizują pozostałe media, niebędące prasą. Na zasadność i potrzebę podjęcia zawartej w monografii tematyki, w zaproponowanym w niej ujęciu, wskazuje już choćby ta okoliczność, że istnieje szereg wieloznacznych terminów określających – zarówno w ujęciu podmiotowym, jak i przedmiotowym – aktywność w mediach. Często, w sposób nieuprawniony, zamiennie używa się przykładowo takich pojęć, jak: prasa, media, Internet, środki społecznego komunikowania.

Tymczasem nie jest bez znaczenia poprawna kwalifikacja podmiotu rozpowszechniającego informacje, podobnie jak istotne znaczenie przypisywać należy takim okolicznościom, jak: forum, na którym są rozpowszechniane informacje, a także ich forma i treść. Zarazem jednak zawarte w monografii rozdziały dotykają nie tylko problematyki praw i obowiązków prasy w ścisłym rozumieniu tego terminu, ale i – szerzej – działalności mediów, a zatem także rozpowszechniania treści za pośrednictwem Internetu.

Wieloautorski charakter monografii, ze względu na przyjętą koncepcję, a także uzgodniony cel badawczy, posiada szczególnie istotne znaczenie dla dogmatyki prawa, jak i praktyki prawniczej. Zespół Autorów nie jest bowiem przypadkowy. Autorami rozdziałów niniejszej monografii są naukowcy, w tym praktycy prawa, zajmujący się nie tylko, w ogólności, prawem mediów, ale też skupiający uwagę w pracy badawczej przede wszystkim na sposobie ujmowania przez ustawodawcę, doktrynę i orzecznictwo konkretnej instytucji prawnej. Należy podkreślić, że każdy z Autorów jest nie tylko doświadczonym badaczem i ekspertem w dziedzinie prawa mediów, ale ponadto znawcą zagadnienia szczegółowego, które stało się przedmiotem analizy w tej publikacji. Tym cenniejsze jest zatem, że Autorzy podjęli współpracę, której zwieńczeniem jest niniejsza monografia.

Celowy jest sposób konstrukcji książki, podział treści i jej struktura. Monografia jest złożona z trzech części zatytułowanych: 1) Media – różnorodność zadań i odmienność zasad ponoszenia odpowiedzialności; 2) Dziennikarz wobec społeczeństwa i państwa; 3) Sytuacja prawna dziennikarza – strukturalne i systemowe uwarunkowania wykonywania zawodu. W pierwszej części Autorzy odnoszą się do zagadnień fundamentalnych dla statusu prasy, w tym jej podmiotowości oraz adresata praw i obowiązków odmiennych od tych, które prawodawca przewidział dla użytkowników Internetu oraz

pozostałych mediów. Druga część stanowi omówienie nazwanych przez ustawodawcę instytucji prawa mediów, które zostały, co najmniej częściowo, unormowane w ustawie prawo prasowe. W trzeciej części zawarte zostały rozdziały istotne dla praktyki wykonywania zawodu dziennikarza i istoty działalności redakcji prasowej.

W zamyśle Autorów było, by monografia *Instytucje prawa mediów. Doktryna – orzecznictwo – praktyka* stanowiła wypełnienie istniejącej – w ocenie Autorów – luki w literaturze prawniczej dotyczącej problematyki prawa mediów. Celem pracy jest zatem stworzenie zbiorczego opracowania, które z jednej strony stanowi pogłębioną analizę i ocenę instytucji prawa mediów, a z drugiej strony przybiera formułę zbliżoną do przewodnika zawierającego wskazówki dla praktyków prawa oraz przedstawicieli środowiska dziennikarskiego, a także nadawców, wydawców i użytkowników mediów, dotyczące sposobu identyfikowania instytucji prawa mediów oraz skutków, jakie ma ich zastosowanie w orzecznictwie. Niniejsza monografia nie ma jednak charakteru jedynie deskryptywnego. Ambicją Autorów było bowiem, by – obok udzielenia, choćby częściowo, odpowiedzi na istniejące wątpliwości i pytania pojawiające się w doktrynie – wskazać także na zagadnienia wymagające interwencji ustawodawcy, nierozstrzygnięte, wieloznaczne i prowadzące do niespójności interpretacyjnych, a w konsekwencji utrudniające stosowanie prawa.

Joanna Taczkowska-Olszewska
Bydgoszcz, 27 sierpnia 2023 r.

I. Media - różnorodność zadań i odmienność zasad ponoszenia odpowiedzialności

dr hab. Ireneusz C. Kamiński, prof. INP PAN
Instytut Nauk Prawnych PAN

Media w Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

1. Wprowadzenie

Powstała w Londynie 5 maja 1949 r. Rada Europy, międzynarodowa organizacja założona przez 10 państw zachodnich, pomyślana została jako struktura oparta na wspólnocie wartości: demokracji, rządów prawa i praw człowieka. Miała stanowić polityczną oraz moralną alternatywę dla komunizmu. Do upadku bloku sowieckiego w 1989 r. Rada Europy zrzeszała 23 kraje; później zaczęły do niej wstępować młode demokracje Europy Środkowej oraz Wschodniej. Do 16 marca 2022 r. członkami organizacji było 47 państw[1].

[1] Krajami założycielskimi Rady Europy były: Belgia, Dania, Francja, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Norwegia, Szwecja, Zjednoczone Królestwo i Włochy. Już w sierpniu 1949 r. przystąpiły Grecja i Turcja, a rok później – Islandia i Niemcy. Następnie do Rady dołączyły: Austria (1956), Cypr (1961), Szwajcaria (1963), Malta (1965), Portugalia (1976), Hiszpania (1977), Liechtenstein (1978), San Marino (1988), Finlandia (1989), Węgry (1990), Polska (1991), Bułgaria (1992), Czechy, Estonia, Litwa, Słowacja, Słowenia, Rumunia (1993), Andora (1994), Albania, była Jugosłowiańska Republika Macedonii, Łotwa, Mołdawia, Ukraina (1995), Chorwacja, Federacja Rosyjska (1996), Gruzja (1999), Armenia, Azerbejdżan (2001), Bośnia-Hercegowina (2002), Federacyjna Republika Jugosławii (2003), Monako (2004) i Czarnogóra (2007). Jedynym dużym krajem Europy, który nie znalazł się w Radzie Europy i którego status specjalnego gościa został zawieszony 17 stycznia 1997 r. z powodu autorytarnych rządów, była Białoruś. Podstawowe informacje na temat Rady Europy można znaleźć m.in. w: F. Benoît-Rohmer, H. Klebes, *Prawo Rady Europy. W stronę ogólnoeuropejskiej przestrzeni prawnej*, Warszawa 2006; H. Izdebski, *Rada Europy. Organizacja demokratycznych państw Europy i jej znaczenie dla Polski*, Warszawa 1996; Z.M. Klepacki, *Rada Europy 1949–1991*, Białystok 1991; *Rada Europy. Geneza, cele, struktura i działalność*, Warszawa 1992; *Rada Europy. Działania i efekty*, Warszawa 2000; I.C. Kamiński, *System integracji w ramach Rady Europy*, [w:] *Integracja europejska*, red. M. Perkowski, Warszawa 2002.

Obecnie jest to 46 krajów, po wykluczeniu Federacji Rosyjskiej w następstwie agresji na Ukrainę.

Pośród ponad 200 konwencji Rady Europy szczególną rolę odgrywa Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: Konwencja), która została podpisana w Rzymie 4 listopada 1950 r., a zaczęła obowiązywać 8 września 1953 r.[2] Konwencja oraz towarzyszący jej mechanizm egzekucyjny przeszły głęboką ewolucję. Obecnie każde państwo członkowskie Rady Europy musi Konwencję ratyfikować i po wejściu w życie 1 listopada 1998 r. Protokołu nr 11 zobowiązane jest poddać się kontroli Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: Trybunał), inicjowanej wniesieniem skargi indywidualnej lub międzypaństwowej[3]. Dalszej zmiany strasburskiego systemu kontrolnego, mającej zapewnić jego sprawne funkcjonowanie w warunkach rosnącej lawinowo liczby nowych skarg, dokonał przyjęty 13 maja 2004 r. Protokół nr 14. Wszedł on w życie 1 czerwca 2010 r. Protokół pozwolił m.in. na odrzucenie skargi jako niedopuszczalnej przez jednego sędziego i orzekanie w tzw. sprawach powtarzalnych przez komitety trzech sędziów[4]. Kolejne zmiany zostały wprowadzone przez Protokół nr 15

[2] Tekst polski opublikowany w Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

[3] Na temat mechanizmu kontroli wprowadzonego przez Protokół nr 11 zob. np. B. Gronowska, *Reforma procedury kontrolnej Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 r. – wybrane zagadnienia*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 1996, nr 1; A. Drzemczewski, *The European Human Rights Convention: A new court of human rights in Strasbourg as of November 1, 1998*, „Washington and Lee Law Review" 1998, vol. 55, no. 3; H.G. Schermers, *The Eleventh Protocol to the European Convention on Human Rights*, „European Law Review" 1994, vol. 19.

[4] Dz.U. z 2010 r. Nr 90, poz. 587. Na zakończenie procesu ratyfikacji przewidywano dwa lata, ale nie stało się tak z powodu odrzucenia przez rosyjski parlament wniosku ws. ratyfikacji, podczas gdy procedury ratyfikacyjne zostały zakończone we wszystkich pozostałych państwach Konwencji. Ostatecznie udało się uzyskać rosyjską zgodę. Zob. I.C. Kamiński, *Rosja nie ratyfikuje Protokołu nr 14 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2007, nr 5; tenże, *Protokół nr 14 bis do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – doraźna reforma procedury przed ETPCz*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2009, nr 11. Na temat zmian wprowadzanych przez Protokół nr 14 zob. *La réforme du système de contrôle contentieux de la Convention européenne des droits de l'homme*, réd. G. Cohen-Jonathan, J.F. Flauss, Bruxelles 2005; *Protocol No. 14 and the Reform of the European Court of Human Rights*, eds. P. Lemmens, W. Vandenhole, Antwerpen–Oxford 2005; R. Kowalska, *Reforma Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Biuletyn Biura Informacji Rady Europy" 2004, nr 1; S. Lagoutte, *Le protocole 14 à la Convention européenne des droits de l'homme: une assurance de la pérennité du système européen de protection des droits?*, „Cahier de droit européen" 2005, no. 1–2; T. Laubner,

(przede wszystkim „dopisywał" do preambuły Konwencji dwie propaństwowe zasady: subsydiarności i krajowego marginesu swobody ocen)[5] i Protokół nr 16 (pozwala najwyższym sądom i trybunałom państw-stron na zwrócenie się do Trybunału o wydanie opinii doradczej w kwestiach związanych z interpretacją lub stosowaniem praw i wolności określonych w Konwencji)[6].

Polska ratyfikowała Konwencję 19 stycznia 1993 r. i począwszy od 1 maja 1993 r., Trybunał jest uprawniony do rozpatrywania skarg przeciwko naszemu krajowi. Konwencja ma jednak przede wszystkim stanowić część polskiego porządku prawnego i to polskie sądy oraz organy administracyjne powinny zadbać, aby faktycznie tak się stało i aby nasza praktyka prawna była zgodna ze strasburskim standardem. Skarga do Trybunału jest natomiast ostatecznym remedium, gdy zawiodły krajowe mechanizmy ochronne[7].

Relieving the Court of its success? – Protocol no. 14 to the European Convention on Human Rights, „German Yearbook of International Law" 2004, vol. 47; M.A. Beernaert, *Protocol 14 and new Strasbourg procedures: Towards greater efficiency? And at what price?*, „European Human Rights Law Review" 2004, no. 5.

[5] Dz.U. z 2021 r., poz. 1879. Dla wejścia w życie Protokół wymagał związania się nim przez wszystkie państwa Konwencji.

[6] Do wejścia w życie, co stało się 1 sierpnia 2018 r., Protokół nie wymagał związania się nim przez wszystkie państwa Konwencji, lecz jedynie przez 10. Na koniec 2022 r. stronami Protokołu było 18 państw. Polska nie ratyfikowała tego Protokołu. Na temat Protokołów nr 15 i 16 zob. np. N. O'Meara, *Reforming the European Court of Human Rights: The impacts of protocols 15 and 16 to the ECHR*, [w:] *The UK and European human rights. A strained relationship*, eds. K.S. Ziegler, E. Wicks, L. Hodson, Oxford 2015.

[7] Przed udaniem się do Strasburga trzeba więc skorzystać ze wszystkich procesowych środków prawnych dostępnych w danym kraju (jest to tzw. wymóg wyczerpania drogi krajowej). Należy też podnieść w postępowaniu krajowym zarzut naruszenia prawa gwarantowanego w Konwencji. Warunek ten nie jest rozumiany jednak formalnie. Pokrzywdzony nie musi wskazać konkretnego artykułu Konwencji; wystarczy, że powoła się na prawo objęte ochroną Konwencji lub na przepisy krajowe (np. konstytucję), które dotyczą tego samego prawa. Obecnie skargę należy złożyć w Strasburgu w ciągu czterech miesięcy od daty wydania w kraju ostatniego prawomocnego orzeczenia. Przyjmuje się, że bieg terminu zaczyna się od dnia doręczenia orzeczenia wraz z uzasadnieniem, chyba że prawo krajowe nie przewiduje uprawnienia do otrzymania odpisu wyroku (wówczas termin rozpoczyna się następnego dnia po ustnym ogłoszeniu ostatecznego rozstrzygnięcia). Na temat wymagań skargi i warunków poprzedzających jej wniesienie zob. np. M.A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej*, cz. 1, Kraków 2006.

Swobody wypowiedzi dotyczy art. 10 Konwencji, który brzmi następująco[8]:

1. Każdy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.
2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Z art. 10 wynika, że na swobodę wypowiedzi składa się wolność posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei.

Swobody te istnieją niezależnie od granic dzielących państwa, a władze krajowe zobowiązane są do powstrzymania się od ingerencji w proces komunikowania i uzyskiwania wiadomości oraz poglądów.

Swoboda wypowiedzi nie jest absolutna – korzystanie z niej łączy się z obowiązkami i odpowiedzialnością. Dlatego władze krajowe mogą wprowadzać pewne ograniczenia. Aby ingerencja została zaakceptowana, musi spełniać trzy warunki (jest to tzw. trójelementowy test zgodności ingerencji

[8] Tłumaczenie opublikowane w Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm. zawiera kilka błędów, na które zwraca uwagę w polskiej literaturze m.in. L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 3, s. 11; P. Hofmański, *Komentarz do wybranych przepisów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, [w:] *Standardy prawne Rady Europy. Tekst i komentarze. Prawo karne*, Warszawa 1997, s. 103; M.A. Nowicki, *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór orzecznictwa*, Warszawa 1999, s. 404. W przytoczonym przeze mnie tekście błędy te zostały poprawione.

z Konwencją). Po pierwsze, ograniczenie musi być przewidziane przez wcześniej istniejące i znane prawo krajowe. Po drugie, ingerencji można dokonać tylko wtedy, gdy służy ochronie zamkniętego katalogu wyraźnie wskazanych w ust. 2 art. 10 celów (dóbr). Są to: bezpieczeństwo państwa, integralność terytorialna lub bezpieczeństwo publiczne; zapobieżenie zakłóceniu porządku lub przestępstwu; ochrona zdrowia i moralności; ochrona dobrego imienia i praw innych osób; zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych; zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Po trzecie, ingerencja musi być konieczna w społeczeństwie demokratycznym. Dwa pierwsze wymagania dotyczą jakości prawa krajowego, które stanowi podstawę działania ograniczającego swobodę wypowiedzi. Trzeci element testu ma natomiast badać konkretny środek prawny zastosowany przez władze krajowe. Na tym właśnie warunku koncentruje się zazwyczaj analiza dokonywana przez Trybunał. Szczególnym przypadkiem dozwolonej ingerencji, wyraźnie dopuszczonym w ust. 1 art. 10, jest regulowanie działalności radiowej, telewizyjnej oraz kinematograficznej w drodze zezwoleń (koncesji).

Bardzo ogólne wskazania art. 10 doprecyzowało bogate orzecznictwo strasburskie[1]. Dopiero znajomość werdyktów pozwala zrozumieć, czym jest Konwencja i czego wymaga od państw członkowskich. Stałe śledzenie rozstrzygnięć jest także niezbędne z innego powodu – Konwencja jest traktowana jako „żywy instrument", a więc akt prawny, którego interpretacja podlega ciągłej ewolucji[2].

Od 1 listopada 1998 r. skargi rozpatruje stały Trybunał; wcześniej – dokonując pewnego uproszczenia – procedura była dwuinstancyjna: składała się z postępowania przed Europejską Komisją Praw Człowieka (dalej: Komisja) (kończonego wydaniem raportu) i Trybunałem, działającym w trybie

[1] Do końca 2022 r. Trybunał wydał 1275 wyroków w sprawach dotyczących swobody wypowiedzi.

[2] Orzeczenia Trybunału publikowane są na jego stronie internetowej: www.echr.coe.int (wyroki umieszczane są na niej już w dniu ich ogłoszenia). Omówienia najważniejszych orzeczeń dotyczących art. 10 i wydanych do marca 2006 r. dokonałem w: I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2006. Całościowej analizie strasburskiego standardu swobody wypowiedzi poświęcona jest moja monografia I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010. Tam też znajduje się zestawienie wyników wszystkich spraw zakończonych merytorycznymi werdyktami do końca września 2010 r.

sesyjnym. Obecnie orzeczenie zasadniczo wydaje izba (7 sędziów), chyba że sprawę przekazano Wielkiej Izbie (17 sędziów), uznając, iż orzeczenie może rodzić poważne problemy dotyczące interpretacji Konwencji lub mogłoby okazać się niezgodne z wcześniejszymi rozstrzygnięciami Trybunału (art. 30)[3]. Werdykty Wielkiej Izby są ostateczne. Skargi indywidualne może ponadto rozpoznać komitet 3 sędziów, jeśli u podstaw sprawy tkwi zagadnienie dotyczące wykładni lub stosowania Konwencji będące przedmiotem już ugruntowanego orzecznictwa Trybunału (tzw. skargi powtarzalne) – art. 28.

Wyroki Trybunału zapadają większością głosów, a sędziowie, którzy nie akceptują werdyktu, mogą sporządzić zdania odrębne (*separate opinion*, *dissenting opinion*, *opinion dissidente*). Rozstrzygający mogą też złożyć zdania równoległe, zbieżne, odnoszące się do uzasadnienia (*concurring opinion*, *opinion concordante*); zgadzając się wówczas z orzeczeniem, wskazują, że do konkluzji należało dojść, korzystając z innego sposobu argumentowania. Również te materiały stanowią ważne źródło informacji na temat interpretacji art. 10.

Wiele orzeczeń dotyczących art. 10 wydano w następstwie skarg wniesionych przez dziennikarzy, prasę, nadawców radiowych lub telewizyjnych. Sprawy te można zatem kwalifikować jako mające bezpośrednie zastosowanie do mediów, ale i inne rozstrzygnięcia strasburskie formułują zasady i reguły istotne dla środków masowego przekazu.

2. Podstawowe zasady

Wiele podstawowych reguł określających miejsce swobody wypowiedzi w systemie prawnym Konwencji, zakres oferowanej ochrony i sposób interpretacji art. 10 Trybunał wyraził w wyroku *Handyside przeciwko Zjednoczonemu*

[3] Strona może złożyć wniosek, aby sprawa rozstrzygnięta przez izbę stała się ponownie przedmiotem postępowania przed Wielką Izbą, co czasami jest określane mianem wewnętrznej rewizji (art. 43). Aby jednak możliwości tej nie nadużywano, Konwencja wyraźnie określa, że sprawa może trafić ponownie do Wielkiej Izby wyjątkowo, gdy ujawni się poważne zagadnienie dotyczące wykładni lub stosowania Konwencji albo poważna kwestia o znaczeniu ogólnym.

Królestwu[4], jednym z najważniejszych orzeczeń strasburskich. Sformułowane wtedy tezy były powtarzane i rozwijane w kolejnych rozstrzygnięciach.

Sędziowie oznajmili, że swoboda wypowiedzi stanowi

> jeden z zasadniczych filarów [demokratycznego – I.C.K.] społeczeństwa, jeden z podstawowych warunków jego postępu i rozwoju każdej osoby. […] Nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub części społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, otwartości na inne poglądy, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo (§ 49).

Oznacza to przyznanie wolności słowa niezwykle ważnej roli w każdym systemie demokratycznym. Ochronie musi podlegać nie tylko głos akceptowany, ale również kontrowersyjny. Teza ta jest skądinąd oczywista, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby wypowiedzi odbierane przychylnie prowokowały wymierzone w nie działania prawne.

Trybunał wskazał także, co oznacza wymaganie, aby ograniczenie swobody wypowiedzi było „konieczne w demokratycznym społeczeństwie". Każda ingerencja musi zostać poparta istnieniem „pilnej potrzeby społecznej" (*pressing social need*, *besoin social impérieux*). To jednak nie wszystko. Racje uzasadniające zastosowanie konkretnego środka prawnego muszą być dodatkowo istotne i wystarczające (dostateczne) (*relevant and sufficient*, *pertinents et suffisants*), a relacja między użytym środkiem a chronionym celem musi być proporcjonalna. Zindywidualizowane podejście sędziów strasburskich do każdego przypadku, analizowanego w świetle wszystkich jego okoliczności, ma miejsce nie tylko wtedy, gdy chodzi o ustalenie, czy ingerencja była konieczna, ale i przy określaniu, jakie obowiązki i odpowiedzialność można łączyć z daną wypowiedzią (§ 49–50).

Sędziowie wypowiedzieli się ponadto, jak wygląda „margines swobody ocen" (*margin of appreciation*, *marge d'appréciation*), którym dysponują krajowe organy decydujące o dokonaniu ingerencji i jej charakterze. Generalnie

[4] Wyrok z 7 grudnia 1976 r., Skład Plenarny, skarga nr 5493/72, A. 24.

ten margines „idzie […] ręka w rękę z europejską kontrolą" i jest powiązany ze stopniem wykształcenia się wspólnego europejskiego standardu. Ingerencja analizowana w sprawie *Handyside*, polegająca na ukaraniu grzywną wydawcy i zajęciu egzemplarzy książki uznanej za obsceniczną, była usprawiedliwiana przez władze brytyjskie potrzebą ochrony moralności. Trybunał w swym werdykcie oznajmił, że

> nie jest możliwe znalezienie w prawach państw członkowskich Konwencji jednolitej europejskiej koncepcji moralności. Rozumienie wymagań moralności, które przyjęte są przez poszczególne prawa, różni się w czasie i przestrzeni, szczególnie w naszej dobie charakteryzującej się szybką i daleko sięgającą ewolucją poglądów. Władze krajowe, z racji na bezpośredni i trwały kontakt z żywotnymi siłami w swych państwach, są z zasady w lepszej sytuacji niż sędzia międzynarodowy, by wydać opinię o dokładnej treści tych wymagań i konieczności stosowania ograniczenia lub kary (§ 48).

Brak wspólnego europejskiego standardu wiedzie zatem do zwiększenia ocennych i decyzyjnych uprawnień krajowych organów[5]. Sytuacja taka nie musi się powtórzyć, gdy w grę wchodzą inne niż moralność dobra, wymienione w ust. 2 art. 10 jako podstawa ograniczania swobody wypowiedzi.

W *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 1)*[6], kolejnym wyroku ważnym dla ukształtowania rozumienia art. 10, Trybunał rozważał ingerencję uzasadnianą potrzebą ochrony powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem władz brytyjskich analiza ograniczenia powinna wyglądać identycznie jak w sprawie *Handyside*. Zamykające art. 10 sformułowanie dotyczące wymiaru sprawiedliwości wprowadzono w czasie prac nad pierwotnym tekstem Konwencji na wyraźne żądanie angielskiej delegacji.

[5] Tezę o braku wspólnej europejskiej moralności, usprawiedliwiającą przyznanie szerokiego krajowego marginesu swobody ocen, nawet jeśli działanie władz wydaje się wątpliwe ze względu na praktykę istniejącą w innych państwach, Trybunał powtarzał konsekwentnie w późniejszych orzeczeniach. Elementy modyfikujące to podejście można jednak dostrzec w wyroku z 29 października 1992 r., Wielka Izba, w sprawie *Open Door Counselling i Dublin Well Woman przeciwko Irlandii*, skargi nr 14234/88 i 14235/88, A. 246, szczególnie § 72.

[6] Wyrok z 26 kwietnia 1979 r., Skład Plenarny, skarga nr 6538/74, A. 30.

Ponadto w tradycji *common law*, gdzie prawo tworzone jest zasadniczo przez sędziów, sądy podlegają szczególnej ochronie. Ma jej służyć przede wszystkim instytucja obrazy sądu (*contempt of court*), nieznana w innych państwach członkowskich Rady Europy. Właśnie obawa obrazy sądu przez dziennik „Sunday Times", krytycznie komentujący negocjacje między producentem farmaceutyku a rodzicami kalekich dzieci[7], prowadziła do wydania zakazu publikacji, zaskarżonego później do Trybunału. Historia prac nad Konwencją oraz odmienność angielskiej tradycji prawnej muszą prowadzić – przekonywali przedstawiciele władz brytyjskich – do wniosku o braku w Europie jednolitego standardu związanego z ochroną powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości.

Trybunał w odpowiedzi oznajmił, że choć krajowej specyfiki nie można ignorować, Konwencja dyktuje „autonomiczny kontekst" rozważań. Analizowany w ten sposób problem działań służących ochronie wymiaru sprawiedliwości ujawnia – pomimo różnic – istnienie dużo bardziej precyzyjnego, wspólnego członkom Konwencji europejskiego standardu. Sytuacja jest zatem odmienna niż w przypadku ingerencji mającej chronić moralność.

W wyroku *Sunday Times (nr 1)* zawarte zostały także inne ważne sformułowania. Sędziowie doprecyzowali, co oznacza, że ingerencja ma być przewidziana przez prawo. Po pierwsze, pojęcie prawo nie może być ograniczone do kontynentalnego rozumienia tego słowa, gdzie prawo jest synonimem prawa pisanego/stanowionego. W przeciwnym wypadku, wbrew intencjom twórców Konwencji, musielibyśmy uznać, że wszystkie ingerencje dokonywane na podstawie precedensowego *common law* są niezgodne z konwencyjnym standardem (§ 47 i 48). Objęcie prawa sędziowskiego pojęciem prawa ma przy tym szersze konsekwencje, które nie są ograniczone wyłącznie do akceptacji mechanizmu prawnego właściwego anglosaskiej tradycji prawnej. Również w kulturze prawa kontynentalnego wiele wskazań prawa pisanego, które posługują się klauzulami generalnymi lub pojęciami niedookreślonymi, ulega konkretyzacji i nabiera pełniejszej treści dopiero po uwzględnieniu związanego z nimi orzecznictwa. Aby ocenić, czy ingerencja była przewidziana przez prawo, należy zatem zwrócić uwagę zarówno na brzmienie prawa pisanego,

[7] Ugoda, aby zaczęła wiązać, musiała zostać zaakceptowana przez sąd. Negocjacje stanowiły dlatego część szeroko rozumianego procesu sądowego.

jak i na treść towarzyszącego mu orzecznictwa[8]. Ograniczenie swobody wypowiedzi musi być oczywiście przewidziane przez prawo krajowe.

Po drugie, ze sformułowania „przewidziane przez prawo" wynikają dwa wymagania. Prawo powinno być najpierw adekwatnie dostępne, tzn. zainteresowany musi w danym przypadku mieć wystarczającą wskazówkę, jakie reguły prawne będą wobec niego zastosowane. Ponadto postanowienia prawa muszą być dla adresata dostatecznie precyzyjne, aby mógł on regulować własne postępowanie i wyobrazić sobie konsekwencje prawne swych działań. Sędziowie wyraźnie zaznaczyli przy tym, że absolutna ścisłość prawa jest nie tylko niemożliwa do osiągnięcia, jest też niepożądana, gdyż niesie ze sobą sztywność reguł, które „nie nadążają" za skomplikowaną i zmieniającą się rzeczywistością. Dlatego wiele praw zawiera nieostre pojęcia, klauzule generalne, zwroty ocenne, których interpretacja i zastosowanie są pozostawione praktyce. Konwencyjnego standardu nie narusza konieczność skorzystania z pomocy lub porady prawnika, aby poznać treść prawa i zrozumieć jego ewentualne niejasności (§ 49).

Sędziowie wypowiedzieli się również o wzajemnym stosunku ust. 1 i 2 art. 10. Oznajmili, że państwa członkowskie nie mogą „łatwo" powoływać się na ograniczenia wolności wypowiedzi przewidziane przez Konwencję. Nie zachodzi tu bowiem konflikt równorzędnych pryncypiów, lecz punktem wyjścia każdej wykładni musi być założenie dominującej pozycji jednej zasady – swobody wypowiedzi. Chociaż wolność ta może podlegać ograniczeniom, muszą być one wąsko interpretowane. („Trybunał nie staje wobec potrzeby dokonania wyboru między dwiema zasadami znajdującymi się w konflikcie, lecz wobec swobody wypowiedzi poddanej wyjątkom, które należy wąsko interpretować" – § 66). Państwa członkowskie zobowiązane są – niezależnie od zakresu krajowego marginesu swobody ocen – do przedstawienia szczegółowych i przekonujących racji, które usprawiedliwiają ingerencję. Oznacza to, że sądy (oraz inne organy stosujące prawo), gdy dokonują

[8] Trybunał uznał więc przykładowo, że sformułowanie austriackiej ustawy oznajmiające: „kto […] poprzez zachowanie, które może wywołać zgorszenie, narusza porządek w miejscach publicznych", zapewnia – po uwzględnieniu orzecznictwa – niezbędną ścisłość, jakiej wymaga Konwencja (wyrok z 25 sierpnia 1993 r. w sprawie *Chorherr przeciwko Austrii*, skarga nr 13308/87, A. 266).

ograniczeń, nie mogą podpierać się Konwencją, wskazując tylko na to, iż gwarantowana przez nią swoboda wypowiedzi nie jest absolutna.

Trybunał podkreślił wreszcie szczególną rolę odgrywaną w społeczeństwie demokratycznym przez prasę – co zasadniczo należy odnieść do wszystkich mediów. Dostarcza ona informacji oraz opinii w sprawach stanowiących przedmiot ogólnego zainteresowania, umożliwia kształtowanie poglądów, sprzyja właściwemu funkcjonowaniu instytucji publicznych. Nie tylko zresztą prasa ma prawo do przekazywania wiadomości oraz poglądów, również opinia publiczna ma prawo do ich otrzymywania (§ 65)[9]. Dlatego w przypadku każdej ingerencji w swobodę wypowiedzi prasy władze muszą podać szczególnie przekonujące powody.

W późniejszych orzeczeniach Trybunał doprecyzował, że prasa pełni ważną funkcję „publicznego kontrolera" (*public watchdog*, *chien de garde*)[10]. Polega ona na informowaniu oraz komentowaniu wydarzeń, przede wszystkim tych, które mają kluczowe znaczenie dla społeczeństwa demokratycznego. Sędziowie dostrzegli przy tym różnicę między mediami drukowanymi oraz elektronicznymi. Te ostatnie, zwłaszcza telewizja, w porównaniu z prasą działają w sposób dużo bardziej bezpośredni i potężniejszy. Dzięki obrazowi są w stanie przekazywać treści, których nie pokaże prasa. Dlatego można różnicować obowiązki i odpowiedzialność wymagane od poszczególnych mediów. W przypadku mediów audiowizualnych są one większe. Należy jednak uwzględnić, że programy informacyjne wykorzystujące technikę wywiadu – zarówno na żywo, jak i opracowanego w studiu – stanowią jeden z najważniejszych sposobów prezentacji, dzięki któremu wszystkie media sprawują funkcję „publicznego kontrolera". Ukaranie dziennikarza za rozpowszechnianie twierdzeń, które pochodzą z wywiadu udzielonego przez inną osobę, zawsze w poważny sposób będzie krępować udział mediów

[9] Zapisane wprost w Konwencji prawo do otrzymania informacji i poglądów Trybunał wyraźnie powiązał z prawem prasy do ich przekazywania opinii publicznej, zwłaszcza w sprawach mających publiczne znaczenie. Na państwie spoczywa więc negatywny obowiązek powstrzymania się od ingerencji w ten proces komunikowania.

[10] Zob. np. wyroki z 26 listopada 1991 r., Wielka Izba, w sprawach *Observer i Guardian przeciwko Zjednoczonemu Królestwu* oraz *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2)*, odpowiednio skargi nr 13585/88 i 13166/87, A. 216 i 217, § 59b.

w dyskusjach o publicznym znaczeniu[11]. Gdy w grę wchodzi bezpośrednio transmitowana rozmowa, należy również pamiętać, że możliwości kontrolowania rozmówcy mogą okazać się ograniczone. Taka sama wyrozumiała reguła powinna znaleźć zastosowanie i do osoby, z którą przeprowadzany jest wywiad. Sprowokowana przez dziennikarza lub innych uczestników rozmowy może ona zaakceptować ostrzejsze określenia albo sama ich użyć, mimo że w innych okolicznościach by tego nie zrobiła. Spontaniczny język mówiony należy odróżnić od podlegającego refleksji tekstu pisanego i inaczej go oceniać[12].

Dla określenia zakresu obowiązków państwa olbrzymie znaczenie ma wyrok w sprawie *Özgür Gündem przeciwko Turcji*[13]. Skargę wniósł dziennik wydawany w języku tureckim, który chciał przedstawiać poglądy społeczności kurdyjskiej.

Oprócz dotkliwych sankcji wymierzonych przez sądy gazetę dotknęła też seria poważnych ataków „nieznanych sprawców". Podczas postępowania w Strasburgu za niekwestionowane uznano siedem zabójstw dziennikarzy oraz osiem podpaleń i napaści na punkty lub osoby sprzedające dziennik. Zdaniem gazety za wszystkimi działaniami stały władze tureckie, które zachęcały do ataków lub na nie przyzwalały. Redakcja i ofiary ataków kierowały do władz, w tym premiera i ministra spraw wewnętrznych, liczne zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i zwracały się o zapewnienie bezpieczeństwa. Na większość pism nie było odpowiedzi. Choć Trybunał w swym rozstrzygnięciu wskazał, że Konwencja zasadniczo wymaga od państwa powstrzymania się od ingerencji (negatywny obowiązek), to w pewnych sytuacjach zobowiązuje władze do podjęcia aktywnych działań w celu skutecznego zagwarantowania swobody wypowiedzi (pozytywny obowiązek).

---

[11] Wyrok z 23 września 1994 r., Wielka Izba, w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89, A. 298, § 35.

[12] Trybunał zaakceptował posłużenie się w wywiadzie radiowym słowem „pijawki", użytym pod adresem swych szefów przez pracownika znajdującego się z nimi w konflikcie (wyrok z 29 lutego 2000 r. w sprawie *Fuentes Bobo przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 39293/98, ECHR 2000-II). Odmiennie postąpił już jednak w podobnej sprawie, gdy ostre sformułowania znalazły się w liście otwartym wywieszonym przez pracownika w miejscu pracy (wyrok z 14 marca 2002 r. w sprawie *De Diego Nafría przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 46833/99).

[13] Wyrok z 16 marca 2000 r., skarga nr 23144/93, ECHR 2000-III.

Jeśli dochodzi do powtarzających się fizycznych ataków na media, dziennikarzy czy kolporterów, państwo nie może pozostać bierne, lecz musi zapewnić skuteczne środki ochrony. Zobowiązane jest także podjąć rzeczywiste działania mające na celu wykrycie sprawców (§ 42–46). Teza o istnieniu na mocy Konwencji pozytywnego obowiązku państwa, które ma zapewnić warunki do cieszenia się swobodą wypowiedzi i jej przekazu, została użyta kilkakrotnie przez Trybunał w późniejszych sprawach, już nie tak drastycznych jak turecka[14]. Jednakże zakres tego obowiązku będzie zawsze zindywidualizowany i uzależniony od organizacyjnych i finansowych środków państwa oraz od istnienia różnych możliwości dotarcia z informacją lub poglądem do adresatów.

Na podkreślenie zasługuje również podejście Trybunału do prewencyjnych ingerencji w swobodę wypowiedzi (obejmowanych zbiorczym pojęciem „uprzedniego ograniczenia" – *prior restraints*, *restiction préalable*). Zazwyczaj przybierają one formę tymczasowego (wydanego na okres postępowania albo jego część) lub stałego sądowego zakazu rozpowszechniania twierdzeń, sformułowań lub materiałów. Choć sędziowie uznali – i konsekwentnie pozostają przy tym poglądzie – że tego rodzaju środek nie jest ze swej natury sprzeczny z Konwencją, to akcentują, że stanowi on wyjątkowo poważną ingerencję, która wymaga szczególnie wnikliwej kontroli[15]. Władze krajowe muszą więc zadbać, aby prewencyjne środki nie były stosowane pochopnie i nie obowiązywały przez długi czas. Wymaga to m.in. szybkiego przeprowadzenia postępowania. Każde opóźnienie powoduje bowiem, że wraz z upływem

[14] Teza ta pojawiła się zarówno w werdykcie, w którym stwierdzano naruszenie art. 10 – wyrok z 28 czerwca 2001 r. w sprawie *Vgt Verein gegen Tierfabriken przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 24699/94 (obowiązek podjęcia przez państwo kroków zapewniających w pewnych sytuacjach dostęp do mediów, nawet prywatnych), jak i jego brak – wyrok z 6 maja 2003 r. w sprawie *Appleby i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 44306/98, ECHR 2003-VI (nakaz działań umożliwiających na terenie prywatnego centrum handlowego wyrażanie poglądów i zbieranie podpisów pod petycją).

[15] Tezy te Trybunał sformułował w wyrokach *Observer i Guardian przeciwko Zjednoczonemu Królestwu* oraz *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2)*, § 60. W tych oraz innych orzeczeniach dotyczących prewencyjnych środków kontroli zawsze kilku sędziów wypowiadało w opiniach dołączonych do werdyktów pogląd, że wstrzymanie publikacji jest formą cenzury, której nie można tolerować w społeczeństwie demokratycznym. Media muszą mieć prawo do rozpowszechnienia każdego materiału, jeśli jednak złamią przy tym obowiązek zachowania tajemnicy, naruszą reputację, prywatność albo inne dobro podlegające ochronie, można je pociągnąć do odpowiedzialności prawnej. Następcza interwencja prawa jest wystarczającym środkiem.

czasu informacja, która jest „zanikającym dobrem" (*perishable good*, *bien périssable*), traci wartość i znaczenie. Niebezpieczeństwa są szczególnie duże w przypadku prasy periodycznej, która relacjonuje i komentuje aktualne wydarzenia. Dotyczą jednak również każdej publikacji – niezależnie od tego, czy przybiera ona formę książki, czy też innego druku – zajmującej się bieżącymi sprawami[16]. Co więcej, Trybunał orzekł, że nawet jeśli długotrwale wstrzymywana publikacja mogła się ostatecznie ukazać, sytuację taką należy uznać za ingerencję w swobodę wypowiedzi, która podlega ocenie z punktu widzenia Konwencji[17].

Przy ocenie zakazu publikacji dla sędziów strasburskich istotne było, czy zatrzymany materiał stał się już znany i dostępny. Wystąpienie tej okoliczności pozbawiało zakaz uzasadnienia[18]. Trybunał odrzucał więc konsekwentnie argumenty władz, iż kontynuowanie zakazu było potrzebne, aby zniechęcić przyszłych naśladowców albo zapobiec powiększaniu krzywdy osoby dotkniętej kwestionowaną wypowiedzią. Konieczność uwzględnienia przez sądy dostępności materiału, który ma zostać (lub już jest) objęty zakazem, nabiera nowego znaczenia współcześnie wraz z rozwojem Internetu oraz innych technik elektronicznego przekazu[19].

Chociaż Trybunał uprawniony jest do wyrokowania o konkretnej ingerencji przedstawionej mu w skardze, w szeregu orzeczeń zwracają też uwagę ogólniejsze krytyczne oceny tych postanowień prawa, które były źródłem zaskarżonego ograniczenia. Tak stało się z przepisami dekretu o zagranicznych publikacjach z 1939 r., które umożliwiły ministrowi spraw

[16] Istnienie identycznych tez należy także przyjąć – choć Trybunał dotychczas tego nie oznajmił – w przypadku serwisów informacyjnych oraz innych bieżących materiałów mediów elektronicznych.

[17] W wyroku z 17 lipca 2001 r. w sprawie *Stowarzyszenie Ekin przeciwko Francji*, skarga nr 39288/98, Trybunał orzekł jednogłośnie, że doszło do naruszenia art. 10. Sprawa dotyczyła zakazu rozpowszechniania książki o Kraju Basków, który po dziewięciu latach obowiązywania został ostatecznie uchylony.

[18] Tak stało się w np. sprawach *Observer i Guardian przeciwko Zjednoczonemu Królestwu* oraz *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2)*, gdy objęte sądowym zakazem wypowiedzi byłego agenta brytyjskich służb specjalnych znalazły się w książce opublikowanej w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych i dostępnej w Wielkiej Brytanii.

[19] Wyraźnie okoliczność ta pojawiła się w wyroku z 18 maja 2004 r. w sprawie *Plon (Société) przeciwko Francji*, skarga nr 58148/00, ECHR 2004-IV, gdzie objęta sądowym zakazem książka dostępna była w Internecie (§ 53).

wewnętrznych Francji wydanie zakazu dopuszczenia na obszar kraju „podejrzanych materiałów drukowanych". Sędziowie uznali, że we współczesnej, jednoczącej się Europie tracą uzasadnienie przepisy wprowadzone w szczególnej sytuacji, jaka istniała w przededniu II wojny światowej. Wydają się one pozostawać również wyraźnie w sprzeczności z tym fragmentem art. 10, który stanowi, że prawa w nim gwarantowane istnieją bez względu na granice państwowe[20]. W innym wyroku krytyce poddano przepis francuskiej ustawy o wolności mediów z 1881 r., który chroni przed krytyką głowy obcych państw, pomijając znaczenie i cele towarzyszące wypowiadanym uwagom. Zdaniem sędziów takiego podejścia nie daje się pogodzić ze współczesnymi poglądami politycznymi. Nawet uwzględniając interes państwa, polegający na utrzymaniu przyjacielskich i pełnych zaufania stosunków z przywódcami innych krajów, stworzony przywilej wykracza poza to, co jest konieczne do osiągnięcia pożądanego celu[21].

3. Swoboda wypowiedzi w debacie politycznej. Politycy oraz inni uczestnicy dyskusji politycznej

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że wśród wielu rodzajów wypowiedzi szczególne znaczenie ma dyskusja polityczna, najsilniej powiązana z konstrukcją społeczeństwa demokratycznego – centralnego pojęcia Konwencji[22]. Sędziowie ze zrozumiałych powodów nigdy nie pokusili się o określenie, a tym bardziej o zbudowanie definicji, co jest debatą polityczną. Rozstrzygające powinny tu pozostać potoczne intuicje. Z orzeczeń można wyprowadzić ponadto wniosek – szczególnie ważny na użytek „sytuacji granicznych" – że rozumienie pojęcia dyskusji politycznej powinno być szerokie i kierować

[20] *Stowarzyszenie Ekin przeciwko Francji*, przede wszystkim § 62.

[21] Wyrok z 25 czerwca 2002 r. w sprawie *Colombani i inni przeciwko Francji*, skarga nr 51279/99, ECHR 2002-V, § 68. Na temat tego orzeczenia oraz ważnych zmian zachodzących w prawie francuskim I.C. Kamiński, *Ochrona dobrego imienia głów państw obcych a swoboda wypowiedzi*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 2.

[22] Wyrok z 8 lipca 1986 r., Skład Plenarny, w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, A. 103, § 42. Zob. również uwagi: W. Sadurski, *Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 10.

się kryterium treściowo-funkcjonalnym. Każda zatem wypowiedź, która dotyczy wyłaniania, składu i sprawowania władzy politycznej bądź służy kontrolowaniu polityków oraz instytucji politycznych albo się z tym łączy, ma charakter polityczny.

W debacie politycznej istotną rolę ogrywa prasa. Pełniąc funkcję publicznego kontrolera, dziennikarze informują o działaniach instytucji politycznych oraz polityków i je komentują. Ponadto media, ze względu na zdolność szerokiego i szybkiego docierania do odbiorcy, są uprzywilejowanym miejscem dyskusji politycznej. Stanowią szczególnie ważne forum przekazu informacji oraz wymiany opinii. Dlatego nie jest ważne, czy autorem materiału jest dziennikarz, czy też inna osoba wypowiadająca się poprzez media. Istotne jest, czy zabranie głosu można zakwalifikować jako szeroko rozumianą wypowiedź polityczną.

Granice dopuszczalnej krytyki są najszersze, gdy jej przedmiotem staje się rząd[23]. Poszczególni politycy także muszą akceptować zainteresowanie mediów ich postępowaniem, gdyż „inaczej niż [osoby prywatne – I.C.K.] wystawiają świadomie i w sposób nieunikniony każde swoje słowo i działanie na dogłębną kontrolę dziennikarzy i opinii publicznej. Muszą zatem wykazać większy stopień tolerancji"[24]. Konwencja chroni oczywiście dobre imię jednostki, co dotyczy również polityków, nawet gdy występują w publicznych rolach. Nakaz tej ochrony musi być jednak zawsze rozważony w konfrontacji ze znaczeniem, jakie ma otwarta dyskusja polityczna, zatem nawet ostre oceny powinny zostać dopuszczone, jeśli polityk sam je sprowokował szokującymi słowami albo działaniami.

Ilustracją tej ostatniej tezy może być sprawa *Oberschlick przeciwko Austrii (nr 2)*[25], w której Trybunał uznał Austrię winną naruszenia art. 10. Chodziło w niej o niewielką grzywnę nałożoną na dziennikarza oskarżonego o obrażenie J. Haidera w komentarzu zatytułowanym *Idiota zamiast faszysty.* Choć słowo idiota jest w potocznym odbiorze obraźliwe, sędziowie strasburscy wskazali, że należy też uwzględnić, w jakim kontekście i celu dziennikarz

[23] Wyrok z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85, A. 236, § 46. Teza ta, jak sądzę, ma zastosowanie nie tylko do władzy wykonawczej, ale i ustawodawczej.

[24] *Lingens przeciwko Austrii*, § 42.

[25] Wyrok z 1 lipca 1997 r., skarga nr 20834/92, RJD 1997-IV.

się nim posłużył. Komentarz ukazał się po przytoczeniu przez czasopismo w całości mowy wygłoszonej przez austriackiego polityka na tzw. święcie pokoju. Pochwalano w niej „generację żołnierzy", którzy na frontach II wojny światowej, niezależnie od noszonych przez siebie uniformów, mieli walczyć o pokój i wolność, kładąc przez to podwaliny pod zbudowanie dostatniego społeczeństwa demokratycznego okresu powojennego. Austriackie sądy usprawiedliwiały wymierzenie grzywny potrzebą zapewnienia minimalnego standardu politycznej dyskusji, potrzebnego, aby debata nie przekształcała się w obrzucanie obelgami. Trybunał orzekł, że w przypadku polemiki prasowej sprowokowanej kontrowersyjną wypowiedzią polityka władze krajowe powinny się jednak powstrzymać od ingerencji, które mają zapewnić cywilizowany, kulturalny poziom debaty politycznej. W społeczeństwie demokratycznym należy bowiem przede wszystkim zagwarantować, aby dyskusja polityczna mogła się szeroko oraz otwarcie toczyć. Wszelkie wyjątki od tej zasady muszą być wąsko interpretowane. Gdy na tekst spogląda się jako na całość, okazuje się, że kwestionowane słowo zawarte w tytule nie stanowi personalnej obelgi, lecz ostrą – ale zdaniem sędziów uzasadnioną okolicznościami – krytykę rozumowania polityka. Trybunał wskazał przy tym, że ochronie z art. 10 podlega nie tylko treść informacji i poglądów, lecz także forma, w jakiej są przekazywane (§ 34). Chęć zwrócenia uwagi przez dziennikarza na ważny problem lub zagrożenia usprawiedliwia w pewnych okolicznościach posłużenie się nawet prowokacyjnymi środkami i szczególną formą wypowiedzi[26].

Poza partiami politycznymi i politykami również inne organizacje i jednostki, jeśli – zabierając publicznie głos – stają się uczestnikami publicznej debaty, podlegają słabszej ochronie i muszą wykazać większą tolerancję wobec krytyki. Podobnie jest, gdy angażując się we wspólne działania z partiami lub organizacjami politycznymi, dają powody do postawienia zarzutów albo sformułowania wątpliwości pod swoim adresem. Ich prawo do ochrony

[26] Wyrok z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15974/90, A. 313, § 38. Podobnie do sprawy *Oberschlick (nr 2)* wyglądały okoliczności sprawy *Lopes Gomes da Silva przeciwko Portugalii*, wyrok z 28 września 2000 r., skarga nr 37698/97, ECHR 2000-X. Kandydujący w wyborach lokalnych dziennikarz został określony jako bufon, człowiek groteskowy i prostacki. Ocenę dokonaną przez autora krytyki miały uzasadniać przytoczone fragmenty komentarzy dziennikarza. Trybunał jednogłośnie uznał, że doszło do naruszenia art. 10.

dobrego imienia zawsze należy zestawiać ze znaczeniem, jakie ma otwarta dyskusja polityczna[27]. Analogiczne założenie należy przyjąć, jeśli krytyka dotyka mediów i dziennikarzy za ich wcześniejszą wypowiedź stanowiącą głos w debacie politycznej[28].

Politycy muszą akceptować, że ich przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i komentarzy. Nie mogą, przykładowo, powoływać się na fakt zatarcia swego skazania jako okoliczność uniemożliwiającą informowanie społeczeństwa o wymierzeniu kary[29]. Często muszą także godzić się na publikację swego wizerunku, szczególnie jeśli radykalnymi działaniami wywołują publiczne zainteresowanie. Władze nie mogą natomiast zabraniać ujawnienia wizerunku, powołując się na argument, że materiał taki nie ma samodzielnej wartości informacyjnej. To do mediów powinna należeć decyzja o tym, co stanowi właściwą formę przekazu. Dlatego Trybunał uznał Austrię winną naruszenia Konwencji, gdy sądy tego kraju zabroniły publikacji zdjęć osoby podejrzanej o udział w serii zamachów bombowych motywowanych rasistowskimi poglądami oraz fotografii parlamentarzysty oskarżonego o sprzeczne z prawem pobieranie kilku pensji[30].

Również osoby trzecie muszą się godzić na publikację swoich zdjęć, jeśli uczestniczą w wydarzeniach dotyczących polityka. Nie chodzi tutaj o oczywisty prawnie przypadek udziału wraz z politykiem w zdarzeniach życia politycznego, lecz o inne fakty, które zwracają uwagę publiczną. Ilustracją takiej

---

[27] Zob. np. wyrok z 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95, ECHR 2001-II, § 38 i 39, w którym chodziło o stowarzyszenie o nazwie Instytut Wspierania Psychologicznej Wiedzy o Człowieku, które wspólnie z Austriacką Partią Ludową przeprowadziło wiele działań informacyjnych, m.in. w sprawie narkotyków.

[28] Trybunał uznał więc, że tak jak polityk może zostać poddany ostrej krytyce, również on może analogicznie odpowiedzieć prasie (dziennikarzowi) na dotykającą go krytykę – wyrok z 17 lipca 2007 r. w sprawie *Sanocki przeciwko Polsce*, skarga nr 28949/03, § 64.

[29] Wyrok z 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88, A. 242, § 32. Sądzę, że regułę tę należy zastosować w odpowiedni sposób również do innych osób, które stają się uczestnikami debaty politycznej oraz pojawiają się – nawet nie z własnej woli – w tle działań polityków (np. gdy dziennikarze wykryją, że osoba nagrodzona wysokim odznaczeniem przez głowę państwa była w przeszłości skazana za poważne przestępstwo).

[30] Odpowiednio wyrok z 11 stycznia 2000 r. w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG przeciwko Austrii*, skarga nr 31457/96, ECHR 2000-I i wyrok z 26 lutego 2002 r. w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG przeciwko Austrii*, skarga nr 34315/96.

sytuacji jest sprawa *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft mbH przeciwko Austrii (nr 3)*[31]. Dotyczyła ona publikacji związanej z ucieczką do Brazylii członka parlamentu, oskarżanego o nadużycia finansowe. Uciekinierowi, ściganemu już wówczas przez prawo, towarzyszyła przyjaciółka. Trybunał uznał, że kobieta „wkroczyła na publiczną arenę" i musi ponosić konsekwencję swojej decyzji (§ 47)[32].

Ważne konsekwencje ma ponadto wyrok *Vereinigung Bildender Künstler przeciwko Austrii*, w którym rozważano poniżające dla polityka wykorzystanie jego wizerunku przez artystę[33]. Trybunał orzekł jednak, że satyryczne i karykaturalne przedstawienie „w oczywisty sposób nie miało na celu odzwierciedlania czy też sugerowania, że przedstawia rzeczywistość" (§ 33). Sędziowie zgodzili się ponadto z tezą, że skoro sportretowani działacze należeli do partii, która w przeszłości ostro krytykowała twórczość malarza, płótno można potraktować jako akt polemiki z adwersarzami (*Gegenschlag*) – § 34[34].

Przy rekonstrukcji strasburskiego standardu należy wreszcie pamiętać o wyroku *Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*. Trybunał nie dopatrzył się naruszenia art. 10 w sądowym nakazie publikacji komunikatu, iż wydrukowanie zdjęć przedstawiających ciało zamordowanego prefekta Korsyki naruszało interesy jego bliskich[35].

Szczególne gwarancje swobodnego udziału w debacie politycznej muszą przysługiwać partiom politycznym, a więc organizacjom najmocniej

---

[31] Wyrok z 12 grudnia 2005 r., skargi nr 66298/01 i 15653/02 (jednogłośnie naruszenie Konwencji).

[32] Sądowy zakaz zabraniał publikacji zdjęć wraz z porównaniem do pary amerykańskich przestępców Bonnie i Clyde'a, użytym przez gazetę. Trybunał w tym samym wyroku orzekł, że takie aluzyjne zestawienie nie przekraczało granic dopuszczalnego dziennikarstwa (§ 44).

[33] Wyrok z 25 stycznia 2007 r., skarga nr 68354/01. Polityk został przedstawiony jako uczestnik orgii seksualnej, podczas której „obejmował ejakulującego penisa Haidera, a sam, trzymany przez dwóch innych polityków Austriackiej Partii Wolności, ejakulował na Matkę Teresę z Kalkuty" (§ 9).

[34] Wyrok zapadł stosunkiem czterech głosów do trzech.

[35] Wyrok z 14 czerwca 2007 r., skarga nr 71111/00. Bliższy jest mi pogląd dwóch sędziów dysydentów, iż publikacja była w interesie publicznym i nie doszło do złamania Konwencji. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że Trybunał – co podkreślono w wyroku – oceniał nakaz opublikowania komunikatu, który w ostatecznej wersji mówił jedynie o tym, że członkowie rodziny prefekta odbierają zdjęcia jako naruszenie ich dóbr. Nie była to więc publikacja sądowej konkluzji stwierdzającej złamanie prawa.

związanym z polityką[36], oraz istnieć w instytucjach najbardziej reprezentatywnych dla życia politycznego. Te ostatnie to przede wszystkim parlamenty oraz inne ciała wyłaniane w drodze wyborów. Również politycy zasiadający w takich ciałach są specjalnie uprawnieni do zabierania głosu, gdyż czynią to w imieniu swego elektoratu, przedstawiając jego poglądy i troski[37]. Najściślejszej kontroli Trybunału wymaga ingerencja w wypowiedź polityka należącego do opozycji. Nie jest przy tym ważne, czy polityk wypowiada się na sali parlamentu, czy poza nią, np. przez media. Niezależnie od miejsca jego wypowiedź musi się cieszyć wyjątkowymi gwarancjami[38]. Podobnie zabezpieczenia swobody wypowiedzi muszą towarzyszyć procesowi wyborczemu, choć tu działania władz można zestawiać z potrzebą zapewnienia równych szans pretendentom do stanowisk pochodzących z wyborów[39].

Świadomy znaczenia nieskrępowanej debaty politycznej Trybunał wskazywał, że krajom członkowskim pozostawiono znikomy margines swobody ocen. Wynika to z jednej strony z wykształcenia się jednolitego europejskiego standardu, z drugiej zaś z przekonania, że każda jednostkowa zgoda Trybunału na ingerencję w debatę polityczną musi mieć szersze, istotne i negatywne konsekwencje dla wolności słowa w danym kraju[40]. Podejście to można, według mnie, zasadnie nazwać domniemaniem niezgodności z Konwencją każdego ograniczenia wypowiedzi politycznej. Jedynie wyjątkowo poważne i przekonujące racje przedstawione przez władze krajowe, jako uzasadnienie wąsko sformułowanej ingerencji, mogą prowadzić do jej zaakceptowania przez Trybunał.

Jedną z niewielu spraw, gdzie ograniczenie wypowiedzi politycznej zostało uznane za zgodne z Konwencją, jest sprawa *Wabl przeciwko Austrii*[41].

---

[36] Tak np. w wyroku z 9 czerwca 1998 r., Wielka Izba, w sprawie *Incal przeciwko Turcji*, skarga nr 22678/93, RJD 1998-IV, § 46.

[37] *Castells przeciwko Hiszpanii*, *Jerusalem przeciwko Austrii*.

[38] *Castells przeciwko Hiszpanii*, § 42 i 43. Istotne wątpliwości Trybunału wywołało w tej sprawie skazanie parlamentarzysty za opublikowanie tekstu w gazecie, przy równoczesnym wskazaniu przez sądy hiszpańskie, że za taką samą wypowiedź na sali parlamentu polityk nie poniósłby odpowiedzialności ze względu na chroniący go wówczas immunitet.

[39] Wyrok z 19 lutego 1998 r., Wielka Izba, *Bowman przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 24839/94, RJD 1998-1, § 42 i 43.

[40] Wyrok z 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95, ECHR 2001-VIII, § 83.

[41] Wyrok z 21 marca 2000 r., skarga nr 24773/94.

Sędziowie zaakceptowali sądowy zakaz, polegający na zabronieniu politykowi niezadowolonemu z publikacji na swój temat (sugerujących, że mógł w czasie demonstracji zarazić wirusem HIV interweniującego policjanta) powtarzania, że styl gazety to „nazistowskie dziennikarstwo". W Austrii, zważywszy na jej wojenną historię, tego rodzaju sformułowania mają szczególnie negatywne konotacje, gdyż oznaczają ponadto, że osoba lub tytuł prasowy popełnili poważne przestępstwo ścigane przez prawo. Bardzo istotne dla Trybunału było również, że sądowy zakaz nie pozbawił możliwości wyrażania dezaprobaty; polityk nie mógł tego czynić tylko w pewien szczególny, wyraźnie wskazany sposób (§ 44). Istnienia takich wyjątkowo poważnych, usprawiedliwiających racji sędziowie nie dopatrzyli się natomiast w innym zakazie, gdy po zorganizowaniu przez Austriacką Partię Wolności „prywatnego referendum" w sprawie ograniczenia emigracji anarchistycznemu pismu „TATbIatt" sąd zabronił powtarzania, że inicjatywa ta stanowiła „rasistowskie szczucie" (*rassistische Hetze*)[42]. Sformułowanie to należy uznać za dopuszczalny komentarz do kontrowersyjnego działania partii politycznej. Sędziów nie przekonało ponadto, że zakwestionowane określenie jest twierdzeniem o faktach, które powinno zostać udowodnione tak samo jak zarzut przestępstwa polegającego na podburzaniu do nienawiści. Stopień precyzji wymagany od prokuratora do wykazania zasadności oskarżenia karnego w niewielkim stopniu może zostać porównany z wymaganiami stawianymi wobec dziennikarza komentującego wydarzenia polityczne[43].

Pomimo szczególnej roli przyznanej nieskrępowanej debacie politycznej pewne treści polityczne nie znajdą się jednak pod ochroną Konwencji ze względu na jej art. 17, który stanowi, że:

> żadne z postanowień niniejszej Konwencji nie może być interpretowane jako przyznanie jakiemukolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do podjęcia działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia praw

[42] Wyrok z 26 lutego 2002 r. w sprawie *Unabhängige Initiative Informationsvielfalt przeciwko Austrii*, skarga nr 28525/95, ECHR 2002-I.

[43] Podobną argumentacją Trybunał posłużył się – stwierdzając naruszenie Konwencji – w sprawie *Scharsach i News Verlagsgesellschaft przeciwko Austrii*, wyrok z 13 listopada 2003 r., skarga nr 39394/98, ECHR 2003-XI, w której rozważano skazanie austriackiego tygodnika za nazwanie grupy polityków Partii Wolności „ukrytymi nazistami" (*Kellernazi*).

i wolności wymienionych w niniejszej Konwencji albo ich ograniczenia w większym stopniu, niż to przewiduje Konwencja.

Interpretacja tego postanowienia, konsekwentnie podtrzymywana przez instytucje strasburskie, prowadzi do pozbawienia dobrodziejstw Konwencji działań oraz poglądów politycznych sprzecznych z ideałami demokratycznego rządzenia, opartego na fundamencie rządów prawa i przestrzegania praw człowieka. Za takie wrogie poglądy uznano ideologię nazistowską, rasistowską, komunistyczną, a ostatnio także program partii zmierzający do wprowadzenia w życie reguł prawa islamskiego (szariatu)[44]. Równocześnie wskazano, że nawet jeśli państwo może się powołać na art. 17, podejmowane przez nie kroki prawne muszą pozostać proporcjonalne do skali zagrożeń. Za wyrażanie idei wrogich wartościom Konwencji i nieobjętych jej ochroną nie mogą zatem autorów wypowiedzi spotkać nadmiernie surowe dolegliwości[45].

Władze krajowe nie mogą też nadużywać argumentu, że zakwestionowana wypowiedź godzi np. w integralność terytorialną państwa lub pochodzi od organizacji odwołującej się do zbrojnych środków. Dlatego Trybunał odrzucił pogląd, iż każda publikacja, omówienie lub wzmianka na temat dokumentu przygotowanego przez Partię Pracujących Kurdystanu może zostać zabroniona i poddana sankcji. Choć organizacja ta posługuje się przemocą, nie można zaakceptować karania za rozpowszechnianie jej oświadczeń mówiących o nadużyciach oraz łamaniu prawa przez wojsko i siły bezpieczeństwa, a tym bardziej wyrażających chęć rozwiązania problemu kurdyjskiego w drodze demokratycznych procedur i dialogu z władzami tureckimi. Pomysł stworzenia niepodległego Kurdystanu stanowi przy tym jedną z opcji politycznych,

[44] Zob. np. decyzje Komisji w sprawach: *Komunistyczna Partia Niemiec (DKP) przeciwko Niemcom*, decyzja z 20 lipca 1957 r., skarga nr 250/57, *Yearbook 1957*, t. 1, s. 222; *Otto E.F.A. Remer przeciwko Niemcom*, decyzja z 6 sierpnia 1995 r., skarga nr 25096/94, DR 82, s. 117; także wyrok *Jersild przeciwko Danii*, § 35. Tezy dotyczące szariatu Trybunał sformułował w wyroku z 31 lipca 2001 r., Wielka Izba, § 72 i wyroku z 13 lutego 2003 r., Wielka Izba, § 123, w sprawie *Refah Partisi i inni przeciwko Turcji*, skargi nr 41340/98, 41342/98, 41343/98 i 41344/98, ECHR 2003-II.

[45] Chociaż wypowiedź nie podlega ochronie Konwencji, ingerencja dokonana w nią przez władze musi spełniać warunki testu zawartego w ust. 2 art. 10. Zob. decyzję Komisji z 11 października 1979 r. w sprawie *Glimmerveen i Hagenbeek przeciwko Holandii*, skargi nr 8348/78 i 8406/78, DR 18, s. 187.

która jeśli nie łączy się z wezwaniem do stosowania siły, w państwie demokratycznym powinna być omawiana i dyskutowana[46].

Dla doprecyzowania strasburskiego standardu związanego z wymaganiem tolerowania przez polityków krytyki, w szczególności pochodzącej ze strony mediów, ważne jest orzeczenie w sprawie *Tammer przeciwko Estonii*[47]. Trybunał rozważał w niej karę grzywny wymierzoną przeprowadzającemu wywiad prasowy dziennikarzowi za scharakteryzowanie dwoma pejoratywnymi określeniami osoby aktywnej w estońskim życiu politycznym. Słowa te komentowały fakty z prywatnego życia – rozbicie małżeństwa człowieka, który pełnił wiele ważnych funkcji politycznych w kraju, i niezajmowanie się własnym dzieckiem[48]. Choć polityk wystawia swe publiczne działania na szeroką publiczną kontrolę i krytykę, sędziowie wskazali, że jego życie prywatne i rodzinne podlega nadal ochronie. Co prawda opinia publiczna ma prawo do poznania tych zagadnień prywatnych, które łączą się ze sprawowaniem urzędu bądź mają wpływ na ocenę wiarygodności polityka, to Trybunał jednak nie stwierdził, aby w tej sprawie istniał taki właśnie związek. Z orzeczenia wynika, że media powinny zachować ostrożność, gdy zajmują się prywatnym życiem polityków. Nawet jeśli polityk sam ujawniał osobiste fakty, żadne racje publiczne nie usprawiedliwiały użycia ostrych, poniżających sformułowań.

Dla ukształtowania reguł dotyczących konfliktu między prawem do prywatności polityków oraz osób prywatnych a uprawnieniami mediów wielkie znaczenie ma orzeczenie w sprawie wniesionej przez księżniczkę Karolinę,

---

[46] *Özgür Gündem przeciwko Turcji*. Zob. także wyrok z 4 czerwca 2002 r. w sprawie *Yagmurdereli przeciwko Turcji*, skarga nr 29590/96; wyroki z 15 października 2002 r. w sprawach *Ayse Öztürk przeciwko Turcji*, skarga nr 24914/95 oraz *Karakoç i inni przeciwko Turcji*, skarga nr 27692/95. Niektórzy sędziowie w swych opiniach odrębnych lub równoległych wskazywali ponadto, że nawet jeśli w tekstach znalazło się odwołanie do stosowania siły, należało zbadać, czy rzeczywiście mogło ono sprowokować użycie przemocy. Propozycja ta przypomina bardziej wymagający amerykański test „oczywistego i bezpośredniego zagrożenia" (*clear and present danger*). Tak np. zdania odrębne w sprawie *Sürek przeciwko Turcji (nr 1)*, wyrok z 8 lipca 1999 r., Wielka Izba, skarga nr 26682/95, ECHR 1999-IV.

[47] Wyrok z 6 lutego 2001 r., skarga nr 41205/98, ECHR 2001-I.

[48] Dla obu słów brakuje odpowiedników w innych językach. W oficjalnym angielskim tekście wyroku posłużono się dlatego opisowymi sformułowaniami. Pierwsze z określeń przetłumaczono jako „kobieta, która ukradła męża innej osobie", drugie – jako „niezdolna i beztroska matka, która porzuciła swe dziecko". Drugie słowo najbliższe jest polskiemu wyrażeniu „wyrodna matka".

najstarszą córkę księcia Rainiera III, władcy Monako[49]. Zarzuciła ona, że publikacja przez niemieckie popularne magazyny zdjęć (zrobionych jej przez paparazzich w restauracji, na basenie, w czasie wakacji z dziećmi, podczas przejażdżki konnej i zakupów w supermarkecie) stanowiła naruszenie art. 8 Konwencji, chroniącego prawo do życia rodzinnego i prywatnego. Trybunał jednogłośnie stwierdził naruszenie Konwencji i połączył możliwość ujawniania materiałów oraz zdjęć dotyczących prywatnego życia z istnieniem dyskusji mającej publiczne znaczenie. Nawet jeśli polityk lub osoba publiczna pojawia się w miejscach publicznych, może zasadnie oczekiwać (*has a legitimate expectation*), że jej prawo do prywatności będzie podlegało ochronie[50]. W innych orzeczeniach Trybunał posłużył się kategorią „czysto prywatnych aspektów życia" jako określającą niekwestionowany obszar chronionej prywatności[51].

W orzeczeniu *Janowski przeciwko Polsce*[52] powstało pytanie, czy w odniesieniu do funkcjonariuszy publicznych granice krytyki są równie szerokie jak w przypadku polityka. Choć sprawa ta wiązała się ze spontaniczną uliczną sprzeczką, podczas której interweniujących strażników miejskich nazwano „ćwokami" i „głupkami", wyrok zawiera ważne sformułowania mające zastosowanie do każdej wypowiedzi – w tym pochodzącej ze strony mediów – jeśli dotyczy ona urzędników publicznych. We wnioskowaniu obu instytucji strasburskich ujawniły się przy tym istotne różnice ocen, które wiodły do odmiennych konkluzji (Komisji o naruszeniu Konwencji przez Polskę – 8 głosów do 7 i Trybunału o jej braku – 13 głosów do 4).

Komisja uznała, że urzędnicy, którym społeczeństwo powierza władzę i funkcje publiczne, muszą być otwarci na szeroką kontrolę, dyskusję, krytykę, a nawet ostre reakcje. Dotyczy to zwłaszcza policjantów lub strażników miejskich, którzy odpowiadają za utrzymanie porządku. Decydując się

[49] Wyrok z 24 czerwca 2004 r. w sprawie *von Hannover przeciwko Niemcom*, skarga nr 59320/00, ECHR 2004-VI.

[50] Bliższy jest mi pogląd wyrażony w zdaniach odrębnych przez sędziów I.C. Baretto i B. Zupancicia, którzy wskazali, że znajdując się w miejscach publicznych, osoby takie nie mogą zasadnie oczekiwać ochrony swojej prywatności; muszą tolerować zainteresowanie, jakie budzą. Uzasadnione oczekiwanie istniałoby jedynie w miejscach prywatnych.

[51] Decyzja z 12 grudnia 2000 r. w sprawie *Campany y Diez de Revenga i Lopez-Galiacho Perona*, skarga nr 54224/00, ECHR 2000-XII; decyzja z 13 maja 2003 r. w sprawie *Bou Gibert i El Hogar y La Moda S.A. przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 14929/02; decyzja z 1 lipca 2003 r. w sprawie *Société Prisma Presse przeciwko Francji*, skarga nr 71612/01.

[52] Wyrok z 21 stycznia 1999 r., Wielka Izba, skarga nr 25716/94, ECHR 1999-I.

na wybór profesji, osoby te – analogicznie jak politycy – akceptują pewne ryzyko zawodowe. Trybunał orzekł jednak, że teza ta idzie zbyt daleko. Jego zdaniem nie można przyjąć, iż urzędnicy publiczni, tak samo jak politycy, świadomie wystawiają każde swe słowo i czyn na ścisłą kontrolę. Ponadto, aby funkcjonariusze mogli skutecznie sprawować swe zadania, muszą cieszyć się publicznym zaufaniem w warunkach wolnych od bezprawnych ingerencji (na taką potrzebę Trybunał nigdy nie wskazał, opisując sytuację polityków)[53]. Wiedzie to do tezy o ograniczeniu zakresu kontrolnych uprawnień – zarówno opinii publicznej, jak i mediów – oraz o konieczności oparcia krytyki na solidniejszych argumentach, a także posłużeniu się łagodniejszymi środkami. Istotne powody formułowania publicznej krytyki mogą oczywiście redukować ochronę funkcjonariuszy publicznych, ale ich status i towarzyszące im ryzyko zawodowe są inne niż polityków[54]. Jednak w późniejszym orzeczeniu Trybunał starał się ograniczyć rygor tez ze sprawy *Janowski*. Nakaz ochrony jest mniejszy w przypadku funkcjonariuszy pełniących wyższe funkcje; taką samą regułą należy się posłużyć, jeśli krytyka dotyka służby (urzędu), a nie indywidualnych osób[55].

W wielu orzeczeniach dotyczących dyskusji politycznej pojawił się problem rozróżnienia twierdzeń o faktach (wiadomości) oraz sądów wartościujących (opinie, oceny). Choć zagadnienie to dotyczy oczywiście nie tylko debaty politycznej, Trybunał rozważał je często w związku z wypowiedziami mediów komentującymi postępowanie polityków.

Sędziowie strasburscy wskazali, że prawdziwość twierdzeń o faktach można wykazać, czego nie daje się zrobić w przypadku ocen. Dlatego już samo wymaganie od osób formułujących sądy wartościujące, aby przedstawiły

[53] Tezę o potrzebie ochrony funkcjonariuszy publicznych podczas wykonywania przez nich urzędowych funkcji Trybunał rozszerzył później także poza miejsce i czas urzędowania (ochrona przed zniesławieniami w ogóle) – wyrok z 21 grudnia 2004 r. w sprawie *Busuioc przeciwko Mołdawii*, skarga nr 61513/00, § 64.

[54] Rozróżnieniem sytuacji polityków i urzędników publicznych Trybunał posługiwał się – mimo krytyki wyrażonej przez wielu komentatorów – w kolejnych werdyktach, np. wyrok z 11 marca 2003 r. w sprawie *Lešnik przeciwko Słowacji*, skarga nr 35640/97, ECHR 2003-IV.

[55] Wyrok z 7 listopada 2006 r. w sprawie *Mamère przeciwko Francji*, skarga nr 12697/03, § 25–27.

dowód prawdy, jest sprzeczne z art. 10, co godzi w istotę prawa do swobodnego wyrażania opinii[56].

Dokonując kwalifikacji danej wypowiedzi, Trybunał wskazywał na konieczność szerokiego pojmowania analizowanego sformułowania. Dlatego wykluczył posłużenie się wąskim, prawniczo determinowanym rozumieniem jakiegoś pojęcia lub określenia. Sformułowanie „faszystowska przeszłość" nie może być zatem interpretowane jako twierdzenie o faktach oznajmiające, że ktoś osobiście działał na rzecz faszyzmu lub go pochwalał. Jest opinią, którą można różnorako rozumieć, łącząc ją na przykład z tym, że pewna osoba była członkiem organizacji uznanej za faszystowską, nawet jeśli jej udział pozostawał bierny i nie wiązał się z gorliwym zaangażowaniem[57]. Kwalifikując daną wypowiedź, należy też zwrócić uwagę na intencje jej autora. Te można zidentyfikować m.in. przez całościową analizę tekstu. W jednej ze spraw z takiej analizy wynikało, że przytoczone fakty miały wskazywać na złamanie zasady moralnej przez krajowego polityka, porównywanego do polityka z innego państwa. Dlatego dla Trybunału nie miały znaczenia różnice funkcji państwowych pełnionych przez dwie osoby, na czym skupił się sąd krajowy. Ważne było podobieństwo sytuacji polityków, uprawniające do sformułowania krytycznej oceny[58].

Brak możliwości udowodnienia, że sąd wartościujący jest prawdziwy, nie oznacza jednak, iż należy dopuścić każdą ocenę. Władze krajowe mogą wymagać, aby dla opinii istniała dostateczna podstawa faktyczna, bez której dochodzi do nadużycia wolności słowa. Owa podstawa to, inaczej mówiąc, powiązanie opinii z faktami, które ją uzasadniają. Zbadania, czy ocena ma faktyczną podstawę, należy dokonać w zindywidualizowany sposób. W przypadku opinii, której autor komentuje publicznie i szeroko znane fakty, stanowią one oczywisty kontekst dla wyrażanego sądu. Nie można wymagać, aby fakty te raz jeszcze przytoczono. Inaczej będzie, gdy takie okoliczności nie zachodzą. Zawsze też trzeba zwrócić uwagę, gdzie wypowiedź się ukazała.

[56] *Lingens przeciwko Austrii*, § 46.

[57] *Feldek przeciwko Słowacji*. W sprawie tej słowacki SN wyraził zaskakujący pogląd, że zwrot „faszystowska przeszłość" przestaje być twierdzeniem o faktach, mających prawniczą treść, dopiero po przytoczeniu powodów nadających określeniu nowe znaczenie, czyniące je równocześnie opinią.

[58] Wyrok z 26 lutego 2002 r. w sprawie *Dichand i inni przeciwko Austrii*, skarga nr 29271/95.

Faktyczne tło publikacji, a tym samym opinii wyrażonej w specjalistycznym piśmie, będzie częstokroć znane jego zwykłym odbiorcom, inaczej niż innym czytelnikom.

Zindywidualizowane podejście do każdego sądu wartościującego wymaga również zwrócenia uwagi na to, co sprowokowało wypowiedź. Jeśli opinia odnosi się do szokującego, budzącego zaniepokojenie zachowania polityka albo działania instytucji politycznej, jej ton również może być ostry. Ważną okolicznością jest ponadto, czy ocena została dokonana w wywiadzie, rozmowie albo dyskusji (zwłaszcza transmitowanych na żywo), czy też w podlegającym refleksji i większej kontroli tekście pisanym. Zawsze należy też pamiętać, że Konwencja zezwala na pewien stopień przesady i prowokacji[59].

Szczególną rolę odgrywaną przez media w debacie politycznej, a także w przekazywaniu informacji oraz opinii na temat polityków i urzędników publicznych, podkreśla deklaracja Komitetu Ministrów Rady Europy, przyjęta 12 lutego 2004 r. Podsumowuje ona orzecznictwo Trybunału, zwracając m.in. uwagę, że dostępne krajowe środki prawne powinny być stosowane wyjątkowo. Zasadniczo należy zrezygnować z posługiwania się prawem karnym. Politycy i urzędnicy nie mogą być chronieni w sposób, który uprzywilejowuje ich w stosunku do podmiotów prywatnych.

4. Swoboda wypowiedzi w dyskusji wokół zagadnień wywołujących publiczne zainteresowanie

Podobnie jak w wypadku wypowiedzi politycznej, również rozumienie pojęcia dyskusji wokół zagadnień rodzących publiczne zainteresowanie[60] powinno być szerokie. Każde zabranie głosu służące powstawaniu i sprawnemu

[59] Odwołując się do takiej tezy, sędziowie strasburscy kilkakrotnie *en passant* zauważali, że choć stwierdzali naruszenie Konwencji, to nie akceptują – jako czytelnicy lub odbiorcy – użycia ostrego języka lub ocen, np. w *Oberschlick przeciwko Austrii (nr 2)*.

[60] Zarówno angielskie słowo *interest*, jak i francuskie *intérêt*, poza głównym znaczeniem słownikowym, oznaczającym zainteresowanie, mają i drugie – tłumaczone jako znaczenie. Ta dwuaspektowość niezwykle celnie występuje w sformułowaniu *matters of public interest*, *question d'intérêt général*, co na język polski należałoby tłumaczyć: „sprawy rodzące publiczne zainteresowanie i mające publiczne znaczenie". Nie chodzi przy tym

funkcjonowaniu dobrze poinformowanej opinii publicznej, zdolnej podejmować świadome decyzje, przede wszystkim dotyczące instytucji, które odgrywają publiczne role i mają wpływ na wspólne życie, jest dyskusją mającą publiczne znaczenie[61].

Trybunał stwierdził, że jego orzecznictwo nie daje podstaw do twierdzenia, iż szczególnej ochronie podlega jedynie debata polityczna, zakładająca bezpośredni lub pośredni udział obywateli w procesie podejmowania decyzji politycznych. Debata dotycząca spraw rodzących publiczne zainteresowanie odgrywa w społeczeństwie demokratycznym równie ważną rolę jak dyskusja polityczna. Musi zatem cieszyć się identyczną, tak samo mocną ochroną[62]. Oznacza to, że tezy omówione w tej części opracowania mają zastosowanie również do wypowiedzi politycznej[63].

Publiczne zainteresowanie Trybunał odróżnia od „publicznej ciekawości" (*curiosité du public*), która nie wystarcza, aby wypowiedź zaliczyć do omawianej kategorii. Wypowiedź musi posiadać „istotną komponentę mającą publiczne znaczenie" (*un composante essentielle de l'intérêt public*), czyli jej treść powinna być obiektywnie związana z ważnym zagadnieniem publicznym i wzbogacać dyskusję, jaka wokół niego się toczy[64].

Osoby, które uczestniczą w debacie publicznej, muszą akceptować, że ich wypowiedzi mogą wywołać ripostę innych. Trybunał mocno podkreślił, że między politykiem i uczestnikiem dyskusji publicznej występują pewne istotne podobieństwa. Każdy uczestnik musi wykazać większą tolerancję

o rzeczywiste zainteresowanie społeczeństwa jakimiś sprawami, lecz o zainteresowanie pożądane, tzn. dyktowane przez rangę zagadnień, wynikającą z ich związku z pojęciem społeczeństwa demokratycznego, a więc centralnej konstrukcji Konwencji. W tekście, ze względów redakcyjnych, posługuję się jednak zasadniczo podstawowym rozumieniem słownikowym.

[61] Zagadnienia zakwalifikowane przez Trybunał jako mające publiczne znaczenie wskazuję w mojej pracy *Ograniczenia*…, s. 191–198.

[62] Wyrok z 25 czerwca 1992 r. w sprawie *Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii*, skarga nr 13778/88, A. 239, § 64.

[63] Rozróżnienie wypowiedzi politycznej i wypowiedzi w sprawach mających publiczne znaczenie ma więc znaczenie przede wszystkim porządkowe i systematyzujące. Często w wyrokach obie kategorie wypowiedzi występują obok siebie i Trybunał łącznie formułuje reguły, które mają do nich zastosowanie. Tak też postępują często autorzy opracowań rekonstruujących orzecznictwo strasburskie.

[64] Wyrok z 9 listopada 2006 r. w sprawie *Loempel i S.A. Editions Ciné Revue przeciwko Belgii*, skarga nr 64772/01, § 72.

dla krytyki niż zwykły obywatel. Jeśli decyduje się na użycie prowokujących stwierdzeń, musi się liczyć z ostrą, a nawet bolesną dla siebie odpowiedzią. Sędziowie podkreślili również, że w sprawach, które wywołują publiczne zatroskanie i zainteresowanie, wzmocnionej ochronie muszą podlegać nie tylko osoby formułujące zarzuty, ale także ci, którzy na nie odpowiadają. Szczególną rangę uzyskują wypowiedzi osób, którym w drodze wyborów powierzono mandat do reprezentowania stowarzyszeń zawodowych. Są one nie tylko uprawnione, ale i zobowiązane do obrony członków atakowanej grupy lub profesji. Dlatego uznano, że nakazanie zapłaty zadośćuczynienia przez szefów organizacji zrzeszającej policjantów za zarzucenie w artykule prasowym i wywiadach profesorowi prawa m.in. kłamstw i nieczystych motywów stanowiło naruszenie Konwencji, gdyż wcześniej on sam „podgrzał" temperaturę dyskusji, twierdząc, iż funkcjonariusze stosują na dużą skalę bezprawną przemoc, i nazywając sytuację w policji kryminalną subkulturą[65].

W debacie nad ważnymi sprawami publicznymi zarzuty stawiane są również osobom prywatnym. Tak stało się w publikacjach norweskiego dziennika, który grupę rybaków polujących na foki oskarżył o dopuszczenie się wielu naruszeń prawa. Zarzuty były oparte przede wszystkim na treści raportu inspektora wyznaczonego przez ministerstwo rybołówstwa do asystowania przy połowach. Ujawnienie tego dokumentu zostało przez władze zawieszone do czasu wyjaśnienia oskarżeń (bez nadawania jednak materiałowi klauzuli tajności). Później – gdy odkryto, że inspektor nie miał wymaganych kompetencji, a do jego zatrudnienia doszło po wprowadzeniu ministerstwa w błąd – raport zdyskwalifikowano jako pozbawiony wartości. Norweskie sądy uznały następnie, że doszło do zniesławienia rybaków i przyznały im odszkodowanie. Trybunał nie zaakceptował jednak ingerencji. Podkreślił, że rola prasy polega na pobudzaniu dyskusji i udziale w debatach nad sprawami, które rodzą publiczne zainteresowanie i zatroskanie. Nakładanie w takiej sytuacji zbyt daleko idących wymagań może zniechęcać media do zabierania głosu i powodować, że nie będą one w stanie wypełniać tego zadania. Należy zatem uznać, że dziennikarze mogą polegać na danych, które pochodzą

[65] Wspomniana różnica poglądów między Komisją i Trybunałem wystąpiła w sprawie *Nilsen i Johnsen przeciwko Norwegii*, wyrok z 25 listopada 1999 r., Wielka Izba, skarga nr 23118/93, ECHR 1999-VIII. Z niej też pochodzą przytoczone tezy.

z urzędowych dokumentów lub materiałów powstałych na oficjalne zamówienie. Prasa nie musi samodzielnie weryfikować takich informacji, chyba że istniały poważne podstawy do podważenia ich wiarygodności w momencie publikacji. Kryterium oceny, czy dziennikarz wypełnił swe obowiązki i działał odpowiedzialnie, czego wymaga Konwencja, jest zachowanie profesjonalnej rzetelności, oznaczające dochowanie należytej staranności, postępowanie w dobrej wierze i przestrzeganie zasad etyki dziennikarskiej[66]. W konsekwencji, jeśli w czasie opublikowania materiału dziennikarz mógł dojść (postępując zgodnie z zasadami etyki zawodowej i w dobrej wierze – na podstawie źródeł, rozmów oraz informacji) do przekonania, że ujawniane fakty były prawdziwe, jest to zasadnicza okoliczność rozstrzygająca o prawnej ocenie jego pracy. Gdy później, np. po odkryciu nowych faktów albo odnalezieniu nieznanych materiałów, okaże się, że było inaczej, dziennikarz nie może ponieść negatywnych konsekwencji tylko dlatego, iż treść wcześniejszego materiału nie odpowiadała prawdzie. Dziennikarz może się pomylić, nie wolno mu natomiast kłamać[67].

W sprawie dotyczącej połowu fok źródłem informacji, które dziennikarz mógł traktować jako wiarygodne, dopóki nie zakwestionowano jego wartości, był urzędowy raport. Analogicznie Trybunał ocenił ustne wypowiedzi urzędników miejskich, wykorzystane przez dziennikarza do napisania krytycznego artykułu na temat rzekomego łamania reguł nabywania nieruchomości w atrakcyjnie położonych miejscach[68].

---

[66] Wyrok z 20 maja 1999 r., Wielka Izba, *Bladet Tromsø A/S i Stensaas przeciwko Norwegii*, skarga nr 21980/93, ECHR 1999-III, § 65. Kierując się identycznymi zasadami, Trybunał orzekł w sprawie *Dalban przeciwko Rumunii*, wyrok z 28 września 1999 r., Wielka Izba, skarga nr 28114/95, ECHR 1999-VII, że umorzenie postępowania przeciwko dyrektorowi dużej firmy, do którego doszło po ukazaniu się artykułów, nie stanowi dowodu, że dziennikarz – wcześniej stawiający zarzuty – napisał nieprawdę, za co można mu wymierzyć sankcję.

[67] Zob. A. Redelbach, *Wolność słowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2000, nr 3, s. 22, 23; I.C. Kamiński, *Kontrolna funkcja mediów i „dziennikarskie" sprawy sądowe – standardy współczesnych demokracji*, [w:] *Prawo w XXI wieku*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006.

[68] Wyrok z 1 marca 2007 r. w sprawie *Tønsbergs Blad A/S i Haukom przeciwko Norwegii*, skarga nr 510/04, § 97 i 99. W innej sprawie podjęcie przez radę instytutu dyskusji o rzekomym plagiacie, podczas której padły kwestionowane oceny, uznano – gdy dobra wiara autora wypowiedzi nie budziła wątpliwości – za dostateczną podstawę lub

W innej sprawie Trybunał stwierdził, że materiał prasowy powstały na podstawie krytycznych relacji grupy pacjentów na temat prywatnej kliniki chirurgii plastycznej i jakości świadczonych w niej usług może mieć publiczne znaczenie. Czytelnicy, jako potencjalni klienci, mają prawo wiedzieć, co zdarzyło się innym pacjentom, w szczególności gdy placówka prowadzi działalność na znaczną – lokalnie lub krajowo – skalę. Nawet jeśli następstwem publikacji była likwidacja działalności, należało dokładnie rozważyć, w jakim stopniu prowadzący ją sam przyczynił się do powstania negatywnych opinii i jak wyglądało ryzyko zawodowe towarzyszące wykonywanej pracy. Na ocenę działań prasy ma oczywiście wpływ zachowanie zasad dziennikarskiego profesjonalizmu – rzetelnego relacjonowania oraz stworzenia krytykowanemu możliwości obrony. Nie można jednak narzucać mediom, aby zobiektywizowały przekaz, oderwały go od konkretnych zdarzeń czy posłużyły się technikami opisu uważanymi za wyważone. Konwencja chroni nie tylko treść wypowiedzi, ale i jej formę[69].

W sprawie, w której autorowi materiału opublikowanego przez prasę zależało na wszczęciu dyskusji o ważnym problemie poruszającym opinię publiczną oraz na przekonaniu władz do rozpoczęcia oficjalnego dochodzenia, Trybunał uznał, że wystarczającą faktyczną podstawą artykułu było zrelacjonowanie – poza jednostkowym faktem pobicia – pogłosek i opowieści na temat policyjnej brutalności. Dlatego nie zaakceptował potraktowania przez sądy krajowe opisanych zarzutów jak własnych twierdzeń piszącego i nałożenia na niego obowiązku przedstawienia dowodu prawdy. Również okoliczność, że wydarzenie opowiedziane autorowi tekstu okazało się ostatecznie nieprawdziwe, nie dyskwalifikowała materiału i nie usprawiedliwiała nałożonej sankcji. Dla sędziów ważne było, że nawet niewielka kara wymierzona osobie działającej w dobrej wierze i w ogólnym interesie mogła wywrzeć zarówno na nią, jak i na media „mrożący efekt" – mogła powstrzymywać od zabierania głosu w sprawach budzących publiczne zainteresowanie lub wymagających wyjaśnienia[70].

---

co najmniej „początek dowodu". Wyrok z 15 lutego 2007 r. w sprawie *Boldea przeciwko Rumunii*, skarga nr 19997/02, § 56.

[69] Wyrok z 2 maja 2000 r. w sprawie *Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii*, skarga nr 26132/95, ECHR 2000-VI.

[70] *Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii*, § 65–68.

Ocena dziennikarskiego działania przedstawia się jednak inaczej, gdy zarzuty – nawet jeśli okazują się częściowo potwierdzone – są formułowane na podstawie informacji uzyskanych od jednej tylko osoby i dotykają wyraźnie zidentyfikowanych osób. Dlatego Trybunał nie dopatrzył się naruszenia art. 10, gdy dziennikarze publicznej telewizji zostali uznani za winnych naruszenia dobrego imienia funkcjonariuszy policji, którym zarzucili ukrycie ważnego dowodu w postępowaniu karnym o zabójstwo. W programie podano nazwiska funkcjonariuszy oraz posłużono się ich zdjęciami[71]. Tym bardziej Trybunał nie będzie miał wątpliwości, że dziennikarz nie spełnił ciążących na nim obowiązków, gdy w materiale nie wskazał podstawy swoich zarzutów, oparł się na niewiarygodnych źródłach, a dowodów potwierdzających poważne oskarżenia zaczął szukać dopiero po ukazaniu się artykułu[72].

Odpowiedzialnego relacjonowania dotyczyło też orzeczenie *Jersild przeciwko Danii*. Chodziło w nim o wymierzenie niewielkiej grzywny dziennikarzowi telewizyjnemu, który przygotował kilkuminutowy materiał, stanowiący wybór z wcześniej przeprowadzonej, trwającej 5–6 godzin, rozmowy z młodymi radykałami o rasistowskich poglądach. Jego rozmówcy m.in. nazwali Murzynów oraz innych emigrantów zwierzętami oraz posługiwali się w stosunku do nich poniżającymi porównaniami i wulgarnymi słowami. Ukaranie dziennikarza władze uzasadniały m.in. potrzebą realizacji obowiązków wynikających z Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie eliminacji wszystkich form dyskryminacji rasowej. Uważały, że poszukując sensacji, autor rozmowy najpierw zachęcił do wypowiadania rasistowskich uwag i obelg pozbawionych jakiejkolwiek wartości, a następnie nagłośnił je w tak potężnym medium jak telewizja. Wskazywano ponadto, że treść materiału

[71] Wyrok z 19 czerwca 2003 r. w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99, ECHR 2003-XI. Orzeczenie to zapadło stosunkiem czterech głosów do trzech. Sędziowie „dysydenci" napisali w zdaniu odrębnym, że wyrok osłabia kontrolną funkcję mediów, akcentowaną niezwykle mocno w orzecznictwie strasburskim. Sprawa ta miała swój ciąg dalszy. Wielka Izba podjęła decyzję o przyjęciu jej do rozpoznania. Ponownie nie stwierdzono naruszenia art. 10, tym razem stosunkiem dziewięciu głosów do ośmiu (wyrok z 17 grudnia 2004 r.). Osobiście bliższy jest mi pogląd sędziów uznających, iż doszło do naruszenia Konwencji.

[72] Wyrok z 7 maja 2002 r. w sprawie *McVicar przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 46311/99, ECHR 2002-III.

została przez dziennikarza przemyślana; nie była to bezpośrednia, transmitowana na żywo relacja z rozmowy.

Trybunał stwierdził najpierw, że państwa członkowskie powinny realizować przyjęte przez siebie zobowiązania międzynarodowe w sposób, który pozostaje w zgodzie z wymaganiami Konwencji. Dlatego ingerencja w swobodę wypowiedzi, która jest usprawiedliwiana wykonaniem innych traktatów, może zostać zaakceptowana, dopiero gdy spełnia warunki przewidziane w ust. 2 art. 10. Inne akty prawa międzynarodowego mogą mieć natomiast wpływ na interpretację Konwencji, w szczególności jeśli ich treść dotyczy tych samych praw ludzkich oraz wartości.

Sędziowie strasburscy stwierdzili następnie, że problem rasizmu w społeczeństwie duńskim oraz jego przyczyny budziły publiczne zatroskanie i zainteresowanie. O tej sprawie należało zatem publicznie rozmawiać. Choć rasistowskie poglądy nie podlegają ochronie ze względu na art. 17 Konwencji, inaczej należy podejść do sprawy dziennikarza skazanego za pomoc w ich rozpowszechnianiu. Dla oceny ingerencji jest ważne, że emisja szokującego wywiadu z członkami rasistowskiej grupy miała miejsce w poważnym programie publicystycznym adresowanym do „wyrobionego" widza, a negatywny stosunek dziennikarza do rozmówców nie budził wątpliwości. Materiał nie wymagał zatem „równoważącego komentarza". Autor chciał zilustrować niepokojące zjawisko i zadać pytanie o jego źródła. Dlatego skazania nie można uznać za zgodne z Konwencją[73].

Problem cytowania innych osób i źródeł został rozwinięty przez Trybunał w wyroku *Thoma przeciwko Luksemburgowi*[74]. Chodziło w nim o ocenę zasądzenia symbolicznego odszkodowania w wysokości jednego franka od dziennikarza radiowego, który miał się dopuścić zniesławienia, przytaczając

[73] Sędziowie niezgadzający się z werdyktem (w tym ówczesny prezes R. Ryssdal) wskazali w opiniach odrębnych, że Trybunał powinien położyć większy nacisk na potrzebę zwalczania rasizmu, podczas gdy nadmiernie przejął się ochroną prawa do swobody wypowiedzi. Ich zdaniem dziennikarz nie wykazał zawodowej ostrożności i rozwagi, gdy świadomie zredukował długą rozmowę do najbardziej szokujących fragmentów oraz nie poprzedził wywiadu krytycznym komentarzem. Przyczynił się tym samym do rozpowszechniania obraźliwych rasistowskich poglądów. Bardzo łagodna kara, którą nałożyły duńskie sądy, mieściła się w granicach krajowego marginesu swobody ocen.

[74] Wyrok z 29 marca 2001 r., skarga nr 38432/97, ECHR 2001-III, przede wszystkim § 62, 64 i 65.

na antenie fragment artykułu prasowego. Autor tego tekstu zarzucał nadużycia finansowe pracownikom lasów usuwającym szkody w drzewostanie powstałe po katastrofalnym huraganie; twierdził, że w kraju żyje tylko jeden nieskorumpowany leśnik. Sądy krajowe uznały dziennikarza radiowego za winnego, gdyż nie zdystansował się od cytowanych sformułowań. Trybunał orzekł jednak jednogłośnie, że doszło do naruszenia Konwencji. Nakazu dystansowania się przez dziennikarza nie można bowiem pogodzić z podstawowym zadaniem mediów, polegającym na dostarczaniu wiadomości i poglądów na temat bieżących wydarzeń. Wystarcza, że przytaczający cudze sformułowania wyraźnie je zaznacza. W innej sprawie Trybunał nie dopatrzył się jednak naruszenia Konwencji, gdy stację radiową uznano za winną zniesławienia w programie, w którym nie tylko przedstawiła zarzuty postawione w publikacji prasowej, ale i dodała do nich inne, poważne oskarżenie własnego autorstwa[75].

Wymóg dystansowania się od cudzej wypowiedzi został też zakwestionowany w odniesieniu do publikowanych przez media listów od czytelników[76].

W przypadku publikacji dotyczących wydarzeń historycznych Trybunał wskazał, że podstawą oceny autora wypowiedzi (sprawdzenia, czy postępował rzetelnie) jest zachowanie rygorów krytycznej metody badawczej[77]. Wydaje się, że taka teza znajdzie zastosowanie *mutatis mutandis* także do dziennikarzy piszących na takie tematy.

Kontrolnej funkcji mediów Trybunał nie ograniczał – w kontekście wypowiedzi politycznej oraz w sprawach mających ogólne znaczenie – do „poważnych mediów" (*quality media/newspapers*), lecz łączył ją także z tabloidami[78]. W nowszym orzecznictwie należy dostrzec pewną ważną, lecz kontrowersyjną

[75] Wyrok z 30 marca 2004 r. w sprawie *Radio France przeciwko Francji*, skarga nr 53984/00, ECHR 2004-II. Sędziowie strasburscy stanowczo odrzucili przy tym tezę francuskich sądów, iż stacja radiowa odpowiada za zniesławienia także dlatego, że cytując prasowe zarzuty, nie zdystansowała się od nich (§ 37).

[76] Wyrok z 19 stycznia 2006 r. w sprawie *Albert–Engelmann–Gesellschaft mbH przeciwko Austrii*, skarga nr 46389/99, § 32.

[77] Wyrok z 29 czerwca 2004 r. w sprawie *Chauvy i inni przeciwko Francji*, skarga nr 64915/01, ECHR 2004-VI, § 77.

[78] W wyroku z 16 listopada 2004 r. w sprawie *Karhuvaara i Iltalehti przeciwko Finlandii*, skarga nr 53678/00, § 46, Trybunał oznajmił, że sensacyjny ton artykułu, który miał przyciągnąć uwagę czytelnika i zapewne zwiększyć sprzedaż gazety, „nie wystarcza jako taki do uzasadnienia skazania skarżących".

zmianę. Sędziowie strasburscy są skłonni przywiązywać znaczenie do faktu, że dziennikarski materiał ma sensacyjny, selektywny czy też upraszczający charakter, co redukuje znaczenie wypowiedzi[79].

5. Swoboda wypowiedzi a ochrona powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości oraz przeciwdziałanie popełnieniu przestępstwa

Prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości jest niewątpliwie istotnym zagadnieniem o znaczeniu publicznym. Wypowiedzi na temat sędziów i sądów należą więc do kategorii omówionej w poprzedniej części opracowania. Czasami debata nad wymiarem sprawiedliwości może też zostać zasadnie zakwalifikowana jako polityczna, jeśli na przykład dotyczy jego powiązań z politykami albo działalnością polityczną i instytucjami politycznymi. Zabranie głosu zatem powinno się łączyć z szerokimi gwarancjami ochronnymi.

Zachowanie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości zostało równocześnie wyraźnie wymienione wśród powodów usprawiedliwiających wprowadzanie ograniczeń swobody wypowiedzi. Należy zadać pytanie, czy wpłynęło to na ukształtowanie przez Trybunał szczególnych reguł, a tym samym – specyficznego standardu.

Klauzulę dotyczącą wymiaru sprawiedliwości wprowadzono do art. 10 na żądanie delegacji angielskiej, pragnącej gwarancji dla szczególnej pozycji sądów w systemie *common law*. Równocześnie sędziowie strasburscy wyraźnie oznajmili, że mimo odmienności anglosaskiej tradycji prawnej w Europie ukształtował się wyraźny, wspólny dla członków Konwencji standard[80].

Pierwszym wyrokiem, w którym Trybunał zajął się precyzyjniej wskazaniem reguł określających sposób analizy i zakres ingerencji motywowanej

[79] Zwłaszcza wyrok z 10 grudnia 2007 r., Wielka Izba, w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 69698/01, ECHR 2007-V, § 149 i 151. Także wyrok z 21 czerwca 2011 r. w sprawie *Kania i Kittel przeciwko Polsce*, skarga nr 35105/04, § 47.

[80] Standard ten pochodzi jeszcze z wczesnej sprawy *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 1)*.

ochroną wymiaru sprawiedliwości, był *Barfod przeciwko Danii*[81]. Chodziło w nim o publikację zarzucającą składowi orzekającemu brak bezstronności. Dwaj ławnicy, rozstrzygający o zgodności z prawem wprowadzenia przez władze Grenlandii kontrowersyjnego podatku dochodowego, który był przedmiotem gorącej debaty politycznej, okazali się pracownikami opłacanymi z lokalnego budżetu (dyrektor muzeum i konsultant budowlany). Zdaniem autora zakwestionowanego artykułu ławnicy, kierując się lojalnością wobec pracodawcy, orzekli zgodnie z interesami władz. Komisja uznała niemal jednogłośnie (13 głosów do 1) – kwalifikując tekst jako głos w ważnej publicznie sprawie, poparty istotnymi argumentami – że wymierzenie autorowi publikacji kary grzywny stanowiło naruszenie Konwencji. Trybunał równie zdecydowanie (6 głosów do 1) zawyrokował natomiast, że do naruszenia nie doszło. Według sędziów strasburskich artykuł, w którym sędziom zarzucono stronniczość – a więc najpoważniejsze w ich przypadku złamanie prawa i etyki zawodowej – nie zasługuje na ochronę. Barfod mógł wyrazić swoje wątpliwości w inny, odpowiedzialny i rzeczowy sposób, nie uciekając się do zniesławiania. Personalne i niepoparte dowodami ataki na ławników spowodowały, że sugerowany polityczny kontekst publikacji stawał się nieistotny. Komentatorzy poddali to orzeczenie szerokiej krytyce, wskazując, że Trybunał położył zbyt duży nacisk na ochronę powagi wymiaru sprawiedliwości, dyskwalifikując przy tym publicznie ważne powody krytyki Barfoda. Ich zdaniem należało, identycznie jak przy każdej istotnej publicznej debacie, skoncentrować się na wymaganiu stworzenia warunków do możliwie nieskrępowanej dyskusji, która dopuszcza pewien stopień przesady i prowokacji. W kolejnych wyrokach Trybunał pokazał jednak, że decyzja akcentująca potrzebę ochrony sądów i sędziów nie była przypadkowa. Uznał on, że do naruszenia Konwencji nie doszło, gdy sąd ukarał grzywną dziennikarza za publikację, w której sędziemu zarzucono między innymi nadmierną surowość (nazwano go „wściekłym" i „zdolnym do wszystkiego"), połączoną z „aroganckim szykanowaniem" podsądnych.

Choć Trybunał wskazał, że „prasa jest jednym ze środków, w jaki opinia publiczna oraz politycy mogą sprawdzać, czy sędziowie spełniają swe trudne obowiązki w sposób zgodny z celem leżącym u podstaw powierzonego im

[81] Wyrok z 22 lutego 1986 r., skarga nr 11508/85, A. 149.

zadania", to należy jednak zwrócić uwagę na specjalną rolę odgrywaną w społeczeństwie przez sądy. Sądownictwo jako

> gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie rządzonym przez prawo, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli w skuteczny sposób ma spełniać obowiązki. Ochrona tego zaufania przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami może więc okazać się konieczna, w szczególności dlatego, że krytykowani sędziowie muszą zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi[82].

Trybunał pominął, że zakwestionowane uwagi na temat sędziego stanowiły niewielki fragment dużego, trzynastostronicowego tekstu, zajmującego się problemem uderzającej surowości Sądu Karnego w Wiedniu, która była wcześniej przedmiotem badań naukowych oraz wielu analiz i wypowiedzi[83].

Nie może dziwić, że podobne podejście, charakteryzujące się położeniem dużego nacisku na odpowiedzialność i obowiązki autorów wypowiedzi, Trybunał zastosował do ingerencji dokonywanych w związku z komentowaniem przez media postępowań sądowych znajdujących się w toku. W porównaniu z wypowiedzią oceniającą zakończone postępowanie lub zajmującą się w ogólny sposób jakimś zagadnieniem sądowym (takim jak np. uderzająca surowość/wyrozumiałość pewnych sądów/sędziów albo długotrwałość postępowań w pewnych miejscach) zagrożenia dla bezstronności i powagi wymiaru

---

[82] *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, § 34.

[83] Wyrok o nienaruszeniu Konwencji zapadł większością jednego głosu. W zdaniu odrębnym sędzia S.K. Martens (do którego przyłączył się również polski sędzia J. Makarczyk) wskazał, że austriackie sądy zniekształciły „perspektywę tekstu". Choć materiał dotyczył faktycznej, uderzająco większej niż w innych sądach surowości wiedeńskiego sądu rejonowego, potraktowano go tak, jakby odnosił się do konkretnego sędziego. Od autora zażądano w konsekwencji udowodnienia twierdzeń oraz wskazania, czym uzasadnione były jego opinie. Gdyby tekst odczytano w jego rzeczywistym kontekście, dziennikarzowi nie można by postawić zarzutu złamania profesjonalnej rzetelności, gdyż materiał powstał po kilku miesiącach pracy, wielu rozmowach z prawnikami i naukowcami, przysłuchiwaniu się licznym rozprawom. Do oceny ingerencji ważne jest także, iż artykuł dotyczył problemu budzącego uzasadnione zainteresowanie oraz zatroskanie opinii publicznej. Autor drugiego zdania odrębnego L.E. Pettiti argumentował natomiast, że sędziowie, którzy w większości państw Rady Europy są chronieni przed odpowiedzialnością cywilną za swe działania, muszą akceptować krytykę, nawet gdy przybiera ostrą formę. Otwarta dyskusja wokół wymiaru sprawiedliwości przyczynia się najlepiej do zbudowania jego autorytetu.

sprawiedliwości są tu bowiem większe i bezpośrednie. W jednej ze spraw rozważano wymierzenie kary grzywny uznanemu komentatorowi sądowemu, który napisał, iż w świetle materiału dowodowego można dojść wyłącznie do jednego wniosku – o winie oskarżonego, byłego wicepremiera i ministra finansów, sądzonego za poważne przestępstwa skarbowe[84]. Dziennikarzowi nie pomogło przekonywanie, że zakwestionowane słowa były cytatem, choć niezaznaczonym, ze słów prokuratora. Sędziowie strasburscy zaakceptowali ocenę austriackich sądów, iż dziennikarska opinia mogła wywrzeć wpływ na orzekających, przede wszystkim ławników. Uznali, że krajowe organy są najbardziej uprawnione, aby oszacować potencjalne zagrożenia oraz intencje dziennikarza. Trybunał wyraził równocześnie pogląd, że opinia publiczna stopniowo przyzwyczajana do „spektaklu osądzania przez media", może w dłuższej perspektywie utracić przekonanie, iż sąd jest właściwym miejscem do decydowania w sprawach karnych o winie lub niewinności. Dlatego Konwencja nie wymaga, aby władze krajowe, gdy powołują się na potrzebę ochrony powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości, musiały wykazać, że publikacja materiału rzeczywiście wywarła wpływ na rezultat konkretnego postępowania. Oceny Trybunału nie podważyła okoliczność, że zakwestionowane słowa stanowiły cytat z wypowiedzi prokuratora. Fakt ten – jak stwierdzono – dziennikarz powinien wyraźnie zaznaczyć[85].

W wyroku *De Haes i Gijsels przeciwko Belgii* Trybunał musiał skonfrontować z jednej strony tezę o potrzebie ochrony wymiaru sprawiedliwości przed krytyką i wypowiedziami, które mogą podważyć jego niezawisłe działania oraz zachwiać społecznym zaufaniem, a z drugiej – pogląd o szczególnym znaczeniu, jakie w społeczeństwie demokratycznym ma otwarta dyskusja

[84] Wyrok z 29 sierpnia 1997 r. w sprawie *Worm przeciwko Austrii*, skarga nr 22714/93, RJD 1997-V.

[85] Krytycy orzeczenia, w tym dwaj sędziowie głosujący inaczej niż większość Trybunału, argumentują, że ingerencję można zaakceptować tylko wtedy, jeśli wypowiedź rzeczywiście, a nie tylko hipotetycznie, zagroziła powadze i bezstronności wymiaru sprawiedliwości. Jeszcze bardziej niechętni są tezie Trybunału, iż ograniczenie należało zaaprobować, ponieważ pobłażliwe traktowanie „prasowych pseudoprocesów" musi doprowadzić do utraty publicznego zaufania do sądu jako pożądanego miejsca orzekania o winie i karze. Zob. jednak aprobujące oceny: R.A. Stefanicki, *Ograniczenia swobody wypowiedzi w związku z potrzebą zagwarantowania powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości (w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu)*, „Studia Prawnicze" 2003, nr 4.

o sprawach budzących wielkie społeczne poruszenie i oburzenie[86]. Przedmiotem analizy był wyrok nakazujący publikację w sześciu dziennikach Belgii wyroku niekorzystnego dla lewicowego tygodnika i zapłacenie trzem sędziom symbolicznego odszkodowania w wysokości jednego franka. Sędziowie ci poczuli się zniesławieni serią publikacji towarzyszących postępowaniu sądowemu o przyznanie opieki nad dziećmi. Pomimo opinii medycznych wskazujących, że ojciec dopuszczał się wykorzystywania seksualnego swych synów, właśnie jemu powierzono opiekę. Gazeta sugerowała, posługując się ostrym słownictwem (m.in. „perfidne manipulowanie sprawą", „słudzy w sądach"), że sędziowie podjęli taką decyzję z powodu przynależności do tego samego kręgu towarzysko-zawodowego (ojciec był notariuszem) oraz wspólnych im i ojcu skrajnie prawicowych sympatii politycznych. Choć Trybunał wyraźnie zaznaczył, że nie aprobuje agresywnego stylu pisma, uznał, że musi wziąć pod uwagę emocje i poruszenie, jakie towarzyszyły postępowaniu o przyznanie opieki oraz szerszej dyskusji na temat zjawiska pedofilii w Belgii. Dlatego ostre opinie dziennikarzy zakwalifikował jako mające dostateczną podstawę faktyczną i usprawiedliwione okolicznościami[87].

Gdy jednak emocje nie były tak gorące jak w Belgii, sędziowie strasburscy większą uwagę zwracali na słowa użyte w czasie formułowanej krytyki. Dwie sprawy greckie, dotyczące tych samych wydarzeń, mogą posłużyć jako dogodna ilustracja. W mieście Arta pojawiły się podejrzenia o korupcję wśród urzędników tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, czym szeroko zajęła się prasa. Dotknięci dziennikarskimi komentarzami wytaczali pozwy o naruszenie dobrego imienia. W sprawie *Rizos i Daskas przeciwko Grecji* Trybunał jednogłośnie uznał, że zasądzenie zadośćuczynienia za opinię, iż brak reakcji przełożonego prokuratorów wynikał z łączącej ich przyjaźni i sympatii politycznych, stanowiło naruszenie art. 10[88]. Gdy jednak przedmiotem analizy była grzywna stanowiąca następstwo wypowiedzi prasowej, mówiącej,

[86] Wyrok z 24 lutego 1997 r., skarga nr 19983/92, RJD 1997-1.

[87] Orzeczenie to można by traktować jako odejście od wcześniejszej linii orzeczniczej przyjętej przez Trybunał, gdyby nie fakt, że werdykt w sprawie *Worm przeciwko Austrii* jest późniejszy. Nieuzasadnione są więc optymistyczne oceny wyrażone przez niektórych komentatorów, np. M.A. Addo, *Article 10 of the ECHR and the criticism of judges*, [w:] *Freedom of expression and the criticism of judges. A comparative study of legal standards in Europe*, ed. M.A. Addo, Aldershot 2000, s. 222.

[88] Wyrok z 27 maja 2004 r., skarga nr 65545/01.

iż pracownicy sądownictwa „tworzą klikę, która rozstrzyga sprawy sądowe za pieniądze" i „wydaje wyroki według własnego widzimisię", Trybunał nie dopatrzył się naruszenia Konwencji i nie przyjął sprawy do rozpoznania[89].

Potrzebę ochrony powagi instytucji prawnych osłabiać mogą również inne powody. Jeśli sędzia aktywnie działa w partii politycznej, sam wystawia na niebezpieczeństwo obraz bezstronności i niezależności, jaki wymiar sprawiedliwości powinien zawsze wykazywać. W takiej sytuacji trudno zaakceptować potrzebę bezwzględnej ochrony przed atakami prasy, aby podtrzymać publiczne zaufanie do sądów. To aktywność polityczna podważa to zaufanie. Zaangażowany politycznie urzędnik wymiaru sprawiedliwości wystawia się w nieunikniony sposób na krytykę prasy, która może zasadnie widzieć w bezstronności służby publicznej zagadnienie mające publiczne znaczenie. Media nie mogą jednak formułować pozbawionych podstaw oskarżeń. Dlatego Trybunał zaakceptował skazanie dziennikarza za twierdzenie, iż sędzia śledczy uczestniczył w planie sądowego zniszczenia politycznych oponentów za pomocą zeznań skruszonych członków mafii. Piszący nie wskazał podstaw faktycznych takich oskarżeń. Sędziowie orzekli natomiast o naruszeniu Konwencji, gdy autora tekstu ukarano za posłużenie się symbolicznym wyobrażeniem „przysięgi posłuszeństwa" złożonej partii komunistycznej[90]. Postępowanie w sprawie upolitycznionego sędziego miało ciąg dalszy po przekazaniu sprawy Wielkiej Izbie. Ta uznała, że oddzielna analiza przysięgi posłuszeństwa nie była uzasadniona, gdyż taka symbolika stanowiła tylko element podstawowego zarzutu mówiącego o spisku prokuratorów.

[89] Decyzja z 4 lipca 2004 r. w sprawie *Pasalaris i Fundacja Prasowa S.A. przeciwko Grecji*, skarga nr 60916/00.

[90] Wyrok z 25 lipca 2001 r. w sprawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99. Warto zauważyć, że wypowiadając się o dowodzeniu zarzutów, sędziowie nie wskazali na konieczność wykazania prawdy, lecz na potrzebę istnienia faktycznej podstawy użytych sformułowań. Wada artykułu polegała na braku wzmianki o dowodach lub źródłach informacji, które mogły świadczyć o prawdziwości zarzutów. Stanowisko Trybunału byłoby zatem, jak sądzę, bliskie konstrukcji domniemanej prawdy, a więc usprawiedliwionego treścią zebranego materiału przekonania, istniejącego w chwili publikacji, że stwierdzenia odpowiadają prawdzie. Koresponduje to zresztą logicznie z poglądem, wyrażonym w innych orzeczeniach, że podstawowym kryterium oceny dziennikarza, zabierającego głos w debacie politycznej lub w innych sprawach, które mają publiczne znaczenie, jest zachowanie rzetelności, działanie w dobrej wierze i przestrzeganie reguł etyki zawodowej.

Dlatego ostatecznie orzeczono, że nie doszło w ogóle do naruszenia Konwencji[91]. Moim zdaniem przyjęte przez Wielką Izbę spojrzenie nie podważa jednak tez wyrażonych wcześniej przez izbę, a dotyczących prowokowania reakcji – w tym prasowych – przez sędziów i prokuratorów aktywnie uczestniczących w życiu politycznym lub związanych z partiami politycznymi.

Jeśli osoby wykonujące zawody prawnicze zobowiązane są w szczególny sposób do postępowania, również poza miejscem pracy, w sposób, który służy powstaniu i zachowaniu społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości, zabierając głos poprzez media, powinny to robić wyjątkowo rzeczowo i odpowiedzialnie. Dotyczy to zwłaszcza wypowiedzi związanych z postępowaniami, które toczą się aktualnie przed sądami lub innymi organami. We wszystkich sprawach związanych z konfliktem między swobodą wypowiedzi prawnika a nakazami zagwarantowania prawidłowego sprawowania wymiaru sprawiedliwości oraz zachowania godności zawodów prawniczych Trybunał przyznawał władzom krajowym znaczny margines swobody ocen. To one bowiem, znając krajowe realia i potrzeby, są najlepiej przygotowane, aby oszacować zagrożenia i orzec o ewentualnych sankcjach[92].

W orzeczeniu *Lehideux i Isorni przeciwko Francji* Trybunał wypowiedział się o możliwości ograniczania swobody wypowiedzi, którą usprawiedliwiano koniecznością przeciwdziałania kolaboracji z wrogiem, a więc niezwykle poważnemu przestępstwu. Sędziowie rozważali wyrok nakazujący wypłatę zadośćuczynienia w wysokości jednego franka stowarzyszeniu kombatantów przez dziennik „Le Monde" oraz osoby, które w gazecie zamówiły ogłoszenie

[91] Wyrok z 25 lipca 2001 r., Wielka Izba, w sprawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99, ECHR 2003-V.

[92] Zob. wyrok z 20 maja 1998 r. w sprawie *Schöpfer przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25405/94, RJD 1998-III. Oprócz wypowiedzi krytykujących działanie wymiaru sprawiedliwości tezy te mają zastosowanie również do innych działań uznanych za naruszenie etyki zawodowej, np. publikacji przez adwokata ogłoszeń prasowych wbrew zakazom zawartym w regulaminie palestry (wyrok z 24 lutego 1994 r. w sprawie *Casado Coca przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 15450/89, A. 285). Sytuacja zmienia się jednak radykalnie, gdy ingerencja dotyka prawnika za wypowiedzi mające miejsce na sali sądowej lub formułowane w pismach procesowych w związku z reprezentowaniem swojego klienta, zob. np. wyrok z 21 marca 2002 r. w sprawie *Nikula przeciwko Finlandii*, skarga nr 31611/96, ECHR 2002-II, i wyrok z 28 października 2003 r. w sprawie *Steur przeciwko Holandii*, skarga nr 39657/98, ECHR 2003-XI.

przypominające zasługi marszałka Petaina[93]. W materiale pisano również, że marszałek został skazany na śmierć po sfabrykowanym procesie. Trybunał wskazał, że w przeciwieństwie do niepodlegających ochronie Konwencji (ze względu na art. 17) prób negowania lub rewizji jasno ustalonych wydarzeń historycznych, takich jak Holocaust czy istnienie komór gazowych w obozach koncentracyjnych, do dyskusji o trudnych i bolesnych zdarzeniach z przeszłości mają zastosowanie gwarancje art. 10. Chociaż zakwestionowane treści były jednostronne, ich autorów nie powinny spotykać nawet symboliczne kary. W państwie demokratycznym wartością podstawową musi być możliwość otwartej i szerokiej debaty oraz refleksji nad historią kraju. Choć okres Vichy nadal rodzi we Francji silne emocje, to od zakończenia wojny upłynęło w chwili publikacji ogłoszenia 40 lat. Trudno uznać, aby uzasadnione było wymierzenie sankcji za to, że przedstawiając kontrowersyjną postać, pominięto pewne konsekwencje jej polityki. Działań i wypowiedzi na rzecz rewizji procesu nie można ponadto uznać za sprzeczne z prawem, gdy w kraju legalnie istnieją stowarzyszenia, które stawiają sobie taki właśnie cel.

Kilka orzeczeń dotyczyło istniejącego we Francji zakazu publikacji informacji o wniesieniu oskarżenia prywatnego bądź dokumentów z postępowania przygotowawczego, zanim nie zostały przedstawione na rozprawie. Trybunał uznał, że całkowity zakaz podawania informacji o prywatnym akcie oskarżenia (*constitution de partie civile*) narusza art. 10[94]. Inaczej brzmiała już jednak konkluzja wyroku, gdy w dziennikarskim tekście wykorzystano fragmenty materiałów postępowania przygotowawczego[95]. Jeśli jednak informacje pochodzące z przedsądowego stadium były znane i komentowane, sędziowie nie znajdowali podstaw istnienia zakazu publikacji nawet kopii całych dokumentów[96].

[93] Wyrok z 23 września 1998 r., Wielka Izba, skarga nr 24662/94, RJD 1998-VII. Skargę do Strasburga wnieśli tylko autorzy ogłoszenia.

[94] Wyrok z 3 października 2000 r. w sprawie *Du Roy i Malaurie przeciwko Francji*, skarga nr 34000/96, ECHR 2000-X.

[95] Wyrok z 24 listopada 2005 r. w sprawie *Tourancheau i July przeciwko Francji*, skarga nr 53886/00. Wyrok o braku złamania art. 10 zapadł jednak większością czterech głosów do trzech.

[96] Wyrok z 7 czerwca 2007 r. w sprawie *Dupuis i inni przeciwko Francji*, skarga nr 1914/02.

6. Swoboda wypowiedzi a ochrona informacji poufnych

W sprawach *Observer i Guardian przeciwko Zjednoczonemu Królestwu* oraz *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2)* Trybunał rozważał wydanie sądowego zakazu publikacji informacji pochodzących od P. Wrighta, byłego agenta brytyjskiego wywiadu oraz autora głośnej książki *Spycatcher* (*Łowca szpiegów*). P. Wright zapowiadał, że jego wspomnienia ujawnią między innymi wiele nielegalnych działań służb specjalnych (włamania i zakładanie podsłuchów w ambasadach, spiskowanie przeciwko rządowi). Pierwotnie zakaz towarzyszył wysiłkom władz brytyjskich starających się zapobiec publikacji książki w Australii. Obowiązywał jednak również po ukazaniu się wspomnień P. Wrighta w Stanach Zjednoczonych.

Trybunał postanowił podzielić swe rozważania na dwie części: przed publikacją książki i po niej. Najpierw stwierdził jednak, że art. 10 nie wyklucza nałożenia ograniczeń o prewencyjnym charakterze (*prior restraints*). Zagrożenia związane z nimi są jednak tak duże, że działania władz krajowych wymagają wyjątkowo skrupulatnej kontroli, szczególnie jeśli ograniczenia dotykają prasę. Wiadomości stanowią bowiem zanikające dobro (*perishable good*) i nawet krótkie opóźnienie publikacji może pozbawić informację znaczenia oraz wartości.

Sędziowie wskazali, że w pierwszym okresie obowiązywania zakazu treść książki nie była znana. Za racjonalne należy zatem uznać domniemanie, że publikacja wspomnień byłego pracownika służb specjalnych, na którą autor nie uzyskał zgody przełożonych, może być szkodliwa. Trudno też było przypuszczać, że każda część książki podniesie jakąś kwestię o publicznym znaczeniu, której waga przeważy nad wymaganiem ochrony bezpieczeństwa narodowego. Dlatego uznano, że nie doszło do naruszenia Konwencji (stosunkiem 14 głosów do 10). Sytuację zmieniła jednak publikacja *Łowcy szpiegów* w Stanach Zjednoczonych. Treść książki przestała być przedmiotem spekulacji, a tajne dotychczas informacje zaczęły być powszechnie znane. Choć władze brytyjskie utrzymywały, że zakaz jest nadal potrzebny, aby zabezpieczyć roszczenie Wielkiej Brytanii wobec P. Wrighta o zachowanie tajemnicy oraz zniechęcić jego ewentualnych naśladowców, racji tych nie można uznać za wystarczające, stąd jednogłośna decyzja o naruszeniu art. 10.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia Trybunału było to, czy informacje pozostawały tajne. Jeśli ich treść zaczęła być znana, wszelkie inne powody usprawiedliwiające zakaz zostały odrzucone. W omówionej sprawie poufne informacje poznano w następstwie opublikowania książki w USA, a więc działania niezależnego od dzienników objętych zakazem. W innym rozstrzygnięciu Trybunał orzekł, że identyczną regułą należy się posłużyć również wtedy, gdy za ujawnienie chronionych danych odpowiada podmiot objęty sądowym zakazem. Władze krajowe mogą wówczas jedynie skorzystać z istniejących w jego prawie środków umożliwiających ściganie za złamanie tajemnicy. Dalsze obowiązywanie zakazu, a tym bardziej jego wprowadzenie, gdy informacja stała się dostatecznie szeroko znana, tylko po to, aby „dać nauczkę" odpowiedzialnemu za ujawnienie, oznacza naruszenie Konwencji[97].

Opisane reguły mają *a fortiori* zastosowanie do sytuacji, gdy ingerencja związana jest z użyciem pewnej zabronionej formy ujawnienia informacji, która w inny sposób jest już dostępna. Trybunał orzekł jednogłośnie o naruszeniu art. 10, gdy dziennikarza oraz dyrektora wydawniczego francuskiego magazynu satyrycznego „Le Canard Enchaîné" skazano za opublikowanie kopii zeznań podatkowych dyrektora firmy samochodowej Peugeot. Dla rozstrzygnięcia w Strasburgu miało znaczenie, że dane o wysokości zarobków dyrektora były publikowane w specjalistycznych pismach finansowych, a do zeznań składanych w urzędzie skarbowym mieli wgląd mieszkańcy gminy, w której zamieszkiwał podatnik[98].

We wszystkich wskazanych orzeczeniach Trybunał zakwestionował sankcję związaną z ujawnieniem (lub zamiarem ujawnienia) informacji poufnej, która utraciła cechę poufności. Inaczej było w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, gdzie dziennikarz opublikował fragmenty poufnego dokumentu dyplomatycznego dotyczącego negocjacji z organizacjami żydowskimi na temat zwrotu środków finansowych zdeponowanych w szwajcarskich bankach przez przyszłe ofiary Holocaustu[99]. Trybunał orzekł, że doszło do złamania art. 10 zasadniczo z dwóch powodów. Po pierwsze, informacja zawarta

[97] Wyrok z 9 lutego 1995 r. w sprawie *Vereniging Weekblad Bluf! przeciwko Holandii*, skarga nr 16616/90, A. 306. Sprawa dotyczyła ujawnienia przez lewackie pismo informacji pochodzących z poufnego biuletynu holenderskiego wywiadu.

[98] Wyrok z 21 stycznia 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95, ECHR 1999-I.

[99] Wyrok z 25 kwietnia 2006 r., skarga nr 69698/01.

w dokumencie dotyczyła zagadnienia mającego publiczne znaczenie. Po drugie, informacja nie dotykała kluczowych interesów państwa, nie wiązała się z zapewnieniem bezpieczeństwa publicznego i miała niski stopień tajności. Pierwszy krok – zakwalifikowanie wypowiedzi jako dotyczącej ważnych kwestii publicznych – redukował krajowy margines swobody ocen, nawet w odniesieniu do okoliczności, do których oceny najbardziej uprawnione są władze krajowe. Wyrok zapadł jednak stosunkiem czterech głosów do trzech i sprawa trafiła do ponownego rozpoznania przez Wielką Izbę.

Wieka Izba zidentyfikowała, jakie aspekty należy uwzględnić podczas analizy konieczności ingerencji[100]. Są to: natura interesów, jakie występują w danym przypadku; przegląd krajowego środka przez sądy; postępowanie skarżącego; proporcjonalność wymierzonej sankcji (§ 112). Zaskakująco wysoką rangę uzyskała forma publikacji (w ramach kryterium postępowania dziennikarza), a zwłaszcza to, czy artykuł powstał zgodnie z zasadami etyki dziennikarskiej. W tym kontekście Trybunał zwraca uwagę na następujące okoliczności: selektywność, sensacyjny ton materiału i koncentrowanie się na osobowości ambasadora. Stoll wybrał pojedyncze sformułowania raportu, wyrywając je z kontekstu. Nic natomiast nie przeszkadzało, by został opublikowany cały raport lub jego fragmenty. Trybunał podkreślił także wydrukowanie artykułu na pierwszej stronie dziennika mającego duży nakład. Wszystkie te okoliczności powodowały, że dominującym zamiarem dziennikarza nie było informowanie opinii publicznej o sprawie mającej publiczne znaczenie, lecz wywołanie wokół raportu ambasadora „niepotrzebnego skandalu" (§ 151).

Konkluzję o braku naruszenia art. 10 Wielka Izba uzasadniła nie samym ujawnieniem poufnego materiału dyplomatycznego, lecz sensacyjną formą, w jakiej to nastąpiło. Musi to budzić zdziwienie, gdyż prawną podstawą skazania był przepis zabraniający ujawniania informacji pochodzących z poufnych dokumentów urzędowych, a nie odnoszący się do złamania zawodowej etyki dziennikarskiej czy też naruszenia dóbr osobistych[101]. Następstwem wyroku

[100] Wyrok z 10 grudnia 2007 r., ECHR 2007-V.

[101] Podejście Wielkiej Izby poddał krytyce w zdaniu odrębnym V. Zagrebelsky, do którego przyłączyło się czworo innych sędziów. Pisze on, że aż do § 147 czytelnicy wyroku „mogli łatwo uwierzyć, że Trybunał zmierza ku orzeczeniu, iż doszło do złamania art. 10". Trybunał wskazywał bowiem na ważność tematu i niezgodę na absolutyzację ochrony informacji poufnych. Nie przeprowadził jednak rygorystycznego badania konieczności ingerencji.

jest swoiste poszerzenie formuły poufności. Aby pozostawać w zgodzie z Konwencją, ujawnienie informacji poufnej musi być nie tylko uzasadnione (ze względu na publiczne racje), ale i „etyczne", spełniając wymogi dziennikarskiej deontologii.

7. Swoboda wypowiedzi artystycznej

Choć Trybunał, orzekając w sprawach dotyczących swobody wypowiedzi artystycznej, nie robił tego dotychczas w związku z działalnością mediów, tezy sformułowane wówczas w orzeczeniach mogą mieć zastosowanie do środków masowego przekazu. Wypowiedź artystyczna może bowiem znaleźć się w mediach w dwojaki sposób. Po pierwsze, środki masowego przekazu, szczególnie media elektroniczne, pokazują w ramach swych relacji albo w filmach dokumentalnych wytwory działalności artystycznej udostępniane zasadniczo w inny sposób, taki jak wystawy. Po drugie, dzieła artystyczne, np. tekst literacki albo fotografia, mogą pojawić się samoistnie, zazwyczaj w medium drukowanym.

Mimo iż Konwencja nie wypowiada się wprost o swobodzie wypowiedzi artystycznej, sędziowie strasburscy nie mieli wątpliwości, że jest ona objęta ochroną tego aktu normatywnego[102]. Trybunał nie zaakceptował poglądu, iż w działalność artystyczną nie powinno się w ogóle – lub co najwyżej tylko wyjątkowo – ingerować, gdyż sztuka musi pozostać wolna i nieskrępowana[103]. Obowiązki i odpowiedzialność, jakie Konwencja nakłada na korzystających

[102] Sędziowie strasburscy oznajmili, że Konwencja nie rozróżnia form wypowiedzi i swoboda wypowiedzi artystycznej jest częścią wolności otrzymywania i komunikowania wiadomości oraz idei, która stwarza możliwość uczestniczenia w publicznej wymianie kulturalnych, politycznych oraz społecznych informacji i poglądów. Trybunał wskazał ponadto – na wypadek gdyby dalsze uzasadnienie jego interpretacji było potrzebne – że art. 10 ust. 1 mówi o przedsiębiorstwach radiowych, telewizyjnych oraz kinematograficznych, których działalność obejmuje sztukę. Można też przytoczyć art. 19 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, który wyraźnie włącza w zakres swobody wypowiedzi informacje oraz idee przyjmujące formę sztuki. Zob. wyrok z 24 maja 1988 r. w sprawie *Müller i inni przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 10737/84, A. 133.

[103] Taki pogląd wyraził w swym zdaniu odrębnym do sprawy *Müller i inni przeciwko Szwajcarii* sędzia A. Spielmann, powołując się na zaskakujące współcześnie oskarżenia

ze swobody wypowiedzi, mają zastosowanie również do artystów i osób eksponujących ich dzieła.

Ingerencję w wypowiedź artystyczną władze uzasadniały ochroną moralności. W takim wypadku krajowy margines swobody ocen, z braku jednolitej europejskiej koncepcji moralności, pozostaje szeroki. Trybunał konsekwentnie trzymał się tej tezy, nie stwarzając wyjątku na użytek artystów. Dlatego zaakceptował ukaranie organizatorów szeroko otwartej dla publiczności ekspozycji oraz malarza, który wystawił na niej trzy obrazy znacznych rozmiarów, przedstawiające męskie postacie oddające się perwersyjnym czynom seksualnym (płótna ukazywały akty współżycia ze zwierzętami, seks oralny, masturbację). Ingerencję uznano za uzasadnioną, gdyż brakowało informacji lub ostrzeżenia, że wystawa zawierała szokujące oraz obsceniczne prace, a dostęp do nich miał każdy zwiedzający. Podobną „wyrozumiałość" wobec krajowych środków i sankcji prawnych Trybunał wykazał, gdy władze austriackie zakazały projekcji filmu uznanego za „ubliżający doktrynie religijnej", mimo iż pokazy miały się odbywać w małym kinie studyjnym i były adresowane – jak twierdzili organizatorzy – do odbiorców zainteresowanych „eksperymentalną i progresywną kulturą"[104]. Jak można oczekiwać, zasady sformułowane w związku z potrzebą ochrony moralności znajdą mocniejsze nawet zastosowanie w wypadku rozpowszechnienia szokującego materiału artystycznego przez media, które mają większy zasięg i lepsze możliwości dotarcia do odbiorcy. Środki masowego przekazu zobowiązane są do szczególnej ostrożności. Co prawda publiczne racje, związane z prawem i obowiązkiem relacjonowania wydarzeń, mogą przemawiać za upowszechnieniem materiału, ale i w takiej sytuacji media powinny wybrać odpowiedni środek

wytoczone w 1857 r. G. Flaubertowi za *Madame Bovary* i skazanie w tym samym roku Ch. Baudelaire'a oraz wydawców jego *Kwiatów zła*.

[104] Wyrok z 20 września 1994 r. w sprawie *Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii*, skarga nr 13470/87, A. 295. Film nawiązywał do procesu O. Panizzy, autora „satyrycznej tragedii", za którą oskarżono go w 1895 r. o bluźnierstwo religijne. W filmie przedstawiono Boga Ojca jako „zgrzybiałego i bezsilnego idiotę, Chrystusa jako kretyna, a Matkę Boską jako rozpustnicę". Wyśmiewano także Eucharystię. To orzeczenie poddano krytyce. Także sędziowie-dysydenci w sprawie *I.A. przeciwko Turcji*, wyrok z 13 września 2005 r., skarga nr 42571/98, przekonywali, że wyrok (zapadł większością czterech głosów do trzech) w austriackiej sprawie był błędem i należy odejść od dotychczasowej linii orzeczniczej.

i sposób przekazu (np. odpowiedni czas emisji, poprzedzenie jej informacją lub ostrzeżeniem).

W kontekście dotychczasowej linii orzeczniczej wyrozumiałej wobec ingerencji olbrzymie znaczenie ma wyrok *Vereinigung Bildender Künstler przeciwko Austrii*, który formułuje tezę, że w przypadku wypowiedzi stanowiącej karykaturę bądź satyrę margines swobody ocen pozostawiony władzom krajowym jest niewielki i każdą ingerencję trzeba przekonująco uzasadnić (§ 33). Sądzę, że takie stanowisko jest ważne również w odniesieniu do mediów publikujących własne materiały satyryczne lub reprodukujące materiały innych podmiotów.

Rozpatrując sprawy dotyczące twórczości artystycznej, Trybunał sformułował tezę, że w przypadku konfliktu wypowiedzi artystycznej i praw osób wierzących państwa Konwencji zachowują znaczny margines ocen, gdyż w Europie brakuje wspólnego standardu dotyczącego miejsca i roli religii[105]. Jednocześnie są orzeczenia, gdzie sędziowie strasburscy konsekwentnie ograniczają formułę obrazy uczuć osób wierzących, tak by nie objąć nią wypowiedzi, które dotykają przywódców (hierarchów) religijnych[106].

8. Swoboda wypowiedzi komercyjnej

Konwencja nie wspomina również wprost o swobodzie wypowiedzi komercyjnej. W pierwszym orzeczeniu, w którym Trybunał rozważał ingerencję mającą stanowić następstwo niedozwolonej reklamy, sędziowie nie udzielili jednak odpowiedzi, czy art. 10 obejmuje wypowiedź handlową. Uznali bowiem, że inne zagadnienie niż reklama – a mianowicie dziennikarski opis trudności w znalezieniu nocą weterynarza – dominuje w analizowanej sprawie[107].

[105] *Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii*, § 50; wyrok z 25 listopada 1996 r. w sprawie *Wingrove przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 17419/90, RJD 1996-V, § 57.

[106] Tak w wyroku z 31 października 2006 r. w sprawie *Klein przeciwko Słowacji*, skarga nr 72208/01 (krytyka biskupa) i wyroku z 31 stycznia 2006 r. w sprawie *Giniewski przeciwko Francji*, skarga nr 64016/00 (krytyka Jana Pawła II).

[107] Wyrok z 25 marca 1985 r. w sprawie *Barthold przeciwko Niemcom*, skarga nr 8734/79, A. 90. Zajmując się perypetiami właścicieli kota, którzy nie mogli w nocy

W sprawie *Markt intern Verlag GmbH i Klaus Beermann przeciwko Niemcom* Trybunał nie pozostawił już żadnych wątpliwości, oznajmiając, że ochrona oferowana przez art. 10 nie ogranicza się do niektórych tylko rodzajów wiadomości i poglądów[108]. Zawężenie swobody wypowiedzi do materiałów o charakterze politycznym oraz kulturalnym pozbawiłoby jakiejkolwiek ochrony sporą część prasy. Równocześnie sędziowie duży nacisk położyli na okoliczność, że wydawnictwo, które było autorem skargi, miało wyraźny ekonomiczny profil – działało na rzecz małej i średniej przedsiębiorczości, broniąc jej przed konkurencją dużych podmiotów, takich jak supermarkety i firmy wysyłkowe. Sądowy zakaz, polegający na zabronieniu powtarzania krytycznych twierdzeń o praktykach handlowych potężnej firmy kosmetycznej, został uzasadniony koniecznością zapewnienia reguł uczciwej konkurencji. Trybunał zgodził się, że w sprawach gospodarczych państwa członkowskie zachowują istotny margines swobody ocen, przede wszystkim w dziedzinach tak zmiennych i skomplikowanych jak nieuczciwa konkurencja, gdzie konieczne staje się uwzględnienie indywidualnych okoliczności i krajowych kryteriów dobrej wiary.

Wskazując kierunek analizy dokonywanej w przypadku szeroko rozumianej krytycznej wypowiedzi handlowej, sędziowie stwierdzili, że należy ustalić równowagę między ważnymi racjami znajdującymi się w konflikcie. Z jednej strony w gospodarce rynkowej podmiot podejmujący działalność ekonomiczną wystawia się na dogłębną kontrolę swych konkurentów. Jego strategia handlowa i stosunek do formułowanych obietnic mogą rodzić krytykę klientów oraz mediów. Prasa specjalistyczna, aby właściwie realizować swe zadania, musi mieć możliwość ujawniania faktów, które budzą zainteresowanie czytelników; w ten sposób przyczynia się do przejrzystości działań gospodarczych. Z drugiej strony nawet publikacja dotycząca prawdziwych zdarzeń może podlegać pewnym ograniczeniom, np. ze względu na ochronę prywatności i zachowanie poufnego charakteru niektórych informacji

uzyskać pomocy dla swego podopiecznego, dziennikarka opisała, jak udało im się wreszcie w ostatniej chwili dotrzeć do dr. Bartholda, dyrektora kliniki weterynaryjnej. W artykule znalazła się opinia weterynarza, iż w dużym mieście powinno działać całodobowe pogotowie dla zwierząt. Materiał ilustrowany był zdjęciem Bartholda. Po ukazaniu się tekstu przeciwko weterynarzowi wytoczono postępowanie dyscyplinarne, uznając publikację za ukrytą reklamę jego praktyki, zabronioną przez kodeks etyki zawodowej.

[108] Wyrok z 20 listopada 1989 r., Skład Plenarny, skarga nr 10572/83, A. 165.

gospodarczych. Nierzadko wiernemu opisowi towarzyszą też dodatkowe uwagi, sądy wartościujące, podejrzenia, a nawet insynuacje. Dlatego należy przyjąć, że jednostkowy przypadek, zanim zostanie ujawniony opinii publicznej, może wymagać bliższego sprawdzenia. W przeciwnym wypadku wierne opisanie sytuacji prowadzić może do stworzenia fałszywego wrażenia, że incydent jest dowodem na istnienie generalnej praktyki[109].

Trybunał nie zaakceptuje jednak łatwo ingerencji, jeśli wypowiedź zakwalifikowana jako komercyjna stanowi głos w ważnej sprawie, poruszającej opinię publiczną lub mającej dla niej istotne znaczenie. Mimo iż krytyka może spowodować pogorszenie na rynku szans pewnego produktu, orzekając o środkach ograniczających swobodę wypowiedzi, należy uwzględnić wpływ, jaki decyzja mieć będzie na możliwość i chęć prowadzenia dalszej dyskusji. Instytucje stosujące prawo nie mogą się zatem skoncentrować na ekonomicznym aspekcie zagadnienia. Zawsze muszą ustalić, w jakim stopniu wypowiedź zmierza do zmian sytuacji na rynku, w jakim natomiast służy ochronie ważnego interesu publicznego. Dlatego Trybunał nie zaakceptował sądowego zakazu usprawiedliwianego potrzebą zapewniania uczciwej konkurencji, który zabraniał posługiwania się symboliką śmierci i powtarzania tezy – przedstawianej jako wynik własnych badań – iż przygotowywanie żywności w kuchenkach mikrofalowych poważnie zagraża zdrowiu[110].

[109] W konsekwencji Trybunał orzekł, że nie doszło do naruszenia Konwencji (głosowanie dało „remisowy" wynik; o konkluzji zadecydował zatem głos oddany przez przewodniczącego składu orzekającego). Sędziowie, którzy nie zgodzili się z werdyktem, wypowiedzieli się przede wszystkim przeciwko tezie o szerszym marginesie swobody ocen. Ich zdaniem wiadomość i opinia o gospodarczym charakterze powinna być traktowana tak samo jak informacja czy pogląd dotyczący ważnego zagadnienia publicznego. Wszystkie one służą ogólnemu dobru – otwartości życia politycznego oraz gospodarczego. Krytyce poddali także posłużenie się przez sądy niemieckie – zaakceptowane w strasburskim wyroku – ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Gdy materiał prasowy połączono z obroną pewnego interesu gospodarczego, pozbawiono go właściwej ochrony. Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zakłada bowiem, że wypowiedź służy jednemu interesowi ekonomicznemu, szkodząc równocześnie innemu; w konsekwencji tylko po spełnieniu specjalnych warunków jest dopuszczalna. Tak wąskie spojrzenie nie jest uzasadnione z perspektywy wolności słowa jako samodzielnej wartości, która zakłada, że wypowiedź służy ogólnemu interesowi i krytyka jest normą.

[110] Wyrok z 25 sierpnia 1998 r. w sprawie *Hertel przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25181/94, RJD 1998-VI. Po korzystnym dla siebie orzeczeniu Hertel wystąpił do Sądu Federalnego o wznowienie postępowania i stwierdzenie nieważności wyroku wprowadzającego zakaz. Sąd podtrzymał jednak zakaz, modyfikując równocześnie jego

W jednym z orzeczeń Trybunał orzekł o naruszeniu art. 10, gdy austriacki sąd zabronił regionalnemu dziennikowi posługiwania się reklamą, w której zestawiano jego cenę i liczbę czytelników z innym tytułem prasowym. Uzasadnieniem decyzji miała być różnica między gazetami: jedna była tabloidem, druga – poważnym dziennikiem, adresowanym do wymagającego czytelnika. Tabloidowi zezwolono na dokonywanie porównań, ale pod warunkiem wskazania różnic obu tytułów (zakaz posługiwał się bardzo rozbudowaną formułą dotyczącą problematyki i stylu dziennikarskiego). Sędziowie strasburscy uznali, że stanowiło to nazbyt daleko idące ograniczenie, które nie było proporcjonalne do wskazywanej przez sądy krajowe potrzeby ochrony czytelnika przed nieuczciwą reklamą. Zakaz uniemożliwiał też – pod groźbą poważnych kar finansowych – reklamę porównawczą dotyczącą cen[111].

9. Swoboda wypowiedzi i działalność nadawcza

Artykuł 10 w zdaniu zamykającym pierwszy ustęp dozwala na regulowanie w drodze koncesji działalności radiowej i telewizyjnej. Wprowadzenie tej części przepisu, dokonane na zaawansowanym etapie prac nad Konwencją, uzasadniane było racjami technicznymi oraz praktycznymi, takimi jak ograniczona liczba dostępnych częstotliwości i duża wartość kapitału potrzebna do zbudowania przekaźników. Wiązało się także z politycznym interesem wielu państw dążących do tego, aby działalność nadawcza pozostała ich uprawnieniem.

---

zakres. Hertelowi nie zabroniono już w ogóle rozpowszechniania poglądów na temat szkodliwości kuchenek, lecz zakazano – gdy zwraca się do powszechnej opinii publicznej, a więc nie do specjalistów – czynienia tego bez wskazywania różnic występujących w środowisku naukowym (czyli przedstawiania swych odkryć jako jedynych i niekwestionowanych) oraz posługiwania się symboliką śmierci. Naukowiec wniósł ponownie skargę do Strasburga (nr 53440/99). W decyzji z 17 stycznia 2002 r. izba uznała, że zmodyfikowany zakaz właściwie uwzględniał różnorodne interesy. Ingerencja wydaje się zatem proporcjonalna i zgodna z Konwencją. Skargę uznano jednogłośnie za niedopuszczalną.

[111] Wyrok z 11 grudnia 2003 r. w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co KG przeciwko Austrii (nr 3)*, skarga nr 39069/97, ECHR 2003-XII.

Jak jednak wskazał Trybunał, ograniczenia swobody wypowiedzi, stanowiące następstwo uzależnienia działalności radiowej i telewizyjnej od uzyskania koncesji, podlegać muszą analizie w świetle całego art. 10. Oznacza to, po pierwsze, że szczególne restrykcje dozwolone w wypadku mediów elektronicznych muszą być interpretowane wąsko jako wyjątki od zasad wyrażonych w dwóch pierwszych zdaniach ust. 1 art. 10. Po drugie, choć Konwencja akceptuje istnienie koncesji z innych powodów niż wymienione w ust. 2 art. 10, również te ingerencje muszą być przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym. Posłużenie się systemem koncesyjnym nie ma charakteru absolutnego uprawnienia władz krajowych, które unika merytorycznej kontroli (lub podlega jej tylko w ograniczonym zakresie), lecz jest sprawdzane w świetle wymagań, jakie muszą zostać spełnione w przypadku każdego innego ograniczenia swobody wypowiedzi (do koncesji zatem ma zastosowanie pełny, trójelementowy test). Dodatkowo, przy współczesnej ocenie ograniczeń nakładanych w drodze koncesji, należy wziąć pod uwagę, że od czasu uchwalenia Konwencji istotnej zmianie uległy poglądy na udział państwa w regulowaniu działalności radiowej i telewizyjnej, a także dokonał się olbrzymi postęp technologiczny, rozszerzający możliwości nadawania programów, a także ich liczbę[112].

Wspomnianymi regułami Trybunał posłużył się przy analizie monopolu telewizji publicznej w Austrii. Istniejące rozwiązanie władze kraju uzasadniały koniecznością zagwarantowania obiektywizmu, bezstronności, zrównoważonego relacjonowania wszystkich poglądów oraz niezależności osób i organów odpowiedzialnych za program. Sędziowie strasburscy orzekli, że współcześnie system koncesyjny służy przede wszystkim regulowaniu technicznej strony działalności nadawczej, choć nie można wykluczyć również innych celów. Jednym z nich jest istnienie pluralizmu. Publiczny monopol, jako sposób zapewnienia pluralizmu, jest jednak środkiem najbardziej restrykcyjnym, gdyż całkowicie wyklucza nadawanie z pominięciem publicznej stacji. Tak daleko sięgające ograniczenie może być uzasadnione wyłącznie pilną potrzebą. Jednakże współcześnie, ze względu na olbrzymi postęp

[112] Zasady określające współczesne podejście do zagadnienia koncesji, a także akcentujące potrzebę dynamicznej interpretacji art. 10 Trybunał sformułował w sprawie *Groppera Radio AG i inni przeciwko Szwajcarii*, wyrok z 28 marca 1990 r., Skład Plenarny, skarga nr 10890/84, A. 173, § 60.

technologiczny, którego wynikiem jest duża liczba dostępnych częstotliwości i kanałów, restrykcje te tracą usprawiedliwienie. W przypadku Austrii utrzymanie ograniczeń jest dodatkowo wątpliwe z powodu licznych zagranicznych programów, które są skierowane do tamtejszej widowni. Istnieją też inne, mniej restryktywne metody osiągnięcia pożądanego celu. Trybunał wskazał przykładowo, że w niektórych krajach uzyskanie koncesji jest uzależnione od spełnienia warunku zróżnicowania treści programu[113].

W innej, późniejszej sprawie Trybunał uznał jednak, że zachowanie monopolu telewizji publicznej na naziemne (rozsiewcze) nadawanie programu, przy równoczesnym stworzeniu prywatnym podmiotom rzeczywistej i łatwo dostępnej alternatywy w postaci przekazywania programów techniką kablową, nie naruszało Konwencji[114].

Trybunał zaakceptował także odmowę udzielenia koncesji na nadawanie techniką kablową programu telewizyjnego zajmującego się problematyką samochodową. Decyzję tę władze szwajcarskie uzasadniały potrzebą zapewnienia, aby działalność nadawcza służyła rozwojowi dobrze poinformowanej, demokratycznej opinii publicznej i kultury komunikacji. Sektorowe programy, skoncentrowane na specyficznym zagadnieniu i skierowane do pewnej tylko grupy odbiorców, mogą istnieć pod warunkiem, że zawierają również

[113] Wyrok z 24 listopada 1993 r. w sprawie *Informationsverein Lentia i inni przeciwko Austrii*, skargi nr 13914/88, 15041/89, 15717/89, 15779/89 i 17207/90, A. 276. Trybunał odrzucił argument władz, że w takim kraju jak Austria nie ma warunków do ekonomicznego istnienia wielu stacji i przetrwanie nadawców musiałoby się łączyć z niebezpieczeństwem powstania prywatnych monopoli. Zaprzecza mu doświadczenie innych niewielkich krajów Europy, w których istnieją obok siebie nadawcy publiczni i prywatni, a państwo wprowadziło reguły uniemożliwiające rozwój prywatnych monopoli. W sierpniu 1994 r., po wygraniu sprawy w Strasburgu, skarżące stowarzyszenie ponownie wystąpiło o koncesję, którą władze odrzuciły z tych samych co wcześniej powodów. Zmiany austriackiego prawa dokonały się dopiero po uprawomocnieniu się odmowy. Rozpoznanie nowej skargi stowarzyszenia nie zakończyło się jednak merytorycznym wyrokiem, gdyż strony zawarły ugodę (zaakceptowaną przez Trybunał 28 listopada 2002 r.). Na jej mocy Austria zobowiązała się wypłacić tytułem zadośćuczynienia kwotę 12 000 euro.

[114] Wyrok z 21 września 2000 r. w sprawie *Tele 1 Privatfernsehgesellschaft mbH przeciwko Austrii*, skarga nr 32240/96. Rozumowanie Trybunału „wyostrzył" w opinii równoległej sędzia G. Bonello. Stwierdził on, iż z przedstawionych sędziom informacji wynikało, że stworzenie i prowadzenie sieci kablowej nie wymagało nieporównywalnie wyższych wydatków niż założenie stacji naziemnej. Również dla odbiorcy koszt podłączenia i abonament nie stanowiły poważnego obciążenia finansowego. Sędzia podkreślił, że głosowałby inaczej, gdyby telewizja kablowa okazała się „rozrywką dla bogaczy".

wartościowe elementy o ogólnopublicznym znaczeniu, równoważące wąsko zorientowaną ofertę programową. Dla podjętej przez Trybunał konkluzji olbrzymie znaczenie miały dwie okoliczności. Po pierwsze, w grę wchodziła wypowiedź komercyjna, gdzie krajowy margines ocen jest szerszy, a kontrola strasburska zawęża się do sprawdzenia, czy ingerencja jest uzasadniona co do zasady i proporcjonalna. Po drugie, sędziów przekonały argumenty władz szwajcarskich, że po dokonaniu modyfikacji programu, polegającej na włączeniu pewnych ogólnych zagadnień, wnioskodawca uzyskałby koncesję. Dlatego Trybunał nie podjął się w ogóle kontroli technicznych przyczyn uzasadniających odmowę, czyli sugerowaną przez władze ograniczoną liczbę dostępnych częstotliwości kablowych[115].

Pojawienie się w rozważanej przez Trybunał sprawie wyraźnych elementów niekomercyjnych zmienia sposób analizy ingerencji. Tak stało się z odmową wyemitowania przez telewizję publiczną w Szwajcarii reklamy protestującej przeciwko przemysłowej hodowli zwierząt[116]. Materiał łączył się z debatą mającą publiczne znaczenie. Przyznały to zresztą również władze szwajcarskie, kwalifikując reklamę jako polityczną. W takim wypadku należy podać niezwykle przekonujące powody usprawiedliwiające ograniczenie, czego władze krajowe nie zrobiły[117]. Trybunał odrzucił także argument, iż istniały inne sposoby dotarcia z materiałem do odbiorcy (np. przez stacje regionalne lub nadawców zagranicznych, których programy odbierane są w Szwajcarii), gdyż nie można ich porównać z emisją w ogólnokrajowej telewizji.

---

[115] Wyrok z 5 listopada 2002 r. w sprawie *Demuth przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 38743/97, ECHR 2002-IX. G. Jörundson, jedyny sędzia głosujący, iż doszło do naruszenia Konwencji, przekonywał, że chociaż proponowany program miał mieć zasadniczo charakter komercyjny, wykraczał poza wąsko rozumiany handlowy kontekst, gdyż nadawca chciał poświęcić uwagę także takim sprawom, jak bezpieczeństwo ruchu i ochrona środowiska. Dlatego upada podstawowy argument władz szwajcarskich mówiący o „sektorowości" i komercyjności programu. W takiej sytuacji Trybunał powinien dokładniej sprawdzić, czy powody odmowy są prawdziwe, m.in. zająć się argumentami technicznymi.

[116] *Vgt Verein gegen Tierfabriken przeciwko Szwajcarii*.

[117] Odrzucono argumenty władz szwajcarskich mówiące o niedopuszczeniu do uzależnienia telewizji od potężnych reklamodawców, zapobieżeniu naciskom na opinię publiczną, zapewnieniu równych szans różnym grupom społecznym. Samo powołanie się na ustawodawstwo oraz łączone z nim ogólne, abstrakcyjne usprawiedliwienie zakazu reklamy politycznej nie wystarczało, aby Trybunał zaakceptował konkretne ograniczenie swobody wypowiedzi. Sędziów należało przekonać, że wskazywane powody istniały w indywidualnej sprawie oraz miały wymagane znaczenie.

Przytoczona sprawa ma olbrzymie znaczenie dla określenia, jak wygląda uprawnienie polegające na dostępie do mediów elektronicznych, nazywane często „prawem do anteny". Choć Trybunał nie zaaprobował wprost tej konstrukcji, uznał, że w pewnych okolicznościach nieprzyjęcie materiału oznacza naruszenie Konwencji[118]. Inaczej Trybunał rozstrzygnął jednak sprawę dotyczącą odmowy emisji reklamy religijnej. Poza tezą o szerokim marginesie swobody ocen w wypadku ingerencji motywowanych ochroną moralności oraz dotykających religii sędziowie strasburscy zauważyli, że zakaz dotyczył wszelkich reklam o religijnym charakterze, a nie tylko pewnej ich grupy (co mogłoby stwarzać trudności związane z rozróżnianiem reklam dozwolonych i zabronionych), oraz nie wykluczał dostępu z przekazem religijnym do widza w innej formie (głównie w ramach programów religijnych)[119].

Sędziowie strasburscy stwierdzili także, iż wymagania dostępności prawa, które obszernie reguluje techniczne aspekty działalności nadawczej i jest adresowane do wąskiej grupy zainteresowanych, nie musi oznaczać potrzeby opublikowania całości materiału w oficjalnych dziennikach promulgacyjnych. Wystarczy, że te ostatnie zawierają podstawowe akty i wskazują, gdzie można się zapoznać ze szczegółowymi przepisami[120].

[118] Nawet w debacie politycznej dostęp polityków i organizacji politycznej do mass mediów może podlegać wielu ograniczeniom. Przykładowo, Komisja odrzuciła jako bezzasadne skargi studenckiego stowarzyszenia politycznego, domagającego się prawa do przedstawienia swej opinii w mającej monopol nadawczy telewizji publicznej (decyzja z 1 marca 1982 r. w sprawie *Stowarzyszenie X. przeciwko Szwecji*, skarga nr 9297/81, DR 28, s. 204), oraz polityka, który twierdził, że dziennikarz monopolistycznej telewizji powinien z nim rozmawiać w neutralny sposób, bez wyrażania krytycznych uwag i przerywania rozmowy (decyzja z 18 października 1995 r. w sprawie *Jörg Haider przeciwko Austrii*, skarga nr 25060/94, DR 83-A, s. 66).

[119] Wyrok z 10 lipca 2003 r. w sprawie *Murphy przeciwko Irlandii*, skarga nr 44179/98, ECHR 2003-IX.

[120] *Groppera Radio AG i inni przeciwko Szwajcarii*, § 68.

10. Ochrona dziennikarskich źródeł informacji

Uprawnienie do nieujawnienia przez dziennikarza tożsamości swego informatora, zwane także dziennikarskim przywilejem, stanowi w wielu krajach bardzo kontrowersyjne zagadnienie. Argumentuje się bowiem, że dziennikarz, tak samo jak każdy obywatel, powinien wypełniać swe obowiązki, szczególnie te, które wiążą się ze ściganiem sprawców naruszeń prawa. Jednak z drugiej strony wskazuje się, że jeśli prasa i dziennikarze mają wypełniać skutecznie swe zadania, muszą gwarantować swym informatorom – którzy często umożliwiają dostęp do poufnych danych, służących ujawnianiu nieprawidłowości – zachowanie w tajemnicy ich tożsamości.

Choć art. 10 milczy w sprawie ochrony dziennikarskich źródeł informacji, Trybunał wskazał jednak wyraźnie, że

> bez takiej ochrony informatorzy byliby odstraszani od udzielania pomocy prasie w informowaniu opinii publicznej o sprawach mających publiczne znaczenie. W konsekwencji ważna rola prasy jako „publicznego kontrolera" zostałaby podważona, co z kolei wpłynęłoby na jej zdolność zapewnienia dokładnych oraz wiarygodnych informacji. Ze względu na wagę, jaką ma ochrona dziennikarskich źródeł informacji dla wolności prasy w demokratycznym społeczeństwie, oraz na potencjalnie mrożący (*chilling*) wpływ nakazów ujawnienia źródeł polecenia te można uznać za zgodne z art. 10, tylko jeśli uzasadnia je nadrzędny (*overriding*) interes publiczny[121].

Podania nazwiska informatora nie można żądać, jeśli interesy podmiotu zagrożonego przekazaniem informacji dziennikarzowi zostały już zabezpieczone w inny sposób, np. w drodze sądowego zakazu publikacji. Sędziowie strasburscy odrzucili przy tym argument angielskiego sądu, iż ujawnienie informatora było usprawiedliwione potrzebą wykrycia nielojalnego pracownika, który wykradł kopię poufnego raportu finansowego, i zabezpieczenia się – w interesie firmy oraz zatrudnionych w niej pracowników – przed podobnymi

[121] Wyrok z 27 marca 1996 r. w sprawie *Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17488/90, RJD 1996-11, § 64.

działaniami w przyszłości. Wskazali, że gdy w grę wchodzi zapewnienie gwarancji wolnej prasie, krajowy margines swobody ocen musi ulec szczególnemu zawężeniu.

Tajemnica dziennikarska może zostać również naruszona przez działania zmierzające do poznania tożsamości informatora, które nie polegają na poleceniu skierowanym bezpośrednio do dziennikarza, takim jak np. podanie nazwiska źródła informacji lub przekazanie pewnych notatek, materiałów. Władze mogą, przykładowo, dokonać przeszukania redakcji lub mieszkania dziennikarza albo zarządzić zajęcie znajdującej się u niego dokumentacji lub zawartości komputera. Kiedy dokonują takich działań, ich autorzy przekonują, że dziennikarz nie jest w żaden sposób zmuszany do ujawnienia informatora. Trybunał nie miał jednak wątpliwości, że wszelkie działania zmierzające do poznania źródła informacji stanowią naruszenie dziennikarskiego przywileju. Co więcej, czynności inne niż nakaz ujawnienia informatora są jeszcze groźniejsze. Dziennikarz może bowiem odmówić podania tożsamości swojego źródła, kwestionując prokuratorskie lub sądowe polecenie przy użyciu dostępnych środków prawnych. Zajęcie należących do niego materiałów lub komputera albo przeszukanie dokonuje się natomiast niezależnie od niego. Informatorzy mogą się obawiać, że mimo iż dziennikarz odmówi ujawnienia ich nazwiska, ich tożsamość może zostać poznana. Może to odstraszać od współpracy z mediami i dostarczania im wiadomości. Dlatego wszelkie czynności – aby były zgodne z Konwencją – muszą się łączyć z potrzebą odkrycia sprawcy poważnego złamania prawa i można je podjąć tylko wtedy, gdy przy użyciu innych środków procesowych sprawcy przestępstwa nie daje się zidentyfikować. Ponadto zakres dokonanych wobec dziennikarza działań musi być ściśle określony; nie może polegać na zajęciu wszelkiej dokumentacji i przeszukaniu wszelkich pomieszczeń[122].

[122] Takie tezy Trybunał sformułował w dwóch orzeczeniach: wyrok z 25 lutego 2003 r. w sprawie *Roemen i Schmit przeciwko Luksemburgowi*, skarga nr 51772/99, ECHR 2003-V, oraz wyrok z 15 lipca 2003 r. w sprawie *Ernst i inni przeciwko Belgii*, skarga nr 33400/96.

11. Sankcje orzekane w sprawach związanych ze swobodą wypowiedzi

Badając przedłożone mu ingerencje, Trybunał analizował nie tylko ich zasadność (związaną z istnieniem pilnej potrzeby społecznej oraz wskazaniem istotnych i dostatecznych racji), ale również rodzaj i wysokość wymierzonych dolegliwości. Nawet więc gdy ingerencję uzasadniał istotny powód, stwierdzano naruszenie Konwencji ze względu na rodzaj i wysokość sankcji. Choć sędziowie nie posłużyli się testem „możliwie najmniej dotkliwej sankcji"[123], wyraźnie akcentowali, że wszelkie ograniczenia są wyjątkami w stosunku do prawa chronionego w art. 10 i należy je wąsko interpretować.

Szczególnie wnikliwie Trybunał przyglądał się ingerencjom w wypowiedź polityczną i wypowiedź o sprawach mających publiczne znaczenie. Sędziowie podkreślali, że nawet niewielka sankcja ma tu groźne następstwa, gdyż może powstrzymywać nie tylko osobę lub podmiot, którzy zostali nią bezpośrednio dotknięci, ale również innych od zabierania głosu w przyszłości. Wartością podstawową jest stworzenie warunków do nieskrępowanej dyskusji o zagadnieniach ważnych dla społeczeństwa demokratycznego. Ta dyskusja może być ostra, należy też zezwolić na pewien stopień przesady i prowokacji. Dlatego Trybunał nie zaakceptował nawet tak niewielkich sankcji jak wypłacenie symbolicznego zadośćuczynienia w wysokości jednego franka. Innym przypadkiem poddanym drobiazgowej kontroli są prewencyjne ograniczenia, przybierające zazwyczaj postać sądowych zakazów. Sędziowie strasburscy zdecydowanie sprzeciwili się poglądowi, iż „lepiej zapobiegać, niż karać", który sugeruje, że powstrzymanie wypowiedzi jest łagodniejszym i bardziej uprawnionym środkiem prawnym niż następcza ingerencja prawa[124].

[123] Takiego szczególnie wymagającego testu (*the less restrictive altemative test*) użyli przy badaniu proporcjonalności ograniczenia sędziowie Trybunału Wspólnot Europejskich w Luksemburgu. Nie zaakceptują oni zatem ingerencji w podstawowe prawa traktatowe, jeśli istniał inny, mniej rygorystyczny środek. Podejście luksemburskie w porównaniu ze strasburskim nie pozostawia władzom krajowym marginesu swobody ocen. W innych sprawach taki margines już się pojawi. Zob. np. T. Tridimas, *The general principles of EC law*, Oxford 2000, s. 133–162.

[124] Na ten temat obszerniej w: I.C. Kamiński, *Sądowy zakaz publikacji w świetle konstytucyjnych argumentów prawnoporównawczych i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 4; i tenże, *Sądowy zakaz publikacji w świetle Konstytucji Stanów Zjednoczonych oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2.

Sędziowie strasburscy podkreślili też bardzo zdecydowanie, że ze względu na dominującą pozycję rząd powinien wykazać powściągliwość w sięganiu do sankcji karnych, szczególnie gdy istnieją inne środki udzielenia odpowiedzi na pozbawione podstaw ataki lub krytykę formułowaną przez przeciwników lub media. Odpowiednie i nacechowane umiarem użycie prawa karnego może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawnych, zniesławiających i rzucanych w złej wierze oskarżeń[125].

W wyroku Wielkiej Izby w sprawie *Cumpănă i Mazăre przeciwko Rumunii* Trybunał określił rygorystyczne kryteria użycia środków karnych, a zwłaszcza kary pozbawienia wolności jako reakcji na kwestionowaną wypowiedź[126]. Kara więzienia to najdotkliwsza sankcja, która jest z natury niezwykle groźna, bo zniechęca do udziału w dyskusji o zagadnieniach mających publiczne znaczenie. Dlatego taka kara może zostać orzeczona wyjątkowo, jeżeli wypowiedź poważnie narusza podstawowe prawa. Jako przykład sędziowie wskazali wypowiedź podburzającą do nienawiści lub przemocy (§ 115). Katalog takich sytuacji musi być wąsko oraz precyzyjnie określony i zasadniczo nie należy, moim zdaniem, wykraczać poza te dwa wyraźnie zidentyfikowane przypadki.

Kontrola sankcji wymierzonych przez krajowe organy ma miejsce również w wypadku wypowiedzi nieobjętych ochroną Konwencji (pornografii, zniesławienia bądź sprzecznych z podstawowymi wartościami Konwencji i pozbawionych ochrony na podstawie art. 17). Choć Trybunał wskazał, że określenie tego, co stanowi najbardziej pożądaną społecznie reakcję, może różnić się znacznie w poszczególnych krajach członkowskich, to art. 10 wymaga, aby wymierzona dolegliwość pozostawała w „rozsądnej relacji" do doznanej krzywdy. Dlatego sędziowie nie zaakceptowali wyroku zasądzającego zadośćuczynienie w wysokości 1,5 mln funtów od sprawcy poważnego zniesławienia osoby prywatnej[127].

---

[125] *Castells przeciwko Hiszpanii*, § 46.

[126] Wyrok z 17 grudnia 2004 r., skarga nr 33348/96, ECHR 2004-XI. Wyrok stwierdzający złamanie art. 10 zapadł jednomyślnie. Wcześniej izba uznała jednak, że nie było naruszenia swobody wypowiedzi (pięć głosów do dwóch).

[127] Wyrok z 13 lipca 1995 r. w sprawie *Tolstoy Miloslavsky przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 18139/91, A. 316. Już w innej sprawie Trybunał zadowolił się krajowymi zabezpieczeniami przed orzekaniem nieproporcjonalnych sum, mimo iż zasądzona kwota przekraczała dotychczasowo przyznane (wyrok z 16 czerwca 2005 r. w sprawie *Independent News and Media plc i Independent Newspapers (Ireland) Limited przeciwko*

Chociaż Trybunał powstrzymał się od bliższego określenia, kiedy odszkodowanie jest proporcjonalne i rozsądne, można podać kilka wskazówek. Wysokość kwot w sprawach o zniesławienie powinno się porównać z tymi, które sądy przyznają za naruszenie najważniejszych dóbr, a więc życia i zdrowia. Jeśli w pierwszym wypadku są one olbrzymie, a w drugim dużo mniejsze, trudno uznać, że spełniono wymóg proporcjonalności.

Ciekawej sytuacji dotyczyło też orzeczenie w sprawie *Krone Verlag GmbH Co KG (nr 2) przeciwko Austrii*. Zgodnie z austriackim prawem sąd zarządza publikację w mediach zawiadomienia o rozpoczęciu przeciwko nim postępowania o zniesławienie, jeżeli ocenia, że żądanie zadośćuczynienia jest uzasadnione. Dziennik zawiadomienie takie opublikował, ale autorzy pozwu uznali je za niewystarczające w porównaniu z wielkością kwestionowanego materiału prasowego. Choć rozpatrujący tę kwestię sąd pierwszej instancji przyznał rację gazecie, orzeczenie to zostało zmienione w apelacji. Sąd odwoławczy nałożył też karę finansową, liczoną od daty złożenia wniosku o dokonanie adekwatnego zawiadomienia. Kara ta była wysoka, gdyż kalkulowano ją, uwzględniając każdy dzień zwłoki. Trybunał uznał jednogłośnie, że taka reguła stanowiła naruszenie Konwencji. Nie można wymagać, aby gazeta – uzyskawszy korzystne dla siebie orzeczenie sądowe – była zobowiązana do publikacji, niejako przezornie, na wypadek uchylenia wyroku przez wyższą instancję, nowego zawiadomienia[128].

Dla Trybunału ma również znaczenie, czy ingerencja – nawet obiektywnie łagodna – mieści się w górnej granicy zagrożenia. Taka okoliczność stanowi argument przemawiający za naruszeniem Konwencji[129].

Irlandii, skarga nr 55120/00, ECHR 2005-VI). Uważam, że użyty test powinien być bardziej rygorystyczny i nie ograniczać się do sprawdzenia, czy w prawie krajowym istniały zabezpieczenia (aspekt formalny), lecz czy zasądzona kwota była proporcjonalna (aspekt materialny).

[128] Wyrok z 6 listopada 2003 r., skarga nr 40284/98.

[129] Wyrok z 20 kwietnia 2004 r. w sprawie *Amihalachioaie przeciwko Mołdawii*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III, § 38.

12. Polskie sprawy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka

Do końca 2022 r. Trybunał wydał 53 wyroki w następstwie skarg skierowanych przeciwko Polsce i dotyczących swobody wypowiedzi. W 38 wyrokach stwierdzono naruszenie art. 10. Poniżej przedstawiam krótkie podsumowanie spraw dotyczących prasy/mediów i dziennikarzy.

Duża grupa wyroków jest związana ze stosowaniem przepisów prawa karnego w odniesieniu do wypowiedzi zakwalifikowanej przez Trybunał jako polityczna lub dotycząca zagadnień mających publiczne znaczenie. Rozpocznę od chronologicznie najwcześniejszych wyroków, by wskazać główne powody powracające w kolejnych skargach, powodujące naruszenie art. 10. Sprawa *Sokołowski przeciwko Polsce*[130] dotyczyła skazania na grzywnę osoby, która poddała krytyce sposób wyłonienia komisji wyborczych przez władze samorządowe (radni sami powołali się w ich skład). Autor tekstu opublikowanego w broszurze „Wodzisławianin" precyzował „wartość nabywczą" wynagrodzenia członków komisji, wskazując, ile towarów i usług (węgla, chleba, biletów autobusowych) można za nie kupić. W tle wyroku *Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce*[131] były głośne wydarzenia związane z rzekomym porwaniem córki marszałka Senatu A. Kerna. Artykuł opublikowany przez skarżącą w tygodniku „Angora" spowodował karę roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Sprawa *Dąbrowski przeciwko Polsce*[132] dotyczyła publikacji w „Dzienniku Pojezierza" artykułów relacjonujących postępowanie karne i zarzuty stawiane burmistrzowi Ostródy. Proces dziennikarza zakończył się ostatecznie warunkowym umorzeniem i obowiązkiem zapłaty niewielkiej nawiązki (1000 zł).

We wszystkich trzech przypadkach Trybunał jednogłośnie orzekał o złamaniu art. 10. Rozstrzygnięcia te ujawniały strukturalną wadę polskiego orzecznictwa, które nie dostrzega racji przemawiających za ochroną wypowiedzi i pozostawienia niewielkiej przestrzeni dla ingerencji w dyskusję polityczną i dotyczącą ważnych kwestii publicznych (domniemanie legalności takiej wypowiedzi). Polskie sądy nie przyswoiły sobie równocześnie tezy

[130] Wyrok z 20 marca 2005 r., skarga nr 75955/01.
[131] Wyrok z 6 kwietnia 2006 r., skarga nr 43797/98.
[132] Wyrok z 19 grudnia 2006 r., skarga nr 18235/02.

o nakazie wyjątkowego posługiwania się sankcjami karnymi. Także polski Trybunał Konstytucyjny nie orzekł o sprzeczności z Konstytucją RP przepisu art. 212 § 1 i 2 kodeksu karnego[133].

W późniejszych wyrokach przyczyną konkluzji mówiącej o złamaniu art. 10 nadal bardzo często było nieuwzględnianie lub niedostateczne uwzględnianie przez polskie sądy zasad wypracowanych przez Trybunał podczas analizy ingerencji w swobodę wypowiedzi. Sędziowie sądów karnych nie dostrzegali nie tylko standardu mówiącego o wyjątkowości i dotkliwości sankcji karnych, lecz i dużo podstawowych kwestii: tego, że wypowiedź ma charakter polityczny bądź dotyczy zagadnień mających ogólne znaczenie[134]; roli mediów i dziennikarzy jako „publicznych kontrolerów"[135]; konieczności zbadania, czy dla sformułowanych twierdzeń lub ocen istniała „dostateczna podstawa faktyczna"[136] (lub nawet przyjmowano, że dziennikarz napisał nieprawdę, mimo iż odwoływał się do ustaleń poczynionych w urzędowych dokumentach)[137]. Zakwestionowano ponadto wskazanie przez sąd, że dziennikarz publikujący wywiad związany z głośno dyskutowaną aferą w życiu publicznym (tzw. seksafera w Samoobronie) powinien się wyraźnie zdystansować od słów swoich rozmówców oraz samodzielnie zweryfikować ich prawdziwość[138].

Ważne konsekwencje dla polskiego systemu prawnego oraz praktyki jego stosowania miały wyroki, w których Trybunał, chociaż nie zakwestionował dwóch instytucji prawa prasowego: autoryzacji[139] i sprostowania[140], to jednak orzekł o naruszeniu art. 10 ze względu na karny charakter sankcji za niewykonanie obowiązku przez dziennikarza lub prasę.

---

[133] Wyrok z 30 października 2006 r. (P 10/06). Orzeczeniu towarzyszą jednak zdania odrębne sędziów M. Safjana, E. Łętowskiej i M. Wyrzykowskiego.

[134] Przykładowo wyrok z 24 lutego 2009 r. w sprawie *Długołęcki przeciwko Polsce*, skarga nr 23806/03.

[135] Przykładowo wyrok z 23 października 2012 r. w sprawie *Jucha i Żak przeciwko Polsce*, skarga nr 19127/06.

[136] Wyrok z 13 stycznia 2015 r. w sprawie *Marian Maciejewski przeciwko Polsce*, skarga nr 34447/05.

[137] Wyrok z 14 czerwca 2016 r. w sprawie *Koniuszewski przeciwko Polsce*, skarga nr 619/12.

[138] Wyrok z 4 lipca 2017 r. w sprawie *Kącki przeciwko Polsce*, skarga nr 10947/11.

[139] Wyrok z 5 lipca 2011 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

[140] Wyrok z 3 kwietnia 2012 r. w sprawie *Kaperzyński przeciwko Polsce*, skarga nr 43206/07.

Również w przypadku sądów cywilnych oraz orzekających w szczególnym trybie wyborczym[141] Trybunał konstatował analogiczne wady, polegające na niezauważaniu strasburskich zasad odnoszących się do treści (charakteru, rangi) wypowiedzi[142], satyryczności publikacji[143], domaganiu się obiektywizmu i niedemagogiczności (podczas gdy Konwencja chroni również formę wypowiedzi)[144], pomijaniu kontrolnej funkcji mediów czy też łatwym uznawaniu nieprawdziwości lub nierzetelności publikacji[145].

W sprawie *Gawęda przeciwko Polsce* sędziowie rozważali odmowę zarejestrowania dwóch tytułów prasowych: „Miesięcznik Społeczno-Polityczny. Europejski Sąd Moralny" i „Niemcy – Tysiącletni Wróg Polski". W pierwszym przypadku decyzję uzasadniono niezgodnością tytułu z istniejącym stanem rzeczy. Tytuł miał sugerować niezgodnie z prawdą, że w Kętach, gdzie czasopismo zamierzano wydawać, ma siedzibę międzynarodowa instytucja (Europejski Trybunał Moralny). Drugą odmowę polskie sądy usprawiedliwiły tym, że tytuł przedstawiał nieprawdziwy, jednostronny obraz faktów, przesadnie koncentrując się na negatywnych aspektach stosunków polsko-niemieckich, co przeszkadzałoby pojednaniu obu narodów[146].

Trybunał jednogłośnie orzekł o naruszeniu Konwencji, ponieważ nakaz prawdziwości tytułu został stworzony dopiero w postępowaniu dotyczącym wniosku Gawędy, gdy polskie sądy dokonały interpretacji wymagania mówiącego o zgodności tytułu z istniejącym stanem rzeczy. Dlatego sędziowie uznali, że ingerencja nie była przewidziana przez prawo. Niezależnie jednak od tej okoliczności orzekający wskazali, że warunek, aby tytuł zawierał prawdziwą

---

[141] Wyrok z 8 lipca 2008 r. w sprawie *Kita przeciwko Polsce*, skarga nr 57659/00. Dodatkowo wyroki polskich sądów zapadały kilka miesięcy po wyborach.

[142] Wyrok z 18 marca 2008 r. w sprawie *Kuliś przeciwko Polsce*, skarga nr 15601/02.

[143] Wyrok z 6 października 2009 r. w sprawie *Kuliś i Różycki przeciwko Polsce*, skarga nr 27209/03.

[144] Wyrok z 16 października 2012 r. w sprawie *Smolorz przeciwko Polsce*, skarga nr 17446/07.

[145] Wyrok z 14 października 2014 r. w sprawie *Stankiewicz i inni przeciwko Polsce*, skarga nr 48723/07; wyrok z 3 listopada 2015 r. w sprawie *Stankiewicz i inni przeciwko Polsce (nr 2)*, skarga nr 48053/11.

[146] Wyrok z 14 marca 2002 r., skarga nr 26229/95. Podstawą prawną obu odmownych decyzji był art. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie rejestru dzienników i czasopism, Dz.U. z 1990 r. Nr 46, poz. 275. Stanowił on, że „sąd nie może zarządzić wpisu do rejestru, jeżeli wpis ten byłby niezgodny z przepisami prawa lub istniejącym stanem rzeczy". Przepis został usunięty z rozporządzenia 1 listopada 1997 r.

informację, jest nie do przyjęcia z punktu widzenia swobody wypowiedzi. Tytuł pisma nie jest twierdzeniem o faktach, które podlega sprawdzaniu co do swej prawdziwości. Jego funkcja polega zasadniczo na zidentyfikowaniu czasopisma na rynku prasowym na potrzeby obecnych oraz przyszłych czytelników.

13. Podsumowanie

Ogólne sformułowania art. 10 Konwencji, który dotyczy swobody wypowiedzi, doprecyzowało bogate orzecznictwo Trybunału (1275 wyroków do końca 2022 r.) oraz istniejącej do 1 listopada 1998 r. Komisji. Chociaż swoboda wypowiedzi może podlegać ograniczeniom, jest ona zasadą, a każda ingerencja to wyjątek, który podlega rygorystycznej kontroli i musi spełniać łącznie trzy wymogi: być przewidziana przez adekwatnie dostępne prawo określone z dostateczną precyzyjnością (nakaz legalności), służyć ochronie wyraźnie wskazanych dóbr oraz interesów publicznych lub prywatnych (nakaz celowości) oraz być konieczna w społeczeństwie demokratycznym (nakaz konieczności). Trybunał zidentyfikował ponadto pewne sytuacje, gdy ochrona swobody wypowiedzi podlega jeszcze większej ochronie. To m.in. przypadek, gdy dziennikarze i media wypowiadają się w sprawach politycznych lub mających publiczne znaczenie, pełniąc funkcję „publicznego kontrolera". Wyjątkowo może też zostać zaakceptowana ingerencja o charakterze wstępnym, mająca charakter zakazu publikacji.

Obok podstawowego negatywnego obowiązku państwa, polegającego na powstrzymaniu się od ingerencji poza wąsko dozwolonymi sytuacjami, Konwencja ustanawia również obowiązek pozytywny. Oznacza on, że państwo musi podjąć pewne działania w celu zapewnienia swobody wypowiedzi, również w relacjach o charakterze horyzontalnym (między podmiotami prywatnymi), np. przeprowadzając wymagane śledztwo w przypadku ataku na dziennikarzy.

Politycy muszą akceptować zainteresowanie, jakie rodzi ich postępowanie. W społeczeństwie demokratycznym wystawiają się w naturalny sposób na szeroką kontrolę mediów i dziennikarzy. Władze krajowe muszą też ustalić (podczas dokonywania ewentualnej ingerencji), czy dana wypowiedź stanowi

stwierdzenie faktu, czy też jest opinią (oceną, sądem wartościującym). Tylko do pierwszej sytuacji zastosowanie ma kryterium prawdy; dla opinii powinna natomiast istnieć „dostateczna podstawa faktyczna", czyli osadzenie formułowanej oceny na faktach. Chociaż Trybunał posługuje się tu przymiotnikiem „dostateczna", co mogłoby nasuwać skojarzenia z „odpowiednim" czy „adekwatnym" związkiem opinii i faktów, w praktyce zadowala się związkiem słabym. Dodatkowo przyjmuje, że dziennikarz może posłużyć się pewnym stopniem prowokacji czy przesady. Ochronie mogą podlegać też słowa stanowiące obelgę, np. idiota, jeśli dziennikarz wskaże, że skrytykowana w taki sposób osoba sama swoim zachowaniem uprawniała do użycia „mocnego określenia". Chociaż do twierdzeń o faktach zastosowanie ma kryterium prawdy/fałszu, Trybunał odrzuca stanowisko, że każda „obiektywnie nieprawdziwa" wypowiedź usprawiedliwia ingerencję. Kluczowy jest inny standard, polegający na sprawdzeniu, czy dziennikarz działał w dobrej wierze, z należytą starannością i w zgodzie z regułami etyki zawodowej. Oznacza to, że dziennikarz nie będzie ponosił odpowiedzialności za „usprawiedliwiony błąd"; dziennikarz może się pomylić, nie może jednak kłamać.

Na szeroką krytykę i kontrolę mediów wystawiają się również partie polityczne oraz inne podmioty biorące udział w życiu politycznym. Taka reguła nie znajdzie już zastosowania do funkcjonariuszy (urzędników) publicznych. Ci ostatni też podlegają kontroli i krytyce, lecz dokonując ingerencji, trzeba jednocześnie uwzględnić potrzebę zapewnienia funkcjonariuszom warunków do skutecznej realizacji publicznych funkcji. Podobny standard prawny (zauważenie publicznej roli) Trybunał stworzył w przypadku sędziów i sądów. Krytyka formułowana przez media nie może prowadzić do podważania zaufania do sędziów i wymiaru sprawiedliwości; nie może też godzić w interesy prawne osób stających się uczestnikami postępowań sądowych, zwłaszcza karnych.

Standardy mocnej ochrony wypowiedzi politycznej Trybunał zastosował w przypadku wypowiedzi mającej ogólne (publiczne) znaczenie. Można wręcz uznać, że każdy przypadek ingerencji w wypowiedź polityczną i mającą publiczne znaczenie przychodzi do Trybunału ze swoistym domniemaniem niezgodności z Konwencją.

Trybunał nie zdecydował się na stworzenie mocnego standardu ochrony ekspresji artystycznej. Oznacza to, że artysta w swoich kreacjach powinien

zachować identyczne wymogi odpowiedzialności, jak każda inna osoba, m.in. w obszarze moralności publicznej. Słabszej ochronie podlegać też będzie wypowiedź komercyjna. Tu Trybunał pozostawia krajowym władzom znaczny margines swobody ocen, sprawdzając jedynie, czy „co do zasady" ingerencja jest zgodna z Konwencją.

Artykuł 10 zawiera specyficzne reguły dotyczące możliwości koncesjonowania działalności radiowej i telewizyjnej. W praktyce Trybunał uwzględnia jednak zachodzące zmiany technologiczne, a więc przejście od trakcyjnego „przekazu rozsiewczego" ku technikom kablowym i satelitarnym, a obecnie informatycznym.

Chociaż Konwencja nie wypowiada się o ochronie dziennikarskich źródeł informacji, Trybunał uznał, że jest to gwarancja niezbędna, aby media miały informatorów, a w konsekwencji mogły realizować swoje zadanie publicznego kontrolera. Oczywiście ta ochrona nie jest absolutna, ale nakaz ujawnienia informatora jest dopuszczalny tylko w wyjątkowych sytuacjach (obrony kluczowych dóbr publicznych i jednostki, ścigania najpoważniejszych przestępstw, braku innych metod wykrycia sprawcy).

Przedmiotem orzecznictwa strasburskiego stały się również sankcje wymierzane za naruszenie granic dozwolonej swobody wypowiedzi. Takie sankcje nie mogą rodzić „mrożącego skutku". Dlatego Trybunał kwestionował nawet niewielkie sankcje nakładane w przypadku wypowiedzi kwalifikowanej jako polityczna i w sprawach mających publiczne znaczenie. Konieczne jest też zauważenie orzeczeń dotyczących kar pozbawienia wolności. Taki typ kar (także podlegających zawieszeniu) będzie zasadniczo pozostawał w zgodzie z Konwencją jedynie w dwóch sytuacjach – wezwania do przemocy i mowy nienawiści.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Addo M.A., *Article 10 of the ECHR and the criticism of judges*, [w:] *Freedom of expression and the criticism of judges. A comparative study of legal standards in Europe*, ed. M.A. Addo, Aldershot 2000.

Beernaert M.A., *Protocol 14 and new Strasbourg procedures: Towards greater efficiency? And at what price?*, „European Human Rights Law Review" 2004, no. 5.

Benoît-Rohmer F., Klebes H., *Prawo Rady Europy. W stronę ogólnoeuropejskiej przestrzeni prawnej*, Warszawa 2006.

Cohen-Jonathan G., Flauss J.F. (réd.), *La réforme du système de contrôle contentieux de la Convention européenne des droits de l'homme*, Bruxelles 2005.

Drzemczewski A., *The European Human Rights Convention: A new court of human rights as of November 1, 1998*, „Washington and Lee Law Review" 1998, vol. 55, no. 3.

Gardocki L., *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 3.

Gronowska B., *Reforma procedury kontrolnej Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 r. – wybrane zagadnienia*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 1996, nr 1.

Hofmański P., *Komentarz do wybranych przepisów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, [w:] *Standardy prawne Rady Europy. Tekst i komentarze. Prawo karne*, Warszawa 1997.

Izdebski H., *Rada Europy. Organizacja demokratycznych państw Europy i jej znaczenie dla Polski*, Warszawa 1996.

Kamiński I.C., *Kontrolna funkcja mediów i „dziennikarskie" sprawy sądowe – standardy współczesnych demokracji*, [w:] *Prawo w XXI wieku*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006.

Kamiński I.C., *Ochrona dobrego imienia głów państw obcych a swoboda wypowiedzi*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 2.

Kamiński I.C., *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010.

Kamiński I.C., *Protokół nr 14 bis do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – doraźna reforma procedury przed ETPCz*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2009, nr 11.

Kamiński I.C., *Rosja nie ratyfikuje Protokołu nr 14 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2007, nr 5.

Kamiński I.C., *Sądowy zakaz publikacji w świetle Konstytucji Stanów Zjednoczonych oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2.

Kamiński I.C., *Sądowy zakaz publikacji w świetle konstytucyjnych argumentów prawnoporównawczych i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 4.

Kamiński I.C., *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2006.

Kamiński I.C., *System integracji w ramach Rady Europy*, [w:] *Integracja europejska*, red. M. Perkowski, Warszawa 2002.

Klepacki Z.M., *Rada Europy 1949–1991*, Białystok 1991.

Kowalska R., *Reforma Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Biuletyn Biura Informacji Rady Europy" 2004, nr 1.

Lagoutte S., *Le protocole 14 à la Convention européenne des droits de l'homme: une assurance de la pérennité du système européen de protection des droits?*, „Cahier de droit européen" 2005, no. 1–2.
Laubner T., *Relieving the Court of its success? – Protocol no. 14 to the European Convention on Human Rights*, „German Yearbook of International Law" 2004, vol. 47.
Lemmens P., Vandenhole W. (eds.), *Protocol no. 14 and the reform of the European Court of Human Rights*, Antwerpen–Oxford 2005.
Nowicki M.A., *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór orzecznictwa*, Warszawa 1999.
Nowicki M.A., *Wokół Konwencji Europejskiej*, Kraków 2006.
O'Meara N., *Reforming the European Court of Human Rights: The impacts of protocols 15 and 16 to the ECHR*, [w:] *The UK and European human rights. A strained relationship*, eds. K.S. Ziegler, E. Wicks, L. Hodson, Oxford 2015.
Rada Europy. Działania i efekty, Warszawa 2000.
Rada Europy. Geneza, cele, struktura i działalność, Warszawa 1992.
Redelbach A., *Wolność słowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2000, nr 3.
Sadurski W., *Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 10.
Schermers H.G., *The Eleventh Protocol to the European Convention on Human Rights*, „European Law Review" 1994, vol. 19.
Tridimas T., *The general principles of EC Law*, Oxford 2000.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.
Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.
Protokół nr 14 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz.U. z 2010 r. Nr 90, poz. 587.
Protokół nr 15 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz.U. z 2021 r., poz. 1879.
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 ze zm.

Orzecznictwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka i Europejska Komisja Praw Człowieka

Wyrok z dnia 19 stycznia 2006 r. w sprawie *Albert–Engelmann–Gesellschaft mbH przeciwko Austrii*, skarga nr 46389/99.

Wyrok z dnia 20 kwietnia 2004 r. w sprawie *Amihalachioaie przeciwko Mołdawii*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III.
Wyrok z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie *Appleby i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 44306/98, ECHR 2003-VI.
Wyrok z dnia 15 października 2002 r. w sprawie *Ayse Öztürk przeciwko Turcji*, skarga nr 24914/94.
Wyrok z dnia 22 lutego 1986 r. w sprawie *Barfod przeciwko Danii*, skarga nr 11508/85, A. 149.
Wyrok z dnia 25 marca 1985 r. w sprawie *Barthold przeciwko Niemcom*, skarga nr 8734/79, A. 90.
Wyrok z dnia 2 maja 2000 r. w sprawie *Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii*, skarga nr 26132/95, ECHR 2000-VI.
Wyrok z dnia 20 maja 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Bladet Tromsø A/S i Stensaas przeciwko Norwegii*, skarga nr 21980/93, ECHR 1999-III.
Wyrok z dnia 15 lutego 2007 r. w sprawie *Boldea przeciwko Rumunii*, skarga nr 19997/02.
Wyrok z dnia 19 lutego 1998 r., Wielka Izba, w sprawie *Bowman przeciwko Wielkiej Brytanii*, RJD 1998-1.
Wyrok z dnia 21 grudnia 2004 r. w sprawie *Busuioc przeciwko Mołdawii*, skarga nr 61513/00.
Wyrok z dnia 24 lutego 1994 r. w sprawie *Casado Coca przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 15450/89, A. 285.
Wyrok z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85, A. 236.
Wyrok z dnia 29 czerwca 2004 r. w sprawie *Chauvy i inni przeciwko Francji*, skarga nr 64915/01, ECHR 2004-VI.
Wyrok z dnia 25 sierpnia 1993 r. w sprawie *Chorherr przeciwko Austrii*, skarga nr 13308/87, A. 266.
Wyrok z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie *Colombani i inni przeciwko Francji*, skarga nr 51279/99, ECHR 2002-V.
Wyrok z dnia 17 grudnia 2004 r., Wielka Izba, w sprawie *Cumpănă i Mazăre przeciwko Rumunii*, skarga nr 33348/96, ECHR 2004-XI.
Wyrok z dnia 28 września 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Dalban przeciwko Rumunii*, skarga nr 28114/95.
Wyrok z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie *Dąbrowski przeciwko Polsce*, skarga nr 18235/02.
Wyrok z dnia 14 marca 2002 r. w sprawie *De Diego Nafría przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 46833/99.
Wyrok z dnia 5 listopada 2002 r. w sprawie *Demuth przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 38743/97, ECHR 2002-IX.
Wyrok z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie *Dichand i inni przeciwko Austrii*, skarga nr 29271/95.

Wyrok z dnia 24 lutego 2009 r. w sprawie *Długołęcki przeciwko Polsce*, skarga nr 23806/03.
Wyrok z dnia 3 października 2000 r. w sprawie *Du Roy i Malaurie przeciwko Francji*, skarga nr 34000/96, ECHR 2000-X.
Wyrok z dnia 7 czerwca 2007 r. w sprawie *Dupuis i inni przeciwko Francji*, skarga nr 1914/02.
Wyrok z dnia 15 lipca 2003 r. w sprawie *Ernst i inni przeciwko Belgii*, skarga nr 33400/96.
Wyrok z dnia 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95, ECHR 2001-VIII.
Wyrok z dnia 21 stycznia 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95, ECHR 1999-I.
Wyrok z dnia 29 lutego 2000 r. w sprawie *Fuentes Bobo przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 39293/98, ECHR 2000-II.
Wyrok z dnia 31 stycznia 2006 r. w sprawie *Giniewski przeciwko Francji*, skarga nr 64016/00.
Wyrok z dnia 27 marca 1996 r. w sprawie *Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17488/90, RJD 1996-II.
Wyrok z dnia 28 marca 1990 r., Skład Plenarny, w sprawie *Groppera Radio AG i inni przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 10890/84, A. 173.
Wyrok z dnia 14 czerwca 2007 r. w sprawie *Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*, skarga nr 71111/00.
Wyrok z dnia 7 grudnia 1976 r., Skład Plenarny, w sprawie *Handyside przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 5493/72, A. 24.
Wyrok z dnia 25 sierpnia 1998 r. w sprawie *Hertel przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25181/94, RJD 1998-VI.
Wyrok z dnia 13 września 2005 r. w sprawie *I.A. przeciwko Turcji*, skarga nr 42571/98.
Wyrok z dnia 9 czerwca 1998 r., Wielka Izba, w sprawie *Incal przeciwko Turcji*, skarga nr 22678/93, RJD 1998-IV.
Wyrok z dnia 16 czerwca 2005 r. w sprawie *Independent News and Media plc i Independent Newspapers (Ireland) Limited przeciwko Irlandii*, skarga nr 55120/00, ECHR 2005-VI.
Wyrok z dnia 24 listopada 1993 r. w sprawie *Informationsverein Lentia i inni przeciwko Austrii*, skargi nr 13914/88, 15041/89, 15717/89, 15779/89 i 17207/90.
Wyrok z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Janowski przeciwko Polsce*, skarga nr 25716/94, ECHR 1999-I.
Wyrok z dnia 23 września 1994 r., Wielka Izba, w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89, A. 296.
Wyrok z dnia 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95, ECHR 2001-II.
Wyrok z dnia 23 października 2012 r. w sprawie *Jucha i Żak przeciwko Polsce*, skarga nr 19127/06.

Wyrok z dnia 21 czerwca 2011 r. w sprawie *Kania i Kittel przeciwko Polsce*, skarga nr 35105/04.
Wyrok z dnia 3 kwietnia 2012 r. w sprawie *Kaperzyński przeciwko Polsce*, skarga nr 43206/07.
Wyrok z dnia 15 października 2002 r. w sprawie *Karakoç i inni przeciwko Turcji*, skarga nr 27692/95.
Wyrok z dnia 16 listopada 2004 r. w sprawie *Karhuvaara i Iltalehti przeciwko Finlandii*, skarga nr 53678/00.
Wyrok z dnia 4 lipca 2017 r. w sprawie *Kącki przeciwko Polsce*, skarga nr 10947/11.
Wyrok z dnia 8 lipca 2008 r. w sprawie *Kita przeciwko Polsce*, skarga nr 57659/00.
Wyrok z dnia 31 października 2006 r. w sprawie *Klein przeciwko Słowacji*, skarga nr 72208/01.
Wyrok z dnia 14 czerwca 2016 r. w sprawie *Koniuszewski przeciwko Polsce*, skarga nr 619/12.
Wyrok z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG przeciwko Austrii*, skarga nr 34315/96.
Wyrok z dnia 11 grudnia 2003 r. w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co KG przeciwko Austrii (nr 3)*, skarga nr 39069/97, ECHR 2003-XII.
Wyrok z dnia 6 listopada 2003 r. w sprawie *Krone Verlag GmbH Co KG (nr 2) przeciwko Austrii*, skarga nr 40284/98.
Wyrok z dnia 6 października 2009 r. w sprawie *Kuliś i Różycki przeciwko Polsce*, skarga nr 27209/03.
Wyrok z dnia 18 marca 2008 r. w sprawie *Kuliś przeciwko Polsce*, skarga nr 15601/02.
Wyrok z dnia 23 września 1998 r., Wielka Izba, w sprawie *Lehideux i Isorni przeciwko Francji*, skarga nr 24662/94, RJD 1998-VII.
Wyrok z dnia 11 marca 2003 r. w sprawie *Lešnik przeciwko Słowacji*, skarga nr 35640/97.
Wyrok z dnia 8 lipca 1986 r., Skład Plenarny, w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, A. 103.
Wyrok z dnia 9 listopada 2006 r. w sprawie *Loempel i S.A. Editions Ciné Revue przeciwko Belgii*, skarga nr 64772/01.
Wyrok z dnia 28 września 2000 r. w sprawie *Lopes Gomes da Silva przeciwko Portugalii*, skarga nr 37698/97, ECHR 2000-X.
Wyrok z dnia 6 kwietnia 2006 r. w sprawie *Malisiewicz-Gąsior przeciwko Polsce*, skarga nr 43797/98.
Wyrok z dnia 7 listopada 2006 r. w sprawie *Mamère przeciwko Francji*, skarga nr 12697/03.
Wyrok z dnia 13 stycznia 2015 r. w sprawie *Marian Maciejewski przeciwko Polsce*, skarga nr 34447/05.
Wyrok z dnia 20 listopada 1989 r., Skład Plenarny, w sprawie *Markt intern Verlag GmbH i Klaus Beermann przeciwko Niemcom*, skarga nr 10572/83, A. 165.
Wyrok z dnia 7 maja 2002 r. w sprawie *McVicar przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 46311/99, ECHR 2002-III.

Wyrok z dnia 10 lipca 2003 r. w sprawie *Murphy przeciwko Irlandii*, skarga nr 44179/98, ECHR 2003-IX.
Wyrok z dnia 24 maja 1988 r. w sprawie *Müller i inni przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 10737/84, A. 133.
Wyrok z dnia 11 stycznia 2000 r. w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG przeciwko Austrii*, skarga nr 31457/96, ECHR 2000-I.
Wyrok z dnia 21 marca 2002 r. w sprawie *Nikula przeciwko Finlandii*, skarga nr 31611/96, ECHR 2002-II.
Wyrok z dnia 25 listopada 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Nilsen i Johnsen przeciwko Norwegii*, skarga nr 23118/93, ECHR 1999-VIII.
Wyrok z dnia 1 lipca 1997 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii (nr 2)*, skarga nr 20834/92, RJD 1997-IV.
Wyrok z dnia 26 listopada 1991 r., Wielka Izba, w sprawie *Observer i Guardian przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 13585/88, A. 216.
Wyrok z dnia 29 października 1992 r., Wielka Izba, w sprawie *Open Door Counselling i Dublin Well Woman przeciwko Irlandii*, skargi nr 14234/88 i 14235/88, A. 246.
Wyrok z dnia 20 września 1994 r. w sprawie *Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii*, skarga nr 13470/87, A. 295.
Wyrok z dnia 16 marca 2000 r. w sprawie *Özgür Gündem przeciwko Turcji*, skarga nr 23144/93, ECHR 2000-III.
Wyrok z dnia 17 grudnia 2004 r., Wielka Izba, w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99.
Wyrok z dnia 25 lipca 2001 r., Wielka Izba, w sprawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99, ECHR 2003-V.
Wyrok z dnia 18 maja 2004 r. w sprawie *Plon (Société) przeciwko Francji*, skarga nr 58148/00.
Wyrok z dnia 26 kwietnia 1995 r. w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, 15974/90, A. 313.
Wyrok z dnia 30 marca 2004 r. w sprawie *Radio France przeciwko Francji*, skarga nr 53984/00, ECHR 2004-II.
Wyrok z dnia 31 lipca 2001 r., Wielka Izba, w sprawie *Refah Partisi i inni przeciwko Turcji*, skargi nr 41340/98, 41342/98, 41343/98 i 41344/98, ECHR 2003-II.
Wyrok z dnia 27 maja 2004 r. w sprawie *Rizos i Daskas przeciwko Grecji*, skarga nr 65545/01.
Wyrok z dnia 25 lutego 2003 r. w sprawie *Roemen i Schmit przeciwko Luksemburgowi*, skarga nr 51772/99, ECHR 2003-V.
Wyrok z dnia 17 lipca 2007 r. w sprawie *Sanocki przeciwko Polsce*, skarga nr 28949/03.
Wyrok z dnia 13 listopada 2003 r. w sprawie *Scharsach i News Verlagsgesellschaft przeciwko Austrii*, skarga nr 39394/98, ECHR 2003-XI.
Wyrok z dnia 20 maja 1998 r. w sprawie *Schöpfer przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25405/94, RJD 1998-III.

Wyrok z dnia 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88, A. 242.
Wyrok z dnia 16 października 2012 r. w sprawie *Smolorz przeciwko Polsce*, skarga nr 17446/07.
Wyrok z dnia 20 marca 2005 r. w sprawie *Sokołowski przeciwko Polsce*, skarga nr 75955/01.
Wyrok z dnia 14 października 2014 r. w sprawie *Stankiewicz i inni przeciwko Polsce*, skarga nr 48723/07.
Wyrok z dnia 3 listopada 2015 r. w sprawie *Stankiewicz i inni przeciwko Polsce (nr 2)*, skarga nr 48053/11.
Wyrok z dnia 28 października 2003 r. w sprawie *Steur przeciwko Holandii*, skarga nr 39657/98, ECHR 2003-XI.
Wyrok z dnia 10 grudnia 2007 r., Wielka Izba, w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 69698/01, ECHR 2007-V.
Wyrok z dnia 17 lipca 2001 r. w sprawie *Stowarzyszenie Ekin przeciwko Francji*, skarga nr 39288/98.
Wyrok z dnia 26 kwietnia 1979 r., Skład Plenarny, w sprawie *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 1)*, skarga nr 6538/74, A. 30.
Wyrok z dnia 26 listopada 1991 r., Wielka Izba, w sprawie *Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2)*, skarga nr 13166/87, A. 217.
Wyrok z dnia 8 lipca 1999 r., Wielka Izba, w sprawie *Sürek przeciwko Turcji (nr 1)*, skarga nr 26682/95, ECHR 1999-IV.
Wyrok z dnia 6 lutego 2001 r. w sprawie *Tammer przeciwko Estonii*, skarga nr 41205/98, ECHR 2001-I.
Wyrok z dnia 21 września 2000 r. w sprawie *Tele 1 Privatfernsehgesellschaft mbH przeciwko Austrii*, skarga nr 32240/96.
Wyrok z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie *Thoma przeciwko Luksemburgowi*, skarga nr 38432/97, ECHR 2001-III.
Wyrok z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie *Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii*, skarga nr 13778/88, A. 239.
Wyrok z dnia 13 lipca 1995 r. w sprawie *Tolstoy Miloslavsky przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 18139/91, A. 316.
Wyrok z dnia 24 listopada 2005 r. w sprawie *Tourancheau i July przeciwko Francji*, skarga nr 53886/00.
Wyrok z dnia 1 marca 2007 r. w sprawie *Tønsbergs Blad A/S i Haukom przeciwko Norwegii*, skarga nr 510/04.
Wyrok z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie *Unabhängige Initiative Informationsvielfalt przeciwko Austrii*, skarga nr 28525/95, ECHR 2002-I.
Wyrok z dnia 25 stycznia 2007 r. w sprawie *Vereinigung Bildender Künstler przeciwko Austrii*, skarga nr 68354/01.
Wyrok z dnia 9 lutego 1995 r. w sprawie *Vereniging Weekblad Bluf! przeciwko Holandii*, skarga nr 16616/90, A. 306.

Wyrok z dnia 28 czerwca 2001 r. w sprawie *Vgt Verein gegen Tierfabriken przeciwko Szwajcarii*, skargi nr 24699/94 i 24699/94.
Wyrok z dnia 24 czerwca 2004 r. w sprawie *von Hannover przeciwko Niemcom*, skarga nr 59320/00, ECHR 2004-VI, 24662/94.
Wyrok z dnia 21 marca 2000 r. w sprawie *Wabl przeciwko Austrii*, skarga nr 24773/94.
Wyrok z dnia 25 listopada 1996 r. w sprawie *Wingrove przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, skarga nr 17419/90, RJD 1996-V.
Wyrok z dnia 12 grudnia 2005 r. w sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft mbH przeciwko Austrii (nr 3)*, skargi nr 66298/01 i 15653/02.
Wyrok z dnia 5 lipca 2011 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.
Wyrok z dnia 29 sierpnia 1997 r. w sprawie *Worm przeciwko Austrii*, skarga nr 22714/93, RJD 1997-V.
Wyrok z dnia 4 czerwca 2002 r. w sprawie *Yagmurdereli przeciwko Turcji*, skarga nr 29590/96.

Decyzja z dnia 20 lipca 1957 r. w sprawie *Komunistyczna Partia Niemiec (DKP) przeciwko Niemcom*, skarga nr 250/57, *Yearbook 1957*.
Decyzja z dnia 11 października 1979 r. w sprawie *Glimmerveen i Hagenbeek przeciwko Holandii*, skargi nr 8348/78 i 8406/78, DR 18.
Decyzja z dnia 1 marca 1982 r. w sprawie *Stowarzyszenie X. przeciwko Szwecji*, skarga nr 9297/81, DR 28.
Decyzja z dnia 6 sierpnia 1995 r. w sprawie *Otto E.F.A. Remer przeciwko Niemcom*, skarga nr 25096/94, DR 82.
Decyzja z dnia 18 października 1995 r. w sprawie *Jörg Haider przeciwko Austrii*, skarga nr 25060/94, DR 83.
Decyzja z dnia 12 grudnia 2000 r. w sprawie *Campany y Diez de Revenga i Lopez-Galiacho Perona*, skarga nr 54224/00, ECHR 2000-XII.
Decyzja z dnia 13 maja 2003 r. w sprawie *Bou Gibert i El Hogar y La Moda S.A. przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 14929/02.
Decyzja z dnia 1 lipca 2003 r. w sprawie *Société Prisma Presse przeciwko Francji*, skarga nr 71612/01.
Decyzja z dnia 4 lipca 2004 r. w sprawie *Pasalaris i Fundacja Prasowa S.A. przeciwko Grecji*, skarga nr 60916/00.

prof. dr hab. Ewa Nowińska
Uniwersytet Jagielloński

Internet, prasa i inne środki komunikowania społecznego – definiowanie statusu

1. Komunikowanie społeczne

Tak tytułowy Internet, jak i prasa są jednym z pomostów, dzięki którym ma miejsce przepływ informacji, a więc stanowią jeden z elementów procesu społecznego komunikowania się. Jest to proces o wielu obliczach i mający swoje wiekowe korzenie, bowiem działania prowadzące do wzajemnej wymiany informacji towarzyszą ludziom od zawsze, przybierając różne formy: od przekazu ustnego, przez – znacznie późniejszy – pisemny, po bardziej współczesne wykorzystanie w tym celu nowoczesnej techniki.

A czym jest sam proces komunikowania się? Jak wskazuje W. Pisarek, komunikowaniem nazywamy „przekazywanie treści psychicznej, i to zarówno treści intelektualnej, jak i emocjonalnej, a więc tego, co się myśli, lub tego, co się czuje, przez osobnika (lub osobników) A osobnikowi (lub osobnikom) B"[1].

Z kolei B. Dobek-Ostrowska rozszerza powyższą definicję, opisując komunikowanie jako „proces porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji. Jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami. Proces ten odbywa się na różnych poziomach, przy użyciu zróżnicowanych środków i wywołuje określone skutki"[2].

Niewątpliwe jest, że komunikowanie społeczne jest procesem, którego cechą podstawową jest wymiana myśli, informacji, faktów w rozmaity sposób, tak werbalny, jak i niewerbalny. W procesie tym jego uczestnicy pozostają zwykle w określonej relacji, bardziej lub mniej aktywnej, co odróżnia ten

[1] W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 17.
[2] B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2002, s. 13.

sposób interakcji od pozbawionego zaimka zwrotnego – „komunikowania". To ostatnie jest charakterystyczne dla mediów[3], a właściwie – mając na uwadze prawne znaczenie tego sposobu komunikowania (z zastrzeżeniem zmian, jakie w tym zakresie wprowadził Internet) – dla prasy, która oczywiście jest jednym ze sposobów interakcji społecznych.

Jak podkreśla T. Goban-Klas, komunikowanie ma wiele definicji, wskazuje on jednak dwie, a mianowicie: 1) komunikowanie to przekazywanie informacji, idei, emocji, umiejętności oraz 2) komunikowanie to interakcja, społeczne oddziaływanie za pomocą symboli. Cechą charakterystyczną jest konieczność udziału w takim procesie co najmniej dwóch osób, odgrywających odmienne role, tj. nadawcy i odbiorcy. Gdy komunikowanie odbywa się za pośrednictwem mediów masowych, zachodzący tu proces jest jednokierunkowy: odbiorcy w swojej masie nie mają możliwości wykorzystania mediów dla wyrażania swoich interpretacji przesyłanych znaczeń[4].

2. Internet. Uwaga wprowadzająca

W tej części opracowania zostanie przedstawionych kilka uwag dotyczących Internetu jako technicznego pośrednika w komunikowaniu i komunikowaniu się. Jednym z elementów rozwoju gospodarczego lat 50. XX w., stymulowanego przede wszystkim wyścigiem zbrojeń między ówczesnymi, głównymi mocarstwami, był znaczący postęp technologiczny. To w ramach sektora zbrojeń powstawały nowe rozwiązania, m.in. takie jak nawigacja satelitarna

[3] Co do wieloznaczności terminu „media" por. np. D. Płuchowska, [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Wszołek, Wrocław 2017, s. 37 i n.

[4] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Poznań 2009, s. 6. Należy zauważyć, że termin „media masowe" nie jest jednoznaczny tak w języku prawnym, jak i prawniczym czy w rozważaniach medioznawców. Funkcjonują więc następujące pojęcia: środki masowego komunikowania, środki masowego przekazu, mass media, środki społecznego komunikowania i inne. Jak zauważa J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Kraków 2001, s. 27–34, zamęt terminologiczny potęguje to, że wspomniane wyżej określenia używane są na co dzień przez dziennikarzy, znajdując trwałe, ale nie zawsze jasno ustalone miejsce w świadomości społecznej. Większość z tych określeń wprowadzona została przez naukę o komunikowaniu masowym.

czy rozwój komputerów. Rozpoczęła się rewolucja informatyczna z jej zasadniczym elementem – Internetem.

Definicji Internetu jest wiele. Generalnie można przyjąć, iż jest to sieć oparta na wspólnym systemie adresowania i wspólnym protokole komunikacyjnym. Według *Encyklopedii PWN* Internet to ogólnoświatowa sieć komputerowa, łącząca lokalne sieci korzystające z pakietowego protokołu komunikacyjnego TCP/IP, mająca jednolite zasady adresowania i nazywania węzłów (komputerów włączonych do sieci) oraz protokoły udostępniania informacji. Stał się on powszechnie dostępny od początku lat 90. XX w.

Rozwój technik cyfrowych umożliwił z kolei powstanie tzw. społeczeństwa informacyjnego[5], funkcjonującego w oparciu o pobieranie i przekazywanie komunikatów z wykorzystaniem nowych technologii. Podstawę funkcjonowania zapewnia rozbudowujący się sektor usług technologicznych i informatycznych.

3. Internet jako środek komunikowania oraz komunikowania się

Klasyczne „komunikowanie", w szczególności poprzez prasę, zmodyfikował Internet. Spowodował bowiem, że początkowo bierne uczestnictwo odbiorcy w przekazach masowych przekształciło się w najpierw ograniczony, ale interaktywny w nich udział.

Internet, środek przekazu budujący swoje znaczenie komunikacyjne w końcówce ubiegłego stulecia, szybko stał się podstawowym sposobem nowoczesnej komunikacji społecznej i systematycznie wypierał tradycyjną prasę, a zwłaszcza telewizję, choć ta nadal jednak jest powszechnie oglądana[6], zaś klasyczne gazety drukowane przeniosły się do sieci.

Z czasem współuczestnictwo w budowaniu i odbieraniu przekazów stało się więc dominującym sposobem interakcji społecznych, w tym w postaci określanej jako media społecznościowe.

---

[5] Por. np. M. Golka, *Czym jest społeczeństwo informacyjne?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2005, nr 4, s. 253.

[6] Por. bliżej J. Adamowski, M. Jas, *Demokracja a nowe środki komunikacji społecznej*, Warszawa 2004.

4. Media społecznościowe

Przyjmuje się, że pierwsze media społecznościowe powstały w 1978 r. w Stanach Zjednoczonych. W. Christensen i R. Suess założyli CBBS, czyli Computerized Bulletin Board System (Chicago Bulletin). Program ten był adresowany do pasjonatów komputerów i nowych technologii, którzy mogli połączyć się z prowadzącymi, uczestnicząc w ten sposób w przekazie. I tak właśnie rozpoczęła się nowa era komunikowania się społecznego[7]. Pod koniec lat 90. XX w. profile użytkowników były już najważniejszym elementem portali społecznościowych, dzięki nim użytkownicy mogli tworzyć listy znajomych i wyszukiwać innych – np. osoby o podobnych zainteresowaniach[8].

W 1995 r. powstał jeden z bardzo popularnych serwisów – protoplasta polskiej naszej-klasy.pl, czyli amerykański classmates.com. Dwa lata później – w 1997 r. – uruchomiono portal SixDegress.com. Jednak to dopiero MySpace było pierwszą platformą społecznościową na wielką skalę, osiągnąwszy w 2004 r. milionową liczbę użytkowników[9].

Tak więc to Internet umożliwił dynamiczny rozwój mediów społecznościowych, opartych na wzajemnych relacjach użytkowników. Termin „media społecznościowe" odnosi się do ogólnie pojętego korzystania z internetowych i mobilnych technologii, w celu przekształcenia określonego sposobu komunikacji w interaktywny dialog.

Media społecznościowe definiuje się rozmaicie, w tym wskazuje się, że jest to „grupa bazująca na internetowych rozwiązaniach aplikacji, które opierają się na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0 i które umożliwiają tworzenie i wymianę wygenerowanych przez użytkowników treści"[10]. Na marginesie – Web 2.0 to określenie serwisów, w których podstawową rolę

[7] Por. https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=65918175, [dostęp: 20.09.2023].

[8] Przywołuję za https://obtk.pl/historia-mediow-spolecznosciowych/, [dostęp: 20.09.2023].

[9] Dla porównania TikTok swoją formułą krótkich wideo zdobył szczególną popularność wśród młodych ludzi i w latach 2016–2018 zyskiwał średnio 20 mln użytkowników miesięcznie!

[10] A. Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media*, „Business Horizons" 2010, vol. 53(1), s. 59–68; por. także definicje przywołane przez H. Gaweł, *Wprowadzenie*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, s. 19 i n.

odgrywają treści generowane przez użytkowników i wymiana informacji. Technologia ta pozwoliła na tworzenie stron internetowych i blogów. Osoby odwiedzające strony zyskały możliwość komentowania, a także dodawania zdjęć i filmów, dzięki czemu można było nawiązać bezpośredni kontakt między użytkownikami, a więc komunikować się.

Niewątpliwie taka możliwość wymiany myśli miała i ma bezpośredni wpływ na relacje społeczne, budowanie poziomu wymiany informacji, ułatwia także partycypację w życiu prywatnym. Zmienił się sposób komunikacji użytkowników, a rozbudowane narzędzia służące interakcji wpłynęły na relacje pomiędzy jednostkami, grupami społecznymi i całymi społecznościami.

Truizmem jest twierdzenie, że media społecznościowe umożliwiają wyrażanie poglądów i opinii. Zwykle są utożsamiane z portalami (serwisami) społecznościowymi, jednakże obejmują one również inne strony i aplikacje internetowe, m.in. blogi, fora dyskusyjne, mikroblogi, portale umożliwiające udostępnianie zdjęć, nagrań wideo czy recenzowanie produktów/usług oraz zakładki społecznościowe[11]. Najpopularniejsze aktualnie portale społecznościowe to: Facebook, Twitter (X), YouTube, Instagram i TikTok. Trudno także nie zauważyć, że w ramach omawianych mediów funkcjonują serwisy stanowiące przykłady tzw. dziennikarstwa obywatelskiego.

Wzrastająca liczba osób korzystających z takiej technicznej możliwości wymiany informacji musiała wpłynąć także na wykorzystanie mediów społecznościowych dla celów komercyjnych. Jak podkreśla się w literaturze, powszechność Internetu, szybkie łącze oraz różnorodność źródeł informacji stwarzają niebagatelny rynek[12]. To reklamy są głównym źródłem dochodu, przede wszystkim dla wyszukiwarek. Przykładowo w 2020 r. firma Google wygenerowała 183 mld dolarów (726 mld zł) przychodu. Ponad 80% tej kwoty pochodziło właśnie z reklam, co stanowiło 29% wszystkich światowych wydatków na reklamę internetową.

---

[11] Por. bliżej A. Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media*, dz. cyt., s. 59, gdzie zaproponowano następującą definicję: „Grupa bazujących na internetowych rozwiązaniach aplikacji, które opierają się na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0 i które umożliwiają tworzenie i wymianę wygenerowanych przez użytkowników treści".

[12] Por. E. Laskowska-Litak, *Parę słów o prawie pokrewnym dla wydawców prasy*, [w:] *Qui bene dubiatat, bene sciet. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej*, red. J. Barta, J. Chwalba, R. Markiewicz, P. Wasilewski, Warszawa 2018, s. 315.

Umożliwiono także, początkowo dość łatwe, a aktualnie nieco trudniejsze, przemycanie treści promocyjnych w interakcjach – zdawałoby się – rynkowo neutralnych. Łatwo można to zaobserwować u influenserów wykorzystujących w tym celu np. TikToka, którzy nieźle przy tym zarabiają, zwykle niezgodnie z prawem (o czym niżej).

Internet i rozbudowane media społecznościowe spełniają zatem wiele różnych, istotnych funkcji, choć nie są rzadkie przypadki nadużywania tego sposobu komunikowania się, umożliwiają choćby szerokie rozsiewanie fake newsów czy zakłócają przepływ komunikatów cyberatakami. Wpłynęły także na zmiany w postrzeganiu granic prywatności, tak dotąd chronionych. Jak powiedział P. Cashmore, dyrektor generalny internetowego serwisu informacyjnego Mashable: „Prywatność umarła, a social media trzymają w ręku dymiącą broń"[13].

5. Prawo wobec Internetu. Uwaga generalna

Jak wspomniano, Internet to sieć międzynarodowych łączy komputerowych, działających na podstawie uzgodnionych protokołów, niefunkcjonujących jako podmiot prawny. Z tego względu ustalenie wspólnych zasad prawnych jest co najmniej niezwykle trudne, a jak na razie – niemożliwe.

Nieco inaczej jest w odniesieniu do różnorodnych form komunikowania się za pośrednictwem sieci, choć nadal nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi, jaki jest generalnie ich status prawny.

Mając na uwadze powyższe, prawo mające zastosowanie do funkcjonowania Internetu i komunikacji internetowej dzieli się na prawo *sensu stricto*, do którego zaliczyć można regulacje dotyczące jego infrastruktury, a więc Systemu Nazw Domenowych, numerów IP, root serwerów i systemu ICANN, oraz prawo Internetu *sensu largo*, do którego zalicza się regulacje obejmujące nie tylko infrastrukturę, ale także zagadnienia dotyczące aspektów prawnych,

[13] *Czemu media społecznościowe są toksyczne? Jak sobie z tym radzić?*, https://www.liberties.eu/pl/stories/media-spolecznosciowe-sa-toksyczne/43494, [dostęp: 7.03.2025].

ekonomicznych, rozwojowych i socjokulturalnych związanych z wykorzystaniem sieci globalnej[14].

W szczególności użytkownicy nie są bezradni wobec funkcjonowania sieci, podlegają bowiem przepisom kraju, na którego terenie korzystają z Internetu, a więc np. odpowiednim regulacjom wskazującym odpowiedzialność karną (z tytułu łamania zabezpieczeń, naruszania chronionych prawem tajemnic i inne) czy odpowiedzialność cywilną, np. z tytułu naruszenia dóbr osobistych, chronionych prawem autorskim utworów (o czym będzie mowa dalej).

Także prawo unijne ma tu określone znaczenie. Zwraca uwagę choćby – wprowadzone rozporządzeniem nr 2016/679 Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE o ochronie danych osobowych (dalej: RODO) – tzw. prawo do bycia zapomnianym, a więc prawo do usunięcia określonych treści. W praktyce bywa różnie, na co wskazuje rozstrzygnięcie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: TSUE) z 8 grudnia 2022 r., C-460/20; TSUE przypomniał, że choć zgodnie z art. 17 ust. 1 RODO osoba, której dane dotyczą, ma prawo domagać się od administratora ich usunięcia, to jednak w ust. 3 tego przepisu zawarto wyłączenie. Polega ono na tym, że na prawo to nie można się powoływać, jeśli przetwarzanie spornych danych jest niezbędne m.in. do realizacji prawa do wolności wypowiedzi i informacji. Operator wyszukiwarki internetowej musi więc w przypadku wpłynięcia takiego żądania sprawdzić, czy umieszczenie danego podlinkowania na wyświetlanej liście wyników wyszukiwania po imieniu i nazwisku osoby, której dane dotyczą, jest niezbędne do skorzystania przez użytkowników sieci z prawa do wolności informacji. Zdaniem TSUE prawo do wolności wypowiedzi i informacji nie może jednak zostać uwzględnione, w przypadku gdy przynajmniej część informacji zawartych w treści, do której odsyłają linki, niemających nikłego znaczenia dla całokształtu tej treści, okaże się nieprawdziwa.

W ramach unijnych prac legislacyjnych w końcu uzgodniono tak istotne aktualnie przepisy regulujące usługi cyfrowe, a mianowicie: rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady z 19 października 2022 r., 2022/2065

[14] J. Kulesza, *Międzynarodowe prawo Internetu*, Poznań 2010, s. 15–17.

w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych oraz zmiany dyrektywy 2000/31/WE[15] (akt o usługach cyfrowych, dalej: DSA) i rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z 14 września 2022 r. w sprawie kontestowalnych i uczciwych rynków w sektorze cyfrowym oraz zmiany dyrektyw (UE) 2019/1937 i (UE) 2020/1828 (akt o rynkach cyfrowych, dalej: DMA), co utworzyło jednolity zestaw przepisów, unifikujących regulacje w tytułowym zakresie.

Rozporządzenie DSA ma na celu usprawnienie zwalczania nielegalnych treści i dezinformacji w Internecie. Adresowane jest do przedsiębiorców świadczących usługi online, do firm świadczących usługi hostingowe i do platform internetowych, w szczególności bardzo dużych.

Z kolei DMA, które weszło w życie 1 listopada 2022 r., dotyczy firm świadczących „podstawowe usługi platform" o kapitalizacji rynkowej na poziomie co najmniej 75 mld euro lub rocznych obrotach w wysokości 7,5 mld euro. Celem jest zwiększenie kontroli nad działalnością kluczowych graczy na rynku *tech* oraz *adtech*, a więc tych, którzy wykazują się silną, stabilną pozycją ekonomiczną, znaczącym wpływem na rynek wewnętrzny i działalnością na terytorium co najmniej kilku krajów członkowskich. Są to zatem przedsiębiorcy mający istotne znaczenie w gospodarce. W tym akcie normatywnym zostały zdefiniowane zachowania zagrażające konkurencji w sieci, a także wprowadzono nową instytucję (i ją zdefiniowano), a mianowicie strażników dostępu (ang. *gatekeepers*); są to fundamentalne zagadnienia decydujące o tym, kto i jak sprawuje nadzór nad treściami rozpowszechnianymi w Internecie, i określające metody kontroli i zwalczania szkodliwych monopoli na rynku cyfrowym.

Oba rozporządzenia dość szybko zaczęły obowiązywać, bowiem: najwcześniej, bo już w pierwszym kwartale 2023 r. zaczęła obowiązywać większość przepisów DMA dla cybergigantów. W połowie 2023 r. zaczęły obowiązywać przepisy DSA dotyczące wielkich platform. W pierwszym kwartale 2024 r. zaczęły obowiązywać pozostałe przepisy DSA dotyczące „zwykłych" platform, hostingodawców oraz innych pośredników internetowych.

[15] Weszło w życie 16 listopada 2022 r.

Mając na uwadze, że wymienione akty normatywne znajdują bezpośrednie zastosowanie w krajach członkowskich, porządkowanie rynku cyfrowego może zostać dość szybko rozpoczęte.

Wspomnieć także należy, że opublikowana została także Karta podstawowych praw i zasad regulacji Internetu (dalej: Karta) – dokument wypracowany przez międzynarodową koalicję organizacji i ekspertów lobbujących na rzecz praw człowieka w Internecie (Internet Rights and Principles Dynamic Coalition). Zasady sformułowane w Karcie mają na celu realizację w szerokim zakresie praw człowieka w środowisku cyfrowym, czyli w kolejnej przestrzeni życia społecznego. Należy się obawiać, że skutek porządkowania treści na podstawie wskazanej Karty będzie podobny do tego, jaki wywarły zalecenia netykiety.

6. Prawo a media społecznościowe

Ostatnimi laty daje się dostrzec dążenie poszczególnych państw do ustalenia pewnej kontroli prawnej przede wszystkim nad wyszukiwarkami internetowymi, w tym także nad social mediami. Nietrudno zauważyć, mając na uwadze choćby różnorodność interakcji w tego typu mediach, że generowanych jest w ten sposób szereg problemów prawnych, wymagających identyfikacji i rozwiązania. Poniżej przedstawiono kilka – jak się wydaje podstawowych – kwestii.

7. Portal–użytkownik

Ze względu na sposób funkcjonowania w tej przestrzeni cybernetycznej podstawowy związek prawny ma miejsce między użytkownikiem a administratorem portalu społecznościowego. Zwykle korzyścią użytkownika jest dostęp do takiej platformy w zamian za zgodę na udostępnianie i przetwarzanie danych przez tę ostatnią; odpowiedni węzeł prawny nawiązywany jest na podstawie zaakceptowania warunków zawartych w regulaminie (o czym dalej).

Wiele zmian wprowadziła w tym zakresie dyrektywa 2019/770 z 20 maja 2019 r. w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych i usług cyfrowych[16], na podstawie której powyższą zgodę traktuje się jako wzajemne świadczenie użytkownika. Mając tę zgodę, portal może zawierać kolejne, zwykle odpłatne umowy z reklamodawcą.

Regulaminy służą także do redukowania naruszeń w zakresie podawania nieprawdziwych personaliów przez użytkowników, co stanowi konsekwencję powyższego zobowiązania względem serwisu, tj. zgody na przetwarzanie danych osobowych konkretnej osoby[17]. Na marginesie – w tym kontekście powstaje problem możliwości używania pseudonimów.

Regulamin jest rodzajem wzorca umownego; akceptując jego treść, zawieramy umowę, na której brzmienie nie mamy żadnego wpływu.

W krajowym systemie prawnym dla zidentyfikowania relacji portal–użytkownik wskazuje się umowę o świadczenie usług, która ze swej natury skonstruowana jest w sposób bardzo pojemny[18].

8. Następstwo prawne

Zupełnie odrębnym i skomplikowanym problemem jest następstwo prawne w odniesieniu do konta użytkownika, w szczególności *mortis causa*. Zawarte na portalach treści mogą niekiedy przedstawiać znaczną wartość majątkową, zwykle mają znaczenie historyczne czy sentymentalne. Problematyka ta nie jest jak dotąd wyczerpująco omówiona, choć oczywiście stanowi przedmiot zainteresowania przede wszystkim doktryny[19]. Jako modelowe rozwiązanie w tym zakresie wskazuje się amerykański Revised Uniform Fiduciary Access

[16] Dz.Urz. UE L 136/1 z 22.05.2019 r.

[17] Pozwala to portalowi na ustalenie konkretnych preferencji użytkownika, co prowadzi w dalszym kroku rynkowym do kierowania do niego celowanej, spersonalizowanej reklamy.

[18] Por. bliżej o wskazanej umowie P. Kapusta, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. M. Załucki, Warszawa 2020, komentarze do art. 750 i n.

[19] Por. H. Wenzel, *Dziedziczenie treści cyfrowych na podstawie regulaminu portalu społecznościowego Facebook*, „Prawo Mediów Elektronicznych" 2021, nr 4, s. 30 i n.; P. Walczak, *Następstwa prawne związane z korzystaniem z portalu społecznościowego*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, red. R. Markiewicz, Kraków 2002, s. 205 i n.

to Digital Assets Act uchwalony w 2015 r. Odpowiednie kroki podjęte zostały przede wszystkim w związku ze sporem dotyczącym przekazania dostępu do konta poczty elektronicznej zmarłego małżonka. Na koncie tym były gromadzone istotne informacje związane ze wspólnie prowadzoną działalnością gospodarczą. Spór toczył się w stanie Connecticut, którego ustawodawstwo gwarantowało wykonawcy testamentu dostęp do konta zmarłego bądź do kopii znajdujących się na nim treści. Kolejno i inne stany podejmowały zbliżone kroki prawne, zunifikowane wskazanym powyżej aktem, gwarantującym dostęp do treści cyfrowych po zmarłym w oparciu o trójstopniową procedurę stosowaną przez zarządcę powierniczego[20].

9. Spory: jurysdykcja i prawo właściwe

Platformy mediów społecznościowych (np. Facebook czy Instagram) funkcjonują w prawnym środowisku międzynarodowym, co oczywiście generuje szereg problemów związanych z ustaleniem prawa właściwego i jurysdykcji w przypadku powstania sporu. Prawo prywatne międzynarodowe, stanowiące element krajowych systemów prawnych[21], zawiera odpowiednie wskazówki, choć tradycyjne łączniki nie zawsze będą skuteczne dla sporów powstałych w związku z korzystaniem z Internetu, cechującego się ponadnarodowym charakterem. Zawodzić więc może odniesienie do miejsca dokonania czynu (*lex loci actus*) czy ustalenie prawa właściwego na podstawie miejsca zawarcia umowy (*lex loci contractus*). W tym zakresie w ramach prawa unijnego szereg wskazówek znajduje się w orzeczeniach TSUE[22].

[20] Por. bliżej A. Wudarski, *Kształtowanie się zasad dostępu do zasobów cyfrowych w ramach zarządu powierniczego w Stanach Zjednoczonych*, „Forum Prawnicze" 2020, nr 1, s. 6 i n.

[21] W ramach regulacji unijnych podstawowe znaczenie ma rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 1215/2012 w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Dz.Urz. UE L 351/1 z 20.12.2012 r., tzw. rozporządzenie Bruksela 1a.

[22] Por. J. Szumańska, *Spory powstające przy użyciu platform mediów społecznościowych – zagadnienia kolizyjnoprawne z uwzględnieniem stanowiska Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, red. R. Markiewicz, Kraków 2002, s. 299 i n.

Nadto odpowiednie warunki zawierają wspomniane regulaminy. Użytkownicy, rejestrując się na portalach społecznościowych, akceptują występujące w ich regulaminach wskazania dotyczące m.in. jurysdykcji i prawa właściwego. Tak więc, zanim zaczynamy korzystać z usług danego portalu społecznościowego, musimy zaakceptować przewidziane w nich zasady rozstrzygania sporów, co oznacza zawarcie odpowiedniej umowy na warunkach wskazanych przez portal. W konsekwencji wyrażamy zgodę także na sposób rozstrzygania ewentualnych sporów.

Powyższe uwagi stanowią tylko szkic problematyki związanej z kwestiami prawnymi związanymi z funkcjonowaniem tak Internetu, jak i mediów społecznościowych, podjętej w dalszych opracowaniach już bardziej szczegółowo.

10. Prasa i jej status prawny

10.1. Prasa, czyli co; kształtowanie się systemu prawnego

Rodowód prasy, czyli komunikowania się danych społeczności w sposób pozbawiony bezpośredniej interakcji, z oczywistych względów jest znacznie dłuższy aniżeli przywołana powyżej technologiczna możliwość porozumiewania się za pośrednictwem sieci.

Sięgnijmy w głąb historii[23]. I tak np. w 59 r. p.n.e. Gajusz Juliusz Cezar nakazał wystawiać na widok publiczny pisany ręcznie „dziennik urzędowy" – na metalowych lub kamiennych tabliczkach – w którym zamieszczano nie tylko zarządzenia władz, uchwały Senatu czy sprawozdania z działalności urzędów, lecz także drobne wiadomości lokalne. Ich zasięg był jednakże ograniczony przede wszystkim do kręgów związanych bezpośrednio z władzą (a i brak umiejętności czytania był tu znaczącą przeszkodą, co zresztą i później miało wpływ na zasięg takich przekazów).

Mijają wieki, przez długi czas istotne dla społeczności lokalnych wiadomości, przede wszystkim urzędowe, były przekazywane ustnie przez „głosicieli". Z oczywistych względów sytuację tę zmienił wynalazek druku. W 1622 r.

[23] W szczególności cenne są uwagi W. Wolerta, *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005.

powstał pierwszy regularny tygodnik w Anglii, niemający początkowo stałego tytułu; także w innych państwach, w tym w Polsce („Merkuriusz Polski Ordynaryjny", a właściwie „Merkuriusz Polski dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacji pospolitej" – 1661 r.), zaczęto rozpowszechniać podobne wydawnictwa. Niewątpliwie jednak to XIX w. przyniósł znaczące rozszerzenie się liczby wydawanych tytułów i dostrzegalny stał się wzrost ich znaczenia[24].

Głoszone w ramach komunikacji społecznej słowo zawsze poddawane było kontroli w różnym zakresie i przez różne podmioty, bardziej lub mniej zinstytucjonalizowane. Uwaga powyższa jest aktualna także w odniesieniu do wydań określanych mianem prasowych, ich kontrola przybierała rozmaite formy, włączając odpowiednie przepisy.

Różnego rodzaju akty normatywne regulowały zatem funkcjonowanie prasy w rozmaitych obszarach. W XIX w., kiedy prasa nabrała istotnego znaczenia jako nośnik informacji i instrument kształtowania opinii, zaczęto przyjmować w Europie odpowiednie, krajowe akty normatywne. Przykładowo w 1874 r. w Prusach uchwalono prawo prasowe; w 1862 r. w Austrii wprowadzono ustawę drukową; we Francji od 1881 r. do dziś obowiązuje ustawa o wolności prasy. Ujmując prasę w ramy prawne, dbano także o odpowiednie jej cenzurowanie[25].

10.2. Pojęcie prasy w krajowych regulacjach; szkic historyczny

Źródeł regulacji odnoszących się do społecznego obiegu informacyjnego, który leżał u podstaw kształtowania się prasy zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, doszukiwać się można przede wszystkim w restrykcjach o charakterze cenzorskim, stosowanych tak przez władzę świecką, jak i – a nawet bardziej – kościelną[26]. Przykładem mogą być edykty króla Zygmunta I Starego,

[24] Bliżej o historii prasy por. A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 11 i n.

[25] Por. przykładowo obszerne omówienie A. Dziadzio, *Cenzura prasy w Austrii 1862–1914. Studium prawno-historyczne*, Kraków 2012.

[26] Tak np. w 681 r. sobór konstantynopolitański III zarządził spalenie potępionych na nim pism, co odtąd stało się regułą.

które zakazywały sprowadzania, sprzedawania i czytania ksiąg heretyckich pod groźbą kary śmierci lub banicji i konfiskaty majątku. Takie zarządzenia i w dalszych wiekach stosowane były dla ograniczenia rozpowszechniania treści niewygodnych dla władzy.

Wprost do prasy (jeszcze niezdefiniowanej) odniesiono się już w uchwalonej w czasie Sejmu Czteroletniego ustawie z 8 stycznia 1791 r. – Prawa kardynalne niewzruszone, wskazując w art. 11, że „Szlachcie i innym obywatelom gwarantuje się prawo wolnego głosu na sejmikach, zjazdach publicznych, a także w pismach i drukach, pod odpowiedzialnością sądową"[27]. Wyjątek stanowiło nawoływanie do buntu i zniesławianie, za które przewidywano odpowiedzialność sądową. Utrzymano cenzurę kościelną.

Kolejno w Ustawie Konstytucyjnej Królestwa Polskiego z 1815 r. zagwarantowano: „Wolność druku jest zaręczona. Prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużycia". Co ciekawe, wykonawczy do Konstytucji dekret Rady Stanu z 1816 r. zniósł cenzurę prewencyjną, zapewniając prawo publikacji wszystkich utworów, z wyjątkiem dzieł: przeciwnych religii chrześcijańskiej; znieważających króla lub władzę państwową; pobudzających do występku; naruszających moralność lub uwłaczających cudzej sławie[28].

Powyższe rozwiązania legislacyjne wprowadzano w Polsce (choć jeśli chodzi o Królestwo Polskie, na jej niewielkim terytorium). Dalsze krajowe akty normatywne powstawały z oczywistych względów dopiero po odzyskaniu niepodległości. I tak jako pierwszy w omawianym zakresie wszedł w życie dekret z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych[29] (dalej: dekret), który nie definiował tytułowego pojęcia prasy. Jednakże znajdujemy pewne przybliżenie w art. 2 dekretu, a mianowicie: „Do druków podlegających niniejszym przepisom prasowym zalicza się wszelkie puszczone w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, wizerunki, nuty, rysunki, plany i mapy, odbijane w sposób mechaniczny lub chemiczny". Na uwagę zasługuje wskazanie jako druków „czasopism", do których odnosił

[27] Por. Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce. Studia nad historią prawa polskiego*, Poznań 1952, s. 119.

[28] Por. J. Łojek, *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988, s. 61.

[29] Dz.Pr.P.P. Nr 14, poz. 186 ze zm.

się Tytuł II dekretu[30], definiując je w art. 9: „Jako czasopismo uważane są wszelkie druki pod tym samym nagłówkiem i z numeracją kolejną, ukazujące się w obiegu częściej niż cztery razy do roku". Termin „prasa" znajdujemy w art. 1 dekretu, w którym podkreślono: „Prasa jest wolna. Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w Kodeksie Karnym lub określane w ustawach". Wobec okoliczności, że ówczesny rząd nie został wyposażony w odpowiednie instrumenty represyjne, wolność wypowiedzi prasowych była szeroka. Mając jednak na uwadze, że w publikacjach takich bardzo często zamieszczano ostrą krytykę gabinetu ówczesnego premiera, przystąpiono do prac nad przygotowaniem przepisów umożliwiających kontrolowanie ich treści[31]. Przyjęto zatem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 r. – Prawo prasowe, które unifikowało wprawdzie krajowy system prawny, jednakże w szerokim zakresie ograniczało swobodę wypowiedzi[32]. W zawartych tu definicjach nie przybliżono pojęcia „prasa", w art. 2 używano ogólnego wielce i przejętego z dekretu określenia „druk", rozumianego jako „wszelkie wytwory graficzne odbite sposobem mechanicznym lub środkami chemicznymi". Z kolei wedle art. 3 „Czasopismem są druki niemające tworzyć zamkniętej całości, ukazujące się przynajmniej raz na trzy miesiące, choćby w nierównych okresach czasu pod jednym tytułem, w bieżących numerach". Jak widać, jest to nieco inna od poprzedniej definicja „druków prasowych", choć w sposób zbliżony wskazująca warunki odpowiedniego przyporządkowania. Aktualny także dzisiaj podział „prasy"

[30] Zatytułowany *O czasopismach w szczególności*; kolejne przepisy regulują tak wymogi formalne zgłoszenia czasopism w odpowiednim urzędzie, jak i zasady ich funkcjonowania.

[31] Por. J. Sobczak, *Dzieje prawa prasowego na ziemiach polskich*, Poznań 2009, s. 58; Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce. Studia nad historią prawa polskiego*, Poznań 1952, s. 88.

[32] Warto zaznaczyć, iż ze względu na rozbudowane przepisy tego rozporządzenia, dozwalające na szerokie stosowanie sankcji karnych i konfiskatę nakładu, opozycji udało się 19 września 1927 r. podjąć uchwałę uchylającą. Prezydent I. Mościcki – mimo obowiązku – nie zarządził jednak jej ogłoszenia. Zrobił to dopiero po ponad dwóch latach rząd premiera K. Bartla – 28 lutego 1930 r. Nadto, ze względu na podnoszone błędy dotyczące sposobu opublikowania powyższej uchwały, nadal były wątpliwości co do tego, czy prawo prasowe obowiązuje, czy nie obowiązuje. Por. przykładowo S. Czerwiński, *Moc obowiązująca dekretu prasowego*, „Palestra" 1928, s. 2, 70 i n.; W. Czapiński, *Prawo prasowe*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" 1930, nr 17, s. 8, 9. Z konieczności zatem nabrały mocy odpowiednie akty normatywne państw zaborczych.

na „dzienniki" i „czasopisma" wprowadzało rozporządzenie wykonawcze do dekretu[33].

Zdefiniowanie „prasy" było także przedmiotem zainteresowania doktryny. I tak S. Ritterman wskazywał, iż

> Przez „prasę" należy rozumieć wszelkie periodycznie ukazujące się pisma, poświęcone zagadnieniom czy też jakimkolwiek objawom życia bieżącego, przy czym „dziennik" zajmuje się raczej nowościami dnia, zagadnieniami chwili, podczas gdy treść (czasopisma) *sensu stricto* przeznaczona jest raczej dla zagadnień bardziej ogólnych, żywotnych nie tylko w czasie, najbliższym dacie ukazania się pisma[34].

Obowiązujące od 1927 r. rozporządzenie prawo prasowe zostało zastąpione dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 listopada 1938 r., wskazującym tak ogólne ramy wolności prasy, jak i podstawowe zasady jej funkcjonowania[35]. Także tu znajdujemy definicje druku (art. 2 ust. 1) oraz czasopisma (art. 2 ust. 2), zasadniczo w wersji przyjętej we wspomnianym rozporządzeniu Prezydenta.

Przywołane powyżej przepisy wprost dotyczyły prasowych wydawnictw drukowanych, a więc z oczywistych względów nie obejmowały funkcjonującego od połowy lat 20. XX w. radia[36].

Po II wojnie światowej długo nie uchwalano nowych przepisów w omawianym zakresie, co oczywiście wywoływało kontrowersje co do obowiązywania dekretu z 1938 r. Dopiero w 1984 r. weszła w życie ustawa prawo prasowe (dalej: pr. pras.) zawierająca szeroką definicję prasy w art. 7 ust. 2 pkt 1, a mianowicie

---

[33] Zarządzenie nr 45/59 Ministra Łączności C.Z. Ruch. z 3 września 1959 r. w sprawie podziału wydawnictw prasowych na dzienniki i czasopisma, Dz.U. z 1959 r. Nr 41, poz. 258.

[34] S. Ritterman, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937, s. 98.

[35] Por. bliżej W. Czapiński, *Prawo prasowe. Komentarz*, Kraków 1939.

[36] Pierwszą rozgłośnią radiową nadającą codzienny program była stacja próbna Polskiego Towarzystwa Radiofonicznego, która rozpoczęła emisję 1 lutego 1925 r. Inauguracja stacji należącej do spółki Polskie Radio nastąpiła w następnym roku w Warszawie.

> W rozumieniu ustawy: 1) prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską.

Jak widać, ustawodawca wskazał kilka przykładów „prasy", w tym „programy radiowe i telewizyjne", przesądzając tym samym, iż „uporządkowany zestaw audycji" (tj. program – art. 4 pkt 6 ustawy o radiofonii i telewizji) jest prasą, choć działalność w tym zakresie – z uwzględnieniem postanowień prawa prasowego – regulują odrębne przepisy.

Podkreślić należy, iż powyższa definicja zawarta jest akcie normatywnym uchwalonym w 1984 r., kiedy podstawowymi środkami masowego przekazu informacyjnego były gazety (prasa drukowana) oraz przekaz radiowy i telewizyjny (prasa elektroniczna), w odniesieniu do których – do 1992 r. – nie funkcjonowały szczególne regulacje. Ich sytuację prawną zmieniła wspomniana ustawa o radiofonii i telewizji[37].

10.3. Prasa w Internecie

Przewidując rozwój technicznych środków komunikacji, w art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pras. zamieszczono generalne wskazanie, iż „prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania". Powyższe stanowiło punkt wyjścia dla dokonywania późniejszej

[37] T.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 361 ze zm. Zgodnie ze wskazanym przepisem: „Do rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych stosuje się przepisy prawa prasowego, o ile ustawa nie stanowi inaczej".

oceny odpowiednich treści „prasowych" rozpowszechnianych w Internecie, z oczywistym założeniem, że Internet jako taki prasą nie jest. Aktualnie kwestia ta jest w miarę jasna, bowiem wątpliwości w tym zakresie przesądziły tak orzecznictwo, jak i doktryna[38], które podkreśliły, iż ten techniczny sposób komunikacji może stanowić prasę w rozumieniu przepisów, oczywiście przy spełnieniu ustawowych wymogów formalnych. Pierwszym orzeczeniem dotyczącym tej kwestii było postanowienie Sądu Najwyższego z 26 lipca 2007 r.[39], w którym m.in. podkreślono, iż

> Ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie stwierdza, że prasą są zarówno dzienniki i czasopisma, jak i „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania […] upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania" – art. 7 ust. 2 pkt 1 *in fine*. W tej sytuacji jest rzeczą bezsporną, że dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułu prasowego i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie online, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, ale ukazuje się tylko periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr.pr.

Podobnych ustaleń dokonał Sąd Najwyższy w postanowieniu z 15 grudnia 2010 r.[40], co utrwaliło powyższe stanowisko.

Dostrzegając specyficzne cechy tego środka komunikacji, rozważając prasowy charakter internetowych stron urzędowych, Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 28 października 2016 r.[41] wskazał, że

---

[38] Por. w szczególności J. Maciąg, S. Stanisławska, *Internet – prasa – prawo*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. PWiOWI" 1997, z. 69; J. Chwalba, *Prawo prasowe a publikacje internetowe*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. PWI" 2010, z. 3.

[39] Sygn. akt IV KK 174/07, OSP 2008, nr 6, poz. 60.

[40] Sygn. akt III KK 250/10, KZS 2011, nr 4, poz. 16.

[41] Sygn. akt I CSK 695/15, LEX 2188612.

> Periodyczność publikacji internetowych […] oznacza ciągłość i cykliczność informowania odbiorców na stworzonej w tym celu stronie, a nie regularność okresów pomiędzy poszczególnymi publikacjami. Możliwość wielokrotnej zmiany treści strony internetowej przez jej aktualizację nie pozbawia jej cechy periodyczności.

Jest to wielce liberalne rozumienie periodyczności publikacji prasowych, w szczególności w Internecie, co ma oczywiste znaczenie praktyczne.

I dalej, odnosząc się do kolejnych przesłanek definicyjnych prasy, Sąd Najwyższy kontynuuje swoje łagodne stanowisko interpretacyjne i w powyższym wyroku podkreśla

> W przypadku publikacji zamieszczanych w Internecie kryterium zamieszczenia daty jest spełnione także wtedy, gdy na stronie internetowej lub innych powiązanych z nią stronach na danym portalu internetowym są dostępne informacje pozwalające ustalić datę publikacji poszczególnych materiałów prasowych. Poszczególne wpisy mogą mieć także kolejny numer, co pozwala przyjąć, że spełniony jest także ten warunek.

Kolejno Sąd Najwyższy przesądził także istotną kwestię, a mianowicie: „jeżeli publikacje zamieszczone w Internecie spełniają zasadnicze kryteria prasy, ale nie wskazują jedynie bieżącego numeru, nie tracą przez to statusu prasy".

Sąd Najwyższy dokonał tu niejako gradacji ich ważności warunków ustawowych[42].

Problem przyporządkowania określonych portali internetowych do kategorii prasy wywołuje szereg dalszych problemów, w szczególności związanych z ich formalnym bytem, a więc z kwestią, czy i w jakich warunkach faktycznych określony portal powinien zostać zarejestrowany w sposób właściwy dla dzienników i czasopism. Zgodnie bowiem z art. 45 pr. pras.: „Kto wydaje dziennik lub czasopismo bez rejestracji albo zawieszone – podlega

[42] Odnosząc się do tej kwestii, Ł. Syldatk, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2014, s. 119, podkreślił, iż to, co kiedyś traktowano jako wyznacznik periodyczności (numer bieżący i data), obecnie nie jest uznawane za cechę konstrukcyjną prasy, ale raczej za jej pożądany atrybut techniczny.

karze grzywny". Oczywiście zasadniczo decyzja w tym zakresie zależna jest od wydawcy portalu, może on bowiem od początku uruchomienia odpowiednich stron podjąć decyzję o ich „prasowym" wymiarze bądź mieć odmienne zdanie, które – zgodnie z powyższym przepisem – skorygować może sąd, przesądzając niejako o prasowym charakterze portalu.

Podsumowując, można przyjąć, że zasadniczo każdy, niezależnie od technicznej formy rozpowszechniania, rodzaj publikacji spełniającej wymogi definicyjne art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pras. będzie prasą, zaś ze względu na częstotliwość ukazywania się może stanowić dziennik lub czasopismo.

10.4. Prasowe regulacje prawne

Byt prawny powyżej zdefiniowanej prasy regulują przede wszystkim dwa podstawowe akty normatywne, tj. ustawa prawo prasowe[43] i ustawa o radiofonii i telewizji[44]. Nie oznacza to, że powyższe przepisy wyczerpują prawne podstawy funkcjonowania prasy[45].

Przybliżając zakres problematyki stanowiącej przedmiot przywołanych ustaw, podkreślić należy odmienność celów, które ustawodawca zamierzał osiągnąć zawartymi w nich rozwiązaniami. Przepisy prawa prasowego, niezależnie od pewnej ich anachroniczności, wskazują tak prawa, jak i obowiązki ciążące na „prasie" (w rozumieniu definicyjnym) oraz na dziennikarzach. Szczegółowe uwagi zamieszczone są w poszczególnych opracowaniach, zawartych w niniejszym zbiorze.

Z kolei druga ze wspomnianych ustaw koncentruje uwagę na dostawcach usług medialnych, w tym na nadawcach radiowych i telewizyjnych, wskazując ramy prawne odpowiedniej usługi, w szczególności w odniesieniu do kształtowania emitowanych programów w zgodzie z zawartymi w niej wskazówkami. Zasadniczo ustawa o radiofonii i telewizji nie zawiera odniesień

[43] T.j. Dz.U. z 2018 r., poz.1914.

[44] T.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1722.

[45] Wyczerpująco przybliża tę kwestię M. Łoszewska-Ołowska, *Podstawy prawa dla dziennikarzy*, Warszawa 2008.

do dziennikarzy, zatem w tym zakresie zastosowanie znajduje przede wszystkim ustawa prawo prasowe[46].

10.5. Prasa w przepisach unijnych

W ramach rozwiązań unijnych nie znajdujemy regulacji odnoszących się generalnie do prasy. Z sektorowych rozwiązań wskazać należy dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/1808 z 14 listopada 2018 r., zmieniającą dyrektywę 2010/13/UE w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych) ze względu na zmianę sytuacji na rynku. Już sama nazwa wskazuje adresata regulacji, tj. podmiot świadczący usługi medialne, w tym przede wszystkim telewizję, stanowiącą – w świetle krajowych przepisów – prasę.

Dla niniejszych uwag istotne znaczenie może mieć dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE[47] (dalej: dyrektywa 2019/790/UE). Jak widać, nie dotyczy wprost prasy, jednak ze względu na jeden z przedmiotów regulacji[48] odnosi się do niej szereg przepisów. Oczywiste jest zatem, że dla sfery prawnej funkcjonowania prasy dyrektywa 2019/790/UE ma istotne znaczenie, ale czy także dla definicji prasy?

Uważam, że tak, wprawdzie nieco pokrętnymi rozwiązaniami, jednak dyrektywa 2019/790/UE określa podmioty „prasowe". Już w pkt 55 preambuły wskazano: „pojęcie wydawcy publikacji prasowych należy rozumieć jako obejmujące usługodawców, takich jak wydawcy wiadomości lub agencje informacyjne, gdy publikują one publikacje prasowe w rozumieniu niniejszej dyrektywy", zaś treść takich publikacji – w art. 2 pkt 4 dyrektywy 2019/790/UE. Zgodnie z tym przepisem jest to „zbiór złożony głównie

[46] Zgodnie z art. 3 ustawy o radiofonii i telewizji.

[47] Dz.Urz. UE L 130/103 z 17.05.2019 r.; por uwagi E. Lasko-Litak, *Parę słów o prawie pokrewnym dla wydawców prasy*, [w:] *Qui bene dubitat, bene sciet*…, dz. cyt., s. 313 i n.

[48] Chodzi o tzw. prawo pokrewne dla wydawców prasy.

z utworów literackich o charakterze dziennikarskim", który „jest publikowany w dowolnym medium z inicjatywy dostawcy usług, na jego odpowiedzialność i pod jego kontrolą".

Można zasadnie przyjąć, że w ramach regulacji unijnych dostrzega się potrzebę zapewnienia odpowiedniej ochrony dla podmiotów prowadzących „działalność prasową", a więc z logicznego punktu widzenia będących prasą.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Adamowski J., Jas M., *Demokracja a nowe środki komunikacji społecznej*, Warszawa 2004.

Chwalba J., *Prawo prasowe a publikacje internetowe*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. PWI" 2010, z. 3.

Czapiński W., *Prawo prasowe*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" 1930, nr 17.

Czapiński W., *Prawo prasowe. Komentarz*, Kraków 1939.

Czerwiński S., *Moc obowiązująca dekretu prasowego*, „Palestra" 1928.

Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2002.

Dziadzio A., *Cenzura prasy w Austrii 1862–1914. Studium prawno-historyczne*, Kraków 2012.

Gaweł H., *Wprowadzenie*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, red. R. Markiewicz, Kraków 2002.

Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Poznań 2009.

Golka M., *Czym jest społeczeństwo informacyjne?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2005, nr 4.

Kaplan A., Haenlein M., *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media*, „Business Horizons" 2010, vol. 53(1).

Kapusta P., [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. M. Załucki, Warszawa 2020.

Kulesza J., *Międzynarodowe prawo Internetu*, Poznań 2010.

Laskowska-Litak E., *Parę słów o prawie pokrewnym dla wydawców prasy*, [w:] *Qui bene dubiatat, bene sciet. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Nowińskiej*, red. J. Barta, J. Chwalba, R. Markiewicz, P. Wasilewski, Warszawa 2018.

Łojek J., *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.

Łoszewska-Ołowska M., *Podstawy prawa dla dziennikarzy*, Warszawa 2008.

Maciąg J., Stanisławska S., *Internet – prasa – prawo*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. PWiOWI" 1997, z. 69.

Paczkowski A., *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973.
Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.
Płuchowska D., [w:] *Teorie komunikacji i mediów*, red. M. Wszołek, Wrocław 2017.
Radwański Z., *Prawa kardynalne w Polsce. Studia nad historią prawa polskiego*, Poznań 1952.
Ritterman S., *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937.
Sobczak J., *Dzieje prawa prasowego na ziemiach polskich*, Poznań 2009.
Sobczak J., *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Kraków 2001.
Syldatk Ł., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2014.
Szumańska J., *Spory powstające przy użyciu platform mediów społecznościowych – zagadnienia kolizyjnoprawne z uwzględnieniem stanowiska Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, red. R. Markiewicz, Kraków 2002.
Walczak P., *Następstwa prawne związane z korzystaniem z portalu społecznościowego*, [w:] *Prawo a media społecznościowe*, red. R. Markiewicz, Kraków 2002.
Wenzel H., *Dziedziczenie treści cyfrowych na podstawie regulaminu portalu społecznościowego Facebook*, „Prawo Mediów Elektronicznych" 2021, nr 4.
Wolert W., *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005.
Wudarski A., *Kształtowanie się zasad dostępu do zasobów cyfrowych w ramach zarządu powierniczego w Stanach Zjednoczonych*, „Forum Prawnicze" 2020, nr 1.

Netografia

https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=65918175, [dostęp: 20.09.2023].
https://obtk.pl/historia-mediow-spolecznosciowych/, [dostęp: 20.09.2023].

Inne źródła

Zarządzenie nr 45/59 Ministra Łączności C.Z. Ruch. z dnia 3 września 1959 r. w sprawie podziału wydawnictw prasowych na dzienniki i czasopisma, Dz.U. z 1959 r. Nr 41, poz. 258.

dr hab. Jędrzej Skrzypczak, prof. UAM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Reguły odpowiedzialności prawnej z tytułu publikowania materiałów prasowych w świetle art. 38 prawa prasowego

1. Wprowadzenie

Reguły odpowiedzialności cywilnej z tytułu publikowania materiałów prasowych określa art. 38 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras.). Przepis ten określa przede wszystkim zakres podmiotowy odpowiedzialności prawnej, odmiennie niż wynika to z zasad ogólnych. Należy tu wyjaśnić, iż zgodnie z regułą wyrażoną w art. 37 pr. pras. do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego co do zasady stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Wyjaśnijmy zatem, iż owe zasady ogólne to reguły odpowiedzialności cywilnej i karnej[2]. Szczególne postanowienia ustawy prawo prasowe odnoszą się m.in. do zakresu podmiotowego odpowiedzialności cywilnej, o czym mowa w art. 38 pr. pras.[3]

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 ze zm.

[2] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 829–839; L. Garlicki, *Wolność wypowiedzi dziennikarza – przywileje i odpowiedzialność*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2010, nr 1, s. 16–17.

[3] K. Krupa-Lipińska, *Internet a dobra osobiste (uwagi o odpowiedzialności za treść na tzw. plotkarskich stronach internetowych)*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2009, nr 2, s. 21–34.

2. Zakres podmiotowy odpowiedzialności przewidziany w art. 38 pr. pras.

W myśl brzmienia tego przepisu w wypadku naruszenia prawa przez opublikowanie materiału prasowego odpowiedzialność cywilną ponoszą jego autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie materiału, nie wyłączając wydawcy[4]. Przepis wskazuje *explicite*, iż powyższe zasady odnoszą się do przypadków odpowiedzialności cywilnej[5]. Skoro tak, to należy tu zaznaczyć, że zarówno w doktrynie, jak i judykaturze panuje utrwalony pogląd, iż stosunek przepisów prawa prasowego do norm kodeksu cywilnego oparty jest na kumulatywnym zbiegu przepisów, stąd też należy przyjąć, iż możliwe jest kumulatywne lub alternatywne stosowanie instrumentów prawnych przewidzianych w obu aktach normatywnych[6].

3. Odpowiedzialność „ogólna" w trybie art. 24 § 1 k.c.

Warto tu przypomnieć, że zgodnie z art. 24 § 1 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Jak wynika z powyższego, w przypadku zagrożenia dóbr osobistych przysługuje roszczenie o zaniechanie takich działań. Natomiast

[4] W wyroku SA w Warszawie z 31 stycznia 2017 r. podkreślono, iż „Odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna".

[5] M. Zelek, *Odpowiedzialność cywilna podmiotów prasowych za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego – uwagi na temat art. 38 ust. 1 PrPras*, „Monitor Prawniczy" 2018, nr 3, s. 118.

[6] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 20–21. Por. także wyrok SN z 8 lutego 1990 r. sygn. akt II CR 1303/89, OSN 1991, poz. 108.

w przypadku dokonanego naruszenia oprócz możliwości żądania zaprzestania takiego działania powód może się domagać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, np. złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Nie wyklucza to możliwości dochodzenia zadośćuczynienia na zasadach określonych w art. 448 k.c., o czym będzie mowa poniżej. W myśl art. 24 § 2 k.c., jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych, a art. 24 § 3 k.c. stanowi, że powyższe przepisy nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym[7]. Do przesłanek odpowiedzialności prawnej w oparciu o art. 24 k.c. zalicza się: po pierwsze, istnienie dobra osobistego; po drugie, zagrożenie lub naruszenie tego dobra; po trzecie, bezprawność[8] takiego zagrożenia lub naruszenia. Pierwsze dwie udowodnić musi powód dochodzący ochrony, natomiast pozwany może bronić się, wykazując, że nie działał bezprawnie. Jak słusznie wskazuje się w doktrynie i judykaturze, „koncepcja ochrony dóbr osobistych oparta jest na domniemaniu bezprawności działań ingerujących w sferę objętą ochroną dóbr osobistych"[9], co wynika wprost z treści art. 24 § 1 *in fine* k.c., a mianowicie kryje się w stwierdzeniu „chyba, że nie jest ono bezprawne". Skutkiem takiego ujęcia jest założenie, że ciężar dowodu przesuwa się w ten sposób na dokonującego naruszenia którejkolwiek z wartości chronionych na mocy tych przepisów. Inaczej mówiąc, to pozwany musi wykazać, że jego działanie nie było bezprawne[10]. Za bezprawne z kolei uchodzić będzie takie zachowanie, które jest niezgodne z normami prawnymi lub zasadami współżycia społecznego[11]. W doktrynie twierdzi się słusznie, że powyższe nie może być wykładane rozszerzająco,

[7] W wyroku SA w Białymstoku z 7 maja 2015 r. sygn. akt I ACa 703/14, LEX nr 1733658 podkreślono, że z art. 23 k.c. wynika, iż „ochrona dóbr osobistych może być realizowana za pomocą różnych środków i mieć zarówno charakter niemajątkowy, jak i majątkowy. Ochrona taka przysługuje przed bezprawnym naruszeniem dobra osobistego, rozumianym jako zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, bez względu na winę, a nawet świadomość sprawcy".

[8] Por. wyrok SA w Łodzi z 17 grudnia 2015 r. sygn. akt I ACa 806/15.

[9] J. Barta, R. Markiewicz, dz. cyt., s. 25.

[10] Tamże.

[11] Tamże.

a więc nie może oznaczać domniemania nieprawdziwości przekazywanych treści. W tej kwestii stosuje się zasady ogólne rozkładu ciężaru dowodów[12]. Podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2003 r.[13] podkreślono, że

> przepis art. 24 k.c. zawiera […] domniemanie bezprawności działania sprawcy naruszenia dóbr osobistych, w związku z czym to na nim ciąży obowiązek udowodnienia braku bezprawności. Zgodnie z panującym w prawie polskim obiektywnym pojęciem bezprawności działaniem bezprawnym jest działanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, a bezprawność wyłącza działanie mające oparcie w przepisach prawa, zgodne z zasadami współżycia społecznego, działanie za zgodą pokrzywdzonego oraz w wykonywaniu prawa podmiotowego[14].

W katalogu okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych słusznie zaliczono „działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego (choć z pewnymi zastrzeżeniami) i działanie w ochronie uzasadnionego interesu"[15]. Podzielić należy tezę, że „większość ustaw w jakimś zakresie wyłącza bezprawność naruszenia jakiegoś dobra osobistego człowieka"[16], jak również pogląd, iż „nie jest także działaniem bezprawnym złożenie do sądu przez stronę tego postępowania

[12] Tamże.

[13] Wyrok SN z 4 czerwca 2003 r. sygn. akt I CKN 480/01, Legalis.

[14] Zbliżone stanowisko wyrażono w nowszym wyroku SA w Białymstoku z 7 maja 2015 r. sygn. akt I ACa 703/14, w którym wyrażono tezę, iż „ochrona taka przysługuje przed bezprawnym naruszeniem dobra osobistego, rozumianym jako zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, bez względu na winę, a nawet świadomość sprawcy".

[15] K. Piasecki, *Komentarz do art. 24 k.c.*, dz. cyt., teza 4. W wyroku SN z 7 kwietnia 2009 r. sygn. akt I PK 210/08, M.P.Pr. 2009/12/642-647 sformułowano tezę, że „do powstania roszczeń określonych w art. 24 KC nie jest wystarczająca sama bezprawność działania sprawcy. Niezbędny jest także skutek tego działania w postaci naruszenia jednego z dóbr osobistych, o których mowa w art. 23 KC". Z kolei w wyroku SN z 19 października 1989 r. sygn. akt II CR 419/89, LEX nr 8996 podkreślono, że oświadczenia pełnomocnika procesowego składane w postępowaniu sądowym imieniem reprezentowanego, naruszające dobra osobiste strony przeciwnej, mogą być uznane za bezprawne, jeżeli zawierają fakty i oceny przedstawione ze świadomością ich niezgodności z prawdą.

[16] P. Księżak, *Komentarz do art. 24 k.c.*, dz. cyt., teza 37.

określonego dokumentu – chociażby naruszającego cudze dobra osobiste – w celu przeprowadzenia przez sąd dowodu z tego dokumentu na okoliczność mającą znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy"[17]. Co nie mniej ważne, sądy wypracowały utrwaloną linię orzeczniczą, zgodnie z którą[18]

> o tym, czy wskutek czyjegoś zachowania doszło do naruszenia jakiegoś dobra osobistego, decydować musi kryterium zobiektywizowane, jakim jest odbiór tego zachowania przez rozsądne, bez emocjonalnego zaangażowania oceniającego je postronnego słuchacza i że w kwestii tej nie może mieć znaczenia subiektywny odbiór osoby uważającej się za pokrzywdzoną[19].

Warto tu także przywołać stanowisko wskazane w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 kwietnia 2016 r.[20], a mianowicie

> przesłanki wyłączające bezprawność w przypadku publikacji prasowej informacji dotyczących sfery życia prywatnego są węższe niżeli na gruncie

---

[17] Tamże, teza 43.

[18] Wyrok SA w Katowicach z 30 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 1093/14, LEX nr 1740628.

[19] Por. także wyrok SA w Warszawie z 18 maja 2016 r. sygn. akt VI ACa 612/15, LEX nr 2076725: 1) Przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobrego imienia lub godności osobistej, nie mają decydującego znaczenia indywidualne odczucia powoda, jego otoczenia czy też konkretnych odbiorców przedmiotowej publikacji, ale miarodajne są przeciętne opinie ludzi rozsądnie i uczciwie myślących w środowisku, do którego należy osoba żądająca ochrony. Konieczne jest więc odwołanie się do abstrakcyjnego wzorca przeciętnego odbiorcy materiału prasowego. 2) Osoba publiczna, podejmując działalność polityczną, świadomie i dobrowolnie wystawia się na osąd opinii publicznej. Musi zatem liczyć się z dalej idącą krytyką swoich poczynań niż przeciętny człowiek. Inaczej rzecz ujmując, w przypadku osoby publicznej przy ocenie, czy doszło do naruszenia czci, należy stosować inne kryteria niż przy dokonywaniu takiej oceny w odniesieniu do innych osób. Zob. także wyrok SA w Warszawie z 12 maja 2016 r. sygn. akt VI ACa 632/15, LEX nr 2111376, w którym podkreślono, że „naruszenie dóbr osobistych należy postrzegać w kategoriach zobiektywizowanych, ponieważ polega ono na naruszeniu obiektywnych, chronionych prawem stanów rzeczy. Tymi obiektywnymi kryteriami są oceny społeczne, wynikające z istniejącej świadomości prawnej, zasad współżycia społecznego i zasad moralnych, a także typowe reakcje, gdyż uzasadniona jest ochrona tylko typowego interesu, a nie interesu ujętego indywidualistycznie".

[20] Wyrok SA w Warszawie z 29 kwietnia 2016 r. sygn. akt I ACa 665/15, LEX nr 2122997.

> regulacji ogólnej. W szczególności wyłączona jest możliwość powoływania się na interes publiczny. Dzieje się tak dlatego, że interes publiczny w dostępie do informacji przynależących do tej sfery zachodzi wyłącznie, gdy informacje te pozostają w związku z działalnością publiczną danej osoby – a zatem w zakresie wyjątku, który art. 14 ust. 6 pr.pr. przewiduje. Natomiast w odniesieniu do osoby prywatnej, która nie bierze udziału w życiu publicznym, taki interes nie zachodzi. Nie stanowi go z pewnością ciekawość określonej części społeczeństwa, albowiem elementem rozstrzygającym przy ocenie zachowania równowagi pomiędzy ochroną życia prywatnego a wolnością wypowiedzi będzie to, czy informacja przekazywana publicznie przyczynia się do debaty w przedmiocie kwestii powszechnego zainteresowania. Zgoda na publikację informacji może być wyrażona w sposób dorozumiany, a także poprzez brak sprzeciwu, przy czym dla oceny, czy *in concreto* zgodę wyrażono, należy wziąć pod uwagę wszelkie okoliczności sprawy, w szczególności to, czy uprawniony miał możliwość zaprotestować przeciwko publikacji informacji jego dotyczących.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. na zasadach przewidzianych w kodeksie oprócz powyżej wskazanych roszczeń można żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Skoro tak, trzeba przywołać tu także treść art. 448 k.c. Otóż zgodnie z tym przepisem w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis ten *in fine* stanowi, iż art. 445 § 3 k.c. należy w takich przypadkach stosować. Oznacza to, że roszczenie o zadośćuczynienie przechodzi na spadkobierców tylko wtedy, gdy zostało uznane na piśmie albo gdy powództwo zostało wytoczone za życia poszkodowanego. W wyroku Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 2016 r.[21] podkreślono, że w przypadku żądania zasądzenia na rzecz powoda odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny

[21] Wyrok SN z 11 sierpnia 2016 r. sygn. akt I CSK 419/151.

na powodzie spoczywa obowiązek wykazania winy pozwanego, będącej przesłanką zastosowania tego środka ochrony naruszonego dobra osobistego. Z kolei w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 7 kwietnia 2015 r.[22] wyjaśniono, że przesłanką przyznania świadczeń przewidzianych w art. 448 k.c. jest wina sprawcy naruszenia dobra osobistego – zarówno w postaci umyślnej, jak i nieumyślnej[23]. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 6 sierpnia 2015 r.[24] przesądzono, że na poszkodowanym spoczywa tylko ciężar wykazania, że doszło do naruszenia dóbr osobistych, natomiast wykazanie, że działanie nie było bezprawne, spoczywa na pozwanym. Z kolei w wyroku Sądu Najwyższego z 6 lutego 2015 r.[25] przesądzono, że artykuł 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c. pozostawia sądowi orzekającemu swobodę jurysdykcyjną w przedmiocie określania jako odpowiedniej wysokości sumy przyznawanej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, ale zakres tej swobody sądu nie może być interpretowany jako pozwalający sądowi na pominięcie przy dokonywaniu oceny trwałych zaburzeń psychicznych o charakterze depresyjnym jako mających również wpływać na określenie wysokości sumy przyznanej tytułem zadośćuczynienia jako odpowiedniej na podstawie art. 448 k.c. Podstawową funkcją zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych jest funkcja kompensacyjna, a zadośćuczynienie mające wynagrodzić doznaną krzywdę powinno uwzględniać wszystkie jej aspekty w odniesieniu indywidualnie do konkretnego poszkodowanego. Świadczenie to nie może mieć znaczenia tylko symbolicznego, ale nie będąc odszkodowaniem, ma mieć odczuwalną wartość majątkową[26]. Zdaniem judykatury zadośćuczynienie

[22] Wyrok SA w Łodzi z 7 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 1443/14, LEX nr 1679972.

[23] Podobne stanowisko odnajdziemy w cytowanym już tu kilkakrotnie wyroku SN z 11 sierpnia 2016 r. sygn. akt I CSK 419/15, LEX nr 2087104, w którym stwierdzono, że w przypadku żądania zasądzenia na rzecz powoda odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny na powodzie spoczywa obowiązek wykazania winy pozwanego, będącej przesłanką zastosowania tego środka ochrony naruszonego dobra osobistego.

[24] Wyrok SA w Krakowie z 6 sierpnia 2015 r. sygn. akt I ACa 544/15, LEX nr 1916612.

[25] Wyrok SN z 6 lutego 2015 r. sygn. akt II CSK 334/141, LEX nr 1652382.

[26] Na uwagę zasługuje pogląd wskazany w wyroku SA w Katowicach z 20 lipca 2016 r. sygn. akt I ACa 241/16, LEX nr 2096170, a mianowicie, iż „nie każda sytuacja, kiedy dochodzi do naruszenia dóbr osobistych, uzasadnia udzielenie ochrony także przez rekompensatę majątkową. Koniecznym jest wyważenie proporcji między chronionymi dobrami, jakie w danym przypadku pozostają w kolizji".

przewidziane przez art. 448 k.c. jest roszczeniem samodzielnym, niezależnym od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego. Brak jest jakichkolwiek kryteriów szczegółowych określających relacje pomiędzy roszczeniami przysługującymi na wypadek naruszenia dóbr osobistych. Rolę moderatora odgrywa tu sąd i jego ocenie ostatecznie pozostawiona zostaje zarówno celowość skorzystania z konkretnego środka, jak również sposób, w jaki ma on być zastosowany[27]. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 23 czerwca 2016 r.[28] podniesiono, że kwota zadośćuczynienia powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia. Natomiast subiektywny charakter krzywdy nie pozwala uznać za decydującą w danej sprawie dotyczącej ustalenia zadośćuczynienia za krzywdę wysokości kwot przyznawanych w innych sprawach[29]. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 22 marca 2016 r.[30] wskazano, iż wysokość zadośćuczynienia przyznawanego na podstawie art. 448 k.c. każdorazowo zależna jest od konkretnego przypadku i decydują o nim okoliczności, w jakich doszło do naruszenia, ocena zamiaru i stopnia nasilenia winy sprawcy, nade wszystko zaś skutków naruszenia dla pokrzywdzonego, ich skali, charakteru, a w konsekwencji – rozmiaru doznanej krzywdy. Udzielenie pokrzywdzonemu ochrony z tytułu naruszenia jego dóbr osobistych nie jest uwarunkowane ziszczeniem się

[27] Wyrok SA w Białymstoku z 2 czerwca 2016 r. sygn. akt I ACa 88/16, LEX nr 2061944.

[28] Wyrok SA w Krakowie z 23 czerwca 2016 r. sygn. akt I ACa 272/16, LEX nr 2076773.

[29] Przytoczyć należy tu także stanowisko zaprezentowane w wyroku SA w Gdańsku z 4 maja 2016 r. sygn. akt V ACa 698/15, LEX nr 2115522, tj. „truizmem jest stwierdzenie, że ze swej istoty niewymiernej szkody w postaci krzywdy nie można w pełni zrekompensować majątkowym odszkodowaniem, albowiem nie da się jej wymierzyć w sposób podobny do stosowanego w razie wyrównania szkody o charakterze majątkowym. Tym niemniej jednak zasądzenie zadośćuczynienia w formie pieniężnej jest możliwą do przyjęcia formą jej naprawienia. Przez swoją niewymierność korzysta z pewnej swobody w określaniu stosownego zadośćuczynienia, determinowanego uznanymi przesłankami oceny, uwzględnianymi przy jego przyznawaniu". W innym wyroku, tym razem SA w Katowicach z 14 kwietnia 2016 r. sygn. akt I ACa 1160/15, przesądzono, że wysokość zadośćuczynienia musi być odpowiednia w tym znaczeniu, że powinna uwzględniać rozmiar doznanej przez poszkodowanego krzywdy, a zarazem powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i stopie życiowej społeczeństwa, oraz że zindywidualizowana ocena tych kryteriów pozostawiona jest uznaniu sędziowskiemu.

[30] Wyrok SA w Gdańsku z 22 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 730/15.

obawy, że przeczuwane przez niego skutki naruszenia przybiorą określone rozmiary i w ogóle wystąpią, lecz wystarczające jest narażenie pokrzywdzonego na poczucie zagrożenia i na odczuwanie obiektywnie uzasadnionej obawy, że określone niekorzystne dla niego skutki mogą wystąpić. To, czy przewidywane zagrożenie się zrealizowało, czy też pozostało w sferze nieziszczonych obaw pokrzywdzonego, ma natomiast wpływ na ocenę rozmiaru wyrządzonej mu krzywdy. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 9 marca 2016 r.[31] stwierdził, że przy naruszeniu dóbr osobistych krzywdzącą wypowiedzią nie dochodzi do szkody fizycznej, którą z reguły łatwiej wykazać. Gdy krzywda polega na wypowiadaniu zniesławiających, nieprawdziwych zarzutów, pojawia się u poszkodowanego krzywda w sferze psychicznej. Jeżeli naruszenia miały już miejsce w przeszłości, uczucie przykrości, niesłuszności zarzutów jest większe[32].

4. Legitymacja procesowa bierna z art. 38 pr. pras.

Wracając do katalogu podmiotów wskazanych w art. 38 pr. pras., które mogą być biernie legitymowanymi w sprawach o ochronę dóbr osobistych przeciwko prasie, wymienia się ich kilka[33]. Po pierwsze, wskazuje się tu autora. Choć definicji tego pojęcia nie przewidziano w ustawie, to można przyjąć, iż w tym przypadku chodzi o osobę fizyczną (osoby), która przygotowała

[31] Wyrok SA w Warszawie z 9 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 808/15.

[32] Warto tu także nadmienić, iż w wyroku SA w Szczecinie z 25 sierpnia 2016 r. sygn. akt I ACa 196/16, LEX nr 2138298 rozstrzygnięto, że wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie w jego zapłacie, zależy od okoliczności każdego indywidualnie rozpatrywanego przypadku; co oznacza, że datą początkową biegu odsetek ustawowych może być zarówno dzień wyrokowania, jak i dzień wcześniej – decyduje czy to data doręczenia odpisu pozwu, czy data wezwania, czy też data wniesienia pozwu albo inna data, kiedy krzywda ustabilizowała się bądź ustała.

[33] *Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, red. A. Chajewska, A. Cichońska, I. Matusiak, K. Orlik, Warszawa 2017, s. 346–349.

i skierowała materiał prasowy do publikacji[34]. W wyroku Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2010 r.[35] podkreślono, że

> dziennikarz nie zawsze będzie ponosił odpowiedzialność za opublikowanie faktów, które okazały się nieprawdzie. Warunkiem nieodzownym zwolnienia dziennikarza od odpowiedzialności cywilnej za publikację faktu, który okazał się niezgodny z prawdą, jest zachowanie przez niego szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego. Dziennikarz ma ograniczone możliwości sprawdzenia prawdziwości uzyskanych informacji. Nie zwalnia to jednak dziennikarza od obowiązku weryfikacji uzyskanych wiadomości w dostępny dla niego sposób. Tym bardziej w sytuacji, gdy okoliczności towarzyszące uzyskanej informacji uzasadniają obawę, że jej źródło nie było obiektywne, a podawane przez dziennikarza fakty mogą stanowić podstawę poważnych zarzutów wobec przedstawianej w publikacji prasowej osoby. Od obowiązku zachowania przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej nie zwalnia to, że motywem publikacji prasowej jest ochrona uzasadnionego interesu społecznego. Należy mieć także na uwadze, że w przypadku publikacji istotnych dla społeczeństwa informacji, mimo braku możliwości pełnego zweryfikowania przez dziennikarza ich prawdziwości, powinno to zostać uwzględnione w treści, jak również w odpowiedniej formie materiału prasowego. Wymóg szczególnie starannego i rzetelnego postępowania, przewidziany w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, jest bowiem aktualny nie tylko na etapie zbierania, ale także wykorzystania materiałów prasowych[36].

Po drugie, w katalogu osób mających legitymację bierną w art. 38 pr. pras. wskazuje się redaktora. Przypomnijmy zatem, iż zgodnie z art. 7 ust. 2

[34] J. Sadomski, *Postępowanie sądowe w sprawach o ochronę dóbr osobistych za naruszenie tych dóbr spowodowane opublikowaniem materiału prasowego*, LEX/el. 2019; A. Wilińska-Zelek, M. Zelek, *Kilka uwag na temat solidarnej i niesolidarnej odpowiedzialności podmiotów prasowych za naruszenie dóbr osobistych*, [w:] *Ochrona dóbr osobistych. Aspekty teoretyczne i prawne*, J. Sobczak, K. Urbaniak, J. Skrzypczak, Poznań 2018 (maszynopis, praca oczekuje na publikację).

[35] Wyrok SN z 2 grudnia 2010 r. sygn. akt I CSK 11/10, LEX nr 737365.

[36] Tamże.

pkt 6 pr. pras. redaktorem jest dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów redakcyjnych. Jak to wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 12 kwietnia 2007 r.,

> art. 38 ust. 1 pr.pr. precyzuje dyspozycje normy prawnej zawartej w art. 24 § 1 kc w odniesieniu do legitymacji materialnej biernej […]. Nie ulega zatem wątpliwości, że odpowiedzialność może ponosić zarówno redaktor naczelny, bez względu na to, czy imiennie podjął decyzję o opublikowaniu materiału prasowego, jak i redaktor, który nie będąc redaktorem naczelnym, podjął taką decyzję[37].

Ten sam sąd w wyroku z 12 kwietnia 2007 r.[38] podkreślił, iż „Artykuł 38 ust. 1 Prawa prasowego precyzuje dyspozycje normy prawnej zawartej w art. 24 § 1 k.c. w odniesieniu do legitymacji materialnej biernej". „Redaktorem" wskazanym w art. 38 ust. pr. pras. jest zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 6 pr. pras. dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów prasowych bądź też stosownie do art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras. osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie redakcji będąca redaktorem naczelnym. Nie ulega zatem wątpliwości, że odpowiedzialność może ponosić zarówno redaktor naczelny, bez względu na to, czy imiennie podjął decyzję o opublikowaniu materiału prasowego, jak i redaktor, który nie będąc redaktorem naczelnym, podjął taką decyzję[39]. W innym wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 grudnia 2015 r.[40] stwierdzono, iż

> zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi dziennikarz lub osoba, która jest autorem materiału prasowego, redaktor lub inna osoba, która spowodowała publikację materiału prasowego […]. Do osoby, która spowodowała publikację materiału

[37] Wyrok SA w Warszawie z 12 kwietnia 2007 r. sygn. akt VI ACa 1370/06, LEX nr 1641013.
[38] Tamże.
[39] Tamże.
[40] Wyrok SA w Warszawie z 15 grudnia 2015 r. sygn. akt VI ACa 1871/14.

> prasowego, można skierować roszczenie pod warunkiem wykazania, że osoba ta ma pewne kompetencje w redakcji, która opublikowała sporny materiał[41].

W zamieszczonym w art. 38 pr. pras. katalogu biernie legitymowanych w sprawach cywilnych prasowych w dalszej kolejności wymienia się inne osoby, które spowodowały opublikowanie materiału. Rodzi się zatem pytanie, o kogo może chodzić. Odpowiedź można znaleźć w stanowisku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 23 stycznia 2013 r. Stwierdza się tu, iż

> innymi osobami niż autor lub redaktor, dla których art. 38 ust. 1 pr.pr. stanowi podstawę odpowiedzialności wynikającej z publikacji materiału prasowego, w szczególności za naruszenie dóbr osobistych, są tylko takie osoby, które decydowały albo współdecydowały o publikacji artykułu, czyli które miały istotny udział w decyzji o jego ukazaniu się w danej gazecie.

W praktyce art. 38 ust. 1 pr. pras. jest wskazywany jako podstawa prawna odpowiedzialności redaktora naczelnego[42]. Zastosowanie tego przepisu jest ponadto możliwe, w zależności od okoliczności, w stosunku do redaktora wydania lub kierownika działu wydawnictwa albo tytułu prasowego, musi natomiast zostać całkowicie wykluczone w stosunku do osób, które nie mając odpowiednich kompetencji ani nie pełniąc właściwej funkcji związanej z zatrudnieniem na stanowisku kierowniczym, nie miały wpływu na publikację konkretnego materiału w prasie. Osoby niepowiązane stosunkiem przełożenia wobec autora publikacji nie mogą mieć wpływu na decyzję dotyczącą zamieszczenia artykułu w gazecie i na podstawie art. 38 ust. 1 pr. pras. nie mogą ponosić odpowiedzialności za skutki jego publikacji, w szczególności związane z naruszeniem dobrego imienia oraz czci osób, które zostały pomówione

[41] Tamże. Identyczne stanowisko zamieszczono w wyroku SA w Warszawie z 24 lutego 2015 r. sygn. akt I ACa 1179/14: „Zgodnie z art. 38 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału. W katalogu tym mieści się więc nie tylko redaktor naczelny, ale też redaktor danego programu".

[42] R. Obrębski, *Zdolność sądowa redaktora naczelnego w sprawach o sprostowanie publikacji prasowej*, „Polski Proces Cywilny" 2016, nr 2, s. 223–245.

o nieuczciwe działanie w życiu osobistym albo niezgodne z prawem prowadzenie działalności zawodowej. Ani więc osoba namawiająca autora lub redaktora do opublikowania konkretnego materiału, niebędąca przełożonym tych osób, ani też osoba stanowiąca źródło informacji podanych w artykule nie ponoszą odpowiedzialności przewidzianej w art. 38 ust. 1 pr. pras.[43] W tym samym kierunku zmierzają wywody zamieszczone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 22 września 2009 r., gdzie stwierdzono, iż

> ocena materiału prasowego oraz materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie musi prowadzić do wniosku, iż naruszenie dóbr osobistych powoda było zawinione. Zawinienie to przejawia się w publikowaniu zdjęć bez zgody powoda oraz materiału prasowego, który narusza dobra osobiste powoda – przy całej świadomości naruszania norm regulujących działalność obu pozwanych. Trudno bowiem uznać, aby wydawca i redaktor naczelny nie znali podstawowych przepisów prawnych dotyczących wykonywania ich działalności i zawodu, w tym również obowiązku ochrony dóbr osobistych osób, których publikacje prasowe dotyczą. Należy więc zakładać, iż podstawowym celem takich działań nie było działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu, ale jedynie chęć przyciągnięcia uwagi czytelników i zwiększenie zysków z komercyjnej działalności[44].

Nie ma zatem wątpliwości, iż do tego grona należy zaliczać redaktora naczelnego. Skoro tak, to należy przypomnieć, iż definicję legalną pojęcia „redaktor naczelny" zamieszczono w art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras.[45] Zgodnie z tym przepisem redaktorem naczelnym jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji[46]. W art. 25 ust. 1 pr. pras. *expressis verbis* stwierdza się, iż redakcją kieruje redaktor naczelny[47],

---

[43] Wyrok SA w Warszawie z 23 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1319/12.

[44] Wyrok SA w Warszawie z 22 września 2009 r. sygn. akt VI ACa 274/09.

[45] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz.1914 ze zm.

[46] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 340. Wypada tu zaznaczyć, iż pojęcie redakcji w tym znaczeniu utożsamiane jest z zespołem ludzkim, a więc jednostką organizującą proces przygotowania (zbierania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie – zob. art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras.

[47] *Redaktor naczelny* [hasło], [w:] *Wielka Encyklopedia Prawa*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2016., s. 297, 298; T. Kononiuk, B. Michalski, *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 14.

który posiada szereg kluczowych uprawnień i obowiązków powierzonych na mocy obowiązującego prawa prasowego[48], w tym:

a) uprawnienie do żądania pisemnej odmowy udzielenia dziennikarzowi informacji przez podmioty do tego zobowiązane (art. 4 ust. 3 pr. pras.);
b) prawo domagania się pisemnej odmowy udzielenia informacji przez organ zobowiązany na mocy tego przepisu[49];
c) obowiązek opublikowania nieodpłatnego sprostowania lub odpowiedzi (art. 31a pr. pras.)[50];
d) możliwość obligatoryjnej lub fakultatywnej odmowy zamieszczenia sprostowania (art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras.)[51];
e) nakaz przekazania wnioskodawcy pisemnego powiadomienia o przyczynach odmowy publikacji nadesłanego tekstu oraz ewentualnej dalszej decyzji o jego zamieszczeniu w przypadku usunięcia wskazanych uchybień (art. 33 ust. 3 zd. 2 pr. pras.);
f) obowiązek publikowania komunikatów urzędowych pochodzących od naczelnych i centralnych organów państwowych, jeżeli zostały nadesłane przez rzecznika prasowego z zastrzeżeniem jednoczesnym, iż ich publikacja jest obowiązkowa (art. 34 pr. pras.);
g) powinność opublikowania odpłatnie prawomocnego wyroku sądu lub innego orzeczenia zawierającego klauzulę o opublikowaniu, lub ogłoszenia sądu bądź innego organu państwowego (art. 35 pr. pras.).

Artykuł 25 ust. 4a pr. pras. wymaga, aby w przypadku gdy uzyskuje on immunitet procesowy, redaktor naczelny wskazał redaktora, który ponosić

[48] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 25*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 264, 265.

[49] Tak art. 4 ust. 3 pr. pras. Patrz także J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000, s. 78. Z kolei w wyroku WSA w Warszawie z 9 stycznia 2015 r. sygn. akt II SAB/Wa 958/14 stwierdzono, że „W sytuacji, gdy wniosek o udostępnienie informacji publicznej wnosi dziennikarz działający w imieniu określonego dziennika, interes prawny w postępowaniu zainicjowanym tym wnioskiem będzie miał dziennik, a nie tylko dziennikarz, jako osoba fizyczna. Redaktorowi naczelnemu takiego dziennika – jako osobie kierującej na mocy art. 25 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe jego redakcją – przysługuje legitymacja do wniesienia skargi w takim postępowaniu".

[50] Tak art. 31 pr. pras.

[51] Zob. art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras. – na ten temat szerzej J. Sobczak, *Prawo prasowe*, dz. cyt., s. 323 i n.

będzie odpowiedzialność określoną w art. 49a pr. pras.[52] Aktualnie[53] w orzecznictwie ukształtowała się linia zakładająca[54], iż „pozwanym w sprawie o sprostowanie powinien być każdoczesny redaktor naczelny jako podmiot kierujący całokształtem działalności redakcji". Podkreślono tu, iż

> funkcjonalna analogia statusu redaktora naczelnego do pozycji organu osoby prawnej usprawiedliwia potraktowanie zmiany personalnej na tym stanowisku jako zmiany o znaczeniu organizacyjnym, a nie jako zmiany podmiotowo istotnej, opartej na konstrukcji przewidzianej w art. 194–196 k.p.c. Wstąpienie do procesu nowego redaktora naczelnego jest tym samym bliższe instytucji następstwa prawnego (sukcesji procesowej) niż zmiany podmiotowej po stronie pozwanej z powodu okoliczności przewidzianych w art. 194 § 3 k.p.c.[55]

Podobne stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 21 lipca 2017 r.[56], stwierdzając, iż

> powództwo o opublikowanie sprostowania, o którym mowa w art. 39 ust. 1 pr.pr., wytacza się przeciwko redaktorowi naczelnemu właściwego dziennika lub czasopisma, a nie przeciwko osobie fizycznej powołanej na to stanowisko. Sąd Najwyższy przyjął, że z funkcją redaktora naczelnego

[52] Tamże, s. 436 i n.

[53] Wcześniej (por. wyrok SA w Warszawie z 28 listopada 2014 r. sygn. akt I ACa 842/14, LEX nr 1649333) przyjmowano, iż „Nie można podzielić zapatrywania, że pozwanie redaktora naczelnego, jako osoby decydującej o całokształcie działalności redakcji, oznacza pozwanie każdorazowo osoby, która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa i w czasie wyrokowania, nie zaś osoby, która pełni ją w momencie opublikowania materiału prasowego. Redaktor naczelny czasopisma (art. 7 ust. 2 pkt 6 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe) nie jest podmiotem prawa, któremu przysługuje zdolność sądowa (art. 64 k.p.c.), i jako taki nie może być stroną w procesie. Stosownie do art. 38 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi podmiot pełniący tę funkcję w czasie publikacji materiału prasowego i nie stoi temu na przeszkodzie fakt późniejszego zaprzestania przez niego pełnienia tej funkcji czy też wydawania tytułu prasowego".

[54] Zob. wyrok SA w Warszawie z 29 listopada 2016 r. sygn. akt VI ACa 1540/16, LEX nr 2233027.

[55] Tamże.

[56] Wyrok SN z 21 lipca 2017 r. sygn. akt I CSK 11/17.

> łączy się szczególna podmiotowość procesowa, odrębna od podmiotowości zajmującej to stanowisko osoby fizycznej. Wskazuje na nią charakter szczególny roszczenia o opublikowanie sprostowania, którego podstawą jest stosunek prawny uregulowany przepisami Prawa prasowego oraz zakres obowiązków i uprawnień redaktora naczelnego, wynikający z art. 39 ust. 1 w połączeniu z art. 33 ust. 1 i 3 regulującymi odmowę opublikowania sprostowania oraz art. 25 ust. 1 i 4 przewidującymi, że kieruje on redakcją, odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach[57].

W przypadku pozwania redaktora naczelnego w oparciu o art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 37 i 38 pr. pras. – jako osoby decydującej o całokształcie działalności redakcji – należy wskazać każdorazowo osobę, która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa i w momencie wyrokowania, nie zaś osobę, która pełni te obowiązki w momencie ukazania się materiału prasowego[58].

Redaktor naczelny jako organ jednoosobowy[59] może korzystać z pomocy i opinii kolegium redakcyjnego, skupiającego przedstawicieli zatrudnionych dziennikarzy[60]. Możliwe jest także powołanie rady redakcyjnej, nazywanej również programową lub naukową, jako organu opiniodawczo-doradczego naczelnego. W przypadku powołania rada programowa stanowi odrębny organ, którego zadania są zgoła odmienne od zadań redakcji[61]. Strukturę i zadania takich organów przewidywać powinien statut redakcji albo ewentualnie inne właściwe wewnętrzne regulacje. Powstanie powyżej wskazanych ciał kolegialnych jest fakultatywne. Jednak takie organy odgrywać mogą jedynie

---

[57] Tamże.

[58] Tak wyrok SA w Warszawie z 23 stycznia 1996 r. sygn. akt I ACr1140/95, OSA 1998, nr 2, poz. 6; por. także cytującego powyższą tezę: J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 369.

[59] B. Kosmus, G. Kuczyński, dz. cyt., s. 339.

[60] Działalność i decyzje takich organów nie będą miały jednak wpływu na ewentualną odpowiedzialność prawną redaktora naczelnego. E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 208.

[61] Wyrok WSA w Gliwicach z 15 października 2014 r. sygn. akt IV SA/Gl 29/14, LEX nr 1647688.

rolę doradczą, konsultacyjną. Należy przyjąć, że przejmowanie kompetencji redaktora naczelnego przez takie organy będzie naruszało postanowienia prawa prasowego. W ocenie judykatury „Przyznanie Kolegium Redakcyjnemu prawa do kolaudacji Gazety i Serwisu, rozumianej jako komisyjny odbiór materiałów prasowych, wkracza w zakres ustawowych uprawnień redaktora naczelnego, a zatem jest sprzeczne z prawem"[62]. Z kolei w wyroku konstatuje się, iż „Skoro na gruncie art. 8 ust. 1 prawa prasowego wydawcą miesięcznika jest gmina, to wobec braku innych uregulowań w tej kwestii jest ona jako wydawca uprawniona do określania jego ustroju, w tym także do podejmowania decyzji o powołaniu przewidzianej na gruncie prawa prasowego rady programowej".

Wracając do art. 38 pr. pras. i odpowiedzialności redaktora naczelnego, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w każdym przypadku można pozwać taką osobę, czy należy wykazać, że miała ona realny wpływ na publikację kwestionowanego materiału prasowego. Linia orzecznicza wcale nie jest w tym zakresie jednolita. I tak w wyroku z 22 stycznia 2015 r.[63] Sąd Najwyższy stwierdził, że

> zakres przyznanych redaktorowi naczelnemu kompetencji (art. 25 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe) i obciążenie go odpowiedzialnością za wszystkie materiały prasowe dopuszczone do publikacji (art. 25 ust. 4 tej ustawy) przemawiają za ustaleniem, że redaktor naczelny decyduje (współdecyduje) o publikacji materiału prasowego. W procesie o naruszenie dóbr osobistych może on jednak wykazać, że te okoliczności faktyczne nie miały miejsca, a co za tym idzie, iż nie wchodzi w rachubę jego odpowiedzialność cywilna. Dla tej odpowiedzialności redaktora naczelnego nie ma jednakże znaczenia, czy przeczytał on konkretny materiał prasowy, czy też nie uczynił tego, ponieważ powinien to zrobić i ewentualnie nie dopuścić tekstu do druku w sytuacji, gdy istnieje wysokie prawdopodobieństwo naruszenia w jego treści dóbr osobistych osoby w nim wymienionej. Wyłączenie odpowiedzialności może natomiast nastąpić w wypadku

[62] Por. wyrok WSA w Gliwicach z 15 października 2014 r. sygn. akt IV SA/Gl 29/14, LEX nr 1647688.

[63] Wyrok SN z 22 stycznia 2015 r. sygn. akt I CSK 16/14, LEX nr 1621771.

braku bezprawności w zachowaniu redaktora naczelnego. Muszą więc wystąpić takie okoliczności, jak nieobecność redaktora, np. z powodu urlopu, w trakcie opracowywania konkretnego numeru i faktycznej niemożności sprawdzenia tekstów. W tym samym nurcie zdaje się pozostawać stanowisko wyrażone przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 16 czerwca 2015 r.[64]

Stwierdzono tu, że

sam fakt nieuczestniczenia przez redaktora naczelnego w kolegium redakcyjnym ani w naradach redakcyjnych wydania, w którym ukazała się sporna publikacja, nie wyłącza odpowiedzialności redaktora naczelnego jako podmiotu kierującego redakcją i mającego z racji pełnionej funkcji prawo decydowania o całokształcie działalności redakcji. Również fakt wyznaczenia tak zwanego redaktora prowadzącego wydania, który podlega redaktorowi naczelnemu, nie uchyla powyższego domniemania[65].

Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 10 kwietnia 2013 r., podkreślając, iż

z treści art. 7 ust. 2 pkt 7 oraz art. 25 ust. 1 i 4 pr.pr. wynika, że redaktor naczelny posiada uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji i nią kieruje. Jest też osobą odpowiedzialną za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych. Redaktor naczelny, z jednej strony, zawsze może wpłynąć na ukazanie się i kształt każdej publikacji, a z drugiej strony obowiązany jest wprowadzić w redakcji takie standardy, procedury i system kontroli przestrzegania prawa oraz zasad etyki zawodowej, by do publikacji bezprawnych nie dochodziło. Uchybiając tym ogólnym i szczególnym obowiązkom, musi się liczyć z odpowiedzialnością prawną. Uzasadnia to skonstruowanie, według zasad logicznego rozumowania, domniemania faktycznego, że redaktor

[64] Wyrok SA w Warszawie z 16 czerwca 2015 r. sygn. akt VI ACa 1034/14, LEX nr 1754025.

[65] Tamże.

> naczelny, ze względu na posiadany zakres kompetencji, jest osobą, która spowodowała opublikowanie materiału prasowego[66].

Z kolei w wyroku Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2010 r.[67] stwierdzono z jednej strony, że redaktor naczelny, ze względu na posiadany zakres kompetencji, jest osobą, która spowodowała opublikowanie materiału prasowego. Konsekwencją ustalenia faktycznego wynikającego z tego domniemania jest zastosowanie art. 38 ust. 1 oraz art. 37 pr. pras. wobec redaktora naczelnego z chwilą publikacji materiału prasowego. Z drugiej jednak strony w tym samym wyroku podkreślono, że zastosowanie domniemania faktycznego, konstruowanego przy uwzględnieniu art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras. oraz art. 25 ust. 1 i 4 pr. pras., a nie art. 38 ust. 1 pr. pras., nie oznacza bezgranicznej odpowiedzialności redaktora naczelnego. Możliwe jest bowiem podważenie wniosków wynikających z takiego domniemania faktycznego poprzez wykazanie okoliczności wykluczających wpływ redaktora naczelnego na publikację określonego materiału prasowego, np. z powodu choroby, nieobecności, określonego podziału obowiązków wewnątrz redakcji. W wyroku Sądu Najwyższego z 20 lutego 2004 r.[68] zaznaczono, że odpowiedzialność na podstawie przepisu art. 38 pr. pras. ponosić może także redaktor naczelny, lecz tylko w razie ustalenia, że decydował o publikacji. Artykuł 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras. w połączeniu z treścią art. 25 pr. pras. traktować można jedynie jako podstawę domniemania faktycznego, że osoba sprawująca funkcję redaktora naczelnego w czasie publikacji konkretnego materiału decydowała o publikacji tego materiału. Natomiast przepis ten nie może stanowić argumentu na rzecz tworzenia koncepcji bezgranicznej odpowiedzialności obecnego redaktora naczelnego za naruszenia prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego nawet przed objęciem przez niego tego stanowiska. Podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 marca 2016 r.[69] stwierdzono, że

> odpowiedzialność redaktora naczelnego nie wynika z samego faktu sprawowania tej funkcji, ale z tego, że zalicza się (z reguły) do tych, którzy

[66] Wyrok SA w Warszawie z 10 kwietnia 2013 r. sygn. akt VI ACa 1347/12.
[67] Wyrok SN z 2 grudnia 2010 r. sygn. akt I CSK 11/10, LEX nr 737365.
[68] Wyrok SN z 20 lutego 2004 r. sygn. akt I CK 339/03.
[69] Wyrok SA w Warszawie z 9 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 807/15.

spowodowali opublikowanie materiału. Gdyby w konkretnych okolicznościach jakiejś sprawy okazało się, że osoba pełniąca funkcję redaktora naczelnego nie miała udziału w publikacji, nie ponosiłaby odpowiedzialności na podstawie art. 38 pr.pr. Odpowiedzialność cywilna redaktora naczelnego za bezprawne naruszenie dobra osobistego wymaga ustalenia, że decydował o publikacji.

W tym samym nurcie należy umieścić pogląd z wyroku Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2015 r.[70], zgodnie z którym zakres przyznanych redaktorowi naczelnemu kompetencji (art. 25 ust. 1 pr. pras.) i obciążenie go odpowiedzialnością za wszystkie materiały prasowe dopuszczone do publikacji (art. 25 ust. 4 pr. pras.) przemawiają za ustaleniem, że redaktor naczelny decyduje (współdecyduje) o publikacji materiału prasowego. W procesie o naruszenie dóbr osobistych może on jednak wykazać, że te okoliczności faktyczne nie miały miejsca, a co za tym idzie, iż nie wchodzi w rachubę jego odpowiedzialność cywilna. Dla tej odpowiedzialności redaktora naczelnego nie ma jednakże znaczenia, czy przeczytał on konkretny materiał prasowy, czy też nie uczynił tego, ponieważ powinien to zrobić i ewentualnie nie dopuścić tekstu do druku w sytuacji, gdy istnieje wysokie prawdopodobieństwo naruszenia w jego treści dóbr osobistych osoby w nim wymienionej. Wyłączenie odpowiedzialności może natomiast nastąpić w wypadku braku bezprawności w zachowaniu redaktora naczelnego. Muszą więc wystąpić takie okoliczności, jak nieobecność redaktora, np. z powodu urlopu, w trakcie opracowywania konkretnego numeru i faktycznej niemożności sprawdzenia tekstów, stąd też należy przyjąć domniemanie faktyczne, że osoba sprawująca funkcję redaktora naczelnego w czasie publikacji konkretnego materiału decydowała o publikacji tego materiału. Obalenie tego domniemania możliwe będzie poprzez wykazanie okoliczności wykluczających wpływ redaktora naczelnego na publikację określonego materiału prasowego, np. z powodu choroby, innej nieobecności czy określonego podziału obowiązków wewnątrz redakcji[71].

[70] Wyrok SN z 22 stycznia 2015 r. sygn. akt I CSK 16/14.

[71] J. Sadomski, *Postępowanie sądowe w sprawach o ochronę dóbr osobistych za naruszenie tych dóbr spowodowane opublikowaniem materiału prasowego*, LEX/el. 2019.

Jak już wspomniano, art. 38 pr. pras. *expressis verbis* nie wyklucza wydawców z kręgu podmiotów, które mogą ponieść odpowiedzialność prawną[72]. Warto przypomnieć, że przez pojęcie wydawcy rozumie się podmiot prawny, który faktycznie w sposób twórczy wpływa na charakter pisma[73]. Wydawcą w myśl obecnego brzmienia prawa prasowego może być przykładowo organ państwowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja polityczna, związek zawodowy, organizacja spółdzielcza, samorządowa, społeczna, Kościół katolicki oraz inny związek wyznaniowy. Natomiast przez pojęcie wydawnictwo należy rozumieć „jednostkę organizacyjną prowadzącą działalność gospodarczą polegającą na organizowaniu i finansowaniu wydawania prasy"[74]. Trzeba mieć jednak świadomość, że powyżej zdefiniowanych pojęć nie można utożsamiać z pojęciem właściciela, którego należy określić jako „podmiot dysponujący prawem podmiotowym, mogący faktycznie i prawnie dysponować tytułem prasowym"[75]. Także w stosunku do wydawcy pojawia się pytanie, czy w każdym przypadku możliwa jest jego odpowiedzialność. Warto tu przywołać wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 2 października 2019 r.[76], w którym stwierdzono, że

> wydawca decyduje o charakterze gazet i innych publikacji wydawanych w ramach prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa i on decyduje o osobie redaktora naczelnego oraz poprzez niego ma wpływ na treść tych publikacji. W każdym razie nie może zwolnić się od odpowiedzialności cywilnej tylko wskutek powierzenia czynności redakcyjnych innym osobom, które angażuje i za które odpowiada, mając nawet tylko pośrednio wpływ na konkretne publikacje.

---

[72] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, dz. cyt., s. 844; M. Zaremba, *Komentarz do art. 38*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 342; A. Stuglik, *Odpowiedzialność wydawcy za treść publikacji w orzecznictwie polskim i amerykańskim*, „Przegląd Prawa Gospodarczego. Glosa" 2005, nr 1, s. 45–53.

[73] J. Sobczak, *Prawo prasowe*, dz. cyt., s. 136; T. Kononiuk, *Przejrzystość w polskich mediach (redaktor – wydawca – właściciel)*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 10, s. 25.

[74] J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, dz. cyt., s. 54; tenże, *Prawo prasowe*, dz. cyt., s. 136.

[75] Tamże.

[76] Wyrok SA w Warszawie z 2 października 2019 r. sygn. akt I ACa 614/18.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 14 czerwca 2018 r.[77] wyrażono pogląd:

> Wydawca odpowiada na podstawie art. 38 ust. 1 pr.pr., ale odpowiada tylko z tego tytułu, że ma faktyczny i twórczy wpływ na charakter wydawanych tytułów prasowych/programów telewizyjnych. Nie uwalnia się od odpowiedzialności wskutek powierzenia czynności redakcyjnych innych osobom, gdyż za te osoby odpowiada. Jednak nie oznacza to, że sam wydawca ma obowiązek gromadzenia materiałów, w tym uzyskiwania stanowisk od osób i instytucji, których dotyczą publikowane materiały. Wydawca odpowiada za czynności dokonane przez dziennikarzy, którym powierzono gromadzenie i przedstawianie materiałów następnie opublikowanych w wydawanych przez wydawcę programie.

W stanowisku Sądu Najwyższego z 23 marca 2018 r.[78] wskazano, że w art. 38 ust. 1 pr. pras. po średniku jest zdanie, które obciąża odpowiedzialnością za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego także wydawcę, odnośnie do którego odpowiedzialność innych osób nie wyłącza jego odpowiedzialności. Skoro wydawca odpowiada za publikację prasową, to może być zasadnie pozwany i ma ku temu legitymację czynną. Przekonanie strony pozwanej, że byłoby lepiej, gdyby w treści przeproszenia nie była eksponowana redakcja serwisu internetowego, a wydawca serwisu, nie jest wystarczające do kwestionowania słusznego w swojej wymowie ogłoszenia przepraszającego powoda za naruszenie jego dóbr osobistych. W wyroku Sądu Najwyższego z 6 maja 2016 r.[79] zaznaczono, że

> wydawca na podstawie powołanego przepisu ponosi odpowiedzialność za publikowane treści, ponieważ to on decyduje o osobie redaktora naczelnego oraz poprzez niego ma wpływ na treść tych publikacji, on decyduje o charakterze gazety i innych publikacji wydawanych w ramach prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa. Wydawca jest więc generalnie

[77] Wyrok SA w Warszawie z 14 czerwca 2018 r. sygn. akt I ACa 186/17.
[78] Wyrok SN z 23 marca 2018 r. sygn. akt I CSK 430/17.
[79] Wyrok SN z 6 maja 2016 r. sygn. akt I CSK 379/15.

traktowany jako podmiot odpowiedzialny za naruszenie prawa przez umieszczenie publikacji w wydawanym przez siebie piśmie, nie ponosi więc odpowiedzialności za publikacje wydawane w ramach przedsiębiorstwa prowadzonego przez innego wydawcę.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 23 października 2015 r.[80] spostrzeżono, że w przypadku prasy elektronicznej, a za taką uznać należy serwis internetowy, funkcję wydawcy pełni administrator serwisu. Jeżeli poprzez publikację materiału prasowego w serwisie dojdzie do naruszenia dóbr osobistych, to podmiotem odpowiedzialnym za ten czyn będzie administrator serwisu.

5. Problem odpowiedzialności solidarnej podmiotów wskazanych w art. 38 pr. pras.

Kolejną istotną kwestią jest problem odpowiedzialności solidarnej wymienionych w art. 38 pr. pras. osób[81]. Zgodnie ze zdaniem drugim komentowanego przepisu „w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna"[82]. Na tym tle Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 15 stycznia 2013 r.[83] powtórzył, iż „w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna". Sam przepis stanowi wyraźnie, iż odpowiedzialność solidarna dotyczy tylko roszczeń majątkowych, a nie niemajątkowych. W tym ostatnim przypadku każda z osób wymienionych w art. 38 pr. pras. może zostać zobligowana przez sąd do złożenia stosownego

[80] Wyrok SA w Warszawie z 23 października 2015 r. sygn. akt VI ACa 1561/14.

[81] Patrz szerzej A. Wilińska-Zelek, M. Zelek, *Kilka uwag na temat solidarnej i niesolidarnej odpowiedzialności podmiotów prasowych za naruszenie dóbr osobistych*, [w:] *Ochrona dóbr osobistych. Aspekty teoretyczne i prawne*, red. J. Sobczak, J. Skrzypczak, K. Urbaniak, Poznań 2018 (maszynopis, praca oczekuje na publikację), passim; *Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, red. A. Chajewska, A. Cichońska, I. Matusiak, K. Orlik, Warszawa 2017, s. 32.

[82] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, dz. cyt., s. 849, 850.

[83] Wyrok SA w Warszawie z 15 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1040/12.

oświadczenia, przeprosin itp.[84] Znajduje to potwierdzenie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 25 kwietnia 2007 r.[85] Z tych dwóch żądań tylko roszczenie majątkowe oparte jest na wspólnym obowiązku pozwanych i ma charakter zobowiązania solidarnego, co wynika z treści art. 38 ust. 1 pr. pras., i od tego żądania powinna być wniesiona jedna opłata od apelacji. Żądanie zaś o charakterze niemajątkowym, dotyczące publikacji oświadczenia, nie jest oparte na wspólnym prawie ani obowiązku pozwanych. Współuczestnictwo pozwanych ma zatem charakter współuczestnictwa formalnego. Każdy z pozwanych odpowiada w istocie za swoje zachowanie w zakresie, w jakim przyczynił się do zarzucanego przez powoda naruszenia dóbr osobistych. Przy tak określonym charakterze współuczestnictwa powód powinien uiścić opłatę od apelacji od zaskarżonych roszczeń o charakterze niemajątkowym od każdego ze współuczestników formalnych. Identyczny pogląd znalazł się w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 29 października 1991 r.[86], a mianowicie, że w zakresie roszczeń niemajątkowych „nie ma podstaw normatywnych do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności kilku sprawców zawinionego naruszenia dóbr osobistych. Odpowiedzialność solidarna może dotyczyć jedynie odszkodowania za naruszenie tych dóbr". Zarówno w odniesieniu do wydawcy, jak i redaktora naczelnego podstawy ich odpowiedzialności nie musi stanowić ich własne działanie w sensie wpływania na treść publikacji. W przypadku redaktora naczelnego wystarczy, aby podejmował on decyzję o dokonaniu publikacji. Natomiast wydawca odpowiada niezależnie od odpowiedzialności innych osób. Do naruszenia dobra osobistego pokrzywdzonego dochodzi w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego wyrażającego się właśnie w „spowodowaniu opublikowania materiału prasowego", niezależnie od udziału poszczególnych osób w odpowiednich czynnościach (ich sekwencji) prowadzących do ostatecznego opublikowania materiału prasowego. „Konstrukcyjna jedność deliktu (spowodowanie opublikowania materiału prasowego), krzywdy i możliwości żądania zadośćuczynienia za tę krzywdę, wyłącza dopuszczalność różnicowania zakresu odpowiedzialności osób określonych w art. 38 ust. 1 pr.pr. w odniesieniu do zapłaty zadośćuczynienia".

[84] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 519; E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 261, 262.

[85] Wyrok SA w Warszawie z 25 kwietnia 2007 r. sygn. akt VI ACa 1079/06.

[86] Wyrok SA w Krakowie z 29 października 1991 r. sygn. akt I ACr 314/91.

W innym judykacie, a mianowicie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 grudnia 2016 r.[87], wyjaśniono, że

> obowiązek złożenia przez wydawcę, redaktora naczelnego i autora materiału prasowego oświadczenia o przeproszeniu za naruszenie dóbr osobistych, spowodowane opublikowaniem tego materiału, nie jest obowiązkiem wspólnym. Nie oznacza to jednak, że każda z osób odpowiedzialnych, wskazanych w art. 38 ust. 1 pr.pr., winna złożyć oddzielnie stosowne oświadczenie.

Podobne stanowisko zajmuje doktryna, a mianowicie

> obowiązek złożenia przez autora materiału prasowego, wydawcę, redaktora naczelnego (ewentualnie inną osobę, która spowodowała opublikowanie materiału) oświadczenia o przeproszeniu za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem tego materiału nie jest obowiązkiem wspólnym w rozumieniu art. 378 § 2 k.p.c. Każda zatem z tych osób ponosi odpowiedzialność w granicach określonych w ustawie odrębnie dla każdej z nich. Więź procesowa tych osób w zakresie dochodzonych roszczeń niemajątkowych nie jest oparta na współuczestnictwie materialnym. Różny może być nakazany tym osobom sposób naprawienia niemajątkowej szkody powoda. Zróżnicowanie to może wyrażać się przykładowo w różnym tekście przeproszenia, jakie każda z nich zobowiązana będzie złożyć w celu usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego[88].

Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 29 stycznia 2009 r. zaznaczył, że zgodnie z art. 38 ust. 1 pr. pras.

> przepis ten nie stanowi samodzielnej przesłanki odpowiedzialności osób w nim wymienionych, a jedynie doprecyzowuje zakres podmiotowy odpowiedzialności w odniesieniu do naruszeń dóbr osobistych spowodowanych na skutek opublikowania materiału prasowego. Odpowiedzialność

[87] Wyrok SA w Warszawie z 9 grudnia 2016 r. sygn. akt I ACa 928/15.
[88] J. Sadomski, dz. cyt.

za naruszenie dóbr osobistych w świetle art. 24 k.c. ma charakter odpowiedzialności sprawczej – za czyn własny[89].

Należy tu przywołać także stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 6 czerwca 2014 r. Przewidziana w art. 38 ust. 1 pr. pras. odpowiedzialność dziennikarza i wydawcy ma charakter współuczestnictwa materialnego[90], opartego na wspólności obowiązku[91].

Z kolei w sytuacji, gdy jednym materiałem prasowym naruszono dobra osobiste wielu pokrzywdzonych, nie ma mowy o solidarności wierzycieli[92].

6. Podsumowanie

W art. 38 pr. pras. wskazano szczególne dla publikacji materiałów prasowych zasady odpowiedzialności cywilnoprawnej. Zgodnie z tą normą odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponieść mogą autor, redaktor, wydawca lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, przy czym w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Barta J., Markiewicz R. (red.), *Media a dobra osobiste*, Warszawa 2009.

Chajewska A., Cichońska A., Matusiak I., Orlik K. (red.), *Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, Warszawa 2017.

Drozdowicz K., *Komentarz do art. 25*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

[89] Wyrok SA w Warszawie z 29 stycznia 2009 r. sygn. akt VI ACa 913/08.

[90] Wyrok SA w Warszawie z 6 czerwca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1409/13.

[91] J. Sadomski, dz. cyt.

[92] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 521.

Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.
Garlicki L., *Wolność wypowiedzi dziennikarza – przywileje i odpowiedzialność*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2010, nr 1.
Kononiuk T., *Przejrzystość w polskich mediach (redaktor – wydawca – właściciel)*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 10.
Kononiuk T., Michalski B., *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998.
Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2011.
Krupa-Lipińska K., *Internet a dobra osobiste (uwagi o odpowiedzialności za treść na tzw. plotkarskich stronach internetowych)*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2009, nr 2.
Obrębski R., *Zdolność sądowa redaktora naczelnego w sprawach o sprostowanie publikacji prasowej*, „Polski Proces Cywilny" 2016, nr 2.
Redaktor naczelny [hasło], [w:] *Wielka Encyklopedia Prawa*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2016.
Sadomski J., *Postępowanie sądowe w sprawach o ochronę dóbr osobistych za naruszenie tych dóbr spowodowane opublikowaniem materiału prasowego*, LEX/el. 2019.
Sobczak J., *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Stuglik A., *Odpowiedzialność wydawcy za treść publikacji w orzecznictwie polskim i amerykańskim*, „Przegląd Prawa Gospodarczego. Glosa" 2005.
Wilińska-Zelek A., Zelek M., *Kilka uwag na temat solidarnej i niesolidarnej odpowiedzialności podmiotów prasowych za naruszenie dóbr osobistych*, [w:] *Ochrona dóbr osobistych. Aspekty teoretyczne i prawne*, red. J. Sobczak, J. Skrzypczak, K. Urbaniak, Poznań 2018 (maszynopis, praca oczekuje na publikację).
Zaremba M., *Komentarz do art. 38*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.
Zelek M., *Odpowiedzialność cywilna podmiotów prasowych za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego – uwagi na temat art. 38 ust. 1 PrPras*, „Monitor Prawniczy" 2018, nr 3.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz.1914 ze zm.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 8 lutego 1990 r. sygn. akt II CR 1303/89, OSN 1991, poz. 108.
Wyrok SN z dnia 4 czerwca 2003 r. sygn. akt I CKN 480/01, Legalis.
Wyrok SN z dnia 20 lutego 2004 r. sygn. akt I CK 339/03.
Wyrok SN z dnia 2 grudnia 2010 r. sygn. akt I CSK 11/10, LEX nr 737365.

Wyrok SN z dnia 22 stycznia 2015 r. sygn. akt I CSK 16/14, LEX nr 1621771.
Wyrok SN z dnia 6 lutego 2015 r. sygn. akt II CSK 334/141, LEX nr 1652382.
Wyrok SN z dnia 6 maja 2016 r. sygn. akt I CSK 379/15.
Wyrok SN z dnia 11 sierpnia 2016 r. sygn. akt I CSK 419/15.
Wyrok SN z dnia 21 lipca 2017 r. sygn. akt I CSK 11/17.
Wyrok SN z dnia 23 marca 2018 r. sygn. akt I CSK 430/17.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Krakowie z dnia 29 października 1991 r. sygn. akt I ACr 314/91.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 stycznia 1996 r. sygn. akt I ACr1140/95, OSA 1998, nr 2, poz. 6.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 12 kwietnia 2007 r. sygn. akt VI ACa 1370/06, LEX nr 1641013.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 22 września 2009 r. sygn. akt VI ACa 274/09.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 25 kwietnia 2007 r. sygn. akt VI ACa 1079/06.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 29 stycznia 2009 r. sygn. akt VI ACa 913/08.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 15 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1040/12.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1319/12.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 kwietnia 2013 r. sygn. akt VI ACa 1347/12.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 6 czerwca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1409/13.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 24 lutego 2015 r. sygn. akt I ACa 1179/14.
Wyrok SA w Łodzi z dnia 7 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 1443/14, LEX nr 1679972.
Wyrok SA w Katowicach z dnia 30 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 1093/14, LEX nr 1740628.
Wyrok SA w Białymstoku z dnia 7 maja 2015 r. sygn akt I ACa 703/14, LEX nr 1733658.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 16 czerwca 2015 r. sygn. akt VI ACa 1034/14, LEX nr 1754025.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 6 sierpnia 2015 r. sygn. akt I ACa 544/15, LEX nr 1916612.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 października 2015 r. sygn. akt VI ACa 1561/14.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 15 grudnia 2015 r. sygn. akt VI ACa 1871/14.
Wyrok SA w Łodzi z dnia 17 grudnia 2015 r. sygn. akt I ACa 806/15.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 807/15.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 808/15.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 22 marca 2016 r. sygn. akt I ACa 730/15.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 29 kwietnia 2016 r. sygn. akt I ACa 665/15, LEX nr 2122997.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 12 maja 2016 r. sygn. akt VI ACa 632/15, LEX nr 2111376.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 maja 2016 r. sygn akt VI ACa 612/15, LEX nr 2076725.
Wyrok SA w Białymstoku z dnia 2 czerwca 2016 r. sygn. akt I ACa 88/16, LEX nr 2061944.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 23 czerwca 2016 r. sygn. akt I ACa 272/16, LEX nr 2076773.
Wyrok SA w Szczecinie z dnia 25 sierpnia 2016 r. sygn. akt I ACa 196/16, LEX nr 2138298.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 29 listopada 2016 r. sygn. akt VI ACa 1540/16, LEX nr 2233027.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 grudnia 2016 r. sygn. akt I ACa 928/15.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 2 października 2019 r. sygn. akt I ACa 614/18.

Sąd Administracyjny

Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 15 października 2014 r. sygn. akt IV SA/Gl 29/14, LEX nr 1647688.

prof. dr hab. Jacek Sobczak
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Prawo do krytyki

1. Wprowadzenie

Prawo do krytyki jest częścią wolności słowa, będąc jednocześnie, z mocy art. 41 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras.), okolicznością uchylającą odpowiedzialność prawną z racji zniesławienia (art. 212 § 1 i 2 kodeksu karnego, dalej: k.k.) bądź zniewagi (art. 216 § 1 i 2 k.k.). W treści art. 41 pr. pras. wskazano, że publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w treści art. 1 pr. pras., a więc wolności wypowiedzi, prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Obserwując życie publiczne w Polsce, wypada skonstatować, że przynajmniej część dziennikarzy oraz znacząca grupa społeczeństwa wyraźnie zapomniały o wartości, jaką jest jawność życia publicznego, prawo do rzetelnych informacji, a kontrola i krytyka życia społecznego nie zostały nigdy przez klasę polityczną zinternalizowane. Zapomniano także o treści art. 54b pr. pras., który rozciągnął przepisy o odpowiedzialności prawnej i postępowaniu w sprawach prasowych na naruszenia prawa związane z przekazywaniem myśli ludzkiej za pomocą innych niż prasa środków przeznaczonych do rozpowszechniania niezależnie od techniki przekazu, w szczególności publikacji nieperiodycznych oraz innych wytworów druku, wizji i fonii. Tak więc z mocy art. 54b pr. pras. odpowiedzialność prawna przewidziana w treści ustawy prawo prasowe odnosić się będzie do redaktorów

[1] T.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

wydawnictw książkowych, twórców filmów, wideokaset, wydawców płyt gramofonowych, płyt CD-ROM. Dyspozycja art. 54b pr. pras. – oczywiście w powiązaniu z odpowiednim przepisem szczegółowym – może stać się podstawą odpowiedzialności osób zamieszczających w Internecie materiały uznane za znieważające, zniesławiające, obelżywe bądź naruszające dobra osobiste. Dotyczy to wydawców publikacji nieperiodycznych, w tym również książek, a także osób prowadzących blogi i podcasty oraz zamieszczających komentarze do wiadomości w wydaniach internetowych prasy. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że zgodnie z treścią art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pras. prasą jest nie tylko prasa drukowana i jej postacie elektroniczne, lecz także przekazy periodyczne spełniające wymogi wspomnianego przepisu, mające jedynie postać elektroniczną[2].

W art. 1 pr. pras. wskazano, że prasa, zgodnie z Konstytucją RP, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej[3]. Wypada jednak zauważyć, że w tekście Konstytucji RP nie posłużono się pojęciem „krytyka" ani „krytyka społeczna". Ten ostatni termin wydaje się dość zagadkowy. Można go odczytywać w ten sposób, że ustawodawca, używając go, miał na uwadze krytykę wypełnianą przez członków społeczeństwa lub przez środki społecznego przekazu. Odwołując się do terminu „krytyka społeczna", zarówno doktryna, jak i judykatura nie podjęły próby jego wyjaśnienia bądź określenia zakresu. Natomiast w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC lub Trybunał) w Strasburgu wielokrotnie przywoływano termin „społeczna", pisząc o pilnej potrzebie społecznej[4]. Prawo do krytyki statuuje także art. 5 ust. 1 pr. pras., wskazując,

[2] Zob.: postanowienia SN z 26 lipca 2007 r. sygn. akt IV KK 174/07, LEX nr 287505, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 15; z 15 grudnia 2010 r. sygn. akt III KK 250/10, OSNKW 2011, nr 3, poz. 26; wyrok SA w Krakowie z 15 maja 2019 r. sygn. akt I ACa 763/18, LEX nr 2777454; wyrok SA w Gdańsku z 10 grudnia 2014 r. sygn. akt I ACa 654/14, LEX nr 1665077; postanowienie SA w Łodzi z 18 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1031/2013, LEX nr 1280426.

[3] Wypada zauważyć, że taką treść art. 1 pr. pras. sformułowano dopiero przez art. 1 ust. 1 w ustawie z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz zmianie ustawy prawo prasowe, Dz.U. z 1990 r. Nr 29, poz. 173.

[4] Wyrok ETPC z 21 czerwca 2012 r. w sprawie *Schweizerische Radio- und Fernsehgesellschaft SRG przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 34124/06, https://hudoc.echr.coe.

że każdy, zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki, może udzielać informacji prasie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego, sądów powszechnych oraz sądów administracyjnych nie poświęcono praktycznie uwagi problematyce prawa do krytyki w rozumieniu art. 5 ust. 1 pr. pras.

Problem krytyki prasowej podejmuje także art. 6 pr. pras., wskazując, że „nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów krytycznych ani w inny sposób tłumić krytyki" (art. 6 ust. 4 pr. pras.)[5]. Wskazano także, jakie podmioty są obowiązane do udzielenia odpowiedzi na przekazaną krytykę prasową (art. 6 ust. 2 i 3 pr. pras.)[6]. W myśl art. 6 ust. 2 pr. pras. podmioty wskazane w treści tego przepisu oraz art. 6 ust. 3 pr. pras. są obowiązane do udzielenia odpowiedzi

int/eng?i=001-111536, [dostęp: 10.06.2023]; wyrok ETPC z 21 lutego 2012 r. w sprawie *Tuşalp przeciwko Turcji*, skargi nr 32131/08 i 41617/08, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-109189, [dostęp: 10.06.2023]; wyrok ETPC z 22 listopada 2016 r. w sprawie *Kaos GL przeciwko Turcji*, skarga nr 4982/07, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-168765, [dostęp: 10.06.2023]; wyrok ETPC z 17 kwietnia 2014 r. w sprawie *Mladina d.d. Ljubljana przeciwko Słowenii*, skarga nr 20981/10, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-142424, [dostęp: 10.06.2023].

[5] Na tle art. 6 ust. 4 pr. pras. stwierdzono, że dyspozycje art. 6 ust. 4 pr. pras. i art. 5 pr. pras. gwarantują dziennikarzowi niezbywalne prawo do krytyki, a więc do oceny przedstawionych faktów. Wywiedziono, że krytyka może przybierać formę pochwały, aprobaty, ale także dezaprobaty i jest publicznie prezentowaną oceną, opartą na konfrontacji jakiegoś stanu rzeczywistego z przyjętymi założeniami. Podkreślono, że zadaniem krytyki jest wzbogacenie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek opinie krytyczne mają charakter wartościujący, a nawet osądzający. Zob. postanowienie SN z 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/02, LEX nr 1634634; zob. treść uzasadnienia postanowienia SN z 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/03, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 1379. Wyraźnie zaznaczono przy tym, że uzasadniając treść postanowienia, w którym wniesioną kasację uznano za oczywiście bezzasadną, SN odniósł się do zarzutów sformułowanych w kasacji, mając na uwadze także to, że na tym tle będzie możliwe określenie wektorów, wytyczających granice krytyki prasowej.

[6] W licznych orzeczeniach odnoszących się do treści art. 6 pr. pras. podjęto problemy: braku odpowiedzi na krytykę prasową (postanowienie NSA w Warszawie z 23 listopada 1993 r. sygn. akt I SAB 42/93, LEX nr 1688110; wyrok WSA w Warszawie z 5 kwietnia 2017 r. sygn. akt II SAB/Wa 527/16, LEX nr 2297098), dopuszczalności skargi na bezczynność w przedmiocie udzielania odpowiedzi na krytykę prasową (wyrok WSA we Wrocławiu z 27 marca 2019 r. sygn. akt IV SAB/Wr 41/19, LEX nr 2648492), braków formalnych wniosku o odpowiedź na krytykę prasową (wyrok WSA we Wrocławiu z 8 kwietnia 2021 r. sygn. akt IV SAB/Wr 539/20, LEX nr 3199969), przyczyn usprawiedliwiających zwłokę w odpowiedzi na krytykę prasową (postanowienie NSA we Wrocławiu z 7 lipca 1989 r. sygn. akt SA/Wr 441/89, LEX nr 1688108), nieudzielania odpowiedzi na krytykę prasową (postanowienie NSA we Wrocławiu z 4 października1988 r. sygn. akt SA/Wr 704/88, LEX nr 1688104).

na przekazaną krytykę prasową bez zbędnej zwłoki, nie później niż w ciągu miesiąca. Sygnalizując tę kwestię, wypada ją jednak pominąć w dalszych rozważaniach z uwagi na ograniczoną objętość podjętych rozważań[7].

2. Pojęcie krytyki

Krytyka możliwa jest tylko w przypadku istnienia wolności myśli, przekonań, słowa, wypowiedzi i wreszcie prasy. Przedmiotem krytyki może być każdy przejaw życia społecznego. Podstawą krytyki są przy tym pewne zasadnicze i akceptowane przez ogół lub co najmniej przez pewną część społeczeństwa założenia, które w sposób najogólniejszy określają stosowane kryteria ocen. Takie założenia stwarzają między krytykującym a ogółem społeczeństwa, a czasem także między krytykującym i krytykowanym, określoną więź społeczną. Krytykujący z jednej strony stosuje ogólnie akceptowane założenia, z drugiej zaś stara się je zmienić, doprecyzować, uściślić. W skrajnych przypadkach krytyk proponuje własne kryteria aksjologiczne, a co za tym idzie – moralne, polityczne i estetyczne. Krytyka jest wyrazem pewnego dążenia, oceniania i kształtowania rzeczywistości. Znaczenie krytyki w życiu publicznym, jej poziom i zasięg, zależy od wielu czynników: w pierwszym rzędzie od warunków społeczno-ekonomicznych, stopnia świadomości prawnej i zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, a także od ich stosunku do organów państwowych, władzy państwowej oraz od tego, jak władza odnosi się do zjawiska krytyki[8].

Zadaniem krytyki jest wzbogacanie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek opinie krytyczne mają charakter

[7] W kwestii tej zob. m.in. wyrok WSA we Wrocławiu z 27 marca 2019 r. sygn. akt IV SAB/Wr 41/19, LEX nr 2648492; wyrok WSA w Warszawie z 5 kwietnia 2017 r. sygn. akt II SAB/Wa 527/16, LEX nr 2297098; postanowienie NSA we Wrocławiu z 4 października 1988 r. sygn. akt SA/Wr 704/88, LEX nr 1688104; postanowienie NSA w Warszawie z 19 lipca 1988 r. sygn. akt I SA 500/88, LEX nr 1027362; postanowienie NSA z 24 listopada 2016 r. sygn. akt I OZ 1362/16, LEX nr 2169957.

[8] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 276, 277.

wartościujący i osądzający[9]. Odpowiedzialna i skuteczna krytyka może stanowić i stanowi ważny środek służący urealnieniu udziału obywateli w rządzeniu państwem. Może ona także stymulować wybory polityczne, gospodarcze, naukowe i artystyczne. W języku polskim słowo „krytyka" ma silny emocjonalny ładunek negatywny. Prowadzi to do pojmowania krytyki jako ujemnej oceny, tak jakby z założenia krytyk wyrażał zawsze dezaprobatę wobec jakichś zjawisk lub zdarzeń. W ścisłym, a nie potocznym tego słowa znaczeniu „krytyka" to analiza i ocena. Może ona przybierać formę pochwały, aprobaty, krytyki *sensu stricto* oraz dezaprobaty. Pochwała oznacza, że oceniający określony stan rzeczy uważa za optymalny, zbliżony do ideału. Aprobata uznaje pewną rzeczywistość lub działanie za właściwe i celowe, ale na tyle dalekie od ideału, że niegodne jeszcze pochwały. W ścisłym tego słowa znaczeniu krytyką jest analityczny osąd rzeczywistości z oceną potrzeby co do podjęcia określonych działań, zasadności zaistnienia określonego stanu rzeczy, wspierający lub negujący tego rodzaju potrzeby bądź tylko ich zasadność. Krytyka może w końcu przybierać formę dezaprobaty, do której dochodzi wówczas, gdy przeprowadzający krytykę nie dostrzega żadnych pozytywnych stron zaistniałego stanu rzeczy.

Świadomie prowadzona krytyka traktowana jest jako odrębne zadanie o charakterze politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym i artystycznym. Rozwija się wraz z kulturą, wskazuje silne uzależnienie od świata wartości, norm etycznych, kanonów estetycznych oraz od poglądów politycznych. Uzależnienie od poglądów politycznych w dużej mierze zależy od sytuacji politycznej i ustrojowej w danym państwie oraz od aprobowanych wartości, a więc ma uzasadnienie aksjologiczne.

W doktrynie przyjmuje się, że krytyka dotyczy zwykle jednego z trzech kręgów tematycznych. Do pierwszego z nich zwykło się zaliczać wypowiedzi o charakterze dyskusyjnym, postulaty i propozycje sygnalizujące potrzeby zmian w różnych dziedzinach życia. W tej sferze krytyka jest dyskusją polityczną. Drugi krąg to konfrontacja rzeczywistego stanu rzeczy z zamierzeniami, deklaracjami, obietnicami, programami oraz potrzebami społecznymi. Trzeci krąg odnosi się do spraw incydentalnych, ma charakter interwencyjny,

[9] Postanowienie SN z 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/03, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 1379.

mocno spersonalizowany. Jego przedmiotem bywa niegospodarność, nieodpowiedzialność, brak kompetencji, niedbalstwo[10]. Zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie podnosi się, że

> Pośród elementów zawartych w wypowiedziach krytycznych dotykających kwestii dóbr osobistych wymienić można trzy grupy: zwykłe (opisowe) stwierdzenie faktów, oceny i uogólnienia tych faktów oraz zewnętrzną formę wyrażania twierdzeń. Ocenę wedle kryterium prawdy i fałszu da się zastosować jedynie do zwykłych twierdzeń faktycznych, natomiast o elementach z pozostałych grup można mówić w kategoriach ścisłości, odpowiedniości i prawidłowości. W sytuacji, gdy stwierdzenie sprowadza się do wygłoszenia osądu, zakres ingerencji zależeć może od tego, czy istnieje wystarczająca podstawa faktyczna do propagowania kwestionowanego stwierdzenia, jako że nawet osąd może przekraczać dopuszczalne granice, jeśli nie ma faktycznych podstaw do jego wsparcia[11].

Krytyka naukowa, literacka i artystyczna ma na celu analizę dzieł z punktu widzenia ich poprawności formalnej, merytorycznej, wartości poznawczej, estetycznej i praktycznej przydatności[12]. Odgrywa ona rolę czynnika

---

[10] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 253 i n.; A. Piekara, *Prawne i społeczne aspekty krytyki prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1965, nr 4, s. 64 i n.; K. Pawelec, *Wybrane zagadnienia krytyki prasowej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Problemy Praworządności" 1980, nr 4–5, s. 37.

[11] J. Sadomski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003; wyrok SA w Rzeszowie z 2 grudnia 2010 r. sygn. akt I ACa 368/10, LEX nr 1642055.

[12] Problem krytyki literackiej doczekał się bardzo obszernych rozważań. Zob. Z. Łempicki, *O krytyce literackiej*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, t. 2, *Studia z teorii literatury*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1996, s. 156, 157; J. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] tegoż, *Dzieło – język – myśli – tradycja*, Warszawa 1974; K. Dybciak, *Istota i struktura krytyki literackiej*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja" 1979, nr 6(48), s. 70–95; W. Kubacki, *Krytyk i twórca*, Łódź 1948, s. 7–47; M. Czaja, *Przerwane procesy trawienne, czyli rozważania o roli krytyki literackiej*, „Wakat" 2001, nr 4; T. Fiałkowski, *Krytyk jako artysta*, „Tygodnik Powszechny" 2012, nr 39, https://www.tygodnikpowszechny.pl/krytyk-jako-artysta-17175, [dostęp: 23.02.2022]; P. Czapliński, *Żwawy trup. Krytyka literacka 1989–2004*, [w:] *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości*, Kraków 2007; M. Nawrocki, *Krytyka@pl*, [w:] *Dyskursy krytyczne u progu XXI wieku. Między rynkiem a uniwersytetem*, red. D. Kozicka, D. Cieślak-Sokołowski, Kraków 2007, s. 294 i n.; T.S. Eliot, *Zadania poezji i zadania krytyki*, [w:] *Szkice krytyczne*, oprac. M. Niemojewski, Warszawa 1972, s. 311; K. Gajda, *O krytyce teatralnej*, Kraków 2003, s. 93–142;

inspirującego, doskonali układ społeczny, polityczny i gospodarczy. Stanowi czynnik presji wobec adresata lub adresatów krytyki, jest też czynnikiem rozwoju i kształtowania stosunków społecznych i ekonomicznych. Przyczynia się do eliminowania ujemnych zjawisk w tych sferach, wpływając na poprawę klimatu społeczno-politycznego oraz na stworzenie atmosfery wiarygodności i zaufania.

Niekiedy uważa się, że w odniesieniu do każdej z form krytyki konieczne jest stosowanie innych kryteriów. Sporne w literaturze wydaje się to, czy w odniesieniu do krytyki dzieł naukowych sąd może rozstrzygać o słuszności zarzutów, czy jedynie oceniać formę krytyki. Podkreśla się, że o kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów wartościujących. Przy udokumentowaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego słuchacza lub czytelnika w celu rozstrzygnięcia pytania, czy dana wypowiedź z punktu widzenia takiego słuchacza lub czytelnika ma przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Zarówno w doktrynie, jak i judykaturze podkreśla się, że osoba stawiająca oraz rozpowszechniająca ujemne oceny o dziele, działalności lub postępowaniu innej osoby przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli zasadniczym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych[13]. W wyroku Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 2016 r. dobitnie stwierdzono, że ujemne oceny krytyczne podlegają, na wniosek osoby, której dotyczą, sądowej kontroli z punktu widzenia motywów formułującego lub rozpowszechniającego ocenę, w szczególności zaś, czy są one formułowane z zamiarem dokuczenia osobie krytykowanej lub poniżenia jej[14]. Winny być także oceniane z punktu widzenia formy

K. Uniłowski, *Krytyka po literaturze*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ" 2020, nr 1 (43), s. 117–138; S. Melkowski, *Krytyka jako twórczość*, „Dykcja" 1997, nr 5, s. 101 i n.; D. Kozicka, *Krytyki literackiej kłopoty z politycznością (w ostatnim 20-leciu)*, „Pamiętnik Literacki" 2009, nr 2, s. 125–144; P. Zaleski, *Przygody myśli krytycznoliterackiej*, [w:] *Sporne sprawy literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, L. Burska, Warszawa 1998.

[13] Wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r. sygn. akt I ACr 314/93; zob. B. Gawlik (oprac.), *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, Kraków 1999, s. 100 i n.; J. Sadomski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, s. 89 i n.; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 292. Zob. także wyrok SA w Krakowie z 10 września 2014 r. sygn. akt I ACa 178/14, LEX nr 1554680.

[14] Wyrok SN z 13 czerwca 1997 r. sygn. akt I CKN 208/97, LEX nr 122998.

wypowiedzi krytycznej, w szczególności zaś, czy forma ta nie jest obraźliwa, nadmiernie ekspresyjna lub nieadekwatna do okoliczności[15].

3. Krytyka prasowa

Dozwolona krytyka, zwłaszcza dziennikarska, nie jest bezwarunkowa i zawsze musi mieścić się zarówno w granicach prawa, jak i być w zgodzie z normami społecznymi. Podkreśla się przy tym, że zasady współżycia społecznego, normy prawne, zwłaszcza konstytucyjne, nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka, w tym również osoby pełniącej funkcję publiczną, i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i pożyteczności społecznej. Dlatego też krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań bądź działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. W przeciwnym wypadku może stanowić zniesławienie bądź pomówienie, a nie krytykę. Warunkiem podstawowym skorzystania z prawa krytyki jest odniesienie jej do dzieła lub innej działalności, np. zawodowej czy publicznej, a nie do konkretnej osoby. W judykaturze podkreślono, że krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytniej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów[16]. Forma krytyki powinna być zgodna z dobrymi obyczajami, wolna od wyzwisk i nieuprawnionych insynuacji. Krytyka winna być rzetelna i staranna, czyli oparta na sprawdzonych informacjach, a także rzeczowa[17]. Dopuszczalna jest krytyka niesłuszna i nietrafna, w szczególności gdy owa nietrafność lub niesłuszność ma charakter negatywny[18].

[15] Wyrok SN z 11 sierpnia 2016 r. sygn. akt I CSK 419/15, LEX nr 2087104.

[16] Wyrok SN z 28 listopada 1990 r. sygn. akt I CR 436/90, LEX nr 9043.

[17] J. Rupar, *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych*, „Prokuratura i Prawo" 2008, nr 11, s. 133–143.

[18] *Wyrok NSA z 11 stycznia 1987 r. sygn. akt II SA 21-25/87*, „Gazeta Prawnicza" 1988, nr 5; cyt. wyrok SN z 15 stycznia 2014 r. sygn. akt V KK 178/13, OSNKW 2014, nr 8, poz. 62. W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy wskazał, że prawo do krytyki sformułowane w Teice art. 5 ust. 1 pr. pras., rozwinięte w art. 6 pr. pras., jest ściśle związane z prawem do informowania. To ostatnie prawo jest równoznaczne z prawem

W judykaturze zauważono, że prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw, pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Prawo do krytyki nie zwalnia dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny. Formułując to stanowisko, Sąd Najwyższy przywołał pakiet orzeczeń Trybunału[19]. Podkreślono w orzecznictwie, że krytyka prasowa działania sądów, sędziów i innych osób sprawujących wymiar sprawiedliwości, choć może uzasadniać szerszy zakres dopuszczalnej krytyki niż wobec osób prywatnych, wymaga przede wszystkim zachowania niezbędnej odpowiedzialności dziennikarskiej i umiaru[20].

Rozważając granice krytyki w stosunku do partii politycznych, Sąd Najwyższy stwierdził, że ograniczenia swobody krytyki poczynań osób sprawujących funkcje publiczne są zminimalizowane w stosunku do ochrony zapewnianej osobom nieuczestniczącym w życiu politycznym. Wobec polityków (a w sposób naturalny odnieść to należy także do partii politycznych, będących organizacjami o ściśle politycznych celach) dopuszczalne jest używanie ostrzejszych słów i ocen. Granicę, której nie można naruszyć, stanowi godność człowieka. W odniesieniu do partii politycznej ten element graniczny może być stosowany jedynie odpowiednio[21].

Przy tej okazji wypada zauważyć, że w orzecznictwie wskazywano, iż osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest – co jest zjawiskiem naturalnym w każdym państwie demokratycznym – na wystawienie swoich poczynań

głoszenia za pośrednictwem prasy swoich opinii i poglądów. Zauważył, że działalność każdego organu państwa może być oceniana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach, szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów.

[19] Postanowienie SN z 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V KK 195/03, OSNKW 2004, nr 3, poz. 25. Zob. także postanowienie SN z 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK 243/06, OSNKW 2007, nr 5, poz. 43.

[20] Wyrok SN z 17 kwietnia 2008 r. sygn. akt I CSK 543/07, LEX nr 420917. Przywołując orzecznictwo ETPC, wskazano, że wymiar sprawiedliwości „pełni bowiem w praworządnym państwie rolę zasadniczą strażnika praw obywatelskich i gwaranta praworządności. Do jej prawidłowego wykonywania niezbędne jest istnienie zaufania publicznego. Dlatego wymiar sprawiedliwości powinien być chroniony przed nieuzasadnionymi atakami, a krytycyzm w stosunku do niego nie może przekraczać pewnych granic i nie może prowadzić do podważania zaufania do tej instytucji". Zob. wyrok ETPC z 25 lipca 2001 r. w sprawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99, LEX nr 76132 i wyrok ETPC z 11 marca 2003 r. w sprawie *Lešník przeciwko Słowacji*, skarga nr 35640/97.

[21] Wyrok SN z 10 października 2019 r. sygn. akt I CSK 482/18, LEX nr 2728613.

pod osąd opinii publicznej, dlatego też musi liczyć się z krytyką, która jest społecznie pożyteczna i pożądana, zwłaszcza jeżeli podjęta została w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości, a jednocześnie nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Podkreślono przy tym, że granic tych nie da się ogólnie wyznaczyć, ponieważ określają je niepowtarzalne okoliczności konkretnej sprawy[22]. Wskazywano, że granice krytyki określone są prawem i wytyczają je m.in. przepisy prawa cywilnego o ochronie dóbr osobistych[23]. W judykaturze podkreślono też, że nieprawdziwe zarzuty krytyczne nie mają żadnej wartości zasługującej na ochronę także wtedy, gdy pojawiają się w debacie politycznej[24]. Przełamaniem dotychczasowej linii orzeczniczej był wyrok Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 r., w którego uzasadnieniu stwierdzono, że

> za bezprawne w rozumieniu art. 24 §1 k.c. nie może być uznane opublikowanie materiału prasowego, naruszającego dobra osobiste, gdy okaże się, że zawiera on informacje nieprawdziwe, jeżeli dziennikarz działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału. Bezprawnym bowiem nie jest działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę[25].

Za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego należy uznać rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotykają lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę[26].

---

[22] Wyrok SN z 28 września 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3–4, poz. 31.

[23] Wyrok SN z 3 lipca 1987 r. sygn. akt I CR 138/87, OSN C 1989, nr 1, poz. 15.

[24] Wyrok SA w Krakowie z 13 maja 1999 r. sygn. akt I ACa 185/97, [w:] *Dobra osobiste*…, oprac. B. Gawlik, Kraków 1999, s. 232. W wyroku SN z 14 stycznia 2005 r. sygn. akt III CK 247/04, LEX nr 818593 zauważono, że wolność prasy nie może oznaczać prawa do krytyki opartej na nieprawdziwych i niesprawdzonych zarzutach.

[25] Wyrok SN z 14 maja 2003 r. sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004, nr 2, poz. 22.

[26] Wyrok SA w Gdańsku z 21 maja 2014 r. sygn. akt V ACa 237/14, LEX nr 1498896. Por. także wyrok SN z 5 kwietnia 2002 r. sygn. akt II CKN 1095/99, OSN C 2003, nr 3, poz. 42, w którego uzasadnieniu wskazano, że interes wymiaru sprawiedliwości i potrzeba

Wskazywano także w orzecznictwie, że prawo do informacji i wolność słowa oraz prawo do krytyki podmiotów publicznych „ma swoje granice", co oznacza, że sądy powinny piętnować oceny skrajnie nierzetelne i bezpodstawne, które nie wnoszą jakichkolwiek wartości do dyskursu publicznego, również wyrażone poprzez nieuprawnione interpretacje i sugestie. Zauważono, że prawo do krytyki, nawet jeśli dotyczy osoby pełniącej funkcje publiczne, nie daje podstaw do bezkarnego naruszania dóbr osobistych, i podkreślono, że krytyka winna być weryfikowalna w kategoriach prawdy i fałszu. Jednak nie tylko potwierdzenie zarzutów, ale również rodzaj naruszonych w ten sposób wartości ma znaczenie przy ocenie adekwatności i proporcjonalności środków krytyki[27].

W judykaturze podkreślono, że wypowiedź udzielona dziennikarzowi przez pracownika organu administracji rządowej, przedsiębiorstwa lub innej państwowej jednostki organizacyjnej w imieniu własnym jest zgodna z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki i znajduje oparcie w treści art. 5 ust. 1 pr. pras., stanowiącym, że każdy obywatel, zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki, może udzielać informacji prasie[28].

---

poszanowania interesów indywidualnych mogą ograniczać wolność prasy, zauważając, że wolność ta nie oznacza prawa do krytyki opartej na nieprawdziwych lub niesprawdzonych zarzutach, gdyż taka krytyka nie leży w interesie społecznym.

[27] Wyrok SA w Szczecinie z 8 listopada 2018 r. sygn. akt I ACa 505/18, LEX nr 2668074.

[28] Wyrok SN z 15 kwietnia 2004 r. sygn. akt IV CK 275/03, LEX nr 585860. Z orzeczeniem tym koresponduje wyrok WSA w Warszawie z 30 czerwca 2021 r. sygn. akt II Sa/Wa 100/21, LEX nr 3284550. W uzasadnieniu tego judykatu podkreślono, że zadaniem prasy jest urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania i jawności życia publicznego oraz kontroli krytyki społecznej, zauważając, że każdy może udzielać, zgodnie z art. 5 ust. 1 pr. pras., informacji prasie. Podkreślono, że chodzi o dostarczanie bieżących informacji o życiu społecznym, politycznym i wszelkim innym, gdyż „kluczem jest ustalenie, co jest faktycznie celem działalności prasowej". Wskazano, że udostępnianie materiałów prasowych w Internecie nie należy do wymienionych wprost ustawowych zadań prasy i wykracza poza bieżące informowanie o wydarzeniach i prezentowanie ocen tych wydarzeń. Dalsze wywody uzasadnienia dotyczą nieistotnych dla niniejszych rozważań, ale bardzo ciekawych kwestii, odnoszących się do prawa do bycia zapomnianym. Stanowisko, że każdy ma prawo do krytyki, która jest dopuszczalna w szczególności, jeżeli opiera się na prawdziwych wiadomościach, znalazło także wyraz w wyroku SA w Lublinie z 29 października 2014 r. sygn. akt ACa 408/14, LEX nr 1552034.

4. Granice legalności krytyki

Granicami legalności krytyki jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny działalności bądź pracy. Dziennikarz, mając prawo do negatywnej oceny w każdej sferze działalności zawodowej, twórczej czy publicznej, nie został zwolniony z obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy wiedzie do odpowiedzialności zarówno karnej, jak i cywilnej, nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację. Przekracza granicę dozwolonej krytyki ten, kto podnosi, a także rozpowszechnia zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. W ocenach stosowności sformułowania zarzutu krytycznego należy, jak wskazano w judykaturze, uwzględniać cel krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w których ją formułowano[29].

W judykaturze zauważono, że w zakresie wypowiedzi wartościujących, ocennych ważną sprawą jest wyznaczenie granicy tzw. rzeczowej krytyki. Wskazano, że granice wolności słowa zakreślone są szeroko, gdy krytyka dokonywana jest w celu obrony społecznie uzasadnionego interesu. Wywiedziono, że krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, lecz nawet jeżeli została podjęta w interesie społecznym, musi nosić cechy rzetelności, rzeczowości i konstruktywności, tj. musi być nakierowana na zapobieżenie pewnym nieprawidłowościom czy zjawiskom patologicznym, a nie zmierzać wyłącznie do pognębienia przeciwnika. Krytyka dziennikarska wymaga tego, aby materiał prasowy był tak sformułowany, żeby odbiorca mógł odróżnić, gdzie kończy się informacja, a zaczyna komentarz[30]. W judykaturze wielokrotnie odniesiono się do kwestii publikowania informacji o życiu prywatnym osób pełniących funkcje publiczne[31].

---

[29] Wyrok SA w Krakowie z 19 maja 1998 r. sygn. akt I ACa 130/98, [w:] *Dobra osobiste…*, oprac. B. Gawlik, Kraków 1999, s. 305–320.

[30] Wyrok SA w Szczecinie z 9 listopada 2020 r. sygn. akt I ACa 281/20, LEX nr 3150088. W uzasadnieniu tego judykatu przywołano wywody wyroku SN z 29 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 715/15, LEX nr 2186564, w którym stwierdzono, że „nie można aprobować przedstawiania interpretacji rzeczywistości (oceny) w kategoriach wypowiedzi opisowej (fakty), zwłaszcza że przeciętny czytelnik nie dokonuje egzegezy tekstu i jego rozbioru logicznego i zapoznaje się z nim tylko jednorazowo".

[31] Wyrok SA w Gdańsku z 24 czerwca 2014 r. sygn. akt I ACa 2006/14, LEX nr 1504361. Wskazano, że co do zasady publikowanie bez zgody osoby, której publikacja dotyczy, informacji o jej życiu prywatnym bądź intymnym stanowi naruszenie art. 14 ust. 6 pr. pras. oraz

Prawo do krytyki było nader często przedmiotem analizy judykatury przy okazji rozstrzygania sporów o naruszenie dóbr osobistych. W uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 25 czerwca 2021 r. stwierdzono, podzielając liczne orzeczenia Sądu Najwyższego, że krytyka prasowa, podjęta w interesie społecznym oraz prowadzona w sposób rzetelny i rzeczowy, wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego, jeżeli podane informacje są prawdziwe[32]. W orzeczeniach podkreślano, iż dziennikarz ma prawo do podejmowania krytyki, która jest przejawem swobody opinii dziennikarskich, zauważając, że tego typu krytyka podejmowana jest w interesie społecznym i jako taka jest pożądana i użyteczna[33]. Zauważono także, że krytyka podjęta

dóbr osobistych w rozumieniu art. 24 § 1 k.c. Zauważono jednak, że usprawiedliwieniem ingerencji prasy w życie osobiste może być fakt wypowiadania się osoby pełniącej funkcje publiczne na tematy dotyczące moralności, etyki i obyczajowości, z którymi to wypowiedziami zdaje się kolidować życie osobiste wypowiadającego się. Pozwala to na weryfikację wiarygodności i prawdomówności takiej osoby, koniecznej przy dokonywaniu oceny jej działalności na forum publicznym w kontekście postępowania w życiu prywatnym. Zob. także wyrok SA w Warszawie z 8 lipca 2009 r. sygn. akt I ACa 316/09, LEX nr 1120112.

[32] Wyrok SA w Warszawie z 25 czerwca 2021 r. sygn. akt I ACa 255/21, LEX nr 3225541.

[33] Wyrok SA w Warszawie z 24 kwietnia 2019 r. sygn. akt V ACa 346/18, LEX nr 2750963. Podobne stanowisko zajęto w wyroku SA w Szczecinie z 19 listopada 2019 r. sygn. akt I ACa 314/19, LEX nr 2864783. W uzasadnieniu tego orzeczenia podkreślono, że sformułowanie krytyki prasowej w felietonie pozwala na większy stopień przesady i prowokacji, jeżeli opisano zdarzenia prawdziwe w sposób nieprzekraczający zasad konwencji tego gatunku. Sąd ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że felieton jest utworem publicystyczno-dziennikarskim na tematy polityczne, społeczne, obyczajowe i kulturalne, posługującym się środkami prozy fabularnej, napisany w sposób lekki oraz efektowny, a przy tym utrzymany w osobistym tonie. Zauważył ponadto, że felieton wśród innych gatunków publicystycznych wyróżnia szczególna wyrazistość stylu oraz związany z nią subiektywizm ujęcia poruszanych tematów. Przywołując stanowiska doktryny, wskazano, że felietonista ma prawo pisać bardzo osobiście, emocjonalnie i tendencyjnie. Może być w swoich sądach niesprawiedliwy, polemiczny, prowokatorski lub moralizatorski. Dodano, że felietony często są zaprawione żartem, szyderstwem, ironią. Por. M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2008, s. 109, 110; J. Fras, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 2005, s. 95. W kwestii felietonu zob. wyrok SA w Warszawie z 23 października 2019 r. sygn. akt VI ACa 387/18, LEX nr 3032850. Por. także wyrok SN z 28 listopada 1990 r. sygn. akt I CR 436/90, LEX nr 9043, że „felieton jest gatunkiem publicystycznym, o swobodnym charakterze, wymagającym nie tylko literackich środków ekspresji (właściwych temu gatunkowi figur retorycznych), ale przede wszystkim ostrego, krytycznego spojrzenia na rzeczywistość". Zob. także wyrok SA w Poznaniu z 2 marca 2017 r. sygn. akt I ACa 1006/16, LEX nr 2743894. W uzasadnieniu wyroku SN z 19 maja 2011 r. sygn. akt I CSK 497/10, LEX nr 936483 stwierdzono, że krytyka zawarta w felietonie satyrycznym osoby, zaliczonej do kategorii osób pełniących funkcję publiczną, nie zwalnia

przez środki społecznego przekazu w toku kampanii wyborczej jest realizacją wolności prasy, pod warunkiem że jest rzetelna i zgodnie z rzeczywistością przedstawia zdarzenie będące przedmiotem publikacji[34]. Stwierdzano także w orzecznictwie, że co do zasady opinie, czyli wypowiedzi wartościujące, stanowią wyraz subiektywnego punktu widzenia ich autora i mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki, nawet jeżeli jest ona niesprawiedliwa[35]. W uzasadnieniach licznych wyroków podkreślano, że osoby pełniące funkcje publiczne winny się liczyć z tym, że ich działania staną się przedmiotem krytyki prasowej wynikającej z treści art. 6 pr. pras. oraz z gwarancji wolności słowa, zapewnionej w art. 54 Konstytucji RP. Wskazywano, że w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona – słabsza[36]. Zauważano także, że dziennikarz, jako osoba krytykująca wiarygodność i uczciwość władz publicznych, powinien być gotowy na to, że lokalne społeczeństwo będzie bacznie przyglądać się jego własnej uczciwości[37]. W orzecznictwie wskazano, że osoba pełniąca funkcje

od obowiązku uzyskania zgody takiej osoby na publikację dotyczącą prywatnej sfery jej życia i weryfikacji posiadanych informacji. Podobne stanowisko zawarto w uzasadnieniu wyroku SN z 24 stycznia 2008 r. sygn. akt I CSK 338/07, LEX nr 342369.

[34] Wyrok SN z 18 grudnia 2018 r. sygn. akt IV CSK 501/17, LEX nr 2618503.

[35] Wyrok SN z 15 marca 2018 r. sygn. akt III CSK 387/16, LEX nr 2510660. W orzecznictwie wskazano, że co do zasady wypowiedzi wartościujące stanowią wyraz subiektywnego punktu widzenia ich autora. Mieszczą się one w granicach dopuszczalnej krytyki, nawet jeśli jest ona niesprawiedliwa. Wyroki SN z 8 lipca 2011 r. sygn. akt IV CSK 665/10, OSN C 2012, nr 2, poz. 27; z 6 marca 2012 r. sygn. akt V CSK 109/11, OSN C 2012, nr 10, poz. 119; z 18 stycznia 2013 r. sygn. akt I CSK 270/12, OSN C 2013, nr 7–8, poz. 94.

[36] Wyrok SA w Warszawie z 14 grudnia 2012 r. sygn. akt I ACa 657/18, LEX nr 2770891. Zob. także wyrok SA w Warszawie z 10 września 2020 r. sygn. akt I ACa/Wa 695/19, LEX nr 3102196, w którym stwierdzono, że granice dopuszczalnej krytyki są najszersze, gdy jej przedmiotem staje się władza. Politycy i urzędnicy na wysokich stanowiskach muszą akceptować zainteresowanie środków społecznego przekazu ich postępowaniem, gdyż inaczej niż osoby prywatne wystawiają świadomie każde swoje słowo i działanie na dogłębną kontrolę ze strony dziennikarzy i opinii publicznej. Zauważono, że każda osoba, podejmująca działalność publiczną, musi się liczyć z faktem, że wypowiedzi ją oceniające będą formułowane ostrzej, a nawet z pewną przesadą. W konsekwencji osoby pełniące funkcje publiczne muszą tolerować wypowiedzi krytyczne, kierowane wobec nich. W każdym wypadku rozważenia wymaga, któremu z dóbr prawem chronionych – prawu do wyrażania opinii, prawu do krytyki czy też prawu do ochrony dobra osobistego człowieka – należy przyznać pierwszeństwo ochrony.

[37] Wyrok SA w Krakowie z 17 września 2015 r. sygn. akt I ACa 665/15, LEX nr 1957382. Zob. także wyrok SA w Katowicach z 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 971/14, LEX nr 1740661.

publiczne[38] musi się liczyć z ostrzejszą krytyką swojej działalności zarówno w życiu politycznym, jak i prywatnym. Podkreślono jednak, że prawo do krytyki nieprawidłowych zjawisk lub mechanizmów społecznych oraz działania organów państwowych oraz osób, które wchodzą w ich skład, nie może rozciągać się na podawanie nieprawdziwych informacji, jeżeli prowadzi do naruszenia dóbr osobistych[39].

Zmierzając do określenia granic krytyki osoby pełniącej funkcję publiczną, w judykaturze podkreślono, że naruszenie dobra osobistego następuje zasadniczo w razie doznania przez uprawnionego negatywnych przeżyć psychicznych wskutek ingerencji w podstawowe wartości aksjologicznie związane z osobą ludzką. Odczucie takie nie jest jednak przesłanką udzielenia ochrony niemajątkowej, a jedynie przyjmowanym zwykle kryterium badania, czy miało miejsce naruszenie dobra osobistego. Samo poczucie dyskomfortu, smutku czy cierpienia, choć jest charakterystyczne dla doznania naruszenia dobra osobistego, nie rozstrzyga jeszcze o tym, że miało miejsce naruszenie[40].

5. Krytyka prasowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Trybunał w licznych orzeczeniach próbował określić standardy krytyki, której obiektem mogą być: politycy, osoby pełniące funkcje publiczne, sędziowie, inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, wreszcie – osoby prywatne. Należy

[38] W kwestii pojmowania terminu „osoba pełniąca funkcje publiczne" i dystynkcji między tymi osobami a „osobami powszechnie znanymi", osobami publicznego zainteresowania i funkcjonariuszami publicznymi oraz określeniem „osoba publiczna", które wdarło się nawet do literatury naukowej, zob. J. Sobczak, W. Sobczak, *Krytyka osób pełniących funkcję publiczną a kontratyp zniesławienia*, [w:] *Pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością. Problemy współczesnych mediów*, t. 2, red. R. Kowalczyk, W. Machura, J. Sobczak, Opole 2013, s. 7–33.

[39] Wyrok SA w Warszawie z 7 października 2004 r. sygn. akt I ACa 8/04, LEX nr 558380.

[40] Wyrok SA w Krakowie z 14 października 2021 r. sygn. akt I ACa 473/20, LEX nr 3290137. W treści uzasadnienia stwierdzono, że nie przekroczyło granic krytyki publicznej użycie sformułowania „postraszeniu prokuratorem", a także stwierdzenia o „kneblowaniu" czy „uciszeniu prasy".

zauważyć, że zdaniem Trybunału z najszerszą krytyką muszą się liczyć politycy. W najmniejszym stopniu można poddawać krytyce osoby prywatne i – co może budzić pewne zdziwienie w warunkach polskich – także sędziów.

W odniesieniu do dziennikarzy Trybunał stwierdził, że dopuszczalne granice krytyki wobec nich są szersze niż wobec osoby prywatnej. Dodał, że nie oznacza to jednak, że muszą tolerować dotyczące ich wypowiedzi, które wykraczają poza te granice i są z tego tytułu zamachem na ich prawa[41].

Trudno dociec, czy dziennikarze powinni w tej sytuacji być traktowani tak jak osoby pełniące funkcje publiczne, czy też tak jak politycy. Zważywszy na sferę ich działań, należałoby chyba opowiedzieć się za tym, aby podobnie jak politycy zmuszeni byli znosić krytykę w najszerszych granicach. Pamiętając jednak o przemożnym wpływie, jaki wywierają środki społecznego przekazu, należy wątpić, aby postulat ten spotkał się z akceptacją.

Dopiero w orzeczeniu dotyczącym L. Feldeka, poety, pisarza i publicysty, którego słowackie sądy skazały w związku z krytycznymi publikacjami pod adresem D. Slobodnika, Trybunał stwierdził, iż sąd wartościujący nie podlega wprawdzie udowodnieniu, ale można wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Podkreślono przy tym, że konieczny związek między sądem wartościującym i popierającymi opinię faktami jest różny w poszczególnych przypadkach i zależy od okoliczności.

Swoboda debaty politycznej, zdaniem Trybunału, również toczonej za pośrednictwem prasy, nie jest nieograniczona. W pewnych sytuacjach dopuszczalne są restrykcje. Granice dopuszczalnej krytyki są szersze, gdy krytykuje się rządy, niż w przypadku krytyki zwykłego obywatela, a nawet polityka[42]. Trybunał wskazał, że jakkolwiek swoboda wypowiedzi jest cenna dla wszystkich, to szczególnie istotne znaczenie ma dla partii politycznych i dla ich działaczy.

---

[41] Zob. decyzja ETPC z 14 lutego 2006 r. w sprawie *Katamadze przeciwko Gruzji*, skarga nr 69857/01, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-72758, [dostęp: 26.07.2023]; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006 r.)*, „Palestra" 2006, nr 9–10, s. 243.

[42] Zob. wyrok ETPC z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85; *Europejski Trybunał*, s. 1032–1037; M.A. Nowicki, *Kamienie milowe. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 1997, s. 355 i n.; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, wyd. 3, Warszawa 2006, s. 131–142.

Trybunał zauważył, że w systemie demokratycznym działania i zaniechania rządu muszą być przedmiotem skrupulatnej kontroli nie tylko ciał ustawodawczych, ale także prasy i opinii publicznej. Ze względu na swoją dominującą pozycję rząd musi okazywać powściągliwość w sięganiu do sankcji karnych, szczególnie gdy są pod ręką inne sposoby reakcji na bezpodstawne ataki lub krytykę ze strony jego przeciwników[43].

Zdaniem Trybunału granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityków, ale osoby prywatne oraz stowarzyszenia wystawiają się jednak na publiczną kontrolę, jeżeli stają się uczestnikami publicznej debaty. W takiej sytuacji powinny wykazać większą tolerancję wobec krytyki celów lub środków przez siebie stosowanych. Zastanawiając się, przy okazji sprawy *Jerusalem przeciwko Austrii*, nad wolnością debaty politycznej, Trybunał stwierdził, że gwarancje swobodnej debaty politycznej muszą istnieć w instytucjach najmocniej związanych i najbardziej reprezentatywnych dla życia politycznego. Jest ona ważna dla każdego człowieka, ale szczególnie doniosła jest dla polityka pochodzącego z wyboru, gdyż on reprezentuje swój elektorat, zwraca uwagę na jego problemy i broni jego interesów[44].

Rozpoznając sprawę Łotewskiego Klubu Ochrony Środowiska, który poddał krytyce mera miasta, zarzucając mu brak starań o właściwą konserwację wydm (lecz sprawę cywilną o ochronę dóbr przegrał), Trybunał wskazał, że działalność stowarzyszenia, istotna dla społeczeństwa demokratycznego, jest podobna do prasy. Stowarzyszenie, aby prawidłowo mogło wypełniać swoje zadania, powinno mieć możliwość przekazywania informacji o faktach wzbudzających publiczne zainteresowanie, oceniać je, przyczyniając się w ten sposób do osiągnięcia standardu transparentności działań władz publicznych. W społeczeństwie demokratycznym władze publiczne wystawiają się na stałą kontrolę obywateli i – pod warunkiem działania w dobrej wierze – każdy powinien mieć możliwość zwrócenia publicznie uwagi na sytuacje uznane za niezgodne z prawem. Trybunał zaakcentował, że byłoby absolutnie sprzeczne z przedmiotem i duchem art. 10 Europejskiej konwencji o ochronie praw

[43] Zob. wyrok ETPC z 9 czerwca 1998 r. w sprawie *Inçal przeciwko Turcji*, skarga nr 22678/93; *Europejski Trybunał*, s. 1156–1163.

[44] Zob. wyrok ETPC z 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1038–1044; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 150–157.

człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPC) przyznanie władzom krajowym prawa do nadmiernie szerokiej interpretacji wypowiedzi ustnych lub pisemnych w sposób przypisujący takim wypowiedziom treści, których wygłaszające je osoby nigdy wyraźnie nie wyartykułowały[45].

Rozpoznając sprawę *Oberschlick przeciwko Austrii*, dotyczącą zarzutu, jaki wiedeński dziennikarz Oberschlick postawił jednemu z polityków, przypisując mu publiczne głoszenie poglądów ściganych w Austrii jako nazistowskie, Trybunał stwierdził, że ramy dopuszczalnej rzetelnej krytyki są szersze w stosunku do polityków i ich działań publicznych niż wobec osób prywatnych. Zauważył też, że politycy świadomie wystawiają się na ostrą reakcję na każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. Muszą więc być bardziej tolerancyjni wobec ataków, szczególnie wtedy, kiedy wypowiadają się publicznie w sposób prowokujący gwałtowną reakcję. Nie oznacza to, że polityk jest zupełnie pozbawiony prawa do ochrony dobrego imienia. Zawsze jednak, jak podkreśla Trybunał, kwestia zakresu ochrony musi być rozważana w konfrontacji z wartością, jaką ma otwarta debata publiczna. Identyczne stanowisko zajął Trybunał, rozpoznając sprawę wiedeńskiego dziennikarza Lingnesa, który opublikował dwa artykuły piętnujące jednego z polityków i krytykujące kanclerza Austrii. Stwierdzono wówczas, że wolna prasa stanowi najlepszy instrument pozwalający społeczeństwu zapoznać się z faktami i formułować opinie[46].

Stanowisko zawarte w orzeczeniu dotyczącym Lingnesa Trybunał powtórzył z niewielkimi zmianami 13 lat później, stwierdzając, że polityk świadomie i w sposób nieunikniony wystawia się na ścisłą kontrolę zarówno ze strony dziennikarzy, jak i opinii publicznej, a przedmiotem oceny jest każde wypowiedziane słowo i każde podjęte działanie. W tej sytuacji polityk musi być bardziej tolerancyjny, zwłaszcza gdy sam publicznie składa deklaracje mogące wywołać krytykę. Jest on z pewnością uprawniony do ochrony dobrego imienia, nawet jeśli nie działa jako osoba prywatna. Zakres ochrony należy jednak

[45] Zob. wyrok ETPC z 27 maja 2004 r. w sprawie *Vides Aizsardzîbas Klubs przeciwko Łotwie*, skarga nr 57829/00; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1118–1121.

[46] Zob. wyrok ETPC z 23 maja 1991 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 1662/85, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62263, [dostęp: 26.07.2023]; M.A. Nowicki, *Kamienie*…, s. 376 i n.; *Europejski Trybunał*, t. 2, s. 1026–1028; wyrok ETPC z 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023].

rozważać w konfrontacji z wartością, jaką jest otwarta debata w sprawach publicznych, i z zastrzeżeniem, iż wyjątki od zasady poszanowania wolności wypowiedzi muszą być wąsko interpretowane[47].

Problem wolności słowa w odniesieniu do polityka, szczególnie w toku debaty o charakterze politycznym, wielokrotnie stawał się przedmiotem rozważań Trybunału. Podkreślając znaczenie dyskusji politycznej, debaty politycznej i wypowiedzi o charakterze politycznym, Trybunał nie podjął próby zdefiniowania tych pojęć. Zauważył jedynie, że politycy muszą, w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne, tolerować krytykę, a nawet ostre i naruszające ich dobre imię wypowiedzi. Zdaniem Trybunału granice dopuszczalnej krytyki są szersze wtedy, gdy ich obiektem są politycy i ich działania publiczne, niż wtedy, gdy celem krytyki są osoby prywatne. Politycy bowiem świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na kontrolę i muszą się liczyć z ostrą reakcją na każde słowo, przy czym reakcja ta, z natury rzeczy, dotyczy także tego, co robili i co mówili w przeszłości[48].

Stanowisko, że ochrona dobrego imienia przysługuje również politykom, powtórzył Trybunał w 2006 r., dodając, iż ochrona ta dotyczy także tych spraw, które znajdują się poza sferą ich życia prywatnego. Trybunał podkreślił, że trzeba mieć na uwadze interes publiczny w zachowaniu warunków do otwartej dyskusji o problemach politycznych. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której polityka krytykuje inny polityk i to na dodatek z parlamentarnej trybuny[49]. Z treścią tego orzeczenia koresponduje stanowisko wyrażone w uzasadnieniu innej sprawy rozstrzyganej przez Trybunał w tym samym czasie, w którym stwierdzono, że nawet jeśli kara wymierzona autorowi nie ogranicza mu możliwości wypowiedzenia się, to jednak skazanie jest rodzajem cenzury mającej przekonać go, aby nie wdawał się w tego rodzaju krytykę[50].

---

[47] Zob. wyrok ETPC z 1 lipca 1997 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 20834/92; *Europejski Trybunał*, s. 1124–1126.

[48] Wyrok ETPC z 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023]; wyrok ETPC z 4 kwietnia 2006 r. w sprawie *Keller przeciwko Węgrom*, skarga nr 33352/02.

[49] Zob. wyrok ETPC z 4 kwietnia 2006 r. w sprawie *Keller przeciwko Węgrom*, skarga nr 33352/02; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006 r.)*, „Palestra" 2006, nr 9–10, s. 243.

[50] Zob. wyrok ETPC z 10 grudnia 2007 r. w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 69698/01.

Ze względu na dominującą pozycję rząd musi być powściągliwy w sięganiu po sankcje karne, zwłaszcza gdy może inaczej reagować na bezpodstawne ataki i krytykę opozycji. Gdy w grę wchodzi nakłanianie do przemocy, władze przy ocenie potrzeby ingerencji w swobodę wypowiedzi korzystają z szerszego marginesu swobody.

Rozpoznając sprawę dziennikarza i dyrektora wydawniczego spółki publikującej „Le Monde" skazanych prawomocnym orzeczeniem paryskiego sądu apelacyjnego za zniesławienie króla Maroka Hasana II, któremu zarzucono dwulicowość i hipokryzję, Trybunał uznał, że „głowy państw" – nawet jeżeli w prawie wewnętrznym kraju będącego członkiem Rady Europy są chronione przed krytyką ze względu na pełnioną funkcję – muszą zaakceptować fakt, że narażają się na komentarze i krytykę w większym stopniu niż zwykli obywatele. Krytykę taką winni znieść także, jeśli pochodzi ona ze środków przekazu innych państw. Istniejących przepisów o ochronie dobrego imienia przywódców oraz polityków państw obcych nie da się pogodzić ze współczesnymi poglądami politycznymi[51].

Zdaniem Trybunału, mimo iż polityk wystawia swoje publiczne działania na szeroką kontrolę i krytykę, to jednak jego życie prywatne (a rodzinne w szczególności) podlega ochronie. Trybunał zaznaczył również, iż polityk musi tolerować to, że fakty z jego życia są sprawdzane, nawet gdy sam nie był bezpośrednim uczestnikiem politycznej kontrowersji[52].

Dziennikarz może formułować sądy krytyczne, ale nie musi wypowiadać krytyki przy użyciu ubliżających zwrotów językowych. W literaturze na tle wspomnianej sprawy zauważono, że polityk wystawia swoje publiczne działania na publiczną krytykę, ale jego życie prywatne i rodzinne mimo to nadal podlega ochronie, chociaż opinia publiczna ma prawo do poznania tych spraw, które łączą się ze sprawowaniem urzędu bądź mają wpływ na ocenę wiarygodności polityka. Podkreślono także, że „nawet jeśli polityk sam ujawnia szczegóły swojego osobistego życia, to nie upoważnia ten fakt dziennikarzy do posłużenia się obraźliwymi, pełnymi emocji epitetami", które

[51] Zob. wyrok ETPC z 25 czerwca 2002 r. w sprawie *Colombanii i inni przeciwko Francji*, skarga nr 51279/99; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1063–1065; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 105–115; zob. tenże, *Ochrona dobrego imienia głów państw obcych a swoboda wypowiedzi*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 2, s. 41.

[52] Zob. wyrok ETPC z 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

w przedmiotowej sprawie nie zostały sformułowane „w czasie spontanicznej i transmitowanej na żywo rozmowy, kierującej się własną dynamiką, lecz w artykule prasowym, którego treść podlega krytycznej refleksji[53].

Trybunał podkreślił, że politycy muszą akceptować to, że ich przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i komentarzy. Z wolności słowa korzystają także politycy, którzy krytykują innych polityków. Dość kontrowersyjne, choć stanowczo wyrażone, wydaje się stwierdzenie Trybunału, że politycy nie mogą się powoływać na fakt zatarcia skazania jako okoliczność, która uniemożliwia informowanie społeczeństwa o wymierzeniu kary[54].

Rozpoznając sprawę M. Gündüz, lidera jednego z religijnych odłamów islamu (skazanego przez turecki sąd za to, że podczas czterogodzinnego programu telewizyjnego „na żywo" ironicznie wyrażał się o współczesnych instytucjach świeckich, gwałtownie krytykował zasady świeckości i demokracji oraz otwarcie nawoływał do wprowadzenia szariatu), Trybunał stwierdził, że konkretne wypowiedzi będące sianiem nienawiści, mogące obrażać jednostki lub grupy, propagujące nietolerancję religijną nie korzystają z ochrony art. 10 Konwencji. Jednak w opinii Trybunału sama tylko obrona szariatu, bez odwoływania się do przemocy dla jego wprowadzenia, nie mogła być uznana za sianie nienawiści[55].

Trybunał zauważył, że dziennikarze winni brać pod uwagę szczególną rolę sądownictwa w społeczeństwie, szczególnie zaś to, że jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie prawa, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli ma pomyślnie wykonywać swoje zadania. Może być więc konieczna ochrona tego zaufania przeciw niszczącym, bezpodstawnym atakom, zwłaszcza gdy krytykowani sędziowie mieli obowiązek dyskrecji, co nie pozwalało im na replikę[56]. Sędziowie, wyposażeni w immunitet i – w większości państw członków Konwencji – chronieni przed odpowiedzialnością cywilną, muszą w zamian zaakceptować nieograniczoną krytykę, ale taką,

[53] Zob. I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 193–201.

[54] Zob. wyrok ETPC z 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88; *Europejski Trybunał*, s. 1037–1039; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

[55] Zob. wyrok ETPC z 4 grudnia 2003 r. w sprawie *Müslüm Gündüz przeciwko Turcji*, skarga nr 35071/97; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1102–1107.

[56] Zob. wyrok ETPC z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15974/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57926, [dostęp: 26.07.2023]; *Europejski Trybunał*, s. 1077–1082.

która jest podejmowana w dobrej wierze. Muszą – zdaniem Trybunału – być chronieni przed zniesławieniem, ale jeśli chcą wszcząć postępowanie przeciw sprawcy ataku, powinni raczej wybrać drogę cywilną niż proces karny.

Standardy dotyczące wolności słowa w odniesieniu do relacji prasowych z działań wymiaru sprawiedliwości Trybunał wypracował w pierwszym rzędzie na tle sprawy *Barfod przeciwko Danii*, stwierdzając, że krytyka orzeczenia, w której zarzucono sędziom stronniczość, nie zasługuje na ochronę, zwłaszcza gdy można ją było sformułować w sposób bardziej rzeczowy i odpowiedzialny. Jest rzeczą oczywistą, że głos w ważnej sprawie publicznej podlega szczególnej ochronie. Na taką jednak ochronę nie zasługuje krytyka, w której prawnikom orzekającym w konkretnej sprawie zarzucono stronniczość. Zdaniem Trybunału artykułu będącego przedmiotem oceny nie można uznać za głos przyczyniający się do dyskusji, która kształtuje godny ochrony pogląd opinii publicznej. Krytykę orzeczenia i nieprawidłowości w składzie sądu można było podjąć w takiej formie, która nie byłaby osobistym atakiem na ławników i gwarantowałaby zachowanie równowagi między potrzebą ochrony wymiaru sprawiedliwości a prawem do zabrania głosu w publicznej dyskusji. Trybunał stwierdził, że zarzuty wobec ławników nie zostały sformułowane w ramach debaty publicznej – przy tej okazji granice krytyki powinny być szersze – i nie miały charakteru merytorycznego, lecz sprowadziły się do zniesławiających osobistych twierdzeń. Krytyka orzeczenia, zarzucająca sędziom stronniczość, nie zasługuje na ochronę, zwłaszcza gdy możliwości w tym zakresie można było wyrazić w inny, bardziej odpowiedzialny i rzeczowy sposób[57]. Krytyka funkcjonariusza wymiaru sprawiedliwości podjęta przez prasę musi zostać poparta faktycznymi podstawami. Podkreślono, że Trybunał nie aprobuje polemicznego lub agresywnego tonu używanego przez dziennikarzy, ale przyznaje, że art. 10 Konwencji chroni nie tylko treść wypowiedzi, ale także jej formę[58].

Problem powściągliwości w słowach funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości pojawił się na tle sprawy, w której austriacki sędzia został ukarany

[57] Zob. wyrok ETPC z 22 lutego 1989 r. w sprawie *Barfod przeciwko Danii*, skarga nr 11508/85; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 337–341.

[58] Zob. wyrok ETPC z 25 lipca 2001 r. w spawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99, LEX nr 76132; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1077–1080; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 374–382.

dyscyplinarnie za naruszenie obowiązków zawodowych z powodu wypowiedzi sformułowanej w rozmowie z dziennikarzem, opisującej w nieparlamentarnych słowach stan sądownictwa i obrażającej innego z sędziów. Zdaniem Trybunału wspomniane orzeczenie dyscyplinarne nie może być uznane za arbitralne, a ingerencja była przewidziana przez prawo i konieczna w społeczeństwie demokratycznym[59].

Trybunał skonstatował, że adwokaci są z całą pewnością uprawnieni do publicznego komentowania wymiaru sprawiedliwości. Krytyka taka, zawarta w ich wypowiedziach, nie może jednak przekroczyć pewnych granic. Nawet swoboda wypowiedzi adwokata na sali sądowej nie jest zupełna i może być ograniczona ze względu na pewne interesy, w tym chociażby z uwagi na autorytet wymiaru sprawiedliwości[60].

Trybunał wywiódł, że nie ma wątpliwości, iż w społeczeństwie demokratycznym każdy jest uprawniony do krytykowania wymiaru sprawiedliwości i jego funkcjonariuszy. Krytyka ta nie może jednak przekroczyć pewnych granic. W razie jej zaistnienia, jak podkreśla Trybunał, władze krajowe są najbardziej uprawnione do tego, aby w granicach przysługującego im marginesu swobody ocen zapewnić stosowną równowagę między różnymi interesami. Trybunał podkreślił, że prawo do krytyki nie upoważnia do pozbawionej podstaw obrazy urzędnika, zauważając, że formułujący swoje zastrzeżenia mógł je wyrazić w inny wyważony sposób bez uciekania się do zniesławiających zarzutów. Raz jeszcze Trybunał wskazał przy tym na różnice, jakie istnieją między faktami, których prawdziwości trzeba dociec, a ocenami, które mają charakter subiektywny. Warto zauważyć, że takowe oceny nie mogą być gołosłowne, a muszą znajdować podbudowę w faktach[61].

Rozpoznając sprawę dotyczącą odbywającego karę pozbawienia wolności, który został skazany za zniewagę sądu i jednego z sędziów, w liście

---

[59] Zob. wyrok ETPC z 20 stycznia 1997 r. w sprawie *Leiningen-Westerburg przeciwko Austrii*, skarga nr 26601/95; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, Kraków 2002, s. 944.

[60] Zob. wyrok ETPC z 15 grudnia z 2005 r. w sprawie *Kyprianou przeciwko Cyprowi*, skarga nr 73797/01; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (październik–grudzień 2005 r.)*, „Palestra" 2006, nr 3–4, s. 179, 180.

[61] Zob. wyrok ETPC z 11 marca 2003 r. w sprawie *Lešník przeciwko Słowacji*, skarga nr 35640/97; *Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka*, s. 1072–1074; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 401–408.

skierowanym do prezesa sądu Trybunał stwierdził, że sądy, podobnie jak wszystkie inne instytucje publiczne, nie są wolne od krytyki i kontroli. Zauważył, że osoby pozbawione wolności korzystają w tej sferze z tych samych praw co pozostali członkowie społeczeństwa. Podkreślił jednak bardzo stanowczo, iż konieczne jest odróżnianie krytyki od zniewagi. Podniósł, że skoro wyłącznym zamiarem wypowiedzi jest obraza sądu lub sędziów, to odpowiednio surowa kara, proporcjonalna do stopnia winy i wagi przestępstwa, nie narusza art. 10 ust. 2 Konwencji[62].

Zakres i charakter dopuszczalnej krytyki prasowej polityka Trybunał starał się określić m.in. w wyroku z 17 kwietnia 2014 r.[63] Wskazywano, że polityk musi wykazywać większą tolerancję na negatywne opinie, zwłaszcza wówczas, gdy sam wypowiada się w sposób prowokujący krytykę. Zauważono, że wolność dziennikarska obejmuje także możliwość skorzystania z pewnego stopnia przesady, a nawet prowokacji, czyli „wypowiedzi poniekąd nieumiarkowanych". Identyczne stanowisko Trybunał zajął w wyroku z 23 października 2012 r., stwierdzając, że urzędnik samorządowy pochodzący z wyboru świadomie wystawia się na szczegółową krytykę każdego słowa i uczynku ze strony dziennikarzy i całego społeczeństwa, a w konsekwencji musi okazywać większą tolerancję na krytykę, tym więcej jeżeli jest osobą kontrowersyjną w lokalnej polityce[64]. Zdaniem Trybunału granice dopuszczalnej krytyki w odniesieniu do polityków są szersze niż w stosunku do osób prywatnych[65]. Trybunał podkreślał, że granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osoby, która „nieuchronnie i świadomie weszła do przestrzeni publicznej, pozwalając na szczegółową kontrolę swoich działań", muszą być szersze niż w przypadku osoby prywatnej lub wykonującej zwyczajny zawód[66].

---

[62] Zob. wyrok ETPC z 27 maja 2003 r. w sprawie *Skałka przeciwko Polsce*, skarga nr 43425/98; *Nowy Europejski Trybunał Praw Człowieka*, s. 1080–1082; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 408–415.

[63] Wyrok ETPC z 17 kwietnia 2014 r. w sprawie *Mladina d.d. Ljubljana przeciwko Słowenii*, skarga nr 20901/8010, LEX nr 1451356.

[64] Wyrok ETPC z 23 października 2012 r. w sprawie *Jucha i Żak przeciwko Polsce*, skarga nr 19127/06, LEX nr 1223073. Podobne stanowisko zajął Trybunał w wyroku ETPC z 16 października 2012 r. w sprawie *Smolorz przeciwko Polsce*, skarga nr 17446/07, LEX nr 1286032.

[65] Wyrok ETPC z 21 lutego 2012 r. w sprawie *Tuşalp przeciwko Turcji*, skarga nr 32131/08, LEX nr 1116221.

[66] Wyrok ETPC z 10 lipca 2012 r. w sprawie *Hlynsdòttir przeciwko Islandii*, skarga nr 43380/10, LEX nr 1170162.

6. Prawo do krytyki w orzecznictwie Sądu Najwyższego

W uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r.[67] stwierdzono, że w art. 6 pr. pras. wyrażona została pod adresem prasy ogólna dyrektywa „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk". Jednocześnie w art. 41 pr. pras. zadeklarowano, że „pozostaje pod ochroną prawa publikowanie ujemnych ocen". W treści tego artykułu jednak operuje się pojęciem rzetelności, a nie prawdziwości krytyki. W uzasadnieniu tego judykatu wskazano, że nacisk położony na rzetelność dziennikarską jest trafny i stanowi gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy, jak i respektowania praw osób, których publikacja dotyka. Zauważono, że obowiązek prawdziwego przedstawiania zjawiska nałożony na dziennikarza nie powinien być utożsamiany z bezwzględnie rozumianym nakazem udowodnienia prawdziwości zarzutu. Przesłankę prawdziwości należy bowiem odnosić do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia. Podkreślono dalej, że rola prasy nie sprowadza się tylko do dostarczenia informacji, gdyż jej celem jest często także przedstawienie faktów mające na celu otwarcie dyskusji bądź zasygnalizowanie istnienia konkretnych zagrożeń.

W wyroku Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2015 r. stwierdzono, że

> przepis art. 41 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe *expressis verbis* nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza. Pod ochroną prawa pozostaje jednak, zgodnie z brzmieniem tego przepisu, krytyka prasowa rzetelna i zgodna z zasadami współżycia społecznego. Użyty przez ustawodawcę zwrot „pozostaje pod ochroną prawną" należy rozumieć jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, jeżeli opublikowana przez niego krytyka spełnia wymagania przewidziane w art. 41 Prawa prasowego[68].

W orzecznictwie wskazano także, że do oceny, czy wypowiedź krytyczna mieści się w granicach chronionych zasadą wolności wypowiedzi, konieczne jest zakwalifikowanie jej jako wypowiedzi o faktach lub wypowiedzi ocennej (opinii, poglądu). Kwalifikacja twierdzenia co do faktów jako fałszywego

[67] Uchwała składu 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSN C 2005, nr 7–8, poz. 114.

[68] Wyrok SN z 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 566/14, LEX nr 1793705.

przesądza o bezprawności działania. Inaczej jednak należy odnieść się do ocen wartościujących, poprzez których formułowanie realizowane jest konstytucyjnie zagwarantowane (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP), pozostające także pod ochroną prawa międzynarodowego (art. 10 EKPC), przynależne każdemu prawo wolności wypowiedzi. Możliwość publikowania wypowiedzi krytycznych, o których mowa w art. 41 pr. pras., jest właśnie realizacją wolności wypowiedzi[69].

W orzeczeniach Sądu Najwyższego wskazano, że co do zasady prawo do krytyki uprawnia przede wszystkim do wyrażania ocen, a więc twierdzeń niepoddających się sprawdzeniu za pomocą kryterium prawdy i fałszu. Jeżeli uczyniony zarzut poddaje się temu kryterium, powinien być sprawdzony przez pryzmat art. 212 § 1 i art. 213 § 1 k.k. Przyjęcie, że zarzut jest nieprawdziwy, upoważnia rozważenie go na podstawie pozaustawowej konstrukcji tzw. prawa do krytyki[70]. W judykaturze nie ma przy tym wątpliwości, że publikowanie opisów nieprawdziwych zdarzeń wykracza poza dopuszczalne granice krytyki osób publicznych. Wskazano przy tym, że takie postępowanie nosi znamiona krytyki *ad personam*[71].

W doktrynie stanowczo podkreśla się, że krytyka prasowa sama w sobie nie jest naganna, a przeciwnie – może być okolicznością wyłączającą bezprawność naruszenia czci. Niedopuszczalne i bezprawne są jednak ekscesy krytyki. Nie można bowiem przypisać im tych przymiotów, które charakteryzują krytykę prasową, zwłaszcza rzetelności czy zgodności z zasadami współżycia społecznego. W wypadku przejaskrawienia czy przerysowania w zakresie formy wypowiedzi może dojść do wystąpienia ekscesu intensywnego[72]. Krytyka nie może polegać na gołosłownych, niedostatecznie sprawdzonych, niezgodnych z prawdą zarzutach[73].

---

[69] Wyrok SA w Białymstoku z 11 grudnia 2013 r. sygn. akt I ACa 595/13, LEX nr 1409089.

[70] Wyrok SN z 15 września 2016 r. sygn. akt II KK 95/16, LEX nr 2112309.

[71] Wyrok SN z 12 września 2007 r. sygn. akt I CSK 211/07, LEX nr 306815.

[72] I. Dobosz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2003, z. 5, poz. 60.

[73] J.D. Sieńczyło-Chlabicz, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04*, „Państwo i Prawo" 2005, nr 7, s. 113.

7. Ochrona prawna krytyki i granice jej legalności

W judykaturze na tle rozważań dotyczących przestępstwa zniesławienia zauważono, że obok kontratypu ustawowego przewidzianego w art. 213 k.k. w państwie prawa istnieją także kontratypy pozaustawowe, w tym kontratyp w postaci realizacji prawa do krytyki. Podkreślono, że wtedy, gdy krytyka jest realizowana w piśmie o charakterze procesowym, w skardze kierowanej do władz czy w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa, a także wtedy, gdy brak jest podstaw do wykazania, że jedynym i podstawowym zamiarem działania jest zniesławienie, zachowanie realizujące prawo do krytyki w ogóle pozbawione jest cech bezprawności, a tym samym nie może być uznane za przestępstwo[74]. Sąd Najwyższy, formułując to stanowisko, nie zauważył jednak treści art. 41 pr. pras., który w sposób jednolity wyłącza odpowiedzialność cywilną i karną w odniesieniu do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych oraz innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej, stawiając jeden warunek, aby takie oceny służyły realizacji zadań określonych w art. 1 pr. pras. Sprowadza się przy tym do znaczenia sformułowania „pozostaje pod ochroną prawa".

Zauważyć przy tym wypada, że dyspozycja art. 41 pr. pras. odnosi się m.in. do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych, a także do takich gatunków literackich, jak satyra lub karykatura. W treści tego przepisu nie wspomniano jednak, że stosuje się on do krytyki. Wykładnia językowa w tej sytuacji dowodzi, że ustawodawca różnicuje pojęcie krytyki zawarte w treści art. 6 ust. 4 pr. pras. Odmiennie traktuje ujemne oceny dzieł naukowych lub artystycznych (jak się wydaje, także literackich) oraz takie oceny działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Treścią art. 41 pr. pras. nie objęto wszelkiej innej działalności, której może dotyczyć treść art. 6 ust. 4 oraz art. 5 pr. pras.

W treści art. 41 pr. pras. nie odwołano się do pojęcia „krytyka", lecz posłużono się terminem „ocena". W języku potocznym „ocena" to wyrażony w formie ustnej bądź pisemnej sąd o wartości czegoś, osąd, krytyka[75].

---

[74] Postanowienie SN z 9 lipca 2013 r. sygn. akt II KK 152/13, LEX nr 1352390.

[75] *Słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 439; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1101.

Użycie synonimicznego określenia „ocena" zamiast „krytyka" wskazuje na to, że ustawodawca wyraźnie chciał zaakcentować dystynkcję między wszelką krytyką a tymi jej rodzajami, które dotyczą dzieł naukowych lub artystycznych oraz działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Trudno dociec, co pozostało poza obrębem ujemnych ocen, a więc w gruncie rzeczy krytyki, więc zakres wspomnianych „ocen" oznaczono bardzo szeroko.

W art. 41 pr. pras. ustawodawca odszedł od określonych w art. 213 k.k. znamion kontratypu, mianowicie publiczności, prawdziwości zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu[76]. W judykaturze, tłumacząc użyty w treści art. 41 pr. pras. zwrot „pozostaje pod ochroną prawną" w odniesieniu do ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej, stwierdzono, że określenie to należy rozumieć jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, jeżeli opublikowana przez niego krytyka spełnia wymagania przewidziane w art. 41 pr. pras.[77]

W judykaturze wskazano, że nie przekracza to granic prawa do krytyki oraz debaty publicznej, gdy jeden z tytułów prasowych pisze o znanym programie informacyjnym (emitowanym również w telewizji publicznej, w znacznym więc stopniu uczestniczącym w kształtowaniu opinii publicznej), że atakuje obecną władzę albo sprzyja ekipie, która ją utraciła w wyniku wyborów, że nie podaje informacji obiektywnie, w tym że nimi manipuluje albo że

[76] Art. 213 k.k., nowelizowany w trakcie obowiązywania, nie obejmuje przesłanki dobrej wiary pomawiającego, którą statuował art. 179 k.k. z 1969 r. Obecnie dobra wiara nie wyłącza bezprawności pomówienia, ale w określonych warunkach może wykluczać możliwość przypisania umyślności pomówienia.

[77] Wyrok SA w Warszawie z 18 lutego 2021 r. sygn. akt VI ACa 223/19, LEX nr 3240348. Zauważono przy tym, że krytyka w rozumieniu art. 41 pr. pras. to pejoratywna wypowiedź ocenna, oparta na faktach i służąca realizacji kontroli społecznej oraz spraw publicznie doniosłych. Przy okazji wypada stwierdzić, że w myśl wyroku SN z 14 czerwca 2022 r. sygn. akt II CSKP 435/22, LEX nr 3390454 upublicznienie przez dziennikarza faktu, że polityk dopuścił się przestępstwa, nie jest bezprawne także wtedy, gdy doszło w takiej sprawie do zatarcia skazania. W tym zakresie wypada zgłosić zastrzeżenia, gdyż zatarcie skazania nie jest tylko czynnością techniczną, lecz ma na celu przywrócenie osoby skazanej społeczeństwu. Jest to niewątpliwie fikcja prawna, ale trudno się zgodzić z tym, że takie zatarcie nie jest w stanie wymazać popełnienia przestępstwa ze świadomości społecznej. Przywołanie na uzasadnienie kwestionowanego w tym miejscu poglądu treści art. 11 k.p.c. wydaje się co najmniej wątpliwe z uwagi na fakt, że takie przywołanie nie następuje przecież w procesie cywilnym, lecz w zupełnie innej przestrzeni.

niektórych informacji w ogóle nie podaje, czyli że zataja prawdę o nich, a tym samym nie oddaje rzeczywistości wymagającej prezentacji, a w prawnym znaczeniu więc przekłamuje, zatajając prawdę[78]. Wypada zauważyć, że treść artykułu 41 pr. pras. nie może być odczytywana jako umniejszenie obowiązku staranności dziennikarza w zbieraniu i wykorzystywaniu materiału bądź złagodzenie wymagań w prawdziwym przedstawieniu faktów ani też dozwolenie na naruszanie dóbr osobistych, lecz jedynie jako wytyczenie granic swobody formułowania ujemnych ocen[79]. W orzecznictwie wskazano wyraźnie, że treść art. 41 pr. pras. nie odnosi się jedynie do satyry i karykatury, lecz także do krytyki. Przedstawione w tym przepisie wymogi krytyki dotyczą w pierwszej kolejności publikowania ujemnych ocen działalności twórczej, zawodowej lub publicznej, a zatem odnoszą się również do krytyki osób wpływających na funkcjonowanie społeczeństwa, a zwłaszcza do społecznie doniosłych form aktywności tych osób. Podkreślono, że prawo do krytyki jest wycinkiem wolności słowa i wolności prasy, a krytyka jest jedną z zasadniczych form wolnej wypowiedzi. Przepis art. 41 pr. pras. stanowi w tej sytuacji jedno z licznych ograniczeń wolności prasy i określa dopuszczalne ramy wypowiedzi[80].

Zmierzając do wytyczenia granic dopuszczalnej krytyki wobec osób pełniących funkcje publiczne, stwierdzono, że mogą one być szersze, a udzielana ochrona może być słabsza. W przypadku osób pełniących funkcje publiczne węższy zakres ochrony to swoista cena, jaką ta kategoria osób płaci za swą szczególnie wyeksponowaną pozycję w społeczeństwie, które – ze zrozumiałych względów – ma prawo interesować się takimi osobami. Jednostka – przez sam fakt bycia osobą pełniącą funkcje publiczne – swoiście zaprasza inne osoby do swojego życia prywatnego[81]. Przy okazji zauważono, że prawo do krytyki nie może być wykonywane w taki sposób, aby naruszało dobre imię lub cześć krytykowanego. Nie sposób mówić o ochronie prawa do krytyki, gdy proporcje nie zostały zachowane, a krytyka przybiera formę bezpodstawnej i bezcelowej agresji, niszcząc standardy w debacie publicznej. Oceniając

[78] Wyrok SA w Warszawie z 10 lipca 2019 r. sygn. akt V ACa 415/18, LEX nr 2727003.

[79] Wyrok SN z 4 marca 2010 r. sygn. akt I CSK 291/09, LEX nr 578130; wyrok SA w Łodzi z 10 maja 2018 r. sygn. akt I ACa 1139/17, LEX nr 2519232.

[80] Wyrok SA w Warszawie z 20 lipca 2017 r. sygn. akt VI ACa 447/16, LEX nr 2421707.

[81] Wyrok SA w Warszawie z 23 marca 2018 r. sygn. akt I ACa 2078/16, LEX nr 2516029.

bezprawność krytyki prasowej, należy badać, czy wypowiedź dziennikarska jest rzetelna, a materiał prasowy – choćby złożony z jednostkowo prawdziwych informacji – przedstawiony jest w taki sposób, że jest w swej wymowie prawdziwy, czy też nie znajduje rzeczowego i rzetelnego powiązania z faktami, wywołuje mylne wyobrażenia i błędne, krzywdzące osądy, a w konsekwencji nie stanowi o rzetelnym jego wykorzystaniu. Ochroną w ramach swobody wypowiedzi prasowej nie jest objęte działanie autora (redakcji), który przedstawia zachowania powódki w sposób nadmiernie skrótowy, uproszczony i jednostronny, w istotny sposób zniekształcając jego rzeczywisty wymiar i sens i przez to wprowadzając odbiorców w błąd.

Sąd Najwyższy w wyroku z 26 sierpnia 2009 r.[82] stwierdził, że warunkiem zgodności z prawem publikowania przez prasę ujemnych ocen i opinii krytycznych jest rzetelność takiego działania i jego zgodność z zasadami współżycia społecznego (art. 41 pr. pras.). Z tego punktu widzenia znaczenie mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego. Wymaga to zdefiniowania tego interesu i ustalenia, czy i w czym przejawia się – ze względu na treść wypowiedzi – potrzeba jej opublikowania dla ochrony tego interesu. Dla rzetelności wypowiedzi ma zaś znaczenie, czy uwzględnia ona wszystkie okoliczności, które przy zachowaniu szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych dziennikarz powinien wziąć pod uwagę (art. 12 ust. 1 pr. pras.).

Sąd Najwyższy stwierdził, że dziennikarskie prawo do krytyki zakotwiczone w Konstytucji RP oraz w art. 41 pr. pras. nie jest nieograniczone i nie może być rozumiane jako prawo stawiania gołosłownych bądź niedostatecznie sprawdzonych zarzutów[83]. Sam fakt przeświadczenia o prawdziwości zarzutu stawianego publicznie musi być oceniany pod kątem art. 12 pr. pras. i nie może jeszcze przemawiać za społeczną opłacalnością poświęcenia czci drugiej osoby. Zarzut postawiony publicznie musi obiektywnie służyć obronie

[82] Wyrok SN z 26 sierpnia 2009 r. sygn. akt I CSK 528/08, LEX nr 1211189.

[83] Postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, nr 3–4, poz. 28.

społecznie uzasadnionego interesu. Społecznie uzasadniony interes może wystąpić w przypadku krytyki dotyczącej funkcjonowania organów państwowych. Nie leży natomiast w społecznie uzasadnionym interesie rozpowszechnianie niesprawdzonych i niezweryfikowanych informacji. Wręcz przeciwnie, ważkim interesem społecznym jest to, aby artykuły epatujące czytelnika sensacyjnymi informacjami, oparte na pogłoskach i plotkach, nie powodowały frustracji społeczeństwa, wynikającej z wywoływania u jego przedstawicieli przekonania o złej woli i manipulacji urzędników. Podkreślono, że działaniem w obronie społecznie uzasadnionego interesu jest bowiem tylko takie działanie, które faktycznie temu interesowi służy. Społecznie uzasadniony interes nie może być rozumiany w sposób abstrakcyjny, jest pojęciem konkretnym i musi wynikać z określonej sytuacji, wymagającej obrony tego interesu.

Jednocześnie w orzecznictwie zaprezentowano stanowisko, że ramy dopuszczalnej krytyki, uprawianej w ramach wolności słowa, są szersze w stosunku do polityków i ich działalności publicznej niż wobec osób prywatnych[84]. Wskazano także, że dozwolona krytyka nie jest naganna i wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego. Bezprawne są natomiast ekscesy krytyki, nie można bowiem przypisać tych przymiotów, które zgodnie z art. 41 pr. pras. charakteryzują krytykę medialną, zwłaszcza rzetelności czy zgodności z zasadami współżycia społecznego, przypadkom jednostronnego przejaskrawienia w zakresie treści i formy czy stosowania nieuprawnionych uogólnień[85]. Zauważa się jednak, że krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym, nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytniej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów oraz zastosowaną formą literacką[86].

Poszukując granic legalności krytyki, stwierdzono w orzecznictwie, że w rozumieniu art. 41 pr. pras. jest nimi rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie

[84] Wyrok SA w Warszawie z 31 maja 2001 r. sygn. akt I ACa 146/01, LEX nr 1681009.

[85] Wyrok SA we Wrocławiu z 26 września 2006 r. sygn. akt I ACa 893/06, OSAW 2007, nr 3, poz. 40.

[86] Wyrok SA w Warszawie z 28 lutego 2008 r. sygn. akt VI ACa 821/07, LEX nr 1641120.

wykracza poza granice ochrony określonej przez ten przepis, stanowiąc czyn zabroniony. Dziennikarz, który ma prawo negatywnej oceny każdej działalności, nie jest zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeżeli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację[87].

W judykaturze podkreśla się, że w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne, tj. takich, których działanie wywiera wpływ na kształtowanie się życia publicznego, zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a tym samym udzielana im ochrona – słabsza. Dla dokonania właściwej oceny wypowiedzi prasowej naruszającej dobra osobiste istotna jest kwalifikacja tej wypowiedzi bądź jako informującej o faktach (wypowiedź opisowa), bądź wyrażającej opinię (wypowiedź oceniająca). W przypadku wypowiedzi opisowych możliwe jest wykazanie, że zawierają one stwierdzenia prawdziwe albo fałszywe. Co do zasady naruszenie czci wypowiedzią ujawniającą fakty zgodne z rzeczywistością nie jest działaniem bezprawnym. Z kolei wypowiedzi oceniające (opinie) nie podlegają kwalifikacji według kryterium prawdy/fałszu. Jeżeli zawierają one stwierdzenia naruszające cześć innej osoby, to rozważenia wymaga, czy w świetle zasady wolności wyrażania poglądów (art. 54 ust. 1 *ab initio* Konstytucji RP) i korzystania z wolności słowa nie mają one charakteru bezprawnego, bowiem nie przekraczają granic ww. wolności. Dla krytyki prasowej istotne znaczenie ma art. 41 pr. pras., który stanowi, że pozostaje pod ochroną prawa publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen m.in. działalności publicznej. Krytyka prasowa spełniająca powyżej wskazane wymagania jest zatem działaniem zgodnym z obowiązującym porządkiem prawnym[88].

Sąd Najwyższy zauważył także, że dobra osobiste w postaci wolności – w tym wolności w ocenie wypowiedzi z jednej strony, a z drugiej strony cześć i godność – są prawami jednakowej rangi i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego ani pierwszeństwa. Kolizja między nimi powinna być rozwiązywana przy badaniu okoliczności konkretnej sprawy[89].

---

[87] Postanowienie SN z 1 lipca 2009 r. sygn. akt III KK 52/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 2.

[88] Wyrok SA w Warszawie z 9 grudnia 2016 r. sygn. akt I ACa 928/15, LEX nr 2520506.

[89] Wyrok SN z 15 marca 2018 r. sygn. akt III CSK 387/16, LEX nr 2510660. Por. także wyrok SA w Warszawie z 16 listopada 2017 r. sygn. akt I ACa 1820/13, LEX nr 2460057.

W doktrynie zdaje się dominować pogląd, że rozgłaszanie zarzutów dotyczących osób pełniących funkcje publiczne może być uzasadnione chęcią poinformowania opinii publicznej o tych osobach i ich postępowaniu. Nie mieści się to więc w formule kontratypu z art. 213 § 2 k.k., chyba że rozgłoszenie ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego[90]. Skoro czyny z art. 212 § 1 lub 2 k.k. mogą być popełnione wyłącznie umyślnie, to sprawcy należy wykazać, że podnosząc zarzut, miał świadomość jego nieprawdziwości. Przy okazji wypada zauważyć, że obrona społecznie uzasadnionego interesu, o której mowa w art. 213 § 2 pkt 2 k.k., ma to do siebie, że „społecznie uzasadniony interes" nie może być rozumiany w sposób abstrakcyjny, jest bowiem pojęciem konkretnym i musi wynikać z określonej sytuacji wymagającej obrony tego interesu, nawet z naruszeniem dobrego imienia innej osoby, grupy osób lub instytucji. Tak więc nie każde działanie jest działaniem w obronie społecznie uzasadnionego interesu, lecz tylko takie, które faktycznie temu służy[91].

W orzecznictwie bardzo silnie podkreśla się odpowiedzialność prasy za krytyczne wypowiedzi, wskazując, że środki społecznego przekazu, zwłaszcza audiowizualne, docierają do szerokich kręgów społecznych, wywierając ogromny wpływ na kształtowanie opinii publicznej[92]. Podkreśla się przy tym, że z natury rzeczy jednostka, nawet aktywna publicznie, ma ograniczone środki samodzielnej obrony, w sytuacji gdy wypowiedź prasowa jest krzywdząca i bezpodstawna. Taka wypowiedź, zwłaszcza gdy narusza wymagania rzetelności dziennikarskiej, stanowi nadużycie swobody wypowiedzi i może godzić nie tylko w indywidualne interesy i dobra osobiste takie jak cześć, godność, dobre imię, lecz także w interes publiczny, przez co prowadzi do zafałszowania debaty publicznej bądź wywołuje tzw. efekt mrożący i zniechęca do zabierania głosu w sprawach budzących publiczne zainteresowanie i ogranicza w ten sposób bądź tłumi debatę[93]. Wskazano przy tej okazji, że im

[90] J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1997, s. 380.

[91] Wyrok SN z 25 września 1973 r. sygn. akt V KRN 358/73, OSN 1974, nr 2, poz. 277.

[92] Wyroki ETPC: z 23 września 1994 r. w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89, § 31; z 17 grudnia 2004 r. w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99, § 79.

[93] Wyrok SN z 30 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 603/16, LEX nr 2433075. Por. także wyrok SN z 29 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 715/15, LEX nr 2186564.

poważniejsze zarzuty i krytyka, tym solidniejsza musi być ich podstawa[94]. Wskazuje się także na konieczność odróżniania dopuszczalnej krytyki, nawet ostrej czy przesadnej, wypowiedzi rzeczywistych od niedopuszczalnej krytyki wypowiedzi w kształcie istotnie zniekształconym przez krytykującego[95].

Na straży prawa do krytyki prasowej stoi art. 44 pr. pras., penalizujący w ust. 1 utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej, a w ust. 2 nadużywanie stanowiska lub funkcji i działanie na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie. Obszarem chronionym treścią art. 44 pr. pras. jest wolność prasy naruszana przez sprawcę utrudniającego lub tłumiącego krytykę prasową, a także działającego na szkodę innej osoby, najczęściej dziennikarza, z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie. Obiektem chronionym przez dyspozycję art. 44 pr. pras. jest więc zasada wyrażona w art. 6 ust. 4 pr. pras. W judykaturze na tle treści art. 44 pr. pras. sformułowano pogląd, że nadrzędnym celem funkcjonowania prasy jest zapewnienie wolności debaty publicznej w społeczeństwie demokratycznym, funkcja ta zaś determinuje ramy ochrony wypowiedzi dziennikarskiej. Podkreślono, odnosząc się do problematyki krytyki, że jest to działanie społecznie pożyteczne i pożądane, pod warunkiem że zostało podjęte w interesie społecznym, a jego celem nie jest dokuczenie innej osobie, przy jednoczesnym spełnieniu cech rzetelności i rzeczowości[96]. Wskazano także w judykaturze, że krytyka

[94] Wyrok SN z 30 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 603/16, LEX nr 2433075. Zob. także wyrok SN z 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 470/14, LEX nr 2710269, Legalis nr 1515137, w którym m.in. stwierdzono, że standardy swobody wypowiedzi i krytyki w debacie publicznej obejmują nie tylko dziennikarzy, lecz także wszystkich uczestników debaty (całość uzasadnienia orzeczenia zamieszcza jedynie Legalis, zbiór LEX ogranicza się jedynie do tezy).

[95] Wyrok ETPC z 27 czerwca 2017 r. w sprawie *Medžlis Islamske Zajednice Brčko i inni przeciwko Bośni i Hercegowinie*, skarga nr 17224/11. W judykatach ETPC podkreśla się przy tym, że wypowiedź zniekształcająca niekorzystnie treści dotyczące innej osoby godzi nie tylko w jej dobra osobiste, ale też istotnie obniża, a nawet wręcz eliminuje walor dziennikarskiego wkładu w debatę w sprawach leżących w interesie publicznym. Zob. wyroki ETPC: z 10 grudnia 2007 r. w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 69698/01, § 146–152; z 10 listopada 2015 r. w sprawie *Couderc Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*, skarga nr 40454/07, § 132. Por. także wyrok SN z 28 września 2011 r. sygn. akt I CSK 33/11, LEX nr 1125076.

[96] Wyrok SN z 3 października 2019 r. sygn. akt I CSK 294/18, LEX nr 3275562. Por. także wyroki SN: z 11 marca 2016 r. sygn. akt I CSK 90/15, LEX nr 2030470; z 19 września 1968 r. sygn. akt II CR 291/68, OSN C 1969, nr 11, poz. 200; z 3 lipca

powinna być wyrażona w odpowiedniej formie i nie może być nieprawdziwa[97]. Nieprawdziwe informacje nie mieszczą się w ramach rozszerzonych granic dopuszczalnej krytyki[98]. Wskazano także w orzecznictwie, że poszkodowany w żadnym wypadku nie może zostać pozbawiony ochrony prawnej w sytuacji, w której sformułowano wobec niego publicznie nieprawdziwe zarzuty[99]. Warto przy okazji zwrócić uwagę na ugruntowane stanowisko sądów administracyjnych, że ich właściwość nie obejmuje spraw zainicjowanych skargami na działalność organów, a więc takich, których przedmiotem jest krytyka nienależytego wykonywania lub organizacji zadań przez ich pracowników[100].

Prawo do krytyki jest ważnym, ale jednocześnie newralgicznym elementem pracy dziennikarskiej, zważywszy na wzrost znaczenia mediów społecznościowych i przekazów internetowych, czego nieprzewidywanym skutkiem stała się ostrość, a nawet wulgarność wypowiedzi, zjadliwość ocen, szyderczość sądów, kąśliwość i uszczypliwość opinii, nie zawsze pozostających w zgodzie z faktami, do których się odnoszą. Ze smutkiem należy stwierdzić, że znacząca cześć dziennikarzy prawo do krytyki, wbrew brzmieniu aktów normatywnych oraz poglądom judykatury i doktryny, zdaje się rozumieć jako nieskrępowaną żadnymi ograniczeniami możliwość obrzucenia błotem wszystkiego i wszystkich, uważając, przynajmniej werbalnie, że w ten sposób przejawia się wolność środków społecznego przekazu oraz wolność słowa.

1987 r. sygn. akt I CR 135/87, LEX nr 8833; z 8 lipca 2011 r. sygn. akt IV CSK 665/10, OSN C 2012, nr 2, poz. 27; z 22 stycznia 2014 r. sygn. akt III CSK 123/13, OSN C 2014, nr 11, poz. 115; z 8 lutego 2008 r. sygn. akt I CSK 334/07, LEX nr 457843.

[97] Wyroki SN: z 11 kwietnia 1984 r. sygn. akt I PR 34/84, OSP 1985, z. 9, poz. 161; z 5 września 2002 r. sygn. akt II CKN 916/00, LEX nr 56897.

[98] Zob. szerokie rozważania w uzasadnieniu wyroku SN z 5 kwietnia 2002 r. sygn. akt II CKN 1095/99, OSN C 2003, z. 3, poz. 42.

[99] Uchwała składu 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSN C 2005, nr 7–8, poz. 114.

[100] Zob. postanowienie WSA w Opolu z 24 stycznia 2022 r. sygn. akt II SA/Op 568/21, LEX nr 3290288; postanowienie WSA w Opolu z 29 grudnia 2021 r. sygn. akt II SA/Op 551/21, LEX nr 3281876.

8. Podsumowanie

Problem krytyki i jej granic to zagadnienie będące przedmiotem regulacji zarówno prawa cywilnego, jak i prasowego, a także, w tym zakresie, w jakim dotyka ona m.in. zniesławienia, prawa karnego. Szczegółowe kwestie odnoszące się do krytyki prasowej doczekały się wielu bardzo interesujących rozważań doktryny. Towarzyszy im niezwykle bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, sądów powszechnych oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Niestety, znajomość literatury, jak i stanowisk judykatury wydaje się w gruncie rzeczy niewielka, zwłaszcza w środowisku dziennikarzy, którzy najbardziej narażeni są na odpowiedzialność z racji przekroczenia granic krytyki. Mnożące się orzeczenia zawierają w treści swoich uzasadnień myśli ważkie i głębokie, ale wielowątkowość spraw, a także to, że uzasadnienia w sprawach rozpoznawanych przez Trybunał nie mają najczęściej polskich tłumaczeń, powoduje, że stanowiska te są szerzej nieznane. Zainteresowani zdani są na omówienia tych orzeczeń przez doktrynę w glosach bądź szerszych opracowaniach. Z natury rzeczy mogą być one bardzo jednostronne i niepełne. Zauważyć można, że polska judykatura wyraźnie odchodzi od cytowania orzeczeń ETPC, a układ przepisów procesowych, odnoszących się do kasacji, spowodował, że sprawy dotyczące przekroczenia granic krytyki bardzo rzadko trafiają na wokandę Sądu Najwyższego, zwłaszcza w sprawach karnych.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Czaja M., *Przerwane procesy trawienne, czyli rozważania o roli krytyki literackiej*, „Wakat" 2001, nr 4.

Czapliński P., *Żwawy trup. Krytyka literacka 1989–2004*, [w:] *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości*, Kraków 2007.

Dobosz I., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2003, z. 5, poz. 60.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003.

Dybciak K., *Istota i struktura krytyki literackiej*, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja" 1979, nr 6(48).

Eliot T.S., *Zadania poezji i zadania krytyki*, [w:] *Szkice krytyczne*, oprac. M. Niemojewski, Warszawa 1972.

Fiałkowski T., *Krytyk jako artysta*, „Tygodnik Powszechny" 2012, nr 39.
Fras J., *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 2005.
Gajda K., *O krytyce teatralnej*, Kraków 2003.
Gawlik B. (oprac.), *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, Kraków 1999.
Kamiński I.C., *Ochrona dobrego imienia głów państw obcych a swoboda wypowiedzi*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 2.
Kozicka D., *Krytyki literackiej kłopoty z politycznością (w ostatnim 20-leciu)*, „Pamiętnik Literacki" 2009, nr 2.
Kubacki W., *Krytyk i twórca*, Łódź 1948.
Łempicki Z., *O krytyce literackiej*, [w:] *Wybór pism*, t. 2, *Studia z teorii literatury*, Z. Łempicki, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1996.
Melkowski S., *Krytyka jako twórczość*, „Dykcja" 1997, nr 5.
Nawrocki M., *Krytyka@pl*, [w:] *Dyskursy krytyczne u progu XXI wieku. Między rynkiem a uniwersytetem*, red. D. Kozicka, D. Cieślak-Sokołowski, Kraków 2007.
Nowicki M.A., *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, Kraków 2002.
Nowicki M.A., *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (październik–grudzień 2005 r.)*, „Palestra" 2006, nr 3–4.
Nowicki M.A., *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006 r.)*, „Palestra" 2006, nr 9–10.
Nowicki M.A., *Kamienie milowe. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 1997.
Pawelec K., *Wybrane zagadnienia krytyki prasowej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Problemy Praworządności" 1980, nr 4–5.
Piekara A., *Prawne i społeczne aspekty krytyki prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1965, nr 4.
Rupar J., *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych*, „Prokuratura i Prawo" 2008, nr 11.
Sadomski J., *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04*, „Państwo i Prawo" 2005, nr 7.
Sławiński J., *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] *Dzieło – język – myśli – tradycja*, J. Sławiński, Warszawa 1974.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., Sobczak W., *Krytyka osób pełniących funkcję publiczną a kontratyp zniesławienia*, [w:] *Pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością. Problemy współczesnych mediów*, t. 2, red. R. Kowalczyk, W. Machura, J. Sobczak, Opole 2013.
Szymczak R. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1988.
Uniłowski K., *Krytyka po literaturze*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ" 2020, nr 1(43).
Wojciechowski J., *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1997.

Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2008.
Zaleski P., *Przygody myśli krytycznoliterackiej*, [w:] *Sporne sprawy literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, L. Burska, Warszawa 1998.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz zmianie ustawy prawo prasowe, Dz.U. z 1990 r. Nr 29, poz. 173.

Orzecznictwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia z 22 lutego 1989 r. w sprawie *Barfod przeciwko Danii*, orzeczenie, skarga nr 11508/85.
Wyrok ETPC z dnia 23 maja 1991 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 1662/85, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62263, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85.
Wyrok ETPC z dnia 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88.
Wyrok ETPC z dnia 23 września 1994 r. w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89.
Wyrok ETPC z dnia 26 kwietnia 1995 r., w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15974/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57926, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 20 stycznia 1997 r. w sprawie *Leiningen-Westerburg przeciwko Austrii*, skarga nr 26601/95.
Wyrok ETPC z dnia 1 lipca 1997 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 20834/92.
Wyrok ETPC z dnia 9 czerwca 1998 r. w sprawie *Inçal przeciwko Turcji*, skarga nr 22678/93.
Wyrok ETPC z dnia 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95.
Wyrok ETPC z dnia 25 lipca 2001 r. w sprawie *Perna przeciwko Włochom*, skarga nr 48898/99, LEX nr 76132.

Wyrok ETPC z dnia 25 czerwca 2002 r. w sprawie *Colombanii i inni przeciwko Francji*, skarga nr 51279/99.
Wyrok ETPC z dnia 11 marca 2003 r. w sprawie *Lešník przeciwko Słowacji*, skarga nr 35640/97.
Wyrok ETPC z dnia 27 maja 2003 r. w sprawie *Skałka przeciwko Polsce*, skarga nr 43425/98.
Wyrok ETPC z dnia 4 grudnia 2003 r. w sprawie *Müslüm Gündüz przeciwko Turcji*, skarga nr 35071/97.
Wyrok ETPC z dnia 27 maja 2004 r. w sprawie *Vides Aizsardzîbas Klubs przeciwko Łotwie*, skarga nr 57829/00.
Wyrok ETPC z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99.
Wyrok ETPC z dnia 15 grudnia z 2005 r. w sprawie *Kyprianou przeciwko Cyprowi*, skarga nr 73797/01.
Wyrok ETPC z dnia 4 kwietnia 2006 r. w sprawie *Keller przeciwko Węgrom*, skarga nr 33352/02.
Wyrok ETPC z dnia 10 grudnia 2007 r. w sprawie *Stoll przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 69698/01.
Wyrok ETPC z dnia 21 lutego 2012 r. w sprawie *Tuşalp przeciwko Turcji*, skargi nr 32131/08 i 41617/08.
Wyrok ETPC z dnia 10 lipca 2012 r. w sprawie *Hlynsdòttir przeciwko Islandii*, skarga nr 43380/10.
Wyrok ETPC z dnia 21 czerwca 2012 r. w sprawie *Schweizerische Radio- und Fernsehgesellschaft SRG przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 34124/06.
Wyrok ETPC z dnia 16 października 2012 r. w sprawie *Smolorz przeciwko Polsce*, skarga nr 17446/07, LEX nr 1286032.
Wyrok ETPC z dnia 23 października 2012 r. w sprawie *Jucha i Żak przeciwko Polsce*, skarga nr 19127/06, LEX nr 1223073.
Wyrok ETPC z dnia 17 kwietnia 2014 r. w sprawie *Mladina d.d. Ljubljana przeciwko Słowenii*, skarga nr 20981/10.
Wyrok ETPC z dnia 10 listopada 2015 r. w sprawie *Couderc Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*, skarga nr 40454/07.
Wyrok ETPC z dnia 22 listopada 2016 r. w sprawie *Kaos GL przeciwko Turcji*, skarga nr 4982/07.
Wyrok ETPC z dnia 27 czerwca 2017 r. w sprawie *Medžlis Islamske Zajednice Brčko i inni przeciwko Bośni i Hercegowinie*, skarga nr 17224/11.

Decyzja ETPC z dnia 14 lutego 2006 r. w sprawie *Katamadze przeciwko Gruzji*, skarga nr 69857/01.

Sąd Najwyższy

Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSN C 2005, nr 7–8, poz. 114.
Wyrok SN z dnia 19 września 1968 r. sygn. akt II CR 291/68, OSN C 1969, nr 11, poz. 200.
Wyrok SN z dnia 25 września 1973 r. sygn. akt V KRN 358/73, OSN 1974, nr 2, poz. 277.
Wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1984 r. sygn. akt I PR 34/84, OSP 1985, z. 9, poz. 161.
Wyrok SN z dnia 3 lipca 1987 r. sygn. akt I CR 138/87, OSN C 1989, nr 1, poz. 15.
Wyrok SN z dnia 28 listopada 1990 r. sygn. akt I CR 436/90, LEX nr 9043.
Wyrok SN z dnia 13 czerwca 1997 r. sygn. akt I CKN 208/97, LEX nr 122998.
Wyrok SN z dnia 28 września 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3–4, poz. 31.
Wyrok SN z dnia 5 kwietnia 2002 r. sygn. akt II CKN 1095/99, OSN C 2003, nr 3, poz. 42.
Wyrok SN z dnia 5 września 2002 r. sygn. akt II CKN 916/00, LEX nr 56897.
Wyrok SN z dnia 14 maja 2003 r. sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004, nr 2, poz. 22.
Wyrok SN z dnia 15 kwietnia 2004 r. sygn. akt IV CK 275/03, LEX nr 585860.
Wyrok SN z dnia 14 stycznia 2005 r. sygn. akt III CK 247/04, LEX nr 818593.
Wyrok SN z dnia 12 września 2007 r. sygn. akt I CSK 211/07, LEX nr 306815.
Wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r. sygn. akt I CSK 338/07, LEX nr 342369.
Wyrok SN z dnia 8 lutego 2008 r. sygn. akt I CSK 334/07, LEX nr 457843.
Wyrok SN z dnia 17 kwietnia 2008 r. sygn. akt I CSK 543/07, LEX nr 420917.
Wyrok SN z dnia 26 sierpnia 2009 r. sygn. akt I CSK 528/08, LEX nr 1211189.
Wyrok SN z dnia 4 marca 2010 r. sygn. akt I CSK 291/09, LEX nr 578130.
Wyrok SN z dnia 8 lipca 2011 r. sygn. akt IV CSK 665/10, OSN C 2012, nr 2, poz. 27.
Wyrok SN z dnia 28 września 2011 r. sygn. akt I CSK 33/11, LEX nr 1125076.
Wyrok SN z dnia 6 marca 2012 r. sygn. akt V CSK 109/11, OSN C 2012, nr 10, poz. 119.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2013 r. sygn. akt I CSK 270/12, OSN C 2013, nr 7–8, poz. 94.
Wyrok SN z dnia 15 stycznia 2014 r. sygn. akt V KK 178/13, OSNKW 2014, nr 8, poz. 62.
Wyrok SN z dnia 22 stycznia 2014 r. sygn. akt III CSK 123/13, OSN C 2014, nr 11, poz. 115.
Wyrok SN z dnia 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 470/14, LEX nr 2710269.
Wyrok SN z dnia 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 566/14, LEX nr 1793705.
Wyrok SN z dnia 11 marca 2016 r. sygn. akt I CSK 90/15, LEX nr 2030470.
Wyrok SN z dnia 11 sierpnia 2016 r. sygn. akt I CSK 419/15, LEX nr 2087104.
Wyrok SN z dnia 15 września 2016 r. sygn. akt II KK 95/16, LEX nr 2112309.
Wyrok SN z dnia 29 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 715/15, LEX nr 2186564.
Wyrok SN z dnia 30 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 603/16, LEX nr 2433075.

Wyrok SN z dnia 15 marca 2018 r. sygn. akt III CSK 387/16, LEX nr 2510660.
Wyrok SN z dnia 18 grudnia 2018 r. sygn. akt IV CSK 501/17, LEX nr 2618503.
Wyrok SN z dnia 10 października 2019 r. sygn. akt I CSK 482/18, LEX nr 2728613.
Wyrok SN z dnia 19 maja 2011 r. sygn. akt I CSK 497/10, LEX nr 936483.
Wyrok SN z dnia 3 października 2019 r. sygn. akt I CSK 294/18, LEX nr 3275562.
Wyrok SN z dnia 14 czerwca 2022 r. sygn. akt II CSKP 435/22, LEX nr 3390454.
Postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, nr 3–4, poz. 28.
Postanowienie SN z dnia 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/02, LEX nr 1634634.
Postanowienie SN z dnia 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/03, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 1379.
Postanowienie SN z dnia 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V KK 195/03, OSNKW 2004, nr 3, poz. 25.
Postanowienie SN z dnia 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK 243/06, OSNKW 2007, nr 5, poz. 43.
Postanowienie SN z dnia 26 lipca 2007 r. sygn. akt IV KK 174/07, LEX nr 287505, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 15.
Postanowienie SN z dnia 1 lipca 2009 r. sygn. akt III KK 52/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 2.
Postanowienie SN z dnia 15 grudnia 2010 r. sygn. akt III KK 250/10, OSNKW 2011, nr 3, poz. 26.
Postanowienie SN z dnia 9 lipca 2013 r. sygn. akt II KK 152/13, LEX nr 1352390.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Białymstoku z dnia 11 grudnia 2013 r. sygn. akt I ACa 595/13, LEX nr 1409089.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 21 maja 2014 r. sygn. akt V ACa 237/14, LEX nr 1498896.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 24 czerwca 2014 r. sygn. akt I ACa 2006/14, LEX nr 1504361.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 10 grudnia 2014 r. sygn. akt I ACa 654/14, LEX nr 1665077.
Wyrok SA w Katowicach z dnia 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt I ACa 971/14, LEX nr 1740661.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 12 stycznia 1994 r. sygn. akt I ACr 314/93.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 19 maja 1998 r. sygn. akt I ACa 130/98, niepubl.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 13 maja 1999 r. sygn. akt I ACa 185/97, niepubl.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 10 września 2014 r. sygn. akt I ACa 178/14, LEX nr 1554680.

Wyrok SA w Krakowie z dnia 17 września 2015 r. sygn. akt I ACa 665/15, LEX nr 1957382.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 15 maja 2019 r. sygn. akt I ACa 763/18, LEX nr 2777454.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 14 października 2021 r. sygn. akt I ACa 473/20, LEX nr 3290137.
Wyrok SA w Lublinie z dnia 29 października 2014 r. sygn. akt ACa 408/14, LEX nr 1552034.
Wyrok SA w Łodzi z dnia 10 maja 2018 r. sygn. akt I ACa 1139/17, LEX nr 2519232.
Wyrok SA w Poznaniu z dnia 2 marca 2017 r. sygn. akt I ACa 1006/16, LEX nr 2743894.
Wyrok SA w Rzeszowie z dnia 2 grudnia 2010 r. sygn. akt I ACa 368/10, LEX nr 1642055.
Wyrok SA w Szczecinie z dnia 8 listopada 2018 r. sygn. akt I ACa 505/18, LEX nr 2668074.
Wyrok SA w Szczecinie z dnia 19 listopada 2019 r. sygn. akt I ACa 314/19, LEX nr 2864783.
Wyrok SA w Szczecinie z dnia 9 listopada 2020 r. sygn. akt I ACa 281/20, LEX nr 3150088.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 31 maja 2001 r. sygn. akt I ACa 146/01, LEX nr 1681009.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 7 października 2004 r. sygn. akt I ACa 8/04, LEX nr 558380.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 28 lutego 2008 r. sygn. akt VI ACa 821/07, LEX nr 1641120.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 8 lipca 2009 r. sygn. akt I ACa 316/09, LEX nr 1120112.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 14 grudnia 2012 r. sygn. akt I ACa 657/18, LEX nr 2770891.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 grudnia 2016 r. sygn. akt I ACa 928/15, LEX nr 2520506.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 20 lipca 2017 r. sygn. akt VI ACa 447/16, LEX nr 2421707.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 16 listopada 2017 r. sygn. akt I ACa 1820/13, LEX nr 2460057.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 marca 2018 r. sygn. akt I ACa 2078/16, LEX nr 2516029.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2019 r. sygn. akt V ACa 346/18, LEX nr 2750963.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 lipca 2019 r. sygn. akt V ACa 415/18, LEX nr 2727003.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 października 2019 r. sygn. akt VI ACa 387/18, LEX nr 3032850.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 września 2020 r. sygn. akt I ACa/Wa 695/19, LEX nr 3102196.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 lutego 2021 r. sygn. akt VI ACa 223/19, LEX nr 3240348.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 25 czerwca 2021 r. sygn. akt I ACa 255/21, LEX nr 3225541.
Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 26 września 2006 r. sygn. akt I ACa 893/06, OSAW 2007, nr 3, poz. 40.
Postanowienie SA w Łodzi z dnia 18 stycznia 2013 r. sygn. akt I ACa 1031/2013, LEX nr 1280426.

Sądy administracyjne

Wyrok NSA z dnia 11 stycznia 1987 r. sygn. akt II SA 21-25/87, „Gazeta Prawnicza" 1988, nr 5.
Postanowienie NSA w Warszawie z dnia 19 lipca 1988 r. sygn. akt I SA 500/88, LEX nr 1027362.
Postanowienie NSA we Wrocławiu z dnia 4 października1988 r. sygn. akt SA/Wr 704/88, LEX nr 1688104.
Postanowienie NSA we Wrocławiu z dnia 7 lipca 1989 r. sygn. akt SA/Wr 441/89, LEX nr 1688108.
Postanowienie NSA w Warszawie z dnia 23 listopada 1993 r. sygn. akt I SAB 42/93, LEX nr 1688110.
Postanowienie NSA z dnia 24 listopada 2016 r. sygn. akt I OZ 1362/16, LEX nr 2169957.
Wyrok WSA w Warszawie z dnia 5 kwietnia 2017 r. sygn. akt II SAB/Wa 527/16, LEX nr 2297098.
Wyrok WSA w Warszawie z dnia 30 czerwca 2021 r. sygn. akt II Sa/Wa 100/21, LEX nr 3284550.
Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 27 marca 2019 r. sygn. akt IV SAB/Wr 41/19, LEX nr 2648492.
Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 8 kwietnia 2021 r. sygn. akt IV SAB/Wr 539/20, LEX nr 3199969.
Postanowienie WSA w Opolu z dnia 29 grudnia 2021 r. sygn. akt II SA/Op 551/21, LEX nr 3281876.
Postanowienie WSA w Opolu z dnia 24 stycznia 2022 r. sygn. akt II SA/Op 568/21, LEX nr 3290288.

dr hab. Ksenia Kakareko
Uniwersytet Warszawski

prof. dr hab. Jacek Sobczak
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Tłumienie krytyki prasowej

1. Wprowadzenie

W świetle art. 41 ustawy prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras.) publikowanie „rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy to realizacji zadań określonych w art. 1 pr. pras. i w tej sytuacji pozostaje pod ochroną prawa". Zadania, o których mowa w treści art. 1 pr. pras., to prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli krytyki społecznej. W tej sytuacji nie ma wątpliwości, że niezależnie od treści art. 213 kodeksu karnego (dalej: k.k.) dozwolone jest i nie stanowi przestępstwa rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawianie krytycznej oceny jakiegoś dzieła bądź pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej w art. 41 pr. pras., stanowiąc przestępstwo. Wprawdzie treść art. 41 pr. pras. dotyczy w pierwszym rzędzie tych przekazów, które stanowią materiał prasowy, to jednak stylizacja tego przepisu pozwala odnieść go także do tego rodzaju wypowiedzi, które nie będą publikowane w prasie w rozumieniu art. 7 pr. pras. i nie stanowią materiału prasowego. Tak więc odnosi się on w swej treści do wszelkich publikacji zawierających ujemne oceny dzieł naukowych lub artystycznych oraz działalności twórczej zawodowej lub publicznej, a więc do publikacji np. w książkach. Warto w tym momencie zauważyć, że wprawdzie w art. 41 pr. pras. mowa o „publikowaniu ujemnych ocen", to jednak treść wspomnianego przepisu

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

należy rozumieć szeroko i odnieść do wszelkiego rozpowszechnienia treści zawierających krytykę, a więc do utworów opublikowanych w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych[2] (dalej: p.a.p.p.), czy też rozpowszechnienia za pomocą nadania drogą emisji radiowej bądź telewizyjnej. Krytyka w rozumieniu art. 41 pr. pras. to pejoratywna wypowiedź ocenna oparta na faktach, a służąca realizacji kontroli społecznej spraw doniosłych publicznie. Pod ochroną prawa pozostaje jedynie krytyka rzetelna, czyli uczciwa, sumienna, solidna, godna zaufania oraz nienaruszająca zasad współżycia społecznego. Przez zgodność krytyki z zasadami współżycia społecznego należy rozumieć jej zgodność z dobrymi obyczajami, a więc fakt nieprzekraczania przez nią norm etycznych i moralnych. Najbardziej trafna, przenikliwa i niepodważalna merytorycznie ujemna ocena nie może godzić w powszechnie respektowany kanon wartości etycznych i obyczajowych. Przedmiotem krytyki mogą być dzieła naukowe, utwory artystyczne zarówno literackie, jak i wszelkie inne w rozumieniu art. 1 ust. 1 i 2 p.a.p.p. Może być także tym przedmiotem działalność twórcza, zawodowa lub publiczna. Nie każda działalność zawodowa podlega jednak krytyce, a jedynie taka, która wiąże się z interesem publicznym. Wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest dozwolona krytyka, która skupia się na elementach trzeciorzędnych i stanowi jedynie formę dokuczenia jednostce będącej jej obiektem[3].

Chociaż ustawodawca łączy w prawie prasowym pojęcie krytyki z wyłącznie ujemnymi ocenami, to jednak swoboda wypowiedzi i prawo do krytyki chronione są natomiast należycie przez sam fakt wyłączenia bezprawności działania w wypadku podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu prawdziwego, służącego obronie społecznie uzasadnionego interesu. Z punktu widzenia moralno-etycznych reguł współżycia społecznego i potrzeby ochrony powszechnie akceptowanych wartości całkowicie niezrozumiałe byłoby zarówno twierdzenie, że swoboda wypowiedzi i prawo do krytyki realizowane są również w wypadku podnoszenia czy rozgłaszania nieprawdziwego zarzutu zniesławiającego, jak i domaganie się prawnej ochrony takiego postępowania. Te same zasady, reguły i potrzeby legły u podstaw rozwiązań prawnych

[2] Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

[3] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, B. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 541, 542.

przyjętych przez przepisy prawa prasowego. Wymagania prawdziwości informacji oraz warsztatowej rzetelności stanowią więc rozstrzygające kryteria ustalania granicy wolności wypowiedzi i prawa do krytyki. W doktrynie przyjmuje się, że „granicą wolności słowa i wolności prasy jest kłamstwo; tam, gdzie się ono zaczyna, kończy się wolność prasy"[4]. Ze szczególną stanowczością pogląd ten należy odnieść do granic dopuszczalnej, spersonalizowanej krytyki. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że: „informacje o innych osobach muszą być weryfikowane w pełnym zakresie. Muszą być one sprawdzone co do tego, czy są zgodne z prawdą lub oparte o pewne i wiarygodne źródło informacji"[5]. Nieprawdziwe, niesprawdzone wypowiedzi w sprawach publicznych, oparte na plotkach i pomówieniach, kłamliwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi. Naruszanie godności i dobrego imienia przez podnoszenie i rozgłaszanie nieprawdziwych zarzutów ma, w naszym kręgu cywilizacyjno-kulturowym, jednoznacznie negatywną ocenę z powodu fundamentalnych racji moralnych i etycznych. W tym zatem zakresie ingerencja prawa – respektującego te racje – w niczym nie narusza wolności wypowiedzi, która nie jest przecież równoznaczna z prawem do całkowitej dowolności ani zgodą na działanie wolnego rynku werbalnego zła, lecz pozytywną wartością dojrzałej i odpowiedzialnej wolności. Nieprawda nie realizuje idei wolności wypowiedzi i nie służy żadnej innej wartości, a więc i obronie społecznie uzasadnionego interesu, bo czynienie zła nie przysparza dobra. Nie oczekuje jej również odbiorca informacji, skoro nie urzeczywistnia jego prawa do informacji rzetelnej, lecz lekceważy go, dezinformuje i traktuje przedmiotowo. Nieprawda sprzeniewierza się idei wolności wypowiedzi, deprecjonując samą jej istotę. Inne rozumienie swobody wyrażania poglądów, w tym prawa do krytyki, wyrażałoby aprobatę dla stałego obniżania kulturowych standardów oraz redukcji poziomu przyzwoitości, wrażliwości i odpowiedzialności[6]. Granicami legalności krytyki w rozumieniu art. 41 pr. pras. jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony

[4] J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 92.

[5] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 170.

[6] Postanowienie SN z 22 czerwca 2004 r. sygn. akt V KK 70/04, OSN KW 2004, z. 9, poz. 86.

określonej przez art. 41 pr. pras., stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację. Dopuszczalna jest również krytyka niesłuszna i nietrafna, szczególnie wówczas, gdy owa nietrafność lub niesłuszność ma charakter negatywny[7].

Dyspozycja art. 41 pr. pras. odnosi się też do wszelkich form satyrycznych[8] zarówno w formie pisemnej, rysunkowej, filmowej, sformułowanej prozą lub wierszem, a także do karykatur. Wykładnia językowa dowodzi, że w ten sposób ustawodawca różnicuje pojęcie krytyki zawarte w treści art. 6 ust. 4 pr. pras., odmiennie traktując krytykę działalności naukowej i artystycznej (w tym także, jak się wydaje, literackiej) oraz twórczej, zawodowej lub publicznej od pozostałych rodzajów krytyki. Warto zauważyć, że w treści art. 41 pr. pras. nie użyto pojęcia „krytyka", lecz posłużono się terminem „ocena". W języku potocznym ocena to wyrażony w formie ustnej bądź pisemnej sąd o wartości czegoś, osąd, krytyka[9]. Użycie synonimicznego określenia „ocena" zamiast „krytyka" wskazuje na to, że ustawodawca wyraźnie chciał zaakcentować dystynkcje między wszelką krytyką a tymi jej rodzajami, które dotyczą

[7] *Wyrok NSA z 11 stycznia 1987 r. sygn. akt II SA 21-25/87*, „Gazeta Prawnicza" 1988, nr 5.

[8] Jeszcze przed wejściem w życie prawa prasowego judykatura zauważała, że satyra i karykatura są czymś odmiennym od wszelkich innych wypowiedzi. Ustawodawca dostrzegł to, jak już wspomniano, dopiero w treści art. 41 pr. pras., łącząc satyrę i karykaturę z prawem do krytyki, w rozumieniu art. 6 pr. pras., pojmowanym jako prawo do ujemnych ocen. Prawo to wywodził z prawa do informowania. Przepis art. 41 pr. pras. w sposób jednolity wyłącza odpowiedzialność cywilną i karną w odniesieniu do zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz ich organów. Wyłączenie odpowiedzialności cywilnej i karnej, przewidziane w tymże artykule, odnosi się także do rzetelnych i zgodnych z zasadami współżycia ujemnych ocen działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. W ostatnim zdaniu tego przepisu rozciągnięto wspomniane wyłączenie na krytykę i satyrę. Zob. M. Gołda-Sobczak, *Ramy prawne satyry*, „Studia Iuridica" 2014, nr 59, s. 71–94; K. Święcka, *Krytyka prasowa a prawo relacjonowania informacji*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2011, nr 11, s. 26–30; M. Mozgawa, *Odpowiedzialność karna za przestępstwa prasowe. Analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, „Prawo w Działaniu" 2008, nr 5, s. 11–73.

[9] *Słownik języka polskiego*, t. 2, red. M. Szymczak, Warszawa 1988, s. 439; podobnie *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1101.

dzieł naukowych, artystycznych oraz działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Trudno jednak dociec, co pozostało poza obrębem ocen, a więc krytyki, o jakiej mowa w treści art. 41 pr. pras., gdyż zakres wspomnianych „ocen" oznaczano bardzo szeroko. W art. 41 pr. pras. odchodzi się od określonych w art. 213 k.k. z 1997 r. znamion niekaralnego kontratypu, a mianowicie: publiczności i prawdziwości zarzutu albo uzasadnionej dobrej wiary w prawdziwość zarzutu oraz wystąpienia w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Mimo że publiczne zniesławienie zarówno pod rządami k.k. z 1932 r., jak i później – w myśl k.k. z 1969 r. i k.k. z 1997 r. – wiązało się bardzo często z treścią utworów satyrycznych, publikowanych w prasie, ogłaszanych w książkach lub prezentowanych na scenach, a także w programach radiowych i telewizyjnych, to zarówno doktryna, jak i literatura łączyła je dość ściśle z prasą i granicami jej wolności. Nie widziano także specjalnych różnic między utworem satyrycznym mającym charakter zniesławienia a zniesławiającą w swojej treści krytyką naukową, artystyczną bądź wywodzącą się z przekonań politycznych[10].

W doktrynie sformułowano teoretyczne koncepcje krytyki, stwierdzając rzeczy tak oczywiste jak to, że jest ona twórcza, ożywcza, niezbędna w rozwoju społecznym, w stosunkach międzyludzkich, ale też, że może odgrywać również rolę hamującą, zachowawczą, niesprawiedliwą, niszczycielską. Przyznawano, że krytyka – szczególnie ta, o której mowa w prawie prasowym – ma określone granice, a są nimi prawo i zasady współżycia. Nieprzekraczalną granicą jest zakaz znieważania, w tym zniesławienia.

W literaturze zwykło się przyjmować, że krytyka prasowa jest publiczną oceną, opartą na konfrontacji jakiegoś stanu rzeczywistego z przyjętymi założeniami. Zadaniem krytyki jest wzbogacenie wiedzy i świadomości, a nie wymierzanie sprawiedliwości – aczkolwiek sądy krytyczne mają charakter wartościujący i osądzający. Odpowiedzialna i skuteczna krytyka może stanowić ważny środek służący urealnieniu udziału obywateli w rządzeniu państwem. Może ona także stymulować wybory polityczne, gospodarcze, naukowe i artystyczne. W języku polskim słowo „krytyka" ma silny,

[10] W. Wolter, *Krytyka naukowa i obraza czci*, Warszawa 1929, s. 3–16, odbitka z „Gazety Sądowej Warszawskiej"; K. Daszkiewicz, *Zniesławienie a krytyka naukowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1963, nr 3, poz. 53–68.

emocjonalny ładunek negatywny i sprowadzana jest do oceny ujemnej, tak jakby z założenia krytyk wyrażał zawsze dezaprobatę wobec jakichś zjawisk lub zdarzeń. Ustawodawca w prawie prasowym – w treści art. 41 pr. pras. – tak ją właśnie postrzega, chociaż wcześniej, w art. 6 pr. pras., widzi ją szerzej. W ścisłym, a nie potocznym tego słowa znaczeniu krytyka to analiza i ocena. Może ona przybierać formę pochwały, aprobaty, krytyki *sensu stricto* oraz dezaprobaty. Pochwała oznacza, że oceniający określony stan rzeczy uważa za optymalny, zbliżony do ideału.

W ścisłym tego słowa znaczeniu krytyką jest analityczny sąd o rzeczywistości, z wyrażeniem wątpliwości co do potrzeby podjęcia określonych działań lub co do zasadności zaistnienia określonego stanu rzeczy, względnie wspierający lub negujący tego rodzaju potrzeby i zasadność. Krytyka może w końcu przybierać formę dezaprobaty, do której dochodzi wówczas, gdy przeprowadzający krytykę nie dostrzega żadnych pozytywnych stron zaistniałego stanu rzeczy. Świadomie prowadzona krytyka traktowana jest jako odrębne zadanie o charakterze politycznym, gospodarczym, naukowym, kulturalnym, artystycznym. Rozwija się wraz z kulturą, wskazując silne uzależnienie od świata wartości, norm etycznych, kanonów estetycznych i, w mniejszym stopniu, od poglądów politycznych. Krytyka możliwa jest tylko w przypadku istnienia wolności prasy, słowa, wypowiedzi, przekonań i myśli. Przedmiotem działalności krytycznej może być każdy przejaw życia społecznego. Miarą krytyki są przy tym pewne zasadnicze i akceptowane przez ogół lub co najmniej część społeczeństwa założenia, które w sposób najogólniejszy określają stosowane kryteria ocen. Te założenia stwarzają między krytykującym a ogółem społeczeństwa, a czasem także między krytykującym a krytykowanym, określoną więź społeczną. Krytykujący z jednej strony stosuje ogólnie akceptowane założenia, z drugiej zaś stara się je zmienić, doprecyzować, uściślić. W skrajnych przypadkach krytyk proponuje własne kryteria aksjologiczne, a co za tym idzie – moralne, polityczne i estetyczne. Krytyka jest wyrazem pewnego dążenia do oceniania i kształtowania rzeczywistości. Znaczenie krytyki w życiu publicznym, jej poziom i zasięg, zależy od wielu czynników: w pierwszym rzędzie od warunków społeczno-ekonomicznych, stopnia świadomości prawnej i zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, a także

od ich stosunku do organów państwowych, władzy państwowej, a także od tego, jak władza odnosi się do zjawiska krytyki[11].

Krytyka naukowa, literacka i artystyczna ma na celu analizę dzieł z punktu widzenia ich poprawności formalnej, merytorycznej, wartości poznawczej, estetycznej i praktycznej przydatności. Krytyka odgrywa rolę czynnika inspirującego doskonalenie układu społecznego, politycznego i gospodarczego. Stanowi czynnik presji wobec adresata lub adresatów krytyki. Jest też czynnikiem rozwoju i kształtowania stosunków społecznych i ekonomicznych. Przyczynia się do eliminowania ujemnych zjawisk w tych sferach, wpływając na poprawę klimatu społeczno-politycznego oraz na tworzenie atmosfery wiarygodności i zaufania. Niekiedy uważa się, że w odniesieniu do każdej z form krytyki konieczne jest stosowanie innych kryteriów. Sporne w literaturze wydaje się to, czy w odniesieniu do takiej krytyki, zwłaszcza krytyki dzieł naukowych, sąd może rozstrzygać o słuszności zarzutów, czy też jedynie o formie krytyki[12].

W judykaturze z uogólniającym przywołaniem stanowisk doktryny, bez wskazania konkretnych przykładów, stwierdzono, że krytyka prasowa, która nie jest sama w sobie naganna, jest uważana za okoliczność wyłączającą bezprawność. Bezprawne są przy tym ekscesy krytyki. Przedstawianie ujemnej oceny w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice przewidzianej w art. 41 pr. pras. ochrony prawnej. Dziennikarz ma prawo do negatywnej oceny określonej działalności, nie jest jednak zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie

[11] Przyjmuje się, iż krytyka obejmować powinna trzy kręgi tematyczne. Do pierwszego z nich zwykło się zaliczać wypowiedzi o charakterze dyskusyjnym, postulaty i propozycje syntetyczne, sygnalizujące potrzeby zmian w różnych dziedzinach życia. W tej sferze krytyka jest dyskusją polityczną. Drugi krąg to konfrontacja rzeczywistego stanu rzeczy z zamierzeniami, deklaracjami, obietnicami, programami oraz potrzebami społecznymi. Trzeci krąg odnosi się do spraw incydentalnych, ma charakter interwencyjny, mocno spersonalizowany, jego przedmiotem bywa niegospodarność, nieodpowiedzialność, brak kompetencji i niedbalstwo. Zob. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 253–258; K. Pawelec, *Wybrane zagadnienia krytyki prasowej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Problemy Praworządności" 1980, nr 4–5, s. 37; A. Piekara, *Prawne i społeczne aspekty krytyki prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1965, nr 4, s. 64, 65.

[12] W. Wolter, *Krytyka naukowa i obraza czci*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1929, nr 14 i 15; M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963, s. 506–509; I. Dobosz, *Krytyka w czasopismach naukowych*, „Ośrodek Badań Prasoznawczych" 1979, passim; także *Krytyka w recenzjach i polemikach naukowych*, „Nauka Polska" 1980, nr 6, s. 47.

tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno cywilną, jak i karną, nawet wtedy, gdy z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację. Stanowisko takie zajęto w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2015 r.[13] W orzecznictwie wskazano także, że granicami legalności krytyki w rozumieniu art. 41 pr. pras. jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez ten przepis, stanowiąc czyn zabroniony. Dziennikarz, który ma prawo negatywnej oceny każdej działalności, nie jest zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet jeżeli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację[14].

[13] Wyrok SN z 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 566/14, LEX nr 1793705. Stwierdzenie to w dalszej części uzasadnienia zostało nieco osłabione przez tekst „Przepis art. 41 prawa prasowego, […] *expressis verbis* nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza. Pod ochroną prawa pozostaje jednak, zgodnie z brzmieniem tego przepisu, krytyka prasowa rzetelna i zgodna z zasadami współżycia społecznego. Użyty przez ustawodawcę zwrot «pozostaje pod ochroną prawną» należy rozumieć jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, jeżeli opublikowana przez niego krytyka spełnia wymagania przewidziane w art. 41 prawa prasowego. Inna wykładnia tego przepisu oznaczałaby, że zawarta w nim norma prawna jest pusta, pozbawiona normatywnego znaczenia". Godzi się zauważyć, że ta część uzasadnienia, a nie wcześniejsze stwierdzenie, zawarte także w uzasadnieniu, została wskazana jako teza orzeczenia, co w efekcie powodować może dość poważne kłopoty.

[14] Postanowienie SN z 1 lipca 2009 r. sygn. akt III KK 52/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 2. Zob. A. Gerecka-Żołyńska, *Prawo karne – kontratyp dozwolonej krytyki prasowej. Glosa do postanowienia SN z dnia 1 lipca 2009 r., III KK 52/09*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2011, nr 2, s. 18. Por. także wyrok SN z 15 stycznia 2014 r. sygn. akt V KK 178/13, OSNKW 2014, z. 8, poz. 62, w którym stwierdzono, że „granicą legalności krytyki w rozumieniu art. 41 prawa prasowego jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 pr. pras., stanowiąc czyn zabroniony przez prawo karne". Wskazano także, że „wypowiedzi krytyczne i zawarte w nich ujemne oceny nie powinny dotyczyć osoby, lecz jej dzieła lub funkcji, jaką pełni w określonym układzie społecznym. Intensywność krytyki powinna być proporcjonalna do skali opisywanego negatywnego stanowiska. Przerost uwag krytycznych nad rzeczywistością stanowi nadużycie kontratypu krytyki prasowej i nie korzysta z ochrony prawnej, prowadząc do odpowiedzialności karnej i cywilnej". Zob. J. Taczkowska-Olszewska, *Wyłączenie odpowiedzialności za przestępstwo zniesławienia w oparciu o kontratypy przewidziane w art. 213 § 2 k.k. i art. 41 Prawa prasowego. Glosa do wyroku SN z dnia 15 stycznia 2014 r., V KK 178/13*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2015, nr 5, s. 48.

Wolność krytyki jest częścią wolności słowa, stanowi przy tym okoliczność uchylającą odpowiedzialność prawną (kontratyp art. 41 pr. pras.). Ujemne oceny dzieł naukowych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służą realizacji zadań prasy określonych w art. 1 pr. pras. i w związku z tym pozostają pod ochroną prawa. Zasada ta, z mocy art. 54b pr. pras., rozciągnięta została na wszelkie przekazy o charakterze krytycznym zamieszczone w innych niż prasa środkach przeznaczonych do rozpowszechniania niezależnie od techniki przekazu, w szczególności na publikacje nieperiodyczne, inne wytwory druku, wizji i fonii. Tym samym wolność krytyki rozciągnięto na wydawnictwa książkowe, tzw. publikacje prasopodobne, nieperiodyczne, wideokasety, płyty gramofonowe, płyty CD, taśmy magnetofonowe, a także na przekaz internetowy.

2. Dopuszczalność krytyki

Tłumienie krytyki, utrudnianie jej stanowi przestępstwo sformułowane w art. 44 ust. 1 i 2 pr. pras. O kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów oceniających. Przy dokumentowaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego słuchacza lub czytelnika w celu rozstrzygnięcia pytania, czy dana wypowiedź ma, z punktu widzenia takiego słuchacza lub czytelnika, przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Stawiający i rozpowszechniający ujemne oceny o dziele, działalności lub postępowaniu innej osoby przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli zasadniczym motywem jego działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych[15]. Krytyka poszczególnych osób w ramach krytyki dzieł naukowych czy literackich musi pozostawać w związku z przedmiotem krytyki, nie może

[15] Wyrok SA w Krakowie z 12 stycznia 1994 r. sygn. akt I ACr 314/93, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, oprac. B. Gawlik, Kraków 1999, s. 100–114.

stać się pretekstem do oskarżeń czy zarzutów osobistych niemających związku z ocenianym dziełem.

Wykładnia semantyczna przepisu art. 41 pr. pras. pozwala na stwierdzenie, iż określenia „rzetelne" i „zgodne z prawdą" nie są w rozumieniu tego przepisu synonimami. W słowie „rzetelny" zdają się kryć takie treści, jak: odpowiedzialny, zgodny z zasadami sztuki, niestosujący niedozwolonych wybiegów, uczciwy, niewprowadzający umyślnie w błąd. Granicami legalności krytyki w rozumieniu art. 41 pr. pras. jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny pracy. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 pr. pras., stanowiąc przestępstwo. Dziennikarz, który zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną – nawet jeśli z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację. Dopuszczalna jest również krytyka niesłuszna i nietrafna, szczególnie wówczas, gdy owa nietrafność lub niesłuszność ma charakter negatywny[16].

Przekracza granice dozwolonej krytyki, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. Oceniając stosowność sformułowania zarzutu krytycznego, należy uwzględniać działalność celu krytyki, jej rodzaj i okoliczności, w jakich następuje[17]. W doktrynie nie ulega wątpliwości, że art. 41 pr. pras. nie wyłącza odpowiedzialności dziennikarza, jednak publikacja o charakterze rzetelnym, zgodnym z prawdą i zasadami współżycia społecznego pozostaje pod ochroną prawa. Użyty przez ustawodawcę w art. 41 pr. pras. zwrot „pozostaje pod ochroną prawa" należy odczytywać jako wyłączenie bezprawności działania dziennikarza, który uczynił zadość wymaganiom art. 41 pr. pras. Zgodzić się należy z tezą, iż przyjęcie innej wykładni wspomnianego przepisu oznaczałoby, że stanowi

[16] *Wyrok NSA z 11 stycznia 1987 r. sygn. akt II SA 21-25/87*, „Gazeta Prawnicza" 1988, nr 5.

[17] Wyrok SA w Krakowie z 15 maja 1998 r. sygn. akt I ACa 130/98, [w:] *Dobra osobiste*, B. Gawlik (oprac.), s. 305 i n.

on normę pustą, pozbawioną znaczenia normatywnego[18]. W literaturze podkreśla się, że krytyka nie korzysta z ochrony prawnej, gdy jest krytyką *ad personam*, której przysługuje ochrona warunkowa. W odniesieniu do krytyki *ad personam* konieczne jest

> przeprowadzenie dowodu prawdy – lub prawdopodobieństwa poprzedzonego odpowiednim dowodem – że działanie jej zasługiwało na ochronę interesu, względnie udowodnienie, że działanie […] nie było bezprawne, i wykazała się szczególną starannością przy opracowaniu materiału[19].

Doktryna stoi jednoznacznie na stanowisku, że krytyka prasowa nie jest sama w sobie czymś nagannym, a wręcz przeciwnie – uważana jest za jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci. Bezprawne są ekscesy krytyki, gdyż nie można przypisać im tych przymiotów, które zgodnie z art. 41 pr. pras. charakteryzują krytykę prasową, zwłaszcza rzetelności czy zgodności z zasadami współżycia społecznego[20].

Krytyka powinna być wypowiedzią *ad rem*, a nie *ad personam*, służyć piętnowaniu niekorzystnych zjawisk i działań, a nie deprecjonowaniu osób czy dokuczaniu komukolwiek. W ostatecznym rozrachunku krytyka może spowodować dyskomfort osoby będącej jej obiektem, nie może jednak przeradzać się w atak personalny i stanowić szykany. Nie może także przybrać form obraźliwych, urągających godności osobistej ani przekraczać skalą intensywności rzeczowej potrzeby krytycznej analizy. Wymóg rzeczowości krytyki podnoszony w judykaturze i doktrynie oznacza konieczność unikania tendencyjności, nadmiernej złośliwości, napastliwości. Zapał polemiczny nie uprawnia krytyka do wypowiedzi agresywnych i niekulturalnych[21]. Podkreśla

---

[18] P. Sobolewski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1292/00*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna" 2004, z. 2, poz. 27, „Przegląd Sądowy" 2005, nr 7–8, s. 246.

[19] J. Sieńczyło-Chlabicz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 4, poz. 116.

[20] I. Dobosz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002, IV CKN 925/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2003, z. 5, poz. 60.

[21] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 858; J. Sobczak, *Prawo do krytyki a kontratyp zniesławienia*, „Studia Medioznawcze" 2013, nr 2, s. 60; J. Rupar, *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych*, „Prokuratura i Prawo" 2008, nr 11, s. 134; postanowienie SN z 1 lipca 2009 r. sygn. akt III KK 52/09, OSNKW 2010, z. 1, poz. 2;

się też, że prawo do krytyki jest ściśle zintegrowane z prawem do informacji, ponieważ wypowiedzi ocenne muszą z natury rzeczy odnosić się do faktów[22].

Wypowiedzi krytyczne i zawarte w nich ujemne oceny nie powinny dotyczyć osoby, lecz jej dzieła lub funkcji, jaką pełni w określonym układzie społecznym. Intensywność krytyki powinna być proporcjonalna do skali opisywanego negatywnego stanowiska. Przerost uwag krytycznych nad rzeczywistością stanowi nadużycie kontratypu krytyki prasowej i nie korzysta z ochrony prawnej, prowadząc do odpowiedzialności karnej i cywilnej[23]. Oceny krytyczne nie mogą także fałszować rzeczywistości, abstrahować od podstawy faktycznej jej wyrażenia ani jej wypaczać. Powinny znajdować oparcie w prawidłowo ustalonych faktach. Nie ma podstaw, by dyspozycje art. 41 pr. pras. rozszerzać na wszelkie wypowiedzi o politykach i osobach pełniących funkcje publiczne[24].

Należy podkreślić, że treść art. 41 pr. pras. dotyczy nie tylko dziennikarzy, lecz wszystkich, którzy publikują wspomniane wyżej zgodne z prawdą i rzetelne sprawozdania oraz zgodne z zasadami współżycia społecznego ujemne oceny. Oczywiście w przeważającej większości będą to właśnie dziennikarze, ale zwłaszcza ci, którzy parają się tak zwaną krytyką literacką, artystyczną itd. Zakresem podmiotowym art. 41 pr. pras. objęte są także osoby, które publikują ujemne oceny dzieł naukowych, chociażby recenzenci w przewodach doktorskich, habilitacyjnych czy profesorskich. W zakresie wszelkich działań artystycznych mogą to być także ci, którzy z racji swojego wykształcenia oceniają takie dzieła. Część z nich to osoby związane rozmaitej treści umowami z redakcjami dzienników bądź czasopism. Treść art. 44 pr. pras. ma charakter dość szeroki – jej zakresem objęci są nie tylko dziennikarze, redaktorzy naczelni bądź wydawcy, lecz generalnie wszyscy, którzy podjęli lub mają zamiar podjąć krytykę prasową niezależnie od tego, czego i kogo ta krytyka prasowa może dotyczyć.

W. Lis, *Cel i charakter krytyki prasowej – wybrane aspekty*, „Studia Medioznawcze" 2016, nr 1(64), s. 47.

[22] E. Ferenc-Szydełko, *Prawo do krytyki w świetle przepisów prawa prasowego i innych ustaw*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne" 2008, t. 5, s. 37.

[23] Wyrok SN z 28 września 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 34, poz. 31.

[24] Wyrok SA w Krakowie z 6 lipca 1999 r. sygn. akt I ACa 384/99, „Transformacje Prawa Prywatnego" 2004, nr 1–2, s. 137–142.

3. Prawo do krytyki w kontekście orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu

Prawo do krytyki mieści się w zakresie chronionym treścią art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: Konwencja Europejska). Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPC) w licznych orzeczeniach próbował określić standardy krytyki, której obiektem mogą być: politycy, osoby pełniące funkcje publiczne, sędziowie, inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, wreszcie – osoby prywatne. Należy zauważyć, że zdaniem ETPC z najszerszą krytyką muszą się liczyć politycy. W najmniejszym stopniu można poddawać krytyce osoby prywatne i – co może budzić pewne zdziwienie w warunkach polskich – także sędziów. W odniesieniu do dziennikarzy ETPC stwierdził, że dopuszczalne granice krytyki wobec nich są szersze niż wobec osoby prywatnej. Dodał, że nie oznacza to jednak, że muszą tolerować dotyczące ich wypowiedzi, które wykraczają poza te granice i są z tego tytułu zamachem na ich prawa[25]. Trudno dociec, czy dziennikarze powinni w tej sytuacji być traktowani tak jak osoby pełniące funkcje publiczne, czy też tak jak politycy. Zważywszy na sferę ich działań, należałoby chyba opowiedzieć się za tym, aby podobnie jak politycy zmuszeni byli znosić krytykę w najszerszych granicach. Pamiętając jednak o przemożnym wpływie, jaki wywierają środki społecznego przekazu, należy wątpić, aby postulat ten spotkał się z akceptacją. Niejako do kanonu tekstów judykatów ETPC należy powtarzanie stwierdzeń, że swobody wypowiedzi nie można ograniczać do informacji i poglądów odbieranych przychylnie, ewentualnie postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, oraz podkreślanie, iż odnosi się ona w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w części państwa. W treści uzasadnień powtarza się zwykle, iż swoboda wypowiedzi obejmuje możliwość posługiwania się przesadą, a nawet prowokacją, i dodaje, że art. 10 Konwencji Europejskiej chroni nie tylko treść wypowiadanych idei i informacji, ale również ich formę. Należą do nich m.in. orzeczenia w sprawach: *Lingens przeciwko Austrii*[26];

[25] Decyzja ETPC z 14 lutego 2006 r. w sprawie *Katamadze przeciwko Gruzji*, skarga nr 69857/01, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-72758, [dostęp: 26.07.2023].

[26] Wyrok ETPC z 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023].

Müller i inni przeciwko Szwajcarii[27]; *Oberschlick przeciwko Austrii*[28]; *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*[29]; *De Haes i Gijsels przeciwko Belgii*[30]; *Hertel przeciwko Szwajcarii*[31]. Jak stwierdza A. Kopf, krytyka tylko wtedy uchodzić może za rzetelną i rzeczową, gdy opiera się na sprawdzalnych faktach i gdy poddaje je ocenie w sposób kulturalny. Sądy każdego krytyka, w szczególności dotyczące cudzej twórczości artystycznej, są naturalnie nacechowane subiektywizmem wrażeń i ocen, chodzi jednak zawsze o to, aby czytelnik orientował się dobrze, co w opracowaniu krytycznym stanowi sferę faktów, a co należy do wypowiedzi krytyka, którą również poddaje ocenie i może ją przyjąć lub odrzucić. Oceny krytyczne muszą więc być wypowiadane na tle faktów komunikowanych przez krytyka, w przeciwnym razie odbiorca nie ma możliwości konfrontować sfery faktów z ocenami krytycznymi, w związku z tym opracowanie krytyczne nie jest ani rzetelne, ani rzeczowe. Opinie i sądy krytyczne powinny być podporządkowane celowi, jakiemu służy krytyka, nie mogą być natomiast nastawione na wywołanie ujemnych uczuć u osób, których dotyczą[32].

4. Obrona społecznie uzasadnionego interesu

Pojęcie interesu społecznego utożsamiane częstokroć z interesem publicznym jest pojęciem zaczerpniętym z języka potocznego, ale analizowanym także w naukach społecznych: w obszarze socjologii, politologii, psychologii i ekonomii. Jest to określenie nieostre, występujące także w różnych gałęziach

[27] Wyrok ETPC z 24 maja 1988 r. w sprawie *Müller i inni przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 10737/84, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57487, [dostęp: 26.07.2023].

[28] Wyrok ETPC z 23 maja 1991 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 1662/85, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62263, [dostęp: 26.07.2023].

[29] Wyrok ETPC z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15974/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57926, [dostęp: 26.07.2023].

[30] Wyrok ETPC z 24 lutego 1997 r. w sprawie *De Haes i Gijsels przeciwko Belgii*, skarga nr 19983/92, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-58015, [dostęp: 26.07.2023].

[31] Wyrok ETPC z 25 sierpnia 1998 r. w sprawie *Hertel przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25181/94, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-59366, [dostęp: 26.07.2023].

[32] A. Kopff, *Glosa do wyroku z 19 września 1968 r. 2 CR Z 91/68*, „Nowe Prawo" 1970, nr 7–8, s. 1188.

i dyscyplinach prawa. Stało się ono pojęciem prawnym z chwilą włączenia do tekstów aktów normatywnych. W literaturze trwa dyskusja, czy nie jest to jednak w pierwszym rzędzie pojęcie polityczne, co powinno skutkować zrzeczeniem się kompetencji prawników do jego analizy[33].

W doktrynie akcentuje się ogólnikowość tego pojęcia, jego niedookreśloność, ścisły związek z etyką i zróżnicowany charakter w różnych dziedzinach prawa, co utrudnia jego definiowanie. Zauważa się przy tym, że wymogi interesu publicznego są różnie rozumiane w odniesieniu do poszczególnych instytucji prawnych, co uniemożliwia ujęcie tego pojęcia w jednolity system[34]. Podkreśla się także, że stosunki prawne, w których występuje kategoria interesu prawnego, są bardziej niż inne zróżnicowane ze względu na wymiar i rozmiar występowania tej kategorii. Podkreśla się, że chociaż treść i granice pojęcia „interes społeczny" kształtowane są przez stosunki społeczne i polityczne i podlegają przeobrażeniom, to jednak nie oznacza to niemożliwości zdefiniowania tego terminu, gdyż nie wszystkie elementy istotne dla pojęcia interesu publicznego są nieuchwytne i nietrwałe. Pierwotnie, definiując „interes publiczny (społeczny)", przeciwstawiano mu „interes prywatny" bądź „interes indywidualny". Przeciwstawienie to miało miejsce zarówno w sferze normatywnej, jak i politycznej oraz językowej[35]. Według liberalnej doktryny państwa prawnego i wypracowanej w jej ramach koncepcji praw podmiotowych interes publiczny przestał być sumą interesów prywatnych, przy czym zaczęło się ugruntowywać przekonanie, że nie może być od nich zupełnie odseparowany. Do rozstrzygnięcia pozostał problem stosunku interesu publicznego do sfery praw i wolności jednostki. Na tym tle zarysował się aksjologiczny spór dotyczący pierwszeństwa interesu publicznego lub priorytetu praw i wolności jednostki. Początkowo zdawał się dominować pogląd, iż interes publiczny jest ważniejszy od sfery prywatnej, przy czym widziano w nim samoistną podstawę działania władzy ustawodawczej i wykonawczej[36].

---

[33] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986, s. 28, 29.

[34] E. Modliński, *Pojęcie interesu publicznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1932, s. 13.

[35] J. Służewski, *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 1974, s. 132; B. Wasiutyński, *Nauka o administracji i prawo administracyjne, według wykładów na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa 1926, s. 126.

[36] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu*…, s. 10, 18–20.

Według ujęcia J. Bocia cele publiczne to wartości podstawowe, których realizacja leży w zamiarze podmiotów administrujących. Po transformacji ustrojowej i przekazaniu zadań publicznych niższym szczeblom administracji, eksponując zasadę pomocniczości, stwierdzono, że „rola władzy jest wtórna i pomocnicza, gdyż stanowi jedynie środek realizacji interesu publicznego"[37]. Sam interes publiczny, ściśle związany z normami moralnymi obowiązującymi w danym społeczeństwie, ujmowany jest jako klauzula generalna, która ma znaczenie w sytuacjach dotyczących dookreślenia wartości pozaprawnych związanych z takimi pojęciami, jak: „moralność publiczna", „bezpieczeństwo publiczne" czy „porządek publiczny"[38]. Nie oznacza to jednak, że nie można mówić o interesie publicznym jako o interesie ponadjednostkowym sprzecznym z interesami jednostkowymi. Konflikt interesu publicznego z interesami jednostkowymi nie jest oczywisty, gdyż ochrona interesu prywatnego może leżeć w interesie publicznym. Podobnie ingerencja w interes prywatny może być uzasadniana celami interesu publicznego. W literaturze podkreśla się, że niezależnie od przyjętych za powszechne głównych funkcji władz publicznych państwo i jego aparat niezależnie od ustroju działają w celu ochrony interesu publicznego, z tym że jest to interes rozumiany rozmaicie w zależności od ustroju i norm moralnych.

Niekonsekwentność ustawodawcy powoduje, że niekiedy odwołuje się on do pojęcia interesu publicznego, a kiedy indziej do interesu społecznego lub wręcz jedynie interesu. W art. 236 § 2, 894 § 2, 985 § 2 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) użyto terminu „interes społeczny", jednak już w art. 145 § 3 i 214 § 1 k.c. odwołano się do interesu społeczno-gospodarczego. Niekiedy pojęcie interesu społecznego opatrzone jest przymiotnikiem „ważny" (art. 236 § 2 k.c.), a niekiedy pozbawione jest tego przymiotnika. Wnosić z tego należy, że na gruncie prawa cywilnego można różnicować interes społeczny w zależności od jego wagi. Dodatkowo w pierwotnym tekście art. 826 § 1 i 827 § 1 k.c., przed zmianą dokonaną nowelizacją ustawy z 13 kwietnia 2007 r., była mowa o „interesach gospodarki narodowej". Powody, dla których stosowane są

[37] M. Kulesza, *Transformacja ustroju administracyjnego Polski 1990–2000*, [w:] *Prawo jako instrument przemian ustrojowych w Polsce 1989–1990*, red. G. Bałtruszajtys, T. Tomaszewski, „Studia Iuridica" 2000, t. 38, s. 79–86.

[38] K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 62.

w obiegu prawnym oba te terminy, nie są do końca uchwytne i zrozumiałe. Faktem jest, że interes publiczny nie zawsze jest tożsamy z interesem państwa jako instytucji. Niemniej interes publiczny zarówno w sferze normatywnej, jak i politycznej, a nie tylko językowej, jest przeciwstawny interesowi indywidualnemu. Warto przy tym zauważyć, że prawo cywilne jest ze swej istoty nastawione na ochronę interesów indywidualnych, a więc w zasadzie nie ma potrzeby podkreślania roli tych interesów, skoro leżą one u podstaw działań wszelkich podmiotów cywilnoprawnych[39]. W literaturze podkreśla się, że „niechęć posługiwania się przez kodeks cywilny pojęciem «interes publiczny» wynika z faktu, że prawo cywilne jest w zasadzie prawem regulującym stosunki majątkowe i to na zasadzie równorzędności podmiotów prawa"[40]. Określeniem „interes publiczny" posłużył się natomiast ustawodawca w art. 7 kodeksu postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.), w którym stwierdzono, że w toku postępowania organy administracji publicznej stoją na straży praworządności, z urzędu lub na wniosek stron podejmują wszelkie czynności niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz do załatwienia sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli. W doktrynie podkreśla się, że określenie „interes społeczny" było charakterystyczne dla okresu PRL i pokrywało się z zakresem terminu „interes publiczny". Nie ma więc żadnych przeszkód ku temu, aby dzisiaj utożsamiać te pojęcia. W filozofii prawa zwolennikiem utożsamiania interesu publicznego z interesem państwa był W. Jellinek, który uznawał nakaz kształtowania wszystkich aktów państwowych w taki sposób, aby odpowiadał on najbardziej interesowi powszechnemu, uznając go za najwyższą regułę działania państwa[41]. Ustawodawca niekiedy rozróżnia jednak interes publiczny od interesu społecznego. Wskazuje na to treść art. 11b ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie[42], w którym stwierdzono: „Prezes Rady Ministrów, jeżeli jest to niezbędne ze względu na ochronę życia

[39] A. Zieliński, *Cywilnoprawne aspekty godzenia interesu indywidualnego z interesem publicznym*, [w:] *Prawa stają się prawem. Status jednostki a tendencje rozwojowe prawa*, red. M. Wyrzykowski, Warszawa 2006, s. 99–112.

[40] A. Zieliński, *Cywilnoprawne aspekty*…, s. 102.

[41] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu*…, s. 20.

[42] T.j. Dz.U. z 2010 Nr 234, poz. 1536.

lub zdrowia ludzkiego albo ze względu na ważny interes społeczny lub ważny interes publiczny, może zlecać […]".

Pojęcie interesu publicznego znalazło się w art. 22 Konstytucji RP, w którym wskazano, że ograniczenie działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny. W literaturze podkreśla się na tle art. 22 Konstytucji RP, że pojęcie interesu publicznego stanowi typową klauzulę generalną i nie poddaje się precyzyjnemu zdefiniowaniu, stale wymagając orzeczniczego redefiniowania stosownie do zmiennego kontekstu społecznego. Wymóg, aby był to „ważny interes", odsyła całkowicie do sfery aksjologicznej[43]. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK) w wyroku z 17 grudnia 2003 r.[44], odwołanie się do kategorii interesu publicznego nie oznacza pozostawienia ustawodawcy dowolności w ustalaniu rodzaju chronionego interesu. Przy takowym ustalaniu należy brać pod uwagę – jak zauważył TK – hierarchię wartości wynikającą z koncepcji demokratycznego państwa prawnego. Przesłanka ważności interesu publicznego winna być traktowana jako „szczególne sformułowanie ogólniejszej zasady proporcjonalności, *expressis verbis* wyrażonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, ale odnajdywanej – na wyższym poziomie abstrakcji – także wśród treściowych składników demokratycznego państwa prawnego"[45]. Zauważyć należy, że obok pojęcia „interes publiczny" w Konstytucji RP posłużono się w innym miejscu określeniami: „cel publiczny" (art. 21 ust. 2), „interes gospodarczy państwa" (art. 61 ust. 3), „interes państwa" (art. 104 ust. 2), „interes skarbu państwa" (art. 146 ust 4. pkt 4)[46].

Interes publiczny jako pojęcie nieokreślone uznawane jest częstokroć w doktrynie za tożsame z dobrem wspólnym, co ma istotne implikacje teoretyczne i filozoficzne, zważywszy, że w myśl katolickiej nauki społecznej państwo jako kategoria pozostająca w świadomości ludzkiej ma przede wszystkim za zadanie służyć poprawie jakości życia obywateli. Tym samym interesem publicznym jest osiągnięcie dobra jednostkowego. Problem w tym,

[43] L. Garlicki, *Uwagi do artykułu 22 Konstytucji*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 4, red. L. Garlicki, Warszawa 2005, s. 14.

[44] SK 1502, OTKZU 2003, nr 9, poz. 103, s. 11 i 96.

[45] L. Garlicki, *Uwagi do…*, s. 15; C. Kosikowski, *Zasada wolności i działalności gospodarczej*, [w:] *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998, s. 227.

[46] A. Zieliński, *Cywilnoprawne aspekty…*, s. 102, 103.

że pojęciem dobra wspólnego posługuje się Konstytucja RP w preambule, stawiając znak równości między dobrem wspólnym a Polską, wyraźnie stwierdzając w art. 1, że Rzeczpospolita Polska „jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli". Natomiast w treści art. 25 ust. 3 Konstytucji RP mowa o „dobru człowieka" i „dobru wspólnym" jako celu ułożenia stosunków między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi. W art. 82 Konstytucji RP mowa natomiast o tym, że obowiązkiem obywatela polskiego jest wierność Rzeczypospolitej oraz troska o dobro wspólne. „Dobro wspólne" pojmowane jest więc jako wartość, czyli realny lub projektowany stan rzeczy, który powinien zachodzić bądź istnieć, czyli powinien być realizowany, zachowany lub urzeczywistniany. Treść art. 1 Konstytucji RP bywa zwykle rozumiana jako zasada, wzorzec kształtowania państwa, na której oparte są zasady – normy określające działania, które prowadzą do realizacji tego wzorca[47]. Na etapie prac konstytucyjnych nie zwracano przy tym uwagi na różne znaczenia terminów „dobro wspólne" i „wspólne dobro", nie zawsze chyba uświadamiając sobie różne tradycje filozoficzne i teoretyczne stojące za tymi terminami, widząc w nich początkowo jedynie wyraz zasady solidaryzmu społecznego[48]. Zwracano także uwagę, że „dobro wspólne" to demokratyczne państwo prawne pojmowane jako wspólnota obywatelska, urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej. W późniejszych interpretacjach „dobro wspólne" było wyraźnie wiązane z pojęciem godności i praw człowieka. Problem znaczenia pojęcia dobra wspólnego był przedmiotem treści wielu orzeczeń TK, które wskazywały, że środki realizacji dobra wspólnego są warunkami życia społecznego, przy czym dość często używano terminu „interes publiczny" i dookreślano go w judykatach TK, dodając w nawiasie pojęcie „dobro wspólne". W koncepcji TK „dobro wspólne" pojmowane jest często jako dobro znajdujące się w opozycji do dóbr chronionych wolnościami i prawami człowieka i jako racja ograniczania praw

[47] M. Zieliński, *Konstytucyjne zasady prawa*, [w:] *Charakter i struktura norm Konstytucji*, red. J. Trzciński, Warszawa 1997, s. 74; M. Kordela, *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, z. 1, s. 39–53; P. Tuleja, *Zasady konstytucyjne*, [w:] *Konstytucjonalizacja zasad i instytucji ustrojowych*, red. P. Sarnecki, Warszawa 1997, s. 11–27.

[48] R. Chruściak, *Kwestia „dobra wspólnego" w debacie nad przygotowaniem Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997*, [w:] *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W. Wołpiuk, Warszawa 2008, s. 13–49.

jednostki[49]. Niekiedy jednak TK wyraźnie oddzielał pojęcia ochrony interesu publicznego i ochrony dobra wspólnego, traktując je jako odrębne wartości konstytucyjne[50]. Tak więc TK zdaje się pojmować „interes publiczny" jako wartość i uznawać go za dobro wspólne przy jednoczesnym nieuznawaniu za takowe dobro praw jednostki[51].

W doktrynie przyjmuje się, że „interes publiczny" jest potrzebą całego społeczeństwa. Pojmowany jest jako relacja pomiędzy pewnym stanem faktycznym a jego oceną zawierającą odpowiedź na pytanie, czy taki stan może przynieść jakieś korzyści ogółowi[52]. Według innych jest to interes wielu niezindywidualizowanych podmiotów, traktowanych wspólnie jako jeden podmiot[53]. Najczęściej jednak uważa się, że interes publiczny nie jest sumą interesów indywidualnych, ale wyprowadza się go z wartości związanych z tymi indywidualnymi interesami. Według F. Longchampsa „interes publiczny" jest dążnością do osiągnięcia środków, które mają zadośćuczynić zbiorowości ludzkiej, i może być definiowany jako interes wszystkich ludzi żyjących w ramach politycznie zorganizowanej wspólnoty[54]. Dążąc do zdefiniowania pojęcia interesu publicznego, częstokroć akcentuje się warstwę politologiczną, podkreślając, że o tym, co jest interesem publicznym, decyduje wola polityczna jako przejaw rządzenia, która przejawia się w ramach prawa[55]. Takie stanowisko prowadzić może do utożsamiania celu publicznego z pojęciem interesu publicznego. Wraz ze zmianą celu publicznego, np. w wyniku zmian polityki kolejnych ekip rządzących, zmieniałby się wtedy interes publiczny. Tego rodzaju koncepcja może być niebezpieczna, chociaż

[49] Wyroki TK z: 30 stycznia 2001 r. sygn. akt K 17/00; z 7 stycznia 2004 r. sygn. akt K 14/03; z 20 marca 2006 r. sygn. akt K 17/05; z 7 marca 2000 r. sygn. akt K 26/98; z 12 kwietnia 2000 r. sygn. akt K 8/98; z 9 lutego 2010 r. sygn. akt P 58/08; z 27 stycznia 1999 r. sygn. akt K 11/98; z 21 października 1998 r. sygn. akt K 24/98, oraz postanowienia TK: z 20 listopada 2001 r. sygn. akt K 28/00; z 19 lipca 2004 r. sygn. akt Tw 12/04; z 17 listopada 2004 r. sygn. akt Tw 41/04.

[50] Wyrok TK z 15 grudnia 2004 r. sygn. akt K 2/04, OTK-A 2004, nr 11, poz. 117.

[51] Zob. wyrok TK z 4 lipca 2002 r. sygn. akt P 12/01; z 16 lutego 1999 r. sygn. akt SK 11/98.

[52] J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008, s. 26.

[53] *Prawo administracyjne*, red. J. Boć, Wrocław 2000, s. 24.

[54] F. Longchamps, *Osobiste świadczenia wojenne*, Lwów 1936, s. 32.

[55] H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004, s. 97.

podkreśla się w literaturze, że zasada respektowania przez elity rządzące interesu publicznego jest warunkiem koniecznym istnienia demokracji[56]. Jednak interesy publiczne nie są raz na zawsze określone, ale podlegają zmianom w czasie, mogą pokrywać się częściowo lub całkowicie z interesem indywidualnym, ale także mogą się jemu przeciwstawiać[57]. J. Lang uznaje pojęcie interesu ogółu za relację pomiędzy stanem obiektywnym aktualnym lub przyszłym a oceną tego stanu z punktu widzenia korzyści, jakie on przynosi lub może przynieść grupie społecznej czy ogółowi[58]. Zdaniem M. Szydły „interes publiczny" to szczególna kategoria normatywna, której uwarunkowań należy dopatrywać się w sferze zewnętrznej, w obszarze czynników społeczno-gospodarczych i politycznych, która uzyskuje swoją treść w określonej sytuacji[59]. Według W. Wołpiuka sformułowanie „interes publiczny" wyraża jedynie charakterystykę rodzaju pożytku lub korzyści wynikających z realizowania określonych przedsięwzięć. Charakter publiczny sprawy oznacza, że dotyczy on ogółu, a nie poszczególnych jednostek. Jeszcze inaczej widzi „interes publiczny" T. Zieliński, który stwierdza, że jest to klauzula generalna rozumiana jako zwrot niedookreślony, odsyłający do reguł i ocen pozaprawnych, które pozwalają organom stosującym prawo na podejmowanie w konkretnych przypadkach różnych decyzji w sprawie stosowania obowiązujących przepisów, a więc na indywidualne potraktowanie każdej sprawy[60]. Wskazuje się także, że jedynym i podstawowym celem władzy publicznej, czyli państwa, jest troska o dobro wspólne utożsamiane z kategorią interesu publicznego[61]. Zdaniem J. Łętowskiego interes publiczny powinien ucieleśniać pewien ideał przeciętności charakterystyczny dla danej społeczności i akceptowany przez

---

[56] *Europejskie zasady dla administracji publicznej* zob.: https://one.oecd.org/document/CCNM/SIGMA/PUMA(99)44/en/pdf [dostęp: 09.04.2024]; A.Z. Kamiński, *Krucha idea interesu publicznego*, „Rzeczpospolita" 25–26 marca 2000.

[57] H. Maurer, [w:] *Ogólne prawo administracyjne*, red. K. Nowacki, Warszawa 2003, s. 21, 22.

[58] J. Lang, *Struktura prawna skargi w prawie administracyjnym*, Wrocław 1972, s. 98–100.

[59] M. Szydło, [w:] *Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz do art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, s. 627.

[60] T. Zieliński, *Klauzule generalne w prawie pracy*, Warszawa 1998, s. 56.

[61] M. Zdyb, *Służba publiczna*, [w:] *Prawo i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz, Lublin 2003, s. 349–375.

większość. W literaturze podnosi się, że interesem publicznym jest interes ludzi żyjących w ramach politycznie zorganizowanej wspólnoty. Podkreśla się przy tym, że interesem publicznym powinien być interes całego społeczeństwa, czyli taki stan rzeczy, w którym zapewniona jest realizacja określonych, legitymowanych interesów ogółu zorganizowanego w konkretnej postaci z poszanowaniem wolności jednostki. Ma być to dążność do osiągnięcia środków, które mogą zadośćuczynić zbiorowości ogólnoludzkiej, przy czym dążność ta ma charakter obiektywny, nie jest właściwością jednego określonego podmiotu, lecz przejawia się w porządku prawa przedmiotowego[62]. Interes społeczny (publiczny)[63] jest to więc interes całego społeczeństwa, a nie poszczególnych grup czy innych zbiorowości. Stanowisko to bywa osłabiane przez stwierdzenie, że prawna ocena interesu społecznego zawsze zależeć będzie od organów państwowych, gdyż jest to interes społeczny formalny, czyli taki, który uznany jest przez państwo za polityczną organizację określonego społeczeństwa[64]. W doktrynie pojawiają się niekiedy koncepcje formalnego rozumienia interesu publicznego zawierającego w sobie wszystko, co jest przedmiotem autoryzowanej działalności władzy racjonalnie uzasadnionej i słusznej. Przedmiotem interesu publicznego będzie w tej sytuacji działalność monarchy lub parlamentu bądź też, według koncepcji pluralistycznych, interes publiczny jest obiektywnie sankcjonowany przez proces polityczny i legislacyjny, którego konsekwencją jest podejmowanie decyzji różnymi drogami i w różnych ośrodkach decyzji. Zauważa się przy tym, że dobra i wartości, na których opiera się interes publiczny, wyprowadzane być powinny przede wszystkim z konstytucji i innych zgodnych z konstytucją aktów normatywnych jako źródeł najbardziej miarodajnych dla podmiotów stosujących prawo[65].

Podobne „rozchwianie" terminologiczne da się zaobserwować na gruncie systemu prawnego Rady Europy, gdzie w Konwencji Europejskiej raz mowa jest o „interesie wymiaru sprawiedliwości" (art. 6 ust. 1), kiedy indziej o „interesie bezpieczeństwa publicznego" (art. 9 ust. 2), a jeszcze w innym

[62] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu*…, s. 36.
[63] J. Łętowski, *Prawo administracyjne. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990, s. 139.
[64] J. Lang, *Struktura prawna skargi w prawie administracyjnym*, Wrocław 1972, s. 109.
[65] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu*…, s. 39.

miejscu o „interesie bezpieczeństwa państwowego" (art. 10 ust. 2), natomiast o „interesie publicznym" jest mowa w art. 1 Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej. Pojęcie interesu bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 10 ust. 2 Konwencji Europejskiej pojmowane jest jako „cel prawowity", przy czym wskazuje się, że państwo może podejmować działania chroniące bezpieczeństwo i porządek, wkraczając w swobodę wypowiedzi, ale nie może mieć w tym zakresie zbytniej swobody, gdyż godziłoby to w pluralizm będący jedną z aksjologicznych podstaw Konwencji Europejskiej[66]. W praktyce jednak w judykatach strasburskich „interes bezpieczeństwa państwowego" sprowadzony jest do wyznaczników demokratycznego społeczeństwa, za które uznaje się pluralizm, tolerancję i otwartość[67]. Orzecznictwo ETPC nie wyjaśniło natomiast pojęcia „interesy bezpieczeństwa publicznego", jakim posługuje się art. 9 ust. 2 Konwencji Europejskiej. Szczególnie ważne wydają się pojęcia interesu publicznego i interesu powszechnego w rozumieniu art. 1 Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej. Nie mają one charakteru blankietowego, a więc na ustawodawcy ciąży obowiązek identyfikacji ich treści z uwzględnieniem wartości i standardów konstytucyjnie chronionych. W treści art. 1 Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej stwierdzono, że nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że dzieje się to w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego. W myśl utrwalonego orzecznictwa przyjmuje się, że w

> ocenie tego, co leży w interesie „ogólnym" lub „publicznym", władze krajowe znajdują się w zasadzie w korzystniejszej sytuacji aniżeli sędzia międzynarodowy z uwagi na ich bezpośrednią wiedzę o własnym społeczeństwie i jego potrzebie. W systemie ochrony ustanowionym przez Konwencję do władz krajowych zatem należy dokonanie wstępnej oceny, czy istnieje problem o powszechnej doniosłości, który uzasadniałby

[66] L. Garlicki, [w:] *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, t. 1, red. L. Garlicki, Warszawa 2010, s. 631; wyrok ETPC z 31 lipca 2001 r. w sprawie *Refah Partisi (Partia Dobrobytu) i inni przeciwko Turcji*, skargi nr 41340/98, 41342/98 i 41344/98.

[67] M. Granat, *Christian Democratic People's Party przeciwko Mołdawii, glosa do wyroku ETPC z dnia 14 lutego 2006 r.*, „Przegląd Sejmowy" 2007, nr 2, s. 194.

> zastosowanie środków w sferze korzystania z prawa własności. W tej dziedzinie władze krajowe mają pewien margines swobodnej oceny[68].

ETPC nie czyni rozróżnienia między „interesem publicznym", o którym mowa w art. 1 ust. 1 zdanie drugie Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej, a „interesem powszechnym", o którym mowa w art. 1 ust. 2 Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej, i przyjmuje, że oba pojęcia mają z istoty szeroki zakres. ETPC stwierdził, że zasada „sprawiedliwej równowagi" wpisana w art. 1 Protokołu nr 1 Konwencji Europejskiej sama w sobie zakłada istnienie powszechnego interesu społecznego. ETPC dodał, że

> różne reguły wpisane w ten artykuł nie są odmienne w tym sensie, że są niezwiązane. Jednym z tego skutków jest to, iż istnienie „interesu publicznego" wymaganego na podstawie zdania drugiego lub „interesu powszechnego", do którego odwołuje się akapit drugi, jest w rzeczywistości następstwem zasady wskazanej w zdaniu pierwszym, tak iż ingerencja w prawo poszanowania mienia w rozumieniu zdania pierwszego art.1 Protokołu nr 1 musi także realizować cel w interesie publicznym[69].

W systemie prawa unijnego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: TSUE) wypracowywał pojęcie przepisów przyjętych w interesie publicznym na tle art. 43 i art. 49 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (art. 49 i art. 56 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej), odnoszących się między innymi do ochrony konsumentów małoletnich oraz polityki kulturalnej, w tym polityki audiowizualnej. Wskazywano przy tym na interes ogólny jako czynnik ograniczający prawa fundamentalne i wyznacznik wspólnej polityki europejskiej, w tym polityki gospodarczej. Jak wskazał TSUE, odstępstwa od zasady swobody przepływu usług mogą być właśnie uzasadnione interesem ogólnym. Pojęcie interesu ogólnego nie

[68] Decyzja ETPC z 22 lutego 2005 r. w sprawie *Hutten-Czapska przeciwko Polsce*, skarga nr 35014/97.

[69] Wyrok ETPC z 27 maja 2010 r. w sprawie *Dokić przeciwko Bośni i Hercegowinie*, skarga nr 6518/04.

zostało jednak przy tej okazji zdefiniowane[70]. Co ciekawe, TSUE przy tej okazji wypracował pojęcie „interesu publicznego w rozumieniu narodowym", które wyraźnie oddzielił od „interesu ogólnego"[71]. W literaturze polskiej na tle orzeczeń TSUE wskazuje się na reguły wpływające na kształt pojęcia interesu publicznego państwa członkowskiego. Należą do nich: niemożność powołania się przez kraj członkowski na ochronę ważnego interesu ogólnego, jeżeli na danym obszarze obowiązują regulacje europejskie; niemożność powoływania się na interes publiczny w przypadku instrumentów motywowanych celami gospodarczymi, ponieważ zapewnienie integralności systemu gospodarczego leży w kwestii Unii Europejskiej; zasada wzajemnego uznawania przepisów krajowych o porównywalnym systemie ochrony i wreszcie zasada, która umożliwia państwu członkowskiemu w przypadku braku regulacji europejskiej stosowanie własnego prawa chroniącego dobro publiczne. W literaturze wskazano także, że za uzasadnione dobro publiczne TSUE uznaje: ochronę konsumenta, odbiorcę usług własności intelektualnej i dziedzictwa narodowego, wspólność systemu fiskalnego oraz ochronę socjalną. W ocenie TSUE pojęcie interesu publicznego „może być chronione przez krajowe regulacje pod warunkiem, że nie mają one charakteru dyskryminującego, muszą być obiektywnie konieczne i proporcjonalne do celu publicznego, który regulacja krajowa chce osiągnąć. Nie mogą wkraczać w dziedziny poddane prawu europejskiemu czy harmonizacji prawa"[72]. Odnotowując stanowisko TSUE w zakresie pojmowania interesu publicznego, nie wolno jednak zapominać, że zostało ono wypracowane w odniesieniu do spraw natury gospodarczej i funkcjonuje w obszarze prawa unijnego.

Interes publiczny jest względny w tym sensie, że zależy od kontekstu społecznego ulegającego stałym zmianom, a jego treść staje się przedmiotem

---

[70] Wyrok TSUE z 25 lipca 1991 r. w sprawie *C-288/89 Stiching Collective Antennevoorziening Gouda i inni przeciwko Commissariaat voor de Media*, ECR 1991, nr 7, poz. I-4007, dotyczył przepisów holenderskiej ustawy o zasadach nadawania programów radiowych i telewizyjnych [Mediawet].

[71] K. Chałubińska-Jentkiewicz, *Media audiowizualne. Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji*, Warszawa 2011, s. 90 i n.

[72] W. Szpringer, *Problem dobra publicznego kraju członkowskiego UE a prawo europejskie*, [w:] *Administracja publiczna w progu XXI wieku. Prace dedykowane prof. zw. dr. hab. Janowi Szreniawskiemu z okazji Jubileuszu 45-lecia pracy naukowej*, Przemyśl 2000, s. 546, 563, 564.

oddziaływania grup społecznych zainteresowanych tym, by ich interes można było uznać za interes publiczny. Istnieją przy tym ścisłe związki między systemem wartości a określaną przez te wartości treścią interesu publicznego. Jest to pojęcie nieostre i stanowi klauzulę generalną, pełni różne funkcje, występując w różnych kontekstach normatywnych. Treść tego pojęcia ustala się w procesie wykładni zgodnie z jej regułami, uwzględniając kontekst sytuacyjny i biorąc pod uwagę wiedzę z zakresu innych niż prawo dyscyplin, takich jak: socjologia, nauki polityczne, filozofia, etyka. Podkreśla się przy tym, że treść interesu społecznego (publicznego) określana jest przez granice miejsca i czasu, gdyż jest on zmienny i nie daje się określić według kryteriów, które nie respektują granic czasowych i narodowych. Treść normatywna pojęcia „interes społeczny" (publiczny) określana jest przez związek z innymi pojęciami, takimi jak: „interes indywidualny", „interes państwa", „porządek publiczny". Jak podkreśla M. Wyrzykowski, istotny wpływ na treść interesu społecznego wywiera także cel regulacji prawnej[73].

W doktrynie zauważa się, że „interes społecznie uzasadniony", o jakim mowa w treści art. 213 § 2 k.k., niesłusznie utożsamiany jest z „interesem społecznym". Zauważa się, że zakres pierwszego z tych zwrotów normatywnych jest szerszy i społecznie uzasadnione mogą być również działania podejmowane w interesie jednostki[74]. Podkreśla się, że pojęcie obrony społecznie uzasadnionego interesu należy zrozumieć w sposób zobiektywizowany, gdyż nie można sprowadzać go do subiektywnego przekonania sprawcy, że broni on społecznie uzasadnionego interesu. Przyjęcie założenia subiektywistycznego stanowiłoby w istocie powrót do rozwiązania stypizowanego w treści art. 179 § 2 pkt 2 k.k. z 1969 r., gdzie wystarczyło przeświadczenie sprawcy oparte na uzasadnionych podstawach, że broni on społecznie uzasadnionego interesu. Obecnie w literaturze nie ma wątpliwości co do tego, że musi obiektywnie istnieć taki stan rzeczy, w którym nie ulega wątpliwości, że podniesione lub rozgłoszone zarzuty rzeczywiście służą obronie społecznie uzasadnionego interesu. Niemniej sprawca, podnosząc lub rozgłaszając zniesławiający zarzut, nie musi wyłącznie być motywowany dążeniem do obrony społecznie uzasadnionego interesu. Może działać z innych pobudek, nawet osobistych lub

[73] M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu*…, s. 206, 207.
[74] J. Raglewski, [w:] *Kodeks karny*, t. 2, red. A. Zoll, wyd. 2, Kraków 2002, s. 805.

nagannych, np. z chęci zemsty[75]. Odmiennie kwestię motywacji widzi Sąd Najwyższy, który stwierdził, że przyjęcie działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu wymaga ustalenia, że sprawca kierował się tylko taką intencją – a więc działał tylko w obronie społecznie uzasadnionego interesu – a obce mu były inne względy[76]. Znacznie bardziej liberalną wykładnię prezentuje J. Wojciechowski, który stwierdza najpierw słusznie, że nie każde działanie jest działaniem w obronie społecznie uzasadnionego interesu, lecz tylko takie, które faktycznie takiemu interesowi służy, i dodaje, że chodzi nie o subiektywne przeświadczenie sprawcy, ale o obiektywne ustalenie, że postawiony przez niego zarzut rzeczywiście służył obronie takiego interesu[77]. Jednak nieco dalej J. Wojciechowski podnosi, że liczy się intencja, z jaką sprawca działał, jego wola zapobieżenia niebezpieczeństwu, które musi być rzeczywistym powodem, a nie tylko pretekstem do postawienia zarzutu[78]. Trafnie jednak zauważa, że oprócz subiektywnego przeświadczenia sprawcy – że stawiany przez niego zarzut służy obronie społecznie uzasadnionego interesu i ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego – muszą być wykazane uzasadnione podstawy do twierdzenia, że taki stan rzeczywiście istnieje[79].

Obrona społecznie uzasadnionego interesu ma miejsce wtedy, gdy podniesione zarzuty mogą służyć lub wręcz służą ostrzeżeniu innych osób przed nagannym zachowaniem pomówionego, np. w sytuacji, gdy sprawca zwraca uwagę na działanie oszusta matrymonialnego wyłudzającego majątek obietnicami zawarcia związku małżeńskiego, a także wtedy, gdy samo postawienie zarzutów może prowadzić do skorygowania nagannego zachowania osoby pomówionej, np. gdy zwraca uwagę na naganną odmowę rozebrania budowli zagrażającej zdrowiu i życiu mieszkańców[80]. Zniesławienie dokonane

---

[75] Takie stanowisko prezentuje A. Zoll, [w:] *Kodeks karny*…, s. 658; J. Wojciechowski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, Warszawa 2023, s. 136.

[76] Wyrok SN z 30 września 2003 r. sygn. akt III KK 176/02, LEX nr 81213.

[77] J. Wojciechowski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*…, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, s. 136.

[78] Tamże, s. 140.

[79] Tamże, s. 140.

[80] Por. szerzej w przedmiocie obrony społecznie uzasadnionego interesu J. Sobczak, *Kontratyp dozwolonej krytyki*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013, s. 250–312.

ze świadomością nieprawdziwości informacji i ocen o postępowaniu i właściwościach innej osoby nigdy nie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy, społecznie uzasadnionego interesu nie można bronić przy pomocy fałszu. Zgodzić się należy z wyrażonym przez Sąd Najwyższy poglądem, iż podnoszenie obiektywnie nieprawdziwych zarzutów, niezależnie od tego, czy wynika z rażącej niestaranności, nierzetelności i nieodpowiedzialności, czy z celowego posłużenia się nieprawdą, nie realizuje idei swobody wypowiedzi i pozostaje *ab ovo* poza granicami dopuszczalnej krytyki. Nie służy również obronie jakiegokolwiek społecznie uzasadnionego interesu. Trafnie wskazał przy tej okazji Sąd Najwyższy, że interes prywatny może być również uzasadniony społecznie, ale informacja nieprawdziwa działa na szkodę interesu publicznego, gdyż obniża zaufanie odbiorcy do źródła informacji. Trafnie także przy tej okazji Sąd Najwyższy stwierdził, że zniesławienie dokonane ze świadomością nieprawdziwości informacji i ocen nie korzysta z ochrony udzielanej wolności wypowiedzi i prawu do krytyki z mocy art. 31 ust. 3 Konstytucji RP ani art. 10 Konwencji Europejskiej[81].

5. Krytyka osób pełniących funkcje publiczne

W treści ustawy prawo prasowe nie wyjaśniono przy tym pojęcia „osoba pełniąca funkcję publiczną". Osobami pełniącymi funkcje publiczne są niewątpliwie wszyscy funkcjonariusze publiczni – w rozumieniu art. 115 § 13 k.k. – a oprócz nich także osoby wypełniające funkcje organów władzy publicznej przez gospodarowanie mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. Warto pamiętać, że z pojęciem „funkcjonariusz publiczny" prawo karne łączy z jednej strony odpowiedzialność karną – stosownie do pełnionej funkcji publicznej, z drugiej strony szczególną ochronę prawnokarną – w przypadku narażenia jego czci i godności w czasie wykonywania funkcji. Pojęcie „funkcjonariusz publiczny" odnosi się do funkcji publicznych

[81] Postanowienie SN z 22 czerwca 2004 r. sygn. akt V KK 70/04, OSNKW 2004, z. 9, poz. 86.

wykonywanych w instytucjach państwowych lub społecznych, natomiast wtedy, gdy funkcje te pełnione są w jednostkach prywatnych, ustawy posługują się pojęciem „osoby publicznego zaufania"[82]. Do funkcjonariuszy publicznych zaliczono: prezydenta, posłów, senatorów, radnych, sędziów, ławników, prokuratorów, notariuszy, komorników, zawodowych kuratorów sądowych, członków kolegiów ds. wykroczeń, pracowników administracji rządowej, samorządowej oraz organów kontroli (z wyjątkiem tych, którzy pełnią wyłącznie czynności usługowe), osoby zajmujące kierownicze stanowiska w innych instytucjach państwowych, funkcjonariuszy organów powołanych do ochrony bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy służby więziennej oraz osoby pełniące czynną służbę wojskową. Na gruncie k.k. z 1969 r. w kwestii stosunku terminów „funkcjonariusz publiczny", „osoba pełniąca funkcję publiczną" wypowiadał się W. Wolter, stwierdzając, w obszarze prawa karnego, identyczność obu określeń[83]. Obecnie, na gruncie obowiązującego k.k. z 1997 r., zdaje się dominować pogląd, iż pojęcie funkcji publicznej jest szersze od zakresu pojęcia „funkcjonariusz publiczny".

Funkcjonariuszem publicznym może być nie tylko osoba zawodowo uczestnicząca w wykonywaniu zadań publicznych (sprawowaniu władzy publicznej), lecz także podejmująca takie zadanie społecznie. W art. 115 § 13 pkt 4 i 5 k.k. wiąże się jednak status wielu funkcjonariuszy publicznych ze stosunkiem pracy w organie administracji rządowej, innym organie państwowym, organie samorządu terytorialnego bądź w organach kontroli – oczywiście z wyłączeniem osób, które wykonują wyłącznie czynności usługowe. Funkcjonariuszami publicznymi są także osoby, które uprawnione są do wydawania decyzji administracyjnych. Podkreślić należy także, że są nimi osoby zajmujące stanowiska w instytucji państwowej, jednak nie w państwowych jednostkach organizacyjnych. Warto zauważyć, że judykatura od lat zmaga się z kazuistycznymi problemami zaliczenia poszczególnych osób do grona funkcjonariuszy publicznych. Stwierdzono, że nie są funkcjonariuszami publicznymi aplikanci, asesorzy niemający prawa orzekania lub samodzielnego oskarżania, asesorzy komorniczy, strażnicy łowieccy, strażnicy gminni

[82] Zob. *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. G. Rejman, Warszawa 1999, s. 14–39.

[83] W. Wolter, *Dwie wykładnie podmiotu przestępstw służbowych*, [w:] *Problemy prawa karnego*, Warszawa 1975.

(gdyż powołani są do ochrony porządku publicznego, a nie bezpieczeństwa publicznego). Do funkcjonariuszy zaliczono natomiast społecznych asystentów posłów i senatorów[84].

Przez „osoby pełniące funkcje publiczne" należy rozumieć zarówno te osoby fizyczne, które są organami państwa, jak i te, które uczestniczą w realizacji kompetencji władczych tych organów lub sprawują w nich funkcję kontrolną, a także wchodzące w skład organów kolegialnych. W literaturze podkreśla się, że za osobę pełniącą funkcję publiczną należy uznać także byłego funkcjonariusza publicznego, gdyż informacje dotyczące jego przeszłej działalności mają charakter publiczny i jako takie powinny podlegać udostępnieniu[85]. Stanowisko to trudno podzielić, zważywszy, że Konstytucja RP w art. 61 ust. 1 mówi w czasie teraźniejszym o osobach pełniących funkcje publiczne. Rozciągnięcie określenia „pełniący funkcje publiczne" także na te osoby, które pełniły takie funkcje w przeszłości, stanowi przykład nader wątpliwej wykładni rozszerzającej.

Osób pełniących funkcje publiczne nie należy mylić z „osobami powszechnie znanymi" i „osobami publicznego zainteresowania". W treści art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p.[86] mowa o „osobie powszechnie znanej". Najczęściej taką osobą będzie osoba pełniąca funkcje publiczne i jednocześnie będąca obiektem publicznego zainteresowania. Zakresy tych pojęć jednak nie pokrywają się w całości. Warto zauważyć, iż w obiegu społecznym w wyniku niechlujstwa językowego publicystów prawniczych i braku dbałości o precyzje sformułowań funkcjonuje termin „osoba publiczna", który wdarł się już nawet do literatury naukowej[87]. Pewnym usprawiedliwieniem dla posługujących się tym terminem może być to, że funkcjonuje on w systemie prawa amerykańskiego (*public figure*). Uważa się za osobę publiczną kogoś, kto zdobył

[84] Zob. J.M. Karolczak, *Dostęp do informacji publicznej w Sejmie. Możliwości udostępnienia prasie list asystentów poselskich*, „Zeszyty Prawnicze BSE" 2004, nr 1, s. 97–101.

[85] Zob. W. Sokolewicz, *Komentarz do art. 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 4, red. L. Garlicki, Warszawa 2005, s. 29, 30; D. Frey, *Czy były burmistrz jest osobą prywatną?*, „Rzeczpospolita" 3 sierpnia 2004, s. C2.

[86] T.j. Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631, zm.: 2006 r. Nr 121, poz. 843; Nr 21 poz. 164; Nr 94, poz. 658; 2007 r. Nr 99, poz. 662.

[87] Przykładem może być – skądinąd doskonała – praca J.D. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Zakamycze 2006, s. 530 i n.

sławę, rozgłos, kto z racji stylu życia, osiągnięć, wykonywanego zawodu stał się publiczną osobistością. Wreszcie *public figure* to ktoś, kto przez dobrowolnie podjęte wysiłki i dążenia znalazł się w ośrodku opinii publicznej[88]. Pojęcie *public figure* pojawia się także w uchwale Rady Europy. W uchwale Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 (1998) z 26 czerwca 1998 r. wskazano, że osobami publicznymi (*public figures*) są osoby spełniające funkcje publiczne, dysponujące środkami publicznymi oraz wszelkie osoby, które odgrywają rolę w życiu publicznym, np. w polityce, ekonomii, sztuce, sprawach społecznych, sporcie lub w innych dziedzinach. Pojęcie osób publicznych lansuje w polskiej doktrynie R. Stefanicki, stwierdzając, że w rozumieniu art. 14 ust. 6 pr. pras. są to postaci życia zbiorowego, których aktywność z racji przysługujących uprawnień i wykonywanych zadań (obowiązków) powinna podlegać kontroli społecznej, zwłaszcza monitoringowi mediów[89]. Autor ten nie zauważa jednak, że w treści art. 14 ust. 6 pr. pras. nie ma mowy o „osobie publicznej", lecz o „działalności publicznej" jakiejś osoby. Podejmujący tę tematykę M. Kowalski, zauważa, że regulacja prawa autorskiego posługuje się pojęciem osoby powszechnie znanej, natomiast prawo prasowe odwołuje się do kryterium „działalności publicznej" danej osoby. Jednakże w obu przypadkach – pomimo różnej stylizacji wskazanych przepisów – chodzi o publiczny charakter działalności danej osoby, co w przypadku naruszenia dóbr osobistych takiej osoby stanowi okoliczność egzoneracyjną w zakresie określonym przepisami prawa autorskiego i prawa prasowego. Pełnić określoną funkcję publiczną oznacza, według niego, tyle, co prowadzić działalność o charakterze publicznym. Innymi słowy, działalność publiczna to zespół określonych czynności (działań) podejmowanych w związku z pełnioną funkcją publiczną (stanowiskiem). Powiązanie funkcjonalne omawianych terminów jest, według M. Kowalskiego, oczywiste. Natomiast do ustalenia, iż dana osoba pełni funkcję publiczną, wymagane jest, aby taka osoba sprawowała określone stanowisko w sensie formalnym (np. minister). Zakres znaczeniowy pojęcia „działalność publiczna" jest szerszy od pojęcia

[88] Zob. W.L. Prosner, *Privacy*, „California Law Review" 1960, vol. 48, no. 3, s. 410.

[89] Zob. R. Stefanicki, *Cywilnoprawna ochrona prywatności osób podejmujących działalność publiczną*, „Studia Prawnicze" 2004, z. 1, s. 25.

„funkcja publiczna". Natomiast zakres funkcjonalny wskazanych terminów jest w zasadzie identyczny, co pozwala używać ich zamiennie[90].

Zarówno funkcjonariusz publiczny, jak i osoba pełniąca funkcję publiczną, aby mogli być zaliczeni do kręgu osób, o jakich mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p., czyli do osób, co do których nie jest wymagane zezwolenie na rozpowszechnianie wizerunku, muszą spełniać jeszcze jeden warunek – być powszechnie znani. Do osób takich zaliczyć należy niewątpliwie: prezydenta, marszałka Sejmu, marszałka Senatu, prezesa NIK, prezesa NBP, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa NSA, ministrów. Z pewnymi wątpliwościami wypada uznać, że w grupie tej mieszczą się także: ministrowie stanu w Kancelarii Prezydenta, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie (ale chyba jednak nie wszyscy), sekretarze i podsekretarze stanu, kierownicy centralnych urzędów, wojewodowie, funkcjonariusze gremiów kierowniczych partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych (w tym związków zawodowych), rektorzy wyższych uczelni (ale także chyba nie wszyscy). Do grona osób powszechnie znanych zaliczyć należy duchownych, o ile pełnią oni funkcje kierownicze i administracyjne w Kościołach i związkach religijnych, a więc: prymasa, sekretarza Konferencji Episkopatu, arcybiskupów, biskupów, superintendentów, rabinów itp. Uznać wypada, że osobą powszechnie znaną jest zarówno osoba znana na obszarze całego państwa, jak i ta, która jest słynna i rozpoznawalna w pewnej jego części. Do tej drugiej grupy zaliczyć można: burmistrza, wójta, proboszcza, przewodniczącego koła PSL, dyrektora gminnej szkoły podstawowej. Z drugiej strony nie każdy poseł i senator, nie każdy sekretarz stanu, a tym bardziej podsekretarz, należy do kręgu osób powszechnie znanych. Nie ma przeszkód, aby lokalna gazeta publikowała konterfekt osoby powszechnie znanej w społeczności, w której funkcjonuje, byleby został wykonany w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej. Nie ma także przeszkód, aby tego rodzaju wizerunek był reprodukowany w prasie centralnej. Oczywiście dozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku wykonanego tylko w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Tak więc można opublikować zdjęcia wójta uczestniczącego w zebraniu gminy, natomiast niedozwolone będzie rozpowszechnianie zdjęcia tego samego urzędnika opalającego się

[90] Zob. M. Kowalski, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 12 września 2001 r., V CKN 440/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2002, nr 12, s. 160.

z przyjaciółką na plaży bądź okopującego ziemniaki czy wyganiającego kozy na pastwisko. Można bez przeszkód opublikować zdjęcie Prezydenta RP wręczającego nominacje profesorskie, a nawet jedzącego grochówkę w towarzystwie generałów na poligonie, ale niedozwolone wydaje się rozpowszechnianie jego wizerunku w trakcie ćwiczeń w siłowni czy w czasie łowienia ryb. Jawność życia publicznego pozwalać powinna na rozpowszechnianie wizerunku osób znanych powszechnie całemu społeczeństwu i pełniących funkcje publiczne także wówczas, gdy nie występują one w charakterze osób urzędowych, np. prezydenta na nartach, premiera podczas modlitwy w klasztorze, ministra na rowerze w drodze do pracy. Całkowicie niedozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku każdej osoby, w tym także powszechnie znanej i pełniącej funkcje publiczne, w sytuacjach intymnych. Tego rodzaju wizerunki niewątpliwie stanowiłyby naruszenie dóbr osobistych[91].

Trafnie wskazano w judykaturze, że jeśli ktoś upublicznia informacje dotyczące swego życia prywatnego, musi liczyć się z tym, że może następować, np. w prasie, ich weryfikacja[92].

W systemie polskiego prawa uprawnionymi określeniami mogą być tylko: „funkcjonariusz publiczny" (art. 115 § 13 k.k.), „osoba pełniąca funkcję publiczną" (o której to „funkcji publicznej" mowa w kilku przepisach kodeksu karnego, m.in. w art. 213 § 2 pkt 1, art. 228, art. 229, art. 265 § 3 – w żadnym jednak nie zdefiniowano tego określenia). Nie występuje natomiast w języku prawnym pojęcie osoby publicznej. Podzielić należy dobrze uzasadnione stanowisko R.A. Stefańskiego, iż bezpodstawne jest stawianie znaku równości między pełnieniem funkcji publicznych a posiadaniem statusu funkcjonariusza publicznego[93]. Supozycję tę potwierdził ustawodawca, dodając nowelą z 13 czerwca 2003 r. § 19 art. 115, w którym stwierdzono, że

> osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej

[91] Por. J. Sobczak, *Podstawy prawa autorskiego*, Poznań 1995, s. 85–97.

[92] Zob. wyrok SA w Warszawie z 7 kwietnia 2004 r. sygn. akt I ACa 918/03, OSA 2004, nr 10, poz. 34.

[93] R.A. Stefański, *Osoba pełniąca funkcję publiczną jako podmiot przestępstwa łapownictwa*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 11, s. 135; tamże, odniesienia do wcześniejszej literatury.

dysponującej środkami publicznymi – chyba, że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową.

Definicja osoby pełniącej funkcję publiczną jest – jak stwierdzono w literaturze – tzw. definicją zakresową nieklasyczną, ma charakter definicji pełnej, aczkolwiek nie jest to definicja jasna, gdyż pozwala na różnorodne interpretacje[94].

Warto zauważyć, że odmienne od kodeksowych katalogi „osób pełniących funkcje publiczne" wprowadzają niektóre ustawy szczególne, np. ustawa z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne[95]. Na dystynkcję między kręgiem osób pełniących funkcje publiczne a funkcjonariuszami publicznymi zwracał uwagę Sąd Najwyższy już po wejściu w życie noweli z 2003 r.[96] Należy zaś jednocześnie zaznaczyć, że chociaż w poprzednim stanie prawnym pojęcie pełnienia funkcji publicznej było wykładane w sposób wieloraki (a przy tym szeroki), to przytoczona definicja stanowi właśnie zbiorcze odbicie dotychczasowego dorobku judykatury w zakresie interpretacji tego pojęcia[97]. Istniejący chaos terminologiczny, wynikający z posługiwania się – w literaturze naukowej, judykaturze, publicystyce oraz w wypowiedziach potocznych – zaczerpniętymi z różnych aktów prawnych terminami: „osoba pełniąca funkcję publiczną", „funkcjonariusz

[94] Zob. *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. A. Zoll, wyd. 2, Zakamycze 2004, s. 1480 i n.; M. Filar, *Zakres pojęciowy znamienia pełnienia funkcji publicznej na gruncie art. 228 k.k.*, „Palestra" 2003, z. 7–8, s. 68 i n.

[95] Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428.

[96] Postanowienia SN z 25 czerwca 2004 r., OSNKW 2004, z. 7–8, poz. 79.

[97] Por. m.in. uchwały SN: z 20 czerwca 2001 r. sygn. akt I KZP 5/01, OSNKW 2001, z. 9–10, poz. 71; z 18 października 2001 r. sygn. akt I KZP 9/01, OSNKW 2001, z. 11–12, poz. 87; z 28 marca 2002 r. sygn. akt I KZP 35/01, OSNKW 2002, z. 5–6, poz. 29, oraz wyrok SN z 22 listopada 1999 r. sygn. akt II KKN 346/97, OSNKW 2000, z. 1–2, poz. 10 i postanowienie SN z 25 czerwca 2004 r. sygn. akt V KK 74/04, OSNKW 2004, z. 7–8, poz. 79. W tym ostatnim orzeczeniu podkreślono bardzo wyraźnie, że zakres pojęcia „osoby pełniące funkcje publiczne" obejmuje szerszy krąg podmiotów niż wyznaczony ustawową definicją funkcjonariusza publicznego. W kwestii tej por. także wyrok SN z 18 kwietnia 2007 r. sygn. akt III KK 298/06, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 13, s. 17 i n.

publiczny", „osoba powszechnie znana", pogłębia konieczność odniesienia tych określeń do pojęcia „działalność publiczna", jakim posługuje się ustawodawca w treści art. 14 ust. 6 pr. pras. Zdaniem A. Kopffa pojęcie osoby pełniącej funkcje publiczne obejmuje ludzi odgrywających szczególną rolę w życiu społecznym, politycznym lub kulturalnym, w tym także postaci historyczne oraz tych, którzy uczestniczą w wydarzeniach wzbudzających znaczne i powszechne zainteresowanie[98]. Stanowisko to nieco razi swą ogólnikowością oraz tym, iż odwołuje się do terminów niedookreślonych. Według B. Michalskiego działalność publiczna polega na dobrowolnym podejmowaniu działań przez jednostkę lub grupę osób w dziedzinie szeroko rozumianej twórczości lub działalności politycznej, gospodarczej, społecznej itp. oraz przedstawieniu rezultatów takich dokonań do oceny społeczeństwa jako całości lub zainteresowanym grupom społecznym[99]. B. Michalski trafnie zwraca również uwagę, że statuowana w art. 14 ust. 6 pr. pras. ochrona życia prywatnego w tzw. sferze dostępności publicznej bywa błędnie zaliczona do działalności publicznej. Zauważa on, że publiczna dostępność pewnych okoliczności nie oznacza, iż dziennikarz może traktować wypadki mające miejsce w tej sferze jako związane z działalnością publiczną. Trafnie autor ten dostrzega, że życie prywatne toczy się także w miejscach ogólnie dostępnych, w świątyniach, restauracjach itd. A. Szpunar stoi na stanowisku, że osoby prowadzące działalność publiczną to te, których aktywność polityczna bądź społeczna czy kulturalna budzi szczególne zainteresowanie całego społeczeństwa[100]. Podobne stanowisko prezentował P. Sut, stwierdzając, że osoby działające w sferze publicznej to takie, które angażują się w życie polityczne, artystyczne, naukowe bądź w działalność charytatywną[101]. Zdaniem J. Sobczaka osobami, o których mowa w art. 14 ust. 6 pr. pras., są podmioty wskazane w art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p., a więc osoby pełniące funkcje publiczne, w tym także funkcjonariusze publiczni – pod warunkiem że są „powszechnie znani". Autor ten wskazał, iż do grona takowych osób można zaliczyć także duchownych oraz osoby,

[98] Zob. A. Kopff, *Koncepcja praw do intymności i prywatności życia osobistego*, „Studia Cywilistyczne" 1972, t. 20, s. 35.

[99] Zob. B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 50 i n.

[100] Zob. A. Szpunar, *O ochronie życia prywatnego*, „Nowe Prawo" 1982, nr 3–4, s. 7.

[101] Zob. P. Sut, *Ochrona sfery intymności w prawie polskim – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1994, nr 4, s. 104.

których działalność ogranicza się tylko do obszaru lokalnego. Podkreślił także, iż to, że ktoś jest znany i rozpoznawany, nie oznacza jeszcze, że pełni funkcję publiczną lub prowadzi działalność publiczną[102]. Zbliżone stanowisko prezentują J. Barta i R. Markiewicz, stwierdzając, że „osoby powszechnie znane", określane także mianem „osób publicznych", to z całą pewnością politycy, wyżsi urzędnicy państwowi i samorządowi, szefowie korporacji zawodowych, artyści (zwłaszcza aktorzy i piosenkarze), wybitni uczeni, odkrywcy i sportowcy. Autorzy ci podkreślają przy tym, że osobami takimi mogą być ludzie znani tylko w społecznościach lokalnych[103]. Zbieżne poglądy formułuje M. Safjan, podkreślając, że działalnością publiczną jest taka działalność, w której jest zawsze obecny interes publiczny, aktywność związana z szeroko rozumianymi instytucjami życia publicznego i społecznego – tak o zasięgu ogólnokrajowym, jak lokalnym. Działalnością publiczną są według niego te formy aktywności jednostki, które winny podlegać kontroli publicznej i być przedmiotem prasowego monitorowania[104]. A. Stefanicki definiuje „osoby pełniące funkcję publiczną" jako takie, które wykonują „czynności o charakterze publicznym". Stwierdzenie to razi pleonazmem. O. Górniok zauważa, że „funkcję publiczną" pełnią ci, którzy służą władczej działalności instytucji państwowej lub samorządu terytorialnego. Tego rodzaju funkcje – jak stwierdza autorka – wymagają szczególnego zaufania do osób je wykonujących, zaś ich naruszenie pośrednio godzi w funkcjonowanie instytucji państwowych, które z reguły je realizują[105]. Z kolei R. Stefański stwierdza, że bezpodstawne jest stawianie znaku równości między „pełnieniem funkcji publicznych" a posiadaniem statusu „funkcjonariusza publicznego". Podkreśla on, że definicja funkcjonariusza publicznego zawarta w art. 115 § 13 k.k. nie obejmuje swoim zakresem wszystkich osób pełniących funkcje publiczne, gdyż nie pozostają one w stosunku służbowym z państwem lub samorządem

[102] J. Sobczak, *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000, s. 203–208.

[103] J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona powszechnych dóbr osobistych*, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2005, s. 448.

[104] Zob. M. Safjan, *Prawo do prywatności osób publicznych*, [w:] *Prace z prawa prywatnego ku czci Sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, red. Z. Banaszczyk, Warszawa 2000, s. 259.

[105] J. Sieńczyło-Chlabicz, *Z problematyki przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządu terytorialnego*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 5, s. 13 i n.

terytorialnym[106]. J.D. Sieńczyło-Chlabicz wskazuje, że wykładnia pojęcia „osoba pełniąca funkcję publiczną […], a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej", jakim posługuje się ustawodawca w art. 115 § 19 k.k., prowadzi do wniosku, że „działalność publiczna" ma zakres szerszy niż „funkcja publiczna"[107]. W innym miejscu autorka podkreśla, iż nie może być wątpliwości co do tego, że zakres pojęcia „osoba pełniąca funkcje publiczne" jest szerszy w porównaniu z pojęciem „funkcjonariusz publiczny". Zauważa ona, że funkcjonariusze publiczni tworzą jeden z wielu elementów składających się na pojęcie „osoba pełniąca funkcje publiczne", dodając, że pojęcie osoby prowadzącej działalność publiczną w rozumieniu art. 14 ust. 6 pr. pras. obejmuje węższy krąg niż określony w art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p. w odniesieniu do zasad rozpowszechniania wizerunku[108].

Warto zauważyć, że ustawodawca podjął próbę sformułowania katalogu osób pełniących funkcję publiczną w art. 4 ustawy z 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów[109], a wcześniej – w ustawie z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne[110].

Podkreślenia wymaga to, iż fakt głodu wiedzy społeczeństwa o prywatnej sferze życia osoby prowadzącej działalność publiczną w rozumieniu art. 14 ust. 6 pr. pras. nie usprawiedliwia ani publikowania informacji objętych sferą intymną, ani danych ze sfery prywatnej pochodzących ze sfery publicznie dostępnej. Fakt, że dana osoba zabiega o publiczne zainteresowanie – jako polityk, showman, aktor – nie oznacza, że w sposób dorozumiany wyraża zgodę na ingerencję w sferę prywatności[111]. Niezwykle wątpliwa wydaje się

---

[106] Zob. R.A. Stefański, *Osoba pełniąca funkcję publiczną jako podmiot przestępstwa łapownictwa*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 11, s. 135–138.

[107] Zob. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2005, nr 2, s. 8.

[108] J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Zakamycze 2006, s. 238.

[109] Dz.U. z 2007 r. Nr 63, poz. 425 ze zm.

[110] Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.

[111] Zob. wyrok SA w Warszawie z 9 czerwca 2006 r. sygn. akt VI ACa 455/05.

teza zawarta w wyroku Sądu Najwyższego z 11 maja 2007 r., sprowadzająca się do twierdzenia, że osoba publiczna (sic! poprawniej byłoby: osoba sprawująca funkcję publiczną) musi się liczyć z tym, że będą roztrząsane także fakty z jej życia prywatnego, jeżeli wiążą się z jej funkcją[112].

Ustalenie kwestii zakresu terminologicznego określenia „osoba pełniąca funkcje publiczne" ma znaczenie nie tylko dla ustalenia zakresu podmiotowego konstytucyjnego prawa do informacji określonego w art. 61 Konstytucji RP oraz jego związków z odpowiednimi przepisami ustawy o dostępie do informacji publicznej, dla wykładni treści art. 213 § 2 pkt 1 k.k. Wreszcie ma też znaczenie dla związku art. 213 § 2 pkt 1 k.k. z treścią art. 3a pr. pras., a także dla kwestii, o jakich mowa w art. 14 ust. 6 pr. pras. Wypada ponadto zauważyć, że w treści ostatniego z tych przepisów mowa o publikacji danych dotyczących prywatnej sfery życia, których nie wolno publikować – „chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby". Określenie „działalność publiczna" nie jest przy tym definiowane w treści prawa prasowego, natomiast mowa o niej w tekście art. 115 § 19 k.k. *in fine*. W ujęciu tego ostatniego przepisu „osobą pełniącą funkcję publiczną" jest także inna osoba, poza wymienionymi wcześniej w treści tego przepisu, „której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową". W tej sytuacji pojęcie „działalność publiczna" ma niewątpliwie szerszy zakres od określenia „funkcja publiczna". Obu wspomnianych określeń nie wolno jednak mylić z występującym na gruncie prawa autorskiego terminem „osoba powszechnie znana". Osoba powszechnie znana to osoba, która może być funkcjonariuszem publicznym, może pełnić funkcję publiczną, może też zajmować się działalnością publiczną w rozumieniu art. 115 § 19 k.k. Osobą powszechnie znaną może być aktor, uczony, duchowny, podróżnik, dziennikarz, którego osoba jest rozpoznawana przez mniejsze lub większe grono obywateli, a którego dokonania są znane publiczności. Z pewnymi wahaniami do tego grona można zaliczyć znanych przestępców, pamiętając jednak o ograniczeniach, jakie nakłada kodeks postępowania karnego przy publikacji

[112] Zob. *Wyrok SN z 11 maja 2007 r. sygn. akt I CSK 47/07*, „Rejent" 2007, nr 5, s. 173. W momencie przygotowywania tekstu komentarza treść uzasadnienia wspomnianego wyroku nie była jeszcze dostępna.

ich wizerunków. Pojęcie osoby powszechnie znanej wymaga relatywizacji. W małym mieście taką osobą może być burmistrz, komendant posterunku policji, proboszcz, kierownik sklepu mięsnego. Dlatego też publikacje wizerunku takich osób w lokalnych środkach społecznego przekazu są dozwolone z mocy art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p. – oczywiście pod warunkiem, że wizerunek ten został wykonany w związku z pełnieniem przez taką osobę funkcji publicznych, w szczególności: politycznych, społecznych, zawodowych. Publikacja tego samego wizerunku w środkach przekazu o zasięgu ogólnopolskim jest niedopuszczalna z tej racji, że nie będzie to już wizerunek osoby powszechnie znanej.

Odnotować wypada istotny związek treści art. 213 § 2 pkt 1 k.k. z art. 14 ust. 6 pr. pras. Zgodnie z art. 14 ust. 6 pr. pras. nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Pojęcie działalności publicznej danej osoby jest szersze niż działalność związana z pełnieniem funkcji publicznej w strukturach organów władzy publicznej, której dotyczą informacje objęte prawem dostępu do informacji z art. 61 Konstytucji RP. Osobami, o jakich mowa w art. 14 ust. 6 pr. pras., są również osoby niepełniące funkcji w strukturach władzy publicznej, ale których aktywność (np. artystyczna, naukowa, sportowa) wywołuje zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej. Istnienie związku publikowanych informacji o życiu prywatnym tych osób z działalnością publiczną jest także wprawdzie przesłanką wyłączającą bezprawność zachowania osób takie informacje rozpowszechniających, jednakże związek ten nie podlega równie rygorystycznym ocenom jak w wypadku analizowanej w niniejszej sprawie sytuacji odnoszącej się do osób pełniących funkcje w organach publicznych. W świetle art. 14 ust. 6 pr. pras. wchodzą bowiem w grę informacje, których związek z aktywnością publiczną przejawia się w tym, że stanowią one istotną przesłankę oceny zachowań tych osób przejawianych w sferze publicznej (np. informacja o życiu rodzinnym polityka głoszącego określone, rygorystycznie ujęte zasady moralności zachowania w relacjach rodzinnych). Poziom, zakres dopuszczalnych informacji o sferze życia prywatnego jest więc w tym wypadku wyznaczany przede wszystkim uzasadnionym interesem publicznym, który każdorazowo, stosownie do okoliczności, określać będzie głębokość ingerencji w sferę życia prywatnego. Regulacja zawarta w art. 14

ust. 6 pr. pras. powinna być więc przede wszystkim traktowana jako instrument realizacji wolności wypowiedzi prasowej, podczas gdy rozwiązanie zawarte w ocenianym przepisie ustawy o dostępie do informacji publicznej kładzie nacisk na jawność funkcjonowania instytucji publicznych, osiąganą za pomocą innych instrumentów niż swoboda publikacji określonych informacji. Uzasadnione jest też w konsekwencji zróżnicowane podejście co do metody określania istnienia związku między sferą prywatności a życiem publicznym na gruncie art. 5 kwestionowanej ustawy o dostępie do informacji publicznej i regulacji zawartej w art. 14 ust. 6 pr. pras. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że nie każda informacja z zakresu życia prywatnego osoby pełniącej funkcję publiczną, która może być opublikowana (w granicach wyznaczonych przez art. 14 ust. 6 pr. pras.), jest zarazem objęta obowiązkiem udostępnienia przez instytucję publiczną, określonym w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Tak więc przepis art. 5 ustawy o dostępie do informacji publicznej nie może być utożsamiany z regulacją istniejącą na gruncie prawa prasowego. Na marginesie tych uwag należy natomiast zauważyć, że regulacje polskiego prawa w analizowanej dziedzinie, związanej z ochroną prywatności osób pełniących funkcje publiczne, nie są dostatecznie spójne i wzajemnie zsynchronizowane. Dotyczy to przede wszystkim relacji występujących pomiędzy regulacjami prawa prasowego i prawa karnego, które penalizują w zasadzie każde wkroczenie w sferę prywatności z wyjątkiem tych informacji, które mogą zapobiec demoralizacji małoletniego lub niebezpieczeństwu dla zdrowia i życia człowieka (por. kontratyp przestępstwa zniesławienia określony w art. 213 § 2 k.k.). Tymczasem informacja odnosząca się do życia prywatnego nie traci swojego charakteru i nie przechodzi do sfery powszechnej dostępności także wtedy, kiedy pozostaje w związku z aktywnością publiczną danej osoby. Nie sposób więc nie dostrzec, że zakres dopuszczalnego ujawnienia informacji o życiu prywatnym osób publicznych, określony w art. 14 ust. 6 pr. pras., pozostaje w kolizji z szeroko ujętym w kodeksie karnym przestępstwem pomówienia (może ono polegać również na ujawnieniu każdej prawdziwej informacji ze sfery życia prywatnego, z zastrzeżeniem wskazanych wyjątków, jeżeli może ona poniżyć daną osobę w opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności). Zakładając nawet, że wskazana kolizja może być usunięta w drodze racjonalnej wykładni, pojawiające się tu wątpliwości na tle stosowania

prawa powinny być usunięte przez ustawodawcę, zważywszy na szczególnie rygorystycznie ujmowany w państwie prawa obowiązek zachowania precyzji i określoności przepisów odnoszących się do odpowiedzialności karnej.

ETPC wielokrotnie podkreślał, że wśród wielu rodzajów wypowiedzi szczególne znaczenie ma debata polityczna najściślej powiązana z konstrukcją demokratycznego społeczeństwa, której treści powinny być szczególnie chronione, aczkolwiek nie pokusił się o zdefiniowanie tego, co stanowi jej treść. Zauważył jednak, że środki przekazu ze względu na zdolność szybkiego i szerokiego docierania do odbiorcy są uprzywilejowanym forum dyskusji politycznej. Podkreślił, że granice dopuszczalnej krytyki w takiej debacie są najszersze, gdy jej przedmiotem staje się rząd, ale poszczególni politycy także muszą zaakceptować zainteresowanie ich postępowaniem, gdyż z natury rzeczy, inaczej niż osoby prywatne, poddają się świadomie i w sposób nieunikniony kontroli opinii społecznej, w której imieniu działają dziennikarze. ETPC podkreślił, że Konwencja Europejska chroni dobre imię jednostki, w tym również polityków, nawet wtedy, kiedy odgrywają role publiczne. Nakaz tej ochrony musi być jednak zawsze rozważony w konfrontacji ze znaczeniem, jakie ma dyskusja publiczna. Tak więc dopuszczalne są nawet ostre oceny, w szczególności gdy przez polityków zostały prowokowane wypowiedzianymi przez nich szokującymi słowami albo działaniami. ETPC podkreślił, że politycy muszą akceptować to, że ich przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i komentarzy. Muszą godzić się na publikację swego wizerunku, szczególnie wówczas, gdy radykalnymi działaniami wywołują publiczne zainteresowanie. Zdaniem ETPC władze nie mogą zabraniać ujawnienia takowego wizerunku w oparciu o argument, że materiał taki nie ma samodzielnej wartości informacyjnej. ETPC zauważył jednak, że choć polityk wystawia swe publiczne działanie na szeroką kontrolę i krytykę, to jednak jego życie prywatne i rodzinne podlega nadal ochronie. Opinia publiczna ma prawo do poznania tylko tych zagadnień prywatnych, które łączą się ze sprawowaniem urzędu bądź mają wpływ na ocenę jego wiarygodności. Nawet jeśli polityk sam ujawnia fakty dotyczące jego życia osobistego, to jednak, zdaniem ETPC, żadne racje publiczne nie usprawiedliwiają użycia ostrych i poniżających sformułowań. Nawet jeśli polityk lub osoba pełniąca funkcję publiczną pojawia się w miejscach powszechnie dostępnych, to może oczekiwać, że jego prawo do prywatności będzie podlegało ochronie. Zdaniem

ETPC gwarancje swobodnego udziału w debacie politycznej muszą przysługiwać partiom politycznym, a szczególnie chronionym forum są parlamenty oraz inne ciała wyłaniane w drodze wyboru. Wyjątkowymi gwarancjami musi być objęta wypowiedź polityka należącego do opozycji. Swoboda wypowiedzi winna towarzyszyć także wyborom. Poza partiami i politykami także organizacje i zwyczajni ludzie, zabierając publicznie głos, stają się uczestnikami publicznej debaty. W efekcie muszą się godzić na słabą ochronę i wykazać większą tolerancję wobec krytyki. Prawo takich osób do ochrony dobrego imienia należy zestawiać ze znaczeniem, jakie ma otwarta dyskusja polityczna. Mimo szczególnej roli przyznanej nieskrępowanej debacie politycznej ETPC stwierdził, mając na względzie art. 17 Konwencji Europejskiej, że żadne postanowienie wspomnianej Konwencji nie może być interpretowane jako przyznanie jakiemukolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do podjęcia działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia bądź ograniczenia praw i wolności opisanych w Konwencji Europejskiej. Za poglądy sprzeczne z ideałami demokratycznego rządzenia i koncepcją państwa prawa uznano ideologie: nazistowską, rasistowską oraz komunistyczną. Debata publiczna, zdaniem ETPC, nie zawsze ma charakter polityczny. Każdy jednak jej uczestnik, jeśli nawet nie jest politykiem, musi wykazać większą tolerancję dla krytyki niż zwykły obywatel. Ktoś, kto decyduje się na użycie prowokujących stwierdzeń, musi się liczyć z ostrą, a nawet bolesną dla siebie odpowiedzią. Wzmocnionej ochronie podlegają bowiem nie tylko osoby formułujące zarzuty, ale także ci, którzy na nie odpowiadają. W toku debaty politycznej dziennikarz winien zachowywać profesjonalną rzetelność, dochowywać „należytej staranności" (polskie prawo prasowe wymaga jej „wyższej postaci", a mianowicie „szczególnej staranności"). Dziennikarz, jak stwierdza ETPC, może się pomylić, ale nie wolno mu kłamać. Od polityków ETPC wyraźnie odróżnia funkcjonariuszy publicznych. Jego zdaniem nie można przyjąć, aby świadomie wystawiali oni każde swoje słowo i czyn na ścisłą kontrolę. Wyraźnie podkreślono, że istotne powody formułowania publicznej krytyki mogą redukować czasami ochronę urzędników, ale ich status i towarzyszące im ryzyko zawodowe są inne niż w odniesieniu do polityków. ETPC wielokrotnie podkreślał, że szczególnym typem funkcjonariuszy są sędziowie, a prawidłowe funkcjonowanie sądów ma olbrzymie znaczenie publiczne. Wzgląd na zachowanie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości został wyraźnie

wymieniony wśród powodów usprawiedliwiających wprowadzenie ograniczeń swobody wypowiedzi. Mocno podkreślono w orzecznictwie ETPC, że sądownictwo jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie rządzonym przez prawo, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli w sposób skuteczny ma spełniać nałożone obowiązki. Ochrona tego zaufania przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami może okazać się więc konieczna, w szczególności dlatego, że krytykowani sędziowie muszą zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi. ETPC stanął na stanowisku, że opinia publiczna nie może być przyzwyczajana do spektaklu osądzania sprawy przez środki przekazu, gdyż w dalszej perspektywie może utracić przekonanie o tym, że sąd jest właściwym miejscem do decydowania w sprawach karnych o winie lub niewinności. Dziennikarze nie mają formułować wobec sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości pozbawionych podstaw oskarżeń. Zdaniem ETPC tylko bardzo poważne racje bądź pilna potrzeba społeczna mogą uzasadniać postawienie ochrony dóbr osobistych osoby pełniącej funkcję publiczną ponad wolność słowa. Tylko bardzo poważne racje mogą ograniczyć wolność słowa w debacie politycznej. Dopiero w orzeczeniu dotyczącym L. Feldeka, poety, pisarza i publicysty, którego słowackie sądy skazały w związku z krytycznymi publikacjami pod adresem D. Slobodnika, ETPC stwierdził, iż sąd wartościujący nie podlega wprawdzie udowodnieniu, ale można wymagać, aby wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Podkreślono przy tym, że konieczny związek między sądem wartościującym i popierającymi opinię faktami jest różny w poszczególnych przypadkach i zależy od okoliczności[113].

Zdaniem ETPC granice dopuszczalnej krytyki są szersze wtedy, gdy krytykuje się rządy, niż w przypadku krytyki zwykłego obywatela, a nawet polityka. Nie są jednak nieograniczone i w pewnych sytuacjach dopuszczalne są restrykcje[114].

[113] Zob. wyrok ETPC z 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 93–105.

[114] Wyrok ETPC z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85; *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, *Prawo do życia i inne prawa*, oprac. M.A. Nowicki, Zakamycze 2002, s. 1032–1034.

Wypada w tym miejscu zauważyć, iż ETPC w licznych orzeczeniach próbował określić standardy krytyki, której obiektem mogą być: politycy, osoby pełniące funkcje publiczne, sędziowie, inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, wreszcie – osoby prywatne. Należy zauważyć, że zdaniem ETPC z najszerszą krytyką muszą się liczyć politycy. W najmniejszym stopniu można poddawać krytyce osoby prywatne i – co może budzić pewne zdziwienie w warunkach polskich – sędziów. Zdaniem ETPC granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityków, ale osoby prywatne oraz stowarzyszenia wystawiają się jednak na publiczną kontrolę, jeżeli stają się uczestnikami publicznej debaty. W takiej sytuacji powinny wykazać większą tolerancję wobec krytyki celów lub środków przez siebie stosowanych. Zastanawiając się, przy okazji sprawy *Jerusalem przeciwko Austrii*, nad wolnością debaty politycznej, ETPC stwierdził, że gwarancje swobodnej debaty politycznej muszą istnieć w instytucjach najmocniej związanych i najbardziej reprezentatywnych dla życia politycznego. Jest ona ważna dla każdego człowieka, ale szczególnie doniosła jest dla polityka pochodzącego z wyboru, gdyż on reprezentuje swój elektorat, zwraca uwagę na jego problemy i broni jego interesów[115]. Podkreślając znaczenie dyskusji politycznej, debaty politycznej i wypowiedzi o charakterze politycznym, ETPC nie podjął próby zdefiniowania tych pojęć. Zauważył jedynie, że politycy muszą, w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne, tolerować krytykę, a nawet ostre i naruszające ich dobre imię wypowiedzi. Zdaniem ETPC granice dopuszczalnej krytyki są szersze wtedy, gdy ich obiektem są politycy i ich działania publiczne, niż wtedy, gdy celem krytyki są osoby prywatne. Politycy bowiem świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na kontrolę i muszą się liczyć z ostrą reakcją na każde słowo, przy czym reakcja ta, z natury rzeczy, dotyczy także tego, co robili i co mówili w przeszłości. W tej sytuacji politycy powinni być bardziej tolerancyjni, nawet wobec szczególnie brutalnych ataków. Nie oznacza to jednak – jak zauważył ETPC – że ktoś, tylko dlatego, że jest politykiem, może być bezkarnie szkalowany bez możliwości ochrony dobrego imienia. Zawsze jednak w takich sytuacjach zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr

[115] Wyrok ETPC z 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95; *Nowy Europejski Trybunał*, s. 1038–1044; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 150–157.

osobistych powinien być określony w konfrontacji z wartością, jaką w demokratycznym społeczeństwie jest szeroka i otwarta debata publiczna. Swoboda dyskusji i wypowiedzi politycznej jest – jak podkreślił ETPC – ściśle związana z wolnością prasy, gdyż to właśnie ona zapewnia obywatelom możliwość poznania poglądów polityków i wyrobienia sobie opinii na ich temat. Prasa odgrywa bowiem rolę najlepszego instrumentu, pozwalającego społeczeństwu na zapoznanie się z faktami i formowanie opinii. Zadaniem środków przekazu jest komentowanie wszystkiego, co dzieje się w sferze spraw publicznych i wydaje się ważne dla ogółu. Zdaniem ETPC nawet łagodna kara nałożona na dziennikarza w związku z wypowiedzią polityczną jest złym sygnałem, który może powstrzymać w przyszłości od podejmowania podobnych działań oraz zniechęcać do udziału w dyskusjach mających publiczne znaczenie. W efekcie może to przeszkadzać w odgrywaniu przez środki przekazu roli strażnika i kontrolera działań publicznych. Na marginesie tej sprawy ETPC zwrócił uwagę na konieczność odróżniania twierdzeń o faktach (informacji), które mogą być weryfikowane bądź falsyfikowane, od opinii (sądów wartościujących), co do których niemożliwe jest wykazanie ich prawdziwości. Na potrzebę rozróżniania tego typu wypowiedzi ETPC zwracał jeszcze kilkakrotnie uwagę w kolejnych orzeczeniach. Przy okazji ETPC odrzucił pogląd, że rolą dziennikarza jest tylko informowanie, a formułowanie ocen należy pozostawić czytelnikom[116]. Stanowisko, że ochrona dobrego imienia przysługuje również politykom, powtórzył ETPC w 2006 r., dodając, iż ochrona ta dotyczy także tych spraw, które znajdują się poza sferą ich życia prywatnego. ETPC podkreślił, że trzeba mieć na uwadze interes publiczny w zachowaniu warunków do otwartej dyskusji o problemach politycznych. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której polityka krytykuje inny polityk i to na dodatek z parlamentarnej trybuny[117]. ETPC dostrzegł konflikt między wolnością wypowiedzi a prawem do prywatności polityków oraz osób niepełniących funkcji publicznych. Zdaniem ETPC, mimo iż polityk wystawia swoje publiczne działania na szeroką kontrolę i krytykę, to jednak jego życie

[116] Zob. wyrok ETPC z 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023].

[117] Wyrok ETPC z 4 kwietnia 2006 r. w sprawie *Keller przeciwko Węgrom*, skarga nr 33352/02; M.A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006 r.)*, „Palestra" 2006, nr 9–10, s. 243.

prywatne (a rodzinne w szczególności) podlega ochronie. Kilkakrotnie także ETPC stwierdził, że polityk musi wykazać większą tolerancję dla wypowiedzi dziennikarskich, gdyż świadomie i w nieunikniony sposób wystawia się na kontrolę dziennikarzy oraz opinii publicznej Podkreślił także, że politycy korzystają ze szczególnej wolności słowa, związanej z debatą polityczną – nawet wówczas, gdy nie byli bezpośrednio zaangażowani w spór i nie zostali zobowiązani do udzielania wypowiedzi w imieniu swojego ugrupowania. ETPC zaznaczył również, iż polityk musi tolerować to, że fakty z jego życia są sprawdzane, nawet gdy sam nie był bezpośrednim uczestnikiem politycznej kontrowersji[118]. Podobne stanowisko zajęte zostało przez ETPC w sprawie I. Dalbana, który, opierając się na raporcie komisji kontrolnej, opisał serię, jak twierdził, nadużyć popełnionych przez dyrektora jednego z państwowych przedsiębiorstw rolnych, co do którego jednak prokurator później odstąpił od oskarżenia. ETPC stwierdził, że głównym kryterium oceny dziennikarza piszącego o politykach oraz o sprawach, które rodzą publiczne zainteresowanie, jest zachowanie zawodowej rzetelności. Wystarczy, aby zgromadzone przez autora tekstu materiały uprawdopodobniały fakty, których dotyczyła publikacja[119].

W orzecznictwie ETPC kwestia zderzenia się prawa do prywatności z jednej strony i prawa do informacji z drugiej jest analizowana w kontekście problematyki potrzeby debaty publicznej. To ona ma przede wszystkim decydować o możliwości ingerencji informacyjnej w sferę prywatności. Można powiedzieć, że z tej perspektywy jakiekolwiek inne działania zmierzające do ujawnienia informacji o osobach publicznych byłyby już jedynie niczym nieuzasadnioną „ciekawością". ETPC przyjmuje szeroką wykładnię pojęcia „życie prywatne", nawiązując do definicji danych osobowych, zawartej w Konwencji Rady Europy nr 108 o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych z 28 stycznia 1981 r.[120] Warto też

[118] Zob. wyrok ETPC z 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 177–185.

[119] Zob. wyrok ETPC z 28 września 1999 r. w sprawie *Dalban przeciwko Rumunii*, skarga nr 4637/02; I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi*, s. 190, 191.

[120] Zob. w szczególności uzasadnienie wyroku ETPC z 4 maja 2000 r. w sprawie *Rotaru przeciwko Rumunii*, skarga nr 28341/95, pkt 43 uzasadnienia.

wspomnieć o orzeczeniu z 18 maja 2004 r. w sprawie *Éditions Plon przeciwko Francji*[121], w którym, w związku z publikacją wspomnień lekarza zmarłego prezydenta Republiki Francuskiej, ETPC wskazał, że władze francuskie nie miały szerokiego zakresu swobody oceny dopuszczalności ograniczeń wolności wypowiedzi. Orzeczenie to wyraźnie wskazuje na fakt, że standardem europejskim jest tendencja do poszerzania zakresu transparentności życia publicznego. Z kolei w sprawie *von Hannover przeciwko Niemcom* w wyroku z 24 czerwca 2004 r. sygn. akt 59320/00 ETPC zaznaczył, że organy wymiaru sprawiedliwości RFN nie zapewniły odpowiedniej ochrony prawa do prywatności skarżącej, co uznano za naruszenie art. 8 Konwencji Europejskiej. Jak wynika z uzasadnienia orzeczenia, ETPC rozróżnił kwestię prezentacji faktów w debacie publicznej w społeczeństwie demokratycznym, co odnosi się m.in. do polityków w zakresie ich funkcji publicznych, oraz prezentację faktów z życia prywatnego podmiotu, który takich funkcji nie pełni (pkt 63 uzasadnienia). W związku z tym w orzeczeniu uznano za możliwe rozciągnięcie prawa opinii publicznej do uzyskiwania informacji również w pewnym zakresie na sferę życia prywatnego podmiotów publicznych, w tym polityków[122]. Wkład w debatę publiczną jest tym kryterium, które zdaniem ETPC powinno być decydujące w ramach balansowania dwóch wartości – ochrony życia prywatnego oraz wolności wypowiedzi. Podkreślono też, że opinia publiczna ma prawo do informacji (*right to be informed*), które stanowi podstawowe prawo w społeczeństwie demokratycznym i w szczególnych okolicznościach może nawet obejmować – jak wskazano w uzasadnieniu orzeczenia w nawiązaniu do sprawy *Éditions Plon* – aspekty życia prywatnego osób publicznych, w szczególności polityków. Wyraźną tendencją charakterystyczną dla orzecznictwa i regulacji europejskich jest w tym względzie dążenie do zagwarantowania możliwie szerokiego dostępu do informacji publicznych, ponieważ stanowi on istotną gwarancję transparentności życia publicznego w państwie demokratycznym. Uznaje się w konsekwencji, że prywatność osób pełniących funkcje publiczne, pozostając pod ochroną gwarancji

[121] Wyrok ETPC z 18 maja 2004 r. w sprawie *Éditions Plon przeciwko Francji*, skarga nr 58148/00.

[122] Decyzja ETPC z 24 czerwca 2004 r. w sprawie *von Hannover przeciwko Niemcom*, skarga 59320/00; zob. I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 143–145.

konwencyjnych (zwłaszcza art. 8 Konwencji Europejskiej), może podlegać ograniczeniom, które co do zasady znajdować mogą usprawiedliwienie ze względu na wartość, jaką jest jawność i dostępność informacji o funkcjonowaniu instytucji publicznych w państwie demokratycznym. Wartość ta, związana z transparentnością życia publicznego, nie może prowadzić do całkowitego przekreślenia i zanegowania ochrony związanej z życiem prywatnych osób wykonujących funkcje publiczne. Osoby pełniące takie funkcje z momentem ich podjęcia muszą zaakceptować szerszy zakres ingerencji w sferze ich prywatności niż w wypadku innych osób.

Przekonywające jest stanowisko Sądu Najwyższego co do tego, że osoba pełniąca funkcję publiczną narażona jest – co stanowi zjawisko naturalne w każdym państwie demokratycznym – na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i musi się liczyć z krytyką swojego postępowania, która to krytyka jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli podjęta została w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości, a jednocześnie nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Granic tych – jak stwierdza Sąd Najwyższy – nie da się ogólnie wyznaczyć, ponieważ określają je niepowtarzalne okoliczności konkretnej sprawy[123].

Podkreślić należy, że wbrew poglądom prezentowanym niekiedy w publicystyce obowiązujący kodeks karny nie przewiduje odrębnej regulacji normatywnej kontratypu prawa do krytyki, która dotyczyłaby wyłącznie dziennikarzy. Tak więc są oni objęci ogólną dyspozycją art. 213 § 2 k.k. Oczywiście w odniesieniu do dziennikarzy w grę wchodzić będą także przepisy prawa prasowego, w szczególności treść art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. statuującego wymóg szczególnej staranności. Na pełną aprobatę zasługuje stanowisko Sądu Najwyższego, według którego sformułowany w art. 12 ust. 1 pkt pr. pras. wymóg szczególnej staranności należy rozumieć jako zalecenie kierunkowe, wskazujące na zasady oceniania zachowania dziennikarza m.in. przez sądy. Wymóg ten zakłada każdorazową potrzebę konstruowania modelu działania o szczególnie surowych, wymagających kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym porównywać należy kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji. Wymóg szczególnej staranności

[123] Wyrok SN z 28 września 2000 r. sygn. akt. V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 31.

to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych[124]. Stanowisko to powtórzył Sąd Najwyższy w treści wyroku z 4 września 2003 r.[125] oraz potem w postanowieniu z 7 lutego 2007 r.[126] W uzasadnieniu postanowienia z 17 października 2002 r. Sąd Najwyższy stwierdził, iż skoro wymóg szczególnej staranności to nakaz zachowania szczególnej, wyjątkowej ostrożności, to nie można zapominać, że w doktrynie prawa karnego dość mocno i od dawna jest ugruntowany pogląd, że przestrzeganie zasad ostrożności powinno być rozważane na płaszczyźnie bezprawności, a nie winy[127]. Na gruncie obowiązującego kodeksu karnego pogląd ten dodatkowo znajduje silne oparcie w treści art. 9 § 2 k.k., w którym stwierdzono, że czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie, gdy sprawca nie zachowuje ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. Zauważyć należy, że zachowanie zgodne z regułami, nawet jeśli prowadzi do zagrożenia bądź naruszenia dobra prawnego, nie może być uznane za bezprawne[128]. Dodał także, iż zaliczenie szczególnej staranności do wymogów, których niespełnienie implikować będzie bezprawność zachowania, nakazuje stwierdzić, że każde odstępstwo od zachowania „modelowego" musi oznaczać brak staranności, a więc bezprawność działania. O bezprawności działania przesądzać musi stwierdzenie, że dziennikarz przy zachowaniu staranności mógł się dowiedzieć o nieprawdziwości zarzutu. Świadczy także o tym ustalenie, że dziennikarz zaniechał rozmów ze wszystkimi osobami, które mają wiedzę o podjętym temacie i postawionych zarzutach. Ponadto braku szczególnej staranności dowodzą: odstąpienie od weryfikacji danych, brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak sumienności, brak staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładność, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, brak przedstawienia stanowiska

[124] Zob. postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, z. 3–4, poz. 33.

[125] Sygn. akt IV KKN 466/00, LEX nr 81200.

[126] Sygn. akt III KK 243/06, OSNKW 2007, z. 5, poz. 43.

[127] Por. K. Buchała, *Przestrzeganie zasad ostrożności a problem bezprawności czy winy*, „Państwo i Prawo" 1964, z. 7, s. 89 i n.

[128] Zob. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2002, s. 79, 80.

strony przeciwnej, niepełne przedstawienie okoliczności sprawy[129]. Użycie przez ustawodawcę w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. sformułowania „szczególna staranność" nie może być uznane za pochopne i przypadkowe. Opowiadając się za koncepcją „racjonalnego ustawodawcy", wypada uznać, że formułując wymóg „szczególnej staranności", domagał się on od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. Szczególny charakter pracy dziennikarza i niepowetowane szkody, jakie może wyrządzić swoją nieprzemyślaną działalnością, uzasadniają oczekiwanie od dziennikarzy niezwykłej, ponadprzeciętnej staranności w pełnieniu swojej służby. Różnica między formułowanym w stosunku do dziennikarzy wymogiem „szczególnej staranności" a oczekiwaniami wobec innych zawodów zasadza się na oczekiwaniu ze strony dziennikarzy nie tylko zwykłego profesjonalizmu, rutynowego wyczerpania procedur zawodowych, ale i dołożenia starań, aby być człowiekiem sprawnym zawodowo, poszukującym sensacji, tropiącym nieprawidłowości i niepraworządność, widzącym racje nie tylko jednej strony, a przede wszystkim piszącym prawdę i rzetelnym.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego stanowczo podkreślano, że art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. nie zawiera żadnej normy ograniczającej lub wykluczającej karalność zniesławienia, lecz jedynie statuuje obowiązki dziennikarza, które powinny być wypełnione ze szczególną starannością i rzetelnością, niezależnie od tego, czy ich niespełnienie pociągałoby za sobą odpowiedzialność karną, czy też nie[130]. W literaturze zauważa się, że w pojęciu rzetelności dziennikarskiej, o której mowa w art. 12 ust. 1 pr. pras., nie może mieścić się powielanie nieprawdy. Obowiązek obiektywnego relacjonowania poglądów politycznych oznacza dementowanie krzywdzących ocen, w sytuacji gdy ich weryfikacji dokonały już na korzyść powoda organy ścigania. Operowanie kłamstwem wbrew ustaleniom judykatury może być odczytane jako „zajęcie określonego stanowiska" przez nadawcę w toczącej się grze politycznej[131].

[129] Stanowisko Sądu Najwyższego aprobuje J. Raglewski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, red. A. Zoll, s. 810, 811.

[130] Zob. postanowienie SN z 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK 243/06, „Biuletyn Sądu Najwyższego" 2007, nr 5, s. 17.

[131] Zob. R. Stefanicki, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 7, s. 122.

Zdaniem Sądu Najwyższego fałszywa informacja nie może nigdy realizować ważnego interesu społecznego. Interesu tego nie wolno mylić z motywami, którymi kierował się dziennikarz, przekazując zebrany materiał. Istnienie tego interesu nie może być oceniane z punktu widzenia złych lub dobrych intencji istniejących po stronie dziennikarza. Interes społeczny może być uznany za kryterium rozstrzygające antynomię między wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu[132], wolnością wyrażania poglądów i pozyskiwania oraz rozpowszechniania informacji[133] a chronionymi w treści art. 30 i 47 ustawy zasadniczej dobrami osobistymi.

Bezsporne jest przy tym to, że zagrożeniem dla dóbr w postaci godności, czci i dobrego imienia może stać się wolna prasa. Z tego faktu ustawodawca zdawał sobie oczywiście sprawę, czego widomym świadectwem stało się wprowadzenie w kodeksie karnym kwalifikowanego typu zniesławienia, a mianowicie pomówienia za pośrednictwem środków masowego komunikowania – z art. 212 § 2 k.k.[134] W judykaturze podkreśla się, że szczególna staranność i rzetelność dziennikarza nie ogranicza się do wiernego przedstawienia informacji, które uzyskał on przy zbieraniu materiałów prasowych, bowiem samo przekonanie dziennikarza o prawdziwości publikowanych informacji nie spełnia wymagań zawartych w przepisie art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras.[135] Obowiązkiem dziennikarza jest więc weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą, zwłaszcza zaś w sytuacji, gdy informacje te pochodzą od strony konfliktu, a więc osoby, której relacjom trudno *a priori* przydać walor obiektywizmu, czy też oparte są na relacjach osób anonimowych, których wiedza co do określonych okoliczności może być nie tylko niepełna, ale też nieprawdziwa. W judykaturze Sądu Najwyższego utrwalony jest już pogląd, że szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, nawet w sytuacji zacytowania źródła takiej informacji – o ile informacja nie pochodzi od osoby będącej autorytetem w danej sprawie bądź od osoby należącej do kręgu osób publicznego zaufania – winny obligować go do sprawdzenia informacji

[132] Art. 14 Konstytucji RP z 1997 r.
[133] Art. 54 Konstytucji RP z 1997 r.
[134] Zob. postanowienie SN z 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK, 236/06, OSNKW 2007, z. 6, poz. 50.
[135] Wyrok SN z 28 października 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 31.

za pomocą innych dostępnych źródeł oraz umożliwienia osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji, tak aby dochować zasady bezstronnego i obiektywnego przedstawienia wszystkich okoliczności[136]. Podkreślić należy, że art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. w żadnej mierze nie zmienia zakresu odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo z art. 212 § 2 k.k.[137], co jednak nie oznacza, że przepis ten – określający model oceny zachowania dziennikarza – nie jest istotny. Wymóg szczególnej staranności zawarty w tym przepisie prawa prasowego stanowi przecież zalecenie kierunkowe, którym winny kierować się sądy, oceniając zachowania dziennikarzy[138], choć – co oczywiste – już nie w kategoriach istnienia kontratypu tzw. dobrej wiary, co wyłączało bezprawność zniesławienia w k.k. z 1969 r. (art. 179 § 2 k.k.), ale w kategoriach winy, a zwłaszcza możliwości przyjęcia konstrukcji tzw. błędu co do kontratypu z art. 29 k.k.[139] Pamiętać jednak należy, że błędne przeświadczenie o prawdziwości zarzutu oraz działaniu w obronie społecznie uzasadnionego interesu musi być usprawiedliwione, a zatem być efektem rozsądnie ocenionych i znanych sprawcy faktów, niebędących jedynie mniej lub bardziej dowolnymi przypuszczeniami czy domysłem[140]. W tej sytuacji nie może być wątpliwości, że podmiotem przestępstwa z art. 212 § 2 k.k. może być każda osoba, a więc także dziennikarz, i to również wtedy, gdy cytuje cudzą wypowiedź, chyba że wyraźnie się od niej dystansuje albo przytacza ją,

---

[136] Por. wyrok SN z 28 października 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 31; postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28; postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, z. 3–4, poz. 33; uzasadnienie uchwały 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005, z. 7–8, poz. 114.

[137] Uchwała SN z 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44; postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28; Z. Gostyński, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 17 kwietnia1997 r. I KZP 5/97*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1997, z. 11.

[138] Por. postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28; wyrok SN z 13 października 2005 r. sygn. akt II KK 75/05, LEX nr 164272.

[139] Postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28; *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, s. 810, 811; J. Wojciechowski, [w:] *Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna*, t. 1, red. A. Wąsek, Warszawa 2004, s. 1096, 1097, 1100.

[140] Por. *Wyrok SN z 9 lipca1974 r. sygn. akt III KRN 32/74*, „Nowe Prawo" 1975, nr 4, s. 624.

by zwalczyć zawarty w niej pogląd. Przekonujące jest także stanowisko Sądu Najwyższego co do tego, że

> zgoda osoby zainteresowanej na publikowanie informacji oraz danych z życia prywatnego stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność czynu określonego w art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 pr. pras., a nie ma żadnego znaczenia w zakresie odpowiedzialności za czyn wyczerpujący znamiona z art. 212 § 1 i § 2 k.k. Okoliczności wyłączające bezprawność czynu z art. 212 § 1 i § 2 k.k. są ujęte w treści art. 213 k.k. […] Artykuł 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. w żadnej mierze nie zmienia zakresu odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo z art. 212 § 2 k.k.[141]

Stopień staranności dziennikarza różnić się może w zależności od wiarygodności źródła informacji, jej pilności oraz rodzaju przekazu prasowego. Niewątpliwie staranność dziennikarza może być mniejsza, gdy informatorem jest uznany autorytet w określonej sprawie bądź gdy informuje go podmiot należący do kręgu publicznego zaufania, urzędnik administracji rządowej bądź samorządowej, a także wtedy, gdy informacja z uwagi na swą wagę – ale nie sensacyjność – jest szczególnie pilna. Nie oznacza to jednak, iż wiadomości pochodzących z tych źródeł dziennikarz nie musi sprawdzać. Kiedy sprawdzenie informacji okazuje się zupełnie niemożliwe, obowiązkiem dziennikarza będzie wskazanie źródła prezentowanych informacji. Wbrew twierdzeniu B. Kordasiewicza[142] prawo prasowe nie zwalnia dziennikarzy od powinności sprawdzania publikacji nadesłanych przez Polską Agencję Prasową (dalej: PAP), a jedynie stwierdza, iż redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść publikacji nadesłanych przez PAP. Nie sposób się zgodzić z poglądami Sądu Najwyższego co do tego, iż niewielki zasięg terytorialny czasopisma bądź jego mały nakład mogą powodować, iż staranność i rzetelność dziennikarzy będą mniejsze[143]. Mniejszej staranności zdaje się wymagać sprawdzenie treści podawanych w felietonach czy esejach, większej zaś

[141] Wyrok SN z 17 maja 2002 r. sygn akt V KK 105/06, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 14, s. 28 i n.

[142] Zob. B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków*, s. 42.

[143] Por. wyrok SN z 19 września 1968 r., OSNC 1969, poz. 200; glosy: A. Kędzierska-Cieślak, „Państwo i Prawo" 1970, nr 5 oraz A. Kopff, „Nowe Prawo" 1970, nr 7–8.

domagać się należy w odniesieniu do artykułów informacyjnych, reportaży, komentarzy, sprawozdań. Mniejsza staranność nie może być jednak utożsamiana z jej brakiem. Efektem niezachowania wymogów przewidzianych w art. 12 ust. 1 pr. pras. może stać się z jednej strony zniesławienie jakiejś osoby, z drugiej – naruszenie jej dóbr osobistych. Warto zauważyć, że postępowanie karne z racji zniesławienia toczyć się może niezależnie od sprawy cywilnej z tytułu ochrony dóbr osobistych. W jednym i drugim postępowaniu niezbędne jest odniesienie się do treści art. 12 ust. 1 pr. pras. i zbadanie, czy dziennikarz sprostał wymogom szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, czy podjął trud sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości oraz czy podał ich źródło. Konieczne jest także zbadanie, czy chronił on dobra osobiste i interesy działających w dobrej wierze informatorów oraz osób, które w dobrej wierze okazywały mu zaufanie. Nie ma racji W. Gontarski, suponujący, iż art. 12 pr. pras. stanowi *lex specialis* w stosunku do przepisów kodeksów karnego i cywilnego[144]. W judykaturze jednoznacznie stwierdzono, że art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. nie zmienia zakresu odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo[145]. Stanowisko to popiera doktryna. Z. Gostyński na gruncie wspomnianego orzeczenia zauważył, że zakres unormowania art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. w żadnej części nie pokrywa się z zakresem unormowania przestępstwa zniesławienia. Podkreślił, że przepis art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. określa obowiązki dziennikarza przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, podczas gdy z przepisów prawa karnego regulujących kwestię zniesławienia wynika kierowany do wszystkich zakaz pomawiania innej osoby, grupy osób lub instytucji „o takie postępowanie, które może poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności". Między wymienionymi przepisami w ogóle nie może wchodzić w rachubę relacja *lex specialis–lex generalis*. Wypełnienie przez dziennikarza jego powinności zawodowej, określonej w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras., polegającej na podaniu źródła wiadomości przez zacytowanie cudzej wypowiedzi, nie ma żadnego wpływu na kształtowanie się jego

[144] Zob. W. Gontarski, *Jaka prawda obowiązuje dziennikarza?*, „Rzeczpospospolita" 2003, nr 5, s. 20.

[145] Zob. uchwała SN z 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.

odpowiedzialności karnej za zniesławienie[146]. Jeszcze dalej idzie w swych wywodach M. Surkont, stwierdzając, że wyłączenie odpowiedzialności nie powinno następować zwłaszcza w wypadku świadomości dziennikarza, że cytowane wypowiedzi są nieprawdziwe. Jego zachowanie stanowiłoby wówczas wzorcowy niemal model pomówienia: chciał bądź przewidywał i na to się godził, że działanie jego stanowi pomówienie, tj. przekazanie zarzutów hańbiących innym osobom w ten sposób, że zarzuty te mogą dotrzeć do ich świadomości i że zarzuty te są tego rodzaju, że mogą poniżyć. Żadne w zasadzie okoliczności nie powinny upoważniać – zdaniem M. Surkonta – do świadomie fałszywego obwinienia. Dla bytu zniesławienia nie jest konieczne, by sprawca sam był źródłem przekazywanych wiadomości[147].

Przekonywający jest pogląd Sądu Najwyższego co do tego, że prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwowych. Działalność każdego organu państwa może być oceniana przez dziennikarzy, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny, szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów. Działalność organów wymiaru sprawiedliwości, choć nie jest wyjęta spod publicznej kontroli, musi być chroniona przed niszczącymi, bezpodstawnymi atakami dziennikarzy[148]. Sąd Najwyższy we wspomnianym orzeczeniu słusznie wskazał, że formułowanie przypuszczeń dezawuujących organ, szczególnie wtedy, gdy oparto je jedynie na subiektywnych uczuciach, jest niedopuszczalne. Pisząc o faktach, należy się kierować prawdą, a nie subiektywnymi odczuciami.

Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że dziennikarskie prawo do krytyki, wywodzące się z Konstytucji RP z 1997 r. i z art. 41 pr. pras., nie jest nieograniczone i nie może być rozumiane jako prawo stawiania gołosłownych bądź niedostatecznie sprawdzonych zarzutów. Na gruncie obecnej treści art. 213 § 2 k.k. dobra wiara pomawiającego nie wyklucza bezprawności pomawiania,

---

[146] Zob. Z. Gostyński, *Glosa do wspomnianej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1997, nr 11, s. 211.

[147] Zob. M. Surkont, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10, s. 106.

[148] Postanowienie SN z 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V KKN 195/03, OSNKW 2004, z. 3, poz. 25.

ale w określonych przypadkach może wykluczyć możliwość przypisania umyślności pomówienia. Sam fakt przeświadczenia o prawdziwości zarzutu stawianego publicznie, który w przypadku zawodu dziennikarza musi być oceniany pod kątem art. 12 pr. pras., nie może jeszcze przemawiać za społeczną opłacalnością poświęcania czci drugiej osoby i tym samym wyłączeniem bezprawności. Zarzut postawiony publicznie musi obiektywnie służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu. Społecznie uzasadniony interes może wystąpić w przypadku krytyki dotyczącej funkcjonowania organów państwowych, nie leży natomiast w społecznie uzasadnionym interesie rozpowszechnianie niesprawdzonych i niezweryfikowanych informacji. Wręcz przeciwnie, ważkim interesem społecznym jest to, aby artykuły epatujące czytelnika sensacyjnymi informacjami, oparte na pogłoskach i plotkach, nie powodowały frustracji społeczeństwa, wynikającej z wywoływania u jego przedstawicieli przekonania o złej woli i manipulacji urzędników[149].

6. Utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej

6.1. Problemy terminologiczne

Działanie przestępne w odniesieniu do czynu z art. 44 ust. 1 pr. pras. polega na utrudnianiu lub tłumieniu krytyki prasowej. Ustawodawca w treści ustawy prawo prasowe nie wyjaśnił, jak należy pojmować terminy „utrudnianie" i „tłumienie". W języku potocznym „utrudniać" to stanowić lub stwarzać przeszkodę, czynić coś trudnym, trudniejszym, przeszkadzać, skomplikować. Utrudnianie czegoś to przeszkadzanie realizacji czegoś[150]. Natomiast „tłumić" to stosować środki zmierzające do likwidacji czegoś, nie dawać się czemuś rozwinąć, sprawić, że coś jest mało słyszalne bądź zagłuszone[151]. Tłumić to także zmniejszyć siłę i intensywność czegoś, przeciwstawić się rozwojowi

[149] Por. szerzej J. Sobczak, *Kontratyp dozwolonej krytyki*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013, s. 250–312.

[150] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1985, s. 633; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1049, 1050.

[151] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1985, s. 506.

czegoś, hamować coś, poskramiać, dławić, dusić[152]. Oba znamiona przestępstwa z art. 44 pr. pras. – zarówno „utrudnia", jak i „tłumi" – są na tyle pojemne, że pozwalają objąć różne sposoby ograniczania bądź niweczenia krytyki prasowej. Pojęcie utrudniania krytyki prasowej wiązać należy w pierwszym rzędzie z etapem poprzedzającym opublikowanie krytyki w prasie. Można jednak określenie „utrudnianie" wiązać z zachowaniami polegającymi na ograniczeniu zasięgu opublikowanej krytyki prasowej, np. przez ograniczanie kolportażu. Utrudnianie krytyki prasowej może przybierać formę przeszkadzania w zbieraniu krytycznych materiałów, a nawet gróźb bezprawnych pod adresem dziennikarzy, ich zwierzchników oraz wobec osób, które udzielają informacji. Tłumienie krytyki prasowej to działanie bardziej stanowcze, dążące do zniweczenia przekazu krytycznego, do jej wyeliminowania. Może przybierać formę niszczenia egzemplarzy materiałów prasowych, materiałów filmowych bądź nagrań, blokowania funkcjonowania strony internetowej, wpłynięcia na redaktora naczelnego bądź osobę odpowiadającą za określoną redakcję, aby nie dopuścili oni do publikacji materiału krytycznego. Tłumieniem krytyki prasowej będzie także stawianie dziennikarzowi przeszkód w zbieraniu krytycznych materiałów, w tym także utrudnianie dostępu do informacji publicznej. Może przybierać formę poleceń zakazujących wydania dziennikarzowi określonych dokumentów, a także interwencji w redakcji mających na celu uniemożliwienie przedstawienia w artykule lub audycji zbieranych krytycznych materiałów.

6.2. Używanie przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia dziennikarza do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego lub zaniechania interwencji prasowej (art. 43 pr. pras.)

Jeżeli wskazane wyżej działania zawierają groźby bezprawne pod adresem dziennikarza bądź jego kolegów lub zwierzchników, to wyczerpują one znamiona przestępstwa z art. 43 pr. pras. Oczywiście przestępstwo z art. 43 pr. pras. można popełnić jedynie umyślnie z zamiarem bezpośrednim o charakterze

[152] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 821.

kierunkowym. Sprawca musi nie tylko formułować pod adresem dziennikarza groźby bezprawne lub stosować przemoc[153], lecz także celem jego działania ma być chęć zmuszenia dziennikarza do zaniechania opublikowania materiału prasowego albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej.

Groźbą bezprawną[154], o której mowa w art. 43 pr. pras., jest zgodnie z treścią art. 115 § 12 k.k. z 1997 r. zarówno groźba, o jakiej mowa w art. 190 § 1 k.k. z 1997 r., a więc groźba popełnienia przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego lub jego najbliższych, oczywiście jeżeli wzbudziła ona w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego najbliższych (przez „osobę najbliższą" należy rozumieć podmioty wskazane w art. 115 § 11 k.k., tj. małżonka, wstępnych, zstępnych, rodzeństwo, powinowatych w tej samej linii lub stopniu, osobę pozostającą w stosunku przysposobienia oraz jej małżonka, a także osobę pozostającą we wspólnym pożyciu). Groźba nie musi odnosić się do takiego zachowania, które będzie natychmiast spełnione. Może ona dotyczyć również zachowania przewidzianego w przyszłości, nawet odległej. Groźba musi wzbudzać u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona. Groźbą bezprawną wobec dziennikarza będzie groźba pobicia, spalenia mu samochodu, uprowadzenia dziecka, a także groźba rozgłoszenia wiadomości, np. że dziennikarz ten jako młodzieniec przebywał w izbie wytrzeźwień lub że jego córka dopuściła się aborcji. Nie stanowi groźby zapowiedź spowodowania postępowania karnego, jeżeli ma ono na celu ochronę prawa naruszonego przestępstwem[155].

---

[153] W kwestii przemocy zob. postanowienie SN z 16 stycznia 1976 r. sygn. akt VI KZP 36/75, LEX nr 16913. W literaturze wskazuje się, że przez pojęcie przemocy należy rozumieć używanie siły lub innych środków fizycznych, które mogą oddziaływać determinująco na osobę zmuszaną – dziennikarza. Zob. J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 377; por. J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 136.

[154] W kwestii pojmowania groźby bezprawnej zob. postanowienie SN z 14 września 2017 r. sygn. akt I KZP 7/17, OSNKW 2017, nr 11, poz. 63; postanowienie SN z 27 marca 2014 r. sygn. akt I KZP 2/14, OSNKW 2014, nr 7, poz. 53; wyrok SN z 26 września 2022 r. sygn. akt V KK 139/22, LEX nr 3488976; wyrok SA w Białymstoku z 11 kwietnia 2002 r. sygn. akt II AKa 16/02, OSA 2003, nr 4, poz. 37; wyrok SA w Warszawie z 17 listopada 2017 r. sygn. akt II AKa 351/17, LEX nr 2409394.

[155] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 870, 871.

Nie stanowi przestępstwa, w myśl art. 43 pr. pras., nakłonienie dziennikarza – obietnicą korzyści materialnych lub osobistych albo poprzez udzielenie mu takich korzyści – do opublikowania materiałów, których podaniem opinii publicznej udzielający korzyści lub obiecujący taką korzyść jest zainteresowany.

Motywy, którymi kieruje się sprawca, są dla bytu przestępstwa obojętne. Mogą nimi być chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej, obawa przed ujawnieniem niewygodnych faktów, chęć ukrycia niezbyt chwalebnych postępków z przeszłości, obawa przed szkodami wizerunkowymi, jakie może spowodować publikacja materiału prasowego dotyczącego działalności politycznej lub gospodarczej (biznesowej) sprawcy przestępstwa zmuszania. Obawy sprawcy mogą być przy tym całkowicie nieracjonalne, nieuzasadnione i bezpodstawne. Motywy działania sprawcy przestępstwa z art 43 pr. pras. dążącego do tego, aby dziennikarz opublikował określony materiał, mogą wynikać z chęci zaszkodzenia, ośmieszenia bądź pognębienia osób, które sprawca uważa za swoich wrogów zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i politycznej lub gospodarczej. Motywem działania sprawcy zmuszającego dziennikarza przy użyciu przemocy lub groźby bezprawnej do opublikowania materiału prasowego może być także chęć zemsty, a także zamiar wywołania paniki społecznej[156].

Przedmiotem bezprawnego zachowania się sprawcy jest dziennikarz. Wypada jednak zauważyć, że wprawdzie w treści art. 43 pr. pras. jest mowa tylko o dziennikarzu jako obiekcie działania sprawcy przestępstwa, to jednak pojęcie dziennikarza w tym przypadku należy rozumieć szeroko, odnosząc je także do redaktora i redaktora naczelnego. Pokreślenia wymaga fakt, że ustawodawca wśród zadań, jakich spełnianie pozwala na zaliczenie do grona dziennikarzy, nie wymienia wprost zbierania materiałów i informacji, co może spowodować niejakie wątpliwości, zwłaszcza w kontekście art. 4 ust. 1 pr. pras. Zbieranie informacji mieści się jednak niewątpliwe w pojęciu przygotowywania materiałów prasowych. Nie ulega wątpliwości, że dziennikarz ma prawo zbierać materiały, a tym samym bezdyskusyjne jest, że obowiązek udzielania prasie informacji, o którym mowa w art. 4 ust. 1 pr. pras., to powinność informowania dziennikarza. Ustawodawca nie wkracza w problem umowy, jaka łączy dziennikarza z jego pracodawcą, czyli z redakcją.

---

[156] J. Sobczak, *Co dziennikarz o prawie wiedzieć powinien. Wybrane aspekty*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2023, nr 2(45), s. 170–172.

Materiałem prasowym, o jakim mowa w treści art. 43 pr. pras., jest, zgodnie z treścią art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras., „każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, przeznaczenia czy autorstwa". Pamiętać przy tym należy o tym, że definicja prasy zawarta w art. 7 ust. 2 pr. pras. jest bardzo szeroka i nie odnosi się tylko do prasy drukowanej, lecz także do programów radiowych, telewizyjnych i wszelkich powstających w wyniku postępu technicznego środków przekazu.

Dobrem chronionym przez art. 43 pr. pras. jest wolność prasy rozumiana jako możność swobodnego, wolnego od gróźb i przemocy publikowania materiałów prasowych oraz podejmowania interwencji prasowych, w szczególności zaś psychika dziennikarza, na którą skierowane jest działanie sprawcy zmierzającego do zmuszenia dziennikarza do określonego zachowania. Innymi słowy, jest to swoboda dziennikarza w wyborze tematu i publikacji zebranego materiału.

W treści art. 43 pr. pras. nie wymieniono etapu zbierania informacji przez dziennikarza. Niemniej nie ulega wątpliwości, że jest to bardzo istotny fragment operacji dziennikarskiej. Dość często, zwłaszcza w dużych redakcjach, można zaobserwować praktykę, iż kto inny zbiera informacje, czasem jest to zespół kilku osób, a kto inny zebrany materiał opracowuje, redaguje i publikuje. Na tym tle Sąd Apelacyjny w Katowicach rozważał problem gromadzenia materiału przez dziennikarza w toku prowadzonej interwencji prasowej, a może raczej w związku z planowaną interwencją prasową. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że w sytuacji, gdy „działalność dziennikarza sprowadza się do gromadzenia materiału w toku interwencji prasowej w rozumieniu przepisu art. 43 pr. pras., nie jest wymagana zgoda osoby na utrwalenie jej wizerunku, bowiem taka zgoda może dotyczyć jedynie etapu rozpowszechniania w myśl art. 81 p.a.p.p."[157]. Zachowanie polegające na utrwaleniu wizerunku nie może być w tej sytuacji, jak wskazał Sąd Apelacyjny, uznane za bezprawny zamach na dobro osobiste.

[157] Wyrok SA w Katowicach z 30 września 2013 r. sygn. akt II AKa 201/13, LEX nr 1422279.

Działanie sprawcy przestępstwa z art. 43 pr. pras. nakierowane być może także na zmuszenie dziennikarza do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej. Polskie prawo nie zawiera definicji interwencji prasowej[158]. W języku potocznym „interwencja" to włączanie, wtrącanie się w jakąś sprawę, wywieranie na kogoś wpływu w celu uzyskania określonego efektu, a także starania bądź zabiegi.

Interwencją prasową jest przekazanie przez prasę skargi lub wniosku w trybie art. 248 k.p.a. Pojęcie interwencji prasowej nie występuje ani w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, ani *Słowniku terminologii medialnej*, ani *Słowniku wiedzy o mediach*, ani w końcu w *Biblii dziennikarstwa*. W marksistowskich koncepcjach prasy wyróżniono interwencyjną funkcję prasy. Analiza pojęcia „interwencja prasowa", którego użył ustawodawca w treści art. 43 pr. pras., pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż pod tym określeniem rozumiano zwrócenie uwagi opinii publicznej na określone zdarzenia.

[158] *Słownik języka polskiego*, t. 1, M. Szymczak, Warszawa 1989, s. 802. Interwencja prasowa wydaje się bliska pojęciu interwencji poselskiej. Według słownikowej definicji przez tę ostatnią należy rozumieć zwrócenie przez posła uwagi właściwym organom państwowym lub społecznym na ich działanie lub zaniechanie godzące w interes ogólnospołeczny albo sprzeczny z interesem jednostki. Zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1234. Niekiedy wskazuje się, że interwencją prasową jest przekazanie przez prasę skargi lub wniosku właściwym organom w trybie art. 248 k.p.a. Analiza treści przepisu art. 43 pr. pras. dowodzi, że przez pojęcie „podjęcie lub zaniechanie interwencji prasowej" ustawodawca rozumie etap zbierania materiału. Interwencja prasowa, polegająca na przedstawieniu opinii publicznej określonych zdarzeń, ma już sama w sobie charakter publikacji. Interwencji prasowej, o której mowa w art. 43 pr. pras., nie należy traktować jak skargi, której tylko swego rodzaju „przekaźnikiem" jest redakcja. Interwencja jest raczej szczególnym rodzajem publikacji sprowokowanej przez osoby przedstawiające redakcji dany problem. Zob. J. Sobczak, *Przestępstwa z ustawy prawo prasowe*, „Themis Polska Nova" 2015, nr 2(9), s. 57–91. Zdaniem T. Kononiuka interwencja prasowa jest materialną gwarancją obywatelskiego prawa występowania ze skargami i z wnioskami, a odwołanie się do opinii publicznej w publikacji o charakterze interwencyjnym ma charakter korygujący nieprawidłowe patologie życia publicznego. Podkreśla on, że interwencje prasowe mogą być prowadzone z inicjatywy zainteresowanego bądź samej redakcji. Mogą dotyczyć wszelkich sfer życia i wymagają szczególnych umiejętności warsztatowych. Zob. T. Kononiuk, *Interwencja prasowa*, „Studia Medioznawcze" 2002, nr 2(7), s. 32–40. Według B. Michalskiego celem działalności interwencyjnej jest nie tylko publikacja konkretnego materiału, ale przede wszystkim załatwienie konkretnej sprawy. Zbyt daleko idąca wydaje się jednak jego konstatacja, że dziennikarz prowadzący interwencję „jest w sensie prawnym przedstawicielem – pełnomocnikiem strony". Zob. B. Michalski, *Dziennikarstwo a prawo*, Kraków 1980, s. 54.

6.3. Utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej

W ustawie prawo prasowe już w treści art. 1 wskazano, że prasa, zgodnie z Konstytucją RP, korzystając z wolności wypowiedzi, urzeczywistnia nie tylko prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Tak sformułowana treść tego przepisu została wprowadzona do ustawy prawo prasowe przez art. 1 ust. 1 ustawy z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz zmianie ustawy prawo prasowe[159]. Jednocześnie w tekście art. 6 pr. pras. – statuując obowiązek odpowiedzi na przekazaną krytykę prasową przez organy państwowe, przedsiębiorstwo państwowe i inne państwowe jednostki organizacyjne oraz organizacje spółdzielcze (art. 6 ust. 2 pr. pras.) oraz przez związki zawodowe, organizacje samorządowe i inne organizacje społeczne w zakresie prowadzonej przez nie działalności publicznej (art. 6 ust. 3 pr. pras.) – wskazano w art. 6 ust. 4 pr. pras., że nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów krytycznych ani w inny sposób tłumić krytyki[160].

Dobrem chronionym treścią art. 44 pr. pras. jest wolność prasy, naruszana przez sprawcę utrudniającego lub tłumiącego krytykę prasową lub działającego na szkodę innej osoby, najczęściej dziennikarza, z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie, jak również nieskrępowane wykonywanie zawodu przez dziennikarza i zabieranie głosu przez informatorów prasy[161]. Dobrem chronionym przez dyspozycję art. 44 pr. pras. jest także zasada wyrażona w art. 6 ust. 4 pr. pras. Dyspozycja art. 44 pr. pras. chroni dziennikarzy oraz wydawców i informatorów prasy w zakresie przygotowywania przez nich oraz tworzenia i publikowania materiałów krytycznych. Zakazane są wszelkie sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego działania oraz zaniechania, zmierzające

[159] Dz.U. z 1990 r. Nr 29, poz. 173.

[160] J. Sobczak, *Kontratyp dozwolonej krytyki*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013, s. 250–312. W orzecznictwie wskazuje się, że prawo do krytyki, a więc do oceny przedstawianych faktów, jest niezbywalnym prawem dziennikarza, które gwarantuje mu dyspozycja art. 6 ust. 4 pr. pras. i art. 5 pr. pras. Zob. postanowienie SN z 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/02, LEX nr 1634634.

[161] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, wyd. 3, Warszawa 2018; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 872.

do zniechęcenia dziennikarza do podjęcia krytyki, a także utrudniające takie działania.

Przestępstwo stypizowane w art. 44 ust. 1 pr. pras. to przestępstwo powszechne, którego dopuścić się może każdy, natomiast przestępstwo z art. 44 ust. 2 pr. pras. jest przestępstwem indywidualnym. Przepis art. 44 ust. 2 pr. pras. penalizuje szykanowanie osoby, która udzieliła informacji dziennikarzowi, oraz działanie na szkodę dziennikarza, który przygotował materiał krytyczny, bądź redaktora, który skierował go do publikacji. Przestępstwo z art. 44 ust. 2 pr. pras. jest przestępstwem indywidualnym. Może je popełnić tylko osoba zajmująca określone stanowisko lub pełniąca funkcje. Nie chodzi o jakiekolwiek stanowiska lub funkcje, a tylko o takie, które sprawca może nadużyć, działając na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej opublikowanej w społecznie uzasadnionym interesie. Z reguły podmiotem takim będzie osoba zajmująca stanowisko kierownicze w administracji rządowej bądź samorządowej, ewentualnie w innej jednostce, przedsiębiorstwie, lub sprawująca funkcję publiczną (może to być np. minister, poseł, wojewoda, burmistrz, prezydent miasta, dyrektor, prezes spółki, prezes rady nadzorczej). Przedmiotem przestępstwa mogą być zarówno dziennikarze, jak i ich zwierzchnicy, redaktorzy naczelni, a także informatorzy. Sprawcą przestępstwa może być członek redakcji, ale w pierwszej kolejności – osoba spoza jej składu.

Dla wyczerpania znamion przestępstwa z art. 44 ust. 2 pr. pras. konieczne jest, aby sprawca nadużył swojego stanowiska lub funkcji i aby krytyka została opublikowana, a celem tej publikacji był społecznie uzasadniony interes. Pokrzywdzoną przez działanie przestępcze określone w art. 44 ust. 2 pr. pras. jest przede wszystkim osoba, która udzieliła dziennikarzowi informacji (informator, tzw. „osobowe źródło informacji"). Wszelkie formy represji ze strony zwierzchników w odniesieniu do osoby będącej informatorem dziennikarza, jak np. zwolnienie z pracy, przesunięcie na niższe stanowisko, pozbawienie premii, odmowa udzielenia urlopu w miesiącach letnich, przesunięcie na trudniejszy odcinek pracy, publiczne napiętnowanie w obecności kolegów, wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 44 ust. 2 pr. pras., oczywiście pod warunkiem, że przyczyną takiego postępowania było opublikowanie krytyki prasowej i to takiej, która była krytyką w społecznie uzasadnionym interesie.

Znamiona z art. 44 ust. 2 pr. pras. wyczerpuje także szykanowanie dziennikarza, który krytykę prasową przygotował, albo tego, który skierował ją do

publikacji. Szykanowanie takie może przybrać różne formy, np. zwolnienia z pracy dziennikarza, odwołania redaktora naczelnego, niezapraszania dziennikarza na publiczne konferencje prasowe, odmawiania mu wstępu na takie konferencje, ignorowania jego pytań. Warunkiem odpowiedzialności jest to, aby takie zachowanie było skutkiem opublikowania w społecznie uzasadnionym interesie krytyki prasowej. Krytyka taka niekoniecznie musi być przy tym zasadna, a sformułowane zarzuty – prawdziwe. Nawet jeśli wprowadzony w błąd dziennikarz podjął bezpodstawną krytykę – jak się okazało potem, w założeniu opublikowaną w społecznie uzasadnionym interesie – to fakt ten nie uzasadnia działania na szkodę kogokolwiek ani szykanowania kogokolwiek. Nie stanowi natomiast przestępstwa z art. 44 ust. 2 pr. pras. wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec pracownika, który świadomie udzielił prasie fałszywych informacji, bądź zwolnienie dziennikarza z pracy lub odwołanie redaktora naczelnego za świadome opublikowanie materiału nieprawdziwego. Utrudnianie lub tłumienie krytyki prasowej (art. 44 ust. 1 pr. pras.) jest przestępstwem formalnym, gdyż jest ono już dokonane z chwilą utrudniania lub tłumienia krytyki, a więc dla wyczerpania jego znamion nie jest konieczne zaistnienie skutku, wystarczające jest „działanie na szkodę". Tłumienie krytyki może przybrać formę korumpowania dziennikarza, redaktora bądź wydawcy, przy czym celem takich działań ma być zaniechanie publikowania ujemnych ocen wobec podmiotu dopuszczającego się korupcji. W literaturze wskazuje się, że przybiera to niekiedy postać zlecania kampanii reklamowej w zamian za wyciszenie krytyki[162]. Uchybienie obowiązkowi terminowej odpowiedzi na krytykę prasową może być uznane za tłumienie krytyki prasowej[163].

Odmowa publikacji materiału prasowego o charakterze krytycznym przez kolegium redakcyjne bądź redaktora prowadzącego, podjęta z przyczyn merytorycznych, np. z racji nieudokumentowania lub nienależytego udokumentowania stawianych w artykule zarzutów, nie stanowi przypadku utrudniania bądź tłumienia krytyki. Autor krytycznego materiału, obciążanego ewidentnymi brakami warsztatowymi, nie może w skuteczny sposób wymuszać publikacji takich treści, zarzucając, że odmowa ich zamieszczenia stanowi

[162] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, wyd. 3, Warszawa 2018, art. 44.

[163] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 304, 305. Poglądu tego nie podzielają jednak B. Kosmus i G. Kuczyński.

tłumienie krytyki[164]. Oczywiście nie ma przeszkód, aby sprawcą przestępstwa z art. 44 ust. 1 pr. pras. mógł być redaktor naczelny lub członkowie redakcji, w której pracuje dziennikarz przedstawiający krytykę prasową, w sytuacji gdyby z powodów pozamerytorycznych odmawiali publikacji materiałów prasowych zawierających takie treści lub wywierali presję na dziennikarzach, domagając się, aby nie podejmowali pewnych tematów, nie krytykowali określonych osób. Warto jednak zauważyć, że zgodnie z obecną treścią art. 10 ust. 2 pr. pras. dziennikarz może odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej, o których mowa w art. 12 ust. 1 pr. pras. Przepis ten uznawany w doktrynie za wyraz koncepcji sprzeciwu dziennikarskiego sumienia[165], nie dotyka kwestii, kiedy polecenie służbowe nakierowane jest nie na podjęcie określonej publikacji łamiącej zasady rzetelności itd., lecz na to, aby pewnych tematów bądź problemów dziennikarz nie podejmował.

Przestępstwa z art. 44 ust. 1 i 2 pr. pras. mogą być popełnione z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym, aczkolwiek w doktrynie podnosi się, że trudna do przyjęcia jest konstrukcja, w której sprawca tylko przewiduje i godzi się na to, że będzie działać na szkodę innej osoby z powodu krytyki prasowej[166]. Zarówno przestępstwo z art. 44 ust. 1, jak i ust. 2 pr. pras. to przestępstwo formalne i bezskutkowe. Dla odpowiedzialności sprawcy nie jest konieczne zarówno wyznaczenie jakiegoś celu, jak i jego osiągnięcie. Sprawy o przestępstwo z art. 44 pr. pras. należą do właściwości sądów okręgowych z mocy art. 53 ust. 2 pr. pras.[167]

---

[164] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 872.

[165] W przedmiocie dziennikarskiej klauzuli sumienia i sprzeciwu sumienia zob. J. Sobczak, M. Gołda-Sobczak, *Amendment to the rights and obligations of a journalist in act: Press law from the perspective of conscience clause*, „Ius Novum" 2023, vol. 17, no. 3, s. 95–116.

[166] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 873.

[167] Wyrok SN z 14 września 2005 r. sygn. akt IV KK 283/05, OSNwSK 2005, nr 1, poz. 1670.

7. Podsumowanie

Problem utrudniania bądź tłumienia krytyki prasowej stanowi jedno z najbardziej newralgicznych zagadnień, dotyczących funkcjonowania systemu prasowego. Wiąże się z jednej strony z kwestią wolności prasy, z drugiej – z obowiązkami, jakie ciążą na dziennikarzu, oraz jednocześnie z gwarancjami jego niezależności. Niezwykle ściśle związany jest także z ogólną problematyką odnoszącą się do zjawiska krytyki regulowanej w treści art. 5 pr. pras. i art. 6 ust. 4 pr. pras., a w szczególności z ochroną prawną statuowaną przez art. 41 pr. pras., o którego istnieniu w praktyce zapominają nie tylko dziennikarze, adwokaci i radcowie prawni, ale także niestety sędziowie. Tymczasem treść art. 41 pr. pras. obejmuje ochroną prawa rzetelne, zgodne z zasadami współżycia społecznego ujemne oceny dzieł naukowych lub artystycznych, a także oceny działalności twórczej, zawodowej lub publicznej. Jest to niezauważalny w praktyce kontratyp, którego zastosowanie w znacznej mierze odciążyłoby sądy, zwłaszcza w sprawach cywilnych, od potrzeby merytorycznego rozpoznawania licznych spraw. Nie można także zapominać o związkach, jakie łączą krytykę z przepisami prawa karnego, zwłaszcza z treścią art. 212 k.k. i art. 213 k.k. Dochodzi do interesującej sytuacji zbiegu kontratypów z art. 41 pr. pras. i art. 213 k.k. Na koniec należy zauważyć, że treść art. 44 pr. pras. ma niewątpliwie w założeniu ustawodawcy chronić działalność dziennikarzy i stanowić przeszkodę dla prześladowania ich z racji działalności zawodowej (art. 44 ust. 2 pr. pras.).

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Barta J., Markiewicz R., *Ochrona powszechnych dóbr osobistych*, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2005.

Boć J. (red.), *Prawo administracyjne*, Wrocław 2000.

Buchała K., *Przestrzeganie zasad ostrożności a problem bezprawności czy winy*, „Państwo i Prawo" 1964, z. 7.

Chałubińska-Jentkiewicz K., *Media audiowizualne. Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji*, Warszawa 2011.

Chruściak R., *Kwestia „dobra wspólnego" w debacie nad przygotowaniem Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997*, [w:] *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W. Wołpiuk, Warszawa 2008.
Daszkiewicz K., *Zniesławienie a krytyka naukowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1963, nr 3.
Dobosz I., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002, IV CKN 925/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2003, z. 5, poz. 60.
Dobosz I., *Krytyka w czasopismach naukowych*, „Ośrodek Badań Prasoznawczych" 1979.
Dobosz I., *Krytyka w recenzjach i polemikach naukowych*, „Nauka Polska" 1980, nr 6.
Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2003.
Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2003.
Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa 2003.
Europejskie zasady dla administracji publicznej, https://one.oecd.org/document/CCNM/SIGMA/PUMA(99)44/en/pdf [dostęp: 09.04.2024].
Ferenc-Szydełko E., *Prawo do krytyki w świetle przepisów prawa prasowego i innych ustaw*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne" 2008, t. 5.
Filar M., *Zakres pojęciowy znamienia pełnienia funkcji publicznej na gruncie art. 228 k.k.*, „Palestra" 2003, z. 7–8.
Frey D., *Czy były burmistrz jest osobą prywatną?*, „Rzeczpospolita" 3 sierpnia 2004.
Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2002.
Garlicki L. (red.), *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, t. 1, Warszawa 2010.
Garlicki L., *Uwagi do artykułu 22 Konstytucji*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 4, red. L. Garlicki, Warszawa 2005.
Gerecka-Żołyńska A., *Prawo karne – kontratyp dozwolonej krytyki prasowej. Glosa do postanowienia SN z dnia 1 lipca 2009 r., III KK 52/09*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2011, nr 2, s. 18.
Gołda-Sobczak M., *Ramy prawne satyry*, „Studia Iuridica" 2014, nr 59.
Gontarski W., *Jaka prawda obowiązuje dziennikarza?*, „Rzeczpospolita" 2003, nr 5.
Gostyński Z., *Glosa do wspomnianej uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1997, nr 11.
Granat M., *Christian Democratic People's Party przeciwko Mołdawii, glosa do wyroku ETPC z dnia 14 lutego 2006 r.*, „Przegląd Sejmowy" 2007, nr 2.
Izdebski H., Kulesza M., *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004.
Kamiński A.Z., *Krucha idea interesu publicznego*, „Rzeczpospolita" 25–26 marca 2000.
Kamiński I.C., *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010.
Karolczak J.M., *Dostęp do informacji publicznej w Sejmie. Możliwości udostępnienia prasie list asystentów poselskich*, „Zeszyty Prawnicze BSE" 2004, nr 1.
Kononiuk T., *Interwencja prasowa*, „Studia Medioznawcze" 2002, nr 2(7).

Kopff A., *Glosa do wyroku z 19 września 1968 r. 2 CR Z 91/68*, „Nowe Prawo" 1970, nr 7–8.
Kopff A., *Koncepcja praw do intymności i prywatności życia osobistego*, „Studia Cywilistyczne" 1972, t. 20.
Kordela M., *Zasady prawa jako normatywna postać wartości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, z. 1.
Kosikowski C., *Zasada wolności i działalności gospodarczej*, [w:] *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998.
Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2001.
Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2018.
Kowalski M., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 12 września 2001 r., V CKN 440/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2002, nr 12.
Kulesza M., *Transformacja ustroju administracyjnego Polski 1990–2000*, [w:] *Prawo jako instrument przemian ustrojowych w Polsce 1989–1990*, red. G. Bałtruszajtys, T. Tomaszewski, „Studia Iuridica" 2000, t. 38, s. 79–86.
Lang J., *Struktura prawna skargi w prawie administracyjnym*, Wrocław 1972.
Lis W., *Cel i charakter krytyki prasowej – wybrane aspekty*, „Studia Medioznawcze" 2016, nr 1(64).
Longchamps F., *Osobiste świadczenia wojenne*, Lwów 1936.
Łętowski J., *Prawo administracyjne. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990.
Michalski B., *Dziennikarstwo a prawo*, Kraków 1980.
Michalski B., *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998.
Modliński E., *Pojęcie interesu publicznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1932.
Mozgawa M., *Odpowiedzialność karna za przestępstwa prasowe. Analiza dogmatyczna i praktyka ścigania*, „Prawo w Działaniu" 2008, nr 5.
Nowacki K. (red.), *Ogólne prawo administracyjne*, Warszawa 2003.
Nowicki M.A. (oprac.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, *Prawo do życia i inne prawa*, Zakamycze 2002.
Nowicki M.A., *Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – przegląd orzecznictwa (kwiecień–czerwiec 2006 r.)*, „Palestra" 2006, nr 9–10.
Pawelec K., *Wybrane zagadnienia krytyki prasowej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Problemy Praworządności" 1980, nr 4–5.
Piekara A., *Prawne i społeczne aspekty krytyki prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1965, nr 4.
Pietrzak M., *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963.
Prosner W.L., *Privacy*, „California Law Review" 1960, vol. 48, no. 3.
Rejman G. (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 1999.
Rupar J., *Zniesławienie a dozwolona krytyka dziennikarska osób publicznych*, „Prokuratura i Prawo" 2008, nr 11.
Safjan M., *Prawo do prywatności osób publicznych*, [w:] *Prace z prawa prywatnego ku czci Sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, red. Z. Banaszczyk, Warszawa 2000.

Sieńczyło-Chlabicz J., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 4, poz. 116.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Zakamycze 2006.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2005, nr 2.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Z problematyki przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządu terytorialnego*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 5.
Służewski J., *Postępowanie administracyjne*, Warszawa 1974.
Sobczak J., *Co dziennikarz o prawie wiedzieć powinien. Wybrane aspekty*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2023, nr 2(45).
Sobczak J., *Kontratyp dozwolonej krytyki*, [w:] *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2013.
Sobczak J., *Podstawy prawa autorskiego*, Poznań 1995.
Sobczak J., *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000.
Sobczak J., *Prawo do krytyki a kontratyp zniesławienia*, „Studia Medioznawcze" 2013, nr 2.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Przestępstwa z ustawy prawo prasowe*, „Themis Polska Nova" 2015, nr 2(9).
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Sobczak J., Gołda-Sobczak M., *Amendment to the rights and obligations of a journalist in act: Press law from the perspective of conscience clause*, „Ius Novum" 2023, vol. 17, no. 3.
Sobolewski P., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1292/00*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna" 2004, z. 2, poz. 27; „Przegląd Sądowy" 2005, nr 7–8.
Sokolewicz W., *Komentarz do art. 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 4, red. L. Garlicki, Warszawa 2005.
Stefanicki R., *Cywilnoprawna ochrona prywatności osób podejmujących działalność publiczną*, „Studia Prawnicze" 2004, z. 1.
Stefanicki R., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 7.
Stefański R.A., *Osoba pełniąca funkcję publiczną jako podmiot przestępstwa łapownictwa*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 11.
Surkont M., *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10.
Sut P., *Ochrona sfery intymności w prawie polskim – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1994, nr 4.
Szpringer W., *Problem dobra publicznego kraju członkowskiego UE a prawo europejskie*, [w:] *Administracja publiczna w progu XXI wieku. Prace dedykowane prof. zw.*

dr. hab. Janowi Szreniawskiemu z okazji Jubileuszu 45-lecia pracy naukowej, Przemyśl 2000.
Szpunar A., *O ochronie życia prywatnego*, „Nowe Prawo" 1982, nr 3–4.
Szydło M., [w:] *Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz do art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1989.
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1988.
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1985.
Święcka K., *Krytyka prasowa a prawo relacjonowania informacji*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2011, nr 11.
Taczkowska J., *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008.
Taczkowska-Olszewska J., *Wyłączenie odpowiedzialności za przestępstwo zniesławienia w oparciu o kontratypy przewidziane w art. 213 § 2 k.k. i art. 41 Prawa prasowego. Glosa do wyroku SN z dnia 15 stycznia 2014 r., V KK 178/13*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2015, nr 5.
Tuleja P., *Zasady konstytucyjne*, [w:] *Konstytucjonalizacja zasad i instytucji ustrojowych*, red. P. Sarnecki, Warszawa 1997.
Wasiutyński B., *Nauka o administracji i prawo administracyjne, według wykładów na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa 1926.
Wąsek A. (red.), *Kodeks karny. Komentarz. Część szczególna*, t. 1, Warszawa 2004.
Wąsek A., Zawłocki R. (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, Warszawa 2023.
Wojtyczek K., *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w konstytucji RP*, Kraków 1999.
Wolter W., *Dwie wykładnie podmiotu przestępstw służbowych*, [w:] *Problemy prawa karnego*, Warszawa 1975.
Wolter W., *Krytyka naukowa i obraza czci*, Warszawa 1929.
Wolter W., *Krytyka naukowa i obraza czci*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1929, nr 14 i 15.
Wyrzykowski M., *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986.
Zdyb M., *Służba publiczna*, [w:] *Prawo i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz, Lublin 2003.
Zieliński A., *Cywilnoprawne aspekty godzenia interesu indywidualnego z interesem publicznym*, [w:] *Prawa stają się prawem. Status jednostki a tendencje rozwojowe prawa*, red. M. Wyrzykowski, Warszawa 2006.
Zieliński M., *Konstytucyjne zasady prawa*, [w:] *Charakter i struktura norm Konstytucji*, red. J. Trzciński, Warszawa 1997.
Zieliński T., *Klauzule generalne w prawie pracy*, Warszawa 1998.
Zimmermann J., *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008.
Zoll A. (red.), *Kodeks karny*, t. 2, wyd. 2, Kraków 2002.
Zoll A. (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, wyd. 2, Zakamycze 2004.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.
Ustawa z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, t.j. Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.
Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 571.
Ustawa z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 342 ze zm.

Orzecznictwo

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Wyrok TSUE z dnia 25 lipca 1991 r. w sprawie *C-288/89 Stiching Collective Antennevoorziening Gouda i inni przeciwko Commissariaat voor de Media*, ECR 1991, nr 7, poz. I-4007.

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57523, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 24 maja 1988 r. w sprawie *Müller i inni przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 10737/84, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57487, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 23 maja 1991 r. w sprawie *Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 1662/85, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62263, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85.
Wyrok ETPC z dnia 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88.
Wyrok ETPC z dnia 26 kwietnia 1995 r. w sprawie *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15974/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57926, [dostęp: 26.07.2023].

Wyrok ETPC z dnia 24 lutego 1997 r. w sprawie *De Haes i Gijsels przeciwko Belgii*, skarga nr 19983/92, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-58015, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 25 sierpnia 1998 r. w sprawie *Hertel przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 25181/94, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-59366, [dostęp: 26.07.2023].
Wyrok ETPC z dnia 28 września 1999 r. w sprawie *Dalban przeciwko Rumunii*, skarga nr 4637/02.
Wyrok ETPC z dnia 4 maja 2000 r. w sprawie *Rotaru przeciwko Rumunii*, skarga nr 28341/95.
Wyrok ETPC z dnia 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95.
Wyrok ETPC z dnia 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95.
Wyrok ETPC z dnia 31 lipca 2001 r. w sprawie *Refah Partisi (Partia Dobrobytu) i inni przeciwko Turcji*, skargi nr 41340/98, 41342/98 i 41344/98.
Wyrok ETPC z dnia 18 maja 2004 r. w sprawie *Éditions Plon przeciwko Francji*, skarga nr 58148/00.
Wyrok ETPC z dnia 4 kwietnia 2006 r. w sprawie *Keller przeciwko Węgrom*, skarga nr 33352/02.
Wyrok ETPC z dnia 27 maja 2010 r. w sprawie *Dokić przeciwko Bośni i Hercegowinie*, skarga nr 6518/04.
Decyzja ETPC z dnia 24 czerwca 2004 r. w sprawie *von Hannover przeciwko Niemcom*, skarga 59320/00.
Decyzja ETPC z dnia 22 lutego 2005 r. w sprawie *Hutten-Czapska przeciwko Polsce*, skarga nr 35014/97.
Decyzja ETPC z dnia 14 lutego 2006 r. w sprawie *Katamadze przeciwko Gruzji*, skarga nr 69857/01.

Trybunał Konstytucyjny

Wyrok TK z dnia 21 października 1998 r. sygn. akt K 24/98, OTK 1998, nr 6, poz. 97.
Wyrok TK z dnia 27 stycznia 1999 r. sygn. akt K 11/98, OTK 1999, nr 5, poz. 97.
Wyrok TK z dnia 16 lutego 1999 r. sygn. akt SK 11/98, OTK 1999, nr 2, poz. 22.
Wyrok TK z dnia 7 marca 2000 r. sygn. akt K 26/98, OTK 2000, nr 2, poz. 57.
Wyrok TK z dnia 12 kwietnia 2000 r. sygn. akt K 8/98, OTK 2000, nr 3, poz. 87.
Wyrok TK z dnia 30 stycznia 2001 r. sygn. akt K 17/00, OTK 2001, nr 1, poz. 4.
Wyrok TK z dnia 4 lipca 2002 r. sygn. akt P 12/01, OTK-A 2002, nr 4, poz. 50.
Wyrok TK z dnia 17 grudnia 2003 r. sygn. akt SK 15/02, OTK-A 2003, nr 9, poz. 103.
Wyrok TK z dnia 7 stycznia 2004 r. sygn. akt K 14/03, OTK-A 2004, nr 1, poz. 1.
Wyrok TK z dnia 19 lipca 2004 r. sygn. akt Tw 12/04, OTK-B 2005, nr 3, poz. 93.

Wyrok TK z dnia 17 listopada 2004 r. sygn. akt Tw 41/04, OTK-B 2004, nr 5, poz. 274.
Wyrok TK z dnia 15 grudnia 2004 r. sygn. akt K 2/04, OTK-A 2004, nr 11, poz. 117.
Wyrok TK z dnia 20 marca 2006 r. sygn. akt K 17/05, OTK-A 2006, nr 3, poz. 30.
Wyrok TK z dnia 9 lutego 2010 r. sygn. akt P 58/08, OTK-A 2010, nr 2, poz. 9.
Postanowienie TK z dnia 20 listopada 2001 r. sygn. akt K 28/00, OTK 2001, nr 8, poz. 263.

Sąd Najwyższy

Uchwała 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005, z. 7–8, poz. 114.
Uchwała SN z dnia 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.
Uchwała SN z dnia 20 czerwca 2001 r. sygn. akt I KZP 5/01, OSNKW 2001, z. 9–10, poz. 71.
Uchwała SN z dnia 18 października 2001 r. sygn. akt I KZP 9/01, OSNKW 2001, z. 11–12, poz. 87.
Uchwała SN z dnia 28 marca 2002 r. sygn. akt I KZP 35/01, OSNKW 2002, z. 5–6, poz. 29.
Wyrok SN z dnia 9 lipca 1974 r. sygn. akt III KRN 32/74, „Nowe Prawo" 1975, nr 4.
Wyrok SN z dnia 22 listopada 1999 r. sygn. akt II KKN 346/97, OSNKW 2000, z. 1–2, poz. 10.
Wyrok SN z dnia 28 września 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001 z. 3–4, poz. 31.
Wyrok SN z dnia 28 października 2000 r. sygn. akt V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 31.
Wyrok SN z dnia 17 maja 2002 r. sygn. akt V KK 105/06, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 14.
Wyrok SN z dnia 4 września 2003 r. sygn. akt IV KKN 466/00, LEX nr 81200.
Wyrok SN z dnia 30 września 2003 r. sygn. akt III KK 176/02, LEX nr 81213.
Wyrok SN z dnia 14 września 2005 r. sygn. akt IV KK 283/05, OSNwSK 2005, nr 1, poz. 1670.
Wyrok SN z dnia 13 października 2005 r. sygn. akt II KK 75/05, LEX nr 164272.
Wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2007 r. sygn. akt III KK 298/06, „Biuletyn Prawa Karnego" 2007, nr 13.
Wyrok SN z dnia 11 maja 2007 r. sygn. akt I CSK 47/07, „Rejent" 2007, nr 5.
Wyrok SN z dnia 15 stycznia 2014 r. sygn. akt V KK 178/13, OSNKW 2014, z. 8, poz. 62.
Wyrok SN z dnia 19 czerwca 2015 r. sygn. akt IV CSK 566/14, LEX nr 1793705.
Wyrok SN z dnia 26 września 2022 r. sygn. akt V KK 139/22, LEX nr 3488976.

Postanowienie SN z dnia 16 stycznia 1976 r. sygn. akt VI KZP 36/75, LEX nr 16913.
Postanowienie SN z dnia 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28.
Postanowienie SN z dnia 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, z. 3–4, poz. 33.
Postanowienie SN z dnia 26 czerwca 2003 r. sygn. akt IV KK 84/02, LEX nr 1634634.
Postanowienie SN z dnia 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V KKN 195/03, OSNKW 2004, z. 3, poz. 25.
Postanowienie SN z dnia 22 czerwca 2004 r. sygn. akt V KK 70/04, OSNKW 2004, z. 9, poz. 86.
Postanowienie SN z dnia 25 czerwca 2004 r. sygn. akt V KK 74/04, OSNKW 2004, z. 7–8, poz. 79.
Postanowienie SN z dnia 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK 243/06, OSNKW 2007, nr 5, poz. 43.
Postanowienie SN z dnia 1 lipca 2009 r. sygn. akt III KK 52/09, OSNKW 2010, nr 1, poz. 2.
Postanowienie SN z dnia 27 marca 2014 r. sygn. akt I KZP 2/14, OSNKW 2014, nr 7, poz. 53.
Postanowienie SN z dnia 14 września 2017 r. sygn. akt I KZP 7/17, OSNKW 2017, nr 11, poz. 63.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Białymstoku z dnia 11 kwietnia 2002 r. sygn. akt II AKa 16/02, OSA 2003, nr 4, poz. 37.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 15 maja 1998 r. sygn. akt I ACa 130/98, niepubl.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 12 stycznia 1994 r. sygn. akt I ACr 314/93.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 6 lipca 1999 r. sygn. akt I ACa 384/99, „Transformacje Prawa Prywatnego" 2004, nr 1–2.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 7 kwietnia 2004 r. sygn. akt I ACa 918/03, OSA 2004, nr 10, poz. 34.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 czerwca 2006 r. sygn. akt VI ACa 455/05, niepubl.
Wyrok SA w Katowicach z dnia 30 września 2013 r. sygn. akt II AKa 201/13, LEX nr 1422279.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 17 listopada 2017 r. sygn. akt II AKa 351/17, LEX nr 2409394.

Naczelny Sąd Administracyjny

Wyrok NSA z dnia 11 stycznia 1987 r. sygn. akt II SA 21-25/87, „Gazeta Prawnicza" 1988, nr 5.

II. Dziennikarz wobec społeczeństwa i państwa

dr hab. Grzegorz Tylec, prof. KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Model szczególnej staranności i rzetelności zawodowej dziennikarza

1. Wprowadzenie

Zgodnie z treścią art. 1 ustawy – Prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras.) „Prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej". Jak wynika jednak z analizy całokształtu przepisów prawa prasowego, wskazana wyżej zasada nie ma charakteru nieograniczonego, ale może być przez prasę realizowana, jedynie gdy ta w swoim działaniu respektuje nałożone przez obowiązujące przepisy obowiązki.

Jak wskazano w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC), dziennikarze korzystają z gwarancji umożliwiających im publikowanie informacji o sprawach publicznie ważnych, pod warunkiem że działają w dobrej wierze, na ścisłej podstawie faktycznej i prawnej, oraz zapewniają wiarygodną i precyzyjną informację zgodnie z etyką dziennikarską[2]. W sprawie *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii (nr 1)* oraz innych nowszych wyrokach ETPC można znaleźć stwierdzenie, że chociaż prasa nie może przekroczyć pewnych granic, jej zadaniem jest rozpowszechnianie – w sposób zgodny z jej obowiązkami i odpowiedzialnością – informacji i idei na temat wszystkich kwestii wzbudzających publiczne zainteresowanie[3].

---

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r., t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

[2] Por. Wyrok ETPC z 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95.

[3] Wyrok ETPC z 26 kwietnia 1979 r. w sprawie *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii (nr 1)*, skarga nr 13166/87, A. 30, § 65; zob. również: wyrok ETPC z 26 listopada

Jak wiadomo, regulacje prawa prasowego zawierają w swej treści opis zarówno uprawnień, jak i obowiązków dziennikarskich. Tylko właściwie rozłożone proporcje pomiędzy uprawnieniami oraz obowiązkami dziennikarskimi mogą doprowadzić do należytej realizacji wynikających z Konstytucji RP praw podstawowych.

Jednym z filarów profesji dziennikarskiej jest wynikający z art. 12 pr. pras. nakaz dotyczący tego, że dziennikarz jest obowiązany m.in.:

1) zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło;
2) chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie[4].

Wskazany wyżej obowiązek ma w założeniu ustawodawcy przyczynić się do urzeczywistnienia jednej z naczelnych zasad prawa prasowego wyrażonej w art. 6 ust. 1 pr. pras., zgodnie z którą „Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk". Jak zauważył J. Sobczak, szczególna staranność i rzetelność jest zaleceniem, które wskazuje sądom, jak oceniać działania dziennikarzy: „Wymóg ten zakłada każdorazową potrzebę konstruowania modelu o szczególnie surowych, wymagających kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym porównywać należy kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji"[5].

1991 r. w sprawie *The Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13585/88, A. 216, § 59–60; wyrok ETPC z 25 listopada 1996 r. w sprawie *Wingrove przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17419/90, RJD 1996-V, § 58; wyrok ETPC z 1 czerwca 2010 r., Wielka Izba (Sekcja III), w sprawie *Gutiérrez Suárez przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 16023/07, § 25; wyrok ETPC z 19 czerwca 2012 r., Wielka Izba (Sekcja I), w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH przeciwko Austrii (nr 2)*, skarga nr 1593/06, § 49; wyrok ETPC z 10 listopada 2015 r., Wielka Izba, w sprawie *Couderc i Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*, skarga nr 40454/07, § 89.

[4] Warto zauważyć, że art. 54b pr. pras. nakazuje stosować przepisy o odpowiedzialności prawnej i postępowaniu w sprawach prasowych odpowiednio do naruszeń prawa związanych z przekazywaniem myśli ludzkiej za pomocą innych niż prasa środków przeznaczonych do rozpowszechniania, niezależnie od techniki przekazu, w szczególności publikacji nieperiodycznych oraz innych wytworów druku, wizji i fonii.

[5] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 409.

W orzecznictwie sądowym dominuje stanowisko, że obowiązek rzetelności dziennikarskiej tworzy granicę dla ochrony swobody wypowiedzi[6].

We współczesnym orzecznictwie ETPC przyjęto zasadę, że korzystanie z wolności wypowiedzi wyraźnie związane jest z szeregiem obowiązków, które wypełnić powinna osoba korzystająca z tej wolności. W kilku swych rozstrzygnięciach ETPC wyraźnie podkreślił, że te same zasady muszą obowiązywać dziennikarzy, jak i inne osoby angażujące się w debatę publiczną[7]. W sprawie *Braun przeciwko Polsce* stwierdzono, że

> ochrona prawa dziennikarzy do przekazywania informacji w przedmiocie zainteresowania powszechnego wymaga, by działali oni w dobrej wierze i w oparciu o rzetelne podstawy faktyczne oraz by przedstawiali „wiarygodne i dokładne" informacje zgodnie z etyką dziennikarską. Te same zasady muszą znaleźć zastosowanie do innych osób, które angażują się w debatę publiczną.

Komentując funkcjonujący w przepisach polskiego prawa prasowego wymóg szczególnej rzetelności skierowany do dziennikarzy, warto podkreślić, że ETPC domaga się takiego samego traktowania każdej osoby biorącej udział w debacie publicznej. Dla oceny jej praw i obowiązków z perspektywy art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. (dalej: Konwencja) nie ma znaczenia jej status, a w szczególności to, czy jest ona dziennikarzem w myśl przepisów prawa krajowego. Dla ETPC kluczowe i w zasadzie jedyne znaczenie ma treść wypowiedzi i jej wpływ na debatę publiczną. Zakres obowiązków, które muszą respektować uczestnicy debaty publicznej, jest taki sam dla profesjonalnych dziennikarzy, jak

---

[6] Por. uchwała SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt IIICZP 53/04; wyrok SN z 11 lutego 2011 r. sygn. akt ICSK 334/10.

[7] Por. m.in. wyrok ETPC z 4 listopada 2014 r. w sprawie *Braun przeciwko Polsce*, skarga nr 30162/10, § 40; podobnie wyrok ETPC z 27 maja 2004 r., Izba (Sekcja I), w sprawie *Vides Aizsardzîbas Klubs przeciwko Łotwie*, skarga nr 57829/00, § 42. W sprawie *Braun przeciwko Polsce* ETPC wskazał, że fakt, iż skarżący nie był w myśl prawa krajowego uznany za dziennikarza, nie uzasadnia stosowania do jego zachowania innych wymogów niż ma to miejsce w odniesieniu do dziennikarzy. Por. I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej konwencji praw człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 87–91.

i zwykłych osób fizycznych. Osoby publikujące treści w mediach społecznościowych, biorące aktywny udział w debacie publicznej określone zostały jako „prowadzące działalność dziennikarską"[8].

2. Obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej jako warunek realizacji wolności prasy oraz środków społecznego przekazu

Można stwierdzić, że tylko wtedy prasa korzysta z wolności wypowiedzi, o ile wypełnia ona przewidziane prawem wymagania. Treść art. 10 ust. 2 Konwencji[9] podobnie jak Konstytucja RP[10] stanowi, że korzystanie z wolności może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na konieczność zapobieżenia ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Stwierdzenie, że wolność prasy nie ma charakteru absolutnego, lecz doznaje ograniczeń i musi się mieścić w granicach wytyczonych przez prawo[11], wielokrotnie była sygnalizowana zarówno w orzecznictwie ETPC,

[8] Wyrok ETPC z 16 czerwca 2015 r. w sprawie *Delfi AS przeciwko Estonii*, skarga nr 64569/09, § 133.

[9] Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona 4 listopada 1950 r. w Rzymie, ratyfikowana przez Polskę 2 października 1992 r., Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

[10] Por. art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, który stwierdza, że „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw".

[11] Ograniczenia wolności muszą spełniać wymogi przewidziane w art. 31 Konstytucji RP, czyli być zgodne z zasadą proporcjonalności oraz powiązanym z nią nakazem stanowiącym, że nikogo nie można zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje;

jak i w orzeczeniach polskich sądów. Media, korzystając z wolności wypowiedzi, nie mogą przekroczyć granic ustalonych przez prawo, w szczególności tych, które dotyczą ochrony dobrego imienia oraz innych dóbr osobistych osób fizycznych i prawnych. Jak słusznie zauważył B. Michalski, dziennikarze przez swe publikacje posiadają niespotykaną możliwość wyrządzenia komuś krzywdy, której nie sposób zatrzeć żadnym z działań naprawczych, np. sprostowaniem czy przeprosinami[12]. Wprowadzony do polskiego prawa prasowego obowiązek nałożony na dziennikarzy, wskazany w treści art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2, w swym założeniu przyczynić ma się więc do ograniczenia informacji nieprawdziwych oraz w sposób nieuzasadniony ingerujących w cudze dobra osobiste.

Pamiętać należy, że korzystanie z wolności rodzi problem kolizji konkurujących ze sobą interesów oraz chronionych przez system prawny dóbr. Z jednej strony zawsze na ochronę zasługuje prawo obywateli do informacji oraz związana z nim wolność wypowiedzi (w tym m.in. wolność prasy) zagwarantowana m.in. przepisami Konstytucji RP, umowami międzynarodowymi oraz ustawą prawo prasowe, z drugiej zaś ochrony wymaga także prawo do ochrony czci ludzkiej, sfery życia prywatnego, tożsamości, wizerunku, danych osobowych czy renomy. Spełnienie wymogu rzetelności dziennikarskiej ma więc na celu zagwarantowanie tego, aby realizacja wolności wypowiedzi odbywała się w akceptowanych prawnie i społecznie granicach.

Bardzo często prasa, realizując przysługujące obywatelom prawo do informacji oraz korzystając z należnej jej wolności słowa, zmuszona jest dokonać ingerencji w przysługujące jednostce dobra osobiste. Podkreślić należy przy tym, że co do zasady ingerencja prasy w sferę dóbr osobistych jednostki (osoby fizycznej lub osoby prawnej) jest działaniem bezprawnym i jako taka jest

---

por. na ten temat B. Banaszak, *Ogólne wiadomości o prawach człowieka*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 18; L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 58; M. Augustyniak, *Pojęcie, istota oraz geneza wolności i praw człowieka*, [w:] *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Chmaj, Warszawa 2008, s. 11; J. Ciapała, *Wolność a uprawnienie – próba analizy porównawczej pojęć w kontekście wybranych postanowień Konstytucji RP*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe – Prawa Człowieka" 2000, nr 7, s. 77.

[12] B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 83.

niedopuszczalna. W systemie prawa jednak, na zasadzie wyjątku od ogólnej reguły, dopuszcza się możliwość powoływania się na pewne okoliczności szczególne, których zaistnienie powoduje wyłączenie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Ze względu więc na wystąpienie owych szczególnych okoliczności ingerencja prasy w sferę dóbr osobistych nie będzie mogła zostać uznana za bezprawną. Wskazane tu szczególne okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych określane są mianem tzw. kontratypów, a jako takie traktuje się m.in. zgodę uprawnionego, działanie na podstawie przepisu prawa oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. Tak więc w pewnych sytuacjach warunkiem realizacji przez prasę przysługującej jej wolności wypowiedzi (w tym m.in. możności legalnej ingerencji w dobra osobiste, jak cześć ludzka, prawo do prywatności, wizerunek, tajemnice korespondencji itp.) jest działanie w ramach wskazanych wyżej kontratypów. Warto zauważyć, że w praktyce wymieniony wyżej kontratyp działania w celu ochrony uzasadnionego interesu jest najczęściej powoływaną okolicznością, która usprawiedliwia i uzasadnia naruszanie przez prasę dóbr osobistych osób trzecich[13]. Aby jednak przedstawiciele prasy skutecznie mogli powoływać się na działanie w ramach wskazanych wyżej kontratypów i w konsekwencji uchylić się od odpowiedzialności prawnej za dokonaną ingerencję w sferę cudzych dóbr osobistych, zobowiązani są w pierwszej kolejności wykazać, że dokonując określonej publikacji, wypełnili obowiązki stawiane im przepisami obowiązującego prawa. W praktyce więc powoływanie się przez dziennikarza na wskazany wyżej kontratyp działania w celu ochrony uzasadnionego interesu możliwe jest jedynie pod takim warunkiem, że dziennikarz ten będzie w stanie wykazać, że swoim działaniem zrealizował przewidziany w art. 12 ust. 1 pr. pras. obowiązek szczególnej staranności i rzetelności. Analizując zatem przedstawioną tu konstrukcję prawną, można powiedzieć, że każda wypowiedź dziennikarska, w tym m.in. wypowiedź krytyczna (stanowiąca ingerencję w cudze dobra osobiste), dokonana w imię ochrony uzasadnionego interesu, aby korzystała z ochrony prawnej, musi cechować się starannością i rzetelnością, o której mowa w art. 12 ust. 1 pr. pras.

Wskazany wyżej przepis art. 12 ust. 1 pr. pras. z jednej strony określa więc wzorzec pożądanych zachowań dziennikarskich, z drugiej zaś strony

[13] J. Sadomski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, s. 50.

stanowi punkt odniesienia dla oceny prawnej zachowań dziennikarskich[14]. Odpowiedź na pytanie, czy dziennikarz w konkretnym przypadku swym zachowaniem wypełnił wymagania określone treścią tego przepisu, rzutować będzie w sposób bezpośredni na kwestię uchylenia odpowiedzialności prawnej tego dziennikarza oraz prasy za opublikowanie materiału prasowego stanowiącego ingerencję w cudze dobra osobiste zarówno na gruncie przepisów prawa cywilnego, jak i za przestępstwo zniesławienia na gruncie prawa karnego[15].

Jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy w jednym ze swych judykatów, wyartykułowany w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. wymóg szczególnej staranności należy rozumieć jako zalecenie kierunkowe, wskazujące na kryteria oceny zachowania dziennikarza. Jak wskazano w treści postanowienia Sądu Najwyższego, „Wymóg ten zakłada każdorazową potrzebę konstruowania modelu działania o szczególnie surowych […] kryteriach, stanowiących wzorzec, z którym porównywać należy kwestionowane zachowanie dziennikarza podczas wykorzystywania zebranych informacji"[16], „każde odstępstwo od zachowania «modelowego» musi oznaczać brak staranności, a więc bezprawność działania"[17].

Jak słusznie stwierdził M. Zaremba

> Naruszenie tego obowiązku nie jest samo w sobie zagrożone sankcją. […] Fakt dochowania lub niedochowania powinności, o której mowa, może

[14] Por. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 407–489; *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, wyd. 3, Warszawa 2018; E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 117–141; M. Zaremba, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 61–116.

[15] Por. uchwała SN z 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, nr 5–6, poz. 44; zob. glosy: Z. Gostyński, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1997, z. 11, s. 211; M. Surkont, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10, poz. 106; W. Zalewski, *Przegląd Orzecznictwa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2008, nr 2, s. 129–138.

[16] Postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, nr 3–4, poz. 33. Stanowisko zawarte w tym postanowieniu podzielił SN w uzasadnieniu postanowienia z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, nr 3–4, poz. 28 oraz w wyroku z 4 września 2003 r. sygn. akt IV KKN 466/00, LEX nr 81200 – i później w postanowieniu z 7 lutego 2007 r. sygn. akt III KK 243/06, OSN 2007, nr 5, poz. 43.

[17] Postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, nr 3–4, poz. 33.

> mieć natomiast istotne znaczenie w sytuacji, gdy dojdzie do naruszenia jakiegoś dobra chronionego prawem. […] W ogromnej większości przypadków będzie to miało miejsce w związku z zarzutem naruszenia różnego rodzaju dóbr osobistych[18].

Z treści art. 37 pr. pras. wynika, że jeżeli opublikowany materiał prasowy narusza dobra osobiste, to do odpowiedzialności cywilnej autorów tego materiału należy stosować zasady ogólne, czyli m.in. art. 23 i art. 24 k.c. oraz art. 448 k.c. z uwzględnieniem szczególnych wymagań przewidzianych przez pr. pras. (m.in. art. 6, art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras.). „To zaś oznacza, że skoro w wymienionym akcie prawnym ustawodawca przy ocenie pracy dziennikarzy posłużył się kryteriami staranności i rzetelności (art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras.), to tym samym zmodyfikował jednocześnie rozumienie przesłanki bezprawności użytej w art. 24 k.c. (ale tylko w odniesieniu do tej grupy zawodowej)"[19].

3. Interpretacja ustawowego wzorca staranności i rzetelności dziennikarskiej

Odnosząc się do interpretacji opisanego w treści art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. wzorca zachowań dziennikarskich, w pierwszej kolejności należy wskazać, że użyte w treści tego przepisu pojęcie „staranność" w języku polskim opisywane jest jako dokładność, pilność, sumienność. „Staranny" to człowiek odznaczający się dbałością o szczegóły, sumienny, zapobiegliwy, zajmujący się czymś gorliwie, pilnie, troskliwie[20]. Pojęcie „rzetelność" jest synonimem uczciwości, sumienności, solidności. „Rzetelny" to człowiek wypełniający należycie swe obowiązki, dotrzymujący zobowiązań, uczciwy, sumienny,

[18] M. Zaremba, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018, art. 12, teza 1.

[19] A. Pązik, *5.3.2. Bezprawność w przypadku naruszenia dóbr osobistych przez prasę – rola miernika staranności*, [w:] *Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra osobistego na podstawie interesu społecznego*, Warszawa 2014.

[20] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1985, s. 320; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 515, 516.

solidny i godny zaufania, odpowiadający wymaganiom, właściwy, dokładny[21]. W uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z 17 października 2002 r.[22] wskazano, że

> braku szczególnej staranności dowodzi odstąpienie od weryfikacji danych, brak krytycyzmu w stosunku do materiałów, brak sumienności, staranności przy wykorzystaniu materiału prasowego, a także brak obiektywizmu, tendencyjność, niedokładność, stwarzanie określonego klimatu psychicznego, stronniczość, brak przedstawienia stanowiska strony przeciwnej oraz niepełne przedstawienie okoliczności sprawy.

Z treści komentowanego przepisu wynika, że dziennikarz jest obowiązany do podwyższonej staranności, wyższej niż „zwykła staranność"[23], ten element odróżnia prawo prasowe od kodeksu cywilnego, gdzie przyjęto wymóg stosowania „należytej staranności"[24].

W orzecznictwie sądowym stwierdzono, że stopień staranności dziennikarza powinien być dostosowany do stopnia wiarygodności źródła informacji. W sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*[25] ETPC stwierdził, że obowiązek weryfikacji faktów oznacza, że zarzuty winny zostać oparte na dostatecznie ścisłej oraz wiarygodnej podstawie faktycznej, która może zostać uznana za proporcjonalną do natury i stopnia zarzutów. Zakłada się, że im poważniejszy zarzut, tym solidniejsza musi być podstawa faktyczna (dowód). Przyjmuje się więc, że kontrola prawdziwości uzyskanych informacji może być zatem mniejsza, gdy informacja pochodzi od uznanego powszechnie specjalisty w danej dziedzinie lub podmiotu zaufania publicznego (np. rzecznika prasowego policji czy sądu). Zawsze jednak dziennikarz jest zobowiązany

---

[21] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1985, s. 161; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 256.

[22] Postanowienie SN z 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003, nr 3–4, poz. 33.

[23] Por. wyrok SN z 5 czerwca 2003 r. sygn. akt II CKN 14/01, LEX nr 585763; wyrok SN z 8 października 1987 r. sygn. akt II CR 269/87, OSNCP 1989, nr 4, poz. 66.

[24] Por art. 355 § 1 k.c.

[25] Wyrok ETPC z 17 grudnia 2004 r. w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99, ECHR 2004-XI.

sprawdzić uzyskane informacje lub powstrzymać się z ich publikacją, jeśli budzą one, obiektywnie rzecz biorąc, uzasadnione wątpliwości[26].

W piśmiennictwie zgodnie podnosi się, że wymóg rzetelności wyrażony w art. 12 pr. pras. dotyczy całego procesu kreowania materiału prasowego, zarówno etapu zbierania informacji, jak i ich selekcji, redagowania oraz publikacji. Można więc stwierdzić, że przepis ten nakłada obowiązek przestrzegania wypracowanych przez środowisko dziennikarskie reguł warsztatowych. Ustawodawca w treści art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. wskazał *expressis verbis*, że realizacja wymogu szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych powinna być zrealizowana „zwłaszcza" przez sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub przez podanie ich źródła. Jak zauważyła I. Dobosz, w praktyce dziennikarze błędnie interpretują ten zwrot jako alternatywę rozłączną, co prowadzi do tego, że nie sprawdzają prawdziwości informacji, a jedynie cytują źródło publikowanej informacji, np. inną gazetę[27]. Zauważyć należy jednak, że wskazany wyżej przepis nakłada obowiązek sprawdzenia prawdziwości publikowanych informacji. Zwolnienie z tego obowiązku dotyczy jedynie wybranych kategorii treści, wyraźnie wskazanych w ustawie prawo prasowe, np. komunikatów urzędowych.

Podanie samego źródła dla publikacji informacji bez jej sprawdzenia możliwe jest jedynie wyjątkowo, w sytuacji gdy nie ma możliwości zweryfikowania prawdziwości publikowanej informacji, a źródło jest wiarygodne. Jako uzasadnienie tego rodzaju zachowania wskazać należy cytowany wyżej art. 6 ust. 1 pr. pras., zgodnie z którym „Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk".

Powszechnie przyjmuje się, że na etapie przygotowania materiału prasowego rzetelność przejawia się m.in. w oddzieleniu sfery stanu faktycznego sprawy (faktów) od jej oceny (krytyki) dokonywanej przez inne osoby, w tym m.in. od oceny (komentarza) dokonywanego przez samego dziennikarza, odrzucenia informacji nieprawdziwych lub niezweryfikowanych, w prezentacji całości zebranego materiału, a nie jedynie jego wybranej części[28].

[26] Por. wyrok SN z 23 maja 2013 r. sygn. akt I CSK 531/12, OSNC-ZD 2014, nr 3, poz. 53.

[27] Zob. I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008, s. 60, 61.

[28] M. Ilowiecki, *Pilnowanie strażników. Etyka dziennikarska w praktyce*, Warszawa 2012, s. 165.

Na tym etapie zadbać należy także o zagwarantowanie możliwości udzielania wypowiedzi (komentarza) każdej ze stron w celu przedstawienia własnego stanowiska w sprawie. Realizacja wymogu rzetelności na tym etapie przejawiać się więc będzie m.in. w poinformowaniu odbiorców o brakach prezentowanego materiału (ewentualnych lukach w materiale dowodowym), niedostępności niektórych źródeł czy odmowie wypowiedzi osoby związanej ze sprawą. Na etapie zbierania informacji na kwestię oceny rzetelności dziennikarskiej może mieć wpływ to, jak dziennikarz zdobył informacje, czy były to tzw. metody wywiadowcze (ukryta kamera, podsłuch, prowokacja, wprowadzenie rozmówców w błąd itp.). Rzetelność na etapie publikacji polega głównie na zadbaniu o właściwy porządek (układ) i czytelność przekazywanych informacji uwzględniające m.in. hierarchię ich ważności. Jak zauważył M. Iłowiecki, „swoistym komentarzem jest już sam dobór informacji, a nawet układ w ciągu informacyjnym (np. dzienniku telewizyjnym), nie mówiąc o samym sformułowaniu wiadomości”[29].

Jako przejawy braku realizacji wymagania szczególnej staranności i rzetelności wskazywane są następujące sytuacje[30]:

- publikowanie informacji nieprawdziwych oraz ocen przekraczających ramy dopuszczalnej krytyki;
- brak umożliwienia osobie, której dotyczyć ma publikacja, ustosunkowania się do niej (*audiatur et altera pars*)[31];
- publikowanie informacji pochodzących z niezweryfikowanych lub niewiarygodnych źródeł informacji;
- brak obiektywizmu, właściwych proporcji oraz oddzielenia komentarza dziennikarskiego od przedstawianych faktów;
- jednostronne przedstawienie problemu oraz działanie pod z góry założoną tezę.

[29] Tamże, s. 165.

[30] Por. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 407–489; *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, wyd. 3, Warszawa 2018; E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 117–141; M. Zaremba, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 61–116.

[31] Dla przykładu, niezwrócenie się o zajęcie stanowiska lub komentarz osoby, której publikacja dotyczy, powoduje, że publikacja traci cechę obiektywnej prezentacji, stając się osobistym atakiem; tak wyrok ETPC z 14 grudnia 2006 r. w sprawie *Shabanov i Tren przeciwko Rosji*, skarga nr 5433/02.

4. Konsekwencje prawne publikacji informacji nieprawdziwych mimo zachowania wymogu szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej

Jedną z kwestii, która na tle omawianego zagadnienia budzi istotne kontrowersje, jest odpowiedź na pytanie, czy opublikowanie informacji nieprawdziwych, pomimo zachowania zasad należytej staranności i rzetelności, o których mowa w art. 12 ust. 1 pr. pras., powinno być zawsze traktowane jako działanie bezprawne i być źródłem odpowiedzialność prawnej. W starszym orzecznictwie sądowym uznawano, że działanie dziennikarza, które doprowadziło do opublikowania informacji nieprawdziwej, nie może być uznane za działanie rzetelne w świetle art. 12 ust. 1 pr. pras., w związku z czym uznawano, że dziennikarz zawsze powinien ponosić odpowiedzialność prawną za publikację materiałów nieprawdziwych, nawet jeśli uczynił wszystko, co było możliwe, aby uniknąć tego rodzaju skutku. Pogląd ten został po raz pierwszy zakwestionowany przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 14 maja 2003 r.[32], gdzie stwierdzono, że „obowiązki dziennikarza zostały określone przez wskazanie zasad jego działania (szczególna rzetelność i staranność), a nie rezultatu tego działania (prawdziwe przedstawienie omawianych zjawisk)". Zdaniem Sądu Najwyższego nie można mówić o bezprawności naruszenia dóbr osobistych przez prasę, jeśli spełnione są następujące przesłanki: po pierwsze, dziennikarz zachował wymogi szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a po drugie, działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Stanowisko to zostało podtrzymane w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r.[33] W uzasadnieniu tej uchwały wyjaśniono, że obowiązki dziennikarskie przewidziane w art. 10 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. mają charakter zobiektywizowany i powinny być rozpatrywane z perspektywy przesłanki bezprawności, której wyłączenie jest możliwe, o ile działanie dziennikarza jest prowadzone w celu społecznie

[32] Por. wyrok SN z 14 maja 2003 r. sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004, z. 2, poz. 22; por. z aprobującą glosą T. Grzeszak, *Obowiązek dziennikarskiego autosprostowania. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2004, nr 3, s. 55–58.

[33] Por. uchwała składu 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7–8, poz. 114.

uzasadnionego interesu. Uznano więc, że obowiązek udowodnienia prawdziwości stawianych przez dziennikarza zarzutów może być rozpatrywany jedynie w ramach kontratypu działania w ramach porządku prawnego lub w obronie społecznie uzasadnionego interesu. W związku z powyższym Sąd Najwyższy przyjął, że w sprawach o naruszenie dóbr osobistych dziennikarz może uwolnić się od odpowiedzialności prawnej, o ile wykaże, że:

- działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu[34];
- zgromadzony i zweryfikowany w sposób rzetelny oraz staranny materiał dawał (według kryteriów obiektywnych) uzasadnioną podstawę sformułowania zarzutu;
- okoliczności sprawy zostały przedstawione w sposób wszechstronny i obiektywny;
- opublikowany materiał miał znaczenie z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa, w tym m.in. w kontekście prawa do informacji o sprawach dotyczących sfery życia publicznego.

W konkluzji tego orzeczenia wskazano więc, że jeśli te wszystkie okoliczności zostaną wykazane przez dziennikarza, to nie można wymagać od niego udowodnienia prawdziwości podniesionych w materiale prasowym zarzutów.

Wskazana wyżej, ukształtowana przez Sąd Najwyższy linia orzecznicza podtrzymana została także w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 września 2015 r.[35] oraz w wyroku Sądu Najwyższego z 3 października 2019 r.[36] W pierwszym z tych wyroków stwierdzono: „Zachowanie przez dziennikarza, działającego w obronie interesu społecznie uzasadnionego, szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego powoduje, iż jego opublikowanie nie jest działaniem bezprawnym także wtedy, gdy okaże się, że materiał ten zawiera informacje nieprawdziwe"[37]. W wyroku Sądu Najwyższego z 3 października 2019 r. wyjaśniono, że

[34] Jak słusznie zauważył A. Pązik, „Nie istnieje bowiem przepis prawa uznający każdą prawdziwą wypowiedź za bezwarunkowo dopuszczalną". A. Pązik, *9.2. Zastosowanie art. 213 § 1 i 2 k.k. do wyłączenia bezprawności na tle art. 24 k.c.*, [w:] *Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra osobistego na podstawie interesu społecznego*, Warszawa 2014.

[35] Sygn. akt I A Ca 665/15, LEX nr 1957382.

[36] Sygn. akt I CSK 294/18, LEX nr 3275562.

[37] Sygn. akt I A Ca 665/15, LEX nr 1957382.

> dochowanie staranności profesjonalnej, wymaganej przepisami prawa prasowego w świetle standardów ochronnych, konstytucyjnych i konwencyjnych, może być – nawet w przypadku nieustalenia i nieprzekazania w wypowiedzi informacji prawdziwej – traktowane jako kryterium wyłączające bezprawność zachowania dziennikarza. Nie ma zatem co do zasady konieczności dowiedzenia, iż stawiane zarzuty są prawdziwe[38].

Przywołane powyżej orzeczenia stanowią odejście od wcześniejszej linii orzeczniczej, gdzie przyjmowano założenie, że zawsze podanie do publicznej wiadomości nieprawdziwych informacji uznać należy za szkodliwe oraz bezprawne, pozostające w sprzeczności z zasadą wolności słowa[39]. Warto nadmienić, iż ta nowa, zaprezentowana powyżej, linia orzecznicza została zakwestionowana przez niektórych przedstawicieli doktryny prawa[40].

5. Podsumowanie

W kontekście oceny rzetelności dziennikarskiej szczególnego odniesienia wymaga kwestia odróżnienia wypowiedzi o faktach od ocen (tzw. wypowiedzi ocennych). Zagadnienie to jest szczególnie istotne w kontekście spraw, w których prasa realizuje swoje prawo do krytyki.

Wypowiedzi ocenne to wszelkiego rodzaju opinie i poglądy, które nie podlegają wartościowaniu w kategoriach prawdy lub fałszu. Z tego względu kryterium prawdziwości nie może być do tego rodzaju wypowiedzi stosowane[41]. Sądom nie przysługuje kompetencja do rozstrzygania o zasadności

[38] Sygn. akt I CSK 294/18, LEX nr 3275562.

[39] Por. wyrok SN z 27 marca 2013 r. sygn. akt I CSK 518/12, OSNC-ZD 2014, nr 1, poz. 13 oraz wyrok SN z 29 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 715/15, LEX nr 2186564.

[40] Por. R. Tymiec, *Pojęcia bezprawnego naruszenia dóbr osobistych – art. 24 § 1 k.c., art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa Prasowego. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 4, s. 120–124; Z. Radwański, *Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2004, nr 2, s. 22.

[41] Jak stwierdził L. Gardocki, w prawie karnym sądy wartościujące jako niepodlegające dowodowi prawdy nie mogą być rozpatrywane w kontekście zarzutu popełnienia przestępstwa zniesławienia, por. L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo" 1993, z. 3, s.17.

poglądów i opinii przedstawionych w wypowiedziach krytycznych stanowiących przedmiot sporu sądowego[42], a jedynie kompetencja do kontroli motywów i formy wypowiedzi krytycznej. Doniosłe dla rozstrzygnięcia o dopuszczalności zarzutów oceniających jest ustalenie, czy osoba, która rozpowszechnia określone zarzuty, działa w obronie uzasadnionego interesu, czy też przeważającym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych[43].

Jak wskazano w wyroku Sądu Najwyższego z 18 stycznia 2013 r.[44]:

> Dla oceny, czy wypowiedź krytyczna mieści się w granicach chronionych zasadą wolności wypowiedzi, jest konieczne jej zakwalifikowanie jako wypowiedzi o faktach lub wypowiedzi ocennej (opinii), chociaż w praktyce rzadko dana wypowiedź przybiera taką jednoznaczną, „czystą" postać. Najczęściej występują w niej – w różnym natężeniu – elementy faktyczne i ocenne, a stopień ich natężenia oraz proporcje, w jakich występują, stanowią podstawę przyjęcia określonego charakteru wypowiedzi. W takich wypadkach należy zbadać, czy w wypowiedzi można wyodrębnić elementy poddające się testowi według kryterium prawda/fałsz, po czym – konsekwentnie – test taki przeprowadzić.

Dokonanie wskazanego wyżej podziału na wypowiedzi poddające się ocenie w kategorii prawda/fałsz oraz oceny jest potrzebne z tego względu, gdyż – co tu szczególnie istotne – „opinie, czyli wypowiedzi wartościujące, stanowią wyraz subiektywnego punktu widzenia ich autora i mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki, nawet jeżeli jest ona niesprawiedliwa"[45]. Jak wskazano bowiem w orzecznictwie ETPC

---

[42] J. Sadomski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003, s. 64, 65.

[43] Por. wyrok SA w Krakowie z 17 listopada 1998 r. sygn. akt I Aca 710/98 opublikowany w *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, oprac. B. Gawlik, Kraków 1999, s. 342.

[44] Wyrok SN z 18 stycznia 2013 r. sygn. akt IV CSK 270/12; podobnie wyrok ETPC z 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88; wyrok ETPC z 27 maja 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95 oraz wyrok ETPC z 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95.

[45] Wyrok SN z 18 stycznia 2013 r. sygn. akt IV CSK 270/12.

> wolność wypowiedzi nie może się ograniczać jedynie do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Do tego bowiem sprowadza się teza o konieczności tolerowania przez państwo demokratyczne swobodnego obiegu informacji kontrowersyjnych czy niewygodnych[46].

Przyjmuje się, że w ramach wypowiedzi ocennych uzasadniony interes społeczny realizuje się jedynie wtedy, gdy mamy do czynienia z tzw. rzeczową krytyką, czyli krytyką, która nie jest napastliwa lub podyktowana względami osobistej animozji, której jedynym celem jest zniszczenie lub ośmieszenie przeciwnika[47]. Warto dodać tu, że w nowszym orzecznictwie ETPC podkreśla się konieczność wskazywania także tzw. podstawy faktycznej formułowanych ocen[48]. Sama forma wypowiedzi krytycznej (np. używanie słów niecenzuralnych), mimo merytorycznej zasadności krytyki, może naruszać dobra osobiste krytykowanego. W takim przypadku z uwagi na obraźliwą formę godzącą w cześć, godność i dobre imię lub autorytet krytykowanego następuje przekroczenie granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki[49]. Forma językowa publikacji lub też przeważający motyw, którym jest chęć poniżenia osoby krytykowanej, będą wyłączać możliwość przypisania wypowiedzi dziennikarskiej cech rzetelności i tym samym uniemożliwiać będą powoływanie się przez dziennikarza na kontratyp dozwolonej krytyki prasowej.

---

[46] Wyrok ETPC z 7 grudnia 1976 r. w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 5493/72, A. 12, § 49. Warto zauważyć, że w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii* po raz pierwszy wyraźnie podkreślono, że ochrona wynikająca z art. 10 Konwencji rozciąga się na wszystkie rodzaje wypowiedzi wyrażających opinie, idee albo informacje, niezależnie od ich treści oraz sposobu komunikowania się, w szczególności o charakterze politycznym oraz dotyczące spraw publicznej troski.

[47] SN stwierdził, iż „krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeśli podjęta została w interesie społecznym, a jej celem nie jest dokuczenie innej osobie oraz ma cechy rzetelności i rzeczowości", orzeczenie SN z 19 września 1968 r. sygn. akt II CR 291/68, OSNCP 1969, poz. 200.

[48] Por. szerzej J. Sobczak, *Zawód dziennikarza w optyce Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Między idealistycznym a realistycznym paradygmatem wolności prasy*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014, s. 71.

[49] Por. wyrok SN z 3 lipca 1987 r. sygn. akt I CR 135/87; niepubl. cyt. za J. Sadomski, *Naruszenie dóbr*…, s. 69.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Augustyniak M., *Pojęcie, istota oraz geneza wolności i praw człowieka*, [w:] *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Chmaj, Warszawa 2008.

Banaszak B., *Ogólne wiadomości o prawach człowieka*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002.

Ciapała J., *Wolność a uprawnienie – próba analizy porównawczej pojęć w kontekście wybranych postanowień Konstytucji RP*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe – Prawa Człowieka" 2000, nr 7.

Dobosz I., *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 4, Warszawa 2013.

Gardocki L., *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo" 1993, nr 3.

Gawlik B. (oprac.), *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, Kraków 1999.

Gostyński Z., *Glosa do uchwały SN z 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1997, z. 11.

Grzeszak T., *Obowiązek dziennikarskiego autosprostowania. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2004, nr 3.

Ilowiecki M., *Pilnowanie strażników. Etyka dziennikarska w praktyce*, Warszawa 2012.

Kamiński I.C., *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej konwencji praw człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010.

Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2018.

Michalski B., *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998.

Pązik A., *5.3.2. Bezprawność w przypadku naruszenia dóbr osobistych przez prasę – rola miernika staranności*, [w:] *Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra osobistego na podstawie interesu społecznego*, Warszawa 2014.

Pązik A., *9.2. Zastosowanie art. 213 § 1 i 2 k.k. do wyłączenia bezprawności na tle art. 24 k.c.*, [w:] *Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra osobistego na podstawie interesu społecznego*, Warszawa 2014.

Radwański Z., *Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2004, nr 2.

Sadomski J., *Naruszenie dóbr osobistych przez media*, Warszawa 2003.

Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

Sobczak J., *Zawód dziennikarza w optyce Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Między idealistycznym a realistycznym paradygmatem wolności prasy*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014.

Surkont M., *Glosa do uchwały SN z 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10, poz. 106.

Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1985.
Tymiec R., *Pojęcia bezprawnego naruszenia dóbr osobistych – art. 24 § 1 k.c., art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa Prasowego. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 4.
Wiśniewski L., *Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997.
Zalewski W., *Przegląd Orzecznictwa*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2008, nr 2.
Zaremba M., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz 483.
Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w dniu 4 listopada 1950 r. w Rzymie, ratyfikowana przez Polskę 2 października 1992 r., Dz.U. z 1993 r. Nr 61.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

Orzecznictwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 5493/72.
Wyrok ETPC z dnia 26 kwietnia 1979 r. w sprawie *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii (nr 1)*, skarga nr 13166/87.
Wyrok ETPC z dnia 26 listopada 1991 r. w sprawie *The Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13585/88.
Wyrok ETPC z dnia 28 sierpnia 1992 r. w sprawie *Schwabe przeciwko Austrii*, skarga nr 13704/88.
Wyrok ETPC z dnia 25 listopada 1996 r. w sprawie *Wingrove przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17419/90.
Wyrok ETPC z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga 29183/95.
Wyrok ETPC z dnia 27 maja 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95.
Wyrok ETPC z dnia 12 lipca 2001 r. w sprawie *Feldek przeciwko Słowacji*, skarga nr 29032/95.

Wyrok ETPC z dnia 27 maja 2004 r., Wielka Izba (Sekcja I), w sprawie *Vides Aizsardzîbas Klubs przeciwko Łotwie*, skarga nr 57829/00.
Wyrok ETPC z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie *Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii*, skarga nr 49017/99.
Wyrok ETPC z dnia 14 grudnia 2006 r. w sprawie *Shabanov i Tren przeciwko Rosji*, skarga nr 5433/02.
Wyrok ETPC z dnia 1 czerwca 2010 r., Wielka Izba (Sekcja III) w sprawie *Gutiérrez Suárez przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 16023/07.
Wyrok ETPC z dnia 19 czerwca 2012 r., Wielka Izba (Sekcja I), w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH przeciwko Austrii (nr 2)*, skarga nr 1593/06.
Wyrok ETPC z dnia 4 listopada 2014 r. w sprawie *Braun przeciwko Polsce*, skarga nr 30162/10.
Wyrok ETPC z dnia 16 czerwca 2015 r. w sprawie *Delfi AS przeciwko Estonii*, skarga nr 64569/09.
Wyrok ETPC z dnia 10 listopada 2015 r., Wielka Izba, w sprawie *Couderc i Hachette Filipacchi Associés przeciwko Francji*, skarga nr 40454/07.

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 3 lipca 1987 r. sygn. akt I CR 135/87.
Wyrok SN z dnia 8 października 1987 r. sygn. akt II CR 269/87, OSNCP 1989, nr 4.
Wyrok SN z dnia 14 maja 2003 r. sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004.
Wyrok SN z dnia 5 czerwca 2003 r. sygn. akt II CKN 14/01, LEX nr 585763.
Wyrok SN z dnia 11 lutego 2011 r. sygn akt ICSK 334/10.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2013 r. sygn. akt IV CSK 270/12.
Wyrok SN z dnia 27 marca 2013 r. sygn. akt I CSK 518/12, OSNC-ZD 2014.
Wyrok SN z dnia 23 maja 2013 r. sygn. akt I CSK 531/12, OSNC-ZD 2014, nr 3.
Wyrok SN z dnia 29 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 715/15, LEX nr 2186564.
Postanowienie SN z dnia 17 października 2002 r. sygn. akt IV KKN 634/99, OSNKW 2003.
Uchwała SN z dnia 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997.
Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Krakowie z dnia 17 listopada 1998 r. sygn. akt I Aca 710/98.

dr hab. Igor Zgoliński, prof. AKP
Akademia Kujawsko-Pomorska

Zniesławienie prasowe

1. Wprowadzenie

Podejmując problematykę odpowiedzialności karnej z tytułu publikacji treści dokonywanych za pośrednictwem mediów, należy na wstępie podkreślić, że pośród czynów dotyczących *sensu largo* dyfamacji to właśnie tzw. zniesławienie medialne, a więc zniesławienie w typie kwalifikowanym (art. 212 § 2 kodeksu karnego, dalej: k.k.), jest bodaj najczęściej obecnie popełnianym tego typu występkiem. Wynika to przede wszystkim z nowych kanałów komunikacji międzyludzkiej, która z formy w istocie „papierowej" przekształciła się w różnego rodzaju komunikację elektroniczną, do której dostęp posiada na ogół nieograniczona liczba osób. Zniesławienie medialne charakteryzuje się z tego powodu najwyższym stopniem społecznej szkodliwości pośród takich czynów. Stopień społecznej szkodliwości na tej płaszczyźnie jest jednak związany nie tylko z zasięgiem, jaki media posiadają obecnie, a więc z samym kręgiem oddziaływania zniesławienia, lecz także z faktem, iż często pomówienia medialne, jeśli nie pogarszają wprost stanu debaty publicznej, to znacząco w ujemny sposób na nią wpływają. Warto również odnotować, że zniesławienie medialne, oparte wszakże na wykorzystaniu przez sprawcę środków masowego komunikowania, nie musi zostać popełnione wyłącznie przez dziennikarzy. Jest to występek powszechny. Rozgraniczyć również na wstępie wypada kolejne dwa zagadnienia. Pierwsze z nich dotyczy właśnie kręgu osób mogących ponosić odpowiedzialność karną z tego tytułu. O ile bowiem odpowiedzialność cywilna jest odpowiedzialnością szeroką, o tyle już odpowiedzialność na gruncie prawa karnego takiego charakteru nie ma. Poniekąd jest to emanacja faktu, że odpowiedzialność karna materializuje się

wówczas, gdy inne rodzaje odpowiedzialności nie są wystarczające (zgodnie z zasadą *ultima ratio*[1]). Innymi słowy, prawo karne nie jest wiodącym instrumentem rozwiązywania konfliktów społecznych. Narzędzie to winno być wykorzystywane wówczas, gdy doszło do zamachu na relewantne, prawnie chronione dobra, a inne sposoby rozwiązania zaistniałego konfliktu nie będą wiodły do osiągnięcia należytego skutku w pryzmacie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej. Odpowiedzialność karna ma zatem charakter sprawczy. Z tytułu popełnienia czynu zabronionego odpowiada ten podmiot, który go dokonał. Odstępstwa na tym gruncie przewidziane są wyłącznie w prawie karnym skarbowym, gdzie funkcjonuje instytucja podmiotu pociągniętego do odpowiedzialności posiłkowej. Co oczywiste, instytucja ta nie znajduje zastosowania do odpowiedzialności z tytułu zniesławienia lub znieważenia. Wypada zatem określić, że niniejsze opracowanie oscylować będzie wyłącznie wokół odpowiedzialności sprawczej, a więc autora (względnie współautora) danej treści przekazanej za pomocą środków masowego komunikowania się. Poza zakresem podjętej tematyki pozostanie natomiast odpowiedzialność innych podmiotów (np. samych mediów, redaktora, wydawcy czy osoby cytowanej). Trzeba również zaznaczyć drugi istotny aspekt, iż treść publikacji może równocześnie implikować odpowiedzialność karną opartą na innych, szerszych podstawach prawnych niż samo zniesławienie lub znieważenie. W określonych przypadkach publikacja określonych treści za pomocą środków masowego komunikowania się może bowiem równocześnie wyczerpywać znamiona innych przestępstw, jak choćby naruszenia tajemnicy postępowania penalizowanej w art. 241 k.k., publicznego nawoływania do popełnienia zbrodni, występku lub przestępstwa skarbowego będącego przedmiotem regulacji art. 255 k.k. czy propagowania ustroju totalitarnego (*vide* art. 256 § 1 k.k.)[2]. Okoliczność ta wywołuje z kolei szereg dalszych skutków prawnych. Przede wszystkim wpływa na stopień społecznej szkodliwości tego rodzaju czynów (dodatkowo ją podwyższając), zmienia kształt ich kwalifikacji

[1] Szerzej zob. np. E. Hryniewicz-Lach, *Zasada ultima ratio we współczesnym prawie karnym – szkic zagadnienia*, [w:] *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca profesora Jarosława Warylewskiego*, red. W. Zalewski, J. Potulski, T. Snarski, Gdańsk 2022, s. 77 i n.

[2] M. Filar, *Dziennikarstwo sądowe – podstawowe problemy odpowiedzialności karnej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media. Jawność życia publicznego i prawo do informacji*, red. D. Kala, Bydgoszcz 2006, s. 102–109.

prawnej, a co równie istotne, w płaszczyźnie procesowej oddziałuje na określone uprawnienia podmiotów pokrzywdzonych. O ile bowiem w przypadku zniesławienia i znieważenia jako główny tryb ścigania ustawodawca przewidział prywatny akt oskarżenia (sprawy o zniesławienie i znieważenie ścigane są co do zasady w tzw. trybie prywatnoskargowym, co jest emanacją prymatu interesu indywidualnego nad interesem publicznym w tego typu sprawach), to w przypadkach materializacji znamion czynów ściganych z oskarżenia publicznego organem kompetentnym do prowadzenia postępowania staje się prokurator. W takiej sytuacji pokrzywdzony będzie mógł swe uprawnienia realizować w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

2. Niektóre aspekty materialnoprawne odpowiedzialności karnej

Wiodące zasady odpowiedzialności karnej za zniesławienie są powszechnie znane. Podlegają *nota bene* licznej krytyce, zarówno doktrynalnej, jak i określonych gremiów społecznych. Wobec notoryczności oraz licznej eksploracji naukowej tychże zasad nie znajduję potrzeby powrotu do zagadnień elementarnych i prowadzenia w ramach niniejszej publikacji wnikliwej prawnej analizy[3]. Z tego powodu dalsza narracja skoncentrowana zostanie wyłącznie na kilku aspektach, z jednej strony charakterystycznych dla zniesławień, a z drugiej będących zagadnieniami bodaj najbardziej skomplikowanymi, doniosłymi, a w konsekwencji również sprawiającymi najwięcej problemów w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

Mimo że czyn w postaci zniesławienia medialnego z art. 212 § 2 k.k. można popełnić zarówno ustnie, jak i pisemnie, to jego istota polega na użyciu przez sprawcę specyficznego nośnika informacji – środków masowego komunikowania się. Trybunał Konstytucyjny[4] (dalej: TK) wskazał, iż w poczet środków masowego komunikowania zaliczyć należy instrumenty

[3] Taką bowiem analizę poczyniłem wiele już lat temu w innym miejscu – zob. I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013, passim.

[4] Wyrok TK z 30 października 2006 r. sygn. akt P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128.

komunikacji spełniające określone kryteria w postaci: obowiązku istnienia masowego odbiorcy, aktualności, krótkotrwałości informacji, powszechnego dostępu do niej i szybkiego tracenia na aktualności (przesłanka treści o charakterze masowym), przekazywania informacji w pewnym pakiecie, zinstytucjonalizowania nadawcy oraz egzystencji kontrolera przekazywanych treści. Do masowej komunikacji nie powinny zatem zostać zaliczone te środki, które przekazują informacje do wewnętrznej wiadomości określonego kręgu osób[5]. Określenie enumeratywnego katalogu środków masowego komunikowania nie jest możliwe, na co nie bez wpływu pozostaje również sam postęp techniczny. Środkami tymi będą jednak bez wątpienia prasa, radio, telewizja oraz w określonych okolicznościach różnego typu komunikacja dokonywana za pośrednictwem Internetu. Trzeba wskazać, że internetowy przekaz o charakterze periodycznym, spełniający wymogi przewidziane przez ustawodawcę w treści art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zm., dalej: pr. pras.), w pełni uzasadnia uznanie go za prasę. Generalnie czyn będzie dokonany za pośrednictwem środków masowego komunikowania wówczas, gdy dana informacja zostanie umieszczona w powszechnie dostępnym miejscu. Wymóg ten jest więc zwykle spełniony w przypadku powszechnie dostępnych przekazów treści w sieci internetowej. Uznać wypada, iż w tych okolicznościach, gdy informacje zostały skierowane do ograniczonego kręgu osób, czyn zniesławienia winien posiadać kwalifikację z art. 212 § 1 k.k. W tym świetle na pierwszy rzut oka dość problematycznie przedstawia się sytuacja zniesławień dokonanych na łamach książek, nie zawsze bowiem książki stanowią formułę środków masowego komunikowania się. Analogicznie także w tych przypadkach istotne do oceny, czy chodzi o środek masowej komunikacji, będą przede wszystkim nakład książki, jej dystrybucja i przeznaczenie.

Aktualnie niekwestionowane pozostaje stanowisko, iż brak jest podstaw do dokonywania wyłączeń od odpowiedzialności za zniesławienie medialne w stosunku do dziennikarzy. Ustawa takich wypadków również nie przewiduje. Koncepcje związane z wyłączeniem odpowiedzialności określonych

[5] I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, dz. cyt., s. 144.

podmiotów za zniesławienie pojawiały się jednakże w doktrynie prawniczej[6]. Truizmem będzie stwierdzenie, że nie istnieje idealny wzorzec dziennikarza[7]. Uniwersalną regułą powinna natomiast pozostawać zasada neutralności dziennikarskiej, która wyznacza *per se* standard dystansu od relacjonowanych zdarzeń. Zasada ta często bywa jednak wypaczana, zwłaszcza w przypadku dziennikarzy zaangażowanych społecznie bądź politycznie. Reprezentowanie przez dziennikarzy określonych interesów wydatnie zbliża ich do roli lobbystów medialnych. Takie postępowanie stanowi podatne tło podawania informacji nie do końca prawdziwych, sprawdzonych czy wręcz stanowiących naruszenie czci czy dobrego imienia innych podmiotów. Obowiązek dziennikarza do zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność[8]. Przez pojęcie szczególnej staranności, a więc staranności ponadstandardowej, rozumieć wypada obowiązek sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Media oraz dziennikarze niewątpliwie odgrywają doniosłą rolę w życiu publicznym, aczkolwiek nie mogą przekraczać określonych granic, w tym także związanych z ochroną dobrego imienia. Dla bliższego wypracowania tych granic wprowadzony może zatem zostać test konieczności. Sprowadza się do analizy, czy określona ingerencja posiadała umocowanie w postaci potrzeby społecznej, a także, czy była proporcjonalna do obranego celu i należycie uzasadniona. Jeśli idzie o odpowiedzialność z tytułu cytowania wypowiedzi uznanej za zniesławiającą, to jest ona wyłączona wtedy, gdy cytujący wyraźnie i rzeczywiście zdystansował się od niej lub wręcz przytoczył ją po to, by zwalczyć zawarty w niej pogląd (uchwała Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44). Nie zwalnia również od odpowiedzialności karnej, jeśli cytowanie miało służyć do wyrażenia, i to nawet w sposób ukryty, własnego poglądu. W sytuacji zwykłego powielenia informacji (*relata refero*) również nie ma podstaw do

[6] Zob. W. Świda, *Immunitet korespondenta robotniczo-chłopskiego*, „Państwo i Prawo" 1954, nr 1, s. 161 i n.; J. Sawicki, *Ochrona czci a wolność krytyki*, Warszawa 1956, s. 160 i n.

[7] F. Szpor, *Dziennikarz między systemem medialnym a systemem prawnym*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media. Jawność życia publicznego i prawo do informacji*, red. D. Kala, dz. cyt., s. 96, 97.

[8] Wyrok SN z 8 października 1987 r. sygn. akt II CR 269/87, OSNC 1989, z. 4, poz. 66.

wyłączenia odpowiedzialności, jako że pomawianie może zostać dokonane nie tylko poprzez podniesienie zarzutu, lecz także jego rozpowszechnienie.

Występki zniesławienia, niezależnie od swej postaci, przede wszystkim godzą w cześć ludzką, stanowiącą element godności człowieka. Potwierdzeniem tego faktu jest m.in. ich kodeksowa lokalizacja. Zasadnicze źródło ochrony wywodzi się z szacunku, jakim inna osoba obdarzana jest w życiu społecznym. Wymaga zaakcentowania, że ten przymiot posiada każdy podmiot, niezależnie od swej pozycji społecznej, zawodowej, a nadto niezależnie od jakiejkolwiek cechy czy przymiotu. Z uwagi na to, że od dłuższego czasu wątek ten umyka z pola widzenia doktrynalnego, trzeba podkreślić, że cześć oraz dobre imię, jakkolwiek mają duże znaczenie dla podmiotów indywidualnych, to są również wysoce pozytywnym dobrem społecznym. Poszanowanie czci nie tylko podnosi poziom debaty społecznej, lecz również przyczynia się do utrzymywania porządku publicznego, stanowiąc niezbędny element zgodnego współżycia społeczeństwa[9].

Prawo karne powyższą ochronę rozszerzyło, objęło nią bowiem nie tylko osoby fizyczne, lecz także osoby prawne, instytucje oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej (zob. art. 212 § 1 k.k.). Podmiotom tym jednak nie można przypisać posiadania czci w pojęciu analogicznym z czcią ludzką. Znacznie bardziej precyzyjnym określeniem przedmiotu ochrony zniesławienia i znieważenia będzie więc wskazanie, że jest nim cześć ludzka oraz dobre imię podmiotów innych niż osoby fizyczne. Warto też wskazać, że *in genere* chodzi tu o różnego rodzaju zachowania godzące w honor. Przez to pojęcie można bowiem rozumieć zarówno cześć, jak i dobre imię w oderwaniu od kwestii podmiotowości osoby pokrzywdzonej.

Główny problem, jaki można zaobserwować w ramach postępowań związanych z występkami zniesławienia oraz znieważenia, pojawia się na tle relacji między prawem do ochrony czci i dobrego imienia (honoru) a wolnością wypowiedzi. Dochodzi tu bowiem do wyraźnej kolizji między wolnością słowa a szeroką, wielopłaszczyznową ochroną prawną dóbr osobistych. Powszechne stało się twierdzenie, że wolność wypowiedzi powinna być absolutna, stanowi

[9] K. Ifkiewicz, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, [w:] *Prawo karne. Część szczególna. Wybrane zagadnienia*, red. L. Lernell, A. Krukowski, Warszawa 1969, s. 64.

bowiem jedną z najwyższych wartości w społeczeństwie demokratycznym. Trafne pozostaje stanowisko, iż zapewnienie swobody wyrażania poglądów stanowi swoisty fundament. Jednym z warunków owej swobody powinna też pozostawać niezależność, co jest szczególnie istotne w działalności środków masowego przekazu[10]. Nie wdając się bliżej w rozważania filozoficzne na temat tego, co jest w istocie wolnością, trzeba podkreślić, że z jednej strony jest ona stanem pożądanym, a z drugiej nie może pozostawać nieograniczona. Państwo w ramach swego imperium winno bowiem wyważać pewne racje i ograniczać ją tam, gdzie jest to (z różnych *nota bene* względów) konieczne. W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) wyrażono pogląd, iż sankcje karne w tych przypadkach są uzasadnione w imię ochrony porządku publicznego, lecz państwo winno wykazywać na tym polu daleko posuniętą ostrożność[11]. I niewątpliwie ochrona prawnokarna stanowi czynnik ograniczający wolność słowa. W tym świetle doniosłego znaczenia nabiera właściwe określenie norm karnych, w taki sposób, by zanadto i bez zbędnej potrzeby nie ingerowały w tą wolność[12]. Ingerencja ta jednak musi nastąpić – tam, gdzie dochodzi do wyraźnego naruszenia czci i dobrego imienia innych podmiotów. Wówczas bowiem wolność wyrażania poglądów bezpośrednio godzi w inne wartości, równie istotne w pryzmacie społeczeństwa demokratycznego. Nie od rzeczy będzie tu dodać, że obecnie wyraźnie staje się widoczne to, że ochronę taką wręcz wymusza bieżący stan dyskusji publicznej, a w szczególności postępujące zjawisko w postaci tzw. mowy nienawiści. Prawnokarne instytucje w postaci zniesławienia i znieważenia bez wątpienia zaliczyć można do szerokiego i wszechstronnego pakietu ochrony przed mową nienawiści. W ramach wspomnianego zjawiska pojawiać się mogą jednak również inne czyny o charakterze przestępnym, jak np. publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa lub przestępstwa skarbowego, implikowane uprzedzeniami podżeganie do spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, publiczne pochwalanie przestępstw na szkodę określonej grupy społecznej, gróźb bezprawnych kierowanych wobec osoby

[10] Por. J. Sobczak, *Wolność słowa w kampaniach wyborczych*, Toruń 2016, s. 5.

[11] Wyrok ETPC z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85.

[12] Zob. wyrok ETPC z 23 września 1994 r. w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89.

czy też grupy osób z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu bezwyznaniowości, przestępstwo publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa, nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość czy szereg innych. Nie należy tracić z pola widzenia tego, że wolność wypowiedzi oraz prawo do ochrony czci i dobrego imienia stale pozostają względem siebie konkurencyjne. Wolność wypowiedzi stanowi fundament społeczeństwa demokratycznego, który jest dominantą rozwoju państwa, a zarazem samorealizacji jednostek. Nie może być zatem postrzegana jako polegająca wyłącznie na informowaniu o treściach powszechnie akceptowanych czy obojętnych. Powinna obejmować także te treści, które są kwestionowane, oburzają lub wprowadzają niepokój, za czym przemawia pluralizm społeczny oraz tolerancja. Odstępstwa od tej reguły są dopuszczalne, ale tylko wyjątkowo.

Granica między prostym naruszeniem dóbr osobistych a zniesławieniem często jest trudna do uchwycenia, co wymusza wnikliwą analizę okoliczności towarzyszących takim zachowaniom[13]. Wymaga podkreślenia, że prawdziwość zarzutu nie jest sama w sobie wystarczającym elementem do uznania bezkarności w pryzmacie prawa karnego. Przepis art. 213 k.k. przewiduje dwie sytuacje, w których nie dochodzi do zniesławienia. Pierwsza z nich to okoliczność, by zarzut został podniesiony niepublicznie, co w przypadku zniesławień medialnych nie znajduje miejsca. W drugiej sytuacji w przypadku publicznego podnoszenia lub rozgłoszenia zarzutu nie dochodzi do popełnienia zniesławienia wtedy, gdy zarzut dotyczył postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służył ochronie społecznie uzasadnionego interesu. Ustawodawca wprowadził wymóg *iunctim* okoliczności, których spełnienie uprawnia do uznania danego zachowania za niezniesławiające. Prawdziwość zarzutu w tym świetle nie stanowi podstawy uchylającej odpowiedzialność karną.

O ile fakt prawdziwości jest na ogół relatywnie łatwy do weryfikacji procesowej[14], gdyż przyjmuje się, że prawdziwy zarzut winien możliwie

[13] Zob. A. Nowicka, *Pomawianie a cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych*, [w:] *Prawnokarne granice dopuszczalnego pomawiania*, red. A. Szwarc, Poznań 2008, s. 25 i n.

[14] Już Poncjusz Piłat zadawał sobie pytanie *Quid est veritas?* („Czym jest prawda?"). Świadomie zatem pominąłem rozważania o prawdzie na gruncie filozofii. To bowiem

maksymalnie odzwierciedlać obiektywną rzeczywistość, to nie można już tego samego powiedzieć wobec społecznie uzasadnionego interesu. To pojęcie nie zostało w żaden sposób doprecyzowane, także w przestrzeni normatywnej. Przy doborze odpowiedniej argumentacji niemal każde zachowanie można natomiast próbować przyporządkować do działania w społecznie uzasadnionym interesie[15]. Ów interes z pewnością nie może mieć charakteru abstrakcyjnego. Winien stanowić właściwą pobudkę działania sprawcy[16], a więc znajdować oparcie w okolicznościach konkretnego stanu faktycznego[17]. Na ogół będzie to wskazanie zachowań niekorzystnych dla samego społeczeństwa w postaci wskazania niewłaściwych praktyk, dążenia do poprawy funkcjonowania życia społecznego[18] itd. Interes społeczny musi być wyraźnie dostrzegalny w konkretnej sytuacji. W literaturze przedmiotu zostały wypracowane kryteria pozwalające na weryfikację egzystencji obrony społecznie uzasadnionego interesu[19]. Pierwsze z nich to realność grożącej szkody w interesie społecznym. Drugie kryterium oscyluje wokół celu działania sprawcy,

materia niezwykle złożona, znacząco wykraczająca poza ramy opracowania i podjętą problematykę. Nie od rzeczy będzie jednak zauważyć, że z jednej strony wysoce niewystarczające wydaje się twierdzenie Akwinaty *Veritas est adaequatio intellectus et rei, secundum quod intellectus dicit esse quod est vel non esse, quod non est* („Prawda jest zgodnością myśli i rzeczy, gdy myśl stwierdza, że jest to, co jest, lub że nie ma tego, czego nie ma"). Z drugiej strony praktyka wymiaru sprawiedliwości koncentruje się zaś wyłącznie wokół możliwości weryfikacji danego fragmentu rzeczywistości oraz faktycznego zaistnienia określonych zdarzeń, co w pryzmacie *stricte* praktycznym nie implikuje potrzeby poszerzenia rozważań o prawdzie.

[15] Przykładowo w 2006 r. głośne medialnie było zachowanie dziennikarza ukaranego we Wrocławiu mandatem za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym (poruszał się z prędkością 140 km/h), tłumaczącego swe zachowanie działaniem w społecznie uzasadnionym interesie sprowadzającym się do weryfikacji prędkości, z jaką poruszał się samochód służbowy wojewody wrocławskiego, co zdaniem sprawcy pozbawiało czyn znamion szkodliwości społecznej; podaję za M. Filar, *Dziennikarstwo sądowe – podstawowe problemy odpowiedzialności karnej*…, dz. cyt., s. 102.

[16] M. Siewierski, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*, Warszawa 1965, s. 334.

[17] M. Surkont, *Glosa do uchwały SN z dnia 17 kwietnia 1997 r. (I KZP 5/97)*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10, s. 110.

[18] I. Zgoliński, *Komentarz do art. 213 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, V. Konarska-Wrzosek, LEX/el. 2020.

[19] W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga. (Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 65–72; zob. także kryteria wypracowane przez orzecznictwo: M. Zaręba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 186–193.

który winien materializować się w chęci obrony społecznie uzasadnionego interesu. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o motyw dążenia do obrony społecznie uzasadnionego interesu. Może to być motyw uboczny, jednak powinien istnieć już na wstępie podejmowania danego zachowania. Trzecie kryterium sprowadza się zaś do weryfikacji zawartości zarzutu. Treść zarzutu powinna wszakże zapobiegać naruszeniu dobra społecznego lub co najmniej być do tego zdolna. Podkreślenia wymaga nadto swoista dwubiegunowość roli interesu społecznego na płaszczyźnie zniesławienia. W określonych przypadkach może on, po myśli art. 213 § 2 pkt 2 k.k., wyłączać bezprawność. Druga rola interesu uzasadnionego społecznie ma natomiast charakter procesowy i sprowadza się do oddziaływania na decyzję prokuratora o objęciu ściganiem z urzędu konkretnego zachowania sprawcy. Jeśli bowiem zniesławienie godzi nie tylko w indywidualne dobra prawne pokrzywdzonego, lecz również w interes ogółu, wówczas niezbędne jest co najmniej rozważenie tego, czy nie zaistniała w danej sprawie konieczność ścigania z urzędu zachowania sprawcy.

Kilka słów poświęcić wypada także zagadnieniu rzetelnej krytyki. Jej definicji legalnej również nie sposób napotkać w przestrzeni normatywnej, co powoduje rozbieżności w interpretacji, na które dodatkowo nakładają się okoliczności kauzalne konkretnych przypadków. Krytyka niewątpliwie jednak wchodzi w zakres interesu społecznego[20], stanowi emanację rzetelnego oraz zgodnego z zasadami współżycia społecznego relacjonowania ujemnych zjawisk oraz ocen w kontekście określonych fragmentów życia społecznego[21]. Prawo do krytyki, wywodzące się z Konstytucji RP z 1997 r. i z art. 41 pr. pras., nie jest nieograniczone. W szczególności nie może być rozumiane jako prawo stawiania gołosłownych bądź niedostatecznie sprawdzonych zarzutów[22]. Istotny jest sam cel krytyki, zatem nie może być to wyłącznie oczekiwanie wywołania ujemnych skutków, negatywnych uczuć u osób, których dana treść dotyczy. Krytyka *ad personam* korzysta z ochrony prawnej wyłącznie warunkowo. Konieczne staje się przeprowadzenie dowodu prawdy, zmierzającego do wykazania, że działanie krytykującego było niezbędne, zasługiwało

[20] M. Olężałek, *Ochrona czci człowieka na przykładzie zniesławienia na tle wybranych grup zawodowych i społecznych*, cz. 1, „Monitor Prawniczy" 2012, nr 14, s. 746.

[21] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 276.

[22] Postanowienie SN z 17 października 2001 r. sygn. akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28.

na ochronę, nie było bezprawne[23]. Trafne jest stanowisko, że nie podlega ochronie krytyka, która nie odnosi się do faktów, a posługuje się wyłącznie ocenami, jak również taka, która opiera się na niezweryfikowanych zarzutach, pogłoskach czy domniemaniach[24]. W przypadku działań dziennikarzy nie bez znaczenia dla ustalenia granic dopuszczalnej krytyki stanie się również ocena konkretnego zachowania w pryzmacie zasad deontologii dziennikarskiej i prawa prasowego.

Dokonując charakterystyki zniesławień medialnych w pryzmacie materialnoprawnym, warto również zestawić okoliczności związane z czasową elektroniczną egzystencją wpisów, np. w Internecie (które mogą być przecież dostępne przez różny czas), z samym charakterem zniesławienia (które wszak nie stanowi przestępstwa trwałego). Podzielić należy w tym zakresie pogląd, że momentem dokonania przestępstwa zniesławienia polegającego na umieszczeniu informacji w formule elektronicznej jest wyłącznie czas dokonania wpisu, a więc ten czas, kiedy sprawca działał. Okoliczność, jak długo dany wpis egzystował, nie ma na tym polu większego znaczenia, co najwyżej może być wzięta pod uwagę przez sąd podczas analizy wysokości sankcji, która miałaby zostać wymierzona, jako jedna z okoliczności łagodzących jej wymiar.

Odnosząc się do samej formy komunikacji, dostrzec również trzeba, że dana treść może stanowić zarówno zniesławienie, jak i znieważenie. To, czym konkretnie będzie zniewaga, jest wprost zależne od obyczajów i kultury danego społeczeństwa, grup społecznych, a niekiedy także od poziomu prowadzonej debaty. Nie chodzi tu jednak o zachowanie niekulturalne, lecz zdecydowanie głębiej ingerujące w dobre imię. Przestępność takiego zachowania może zostać wyłączona li tylko w wyniku zgody pokrzywdzonego[25]. Jest to wyraz tego, że zniewagi godzą w interes indywidualny pokrzywdzonego,

---

[23] M. Bartnik, W. Lis, *Przestępstwa zniesławienia i zniewagi prasowej*, Warszawa 2013, s. 96.

[24] L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, [w:] *Standardy praw człowieka a polskie prawo karne*, red. J. Skupiński, J. Jakubowska-Hara, Warszawa 1995, s. 231.

[25] Szerzej na temat zgody pokrzywdzonego zob. W. Zalewski, *Zgoda pokrzywdzonego. O postulacie kodyfikacji kontratypu*, [w:] *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca profesora Jarosława Warylewskiego*, dz. cyt., s. 152 i n.

którym ten swobodnie dysponuje. Istotne jest przy tym, że niekiedy za znieważające zostaną uznane określenia lokalne, które w innych miejscach bądź środowiskach nie będą posiadały zabarwienia pejoratywnego[26].

3. Procesowe aspekty odpowiedzialności karnej

Jeśli chodzi o zagadnienia proceduralne w zakresie czynów polegających na zniesławieniu lub znieważeniu, w tym także dokonywanych za pośrednictwem mediów, to bodaj najbardziej doniosłe znaczenie mają kwestie związane z samym wniesieniem prywatnego aktu oskarżenia oraz postępowaniem dowodowym. Zgodnie z treścią art. 487 kodeksu postępowania karnego (dalej: k.p.k.) prywatny akt oskarżenia może ograniczyć się do oznaczenia osoby oskarżonego, zarzucanego mu czynu oraz wskazania dowodów, na których opiera się oskarżenie. Przepis ten do minimum ogranicza warunki formalne, jakie są wymagane do wniesienia skargi prywatnej. Jest to zapis ze wszech miar zrozumiały, gdyż autorami tego rodzaju skarg nie są zwykle osoby zajmujące się zawodowo występowaniem przed wymiarem sprawiedliwości. Zasadniczym celem przepisu jest więc przybliżenie prawa do sądu obywatelowi, co niewątpliwie winno odbywać się bez zbędnych rygorów czy formalizmów. Trudno zatem wymagać spełnienia warunków analogicznych jak w przypadku wnoszenia aktu oskarżenia przez prokuratora. Skarga prywatna jest przewidziana jako instytucja znacznie bardziej elastyczna niźli akt oskarżenia, mniej sformalizowana. Opisane powyżej trzy warunki tej skargi są jednak elementami absolutnie podstawowymi, aby sprawę właściwie zadekretować i nadać jej dalszy bieg stosownie do innych regulacji k.p.k. oraz aktów normatywnych niższego rzędu. Zakreślone zatem minima umożliwiają sprawne skierowanie sprawy do merytorycznego bądź procesowego zbadania oraz ukierunkowania na właściwe tory. O ile w praktyce wymiaru sprawiedliwości nie ma większych trudności z określeniem czynu zarzucanego sprawcy (sprowadza się

[26] I. Zgoliński, *Kilka uwag na kanwie odpowiedzialności karnej dziennikarza z tytułu publikacji materiałów prasowych*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014, s. 540.

to na ogół do zwykłego, subiektywnego opisu zaistniałego zdarzenia) oraz ze wskazaniem dowodów, na których opiera się oskarżenie, to już wysoce problematyczny jest warunek prawidłowego oznaczenia osoby oskarżonej. Wypada zauważyć, że trudności pojawiają się wobec jedynie części przestępstw, co do których kodeks karny przekazuje ściganie osobom prywatnym. Chodzi tu jednak zwłaszcza o tego typu występki, popełnione za pośrednictwem Internetu. Nie zawsze będą to natomiast zniesławienia dokonane poprzez określone materiały prasowe. Przeciwnie, tego typu przestępstwa na ogół cechują się łatwością w ustaleniu sprawcy, czemu sprzyjają m.in. wymogi *sensu largo* prawa prasowego. Zwykle bowiem znany jest z imienia i nazwiska autor artykułu oraz wydawca. Działanie w sieci komputerowej, jak powszechnie wiadomo, umożliwia natomiast w określonych sytuacjach zachowanie nawet pełnej anonimowości. Ten szczególny sposób działania, który wszakże należy kwalifikować jako działanie za pośrednictwem środków masowego komunikowania się, pozwala często w konsekwencji również na uniknięcie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Pokrzywdzeni tego rodzaju działaniem natrafiają bowiem na wyraźne przeszkody w samodzielnym ustaleniu tego, kto dokonał wpisów ich dotyczących. Nie mogą z tych przyczyn wywiązać się z obowiązku oznaczenia osoby oskarżonej, co jest warunkiem *sine qua non* prawidłowego wniesienia skargi prywatnej. Co więcej, nie ma tutaj znaczenia, czy skargę wnosi się bezpośrednio do sądu, czy też składa się za pośrednictwem policji. Warunek ten występuje w obu przypadkach. Pokrzywdzony musi, zgodnie z brzmieniem art. 487 k.p.k., oznaczyć oskarżonego. Wymóg ten sprowadza się do zindywidualizowania, spersonifikowania tej osoby. Jest to niezbędne dla ustalenia dopuszczalności procesu, a także jego rozpoczęcia. Konieczne jest podanie imienia i nazwiska sprawcy. Dyskusyjne jest już to, czy obowiązek taki obejmuje również konieczność podania adresu dla doręczeń. Nie wynika to przecież bezpośrednio z treści przepisu. Bywa jednak, że sąd brak adresu potraktuje jako brak formalny. Samego adresu nie można utożsamiać z miejscem zamieszkania. Wystarczające jest wskazanie takiego adresu, pod którym dana osoba może odebrać korespondencję, doręczoną w sposób przewidziany przepisami k.p.k. Nie jest możliwe poprzestanie na podaniu adresu e-mail lub *poste restante*. W pryzmacie uprawnień pokrzywdzonego stanąć wypada na stanowisku, że jest on obowiązany do samodzielnego wskazania sprawcy z imienia i nazwiska. Ustalenia adresu oskarżonego mogą

zostać natomiast dokonane przez sąd, na etapie postępowania jurysdykcyjnego. Co oczywiste, wymogu wskazania oskarżonego nie spełnia podanie nicku, którym posługiwał się w sieci domniemany sprawca. Na tym tle również pojawia się problem. Pokrzywdzony tego rodzaju czynem zabronionym często nie jest w stanie samodzielnie ustalić takiej osoby. Wypada zauważyć, że nadal zdarza się, że dane osoby logującej się do określonego portalu nie są w żaden sposób weryfikowane. Podobnie nie podlegają weryfikacji dane, które są niezbędne do założenia konta pocztowego bądź korzystania z wszelkiej maści komunikatorów internetowych. W efekcie pokrzywdzony, nawet jeśli pozna konto pocztowe, które jest powiązane z nickiem sprawcy, nie może ustalić jego prawdziwych danych personalnych. W takiej sytuacji pokrzywdzony bywa bezsilny. Szanse na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy, np. występku zniesławienia popełnionego na jego szkodę, niekiedy w takim przypadku maleją do zera. Niewielkim pocieszeniem jest tu fakt, że czasami w tego typu przypadkach bezsilne pozostają również organy ścigania. Gros postępowań przygotowawczych z tego względu kończy się umorzeniem z powodu niewykrycia sprawcy. Rozwiązania tego problemu dla pokrzywdzonego można upatrywać w uprawnieniach policji w sprawach prywatnoskargowych określonych w art. 488 § 1 k.p.k. Tego typu ustalenia zwykle immanentnie związane są z zabezpieczeniem dowodów przestępstwa, aczkolwiek są to czynności dokonywane w razie potrzeby. Kolejnym przypadkiem uniemożliwiającym przypisanie konkretnej osobie popełnienia występku ściganego w trybie oskarżenia prywatnego jest korzystanie przez sprawcę z komputerów dostępnych ogólnie, dla nieograniczonej liczby osób. Nawet w przypadku wskazania przez administratora witryny IP komputera, z którego dokonano określonego wpisu, może okazać się bowiem, że prowadzi on do kafejki internetowej lub hot spotów (sieci Wi-Fi dostępnych dla wszystkich). Tutaj natomiast najczęściej zupełnie niemożliwe jest ustalenie, kto posługiwał się komputerem do celów przestępnych.

4. Podsumowanie

Obserwując obecny, stale pogarszający się stan debaty publicznej prowadzonej za pomocą środków masowego komunikowania, trudno oprzeć się wrażeniu, że występki zniesławienia niestety będą nadal licznymi przypadkami w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Nie należą bowiem do rzadkości przypadki nieprzestrzegania zasad deontologii zawodowej przez dziennikarzy, jak również przypadki pochopnego sięgania po środki naruszające dobre imię innych osób. Razi brak precyzyjności oraz należytej weryfikacji podczas formułowania krytyki i relacji zdarzeń. Zniesławienia mają natomiast to do siebie, że utrzymują się w świadomości ludzkiej nawet wówczas, gdy są nieprawdziwe. Jakże wyraziście i aktualnie brzmią słowa *Audacter calumniare, semper, aliquid haeret* („Śmiało szkaluj, zawsze coś przylgnie"), przypisywane Mediusowi, który miał je wypowiedzieć już w IV w. p.n.e., a sparafrazowane przez F. Bacona w *De dignitate et augmentis scientiarium* w 1605 r. Zniesławienia medialne powodują więc trwałe skutki społeczne, jakkolwiek wynikają zwykle z jednorazowego działania. Trwałość skutków jest zwykle uzależniona od środka wypowiedzi[27].

Pewne granice, mimo znacznego rozwoju cywilizacyjnego, uznać należy za nieprzekraczalne. Środki masowego komunikowania się, by należycie służyły społeczeństwu, muszą odgrywać wyłącznie pozytywną rolę, a nie stanowić instrument naruszania dóbr innych podmiotów. Ów standard zabezpiecza prawo karne m.in. za pomocą penalizacji zniesławienia. Nie można tracić z pola widzenia tego, że wolność wypowiedzi jest wartością doniosłą: dostarcza wiedzę na temat różnych zdarzeń, zapewnia możliwość osądu poglądów i postaw określonych podmiotów, pozwala odnaleźć stosowny punkt odniesienia do problemów społecznych oraz zapewnia udział w debacie publicznej. Ochrona prawna winna w ramach tej wolności obejmować jednak informacje rzetelne, oparte na faktach i powinna być zarazem transparentna. Aktualny kształt przepisów z zakresu zniesławienia może implikować określone zastrzeżenia, m.in. te, które zostały wskazane powyżej, przy czym stanowi minimalny i zarazem konieczny standard ochrony. Przepisy te nie ingerują w wolność wypowiedzi na tyle, by zachodziła bezwzględna konieczność ich modyfikacji czy też wyrugowania z porządku prawnego.

[27] B. Michalski, *Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL*, Toruń 1966, s. 58.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Bartnik M., Lis W., *Przestępstwa zniesławienia i zniewagi prasowej*, Warszawa 2013.

Filar M., *Dziennikarstwo sądowe – podstawowe problemy odpowiedzialności karnej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media. Jawność życia publicznego i prawo do informacji*, red. D. Kala, Bydgoszcz 2006.

Gardocki L., *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, [w:] *Standardy praw człowieka a polskie prawo karne*, red. J. Skupiński, J. Jakubowska-Hara, Warszawa 1995.

Hryniewicz-Lach E., *Zasada ultima ratio we współczesnym prawie karnym – szkic zagadnienia*, [w:] *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca profesora Jarosława Warylewskiego*, red. W. Zalewski, J. Potulski, T. Snarski, Gdańsk 2022.

Ifkiewicz K., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, [w:] *Prawo karne. Część szczególna. Wybrane zagadnienia*, red. L. Lernell, A. Krukowski, Warszawa 1969.

Kulesza W., *Zniesławienie i zniewaga. (Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984.

Michalski B., *Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL*, Toruń 1966.

Nowicka A., *Pomawianie a cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych*, [w:] *Prawnokarne granice dopuszczalnego pomawiania*, red. A. Szwarc, Poznań 2008.

Olężałek M., *Ochrona czci człowieka na przykładzie zniesławienia na tle wybranych grup zawodowych i społecznych*, cz. 1, „Monitor Prawiczy" 2012, nr 14.

Sawicki J., *Ochrona czci a wolność krytyki*, Warszawa 1956.

Siewierski M., *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*, Warszawa 1965.

Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

Sobczak J., *Wolność słowa w kampaniach wyborczych*, Toruń 2016.

Surkont M., *Glosa do uchwały SN z dnia 17 kwietnia 1997 r. (I KZP 5/97)*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 10.

Szpor F., *Dziennikarz między systemem medialnym a systemem prawnym*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media. Jawność życia publicznego i prawo do informacji*, red. D. Kala, Bydgoszcz 2006.

Świda W., *Immunitet korespondenta robotniczo-chłopskiego*, „Państwo i Prawo" 1954, nr 1.

Zalewski W., *Zgoda pokrzywdzonego. O postulacie kodyfikacji kontratypu*, [w:] *Zbrodnia i kara. Refleksje o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości prawa karnego. Księga upamiętniająca profesora Jarosława Warylewskiego*, red. W. Zalewski, J. Potulski, T. Snarski, Gdańsk 2022.

Zaręba M., *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007.

Zgoliński I., *Kilka uwag na kanwie odpowiedzialności karnej dziennikarza z tytułu publikacji materiałów prasowych*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014.
Zgoliński I., *Komentarz do art. 213 k.k.*, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, V. Konarska-Wrzosek, LEX/el. 2020.
Zgoliński I., *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013.

Orzecznictwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85.
Wyrok ETPC z dna 23 września 1994 r. w sprawie *Jersild przeciwko Danii*, skarga nr 15890/89.

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 8 października 1987 r. sygn. akt II CR 269/87, OSNC 1989, z. 4, poz. 66.
Postanowienie SN z dnia 17 października 2001 r. sygn akt IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3–4, poz. 28.

Trybunał Konstytucyjny

Wyrok TK z dnia 30 października 2006 r. sygn. akt P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128.

prof. dr hab. Jacek Sobczak
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Tajemnica dziennikarska

1. Wprowadzenie. Pojęcie tajemnicy

Mimo że ustawodawca zarówno polski, jak i unijny wielokrotnie posługuje się terminem „tajemnica", pojęcie to nie ma definicji legalnej. W języku potocznym „tajemnica" to rzecz, sprawa, fakt bądź wiadomość, której nie należy rozgłaszać i która nie powinna wyjść na jaw. To sekret, określona przez przepisy prawne wiadomość, której poznanie lub ujawnienie jest zakazane przez prawo[1]. Tajemnica to jednocześnie rzecz zagadkowa, niezbadana, której nie rozumie się lub nie umie wyjaśnić, ale także jedyny lub najlepszy sposób na osiągnięcie czegoś, jakiejś umiejętności lub stanu wiedzy[2]. W literaturze dowodzi się, że tajemnica może mieć charakter sekretu absolutnego[3], ale może być także pojmowana jako fakt niepoznawalny[4]. W języku prawniczym odróżnia się różne rodzaje tajemnic. Długi czas przy tym dominował ich podział na państwowe, służbowe oraz inne tajemnice chronione ustawą[5]. Wraz z wejściem w życie ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych[6] wspomniany podział okazuje się nieaktualny. Niemniej w języku prawniczym

[1] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1989, s. 472.
[2] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 9, 10.
[3] B. Kunicka-Michalska, *Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym*, Warszawa 1972, s. 6. Por. także M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*, Warszawa 2007, s. 15.
[4] T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 16.
[5] B. Kunicka-Michalska, *Ochrona tajemnicy zawodowej*…, s. 10, 168 i n. W kwestii tej zob. także Z. Kwiatkowski, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Kraków 2005, s. 21 i n.
[6] T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 756.

ciągle utrzymuje się pojęcie tajemnicy zawodowej jako informacji o charakterze niejawnym, dostępnej dla osób wykonujących określony zawód bądź wynikającej z wykonywania określonego zawodu. Na tym tle długi czas toczył się spór dotyczący charakteru tajemnic zawodowych, ich zakresu i granic, a także związków z prawem do prywatności i odniesieniami konstytucyjnymi[7]. Nie ulega przy tym wątpliwości związek tajemnic zawodowych z normami etycznymi odnoszącymi się do przedstawicieli poszczególnych zawodów[8], a także fakt, iż źródłem tajemnicy może być zobowiązanie przedstawiciela określonego zawodu w stosunku do podmiotu, który powierzył mu tajemnicę[9], oraz to, że sfera tajemnicy wiąże się z potrzebą dóbr osobistych[10].

W obowiązujących w Polsce regulacjach prawnych doliczono się ponad 239 aktów normatywnych, których przepisy odnoszą się do różnego rodzaju tajemnic zawodowych, służbowych oraz innych chronionych ustawą[11]. W dużej mierze są w tej liczbie rozwiązania prawne należące do sfery prawa publicznego, chociaż w większości dotyczą one sfer zawodowych, a mianowicie tajemnicy lekarskiej, adwokackiej, radcy prawnego, notariusza, komornika, mediatora, dziennikarskiej, doradcy podatkowego, statystycznej i wielu innych. Praktycznie wydaje się, że właściwie nie ma zawodu, którego w mniejszym lub większym stopniu nie dotyczyłaby tajemnica o charakterze zawodowym lub służbowym. Różny jest jedynie zakres tej tajemnicy oraz stopień jej ochrony. Ciągle pojawiają się sytuacje, które obnażają niedoskonałość istniejących regulacji, unaoczniając luki w istniejących aktach normatywnych. Przykładem sprzed kilku dosłownie tygodni mogą być kwestie odnoszące się do tłumacza uczestniczącego w rozmowach dyplomatycznych.

---

[7] Kwestie te w sposób szczegółowy i kompetentny omówił w literaturze M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa*…, s. 25–43.

[8] E. Hansen, *Problemy tajemnicy zawodowej*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1995, s. 229 i n.; I. Lazari-Pawłowska, *Etyki zawodowe jako role społeczne*, [w:] *Etyka zawodowa*, red. A. Sarapata, Warszawa 1971, s. 33 i n.

[9] E. Plebanek, M. Rusinek, *Ujawnienie tajemnicy zawodowej w procesie karnym a odpowiedzialność karna*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2007, z. 1, s. 73–99.

[10] S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1957, s. 97–99; M. Safjan, *Problemy prawne tajemnicy lekarskiej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1995, nr 1, s. 5–59.

[11] Zob. *Jawność i jej ograniczenia*, t. 6, *Struktura tajemnic*, red. naukowa G. Szpor, red. tomu A. Gryszczyńska, Warszawa 2014, s. 23 oraz regulacje prawne tam powołane.

2. Informacje niejawne. Ich zakres i charakter

Stosunkowo najpełniejsze regulacje dotyczą informacji niejawnych, chronionych ustawą o ochronie informacji niejawnych[12]. W praktyce zapomina się, że przepisy tej ustawy mają zastosowanie do organów władzy publicznej, w szczególności do Sejmu i Senatu, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, organów administracji rządowej, organów jednostek samorządu terytorialnego, a także innych podległych im jednostek organizacyjnych lub nadzorowanych przez nie organów kontroli państwowej i ochrony prawa. Ponadto odnoszą się one do jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych, Narodowego Banku Polskiego, państwowych osób prawnych i innych państwowych jednostek organizacyjnych, jednostek organizacyjnych podległych organom władzy publicznej lub nadzorowanych przez te organy. Przepisy ustawy o ochronie informacji niejawnych odnoszą się wreszcie do przedsiębiorców zamierzających ubiegać się albo ubiegających się o zawarcie umów związanych z dostępem do informacji niejawnych

[12] T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 756 ze zm. Wypada zwrócić uwagę na rozbudowane regulacje dotyczące informacji niejawnych w prawie Unii Europejskiej. Pamiętać należy m.in. o: decyzji Komisji z 25 lutego 1999 r. odnoszącej się do procedur, w ramach których urzędnicy i pracownicy Komisji Europejskiej mogą uzyskiwać dostęp do informacji niejawnych, będących w posiadaniu Komisji (Dz.Urz. UE L 80 z 1999 r., s. 22), decyzji Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa z 17 września 2017 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa mających zastosowanie do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych ADMIN (2017) 10 (Dz.Urz. UE C 126 z 2018 r., s. 1), decyzji Komisji (UE, Euroatom) 2015/444 z 13 marca 2015 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa dotyczących ochrony informacji niejawnych UE (Dz.Urz. UE L 72 z 2015 r., s. 53), decyzji Rady z 23 września 2013 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa dotyczących ochrony informacji niejawnych UE (Dz.Urz. UE L 274 z 2013 r., s. 1), decyzji Prezydium Parlamentu Europejskiego z 15 kwietnia 2013 r. dotyczącej przepisów regulujących postępowanie z informacjami poufnymi w Parlamencie Europejskim (Dz.Urz. UE C 96 z 2014 r., s. 1), Porozumieniu Międzyinstytucjonalnym z 12 marca 2014 r. między Parlamentem Europejskim a Radą w sprawie przekazywania Parlamentowi Europejskiemu i wykorzystywania przez Parlament Europejski posiadanych przez Radę informacji niejawnych dotyczących spraw innych niż z dziedziny wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (Dz.Urz. UE C 95 z 2014 r., s.1), wreszcie o Decyzji TSUE 2016/2386 z 20 września 2016 r. w sprawie zasad bezpieczeństwa mających zastosowanie do informacji lub materiałów przedstawionych sądowi na podstawie art. 105 jego regulaminu postępowania (Dz.Urz. UE L 355 z 2016 r., s. 5) oraz umowie między państwami członkowskimi Unii Europejskiej zebranymi w Radzie w sprawie ochrony informacji niejawnych wymienianych w interesie Unii Europejskiej (Dz.Urz. UE C 202 z 2011 r., s. 13).

lub wykonujących takie umowy, względnie wykonujących na podstawie przepisów prawa zadania związane z dostępem do informacji niejawnych (art. 1 ust. 2 pkt 1–6 ustawy o ochronie informacji niejawnych)[13]. W treści ustawy o ochronie informacji niejawnych ustawodawca wyróżnił te, którym nadaje się klauzule ściśle tajne, gdyż ich nieuprawnione ujawnienie powoduje wyjątkowo poważną szkodę dla Rzeczpospolitej Polskiej, oraz informacje tajne, których nieuprawnione ujawnienie spowoduje poważną (a nie wyjątkowo poważną) szkodę dla Rzeczpospolitej Polskiej, wreszcie takie, którym nadaje się klauzule poufne, jeżeli ich nieuprawnione ujawnienie spowoduje szkodę dla Rzeczpospolitej Polskiej[14]. Jednocześnie zawarowano, że informacjom niejawnym nadaje się klauzule zastrzeżone, jeżeli nie nadano im wyższej klauzuli tajności, a ich nieuprawnione ujawnienie może mieć szkodliwy wpływ na wykonywanie przez organy władzy publicznej lub inne jednostki

[13] W literaturze podkreśla się, że w obecnie obowiązującej ustawie trudno doszukać się podziału znanego z poprzednich regulacji na tajemnice państwową i służbową, którą formułowała np. ustawa z 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz.U. z 1982 r. Nr 40, poz. 271 ze zm.). Zob. I. Stanowska, *Komentarz do art. 1 ustawy o ochronie tajemnicy niejawnych*, LEX 2014, nr 430811. Zakres stosowania ustawy – przedmiotowy i podmiotowy. Zob. także S. Hoc, *Komentarz do art. 1 ustawy o ochronie informacji niejawnych*, LEX 2010, nr 333643. Autor ten zwraca uwagę na wątpliwości dotyczące stosowania ustawy w odniesieniu do Sejmu, zauważając, że Szef Kancelarii Sejmu jest zwierzchnikiem służbowym wszystkich pracowników Kancelarii, a więc powinien dbać o bezpieczeństwo informacji niejawnych.

[14] W judykaturze wskazano, że informacja jest niejawna ze względu na jej treść. Oznaczenie jej odpowiednią klauzulą tajności jest tylko wskazówką dla odbiorcy, aby była właściwie chroniona przed nieuprawnionym ujawnieniem bądź zniszczeniem. Zob. wyrok NSA z 9 października 2017 r. sygn. akt I OSK 1822/16, LEX nr 2461535. Wskazano także w orzecznictwie, że do zakwalifikowania danej informacji jako informacji niejawnej wystarczy element materialny, tzn. istnienie takiej jej cechy, przez którą stanowi ona informację, której nieuprawnione ujawnienie spowodowałoby lub mogłoby spowodować szkody dla Rzeczpospolitej Polskiej albo byłoby z punktu widzenia jej interesów niekorzystne, także w trakcie jej opracowywania oraz niezależnie od formy i sposobu wyrażenia. W tej sytuacji informacja niejawna jest chroniona bez względu na to, czy osoba uprawniona uznała za stosowne oznaczyć ją odpowiednią klauzulą. Zob. wyrok NSA z 8 marca 2017 r. sygn. akt I OSK 1777/15, LEX nr 2338895. Przy okazji warto zwrócić uwagę na stanowisko sformułowane w wyroku NSA z 6 września 2016 r. sygn. akt I OSK 210/15, LEX nr 2143005, który stwierdził, że np. informacje wymienione w art. 39 ust. 1 ustawy o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego z 9 czerwca 2006 r. (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 81) nie wprowadzają w odrębnej, w stosunku do art. 1 ust. 1 ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, kategorii tych informacji, ale wskazują informacje związane z działalnością obu służb, które spełniają kryteria ustawy o ochronie informacji niejawnych.

organizacyjne zadań w zakresie obrony narodowej, polityki zagranicznej, bezpieczeństwa publicznego, przestrzegania praw i wolności obywateli, wymiaru sprawiedliwości albo interesów ekonomicznych Rzeczypospolitej Polskiej[15]. W praktyce problemem bywa to, że informacje niejawne są często przetwarzane z wykorzystaniem systemów teleinformacyjnych. Ustawodawca wskazał przy tym tryby bezpieczeństwa pracy systemu teleinformatycznego, przeznaczonego do przetwarzania informacji niejawnych[16].

3. Ochrona tajemnic zawodowych. Bezwzględne zakazy dowodowe

Wypada zauważyć, że wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest tak, iż informacje chronione ustawą o ochronie informacji niejawnych są ważniejsze od tych, których istnienie wynika z przepisów innych ustaw, w tym także tych, które dotyczą określonych zawodów bądź zakresów działalności.

[15] W doktrynie zauważa się, że ustawodawca zdecydował się sformułować „piramidę informacji niejawnych" w zależności od wielkości szkody. Podkreśla się przy tym, że zgodnie z definicjami klauzul ochronie określonej przepisami będą podlegać tylko informacje, których ujawnienie przyniosłoby szkodę dla bezpieczeństwa lub interesów państwa. Innymi słowy, państwo chce chronić tajemnice, które są ważne dla jego interesów. I. Stankowska, *Komentarz do art. 5 ustawy o ochronie tajemnicy niejawnych*, LEX 2014, nr 430811. Zakres stosowania ustawy – przedmiotowy i podmiotowy.

[16] W literaturze podkreśla się, że wraz z wykorzystywaniem coraz nowocześniejszych technologii pojawia się zagrożenie, że tego rodzaju technologie będą mogły również posłużyć do nieuprawnionego dostępu do informacji (w szczególności posiadających stosowną klauzulę tajności) osobom nieuprawnionym i wykorzystania ich niezgodnie z przeznaczeniem (w szczególności ze szkodą dla państwa i społeczeństwa). W związku z tym proces przetwarzania informacji niejawnych w systemach teleinformatycznych musi podlegać szczególnej kontroli. Kontroli tej służy m.in. konieczność uzyskania akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego. Bezpieczeństwo teleinformatyczne jawi się tutaj jako podstawowy element determinujący przetwarzanie tego rodzaju ustawowo chronionych informacji za pomocą form pozwalających m.in. na szybką transmisję, magazynowanie dużej ilości informacji, szybkie ich udostępnienie, do których przetwarzania nie jest konieczna duża liczba osób, zatem form występujących w ramach nowych technologii. Według art. 48 ustawy o ochronie informacji niejawnych systemy teleinformatyczne, które mają służyć do przetwarzana informacji niejawnych, podlegają akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, której udziela się na czas określony, nie dłuższy jednak niż pięć lat. Zob. K. Chałubińska-Jentkiewicz, M. Karpiuk, *Prawo nowych technologii. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2015, s. 442–449.

Z punktu widzenia procesowego rzecz polega bowiem na możliwości przesłuchania poszczególnych osób w postępowaniu sądowym na okoliczności objęte tajemnicą.

Ochrona tajemnic zawodowych jest w systemie polskiego prawa dość mocno zróżnicowana. Część z tych tajemnic objęta jest, z punktu widzenia postępowania karnego, bezwzględnym zakazem dowodowym wynikającym z treści art. 178 pkt 1 i 2 kodeksu postępowania karnego (dalej: k.p.k.), art. 108 k.p.k. oraz art. 52 ust. 1 i 2 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego[17]. Kolejne zróżnicowania odnoszą się, po pierwsze, do możliwości zwolnienia z tajemnicy dotyczącej danych umożliwiających identyfikację osobowego źródła informacji, po drugie do obowiązku zawiadomienia o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynów zabronionych wymienionych w treści art. 240 kodeksu karnego (dalej: k.k).

W polskim systemie prawnym brak legalnej definicji tajemnicy zawodowej. W doktrynie tajemnicę zawodową definiuje się jako obowiązek zachowania w dyskrecji określonej wiadomości, znanej ograniczonej grupie osób, przynależącej do określonego kręgu zawodowego. Zauważa się przy tym, że jednostka, wtajemniczając przedstawiciela jakiegoś zawodu w dotyczące jej okoliczności, działa w sytuacji przymusowej, gdyż bez tego nie jest w stanie uzyskać prawidłowego i skutecznego świadczenia zawodowego[18]. Pewną trudność sprawia zwykle odróżnienie tajemnicy zawodowej od służbowej i funkcyjnej. Podkreśla się przy tym, że wspomniany wyżej podział nie jest rozłączny oraz że informacje objęte tajemnicą zawodową mogą mieć jednocześnie charakter tajemnicy służbowej, a nawet państwowej[19]. W literaturze polskiej toczy się spór o naturę, charakter i granicę tajemnic zawodowych, w szczególności zaś o to, czy takowa tajemnica ma charakter względny, czy bezwzględny. Nie wdając się w relacjonowanie prezentowanych w tym przedmiocie stanowisk, wypada jedynie zauważyć, że tajemnica zawodowa winna dawać jednostce gwarancję, iż wykonujący określony zawód, związany tą tajemnicą, nie ujawni

[17] T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123.

[18] M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*, Warszawa 2007, s. 19, 20.

[19] B. Kumicka-Michalska, *Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym*, Warszawa 1972, s. 12, 18. Por. także J. Sawicki, *Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza w prawie karnym*, Warszawa 1960, s. 23, 29.

informacji, którą posiadł podczas wykonywania swoich czynności zawodowych. Prowadzi to wielu autorów do ujmowania tajemnicy zawodowej jako chroniącej konstytucyjną swobodę dysponowania informacjami dotyczącymi jednostki.

Znaczące nieporozumienia co do treści tajemnicy zawodowej wynikają z faktu, że część doktryny przechodzi do porządku dziennego nad tym, iż status tajemnicy zawodowej w odniesieniu do różnych profesji jest niejednakowy. Godzi się zauważyć, że inny charakter ma tajemnica spowiedzi, będąca swoistą tajemnicą zawodową księdza, a inny tajemnica obrońcy w sprawach karnych, sędziego i ławnika co do przebiegu narady, lekarza psychiatry co do informacji, jakie uzyskał od pacjenta. Jeszcze inny jest zakres tajemnic dziennikarskiej, lekarskiej, adwokackiej, radcowskiej i notarialnej, doradcy podatkowego, mediatora itd.

Kwestie dotyczące zakresu tajemnic zawodowych reguluje kodeks postępowania karnego, statuujący w treści art. 178 k.p.k. bezwzględne zakazy dowodowe. W myśl treści tego przepisu nie wolno przesłuchiwać jako świadków obrońcy albo adwokata lub radcy prawnego działających na podstawie art. 245 § 1 k.p.k. co do faktów, o których dowiedzieli się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę (art. 178 pkt 1 k.p.k.)[20], a także duchownego co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi (art. 178 pkt 2 k.p.k.). Podobny, bezwzględny zakaz procesowy został sformułowany w art. 108 k.p.k. w odniesieniu do tajemnicy narady w postępowaniu sądowym, a więc do sędziów i ławników, a także do biegłych lekarzy psychiatrów w art. 52

[20] Wypada przypomnieć w tym miejscu uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego z 16 czerwca 1994 r. sygn. akt I KZP 5/94, OSNKW 1994, nr 7–8, poz. 41 wydaną w oparciu o nieobowiązujący już stan prawny i w związku z tym, począwszy od zdania drugiego, nieaktualną. W uchwale tej stwierdzono, że „adwokata nie wolno przesłuchiwać jako świadka co do faktów, o których dowiedział się jako obrońca, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę (*arg. ex* art. 161 pkt 1 k.p.k. z 1969 r.); w innych wypadkach adwokat może odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się obowiązek tajemnicy określony w art. 6 ustawy z 26 maja 1982 r. – prawo o adwokaturze (Dz.U. z 1982 r. Nr 16, poz. 124 ze zm.), chyba że sąd lub prokurator zwolni go na podstawie art. 163 k.p.k. od obowiązku zachowania tajemnicy. Zwolnienie to może nastąpić tylko wtedy, gdy ujawnienie okoliczności objętych tajemnicą – w drodze przesłuchania adwokata jako świadka – jest nieodzowne dla prawidłowego wyrokowania w sprawie". Zob. krytyczne glosy K. Krzemińskiego, „Monitor Prawniczy" 1994, nr 10, s. 302 i A. Furmanka, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 5, s. 119. Por. C. Jaworski, *Wokół tajemnicy adwokackiej*, „Palestra" 1994, nr 9–10, s. 70–81.

ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego[21], w którym stwierdzono, że nie wolno przesłuchiwać osób zobowiązanych do zachowania tajemnicy stosownie do przepisu rozdz. 6 ustawy jako świadków na okoliczność wypowiedzi osoby, wobec której podjęto czynności wynikające z tej ustawy, co do popełnienia przez nią czynu zabronionego pod groźbą kary (art. 52 ust. 1). Wyraźnie zawarowano, że zakaz ten odnosi się odpowiednio do lekarzy wykonujących czynności biegłego (art. 52 ust. 2)[22].

4. Względne zakazy dowodowe

Względne zakazy dowodowe odnoszą się do dwóch kategorii osób, których dotyczą zakazy dowodowe. Szerszy zakres odnosi się do osób wskazanych w treści art. 180 § 2 k.p.k., a więc do tych, które zobowiązane są do zachowania tajemnicy notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, doradcy podatkowego, lekarskiej, dziennikarskiej, statystycznej lub podatkowej. W myśl art. 180 § 2 k.p.k. osoby takie mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą

[21] T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123.

[22] W judykaturze stwierdzono, że przepis art. 52 ust. 1 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego dotyczy każdej osoby, która wykonuje czynności określone w tej ustawie. Przepis ten ustanawia bezwzględny zakaz dowodowy, będąc przepisem szczególnym w stosunku do unormowania art. 180 k.p.k., a wobec tego takiej osoby nie można przesłuchać co do okoliczności przewidzianych w art. 52 ust. 1, nawet jeżeli wyrazi ona gotowość ujawnienia tego rodzaju tajemnicy zawodowej. Zob. postanowienie SN z 20 kwietnia 2005 r. sygn. akt I KZP 6/05. W uzasadnieniu wspomnianego orzeczenia wskazano, że w odniesieniu do psychologa brak jest ustawy „korporacyjnej", która ustanawiałaby tajemnicę zawodową, podkreślając, że ustawa z 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów nie weszła w życie w chwili wydawania orzeczenia, gdyż termin jej wejścia w życie określony jest na 1 stycznia 2006 r., przy czym ustawa ta w art. 14 ustanawia taką tajemnicę, aczkolwiek nie formułuje jej w taki sposób jak ustawa o ochronie zdrowia psychicznego. (Warto przy okazji zauważyć, że w środowisku psychologów wbrew oczywistym faktom utrzymuje się przekonanie, że ustawa o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów nie obowiązuje, gdyż nie wydano do niej aktów wykonawczych). W uzasadnieniu przywołanego uzasadnienia stwierdzono jednak, że obowiązek ciążący na psychologu z mocy art. 52 ust. 1 wynika w pierwszym rzędzie z treści art. 30, 31, 47 i 51 Konstytucji RP oraz aktów prawa międzynarodowego. Przywołano przy tym pogląd M. Stepulaka, *Tajemnica zawodowa psychologa*, Lublin 2001, s. 217. Por. także Z. Kwiatkowski, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Katowice 2001, s. 140.

tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność, której dotyczy przesłuchanie, nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Dodatkowo w odniesieniu do postępowania przygotowawczego o zezwoleniu na przesłuchanie decyduje sąd na posiedzeniu bez udziału stron, w terminie nie dłuższym niż siedem dni od daty doręczenia wniosku prokuratora, przy czym na postanowienie sądu przysługuje zażalenie. Z treści art. 180 § 2 k.p.k. wynika więc jednoznacznie, że w postępowaniu karnym, na etapie postępowania przygotowawczego, strona nie może zwrócić się do sądu z wnioskiem o zezwolenie na przesłuchanie osób zobowiązanych do zachowania tajemnic wskazanych w tym przepisie. Natomiast nie ulega wątpliwości, że na postanowienie sądu przysługuje zażalenie zarówno prokuratorowi, jak i oskarżonemu.

Do drugiej kategorii, o której stanowi art. 180 § 1 k.p.k., należą osoby obowiązane do zachowania tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone" lub „poufne" lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub pełnieniem funkcji. Osoby te mogą odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, chyba że sąd lub prokurator dla dobra wymiaru sprawiedliwości zwolni je od obowiązku zachowania tajemnicy, jeżeli ustawy szczególne nie stanowią inaczej.

Tak więc zakres ochrony tajemnic powierzonych osobom wskazanym w treści art. 180 § 2 k.p.k. jest niewątpliwie szerszy od zakresu, którym objęto osoby, o których mowa w art. 180 § 1 k.p.k.

Wypada na wstępie wyraźnie rozróżnić sytuację, w której adwokat bądź radca prawny występują jako obrońcy w sprawie lub udzielający porady prawnej, a więc sytuację, kiedy istnieje bezwzględny zakaz dowodowy, wynikający z treści art. 178 pkt 1 k.p.k., od sytuacji, w której działali oni, prowadząc sprawę cywilną lub udzielając porady w sprawie cywilnej, gospodarczej itp. Dodatkowe kwestie dotyczące większości osób zobowiązanych do zachowania szczególnych tajemnic wymienionych w treści art. 180 § 2 k.p.k. wiążą się z problematyką stosunku przepisów etycznych odnoszących się do poszczególnych zawodów wskazanych w treści art. 180 § 2 k.p.k. do przepisów kodeksu postępowania karnego. Wiąże się to z pytaniem o to, czy przepisy etyczne posiadają treść normatywną.

5. Etyka jako źródło tajemnicy zawodowej

Źródłem tajemnicy zawodowej mogą być nie tylko przepisy ustaw, ale także zasady etyki, zwłaszcza te, które przybrały postać normatywną[23]. Pamiętać należy, że etyka to, najogólniej rzecz biorąc, teoria moralności, a także zespół norm postępowania oraz ocen moralnych, charakteryzujących określoną społeczność bądź stanowisko zawodowe. Wspomniane oceny i normy moralne mogą być jedynie deklarowane, a nieprzestrzegane, czyli nieinternalizowane. Termin „etyka" bywa uznawany za synonim moralności. Odnosi się go do praktyki moralnej, ponieważ nawet internalizacja pewnych norm, zaakceptowanych jako własnych, nie przesądza jeszcze o tym, że akceptujący te normy, internalizujący je, będzie ich przestrzegał. We współczesnym świecie istnieje tendencja zarówno do kodyfikowania norm moralnych, obowiązujących w określonych środowiskach, normujących zasady wykonywania określonych zawodów, jak i do systematyzacji tych norm w połączeniu z argumentacją skłaniającą do ich przestrzegania. Tego typu zbiory mniej lub bardziej uporządkowanych zasad, określających, jak z moralnego punktu widzenia powinni się zachowywać przedstawiciele określonego środowiska czy zawodu, tworzą etykę normatywną. Takie zbiory zasad etycznych noszą nazwę kodeksów obyczajowych lub deontologicznych. Tego typu normy moralne tworzą etykę

[23] Na całym świecie istnieje dość silna tendencja kodyfikowania norm etycznych dotyczących różnych zawodów. Podkreśla się, że dobre etyczne sprawowanie ról zawodowych wyrażane jest moralnie dobrym samosądem jako nieodłączną cechą dobrego charakteru i dobrej pracy, będącą z kolei przedmiotem osądów społecznych. Ten dobry samosąd uważany jest za charakterystyczną wartość, cnotę wewnętrznego życia moralnego pozwalającą pracownikowi na pozostawanie w zgodzie z samym sobą. Moralnie dobra osoba to, jak podnosi się w literaturze, osoba o rozwiniętej wrażliwości moralnej, nieulegająca destrukcyjnym wpływom niemoralnego otoczenia. Jeżeli moralna wrażliwość zostanie dotknięta erozją, umożliwi to przekraczanie granic moralnych, a te nowe niemoralne granice z upływem czasu mogą stać się akceptowanym standardem. Por. A.T. Kronman, *The lost lawyer. Failing ideals of the legal profession*, London 1994, s. 11 i n. Zob. w tym przedmiocie rozważania J. Sobczaka dotyczące etyki dziennikarskiej: J. Sobczak, *Manowce i złudzenia normatywnej etyki dziennikarskiej*, [w:] *Etyka w mediach. Wybrane problemy teorii i praktyki*, vol. 1, R. Kowalczyk, W. Machura, Poznań 2009, s. 9–28; tenże, *Dylematy etyki*, [w:] *Etyczne aspekty badań społecznych. Człowiek i społeczeństwo*, t. 24, red. K. Zamiara, Poznań 2005, s. 135–158; tenże, *W poszukiwaniu nowego modelu dziennikarstwa. Między wymogami prawa, nakazami etyki a oczekiwaniami rynku*, [w:] *Własność intelektualna wobec wolnego rynku i pluralizmu mediów*, red. D. Tułowiecki, Kraków 2014, s. 79–118.

normatywną (doktrynę moralną), która w sposób systematyczny wykłada treść tych norm w połączeniu z argumentacją skłaniającą do ich przestrzegania. Etyka normatywna może przybierać postać kodeksową (katechizmową) i stanowić zbiór ściśle sformułowanych dyrektyw lub postać filozoficzną (akademicką) wyznaczającą jedynie kryteria dokonywanych ocen moralnych[24].

W literaturze podkreśla się jednak, że żaden kodeks etyczny nie może zawrzeć w sobie całej etyki ani tym bardziej jej zastąpić. W żadnym z dokumentów tego rodzaju nie da się zapisać wszystkich istotnych zakazów lub nakazów. Powstanie kodeksów etycznych ma źródło w lęku przed podjęciem pełnej osobistej odpowiedzialności za własne czyny[25]. Normy etyki zawodowej, w tym także te, które zostały ujęte w formę kodeksową, mogą mieć przy tym, jak zauważa się w literaturze poświęcanej stosunkowi prawa do moralności, charakter wyjątkowy[26]. Generalnie normy etyczne, zwłaszcza zawodów publicznego zaufania, powinny kreować znacznie wyższe standardy niż te, które statuuje prawo. Zauważyć należy, że deontologiczna koncepcja etyki formułuje zasady w kategorii zakazów, tworząc listę działań, których podejmować nie należy[27]. Taka koncepcja etyczna zdejmuje ciężar trosk i niepewności, usuwa w cień ewentualne wątpliwości, pozwala żywić złudne przekonanie, iż działanie jest etyczne, gdyż pozostaje w zgodzie z jakimś kodeksem etycznym[28].

W literaturze wskazuje się, że źródeł tajemnicy zawodowej można doszukiwać się także w zobowiązaniach wiążących przedstawiciela danego zawodu, wynikających z umowy cywilnoprawnej, a także z konieczności przestrzegania zasady ochrony dóbr osobistych, aczkolwiek to ostatnie rozwiązanie bywa kwestionowane w praktyce[29].

---

[24] M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1994, s. 321–360; J. Grad, *Obyczaj a moralność*, Poznań 1993, s. 90–108; S. Dziamski, *Wykłady z nauki o moralności*, Poznań 2000, s. 110; K. Saja, *Etyka normatywna między konwencjonalizmem a deontologią*, Kraków 2015, s. 19–64 i 97–131.

[25] L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, [w:] *Kultura i fetysze*, Warszawa 1997, s. 33.

[26] Z. Ziembiński, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1974, s. 106–111; tenże, *Wartości konstytucyjne. Zarys etyki*, Poznań 1993, passim.

[27] J. Sobczak, *Tajemnica lekarska*, „Medyczna Wokanda" 2016, nr 8, s. 57–73; tenże, *Tajemnica lekarska w obliczu zmian*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9, s. 39–62.

[28] T. Nagel, *Deontologia*, [w:] *Widok znikąd*, Warszawa 1997, s. 215.

[29] M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa*…, s. 51–53; M. Safian, *Problemy prawne tajemnicy lekarskiej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1995, s. 13.

Odnosząc się do problemu tajemnicy zawodowej, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. prawniczych zawodów zaufania publicznego, należących także w płaszczyźnie prawa unijnego do prawniczych zawodów regulowanych[30], Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK) orzekł, że obowiązek zachowania

[30] Pojęcie zawodu regulowanego formułuje art. 3 ust. 1a dyrektywy 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 7 września 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych, Dz.Urz. UE L 255 z 2005 r. ze zm., s. 22. Dyrektywa została wydana z uwzględnieniem art. 47 ust. 1 i 2 zdania 1 i 3 oraz art. 56 Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską (dalej: TWE). Treść art. 47 zawiera upoważnienie Rady do przyjmowania dyrektyw zmierzających do zapewnienia wzajemnego uznawania dyplomów, świadectw i innych dokumentów, potwierdzających posiadanie kwalifikacji. U podstaw regulacji leżało przekonanie, że różnice w systemach kształcenia w państwach wspólnoty są tak duże, że wymogi dotyczące kwalifikacji zawodowych stanowić mogą istotne bariery dla swobody przedsiębiorczości. W literaturze podkreśla się, że treścią art. 47 nie objęto uznawania kwalifikacji dla celów naukowych, chociaż państwa członkowskie podjęły próbę zapewnienia uznawania wykształcenia dla celów naukowych i edukacyjnych w ramach tzw. procesu bolońskiego. Zob. M. Szwarc-Kuczer, *Uwagi do art. 47*, [w:] *Traktat Ustanawiający Wspólnotę Europejską*, t. 1, red. A. Wróbel, Warszawa 2008, s. 909, 910; R. Janas, *Systemy wzajemnego uznawania kwalifikacji w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (wybrane aspekty)*, [w:] *Studia z prawa Unii Europejskiej w piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i w dowód pamięci o Profesorze Dominiku Lasoku*, red. S. Biernat, Kraków 2000, s. 327–350; R. Janas, M. Kożuch, *Komentarz do ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2001, nr 2, s. 181–226; M. Kożuch, *Wzajemne uznawanie dyplomów*, [w:] *Unia Europejska. Prawo instytucjonalne i gospodarcze*, red. A. Łazowski, Warszawa 2007, s. 924. Określony w dyrektywie zakres zawodów regulowanych jest stosunkowo wąski. W myśl art. 3 ust. 1 pkt a zawodem regulowanym jest „działalność zawodowa lub zespół działalności zawodowych, których podjęcie, wykonywanie lub jeden ze sposobów wykonywania wymaga, bezpośrednio bądź pośrednio, na mocy przepisów ustawowych, wykonawczych lub administracyjnych, posiadania specjalnych kwalifikacji zawodowych; w szczególności używanie tytułu zawodowego zastrzeżonego na mocy przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych dla osób posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe stanowi sposób wykonywania działalności zawodowej". W gruncie rzeczy dyrektywą objęto tylko zawody medyczne: lekarza, lekarza dentysty, pielęgniarki odpowiedzialnej za opiekę ogólną, położnej, lekarza weterynarii, farmaceuty i architekta. Pamiętać należy, że odrębnie poza regulacją wspomnianej dyrektywy znalazły się zawody prawnicze, w tym, co podkreślono w pkt 41 motywów dyrektywy, notariusze. Pamiętać należy, że zgodnie z treścią motywu 43 dyrektywy odnosi się ona również do wolnych zawodów, do których zgodnie z dyrektywą należą zawody wykonywane osobiście na podstawie odpowiednich kwalifikacji zawodowych, w sposób odpowiedzialny i zawodowo niezależny przez osoby świadczące usługi intelektualne i koncepcyjne w interesie klienta i w interesie publicznym. Zob. M. Gołda-Sobczak, *Zawody regulowane w systemie prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Zawody zaufania publicznego? Wybrane zagadnienia*

tajemnicy zawodowej ma charakter publicznoprawny i został ustanowiony w interesie klientów, a nie w interesie wykonujących prawnicze zawody zaufania publicznego czy zawody regulowane. W tej sytuacji obowiązek ten nie jest wyrazem uprzywilejowania grupy zawodowej, lecz ma charakter obowiązku związanego z wykonywaniem zawodu zaufania publicznego[31].

TK w postanowieniu z 7 października 1992 r.[32] uznał, że stanowienie norm deontologicznych nie należy do właściwości organów państwa. Normy deontologiczne same przez się nie posiadają charakteru prawnego, mieszczą się bowiem w niezależnym od prawa zbiorze norm etycznych. Odwołanie zawarte w ustawach do norm deontologicznych jest jedynie ustawowym potwierdzeniem powszechnie uznanego prawa korporacji lekarskiej, a także innych korporacji zawodowych do określania zasad deontologicznych. Zauważono, że zbiory norm prawnych i etycznych nie pokrywają się ze sobą i tworzą dwa niezależne od siebie kręgi, podkreślając, że normy etyczne mogą być przez akt prawny inkorporowane do systemu obowiązującego prawa[33].

---

odpowiedzialności zawodowej radców prawnych i lekarzy, red. J. Skrzypczak, M. Urbaniak, Poznań 2015, s. 79–104.

[31] Wyrok TK z 22 listopada 2004 r. sygn. akt SK 64/03, OTK-A 2004, nr 10, poz. 107. W wyroku wskazano, że skoro ustawy regulujące funkcjonowanie adwokatury, notariatu oraz radców prawnych nakładają na osoby wykonujące ten zawód obowiązek zachowania tajemnicy, racjonalne wydaje się pytanie, czy i komu przysługuje wobec przedstawicieli tych zawodów prawo wymagania zachowania takiej tajemnicy. Odpowiadając na tak postawione pytanie, TK stwierdził, że nie powinno budzić wątpliwości, iż naruszenie przez przedstawicieli wspomnianych zawodów prawniczych zasady poufności rodzi po ich stronie odpowiedzialność prawną opartą na różnych tytułach, począwszy od odpowiedzialności dyscyplinarnej, a skończywszy na prawnej. Naruszenie takiej tajemnicy może być podstawą odpowiedzialności odszkodowawczej. Tajemnice wspomnianych zawodów zostały ukształtowane w kategoriach obowiązków i obowiązku ustawowego. Może to prowadzić jednak, jak stwierdził TK, do konfliktu między obowiązkiem składania zeznań a sferą życia prywatnego. Konflikt ten ma charakter prawny, bo z jednej strony istnieje prawny obowiązek zachowania tajemnicy, z drugiej obowiązek prawny składania zeznań. Ten ostatni obowiązek w postępowaniu karnym w niektórych sytuacjach może niweczyć treść art. 178 k.p.k., a ograniczać tekst art. 180 § 2 k.p.k. Skonstatowano przy tym, że Konstytucja RP w żadnym z przepisów nie przyznaje prymatu żadnej z dwóch wartości, które mogą znaleźć się w konflikcie na tle funkcjonowania tajemnicy zawodowej.

[32] Sygn. akt U 1/92, OTK ZU 1992, poz. 38

[33] W uzasadnieniu wspomnianego postanowienia podkreślono, że ustawa z 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza w art. 14 ust. 2 zwalnia lekarza od obowiązku zachowania tajemnicy poza wypadkami określonymi w normach deontologicznych Kodeksu Etyki Lekarskiej, także w przypadku, gdy z mocy szczególnych przepisów lekarz jest obowiązany donieść władzom o określonych okolicznościach. Zauważono, że taki

Zasady etyki poszczególnych zawodów wskazanych w treści art. 180 § 2 k.p.k. dość różnie odnoszą się do treści i zakresu tajemnicy zawodowej. W myśl § 19 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu[34] (dalej: Kodeks Etyki Adwokackiej) adwokat zobowiązany jest zachować w tajemnicy oraz zabezpieczyć przed ujawnieniem lub niepożądanym wykorzystaniem wszystko, o czym dowiedział się w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych. Zawarowano jednocześnie, że znajdujące się w aktach adwokackich materiały objęte są tajemnicą adwokacką. Tajemnicą objęte są nadto wszystkie wiadomości, notatki i dokumenty dotyczące sprawy, uzyskane od klienta oraz innych osób, niezależnie od miejsca, w którym się znajdują. Obowiązkiem adwokata jest także zobowiązanie współpracowników i personelu oraz wszelkich osób zatrudnionych przez niego podczas wykonywania działalności zawodowej do przestrzegania obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. Wskazano także, że adwokat posługujący się w pracy zawodowej

obowiązek istnieje np. z mocy art. 13 pkt a ustawy o zawodzie lekarza, który zobowiązuje, aby lekarz w ciągu 24 godz. zawiadomił władze powołane do ścigania o każdym przypadku zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, samobójstwa lub zatrucia oraz pozostającego w związku z przestępstwem lekkiego uszkodzenia ciała, gdy powziął o tych przypadkach wiadomość podczas wykonywaniu zawodu. Pamiętać jednak należy, że rozważania TK odnoszą się do ustawy z 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich (Dz.U. z 1989 r. Nr 30, poz. 158), która obecnie już nie obowiązuje, gdyż utraciła moc w oparciu o art. 122 ustawy z 2 grudnia 2009 r. (Dz.U. z 2009 r. Nr 219, poz. 1708 ze zm.; t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 522). Na marginesie wypada w tym miejscu zauważyć, że w obowiązującym tekście art. 59 ust. 4 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz.U. 2021, poz. 1342) wskazano jednoznacznie, że nie stanowi naruszenia tajemnicy lekarskiej składanie przez lekarza zeznań i wyjaśnień w zakresie okoliczności objętych postępowaniem, w trakcie toczącego się postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy. Jednocześnie w art. 79 wskazano, że sąd lekarski wyłącza m.in. jawność rozprawy, jeżeli jawność mogłaby naruszyć tajemnicę lekarską, o której mowa w art. 40 ust. 1 ustawy z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1731). Wypada zauważyć, że w odniesieniu do wspomnianego postanowienia TK z 7 października 1992 r. 4 sędziów złożyło zdanie odrębne, przy czym sędzia TK prof. K. Działocha wyraził przekonanie, że Kodeks Etyki Lekarskiej, jako ustanowiony przez samorząd lekarski na podstawie normy kompetencyjnej, udzielonej przez państwo i w drodze zinstytucjonalizowanego przez ustawę trybu, należy do systemu prawa. Pogląd taki w znaczący sposób podzielił sędzia TK H. Groszyk, stwierdzając, że Kodeks Etyki Lekarskiej jest aktem stanowiącym normy prawne.

[34] Obwieszczenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z 27 lutego 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej), http://adwokatura.katowice.pl/download/2344/?tmstv=1690628664, [dostęp: 10.06.2023].

komputerem lub innymi środkami elektronicznego utrwalania danych obowiązany jest stosować oprogramowanie i inne środki zabezpieczające dane przed ich niepowołanym ujawnieniem. Wywiedziono dalej, że przekazywanie informacji objętych tajemnicą zawodową za pomocą elektronicznych i podobnych środków przekazu wymaga zachowania szczególnej ostrożności i uprzedzenia klienta o ryzyku związanym z zachowaniem poufności przy wykorzystaniu tych środków. Stwierdzono w Kodeksie Etyki Adwokackiej, że adwokatowi nie wolno zgłaszać dowodu z zeznań świadka będącego adwokatem lub radcą prawnym w celu ujawnienia przez niego wiadomości uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu. Podniesiono w końcu, że obowiązek przestrzegania tajemnicy zawodowej jest nieograniczony w czasie.

Kodeks Etyki Radcy Prawnego (dalej: Kodeks) w swej treści zbliżony jest do Kodeksu Etyki Adwokackiej, aczkolwiek jest nieco mniej szczegółowy. W jego treści stwierdzono, że radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystkie informacje dotyczące klienta i jego spraw, ujawnione radcy prawnemu przez klienta bądź uzyskane w inny sposób w związku z wykonywaniem przez niego jakichkolwiek czynności zawodowych, niezależnie od źródła tych informacji oraz formy i sposobu ich utrwalenia. Wiadomości te Kodeks oznacza jako tajemnicę zawodową. Wskazuje jednocześnie, że tajemnica zawodowa obejmuje również wszelkie tworzone przez radcę prawnego dokumenty oraz korespondencję radcy prawnego z klientem i osobami uczestniczącymi w prowadzeniu sprawy – powstałe dla celów związanych ze świadczeniem pomocy prawnej. Tajemnicą zawodową są także – w myśl Kodeksu – informacje ujawnione radcy prawnemu przed podjęciem przez niego czynności zawodowych, jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że ujawnienie nastąpiło na potrzeby świadczenia pomocy prawnej i uzasadnione było oczekiwaniem, że radca prawny będzie ją świadczył[35].

W myśl Kodeksu dochowanie tajemnicy zawodowej obejmuje nie tylko zakaz ujawniania informacji i dokumentów, ale również zakaz skorzystania z nich w interesie własnym lub innej osoby, chyba że przepisy prawa lub Kodeksu stanowią inaczej. Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie może być ograniczony w czasie i istnieje również po zaprzestaniu

[35] Kodeks Etyki Radcy Prawnego, Załącznik do uchwały Nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z 22 listopada 2014 r., http://kirp.pl/etyka-i-wykonywanie-zawodu/etyka/kodeks-etyki-radcy-prawnego/, [dostęp: 10.06.2023].

wykonywania zawodu. Radca prawny obowiązany jest żądać udziału przedstawiciela samorządu radców prawnych w przeszukaniu, w wyniku którego mogłoby dojść do ujawnienia tajemnicy zawodowej. Wskazano także, że radca prawny powinien podejmować wszelkie przewidziane prawem środki dla uniknięcia lub ograniczenia określonego w przepisach prawa zwolnienia go z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. Radca prawny nie może zgłaszać wniosku dowodowego o przesłuchanie w charakterze świadka innego radcy prawnego lub innej osoby, z którą radca prawny, na podstawie przepisów prawa, może wspólnie wykonywać zawód, dla ustalenia okoliczności objętych ich obowiązkiem dochowania tajemnicy zawodowej. Radca prawny obowiązany jest zachować w tajemnicy, także wobec sądów i innych organów orzekających w sprawie, przebieg i treść pertraktacji ugodowych, w których brał czynny udział. Radca prawny powinien wyraźnie zobowiązać osoby współpracujące z nim przy wykonywaniu czynności zawodowych do zachowania poufności w zakresie objętym jego tajemnicą zawodową, wskazując na ich odpowiedzialność prawną związaną z ujawnieniem tajemnicy zawodowej. Radca prawny – w myśl Kodeksu – obowiązany jest zabezpieczyć przed niepowołanym ujawnieniem wszelkie informacje objęte tajemnicą zawodową, niezależnie od ich formy i sposobu utrwalenia. Dokumenty i nośniki zawierające informacje poufne należy przechowywać w sposób chroniący je przed zniszczeniem, zniekształceniem lub zaginięciem. Dokumenty i nośniki przechowywane w formie elektronicznej powinny być objęte odpowiednią kontrolą dostępu oraz zabezpieczeniem systemu przed zakłóceniem działania, uzyskaniem nieuprawnionego dostępu lub utratą danych. Radca prawny powinien kontrolować dostęp osób współpracujących do takich dokumentów i nośników. W przypadku, gdy na żądanie klienta radca prawny kieruje do odpowiednich organów zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia czynu zabronionego przez prawo, ujawnionego w związku ze świadczeniem pomocy prawnej, obowiązany jest wyraźnie wskazać, że dokonuje tego w imieniu i z upoważnienia klienta[36].

Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza (dalej: KEZN), przywołując treść art. 18 prawa o notariacie, wskazuje, że obowiązek zachowania tajemnicy należy do podstawowych obowiązków etycznych notariusza, a tajemnica

[36] Zob. G. Furgał, *Public relations radców prawnych na portalu Facebook – wybrane zagadnienia prawne*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2018, nr 1, s. 199–209.

obejmuje wszystkie informacje, jakie doszły do wiadomości notariusza, w związku z dokonywaną czynnością (§ 23). W KEZN wskazano także, że obowiązek zachowania tajemnicy wiąże notariusza także po jego odwołaniu, po śmierci uczestnika czynności, a zwalnia go z tajemnicy orzeczenie sądu albo zgodne oświadczenie wszystkich uczestników czynności notarialnej. Na notariusza KEZN nakłada również obowiązek zapewnienia klientom warunków do swobodnego składania oświadczeń oraz zachowania tajemnicy, a także zapewnienia bezpiecznego przechowywania całej dokumentacji dotyczącej dokonywanej czynności, gwarantujący zachowanie tajemnicy notarialnej. Notariusz winien także zadbać o zachowanie tajemnicy zawodowej przez swoich pracowników, na zasadach obowiązujących jego samego[37].

6. Ochrona innych tajemnic zawodowych chronionych przepisami kodeksu postępowania karnego

W kodeksie postępowania karnego, w tekście art. 180 § 2, objęto ochroną, poza zawodami ściśle prawniczymi, których dotyczą szczegółowe regulacje odnoszące się do tajemnicy adwokackiej, radcowskiej, notarialnej, także tajemnice osób, które odgrywają niezmiernie ważne role społeczne, nie należąc do zawodów prawniczych, a mianowicie: mediatora, doradcy podatkowego, depozytariusza tajemnicy statystycznej, lekarza (niebędącego lekarzem psychiatrą) i dziennikarza. Innych tajemnic zawodowych dotyczy treść art. 180 § 1 k.p.k., w którym stwierdzono, że osoby związane tajemnicą wynikającą z wykonywania zawodu lub funkcji oraz osoby zobowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „zastrzeżone" lub „poufne" mogą odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, chyba że sąd lub prokurator dla dobra wymiaru sprawiedliwości zwolni te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy, jeżeli ustawy szczególne nie stanowią inaczej.

[37] Uchwała numer 19 Krajowej Rady Notarialnej z 12 grudnia 1997 r. – Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza. Zob. także A. Oleszko, R. Pastuszko, *Prawo o notariacie. Kodeks etyki zawodowej notariusza. Księgi wieczyste. Postępowanie wieczysto księgowe*, Warszawa 2016.

7. Standard strasburski tajemnicy dziennikarskiej

Tajemnica dziennikarska w praktyce wywoływała i ciągle jeszcze wywołuje poważne spory i nieporozumienia. Jest ona zaliczana do tych instytucji prawnych, które stanowią jedną z gwarancji wolności prasy. Spory o charakter, zakres i treść tajemnicy dziennikarskiej elektryzowały w przeszłości nie tylko środowisko dziennikarskie, lecz także rzesze teoretyków i praktyków prawa oraz większość polityków. Obecnie znaczna część tych problemów ma już charakter historyczny wobec wejścia w życie kodeksu postępowania karnego z 1997 r. oraz z uwagi na to, że Polska, stając się członkiem „systemu strasburskiego", przyjęła standardy wypracowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: Trybunał) na gruncie Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: Konwencja Europejska), a stając się członkiem Unii Europejskiej, jest zobowiązana przestrzegać Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Na gruncie prawa wspólnotowego nie ulega wątpliwości, iż swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów społeczeństwa demokratycznego, podstawą jego rozwoju i warunkiem samorealizacji jednostki. Nie może obejmować wyłącznie informacji i poglądów akceptowanych i odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne[38]. Zdaniem Trybunału wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których społeczeństwo demokratyczne nie istnieje, pozwala dziennikarzom przekazywać także wiadomości i idee, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie bądź w jakiejś grupie społeczeństwa[39]. Trybunał kilkakrotnie musiał zastanawiać się nie tylko nad problemami: swobody wypowiedzi dziennikarskiej, zwłaszcza w toku debaty politycznej, granicami krytyki prasowej, kwestią wolności otrzymywania i przekazywania informacji bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe, problemami ochrony moralności oraz zasadami relacji z procesów sądowych, lecz także nad kwestią tajemnicy dziennikarskiej, w szczególności

[38] Wyrok ETPC z 7 grudnia 1976 r. w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 5493/72, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57499, [dostęp: 10.06.2023]. Por. *Europejski Trybunał Praw Człowieka orzecznictwo*, t. 2, *Prawo do życia i inne prawa*, oprac. M.A. Nowicki, Kraków 2002, s. 962–968.

[39] M.A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej. Krótki komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, wyd. 2, Kraków 2002, s. 300.

nad zagadnieniem relacji między swobodą wypowiedzi dziennikarskiej a potrzebą ochrony wiadomości poufnych oraz nad tym, jaki charakter ma ochrona dziennikarskich źródeł informacji.

Zdaniem Trybunału w pewnych sytuacjach może zachodzić kolizja między gwarantowaną przez Konwencję Europejską swobodą wypowiedzi a potrzebą ochrony niektórych informacji. Trybunał stanowczo stwierdził, że chociaż prasa odgrywa bardzo ważną rolę w społeczeństwie demokratycznym, to nie można stwierdzić, że art. 10 Konwencji Europejskiej przyznaje dziennikarzom absolutny immunitet zwalniający z przestrzegania rygorów prawa karnego[40]. Trybunał podkreślił, iż art. 10 ust. 2 Konwencji Europejskiej zakreśla granice dziennikarskiej swobody wypowiedzi, i dodał, że w pewnych sytuacjach interes publiczny może uzasadniać ujawnienie przez prasę informacji o charakterze poufnym. Zaakcentowano jednak, że Konwencja Europejska chroni prawo dziennikarzy do ujawnienia informacji o sprawach stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania, pod warunkiem że dziennikarze działają w dobrej wierze, dostarczają wiarygodnych i precyzyjnych wiadomości, które mają potwierdzenie w faktach, oraz postępują zgodnie z etyką dziennikarską[41]. Według Trybunału inaczej należy podejść do informacji ściśle strzeżonych, a inaczej do wiadomości, które przestały być poufne lub były dostępne w inny sposób. W ocenie Trybunału nie można uznać za dopuszczalne przeciwdziałanie rozpowszechnianiu informacji poufnych, które stały się już powszechnie znane przed rozpowszechnieniem przez dziennikarzy. Dotyczy to także sytuacji, w których za pierwotne ujawnienie odpowiada ten sam przedmiot, którego dotknęła ingerencja[42].

Trybunał wskazał, że środki przekazu muszą mieć prawo do rozpowszechniania każdego materiału, jeśli jednak złamią przy tym obowiązek zachowania tajemnicy, naruszą reputację, prywatność albo inne dobro podlegające

[40] Wyrok ETPC z 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95, https://hudoc.echr.coe.int/fre?i=001-58906, [dostęp: 10.06.2023]. Por. I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, wyd. 2, Kraków 2003, s. 424, 425.

[41] M.A. Nowicki, *Wokół konwencji*…, s. 303.

[42] Wyrok ETPC z 9 lutego 1995 r. w sprawie *Vereniging Weekblad Bluf! przeciwko Holandii*, skarga nr 16616/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57915, [dostęp: 10.06.2023]. Por. *Europejski Trybunał*…, s. 1075–1077; także I.C. Kamiński, *Swoboda*…, s. 419.

ochronie, można je pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Trybunał podkreślił, że art. 10 Konwencji Europejskiej nie wyklucza nałożenia ograniczeń o prewencyjnym charakterze, zauważając, że zagrożenia związane z nimi są jednak tak duże, że działania władz krajowych wymagają wyjątkowo skrupulatnej kontroli, w szczególności jeżeli dotykają prasy[43].

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że prawo do uzyskania informacji przez opinię publiczną jest powiązane z prawem dziennikarza do przekazywania informacji w sprawach budzących uzasadnione zainteresowanie. W pewnych sytuacjach, jak zauważono, może prowadzić to do naruszenia innych wolności i praw chronionych przez Konwencję Europejską[44].

Trybunał jednoznacznie jednak wypowiedział się za ochroną dziennikarskich źródeł informacji, podkreślając, że bez takiej ochrony nie ma wolnej prasy i dziennikarze nie mogą wykonywać swoich zadań, do których należy m.in. pełnienie funkcji społecznego kontrolera. Według Trybunału każde działanie mające na celu poznanie tożsamości dziennikarza rodzi niezwykle poważne zagrożenie dla wolności gwarantowanej w art. 10 Konwencji Europejskiej[45]. Ochrona dziennikarskich źródeł informacji to w pierwszym rzędzie zakaz zmuszania dziennikarzy do ujawnienia tożsamości informatora. Zdaniem Trybunału dziennikarze oraz osoby przekazujące im informacje muszą mieć gwarancję, że prokuratura i sądy nie podejmą działań zmierzających do ustalenia tożsamości informatora. Trybunał podkreślił, że ochrona dziennikarskich źródeł informacji to jeden z kamieni węgielnych wolności prasy. Brak tej ochrony mógłby powstrzymać informatorów od pomagania prasie w przekazywaniu społeczeństwu wiadomości o sprawach mających publiczne znaczenie. Stanowczość tych stwierdzeń osłabiają jednak nieco

[43] Wyrok ETPC z 21 stycznia 1999 r. w sprawie *The Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13585/88, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57705, [dostęp: 10.06.2023] oraz wyrok ETPC z 26 listopada 1991 r. w sprawie *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13166/87, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57708, [dostęp: 10.06.2023]. Por. *Europejski Trybunał…*, s. 1029–1031; także I.C. Kamiński, *Swoboda…*, s. 410–414.

[44] Wyrok ETPC z 19 lutego 1998 r. w sprawie *Anna Guerra i inni przeciwko Włochom*, skarga nr 14967/89, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62696, [dostęp: 10.06.2023]. Por. I.C. Kamiński, *Swoboda…*, s. 603–608.

[45] Wyrok ETPC z 27 marca 1996 r. w sprawie *Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17488/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57974, [dostęp: 10.06.2023]. Por. *Europejski Trybunał…*, s. 1102–1107.

dalsze uwagi, w których podkreślono, że działania mające na celu poznanie tożsamości informatora nie są jednak niedopuszczalne, aczkolwiek możliwe jedynie w sytuacjach, gdy postępowanie informatora stanowi wyjątkowo groźne naruszenie prawa, a nie można go wykryć w żaden inny sposób[46].

Wskazania Trybunału zmuszają do zastanowienia się, czy stan prawny i praktyka wymiaru sprawiedliwości w Polsce pozostają w zgodzie ze wspomnianymi wyżej standardami. Inną sprawą, pozostającą poza obrębem niniejszych rozważań, jest kwestia, na ile i w jakim stopniu wspomniane standardy zostały zinternalizowane przez środowisko dziennikarzy oraz w jakim zakresie akceptuje je opinia publiczna.

8. Dzieje tajemnicy dziennikarskiej na ziemiach polskich

Tradycje tajemnicy dziennikarskiej na ziemiach polskich sięgają XVIII w. i chociaż nie była ona wówczas skodyfikowana, to niemieckie i austriackie ustawodawstwa zaborcze milcząco ją uznawały. Przepisy przyznające dziennikarzowi oskarżonemu o przestępstwo prasowe prawo do milczenia rozciągały się również na sytuację, gdy w roli świadka występował redaktor. Jego odpowiedzialność, jako sprawcy przestępstwa, przewidziano w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącym rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości oraz kar za zniewagę władz, zgodnie z którym redaktor ponosił odpowiedzialność karną, jeśli nie ujawnił nazwiska faktycznego sprawcy, czyli autora tekstu lub informatora[47]. Regulacja ta spotkała się z kategorycznym protestem środowiska dziennikarskiego. Uchwalane w okresie późniejszym akty prawne, czyli rozporządzenie o prawie prasowym z 10 maja 1927 r., jak również dekret o prawie prasowym z 21 listopada 1938 r., nie zawierały

[46] Wyrok ETPC z 25 lutego 2003 r. w sprawie *Roemen i Schmit przeciwko Luksemburgowi*, skarga nr 51772/99, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-60958, [dostęp: 10.06.2023]. Por. I.C. Kamiński, *Swoboda*…, s. 617–625.

[47] Art. 4 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz, Dz.U. z 1926 r. Nr 110, poz. 640.

przepisów normujących tajemnicę dziennikarską, jakkolwiek jej respektowanie było stałą praktyką[48].

Zakres tajemnicy dziennikarskiej przez dłuższy czas budził spory w doktrynie i judykaturze. W świetle kodeksu postępowania karnego z 1928 r. dziennikarz przesłuchiwany w charakterze świadka mógł powołać się na tajemnicę dziennikarską jako na jedną z tajemnic zawodowych. Sąd był jednak władny zwolnić go z tej tajemnicy[49]. Wejście w życie kodeksu postępowania karnego z 1969 r. nie przyniosło tu zmian. W myśl art. 163 k.p.k. z 1969 r. osoby obowiązane do zachowania tajemnicy służbowej lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji – a więc także dziennikarze – mogły odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, jednak sąd lub prokurator mieli prawo zwolnić te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy. Artykuł 163 k.p.k. z 1969 r. miał na celu umożliwienie świadkowi wypełnienia obowiązku wynikającego z pozaprocesowych aktów normatywnych, w przeciwieństwie do przepisów art. 165, 166 § 1 i 168 k.p.k. chroniących określone sfery życia jednostki. Regulacja art. 163 k.p.k. była konsekwencją faktu, iż od tej samej osoby nie można egzekwować powinności mówienia, jeśli jako świadek podlega obowiązkowi złożenia zeznań, a jednocześnie milczenia, jeżeli takim obowiązkiem jest obarczona przez ustawę. Zgodnie z art. 163 k.p.k. z 1969 r. osoby zobowiązane do zachowania tajemnicy służbowej lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji mogły odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciągał się ten obowiązek. Przepis zezwalał wprawdzie na przesłuchanie osób zobowiązanych do zachowania tajemnicy zawodowej, jeśli sąd lub prokurator zwolnił je od tego obowiązku, przy czym decyzja sądu lub prokuratora co do egzekwowania tych zeznań nie mogła być aktem dowolności, a jedynie podjęta zgodnie ze ścisłymi kryteriami uznania, że jest to niezbędne w danej sytuacji procesowej. K. Łojewski konkluduje, iż zwolnienie świadka od obowiązku składania zeznań było adresowaną do sądu lub prokuratora regułą postępowania [co tu jest regułą, a co wyjątkiem, literalne brzmienie wydaje mi się niezgodne z intencją piszącego – J.S.], a odstąpienie od niej jest uzasadnione

[48] H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajemnica zawodowa dziennikarza a art. 163 k.p.k.*, „Państwo i Prawo" 1988, nr 3, s. 78.

[49] Por. art. 92 k.p.k. z 1928 r. w numeracji artykułów przyjętej w tekście jednolitym z 1950 r., Dz.U. z 1950 r. Nr 40, poz. 364.

tylko w sytuacji wyjątkowej na tle przedstawionej swoistości dowodowej danej sprawy. Sytuacja wyjątkowa zachodziła zwłaszcza wtedy, gdy treść zeznań będących pod ochroną mogła wskazać na niewinność oskarżonego[50]. Wobec faktu, że podawano w wątpliwość obowiązywanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe[51], a nowa ustawa prawo prasowe do 1984 r. nie została uchwalona, sporne stało się zarówno istnienie tajemnicy dziennikarskiej, jak i jej zakres.

9. Zakres tajemnicy dziennikarskiej

Problematyki tajemnicy dziennikarskiej dotyczą z jednej strony przepisy art. 15 i 16 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe[52] (dalej: pr. pras.), z drugiej – art. 180 § 2–5 k.p.k.[53] Niezmiernie ważny i istotny był stosunek wspomnianych przepisów do treści kilkakrotnie nowelizowanej ustawy z 22 stycznia 1992 r. o ochronie informacji niejawnych[54]. Nowa wersja tej ustawy została uchwalona 5 sierpnia 2010 r.[55]

Obecnie przebrzmiały, wydaje się, spór, czy ta tajemnica – sformułowana w art. 15 pr. pras. – ma charakter tajemnicy służbowej, czy też, podobnie

[50] K. Łojewski, *Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym*, Warszawa 1970, s. 151, 175–177; cytowane rozważania dotyczyły głównie tajemnicy lekarskiej i adwokackiej, ponieważ ustawa prawo prasowe nie została wówczas jeszcze uchwalona, a obowiązywanie w tym zakresie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 listopada 1938 r. podawano pod wątpliwość.

[51] Dz.U. RP z 1938 r. Nr 89, poz. 608.

[52] Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24; zm.: z 1988 r. Nr 41, poz. 32; z 1989 r. Nr 34, poz. 187; z 1990 r. Nr 29, poz. 173; z 1991 r. Nr 100, poz. 442; z 1996 r. Nr 114, poz. 542; z 1997 r. Nr 88, poz. 554 i Nr 121, poz. 770; z 1999 r. Nr 90, poz. 999; z 2001 r. Nr 112, poz. 1198; z 2002 r. Nr 153, poz. 1271.

[53] Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555; zm.: z 1999 r. Nr 83, poz. 931; z 2000 r. Nr 50, poz. 580, Nr 62, poz. 717, Nr 73, poz. 852 i Nr 93, poz. 1027; z 2001 r. Nr 98, poz. 1071 i Nr 106, poz. 1149; z 2002 r. Nr 74, poz. 676; z 2003 r. Nr 17, poz. 155, Nr 111, poz. 1–61 i Nr 130, poz. 1188.

[54] Dz.U. z 1999 r. Nr 11, poz. 95; zm.: z 2000 r. Nr 12, poz. 136 i Nr 39, poz. 462; z 2001 r. Nr 22, poz. 247, Nr 27, poz. 298, Nr 56, poz. 580, Nr 110, poz. 1189, Nr 123, poz. 1353 i Nr 154, poz. 1800; z 2002 r. Nr 74, poz. 676, Nr 89, poz. 804 i Nr 153, poz. 1271; z 2003 r. Nr 17, poz. 155.

[55] T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 756.

jak tajemnica wiążąca lekarza, wynalazcę bądź adwokata, należy do „innych tajemnic chronionych ustawą", w rozumieniu art. 4 ust. 2 pr. pras., a więc ma charakter tajemnicy zawodowej. Tajemnicę zawodową, związaną z wykonywaniem zawodu lub pełnieniem funkcji, stanowią wiadomości, które zostały uzyskane w związku z wykonywanym zawodem lub pełnioną funkcją. Może być ona określona w przepisach regulujących wykonywanie określonych zawodów lub funkcji normujących prawa i obowiązki ciążące na przedstawicielach tych zawodów. Może być także konsekwencją przyjętego zobowiązania, nieujawniania lub niewykorzystania informacji, której depozytariuszem stała się określona osoba w związku z pełnioną funkcją, wykonywaną pracą, działalnością społeczną, gospodarczą i naukową[56]. Po wejściu w życie ustawy prawo prasowe dominujący w doktrynie stał się pogląd, że tajemnica dziennikarska jest tajemnicą zawodową, to znaczy taką, o jakiej mowa w art. 4 ust. 2 pr. pras. jako o innej tajemnicy. Ostatnie wątpliwości w tym względzie rozwiała treść art. 180 §1 i 2 k.p.k. z 1997 r.

Konsekwencją sformułowanego w art. 15 pr. pras. pojęcia tajemnicy dziennikarskiej było przyznanie dziennikarzowi prawa do nieujawniania swojego nazwiska, a co za tym idzie – do posłużenia się pseudonimem. Danych osobowych dziennikarza redaktor naczelny periodyku ani żaden z zatrudnionych dziennikarzy oraz pracowników redakcji niebędących dziennikarzami nie może ujawnić bez jego zgody nikomu, w tym także żadnemu z organów państwowych. Tak więc tajemnica zawodowa, sformułowana w art. 15 pr. pras., obowiązuje nie tylko redaktorów naczelnych, redaktorów, zwykłych szeregowych dziennikarzy, ale wszystkie osoby zatrudnione w redakcji niezależnie od stanowiska i charakteru zatrudnienia. Tak więc tajemnicę dziennikarską może naruszyć, ujawniając dane osobowe autora materiału prasowego, który zastrzegł sobie anonimowość, zarówno sekretarka, telefonistka, jak i goniec

[56] W kwestii tajemnicy państwowej i służbowej por. m.in. Z. Gostyński, *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w procesie karnym*, Warszawa 1997; M. Taradejna, R. Taradejna, *Tajemnica państwowa i inne tajemnice chroniące interesy państwa i obywateli*, Warszawa 1998; M. Taradejna, R. Taradejna, *Dostęp do informacji publicznej a prawna ochrona informacji dotyczących działalności gospodarczej, społecznej i zawodowej oraz życia prywatnego*, Toruń 2003 – tamże szersza literatura. W kwestii dostępu do informacji publicznej por. m.in. M. Jabłoński, K. Wygoda, *Dostęp do informacji i jego granice*, Wrocław 2002; M. Mucha, *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Warszawa 2002.

i sprzątaczka. Szeroki zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej uzasadnia posługiwanie się przez część doktryny niezbyt ścisłym terminem „tajemnica redakcyjna"[57].

W sytuacji gdy opublikowany materiał prasowy autorstwa dziennikarza posługującego się pseudonimem naruszył dobra osobiste osób trzecich, autor tego tekstu nie może być również wskazany przez redakcję, a odpowiedzialność cywilną, na zasadach przewidzianych w art. 38 ust. 1 pr. pras., poniesie redaktor naczelny, co oczywiście nie wyłącza odpowiedzialności wydawcy. Wobec faktu, że w treści art. 38 ust. 1 pr. pras. przewidziano odpowiedzialność solidarną, wypada zauważyć, że kiedy autor artykułu podpisanego pseudonimem jest szczególnie zamożny, tego rodzaju uregulowanie może się okazać niekorzystne dla poszkodowanego, gdy możliwości płatnicze redaktora i wydawcy są niewielkie.

W świetle art. 15 pr. pras. zakres tajemnicy dziennikarskiej jest dość szeroki. Obejmuje on dane umożliwiające identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, gdy te osoby zastrzegły sobie anonimowość i nie wyraziły zgody na ujawnienie swoich danych osobowych. Ponadto mieszczą się w niej wiadomości pozwalające na identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania – jeżeli te osoby zastrzegły sobie anonimowość. Oprócz tego zakresem przedmiotowym tajemnicy dziennikarskiej objęte są wszelkie informacje, których depozytariuszem stał się dziennikarz, a których ujawnienie mogłoby naruszać chronione prawem interesy osób trzecich. W doktrynie podkreśla się, iż tajemnica dziennikarska ma na celu: zapewnienie anonimowości, ochronę źródeł informacji dziennikarskiej, zapobieganie naruszeniom prawem chronionych interesów osób trzecich[58].

Zwolnienie ustawowe od zachowania tajemnicy dziennikarskiej sformułowano w art. 16 ust. 1 pr. pras. W sytuacji gdy informacje, materiał prasowy, list do redakcji dotyczą przestępstwa określonego w art. 240 §1 k.k., a także wówczas, gdy osoba przekazująca taki materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub materiału, dziennikarz

[57] J. Bafia, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1998, s. 133.

[58] J. Sawicki, *Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza w prawie karnym*, Warszawa 1960, s. 82, 83.

zwolniony jest od zachowania tajemnicy dziennikarskiej. W pierwotnym tekście art. 16 ust. 1 pr. pras. odwoływano się do art. 254 k.k. z 1969 r. Mimo że kodeks karny z 1969 r. został uchylony przez kodeks karny z 1997 r., to zmiana polegająca na zastąpieniu art. 254 k.k. z 1969 r. przez art. 240 k.k. z 1997 r. została wprowadzona dopiero ustawą z 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy prawo prasowe[59].

Zakres możliwości powołania się na tajemnicę dziennikarską w toku procesu karnego wywoływał spory w doktrynie i judykaturze. W świetle kodeksu postępowania karnego z 1928 r. dziennikarz przesłuchiwany w charakterze świadka mógł powołać się na tajemnicę dziennikarską jako na jedną z tajemnic zawodowych. Sąd był jednak władny do zwolnienia go z tej tajemnicy[60]. Wejście w życie kodeksu postępowania karnego z 1969 r. nie przyniosło tu zmian. W myśl art. 163 k.p.k. z 1969 r. osoby obowiązane do zachowania tajemnicy służbowej lub tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji – a więc także dziennikarze – mogły odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, jednak sąd lub prokurator mogli zwolnić te osoby od obowiązku zachowania tajemnicy. Wobec faktu, iż podawano w wątpliwość obowiązywanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe[61], a ustawa prawo prasowe nie została jeszcze uchwalona, sporne stały się zarówno istnienie tajemnicy dziennikarskiej, jak i jej zakres[62].

Po wejściu w życie prawa prasowego z 1984 r. sporna w doktrynie i publicystyce prawniczej okazała się relacja przepisów art. 15 i 16 pr. pras. do ówcześnie obowiązujących art. 161 i 163 k.p.k. z 1969 r., w szczególności zaś kwestia, czy sąd lub prokurator mogą zwolnić dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu. Zwolennicy poglądu odmawiającego sądowi lub prokuratorowi takiego prawa stali na stanowisku, że przepisy prawa prasowego (art. 15 i 16, ewentualnie tylko art. 16) stanowią *lex specialis* w stosunku do art. 163 k.p.k. z 1969 r.

---

[59] Dz.U. z 2018 r., poz. 1570.

[60] Por. art. 92 k.p.k. z 1928 r. w numeracji artykułów przyjętej w tekście jednolitym z 1950 r., Dz.U. z 1950 r. Nr 40, poz. 364.

[61] Dz.U. RP z 1938 r. Nr 89, poz. 608.

[62] B. Kunicka-Michalska, *Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym*, Warszawa 1972, s. 168 i n.

Podnoszono przy tym, jako dodatkowe argumenty, że prawo prasowe, jako uchwalone później, ma pierwszeństwo przed przepisami wcześniejszego kodeksu postępowania karnego (*lex posterior derogat legi priori*). Podkreślano także, iż wobec konfliktu dóbr należy przyznać pierwszeństwo zasadzie wolności prasy przed ewentualnymi interesami wymiaru sprawiedliwości. Z tych wszystkich względów zwolennicy tego stanowiska wyrażali pogląd, że chociaż w art. 161 k.p.k. z 1969 r. nie wymieniono dziennikarza jako jednej z osób, których nie wolno przesłuchiwać w charakterze świadków, to jednak nie może być on przesłuchiwany na okoliczności, o których dowiedział się, zbierając materiały i wykonując swój zawód[63]. Przeciwnicy tego stanowiska określali, że art. 163 k.p.k. z 1969 r. ma zastosowanie także do tajemnicy dziennikarskiej. Dość różnie przy tym uzasadniali swój pogląd, wskazując m.in. na to, że gdyby wolą ustawodawcy było wyłączenie możliwości przesłuchania dziennikarzy na okoliczności objęte tajemnicą zawodową, wówczas dokonałby takiego ustawowego wyłączenia. Powoływali się także na brak uzasadnienia odmiennego traktowania tajemnicy dziennikarskiej w porównaniu z innymi tajemnicami zawodowymi. Wyrażali w końcu pogląd, że art. 161 i 163 k.p.k. stanowią *lex specialis* w odniesieniu do prawa prasowego, wreszcie, prezentując uzasadnienie aksjologiczne, podnosili, iż interes wymiaru sprawiedliwości powinien mieć pierwszeństwo przed zasadą wolności prasy[64].

Istniejące wątpliwości rozstrzygnął Sąd Najwyższy w znanej i szeroko komentowanej uchwale składu 7 sędziów z 19 stycznia 1995 r., wyrażając pogląd, że przepis art. 163 k.p.k. z 1969 r. stanowi *lex specialis* do art. 15 ust. 2

[63] Por. J. Bafia, *Polskie prawo prasowe*, „Państwo i Prawo" 1984, nr 10, s. 43 i n.; tenże, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1988, s. 135–135; tenże, *Dziennikarska tajemnica zawodowa*, „Prasa Polska" 1988, nr 2, s. 9; B. Michalski, *Tajemnica dziennikarska – kontrowersje i nieporozumienia*, „Gazeta Prawna" 1987, nr 11, s. 5 i n.; H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajemnica zawodowa dziennikarza a art. 163 k.p.k.*, „Państwo i Prawo" 1988, nr 3, s. 88; A. Cubała, *Dyskrecja dziennikarska czy gwarancja bezkarności?*, „Gazeta Prawna" 1986, nr 19, s. 12; M. Rymuszko, *Niebezpieczny precedens*, „Prawo i Życie" 1987, nr 5, s. 6; tenże, *Albo jest prawo, albo go nie ma*, „Prawo i Życie" 1987, nr 11, s. 5; J. Brodzki, *Dezinformacji nie było*, „Prawo i Życie" 1987, nr 7, s. 4; tenże, *Tajemnica zawodowa dziennikarza. Nie dajmy się skołować*, „Prasa Polska" 1987, nr 7, s. 2.

[64] H. Pracki, *Granice dziennikarskiej dyskrecji*, „Gazeta Prawnicza" 1987, nr 1, s. 5; tenże, *Jeszcze o tajemnicy dziennikarskiej*, tamże 1987, nr 8, s. 5; Z. Młynarczyk, *Tajemnica zawodowa a prawo wymiaru sprawiedliwości*, „Prawo i Życie" 1987, nr 11, s. 4; Z. Doda, A. Gaberle, *Dowody w procesie karnym. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 1995, s. 236.

pr. pras., normującego w sposób generalny tajemnicę zawodową dziennikarza. Stwierdził też, że dziennikarz, w tym także redaktor naczelny, nie może w procesie karnym odmówić zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy, jeżeli sąd lub prokurator zwolni go od tego obowiązku na podstawie art. 163 *in fine* k.p.k. z 1969 r. Podkreślił także, iż zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej może nastąpić tylko wtedy, gdy przesłuchanie dziennikarza w charakterze świadka ma dotyczyć objętych tajemnicą okoliczności niezbędnych dla rozstrzygnięcia danej sprawy karnej. Niezbędność ta, zdaniem Sądu Najwyższego, oznaczała niemożliwość dokonania ustaleń za pomocą innych środków dowodowych przy jednoczesnym wyczerpaniu istniejących w danej sprawie źródeł dowodowych[65]. W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy podniósł, iż między art. 163 k.p.k. z 1969 r. a art. 16 ust. 1 pr. pras. nie można w ogóle upatrywać relacji zachodzących między *leges speciales* a *leges generales*. Innymi słowy, tajemnica dziennikarska nie dotyczy okoliczności wymienionych w art. 16 pr. pras.

Odnosząc się do stosunku zachodzącego między art. 163 k.p.k. z 1969 r. a art. 15 pr. pras., podkreślono w uzasadnieniu wspomnianej uchwały, że art. 163 k.p.k. z 1969 r. nie formułuje zastrzeżenia, iż zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy służbowej, zawodowej lub funkcyjnej możliwe jest tylko wtedy, gdy inne przepisy dotyczące tego rodzaju obowiązku przewidują możliwość zwolnienia. W dalszej części uzasadnienia wskazano, że

> generalny charakter regulacji zawartej w art. 15 pr. pras. wynika z ustanowienia w nim zarówno przedmiotu, jak i zakresu tajemnicy zawodowej obejmującej wszystkich dziennikarzy. […] Natomiast regulacja art. 163 k.p.k. z 1969 r. dotyczy jedynie sytuacji wycinkowej, obejmującej kwestie składania zeznań w procesie karnym i uwarunkowanej ponadto zwolnieniem przez określony organ od obowiązku zachowania tajemnicy.

Prowadziło to Sąd Najwyższy do konkluzji, że w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej przepis art. 163 k.p.k. z 1969 r. stanowi *lex specialis* w stosunku do normującego w sposób generalny instytucję tajemnicy dziennikarskiej przepisu art. 15 pr. pras., w efekcie zaś do przyjęcia, iż przepis art. 163 k.p.k.

[65] Sygn. akt I KZP 15/94, OSNKW 1995, z. 1–2, poz. 1.

z 1969 r. uprawnia sąd lub prokuratora do zwolnienia dziennikarza, który odmawia zeznań, powołując się na obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej, od obowiązku zachowania tej tajemnicy.

Sąd Najwyższy zauważył także, że ani art. 15, ani art. 16 pr. pras. nie zawierają zakazu przesłuchiwania dziennikarzy po zwolnieniu ich z tajemnicy, co różni ich pozycję od duchownych, obrońców oskarżonych (art. 161 k.p.k. z 1969 r.), sędziów (art. 95 § 1 k.p.k. z 1969 r.) oraz od personelu medycznego i biegłych psychiatrów (art. 52 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego[66]). Konstatacja ta wyraźnie zakreślała – na gruncie kodeksu postępowania karnego z 1969 r. – granice zakazów dowodowych w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej. Zdaniem Sądu Najwyższego zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej mogło nastąpić tylko wtedy, gdy przesłuchanie dziennikarza w charakterze świadka ma dotyczyć objętych tajemnicą okoliczności niezbędnych dla rozstrzygnięcia danej sprawy. Sąd lub prokurator musi przy tym ustalić niezbędność tego dowodu dla rozstrzygnięcia kwestii winy. Niezbędność ta, zdaniem Sądu Najwyższego, oznacza niemożliwość dokonania ustaleń za pomocą innych środków dowodowych, przy jednoczesnym wyczerpaniu istniejących już w danej sprawie źródeł dowodowych. Opowiedział się przy tym Sąd Najwyższy za tym, aby jedynie sądowi i prokuratorowi przysługiwało prawo do zwolnienia dziennikarza z tajemnicy, zauważając, że w postępowaniu cywilnym nawet sąd nie może zwolnić dziennikarza od zachowania tajemnicy[67].

Po wejściu w życie kodeksu postępowania karnego z 1997 r. nie stracił aktualności pogląd, zawarty we wspomnianej uchwale, co do tego, że odpowiedni przepis kodeksu postępowania karnego (art. 180 k.p.k. z 1997 r.) stanowi *lex specialis* do art. 15 ust. 2 pr. pras., normującego w sposób generalny tajemnicę zawodową dziennikarza[68]. Zauważyć należy, że dotychczasową treść

[66] Ustawa z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, Dz.U. z 1994 r. Nr 11, poz. 535, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123.

[67] Treść uchwały była wielokrotnie przedmiotem analiz w literaturze, omówił ją szczególnie szeroko J. Sobczak w *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 244–247. Kwestię tę powtórzył ostatnio S. Hoc w swojej znakomitej monografii *Ochrona informacji niejawnych i innych tajemnic ustawowo chronionych. Wybrane zagadnienia*, Opole 2006, s. 176–178.

[68] Por. R.A. Stefański, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, red. Z. Gostyński, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 812.

art. 163 k.p.k. z 1969 r. powtórzył art. 180 § 1 k.p.k. z 1997 r. W kolejnych paragrafach art. 180 k.p.k. rozwinięto założenia uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z 19 stycznia 1995 r. Z licznych tajemnic zawodowych wyodrębniono najpierw trzy: adwokacką, lekarską i dziennikarską, do których przy kolejnych nowelizacjach dodano radcowską i notarialną, tworząc grupę pięciu tajemnic zawodowych i stwierdzając, że osoby zobowiązane do zachowania tych tajemnic mogą być przesłuchane co do faktów objętych tymi tajemnicami tylko wówczas, gdy jest to niezbędne dla wymiaru sprawiedliwości, oraz jedynie wtedy, gdy okoliczność objęta tajemnicą nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. W toku kolejnych nowelizacji dodano do tej grupy jeszcze tajemnicę doradcy podatkowego oraz tajemnicę statystyczną[69]. Ustawodawca wyodrębnia więc spośród tajemnic zawodowych siedem

[69] Jest rzeczą zastanawiającą, że wśród tajemnic wskazanych w treści art. 180 § 2 k.p.k. nie znalazła się tajemnica psychologa, chociaż dotyczy ona sfery bliskiej tajemnicy lekarza psychiatry, którą reguluje treść art. 50–52 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123. Warto zauważyć, że w treści art. 52 ust. 1 tejże ustawy wskazano, że niedopuszczalne jest przesłuchiwanie osób zobowiązanych do zachowania tajemnicy w myśl tej ustawy na okoliczność wypowiedzi osoby, wobec której podjęto czynności wynikające z tejże ustawy, a dotyczące popełnienia przez taką osobę czynu zabronionego pod groźbą kary. Wyraźnie przy tym w art. 52 ust. 1 wskazano, że zakaz ten stosuje się odpowiednio do lekarzy wykonujących czynności biegłego. Zob. w tym przedmiocie A. Augustynowicz, I. Wrześniewska-Wal, *Lekarz psychiatra jako świadek w postępowaniu karnym*, „Prawo i Medycyna" 2013, nr 3–4, s. 89–106; J. Witkowska, *Obowiązek zachowania tajemnicy przez biegłego opiniującego w przedmiocie zdrowia psychicznego oskarżonego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2004, nr 15, s. 295–323. Por. także postanowienie SN z 20 kwietnia 2005 r. sygn. akt I KZP 6/05, OSNKW 2005, nr 4, poz. 39; omówione przez R.A. Stefańskiego *Przegląd Uchwał Izby Karnej Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego procesowego za 2005 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2006, nr 2, s. 90. Nieobjęcie treścią art. 180 § 2 k.p.k. tajemnicy psychologa uznać należy za przykry błąd ustawodawcy, który jedynie częściowo usprawiedliwia fakt, że ustawa z 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów (Dz.U. z 2001 r. Nr 73, poz. 763, t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 1026) ciągle oczekuje na wydanie aktów wykonawczych, wbrew jednak poglądom znaczącej części środowiska psychologów i niestety pewnej grupy prawników weszła w życie. Pamiętać przy tym należy, że w treści art. 14 ust. 1 tejże ustawy psycholog ma obowiązek zachowania w tajemnicy informacji związanych z klientem uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu. Zob. w tym przedmiocie M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*, Warszawa 2007, s. 84–87 i 119–132.

szczególnie ważkich, stanowiąc inne reguły przesłuchiwania depozytariuszy tych tajemnic co do okoliczności objętych tajemnicami[70].

Zauważyć należy, iż zwolnienie od zachowania tajemnic wymienionych w art. 180 § 2 k.p.k. może nastąpić jedynie wówczas, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Przez pojęcie dobra wymiaru sprawiedliwości należy przede wszystkim rozumieć potrzebę ustalenia prawdy obiektywnej. Jeżeli możliwe jest ustalenie faktów objętych tajemnicą dziennikarską na podstawie innych dowodów, wówczas zwolnienie od tajemnicy dziennikarskiej jest *ex lege* niedopuszczalne.

Ochrona tajemnicy dziennikarskiej idzie obecnie dalej niż ochrona tajemnicy notarialnej, adwokackiej, radcowskiej, doradcy podatkowego, lekarskiej i statystycznej, gdyż w odniesieniu do tych sześciu ostatnich tajemnic możliwe jest całościowe zwolnienie od ich zachowania, oczywiście przy zaistnieniu warunków stypizowanych w art. 180 § 2 k.p.k., podczas gdy w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej zwolnienie to nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie tych danych[71]. Tak więc, wbrew

[70] W doktrynie podkreślano, że art. 180 k.p.k. z 1997 r. nie zawiera zastrzeżenia, iż zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy służbowej lub zawodowej jest możliwe tylko wtedy, gdy przepisy regulujące taką tajemnicę przewidują możliwość takiego zwolnienia. Podkreślić należy, że uzależnienie stosowania art. 180 k.p.k. od wyraźnej możliwości uchylenia obowiązku zachowania tajemnicy w akcie prawnym, regulującym tajemnicę, czyniłoby ten przepis bezprzedmiotowym. Tak więc z faktu, że przepisy prawa prasowego nie przewidują możliwości uchylenia tajemnicy, poza dyspozycją art. 16 ust. 1 pr. pras., nie sposób wywodzić wniosku, iż zwolnienie od tajemnicy dziennikarskiej jest niemożliwe także wtedy, gdy zachodzi sytuacja, o jakiej mowa w art. 180 § 2 k.p.k.; por. R.A. Stefański, [w:] *Kodeks postępowania*…, dz. cyt., s. 808.

[71] SN stwierdził w postanowieniu z 19 maja 2020 r. (sygn. akt I KZ 8/20, OSNKW 2020, nr 8, poz. 31), że niezbędność dla wymiaru sprawiedliwości, o której mowa w art. 180 § 2 k.p.k., jako przesłanka konieczna zwolnienia z tajemnicy zawodowej, wymaga nie tylko ustalenia, że przeprowadzony w wyniku zwolnienia z tajemnicy dowód ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, ale również oceny, czy z punktu widzenia wagi sprawy oraz rodzaju i funkcji tajemnicy zawodowej określonego rodzaju dopuszczalne jest zwolnienie z tajemnicy. Podkreślił ponadto, że możliwość przeprowadzenia dla ustalenia określonej okoliczności jakiegokolwiek innego dowodu niż przesłuchanie świadka po uprzednim zwolnieniu go z tajemnicy zawodowej określonej w art. 180 § 2 k.p.k. nie

twierdzeniom publicystyki prawniczej, tajemnica dziennikarska w odniesieniu do jej zasadniczego trzonu ma charakter bezwzględny. Niemożliwe jest bowiem przesłuchanie dziennikarza, powołującego się na tajemnicę dziennikarską, zarówno przez sąd, jak i tym bardziej za zezwoleniem sądu co do okoliczności, które pozwalałyby na ujawnienie danych umożliwiających identyfikację zarówno informatorów dziennikarzy, jak i autorów materiałów prasowych oraz listów do redakcji. Wyodrębnienie w treści art. 180 § 3 k.p.k. listów do redakcji obok materiałów prasowych wskazuje na fakt, że przez pojęcie listów do redakcji ustawodawca rozumie te listy, które zostały przesłane, lecz nie w celu ich publikacji w prasie. Listy do redakcji przekazane w celu ich publikacji stanowią bowiem *ex lege* (art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras.) materiał prasowy, gdyż każdy przekazany do opublikowania tekst jest takim materiałem.

Sformułowany w art. 180 § 3 k.p.k. zakaz zwalniania dziennikarza od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych bądź przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły sobie nieujawnianie tych danych, ma charakter bezwzględny. Nie może on być naruszony przez zastosowanie art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 9 k.p.k.[72]

10. Problem niezawiadomienia o przestępstwie

Zwolnienie – *ex lege* – dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji, następuje wówczas, gdy informacja

wyłącza dowodów pośrednich, stoi natomiast na przeszkodzie wydaniu przez sąd postanowienia o zwolnieniu z takiej tajemnicy.

[72] Stanowisko takie zawarł SN w uchwale z 22 listopada 2002 r. sygn. akt I KZP 26/02, OSNKW 2003, nr 1–2, poz. 6. Pogląd ten spotkał się z jednoznaczną aprobatą doktryny, aczkolwiek nie wywołał dyskusji w środowisku prawniczym i dziennikarskim. Zob. A. Gerecka-Żołyńska, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 22 listopada 2002, KZP26/02*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2002, nr 1, s. 22 i n.

dotyczy przestępstwa, o którym mowa w art. 240 § 1 k.k.[73] W odniesieniu do tych przestępstw wyłączona jest więc ochrona tajemnicy dziennikarskiej zarówno od strony źródła informacji, jak i autora anonimatu. *Ratio legis* powyższego uregulowania sprowadza się do tego, aby przy najcięższych przestępstwach uzyskać ze strony dziennikarza pełne dane[74].

Warto zauważyć, że w świetle jednoznacznych poglądów doktryny osoby, których nie wolno przesłuchiwać jako świadków – zgodnie z art. 178 k.p.k. – są także zwolnione z obowiązku doniesienia o przestępstwie, o którym mowa w art. 240 k.k. Wyznacza to wyraźnie i jednoznacznie granice zakazów dowodowych w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej[75]. Tak więc, zdaniem doktryny, podmiotem przestępstwa z art. 240 k.k. nie może być: duchowny – co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi; ani obrońca lub adwokat

[73] Zauważyć należy, że sprawcą przestępstwa z art. 240 k.k. może być każdy człowiek, jednak jedynie taki, który posiada wiarygodną wiadomość o czynie zabronionym wskazanym w dyspozycji art. 240 § 1 k.k., gdyż jest to przestępstwo indywidualne co do czynu. Rozbieżności w doktrynie występują co do strony podmiotowej. Jedni uważają, że przestępstwo to może być popełnione jedynie w zamiarze bezpośrednim, na co wskazywać ma wymóg posiadania przez sprawcę wiarygodnej informacji o karalnym czynie. Inni dopuszczają zarówno zamiar bezpośredni, jak i ewentualny. Pierwszy pogląd prezentuje B. Kunicka-Michalska, *Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości*, [w:] *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości. Rozdział XXX i XXXIII k.k. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 13 i n.; tejże, *Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości*, [w:] *System prawa karnego*, t. 4, *O przestępstwach w szczególności*, cz. 2, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 655 i n., zob. literatura, s. 701; tejże, *Komentarz do art. 240*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Wąsek, Warszawa 2004, s. 217. Stanowisko to podziela L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2004, s. 284. Za drugim z poglądów opowiada się O. Górniok, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 222-316*, O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, Gdańsk 2005, s. 309 oraz M. Szewczyk, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Zakamycze 2006, s. 1061.

[74] Zob. Z. Gostyński, *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań*, „Państwo i Prawo" 1997, z. 10, s. 12–22.

[75] Bezwzględny zakaz dowodowy dotyczy nie tylko osób wymienionych w treści art. 178 k.p.k., a więc obrońcy albo adwokata lub radcy prawnego działającego na podstawie art. 245 § 1 k.p.k. co do faktów, o których dowiedzieli się, udzielając porady prawnej lub prowadząc rozprawę, duchownego co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi, lecz także mediatora co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne, jednak z wyłączeniem informacji o przestępstwach, o których mowa w art. 240 § 1 k.k. Ponadto zaś zgodnie z art. 108 § 1 k.p.k. uczestników narady i głosowania nad orzeczeniem, wreszcie lekarzy psychiatrów co do okoliczności, o których dowiedzieli się, wykonując swoje obowiązki.

działający na podstawie art. 245 § 1 k.p.k. – co do faktów, o których dowiedział się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę; ani też biegły lekarz psychiatra – co do okoliczności, o których dowiedział się przy okazji wykonywania czynności biegłego[76]. W doktrynie bardzo stanowczo i jednoznacznie podkreśla się, iż podmiotem przestępstwa z art. 240 k.k. będzie także dziennikarz, mimo tego, że korzysta on w bardzo szerokim zakresie z tajemnicy dziennikarskiej[77]. Ustawa wyraźnie stanowi – w treści art. 16 ust. 1 pr. pras. – że dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, o której mowa w art. 15 ust. 2 pr. pras., w sytuacji gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał o tym charakterze dotyczy przestępstwa z art. 240 k.k.

Ustawa w sposób wyraźny w art. 16 pr. pras. zwalnia natomiast dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej, w sytuacji gdy informacja, materiał prasowy, list do redakcji lub inny materiał o tym charakterze dotyczy przestępstwa określonego w art. 254 k.k. z 1969 r. (obecnie art. 240 §1 k.k.). Uściślając daleki od precyzji tekst art. 16 pr. pras., wypada zauważyć, że dziennikarz zwolniony jest od obowiązku zachowania tajemnicy wówczas, gdy poweźmie na podstawie listu do redakcji lub jakiegokolwiek materiału o charakterze prasowym wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu przestępstw określonych w art. 118, art. 118a, art. 120–124, art. 127, art. 128, art. 130, art. 134, art. 140, art. 148, art. 148a, art. 156, art. 163, art. 166, art. 189, art. 197 § 3–5, art. 198, art. 200, art. 252 k.k. lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Z chwilą powzięcia przez dziennikarza wiarygodnych wiadomości o wspomnianych wyżej przestępstwach ma on obowiązek zawiadomienia o nich organów powołanych do ścigania, a więc policji, prokuratury.

---

[76] Stanowisko takie prezentują B. Kunicka-Michalska, *Komentarz do art. 240*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Wąsek, Warszawa 2004, s. 215; a także L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 277. Odmiennego zdania wydaje się A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2001, s. 620, 621.

[77] M. Szewczyk, *Tajemnica zawodowa dziennikarza a ustawowy obowiązek doniesienia*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1973, nr 3, s. 112. Pogląd ten autorka podtrzymała w komentarzu do kodeksu karnego, por. M. Szewczyk, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Zakamycze 2006, s. 1059; R.A. Stefański, *Ujawnienie tajemnicy zawodowej przez świadka w nowym kodeksie postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo 1984, nr 4; Z. Gostyński, *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w nowym kodeksie postępowania karnego*, „Państwo i Prawo" 1997, z. 10, s. 12–22.

Do czynów, w odniesieniu do których dziennikarz ma obowiązek powiadomić niezwłocznie organ ścigania, należą: zbrodnia ludobójstwa (art. 118 § 1 i 3 k.k.); zbrodnia zamachu stanu, mająca na celu pozbawienie niepodległości; oderwanie części obszaru lub zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej (art. 127 § 1 i 2 k.k.); zbrodnia zamachu na konstytucyjne organy państwa (art. 128 § 1 k.k.) oraz przestępstwa z art. 128 § 2 i 3 k.k.; przestępstwo szpiegostwa (art. 130 § 1–3 k.k.) oraz zbrodnia organizacji działalności obcego wywiadu bądź kierowania nią (art. 130 § 4 k.k.); zbrodnia zamachu na życie Prezydenta RP (art. 134 k.k.); przestępstwo gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych RP (art. 140 § 1–3 k.k.); zbrodnia zabójstwa (art. 148 k.k.); przestępstwo sprowadzenia zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (art. 163 § 1–4 k.k.); „piractwo", tj. przejęcie kontroli nad statkiem wodnym lub powietrznym (art. 166 § 1–3 k.k.); wreszcie przestępstwo brania lub przetrzymywania zakładnika (art. 252 § 1–3 k.k).

Tajemnica zawodowa dziennikarza nie zwalnia go od obowiązku określonego w art. 240 § 1 k.k. z 1997 r. z tej przyczyny, iż art. 16 ust. 1 pr. pras. wyraźnie wskazuje, że dziennikarz zwolniony jest od zachowania tajemnicy zawodowej, gdy powziął informację, która dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 § 1 k.k.

Ustawodawca nie określa sposobu zawiadomienia organów ścigania. Każdy skuteczny sposób zawiadomienia organów ścigania jest spełnieniem nałożonych obowiązków. W doktrynie przyjmuje się, że także anonimowe zawiadomienie czyni zadość obowiązkowi z art. 240 § 1 k.k. z 1997 r. Wątpliwości może budzić sformułowanie „wiarygodna wiadomość". Wiarygodny oznacza to samo, co zasługujący na zaufanie, pewny, niekwestionowany. Tym samym wiadomość musi być wiarygodna zarówno z subiektywnego, jak i obiektywnego punktu widzenia. Muszą więc istnieć przesłanki, że przestępstwo zaistniało albo może zaistnieć, a ponadto dziennikarz powinien mieć przekonanie, że przestępstwo zostało popełnione. Wiarygodna wiadomość to niekoniecznie ta, która jest bezwzględnie prawdziwa, lecz wiadomość, której treść wskazuje na to, że jest ona prawdziwa. W doktrynie podkreśla się, że wiarygodna wiadomość to wiadomość, w którą uwierzyłby każdy rozsądnie myślący człowiek.

Po powzięciu wiarygodnej informacji o czynach wymienionych w art. 240 § 1 k.k. dziennikarz powinien zawiadomić organ ścigania niezwłocznie, a więc

natychmiast po powzięciu informacji. Występek z art. 240 § 1 k.k. z 1997 r. zagrożony jest karą pozbawienia wolności od miesiąca do trzech lat. Wyłączenie przestępczości czynu następuje wtedy, gdy osoba posiadająca wiadomość, o której mowa w art. 240 § 1 k.k. z 1997 r. (dziennikarz), nie dopełniła obowiązku doniesienia, mając dostateczne podstawy ku temu, aby przypuszczać, że organ powołany do ścigania wie o przygotowywanym, usiłowanym lub dokonanym przestępstwie, a także wtedy, gdy zapobiegła ona popełnieniu przygotowywanego lub usiłowanego przestępstwa. Zwolnieniem od zachowania tajemnicy dziennikarskiej zwanej czasem redakcyjną, w okolicznościach, o jakich mowa w art. 16 ust. 2 pr. pras., objęci są również pracownicy redakcji, wydawnictw prasowych oraz innych prasowych jednostek organizacyjnych, niebędący dziennikarzami.

11. Zakazy dowodowe

Zakazy dowodowe w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej są i w tym przypadku wyraźnie inne od granic dowodowych w odniesieniu do podmiotów, o których mowa w art. 178 k.p.k. Podkreślić należy, iż w treści art. 180 § 3 k.p.k. ustawodawca posłużył się tymi samymi zwrotami normatywnymi, których użył w art. 15 ust. 2 pkt 1 pr. pras. Korelację tych przepisów należy uznać za trafną i w pełni uzasadnioną. Przedstawiona analiza stanu prawnego prowadzi do wniosku, że wobec treści art. 180 § 3 k.p.k. sąd nie ma możliwości zwolnienia od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w części dotyczącej danych umożliwiających identyfikację autora materiału. Odstępstwem od tej zasady jest jedynie sytuacja, gdy informacja dotyczy przestępstwa wymienionego w art. 240 § 1 k.k. Wówczas każdy dziennikarz mający wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu jednego z wymienionych czynów zabronionych zobowiązany jest do niezwłocznego zawiadomienia organu powołanego do ścigania przestępstw[78].

[78] Do czynów tych należą: zbrodnia ludobójstwa (art. 118 § 1 i 3 k.k.), zbrodnia zamachu stanu, mająca na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części obszaru lub zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczpospolitej Polskiej (art. 127 § 1 i 2 k.k.), zbrodnia zamachu na konstytucyjne organy państwa (art. 128 § 1 k.k.), jak

Porównując zatem treść art. 178 k.p.k. z art. 180 § 3 k.p.k. należy stwierdzić, iż pierwszy z tych przepisów statuuje zakaz dowodowy o charakterze bezwzględnym, ponieważ nie może on być uchylony przez organ procesowy będący adresatem normy zawartej w tezie art. 178 k.p.k. Warto przy tym zauważyć, że wspomniany zakaz jest dość różnie określany w doktrynie. T. Grzegorczyk i S. Maciejewska nazywają go zupełnym bezwzględnym zakazem dowodowym[79]. Natomiast K. Marszał i Z. Kwiatkowski stają na stanowisku, że jest to „bezwzględny zakaz dowodzenia za pomocą określonego dowodu"[80]. Pamiętać należy, że z dyspozycji art. 178 k.p.k. wynika, iż wymienionych w tym przepisie osób nie wolno przesłuchiwać na okoliczności wskazane w treści tego przepisu nawet wówczas, gdy osoby te wyraziły na to zgodę, a nawet nieodpartą chęć złożenia zeznania w zakresie objętym zakazem.

Zauważyć jednak należy, że ani art. 178 k.p.k., ani art. 180 § 2 i 3 k.p.k. nie formułują zakazu przesłuchiwania dziennikarzy w charakterze świadków na okoliczności, o których mowa w treści art. 180 § 2 k.p.k. i art. 15 pr. pras.,

---

również przygotowanie do jej popełnienia (art. 128 § 2 k.k.), a także wywieranie wpływu przemocą lub groźbą bezprawną na czynności urzędowe konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej (art. 128 § 3 k.k.), przestępstwo szpiegostwa (art. 130 § 1–3 k.k.), zbrodnia organizacji działalności obcego wywiadu bądź kierowania nią (art. 130 § 4 k.k.), zbrodnia zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (art. 134 k.k.), przestępstwo gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (art. 140 § 1–3 k.k.), zbrodnia zabójstwa (art. 148 k.k.), przestępstwo sprowadzenia zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (art. 163 § 1–4 k.k.), przestępstwo piractwa, czyli przejęcia kontroli nad statkiem wodnym lub powietrznym (art. 166 § 1–3 k.k.), oraz przestępstwo brania lub przetrzymywania zakładnika (art. 252 § 1–3 k.k.). Bezsporne wydaje się, że ustawodawca w płaszczyźnie aksjologicznej, mając wybór między dobrem wymiaru sprawiedliwości a wartością, jaką jest wolność prasy, wybrał – generalnie rzecz ujmując – to ostatnie dobro, czyniąc jedynie wyjątek w odniesieniu do przestępstw, o jakich mowa w treści art. 240 § 1 k.k. Ustawodawca wyraźnie uznał, że dobro wymiaru sprawiedliwości nie może niweczyć, w zakresie normowanym przez treść art. 180 § 3 k.p.k., dobrodziejstwa, jakim jest wolność środków społecznego przekazu, gwarantowana treścią art. 14 Konstytucji RP, będąca elementarnym warunkiem prawa do informacji.

[79] Por. T. Grzegorczyk, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 2003, s. 465; S. Maciejewska, *Adwokat świadkiem w procesie karnym a problem tajemnicy zawodowej*, [w:] *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. 3, red. L. Bogunia, Wrocław 1998, s. 104.

[80] Por. K. Marszał, *Proces karny*, Katowice 1998, s. 183; Z. Kwiatkowski, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Katowice 2001, s. 121; tenże, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Zakamycze 2005, s. 220–229.

w ten sposób, jak czyni to art. 178 k.p.k. w stosunku do duchownych, obrońców i adwokatów.

W tej sytuacji zakaz przesłuchiwania dziennikarza ma inny charakter. Jak już wspomniano, tajemnica dziennikarska została wyróżniona spośród innych tajemnic zawodowych, a nawet przyznano jej większą ochronę niż tajemnicy notarialnej, adwokackiej (ale nie tajemnicy obrońcy), radcy prawnego i lekarskiej. Nie została jednak tajemnica dziennikarska zrównana z tajemnicą duchownego w zakresie faktów, o których dowiedział się on przy spowiedzi, i tajemnicy obrońcy lub adwokata w zakresie, o którym mowa w dyspozycji art. 178 pkt 1 k.p.k.

Konstatując kompatybilność przepisów art. 178 i 180 k.p.k. z treścią art. 165 i 15 pr. pras., warto zauważyć, że adresatem przepisów art. 178 i 180 k.p.k. jest właściwy organ procesowy. Natomiast adresatem obowiązku zachowania w tajemnicy danych, o których mowa w art. 15 ust. 2 pkt 1 pr. pras., jest dziennikarz. Nie można także wątpić w to, że obowiązek zachowania przez niego tajemnicy ma charakter bezwzględny. Zwolnić od tej tajemnicy może dziennikarza jedynie informator. Dziennikarz, będąc depozytariuszem informacji, może jednak (co się niestety w praktyce zdarza – nie tylko zresztą w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej) takową tajemnicę złamać. Złamanie to może nastąpić także w toku przesłuchania przez sąd bądź prokuratora. W tej sytuacji rodzi się pytanie: jakie skutki procesowe pociąga za sobą złamanie tajemnicy dziennikarskiej? Wypada zauważyć, że ustawodawca jedynie w odniesieniu do tajemnicy spowiedzi, tajemnicy obrońcy w sprawie karnej oraz tajemnicy biegłych psychiatrów ustanowił wyraźny zakaz takiego przesłuchania. Zakazu przeprowadzenia dowodu z zeznań, w których dziennikarz, z własnej inicjatywy, ujawnia tajemnicę dziennikarską, kodeks postępowania karnego nie statuuje. Istnienia takiego zakazu nie sposób domniemywać. Nie można go wyinterpretować także z treści istniejących przepisów karnoprocesowych. Ustawodawca, wyróżniając *exspresis verbis* tajemnicę dziennikarską spośród innych tajemnic, o jakich mowa w art. 180 k.p.k., nie zrównał jej z tajemnicą spowiedzi, tajemnicą obrońcy bądź tajemnicą psychiatry. Sytuacja ta wydaje się niezmiernie niebezpieczna dla informatorów dziennikarzy[81].

[81] Odmienny, aczkolwiek słabo uargumentowany pogląd wyraził A. Bojańczyk, wbrew oczywistym faktom twierdząc, że ustawodawca zrównuje w swej treści przepisy

Przedstawiona analiza stanu prawnego prowadzi do wniosku, iż w związku z treścią art. 180 § 3 k.p.k. nie ma możliwości zwolnienia od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w części dotyczącej danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego. Bezsporne wydaje się, iż ustawodawca w płaszczyźnie aksjologicznej, mając wybór między dobrem wymiaru sprawiedliwości a wartością, jaką jest wolność prasy, wybrał, generalnie rzecz biorąc, to ostatnie dobro, czyniąc jedynie wyjątek w odniesieniu do przestępstw, o których mowa w treści art. 240 § 1 k.k. Ustawodawca wyraźnie uznał, że dobro wymiaru sprawiedliwości nie może w zakresie normowanym przez treść art. 180 § 3 k.p.k. niweczyć dobrodziejstwa, jakim jest wolność środków społecznego przekazu, gwarantowana treścią art. 14 Konstytucji RP, będąca elementarnym warunkiem prawa do informacji.

Tak więc należy stwierdzić, że istnieje wprawdzie bezwzględny zakaz zwalniania dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w zakresie danych, o jakich mowa w art. 180 § 3 k.p.k., ale nie oznacza on, iż nie można przesłuchać dziennikarza na te okoliczności, jeżeli on sam nie zasłania się tajemnicą dziennikarską i chce takie zeznania złożyć. Sąd nie może zwolnić dziennikarza z tajemnicy w tym zakresie, może natomiast przesłuchać go na okoliczności objęte tą tajemnicą, jeżeli dziennikarz sam chce złamać wiążącą go tajemnicę dziennikarską[82].

Dziennikarz może podjąć suwerenną decyzję, że złamie tajemnicę dziennikarską, niejako sam zwalniając się od niej. Oczywiście w takim przypadku powinien ponieść odpowiedzialność za złamanie tajemnicy zawodowej. Jeśli jednak podejmie takową decyzję, to nie ma przeszkód do jego przesłuchania.

---

art. 178 oraz art. 180 § 2 i 3 k.p.k. Gdyby istotnie było tak, jak twierdzi A. Bojańczyk, wówczas niedopuszczalne byłoby przeprowadzenie dowodu zeznań świadka zobowiązanego do zachowania tajemnicy notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, lekarskiej lub dziennikarskiej. Tymczasem ustawodawca wyraźnie na to zezwala w treści art. 180 § 3 k.p.k.; por. A. Bojańczyk, *Karnoprocesowe znaczenie zgody dziennikarza na składanie zeznań objętych tajemnicą zawodową (wokół postanowienia Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2004 r.)*, „Palestra" 2005, nr 9–10, s. 30–44, szczególnie 42–43. A. Bojańczyk zapomina, że problem nie sprowadza się do zgody dziennikarza na przesłuchanie co do okoliczności objętych tajemnicą dziennikarską, a do tego, czy istnieje zakaz dowodowy skorzystania z tego rodzaju zeznań, gdyby dziennikarz, łamiąc tajemnicę dziennikarską, takie okoliczności przedstawił.

[82] Stanowisko takie zawarł SN w postanowieniu z 15 grudnia 2004 r. sygn. akt III KK 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28.

W świetle powyższego należy skonstatować, że tajemnica dziennikarska ma w dużej mierze wymiar etyczny, bowiem skorzystanie z możliwości zasłonięcia się jej treścią ustawodawca pozostawił tylko dziennikarzowi. Jeżeli dziennikarz powoła się na tajemnicę dziennikarską, nie ma możliwości zwolnienia go z niej, a jeżeli nie skorzysta z takiej możliwości, nie ma przeszkód, aby złożył zeznania na okoliczności objęte jej treścią. Z tego aspektu tajemnicy dziennikarskiej winni sobie zdawać sprawę z jednej strony sami dziennikarze, z drugiej powinni o niej wiedzieć także ci, którzy udzielają dziennikarzowi informacji. Tych ostatnich bowiem w ostatecznym rozrachunku może dotknąć fakt złamania przez dziennikarza tajemnicy dziennikarskiej, implikujący jego odpowiedzialność karną z art. 266 § 1 k.k. Pogląd taki zawarł Sąd Najwyższy w przywołanym już postanowieniu z 15 grudnia 2004 r.[83]

Stanowisko Sądu Najwyższego spotkało się z krytyką doktryny. Zdaniem A. Bojańczyka dziennikarz nie jest dysponentem tajemnicy, o której jest mowa w art. 15 ust. 2 pkt 1 pr. pras., lecz jedynie jej depozytariuszem, zobowiązanym do zachowania tajemnicy danych dotyczących informatora. Ten argument jest akurat dość wątpliwy. Rzecz bowiem nie w tym, czy dziennikarz jest dysponentem, czy depozytariuszem tajemnicy, ale w tym, czy istnieją zakazy dowodowe wyłączające przeprowadzenie dowodu z zeznań dziennikarza i ujawnionego przez niego informatora, czy też nie, a w tym, czy istnieją zakazy dowodowe niepozwalające na przeprowadzenie dowodu, czy też nie. Takich zakazów, wbrew twierdzeniom A. Bojańczyka ani podzielającej jego poglądy D. Szumiło-Kulczyckiej[84], nie ma. Twierdzi on wprawdzie, że zakaz taki wynika, *a contrario*, z art. 180 § 2 k.p.k., zdanie pierwsze *in principio*: „osoby zobowiązane do zachowania tajemnicy […] dziennikarskiej […] mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to: […]", nie zauważa jednak, że tajemnica dziennikarska ma dwie postacie: jedną – nazwijmy ją ogólną – określoną w art. 180 § 2 k.p.k., która odnosi się do informacji i do faktów, oraz drugą, określoną w art. 180 § 3 k.p.k., odnoszącą się tylko do danych umożliwiających identyfikację podmiotów wymienionych w treści art. 180 § 3 k.p.k., czyli – generalnie

[83] Postanowienie SN z 15 grudnia 2004 r. sygn. akt III KK 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28.

[84] D. Szumiło-Kulczycka, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2004, III k.k. 278/04*, „Państwo i Prawo" 2005, nr 12, s. 123–128.

rzecz biorąc – informatorów. Tylko w odniesieniu do tej drugiej postaci tajemnicy dziennikarskiej można mówić o braku możliwości zwalniania dziennikarza z tajemnicy dziennikarskiej. Stanowisko A. Bojańczyka dowodzi, że nie rozróżnia on bezwzględnych zakazów dowodowych, o jakich mowa w art. 178 k.p.k., od względnych zakazów dowodowych określonych w treści art. 180 § 2–4 k.p.k. O tym, że tajemnica dziennikarska ma inny charakter niż np. tajemnica spowiedzi czy tajemnica obrońcy lub adwokata działającego na podstawie art. 245 § 1 k.p.k., przekonuje treść art. 180 § 4 i 5 k.p.k. Zwłaszcza z art. 180 § 5 k.p.k. wynika jednoznacznie, że dziennikarz odmawiający ujawnienia danych, o których mowa w art. 180 § 3 k.p.k., może odpowiadać za przestępstwo, którego się dopuścił, publikując informację. Jako oskarżony jest on zwolniony od zachowania tajemnicy służbowej i zawodowej, a więc może wówczas ujawnić te dane. Powstaje wtedy wątpliwość, czy wyjaśnienia takiego oskarżonego będącego dziennikarzem mogą być ujawnione w innym postępowaniu. Bezpośrednich przeszkód procesowych wyraźnie nie ma.

W praktyce rodzić to musi jednak poważne wątpliwości. Przeciwko tezie zawartej w treści postanowienia Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2004 r. wypowiada się także Sąd Najwyższy w uzasadnieniu innego postanowienia z 20 października 2005 r.[85], uznając, iż dziennikarz nie może się sam „zwolnić" z tajemnicy dziennikarskiej, gdyż ustawa karna procesowa nie dopuszcza takiej ewentualności – chociaż zarówno w prawie prasowym, jak i w kodeksie postępowania karnego enumeratywnie wyliczono sytuacje, w których „dopuszczalne jest zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikacje informatorów prasowych". W treści wspomnianego postanowienia Sąd Najwyższy nie rozróżnia spraw zasadniczo odmiennych, a mianowicie czynności konwencjonalnej polegającej na zwolnieniu przez sąd dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy (innymi słowy: dopuszczalnego zakresu tego zwolnienia) od dopuszczalnej procesowo treści takowych zeznań. Jak wyżej wykazano, brak jest jakiejkolwiek podstawy prawnej (w odróżnieniu od stypizowanych wyżej sytuacji określonych przez art. 178 k.p.k.), aby organ procesowy mógł zakazać

[85] Sygn. akt II kk 184/05, „Prokuratura i Prawo" – dodatek: orzecznictwo, 2006, nr 2, poz. 110.

składania takich zeznań lub, w przypadku ich złożenia, mógł uznać je za niebyłe[86]. Niestety w treści tego uzasadnienia Sąd Najwyższy wyraźnie się myli, gdyż ani ustawa prawo prasowe, ani kodeks postępowania karnego nie wyliczają ani enumeratywnie, ani nieenumeratywnie sytuacji, w których dopuszczalne jest zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację informatorów prasowych. Wręcz przeciwnie – wyraźnie stwierdzono w obu tych aktach prawnych, że niemożliwe jest zwolnienie dziennikarza od tajemnicy odnoszącej się do danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego bądź informatora. Żaden jednak przepis kodeksu postępowania karnego nie wprowadził zakazu dowodowego w tym zakresie, stąd też jedynym możliwym do przyjęcia rozwiązaniem jest to, że w rezultacie dziennikarz w ostateczności sam może zadecydować o tym, czy ujawni swojego informatora, czy też nie, a sąd zaś, któremu taki dowód zaoferowano, może z niego skorzystać, przesłuchując informatora na określone okoliczności. Sąd nie jest władny natomiast zwolnić dziennikarza z obowiązku tajemnicy, o której mowa w art. 180 § 3 k.p.k. Gdyby wolą ustawodawcy było statuowanie takiego zakazu dowodowego, toby wyraźnie go sformułował, domniemywać jego istnienia jednak nie sposób.

O warunkowym charakterze artykułu 180 § 3 k.p.k. świadczy jego treść *in fine*, gdyż tajemnica ta dotyczy tylko sytuacji, kiedy informator zastrzegł sobie, iż jego dane nie będą ujawnione przez dziennikarza (podobnie art. 15 ust. 2 pkt 1 pr. pras. *in fine*). W praktyce udowodnienie braku takiego zastrzeżenia bądź stwierdzenie, że ono istnieje, może okazać się trudne, o ile wręcz niemożliwe do przeprowadzenia[87]. Każdorazowo nierzetelny dziennikarz będzie mógł postąpić tak, jak będzie to dla niego wygodne. Warto pamiętać, że bezprawne ujawnienie tajemnicy – także tej, o której mowa w art. 180 § 3 k.p.k. – będzie pociągać odpowiedzialność karną (art. 266 § 1 k.k.)

Przeprowadzone rozważania prowadzą do wniosku, że prawidłowość i użyteczność rozwiązań zawartych w treści art. 180 § 2 i 3 k.p.k. stoją pod znakiem zapytania. Dlatego też uzasadniony wydaje się *de lege ferenda* wniosek

[86] Za zwrócenie uwagi na ten aspekt sprawy dziękuję śp. prof. Jarosławowi Mikołajewiczowi z UAM.

[87] Na tę kapitalną kwestię zwrócił uwagę A. Guzik, *Prawnokarne aspekty ochrony tajemnicy dziennikarskiej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2000, nr 1, s. 185.

L.K. Paprzyckiego, aby ustawodawca przyjął, w sytuacji gdy dziennikarz chce złamać tajemnicę dziennikarską, dotyczącą osobowego źródła informacji, wyraźne istnienie bezwzględnego zakazu dowodowego[88]. Stanowisko to aprobuje Z. Kwiatkowski, podzielający pogląd Sądu Najwyższego zawarty w postanowieniu z 15 grudnia 2004 r. co do charakteru tajemnicy określonej w treści art. 180 § 3 k.p.k.[89]

Kolejna kwestia związana z tajemnicą zawodową dziennikarza sprowadza się do pytania, czy możliwe jest przesłuchanie dziennikarza, jeśli on sam, nie zasłaniając się tajemnicą, chce takie zeznania złożyć. Powyższą kwestię rozstrzygnął Sąd Najwyższy, orzekając, iż

> istnieje wprawdzie bezwzględny zakaz zwalniania dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w zakresie danych, o jakich mowa w art. 180 § 3 k.p.k., ale nie oznacza on, iż nie można przesłuchać dziennikarza, jeżeli on sam nie zasłania się tajemnicą dziennikarską i chce takie zeznania złożyć. Sąd nie może zwolnić dziennikarza z tajemnicy w tym zakresie, może natomiast przesłuchać go na okoliczności objęte tą tajemnicą, jeżeli dziennikarz sam chce złamać wiążącą go tajemnicę dziennikarską[90].

W uzasadnieniu podkreślono, iż

> w ostatecznym rozrachunku tajemnica dziennikarska ma wymiar etyczny, bowiem skorzystanie z możliwości zasłonięcia się jej treścią pozostawia ustawodawca tylko dziennikarzowi. Jeżeli dziennikarz powoła się na tajemnicę dziennikarską, nie ma możliwości zwolnienia go z niej, jeżeli nie skorzysta z takiej możliwości, nie ma przeszkód, aby złożył zeznania na okoliczności objęte jej treścią. Z tego aspektu tajemnicy dziennikarskiej winni sobie zdawać sprawę z jednej strony sami dziennikarze, z drugiej powinni o niej wiedzieć także ci, którzy udzielają dziennikarzowi

[88] L.K. Paprzycki, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarze*, t.1, *Komentarz do art. 1–424 k.p.k.*, J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Płachta, Zakamycze 2003, s. 437.
[89] Z. Kwiatkowski, *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Zakamycze 2005, s. 227.
[90] Postanowienie SN z 15 grudnia 2004 r. sygn. akt III KK 278/04.

informacji. Tych ostatnich bowiem w ostatecznym rozrachunku może dotknąć fakt złamania przez dziennikarza tajemnicy dziennikarskiej.

Problemem może okazać się także sytuacja, kiedy informator dziennikarza zwalnia go z tajemnicy dziennikarskiej, ale dziennikarz staje na stanowisku, że jest nadal tą tajemnicą związany, uważając, że decyzja o jego zwolnieniu z tajemnicy została wymuszona na informatorze[91]. Może także zdarzyć się, że dziennikarz – z sobie tylko znanych powodów – kłamliwie oświadczy przed prokuratorem bądź funkcjonariuszem organów ścigania, że kiedy informator przekazywał mu informacje, nie domagał się, aby chronić jego personalia. W tej sytuacji dziennikarz mógł uważać, że jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej, gdyż osoba przekazująca mu wiadomości nie domagała się zachowania przez niego tajemnicy dziennikarskiej.

Odnosząc się do tej tezy, W. Gontarski argumentuje, że norma etyczna różni się od prawnej tym, że sankcją tej pierwszej jest potępienie społeczne, drugiej zaś sankcja karna, a naruszenie tajemnicy dziennikarskiej jest przestępstwem ściganym z urzędu, za którego popełnienie przewidziana jest sankcja karna. Jego zdaniem oparcie aktu oskarżenia albo wyroku jedynie na faktach uzyskanych w sposób zabroniony, czyli w związku z naruszeniem art. 180 § 3 k.p.k., byłoby sprzeczne z zasadą rządów prawa przewidzianą przez art. 2 Konstytucji RP, a dowody uzyskane wbrew zakazom ustawowym będą

[91] Wyrok ETPC z 5 października 2017 r. w sprawie *Becker przeciwko Norwegii*, skarga nr 21272/12, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-177349, [dostęp: 10.06.2023]. W uzasadnieniu tego wyroku ETPC stwierdził, że ochrona, przyznawana dziennikarzom w odniesieniu do prawa zachowania poufności ich źródeł informacji, ma podwójny wymiar, dotyczący nie tylko dziennikarza, lecz także źródła, które dobrowolnie pomaga prasie w informowaniu opinii publicznej o sprawach zainteresowania publicznego. W sytuacji gdy „źródło" ujawniło swoją tożsamość w czasie śledztwa, stopień ochrony z art. 10 Konwencji nie może być tak samo wysoki jak stopień ochrony przyznawanej dziennikarzom, którym w informowaniu opinii publicznej o sprawach zainteresowania publicznego pomagały osoby o nieznanej tożsamości. ETPC wskazał, że może pojawić się „mrożący wpływ" zawsze wtedy, gdy dziennikarze będą postrzegani jako osoby pomagające w identyfikacji anonimowych źródeł informacji. Podobne stanowisko wyraził ETPC w wyroku z 14 września 2010 r. w sprawie *Sanoma Uitgevers B.V. przeciwko Holandii*, skarga nr 38224/03, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-100448, [dostęp: 10.06.2023], że zawsze, gdy można spostrzec dziennikarzy przyczyniających się do identyfikacji swych anonimowych osobowych źródeł informacji, może to wpływać zniechęcająco na osoby dostarczające informacji w taki sposób.

miały moc dowodową dopiero wówczas, jeśli zostaną potwierdzone innymi środkami dowodowymi, przeprowadzonymi zgodnie z przepisami prawa[92].

Należy zauważyć, że w kontekście art. 16 ust. 1 pr. pras. konieczne jest odróżnienie dwóch sytuacji. Pierwsza z nich ma miejsce wtedy, kiedy osoba będąca informatorem dziennikarza lub przekazująca mu materiał prasowy lub list do redakcji wyraża zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub tego materiału. W tym stanie rzeczy dziennikarz jest jej decyzją zwolniony od zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Druga zaś istnieje wtedy, gdy powierzona dziennikarzowi informacja lub materiał prasowy dotyczą przestępstwa określonego w art. 240 § 1 k.k. W tej sytuacji dziennikarz jest zwolniony z tajemnicy dziennikarskiej z mocy prawa. To zwolnienie wynika z treści art. 16 ust. 1 pr. pras., a także z art. 180 § 4 k.p.k. W gruncie rzeczy w takiej sytuacji nie może być w ogóle mowy o zaistnieniu tajemnicy dziennikarskiej. Z art. 240 §1 k.k. wynika, że kto, mając wiarygodną wiadomość[93] o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego, wskazanego w taksatywnym wyliczeniu zawartym w art. 240 § 1 k.k., nie zawiadamia o nim niezwłocznie organów powołanych do ścigania przestępstw, dopuszcza się przestępstwa. Dziennikarz, wiedząc o takich czynach, ma więc obowiązek zawiadomienia o nich organów powołanych do ścigania przestępstw. W takim przypadku nie jest konieczne jakiekolwiek zwalnianie dziennikarza z tajemnicy dziennikarskiej, gdyż ta tajemnica w ogóle nie zaistniała. Oczywiście dziennikarz powinien być świadomy treści art. 240 § 1 k.k. oraz obowiązków, które z tego przepisu wynikają. Konieczne jest, aby wiedział,

[92] W. Gontarski, *Kogo chroni tajemnica dziennikarska*, „Rzeczpospolita" 4–5 czerwca 2005.

[93] SN w uchwale z 1 lipca 2022 r. (sygn. akt I KZP 5/22, OSNK 2022, nr 9, poz. 32) stwierdził, że użyty w art. 240 § 1 k.k. zwrot „mając wiarygodną wiadomość" należy rozumieć jako stan wiedzy podmiotu tego czynu w chwili jego popełnienia; termin „niezwłocznie" odnosi się nie do czasu powzięcia informacji o czynie zabronionym dodanym do katalogu przestępstw wymienionych w art. 240 § 1 k.k. przez ustawę z 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2017 r., poz. 773), ale do momentu, w którym zaktualizował się obowiązek denuncjacji, co nastąpiło 13 lipca 2017 r.; jedyną czynność sprawczą czynu zabronionego z art. 240 § 1 k.k. określa czasownik „nie zawiadamia".

że niewypełnienie takiego obowiązku stanowi przestępstwo i że w tej sytuacji nie jest związany w żadnym stopniu tajemnicą dziennikarską[94].

Wyraźnie trzeba podkreślić, że złożenie przez dziennikarza zeznań, w sytuacji gdy ujawnia on, wbrew przyjętym zobowiązaniom, osoby będące jego informatorami, stanowi przestępstwo. Łamiąc tajemnicę dziennikarską, dziennikarz winien być tego świadomy. Nakłanianie przez organ procesowy, np. w postępowaniu przygotowawczym, do złamania tajemnicy dziennikarskiej stanowi podżeganie do przestępstwa z art. 266 § 1 k.k.

12. Odpowiedzialność dziennikarza za publikację materiału

Zauważyć jednak należy, iż odmowa przez dziennikarza ujawnienia danych, o których mowa w art. 180 § 3 k.p.k., nie uchyla – w myśl art. 180 § 5 k.p.k. – odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo, którego może dopuścić się dziennikarz, publikując informację. Na podstawie art. 180 § 5 k.p.k. odmowa przez dziennikarza ujawnienia danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie

[94] ETPC w wyroku z 6 października 2020 r. w sprawie *Jecker przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 35449/14, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-204938, [dostęp: 10.06.2023] stwierdził, że zważywszy na znaczenie ochrony dziennikarskich źródeł informacji dla wolności prasy w społeczeństwie demokratycznym, należy zauważyć, że nałożony na dziennikarza obowiązek ujawnienia tożsamości jego źródła daje się pogodzić z art. 10 Konwencji jedynie wówczas, gdy nadrzędny interes publiczny uzasadnia takie ujawnienie. W niniejszej sprawie nie wystarczyło zatem stwierdzenie, iż ingerencja taka została zastosowana, gdyż przedmiotowe przestępstwo należało do takiej lub innej kategorii czynów wchodzących w zakres zasady prawnej sformułowanej w sposób ogólny; należało również wykazać, iż ujawnienie takie było niezbędne w okolicznościach danej sprawy. Takie wydaje się również stanowisko trybunału federalnego przyjęte w jego wyroku. ETPC zwrócił na koniec uwagę, że konieczne jest, aby w takich sytuacjach rozważać interes publiczny w odniesieniu do interesu dziennikarza, nawet w sytuacji, gdy nałożenie na skarżącą obowiązku złożenia zeznań w toku postępowania wszczętego przez organ władzy publicznej miało na celu poszukiwanie ewentualnego sprawcy przestępstwa narkotykowego. Trzeba wskazać, iż jedynie skarżąca mogła pomóc organom ścigania w identyfikacji ściganego sprzedawcy narkotyków, który dostarczył skarżącej informacji do jej artykułu, oraz iż bezsprzecznie istniał uprawniony powód, aby ścigać sprzedawcę narkotyków na drodze karnej.

tych danych, nie uchyla jego odpowiedzialności za przestępstwo, którego dopuścił się, publikując informację. Natomiast w sytuacji, gdy osoba, która została zwolniona z zachowania tajemnicy, bezpodstawnie uchyla się od złożenia zeznań, wówczas zgodnie z art. 287 § 1 k.p.k. mogą być wobec niej zastosowane środki dyscyplinujące[95].

13. Problem wykładni

Przenosząc dyskusję na grunt teorii wykładni i odnosząc ją do zasad logiki formalnej, wypada zauważyć, iż zwolennicy stanowiska, że tajemnicę dziennikarską chroni bezwzględny zakaz dowodowy, zdają się nie zauważać treści

[95] W doktrynie nie ma zgodności co do faktu, czy w takim przypadku osoba jest odpowiedzialna za przestępstwo określone w art. 239 § 1 k.k., czyli utrudnianie lub udaremnianie postępowania karnego, pomoc sprawcy przestępstwa, w tym przestępstwa skarbowego, w uniknięciu odpowiedzialności karnej. W tej kwestii twierdząco wypowiadają się Z. Młynarczyk (tegoż, *Fałszywe zeznania w polskim prawie karnym*, Warszawa 1971, s. 142) i J. Szarej (tegoż, *Poplecznictwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977, s. 105), odmiennie natomiast Z. Gostyński (tegoż, *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w procesie karnym*, „Państwo i Prawo" 1997, nr 10, s. 16–18) i R. Stefański (tegoż, *Komentarz do art. 180 kodeksu postępowania karnego*, [w:] *Kodeks postępowania…*, dz.cyt., s. 492). Wątpliwości nie budzi natomiast fakt, iż osoba występująca w procesie karnym jako oskarżony jest zwolniona od obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej przez sam fakt postawienia w stan oskarżenia, w zakresie niezbędnym do wyjaśnienia okoliczności sprawy. Zgodnie z pierwszym poglądem pojawiającym się w publicystyce prawniczej nie dzieje się to jednak automatycznie, a jedynie w związku z możliwością powoływania się na stan wyższej konieczności wynikający z art. 26 § 1 k.k., zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakiemukolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego. Jako dobro ratowane w tym przypadku traktuje się prawo oskarżonego do obrony, będące jedną z naczelnych zasad procesu karnego (zob. A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1976, s. 316). Według poglądu odmiennego niezachowanie tajemnicy dziennikarskiej przez osobę do niej zobowiązanej nie jest konsekwencją stanu wyższej konieczności, ale wynika bezpośrednio z prawa do obrony: *nemo se ipsum accusare tenetur* (zob. Z. Sobolewski, *Samooskarżenie w świetle prawa karnego (nemo se ipsum accusare tenetur)*, Warszawa 1982, s. 101). Pamiętać należy, iż zgodnie z treścią art. 49a pr. pras. redaktor (oczywiście także redaktor naczelny), który nieumyślnie dopuścił do opublikowania materiału prasowego zawierającego znamiona przestępstwa, o którym mowa w art. 37a pr. pras., ponosi za ten czyn odpowiedzialność karną.

wysłowionych w art. 178 i 180 § 3 k.p.k. norm prawnych. W tej sytuacji warto zauważyć, że w art. 178 k.p.k. sformułowano bezwzględne zakazy dowodowe i wyraźnie stwierdzono: „nie wolno przesłuchiwać jako świadków […]". Innymi słowy, ustawodawca wyraźnie stwierdził, że zakazane jest przesłuchiwanie w charakterze świadków osób taksatywnie wymienionych w art. 178 k.p.k. Tak więc ustawodawca pozbawił organy procesowe legitymacji do przesłuchiwania w charakterze świadków wspomnianych osób na okoliczności wymienione w tym przepisie. Warto przy tym od razu zauważyć, że zakazy dowodowe muszą być – szczególnie wówczas, gdy mają charakter bezwzględny – wyrażone jednoznacznie i wprost. O konsekwencji ustawodawcy świadczy także to, że w podobny sposób ujął on bezwzględny zakaz dowodowy w art. 52 ust. 1 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, stwierdzając jednoznacznie, że „Nie wolno przesłuchiwać osób obowiązanych do zachowania tajemnicy, stosownie do przepisów niniejszego rozdziału, jako świadków na okoliczność wypowiedzi osoby, wobec której podjęto czynności wynikające z niniejszej ustawy, co do popełnienia przez nią czynu zabronionego pod groźbą kary"[96]. Tak więc i w tym przypadku ustawodawca pozbawił organy procesowe legitymacji do przesłuchania w charakterze świadków osób, które zostały określone w treści tego przepisu.

Porównanie treści art. 178 k.p.k. z art. 180 § 3 k.p.k. wskazuje wyraźnie, że ustawodawca nie sformułował w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej bezwzględnego zakazu dowodowego. Racjonalny i – jak wykazano wyżej – konsekwentny ustawodawca, gdyby chciał takowy bezwzględny zakaz dowodowy ustanowić, to posłużyłby się terminem „nie wolno przesłuchiwać", który – jak zauważono – jednoznacznie stosuje. W treści art. 180 § 2 i 3 k.p.k. nie sformułowano zatem bezwzględnego zakazu dowodowego. Wręcz przeciwnie, z art. 180 § 2 k.p.k. wynika, że wymienione w tym przepisie osoby, zobowiązane do zachowania tajemnicy – w tym także tajemnicy dziennikarskiej – mogą być przesłuchiwane. Innymi słowy, ustawodawca przyznaje organowi procesowemu prawo do przesłuchiwania osób związanych wymienionymi w treści artykułu 180 § 2 k.p.k. tajemnicami, jednak ogranicza je w treści wspomnianego przepisu poprzez stwierdzenie, że przesłuchanie

[96] Dz.U. z 1994 Nr 111, poz. 535 ze zm.; art. 52 w brzmieniu nadanym mu przez art. 1 pkt 15 ustawy z 1 lipca 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 113, poz. 731.

dopuszczalne jest tylko wtedy, „gdy jest ono niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości" oraz – po drugie – gdy okoliczność, na którą przesłuchiwana jest osoba zobowiązana do tajemnicy, „nie może być ustalona na podstawie innego dowodu". Oczywiście obie te podstawy muszą zaistnieć łącznie. Wspomniane ograniczenie kompetencji stanowi *ratio legis* przepisu art. 180 § 2 k.p.k.

Zgodnie z regułami wykładni termin „może" oznacza przyznanie kompetencji do dokonania czynności konwencjonalnej, aczkolwiek przy jego użyciu ustawodawca może wysłowić także brak zakazu, oraz przyznanie kompetencji i jednoczesny nakaz skorzystania z jej treści[97]. Podkreślić należy, że podstawowym znaczeniem słowa „może" w tekstach prawnych jest to znaczenie, w którym słowo „może" służy do wyrażenia kompetencji. W doktrynie zauważa się, że o użyciu tego słowa przesądzają składnia i kontekst danego przepisu, w którym to słowo występuje[98].

Użyty w treści art. 180 § 3 k.p.k. termin „nie może" w odniesieniu do zwolnienia dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy statuuje jedynie ograniczenie kompetencji organu procesowego do dokonania zwolnienia od obowiązku zachowania tajemnicy. Innymi słowy, określa zakres, w jakim może nastąpić zwolnienie od obowiązku zachowania tajemnicy, albo – inaczej – wskazuje, w jakim zakresie zwolnienie od tajemnicy dziennikarskiej nie jest możliwe. Wypada tu przypomnieć, że ustawodawca w art. 180 § 2 k.p.k. wyraźnie statuuje możliwość zwolnienia od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, zaś w art. 180 § 3 k.p.k. ustanawia zakaz zwalniania dziennikarza w zakresie wskazanym w tym przepisie. Nie formułuje jednak zakazu dowodowego o charakterze bezwzględnym, gdyż nie stwierdza, że „nie wolno przesłuchiwać", co oznacza, iż „jest zakazane przesłuchiwanie". Tym samym więc nie dyskwalifikuje dowodów, które zostałyby zaoferowane przez dziennikarza zobowiązanego do zachowania tajemnicy dziennikarskiej, którą to tajemnicę takowy dziennikarz świadomie chce złamać.

---

[97] Słowo „może" występuje w tekstach prawnych także dość rzadko na oznaczenie pewnych sytuacji, które są charakteryzowane przez zwrot „może być A". W logice formalnej uznaje się to za modalne użycie zwrotu „może". W kwestii tej zob. wnikliwe uwagi M. Zielińskiego, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 159, 160. Autor ten zauważa, że logika wyróżnia pięć podstawowych znaczeń słowa „może", przy czym każde z nich może przybrać formę wariantu jednostronnego albo dwustronnego.

[98] Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, wyd. 23, Warszawa 2000, s. 121 i n.; M. Zieliński, *Wykładnia*…, dz.cyt., s. 160.

Warto na koniec podnieść argumenty aksjologiczne. Bezwzględne zakazy dowodowe mają chronić dobro zasadnicze, to jest takie, które nie podlega wartościowaniu. Uznajemy je za dobro *in se*. Natomiast względne zakazy dowodowe dotyczą dóbr o charakterze instrumentalnym, to jest takich, które prowadzą do realizacji stanu rzeczy ocenianego *per se* jako dobra zasadniczego. Godne jest przy tym podkreślenia, że w przypadku dobra instrumentalnego jest rzeczą intelektualnie dyskursywną, czy rzeczywiście prowadzi do realizacji założonego dobra, a w omawianym przypadku można sobie wprost przedstawić sytuację, w której realizacja owego dobra instrumentalnego zagraża dobru o charakterze zasadniczym. Tajemnica dziennikarska ma na celu ochronę wolności wypowiedzi. Dobro to – jak wielokrotnie zauważono w literaturze – nie ma jednak charakteru nadrzędnego.

Mając na względzie podniesione argumenty, nie sposób uznać, aby ustawodawca w treści art. 180 § 3 k.p.k. sformułował bezwzględne zakazy dowodowe oraz aby *de lege ferenda* celowe było w powyższym zakresie stanowienie takich zakazów, co oczywiście nie oznacza, że nie należy starannie wyważyć zakres tej tajemnicy. Nie od rzeczy jest bowiem to, że można sobie przedstawić i takie przypadki, iż tajemnica ta służyć będzie realizacji dóbr zasadniczych jak godność czy wolność ludzka.

W tej sytuacji zapewne nie pozostaje nic innego, jak pozostawić kwalifikację określonego przypadku poszczególnemu sędziemu, aczkolwiek trzeba przyznać, że nie jest rzeczą szczególnie społecznie pożądaną pozostawianie kwestii zasadniczych zdrowemu rozsądkowi pojedynczych osób lub małych zespołów stanowiących skład sądu (które, co wszak się zdarza, pozbawione być mogą wystarczającego rozsądku). Jednak znacznie bardziej bezrozumne jest wykluczenie – choćby nawet w nielicznych przypadkach – ochrony dobra zasadniczego w imię nienaruszalności dobra instrumentalnego.

Odmowa przez dziennikarza ujawnienia danych określonych w art. 180 § 3 k.p.k. z 1997 r. nie uchyla jego odpowiedzialności w przypadku, gdyby, publikując informacje w oparciu o te dane, dopuścił się przestępstwa. Bezzasadna odmowa zeznań przez osobę zobowiązaną do zachowania tajemnicy służbowej lub zawodowej – mimo zwolnienia od obowiązku jej zachowania przez uprawniony organ, jakim w odniesieniu do dziennikarza jest sąd – nie powoduje odpowiedzialności karnej dziennikarza za poplecznictwo. Od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej jako tajemnicy zawodowej

dziennikarz nie jest zwolniony w sytuacji, gdy składa wyjaśnienia w charakterze podejrzanego bądź oskarżonego. W przypadku jednak, gdyby składając wyjaśnienia, naruszył tajemnicę, może powoływać się na stan wyższej konieczności[99].

Tajemnicą dziennikarską objęte są zarówno informacje odnoszące się do konkretnych osób, jak i dane, które nie dotyczą bezpośrednio osób, ale których ujawnienie mogłoby te osoby wskazać. Jednakowo chroniona jest przy tym informacja uzyskana w drodze starań i zabiegów dziennikarza, jak i taka, którą powierzono mu z inicjatywy innej osoby.

Zauważyć należy, że z mocy art. 16 ust. 1 pr. pras. dziennikarz, podobnie jak każda osoba posiadająca wiedzę o okolicznościach wymienionych w art. 16 pr. pras., jest obowiązany do złożenia zeznań w razie wezwania go w charakterze świadka. W odniesieniu do tej materii nie może być w ogóle mowy o prawie odmowy zeznań przez dziennikarza czy o zwolnieniu go z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej[100].

14. Tajemnica wydawcy

Od tajemnicy zawodowej dziennikarza należy odróżnić „tajemnicę wydawniczą" wynikającą z faktu, iż wydawnictwo oraz redakcja są jednostkami prowadzącymi swoistą działalność gospodarczą. Na straży tej tajemnicy stoją przepisy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Tajemnica wydawnicza nie jest chroniona dyspozycją art. 15 i 16 pr. pras. Należą do niej m.in. informacje o składzie redakcji (aczkolwiek nazwisko redaktora naczelnego musi być podane do publicznej wiadomości, a zwyczajowo w treści *impresum* wskazuje się kierowników działów, a często wszystkich pracowników i współpracowników), formach zatrudnienia, zasadach organizacyjnych pisma, sposobie finansowania, kapitale, właścicielach, o udziale podmiotów zagranicznych itd.

[99] A. Guzik, *Prawnokarne aspekty ochrony tajemnicy dziennikarskiej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2000, nr 1, s. 173 i n.

[100] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 322–329.

Od tak pojętej tajemnicy wydawniczej może zwolnić osoby zatrudnione w redakcji, w trybie art. 180 § 1 k.p.k. z 1997 r., zarówno sąd, jak i prokurator.

Pracownicy niebędący dziennikarzami, wykonując czynności techniczne: łącząc rozmowy telefoniczne, przepisując teksty na maszynie, otwierając listy itd., mogą stać się depozytariuszami tajemnicy dziennikarskiej, co oznacza, że odnoszą się do nich te same obowiązki, jakie w tym zakresie nałożył ustawodawca na dziennikarzy, jak i te same prawa. Od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarz zwolniony jest również wtedy, gdy autor materiału prasowego albo osoba przekazująca taki materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub tego materiału. Na tle art. 16 ust. 1 pr. pras. *in fine* mogą powstać poważne wątpliwości co do treści terminu „osoba przekazująca". Nie sposób zgodzić się z taką interpretacją, która pozwalałaby uzależniać ujawnienie danych objętych tajemnicą dziennikarską od zgody osoby spełniającej funkcje czysto techniczne, np. posłańca pośredniczącego między dziennikarzem a autorem materiału prasowego. Przez pojęcie „osoby przekazującej materiał" należy rozumieć taki podmiot, który wprawdzie sam materiału prasowego nie stworzył, ale uzyskał go (niekoniecznie legalnie), a następnie powierzył dziennikarzowi.

Dziennikarz powinien poinformować redaktora naczelnego o sprawach związanych z tajemnicą zawodową w niezbędnych granicach. Redaktor naczelny ma jednak również obowiązek zachowania takiej tajemnicy, a powierzoną mu informację albo inny materiał może ujawnić jedynie w przypadkach wskazanych w art. 16 ust. 1 pr. pras., a więc w szczególności wówczas, gdy materiał ten dotyczy przestępstwa z art. 254 k.k. z 1969 r. (obecnie art. 240 § 1 k.k. z 1997 r.). Z faktu, iż redaktor naczelny powinien być poinformowany „w niezbędnych granicach" o sprawach związanych z tajemnicą zawodową dziennikarza, nie można wywodzić, że ma on lub powinien mieć wyczerpującą orientację co do wszelkich sytuacji wchodzących w zakres tajemnicy dziennikarskiej kierowanej przez siebie redakcji. Przepis art. 16 ust. 3 pr. pras. tworzy tzw. normę niedoskonałą, gdyż nakłada na dziennikarza obowiązek informowania redaktora naczelnego „w niezbędnych granicach" o sprawach związanych z tajemnicą zawodową, ale nie przewiduje sankcji, w przypadku gdyby dziennikarz nie wywiązał się z tego obowiązku. Sformułowanie „w niezbędnych granicach" wydaje się nader nieostre i pozwalające nie tylko na swobodne, ale wręcz dowolne interpretacje. Rozległość tych granic określać

będzie sam dziennikarz, któremu również pozostawiono interpretację pojęcia „niezbędności".

Dokonując wykładni art. 16 ust. 3 pr. pras., zauważono w doktrynie, iż sformułowanie pozwalające redaktorowi naczelnemu na ujawnienie powierzonej mu informacji albo innego materiału „jedynie" w przypadkach określonych w art. 16 ust. 1 pr. pras. „nie może być rozumiane jako sformułowanie oznaczające (*a contrario*) bezwzględny zakaz dowodowy, odnoszący się do wszystkich innych sytuacji". Słowo „jedynie" – zawarte w art. 16 ust. 3 pr. pras. – należy, zdaniem judykatury, „uznać po prostu za dalsze ograniczenie (adresowane do redaktora naczelnego) możliwości ujawnienia powierzonej mu tajemnicy dziennikarskiej (ale na inny użytek niż w postępowaniu karnym)". Tak więc, zdaniem judykatury, zakres tajemnicy zawodowej redaktora naczelnego nie różni się od zakresu tajemnicy zawodowej dziennikarza niepełniącego takiej funkcji. Tym samym redaktor naczelny może być zwolniony przez sąd od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej w warunkach, które precyzuje obecnie art. 180 k.p.k. z 1997 r. W judykaturze wskazano, że o takim rozumieniu słowa „jedynie" na gruncie art. 16 ust. 3 pr. pras. przekonuje ponadto argument, że „nielogiczne byłoby założenie, iż na osobie wtórnie informowanej spoczywa obowiązek o bardziej bezwzględnym charakterze i odmiennym, bardziej restrykcyjnym zakresie niż obowiązek spoczywający na dziennikarzu bezpośrednio stykającym się z materiałem prasowym lub z osobą informatora"[101].

W przygotowywanych projektach prawa prasowego dość jednakowo określono treść tajemnicy dziennikarskiej. W większości projektów stano na stanowisku, iż dziennikarz jest zwolniony od zachowania tajemnicy zawodowej tylko wówczas, gdy materiał prasowy, list do redakcji lub informacja dotyczą przestępstwa, o którym mowa w art. 240 §1 k.k., albo gdy autor lub osoba przekazująca informacje z zastrzeżeniem nieujawniania jej danych wyraźnie odstąpią od tego zastrzeżenia. Większość projektów proponowała, aby w odniesieniu do tajemnicy zawodowej dziennikarza nie miał zastosowania przepis pozwalający na zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy. Co ciekawe, tego rodzaju zastrzeżenie sformułowano

[101] Uchwała SN z 19 stycznia 1995 r. sygn. akt I KZP 15/94, OSNKW 1995, nr 1–2, poz. 1.

też w projekcie ustawy z 1999 r. przygotowanej na zlecenie Izby Wydawców Prasy, nie bacząc na to, iż proponowany art. 28 ust. 1 pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią art. 180 § 2–4 k.p.k. z 1997 r.[102] Zauważyć wypada, iż wspomniane projekty statuowały tajemnicę dziennikarską na równym poziomie z tajemnicą obrońcy, duchownego, a także sędziego, przydając jej pozycję wyższą od pozycji tajemnicy adwokackiej.

Część obrońców bezwzględnego charakteru tajemnicy dziennikarskiej, postulująca zrównanie tej tajemnicy z tajemnicą spowiedzi czy obrońcy, wydaje się nie dostrzegać faktu, iż etos dziennikarski wcale niemałej grupy żurnalistów znacząco odbiega *in minus* od etosu spowiedników bądź obrońców w sprawach karnych. Nie chcą też oni pamiętać, iż na straży tajemnicy spowiedzi stoi autorytet prawa kanonicznego, a tajemnicy obrońców strzeże bezwzględny w tym zakresie kodeks etyczny adwokatów. Nie dostrzega się także tego, iż tajemnica spowiedzi czy tajemnica obrońcy ma charakter „bierny", zasadza się na tym, aby depozytariusz tajemnicy nie ujawnił tego, czego się dowiedział. Tajemnica dziennikarska ma charakter „czynny". Dziennikarz informuje opinię publiczną o tym, czego się dowiedział, natomiast nie wskazuje informatorów. W rękach nieetycznych, nierzetelnych dziennikarzy tajemnica dziennikarska może stać się środkiem do manipulowania opinią publiczną. Nie sposób także nie zauważyć, że może być ona wykorzystana do osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Obecny kształt art. 180 § 2 i 3 k.p.k. stanowi dostateczne zabezpieczenie tej tajemnicy, gdyż: po pierwsze – oddaje decyzję o przesłuchaniu dziennikarza, także w postępowaniu przygotowawczym, w ręce niezawisłego sądu; po drugie – pozwala na przesłuchiwanie dziennikarza co do faktów objętych tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, i tylko wówczas, gdy okoliczność ta nie może być ustalona na podstawie innego dowodu; po trzecie – pozwala na zaskarżenie decyzji o przesłuchaniu dziennikarza przez samego dziennikarza i umożliwia kontrolę instancyjną prawidłowości decyzji co do przesłuchania dziennikarza; po czwarte wreszcie i najważniejsze – zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy nie może dotyczyć

[102] Por. m.in. prawo prasowe – ustawa o wolności prasy, druk sejmowy nr 905 z 15 lutego 1995 r.; projekt ustawy o wolności prasy; projekt ustawy prawo prasowe z 18 marca 1999 r.

danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji itd. oraz osoby udzielającej dziennikarzowi informacji. Na istnienie tego zakazu, który ma charakter bezwzględny, nie zwrócono w publicystyce żadnej uwagi.

15. Informacje niejawne a tajemnica dziennikarska

Wykonując swą misję, dziennikarze częstokroć stają i stawać muszą przed problemem ujawnienia danych chronionych treścią ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych[103].

Warto pamiętać, że celem wspomnianej ustawy była ochrona informacji stanowiących tajemnicę państwową lub służbową. Niestety w praktyce dziennikarze nie tylko deklarują całkowitą nieznajomość treści wspomnianej ustawy, lecz wręcz podkreślają niechęć do podporządkowania się jej regulacjom. W postawie takiej utwierdzają ich wypowiedzi niektórych polityków i urzędników, częstokroć bardzo wysokiego szczebla, akcentujących to, iż dziennikarze „powołani są" niejako instytucjonalnie do zdobywania informacji, natomiast stosowne służby do ich strzeżenia. Tego rodzaju stanowisko wydaje się bezpodstawne i nieuzasadnione. W dużej mierze dyktowane jest ono pewnym serwilizmem w stosunku do środowiska dziennikarskiego, obawą, iż prezentacja innych poglądów mogłaby narazić ich na ataki ze strony środków przekazu. W ten sposób statuuje się w państwie powstanie dwóch kategorii obywateli: dziennikarzy, do których pewnych przepisów prawa nie będzie się stosować i którzy od przestrzegania niektórych norm zostają nieformalnie zwolnieni, i całej reszty społeczeństwa. Zjawisko to wypada uznać za niezwykle niebezpieczne zarówno ze względu na bezpieczeństwo państwa, jak i z tej racji, że prowadzi ono do erozji prawa, zachwiania praworządności i potrzeby przestrzegania prawa. Zauważyć należy, iż ani Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, ani Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu, ani żaden organ Unii Europejskiej nie

[103] T.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 1167 ze zm. Wcześniej kwestie te regulowała ustawa z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. z 2005 r., poz. 1631 ze zm.

pozwalają dziennikarzom na łamanie prawa i ujawnianie tajemnic państwowych bądź służbowych. Przytoczone na wstępie orzeczenia ETPC mówią jedynie o potrzebie ochrony prawa dziennikarzy do ujawniania informacji także o charakterze poufnym, ale podkreślają, że organy państwa są upoważnione do wprowadzania ograniczeń niezbędnych dla ochrony bezpieczeństwa narodowego. Bardzo silnie akcentuje się przy tym to, że art. 10 Konwencji Europejskiej nie zwalnia dziennikarzy z przestrzegania rygorów prawa karnego.

W tej sytuacji stan prawny przepisów odnoszących się do tajemnicy dziennikarskiej oraz treści informacji niejawnych należy uznać za zgodny ze standardami europejskimi, podobnie zresztą jak stanowisko judykatury. Budzi natomiast uzasadniony niepokój postawa elit politycznych i organów państwa.

16. Niebezpieczeństwa dla obywateli

W dyskusjach i orzeczeniach dotyczących tajemnicy dziennikarskiej pomijano jak dotąd jeden niezwykle istotny element, a mianowicie to, że tajemnica dziennikarska co do osobowego źródła informacji, czyli co do obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji itd., związana jest z faktem zastrzeżenia przez osoby udzielające takowych informacji tego, aby ich dane nie zostały ujawnione. Takie zastrzeżenie to swoisty pakt między dziennikarzem a jego informatorem – *gentelmen's agreement*. Tego typu umowa wymaga, aby po obu stronach znaleźli się dżentelmeni. Udzielający informacji, będąc nawet ludźmi wykształconymi, nie zdają sobie najczęściej sprawy z faktu, że istnienie zastrzeżenia zachowania ich danych osobowych w tajemnicy przez dziennikarza będą musieli udowodnić. Dziennikarz, który „przyciśnięty" przez organ procesowy ujawnił dane swojego informatora, broniąc się przed odpowiedzialnością karną, będzie starał się zaprzeczyć temu, że informator żądał nieujawniania jego danych personalnych. Jest to logiczne, gdyż w sytuacji, gdyby takiego zastrzeżenia nie było, dziennikarz nie byłby związany tajemnicą dziennikarską co do osobowego źródła informacji, o której mowa w art. 180 § 3 k.p.k.

Większość rozmówców dziennikarzy nie zdaje sobie sprawy z tego, że fakt zastrzeżenia anonimowości będą musieli wykazać, i pozostaje w mylnym przekonaniu, iż dziennikarz z racji wykonywania swoich obowiązków jest zawsze zobowiązany do zachowania tajemnicy dziennikarskiej co do osoby informatora.

17. Podsumowanie

Przyjęte zarówno w kodeksie postępowania karnego, jak i w ustawie prawo prasowe regulacje dotyczące tajemnicy dziennikarskiej znacznie przewyższają istniejące w tym zakresie standardy w wielu państwach, a także wymogi stawiane w regulacjach międzynarodowych. Tajemnica dziennikarska, w tym zwłaszcza tajemnica dotycząca osobowego źródła informacji, wydaje się dostatecznie chroniona. Istnieje jednak niebezpieczeństwo wynikające z jednej strony z braku należytej znajomości prawa po stronie osób informujących dziennikarzy oraz z drugiej strony z braku chęci przestrzegania norm, także etycznych, po stronie części dziennikarzy. Wystawiony na próbę dziennikarz nie zawsze identyfikujący się z wykonywanym zawodem i jego wymogami etycznymi w obliczu gróźb bądź obietnic ze strony organów ścigania, dość łatwo może ulec pokusie złamania tajemnicy dziennikarskiej co do osobowego źródła informacji, narażając w ten sposób swojego informatora na kłopoty i częstokroć odpowiedzialność służbową bądź nawet karną, a jednocześnie podważając zaufanie do prasy.

Istniejący system ochrony tajemnic zawodowych jawi się jako pozornie niezbyt przejrzysty, chociaż po bliższej analizie logiczny. Spoglądać należy na niego przez pryzmat bezwzględnych i względnych zakazów dowodowych. Do pierwszych z nich zaliczyć należy tajemnicę obrońcy albo adwokata lub radcy prawnego działającego na podstawie art. 245 § 1 k.p.k. co do faktów, o których dowiedział się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę, a także duchownego co do faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi, wreszcie lekarza psychiatry i innych osób co do okoliczności wynikających

z treści art. 52 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego[104]. Ponadto do pierwszej z tych grup należy zaliczyć tajemnicę narady i głosowania w odniesieniu do sędziów, ławników oraz – o czym się częstokroć zapomina – także protokolanta, jeżeli uczestniczył w naradzie.

Tajemnice zawarte w zbiorze obejmującym względne zakazy dowodowe dotyczą różnych kręgów. W tym obszarze można wyróżnić tajemnice zawodowe zawodów prawniczych, w tym: adwokatów, radców prawnych, notariuszy, pracowników Prokuratorii Generalnej, do których wyraźnie odnosi się treść art. 180 § 2 k.p.k., w myśl którego osoby zobowiązane do zachowania tych tajemnic mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu.

Specjalną pozycję zajmuje tu tajemnica mediatora, który – ściśle rzecz biorąc – nie jest jednym z zawodów prawniczych, ale co do którego istnieje bezwzględny zakaz dowodowy w odniesieniu do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne. Jego sytuacja wydaje się zbliżona do pozycji obrońcy albo adwokata lub radcy prawnego oraz duchownego co do faktów, o których dowiedział się ten ostatni przy spowiedzi, lecz odróżnia go od tych osób to, że zakaz przesłuchiwania nie dotyczy powziętych przez mediatora informacji o przestępcach, o których dowiedział się mediator, a które stypizowane zostały w art. 240 § 1 k.k.

Wśród zawodów prawniczych dość słabą pozycję mają prokuratorzy i komornicy. Tajemnice, które ich wiążą, potraktowane zostały jako tajemnice służbowe i zawodowe w rozumieniu art. 180 § 1 k.p.k., co powoduje, że te osoby mogą być przesłuchiwane pod rygorami określonymi w tym przepisie.

Z zawodów nieprawniczych istotną ochroną cieszą się doradcy podatkowi, lekarze, dziennikarze i osoby mające dostęp do tajemnicy statystycznej. Tak wysoka ochrona przyznana tajemnicy statystycznej wydaje się nie do końca uzasadniona. Zauważyć przy tym należy poważne kontrowersje, które pojawiły się przede wszystkim w doktrynie, a w pewnym stopniu również w judykaturze, w odniesieniu do tajemnicy lekarskiej i dziennikarskiej. Warto podkreślić, że w odniesieniu do osób, o których mowa zarówno w treści

[104] T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123.

art. 180 § 1 k.p.k.[105], jak i art. 180 § 2 k.p.k., nie ma przeszkód, aby były przesłuchiwane na okoliczności odnoszące się do przestępstw określonych w treści art. 240 § 1 k.k. Szczególna pozycja dziennikarzy sprowadza się do tego, że niemożliwe jest zwolnienie ich od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania.

Rozbudowywanie w wyniku kolejnych nowelizacji treści art. 180 § 2 k.p.k. dowodzi dość niepokojącej tendencji po stronie ustawodawcy. Wydaje się, że poszerzanie katalogu podmiotów, o jakich mowa w tym przepisie, nie jest rzeczą uzasadnioną, aczkolwiek zauważyć można takie żądania ze strony przedstawicieli tych zawodów.

Problem ochrony tajemnicy zawodowej staje się szczególnie palący, w sytuacji gdy dostęp do informacji staje się mimo prób ich zabezpieczenia coraz łatwiejszy, a treść informacji ujawniona osobom nieupoważnionym może wyrządzić poważne szkody.

---

[105] SN w wyroku z 11 stycznia 2017 r. (sygn. akt IV KK 277/16, LEX nr 2216092) zauważył, że przepis art. 180 § 1 k.p.k. stanowi podstawę zwolnienia psychologa z obowiązku zachowania tajemnicy. Wspomniany obowiązek statuuje unormowanie art. 14 ustawy z 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów (Dz.U. z 2001 r. Nr 73, poz. 763 ze zm.). Z jego brzmienia wynika, że psycholog ma nieograniczony w czasie obowiązek zachowania w tajemnicy informacji związanych z klientem, uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu, a regulacji tej nie stosuje się tylko wtedy, gdy poważnie jest zagrożone zdrowie, życie klienta lub innych osób oraz gdy tak stanowią ustawy. Trzeba więc dodać, że poza przepisem ustawy – art. 180 k.p.k. – psychologa dotyczy również regulacja art. 52 ust. 1 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 546). Z jej treści wynika zakaz przesłuchania jako świadka każdej (a nie tylko lekarza) osoby wykonującej czynności określone w tej ustawie (art. 2) na okoliczność wypowiedzi podlegającej tym czynnościom osoby co do popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary; przepis ten jest przepisem szczególnym m.in. w stosunku do unormowania art. 180 k.p.k. Podkreślono w uzasadnieniu, że jedyna przesłanka, którą sąd (prokurator) obowiązany jest wziąć pod uwagę, badając kwestię zwolnienia psychologa z obowiązku zachowania w tajemnicy informacji, uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu, to dobro wymiaru sprawiedliwości. W pojęciu dobra wymiaru sprawiedliwości, rozważanym z perspektywy art. 180 § 1 k.p.k., mieści się trafność orzekania w przedmiocie odpowiedzialności karnej (art. 2 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k.), a co za tym idzie – konieczność uwzględniania w podstawie dowodowej owego orzekania wszystkich istotnych okoliczności, które mogą mieć wpływ na rozstrzygnięcie w przedmiocie procesu karnego, w więc co do sprawstwa i winy, jak i ewentualnego zastosowania wobec sprawcy odpowiedniej reakcji karnej.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Augustynowicz A., Wrześniewska-Wal I., *Lekarz psychiatra jako świadek w postępowaniu karnym*, „Prawo i Medycyna" 2013, nr 3–4.

Bafia J., *Dziennikarska tajemnica zawodowa*, „Prasa Polska" 1988, nr 2.

Bafia J., *Polskie prawo prasowe*, „Państwo i Prawo" 1984, nr 10.

Bafia J., *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1998.

Bojańczyk A., *Karnoprocesowe znaczenie zgody dziennikarza na składanie zeznań objętych tajemnicą zawodową (wokół postanowienia Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2004 r.)*, „Palestra" 2005, nr 9–10.

Brodzki J., *Dezinformacji nie było*, „Prawo i Życie" 1987, nr 7.

Brodzki J., *Tajemnica zawodowa dziennikarza. Nie dajmy się skołować*, „Prasa Polska" 1987, nr 7.

Chałubińska-Jentkiewicz K., Karpiuk M., *Prawo nowych technologii. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2015.

Cubała A., *Dyskrecja dziennikarska czy gwarancja bezkarności?*, „Gazeta Prawna" 1986, nr 19.

Doda Z., Gaberle A., *Dowody w procesie karnym. Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 1995.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa 2003.

Dziamski S., *Wykłady z nauki o moralności*, Poznań 2000.

Furgał G., *Public relations radców prawnych na portalu Facebook – wybrane zagadnienia prawne*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2018, nr 1.

Furmanek A., *Glosa do uchwały SN z dnia 16 czerwca 1994 r., I KZP 5/94*, „Przegląd Sądowy" 1997, nr 5.

Gajewska-Kraczkowska H., *Tajemnica zawodowa dziennikarza a art. 163 k.p.k.*, „Państwo i Prawo" 1988, nr 3.

Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2001 oraz wyd. Warszawa 2004.

Gerecka-Żołyńska A., *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 22 listopada 2002, KZP26/02*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2002, nr 1.

Gizbert-Studnicki T., *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.

Gołda-Sobczak M., *Zawody regulowane w systemie prawnym Unii Europejskiej*, [w:] *Zawody zaufania publicznego? Wybrane zagadnienia odpowiedzialności zawodowej radców prawnych i lekarzy*, red. J. Skrzypczak, M. Urbaniak, Poznań 2015.

Gontarski W., *Kogo chroni tajemnica dziennikarska*, „Rzeczpospolita" 4–5 czerwca 2005.

Gostyński Z., *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w nowym kodeksie postępowania karnego*, „Państwo i Prawo" 1997, z. 10.

Gostyński Z., *Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w procesie karnym*, Warszawa 1997.
Górniok O., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 222–316*, O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, Gdańsk 2005.
Grad J., *Obyczaj a moralność*, Poznań 1993.
Grzegorczyk T., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 2003.
Grzybowski S., *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1957.
Guzik A., *Prawnokarne aspekty ochrony tajemnicy dziennikarskiej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2000, nr 1.
Hansen E., *Problemy tajemnicy zawodowej*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1995.
Hoc S., *Komentarz do art. 1 ustawy o ochronie informacji niejawnych*, LEX 2010, nr 333643.
Hoc S., *Ochrona informacji niejawnych i innych tajemnic ustawowo chronionych. Wybrane zagadnienia*, Opole 2006.
Jabłoński M., Wygoda K., *Dostęp do informacji i jego granice*, Wrocław 2002.
Janas R., *Systemy wzajemnego uznawania kwalifikacji w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (wybrane aspekty)*, [w:] *Studia z prawa Unii Europejskiej w piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i w dowód pamięci o Profesorze Dominiku Lasoku*, red. S. Biernat, Kraków 2000.
Janas R., Kożuch M., *Komentarz do ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2001, nr 2.
Jaworski C., *Wokół tajemnicy adwokackiej*, „Palestra" 1994, nr 9–10.
Kamiński I.C., *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, wyd. 2, Kraków 2003.
Kołakowski L., *Etyka bez kodeksu*, [w:] *Kultura i fetysze*, Warszawa 1997.
Kożuch M., *Wzajemne uznawanie dyplomów*, [w:] *Unia Europejska. Prawo instytucjonalne i gospodarcze*, red. A. Łazowski, Warszawa 2007.
Kronman A.T., *The lost lawyer. Failing ideals of the legal profession*, London 1994.
Krzemiński K., *Glosa do uchwały SN z dnia 16 czerwca 1994 r., I KZP 5/94*, „Monitor Prawniczy" 1994, nr 10.
Kunicka-Michalska B., *Komentarz do art. 240*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Wąsek, Warszawa 2004.
Kunicka-Michalska B., *Ochrona tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym*, Warszawa 1972.
Kunicka-Michalska B., *Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości*, [w:] *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości. Rozdział XXX i XXXIII k.k. Komentarz*, Warszawa 2000.

Kunicka-Michalska B., *Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości*, [w:] *System prawa karnego*, t. 4, *O przestępstwach w szczególności*, cz. 2, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989.
Kwiatkowski Z., *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Katowice 2001.
Kwiatkowski Z., *Zakazy dowodowe w procesie karnym*, Kraków 2005.
Lazari-Pawłowska I., *Etyki zawodowe jako role społeczne*, [w:] *Etyka zawodowa*, red. A. Sarapata, Warszawa 1971.
Łojewski K., *Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym*, Warszawa 1970.
Maciejewska S., *Adwokat świadkiem w procesie karnym a problem tajemnicy zawodowej*, [w:] *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. 3, red. L. Bogunia, Wrocław 1998.
Marek A., *Prawo karne*, Warszawa 2001.
Marszał K., *Proces karny*, Katowice 1998.
Michalski B., *Tajemnica dziennikarska – kontrowersje i nieporozumienia*, „Gazeta Prawna" 1987, nr 11.
Młynarczyk Z., *Fałszywe zeznania w polskim prawie karnym*, Warszawa 1971.
Młynarczyk Z., *Tajemnica zawodowa a prawo wymiaru sprawiedliwości*, „Prawo i Życie" 1987, nr 11.
Mucha M., *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Warszawa 2002.
Murzynowski A., *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1976.
Nagel T., *Deontologia*, [w:] *Widok znikąd*, Warszawa 1997.
Nowicki M.A. (oprac.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, *Prawo do życia i inne prawa*, Kraków 2002.
Nowicki M.A., *Wokół Konwencji Europejskiej. Krótki komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, wyd. 2, Kraków 2002.
Oleszko A., Pastuszko R., *Prawo o notariacie. Kodeks etyki zawodowej notariusza. Księgi wieczyste. Postępowanie wieczysto księgowe*, Warszawa 2016.
Ossowska M., *Podstawy nauki o moralności*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1994.
Paprzycki L.K., [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarze*, t. 1, *Komentarz do art. 1–424 k.p.k.*, J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Płachta, Zakamycze 2003.
Plebanek E., Rusinek M., *Ujawnienie tajemnicy zawodowej w procesie karnym a odpowiedzialność karna*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2007, z. 1.
Pracki H., *Granice dziennikarskiej dyskrecji*, „Gazeta. Prawnicza" 1987, nr 1.
Pracki H., *Jeszcze o tajemnicy dziennikarskiej*, „Gazeta Prawnicza" 1987, nr 8.
Rusinek M., *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*, Warszawa 2007.
Rymuszko M., *Albo jest prawo, albo go nie ma*, „Prawo i Życie" 1987, nr 11.
Rymuszko M., *Niebezpieczny precedens*, „Prawo i Życie" 1987, nr 5.
Safjan M., *Problemy prawne tajemnicy lekarskiej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1995, nr 1.
Saja K., *Etyka normatywna między konwencjonalizmem a deontologią*, Kraków 2015.

Sawicki J., *Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza w prawie karnym*, Warszawa 1960.
Sobczak J., *Dylematy etyki*, [w:] *Etyczne aspekty badań społecznych. Człowiek i społeczeństwo*, t. 24, red. K. Zamiara, Poznań 2005.
Sobczak J., *Manowce i złudzenia normatywnej etyki dziennikarskiej*, [w:] *Etyka w mediach. Wybrane problemy teorii i praktyki*, vol. 1, R. Kowalczyk, W. Machura, Poznań 2009.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Tajemnica lekarska*, „Medyczna Wokanda" 2016, nr 8.
Sobczak J., *Tajemnica lekarska w obliczu zmian*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9.
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Sobczak J., *W poszukiwaniu nowego modelu dziennikarstwa. Między wymogami prawa, nakazami etyki a oczekiwaniami rynku*, [w:] *Własność intelektualna wobec wolnego rynku i pluralizmu mediów*, red. D. Tułowiecki, Kraków 2014.
Sobolewski Z., *Samooskarżenie w świetle prawa karnego (nemo se ipsum accusare tenetur)*, Warszawa 1982.
Stanowska I., *Komentarz do art. 1 ustawy o ochronie tajemnicy niejawnych*, LEX 2014, nr 430811.
Stankowska I., *Komentarz do art. 5 ustawy o ochronie tajemnicy niejawnych*, LEX 2014, nr 430811.
Stefański R.A., [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, red. Z. Gostyński, wyd. 2, Warszawa 2003.
Stefański R.A., *Przegląd Uchwał Izby Karnej Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego procesowego za 2005 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2006, nr 2.
Stefański R.A., *Ujawnienie tajemnicy zawodowej przez świadka w nowym kodeksie postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo" 1984, nr 4.
Stepulak M., *Tajemnica zawodowa psychologa*, Lublin 2001.
Szarej J., *Poplecznictwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977.
Szewczyk M., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Zakamycze 2006.
Szewczyk M., *Tajemnica zawodowa dziennikarza a ustawowy obowiązek doniesienia*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1973, nr 3.
Szpor G. (red. naukowa), Gryszczyńska A. (red. tomu), *Jawność i jej ograniczenia*, t. 6, *Struktura tajemnic*, Warszawa 2014.
Szumiło-Kulczycka D., *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2004, III k.k. 278/04*, „Państwo i Prawo" 2005, nr 12.
Szwarc-Kuczer M., *Uwagi do art. 47*, [w:] *Traktat Ustanawiający Wspólnotę Europejską*, t. 1, red. A. Wróbel, Warszawa 2008.
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1989.
Taradejna M., Taradejna R., *Dostęp do informacji publicznej a prawna ochrona informacji dotyczących działalności gospodarczej, społecznej i zawodowej oraz życia prywatnego*, Toruń 2003.

Taradejna M., Taradejna R., *Tajemnica państwowa i inne tajemnice chroniące interesy państwa i obywateli*, Warszawa 1998.
Witkowska J., *Obowiązek zachowania tajemnicy przez biegłego opiniującego w przedmiocie zdrowia psychicznego oskarżonego*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2004, nr 15.
Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002.
Ziembiński Z., *Logika praktyczna*, wyd. 23, Warszawa 2000.
Ziembiński Z., *Wartości konstytucyjne. Zarys etyki*, Poznań 1993.
Ziembiński Z., *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1974.

Akty normatywne

Unia Europejska

Dyrektywa 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 września 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych, Dz.Urz. UE L 255 z 2005 r., ze zm., s. 22.
Umowa między państwami członkowskimi Unii Europejskiej zebranymi w Radzie w sprawie ochrony informacji niejawnych wymienianych w interesie Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C 202 z 2011 r., s. 13.
Decyzja Komisji z dnia 25 lutego 1999 r. odnosząca się do procedur, w ramach których urzędnicy i pracownicy Komisji Europejskiej mogą uzyskiwać dostęp do informacji niejawnych, będących w posiadaniu Komisji, Dz.Urz. UE L 80 z 1999 r., s. 22.
Decyzja Prezydium Parlamentu Europejskiego z dnia 15 kwietnia 2013 r. dotycząca przepisów regulujących postępowanie z informacjami poufnymi w Parlamencie Europejskim, Dz.Urz. UE C 96 z 2014 r., s. 1.
Decyzja Rady z dnia 23 września 2013 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa dotyczących ochrony informacji niejawnych UE, Dz.Urz. UE L 274 z 2013 r., s. 1.
Decyzja Komisji (UE, Euroatom) 2015/444 z dnia 13 marca 2015 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa dotyczących ochrony informacji niejawnych UE, Dz.Urz. UE L 72 z 2015 r., s. 53.
Decyzja Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa z dnia 17 września 2017 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa mających zastosowanie do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych ADMIN (2017) 10, Dz.Urz. UE C 126 z 2018 r., s. 1.
Porozumienie Międzyinstytucjonalne z dnia 12 marca 2014 r. między Parlamentem Europejskim a Radą w sprawie przekazywania Parlamentowi Europejskiemu i wykorzystywania przez Parlament Europejski posiadanych przez Radę informacji niejawnych dotyczących spraw innych niż z dziedziny wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, Dz.Urz. UE C 95 z 2014 r., s.1.

Rzeczpospolita Polska

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. – Prawo prasowe, Dz.U. RP z 1938 r. Nr 89, poz. 608.
Kodeks postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r. w numeracji artykułów przyjętej w tekście jednolitym z 1950 r., Dz.U. z 1950 r. Nr 40, poz. 364.
Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, Dz.U. z 1982 r. Nr 16, poz. 124 ze zm., OSNKW 1994, nr 7–8.
Ustawa z dnia 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, Dz.U. z 1982 r. Nr 40, poz. 271 ze zm.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich, Dz.U. z 1989 r. Nr 30, poz. 158.
Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2123.
Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1731.
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1375 ze zm.
Ustawa z dnia 31 lipca 1997 r. o zmianie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, Dz.U. z 1997 r. Nr 113, poz. 731.
Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. z 2005 r. Nr 196, poz. 1631 ze zm.
Ustawa z dnia 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów, Dz.U. z 2001 r. Nr 73, poz. 763, t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 1026.
Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 81.
Ustawa z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich, t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 1342.
Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 756 ze zm.
Ustawa z dnia 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 2017 r., poz. 773.
Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz, Dz.U. z 1926 r. Nr. 110, poz. 640.

Orzecznictwo

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Decyzja TSUE 2016/2386 z dnia 20 września 2016 r. w sprawie zasad bezpieczeństwa mających zastosowanie do informacji lub materiałów przedstawionych sądowi na podstawie art. 105 jego regulaminu postępowania, Dz.Urz. UE L 355 z 2016 r., s. 5.

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 5493/72, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57499, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 26 listopada 1991 r. w sprawie *Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13166/87, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57708, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 9 lutego 1995 r. w sprawie *Vereniging Weekblad Bluf! przeciwko Holandii*, skarga nr 16616/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57915, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 27 marca 1996 r. w sprawie *Goodwin przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 17488/90, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57974, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 19 lutego 1998 r. w sprawie *Anna Guerra i inni przeciwko Włochom*, skarga nr 14967/89, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-62696, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95, https://hudoc.echr.coe.int/fre?i=001-58906, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie *The Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13585/88, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-57705, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 25 lutego 2003 r. w sprawie *Roemen i Schmit przeciwko Luksemburgowi*, skarga nr 51772/99, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-60958, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 14 września 2010 r. w sprawie *Sanoma Uitgevers B.V. przeciwko Holandii*, skarga nr 38224/03, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-100448, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 5 października 2017 r. w sprawie *Becker przeciwko Norwegii*, skarga nr 21272/12, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-177349, [dostęp: 10.06.2023].

Wyrok ETPC z dnia 6 października 2020 r. w sprawie *Jecker przeciwko Szwajcarii*, skarga nr 35449/14, https://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-204938, [dostęp: 10.06.2023].

Trybunał Konstytucyjny

Postanowienie TK z dnia 7 października 1992 r. sygn. akt U 1/92, OTK 1992, nr 2, poz. 38.
Wyrok TK z dnia 22 listopada 2004 r. sygn. akt SK 64/03, OTK-A 2004, nr 10, poz. 107.

Sąd Najwyższy

Uchwała 7 sędziów SN z dnia 16 czerwca 1994 r. sygn. akt I KZP 5/94, OSNKW 1994, nr 7–8, poz. 41.
Uchwała 7 sędziów SN z dnia 19 stycznia 1995 r. sygn. akt I KZP 15/94, OSNKW 1995, nr 1–2, poz. 1.
Uchwała SN z dnia 19 stycznia 1995 r. sygn. akt I KZP 15/94, OSNKW 1995, nr 1–2, poz.1.
Uchwała SN z dnia 22 listopada 2002 r. sygn. akt I KZP 26/02, OSNKW 2003, nr 1–2, poz. 6.
Uchwała SN z dnia 1 lipca 2022 r. sygn. akt I KZP 5/22, OSNK 2022, nr 9, poz. 32.
Wyrok SN z dnia 11 stycznia 2017 r. sygn. akt IV KK 277/16, LEX nr 2216092.
Postanowienie SN z dnia 15 grudnia 2004 r. sygn. akt III KK 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28.
Postanowienie SN z dnia 20 kwietnia 2005 r. sygn. akt I KZP 6/05, OSNKW 2005, nr 4, poz. 39.
Postanowienie SN z dnia 20 października 2005 r. sygn. akt II KK 184/05, OSNKW 2005, nr 12, poz. 120, „Prokuratura i Prawo" – dodatek: orzecznictwo, 2006, nr 2, poz. 110.
Postanowienie SN z dnia 19 maja 2020 r. sygn. akt I KZ 8/20, OSNKW 2020, nr 8, poz. 31.

Naczelny Sąd Administracyjny

Wyrok NSA z dnia 6 września 2016 r. sygn. akt I OSK 210/15, LEX nr 2143005.
Wyrok NSA z dnia 8 marca 2017 r. sygn. akt I OSK 1777/15, LEX nr 2338895.
Wyrok NSA z dnia 9 października 2017 r. sygn. akt I OSK 1822/16, LEX nr 2461535.

Inne źródła

Kodeks Etyki Radcy Prawnego, Załącznik do uchwały Nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r., http://kirp.pl/etyka-i-wykonywanie-zawodu/etyka/kodeks-etyki-radcy-prawnego/, [dostęp: 10.06.2023].

Obwieszczenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 27 lutego 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej), http://adwokatura.katowice.pl/download/2344/?tmstv=1690628664, [dostęp: 10.06.2023].

Prawo prasowe – ustawa o wolności prasy, druk sejmowy nr 905 z 15 lutego 1995 r.

Projekt ustawy o wolności prasy.

Projekt ustawy prawo prasowe z 18 marca 1999 r.

Uchwała numer 19 Krajowej Rady Notarialnej z dnia 12 grudnia 1997 r. – Kodeks Etyki Zawodowej Notariusza.

dr hab. Maria Łoszewska-Ołowska
Uniwersytet Warszawski

Ochrona wizerunku i innych danych osobowych uczestników procesu karnego oraz zakaz antycypacji wyroków

1. Ochrona wizerunku i innych danych osobowych uczestników procesu karnego

1.1. Wprowadzenie

Towarzyszące informacjom o osobie podejrzanej lub oskarżonej o popełnienie przestępstwa zasłanianie jej twarzy (poprzez pikselowanie, umieszczanie czarnej opaski zasłaniającej oczy itp.), podobnie jak posługiwanie się kamuflażem przy podawaniu imienia i nazwiska, to zabiegi, które odbiorcy mediów kojarzą z informowaniem o popełnionych przestępstwach, toczących się śledztwach lub dochodzeniach, rozpoczętych postępowaniach sądowych. Analizowane zagadnienie pozostaje w ścisłym związku z obszarem tzw. sprawozdawczości procesowej czy też szerzej z informowaniem o pozyskanych przez dziennikarzy informacjach gromadzonych w związku z zainteresowaniem sprawą, w związku z którą prowadzone jest postępowanie karne. Znaczenie kwestii związanych z właściwym uregulowaniem ochrony wizerunku i innych danych osobowych uczestników procesu, w szczególności zaś osób podejrzanych lub oskarżonych o popełnienie przestępstwa, wzrosło wraz z przejściem Polski w końcu lat 90. XX w. z systemu autorytarnego do systemu demokratycznego i koniecznością rewizji poglądów na temat roli mediów w urzeczywistnianiu prawa obywateli do jawności życia publicznego i jego

transparentności. Wielokrotnie bowiem podejrzany lub oskarżony to osoba znana, pełniąca funkcję publiczną, piastująca określone stanowisko. W sytuacjach tego rodzaju prawo do informacji zderza się z prawem do ochrony dóbr osobistych wspomnianych osób. Kwestia tego, jakie mają towarzyszyć temu rozwiązania prawne, musi pozostawać w łączności z analizą istniejącego aktualnie stanu prawnego. Ta perspektywa wyznaczy zatem nurt rozważań, jakie zostaną uczynione w opracowaniu[1].

Artykuł 13 ust. 2 prawa prasowego[2] (dalej: pr. pras.) zakazuje publikacji wizerunku i innych danych osobowych wymienionych w jego treści uczestników procesu. Przepis ten wskazuje na dwie grupy podmiotów objętych ochroną. Do pierwszej należą świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani. Drugą tworzą osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. W każdym przypadku norma dopuszcza uchylenie bezprawności publikacji dokonanej za zezwoleniem samego zainteresowanego. Artykuł 13 ust. 3 pr. pras. przewiduje nadto kompetencję organu procesowego (zależnie od stadium procesu – prokuratora lub sądu) do wydania zezwolenia na ujawnienie tożsamości podejrzanego lub oskarżonego. Zgodnie z treścią normy organ winien przy podejmowaniu tej decyzji kierować się ważnym interesem społecznym. Od lat zauważa się, że przepis ten nie różnicuje zakresu ochrony osoby, przeciwko której toczy się proces karny, zależnie od jej statusu, w szczególności zaś nie uwzględnia tego, że może być ona osobą pełniącą funkcję publiczną. Ta okoliczność nie została bowiem przez ustawodawcę wzięta pod uwagę. Wątpliwości, które się rodzą, dotyczą zatem tego, na ile w demokratycznym państwie prawnym zasadne jest utrzymywanie rozwiązania, nieuwzględniającego w wystarczający sposób znaczenia danego procesu dla publicznej debaty, oraz tego, jakiego czynu zabronionego dotyczy postępowanie i tego, kto jest podejrzewany (oskarżany) o jego popełnienie.

[1] Niniejsza publikacja jest efektem, prowadzonych przez Autorkę, badań nad regulacją art. 13 ust. 2–4 ustawy prawo prasowe zaprezentowanych m.in. w monografii habilitacyjnej: *Zakaz publikacji w prasie danych osobowych i wizerunków osób publicznych podejrzanych lub oskarżonych o przestępstwo*, Warszawa 2018. Rozważania uzupełniono o aktualny stan prawny.

[2] Ustawa z 4 lutego 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

1.2. Wizerunek – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pras.

Wizerunek stanowi jedno z dóbr osobistych, o których *expressis verbis* wspomina art. 23 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.). Generalny zakaz jego naruszania wynika zatem w pierwszej kolejności z norm zamieszczonych poza ustawą prawo prasowe. Kodeks cywilny – w szczególności zaś art. 23 i 24 k.c. – zawiera podstawowe regulacje w zakresie ochrony wspomnianej wartości[3]. Ochronę tę wzmacnia ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: pr. aut.), statuując w art. 81 ust. 1 wyraźny zakaz rozpowszechniania wizerunku osoby portretowanej bez jej zgody[4]. O ile prawo autorskie odnosi się tylko do kwestii publicznego udostępnienia portretu – w szczególności poprzez jego publikację – to kodeks cywilny chroni go przed innymi jeszcze naruszeniami, do których zalicza się między innymi sporządzenie wizerunku mimo wyraźnego sprzeciwu osoby na nim przedstawionej. Na tle tego stanu prawnego przyjąć należy, że publikowanie wizerunku podejrzanego i oskarżonego byłoby bezprawne także wtedy, gdyby art. 13 pr. pras. nie istniał. Norma ta w zakresie, w jakim zakazuje publikacji wizerunku wymienionych w niej uczestników procesu, jest jedynie powtórzeniem i uzupełnieniem, rozstrzygających w tej materii, przepisów o ochronie dóbr osobistych. Zamieszczenie jej w ustawie prawo prasowe można tłumaczyć dwoma względami. Pierwszy z nich to wprowadzenie w art. 13 ust. 2 pr. pras. kolejnej, poza wskazanymi w art. 81 pr. aut., okoliczności wyłączającej bezprawność naruszenia prawa do wizerunku, jaką jest zgoda prokuratora lub sądu na publikację podobizny (odpowiednio) podejrzanego lub oskarżonego, drugi pozostaje w związku z tym pierwszym i sprowadza się do tego, że skoro wprowadza się wyjątek, to czytelniejszy pozostaje zapis, w którym przywołano także regułę, nawet jeśli nie ma wątpliwości, iż zasada istnieje i jest zapisana w kodeksie cywilnym. Prawo prasowe jest aktem, którego głównymi adresatami są dziennikarze. Dla środowiska, które nie jest zawodowo przygotowane do poruszania się

[3] Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.

[4] Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83 ze zm.

w gąszczu istniejących regulacji, zapis tego rodzaju, zawierający pełną normę, jest czytelniejszy i bardziej zrozumiały[5].

Poza zakresem sporów i kontrowersji pozostaje to, że ustawodawca, zakazując w art. 13 pr. pras. publikacji wizerunku podejrzanych i oskarżonych, świadków oraz pokrzywdzonych i poszkodowanych, miał na uwadze jedno i to samo dobro prawne. Definiując pojęcie wizerunku, nie nadaje się mu odrębnego znaczenia, pozostając w kręgu definicji znanych i utrwalonych zarówno w nauce, jak i orzecznictwie.

Zdaniem S.M. Grzybowskiego wizerunek i portret są w istocie tylko podobiznami tego dobra osobistego, które nazywa on inaczej obrazem fizycznym. Rozumieć należy przez to nie tylko rysy twarzy, ale też wszelkie cechy fizyczne, które indywidualizują osobę, pozwalając ją rozpoznać[6]. Jak zauważyła E. Wojnicka, pewne pojawiające się trudności terminologiczne, dotyczące poprawności pojęcia „wizerunek", schodzą na dalszy plan wobec faktu, że przedmiot ochrony jest niesporny[7]. Analiza pojawiających się w doktrynie definicji wskazuje na daleko idącą zbieżność w jego ujmowaniu. Pod pojęciem wizerunku E. Wojnicka rozumie dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, tworzące jego wygląd i pozwalające na identyfikację osoby wśród innych ludzi, a pod pojęciem portretu – nośnik materialny, w którym zostaje utrwalony wizerunek[8]. T. Grzeszak, a za nią J. Balcarczyk oraz A. Matlak, ujmują omawiane dobro jako skonkretyzowane ustalenie obrazu fizycznego człowieka, zdatne do zwielokrotnienia i do rozpowszechniania[9]. J. Sadomski, prezentując analogiczne stanowisko, podkreśla, że mówiąc o ustaleniu obrazu fizycznego,

---

[5] W kwestii tego, czy art. 13 ust. 2 pr. pras. potwierdza regułę ogólną, czy wprowadza wyjątek, patrz także K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 255–258.

[6] S.M. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 96.

[7] Tak E. Wojnicka, *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej" 1990, z. 56, s. 106, 107.

[8] Tamże, s. 107.

[9] Tak w T. Grzeszak, *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2000, nr 2, s. 10; J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja*, Warszawa 2009, s. 26 i 115; A. Matlak, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, z. 2, s. 318. Podobnie A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 221.

należy mieć na uwadze szeroko pojętą podobiznę człowieka[10]. Tym samym odróżnić należy pojęcie obrazu człowieka (jego wyglądu) od jego konkretyzacji, która podlega ochronie właśnie jako wizerunek w kategoriach prawnych. Podobnie według J. Barty i R. Markiewicza termin ten oznacza wytwór niematerialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia rozpoznawalną podobiznę danej osoby lub osób[11]. Ich zdaniem na wizerunek składa się ogół zewnętrznych cech, które w oczach publiczności charakteryzują daną osobę. Istotna jest wartość identyfikacyjna poszczególnych elementów. Osobę wyróżnić może w równym stopniu kształt i kolor oczu, jak i noszone okulary, fryzura, charakterystyczny makijaż, ubiór czy rekwizyt, o ile w oderwaniu lub łączności z innymi cechami charakteryzują tę osobę[12]. Na kwestię identyfikacji, czyli rozpoznawalności, szczególny nacisk kładzie także J. Sieńczyło-Chlabicz, podkreślając, że to ona umożliwia stwierdzenie, że doszło do naruszenia tego dobra[13].

W doktrynie wizerunek określa się bardzo szeroko, dostrzegając, że konkretyzacja wyglądu obejmuje nie tylko ściśle fizyczne cechy, ale też wiele elementów charakteryzujących daną osobę, takich jak tatuaż, oryginalna fryzura, makijaż, znaki szczególne. Warte zauważenia jest, że suma tych elementów (czasem wystarczy jeden) skutkuje oryginalnością i rozpoznawalnością osoby. W konsekwencji, mówiąc o wizerunku, odchodzi się od kojarzenia go wyłącznie z twarzą. Możliwe jest bowiem pełne identyfikowanie osoby – poprzez inne charakterystyczne dla jej wyglądu elementy. Zagadnienie to jest szczególnie ważne w kontekście kwestii kamuflażu podejrzanych i oskarżonych, wynikającego z art. 13 pr. pras. W szczególności zaś odnosi się do stosowanych w tym zakresie technik anonimizacji.

Na kwestie definicyjne zwracają uwagę także sądy. Przedmiotem analizy jest m.in. rozróżnienie obrazu fizycznego (wyglądu człowieka), rozumianego jako atrybut jego tożsamości, od pojęcia wizerunku – czyli konkretyzacji

---

[10] J. Sadomski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008, s. 177.

[11] J. Barta, R. Markiewicz, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Warszawa 1995, s. 386.

[12] Tak *Media a dobra*…, s. 99.

[13] J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2003, nr 9. Patrz także J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku osób powszechnie znanych*, Warszawa 2014, s. 78.

obrazu fizycznego zdatnej do rozpowszechnienia. „Przedmiotem naruszenia, lub eksploatacji jest zawsze konkretny wizerunek, ale pośrednio i obraz fizyczny. Konstruowanie pojęcia «obrazu fizycznego» może służyć wyłącznie wyjaśnieniu ontologicznego powiązania między podmiotem chronionym (człowiekiem) i jego osobowością, a jego podobizną"[14].

W wyroku Sądu Najwyższego z 20 maja 2004 r. (sygn. akt II CK 330/03) czytamy, że „wizerunek poza dostrzegalnymi dla otoczenia cechami fizycznymi, tworzącymi wygląd danej jednostki i pozwalającymi – jak się określa – na jej identyfikację wśród innych ludzi, może obejmować dodatkowe utrwalone elementy związane z wykonywanym zawodem, jak charakteryzacja, ubiór, sposób poruszania się i kontaktowania z otoczeniem". W konsekwencji tak rozumiane dobro prawne, w opinii wyrażonej przez ten sam sąd w innym rozstrzygnięciu, „zbliża je do wyróżnianego we współczesnym piśmiennictwie pojęcia «persony» i «prawa na personie», przez co należy rozumieć przyznanie ochrony skonkretyzowanemu interesowi osoby sprzeciwiającej się rozpowszechnianiu skojarzeń z nią związanych, w tym nie tylko jej podobizny, ale i nazwiska, charakterystycznego powiedzenia, głosu itp."[15]. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podkreśla, że wizerunek oznacza obraz fizyczny człowieka jako przedstawienie jego postaci, a zwłaszcza twarzy, w rozumieniu przenośnym może odnosić się także do takich cech człowieka, których ujawnienie umożliwia jego identyfikację. W orzeczeniu tym sąd definiuje pojęcie wizerunku równie szeroko, jak czynią to przedstawiciele doktryny prawa. Może mieć też szczególne znaczenie dla mediów stosujących zakaz publikacji wizerunku podejrzanych i oskarżonych, a także świadków, poszkodowanych, pokrzywdzonych, wskazuje bowiem na to, jak szczegółowy i dokładny winien być kamuflaż osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne.

Podobnie jak przedstawiciele doktryny, tak i sądy w orzeczeniach podkreślają, że bez znaczenia jest technika wykonania wizerunku. Może to być fotografia, rysunek, wycinanka sylwetki, film, przekaz telewizyjny czy wideo[16]. Analiza wyroków zapadłych na tle publikacji w prasie wizerunków, w szczególności podejrzanych i oskarżonych, dowodzi wcześniej postawionej tezy,

[14] Wyrok SO w Łodzi z 30 lipca 2015 r. sygn. akt II C 1696/14.

[15] Wyrok SN z 15 października 2009 r. sygn. akt I CSK 72/09, „Biuletyn Sądu Najwyższego" 2009/12/11.

[16] Wyrok SA w Katowicach z 28 maja 2015 r. sygn. akt I ACa 158/15.

że sposób rozumienia tego, czym jest wizerunek, nie podlega odmiennej interpretacji na tle art. 13 pr. pras. Dotyczy to też pozostałych podmiotów wymienionych w ust. 2 wskazanej normy.

Kwestią zasadniczą, wyłaniającą się na tle wszystkich budowanych definicji, pozostaje rozpoznawalność podmiotu, decydująca o jego identyfikacji, nieutożsamiana wyłącznie z rysami twarzy[17]. W orzeczeniu z 7 marca 2003 r. (sygn. akt I CKN 100/01) Sąd Najwyższy podniósł, że przez pojęcie

> wizerunku zasadniczo rozumie się rysy twarzy bądź znamiona sylwetki względnie inne cechy fizyczne człowieka pozwalające na jego indywidualizację i identyfikację, stwarzające poczucie tożsamości i niepowtarzalności określające „osobistość" człowieka. Z punktu widzenia definicji dóbr osobistych jako niemajątkowej sfery indywidualnych wartości świata uczuć i stanu życia psychicznego integralnie związanych z człowieczeństwem, zbiór tych cech nie stanowi wartości samej w sobie, lecz jest atrybutem dobra osobistego w postaci poczucia tożsamości i niepowtarzalności i związanego z tym poczucia godności oraz prawa wyłączności[18].

Na ważny aspekt szerokiego ujmowania wizerunku zwrócił uwagę Sąd Administracyjny w Warszawie (w wyroku z 21 kwietnia 2005 r. sygn. akt I ACa 566/04). Dostrzegł on bowiem niebezpieczeństwo utożsamiania tego dobra z rozpoznawalnością osoby, nie kwestionując słuszności jego szerokiego ujmowania. W orzeczeniu sąd podkreśla, że wizerunek oznacza

> wytwór materialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia podobiznę osoby fizycznej. Samo zatem zaprezentowanie jedynie pewnych elementów zewnętrznego wyglądu (np. sylwetki) czy też informacji (np. dotyczących zachowania, cech charakteru itp.) nie może oznaczać rozpowszechniania wizerunku w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego

[17] Odnośnie do rozpoznawalności patrz m.in. wyrok SA w Warszawie z 10 czerwca 2008 r. sygn. akt VI ACa 1648/07.

[18] LEX nr 83833. Patrz także wyrok SN z 20 maja 2004 r. sygn. akt II CKN 330/03, LEX nr 686639; wyrok SN z 27 lutego 2003 r. sygn. akt IV CKN 1819/00, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2004, z. 6, poz. 75 oraz wyrok SA w Warszawie z 26 listopada 2003 r. sygn. akt VI Ca 348/03.

> i praw pokrewnych. W takim bowiem wypadku wiedza co do tego, kogo dana fotografia przedstawia pochodzi tak naprawdę ze źródeł tkwiących poza nią samą.

Orzeczenie to zapadło na tle sprawy, w której do identyfikacji osoby przedstawionej na zdjęciu z zasłoniętą twarzą doszło poprzez skojarzenie tego wizerunku z widniejącą na fotografii rozpoznawalną podobizną żony. Sąd podkreślił, że „jakkolwiek […] twarz powoda została częściowo zakreślona, to jednak zestawienie z pozbawioną jakiegokolwiek kamuflażu postacią żony i to w szczególnej sytuacji ilustrowanego zdarzenia, ogranicza personalną anonimowość powoda". W konsekwencji prowadzi do jego identyfikacji. To jednak nie oznacza, że prawo do wizerunku mężczyzny zostało naruszone, co nie wyklucza naruszenia innych jeszcze interesów. Orzeczenie to otwiera drogę do dywagacji na temat tego, czy prezentując podejrzanego lub oskarżonego w sposób, który pozornie uniemożliwiałby jego rozpoznanie, można uznać, że doszło do naruszenia wizerunku tej osoby poprzez to, że w skojarzeniu z innymi widocznymi i rozpoznawalnymi na zdjęciu ludźmi zakamuflowana postać podlega rozpoznaniu. W sytuacji takiej jak ta przyjąć należy, że choć interesy podmiotu mogą zostać naruszone, to nie poprzez ingerencję w sferę tego dobra chronionego prawem, jakim jest wizerunek. Słusznie sąd zauważa, że zagrożona może być wówczas albo prywatność, albo dobre imię, które jakże często jest utożsamiane z pojęciem „wizerunku", rozumianego jako renoma. Na tle art. 13 pr. pras. można przyjąć, że dochodzi wówczas do naruszenia danych osobowych. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. (sygn. akt II C 1696/14) Sąd Okręgowy w Łodzi zauważa, że to, co potocznie nazywane jest naruszeniem prawa osobistego do wizerunku, w praktyce oznacza naruszenie innego dobra (czci, prywatności, kultu pamięci osoby zmarłej, persony), tyle że za pośrednictwem wizerunku (gdy dochodzi do jego utrwalenia, rozpowszechniania, zniekształcania), albo naruszenie samych interesów majątkowych portretowanego (gdy dochodzi do przekroczenia umówionych granic komercyjnej eksploatacji). Za niezwykle trafną należy przyjąć refleksję tego sądu, że

> wizerunek pełni funkcję identyfikacyjną i informacyjną. Obraz człowieka może być utrwalany na wiele sposobów, a w zależności od tego,

> o jakie utrwalenie chodzi, wyraża ono inne emocje i niesie inne informacje o danej osobie. Dlatego każdy ma godny ochrony interes w tym, by decydować, czy i który z nich zostanie udostępniony publicznie. Wizerunek może być zwielokrotniany i rozpowszechniany. Może stać się ofiarą manipulacji np.: przekształcania, opatrywania komentarzem, wykorzystania w określonym kontekście itp. Wokół niego koncentrują się interesy osobiste i majątkowe przedstawionej osoby.

Wizerunek jest zatem dobrem szczególnym w tym znaczeniu, że nie tylko informuje o tym, jak ktoś wygląda, ale też poprzez to, w jakim kontekście osoba pojawia się na fotografii, dostarczać może i innych wiadomości. Niezależnie jednak od tego, czy tak się dzieje, czy też nie, należy przyjąć, że wizerunek to „cechy twarzy i całej postaci, które pozwalają zidentyfikować jakąś osobę jako określoną jednostkę fizyczną. Ważną rolę w identyfikacji odegrać może charakterystyczna fryzura, strój, kontekst sytuacyjny, w jakim jest umieszczona dana osoba itp.". Podmiot uprawniony do wizerunku winien wykazać, że rozpowszechnieniu podlega rzeczywiście wizerunek i że jest na nim rozpoznawalny, nie tylko przez uprawnionego, ale też osoby trzecie. Co więcej, „nie wystarczy rozpoznanie przez osoby, które zostały poinformowane przez przedstawioną na zdjęciu osobę, że to o nią chodzi, albo wiedzą o niej coś, czego nie wiedzą osoby postronne, a co przesądza o możliwości identyfikacji". Rozpoznanie ma nastąpić przez osoby trzecie i to (jak wynika z innych orzeczeń) spoza bliskiego środowiska danej osoby[19].

> Tylko w przypadku dochodzenia ochrony czci, lub prywatności, naruszonej w związku z rozpowszechnieniem wizerunku, wystarczy rozpoznawalność przez kogokolwiek. […] Sąd Najwyższy, przy realizacji prawa do rozpowszechniania wizerunku, trafnie wymaga bardziej uniwersalnej rozpoznawalności, nie ograniczającej się do kręgu osób najbliższych.

Odnosząc się do kwestii związanych z wizerunkiem, zwłaszcza w kontekście art. 13 pr. pras. zakazującego jego publikacji, podobnie jak publikacji innych

[19] Podobnie J. Błeszyński, *Glosa do wyroku SN z 2003-02-27, IV CKN 1819/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2004, z. 6, poz. 75.

danych osobowych podejrzanych i oskarżonych oraz świadków, poszkodowanych i pokrzywdzonych, należy dostrzec zauważaną między tymi dwoma pojęciami zależność, a konkretnie to, że wizerunek uznawany jest za kategorię należącą do danych osobowych. W cytowanym orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Łodzi (z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13) czytamy, że „wizerunek jest ukazaniem cech fizycznych, a niekiedy także fizjologicznych, umysłowych, kulturowych, dlatego częściowo mieści się w zakresie pojęcia «dane osobowe»". Pokłosiem tej refleksji jest nowelizacja art. 13 pr. pras. w 2018 r. i wprowadzenie do jego treści zapisu o tym, że zabrania się publikacji w prasie „wizerunku i innych danych osobowych"[20].

Analiza dorobku orzecznictwa skłania zatem ku refleksji zbieżnej ze stanowiskiem J. Sieńczyło-Chlabicz i J. Banasiuk, że dla stwierdzenia naruszenia prawa do wizerunku niezbędne wydaje się spełnienie trzech warunków. Po pierwsze, osoba ma być rozpoznawalna na podstawie charakterystycznych cech. Zgodnie z szerokim podejściem do definiowania tego dobra składają się na nie zarówno wygląd twarzy czy sylwetka człowieka, jak też inne charakterystyczne, indywidualizujące elementy. Po drugie, elementy te pozwalają na identyfikację osoby, a nie skojarzenie z nią. Po trzecie zaś osoba portretowana jest rozpoznawana nie tylko przez krąg najbliższych osób[21]. Zarówno w nauce, jak i orzecznictwie pojawiły się głosy, które można by odebrać jako przeciwne temu stanowisku, a dopuszczające, że do naruszenia prawa do wizerunku dochodzi nawet wtedy, gdy osoba jest rozpoznawalna w wąskim kręgu[22]. Argumentem jest to, że jeśli rozpoznanie miałoby mieć charakter powszechny, to wówczas z ochrony tej korzystałyby tylko osoby publiczne oraz takie, których twarz jest powszechnie kojarzona[23]. Bliższa analiza tych stanowisk prowadzi jednakże do wniosku, że są one tylko pozornie sprzeczne. Mając bowiem na uwadze rozpoznanie przez osoby nienależące do kręgu

[20] Ustawa o zmianie ustawy z 20 lipca 2018 r., Dz.U. z 2018 r., poz. 1570. W poprzednim stanie prawnym treść przepisu w tej części brzmiała: „zabrania się publikacji wizerunku i danych osobowych", bez wprowadzenia pojęcia „innych danych osobowych".

[21] J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona*…, s. 79, 80.

[22] J. Kosonoga, *Karnoprawna ochrona intymnego wizerunku osoby*, „Studia i Analizy Sądu Najwyższego" 2011, t. 5, s. 224. Patrz także orzeczenie SA w Warszawie z 27 lutego 2003 r. sygn. akt VI ACa 348/03.

[23] Patrz na ten temat także D. Morgała, *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015, s. 31.

najbliższych, nie oczekuje się tego, że osoba ma być identyfikowana przez całe społeczeństwo lub jego większą część. Przy takim założeniu rozpoznanie byłoby istotnie udziałem nielicznych. Mając na uwadze „szerszy krąg", pojęcie to należy relatywizować i przyjąć, że w przypadku osób publicznych będzie on obejmował więcej osób niż w pozostałych przypadkach. Powszechność nie oznacza tu jednak, że wizerunek jest rozpoznawalny przez wszystkich, ale że identyfikuje go szeroki krąg osób spoza najbliższej rodziny i znajomych portretowanego. Chodzi zatem o osoby z miejsca pracy, środowiska studenckiego, sąsiadów itp.

1.3. Dane osobowe – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pras.

Artykuł 13 pr. pras., zakazując publikacji wizerunku podejrzanego i oskarżonego, czyni to także wobec innych danych osobowych. Pojęcie to, dziś interpretowane w pierwszej kolejności przez pryzmat RODO i ustawy o ochronie danych osobowych, zostało wprowadzone do ustawy prasowej w 1984 r., a zatem 10 lat przed uchwaleniem drugiego ze wskazanych aktów[24]. Ma to o tyle znaczenie, że pomijając w tym miejscu kwestie ustrojowe, wnikliwej interpretacji wymaga relacja, jaka zachodzi między wskazanymi aktami, z których jeden (prawo prasowe), uchwalony wcześniej, posługuje się tym pojęciem nie dookreślając go, a kolejny (RODO) nie tylko wprowadza definicję, ale też regulację związaną z ochroną danych (uzupełnioną ustawą o ochronie danych osobowych). Zagadnienie to ma charakter podstawowy, przesądza bowiem o tym, jaką treścią wypełnić należy pojęcie „danych osobowych" wprowadzone do art. 13 pr. pras.

[24] Obecnie obowiązuje ustawa o ochronie danych osobowych uchwalona 10 maja 2018 r. (Dz.U. z 2019 r., poz. 1781), która zastąpiła wcześniej obowiązującą z 29 sierpnia 1997 r. (Dz.U. z 2016 r., poz. 922 ze zm.) oraz rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 24 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE zwane RODO lub „nową" ustawą o ochronie danych osobowych. W istocie to właśnie RODO jest aktem podstawowym w dziedzinie ochrony danych osobowych, a ustawa z 2018 r. ma jedynie charakter uzupełniający, podobny do krajowych rozporządzeń wykonawczych. Patrz K. Kloc, [w:] *Ochrona danych osobowych. Przewodnik po ustawie i RODO z wzorami*, red. M. Gawroński, wyd. 1, Warszawa 2018, s. 465 i n.

Większość rozważań w nauce zostało uczynionych w czasie, kiedy obowiązywała jeszcze ustawa o ochronie danych osobowych z 1997 r., zatem przed wprowadzeniem RODO i uchwaleniem nowej ustawy o ochronie danych osobowych z 2018 r. Przywołane poniżej poglądy pochodzą właśnie z tego okresu, ale mają znaczenie dla dokonywanej współcześnie interpretacji. Słusznie zauważał R. Koper, że odnosząc się do wzajemnych relacji między istniejącymi unormowaniami, w punkcie wyjścia tych dywagacji dość oczywiste wydaje się przyjęcie, że definicję zawartą w ustawie o ochronie danych osobowych z 1997 r. należy stosować do art. 13 pr. pras.[25] Przede wszystkim przemawia za tym, poza tożsamością pojęcia, fakt, że ustawa o ochronie danych osobowych została uchwalona później, a zatem w myśl zasady *lex posteriori legi priori* odnosimy ją do wcześniej uchwalonego prawa prasowego, zwłaszcza że racjonalnie działający ustawodawca, wprowadzając zmiany, ma świadomość ich związku z innymi regulacjami i winien myśleć o tym, aby utrzymać spójność systemu. To zaś pozwalałoby na konkluzję, że intencją ustawodawcy było jednolite rozumienie tego terminu, skoro wprowadzając ustawę o ochronie danych osobowych, nie dokonał rewizji prawa prasowego, np. odmiennie definiując to pojęcie na użytek tej konkretnej ustawy lub też wprowadzając inną terminologię.

Zgodzić się także należy z R. Koprem, że szczegółowa analiza treści ustawy o ochronie danych osobowych prowadzi jednak do wniosków odmiennych[26]. Jak słusznie zauważa ten autor, przesądzające znaczenie ma w tym zakresie art. 3a ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r., zawierający wyłączenie jej stosowania w działalności dziennikarskiej w rozumieniu ustawy prawo prasowe[27]. Przepis ten był wynikiem implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych. Jako *ratio legis* tego rozwiązania wskazuje

[25] R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 383.

[26] Tamże.

[27] Przepis ten brzmi: „Ustawy, z wyjątkiem przepisów art. 14–19 i art. 36 ust. 1, nie stosuje się również do prasowej działalności dziennikarskiej w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 – prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24, ze zm.) oraz do działalności literackiej lub artystycznej, chyba, że wolność wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji istotnie narusza prawa i wolności osoby, której dane dotyczą".

się konieczność pogodzenia ochrony danych z zagwarantowanymi aktami międzynarodowymi i Konstytucją RP wolnością słowa i prawem do informacji[28]. Konsekwencją przyjętego rozwiązania, określanego jako „przywilej dziennikarski", jest to, że ustawy o ochronie danych osobowych nie stosuje się do zbierania, opracowywania, przygotowania i publikacji materiałów prasowych[29]. Odnosi się to także do tych materiałów, które zawierają informacje dotyczące toczących się postępowań karnych, w tym tych, które przywołują informacje o podejrzanych i oskarżonych. Zdaniem R. Kopra nic w tym zakresie nie zmienia fakt, że art. 3a ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych dopuszcza pomocnicze stosowanie ustawy, w sytuacji gdy wolność wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji istotnie narusza prawa i wolności osoby, której dane dotyczą. Artykuł 13 ust. 2 pr. pras. samodzielnie chroni dane osobowe przed naruszeniami ze strony prasy, tak aby nie doszło do pogwałcenia wspomnianych praw i wolności[30]. W tym miejscu należy nadmienić, że do kwestii przywileju dziennikarskiego odnosi się także RODO. W rozdziale IX tego aktu umieszczono art. 85 zatytułowany *Przetwarzanie a wolność wypowiedzi i informacji*. Wynika z niego, że państwa członkowskie przyjmują przepisy pozwalające pogodzić prawo do ochrony danych osobowych na mocy niniejszego rozporządzenia z wolnością wypowiedzi i informacji, w tym do przetwarzania dla potrzeb dziennikarskich oraz do celów wypowiedzi akademickiej, artystycznej lub literackiej (ust. 1). W tym celu państwa członkowskie określają wyjątki i odstępstwa od zasad związanych z ochroną danych osobowych, jeśli są one niezbędne do pogodzenia prawa do ochrony danych z wolnością wypowiedzi i informacji (ust. 2). Obowiązkiem każdego państwa jest zawiadomienie Komisji Europejskiej o wprowadzeniu takich regulacji (ust. 3). Uzupełnieniem tej regulacji jest art. 2 obecnie obowiązującej ustawy o ochronie danych osobowych określający wyłączenia stosowania RODO do działalności polegającej na redagowaniu, przygotowywaniu, tworzeniu lub publikowaniu materiałów prasowych w rozumieniu ustawy prawo prasowe.

---

[28] J. Barta, P. Fajgielski, R, Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2007, s. 332.

[29] Tamże, s. 334.

[30] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 384.

Kolejny argument za odrzuceniem stosowania ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r. R. Koper odnajdywał w jej art. 6. W przepisie tym, wprowadzając definicję danych osobowych, ustawodawca posługiwał się zwrotem „w rozumieniu ustawy", co sugerowało, że została ona wprowadzona na potrzeby tego konkretnego aktu, nie należy jej zatem stosować do innych. Obecnie także RODO posługuje się w art. 4 sformułowaniem: „na użytek niniejszego rozporządzenia". Badacz zauważa, że argument ten nie ma charakteru rozstrzygającego, a to ze względu na przesądzającą w tej materii klauzulę prasową. Warto jednak zatrzymać się przy poruszonym zagadnieniu tworzenia definicji pojęcia i wprowadzenia w akcie normatywnym sformułowania „w rozumieniu ustawy" (lub odpowiednio „na użytek rozporządzenia"). Tego rodzaju zwrot jest stale obecny w prawie. W szczególności pojawia się w art. 7 pr. pras., definiującym pojęcia, takie jak: prasa, dziennik, czasopismo, dziennikarz czy materiał prasowy. Przy braku innych regulacji, które odnosiłyby się wprost do tych terminów, powszechnie przyjęło się uważać, że pod pojęciem prasy rozumiemy publikacje periodyczne wskazane przez ustawodawcę w tym właśnie przepisie. Jakiekolwiek dyskusje wokół znaczenia przywołanych w art. 7 pr. pras. pojęć wiążą się z sięganiem po definicje tutaj zamieszczone. Zaaprobowanie jako obowiązujących na gruncie prawa właśnie tych definicji jest dzisiaj faktem. Uznaniu, że tak jest, sprzyja to, że w żadnym innym akcie normatywnym definicje takie się nie pojawiły. Te zawarte w prawie prasowym przyjęło się zatem traktować jako obecne w prawie sposoby rozumienia tych pojęć. Podobna sytuacja może zachodzić w przypadku danych osobowych. Obecnie RODO jest aktem dominującym w zakresie regulowania tych kwestii. W sposób nieuchronny definicja tutaj zawarta, przy braku innych aktów prawnych, które także definiowałyby to pojęcie na własny użytek, będzie się zatem nasuwała, ilekroć w jakiejś regulacji pojawi się pojęcie „danych osobowych".

Nie kwestionując siły argumentacji przemawiającej za brakiem obowiązku stosowania uprzednio – ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r., a obecnie – RODO do przypadków publikacji materiałów prasowych zawierających informacje o podejrzanych lub oskarżonych, a także innych podmiotach wskazanych w art. 13 ust. 2 pr. pras., nie można wykluczyć, że ich definiowanie będzie głęboko implikowane znaczeniem, jakie nadawała temu pojęciu w przeszłości ustawa z 1997 r., a obecnie RODO. Konieczna

z tego punktu widzenia jest analiza dorobku nauki i orzecznictwa. Warto też nadmienić, że nawet jeśli nie ma obowiązku stosowania jakiejś definicji, to nie wyklucza to, że w praktyce stosowania prawa będzie się po nią sięgało – wspomagająco, posiłkowo. Poszukiwanie optymalnych rozwiązań nie powinno wykluczać takich możliwości, zwłaszcza że stosowanie analogii jest w prawie zjawiskiem akceptowalnym. Przypadek taki jak ten może zaś być przykładem luki. Artykuł 13 pr. pras. wprowadza termin danych osobowych niewyjaśniony w ustawie prasowej. Nie można zatem wykluczyć (przy założeniu braku podstaw do bezpośredniego stosowania RODO), że sądy, dokonując wykładni, będą także na zasadzie analogii sięgać do definicji zawartej w art. 4 pkt 1 wskazanego aktu prawnego.

Zgodnie z treścią tego przepisu „dane osobowe oznaczają informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej (osobie, której dane dotyczą)"[31]. Zarówno w poprzednim stanie prawnym, jak i obecnym dane to zatem informacje. Są nimi wiadomości, wypowiedzi, prezentacje wyrażone i zapisane w dowolnej postaci, niezależnie od tego, jak zostały pozyskane i udostępnione. Mogą być wyrażone słowem, dźwiękiem czy obrazem (fotografia, przekaz audiowizualny)[32]. Informacje te mogą być już rozpowszechnione lub nie. Pod pojęciem informacji dotyczących osoby fizycznej rozumie się takie wiadomości, które przekazują coś na jej temat i pozwalają na ustalenie jej tożsamości[33]. Są to imię i nazwisko, w połączeniu z innymi wskazówkami – data i miejsce urodzenia, cechy zewnętrzne, numer PESEL, struktura DNA. Zdaniem J. Barty, P. Fajgielskiego i R. Markiewicza są to także takie wiadomości, które mogą pozwolić na identyfikację osoby w połączeniu z informacją spoza zbioru danych[34].

Według RODO „możliwa do zidentyfikowania osoba fizyczna to osoba, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować, w szczególności na podstawie identyfikatora takiego jak imię i nazwisko, numer identyfikacyjny, dane o lokalizacji, identyfikator internetowy lub jeden bądź kilka szczególnych

[31] Art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r. stanowił, że za „dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do identyfikacji osoby fizycznej".

[32] J. Barta, P. Fajgielski, R, Markiewicz, *Ochrona danych*…, s. 345, 346.

[33] Tamże, s. 351, 353.

[34] Tamże, s. 351.

czynników (art. 4 pkt 1)"[35]. Przez pojęcie numeru identyfikacyjnego rozumie się wspomniany wcześniej numer PESEL, numer identyfikacji podatkowej (NIP), numery dowodu osobistego lub paszportu. Artykuł 9 ust. 1 RODO, zakazując przetwarzania danych osobowych, określa ich kategorie. Przepis ten stanowi, że

> zabrania się przetwarzania danych osobowych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz przetwarzania danych genetycznych, danych biometrycznych w celu jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej lub danych dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej tej osoby.

Część informacji (np. personalia) mają samodzielną wartość identyfikacyjną. Zdecydowana większość jednak takiej wartości nie ma i dopiero w zderzeniu z innymi informacjami taką zdolność uzyskuje, osiągając status danych osobowych.

Analiza dorobku nauki pozwala na ocenę, na ile sposób rozumienia pojęcia danych osobowych, właściwy dla RODO (a wcześniej ustawy o ich ochronie), pozostaje w związku z tym, jakie znaczenie przypisuje się temu terminowi na tle art. 13 pr. pras. Pod pojęciem tym R. Koper rozumie podstawowe informacje dotyczące konkretnego podmiotu na tyle charakterystyczne, że wyróżniające go spośród innych osób[36]. J. Sobczak uznaje za dane wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby, w tym informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia, miejscu zamieszkania[37]. Cytowani już J. Barta i R. Markiewicz wskazują na to, że najistotniejsze znaczenie ma ustalenie, jakie informacje umożliwiają zidentyfikowanie danej osoby, czyli prowadzą do jej indywidualizacji i za w pełni pomocną uznają definicję

[35] W brzmieniu ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r. osoba możliwa do zidentyfikowania to osoba, „której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne" (art. 6 ust. 2).

[36] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 385.

[37] J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000, s. 171; tenże, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 519.

zamieszczoną w art. 6 ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r.[38] Podobnie za sięganiem po definicję danych z ustawy o ich ochronie opowiadała się E. Ferenc-Szydełko[39]. Czyniła to także E. Nowińska, negująca przy tym możliwość stosowania ustawy o ochronie danych osobowych do działalności prasowej, ze względu na tzw. klauzulę prasową. Nie wyklucza to jednak, jej zdaniem, pomocniczego sięgania do treści zamieszczonej tu definicji danych osobowych[40]. Wszystkie zaprezentowane stanowiska pozostają wobec siebie bliskie, nawet to R. Kopra odcinającego się od poglądu, że dane, o których mówi art. 13 pr. pras., nie są danymi w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych. Autor ten, definiując pojęcie, wskazuje na to, że jego zakresem objęte są podstawowe informacje dotyczące osoby, na tyle jednak charakterystyczne, że wyróżniające ją spośród innych. W istocie chodzi zatem o wiadomości, które pozwalają osobę zindywidualizować, a zatem, jak stanowi art. 4 pkt 1 RODO (a wcześniej art. 6 ustawy o ochronie danych z 1997 r.), dotyczą osoby możliwej do zidentyfikowania. Nie sposób więc uciec od refleksji, że także i ten badacz posiłkowo czerpie z definicji legalnej zamieszczonej poza ustawą prasową.

Rodzi się pytanie, czy podobne poglądy prezentują organy orzecznicze. Sąd Najwyższy (w wyroku z 18 marca 2008 r. sygn. akt IV CSK 474/07)[41] podkreśla, że zakaz publikacji danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, ma zapobiec jej indywidualizacji. Z tego względu pod pojęciem tym należy rozumieć „wszystkie informacje pozwalające na identyfikację chronionej przez ten przepis [art. 13 pr. pras. – M.Ł.O.] osoby w określonym środowisku, w tym także pełnioną funkcję lub zajmowane stanowisko". W opinii sądu kluczowe znaczenie ma możliwość zidentyfikowania podmiotu, do którego odnosi się publikacja prasowa. W praktyce oznacza to więc ustalenie, kto nią jest. Stanowisko to słusznie zakwestionował Sąd Najwyższy, dla którego informacje o pełnionej funkcji będą się mieścić w pojęciu danych osobowych, o ile prowadzą do ustalenia tożsamości podmiotu

[38] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 269.

[39] E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 115.

[40] E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 94. Patrz także A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe*…, s. 221, 222.

[41] LEX nr 394884.

(wątpliwa dla Sądu Najwyższego była też argumentacja z powoływaniem się na art. 14 ust. 6 pr. pras.). W orzeczeniu tym sąd odniósł się dodatkowo do relacji między art. 13 pr. pras. a wówczas obowiązującą ustawą o ochronie danych osobowych z 1997 r. i stwierdził, że choć przepis prawa prasowego jest samodzielną podstawą ochrony danych osobowych, to „posiłkowo – biorąc pod uwagę, że jest to definicja «w rozumieniu (tej) ustawy» i uwzględniając wyłączenie przewidziane w art. 3a ust. 2 – można skorzystać z art. 6 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, który za dane osobowe uważa wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej". Orzeczenie to pozostaje spójne z większością poglądów pojawiających się w doktrynie. Po pierwsze, odrzuca możliwość bezpośredniego stosowania ustawy o ochronie danych osobowych, dzisiaj analogicznie należałoby przyjąć, że także RODO. Po drugie, akceptuje posiłkowe posługiwanie się zawartą w ustawie definicją danych. Po trzecie zaś, wprowadza szerokie rozumienie tego pojęcia, kładąc nacisk na identyfikację. W orzeczeniu tym sąd nie zakłada *a priori*, że dane o zawodzie czy funkcji będą w każdym przypadku ujawniać personalia. Nie można zatem wykluczyć tego, że w niektórych sytuacjach informacja o tym, że ktoś jest kierownikiem w określonej sieci sklepów, nie musi identyfikować ze względu na wielość takich stanowisk, ale już ta wiadomość podana z przywołaniem miejscowości i podaniem ulicy, przy której mieści się sklep – tak. To, czy dana informacja stanowi dane osobowe, winno każdorazowo podlegać ustaleniu. W ogromnej części sytuacji to dopiero kompilacja dwóch lub większej liczby informacji będzie pozwalać na ujawnienie tożsamości, choć nie można wykluczyć tego, że czasem wystarczy do tego jedna, ale wysoce indywidualizująca i nie musi nią być imię i nazwisko. W przypadku Prezydenta RP czy Prezesa Rady Ministrów wystarczy podanie tylko tej okoliczności.

Analogicznie (w wyroku z 6 czerwca 2003 r. sygn. akt IV CKN 191/01)[42] Sąd Najwyższy przyjął, że przez dane osobowe, o których mowa w art. 13 pr. pras., należy rozumieć „wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby chronionej. SN zakwalifikował do nich nie tylko informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia czy miejscu zamieszkania, lecz także inne informacje dotyczące np. stosunków rodzinnych, wykonywanego

[42] LEX nr 424237.

zawodu czy miejsca pracy, które umożliwiają identyfikację osoby w danym środowisku". Podkreślił przy tym, że chodzi „identyfikację osoby chronionej przez jej towarzyskie czy zawodowe otoczenie".

1.4. Uchylenie zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych

Zgoda podejrzanego lub oskarżonego na ujawnienie wizerunku i danych osobowych

W świetle dominującego w nauce stanowiska za dopuszczalną należy uznać publikację wizerunku i danych osobowych za zgodą samego podejrzanego i oskarżonego[43]. Poza sporem pozostaje, że uprawnienie takie mają świadkowie, poszkodowani i pokrzywdzeni. Podzielając pogląd większości przedstawicieli doktryny, należy wspomnieć, że gdy mowa jest o osobie, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, pojawiły się wątpliwości, czy na tle art. 13 ust. 2 pr. pras. nie należy opowiedzieć się przeciwko przyjęciu, że podmiot ten może swoją decyzją uchylić zakazy, o których stanowi przywołany przepis. Narosły one wokół redakcji normy i jej językowej wykładni. Na różne kierunki interpretacji wskazuje R. Koper[44]. Artykuł 13 ust. 2 pr. pras., stanowiąc, że „nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę", wyraźnie wskazuje na dwie grupy podmiotów, które zostają objęte ochroną. Użyte sformułowanie „jak również" pozwala na wskazanie oddzielonych członów tego zdania. Przy założeniu, że ustawodawcy chodziło o zaakcentowanie istnienia dwóch kategorii podmiotów, do których odnoszą się zakazy (co może sugerować, że dwukrotnie mowa jest o zakazie publikacji wizerunku i danych osobowych), niepozbawione podstaw jest przyjęcie, że odróżniając tę ostatnią grupę podmiotów, do nich właśnie odniósł zapis

[43] A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe*…, s. 229; R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 396, 397; D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 109; J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca*…, s. 177.

[44] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 396, 397.

o zgodzie. Tylko zatem świadkowie, poszkodowani i pokrzywdzeni mają uprawnienie do tego, aby skutecznie takiego przyzwolenia udzielić. Nie dotyczy to zaś podejrzanych i oskarżonych, niedysponujących taką możliwością. Z drugiej strony istnieją też racje za przyjęciem stanowiska o tym, że posługując się z zwrotem „jak również", ustawodawca nie tylko objął ochroną obie grupy, ale też do każdej z nich odniósł zapis o możliwości udzielenia zgody. Zdaniem R. Kopra rozstrzygające znaczenie ma wykładnia funkcjonalna i to ona przesądza o tym, że podejrzany i oskarżony mogą także skutecznie zezwalać na publikację swoich danych i wizerunku. Aprobując ten pogląd, na tle art. 13 ust. 2 pr. pras. można pokusić się o postawienie tezy, że sama wykładnia językowa skłania ku drugiemu ze stanowisk. Sformułowanie „jak również" oznacza w języku polskim tyleż co „także" czy „oraz". Ustawodawca zakazuje zatem publikacji, po pierwsze, wobec podejrzanych i oskarżonych, po drugie, wobec innych wymienionych w nim podmiotów, w dalszej części przepisu dopuszczając, aby osoby te mogły swoim przyzwoleniem uchylić ów zakaz. Konkludując, można stwierdzić, że redakcja przepisu nie skłania ku refleksji, że zgoda jest okolicznością, którą winniśmy brać pod uwagę tylko wobec świadków, poszkodowanych i pokrzywdzonych, a wskazanie dwóch kategorii podmiotów oznacza zaakcentowanie odmienności ich sytuacji procesowej przy jednoczesnym wprowadzeniu zakazu dotyczącego każdego z wymienionych w normie uczestników procesu. Zgadzając się co do tego, że przepis ten zawiera dwa człony, jako pierwszy wskazać jednak trzeba ten, który zakazuje publikacji wizerunku i danych osobowych wymienionych w nim podmiotów, jako drugi zaś ten, który uchyla zakaz poprzez wyrażenie zgody. Warto też zauważyć, że art. 13 zamieszczony jest w ustawie prasowej, zawarte w nim zatem zakazy publikacji zostały sformułowane z myślą o dziennikarzach. Taka redakcja tej normy dowodzi silnego zaakcentowania konieczności ochrony przede wszystkim podejrzanych i oskarżonych, czyli tych, którzy nie są jeszcze skazani i mają najwięcej do stracenia, bo to na nich (nie świadkach, pokrzywdzonych czy poszkodowanych) ciąży zarzut popełnienia przestępstwa. To czyni redakcję art. 13 ust. 2 pr. pras. bardziej czytelną i zrozumiałą.

W pełni należy zgodzić się z R. Koprem, że z faktu, iż art. 13 ust. 3 pr. pras. statuuje upoważnienie prokuratora lub sądu do wydania zezwolenia na publikację wizerunku i danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego,

nie należy wywodzić wniosku, że podmioty te pozbawione zostały możliwości zrzeczenia się ochrony. Decyzja osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, zwłaszcza w stadium sądowym, nie powoduje zakłóceń w prawidłowym toku procesu i nie godzi w interes wymiaru sprawiedliwości. Odmiennego zdania jest W. Lis, który właśnie ze względu na ów interes, a także ze względu na szczególną sytuację procesową podejrzanego i oskarżonego, przyjmuje, że zgoda na publikację danych i wizerunku tych osób jest bezskuteczna, pozbawione są one bowiem możliwości swobodnego dysponowania tymi dobrami[45]. Przywołana argumentacja rodzi uzasadnione wątpliwości. Zważyć należy, że art. 13 ust. 2 pr. pras. nie stanowi samodzielnej podstawy ochrony wizerunku i danych osobowych wskazanych w nim podmiotów, ta (o czym była wcześniej mowa) wynika bowiem z generalnej ochrony dóbr osobistych. Poza sporem pozostaje, że w razie naruszenia zakazów wskazanych w tej normie roszczenia ochronne wywodzi się z art. 24 k.c. Powszechnie uznawaną okolicznością wyłączającą bezprawność naruszenia prawa osobistego jest zgoda osoby, której ono przysługuje. Akceptując pogląd o tym, że ustawodawca w art. 13 ust. 2 pr. pras. nie tworzy samodzielnej podstawy ochrony wizerunku i danych, ta wywodzona jest z zasad ogólnych, przyjąć także należy, że w odniesieniu do tych wartości obowiązują reguły ogólne, chyba że ustawodawca wyraźnie je wyłączył, tworząc wyjątek. Takim bezsprzecznie jest art. 13 ust. 3 pr. pras. wprowadzający uprawnienie prokuratora lub sądu do wydania zezwolenia na publikację danych i wizerunku podejrzanego lub oskarżonego. Gdyby intencją ustawodawcy było pozbawienie możliwości samodzielnego decydowania przez dysponenta dobrem o zezwoleniu na taką publikację, winien to uczynić w sposób jasny i w pełni czytelny. Samo bycie w określonej sytuacji procesowej nie może być traktowane jako podstawa do ograniczenia uprawnień, a zgoda takim ograniczeniem jest. Redakcja art. 13 ust. 2 pr. pras. nie pozwala na konkluzję, że zamiarem prawodawcy było wyłączenie zgody. Skłania ona ku tezie, że odnosząc się do reguły ogólnej zapewniającej ochronę wizerunku i danych osobowych, prawodawca przywołał zgodę jako okoliczność wyłączającą

[45] W. Lis, [w:] *Prawo prasowe*…, W. Lis, P. Wiśniewski, P. Husak, s. 305, 306. Pogląd o tym, że podejrzany i oskarżony nie są dysponentami zgody, prezentuje także S. Waltoś, *Prasa i proces karny (w świetle prawa prasowego z 1984 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1986, nr 1, s. 23.

bezprawność naruszenia. Opowiadając się za przyznaniem podejrzanemu i oskarżonemu prawa do podejmowania decyzji w materii odsłonięcia swojej tożsamości, wskazać także należy, że przyjęcie poglądu przeciwnego nie rozwiewa wątpliwości, czemu miałoby to służyć. Wskazuje się na możliwy brak rozeznania podejrzanego lub oskarżonego co do potencjalnych konsekwencji ujawnienia w mediach, kim jest. Oczywiście sytuacje takie nie są wykluczone. Brak jest podstaw do tego, aby przyjąć, że podejrzani decydujący się na udzielenie wywiadu nie mają świadomości tego, na co się decydują. W przypadku osób publicznych pozorna anonimizacja może być nie mniej stygmatyzująca, z czego zdają sobie one sprawę, coraz częściej zezwalając na ujawnienie swoich danych. Jak zauważa R. Koper, na gruncie prawa kierujemy się zasadą *volenti non fit iniuria* (chcącemu nie dzieje się krzywda). Winniśmy zatem zakładać, że osoba zezwalająca na ujawnienie swojej tożsamości ma rozeznanie tego, co robi i jakie mogą być tego następstwa[46]. Nie jest to zresztą jedyny przypadek, w którym podmiot jest władny zrezygnować z przysługującej mu ochrony, biorąc pod uwagę różne, często skomplikowane interesy.

Podejrzany lub oskarżony, wyrażając zgodę na publikację danych osobowych lub wizerunku, staje się ich wyłącznym dysponentem. Organ procesowy nie może stwarzać przeszkód w tym zakresie, nie pośredniczy też między dziennikarzem a tą osobą. Z chwilą gdy przyzwolenie takie staje się faktem, bezprzedmiotowe jest zezwolenie prokuratora lub sądu, wyrażane w trybie art. 13 ust. 3 pr. pras.[47]

W nauce podkreśla się, że zgoda podejrzanego lub oskarżonego ma charakter czynności pozaprocesowej. Powinna być wyraźna, co w praktyce oznacza, że nie może być wątpliwości ani co do tego, że została udzielona, ani co do jej zakresu. Odnosząc reguły właściwe w obszarze ochrony dóbr osobistych, przyjmuje się, że udzielenie zgody nie wymaga szczególnej formy[48]. Poza pisemnymi oświadczeniami dopuszczalna jest jakakolwiek inna forma, o ile z jej wykorzystaniem nie łączy się wątpliwość co do tego, że przyzwolenie zostało udzielone. Ma to szczególne znaczenie dla mediów. W praktyce dowodem jej udzielenia może być nagranie czy – tak powszechna w obecnych

[46] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 395.
[47] Tamże, s. 397; D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 109.
[48] Patrz J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 157.

czasach – korespondencja mailowa. Do momentu publikacji zgoda może zostać cofnięta[49]. Istotne jest, aby została ona wyrażona osobiście[50]. Za kontrowersyjne przyjąć należy jej udzielenie przez pełnomocnika procesowego[51]. Wątpliwości te należy podzielić i to nie tylko ze względu na łączące się z udzieleniem zgody daleko idące ograniczenie prywatności i konsekwencje z tego wynikające[52]. Z natury przedstawicielstwa, w tym pełnomocnictwa, wynika, że nie obejmuje ono czynności o charakterze osobistym.

Zezwolenie prokuratora lub sądu

Artykuł 13 ust. 3 pr. pras., stanowiąc, że „właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe", wprowadza kolejną okoliczność uchylającą bezprawność ich naruszenia, jednak odnoszącą się jedynie do podejrzanego lub oskarżonego. Kompetencji takiej nie posiada organ procesowy wobec innych uczestników procesu. Na wstępie warto zauważyć, że od nowelizacji prawa prasowego w 2011 r.[53] decyzja ta jest zaskarżalna.

W postępowaniu przygotowawczym zezwolenie wydaje właściwy prokurator. Jest nim prokurator prowadzący śledztwo lub nadzorujący dochodzenie. Uprawnienia tego nie posiada policja. Opowiadając się za poglądem, że art. 13 pr. pras. nie obejmuje swoim zakresem osób podejrzanych (choć ochrona ich wizerunku i danych wywodzona jest z reguł ogólnych), należy przyjąć, że prokurator władny jest wydać stosowne zezwolenie, z chwilą kiedy w postępowaniu pojawia się podejrzany. Od tego bowiem momentu postępowanie toczy się przeciwko określonej osobie, a zezwolenie wydawane jest

[49] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 397.

[50] Tamże, s. 397; D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 109. Patrz także S. Waltoś, *Prasa i proces*…, s. 23.

[51] Tak D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 109.

[52] Zwraca na to uwagę R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 397.

[53] Ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2011 r. Nr 205, poz. 1204.

właśnie wobec niej[54]. Kompetencja ta przysługuje prokuratorowi do chwili przekazania aktu oskarżenia z aktami sprawy do sądu[55]. Kwestią rozważań stało się to, czy pojęcie „właściwego prokuratora" można rozszerzyć i objąć nim także Prokuratora Generalnego i Krajowego. Zagadnienie to pozostaje w bezpośrednim związku z formą udzielanej zgody i zostanie szczegółowiej podjęte przy rozważaniach dotyczących tego właśnie zagadnienia.

Za sąd właściwy uznaje się ten prowadzący postępowanie w pierwszej i drugiej instancji, a także rozpatrujący kasację Sąd Najwyższy[56]. Poza sporem pozostaje, czy uprawnienie takie posiada prezes sądu. Sąd Najwyższy w uchwale z 22 lutego 1990 r. (sygn. akt V KZP 30/89) stwierdził, że skoro w art. 13 ust. 3 pr. pras. jest mowa o „sądzie" jako organie uprawnionym w toku postępowania sądowego do udzielania zezwoleń, to wykładnia językowa nie pozwala na jakiekolwiek inne rozumienie tego określenia, w szczególności zaś na przyjęcie, że w kompetencję taką wyposażony został prezes sądu (podobnie nie posiada jej przewodniczący wydziału)[57]. Gdyby wola ustawodawcy była odmienna, winien ją *expressis verbis* wyrazić w treści przepisu, tak jak zrobił to w wielu innych sytuacjach. Sąd Najwyższy podkreślił przy tym, że „przez sąd uprawniony do wydania zezwolenia […] rozumieć należy niekoniecznie skład sądzący w danej sprawie, ale ogólnie sąd właściwy do rozpoznania sprawy, to jest – w zależności od stadium procesu – każdy z jego składów orzekających przewidzianych w kodeksie postępowania karnego"[58]. Przyjmuje się, że organ sądowy posiada uprawnienie do decydowania o ujawnieniu tożsamości oskarżonego do czasu prawomocnego zakończenia procesu[59]. Odżywa ono w razie wznowienia postępowania i w postępowaniu

[54] W związku z tym za niezgodne z art. 13 ust. 2 pr. pras. uważa się ewentualne udzielenie zgody przez prokuratora na ujawnienie przez policję danych osobowych i wizerunku zatrzymanych kibiców, względem których nie wydano jeszcze postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Tak Ł. Corn, *Kontrowersje wokół zezwolenia na ujawnienie danych osobowych i wizerunku podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym*, „Palestra" 2011, nr 1–2, s. 54, 55. Por. D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 102.
D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 101.

[55] Tamże, s. 101.

[56] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 522.

[57] Tak wyrok SN z 19 listopada 2009 r. sygn. akt IV CSK 232/09.

[58] Tak także SA w Gdańsku w orzeczeniu z 14 lutego 2008 r. sygn. akt I ACa 1335/07.

[59] Tak J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 526, 527; R. Koper, *Zakres obowiązywania*…, s. 56, 57; S. Waltoś, *Karnoprocesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce*,

kasacyjnym przed Sądem Najwyższym. Według poglądu J. Sobczaka zezwolenie udzielone w postępowaniu przygotowawczym zachowuje aktualność w postępowaniu pierwszo- i drugoinstancyjnym[60].

Decyzja właściwego prokuratora lub sądu przybiera postać postanowienia, na które przysługuje zażalenie. Odrębnym zagadnieniem pozostaje, czy postanowienie to wydawane jest wyłącznie na wniosek, czy też może być podjęte z urzędu. Treść art. 13 ust. 3 pr. pras. wskazuje, że „właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny" na taką publikację. Zdaniem części badaczy sformułowanie to sugeruje, że jest to działanie na wniosek. Jak podkreśla T. Grzegorczyk, zezwolenia nie udziela się abstrakcyjnie, ale na podstawie stosownego żądania, po rozważeniu przesłanek do jego pozytywnego rozpatrzenia[61]. Z kolei zdaniem R. Stefańskiego za takim poglądem przemawia wykładnia słowna, zezwolenie oznacza bowiem przychylenie się do czyjejś prośby[62]. Na taką interpretację wskazywać ma też Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK) w wyroku z 18 lipca 2011 r. (sygn. akt K25/09)[63]. Z poglądem tym jednak trudno się zgodzić. Analiza treści tego orzeczenia nie daje podstaw do utrzymania tezy, że na tle przywołanej normy organ ten przyjął, że zezwolenie wydawane jest tylko na żądanie określonego podmiotu, tj. dziennikarza lub redakcji. TK wielokrotnie wskazuje, że prokurator i sąd takie zezwolenie wydają, ale nie przesądza o tym, czy dzieje się to z urzędu, czy na wniosek. Pozostaje to poza jego refleksją.

Podobnie nie w pełni uprawniony jest pogląd o tym, że na działanie wnioskowe wskazuje wykładnia literalna. Według *Słownika Języka Polskiego* słowo „zezwalać" ma dwa podstawowe znaczenia. Pierwsze, oficjalne, oznacza zgodzić się na coś. Drugie, odnoszone do prawa, zwyczaju, rozumiane jest

---

[w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i Polsce*, red. D. Dölling, K.H. Gössl, S. Waltoś, tłum. Z. Berdychowska, T. Krajewska, Kraków 1997, s. 41. Odmiennie E. Nowińska, M. du Vall, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, wyd. 2, s. 290.

[60] Tamże, s. 524.

[61] T. Grzegorczyk, *Kodeks postępowania*…, s. 780.

[62] R. Stefański, *Publikacja wizerunku sprawcy przestępstwa de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin prof. Andrzeja Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009, s. 569.

[63] Tak D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 103.

jako – dopuszczać coś[64]. Żadne z nich nie przesądza tego, że zezwolenie ma być poprzedzone wystąpieniem o jego udzielenie. Wprawdzie organy władzy i administracji często udzielają zezwoleń właśnie na wniosek, z tego faktu nie należy jednak wywodzić generalnej zasady, że w każdym przypadku, ilekroć w przepisie mowa jest o zezwoleniu, to musi być następstwem skonkretyzowanego żądania. T. Grzegorczyk wskazuje też, że jeśli dopuścilibyśmy zezwolenie z urzędu, to byłoby udzielone ono abstrakcyjnie. Warto jednak zwrócić uwagę, że prokurator lub sąd zezwala na ujawnienie wizerunku i danych osobowych w pełni zindywidualizowanego podmiotu w związku z konkretnym postępowaniem toczącym się przeciwko tej osobie. Trudno zatem mówić tu o abstrakcyjności działania. Przy dokonywaniu interpretacji art. 13 pr. pras. poza sięganiem po wykładnię słowną – niewykluczającą możliwości wydawania przez prokuratora lub sąd postanowienia także z urzędu – zasadnicze znaczenie mieć będzie interpretacja funkcjonalna. Fakt, że najczęściej takie zezwolenia wydawane są na wniosek, nie jest ważącym argumentem do przyjęcia, że jest to jedyna droga do ich udzielenia. Co więcej, nie powinno to być przeszkodą do zezwalania z urzędu.

Warto też podkreślić, że za zezwalaniem na ujawnienie danych także z urzędu przemawia nie tylko wzgląd na sytuacje, kiedy podejrzany lub oskarżony jest osobą publiczną, w szczególności zaś osobą pełniącą funkcję publiczną, i wówczas prawo do informacji oraz jawności życia publicznego będzie istotną racją. Znajduje to także uzasadnienie w okolicznościach, w których prokuratura, na podstawie zgromadzonego materiału, zakłada istnienie szerokiego kręgu osób pokrzywdzonych, a przestępstwo jest np. wnioskowe. Dotarcie do tych osób, czasami ze względu na dużą skalę działań sprawcy, jest trudne, bywa też, że ofiary wstydzą się przyznać, że dały się naiwnie podejść oszustowi. Publikacja prasowa w takim przypadku daje szansę na dotarcie do opinii publicznej. Nawet jeśli prokurator nie może nakazać mediom ujawnienia danych (nie jest to bowiem list gończy), to wydanie stosownego zezwolenia z przesłaniem wizerunku podejrzanego do poszczególnych redakcji czyni prawdopodobnym przypuszczenie, że chętnie rozpowszechnią one

[64] *Zezwalać* [hasło], [w:] http://sjp.pwn.pl/szukaj/zezwala%C4%87.html, [dostęp: 22.05.2017].

informację, co zaś w konsekwencji może pomóc w objęciu aktem ścigania kolejnych czynów zabronionych.

Reasumując, można powiedzieć, że skoro, po pierwsze, art. 13 ust. 3 pr. pras. nie wyklucza wydawania przez prokuratora lub sąd zezwolenia z urzędu, bo nie wynika to *expressis verbis* z jego treści, i po drugie – istnieją racje celowościowe przemawiające za takim stanowiskiem, to warto odnieść się do niego aprobująco. Przemawia za tym także fakt, że zezwolenie ma formę postanowienia. Te decyzje procesowe mogą być wydawane zarówno na wniosek, jak i z urzędu. Wydaje się, że na takim stanowisku stanął Sąd Najwyższy w wyroku z 28 stycznia 2009 r. (sygn. akt I CSK 346/08), zapadłym jeszcze w poprzednim stanie prawnym, tj. przed wprowadzeniem zaskarżalności decyzji organu procesowego, w którym przyjął, że przesłanka zgody właściwego prokuratora zostaje spełniona w sytuacji publicznego wystąpienia prokuratora krajowego, w którym dochodzi do ujawnienia tożsamości podejrzanego, co nie było poprzedzone wnioskiem o wydanie zezwolenia. Także Sąd Apelacyjny w Łodzi (w wyroku z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I A Ca 251/13) podkreślał, że

> jeżeli jednak dane osób, przeciwko którym toczy się postępowanie są podane przez prokuratora publicznie, w oficjalnym wystąpieniu, dziennikarzowi wolno je umieścić w publikacji, bez ubiegania się o zgodę. Dziennikarz nie ma obowiązku w takich wypadkach sprawdzać, czy prokurator działał zgodnie z prawem. Taki sam status ma informacja podana przez rzecznika prasowego prokuratury[65].

Sądy nie wszystkie wystąpienia publiczne traktują jednakowo. Sąd Apelacyjny w Warszawie (w wyroku z 18 sierpnia 2014 r. sygn. akt VI ACa 1591/13), odnosząc się do kwestii, czy zgoda na ujawnienie tożsamości podejrzanego została skutecznie udzielona w związku z tym, że takiego zezwolenia nie wydał prokurator prowadzący postępowanie, przywołał stanowisko rozpatrującego w pierwszej instancji sądu okręgowego. Ten wskazywał, że zgoda

[65] Stanowisko to aprobuje SA w Warszawie w wyroku z 8 maja 2014 r. sygn. akt VI ACa 1061/13.

> nie wynikała z odpowiedzi na interpelację poselską z dnia 30 listopada 1999 r., która ujawniła dane powoda. Z treści tej interpelacji nie wynika bowiem wola ujawnienia danych osobowych a tym samym uchylenie zakazu z art. 13 prawa prasowego. Wprawdzie w odpowiedzi na interpelację aż dwukrotnie pada imię i nazwisko powoda, jednakże podanie danych osobowych zostało wymuszone treścią interpelacji, w której powód również oznaczony został imieniem i nazwiskiem. Wobec powyższego w ocenie Sądu Okręgowego podania w odpowiedzi na interpelację danych powoda nie można było interpretować, jako zgody na ujawnienie danych osobowych.

Sąd ten odrzucił tym samym stanowisko, że przywołanie przez Prokuratora Generalnego danych podejrzanego zawartych w interpelacji poselskiej, która też jest formą wystąpienia, jest równoznaczne z udzieleniem zezwolenia na ich rozpowszechnienie. Nie zmienia tego też dalsza część wywodu, w której stwierdza, że

> nawet jednak gdyby przyjąć, że pozwana mogła domniemywać zgodę prokuratora na podstawie wyżej wymienionej odpowiedzi na interpelację poselską, to zdaniem Sądu zgoda ta mogłaby ewentualnie dotyczyć jedynie ujawnienia danych osobowych powoda, w żadnym wypadku zaś wizerunku, a co za tym idzie – ujawnienie wizerunku powoda nastąpiło bez zgody wymaganej przez przepisy.

Co do zasady pogląd zaprezentowany przez Sąd Okręgowy podzielił Sąd Apelacyjny, podnosząc, że „trudno uznać […], że udzielając odpowiedzi na zapytanie poselskie Minister Sprawiedliwości jednocześnie wyraził wolę udzielenia zgody na publikowanie danych personalnych powoda, zwłaszcza, że udzielić jej mógł wyłącznie ze względu na ważny interes społeczny, a z udzielonej odpowiedzi nie wynika, by tę kwestię rozważał". Sądy te odróżniły wystąpienie publiczne Prokuratora Generalnego, takie jak przemówienie w Sejmie czy konferencję prasową, od mającej też charakter wystąpienia, lecz innego rodzaju – interpelacji poselskiej, przekazanej następnie do wiadomości mediów. Stanowisko zajmowane w tej materii przez organy orzecznicze nie jest jednak jednolite. Odmiennie, zbliżoną sytuację, potraktował Sąd Okręgowy

w Gdańsku w orzeczeniu z 24 września 2007 r.[66] Organ ten dostrzegł podstawy do ujawnienia danych osobowych podejrzanych (osób znanych, kierujących jedną ze znaczniejszych instytucji finansowych) w związku z tym, że

> informacja o toczącym się przeciwko powodom postępowaniu karnym, została ujawniona w 2002 r. przez ówczesnego Prokuratora Krajowego w formie odpowiedzi na dwie interpelacje poselskie, których tekst ogłasza się w załączniku do sprawozdania stenograficznego z posiedzenia Sejmu i które były przedmiotem obrad Sejmu […]. W tych warunkach, zdaniem Sądu I instancji, nie sposób przyjąć, że pozwane naruszyły zakaz wynikający z treści art. 13 ust. 2 prawa prasowego oraz że działanie ich było bezprawne w rozumieniu art. 24 KC.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nie potraktował ujawnienia danych osobowych podczas rozmowy prokuratora z dziennikarzem jako zdarzenia dającego podstawę do konkluzji, że zezwolenie na upublicznienie zostało udzielone. W cytowanym uprzednio orzeczeniu z 8 maja 2014 r. sygn. akt VI ACa 1061/13 – podzielając stanowisko sądu okręgowego rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji – Sąd Apelacyjny podniósł, że „gdyby w rozmowie z dziennikarzem prokurator użył pełnego imienia i nazwiska podejrzanego, nie uprawniałoby to dziennikarza do podania tych danych w publikacji, a to ze względu na treść art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe". Jednocześnie w tym samym wyroku organ ten dopuszcza podanie danych podejrzanego, bez konieczności ubiegania się o przyzwolenie wówczas, gdy padają one w oficjalnym wystąpieniu organu procesowego. Dziennikarzowi wolno je umieścić bez konieczności pozyskania zgody. Taki status ma także informacja podana przez rzecznika prokuratury. W orzeczeniu tym sąd wyraźnie wskazuje, że każdorazowo należy stwierdzić istnienie podstawy do publikacji, w szczególności zaś wtedy, gdy „dziennikarz powtórzył w publikacji informacje o postępowaniu karnym i dane osobowe oskarżonego, które wcześniej podał do publicznej wiadomości prokurator lub sąd w warunkach stwarzających

[66] Wyrok SO w Gdańsku z 24 września 2007 r. sygn. akt I C 148/07, przywołany w orzeczeniu SA w Gdańsku z 14 lutego 2008 r. sygn. akt I ACa 1335/07, rozpoznającego sprawę jako sąd odwoławczy.

podstawę do uznania, że doszło do uchylenia zakazu, o którym mowa w tym artykule". Sama rozmowa dziennikarza z prokuratorem nie stanowi zatem w ocenie sądu, jak można konkludować, okoliczności wskazującej, że zezwolenie zostało udzielone. Nie jest też ona kwalifikowana jako wystąpienie publiczne, z którym należy łączyć zgodę na ujawnienie danych. Jeśli jednak wypowiedź pada z ust rzecznika lub na konferencji prasowej, sytuacja podlega odmiennej interpretacji. Na tle tego orzeczenia nie w pełni jasne pozostaje, czy za takie publiczne wystąpienie należy uznać wypowiedź w obecności kamery. Zaakceptowanie tego stanu rzeczy jest o tyle ryzykowne, że stwarzałoby sytuację nierównego traktowania różnych rodzajów mediów. Rozmowy dziennikarza prasy internetowej czy drukowanej nie traktowałoby się tak samo jak wypowiedzi dla telewizji padającej przed kamerą. Bezsprzecznie to, w jakiej formie będzie udzielania zgoda, ma istotne znaczenie ze względu na możliwość uruchomienia środka zaskarżenia przewidzianego art. 13 ust. 4 pr. pras. Jeśli przyjmuje się, że podanie danych osobowych podejrzanego przez prokuratora lub rzecznika prasowego podczas publicznego wystąpienia wyłącza bezprawność naruszenia art. 13 ust. 2 pr. pras. przez dziennikarzy, to towarzyszyć temu musi założenie, że zanim doszło do ujawnienia danych, prokurator wydał stosowne postanowienie, włączone do akt sprawy. W przeciwnym wypadku podejrzany zostaje pozbawiony możliwości wniesienia zażalenia na decyzję procesową o ujawnieniu jego danych. Dziennikarz ma prawo zakładać, że prokurator lub rzecznik podczas wystąpienia publicznego waży słowa, znając istniejące uregulowania prawne. Pamiętajmy też, że część konferencji jest relacjonowana na żywo, a osoby udzielające informacji mają na ten temat wiedzę. W tym względzie jest problem ze stosowaniem art. 13 pr. pras. Z jednej bowiem strony przyjąć należy, że takie myślenie przedstawicieli mediów jest nie tylko zasadne, ale i w pełni logiczne. Z drugiej zaś – jeśli prokurator poda dane, ale nie będzie to poprzedzone wcześniej wydanym zezwoleniem (co uniemożliwi podejrzanemu złożenie zażalenia), dojdzie – bez winy mediów – do upublicznienia danych za ich pośrednictwem, a podejrzany znajdzie się w sytuacji szczególnie trudnej. Niewielkim pocieszeniem będzie wówczas myśl o uprawnieniu do podjęcia kroków prawnych przeciwko prokuraturze. Byłoby zatem wskazane, aby art. 13 pr. pras. był w tej materii precyzyjniejszy i rozstrzygał wprost o tym, że przekazanie danych osobowych przez prokuratora w trakcie wystąpień o charakterze

publicznym (konferencje prasowe, wystąpienia w Sejmie) daje dziennikarzom prawo do podania tych informacji i wyłącza odpowiedzialność mediów za ich publikację. Obciąża zatem tego, kto dysponując uprawnieniem do wydania zezwolenia, udostępnił dane, nie wydając wcześniej stosownego postanowienia. Odmienna interpretacja czyni iluzorycznym prawo do zażalenia wprowadzone do ustawy prasowej w 2011 r. Zgodzić się trzeba z poglądem, że bez stosownego postanowienia prokurator nie powinien ujawniać danych osobowych, a jeśli czyni to podczas wystąpień publicznych, podstawą winna być wcześniej podjęta decyzja procesowa[67].

Cytowane powyżej orzeczenia zostały wydane w stanie prawnym po zmianach przyjętych w 2011 r. i wprowadzeniu zażalenia na postanowienie o ujawnieniu wizerunku i innych danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego. Uprawnia to do postawienia tezy, że jeśli prokurator we wskazanych okolicznościach informuje o tożsamości podejrzanego, czyni to świadomie. Uzasadnia to publikację danych i domniemanie, że zezwolenie było. W tym kontekście warto przywołać wyrok Sądu Najwyższego, wydany wprawdzie przed wprowadzeniem ust. 4 art. 13 pr. pras. (z 28 stycznia 2008 r. sygn. akt IV CSK 346/08), ale ze względu na podjęte w nim rozważania zachowujący swoją aktualność. Sąd odniósł się w nim między innymi do formy zezwolenia. W orzeczeniu tym czytamy

> że zgoda prokuratora lub sądu, o której mowa w art. 13 ust. 3 Pr. pras., powinna być wyrażona w formie właściwej dla decyzji procesowych podejmowanych przez dany organ procesowy i że wymaganie to dotyczy zarówno zezwolenia udzielanego przez sąd (tak w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1990 r., V KZP 30/89, OSNKW 1990, nr 4–6, poz. 11), jak i udzielanego przez prokuratora.

W tym stanie rzeczy, analizując, kto konkretnie władny jest wydać zezwolenie, Sąd Najwyższy wskazuje, że

> należy jednocześnie zgodzić się ze stanowiskiem […], że zezwolenia takiego może udzielić nie tylko prokurator prowadzący dane postępowanie,

[67] Podobny pogląd formułuje D. Morgała, *Ochrona prawna*…, s. 107, 108.

ale także prokurator bezpośrednio przełożony, jak również – Prokurator Krajowy i Prokurator Generalny. Sąd [Apelacyjny – M.Ł.O.] uznał, że podanie informacji o toczącym się postępowaniu przez najwyższy organ prokuratury, podczas publicznego wystąpienia w Sejmie, jest równoznaczne z tym, że „zostały spełnione wymagania normatywne z art. 13 ust. 3 zd. 2 ustawy co do istnienia zgody właściwego prokuratora.

W dalszej części wywodu Sąd Najwyższy podkreśla, że

koncentrując się na kwestii zachowania właściwej formy zgody na opublikowanie danych osobowych powodów, skarżący wadliwie rozkładają akcenty. Zasadnicze pytanie w tej sprawie nie polegało na tym, czy publiczne podanie pełnych danych z postępowania przygotowawczego przez Prokuratora Krajowego nastąpiło z zachowaniem formalnych wymagań, ale na tym, czy stanowiło dla dziennikarza (wydawcy) podstawę do uznania, że doszło do uchylenia zakazu ustanowionego w art. 13 ust. 2 pr. prasowego. Odpowiedź negatywna byłaby równoznaczna z twierdzeniem, że dziennikarz miał obowiązek weryfikacji działania Prokuratora Krajowego pod kątem jego formalnej poprawności oraz z założeniem, że jedyną podstawą usprawiedliwiającą opublikowanie danych w materiale prasowym byłoby stwierdzenie istnienia w aktach postępowania przygotowawczego decyzji procesowej.

Dalej Sąd Najwyższy podnosi, że w jego ocenie

brak jest przesłanek do przypisywania dziennikarzowi obowiązku sprawdzania działania Prokuratora Krajowego pod kątem zachowania określonej formy zgody, jak i obowiązku ubiegania się – w ustalonych okolicznościach – o uzyskanie oddzielnego zezwolenia. Prokurator Krajowy, działający ramach uprawnień oraz wykonujący obowiązki bezpośrednio związane z pełnioną funkcją, jest osobą zaufania publicznego, a zatem usprawiedliwione było przyjęcie, że występując – oficjalnie i publicznie – udostępnił informacje zgodnie z prawem. Dziennikarzowi (wydawcy) powtarzającemu udzieloną przez taką osobę i w takiej formie informację nie można postawić zarzutu bezprawności działania.

Artykuł 13 ust. 4 pr. pras., wprowadzając zażalenie na postanowienie w przedmiocie zezwolenia na ujawnienie wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego, rozstrzyga wprost kwestię tego, że zezwolenie to przybiera postać postanowienia. Zgodnie zaś z art. 98 kodeksu postępowania karnego (dalej: k.p.k.) postanowienie sporządza się na piśmie. „Zgody sądu bądź prokuratora nie domniemywa się, a jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1990 roku (V KZP 30/89 OSNKW 1990 z. 4–6, poz. 11), zgoda winna być wyrażona w formie właściwej dla decyzji procesowych, podejmowanych przez dany organ" (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi, wyrok z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13).

Na tle przywołanych wyroków wyłaniają się kolejne kwestie. Jedną z nich jest to, jak należy rozumieć pojęcie „właściwego prokuratora". Kwerenda materiału orzeczniczego prowadzi do wniosku, że sądy termin ten interpretują szeroko, mając na uwadze nie tylko prokuratora prowadzącego śledztwo lub nadzorującego dochodzenie, ale obejmując nim także Prokuratora Generalnego, w tym Prokuratora Krajowego, będącego zastępcą tego pierwszego. Wniosek taki uprawniony jest nie tylko na tle przywołanego rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego z 28 stycznia 2008 r. (sygn. akt IV CSK 346/08). Także Sąd Apelacyjny w Gdańsku (w wyroku z 14 lutego 2008 r. sygn. akt I ACa 1335/07) podnosi, że

> z przepisów ustawy o prokuraturze wynika […], że Prokurator Krajowy, tak w zakresie własnych uprawnień (art. 10 ust. 3), jak też jako zastępca Prokuratora Generalnego (art. 10 ust. 2) upoważniony był do wyrażenia zgody na podanie w prasie danych osobowych powodów tak samo, jak prokurator prowadzący przeciwko nim śledztwo. Zasada podległości służbowej w prokuraturze przejawia się bowiem między innymi w kompetencjach Prokuratora Krajowego działającego zarówno w zastępstwie Prokuratora Generalnego, jak i samodzielnie w charakterze prokuratora przełożonego w stosunku do postępowań prowadzonych przez innych prokuratorów.

Opierając się na tej refleksji, sąd konkluduje, że pozwani dziennikarze i wydawca „nie musieli ubiegać się o osobne sformalizowane zezwolenie na ujawnienie danych osobowych powodów w kontekście prowadzonego postępowania przygotowawczego".

Podobnie czyni Sąd Apelacyjny w Warszawie (w orzeczeniu z 12 stycznia 2012 r. sygn. akt VI ACa 961/11), podkreślając w nim między innymi, że ujawnienie danych osobowych podejrzanego wymaga zezwolenia, którego nie można wywodzić z faktu, że podejrzany, będący wicestarostą powiatu, złożył oświadczenie o toczącej się wobec niego sprawie karnej i rezygnacji z funkcji na sesji Rady Powiatu jawnie i w obecności dziennikarzy.

> Taka sytuacja nie zastępuje zgody osoby zainteresowanej, sądu lub prokuratora na zamieszczenie informacji o toczącym się postępowaniu karnym wraz z wizerunkiem danej osoby. Brak także podstaw do przyjęcia, jak sugerował pozwany, że publiczna wypowiedź powoda w kwestii sprawy karnej stanowi dorozumianą zgodę na publikację informacji o postępowaniu karnym i wizerunku. I jak podkreśla sąd, jedynie podanie do publicznej wiadomości informacji o toczącym się postępowaniu przez najwyższy organ prokuratury może znosić zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 prawa prasowego (zob. wyrok SN z dn. 28.01.2009 r., sygn. akt IV CSK 346/08).

Sąd Najwyższy, odnosząc się do zezwolenia na ujawnienie danych osobowych, podkreślił, że nie można utożsamiać zgody na przeglądanie akt sprawy z zezwoleniem na udostępnienie danych osobowych podejrzanego. W orzeczeniu z 19 listopada 2009 r. (sygn. akt IV CSK 232/09) podzielił tym samym pogląd rozpatrującego w drugiej instancji Sądu Apelacyjnego, twierdzącego, że

> nie jest […] wystarczające uzyskanie przez dziennikarza zgody na przeglądanie akt sprawy i otrzymanie kserokopii z tych akt, gdyż z art. 13 ust. 2 i 3 pr. pras. wynika obowiązek uzyskania wyraźnej zgody na publikacje wizerunku i danych osobowych, a zgody takiej nie można domniemywać. Wniosek złożony przez pozwaną wskazywał jedynie na czynność w postaci przeglądania akt i sporządzenia kopii, a nie zgody na publikację danych i wizerunku powoda. Sąd Apelacyjny podkreślił, że dziennikarz powinien znać przepisy Prawa prasowego, w tym obowiązki wynikające z art. 13 ust. 2, oraz że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy zgodą na przeglądanie akt a zgodą na publikację danych osobowych i wizerunku oskarżonego. Tym samym autorka materiału prasowego i wydawca nie uzyskali zgody

> na opublikowanie danych osobowych powoda, której w toku postępowania sądowego może udzielić tylko sąd, a przewodniczącemu wydziału takie uprawnienie nie przysługuje.

Podobnie Sąd Apelacyjny w Warszawie (w orzeczeniu z 16 października 2015 r. sygn. akt I ACa 142/15) stwierdził, że

> wydanie przez sąd zgody na zapoznanie się dziennikarza z aktami postępowania karnego nie oznacza bowiem przyzwolenia na publikację przez niego wszelkich informacji jakie w takich aktach są zawarte, przy jednoczesnym podaniu danych osobowych osób, które takich informacji udzieliły, gdyż tego typu zachowanie pozostaje w oczywistej sprzeczności z art. 13 ust. 2 prawa prasowego.

„Zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne wydane na wniosek określonego dziennikarza lub redakcji jest skuteczne wobec wszystkich dziennikarzy i redakcji" – taki pogląd sformułował Sąd Najwyższy w wyroku z 29 kwietnia 2011 r. (sygn. akt I CSK 509/10). Podobnie wypowiadają się na ten temat przedstawiciele doktryny[68]. Dodać należy, że zezwolenie jest uprawnieniem, a nie obowiązkiem. Dziennikarz, nawet dysponując zgodą na ujawnienie danych osobowych czy wizerunku podejrzanego lub oskarżonego, nie zostaje zobowiązany do takiej publikacji[69].

Brak domniemania zgody

Zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie dominuje pogląd o tym, że brak zgody czyni ujawnienie danych osobowych i wizerunku działaniem bezprawnym. Fakt udzielenia zezwolenia czy to przez świadka, czy poszkodowanego,

[68] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 524; W. Lis, [w:] *Prawo prasowe*…, W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, s. 310; A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe*…, s. 228.

[69] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 526.

pokrzywdzonego powinien być zatem bezsporny. Podobnie przez samego podejrzanego lub oskarżonego czy przez prokuratora lub sąd.

Sąd Najwyższy (w orzeczeniu z 28 października 2016 r. sygn. akt I CSK 695/15), odnosząc się do art. 13 ust. 2 i 3 pr. pras., stwierdza, że przepis ten

> pozwala wyróżnić dwie kategorie osób, biorących udział w postępowaniu przygotowawczym lub sądowym, objęte ochroną danych osobowych i wizerunku. Do pierwszej z nich należą świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani, korzystający z ochrony o charakterze bezwzględnym, której jedynie oni sami mogą zrzec się przez wyrażenie zgody na publikację w prasie informacji bezpośrednio ich dotyczącej. Do drugiej kategorii zalicza się tych, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Sąd podkreśla, że również te podmioty są władne wyrazić zgodę na publikację w prasie informacji bezpośrednio ich dotyczącej. Muszą się jednak liczyć z tym, że takiego zezwolenia – wbrew ich woli – może udzielić prokurator lub sąd ze względu na ważny interes prawny; z tego powodu przyznaną tym osobom ochronę określa się jako względną. Dalej SN konstatuje, że samowolne naruszenie zakazu przewidzianego w art. 13 ust. 2 prawa prasowego – bez zachowania trybu i przesłanek określonych w art. 13 ust. 3 prawa prasowego – jest bezprawne i nie mieści się w ramach wolności wyrażania poglądów oraz rozpowszechniania informacji.

W orzeczeniu z 29 kwietnia 2011 r. (sygn. akt I CSK 509/10) ten sam sąd podniósł, że

> podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny, a zatem, o ile nie uzyska on zgody uprawnionego organu, to w procesie o ochronę dóbr osobistych wszczętym przez osobę, przeciwko której toczy się postępowanie karne, a której dane zostały opublikowane bez zezwolenia, nie może skutecznie bronić się zarzutem, że opublikowanie danych było działaniem zmierzającym do ochrony interesu społecznego.

Stanowi to zatem działanie bezprawne. Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Warszawie. W orzeczeniu z 12 stycznia 2012 r. (sygn. akt VI ACa 961/11) wskazywał na to, że

> zgodnie z art. 13 ust. 2 Prawa prasowego […] nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, chyba że wyrażą na to zgodę. Wyjątek od tej zasady przewidziano w art. 13 ust. 3 Prawa prasowego, stanowiąc, że właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na publikację tych danych. Zakaz wprowadzony w powołanym przepisie ma charakter względny w tym znaczeniu, że może być uchylony orzeczeniem prokuratora lub sądu, zezwalającym na publikację danych. Uchylenie zakazu publikacji danych należy do wyłącznej kompetencji wymienionych organów, do których też należy ocena przesłanki istnienia „ważnego interesu społecznego", który za tym przemawia. Podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny. Dla sądów jest oczywiste, że uchybienie powinnościom wynikającym z art. 13 ust. 2 prawa prasowego przesądza o bezprawności działania dziennikarza (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 612/98)[70].

Z orzecznictwa wynika także, że zezwolenie nie powinno być domniemywane. Jego udzielenie ma być łatwym do ustalenia faktem. Odnosi się to zarówno do sytuacji, gdy zgodę wyraża sam podejrzany (oskarżony) lub ze względu na ważny interes społeczny decyzję taką podejmuje organ procesowy. Dał temu wyraz między innymi Sąd Apelacyjny w Warszawie w rozstrzygnięciu z 8 maja 2014 r. (sygn. akt VI ACa 1061/13), stwierdzając wprost, „że zgody sądu lub prokuratora, o której mowa w art. 13 ust. 3 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe, nie można domniemywać"[71]. Sąd Apelacyjny

[70] Patrz podobnie SA w orzeczeniu z 21 listopada 2013 r. sygn. akt I ACa 644/10; SA w Warszawie w wyroku z 16 października 2015 r. sygn. akt I ACa 142/15.

[71] Tak także SA w Warszawie w następujących orzeczeniach: wyrok z 18 sierpnia 2014 r. sygn. akt VI ACa 1591/13; wyrok z 12 stycznia 2012 r. sygn. akt VI ACa 961/11;

w Białymstoku (w wyroku z 14 listopada 2012 r. sygn. akt I ACa 543/12), podzielając stanowisko orzekającego w pierwszej instancji Sądu Okręgowego, wskazał, że organ ten

> dobitnie podkreślił, iż zgoda na ujawnienie, czy rozpowszechnienie wizerunku musi być niewątpliwa. Nie można jej domniemywać. Powołał przy tym poglądy judykatury, że osoba jej udzielająca musi mieć pełną świadomość nie tylko formy przedstawienia jej wizerunku, ale także miejsca i czasu publikacji, zestawienia z innymi wizerunkami i towarzyszącego komentarza. Zezwolenie zatem musi być wyrażone ze świadomością wynikających z niego konsekwencji i powinno odnosić się do skonkretyzowanych stanów faktycznych, a więc do sprecyzowanych sposobów i okoliczności wykorzystania wizerunku (chodzi tu zwłaszcza o oznaczenie osoby rozpowszechniającej wizerunek, o czas i miejsce jego udostępnienia, ewentualnie o towarzyszący komentarz, zestawienie z innymi wizerunkami itd.); zezwolenie nie może zatem mieć charakteru abstrakcyjnego (nie może dotyczyć wykorzystania wizerunku „w ogóle").

Sądy, jednoznacznie opowiadając się przeciwko domniemywaniu zgody, różnie podchodzą do tego, czy może być dorozumiana. Z jednej strony akcentują, że „powinna być wyrażona w sposób wyraźny, a nie jedynie dorozumiany" (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 11 października 2012 r. sygn. akt I ACa 323/12). Nie powinno być wątpliwości co do tego, że została ona udzielona. Sąd Najwyższy (w wyroku z 29 kwietnia 2011 r. sygn. akt I CSK 509/10) nie wyklucza jednak, że „zgoda na ujawnienie w prasie danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne może być udzielona przez tę osobę także w sposób dorozumiany. O tym, czy została udzielona i jaki był jej zakres decydują okoliczności danego przypadku". Orzeczenia te nie muszą pozostawać w sprzeczności. Akcentując to, że zgoda ma być wyraźna, Sąd Apelacyjny zwracał uwagę na brak wątpliwości co do tego, że doszło do jej udzielenia. Wydaje się, że również o to chodzi Sądowi Najwyższemu, podkreślającemu, że w konkretnych okolicznościach, poprzez swoje

---

wyrok z 24 kwietnia 2015 r. sygn. akt VI ACa 862/14. Podobnie SO w Łodzi w orzeczeniu z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13.

zachowanie, podejrzany lub oskarżony mógł takiego zezwolenia udzielić, pomimo tego, że słowo „zgadzam się" nie musiało paść wprost. W orzeczeniu tym został sformułowany interesujący pogląd. Sąd Najwyższy wskazuje, że z faktu udzielenia (przez osobę, przeciwko której prowadzone jest postępowanie karne) wywiadu lokalnemu tygodnikowi, w którym wypowiedział się on co do części stawianych mu w postępowaniu karnym zarzutów, nie należy wywodzić przyzwolenia na generalne upublicznianie swoich danych w innych materiałach dotyczących tej sprawy. Zdaniem Sądu Najwyższego „charakter pisma, w którym ukazał się wywiad oznacza, że publikacja adresowana była do wąskiego kręgu czytelników funkcjonujących w tej samej lokalnej społeczności"[72], zorientowanej w zaistnieniu zdarzenia, które stało się podstawą do wszczęcia postępowania karnego. Z udzielenia zgody w tych okolicznościach nie można wnioskować, że podejrzany (oskarżony) godził się na podanie swoich danych w innym, dowolnym materiale prasowym, zwłaszcza że krąg czytelników, do których adresowany był artykuł w prasie lokalnej, jest nieporównywalny z kręgiem odbiorców, do których dociera taka publikacja zamieszczona w medium ogólnopolskim. Zaprezentowany stan rzeczy prowadzi do wniosku, że dziennikarz zobowiązany jest zachować daleko idącą ostrożność. Upublicznienie wizerunku czy personaliów podejrzanego (oskarżonego) przez konkretny tytuł nie może być interpretowane jako uniwersalne przyzwolenie dla pozostałych mediów, zwłaszcza jeśli pierwsza publikacja pojawiła się w prasie o zasięgu lokalnym. Nie można także wykluczyć, że dany tytuł lub nadawca narusza prawo i publikuje wspomniane dane bez koniecznej zgody. Sformułowany w tym orzeczeniu pogląd, nakazujący różnicować media o zasięgu ogólnopolskim i lokalne, jest jednak wysoce kontrowersyjny.

[72] Tamże.

Ważny interes społeczny jako przesłanka zezwolenia na ujawnienie wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego przez prokuratora lub sąd

Artykuł 13 ust. 3 pr. pras., stanowiąc, że właściwy prokurator lub sąd może zezwolić na ujawnienie wizerunku i innych danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, uzależnia wydanie tego zezwolenia od istnienia ważnego interesu społecznego. W nauce dominuje stanowisko, że wykładnia słowna przywołanej normy nie pozwala na przyjęcie, że poza właściwym prokuratorem lub sądem ktokolwiek inny jest uprawniony do zezwalania na ujawnienie tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, z zastrzeżeniem (o czym była wcześniej mowa), iż co do zasady kompetencję taką posiada także sam zainteresowany.

B. Kordasiewicz sformułował opinię, że mediom wolno publikować dane personalne osobistości powszechnie znanych, pod warunkiem że opinia publiczna zna powiązania tej osoby z konkretnym procesem. Zaprezentowany pogląd może być traktowany jako postulat co do kierunku zmian art. 13 pr. pras.[73] U jego podstaw legło bowiem przekonanie, że w odniesieniu do tej grupy osób są zasadne racje przemawiające za odmiennym podejściem do kwestii ujawniania tożsamości tych właśnie podmiotów. Sam B. Kordasiewicz wskazuje, że inna interpretacja art. 13 ust. 2 pr. pras. naraża prasę na śmieszność.

Poza doktryną także orzecznictwo jednoznacznie opowiada się za tym, że podstawą publikacji musi być zezwolenie osoby, przeciwko której toczy się proces karny, lub też – w zależności od stadium tego postępowania – zezwolenie prokuratora lub sądu. Sąd Najwyższy (w wyroku z 29 kwietnia 2011 r. sygn. akt I CSK 509/10) wypowiada się w tej materii *expressis verbis*, podkreślając, że

[73] B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 53. Patrz także R.A. Stefański, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 2, red. Z. Gostyński, R.A. Stefański, S. Zabłocki, wyd. 2 zm., Warszawa 2004, s. 634; J. Izydorczyk, *Kilka uwag na temat tzw. jawności zewnętrznej w procesie karnym*, [w:] *Postępowanie karne w XXI wieku. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Popowo 26–28 października 2001 r.*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2002, s. 83; M. Zaremba, *Kontratyp relacji prasowej w prawie polskim*, „Palestra" 2005, nr 11–12, s. 16.

> podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny, a zatem, o ile nie uzyska on zgody uprawnionego organu, to w procesie o ochronę dóbr osobistych wszczętym przez osobę, przeciwko której toczy się postępowanie karne, a której dane zostały opublikowane bez zezwolenia, nie może skutecznie bronić się zarzutem, iż opublikowanie danych było działaniem zmierzającym do ochrony interesu społecznego.

Ten sam sąd w swoim wcześniejszym orzeczeniu z 18 marca 2008 r. (sygn. akt IV CSK 474/07), podobnie interpretując art. 13 pr. pras., podkreślał, że zakaz wprowadzony tą normą ma charakter względny w tym znaczeniu, że może zostać uchylony orzeczeniem prokuratora lub sądu, zezwalającym na publikację danych. Podmiot zmierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny. Analogicznie – w istniejącym stanie prawnym także inne sądy wykluczają samodzielne uprawnienie dziennikarza do decydowania o tym, że przesłanka ważnego interesu społecznego została spełniona[74]. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, podzielając zaprezentowane poglądy, konstatuje, że

> nie uchyla bezprawności działania pozwanego publikowanie wizerunku powoda z uwagi na ważny interes społeczny, bowiem art. 13 ust 2 Prawa prasowego jest normą bezwzględnie obowiązującą. Już sam Sąd wydając zakaz publikacji wizerunku powoda ocenił, że nie ma w publikacji żadnego interesu społecznego, a dopuszczenie ponownej oceny dziennikarza w tej kwestii czyniłoby zapis tego przepisu iluzorycznym (II C 1696/14).

Kwestia oceny istnienia ważnego interesu społecznego pozostaje zatem w wyłącznej kompetencji organu procesowego. Co interesujące, w doktrynie,

[74] Tak też wyrok SA w Warszawie z 29 stycznia 2014 r. sygn. akt VI ACa 799/13; wyrok SA w Łodzi z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13.

podobnie jak w orzecznictwie, przedmiotem głębszej refleksji jest to, w jakich sytuacjach interes ten zachodzi, niż to, jak będziemy go definiować na tle art. 13 pr. pras. Nie chodzi tu zresztą o samo rozumienie pojęcia „interesu społecznego", ale o to, jak interpretować, że ma być on ważny. Znaczenie tego problemu podkreśla fakt, że decyzja prokuratora lub sądu prowadzi do ingerencji w sferę prywatną podejrzanego lub oskarżonego, co do którego nie rozstrzygnięto jeszcze winy. Zdaniem J. Sobczaka przez „«ważny interes społeczny» należy rozumieć interes uzasadniony racjami o znaczącej wadze, doniosłymi". W świetle tego ujawnienie tożsamości oskarżonego winno być motywowane istotną korzyścią społeczną, jaką będzie nieść ze sobą opublikowanie wizerunku lub danych osobowych[75]. Według tego badacza pojęcie to pozostaje synonimiczne wobec „uzasadnionego interesu społecznego", o którym stanowił art. 357 k.p.k. dopuszczający możliwość zezwolenia przez sąd na rejestrację audiowizualną rozprawy przy spełnieniu warunku istnienia tego uzasadnionego interesu społecznego[76]. W wyniku nowelizacji kodeksu postępowania karnego z 10 czerwca 2016 r. regulacja ta otrzymała nowe brzmienie[77]. Obecnie z treści przepisu wynika, że sąd nie tyle jest uprawniony, co zobowiązany do zezwalania przedstawicielom środków masowego przekazu na dokonywanie za pomocą aparatury utrwaleń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy. Fakultatywność zastąpiono zatem obligatoryjnością

[75] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 525.

[76] Przepis ten w poprzednim stanie prawnym, w którym J. Sobczak formułował opinię, brzmiał następująco:

„§ 1. Sąd może zezwolić przedstawicielom radia, telewizji, filmu i prasy na dokonywanie za pomocą aparatury utrwaleń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy uzasadniony interes społeczny za tym przemawia, dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy, a ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia.

§ 2. Sąd może określić warunki, od których uzależnia wydanie zezwolenia przewidzianego w § 1".

Istnienie uzasadnionego interesu społecznego stanowiło zatem jedną z trzech przesłanek branych pod uwagę przez sąd przy wydawaniu orzeczenia o zezwoleniu na audiowizualną rejestrację rozprawy.

[77] Nowelizacji dokonano ustawą z 10 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, Dz.U. z 2016 r., poz. 1070.

decyzji, odchodząc od rozważania tego, czy uzasadniony interes społeczny przemawia za rejestracją audiowizualną[78].

Odmienne stanowisko w zakresie bliskoznaczności terminów „ważny" i „uzasadniony" zajmuje R. Koper. Jego zdaniem istnieje semantyczna różnica między tymi pojęciami. „Uzasadniony interes społeczny" zachodzi we wszystkich sytuacjach, w których dopuszczenie mediów do rozprawy i jej rejestracja ma choćby minimalne znaczenie ze społecznego punktu widzenia[79].

---

[78] Artykuł ten obecnie brzmi:

„§ 1. Sąd zezwala przedstawicielom środków masowego przekazu na dokonywanie za pomocą aparatury utrwaleń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy.

§ 2. Sąd może określić warunki udziału przedstawicieli środków masowego przekazu w rozprawie.

§ 3. Jeżeli ze względów techniczno-organizacyjnych obecność przedstawicieli środków masowego przekazu utrudnia przebieg rozprawy, sąd ogranicza liczbę przedstawicieli środków masowego przekazu na sali rozprawy i wskazuje uprawnionych do dokonywania za pomocą aparatury utrwaleń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy według kolejności zgłoszeń lub na podstawie losowania.

§ 4. Sąd zarządza opuszczenie sali rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu, którzy zakłócają przebieg rozprawy.

§ 5. W wyjątkowych wypadkach, gdy należy się obawiać, że obecność przedstawicieli środków masowego przekazu mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania świadka, przewodniczący może zarządzić opuszczenie sali rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu na czas przesłuchania danej osoby".

[79] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 344. Poglądy podobne, gdy chodzi o to, w jakim przypadku dostrzega się istnienie uzasadnionego interesu społecznego, prezentują także inni przedstawiciele doktryny. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek uważają, że „interes społeczny przemawia za utrwaleniem przebiegu rozprawy za pomocą aparatury rejestrującej obraz lub (i) dźwięk głównie ze względów ogólnoprewencyjnych". Dotyczy to między innymi tych spraw, którymi szczególnie zainteresowana jest opinia publiczna, choć należy przyjąć, że wyjątkiem jest sytuacja, w której interes społeczny nie wymaga lub wręcz sprzeciwia się informowaniu opinii publicznej o przebiegu postępowania toczącego się w warunkach jawności. Tak P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do artykułów 297–467*, t. 2, red. P. Hofmański, wyd. 4, Warszawa 2011, s. 437–438. Także A. Ważny podkreśla, że „uzasadniony interes społeczny należy odnieść do sytuacji, gdy sprawą żywo zainteresowana jest opinia publiczna. W takim przypadku za pośrednictwem mediów doskonale zrealizowany zostaje cel postępowania karnego […] polegający na poszanowaniu prawa i zasad współżycia społecznego". Tak *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. A. Sakowicz, aut. K.T. Boratyńska i in., Warszawa 2015, s. 782. Podobnie L.K. Paprzycki, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, *Komentarz do art. 1–424 K.P.K.*, J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Płachta, Kraków 2003, s. 1000. Konieczne jest dodanie, że wszyscy zwracają uwagę na to, że przesłanka uzasadnionego interesu społecznego w rejestracji audiowizualnej rozprawy ważona musi być z uwzględnieniem innych racji, o których stanowi art. 358 k.p.k. Przepis ten bowiem wprost stanowił, że sąd może zezwolić wówczas, jeśli nie sprzeciwia się temu ważny

Sformułowanie „ważny" oznacza coś więcej. Termin ten ma zatem węższy zakres niż „uzasadniony". W ujawnieniu tożsamości podejrzanego lub oskarżonego winna się przejawiać znaczna, istotna korzyść, a nie jakakolwiek. Co ciekawe, poglądy tych dwóch badaczy, pomimo odmiennego stanowiska co do sposobu interpretacji treści art. 357 k.p.k. (w poprzednim brzmieniu) na tle art. 13 ust. 3 pr. pras. nie są sprzeczne w kwestii tego, jaką treścią wypełniać sformułowanie „ważny interes społeczny". Obaj stoją na stanowisku, że o jego istnieniu przesądza istotna korzyść społeczna. W materii tej istnieje dalej idąca zbieżność poglądów przedstawicieli nauki. Podobnie J. Sadomski podkreśla, że tylko wyjątkowe, szczególne okoliczności mogą usprawiedliwiać podanie personaliów osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne. Jego zdaniem „zagadnienie to należy w każdym przypadku rozważyć z punktu widzenia «korzyści informacyjnej», jaką niesie ze sobą poinformowanie społeczeństwa o personaliach podejrzanego lub oskarżonego o popełnienie danego czynu przestępnego"[80]. Autor ten zdaje się zatem utożsamiać istnienie „ważnego interesu społecznego" z korzyścią określaną przez niego jako informacyjna przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że stosowanie art. 13 ust. 2 pr. pras. winno dotyczyć sytuacji absolutnie wyjątkowych.

Dla rozważań o istnieniu „ważnego interesu społecznego" charakterystyczne jest dookreślanie sytuacji, w których przyjąć należy, że taka istotna korzyść w ujawnieniu personaliów podejrzanego lub oskarżonego zachodzi. W literaturze dość konsekwentnie przywołuje się kilka przypadków[81]. Po pierwsze, wskazuje się na to, że podanie danych osobowych lub opublikowanie wizerunku może zapobiec dalszej działalności przestępczej. Społeczeństwo zostanie bowiem ostrzeżone przed niebezpieczeństwem, jakie grozi mu ze strony danej osoby. Po drugie, podanie personaliów pomoże w ustaleniu nieznanych jeszcze wymiarowi sprawiedliwości okoliczności związanych z działalnością podejrzanego. Może tu chodzić m.in. o ustalenie kręgu ofiar przy przypuszczeniu, że działalność przestępcza była prowadzona na większą

interes uczestnika postępowania i dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy.

[80] J. Sadomski, *Konflikt zasad*…, s. 336.

[81] J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca*…, s. 177; S. Waltoś, *Prasa i proces*…, s. 24; B. Wójcicka, *Jawność postępowania sądowego w polskim procesie karnym*, Łódź 1989, s. 40.

skalę i wielu pokrzywdzonych nadal pozostaje anonimowych dla organów ścigania. Szczególnie istotne znaczenie ma to także wówczas, gdy osoba podejrzewana jest o popełnienie przestępstw wnioskowych, w przypadku których aktywność pokrzywdzonego decyduje o tym, czy postępowanie będzie mogło się w ogóle toczyć. To także dzięki informacji o tym, że osoba jest podejrzewana, i prośbie o to, aby kolejne ofiary się nie obawiały i zgłaszały na policję lub do prokuratury, zwiększyć można skuteczność w ustaleniu kolejnych popełnionych czynów zabronionych i to zarówno wtedy, gdy przestępstwa będą ścigane na wniosek pokrzywdzonego, jak i z urzędu. Po trzecie, społeczeństwo otrzyma informację o tym, że groźna ze względu na ciążące na niej podejrzenia osoba pozostaje w rękach wymiaru sprawiedliwości i toczy się przeciwko niej postępowanie, co będzie miało znaczenie uspokajające dla opinii publicznej. Po czwarte, gdy istnieje obawa, że większość pokrzywdzonych nie ma świadomości tego, że stali się ofiarą przestępstwa i grozi im niebezpieczeństwo. Sytuacja taka może zachodzić np. wtedy, gdy osoba podejrzewana jest o świadome stwarzanie zagrożenia zakażenia chorobą przenoszoną drogą płciową i zakłada się, że jej aktywność miała bardzo rozległy charakter.

Okoliczności te mają charakter niejednorodny. Słusznie przy części z nich wskazuje się na to, że realizują one w pierwszej kolejności interes wymiaru sprawiedliwości, a nie interes społeczny. Tak jest wówczas, gdy ujawnia się dane, aby ustalić nieznane jeszcze wymiarowi sprawiedliwości fakty dotyczące przestępstwa, czy też wtedy, gdy miałoby to stanowić ostrzeżenie przed przestępczą działalnością osoby. Dostrzegając wówczas kontrowersyjność publikowania danych dotyczących tożsamości podejrzanego, nie należy tego jednak czynić, twierdząc, że fakt, iż interes wymiaru sprawiedliwości jest wówczas pierwszoplanowy, wyklucza istnienie interesu społecznego. Realizacja dobrze rozumianego interesu wymiaru sprawiedliwości pozostaje w interesie społecznym. Zważyć jednak trzeba, że art. 13 ust. 3 pr. pras., dopuszczając zezwolenie prokuratora na ujawnienie danych podejrzanego, wymaga spełnienia przesłanki „ważnego interesu społecznego". Nadto przepis ten został umieszczony w prawie prasowym, co skutkuje tym, że interpretując go, winniśmy mieć na uwadze ów kontekst, w konsekwencji zaś to, że decyzja prokuratora skutkuje zezwoleniem wydanym dla mediów na ujawnienie wizerunku i danych osobowych podejrzanego. Organ procesowy winien zatem kierować się „ważnym interesem społecznym" w upublicznieniu danych, co, jak słusznie

się podkreśla, wiązać trzeba z ich znaczeniem informacyjnym. Artykuł 13 ust. 3 pr. pras. jest przepisem, który stwarza szczególny kontratyp, istotnie ograniczający prawo do prywatności osoby jeszcze nieskazanej wyrokiem sądowym. Dlatego też stosowaniu tej normy winna towarzyszyć nadzwyczajna ostrożność i rozwaga, o którą warto postulować[82]. Zgodzić się trzeba, że w przywołanych przypadkach, zwłaszcza zaś wtedy, gdy podajemy personalia osoby zatrzymanej lub tymczasowo aresztowanej, aby uspokoić opinię publiczną, nie jest zasadne czynienie tego z powołaniem się na „ważny interes społeczny". Istotne i wystarczające jest to, że osoba podejrzewana znalazła się w rękach wymiaru sprawiedliwości, a nie to, jakie nosi imię i nazwisko lub jak wygląda. Podobnie w przypadku ostrzegania przed przestępczą działalnością danej osoby niejasne są przesłanki zezwalania z powołaniem się na istnienie „ważnego interesu społecznego", utożsamianego z istotną korzyścią, jaką taka publikacja ma przynieść. Jeśli społeczeństwo ma być ostrzeżone przed niezgodnym z prawem działaniem podejrzanego, to wskazuje to na sytuację, gdy osoba pozostaje na wolności i jest problem z jej zatrzymaniem. Fakt stwarzania niebezpieczeństwa jest przesłanką tymczasowego aresztowania, a zatem podstawą decyzji sądu w tym zakresie. Artykuł 258 § 3 k.p.k. stanowi, że środek ten można stosować, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzany lub oskarżony, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku, popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa groził. Jeśli sąd nie wydaje takiego postanowienia, to niezasadne zdaje się, aby prokurator uznawał, że „ważny interes społeczny" przemawia za podaniem personaliów przez media. Nadto, jeśli została podjęta decyzja o tymczasowym areszcie, a osoba się ukrywa, wydaje się wówczas list gończy i to on jest, w świetle prawa, podstawą tego, aby ujawnić tożsamość poszukiwanej osoby. Warto także zwrócić uwagę, że o ukrywającym się sprawcy informuje się zwykle właśnie wtedy, gdy zostaje wydany list gończy i z jego publikacją będzie się wiązać ujawnienie tożsamości osoby poszukiwanej.

[82] Wskazuje na to m.in. Ł. Corn. Jego zdaniem art. 13 ust. 3 pr. pras. może prowadzić do arbitralności przejawiającej się niczym nieograniczoną swobodą wydawania zezwoleń na ujawnienie danych osobowych podejrzanych. Tak *Kontrowersje wokół…*, s. 56.

Wątpliwość co do ujawniania personaliów podejrzanego należy zgłosić także wtedy, gdy miałoby to pomóc w ustaleniu nieznanych jeszcze wymiarowi sprawiedliwości faktów związanych z przestępstwem. Jeszcze raz należy podkreślić, że wykładnia art. 13 ust. 3 pr. pras. musi uwzględniać kontekst zamieszczenia tego przepisu. Zezwolenie na ujawnienie tożsamości jest kierowane do mediów. Gdyby intencją ustawodawcy było, aby poprzez tę regulację wyposażyć organy ścigania w kompetencję do decydowania o podawaniu personaliów podejrzanego do opinii publicznej, winien to uczynić poprzez stosowną regulację w kodeksie postępowania karnego. Wówczas, przy istotnym ograniczeniu prawa do prywatności osoby, przeciwko której prowadzone jest postępowanie karne, organ ten mógłby takie informacje zamieszczać, np. na swoich stronach internetowych, bądź przesyłać do mediów. Zasadne stałoby się wówczas pytanie o relację między taką regulacją a tą dotyczącą listu gończego. Brak jest podstaw do przyjęcia w istniejącym stanie prawnym, że art. 13 ust. 3 pr. pras. stanowi dodatkowe narzędzie w rękach organów dochodzeniowo-śledczych do tego, aby poprzez identyfikowanie podejrzanych dążyć do uzyskiwania dowodów w sprawie. Przyjęcie odmiennego założenia byłoby usprawiedliwianiem organów państwa w swoistym „chodzeniu na skróty" przy ograniczeniach, jakie w zakresie listu gończego czy możliwości podania wyroku skazującego do publicznej wiadomości (zawierającego takie informacje) wprowadza kodeks postępowania karnego.

Wymienione przypadki nie wyczerpują listy okoliczności, których pojawienie się wskazuje na istnienie ważnego interesu społecznego przy ujawnieniu personaliów. Kolejnym przywołanym w literaturze przypadkiem jest nadanie rozgłosu sprawie przez samego oskarżonego[83], jego zła wola, popełnienie przestępstwa w stanie nietrzeźwości czy ucieczka z miejsca wypadku. Publikacja ma być wówczas formą satysfakcji społecznej[84]. Pogląd ten wzbudzać może podobne zastrzeżenia co poprzednio zaprezentowane. Także w tym przypadku, w sytuacji gdy nie dowiedziono jeszcze winy osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, zostaje podjęta decyzja o upublicznieniu jej tożsamości. Nadmienić warto, że nawet wobec osoby skazanej, a zatem takiej,

[83] B. Michalski, *Telewizja na sali sądowej*, „Prawo i Życie" 1974, nr 9 oraz tenże, *Domniemanie niewinności a prasa*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna" 1967, nr 1.

[84] A. Giza, *Publikacje prasowe z postępowania przygotowawczego w sprawach karnych*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1978, nr 1, s. 36 i n.

co do której rozstrzygnięto już o popełnieniu czynu zabronionego, istnieją ograniczenia w zakresie możliwości publikowania informacji o jej tożsamości[85]. Dodatkowo dodać trzeba, że kompetencja prokuratora i sądu w zakresie wydawania zezwolenia w przedmiocie publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego istnieje w określonym czasie. Powszechnie przyjmuje się, że uprawnienie dla mediów, wydane na podstawie art. 13 ust. 3 pr. pras., kończy się z chwilą uprawomocnienia się wyroku. Już te dwa fakty nasuwają wniosek, że regulacja zawarta w prawie prasowym winna być stosowana w wyjątkowych sytuacjach. Trudno uznać za racjonalne i zgodne z intencją ustawodawcy takie jego działanie, które dopuszczałoby publikację pełnych danych podejrzanego czy oskarżonego ze względu na to, że społeczeństwo zostanie uspokojone informacją o ujęciu potencjalnego sprawcy, przy jednoczesnym dostrzeganiu tego, że sama informacja o zatrzymaniu (bez identyfikacji osoby) niesie już ze sobą ów skutek. Jeśli dopuszczalibyśmy do takiej publikacji, to logiczniej byłoby to czynić wobec osoby skazanej. Brak jest jednak w prawie regulacji, która wskazywałaby na legalność takiej decyzji[86]. Tym samym uznając, że w opisanym przypadku zachodzi ważny interes społeczny przemawiający na rzecz ujawnienia imienia i nazwiska podejrzanego, dopuszczamy do tego, aby media mogły przekazać pełną informację o nim, przy jednoczesnym braku dylematów, że dane skazanego, co do zasady, nie podlegają udostępnieniu. Rysuje się tu wyraźna sprzeczność. Na etapie wcześniejszym, bardziej odległym od refleksji o zawinieniu, dopuszczamy do podania tożsamości, a następnie – po stwierdzeniu winy – wracamy do kamuflażu, często od strony praktycznej, niemożliwego już do zrealizowania, bo pozornego. Analogicznie należy widzieć sprawę, gdy na „ważny interes społeczny" w ujawnieniu tożsamości podejrzanego wskazywać ma wysoka

[85] Art. 10 RODO stanowi, że „przetwarzania danych osobowych dotyczących wyroków skazujących oraz naruszeń prawa lub powiązanych środków bezpieczeństwa na podstawie art. 6 ust. 1 wolno dokonywać wyłącznie pod nadzorem władz publicznych lub jeżeli przetwarzanie jest dozwolone prawem Unii lub prawem państwa członkowskiego przewidującymi odpowiednie zabezpieczenia praw i wolności osób, których dane dotyczą. Wszelkie kompletne rejestry wyroków skazujących są prowadzone wyłącznie pod nadzorem władz publicznych".

[86] Wyjątek może dotyczyć osób umieszczonych w Rejestrze Sprawców na Tle Seksualnym, których imiona i nazwiska, wizerunki oraz miejsce pobytu są ujawniane we wskazanym publikatorze.

społeczna szkodliwość czynu łącząca się z silną dezaprobatą społeczną, co uzasadnione jest prawem społeczeństwa do informacji. Jest to szczególnie zasadne w sytuacji, gdy osoba taka została tymczasowo aresztowana[87]. Także w tym przypadku ujawnienie personaliów, co do zasady, nie ma jednak wartości informacyjnej w tym znaczeniu, że nie decyduje o możliwości przekazania informacji, nie ogranicza mediów w zakresie podania faktów związanych z popełnionym czynem i podejmowanymi działaniami procesowymi. Wyjątkiem są te sytuacje, w których podejrzanym jest osoba publiczna, w szczególności pełniąca funkcję publiczną.

Dostrzegając istotne trudności we wskazaniu okoliczności, w których rzeczywiście zachodzi „ważny interes społeczny", próbuje się też określać sytuacje wykluczające jego istnienie. Wśród okoliczności negatywnych wymienia się sprawy bagatelne, związane wyraźnie z życiem prywatnym lub osobistym jednostki[88]. W doktrynie panuje zgodność co do tego, że samo zainteresowanie sprawą karną jest niewystarczające do przyjęcia, że ów interes *per se* zaistniał. Co do zasady poglądy te należy uznać za słuszne. Ocena ta ulega jednak zmianie, gdy podejrzanym lub oskarżonym staje się osoba publiczna.

Czyniąc rozważania w tym zakresie, warto nawiązać do *ratio legis* art. 13 ust. 3 pr. pras. i postawić pytanie o to, jakie względy przemówiły za tym, że organ procesowy został wyposażony przez ustawodawcę w kompetencję pozbawienia ochrony danych osobowych podejrzanego i oskarżonego[89]. Nie bez powodu wskazuje się, że tak szeroka ingerencja w sferę życia prywatnego osoby, wobec której dopiero toczy się postępowanie karne, jest

---

[87] Por. R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 400 i wskazani tam B. Bieńkowska, *Kilka uwag o jawności zewnętrznej postępowania przygotowawczego*, „Przegląd Sądowy" 1990, nr 7–9, s. 158; A. Gerecka-Żołyńska, P. Górecki, *Rola środków społecznego przekazu na tle zasady domniemania niewinności*, [w:] *Europejskie standardy ochrony praw człowieka a ustawodawstwo polskie*, red. A. Dynia, C.P. Kłak, Rzeszów 2005, s. 417; A. Giza, *Publikacje prasowe*…, s. 40; P. Kosmaty, *Problematyka publikowania w środkach masowego przekazu wizerunku i danych osobowych podejrzanego*, „Diariusz Prawniczy" 2007, nr 1, s. 91; E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi*…, s. 96; B. Michalski, *Dziennikarstwo i prawo*, Kraków 1980, s. 167; P. Starzyński, *Media a zasady procesowe i cele postępowania przygotowawczego*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, red. C. Kulesza, Białystok 2009, s. 91.

[88] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, s. 526. Podobnie A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe*…, s. 228.

[89] Patrz m.in. R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 397.

rozwiązaniem trudno akceptowalnym. Prokurator lub sąd, zależnie od stadium postępowania, podejmuje decyzję pozaprocesową, której skutkiem jest szeroka, niekiedy wręcz powszechna, rozpoznawalność osoby[90]. Konsekwencje tego stanu rzeczy dotykają nie tylko samego podejrzanego, ale też jego bliskich. Mają często charakter nieodwracalny w tym znaczeniu, że skojarzenie osoby z informacją o toczącym się procesie pozostaje na długie lata, niekiedy na zawsze, w społecznej świadomości. Warto też nadmienić, że jeśli uniewinnienie następuje w etapach odwoławczych postępowania karnego, informacje o tym fakcie zazwyczaj nie docierają do opinii publicznej z taką siłą jak te pierwsze – ze stadium postępowania przygotowawczego. Zainteresowanie mediów sprawą gaśnie bowiem z upływem czasu. Największe jest w fazie śledztwa i dochodzenia oraz potem – w postępowaniu pierwszoinstancyjnym – do wydania wyroku[91]. Kluczowe staje się pytanie, jakie powody, w świetle takiego stanu rzeczy, można uznać za usprawiedliwiające tak głęboką ingerencję w sferę życia prywatnego podejrzanego lub oskarżonego. Przepis dopuszczający taką możliwość został zamieszczony w ustawie prasowej. Na jego podstawie media uzyskują zezwolenie na publikację danych osobowych lub wizerunku osoby, przeciwko której toczy się proces. Uwzględniając, co jest w pełni zasadne, kontekst zamieszczenia regulacji, wskazuje się, że celem unormowania z art. 13 ust. 3 pr. pras. była konieczność ograniczenia praw podejrzanego lub oskarżonego ze względu na funkcję informacyjną prasy oraz rolę mediów w urzeczywistnianiu zasady jawności postępowania sądowego[92]. Jak podnosił S. Waltoś, materiał prasowy pozbawiony szczegółów pozwalających na ustalenie, kim jest podejrzany lub oskarżony, nie ma pełnej wartości informacyjnej, w jakimś sensie ogranicza kontrolę wobec organów sprawiedliwości, rodzi też domysły i spekulacje[93]. Pogląd ten jest wysoce kontrowersyjny. Co do zasady bowiem fakt nieujawnienia imienia i nazwiska czy niepokazania twarzy podejrzanego lub oskarżonego nie uszczupla przekazywanych przez prasę informacji w taki sposób, aby mówić o tym,

[90] Tamże, s. 398. Podobnie H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajność postępowania przygotowawczego a prawo do informacji o jego przebiegu*, „Studia Prawnicze" 1990, nr 3, s. 22.

[91] Wskazuje na to K. Daniel, *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] *Prawo, media, władza*, red. M. Magoska, Kraków 2005, s. 96, 97.

[92] R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 399.

[93] S. Waltoś, *Prasa i proces karny*…, s. 20.

że utrudnia to realizację wyznaczonych jej zadań. Przepis ten nie stoi na przeszkodzie w informowaniu o przebiegu postępowania, o podejmowanych w nim decyzjach. Prawdą jest, że takie ograniczenia dla prasy pojawiają się w toku procesu, ale wynikają z innych regulacji. W szczególności wzgląd na dobro śledztwa lub dochodzenia skutkuje barierą w dostępie dziennikarzy do wiedzy o procesie, co w efekcie uniemożliwia wówczas prasie możliwość pełnego przekazu informacji. Jeśli w materiale prasowym mowa jest o postępowaniu i nie podaje się przy tej okazji tożsamości podejrzanego czy oskarżonego, trudno mówić o fałszywym, nierzetelnym opisie sytuacji. Ważne jest zatem, aby czyniąc rozważania o „ważnym interesie społecznym" jako wyznaczniku do podjęcia przez organ procesowy decyzji o ujawnieniu personaliów osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, odróżniać interes społeczny w informowaniu o sprawie od interesu społecznego w podaniu imienia i nazwiska osoby, przeciwko której postępowanie się toczy. Zwrócił na to uwagę Sąd Apelacyjny w Warszawie w orzeczeniu z 21 kwietnia 2005 r. (sygn. akt I ACa 566/04), podkreślając, że ujawnienie danych czy wizerunku musi mieć wyjątkowy charakter i być motywowane obiektywną wartością takiej informacji dla opinii publicznej. Należy w pełni podzielić pogląd, że co do zasady podanie personaliów takiej wartości nie ma i to, czy ujawni się tożsamość podejrzanego lub oskarżonego, pozostaje bez znaczenia dla odbiorcy. Podobnie, z punktu widzenia realizacji funkcji informacyjnej i przekazu wiadomości o procesie, pozostaje to obojętne[94]. Sytuacja ulega jednak diametralnej zmianie wówczas, gdy w procesie, w roli podejrzanego lub oskarżonego, pojawia się osoba publiczna.

Wcześniej była już mowa o tym, że odnosząc się do pojęcia „ważnego interesu społecznego", którym winien kierować się organ procesowy podejmujący decyzję o ujawnieniu tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, łączy się spełnienie tej przesłanki z istotną, wyjątkową korzyścią, mającą obiektywny charakter. Jak podnosi R. Koper, zezwolenie winno być zatem wydawane wyjątkowo i wyłącznie wówczas, gdy jest to niezbędne, czyli konieczne, a celu ujawnienia danych nie można osiągnąć w inny sposób[95]. Podzielając

[94] Tak B. Bieńkowska, *Kilka uwag o jawności*..., s. 161; H. Gajewska-Kraczkowska, *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „Studia Iuridica" 1985, nr 13, s. 92.

[95] R. Koper, *Zakres obowiązywania*..., s. 48.

w pełni ten pogląd, dostrzec trzeba, że przesłanki te zostają spełnione właśnie wtedy, gdy w procesie w roli podejrzanego lub oskarżonego pojawia się osoba publiczna, zwłaszcza zaś pełniąca eksponowaną funkcję. Wówczas jej tożsamość nie tylko nie jest obojętna dla informacji o toczącym się postępowaniu, ale ma dla niej zasadnicze znaczenie. Wskazać tu trzeba dwie istotne okoliczności. Po pierwsze, informacja ta odgrywa szczególną rolę z punktu widzenia prawa do informacji. Co ważne, nie jest to przejaw jedynie niczym nieuzasadnionej ciekawości, ale prawa obywatela do bycia poinformowanym o zdarzeniach istotnych, związanych z osobami należącymi do kategorii *public figure*. Nawet jeśli sprawa jest w toku, to prawdziwy jest fakt postawienia zarzutów. To, że prasa może tendencyjnie i nierzetelnie relacjonować przebieg procesu, nie powinno być argumentem przeciwko dostępności do tego rodzaju wiedzy. Po drugie, niepodanie informacji o tym, przeciwko komu toczy się postępowanie, właściwie uniemożliwia sensowny przekaz, którego istotą jest nie to, że toczy się jedno z wielu postępowań karnych, ale to, że dzieje się tak w związku z podejrzeniem o popełnienie przestępstwa przez tę właśnie osobę. Poinformowanie o tym, że ktoś spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości, ma zupełnie inny charakter niż informacja o tym, że zrobił to polityk, publicznie głoszący dezaprobatę dla kierowców prowadzących samochody po spożyciu alkoholu. Informacja taka wymaga identyfikacji osoby. Przy jej braku opinia publiczna uzyskuje przekaz niepełny i pozbawiony istotnych elementów. W sytuacji gdy podejrzanym jest osoba publiczna, zachodzi zatem obiektywna korzyść wynikająca z ujawnienia jego tożsamości, przejawiająca się między innymi w możliwości pełnego, sensownego przekazu wiadomości, z zachowaniem wagi takiej informacji. Regulacja zawarta w art. 13 pr. pras. chroni dane osobowe, a zatem nie tylko imię i nazwisko. W konsekwencji „pseudokamuflaż", często stosowany w takich sytuacjach, jest tylko pozorowanym środkiem. Nie ma bowiem różnicy, gdy chodzi o rozpoznawalność osoby, między podaniem jej personaliów a np. stwierdzeniem „minister określonego resortu w obecnym rządzie". Poziom identyfikacji jest analogiczny. W konsekwencji, dążąc do sensownego przekazu informacji, koniecznością staje się ujawnienie tożsamości. Odróżniając interes społeczny będący podstawą ujawnienia imienia i nazwiska osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, od interesu społecznego w informowaniu o sprawie, przyjąć trzeba, że w większości sytuacji, w których osoba publiczna jest

podejrzewana lub oskarżana, interesy te staną się tożsame. Zwraca na to uwagę Sąd Najwyższy (w orzeczeniu z 18 marca 2008 r. sygn. akt IV CSK 474/07), słusznie wskazując, jak można

> łatwo dostrzec, że są sytuacje, w których zakaz publikacji danych nie tylko nie spełnia swej roli, lecz stwarza stan fikcji ochrony prawnej i prowadzi do rezultatów paradoksalnych, gdyż z jednej strony następuje zdeprecjonowanie ochronnej funkcji przepisu i utraty celu, któremu służy, a z drugiej dochodzi do nadmiernego ograniczenia w zakresie jawności życia publicznego, realizowanej m.in. dzięki publikacjom prasowym. Może to wystąpić zwłaszcza wtedy, gdy dana osoba i jej działalność publiczna jest powszechnie znana; osoba ta jest łatwo identyfikowana przez ogół społeczeństwa, a postępowanie karne dotyczy związanych z jej działalnością publiczną poważnych nieprawidłowości, stanowiących przedmiot usprawiedliwionego zainteresowania opinii publicznej.

Zdaniem Sądu Najwyższego to właśnie wówczas „mogą zachodzić podstawy do stwierdzenia, że ważny interes społeczny przemawia za ujawnieniem danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego w toku postępowania karnego”[96].

Podkreślić też trzeba, że zainteresowanie sprawą przez media często nie rodzi się w momencie, kiedy proces jest inicjowany, ale wcześniej – w związku z działaniami śledczymi podejmowanymi przez dziennikarzy. Wielokrotnie media nagłaśniają sprawę, prowadząc własne dziennikarskie śledztwo, które w dalszej kolejności, po pojawiających się na ten temat publikacjach, daje podstawę do wszczęcia postępowania karnego. Co więcej, przy realizacji zasady staranności i rzetelności, materiały te mieszczą się w granicach dozwolonej krytyki i pozwalają prasie wypełniać jej funkcję kontrolną. Nie powinno więc budzić wątpliwości to, że istnieje wówczas ważny interes przemawiający za tym, aby przekazując wiedzę o toczącym się procesie, móc pisać o osobie, przeciwko której się on toczy, tak jak odbywało się to do tego momentu.

W nauce polskiej istnieje zgodność co do tego, że art. 13 pr. pras. nie odróżnia osób publicznych od nienależących do tej grupy w zakresie udzielanej

[96] Także SA w Warszawie w wyroku z 16 października 2017 r. sygn. akt VI ACa 954/14.

im ochrony. W konsekwencji, niezależnie od statusu osoby, jedynie jej zgoda lub zgoda organu procesowego jest podstawą legalnego ujawnienia danych osobowych lub wizerunku. Brak stosownego zezwolenia skutkuje bezprawnością. Twierdzenie, że ograniczenia wynikające z art. 13 pr. pras. nie dotyczą osób publicznych, jeśli społeczności znany jest fakt powiązania tych osób z procesem[97], są odosobnione i traktować je należy w obecnym stanie prawnym raczej jako postulat co do kierunku zmian. Analogiczne stanowisko w tej kwestii zajmuje judykatura. Pogląd powszechnie przez nią przyjmowany zakłada, że art. 13 ust. 2 pr. pras. ma charakter bezwzględny „w tym znaczeniu, że dotyczy wszystkich osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, i nie różnicuje zakresu ochrony ze względu na status danej osoby, w tym ze względu na to, czy zalicza się ona do tzw. osób publicznych". Sąd Najwyższy, formułując go w orzeczeniu z 18 marca 2008 r. (sygn. akt IV CSK 474/07), jednoznacznie stwierdził, że

> przepis ten […] nie daje podstaw do wyłączenia osób publicznych z zakresu jego działania, dostrzegając przy tym, że w takich wypadkach mogą zachodzić podstawy do stwierdzenia, że ważny interes społeczny przemawia za ujawnieniem danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego w toku postępowania karnego. O tym, że zachodzą okoliczności uzasadniające podanie danych osobowych do wiadomości publicznej zdecydować może jednak tylko prokurator lub sąd, a nie dziennikarz (redaktor, wydawca), dlatego opublikowanie bez zgody prokuratora lub sądu danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, narusza zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 Pr. pras. i jest bezprawne, niezależnie od tego, czy są to osoby publiczne, czy nie.

Sąd Najwyższy podkreśla, że bezsporne w orzecznictwie i piśmiennictwie pozostaje to, że „osoba podejmująca działalność publiczną musi liczyć się z większą dostępnością jej poczynań dla opinii publicznej oraz z możliwością szerszej kontroli i krytyki. Nie oznacza to jednak, że osoba taka – gdy toczyć się będzie przeciwko niej postępowanie przygotowawcze lub sądowe – jest

[97] B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec*…, s. 53.

pozbawiona ochrony, którą przyznaje art. 13 ust. 2 Pr. Pras". Zatem za bezpodstawne i błędne należy przyjąć, że

> „ochrona danych osobowych osób podejrzanych nie znajduje zastosowania w przypadku osób publicznych", gdyż w związku z pełnieniem przez nie funkcji publicznej prasa ma prawo krytykować i opisywać ich działalność, co dotyczy także postępowań karnych z ich udziałem. W obecnym stanie normatywnym opisywanie stanu i przebiegu postępowania karnego (przygotowawczego i sądowego) jest dozwolone, wymaga jednak stosowania się do obowiązujących zakazów, w tym zakazu wynikającego z art. 13 ust. 2 Pr. pras., który może zostać zniesiony jedynie w formie określonej w art. 13 ust. 3.

Identyczne stanowisko zajął ten sam sąd w kolejnym wyroku z 28 stycznia 2009 r. (sygn. akt IV CSK 346/08), powtarzając pogląd o bezwzględnym charakterze art. 13 ust. 2 pr. pras. w tym znaczeniu, że „nie różnicuje [on] zakresu ochrony ze względu na status danej osoby i podnosząc, że względność ochrony przejawia się w tym, że na ujawnienie danych może zezwolić prokurator lub sąd". Kierując się ważnym interesem społecznym, te właśnie organy dokonują wyłącznej oceny jego istnienia. Dziennikarzowi nie przysługuje w tym zakresie autonomiczna kompetencja. Sąd podniósł także to, że „fakt prowadzenia postępowania przygotowawczego był wcześniej publicznie znany, nie stanowi samodzielnej przesłanki wyłączającej bezprawność opublikowania danych wbrew ustawowemu zakazowi, bez zgody właściwego organu". Podobne uwagi czynią sądy powszechne[98].

Rozważania o istnieniu ważnego interesu społecznego jako przesłanki do podjęcia decyzji o ujawnieniu tożsamości przez prokuratora lub sąd (zależnie od stadium procesu) rodzą spostrzeżenie, że rozumiany jako istotna obiektywna korzyść w przekazaniu tych informacji, zostaje zwykle skonsumowany wówczas, gdy podejrzanym lub oskarżonym staje się osoba publiczna. Zatem choć przepis ten wprost nie odróżnia osób publicznych od pozostałych,

[98] Patrz wyroki SA w Warszawie: z 12 stycznia 2012 r. sygn. akt VI ACa 961/11; z 11 października 2012 r. sygn. akt I ACa 323/12; z 8 maja 2014 r. sygn. akt VI ACa 1061/13. Podobnie SA w Łodzi w wyroku z 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13.

to jednak przy jego interpretacji okoliczność ta odgrywać będzie szczególną rolę. Fakt, że osoba, przeciwko której toczy się postępowanie, należy do *public figure*, ma bowiem znaczenie dla decyzji organu procesowego. I choć zgodnie ze stanowiskiem nauki i judykatury art. 13 ust. 2 i 3 pr. pras. nie uprawnia do przyjęcia, że status osoby został w nim uwzględniony, to bycie osobą publiczną ma znaczenie dla ustalania istnienia interesu społecznego przez prokuratora lub sąd podejmujących decyzje o ujawnieniu personaliów[99]. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o polityka lub osobę pełniącą publiczną funkcję oraz czyn przestępczy związany z odgrywaną rolą.

Obiektywna korzyść w podawaniu danych osobowych odpowiednio odnosi się do publikacji wizerunku. I tu pojawia się dość ważne pytanie. Czy korzyść wynikająca z podania imienia i nazwiska jest tożsama z korzyścią wynikającą z ukazania wizerunku osoby? Zarówno imię i nazwisko, jak i zdjęcie są elementami ujawniającymi tożsamość. Wydaje się, że zwłaszcza wobec osób powszechnie nieidentyfikowalnych w tym znaczeniu, że ich twarz nie jest znana opinii publicznej, wystarczające będzie informowanie o tym, przeciwko komu toczy się postępowanie, bez konieczności pokazywania jego twarzy. Z drugiej jednak strony, jeśli jest to osoba medialna, nie ma szczególnych racji, które miałyby przemawiać za brakiem takiego zezwolenia. Przyjąć zatem należy, że nie zawsze korzyść wynikająca z podania danych osobowych będzie oznaczać korzyść z pokazania twarzy, choć w wielu przypadkach jedno wiązać się będzie z drugim.

Prowadząc rozważania na temat charakteru regulacji zawartej w art. 13 pr. pras., należy wziąć pod uwagę jednoznacznie rysujący się konflikt między prawem do prywatności a prawem do informacji. Nabiera on szczególnego znaczenia właśnie wówczas, gdy podejrzanym lub oskarżonym jest osoba publiczna. Konflikt ów, zależnie od statusu osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, rysuje się silniej lub słabiej. O ile w przypadku podejrzanego i oskarżonego niebędącego osobą publiczną doszukiwanie się racji przemawiających za istnieniem ważnego interesu społecznego przemawiającego za ujawnieniem jego tożsamości jest trudne, o tyle przy osobach publicznych staje się to dość oczywiste, a argumentów za ujawnieniem znaleźć można

[99] Podobnie A. Lach, *Glosa do wyroku SN z 18 marca 2008, IV CSK 474/07*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna" 2009, nr 6, poz. 87.

wiele. W doktrynie często się wskazuje, że interes społeczny przemawiający za publikacją istnieje wówczas, gdy osoba publiczna jest podejrzewana o przestępstwo związane z urzędem. Brak go, jeśli chodzi o czyny mniejszej wagi, zwłaszcza nieumyślne lub takie, które wiązać się będą ze sferą prywatną. Co do tego ostatniego poglądu, trudno się z nim w pełni zgodzić. Jeśli osoba zostaje zatrzymana za jazdę w stanie nietrzeźwości, ale nie był to jednak stan upojenia, nie spowodowała też uszczerbku w zdrowiu czy mieniu innych podmiotów, faktem jest jednak, że o zachowanie tego rodzaju jest podejrzewana, to mimo że nie jest to przestępstwo urzędnicze, nie musi to pozostawać bez znaczenia dla tego, czym się ona zajmuje. Jeśli jest to wysoki rangą funkcjonariusz Policji, czyn ten podlega innej, surowszej ocenie. Podobnie znaczenie dla postawy osoby, która jako polityk walczy ze zjawiskiem przemocy w rodzinie, może mieć fakt postawienia jej zarzutu pobicia osoby bliskiej. Dokonując zatem oceny istnienia ważnego interesu społecznego, nie powinno się dążyć do wiązania go z faktem, że podejrzany lub oskarżony jest osobą publiczną, ale z tym, że istnieje związek między informacją o przestępstwie a działalnością publiczną danej osoby.

1.5. Wnioski *de lege ferenda*

Swoboda wypowiedzi i wolna prasa to jedne z najistotniejszych fundamentów demokratycznego społeczeństwa, podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji. Media są nie tylko dostarczycielem informacji i opinii o sprawach będących przedmiotem ogólnego zainteresowania, ale także publicznym kontrolerem umożliwiającym kształtowanie poglądów. Sprzyjają one właściwemu, podlegającemu publicznej kontroli funkcjonowaniu instytucji państwowych i publicznych. Nie dziwi zatem fakt, że są postrzegane jako wartości wyjątkowe w aksjologii demokratycznego państwa prawnego. Zarówno Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPC), jak i krajowy TK podkreślają, że kolizja między swobodą wypowiedzi a ochroną innych gwarantowanych przez Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: Konwencja) i Konstytucję RP praw, w tym prawa do prywatności, wymaga bardzo ostrożnego harmonizowania tych wartości. Organy te zastrzegają, że ograniczanie swobody wypowiedzi winno mieć

charakter wyjątkowy. ETPC traktuje wypowiedź dziennikarską jako jedną z najsilniej chronionych form ekspresji. Równie mocno chroni wypowiedź polityczną i w interesie publicznym. Uzasadnione jest oczekiwanie, że organy władzy będą brały tę kwestię pod uwagę. W szczególności zaś uwzględniać ją będzie władza ustawodawcza w procesie stanowienia prawa i władza sądownicza – w procesie jego stosowania.

Przygotowywane relacje prasowe na temat popełnianych czynów zabronionych są przejawem realizacji nie tylko funkcji informacyjnej, ale także kontrolnej. Ma to szczególnie duże znaczenie wówczas, gdy w sprawie pojawia się polityk bądź inna osoba identyfikowana przez opinię publiczną, a czyn pozostaje w związku z pełnioną funkcją lub też ze względu na swój charakter może wpływać na moralną ocenę osoby. Wówczas rodzi się zasadne pytanie o to, jak szeroki powinien być dostęp opinii publicznej do informacji na temat toczącego się postępowania karnego, w szczególności zaś, czy społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kogo dotyczą te relacje. Problem jest tym bardziej skomplikowany, że dziennikarze, często wcześniej interesujący się sprawą, przygotowywali materiały krytyczne, w których nie ukrywali tożsamości podejrzanego czy oskarżonego. Próba „zakamuflowania" takiej osoby w publikacji, w momencie postawienia jej zarzutów, skazana jest na niepowodzenie w tym znaczeniu, że odbiorca będzie zorientowany, o kogo chodzi. Taki przypadek, a także wiele innych związanych z codziennością pracy dziennikarzy informujących o toczących się procesach w Polsce, skłania ku pogłębionej refleksji nad wprowadzonym w art. 13 ust. 2 pr. pras. zakazem publikacji danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Zagadnienie to staje się szczególnie ważne wówczas, gdy postrzegamy to uregulowanie jako ingerujące w wolność wypowiedzi. Wątpliwości, które istnieją, dotyczą przede wszystkim tego, czy w zakresie, w jakim przepis ten nie uwzględnia statusu osoby, zwłaszcza w sytuacji, gdy czyn zabroniony ma związek z pełnioną funkcją, pozostaje zgodny nie tylko z Konstytucją RP, ale także standardami strasburskimi. W konsekwencji, czy norma ta stanowi uzasadnione i zrozumiałe ograniczenie wolności słowa i prasy w państwie demokratycznym. Nieuwzględnienie tego, kim jest podejrzany lub oskarżony, w treści art. 13 ust. 2 i 3 pr. pras., jest jednym z częściej przywoływanych argumentów na rzecz jego nowelizacji. Legalność publikacji ujawniającej personalia uzależniona jest bowiem wyłącznie od zgody osoby,

przeciwko której toczy się postępowanie, lub postanowienia organu procesowego (prokuratora lub sądu). Według dominującego w nauce i orzecznictwie poglądu brak przyzwolenia skutkuje bezprawnością działania dziennikarza. Wskazuje się, że fakt bycia tzw. osobą publiczną, choć co do zasady wpływa na szerszą dostępność do wiadomości ze sfery prywatnej tych podmiotów, w tym konkretnym przypadku nie został wzięty pod uwagę przez ustawodawcę stanowiącego ten przepis w 1984 r., podobnie jak nie uwzględniono innych racji, takich jak znaczenie wypowiedzi dla publicznej debaty czy charakter czynu.

Obserwacja mediów prowadzi do tezy, że stosują one pozorną anonimizację wobec łatwych do ustalenia kategorii podmiotów. Są to politycy i członkowie organów administracji rządowej lub samorządowej, osoby piastujące w przeszłości lub obecnie jakieś istotne funkcje publiczne zarówno w podmiotach władzy, jak i innych organizacjach (np. Polskim Związku Siatkówki, Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów, Komitecie Obrony Demokracji), osoby kierujące działalnością instytucji finansowych (np. prezes Amber Gold), znani sportowcy, popularni aktorzy i artyści. Problem z rzeczywistym kamuflażem pojawia się też w takich sytuacjach, kiedy informacja o będącej osobą publiczną ofierze nieuchronnie identyfikuje podejrzanego, który takiego statusu już nie ma[100].

Należy podkreślić, że zawarte i akceptowane przez polskie sądy określenie osób publicznych, właściwie tożsame z tym zawartym w rezolucji Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. dotyczącej prawa do prywatności, nie jest ujęciem doskonałym[101]. Zapis jest nieostry, intuicyjny, ale przydatny dla uzasadniania tezy o szerszej dostępności do sfery prywatnej tych podmiotów. Chętnie posługuje się nim także ETPC.

Jednym z zauważanych problemów pojawiających się na tle stosowania art. 13 pr. pras. jest nieodróżnianie osób publicznych od innych kategorii podmiotów, co przekonuje o konieczności nowelizacji wspomnianej normy w zakresie, w jakim zakazuje ona publikacji wizerunku i danych osobowych

[100] Po zaginięciu byłego wiceministra transportu w rządzie Prawa i Sprawiedliwości E. Wróbla pojawiły się w prasie informacje o tym, że podejrzewanym o zabójstwo jest jego syn – 30-letni Grzegorz W.

[101] Rezolucja przyjmuje, że osobami publicznymi są zarówno podmioty wykonujące funkcje publiczne i/lub korzystające z publicznych środków, jak i wszyscy ci, którzy odgrywają rolę w życiu publicznym – polityce, ekonomii, sztuce, sporcie czy na innym polu.

osób podejrzanych i oskarżonych, nie uwzględniając znaczenia procesu karnego dla debaty publicznej, tego, o jaki czyn chodzi i kto jest o niego podejrzewany. Rozwiązanie to wzbudza uzasadnione wątpliwości co do jego zgodności z Konstytucją RP i art. 10 Konwencji i tworzy kuriozalne sytuacje, zmuszające dziennikarzy do stosowania zabiegów manipulacyjnych, w sytuacji gdy ukrycie osoby jest niemożliwe, a sens informacji oparty jest na identyfikacji podmiotu, do którego się ona odnosi[102]. Przepis ten nie bierze pod uwagę systemu wartości demokratycznego państwa prawnego, ze szczególną w nim rolą mediów.

Myśląc o nowelizacji art. 13 pr. pras. w części, w której odnosi się do zakazu publikacji wizerunku i innych danych osobowych określonych uczestników procesu karnego, należy opowiedzieć się za utrzymaniem samego zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne i zachowaniem zapisu o tym, że osoby te mogą wydać zgodę na ujawnienie personaliów. Podobnie nie budzi wątpliwości utrzymanie tego zapisu w odniesieniu do świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych. Norma zawarta w art. 13 ust. 2 pr. pras. ma do odegrania ważną rolę i co do zasady – w przypadku podejrzanych i oskarżonych, co do których nie rozstrzygnięto jeszcze winy – chroniąc ich dobra osobiste, pozwala uniknąć stygmatyzacji[103]. Należałoby rozważyć cofnięcie, przewidzianej art. 13 ust. 3 pr. pras., kompetencji prokuratora i sądu do udzielania zgody ze względu na ważny interes społeczny[104]. Konsekwencją tego posunięcia byłoby usunięcie

[102] Tak też R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 407 i n.; J. Sadomski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008, s. 337 i n.; M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 125; K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 266, 267. Patrz także Pismo procesowe RPO z 9 listopada 2015 r.

[103] Przepis ten brzmi: „Ograniczenie o którym mowa w ust. 2, nie narusza przepisów innych ustaw. Właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe".

[104] Opowiada się za tym R. Koper, *Uchylenie zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny*, „Problemy Prawa Karnego" 2008, nr 26, s. 100 oraz tenże, *Jawność rozprawy*…, s. 412. Autor ten rozważa jednak utrzymanie kompetencji prokuratora lub sądu w sytuacji ujawniania danych osobowych i wizerunku oskarżonego (lub wyjątkowo świadka i pokrzywdzonego) będących osobami pełniącymi funkcje publiczne. Jego zdaniem rozwiązanie takie jest konsekwencją rozsądnego wyważenia potrzeby

z art. 13 ustępu czwartego, przewidującego zażalenie na postanowienie organu procesowego. Zapis ten stałby się wówczas bezprzedmiotowy. Argumenty przywoływane przez postulujących takie działanie badaczy są ważne i warte uwzględnienia. Trzeba wziąć pod uwagę usunięcie ustępu trzeciego w art. 13 pr. pras. w jego aktualnym brzmieniu i zastąpienie go innym zapisem. Opowiadając się za dopuszczalnością ujawniania danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych, w sytuacji gdy np. są to ministrowie podejrzani o popełnienie czynu związanego ze sprawowaną funkcją, postulowałabym, aby powiązać legalność takiej publikacji nie ze statusem osoby (choć ten jest istotny), ale z interesem publicznym w ujawnieniu tych wiadomości. W konkluzji rozważyłabym jedną z dwóch propozycji.

Pierwsza zakłada, że dopuszczamy ujawnienie wizerunku i danych osobowych, analogicznie jak w art. 14 ust. 6 pr. pras., wówczas, gdy informacja o postawionym zarzucie lub wniesionym oskarżeniu ma związek z działalnością publiczną osoby. Za rozwiązaniem tym przemawia m.in. obszerny dorobek orzeczniczy, jaki narósł na tle stosowania art. 14 ust. 6 pr. pras., pozwalający na to, aby czerpiąc z niego, ustalić te przypadki, w których publikacja byłaby legalna[105]. Sądy coraz częściej traktują ten związek szeroko i przyjmują, że zachodzi on zarówno wtedy, gdy informacja rzutuje na ową działalność, ale też wtedy, gdy wiadomość wpływa na moralną i etyczną ocenę postawy takiej osoby[106]. To pozwalałoby na informowanie, bez konieczności kamuflażu podejrzanego, nie tylko o zarzucie popełnienia przestępstwa

ochrony prawa do prywatności z koniecznością realizacji informacyjnej i kontrolnej funkcji prasy odnośnie do niektórych osób publicznych. Przeciwny usunięciu zapisu umożliwiającego wydanie zezwolenia przez prokuratora lub sąd jest D. Morgała. Uważa on, że byłoby to działanie zbyt daleko idące. Zgadza się jednak z poglądem R. Kopra, że jedynym wyjątkiem możliwym do zaakceptowania ze względu na interes społeczny jest udzielanie zezwolenia, w przypadku gdy oskarżony (podejrzany) jest osobą publiczną, w szczególności pełniącą funkcję publiczną. Tak D. Morgała, *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015, s. 121.

[105] Już teraz wskazuje się na to, że art. 14 ust. 6 pr. pras. może stanowić wskazówkę przy podejmowaniu decyzji przez prokuratora lub sąd, kierujących się wówczas ważnym interesem społecznym. Tak R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 407.

[106] K. Włodarska-Dziurzyńska nie przedstawia wprawdzie propozycji konkretnego zapisu, ale wskazuje na zasadność wprowadzania zasad analogicznych do tych, które decydują o ujawnieniu pozostałych informacji dotyczących osób powszechnie znanych, biorąc pod uwagę między innymi związek opisywanego zdarzenia z pełnioną funkcją. Tak K. Włodarska-Dziurzyńska, *Media a dobra osobiste*, s. 266, 267.

bezpośrednio związanego z pełnioną rolą, ale też takiego, które nie mając takiego charakteru, oddziałuje jednak na postrzeganie osoby (np. wypadek w stanie nietrzeźwości spowodowany przez polityka głoszącego publicznie potępienie dla piratów drogowych). W istocie rozwiązanie to, wzorem zawartego w art. 14 ust. 6 pr. pras., skutkowałoby ujawnianiem tożsamości osób wykonujących publiczną działalność, pod warunkiem powiązania informacji ze wspomnianą aktywnością. Pozostawałoby też w zgodzie z zasadniczą dyrektywą wyprowadzaną z reguł dotyczących kolizji między wolnością słowa i prasy a prawem do prywatności, nakazującą, w każdym przypadku ingerencji przez media w sferę autonomii informacyjnej, poszukiwanie funkcjonalnego związku między publikowaną informacją o osobie a jej publiczną działalnością[107]. Jak wskazuje J. Sadomski, istnienie tego związku to podstawowy i wstępny warunek uznania publikacji za dopuszczalną i wyznaczenia warunkowej relacji pierwszeństwa, w której wolność prasy może przeważyć nad zasadą ochrony sfery prywatnej[108]. Norma ta nie objęłaby jednak przypadku, kiedy osoba nie należy do kręgu *public figures*, ale łączy ją więź z podmiotem o takim statusie (m.in. jest dzieckiem polityka) i pojawiają się trudności w przekazaniu informacji w taki sposób, aby poprzez skojarzenie z osobą publiczną nie doszło do identyfikacji. Chodzi np. o autentyczny przypadek syna byłego wiceministra podejrzewanego o zabójstwo ojca czy sytuację, kiedy osoby takie są podejrzewane o popełnienie razem przestępstwa. Jak słusznie się zauważa, poinformowanie wówczas o toczącym się procesie, z ujawnieniem informacji o pokrewieństwie, skutkuje rozpoznaniem osoby[109].

Mając na uwadze niedoskonałość pierwszej propozycji, warto rozważyć kolejną, która objęłaby wskazaną sytuację. Dopuszcza ona publikację danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych, gdy przemawia za tym interes publiczny w ujawnieniu tych wiadomości, przy jednoczesnym założeniu, że publikacja taka spełnia wymóg staranności i rzetelności dziennikarskiej, co wynikać powinno z realizacji art. 12 pr. pras. Chodzi o to, by sądy w procesie równoważenia konkurencyjnych wartości wnikliwie badały,

[107] Patrz J. Sadomski, *Konflikt zasad*…, s. 337.

[108] Tamże, s. 337 i 351.

[109] Tak R. Koper, *Jawność rozprawy*…, s. 411. Zdaniem tego autora należy wówczas wyjątkowo dopuścić ujawnienie okoliczności związanych z pokrewieństwem. Działanie dziennikarza powinno być wtedy wyważone, delikatne i z umiarem, bez bezpośredniej identyfikacji.

czy dziennikarz wypełnił nałożone na niego obowiązki. Pojęcie interesu publicznego jest szeroko opracowane w doktrynie i orzecznictwie. Sięgnięcie po tę klauzulę generalną byłoby dogodne ze względu na to, że sformułowanie to jest dookreślane przede wszystkim w dyskusji o dopuszczalności publikacji informacji ze sfery prywatnej. J. Sieńczyło-Chlabicz podkreśla, że jest to termin abstrakcyjny, co pozwala na dużą uznaniowość sądów[110]. Nie jest jednak przeciwniczką jego stosowania[111], zauważa bowiem, że na podstawie orzecznictwa ETPC można wskazać kryteria pomocne do jego określania przez sądy krajowe. Pierwsze to kryterium przedmiotowe – wiązane z treścią publikacji. Jak podkreśla J. Sieńczyło-Chlabicz, w wyroku *Castells przeciwko Hiszpanii*[112] ETPC stwierdził, że prasa jest zobowiązana do przekazywania społeczeństwu informacji na temat spraw politycznych i innych kwestii objętych kategorią interesu publicznego. Drugie kryterium – podmiotowe – uwzględnia status osoby, której dotyczy publikacja. W praktyce orzeczniczej ETPC status osoby łączony jest z wkładem informacji w publiczną debatę. Drugie kryterium nie ma charakteru samoistnego w tym znaczeniu, że fakt zajmowania określonej pozycji może być niewystarczający do przyjęcia, że zachodzi interes publiczny do ujawnienia danych w każdym przypadku, gdy media chcą poinformować o prowadzonym postępowaniu karnym.

Zdaniem J. Taczkowskiej w nauce i orzecznictwie dominuje pogląd, że różnica celów, którym służy interes publiczny, nie przeszkadza, by ujmować go w sposób jednolity na gruncie wszystkich dziedzin życia społecznego[113]. Autorka ta powołuje się na pogląd J. Zimmermanna, który stoi na stanowisku, że w każdym ustroju państwa i w każdym systemie prawnym istnieje jeden interes publiczny jako kategoria pojęciowa, chociaż ma ona odniesienie do konkretnej dziedziny życia[114]. Nie zakłóca tej koncepcji – jej zdaniem – fakt, że ustawodawca równolegle posługuje się terminem interesu społecznego

[110] Tak J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006, s. 528.

[111] Postuluje przy tym, aby wprowadzić go do art. 14 ust. 6 pr. pras. w ten sposób, że publikacja informacji ze sfery życia prywatnego będzie dopuszczalna za zgodą oraz wtedy, gdy wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby i przemawia za tym interes publiczny. Tak tamże, s. 556.

[112] Wyrok ETPC z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/ 85.

[113] J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza w Polsce*, Bydgoszcz 2012, s. 57.

[114] J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008, s. 261.

(terminy te mają jej zdaniem to samo znaczenie)[115], a czasem pojęciem służby publicznej.

W doktrynie zauważa się, że trudności w definiowaniu interesu publicznego przyczyniły się do tego, że media na własne potrzeby zaczęły identyfikować go z tym, co interesuje publiczność. W konsekwencji interes publiczny zaczął być utożsamiany z potrzebami rynku. W dalszej kolejności przyczyniło się to do przesuwania granicy prywatności ze względu na dostrzeganie racji przemawiających za upublicznieniem części informacji z tej sfery. Zatarły się granice między sferą prywatną a publiczną[116]. Jak zauważa A. Mednis, wyraźnie został przesunięty akcent z ochrony przed naruszeniami prywatności na kontrolę nad jej naruszeniami, a większość ograniczeń sfery odosobnienia to działania na rzecz obywateli[117]. Postulowane propozycje zmiany są tego przykładem. Co do zasady, zakazując publikacji wizerunku i innych danych osobowych podejrzanych oraz oskarżonych, za legalne przyjęto by jego ujawnienie w publicznym interesie, co jest działaniem ograniczającym sferę autonomii informacyjnej na rzecz prawa obywateli do uzyskania określonych informacji.

Niezależnie od tego, jak pojęcie interesu publicznego zaczęły redefiniować media, faktem jest, że działanie służące jego realizacji stanowi przesłankę uchylającą bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Stanowisko to jest ugruntowane w orzecznictwie[118]. Jeśli wprowadzenie do art. 13 pr. pras. tej okoliczności, jako uwalniającej dziennikarza od zarzutu bezprawności, wywoła wątpliwości, głównie związane z tym, że prasa będzie nadużywać

[115] Odnośnie do utożsamiania interesu publicznego ze społecznym także A. Żurawik, *„Interes publiczny", „interes społeczny" i „interes społecznie uzasadniony". Próba dookreślenia pojęć*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2013, z. 2, s. 62–64. Patrz także J. Sobczak, *Prawo do wizerunku oskarżonego i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Modele współczesnego dziennikarstwa*, red. K. Wolny-Zmorzyński, P. Urbaniak, K. Bernat, Wrocław 2015, s. 36 i n.

[116] J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza*…, s. 52.

[117] A. Mednis, *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006, s. 18. Podobnie W. Godzic, *Odpowiedzi*, [w:] *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007, s. 18.

[118] Wskazuje na to m.in. J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza*…, s. 53. Autorka ta przywołuje orzeczenia sądów potwierdzające tę tezę (m.in. wyrok SN z 14 maja 2004 r. sygn. akt I CKN 463/01, OSP 2004, z. 2; uchwała SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSP 2005, z. 9, poz. 110), obszernie odnosząc się do tego, jak w nauce ścierają się poglądy odnośnie do tego, czy stanowi ona przesłankę samoistną, czy współwystępującą z innymi.

tego pojęcia i zbyt szeroko je interpretować, to tak jak w każdym innym przypadku, kiedy wprowadził go ustawodawca do systemu[119], o tym, czy doszło do naruszenia normy przez dziennikarza, decydować będą sądy i to one ostatecznie wpłyną na to, jakie znaczenie należy nadawać temu pojęciu. Na pewno czerpać będą z dotychczasowego dorobku zarówno krajowej, jak i strasburskiej judykatury. Pojęcie interesu publicznego pozwala na to, aby przy ważeniu konkurujących wartości uwzględnić to, na co ETPC zwraca szczególną uwagę, czyli wkład informacji do publicznej debaty, a także to, kim jest osoba, o której mowa, i jakie było jej wcześniejsze postępowanie. Proponowany zapis art. 13 ust. 3 pr. pras. pozwalałby na uwzględnienie zarówno standardów strasburskich, jak i tych wyznaczanych przez krajowy TK. Dawałby sądom przestrzeń do poszukiwania właściwej równowagi. Wskazane jest, aby nowelizując art. 13 ust. 2 pr. pras., podać przykładową sytuację, w której albo realizowany jest związek z działalnością publiczną (pierwszy wariant), albo spełniona jest przesłanka interesu publicznego (drugi wariant). Chodzi o przypadek, gdy osoba pełni funkcję publiczną, a postępowanie karne dotyczy związanego z nią czynu. W doktrynie wskazuje się też na inne pokrewne rozwiązania, ale nietożsame z zaprezentowanym. Były Rzecznik Praw Obywatelskich (dalej: RPO) A. Bodnar w piśmie procesowym z 9 listopada 2015 r., w którym prezentował swoje stanowisko odnośnie do niekonstytucyjności art. 13 ust. 2 pr. pras., podkreślał, że nowelizacja powinna być zawężona do osób publicznych, z których działalnością publiczną łączy się prowadzone przeciwko nim postępowanie[120]. Zbyt daleko idące mogłoby być, ze względu na chroniący prywatność art. 47 Konstytucji RP, bezwarunkowe zezwolenie na publikację. Według jego opinii należy dopuścić, aby prasa mogła publikować dane i wizerunek osoby publicznej, w stosunku do której toczy się postępowanie karne w zakresie prowadzonej przez nią działalności publicznej, w szczególności politycznej, społecznej czy zawodowej. Propozycja ta zawiera ten mankament, że wprowadza do ustawy nieujęte w żadnym akcie prawnym pojęcie „osoby publicznej" i ściśle łączy dozwolenie publikacji

[119] J. Taczkowska wskazuje, że jest około 50 aktów prawnych, w których ustawodawca przywołuje pojęcie interesu publicznego. Czyni to, m.in. domagając się od adresatów norm zgodności ich działania z tym interesem. Tamże, s. 55.

[120] Pismo to zostało przygotowane w związku z pytaniem prawnym SA w Warszawie skierowanym do TK, dotyczącym konstytucyjności art. 13 ust. 2 pr. pras.

ze statusem osoby. Analiza orzecznictwa strasburskiego przekonuje, że decydujące winno być kryterium przedmiotowe, takim zaś jest interes publiczny, ujmowany inaczej jako związek z działalnością publiczną podmiotu. Nie wykluczam, że w toku dyskusji wokół nowelizacji proponowane przeze mnie rozwiązanie, przewidujące dopuszczalność ujawnienia tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, zostanie uznane za zbyt szerokie. Można wówczas rozważyć zapis będący wersją pośrednią między zaprezentowaną powyżej – dalej idącą – a zaprezentowaną przez RPO. Przewidywałby on zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, wówczas, gdy interes publiczny przemawia za ujawnieniem tożsamości ze względu na to, że osoba pełni funkcję publiczną, a czyn pozostaje z nią w związku. Norma ta miałaby nieco szerszy podmiotowo charakter, niż wtedy, gdyby odwołać się do pojęcia „osoby wykonującej działalność publiczną". To ostatnie rozwiązanie nawiązuje do pierwszej ze sformułowanych propozycji, zakładającej dopuszczalność ujawnienia wizerunku i danych osobowych, analogicznie do art. 14 ust. 6 pr. pras., wówczas, gdy pozostają one w związku z działalnością publiczną osoby.

Żywić należy nadzieję, że ustawodawca już wkrótce zdecyduje się na interwencję i dokona nowelizacji uregulowania nieuwzględniającego standardów współczesnego państwa demokratycznego, bo stworzonego w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej. Ważne, żeby ten nowy zapis stwarzał warunki, które umożliwią dziennikarzom i sądom harmonizowanie tych jakże szczególnych w demokracji wartości – wolności słowa i prasy oraz prawa do ochrony sfery życia prywatnego.

2. Zakaz wypowiadania przedsądów

2.1. Wprowadzenie

Informacje na temat popełnianych przestępstw pojawiają się niemal codziennie. Media, relacjonujące poszukiwania osoby lub osób podejrzewanych o popełnienie czynu, działają w świadomości tego, jak oddziałują na opinię publiczną tego rodzaju treści, jakie wzbudzają zainteresowanie i emocje. W istocie jest to relacjonowanie pomiędzy rzetelnym przekazywaniem wiedzy

(często niepełnym ze względu na ograniczenia w dostępie do informacji wprowadzane ze względu na dobro postępowania karnego przez organy je prowadzące), sensacyjnością a potrzebą zachowania reguł prawnych, wśród których na szczególne podkreślenie zasługuje zakaz tzw. przedsądów, inaczej określany zakazem antycypacji wyroków. Jest on zapisany w art. 13 ust. 1 pr. pras.[121], który stanowi, że „nie wolno wypowiadać opinii w prasie co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji".

2.2. *Ratio legis* zakazu

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że wspomniana regulacja stanowić ma zabezpieczenie dla sądów przed silnym oddziaływaniem mediów na przebieg postępowania, jak i oskarżonego przed przedwczesnym osądzeniem oraz opinię publiczną przed wprowadzeniem w błąd[122]. Określając zatem *ratio legis* tej regulacji, wskazuje się na: zasadę domniemania niewinności podejrzanego/oskarżonego, ochronę przed pochopnością sądów opinii publicznej, dbałość o staranność i rzetelność przekazu oraz niezastępowanie wymiaru sprawiedliwości w wyrokowaniu. Sąd Najwyższy w wyroku z 2 kwietnia 2004 r. (sygn. akt III CK 463/02) stwierdza, że „przedmiotem ochrony wynikającej z art. 13 ust. 1 prawa prasowego nie są dobra osobiste podejrzanego czy oskarżonego, które znajdują dostateczną ochronę w przepisach kodeksu cywilnego, ale dobro wymiaru sprawiedliwości, wyrażające się w tym, że sąd orzekający powinien być wolny od wszelkiego nacisku, również prasy"[123]. W podobny sposób wypowiedział się ETPC w wyroku z 29 sierpnia 1997 r. w sprawie *Worm przeciwko Austrii*, określając wskazane cele za istotne dla powagi i bezstronności władzy sądowej. ETPC wyraził niepokój, że opinia publiczna stopniowo przyzwyczajana do osądzania przez media może po długim czasie utracić przekonanie, iż sąd jest właściwym miejscem do decydowania

[121] Ustawa z 4 lutego 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

[122] R. Koper, *Zakaz prasowej antycypacji rozstrzygnięć w sprawach karnych*, „Przegląd Sądowy" 2007, nr 3, s. 131–134; E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, s. 90; I. Dobosz, *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2006, s. 206.

[123] Sygn. akt III CK 463/02, LEX nr 1125281.

w sprawach karnych o winie lub niewinności[124]. Pojawiają się jednak głosy sprzeciwiające się przyjęciu, iż jednym z *ratio legis* tego przepisu jest ochrona wymiaru sprawiedliwości przed naciskami[125]. W opracowaniu chciałabym zwrócić szczególną uwagę na dwie pierwsze przesłanki: domniemanie niewinności podejrzanego/oskarżonego oraz związaną z tym ochronę przed przedwczesnym osądzeniem przez odbiorców. To, jaki wizerunek potencjalnego sprawcy utrwali się w świadomości odbiorców już w pierwszych dniach prowadzonych postępowań, wpływa bowiem na postrzeganie jego osoby na kolejnych etapach. Jeśli zatem w świadomości społecznej powstanie przekonanie, że sprawcą jest określona osoba, trudno będzie wyrokiem sądu zmienić myślenie o tym, że jest ona niewinna, nawet jeśli sąd wyda inne rozstrzygnięcie. Społeczne przekonanie o winie lub niewinności osoby, za sprawą mediów, jest zwykle (w sprawach głośnych) kształtowane właśnie na tych wcześniejszych etapach postępowania karnego, tj. już w czasie śledztwa lub dochodzenia. W głównej mierze od mediów i sposobu ich relacjonowania, w tym właśnie od przestrzegania zasady antycypacji wyroków, zależy nie tylko to, jak postrzegać będzie daną sprawę opinia publiczna, ale też, jak się odniesie do, kończącego sprawę, orzeczenia. Konkretnie zaś, czy będzie ona gotowa na akceptację wyroku uniewinniającego.

2.3. Istota przedsądu

Zakaz wprowadzony art. 13 ust. 1 pr. pras. odnosi się zarówno do postępowania cywilnego, jak i karnego, choć to w tym drugim odgrywa szczególne znaczenie. Przepis ten nie ogranicza (gwarantowanej wolnością słowa, prawem do informacji i jawnością postępowań sądowych) możliwości relacjonowania toczących się procesów. ETPC w wyroku z 29 sierpnia 1997 r. *Worm przeciwko Austrii*, zauważa, że

[124] 83/1996/702/894, HUDOC. Podobnie wyrok ETPC z 24 listopada 2005 r. w sprawie *Tourancheau przeciwko Francji*, skarga nr 53886/00, HUDOC.

[125] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 531. Autor ten jako uzasadnienie istnienia zakazu przedsądów wskazuje pozostałe wymienione wcześniej okoliczności.

> sala sądowa jest właściwym miejscem rozstrzygnięcia o winie lub jej braku, ale nie znaczy to, że dyskusja o przedmiocie postępowania karnego nie może toczyć się w innym miejscu – w specjalistycznym periodyku, w szeroko dostępnej prasie czy wreszcie między ludźmi. Jeśli dyskusja nie przekracza granic ustanowionych w celu ochrony właściwego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, sprawozdania oraz komentarze na temat aktualnych spraw sądowych przyczyniają się do ich upublicznienia, co współbrzmi z wymogiem zawartym w art. 6 Konwencji, by posiedzenia sądowe były publiczne[126].

Także Sąd Najwyższy w wyroku z 2 kwietnia 2004 r. (sygn. akt III CK 463/02) zauważył, że „dziennikarz ma prawo i obowiązek informowania o przestępstwie i czynie przestępcy przed wydaniem wyroku skazującego. Bez eufemizmów, posługując się jednoznacznie, potocznymi sformułowaniami"[127]. Sąd Apelacyjny w Krakowie w orzeczeniu z 19 grudnia 2000 r. (sygn. akt I ACa 794/00) zwrócił zaś uwagę na to, że

> naruszenie porządku prawnego przez sprawców przestępstw jest przedmiotem legitymowanego zainteresowania opinii publicznej. Osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa nie może zasadnie powoływać się na brak jej zgody na publikację informacji o toczącym się przeciwko niej postępowaniu sądowym. Informacje bowiem o wniesieniu aktu oskarżenia, przebiegu jawnej rozprawy sądowej i ogłoszeniu wyroku nie należą do – chronionej w art. 14 ust. 6 prawa prasowego – sfery życia prywatnego, której udostępnienie opinii publicznej zależne jest od zgody oskarżonego. Przekazane w materiale prasowym informacje dotyczące oskarżonego powinny pozostawać w rzeczowym związku z toczącym się postępowaniem karnym. Osoba i postępowanie oskarżonego staje się bowiem przedmiotem legitymowanego zainteresowania opinii publicznej tylko w zakresie doniosłym ze względu na wyjaśnienie zarzucanego mu czynu, ewentualne ustalenie jego winy i wymiar kary. Z tego zaś punktu

[126] Podobnie ETPC w wyroku z 7 czerwca 2007 r. w sprawie *Dupuis i inni przeciwko Francji*, skarga nr 1914/02.

[127] LEX nr 1125281.

> widzenia doniosłe są, a w konsekwencji tracą przymiot „prywatności" informacje dotyczące karalności oskarżonego. Wbrew zatem odmiennemu przekonaniu apelującego podanie w spornym artykule informacji, że „Wojciech D. był już czterokrotnie karany, między innymi za pobicie i nielegalne posiadanie broni", nie stanowiło bezprawnej ingerencji w sferę życia prywatnego oskarżonego[128].

Czyniąc rozważania na tle zakazu przedsądów, warto na nie spojrzeć przez pryzmat tego, co je stanowi i co nimi nie jest. Uwzględnienie tych dwóch perspektyw daje pełniejszy obraz omawianej instytucji. Artykuł. 13 ust. 1 pr. pras. w szczególności dozwala na przekazywanie wiadomości o wydarzeniach mających miejsce w czasie trwania procesu, przeprowadzanych dowodach, podejmowanych czynnościach, zachowaniach członków składu sądzącego czy prokuratora. Nie ma przeszkód, aby komentować przewlekłość postępowania, słabe przygotowanie uczestników procesu do posiedzeń sądowych, wątpliwości związane z przeprowadzanymi dowodami. Granicę w tym zakresie wyznacza dążenie do rzetelnego przedstawiania faktów, z uwzględnieniem prawa do ochrony dóbr osobistych uczestników procesu i granic krytyki. Warto zwrócić uwagę na to, że „przedsąd" może być sformułowany nie tylko bezpośrednio. Opinia co do rozstrzygnięcia sprawy sądowej może być wywodzona przez odbiorcę z całościowej analizy materiału prasowego. Dziennikarz musi zatem pamiętać, że opinia nie tylko sformułowana wprost, ale też wywodzona z całości publikacji (z uwzględnieniem tytułu, leadu, treści, konstrukcji, operowania obrazem) stanowi naruszenie normy. W orzecznictwie sądowym, na tle analizy materiałów prasowych, wielokrotnie zwracano uwagę na konieczność dokonywania całościowej oceny materiałów prasowych i uwzględniania tzw. treści ukrytych, wynikających z ogólnej jego wymowy. Podobnie podkreśla się, że analizie podlegać ma cały materiał, a nie pojedyncze zwroty czy zdania wyrwane z kontekstu. W wyroku z 2 kwietnia 2004 r. (sygn. akt III CK 463/02)[129] Sąd Najwyższy wyraźnie opowiada się za stosowaniem tej zasady. W orzeczeniu tym czytamy, że

[128] LEX nr 82418.
[129] LEX nr 1125281.

> zgodzić się trzeba z trafną oceną Sądu Apelacyjnego, że użycie w artykułach prasowych wobec powoda słów „bandyta", „oprawca", „sprawca", „napastnik" w kontekście treści tych artykułów nie wyrażało opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym, mimo że takie postępowanie toczyło się wówczas przed sądem pierwszej instancji. Konkluzja ta pada na tle refleksji co do tego, że często powstaje dodatkowa komplikacja związana z tym, że używane w prasie sformułowania przedstawiają nie tylko opis wydarzeń, ale też jednocześnie zawierają oceny. Wypowiedź ocenna nie może być postrzegana w kategorii prawdy czy fałszu, jednakże zawsze zachodzi związek między oceną i ocenionym zdarzeniem. Adekwatność oceny do opisywanego prawdziwego zdarzenia uchyla jej bezprawność, nawet jeżeli w ocenie znajdują się sformułowania naruszające godność osobistą. Tak jest w konkretnej sprawie. Już po opublikowaniu kwestionowanych przez powoda artykułów został on skazany za usiłowanie zabójstwa połączonego z uprowadzeniem i pobiciem. Drastyczne zachowanie powoda usprawiedliwiało użycie wobec niego takich słów, jak „bandyta", „oprawca", „sprawca", „napastnik". Bez znaczenia jest to, czy w artykułach prasowych zastrzegano, że powód jest tylko domniemanym sprawcą, skoro później został skazany.

Wskazane jednak jest, aby dziennikarze, informując o procesie, posługiwali się pojęciem „podejrzany" lub „oskarżony", nie zaś „sprawca", w szczególności zaś „zabójca" czy „złodziej". Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy stwierdzeniem, że ktoś dokonał czynu, a tym, że jest o niego podejrzewany lub oskarżany.

Od opinii własnych dziennikarza i podlegających cytowaniu ocen innych osób odróżnić trzeba wypowiedzi uczestników postępowania. Te mogą być publikowane. Takie stanowisko przedstawił Sąd Najwyższy w wyroku z 12 stycznia 2006 r. (sygn. akt II CK 319/05), zauważając, że autor artykułu prasowego w sposób jednoznaczny

> przedstawia własne, autorytatywnie sformułowane negatywne oceny zawodowej postawy powodów podkreśla, że taki sposób ujęcia tematu był błędem. Sprawozdawca sądowy powinien przestrzegać ze szczególną dbałością zasady wyraźnego oddzielenia opisu faktów z przebiegu procesu

> od ocen i komentarzy. Gdyby zatem zaznaczył, że formułowana ocena pochodzi z ust sędziego i wypowiedziana została w trakcie już nieformalnej rozmowy z oskarżonymi, po zakończeniu czy też w przerwie rozprawy, do jego działania jako dziennikarza nie można byłoby mieć zastrzeżeń, a cała wymowa publikacji byłaby inna[130].

Podobnie Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 19 grudnia 2000 r. (sygn. akt I ACa 794/00), odnosząc się m.in. do użycia sformułowania „porywacz" wobec oskarżonego (zatem przed zakończeniem postępowania sądowego), podniósł, że kontekst wypowiedzi, w której występuje to określenie

> wskazuje w sposób niewątpliwy, iż dziennikarz ogranicza się wyłącznie do przedstawienia treści zeznania Marka P, natomiast nie wyraża własnego przeświadczenia, że osoby, przeciwko którym prokurator skierował akt oskarżenia, są sprawcami porwania Marka P. Nie zachodzą zatem podstawy do ustalenia, że autor relacji o zeznaniach Marka P. przypisał powodowi – wbrew domniemaniu niewinności oskarżonego – sprawstwo przestępstwa porwania[131].

Nie ma też ograniczeń w możliwości cytowania wypowiedzi prokuratora.

2.4. Zakres obowiązywania zakazu i konsekwencje jego naruszenia

Zakaz obejmuje opinie co do samego merytorycznego rozstrzygnięcia, czyli osądzenia sprawy. Sporne jest, czy dotyczy też orzeczeń incydentalnych, takich jak tymczasowe aresztowanie, przymusowe doprowadzenie świadka, zarządzenia wydawane w toku procesu[132].

Zakaz ferowania wyroków obowiązuje do wydania rozstrzygnięcia w pierwszej instancji. Zdaniem części badaczy zakaz ten odżywa w razie

---

[130] LEX nr 176375.

[131] LEX nr 82418.

[132] Za objęciem także tych orzeczeń opowiadają się: J. Sobczak, *Prawo*…, s. 533; M. Zaremba, *Prawo prasowe a internet*, s. 133; przeciwko – A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 213.

uchylenia takiego wyroku i ponownego rozpoznawania sprawy w postępowaniu pierwszoinstancyjnym[133].

Poza sądowym postępowaniem karnym i cywilnym zakaz ferowania wyroków obowiązuje też w postępowaniu przed Trybunałem Stanu, także w sądowym postępowaniu dyscyplinarnym oraz w sprawach nieletnich[134]. Przyjąć też należy, że zakaz ten powinien być *per analogiam* rozciągnięty na postępowanie przed sądami administracyjnymi. W nauce pojawił się odosobniony pogląd o jego stosowaniu jedynie w postępowaniu karnym[135].

Ograniczenie wynikające z art. 13 ust. 1 pr. pras. kierowane jest nie tylko, choć przede wszystkim, do dziennikarzy. Formuła „nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia" wskazuje na to, że adresatem zakazu jest każdy, kto za pośrednictwem mediów będzie formułował pogląd co do treści orzeczenia. Obowiązkiem dziennikarza jest zatem poddanie materiału prasowego takiej obróbce, aby nie doszło do publikacji tego rodzaju sformułowań.

W wyroku z 2 kwietnia 2004 r. (sygn. akt III CK 463/02) Sąd Najwyższy zwraca też uwagę, że przepis art. 13 ust. 1 pr. pras. nie stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 23 i 24 k.c. W szczególności nie ma dostatecznych podstaw przyjmowania, że w razie napisania, iż podejrzany lub oskarżony w postępowaniu karnym jest sprawcą przestępstwa, art. 13 ust. 1 pr. pras. wyłącza dowód prawdy jako przesłankę uchylenia bezprawności naruszenia dobra osobistego[136]. Naruszenie zakazu nie skutkuje wprost przewidzianą sankcją. Nie wyklucza to postępowania o naruszenie dóbr osobistych czy też opartego na innych podstawach.

---

[133] E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 92; M. Zaremba, *Prawo prasowe a internet – stande lege ferenda*, [w:] *Wirtualne media – realne problemy*, red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Warszawa 2014, s. 133. Odmiennie – J. Sobczak, *Prawo*…, s. 534.

[134] A. Augustyniak, *Prawo prasowe*…, s. 216; J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000, s. 181.

[135] B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 56.

[136] LEX nr 1125281.

3. Podsumowanie

Już pobieżna analiza zawartości mediów w Polsce pokazuje, że istnieje problem z respektowaniem omawianego zakazu. Co ciekawe, zapis, który figuruje w prawie prasowym, jest mniej rygorystyczny niż te, które zostały umieszczone w kodeksach dwóch największych organizacji dziennikarskich w kraju. Zatem środowisko dziennikarskie samo dla siebie stworzyło nakazy bardziej restrykcyjne niż te wynikające z zapisów prawa. Praktyka pokazuje jednak, że problemem jest już respektowanie tego, co wynika z prawa prasowego. Podczas gdy art. 13 pr. pras. stanowi, że „nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji"[137], Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej idzie dalej, wskazując, że „przesądzanie o winie oskarżonego przed prawomocnym wyrokiem sądu jest niedopuszczalne"[138]. Podobnie, nie z wyrokiem w pierwszej instancji, ale z prawomocnością orzeczenia, wiąże ów zakaz Kodeks Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polski. W dokumencie tym czytamy: „Przy ujawnianiu przestępstw i osób podejrzanych o ich dokonanie, należy zachować daleko idącą rozwagę, unikać opisów umożliwiających naśladowanie czynów antyspołecznych, oraz nie przesądzać o winie, zanim sąd nie wyda prawomocnego wyroku".

Naruszanie art. 13 ust. 1 pr. pras. ma charakter nagminny, zwłaszcza w prasie tabloidowej. Zważywszy na popularność tych mediów i ich oddziaływanie na świadomość opinii publicznej, jest to zjawisko groźne. Powszechnie znanym faktem jest, że proces tabloidyzacji dotyka także pozostałe środki społecznego przekazu. Przejawia się w różny sposób, ale jedną z jego charakterystycznych cech jest wykorzystywanie mechanizmów skandalizacji[139]. Z tym zaś wiąże się swoista „niewygoda" w przestrzeganiu regulacji zamieszczonej w art. 13 ust. 1 pr. pras. Zjawisko to, tak powszechne dzisiaj, jest też bardzo niebezpieczne. Rolą prasy jest bowiem informować, a nie zastępować wymiar sprawiedliwości w wyrokowaniu. Co więcej, konsekwencje przedwczesnych

[137] https://sdp.pl/o-sdp/dokumenty/kodeks-etyki-sdp/, [dostęp: 1.12.2022].

[138] http://www.dziennikarzerp.pl/wp-content/uploads/2010/06/kodeks.pdf, [dostęp: 1.12.2022].

[139] Patrz szerzej na ten temat Y. Jewkes, *Media i przestępczość*, Kraków 2010 oraz H.M. Kepplinger, *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, Kraków 2008.

osądów bywają, ze względu na siłę i zakres oddziaływania mediów, nieodwracalne dla osób ostatecznie uniewinnionych przez wymiar sprawiedliwości, ale uprzednio „skazanych" przez opinię publiczną.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Balcarczyk J., *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja*, Warszawa 2009.

Barta J., Fajgielski P., Markiewicz R., *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2007.

Barta J., Markiewicz R., *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Warszawa 1995.

Barta J., Markiewicz R., Matlak A. (red.), *Prawo mediów*, wyd. 2, Warszawa 2009.

Bieńkowska B., *Kilka uwag o jawności zewnętrznej postępowania przygotowawczego*, „Przegląd Sądowy" 1990, nr 7–9.

Błeszyński J., *Glosa do wyroku SN z 2003-02-27, IV CKN 1819/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2004, z. 6, poz. 75.

Corn Ł., *Kontrowersje wokół zezwolenia na ujawnienie danych osobowych i wizerunku podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym*, „Palestra" 2011, nr 1–2.

Daniel K., *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] *Prawo, media, władza*, red. M. Magoska, Kraków 2005.

Dobosz I., *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2006.

Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

Gajewska-Kraczkowska H., *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „Studia Iuridica" 1985, nr 13.

Gajewska-Kraczkowska H., *Tajność postępowania przygotowawczego a prawo do informacji o jego przebiegu*, „Studia Prawnicze" 1990.

Gawroński M. (red.), *Ochrona danych osobowych. Przewodnik po ustawie i RODO z wzorami*, wyd. 1, Warszawa 2018.

Gerecka-Żołyńska A., Górecki P., *Rola środków społecznego przekazu na tle zasady domniemania niewinności*, [w:] *Europejskie standardy ochrony praw człowieka a ustawodawstwo polskie*, red. A. Dynia, C.P. Kłak, Rzeszów 2005.

Giza A., *Publikacje prasowe z postępowania przygotowawczego w sprawach karnych*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1978, nr 1.

Godzic W., *Odpowiedzi*, [w:] *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007.

Gostyński Z., Stefański R.A., Zabłocki S. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 2, wyd. 2 zm., Warszawa 2004.

Grzeszak T., *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2000, nr 2.
Grzybowski S.M., *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957.
Hofmański P. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do artykułów 297–467*, t. 2, wyd. 4, Warszawa 2011.
Izydorczyk J., *Kilka uwag na temat tzw. jawności zewnętrznej w procesie karnym*, [w:] *Postępowanie karne w XXI wieku. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Popowo 26–28 października 2001 r.*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2002.
Jewkes Y., *Media i przestępczość*, Kraków 2010.
Kepplinger H.M., *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, Kraków 2008.
Koper R., *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010.
Koper R., *Uchylenie zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny*, „Problemy Prawa Karnego" 2008, nr 26.
Koper R., *Zakaz prasowej antycypacji rozstrzygnięć w sprawach karnych*, „Przegląd Sądowy" 2007, nr 3.
Kordasiewicz B., *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991.
Kosmaty P., *Problematyka publikowania w środkach masowego przekazu wizerunku i danych osobowych podejrzanego*, „Diariusz Prawniczy" 2007, nr 1.
Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2011.
Kosonoga J., *Karnoprawna ochrona intymnego wizerunku osoby*, „Studia i Analizy Sądu Najwyższego" 2011, t. 5.
Lach A., *Glosa do wyroku SN z 18 marca 2008, IV CSK 474/07*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna" 2009, nr 6, poz. 87.
Lis W., Wiśniewski P., Husak P., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2012.
Łoszewska-Ołowska M., *Zakaz publikacji w prasie danych osobowych i wizerunków osób publicznych podejrzanych lub oskarżonych o przestępstwo*, Warszawa 2018.
Matlak A., *Cywilnoprawna ochrona wizerunku*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, z. 2.
Mednis A., *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006.
Michalski B., *Domniemanie niewinności a prasa*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna" 1967, nr 1.
Michalski B., *Dziennikarstwo i prawo*, Kraków 1980.
Michalski B., *Telewizja na sali sądowej*, „Prawo i Życie" 1974, nr 9.
Morgała D., *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015.
Nowińska E., *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007.
Paprzycki L.K., Płachta M., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, Kraków 2003.

Sadomski J., *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008.
Sakowicz A. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2015.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006.
Sieńczyło-Chlabicz J., *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2003, nr 9.
Sieńczyło-Chlabicz J., Banasiuk J., *Cywilnoprawna ochrona wizerunku osób powszechnie znanych*, Warszawa 2014.
Sobczak J., *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Prawo do wizerunku oskarżonego i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Modele współczesnego dziennikarstwa*, red. K. Wolny-Zmorzyński, P. Urbaniak, K. Bernat, Wrocław 2015.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Starzyński P., *Media a zasady procesowe i cele postępowania przygotowawczego*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, red. C. Kulesza, Białystok 2009.
Stefański R., *Publikacja wizerunku sprawcy przestępstwa de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin prof. Andrzeja Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009.
Taczkowska J., *Zawód dziennikarza w Polsce*, Bydgoszcz 2012.
Waltoś S., *Karnoprocesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce*, [w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i Polsce*, red. D. Dölling, K.H. Gössl, S. Waltoś, tłum. Z. Berdychowska, T. Krajewska, Kraków 1997.
Waltoś S., *Prasa i proces karny (w świetle prawa prasowego z 1984 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1986, nr 1.
Wierciński J., *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002.
Wojnicka E., *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej" 1990, z. 56.
Wójcicka B., *Jawność postępowania sądowego w polskim procesie karnym*, Łódź 1989.
Zaremba M., *Kontratyp relacji prasowej w prawie polskim*, „Palestra" 2005, nr 11–12.
Zaremba M., *Prawo prasowe a internet – stande lege ferenda*, [w:] *Wirtualne media – realne problemy*, red. D. Bychawska-Siniarska, D. Głowacka, Warszawa 2014.
Zaremba M., *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007.
Zimmermann, J. *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008.
Żurawik A., *„Interes publiczny", „interes społeczny" i „interes społecznie uzasadniony". Próba dookreślenia pojęć*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2013, z. 2.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 1964 r., nr 16, poz. 93 ze zm.
Ustawa z dnia 4 lutego 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2016 r., poz. 922 ze zm.
Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 2018 r., poz. 1570.
Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 24 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy95/46/WE, Dz.Urz. L 119 z 2016 r.

Orzecznictwo

Sąd Okręgowy

Wyrok SO w Łodzi z dnia 30 lipca 2015 r. sygn. akt II C 1696/14.
Wyrok SO w Gdańsku z dnia 24 września 2007 r. sygn. akt I C 148/07.
Wyrok SO w Warszawie z dnia 6 listopada 2014 r. sygn. akt I C 608/13.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Gdańsku z dnia 14 lutego 2008 r. sygn. akt I ACa 1335/07.
Wyrok SA w Katowicach z dnia 28 maja 2015 r. sygn. akt I ACa 158/15.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 19 grudnia 2000 r. sygn. akt I ACa 794/00.
Wyrok SA w Łodzi z dnia 25 lipca 2013 r. sygn. akt I ACa 251/13.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 27 lutego 2003 r. sygn. akt VI ACa 348/03.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 czerwca 2008 r. sygn. akt VI ACa 1648/07.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 12 stycznia 2012 r. sygn. akt VI ACa 961/11.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 29 stycznia 2014 r. sygn. akt VI ACa 799/13.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 8 maja 2014 r. sygn. akt VI ACa 1061/13.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 sierpnia 2014 r. sygn. akt VI ACa 1591/13.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2015 r. sygn. akt VI ACa 862/14.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 16 października 2015 r. sygn. akt I ACa 142/15.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 16 października 2017 r. sygn. akt VI ACa 954/14.

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 27 lutego 2003 r. sygn. akt IV CKN 1819/00.
Wyrok SN z dnia 6 czerwca 2003 r. sygn. akt IV CKN 191/01.
Wyrok SN z dnia 7 marca 2003 r. sygn. akt I CKN 100/01.
Wyrok SN z dnia 2 kwietnia 2004 r. sygn. akt III CK 463/02.
Wyrok SN z dnia 14 maja 2004 r. sygn. akt I CKN 463/01.
Wyrok SN z dnia 20 maja 2004 r. sygn. akt II CKN 330/03.
Wyrok SN z dnia 12 stycznia 2006 r. sygn. akt II CK 319/05.
Wyrok SN z dnia 28 stycznia 2008 r. sygn. akt IV CSK 346/08
Wyrok SN z dnia 18 marca 2008 r. sygn. akt IV CSK 474/07.
Wyrok SN z dnia 28 stycznia 2009 r. sygn. akt I CSK 346/08.
Wyrok SN z dnia 15 października 2009 r. sygn. akt I CSK 72/09.
Wyrok SN z dnia 19 listopada 2009 r. sygn. akt IV CSK 232/09.
Wyrok SN z dnia 29 kwietnia 2011 r. sygn. akt I CSK 509/10.
Wyrok SN z dnia 28 października 2016 r. sygn. akt I CSK 695/15.
Uchwała SN z dnia 22 lutego1990 r. sygn. akt V KZP 30/89.
Uchwała SN z dnia 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04.

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie *Castells przeciwko Hiszpanii*, skarga nr 11798/85.
Wyrok ETPC z dnia 7 czerwca 2007 r. w sprawie *Dupuis i inni przeciwko Francji*, skarga nr 1914/02.
Wyrok ETPC z dnia 24 listopada 2005 r. w sprawie *Tourancheau przeciwko Francji*, skarga nr 53886/00.

dr hab. Marzena Barańska, prof. UJ
Uniwersytet Jagielloński

Ochrona prywatności w mediach. Doxing a sfera prywatna

1. Wprowadzenie

Celem rozdziału jest ukazanie, w jakim stopniu zamieszczane przez użytkowników treści w Internecie, dotyczące ich codziennego funkcjonowania, stanowić mogą podstawy budowania zbioru danych i sposobów ich wykorzystania. Zbieranie danych o osobach w Internecie w zasadzie nie jest niczym ograniczone, wątpliwość budzi jednak sytuacja, gdy osoby zbierające informacje o danym podmiocie oczekują ekwiwalentu, znają motywy i cel ich wykorzystania. Za podstawowe uznano pytania: Czy liberalne podejście użytkowników Internetu determinuje pojęcie sfery prywatnej? Na czym polega zjawisko doxingu? W jakim stopniu użytkownicy Internetu przyczyniają się do budowania baz danych? Kwerenda literatury potwierdza, że podejmowany problem nie doczekał się kompleksowego opracowania. Złożoność zagadnienia wymaga ujęć socjologicznego, kulturowego, medioznawczego i prawnego. Z uwagi na powyższe zastosowano następujące metody badawcze: egzegezę tekstów prawnych, analizę zawartości treści, kwerendę materiałów zastanych. Publikacja ma charakter przyczynkarski i stanowi podstawę dalszej analizy ryzyk związanych z doxingiem w praktyce.

2. Pojęcie prywatności

Myśl ludzka w zakresie pojmowania prywatności rozwijała się od zarania dziejów. Czasy biblijne i okres późniejszy przyczyniły się do rozwoju wielu nurtów i teorii. Upływ czasu wykazał, że próby stworzenia jednej definicji napotykają na liczne trudności. W potocznym rozumieniu prywatność utożsamiana jest z prawem do posiadania, własnością, ale również wiedzą, którą każdy pragnie zachować dla siebie, nie chce się tym dzielić z innymi osobami.

Według *Słownika języka polskiego PWN* termin „prywatność" oznacza: „życie, sprawy prywatne, osobiste: własność prywatna"[1]. Odwołując się do interpretacji pojęcia „prywatny", można dodać, że prywatność to również: „dotyczący kogoś osobiście, czyichś spraw osobistych, stanowiący czyjąś osobistą własność; niezwiązany z żadną instytucją; osobisty, niepaństwowy, nieurzędowy"[2]. Podobnie granice wyznaczono w internetowym *Słowniku języka polskiego PWN*: „niepodlegający państwu ani żadnym instytucjom publicznym"; „dotyczący czyichś spraw osobistych i rodzinnych"[3]. Przywołane definicje wskazują, że jest to wszystko to, co jednostka chroni, co nie jest publiczne, powszechne, dostępne.

Socjologowie, filozofowie i prawnicy na przestrzeni lat opracowali różne koncepcje i teorie. Humanistyczna koncepcja determinowała ich poglądy przez wiele lat. Z aksjologicznego punktu widzenia można pojmować sferę prywatną jako negatywną względem publicznej, pozbawiającą powszechnego dostępu do spraw jednostki.

Utylitarystyczna koncepcja osoby ludzkiej wynikająca z naturalistycznego widzenia rzeczywistości nie wyklucza autonomii jednostki. Filozofowie J. Locke, J. Bentham, J.S. Mill i F. Lieber dostrzegali różnice między tym, co przynależy człowiekowi i władzy publicznej. Za wciąż aktualne uznać należy twierdzenia, że „każdy człowiek ma własność w swojej własnej osobie" i „nikt

[1] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/prywatnosc;5482527.html, [dostęp: 27.01.2023].

[2] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1990, s. 95.

[3] *Słownik języka polskiego*, https://sjp.pwn.pl/szukaj/prywatność.html, [dostęp: 27.01.2023].

nie ma do niej prawa, tylko on sam"[4]. Świadomość autonomii daje prawo do dokonywania wyborów, choć nie ma charakteru bezwzględnego.

W XIX-wiecznej literaturze za wiodący uznawano pogląd, że jednostka ma prawo do spokoju, czyli prawo do sfery wolnej od ingerencji innych osób, w szczególności, jaką wiedzę chcemy przekazać do otoczenia zewnętrznego[5]. *A right to be alone*[6] utożsamiane było z wyznaczaniem granic przez jednostkę, zakreślaniem płaszczyzny swobody decyzyjnej, bariery dostępności dla osób trzecich. Za rewolucyjny uznać należy pogląd T.M. Cooleya, który odwoływał się do nietykalności osobistej[7] pojmowanej m.in. jako nienaruszanie cielesności. W 1907 r. J. Kohler pojęcie prywatności odniósł do sfery informacji, upowszechnianych treści o osobie, związanych z tajemnicą korespondencji[8].

B. Roessler za podstawowe uznaje „prawo do bycia autorem własnej biografii"[9]. J. Habermas utożsamia prywatność z „gospodarstwem domowym"[10], A. Thierer – „z dążeniem do szczęścia"[11], zaś J. Thomson odwołuje się do „nietykalności osobistej"[12], a A.F. Westin mówi „o prawie do milczenia"[13]. Na kanwie prowadzonej analizy można wyróżnić dwa podejścia: wąskie – obejmujące sferę intymną i szerokie – wykraczające poza wskazany obszar. Wśród licznych teorii dotyczących sfery prywatności[14] uwagę zwraca koncepcja H. Arendt. W jej ocenie w odróżnieniu od sfery publicznej „Prywatne

[4] J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181.

[5] Por. S.D. Warren, L.D. Brandeis, *The right to privacy*, „Harvard Law Review" 1890, vol. 4, no. 5, s. 193 i n.

[6] Tamże, s. 193–220.

[7] T.M. Cooley, *Treatise of the Law of Torts*, Chicago 1888.

[8] J. Braciak, *Prawo do prywatności*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 291.

[9] B. Roessler, *New ways of thinking about privacy*, „The Oxford Handbook of Political Theory" 2010, s. 8.

[10] A. Szahaj, *Krytyka, emancypacja, dialog: Jurgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa 1990, s. 130.

[11] A. Thierer, *The pursuit of privacy in a world where information control is falling*, „Harvard Journal of Law and Public Policy" 2013, vol. 36, no. 2, s. 415.

[12] J. Thomson, *The right to privacy*, „Philosophy and Public Affairs" 1975, vol. 4, s. 308.

[13] A.F. Westin, *Privacy and freedom*, Nowy Jork 1970, s. 331.

[14] Por. teoria konwersacyjnej powściągliwości w sferze publicznej Bruce'a Ackermana wyróżniająca sfery prywatną i publiczną; S. Benhabib, *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna" 2003, nr 3, s. 75–79; dyskursywna koncepcja Habermasa, J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007, s. 75–94.

i jednostkowe jest to, co nie może się pojawić w dziedzinie publicznej, gdyż nie daje się wyrazić i nie może zostać ujawnione"[15].

Normatywne podejście charakteryzuje indyferentność terminologii używanych dla określenia tego, co jednostka uważa za szczególnie chronione, o co dba i z czym nie chce się podzielić z innymi. W aktach prawnych i doktrynie równolegle używane są pojęcia: „prywatność", „sfera życia prywatnego", „życie prywatne", „prawo do prywatności", aczkolwiek zakres ich rozumienia uzależniony jest od poziomu rozwoju gospodarczego, kulturowego i społecznie akceptowanych potrzeb ochrony jednostki. Amerykańska koncepcja *right to privacy*, stanowiąca wzorzec dla wielu legislacyjnych rozwiązań, nie stanowi zamkniętego katalogu pojęć, o czym świadczy liczba ponad 100 praktykowanych zwrotów w prowadzonych postępowaniach.

W polskiej nauce aktualna jest potrzeba usystematyzowania pojęć. A. Kopff posługuje się terminem „życie prywatne". Kwalifikując je jako dobro osobiste, pojmuje je jako: „to wszystko, co ze względu na uzasadnione odosobnienie się jednostki od ogółu służy jej do rozwoju fizycznej lub psychicznej osobowości oraz zachowania osiągniętej pozycji społecznej"[16]. M. Safjan uważa, że jest to prerogatywa do „kontroli tej sfery życia, która nie dotyczy innych, a w której wolność od ciekawości innych jest swoistą *conditio sine qua non* swobodnego rozwoju jednostki"[17].

> Według istniejącego orzecznictwa w kategorii życie prywatne mieszczą się bowiem kwestie dotyczące takich dóbr osobistych, jak: tożsamość jednostki (dane osobowe, tożsamość rodzinna, orientacja seksualna) oraz wszystko to, co łączy się z integralnością psychofizyczną jednostki oraz autonomią jej woli[18].

---

[15] H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Warszawa 2000, s. 59.

[16] A. Kopff, *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne" 1972, t. 20.

[17] J. Braciak, *Prawo do prywatności*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 278.

[18] B. Gronowska, *Wolność osobista i prywatność jednostki w procesie karnym. Glosa do wyroku ETPC z dnia 15 stycznia 2008 r., 37522/02*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 11, s. 166–175.

W społeczeństwie partycypacyjnym dostęp do instrumentarium komunikacyjnego stanowi jeden z istotnych determinantów podstawowych wolności. Prawo do przekazywania i pozyskiwania informacji za pośrednictwem dostępnych kanałów komunikacji jest konsekwencją realizacji zasad demokratycznego państwa. Zakres przedmiotowy obejmuje różne obszary aktywności człowieka: sferę intymną, światopoglądową, czasami relacje z innymi osobami, porażki, np. w pracy lub w szkole, godność czy autonomię. Struktura nie ma charakteru jednorodnego, dlatego za wiodące uznać należy

> prawo do decydowania o swojej cielesności (prywatność ciała, prywatność fizyczna), prywatność informacyjna, polegająca na autonomii w określaniu zakresu udostępnianych na swój temat informacji, oraz trzeci, który można nazwać prywatnością lokalną, polegającą na określaniu autonomicznie swoich zachowań i relacji w ramach rodziny, domu, a także społeczności[19].

A. Kopff wyróżnia „dwie podsfery": intymnego życia osobistego (przeżycia osobiste) oraz sferę prywatnego życia osobistego (wydarzenia z życia rodzinnego i osobistego udostępniane wąskiemu gronu osób, zwykle najbliższych)[20]. „Sfera intymności nie ogranicza się do życia zmysłowego, lecz obejmuje tę najbardziej osobistą sferę życia człowieka, która pozostaje w ukryciu lub jest ujawniania jedynie osobom szczególnie bliskim"[21]. Słusznie zwraca uwagę W. Prosner na ograniczone prawo do rozpowszechniania informacji z życia osobistego danej jednostki[22].

---

[19] A. Młynarska-Sobaczewska, *Trzy wymiary prywatności. Sfera prywatna i publiczna we współczesnym prawie i teorii społecznej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2013, nr 1(13), s. 35.

[20] A. Kopff, *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne" 1972, t. 20, s. 293.

[21] Wyrok SN z 15 kwietnia 2005 r. sygn. akt I CK 753/04, LEX nr 603406.

[22] W.L. Prosser, *Privacy*, „California Law Review" 1960, no. 48, s. 384.

3. Prywatność informacyjna

W kontekście analizowanego zagadnienia zwraca uwagę termin „prywatność informacyjna". Ewolucja poglądów doprowadziła do ukształtowania dwóch teorii: dostępu i kontroli. Pierwsza sytuuje jednostkę w centrum procesów decyzyjnych o zakresie i formie dystrybuowania informacji o sobie. Druga jest konsekwencją porządku prawnego ograniczającego dostęp do tego, co prywatne. Ukonstytuowana w gwarancjach swobody wypowiedzi zawartych w aktach prawa międzynarodowego i krajowego, stanowi o prawie do korzystania z kanałów komunikacji i dostępu do informacji oraz wyrażania opinii i poglądów. Wolność słowa, jako prawo podmiotowe jednostki, gwarantuje „wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji" (art. 54 Konstytucji RP[23]). Komentarze, polubienia, opinie, zdjęcia, informacje i inne formy stanowią o zawartości Internetu i dowodzą, że ich autorem może być każdy. Wielu użytkowników wywodzi wnioski (błędne), że anonimowe publikacje chronią autorów przed odpowiedzialnością za treść. Wolność tak pojmowana nie ma charakteru bezwzględnego. Według art. 47 Konstytucji RP „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym". W konsekwencji dochodzi do ścierania się dwóch praw: wolności słowa i m.in. ochrony życia prywatnego.

> Na gruncie Konstytucji RP, przy rozstrzyganiu konfliktu między wolnością słowa a ochroną czci i dobrego imienia, należy wyważać między dwoma równorzędnymi zasadami konstytucyjnymi z art. 47 i z art. 54 Konstytucji RP. Tymczasem na gruncie EKPCz ochrona czci i dobrego imienia jest zasadniczo ujmowana jako element klauzuli limitacyjnej z art. 10 ust. 2 EKPCz i, jako wyjątek od ochrony wolności słowa, musi być interpretowana zwężająco (Wyrok SN z 21.04.2021 r., I NSNc 89/20, OSNKN 2021, nr 3, poz. 23).

Prywatność, jako wartość szczególnie chroniona każdego człowieka, zobowiązuje uprawnione organy do opracowania systemowych rozwiązań ograniczających naruszanie prywatności. „Istotą prawa do prywatności jest

[23] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 16 lipca 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483.

uprawnienie każdej osoby do samodzielnego decydowania o tym, jakie okoliczności z jej życia prywatnego mogą być omawiane publicznie" (wyrok SA w Warszawie z 17 grudnia 2019 r. sygn. akt V ACa 363/19, LEX nr 2784510.). Przyjęte stanowisko potwierdza, że zakres upublicznianych informacji dotyczących życia osobistego jednostki jest konsekwencją jej autonomicznej decyzji. W konsekwencji granice prawne mogą być bardziej rygorystyczne niż jednostkowe podejście. Można stwierdzić, że prywatność informacyjna, pojmowana jako ten zakres wiedzy o osobie, którym jednostka chce się dzielić z innymi w sieci, może być irrelewantny względem obowiązujących rozwiązań normatywnych.

Mediatyzacja determinuje zachowania i postawy użytkowników mediów, weryfikując dotychczasowe podejścia w zakresie pojmowania prywatności. Zmiany technologiczne ukonstytuowały procesy samoewolucji jednostki w zakresie wyznaczania granic tego, co prywatne, a co nadaje się do upublicznienia. Zaangażowanie i otwartość jednostki wpływają na procesy afiliacji społecznych za pośrednictwem mediów, co powoduje, że zauważalny jest proces odchodzenia od „odosobnienia" na rzecz „gromadzenia się"[24] w sieci. Jednostka zatem, kierując się preferowanym systemem wartości, dokonuje swobodnego wyboru narzędzi i techniki, kanałów komunikacji, akceptując lansowane trendy. Jak słusznie zauważa M. Bachtina: „Świadomość znajduje swój kształt i sposób istnienia w materiale znaków, tworzonym przez zorganizowane grupy w procesie interakcji społecznej. Indywidualna świadomość żywi się znakami, rozwój jej od nich zależy, bowiem odbija ich logikę i prawa"[25]. Emitowane informacje tworzą składową metabazy danych o osobie/osobach, które są autorami lub kolporterami treści. Obserwowane, like'owane, hasztagowane, komentowane i cytowane wypowiedzi czy obrazy audiowizualne, audialne i wizualne wyzwalają wśród użytkowników potrzebę dalszej „konwersacji", często budując przekonanie o społecznej akceptacji, odczuwaniu tych samych emocji, rozumieniu naszych problemów przez innych. Rewolucja informacyjna ma wymiar pozytywny, jednak coraz częściej należy się zastanawiać nad zagrożeniami dla sfery prywatnej.

Z tego względu inkluzyjność sfery prywatnej implikuje dyskursywność opracowania rozwiązań adekwatnych do zmieniającego się otoczenia

[24] Terminy zostały użyte przez Altmana. Zob. I. Altman, *The environment and social behavior: Privacy, personal space, territory, crowding*, Monterey 1975, s. 26 i n.

[25] W.N. Wołoszynow, *Marksizm i filosofija jazyka*, Leningrad 1929, s. 13.

z jednoczesnym uwzględnieniem zmieniających się standardów w zakresie przesuwania granicy sfery prywatnej na rzecz publicznej przez użytkowników mediów.

4. Zarządzanie treścią w Internecie

Internet to najpopularniejsze medium na świecie, choć wciąż niespełnione zostały warunki do uznania dostępu do Internetu za „podstawowe prawo człowieka". Analizy statystyczne potwierdzają, że medium to ma zasięg globalny. O popularności Internetu, w tym mediów społecznościowych, świadczy stale rosnąca liczba użytkowników. Jak wynika z danych, z tego kanału komunikacji korzysta około 4 mld ludzi. Dynamika zainteresowania Internetem uzasadniona jest różnorodnością oferty, zasięgiem, szybkością przepływu, interoperacyjnością czy interaktywnością. Wskazane – jedynie przykładowo – cechy sprawiają, że Internet jest nie tylko platformą służącą pozyskiwaniu informacji i wiedzy, ale również tworzy przestrzeń do dzielenia się doświadczeniami, spostrzeżeniami, opiniami, komentarzami czy prezentowania treści w formie audialnej, wizualnej czy audiowizualnej. Atrybuty nowych technologii informacyjnych wpływają na styl życia internautów. Fascynacja zwartością treści sprawia, że przeciętni użytkownicy poświęcają około 7–8 godzin, a nawet 11 godzin – mieszkańcy Afryki Południowej, Filipińczycy i Brazylijczycy – na publikowanie i analizowanie treści[26].

Media społecznościowe (ang. *social media*, SM albo *online social network*, OSN) to aplikacje sieciowe, bazujące na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0 oraz charakteryzujące się wysokim stopniem interaktywności. Istotę ich użytkowania stanowi możliwość tworzenia i wymieniania między sobą treści generowanych przez użytkowników[27]. WhatsApp, Instagram, Facebook i TikTok najczęściej wzbudzają zainteresowanie wśród użytkowników

[26] *Digital Report Overview*, s. 26, https://datareportal.com/reports/digital-2021-global-overview-report, [dostęp: 12.01.2023].

[27] M. Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media*, „Business Horizons" 2010, no. 53, s. 60–62.

w wieku od 13 do 64 lat. W Polsce w 2022 r. 72% społeczeństwa korzystało z dostępu do mediów społecznościowych, 31% opublikowało zdjęcie, film[28].

O zarządzaniu treścią w Internecie można mówić w kontekście „oprogramowania pozwalającego na łatwe utworzenie i prowadzenie serwisu WWW, a także jego późniejszą aktualizację i rozbudowę, również przez redakcyjny personel nietechniczny" – znanego jako CMS (ang. *Content Management System*)[29]. W proces tworzenia treści i ich upowszechniania jest zaangażowanych wiele osób. Szczególna rola przypada użytkownikom. Korzystając z prawa do wolności słowa, decydują, kiedy, gdzie i jaką treść opublikować oraz jaką nadać jej formę. W takim ujęciu zarządzanie informacją powetowane jest czynnikiem wolitywnym danej osoby.

Żyjąc w cyfrowych bańkach, użytkownicy kształtują nowe relacje, wchodzą w interakcje z nieznanymi osobami. Zachowanie użytkowników rozpatrywać należy z punktu widzenia teorii korzystania i gratyfikacji (ang. *uses and gratification theory*)[30], która zakłada, „że ludzie są świadomi swoich potrzeb i ukierunkowani na osiągnięcie konkretnych celów. Aktywnie poszukują takich mediów i treści, które są w stanie spełnić ich oczekiwania i dostarczyć – w zamian za korzystanie z określonego medium – odpowiednich wzmocnień, czyli różnego rodzaju indywidualnych nagród (gratyfikacji)"[31]. Słusznie zauważa D. McQuail, że jedną z funkcji mediów społecznościowych jest sprostanie oczekiwaniom użytkowników[32].

Dla wielu osób media społecznościowe to przede wszystkim miejsce codziennej pracy, np. dla influencerów. Znakomita większość użytkowników z zainteresowaniem obserwuje poczynania nieznajomych i znajomych, chwali się własnymi sukcesami, dzieli na forach troskami, poszukując wsparcia, ale również traktuje media jako źródło wiedzy oferujące rozwiązania trudnych

---

[28] *Korzystanie z internetu w 2022 roku. Komunikat z badań CBOS Nr 77/2022*, Warszawa 2022, s. 13, 14.

[29] https://ks.pl/slownik/co-to-jest-cms, [dostęp: 3.02.2023].

[30] D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, przeł. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007.

[31] M. Iwanowska, *Zrozumieć media (społecznościowe). Perspektywa psychologiczna*, [w:] *Media, biznes, kultura. Rzeczywistość medialna. Formy, problemy, aspiracje*, red. M. Łosiewicz, A. Ryłko-Kurpiewska, Gdynia 2016, s. 172.

[32] D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 418.

spraw czy swoistego rodzaju pamiętnik (blogi). Bezkrytyczne podejście użytkowników do publikowanych treści buduje zaufanie do administratorów stron i przeświadczenie o konieczności systematycznego udziału w procesie wymiany informacji. Tym samym wzrasta poziom zainteresowania tym medium jako medium bezpiecznym. Stąd coraz częściej upowszechniane są informacje dotyczące „mnie", „nas", ale również bezkrytyczne podejście do swobodnej wypowiedzi o innych. Powszechna jest opinia, że jeśli osoba nie posiada własnego profilu, to nie funkcjonuje w otoczeniu zewnętrznym. Rzekoma anonimizacja treści w sieci tworzy przestrzeń do dzielenia się najbardziej skrywanymi informacjami. W konsekwencji zasoby internetowe to zbiory śmiesznych, ciekawych, specjalistycznych materiałów, odwołujące się do przeszłości i teraźniejszości. Konstrukcje portali i zastosowane w nich technologie sprawiają, że miliony użytkowników, zamieszczając zdjęcia, wpisy czy komentarze, nie zastanawiają się nad ewentualnymi skutkami, jakie mogą powstać w związku z upowszechnieniem treści. Codzienności życia nadaje się wymiar medialny, licząc najczęściej na pozytywny odzew i zainteresowanie otoczenia. Swobodne ujawnianie tajemnic, eksponowanie posiadanych dóbr materialnych, utrwalanie zdarzeń z wakacji, wizerunków uczestników spotkań, biesiad, sytuacji intymnych, zdarzeń rodzinnych, dzielenie się sukcesami i porażkami, deklarowanie preferencji seksualnych, światopoglądu, przynależności do określonych grup, stowarzyszeń, zainteresowań i hobby, posługiwanie się kontrowersjami służą nie tylko budowaniu wizerunku, ale również tworzą bazę danych o użytkowniku i kręgu jego znajomych. Wachlarz udostępnianych treści sprawia, że „Media stają się placem zabaw dla poszukiwania znaczenia i przynależności"[33].

Przez wiele lat esencją prawa do prywatności w tradycyjnym rozumieniu było ograniczenie dystrybucji informacji o sobie i wyznaczanie barier dla zainteresowanych. Współczesne podejścia użytkowników są dalekie od pierwowzoru. Multimodalność, multiplikacja danych przesądza o ich zasięgu i istnieniu, a właściwie braku kontroli, albowiem „trudno je usunąć, wtedy, gdy z jakichś powodów wydaje nam się to pożądane"[34]. Ślady, jakie użytkownicy pozostawiają, pozwalają na ustalenie, co aktualnie robią i gdzie się

[33] M. Deuze, *Media work*, Cambridge 2007, s. 242.

[34] V. Boehme-Neßler, *Privacy: A matter of democracy. Why democracy needs privacy and data protection*, „International Data Privacy Law" 2016, vol. 6, no. 3, s. 223.

znajdują. To implikuje twierdzenie, że jednostka samoczynnie zawęża pole sfery prywatnej, choć paradoksalnie oczekiwania w stosunku do organizacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w sieci są na coraz wyższym poziomie.

Reasumując, stwierdzić należy, że prywatność jest na tyle chroniona, na ile jesteśmy świadomi istniejących zagrożeń i im przeciwdziałamy. Samoograniczenie jest fundamentalnym determinantem zakresu przekazywanych treści do sieci.

5. Cyberbullying

Komunikacja cyfrowa zrewolucjonizowała interakcje, relacje międzyludzkie. Cyberprzestrzeń stała się także płaszczyzną dla podejmowania sprzecznych działań nie tylko z interesem użytkowników, ale i naruszających przepisy prawne. W konsekwencji wynika z niewłaściwego korzystania z dobrodziejstwa współczesnej cywilizacji, tj. urządzeń elektronicznych i dostępu do sieci. Globalny charakter cyberprzestrzeni, możliwość zachowania anonimowości sprzyjają występowaniu różnego rodzaju zagrożeń inicjowanych przez indywidualnych przestępców, jak i zorganizowane grupy przestępcze. Cyberprzestępczość, pojmowana jako przestępstwo popełniane z wykorzystaniem komputerów i nowych technologii informatycznych[35], nie ma jednorodnego charakteru, a praktyka dowodzi, że nie można mówić o ich zamkniętym katalogu.

Powołując się na teorię społeczeństwa sieciowego[36] jako formę deliberatywnej demokracji cyfrowej (L. Dahlberg[37]), wskazuje się na konieczność reglamentacji tak szeroko realizowanej wolności w sieci, wyrażanej m.in. cyberbullyingiem i innymi formami zagrażającymi bezpieczeństwu użytkowników tego medium. Z jednej strony mamy partykularyzm jednostek w korzystaniu z dóbr współczesnych społeczeństw, z drugiej zaś ograniczanie deliberacji jako

[35] Zob. P. Lewulis, *O rozgraniczeniu definicyjnym pomiędzy przestępczością „cyber" i „komputerową" dla celów praktycznych i badawczych*, „Prokuratura i Prawo" 2021, nr 3, s. 12–32; R. Bryant, S. Bryant, *Policing digital crime*, London 2014.

[36] M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

[37] L. Dahlberg, *Rethinking the fragmentation of the cyberpublic: From consensus to contestation.* „New Media and Society" 2007, vol. 9(5), s. 827–847.

konsekwencji sporu pomiędzy prawem do prywatności a bezwzględną swobodą korzystania z nowych technologicznych rozwiązań. Równolegle postęp związany z możliwością wykorzystania rozwiązań technologicznych sygnalizuje potrzebę permanentnej analizy zmian zachodzących w sferze technologii informatycznych i ich wpływu na ochronę praw podstawowych jednostki w obliczu rosnących zagrożeń wynikających m.in. z dostępności do sieci.

Niektórzy użytkownicy instrumentalizują Internet dla rozpowszechniania filmów, muzyki, gier komputerowych czy oprogramowania. Inni m.in. gromadzą w sposób nieuprawniony informacje (hacking), instalują podsłuchy komputerowe (sniffing), ograniczają dostęp do informacji poprzez szyfrowanie danych i oczekują rekompensaty za ich udostępnienie (ransomware). P. Aftab, definiując cyberstalking, stwierdził, że to „sytuacja, gdy ktoś kogoś dręczy i śledzi w sieci albo używa Internetu jako środowiska do sprowokowania prześladowań lub konfrontacji w realnym świecie"[38]. W ostatnich latach odnotowano wzrost upowszechniania informacji nie zawsze prawdziwych (fake newsów, deepfake'ów) i trollingu polegającego na wysyłaniu często nieprawdziwych treści w celu obniżenia wiarygodności osoby, jej wizerunku, pozycji, obrażenia poprzez wywołanie publicznej dyskusji. Konsekwencją podejmowanych działań jest wzbudzenie lęku, strachu, obawy u adresata korespondencji lub obniżenie jego autorytetu. W tym nurcie także dzieci korzystają z Internetu, m.in. opiniując nauczycieli – cyberbaiting[39].

M. Chen, A.S.Y. Cheung i K.L. Chan oraz J. Pyżalski[40], odwołując się do teorii dotyczącej agresji elektronicznej (teoria ABACUS), zwracają uwagę na mechanizmy działania sprawców oraz skutki, jakie wywoływały wśród

[38] P. Aftab, *Internet a dzieci. Uzależnienia i inne niebezpieczeństwa*, Warszawa 2003, s. 140, 141.

[39] Polega na celowym stwarzaniu sytuacji wprowadzających w stan zdenerwowania nauczyciela i nagrywaniu jego reakcji, by upowszechnić materiał w sieci. Szczególną formą jest happy slapping – prowokowanie i/lub atakowanie osoby oraz dokumentowanie jej reakcji za pomocą filmu lub zdjęć, a następnie publikowanie ich w Internecie. J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012, s. 126–129.

[40] M. Chen, A.S.Y. Cheung, K.L. Chan, *Doxing: What adolescents look for and their intentions*, „International Journal of Environmental Research and Public Health" 2019, vol. 16(2), s. 218; J. Pyżalski, *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012.

młodzieży. W publikacjach (D.M. Douglas[41]; A. Beaujon; D.J. Solove; J. Valdron) m.in. wskazywano na interdyscyplinarny zakres problematyki, dokonywano kwalifikacji z punktu widzenia determinantów, uznając ją za jedną z form działań cyberbullyingu. Zidentyfikowanie sposobu myślenia cyberprzestępcy, determinantów wyboru ofiary/ofiar podejmowanych działań, mechanizmów upowszechniania czy gromadzenia informacji stanowi przedmiot badania przede wszystkim z zakresu prawa karnego. Dotyczy to zjawisk, takich jak grooming[42], phishing (J. Wasilewski[43]) czy cybermobbing – kwalifikowany także z punktu widzenia prawa pracy[44].

W społeczeństwie cyfrowym to media społecznościowe często wpływają na dokonywane przez ich użytkowników wybory, kształtują preferencje czy nawyki. Dla wielu są platformami do nawiązywania kontaktów czy dzielenia się własnymi spostrzeżeniami czy odczuciami. Żyjąc w cyfrowych bańkach, użytkownicy kształtują nowe relacje, wchodzą w interakcje z nieznanymi osobami, z zainteresowaniem obserwują poczynania nieznajomych, lajkując, hasztagując ich wypowiedzi. Anonimowość w cyberprzestrzeni i postrzegany brak konsekwencji sprzyjają cyberprzemocy.

[41] D.M. Douglas, *Doxing: A conceptual analysis*, „Ethics and Information Technology" 2016, vol. 18, s. 199–210.

[42] Pojmowany jako wykorzystanie sieci internetowej w celu uwodzenia, wykorzystywania dzieci.

[43] J. Wasilewski, *Cyberprzestępczość – wybrane aspekty prawnokarne i kryminalistyczne*, praca doktorska. Białystok 2017, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/6538/1/J_Wasilewski_Cyberprzestepczosc.pdf, [dostęp: 19.09.2023].

[44] Zgodnie z art. 943 kodeksu pracy „Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników" (ustawa z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, Dz.U. z 2020 r., poz. 1320).

6. Pojęcie doxingu

Internet to wspaniały wytwór współczesnej myśli technologicznej. Właściwości, jakie posiada, generalnie analizowane są z pozytywnego punktu widzenia. Refleksji wymaga druga – negatywna – strona funkcjonowania sieci, przede wszystkim dotycząca wpływu zachowań użytkowników na ponoszone konsekwencje zamieszczanych informacji[45].

Pamiętać należy, że przekazana treść „żyje" własnym życiem, a jej usunięcie nie powoduje skutku bezwzględnego. Nawet upływ czasu czy zniesienie treści z danego portalu, np. wskutek interwencji administratora, nie powoduje, iż nigdy i nigdzie użytkownicy nie będą mogli zapoznać się z publikacją. Przekonał się o tym książę Harry, który ubrał się na prywatkę w mundur gestapowca, i po kilku latach materiał, mimo zakazu rozpowszechniania, ponownie został umieszczony na portalu, stając się przyczynkiem do oceny zachowań księcia brytyjskiej monarchii.

Udostępniając treści dotyczące nas, naszych najbliższych czy znajomych, wzbogacamy bazy danych. Obserwacja upowszechnianych materiałów audiowizualnych, audialnych i wizualnych, niezależnie od stosowanej techniki, może wywoływać u obserwowanej osoby poczucie wkraczania w zakres sfery prywatnej czy nękania, zwłaszcza gdy nie wyraża zgody na ich upowszechnienie. Znajdujące odzwierciedlenie w sferze subiektywnej poczucie lęku, osaczenia, analizowane z punktu widzenia wiedzy i reakcji wywoływanych u przeciętnych użytkowników, może stanowić podstawę żądania eliminowania z powszechnego obiegu treści albo źródło wszczynania postępowań przeciwko osobom odpowiedzialnym za dystrybucję. Wielość i różnorodność publikacji – tak ze sfery życia prywatnego, jak i zawodowego – stanowić może przedmiot zainteresowania pracodawców, ale również osób, które wykorzystują tego typu informacje dla zysku własnego lub innej osoby.

Punktem wyjścia dla prowadzonej analizy jest phishing. Termin nie doczekał się jednoznacznej interpretacji. W praktyce definiowany jest jako pozyskiwanie poufnych informacji osobistych, ewentualnie kradzież danych

[45] M. Gladwell, C. Shirky, [w:] *Marketing w social media*, M. Dorenda-Zaborowicz, Toruń 2012, s. 60.

osobowych, przez rozsyłanie wiadomości e-mail[46]. Wśród innych form wymienić można

> prześladowanie, szykanowanie (ang. *harrassment*) – regularne przesyłanie agresywnych i/lub ośmieszających wiadomości do ofiary; oczernianie (ang. *slandering*) – wysyłanie przez sprawcę informacji mających na celu zniszczenie reputacji ofiary i jej dobrych relacji z innymi; kradzież tożsamości, podszywanie się (ang. *impersonation*) – wysyłanie przez sprawcę z konta ofiary obraźliwych komentarzy i/lub informacji (zwykle o osobach publicznych); upublicznianie tajemnic (ang. *outing*) – udostępnianie przez sprawcę osobom trzecim prywatnych materiałów ofiary (może mu towarzyszyć szantażowanie)"[47].

Termin „stalking" oznacza „przestępstwo polegające na śledzeniu i obserwowaniu kogoś przez długi czas w sposób denerwujący lub przerażający"[48]. Sprawca działa wbrew woli osoby poprzez natrętne wysyłanie komunikatów czy wykorzystywanie innych kanałów komunikacyjnych w celu nawiązania lub utrzymania kontaktu. Według J. Skarżyńskiej-Sernaglii postrzegany jest „najczęściej jako uporczywe nękanie, różne formy naruszenia wolności osobistej i prywatności drugiej osoby wywołujące poczucie lęku, zagrożenia i dyskomfort u ofiary"[49].

Na kanwie prowadzonych analiz materiałów dotyczących danej osoby zrodził się doxing. Termin wywodzi się od anglojęzycznego słowa *docs* oznaczającego dokument. W latach 90. XX w. praktyki hackerskie określane były jako *drop ping dox*. Właśnie ten termin zaadaptowany został dla współczesnego rozumienia pojęcia doxing, co sugeruje praktyki wykraczające poza prawo, dobre obyczaje.

---

[46] J. Pyżalski. *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012, s. 126–129.

[47] Tamże.

[48] https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/english/stalking?q=stalking, [dostęp: 19.09.2023].

[49] J. Skarżyńska-Sernaglia, *Stalking: od miłości do zbrodni – nowe wyzwania dla psychologii, kryminologii i zespołów interdyscyplinarnych przeciwdziałających przemocy*, „Seria Psychologiczna" 2009, nr 1, s. 5, http://www.lvduvs.edu.ua/documents_pdf/visnyky/nvsp/01_2009/09ssjipp.pdf, [dostęp: 28.03.2020].

Jak podaje *Cambrige Dictionary*, *doxing* oznacza „wyszukiwanie lub publikowanie prywatnych lub identyfikujących informacji o konkretnej osobie w Internecie bez jej zgody”[50]. Według innych „Termin ten został ukuty już w 2000 roku i jest neologizmem powstałym na bazie anglojęzycznych wyrażeń *docs* (dokumenty) i *compiling/releasing* (przetwarzać, upubliczniać)”[51]. Za słuszne uznać należy stanowisko, iż doxing polega na „tworzeniu kompletnego profilu konkretnej osoby lub firmy poprzez gromadzenie danych osobowych”[52]. M. Mozgawa twierdzi, że „Upublicznianie prywatnych materiałów pokrzywdzonego, wykradzionych z jego komputera lub telefonu albo powierzonych przez ofiarę nosi nazwę doxing”[53]. Celem zatem jest „stworzenie zbioru informacji o danej osobie, w oparciu o treści upowszechniane w sieci. Słownik slangu określa cel działania osoby jednoznacznie stanowiąc, że jest nim dręczenie osoby”[54]. Brak formalnej definicji sprawia, że mamy do czynienia z wielością podejść w zakresie pojmowania zjawiska. Nie ulega wątpliwości, że każdy, kto gromadzi dane o innym podmiocie, świadomie, dla zaspokojenia własnych intencji, bez uzasadnionego powodu lub na zlecenie osoby trzeciej, w celach wywołania lęku, strachu, obawy, w zamian za korzyść, wykorzystując dane zgromadzone w Internecie, może ponieść odpowiedzialność prawną.

---

[50] *Doxing – the action of finding or publishing private information about someone on the internet without their permission, especially in a way that reveals their name, address, etc.*, tłum. własne.

[51] *Co to jest doxing i jak się przed nim bronić?*, 8 lutego 2022, https://bezpiecznyinternet.edu.pl/doxing/, [dostęp: 2.12.2022].

[52] *Doxing i ryzyko ujawnienia danych*, https://pieknoumyslu.com/doxing-ryzyko-ujawnienia-danych/, [dostęp: 30.11.2022].

[53] J. Sobczak, K. Kakareko, *Nękanie w Internecie*, [w:] *Stalking*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2018, s. 195–214; por. *What doxxing is, and why it matters?*, „The Economist” 10 marca 2014, https://www.economist.com/blogs/economist-explains/2014/03/economist-explains-9, [dostęp: 4.12.2022].

[54] Doxing (lub doxxing) to proceder zbierania i publikowania czyichś danych osobowych i prywatnych informacji, takich jak: imię, nazwisko, adres, numer telefonu itp. W dobie Internetu doxing często polega na wykorzystywaniu informacji publikowanych przez daną osobę pod pseudonimem i upublicznianiu ich w celu dręczenia ich. Słowo *dox*, od którego pochodzi zwrot *doxing*, jest skróconą formą od słowa *documents* (z ang. dokumenty), https://www.miejski.pl/slowo-Doxing, [dostęp: 17.01.2022].

6.1. Doxer, czyli kto?

Kolekcjonerem danych może być każdy: dorosły, młodzież, dziecko, koleżanka, kolega, przyjaciel, nieznajomy, funkcjonariusz publiczny, ale również:

- różnego rodzaju aktywiści, którzy działają na rzecz określonej sprawy; mogą to być osoby zorientowane wokół wybranej organizacji (para-) politycznej, (para-)religijnej lub innej;
- grupy przestępcze działające w sposób wymuszeniowy w celu uzyskania korzyści majątkowych lub innych;
- przypadkowe grupy osób związanych wspólnym, partykularnym interesem;
- osoby indywidualne, pragnące wyrządzić komuś krzywdę (zazwyczaj na tle emocjonalnym)[55].

Powyższy katalog uzupełnić należy także o pracodawców, którzy w ten sposób pozyskują wiedzę o kandydatach do pracy, konkurencyjności prowadzonych działań gospodarczych, zbieżności realizowanych celów przez organizacje. Przyczyny takiego zachowania mogą wynikać z osobistych pobudek, żartu lub celowo zamierzonego przedsięwzięcia, ukierunkowanego na osiągnięcie zysku.

Status doxera jest zróżnicowany. Może działać indywidualnie lub w zorganizowanych zespołach, reprezentować interesy organizacji, a zatem realizować cele zawodowe. Z tego względu doxerem może być jednostka, jak i grupa, zespół osób. Decydując się na analizowanie aktywności podmiotu w sieci, może kierować się własnymi potrzebami lub działać na zlecenie innych podmiotów.

Jak wynika z powyższego, podmiot gromadzący informacje działa z rozeznaniem, dąży do realizacji celu, np. wzbogacenia wiedzy o danej osobie. Nie jest przesądzone, że wiedzę tę wykorzysta w przyszłości dla innych, niż osobiste, celów.

[55] *Co to jest doxing i jak się przed nim bronić?*, 8 lutego 2022, https://bezpiecznyinternet.edu.pl/doxing/, [dostęp: 2.12.2022].

Inaczej należy kwalifikować zachowania tych, którzy profesjonalnie zajmują się zbieraniem danych w sieci. Doxer wybiera ofiarę, analizując jej aktywność, zbiera dane, dotyczące jej lub osób bliskich, śledzi i gromadzi treści ze sfery z życia intymnego, towarzyskiego, zawodowego, prywatnego, analizuje upowszechnione teksty pisane, materiały audialne, wizualne, audiowizualne. Od stopnia posiadanej wiedzy i umiejętności zależy, w jakim stopniu jest w stanie pokonywać mechanizmy zabezpieczające dostęp do danych. Im wyższy poziom umiejętności, tym efektywniejsze działania. „Profesjonaliści" wyposażeni w oprogramowania łamiące zabezpieczenia internetowe stosują mechanizmy gwarantujące szybkie, skuteczne wyszukiwanie i zbieranie danych w celu zbudowania profilu osoby, jej zachowania, posiadanych znajomości, formy spędzania czasu, kręgu znajomych, światopoglądu, preferencji seksualnych, poglądów na różne tematy, pozycji społecznej, rodziny. Zarejestrowany materiał na ustalonym nośniku przekazuje zleceniodawcy. Autonomia procesu decyzyjnego zleceniodawcy pozwala na wskazanie dwóch wariantów wykorzystania dostarczonego materiału:

- zaniechanie działania, np. zniszczenie nośnika, zapoznanie się z treścią i zniszczenie nośnika, pozyskanie wiedzy i brak podejmowania dalszych działań;
- podjęcie czynności zmierzających do np. szantażowania osoby lub osób najbliższych; wymuszanie określonego rodzaju zachowania czy decyzji nakazuje kwalifikować je jako sprzeczne z prawem.

Doxing jest wyrazem nie tylko swobody upowszechniania treści w Internecie, ale również wymaga pogłębionej analizy z normatywnego punktu widzenia, zwłaszcza prawa karnego, i internetowego.

6.2. Przedmiot i rodzaje doxingu

Przywołane dane dotyczące zainteresowania Internetem wskazują, jak często korzystamy z różnych platform. Pozostawiamy w nich informacje np. takie, jak: imię, nazwisko, adres zamieszkania, adres strony internatowej, portalu, wykonywany zawód, zdjęcia – są to ślady pozwalające na komponowanie zbioru treści o osobie. Inną techniką jest stosowanie rozwiązań socjotechnicznych pozwalających na bliższe poznanie śledzonej w sieci osoby. Kształtując

fałszywy wizerunek własny, doxer nawiązuje i utrzymuje kontakt, dążąc do uzyskania informacji poufnych, prywatnych. Współczesne praktyki pozyskiwania informacji o osobie mogą przybierać formę:

- patostreamów, czyli „W trakcie relacji live możesz oglądać różne dewiacyjne czynności, jak przemoc, przestępstwa, wulgaryzmy, libacje alkoholowe i inne kontrowersyjne zachowania;
- maskarady, czyli tworzenia fałszywego konta, by podając nieprawdziwe dane, wcielać się w rolę przyjaciela, dążąc do pozyskania informacji prywatnych od interlokutora;
- extortion, czyli wyłudzenia erotycznych zdjęć czy filmów od dziecka z jego udziałem”[56].

Indyferentność metod i form służy do tworzenia bazy danych, ukazujących sylwetkę, obraz osoby. Z uwagi na zakres przedmiotowych działań można dokonać podziału na doxing:

- personalny;
- organizacyjny.

Pierwszy z wymienionych skierowany jest do osoby fizycznej, zwykle znanej w środowisku z uwagi na wykonywany zawód lub rozpoznawalnej z innego powodu. Aktorzy, celebryci, biznesmeni inspirują do podejmowania tego typu działań. Nie są wykluczone sytuacje, w których ofiarą jest żona, mąż, kolega, koleżanka z pracy, polityk – często osoba konkurująca o stanowisko, popularność, lepszy kontrakt. Czasami w kręgu zainteresowań znajdują się osoby najbliższe, zwłaszcza dzieci.

O ile dane dotyczące osoby fizycznej związane są z jej otoczeniem, stylem życia, rodziną, zaangażowaniem w różne przedsięwzięcia, koneksjami, znajomościami itp., o tyle te obrazujące firmę/instytucję dotyczą przedmiotu jej działalności i osób z nią związanych. Termin „organizacja”, pojmowany jako forma prawnych rozwiązań właściwa dla danej struktury, często uzasadniona jej przedmiotem działania, mająca wymiar zinstytucjonalizowany, pozwala na zakwalifikowanie do niej zarówno organizacji gospodarczych,

[56] A. Lipiarz, *Co to jest CYBERPRZEMOC i jak się przed nią chronić?*, 19 maja 2023, https://euphire.pl/artykul/co-to-jest-cyberprzemoc-i-jak-sie-przed-nia-chronic/, [dostęp: 4.12.2022].

kulturalnych itp., jak i podmiotów prywatnych i publicznych. Z tego względu można mówić o doxingu:

- instytucjonalnym – skierowanym przeciwko organizacji, np. związanym z ofertą, jakością towarów i usług, sprawami rozliczeń podatkowych;
- kadrowym – nastawionym na szantaż zwykle osób zajmujących kierownicze stanowiska w organizacji;
- mieszanym – wycelowanym w struktury zarządcze i instytucje/organizacje.

Często konkurencja zleca analizowanie podmiotu, aczkolwiek nie wyklucza się także prywatnych pobudek, powetowanych romansem, chęcią zajęcia kierowniczego stanowiska, zwłaszcza gdy dotyczy to osób zajmujących kierownicze stanowiska, np. prezesa, dyrektora. Prywatny interes łączony jest z funkcją publiczną, przez co wpływa na wizerunek organizacji i konkretnej osoby.

W każdym z analizowanych podziałów celem jest uświadomienie podmiotowi faktu dysponowania zgromadzoną wiedzą dla osiągnięcia zamierzonego skutku, np. wywołania żartobliwej sytuacji, ale również daleko idących konsekwencji, np. obniżenia w oczach opinii publicznej, spadku zaufania, utraty klienteli.

Przyjęcie założenia *a priori*, iż podmiot kieruje się złym nastawieniem powodującym negatywne dla danej osoby skutki, jest zbyt daleko idące. Zdaniem autorki doxing może być analizowany w wymiarach pozytywnym i negatywnym. Pierwsze podejście związane jest ze zbieraniem informacji o danej osobie dla zaspokojenia własnych potrzeb. To, że ktoś gromadzi zdjęcia danej osoby, dane dotyczące jej rodziny, statusu materialnego, wykonywanych utworów, może uzasadniać fakt bycia np. fanem czy przynależnością do danej grupy zainteresowań. Wzbogacanie wiedzy o osobie celem przypodobania się jej nie zawsze zasługuje na negatywną ocenę.

Podobnie nie można deprecjonować praktyki pracodawców zmierzających, np. w procesie rekrutacji, do pozyskania informacji o kandydatach. Pracownicy HR-ów, poza danymi zaprezentowanymi przez potencjalnych pracowników, weryfikują ich treść w oparciu o materiały internetowe, kształtując tym samym opinię o danej osobie. Wprawdzie pomocą służą treści zamieszczane na portalach, np. Linkedin, pracuj.pl., ale cenne są także materiały zamieszczane na innych platformach: Facebook, YouTube, TikTok i inne. Jak wynika

z badań przeprowadzonych w Honkongu wśród młodzieży, co 10 uczestnik był zaangażowany w tego typu działania[57]. Większość z nich bezkrytycznie podchodzi do posiadania informacji o innej osobie, uznając, iż służą one lepszemu jej poznaniu. Intencje mają istotne znaczenie dla klasyfikowania rezultatów działania. M. Chen, A.S.Y. Cheung i K.L. Chan określają go mianem doxingu społecznego. Jego łagodna forma ukierunkowana jest na zaspokojenie własnych potrzeb, jest to rodzaj żartu, bez negatywnego efektu dla wskazanej osoby, aczkolwiek takie zachowanie może powodować zażenowanie, zawstydzenie.

Odmienną formę ukierunkowaną na działania wbrew woli bohatera(-ki) gromadzonych informacji określić można mianem kryminalnej. Zakres czynności wykonywanych przez podmiot gromadzący informacje może wynikać z przyjętego zlecenia lub własnej inicjatywy. Sprawca to zwykle osoba posiadająca umiejętność posługiwania się urządzeniami informatycznymi, wyposażona w dostęp do sieci, często np. kojarzona z informatykami, hackerami. Nie jest wykluczone, że jest to ofiara tego typu działań, ktoś, kto działa z zemsty. Pobudką może być podziw dla danej osoby albo zwykła zazdrość.

> Nadto prawnie irrelewantne jest w kontekście strony podmiotowej tego przestępstwa, czy czyn sprawcy powodowany jest żywionym do pokrzywdzonego uczuciem miłości, nienawiści, chęcią dokuczenia mu, złośliwością, czy chęcią zemsty. Dla bytu tego przestępstwa nie ma znaczenia, czy sprawca ma zamiar wykonać swoje groźby. Decydujące jest tu subiektywne odczucie zagrożonego, które musi być oceniane w sposób zobiektywizowany[58].

Rezultatem pracy jest zbiór informacji powszechnie dostępnych oraz treści poufnych, często osobistych, zatem obejmujących sfery publiczną, prywatną i intymną. Zwykle sprawca zbiera materiał obejmujący długofalowość aktywności osoby, najbardziej jednak interesują go pikantne treści, mogące wywołać poruszenie u odbiorcy i chęć współpracy.

---

[57] M. Chen, A.S.Y. Cheung, K.L. Chan, *Doxing: What adolescents look for and their intentions*, „International Journal of Environmental Research and Public Health" 2019, vol. 16(2), s. 218.

[58] Postanowienie SN z 12 grudnia 2013 r. sygn. akt III K 417/12, LEX nr 1415121.

> Do prywatnej sfery życia zalicza się przede wszystkim zdarzenia i okoliczności tworzące sferę życia osobistego i rodzinnego. Szczególny charakter tej dziedziny życia człowieka uzasadnia udzielenie jej silnej ochrony prawnej. Nie znaczy to, by każda informacja dotycząca określonej osoby była informacją z dziedziny jej życia osobistego. Informacje dotyczące pracy danej osoby mogą się do takiej sfery zaliczać, ale to nie oznacza, że każda taka informacja stanowi wkroczenie w życie prywatne, naruszenie prywatności. Ocena zależeć będzie od całego kontekstu i okoliczności sprawy, a przede wszystkim od tego, jaka konkretnie informacja i komu została podana (ujawniona)[59].
>
> O istotności do naruszenia prawa do prywatności nie decyduje sama treść materiałów powstała w wyniku nieuprawnionego wkroczenia w sferę prywatności pokrzywdzonego, ale przede wszystkim to, w jaki sposób do naruszenia doszło i ewentualnie jak często dochodziło do tych naruszeń. W tym drugim aspekcie uwidocznia się *iunctim* między znamieniem uporczywości nękania a znamieniem istotności naruszenia prawa do prywatności[60].

Klasyczne przestępstwo szantażu, zmuszania do określonego zachowania ma wymiar formalny, zatem wystarczy wykazanie, by ciąg podjętych czynności wpływał na psychikę ofiary[61]. W kontekście analiz dotyczących Internetu za słuszny uznać należy pogląd A. Adamskiego, „że jeżeli czyn zabroniony został popełniony z pomocą systemu informatycznego, to system ten będzie zawierał dowody działalności przestępczej. Tylko taki czyn będzie więc przestępstwem komputerowym"[62]. Za trafne uznać należy twierdzenie, że „Doxing przypomina szeroko zakrojone śledztwo w celu odzyskania jak największej liczby kompromitujących danych"[63]. W konsekwencji sprawca może wykorzystać posiadane zasoby wiedzy o ofierze w celu jej zranienia, oszukania, kradzieży tożsamości albo pozyskania danych wrażliwych lub związanych z określonymi sferami jej życia na potrzeby szantażu.

---

[59] Wyrok SN z 28 kwietnia 2004 r. sygn. akt III CK 442/02, LEX nr 1125280.

[60] Wyrok SN z 12 stycznia 2016 r. sygn. akt IV k.k. 196/15, LEX nr 1976249.

[61] Wyrok SO we Wrocławiu z 6 listopada 2020 r. sygn. akt III K 212/18, LEX nr 3148786.

[62] A. Adamski, *Prawo karne komputerowe*, Warszawa 2000, s. 30 oraz 31–35.

[63] *Co to jest doxing i jak się przed nim bronić?*, 8 lutego 2022, https://bezpiecznyinternet.edu.pl/doxing/, [dostęp: 2.12.2022].

Mimo że każdy z wymienionych sposobów aktywności doxerów i ich zleceniodawców prowadzi do utraty poczucia bezpieczeństwa, to jednak wciąż brakuje przepisów wprost reglamentujących opisane zachowania.

6.3. Wybrane przykłady

Szacuje się, że aktualnie około 5 mld ludzi korzysta z Internetu, zaś 4,62 mld – z mediów społecznościowych[64]. Każdego roku aktywność użytkowników wzrasta nie tylko poprzez różnorodność publikowanych treści, ale również czas, jaki poświęcają na serfowanie po stronach internetowych. Z perspektywy ostatnich 10 lat wynika, że wzrost aktywności w tego typu medium wzrósł o 110%[65].

Zainteresowanie Internetem wynika z jego globalnego zasięgu i możliwości związanych ze stosowaniem różnych technik. Stąd chętnie wykorzystywany jest do nawiązywania kontaktów i wymiany poglądów, jest powiernikiem tajemnic i narzędziem kształtowania opinii publicznej, wizerunku. Dzięki przekazywanym treściom sieć jest multimedialnym zbiorem różnych treści. Aterytorialny zasięg usługi internetowej stymuluje ilość i treść przekazywanych informacji. Wyznaczanie granic upowszechnianych treści jest konsekwencją nie tylko indywidualnych decyzji użytkowników, ale obowiązującym prawem czy etyką. O skuteczności prawa przesądzają instytucjonalne i technologiczne rozwiązania.

Jak wynika z przytoczonych niżej przykładów, skala doxingu na świecie rośnie. Z opublikowanego w USA raportu *Anti-Defamation League* z 2021 r. wynika, że 9% Amerykanów doświadczyło doxingu[66]. Ofiarami są przede wszystkim celebryci, politycy, biznesmeni, osoby znane. Szantażu doświadczyli m.in. G. Hadid, J. Lawrence, K. Upton, M. Louch, L. Meyer-Landrut. Hakerzy pokonali zabezpieczenia i dostali się do kont, uzyskując w ten sposób

[64] *Digital 2022 Global Overview Report*, https://datareportal.com/reports/digital-2022-global-overview-report, [dostęp: 2.12.2022].

[65] Tamże.

[66] M. Duszczyk, *Intymny obraz ofiary i atak. Nowa broń cyberprzestępców*, 7 listopada 2021, https://cyfrowa.rp.pl/bezpieczenstwo/art19084681-intymny-obraz-ofiary-i-atak-nowa-bron-cyberprzestepcow, [dostęp: 3.12.2022].

dostęp do nagrań, zdjęć, np. nagich postaci, lubieżnych selfie, a potem żądali okupu. Niestety nie wszystkich sprawców udało się ustalić. Wśród skazanych wymienić należy hakera E. Majerczyka, któremu sąd wymierzył karę bezwzględnego pozbawienia wolności[67].

W 2016 r. w USA „burza trolli" uderzyła w agentkę nieruchomości żydowskiego pochodzenia T. Gersh. Opublikowane na łamach „The Daily Stormer" dane, pozwalające na identyfikację kobiety, przyczyniły się do kierowania wobec niej pogróżek, życzenia śmierci, propagowania antysemickich informacji, upublicznione zostało „zdjęcie jej rodziny w Photoshopie nałożone na nazistowski obóz koncentracyjny"[68]. Sytuacja zwróciła uwagę lokalnej policji i FBI, których czynności operacyjne miały na celu ustalenie sprawców i zagwarantowanie bezpieczeństwa ofiar. Jak wynika z powyższych przykładów, „Doxing stał się narzędziem nacisku społecznego na jednostki, ponieważ złoczyńcy ujawniają swoim ofiarom to, co uważają za wykroczenie i krzywdę społeczną"[69].

7. Podsumowanie

Interaktywny wymiar Internetu sprawił, że nie tylko chętnie czytamy zamieszczane w nim informacje, polemiki czy uczestniczymy w dyskusji, ale również dostarczamy treści dotyczące nas samych, członków rodziny czy znajomych. Z radością publikujemy zdjęcia i filmy ukazujące otoczenie, w którym mieszkamy i przebywamy, dzielimy się radością dokonanych zakupów pomnażających nasze dobra materialne, obrazujemy sytuacje z naszego życia intymnego, odsłaniające nasze słabości. W pozytywnym nastawieniu do świata nie uwzględniamy ryzyka związanego ze skutkami upowszechnianych treści. Użytkownicy globalnej sieci, przesuwając granicę pojmowania

[67] *Okup albo upokorzenie? Cyberprzestępcy coraz częściej wykradają prywatne zdjęcia*, „Komputer Świat" 12 kwietnia 2017, https://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/okup-albo-upokorzenie-cyberprzestepcy-coraz-czesciej-wykradaja-pryw, [dostęp: 2.12.2022].

[68] *Czy doxing powinien być nielegalny?*, https://hitechglitz.com/poland/czy-doxing-powinien-byc-nielegalny/, [dostęp: 19.09.2023].

[69] R. Green, *Rosnące niebezpieczeństwo w internecie: Doxing*, 29 sierpnia 2022, https://crast.net/146222/increasing-danger-on-the-internet-doxing/, [dostęp: 4.12.2022].

sfery prywatnej i publicznej przy braku krytycznego podejścia do dzielenia się szczegółami z życia, warunkują aktywność osób, które w sposób zamierzony, często w zamian za korzyść z inicjatywy własnej lub na polecenie innych osób, tworzą zbiory danych. Liberalizm w podejściu jednostki w zakresie upowszechniania informacji o sobie i osobach najbliższych przyczynia się do przesunięcia granicy pomiędzy tym, co publiczne, a tym, co prywatne, intymne – co tworzy podstawę redefinicji pojęć.

Sprzedawanie danych, szantażowanie, celowe upokarzanie w oczach opinii publicznej przekracza dopuszczalne grancie i postrzegane jest przez pryzmat obowiązującego prawa i zasad współżycia społecznego. Omawiany doxing może być kwalifikowany jako przestępstwo komputerowe, ale również skuteczne narzędzie eliminowania konkurencji. Z tego względu na organach władzy spoczywa odpowiedzialność tworzenia ram i instytucjonalnych rozwiązań w zakresie ochrony prawa jednostki do wolności. Dotychczas tworzone ramy prawne nie eliminują zagrożeń wynikających z korzystania z Internetu, stąd z radością przyjmować należy inicjatywy zmierzające do budowania bezpieczeństwa w Internecie.

Świadome korzystanie z dobrodziejstwa współczesnej cywilizacji – Internetu – zobowiązuje użytkowników do weryfikacji upowszechnianych treści, zwiększenia ustawień prywatności, likwidowania danych pozwalających na identyfikację użytkownika. Prewencja i krytyczne podejście do upowszechnianych treści, aktualizacja systemów bezpieczeństwa, niekorzystanie z budzących wątpliwość adresów internetowych czy korespondencji e-mail wymagają permanentnej edukacji zarówno dorosłych, jak i młodszej części społeczeństwa.

Zwrócić należy uwagę na procesy samoregulacyjne stosowane przez dostawców treści w zakresie realizacji polityki prywatności i bezpieczeństwa, m.in. Facebook i Instagram wprowadziły opcje ograniczające widoczność profilu, ograniczenie wyszukiwania przez osoby trzecie, indeksowania profilu w wyszukiwarkach.

Jednakże – w ocenie autorki – aktualna jest potrzeba edukacji społeczeństwa w zakresie zagrożeń związanych z korzystaniem z Internetu. Załamania nerwowe, samobójstwa, zwłaszcza wśród młodzieży, powodowane upowszechnianymi w Internecie treściami uzasadniają potrzebę wdrażania adekwatnych do potrzeb rozwiązań legislacyjnych.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Adamski A., *Prawo karne komputerowe*, Warszawa 2000.
Aftab P., *Internet a dzieci. Uzależnienia i inne niebezpieczeństwa*, Warszawa 2003.
Altman I., *The environment and social behavior: Privacy, personal space, territory, crowding*, Monterey 1975.
Arendt H., *Kondycja ludzka*, Warszawa 2000.
Benhabib S., *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna" 2003, nr 3.
Boehme-Neßler V., *Privacy: A matter of democracy. Why democracy needs privacy and data protection*, „International Data Privacy Law" 2016, vol. 6, no. 3.
Braciak J., *Prawo do prywatności*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002.
Bryant R., Bryant S., *Policing digital crime*, London 2014.
Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.
Chen M., Cheung A.S.Y., Chan K.L., *Doxing: What adolescents look for and their intentions*, „International Journal of Environmental Research and Public Health" 2019, vol. 16(2).
Cooley T.M., *Treatise of the Law of Torts*, Chicago 1888.
Dahlberg L., *Rethinking the fragmentation of the cyberpublic: From consensus to contestation*, „New Media and Society" 2007, vol. 9(5).
Deuze M., *Media work*, Cambridge 2007.
Douglas D.M., *Doxing: A conceptual analysis*, „Ethics and Information Technology" 2016, vol. 18.
Gladwell M., Shirky C., [w:] *Marketing w social media*, M. Dorenda-Zaborowicz, Toruń 2012.
Gronowska B., *Wolność osobista i prywatność jednostki w procesie karnym. Glosa do wyroku ETPC z dnia 15 stycznia 2008 r., 37522/02*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 11.
Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.
Iwanowska M., *Zrozumieć media (społecznościowe). Perspektywa psychologiczna*, [w:] *Media, biznes, kultura. Rzeczywistość medialna. Formy, problemy, aspiracje*, red. M. Łosiewicz, A. Ryłko-Kurpiewska, Gdynia 2016.
Kaplan M., Haenlein M., *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media*, „Business Horizons" 2010, no. 53.
Kopff A., *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne" 1972, t. 20.
Lewulis P., *O rozgraniczeniu definicyjnym pomiędzy przestępczością „cyber" i „komputerową" dla celów praktycznych i badawczych*, „Prokuratura i Prawo" 2021, nr 3.
Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992.
McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007.

Młynarska-Sobaczewska A., *Trzy wymiary prywatności. Sfera prywatna i publiczna we współczesnym prawie i teorii społecznej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2013, nr 1(13).
Prosser W.L., *Privacy*, „California Law Review" 1960, no. 48.
Pyżalski J., *Agresja elektroniczna i cyberbullying jako nowe ryzykowne zachowania młodzieży*, Kraków 2012.
Roessler B., *New ways of thinking about privacy*, „The Oxford Handbook of Political Theory" 2010.
Sobczak J., Kakareko K., *Nękanie w Internecie*, [w:] *Stalking*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2018.
Szahaj A., *Krytyka, emancypacja, dialog: Jurgen Habermas w poszukiwaniu nowego paradygmatu teorii krytycznej*, Warszawa 1990.
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1990.
Thierer A., *The pursuit of privacy in a world where information control is falling*, „Harvard Journal of Law and Public Policy" 2013, vol. 36, no. 2.
Thomson J., *The right to privacy*, „Philosophy and Public Affairs" 1975, vol. 4.
Warren S.D., Brandeis L.D., *The right to privacy*, „Harvard Law Review" 1890, vol. 4, no. 5.
Westin A.F., *Privacy and freedom*, New York 1970.
Wołoszynow W.N., *Marksizm i filosofija jazyka*, Leningrad 1929.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lipca 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483.
Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, Dz.U. z 2020 r., poz. 1320.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 28 kwietnia 2004 r. sygn. akt III CK 442/02, LEX nr 1125280.
Wyrok SN z dnia 15 kwietnia 2005 r. sygn. akt I CK 753/04, LEX nr 603406.
Wyrok SN z dnia 12 stycznia 2016 r. sygn. akt IV k.k. 196/15, LEX nr 1976249.
Wyrok SN z dnia 21 kwietnia 2021 r. sygn. akt I NSNc 89/20, OSNKN 2021, nr 3, poz. 23.
Postanowienie SN z dnia 12 grudnia 2013 r. sygn. akt III K 417/12, LEX nr 1415121.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 17 grudnia 2019 r. sygn. akt V ACa 363/19, LEX nr 2784510.

Sąd Okręgowy

Wyrok SO we Wrocławiu z dnia 6 listopada 2020 r. sygn. akt III K 212/18, LEX nr 3148786.

Netografia

Co to jest CMS – Definicja, https://ks.pl/slownik/co-to-jest-cms, [dostęp: 3.02.2023].

Co to jest doxing i jak się przed nim bronić?, 8 lutego 2022, https://bezpiecznyinternet.edu.pl/doxing/, [dostęp: 2.12.2022].

Czy doxing powinien być nielegalny?, https://hitechglitz.com/poland/czy-doxing-powinien-byc-nielegalny/, [dostęp: 19.09.2023].

Digital 2022 Global Overview Report, https://datareportal.com/reports/digital-2022-global-overview-report, [dostęp: 2.12.2022].

Doroszewski W., *Słownik języka polskiego*, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/prywatnosc;5482527.html, [dostęp: 27.01.2023].

Duszczyk M., *Intymny obraz ofiary i atak. Nowa broń cyberprzestępców*, 7 listopada 2021, https://cyfrowa.rp.pl/bezpieczenstwo/art19084681-intymny-obraz-ofiary-i-atak-nowa-bron-cyberprzestepcow, [dostęp: 3.12.2022].

Doxing [hasło], https://www.miejski.pl/slowo-Doxing, [dostęp: 17.01.2022].

Doxing i ryzyko ujawnienia prywatnych danych, https://pieknoumyslu.com/doxing-ryzyko-ujawnienia-danych/, [dostęp: 30.11.2022].

Green R., *Rosnące niebezpieczeństwo w internecie: Doxing*, 29 sierpnia 2022, https://crast.net/146222/increasing-danger-on-the-internet-doxing/, [dostęp: 4.12.2022].

Lipiarz A., *Co to jest CYBERPRZEMOC i jak się przed nią chronić?*, 19 maja 2023, https://euphire.pl/artykul/co-to-jest-cyberprzemoc-i-jak-sie-przed-nia-chronic/, [dostęp: 4.12.2022].

Okup albo upokorzenie? Cyberprzestępcy coraz częściej wykradają prywatne zdjęcia, „Komputer Świat" 12 kwietnia 2017, https://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/okup-albo-upokorzenie-cyberprzestepcy-coraz-czesciej-wykradaja-pryw, [dostęp: 2.12.2022].

Skarżyńska-Sernaglia J., *Stalking: od miłości do zbrodni – nowe wyzwania dla psychologii, kryminologii i zespołów interdyscyplinarnych przeciwdziałających przemocy*, „Seria Psychologiczna" 2009, nr 1, http://www.lvduvs.edu.ua/documents_pdf/visnyky/nvsp/01_2009/09ssjipp.pdf, [dostęp: 28.03.2020].

Stalking [hasło], https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/english/stalking?q=stalking, [dostęp: 19.09.2023].

Wasilewski J., *Cyberprzestępczość – wybrane aspekty prawnokarne i kryminalistyczne*, praca doktorska, Białystok 2017, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/6538/1/J_Wasilewski_Cyberprzestepczosc.pdf, [dostęp: 19.09.2023].

What doxxing is, and why it matters?, „The Economist" 10 marca 2014, https://www.economist.com/blogs/economist-explains/2014/03/economist-explains-9, [dostęp: 4.12.2022].

Inne źródła

Korzystanie z internetu w 2022 roku. Komunikat z badań CBOS Nr 77/2022, Warszawa 2022.

dr hab. Wojciech Lis, prof. KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Sprostowanie prasowe

1. Wprowadzenie

Swoboda wypowiedzi wydaje się nieograniczona, co oznacza, że można powiedzieć niemal wszystko. Jednakże wypowiedzi są różne, nie zawsze mają utylitarny charakter i nie zawsze są zgodne z prawdą. Weryfikacji takich wypowiedzi służy instytucja sprostowania uregulowana w ustawie z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras).

Instytucja sprostowania wielokrotnie była przedmiotem analiz doktrynalnych i wypowiedzi sądowych. Celem tego opracowania jest dokonanie syntezy poglądów doktryny i judykatury oraz wyakcentowanie sytuacji, które budzą praktyczne wątpliwości. Przedstawione uwagi odnoszą się do zagadnień, które określają istotę sprostowania, począwszy od wyjaśnienia samego pojęcia, poprzez wskazanie podmiotów uprawnionego i zobowiązanego do publikacji sprostowania, wymogów dotyczących jego publikacji, okoliczności uzasadniających odmowę publikacji, aż po możliwość wymuszenia publikacji sprostowania na drodze postępowania sądowego.

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 ze zm.

2. Pojęcie sprostowania

Sprostowanie to rzeczowa i odnosząca się do faktów wypowiedź podmiotu zainteresowanego, dotycząca nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym[2], którą redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany bezpłatnie opublikować. Stanowi reakcję na opublikowane w materiale prasowym wiadomości, co oznacza, że nie może mieć charakteru prewencyjnego. Materiał prasowy podlega sprostowaniu niezależnie od tego, jaką technikę zastosował jego autor w celu zbudowania pewnego obrazu rzeczywistości i jaką formę nadał wypowiedzi. Sprostowaniu podlegają też teksty, których autorzy osiągają postawiony sobie cel poprzez cytowanie wypowiedzi osób trzecich w porządku prowadzącym czytelnika do konkretnych wniosków o faktach, na które autor chce wskazać. Kolejność zestawienia tych wypowiedzi wraz z komentarzem autora materiału prasowego prowadzi wówczas czytelników do konkretnych wniosków o faktach. Zastosowanie tej czy innej techniki językowej i stylistycznej przy redagowaniu materiału prasowego nie zwalnia od obowiązku opublikowania jego sprostowania[3]. Przedmiotem sprostowania są także sugestie rozumiane jako sposób formułowania wypowiedzi przez dziennikarzy, którzy wielokrotnie operują niedomówieniami, supozycjami, aluzjami[4].

Warunkiem sprostowania jest rzeczowość, która wyraża się w wymaganiu, by odnosiło się wyłącznie do tych zagadnień, które zostały poruszone w materiale prasowym[5]. Miarą rzeczowości jest zatem merytoryczne sprzężenie treści sprostowania z jej punktem odniesienia – wiadomością zawartą w materiale prasowym, którą podmiot zainteresowany uznaje za nieścisłą lub nieprawdziwą. Rzeczowość sprostowania oznacza zwięzłość, konkretność i odniesienie się wyłącznie do sedna prostowanego zagadnienia, a także jasne wytknięcie autorowi materiału prasowego błędów faktycznych lub

[2] Materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa (art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras.).

[3] Wyrok SN z 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.

[4] Wyrok SA w Warszawie z 5 lutego 2016 r. sygn. akt I ACa 2160/15, LEX nr 2017671.

[5] Wyrok SN z 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V CK 95/03, LEX nr 602090.

nieścisłości[6]. W konsekwencji wypowiedzi będące przedmiotem sprostowania nie mogą dotyczyć wszystkich okoliczności, jakie kojarzą się z opisaną przez prasę sytuacją, muszą być skoncentrowane na prostowaniu informacji nieprawdziwych czy niejasnych lub na stwierdzeniach, które zagroziły dobrom osobistym podmiotu zainteresowanego[7]. Sprostowanie powinno być zatem wypowiedzią zawierającą korektę wiadomości podanej w materiale prasowym, którą żądający sprostowania ocenia jako nieprawdziwą lub nieścisłą[8]. Inaczej mówiąc, treść sprostowania musi być adekwatna do treści prostowanego materiału prasowego.

Podmiot zainteresowany publikacją sprostowania może domagać się go dopiero po ukazaniu się materiału prasowego. Oznacza to, że rolą sprostowania jest umożliwienie bohaterowi materiału prasowego przedstawienia opinii publicznej własnego stanowiska w kwestiach w nim poruszonych i dotarcie do opinii publicznej z własną wersją wydarzeń za pośrednictwem tego środka przekazu, w którym ukazał się ten materiał[9]. Sprostowanie pozwala zatem podmiotowi zainteresowanemu na rzeczowe wypowiedzenie się odnośnie do faktów przywołanych w materiale prasowym, które uznaje za nieścisłe lub nieprawdziwe. Wobec tego nie stanowi ono obiektywnej wypowiedzi co do faktów mającej na celu zastąpienie faktów nieprawdziwych faktami prawdziwymi, tym samym odwołanie uprzednio podanej nieprawdy. Na tym właśnie polega zasadnicza różnica między sprostowaniem, jako instytucją prawa prasowego, a odwołaniem zarzutów, to jest złożeniem oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie przez podmiot naruszający dobra osobiste, a więc środka niemajątkowej ochrony dóbr osobistych[10]. Sprostowanie może także polegać na samym tylko zanegowaniu wiadomości zawartej w materiale prasowym bez konieczności wskazania alternatywnej – zgodnej z przekonaniem podmiotu zainteresowanego – wersji rzeczywistości. Nie ma więc podstaw, by odmawiać danej wypowiedzi cech sprostowania wyłącznie w oparciu o czysto literalną postać, lecz należy ocenić, czy ze względu

[6] Wyrok SA w Warszawie z 22 stycznia 2016 r. sygn. akt VI ACa 1992/15, LEX nr 1999269.

[7] Wyrok SA w Krakowie z 7 lipca 2016 r. sygn. akt I ACa 868/16, LEX nr 2112374.

[8] Wyrok SN z 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.

[9] Wyrok SN z 23 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 652/16, LEX nr 2333047.

[10] Wyrok SA w Warszawie z 16 listopada 2016 r. sygn. akt I ACa 1644/16, LEX nr 2278166.

na wydźwięk i kontekst obiektywnie oferuje konkretną alternatywę dla wiadomości uznanej za nieścisłą lub nieprawdziwą[11]. Dzięki sprostowaniu opinia publiczna ma możliwość zapoznania się z różnymi stanowiskami w kwestiach poruszonych w materiale prasowym, co jest warunkiem debaty publicznej.

Materiał prasowy podlega sprostowaniu niezależnie od przyjętego przez podmiot zainteresowany sposobu jego zredagowania lub zastosowanej przez niego konwencji stylistycznej, gdyż prawo prasowe nie narzuca w tym obszarze jakichkolwiek reguł. Wobec tego zabieg stylistyczny domagającego się sprostowania, polegający na sformułowaniu tekstów w trzeciej, a nie pierwszej osobie, nie jest niewłaściwy[12].

Przedmiotem sprostowania mogą być jedynie wypowiedzi odnoszące się do faktów, które można zweryfikować według kryterium prawdy albo fałszu. *A contrario*, sprostowaniu nie podlegają wypowiedzi ocenne (sądy wartościujące), stanowiące krytykę, którą podmiot zainteresowany może odbierać jako nieuzasadnioną, nawet krzywdzącą. Wypowiedzi ocenne nie zawsze dają się bowiem zakwalifikować jako prawdziwe albo fałszywe[13], ale nie mogą być całkowicie dowolne, muszą posiadać oparcie w dających się zweryfikować faktach. Przez wypowiedź ocenną, niezawierającą wprost treści faktograficznej, także można dokonać falsyfikacji rzeczywistości, bo oceny z reguły bazują na jakiejś podstawie faktycznej. Tak więc oceny oderwane od podstawy faktycznej bądź jej pozbawione stanowią sprzeniewierzenie się idei prawdziwego przedstawiania omawianych osób i zjawisk proklamowanej w art. 6 pr. pras. Od autora sądu wartościującego, co prawda, nie można wymagać, aby udowodnił jego prawdziwość, można jednak sprawdzić, czy wyrażane przez niego opinie i poglądy posiadają dostateczną podstawę faktyczną – w przeciwnym razie dochodzi do nadużycia swobody wypowiedzi. Każda ocena zawiera w swojej treści jakieś odniesienie do rzeczywistości, jakiś punkt styczności z faktami[14]. Sądy wartościujące, które nie mają oparcia w faktach, mogą być zbyt daleko idące w formułowanych ocenach. Dlatego

[11] Wyrok SN z 15 maja 2008 r. sygn. akt I CSK 531/07, LEX nr 438292.

[12] Wyrok SN z 23 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 652/16, LEX nr 2333047.

[13] Wyrok SA w Warszawie z 13 stycznia 2017 r. sygn. akt I ACa 1567/16, LEX nr 2335235.

[14] W. Lis, *Obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk jako podstawa działalności dziennikarskiej*, [w:] *Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*, red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska, Lublin 2011.

o dopuszczalności sądu wartościującego decyduje to, czy do jego sformułowania istniały wystarczające podstawy faktyczne. W przeciwnym wypadku może zostać uznany za nadużycie swobody wypowiedzi[15].

Informację o każdym fakcie można badać według kryterium prawda–fałsz. Informacja może zatem odzwierciedlać fakt i być prawdziwa, nie odzwierciedlać faktu lub traktować o fakcie, który nie miał miejsca – wówczas jest fałszywa, względnie odzwierciedlać fakt tylko częściowo – wtedy jest informacją nieścisłą. Informacja jest nieścisła, gdy częściowo podaje fakt prawdziwy, a częściowo nieprawdziwy, bądź podając fakt prawdziwy, przemilcza pewną okoliczność towarzyszącą przytoczonemu faktowi lub stanowiącą istotny jego kontekst[16]. O fakcie nieścisłym można mówić w sytuacji, gdy poszczególnym fragmentom materiału prasowego, analizowanym w oderwaniu od innych fragmentów, nie można postawić zarzutu nieprawdziwości, ale fragmenty te zestawione w całość, w określonej konfiguracji przekazują jednak opinii publicznej niepełną, mogącą prowadzić do niewłaściwych wniosków informację. Operując informacjami całkowicie prawdziwymi, lecz odpowiednio zmontowanymi, można doprowadzić ich odbiorców do zupełnie błędnych wniosków. Sprostowanie może więc dotyczyć nie tylko przeinaczenia powodującego nieprawdziwość informacji, wprowadzającego w błąd zestawienia informacji prawdziwych, jak również pominięcia istotnej okoliczności mającej znaczenie dla oceny, czy przekazywana informacja jest prawdziwa i ścisła[17]. Natomiast fakt nieprawdziwy to taki, który rozmija się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Wbrew pozorom sprostowanie nie służy jednak do korygowania wiadomości czy przywracania im prawdziwego charakteru. Sprostowanie jest środkiem umożliwiającym podmiotowi zainteresowanemu polemikę z treściami zawartymi w materiale prasowym, środkiem prezentacji subiektywnego stanowiska co do faktów, będących przedmiotem publikacji prasowej. Obowiązek zamieszczenia sprostowania nie jest równoznaczny z wycofaniem

---

[15] *Orzeczenie ETPC w sprawie Jerusalem przeciwko Austrii z dnia 27 lutego 2001 r.*, [w:] *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, I.C. Kamiński, Zakamycze 2002, s. 122–129.

[16] Wyrok SN z 15 maja 2008 r. sygn. akt I CSK 531/07, LEX nr 438292.

[17] Wyrok SA w Warszawie z 13 marca 2017 r. sygn. akt VI ACa 2000/16, LEX nr 2302197.

się z informacji zawartych w materiale prasowym; nie przesądza też o ich nieprawdziwości. Chodzi tylko o umożliwienie bohaterowi materiału prasowego przedstawienia własnego stanowiska przed tym samym audytorium, które było odbiorcą prostowanej wiadomości[18]. Wobec tego

> Nie jest właściwe obiektywizowanie pojęć „nieprawdziwości" i „nieścisłości" wiadomości podlegającej sprostowaniu. Sprostowanie jest rzeczowym, ale subiektywnym odniesieniem się bohatera materiału prasowego do opisanych w nim okoliczności, a jego celem jest umożliwienie, zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars*, przedstawienia opinii publicznej własnej wersji wydarzeń czy zdementowania określonych informacji[19].

Wydawcy prasy dysponują bowiem zdecydowanie większą siłą oddziaływania na opinię publiczną niż bohater materiału prasowego. Funkcją sprostowania jest zatem wyrównywanie istniejącej dysproporcji oraz zagwarantowanie ochrony interesu podmiotu zainteresowanego opublikowaniem sprostowania, a w szerszym ujęciu – ochrony prawa opinii publicznej do pełnej i rzetelnej informacji uwzględniającej różne punkty widzenia. Chodzi oczywiście o przedstawienie alternatywnej wersji wydarzeń z perspektywy bohatera materiału prasowego. Takie stanowisko, określane mianem subiektywistycznej koncepcji sprostowania, zyskało akceptację w orzecznictwie. Subiektywistyczna koncepcja sprostowania stanowi element ochrony praw podmiotu zainteresowanego, któremu przysługuje prawo do zabrania głosu i wyrażenia swojego zdania w materii będącej przedmiotem materiału prasowego. Przedmiotem sprostowania są bowiem fakty uznane przez prostującego za nieścisłe lub nieprawdziwe. Jeżeli tylko sprostowanie jest rzeczowe i odnosi się do faktów, to redaktor naczelny nie może odmówić opublikowania go ze względu na to, że wedle jego oceny fakty zawarte w materiale prasowym są prawdziwe[20]. Prawodawca nie przyznał redaktorowi naczelnemu uprawnień do uzależniania opublikowania sprostowania od wyników uprzedniego badania, mającego na celu ustalenie, czy w publikacji będącej przedmiotem

[18] Wyrok SN z 3 grudnia 2012 r. sygn. akt I CSKP 126/21, LEX nr 3268567.
[19] Wyrok SN z 24 lutego 2016 r. sygn. akt I CSK 30/15, LEX nr 2093744.
[20] Wyrok SA w Warszawie z 20 lutego 2013 r. sygn. akt I ACa 766/12, LEX nr 1294857.

sprostowania rzeczywiście zaistniała nieprawdziwość lub nieścisłość[21]. Przy ocenie, czy prostowana informacja jest nieścisła lub nieprawdziwa, decydujące znaczenie ma bowiem wyłącznie subiektywny punkt widzenia podmiotu zainteresowanego, a nie obiektywna prawdziwość informacji. Zgodnie z obiektywistyczną koncepcją sprostowania tylko obiektywnie prawdziwe sprostowanie może zostać opublikowane, gdyż prasa jest obowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust. 1 pr. pras.). Jeżeli zatem w ocenie redaktora naczelnego sprostowanie jest nieprawdziwe, to może odmówić jego zamieszczenia. Sprostowanie ma chronić prawdę obiektywną na podobieństwo prawdy sądowej, wobec tego ma zawierać wyłącznie twierdzenia prawdziwe celem dokonania korekty nieprawdziwych lub nieścisłych twierdzeń zawartych w materiale prasowym[22]. Obiektywistyczna koncepcja sprostowania *de facto* uzależnia je od tego, co redaktor naczelny uzna za prawdziwe.

Mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, że subiektywistyczna koncepcja sprostowania pozwala wyrównać szanse bohaterom publikacji prasowych. Niemniej jednak dostarczone przez nich sprostowanie może nie być zgodne z prawdą, gdyż zasadniczym jego celem nie jest dążenie do ukazania rzeczywistego stanu rzeczy. W tym sensie należy przyjąć, że subiektywna koncepcja sprostowania to działanie *contra legem*. Skoro bowiem sprostowanie może dotyczyć tylko wiadomości nieścisłej lub nieprawdziwej, to nie przysługuje ono w przypadku publikacji informacji ścisłej i prawdziwej. Przyjęta w orzecznictwie interpretacja, iżby do przyjęcia, że sprostowanie jest rzeczowe, wystarczało samo tylko przedstawienie subiektywnego stanowiska bez względu na to, czy jest one prawdziwe oraz niezależnie od tego, czy informacje zawarte w materiale prasowym odpowiadają rzeczywistości, jest błędna. Nie istnieje bowiem prawda subiektywna, co więcej, prawda nie podlega żadnej gradacji; nawet prawda formalna, czyli dająca się ustalić na podstawie dowodów zaoferowanych przez strony, czasem uzupełnionych z urzędu, nie oznacza, że udało się dotrzeć do prawdy obiektywnej. Prawda jest w istocie jedna. Subiektywnie można postrzegać rzeczywistość, w tym

[21] Wyrok SA w Warszawie z 18 czerwca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1467/13, LEX nr 1493910.

[22] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 31a*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

na swoje potrzeby oceniać poszczególne zdarzenia, wyprowadzać z nich określone wnioski i formułować tezy najróżniejsze. Subiektywnie można oceniać, ale nie tworzyć własnych wizji rzeczywistości[23]. Oznacza to, że subiektywistyczna koncepcja sprostowania ma niewiele wspólnego z prawdą obiektywną; daje możliwość prowadzenia publicznej polemiki i przedstawienia własnego stanowiska, ale nie oznacza, że żądający sprostowania podaje prawdę, co najwyżej podaje tylko swoją wersję – ściślej mówiąc – ocenę faktów zawartych w prostowanej wiadomości. Przyjęte rozwiązanie prowadzi do swoistego paradoksu, gdyż w przypadku odmowy zamieszczenia sprostowania żądający go może zaangażować wymiar sprawiedliwości do przymuszenia prasy do opublikowania informacji obiektywnie nieprawdziwych. Wobec tego powstaje wątpliwość dotycząca tego, czy działając w ten sposób, sądy nie postępują wbrew prawu, skoro prawodawca jednoznacznie wskazuje, że zadaniem prasy jest prawdziwe przedstawianie omawianych osób i zjawisk.

Zamieszczenie sprostowania nie wyłącza możliwości domagania się ochrony także na podstawie przepisów ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny[24] (dalej: k.c.), zapewniających ochronę dóbr osobistych. Wzajemna relacja przepisów ustawy prawo prasowe i przepisów ustawy kodeks cywilny oparta jest bowiem na kumulatywnym zbiegu przepisów. Możliwe jest zatem kumulatywne lub alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianych w przepisach obydwu tych ustaw, przy czym ich wybór należy do osoby zainteresowanej[25]. Przesłankami udzielenia ochrony dobrom osobistym zagrożonym lub naruszonym przez formę i treść materiału prasowego są prawdziwość informacji, sposób dojścia do informacji, w tym zachowanie standardów obowiązujących dziennikarzy w ich poszukiwaniu, oraz przyczyny, dla których pozyskane informacje zostały upublicznione. Okoliczności te nie mają jednak żadnego znaczenia dla skorzystania przez osobę, której dotyczy konkretny materiał prasowy, z prawa do żądania jego sprostowania. W świetle art. 31a pr. pras. uprawnienie do zażądania sprostowania materiału prasowego, a w razie odmowy jego dokonania art. 39 ust. 1 pr. pras., może być bowiem dochodzone niezależnie od roszczeń przysługujących w razie

[23] Wyrok SA w Warszawie z 17 lutego 2022 r. sygn. akt V ACa 818/21, LEX nr 3345218.

[24] Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1360 ze zm.

[25] Wyrok SN z 8 lutego 1990 r. sygn. akt II CR 1303/89, LEX nr 3653; wyrok SN z 24 stycznia 2008 r. sygn. akt I CSK 338/07, LEX nr 342369.

zagrożenia lub naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową[26]. „Nie ma podstaw ani do twierdzenia, że opublikowanie sprostowania jest głównym środkiem ochrony dóbr osobistych, ani do uznania, że korzystanie z dalszych środków powinno być ograniczone do sytuacji szczególnych – «ciężkiego» naruszenia lub rażących uchybień dziennikarzy"[27]. Opublikowanie sprostowania nie stoi na przeszkodzie realizacji dalej idących roszczeń wynikających z art. 24 i 448 k.c. Zaniechanie skorzystania z jednego ze środków ochrony nie niweczy możliwości skorzystania z drugiego ani nie osłabia w żadnej mierze szans uzyskania pełnej ochrony w zakresie wybranego kierunku realizacji praw. W szczególności sprawca naruszenia dobra osobistego, do którego kierowane są roszczenia z art. 24 i 448 k.c., nie może zasłaniać się zarzutem, że pokrzywdzony nie skorzystał z możliwości publikacji sprostowania, nawet jeśli byłby w stanie wykazać, iż zakres skutków naruszenia dóbr osobistych byłby w takim przypadku mniejszy[28].

Jeżeli sprostowanie zawiera elementy dające się zakwalifikować jako przejaw działalności twórczej, to może stanowić utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 i 2 pkt 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych[29] (dalej: pr. aut). Zasadniczo jednak sprostowania stanowią najczęściej proste informacje prasowe wyłączone spod ochrony prawnoautorskiej (art. 4 pkt 4 pr. aut.).

3. Podmiot uprawniony i zobowiązany do zamieszczenia sprostowania

Sprostowanie ma pochodzić od podmiotu zainteresowanego, którym jest ten, kto informację przekazał i za jej treść odpowiada, oraz ten, do kogo przedstawiane okoliczności się odnoszą lub wpływają na opinie formułowane o nim lub o instytucji, z którą się identyfikuje lub jest związany[30]. Oznacza

[26] Wyrok SN z 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.

[27] Wyrok SN z 8 stycznia 2010 r. sygn. akt IV CSK 309/09, LEX nr 630175.

[28] Wyrok SN z 8 stycznia 2010 r. sygn. akt IV CSK 309/09, LEX nr 630175; wyrok SA w Warszawie z 15 lipca 2010 r. sygn. akt VI ACa 1402/09, LEX nr 672827.

[29] Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

[30] J. Bafia, *Polskie prawo prasowe*, „Państwo i Prawo" 1984, nr 10, s. 41.

to, że do przyznania przymiotu zainteresowanego konieczny jest minimalny poziom identyfikacji wynikający z analizy materiału prasowego[31]. Prawodawca wskazuje, że podmiotem zainteresowanym jest osoba fizyczna, osoba prawna oraz jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, których dotyczy prostowany materiał prasowy. Uprawnienie do wystąpienia z wnioskiem o zamieszczenie sprostowania przysługuje także osobie najbliższej zmarłego, w rozumieniu art. 115 § 11 kodeksu karnego (dalej: k.k.), czyli małżonkowi, wstępnemu, zstępnemu, rodzeństwu, powinowatemu w tej samej linii lub stopniu, osobie pozostającej w stosunku przysposobienia oraz jej małżonkowi, a także osobie, która pozostawała we wspólnym pożyciu, oraz następcy prawnemu osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną (art. 31a ust. 2 pr. pras.), przy czym chodzi wyłącznie o następstwo pod tytułem uniwersalnym.

Ze względu na konstrukcję art. 31a ust. 1 i 4 pr. pras., zgodnie z którym sprostowanie zamieszcza się na wniosek podmiotu zainteresowanego, a powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny, powstała wątpliwość dotycząca tego, czy sam tekst sprostowania, będący niekiedy integralną częścią wniosku o publikację sprostowania, może zostać podpisany przez pełnomocnika. Wszakże wniosek o sprostowanie to co innego niż samo sprostowanie. Wniosek o sprostowanie to oświadczenie woli wyrażające chęć opublikowania sprostowania, natomiast sprostowanie to oświadczenie wiedzy odnoszące się do faktów. Inaczej mówiąc, wniosek o sprostowanie zawiera żądanie opublikowania go, natomiast samo sprostowanie to całkowicie odrębny dokument. W konsekwencji w orzecznictwie Sądu Najwyższego ujawniły się dwa przeciwstawne stanowiska co do skuteczności złożenia sprostowania przez pełnomocnika. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem sprostowania nie może podpisać pełnomocnik podmiotu zainteresowanego. Nawiązując do podziału na oświadczenia woli i oświadczenia wiedzy, sąd rozróżnił na gruncie art. 31a pr. pras. wniosek o sprostowanie od sprostowania *sensu stricto*. Wynika stąd, że do wniosku o publikację sprostowania, jako oświadczenia woli osoby dokonującej czynności prawnej, zastosowanie znajdują przepisy prawa cywilnego, co oznacza,

[31] P. Wiśniewski, *Komentarz do art. 31a*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, Warszawa 2012, s. 475.

że dopuszczalne jest złożenie wniosku przez pełnomocnika. Z kolei sprostowanie stanowi wypowiedź konkretnego podmiotu co do faktu opublikowanego na łamach prasy, które stanowi oświadczenie wiedzy, zatem sprostowanie pod rygorem nieskuteczności musi zawierać własnoręczny podpis podmiotu zainteresowanego[32]. Zgodnie z drugim stanowiskiem podpisanie tekstu sprostowania przez należycie umocowanego pełnomocnika jest wystarczające do żądania jego opublikowania. Wymaganie osobistego, własnoręcznego podpisania sprostowania przez podmiot zainteresowany nie służy ochronie żadnych wartości, a jedynie stwarza niepotrzebne bariery przy korzystaniu z instytucji sprostowania. Przyjęto więc, że podpisanie tekstu sprostowania przez należycie umocowanego pełnomocnika nie stoi na przeszkodzie uwzględnieniu żądania opublikowania go[33]. Za taką wykładnią przemawiają względy celowościowe. Powyższa wątpliwość nie dotyczy natomiast sytuacji, w której wniosek o publikację sprostowania zawiera jednocześnie tekst sprostowania. W takim wypadku podpisanie wniosku przez podmiot zainteresowany odnosi się zarówno do tekstu sprostowania (oświadczenia wiedzy), jak i do wniosku o jego publikację (oświadczenia woli)[34].

Wniosek o sprostowanie należy dostarczyć do właściwej redakcji. Prawodawca przewiduje dwie formy dostarczenia wniosku: nadanie w placówce pocztowej operatora pocztowego lub osobiste złożenie go w siedzibie właściwej redakcji. Za skuteczne uznaje się także doręczenie przez posłańca na adres zamieszkania redaktora naczelnego, które uznaje się za skuteczne z chwilą, kiedy adresat mógł się zapoznać z treścią doręczonego mu wniosku.

Podmiotem zobowiązanym do opublikowania sprostowania jest redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma, jeżeli tylko spełnia ono wymogi formalne. On także jest jedynym podmiotem, który może odmówić opublikowania sprostowania. Redaktorem naczelnym jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji (art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras.).

---

[32] Wyrok SN z 16 lutego 2017 r. sygn. akt I CSK 106/16, LEX nr 2276659.

[33] Wyrok SN z 14 lutego 2019 r. sygn. akt IV CSK 8/18, LEX nr 2620229. Jeżeli żądanie opublikowania sprostowania kieruje pełnomocnik, to on podpisuje pismo; zobowiązany jest wskazać, w czyim imieniu działa, i powołać się na fakt udzielenia mu pełnomocnictwa; wyrok SA w Warszawie z 30 listopada 2006 r. sygn. akt VI ACa 598/06, niepubl.

[34] Wyrok SN z 25 maja 2018 r. sygn. akt I CSK 497/17, LEX nr 2556106.

4. Wymogi dotyczące sprostowania

Sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji, na piśmie, w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 31a ust. 3 pr. pras.). Zgodnie z zasadami dotyczącymi obliczania terminów dnia publikacji nie wlicza się do tego terminu (art. 111 § 2 k.c.). Jest to termin zawity, co oznacza, że po jego upływie roszczenie podmiotu zainteresowanego o opublikowanie sprostowania wygasa. Należy dodać, że nieistotna jest data zapoznania się adresata z treścią doręczonego mu pisma. Stosownie do art. 61 k.c. oświadczenie woli jest złożone innej osobie z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła się zapoznać z treścią oświadczenia. Złożenie oświadczenia woli zostaje uskutecznione nie z chwilą faktycznego zapoznania się z nim przez adresata, ale z chwilą, gdy zapoznanie to stało się możliwe.

Problemem jest określenie momentu rozpoczęcia biegu terminu do złożenia wniosku o publikację sprostowania w przypadku tzw. publikacji permanentnej w elektronicznych wydaniach dziennika lub czasopisma. Możliwe jest bowiem uznanie, że czyn dokonany jest w chwili pierwszej publikacji w Internecie albo też, że jest to czyn o charakterze ciągłym bądź że do naruszenia dóbr osobistych dochodzi za każdym razem, kiedy użytkownik Internetu dociera do takiej publikacji. Orzecznictwo przyjęło, że w takiej sytuacji termin do złożenia wniosku o publikację biegnie od pierwotnej daty publikacji, od chwili pierwszego zamieszczenia publikacji w Internecie. Przeciwne stanowisko prowadziłoby do zachwiania równowagi pomiędzy prawem do archiwizowania materiału prasowego w Internecie a prawem do ochrony dóbr osobistych[35].

Z obowiązkiem podmiotu zainteresowanego dotrzymania 21-dniowego terminu na złożenie wniosku o sprostowanie koresponduje obowiązek redaktora naczelnego opublikowania tego sprostowania w terminach określonych w art. 32 ust. 1 pr. pras., których długość zależy od charakteru oraz częstotliwości ukazywania się prasy, na której łamach sprostowanie ma być zamieszczone.

[35] Wyrok SN z 28 września 2011 r. sygn. akt I CSK 743/10, LEX nr 1050454.

Sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny (art. 31a ust. 4 pr. pras.). Przepis ów tylko z pozoru dotyczy tekstu sprostowania. W rzeczywistości nie może budzić wątpliwości, że reguluje on parametry wniosku o publikację sprostowania. Wniosek taki jest pismem podmiotu zainteresowanego, zawierającym postulat opublikowania tekstu sprostowania, przy czym obejmuje on tekst sprostowania albo odnosi się do niego jako załącznika. Prawodawca wymaga, aby we wniosku znalazł się podpis wnioskodawcy oraz jego adres korespondencyjny. Jest oczywiste, że odręcznych sygnatur nie publikuje się w prasie drukowanej czy telewizji, a w radiu byłoby to wręcz niewykonalne. Podobnie jasne jest, że nie publikuje się wraz ze sprostowaniami podawanych redakcjom adresów podmiotów zainteresowanych. Nie tylko wpływałoby to niekorzystnie na rozmiar i przejrzystość sprostowań, ale i prowadziłoby do naruszenia prywatności żądających sprostowań osób fizycznych, zatem sam tekst sprostowania, w przeciwieństwie do wniosku o publikację sprostowania, nie musi zawierać ani podpisu (sygnatury), ani adresu, ani danych osobowych, względnie nazwy zainteresowanego[36].

Wymóg opatrzenia sprostowania, a właściwie to wniosku o sprostowanie, podpisem wnioskodawcy, ze wskazaniem jego imienia i nazwiska lub nazwy, pozwala czytelnikowi zidentyfikować, od kogo ono pochodzi. Inaczej mówiąc, lektura treści sprostowania opatrzona podpisem ma jednoznacznie wskazywać na to, że wypowiedź objętą treścią sprostowania należy przypisać żądającemu sprostowania[37]. Jeżeli natomiast materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania dotyczy działalności związanej z używanym przez osobę fizyczną pseudonimem, to sprostowanie także może zostać podpisane pseudonimem, z tym że podmiot zainteresowany musi ujawnić redaktorowi naczelnemu swoje imię i nazwisko, zastrzegając je tylko do wiadomości redakcji. Odbiorcy sprostowania muszą bowiem wiedzieć, od kogo pochodzi sprostowanie i czego dotyczy, z czym konkretnie nie zgadza się żądający jego opublikowania. W odniesieniu do sprostowań przeznaczonych do radia i telewizji analogicznie przyjmuje się obowiązek redaktora naczelnego

[36] B. Kosmus, *Komentarz do art. 31a, punkt 50*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[37] Wyrok SN z 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.

dodania odpowiedniej zapowiedzi, wskazującej na dane osobowe podmiotu zainteresowanego[38].

Wniosek z żądaniem publikacji sprostowania musi zawierać adres korespondencyjny podmiotu zainteresowanego. Adres korespondencyjny nie musi być tożsamy z adresem zamieszkania, względnie z siedzibą zainteresowanego. Służy on wyłącznie do celów wymiany korespondencji pomiędzy żądającym sprostowania a redaktorem naczelnym, który powinien kierować ją na podany we wniosku adres korespondencyjny. Oznacza to, że wszelka korespondencja redaktora naczelnego w sprawie publikacji sprostowania będzie skuteczna, jeżeli zostanie skierowana na wskazany adres korespondencyjny.

Prawodawca umożliwia żądającemu sprostowania zastrzeżenie jego adresu korespondencyjnego tylko do wiadomości redakcji (art. 31a ust. 5 pr. pras.). W praktyce ograniczenie to ma jednak marginalne znaczenie. W przypadku osób fizycznych adres zamieszkania, pobytu czy innych aktywności życiowych należy do sfery prywatności, którą każdy ma obowiązek szanować chociażby na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych, w związku z czym ujawnienie takiego adresu i tak nie byłoby dopuszczalne. W przypadku instytucji, przedsiębiorców itd. dokonanie takiego zastrzeżenia nie ma większego znaczenia, jeżeli adres korespondencyjny jest tożsamy z siedzibą takiego podmiotu, gdyż z reguły i tak jest publicznie dostępny. Przepis ten miałby więc zastosowanie tylko wtedy, gdyby określona instytucja, przedsiębiorca itd. wskazali inny niż adres siedziby adres korespondencyjny[39].

Tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu (art. 31a ust. 6 pr. pras.). Podstawą obliczenia dozwolonej objętości sprostowania jest więc fragment materiału prasowego, z którym podmiot zainteresowany się nie zgadza. To objętość takiego fragmentu, nie zaś całości kwestionowanego materiału prasowego, stanowi punkt wyjścia do obliczenia dozwolonej objętości sprostowania. Dwukrotność objętości oblicza się, mnożąc przez dwa liczbę znaków wraz ze spacjami zawartą w prostowanym fragmencie materiału

[38] Wyrok SN z 6 grudnia 2017 r. sygn. akt I CSK 119/17, LEX nr 2435664.

[39] B. Kosmus, *Komentarz do art. 31a, punkt 53*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

prasowego. Wymogu tego nie można jednak stosować w sposób bezwzględny, kierując się wyłącznie arytmetyką.

> Przepis art. 31a ust. 6 pr. pras. wymaga racjonalnej wykładni ze względu na jego cel. Jest on dyrektywą kierunkową, która zapobiegać ma nadmiernie długim tekstom sprostowań, nieproporcjonalnym do długości prostowanego tekstu prasowego. Różnica kilku znaków tekstowych na niekorzyść tekstu sprostowania nie może stanowić natomiast o jego niedopuszczalności. Język pisany z uwagi na występujące w nim reguły syntaktyczne i gramatyczne nie poddaje się bowiem mechanicznym skrótom i korektom, których zastosowanie mogłoby doprowadzić do całkowitej nieczytelności żądanego sprostowania[40].

W sytuacji, w której w materiale prasowym jest kilka wiadomości uznanych przez podmiot zainteresowany za nieprawdziwe lub nieścisłe, każda z nich może podlegać odrębnemu sprostowaniu. Może się zatem zdarzyć, że tekst wszystkich sprostowań przekroczy objętość samego artykułu. Należy dodać, że w tekście sprostowania można przytoczyć fragment prostowanego materiału prasowego albo w sposób opisowy przywołać jego sens, co czyni je bardziej zrozumiałym, wskazuje na jego kontekst[41].

W przypadku sprostowania za pomocą radia i telewizji dozwolona objętość materiału prasowego to dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu. Sytuację komplikuje wymóg nadesłania tekstu sprostowania w formie pisemnej, nie zaś nagrania zainteresowanego wygłaszającego taki tekst. Usankcjonowaną zwyczajowo formą publikacji sprostowań (przepisy tego nie regulują) w radiu lub telewizji jest odczytanie przez dziennikarza (prezentera, spikera) nadesłanego przez podmiot zainteresowany pisma zawierającego sprostowanie[42]. Jednakże czas antenowy niezbędny do prezentacji tekstu sprostowania będzie różny w zależności od tempa odczytywania. Ze względu na to, że nadmierna objętość sprostowania stanowi negatywną przesłankę jego publikacji (art. 33 ust. 1 pkt 3 pr. pras.), może to

[40] Wyrok SA w Warszawie z 4 stycznia 2018 r. sygn. akt VI ACa 1675/17, LEX nr 2493536.

[41] Wyrok SN z 15 maja 2008 r. sygn. akt I CSK 531/07, LEX nr 438292.

[42] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 320, 321.

rodzić pokusę twierdzenia przez redaktora naczelnego, że czas niezbędny na odczytanie tekstu sprostowania przekracza dozwolony limit. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być nadesłanie wraz z pisemną wersją sprostowania nagrania tego samego tekstu odczytanego przez podmiot zainteresowany lub zatrudnionego przez niego lektora. Wydaje się, że skoro prawodawca nie określił techniki prezentacji sprostowania, to nie można wykluczyć przesłania go właśnie w formie nagrania[43]. Można dopuścić także wyświetlenie planszy z tekstem sprostowania w połączeniu z odczytaniem go przez lektora[44]. Sprostowanie można zamieścić także, publikując skan z treścią pisma zawierającego sprostowanie. Jeżeli na stronie internetowej opublikowano tekst, którego sprostowania żąda podmiot zainteresowany, to za wystarczające można uznać opublikowanie skanu pisma zawierającego sprostowanie. Taka forma jego publikacji czyni zadość wymogom przewidzianym przez prawo prasowe[45].

Przy obliczaniu dozwolonej objętości sprostowania nie uwzględnia się jego tytułu za pomocą słowa „sprostowanie" ani oznaczenia indywidualizującego podmiot zainteresowany (imienia i nazwiska albo nazwy), tytułu materiału prasowego, którego dotyczy sprostowanie, miejsca i daty jego publikacji oraz imienia i nazwiska autora prostowanego materiału. Dane te umożliwiają odbiorcom sprostowania przypomnienie sobie inkryminowanego materiału prasowego[46].

Sprostowanie przekazywane za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku powinno być wyraźnie zapowiedziane i nastąpić w przekazie tego samego rodzaju, o tej samej porze. W przypadku przekazu radiowego i telewizyjnego na redaktorze naczelnym spoczywa dodatkowy obowiązek spowodowania, by emisja sprostowania została wyraźnie zapowiedziana. Oznacza to odpowiednie zaanonsowanie, bezpośrednio przed publikacją sprostowania przez prezentera lub umieszczenie odpowiedniej planszy w przypadku telewizji,

[43] B. Kosmus, *Komentarz do art. 31a, punkt 64*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[44] Wyrok SA w Warszawie z 26 lutego 2016 r. sygn. akt I ACa 2134/15, niepubl.

[45] Wyrok SA w Katowicach z 28 września 2017 r. sygn. akt I ACa 390/17, LEX nr 2402374.

[46] Wyrok SA w Warszawie z 4 lipca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1621/13, niepublikowany; wyrok SA w Warszawie z 7 lutego 2020 r. sygn. akt V ACa 809/19, LEX nr 2877569.

tak aby u odbiorców sprostowania nie doszło do konfuzji, z jakiego rodzaju materiałem prasowym mają do czynienia[47].

Zasadą jest, że sprostowanie powinno być sporządzone w języku polskim lub w języku, w którym opublikowany został materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania (art. 31a ust. 7 pr. pras.). Oznacza to, że jeżeli materiał prasowy został sporządzony w języku polskim, to sprostowanie również powinno zostać sporządzone w języku polskim. Jeżeli natomiast materiał prasowy został opublikowany w innym języku, to sprostowanie może zostać napisane w języku polskim albo w języku, w którym opublikowano ów materiał. Uzasadnieniem przyjętej regulacji jest zapewnienie odbiorcom sprostowania możliwości szybkiego zapoznania się ze stanowiskiem prostującego bez konieczności dokonywania tłumaczenia tekstu sprostowania[48].

Sprostowanie ma sens tylko wówczas, kiedy zostaje opublikowane niezwłocznie po ukazaniu się materiału prasowego, zawierającego według oceny podmiotu zainteresowanego wiadomości nieścisłe lub nieprawdziwe. Jeżeli publikacja sprostowania następuje po dłuższym czasie, wówczas nie spełni swej funkcji ze względu na utrwalenie się w świadomości odbiorców prasy treści wynikających z wiadomości zawartych w kwestionowanym przez żądającego sprostowania materiale prasowym.

Termin publikacji sprostowania uzależniony jest jednak od charakteru środka przekazu oraz programu, w którym zamieszczono podlegający sprostowaniu materiał prasowy. Stosownie do art. 32 ust. 1 pr. pras. sprostowanie ma zostać opublikowane:

1. w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, w której zamieszczono materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania – w terminie trzech dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania;
2. w dzienniku – w najbliższym przygotowywanym do druku numerze, a w przypadku braku możliwości technicznych w numerze następnym, nie później jednak niż w terminie siedmiu dni od dnia otrzymania sprostowania;

---

[47] B. Kosmus, *Komentarz do art. 32, punkt 4*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[48] K. Drozdowicz, *Dochodzenie roszczeń o nakazanie opublikowania sprostowania prasowego*, Warszawa 2017, s. 47.

3. w czasopiśmie – w najbliższym od dnia otrzymania sprostowania lub następnym po nim przygotowywanym do opublikowania numerze;
4. w innym niż dziennik przekazie za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku – w najbliższym analogicznym przekazie.

Jeżeli możliwy termin opublikowania sprostowania przekracza sześć miesięcy, to na żądanie wnioskodawcy sprostowanie należy dodatkowo opublikować w ciągu miesiąca od dnia jego otrzymania w odpowiednim ze względu na krąg odbiorców dzienniku. Może to dotyczyć w szczególności kwartalników, półroczników i roczników. Prawo wyboru odpowiedniego dziennika przysługuje żądającemu sprostowanie. Natomiast koszty publikacji sprostowania pokrywa wydawca prasy, w której ukazał się materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania. W takim przypadku sprostowanie pojawi się dwukrotnie – w czasopiśmie, w którym ukazał się materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania, oraz w innym, wskazanym przez podmiot zainteresowany dzienniku. Przyjęte rozwiązanie umożliwia sprawne ukazanie swojego punktu widzenia na daną sprawę, kiedy opinia publiczna jeszcze o niej pamięta. Należy dodać, że powyższe nie znajdzie jednak zastosowania wtedy, kiedy redaktor naczelny odmówi opublikowania sprostowania, a zainteresowany sam dokona jego publikacji w innym dzienniku i następnie w pozwie o sprostowanie będzie się domagać od wydawcy prasy, w której ukazał się materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania, zwrotu kosztów jego publikacji[49].

Wskazane powyżej terminy przewidziane na publikację sprostowania mogą zostać zmienione wskutek porozumienia się podmiotu zainteresowanego i redaktora naczelnego. Prawodawca bowiem pozostawia stronom możliwość określenia, w drodze umowy cywilnoprawnej zawartej w formie pisemnej, innego terminu publikacji sprostowania (art. 32 ust. 3 pr. pras.).

Aby sprostowanie spełniło funkcję, w drukach periodycznych powinno być opublikowane w tym samym dziale i taką samą czcionką co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem „Sprostowanie". Natomiast w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku sprostowanie powinno być wyraźnie zapowiedziane oraz nastąpić w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze (art. 32 ust. 4 pr. pras.). Przyjęte

[49] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 32, punkt 2*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

rozwiązanie ma zwiększyć prawdopodobieństwo dotarcia prostowanej wiadomości do grona stałych czytelników danego działu. Pojęcie tego samego działu oznacza wydzieloną tematycznie, a czasami strukturalnie część periodyku. Działy nie muszą w każdym wydaniu znajdować się na tych samych stronach. Nie muszą nawet nosić określonej nazwy, byleby dało się uchwycić ich odrębność. Za działy należy także uznać dodatki do periodyków, które z reguły przybierają postać odrębnie zszytych plików[50]. W przypadku periodyków homogenicznych, które nie mają wyodrębnienia jakichkolwiek działów, kierując się zamiarem dotarcia do grupy stałych czytelników, wydaje się, że należy dopuścić możliwość domagania się publikacji sprostowania na tej samej stronie co inkryminowany materiał prasowy[51]. Za przyjęciem takiego rozwiązania przemawia analogiczne odnoszące się do publikacji sprostowań dotyczących przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku, które dokonywane są w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze. Zaprzestanie w dacie publikacji sprostowania prowadzenia danego działu (przekazu bądź audycji tego samego rodzaju) w periodyku, w którym ukazał się prostowany materiał prasowy, nie powoduje powstania dowolności w zakresie wyboru miejsca publikacji. W takim przypadku powinien zostać wybrany dział (przekaz, audycja) maksymalnie zbliżony pod względem tematycznym do nieistniejącego, a jeżeli to niemożliwe – dział ogólny[52]. Tożsamość czcionki oznacza przede wszystkim identyczną wielkość oraz krój w zestawieniu z prostowanym tekstem[53].

Sprostowanie powinno zostać opublikowane pod widocznym tytułem lub odpowiednio zasygnalizowane, co ma umożliwić odróżnienie go jako wypowiedzi pochodzącej od podmiotu zainteresowanego od innych tekstów redakcyjnych. Wskazanie na ów widoczny tytuł ma oczywiste implikacje formalne (graficzne). Tytuł pełniący funkcję nagłówka musi być rozpoznawalny, zauważalny, wręcz przyciągający uwagę czytelnika[54], co wymaga, by został

[50] B. Kosmus, *Komentarz do art. 32, punkt 4*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[51] Wyrok SA w Poznaniu z 18 września 2014 r. sygn. akt I ACa 596/14, LEX nr 3390109.

[52] B. Kosmus, *Komentarz do art. 32, punkt 4*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[53] E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 225.

[54] Tamże, s. 168.

wyróżniony za pomocą zmiany czcionki, zwiększenia jej rozmiaru w stosunku do tekstu sprostowania, pogrubienia jej lub w inny sposób.

Prawodawca zakazuje dokonywania w tekście nadesłanego sprostowania jakichkolwiek modyfikacji bez zgody wnioskodawcy (art. 32 ust. 5 pr. pras.). *Ratio legis* tego przepisu sprowadza się do tego, by nie zniekształcać sensu wypowiedzi i nie niweczyć intencji żądającego sprostowania. Jeżeli sprostowanie nosiłoby cechy utworu, to ingerencja w jego tekst stanowiłaby także naruszenie autorskich praw osobistych, zwłaszcza prawa do nienaruszalności treści i formy utworu (art. 16 pkt 3 pr. aut.)[55]. Zakaz ingerencji uniezależnia treść sprostowania od woli redaktora naczelnego z tym skutkiem, że jeżeli tylko nie zachodzą okoliczności uzasadniające odmowę publikacji sprostowania, to musi go opublikować w wersji nadesłanej mu przez podmiot zainteresowany. Zakaz ów nie dotyczy tytułu sprostowania, co oznacza, że jeżeli podmiot zainteresowany żąda publikacji sprostowania z nieadekwatnym tytułem, to redaktor naczelny ma prawo i obowiązek, nawet bez konsultacji z żądającym sprostowania, nadany tytuł zastąpić odpowiednim. Zakaz ingerencji dotyczy bowiem „tekstu sprostowania", natomiast obowiązek opublikowania sprostowania „pod widocznym tytułem" jest już adresowany do redaktora naczelnego, a nie podmiotu zainteresowanego[56]. Dokonanie ingerencji w tekst sprostowania prowadzi do tego, że obowiązek jego publikacji nie zostaje spełniony, co uzasadnia wytoczenie powództwa o zamieszczenie sprostowania.

Tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze, przekazie lub w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, tego samego dnia. Nie wyklucza to jednak prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień (art. 32 ust. 6 pr. pras.). Zakaz komentowania oznacza nie tylko niedopuszczalność komentarza własnego redaktora naczelnego, lecz także nakaz doprowadzenia do tego, aby nie ukazał się w danym numerze jednostki prasy żaden komentarz dotyczący tekstu sprostowania[57]. Publikacja sprostowania z jednoczesnym komentarzem oznacza, że obowiązek publikacji sprostowania nie został spełniony. Komentarz do tekstu sprostowania osłabia bowiem jego siłę i podważa jego sens; jako działanie niedozwolone może

[55] Wyrok SN z 16 lutego 2017 r. sygn. akt I CSK 106/16, LEX nr 2276659.

[56] Wyrok SA w Warszawie z 23 lutego 2017 r. sygn. akt I ACa 1979/16, niepublikowany.

[57] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 760.

stanowić przedmiot kolejnych sprostowań, na ogólnych zasadach. Komentarz do sprostowania może ukazać się najwcześniej dopiero w kolejnym numerze tytułu prasowego, a w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku oraz periodyków internetowych – kolejnego dnia. Dopuszczalne jest natomiast opublikowanie wraz ze sprostowaniem „prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień". Taka zapowiedź musi jednak ograniczyć się do zaanonsowania odniesienia się przez redakcję do tekstu sprostowania w przyszłości. Jakiekolwiek zasygnalizowanie stanowiska redakcji, wartościowanie sprostowania, dystansowanie się względem niego wypełnia znamiona zakazanego komentarza[58]. Prawodawca nie zagwarantował jednak efektywnego przestrzegania zakazu komentowania opublikowanego sprostowania. Naruszenie zakazu i zamieszczenie komentarza do sprostowania w tym samym numerze, przekazie lub w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, tego samego dnia nie pociąga za sobą żadnych sankcji, a roszczenie podmiotu zainteresowanego nie może być dochodzone przed sądem, pozostając tzw. zobowiązaniem niezaskarżalnym. Należy jednak uznać, że takie zachowanie, jako oczywiście sprzeczne z prawem prasowym i etyką dziennikarską, może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych, a w konsekwencji uzasadniać roszczenia o ochronę tych dóbr na gruncie prawa cywilnego.

5. Odmowa publikacji sprostowania

Wystąpienie do redaktora naczelnego z żądaniem opublikowania sprostowania nie oznacza, że zostanie ono opublikowane. Prawodawca określił bowiem przypadki, w których zobowiązał redaktora naczelnego do odmowy opublikowania sprostowania, oraz te, w których decyzję o publikacji sprostowania pozostawił jego uznaniu.

Obligatoryjne przypadki odmowy opublikowania sprostowania wyszczególnia art. 33 ust. 1 pr. pras. Zgodnie z jego treścią redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli:

[58] A. Chajewska, *Komentarz do art. 32*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. K. Orlik, Warszawa 2017, s. 254.

1. jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów[59];
2. zostało nadane lub złożone po upływie terminu nadania lub złożenia sprostowania (21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego) lub nie zostało podpisane;
3. nie odpowiada wymaganiom przewidzianym dla sprostowania (nie zawiera danych identyfikacyjnych wnioskodawcy, jego podpisu i adresu korespondencyjnego; przekracza dozwoloną objętość; nie zostało sporządzone w języku polskim lub w języku, w którym opublikowany został materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania);
4. zawiera treść karalną;
5. podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania.

Z kolei fakultatywne przypadki odmowy opublikowania sprostowania zawiera art. 33 ust. 2 pr. pras., który uprawnia redaktora naczelnego do odmowy opublikowania sprostowania, jeżeli: 1) odnosi się ono do wiadomości poprzednio sprostowanej; 2) jest wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale, z wyjątkiem osoby najbliższej zmarłego w rozumieniu art. 115 § 11 k.k., następcy prawnego osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną; 3) zawiera sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe.

Treści karalne to wszelkie wypowiedzi, które mogą wyczerpywać znamiona czynu zabronionego, określonego w dowolnej ustawie karnej. W praktyce działalności prasowej najczęściej są to zniesławienie i zniewaga, ujawnienie informacji niejawnej i ujawnienie tajemnicy śledztwa czy obraza uczuć religijnych. Należy jednak dodać, że treści karalne nie ograniczają się do typowych dla prasy naruszeń prawa, ale mają znacznie szerszy, wręcz nieograniczony zakres przedmiotowy. Dopuszczenie do publikacji sprostowania

[59] Sprostowanie odnosi się do faktów, kiedy jest „na temat". Wypowiedziami „na temat" są te, które stanowią prostą korektę stanu podanego w materiale prasowym, oraz te, które ukazują niewskazane w nim, a ważne dla istoty sprawy fakty, stanowiące kontekst wpływający na całokształt omawianego zjawiska; B. Kosmus, *Komentarz do art. 33, punkt 2*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018. Za nieodnoszące się do faktów uznaje się także sprostowanie dotyczące hipotez, ocen lub opinii; wyrok SA w Warszawie z 13 sierpnia 2014 r. sygn. akt I ACa 902/14, LEX nr 1567094.

zawierającego treść karalną obciąża redaktora naczelnego, który może zostać pociągnięty do odpowiedzialności prawnej.

Redaktor naczelny odmawia również opublikowania sprostowania, jeżeli kwestionuje ono fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania. Przepis dotyczy wyłącznie faktów stwierdzonych prawomocnymi orzeczeniami, co stanowi wyraźne nawiązanie do sądowych organów wymiaru sprawiedliwości. Chodzi o prawomocne orzeczenia wydane w postępowaniach cywilnym, karnym, administracyjnym czy w sprawach o wykroczenia, czyli tych wydawanych w oparciu o powszechnie obowiązujące przepisy prawa. Oznacza to, że spod zakazu wyjęte są orzeczenia sądów kościelnych, koleżeńskich, partyjnych itd. Podważanie faktów stwierdzonych prawomocnym orzeczeniem za pomocą sprostowania mogłoby godzić w powagę wymiaru sprawiedliwości[60], przy czym zakaz polemiki odnosi się tylko do treści sentencji prawomocnych orzeczeń. Poza zakazem znajduje się natomiast polemika z poszczególnymi ustaleniami faktycznymi zawartymi w uzasadnieniu. Oczywiście polemika ta nie może przekroczyć pewnych rozsądnych granic. Jeżeli zatem sentencja wyroku sądowego uznaje osobę winną zabójstwa, to wydaje się niedopuszczalne podjęcie polemiki z takim ustaleniem z uzasadnienia, które jest ściśle związane z faktem określonym w sentencji[61]. *A contrario*, dozwolona jest polemika z orzeczeniem nieprawomocnym oraz z uzasadnieniem orzeczenia.

Spośród fakultatywnych przesłanek odmowy publikacji sprostowania należy wyróżnić zamieszczenie w nim sformułowań powszechnie uznawanych za wulgarne lub obelżywe, ponieważ koresponduje z ciążącym na dziennikarzu obowiązkiem dbałości o poprawność języka i unikania używania wulgaryzmów (art. 12 ust. 1 pkt 3 pr. pras.), a także z obowiązkiem redaktora naczelnego dbania o poprawność języka materiałów prasowych oraz przeciwdziałania jego wulgaryzacji (art. 25 ust. 4 pr. pras.). Wobec tego zaskakujące jest, że w stosunku do sprostowań zawierających sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe redaktor naczelny może, ale nie musi odmówić publikacji. Decydując się na umieszczenie regulacji

[60] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 33, punkt 6*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

[61] B. Kosmus, *Komentarz do art. 33, punkt 17*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

dotyczącej sformułowań powszechnie uznawanych za wulgarne lub obelżywe w katalogu fakultatywnych przesłanek odmowy publikacji sprostowania, ustawodawca zdaje się dopuszczać i aprobować publikowanie wulgarnych lub obelżywych sprostowań przez redaktorów naczelnych. Teza ta wydaje się tym bardziej wiarygodna, że przepis art. 33 ust. 2 pkt 3 pr. pras. stanowi zarówno *lex posterior*, jak i *lex specialis* względem art. 12 ust. 1 pkt 3 i art. 25 ust. 4 pr. pras[62].

W doktrynie pojawiła się koncepcja pozwalająca redaktorowi naczelnemu odmówić publikacji „oczywiście nieprawdziwych sprostowań", formułowanych w złej wierze, czyli takich, co do których sami zainteresowani są ewidentnie przekonani o ich nieprawdziwości, oraz takich, które choć formułowane w dobrej wierze, to w stopniu skrajnym „obrażają zdrowy rozsądek i elementarne wskazania podstawowej wiedzy"[63]. Podstawę odmowy zamieszczenia sprostowania jako sprzecznego z zasadami współżycia społecznego wskazuje art. 5 k.c.[64] Jednakże zakwalifikowanie sprostowania jako „oczywiście nieprawdziwego" nie jest możliwe, jeżeli wniosek o nieprawdziwości tezy sprostowania wymagałby jakiegokolwiek postępowania dowodowego. Wynika to z przekonania, że wszystko to, co wymaga dowodzenia, oczywiste już nie jest. Wobec tego można przyjąć, że zakres sprostowań „oczywiście nieprawdziwych" wyznaczony jest przez sferę notoryjności powszechnej[65]. Stanowisko to wydaje się jednak zbyt daleko idące. Mając na uwadze to, że podstawową funkcją sprostowania jest umożliwienie prostującemu przedstawienia jego subiektywnego punktu widzenia, uzależnianie jego opublikowania od oceny zawartości treściowej dokonywanej przez redaktora naczelnego jest działaniem godzącym w istotę sprostowania. Chodzi wszakże o urzeczywistnienie zamieszczenia przez podmiot uprawniony wypowiedzi własnej, korygującej

[62] B. Kosmus, *Komentarz do art. 33, punkt 22*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[63] Wyrok SA w Warszawie z 13 marca 2017 r. sygn. akt VI ACa 2000/16, LEX nr 2302197.

[64] B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 98; B. Kosmus, *Sprostowanie i odpowiedź prasowa*, Warszawa 2006, s. 108; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 324; wyrok SN z 13 października 2021 r. sygn. akt I CSKP 131/21, LEX nr 3316607.

[65] Wyrok SA w Warszawie z 13 marca 2017 r. sygn. akt VI ACa 2000/16, LEX nr 2302197.

wiadomości uznane przez niego za nieścisłe lub nieprawdziwe. Odmowę publikacji sprostowania mogą uzasadniać wyłącznie kwestie formalne, a nie ocena merytoryczna jego zawartości. Przyjęcie wskazanej koncepcji oznaczałoby także wartościowanie informacji w zależności od źródła pochodzenia, co stanowiłoby przejaw dyskryminacji żądającego sprostowania.

Należy dodać, że przesłanką odmowy publikacji sprostowania nie może być odmowa ze strony zainteresowanego udzielenia odpowiedzi na pytanie dziennikarza na etapie przygotowania materiału prasowego. Nawet gdyby odmowa udzielenia informacji była niezasadna, to jej późniejsze propagowanie w trybie sprostowania nie koliduje z zasadami współżycia społecznego. Wręcz przeciwnie, skoro beneficjentem dialogu pomiędzy prasą i zainteresowanym są czytelnicy, a nie sam dziennikarz, to spóźnione zabranie głosu przez zainteresowanego nie może zostać zablokowane[66].

Na redaktorze naczelnym spoczywa obowiązek informacyjny. Stosownie do art. 33 ust. 3 pr. pras., odmawiając opublikowania sprostowania, redaktor naczelny jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie siedmiu dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. *A contrario*, prawodawca nie nałożył na redaktora naczelnego obowiązku poinformowania wnioskodawcy o tym, że sprostowanie zostanie zamieszczone. Dobrym zwyczajem jest jednak zawiadomienie wnioskodawcy o terminie publikacji sprostowania już chociażby z tego powodu, żeby uniknąć narażenia się na wytoczenie przez niego powództwa o opublikowanie sprostowania. Trudno bowiem wymagać od podmiotu zainteresowanego opublikowaniem sprostowania, by codziennie kupował dziennik lub inny periodyk w celu sprawdzenia, czy jego sprostowanie już się ukazało[67].

Jeżeli natomiast odmowa nastąpiła, ponieważ sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów, zawiera treść karalną, podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania, to redaktor naczelny ma wskazać te jego fragmenty, które nie nadają się do publikacji. Taka informacja ma na celu zwrócenie

[66] Wyrok SA w Warszawie z 23 lutego 2017 r. sygn. akt I ACa 1979/16, niepublikowany.

[67] Wyrok SA w Gdańsku z 30 września 2016 r. sygn. akt V ACa 588/16, LEX nr 2188868.

uwagi podmiotu zainteresowanego na konieczność dokonania modyfikacji lub przeredagowania tekstu sprostowania, by spełniało warunki do publikacji. Poprzez takie działanie wdrożony zostaje tryb naprawczy mający nadać sprostowaniu treść i formę zgodną z prawem[68], co wymaga jednak współdziałania podmiotu zainteresowanego z redaktorem naczelnym. Otrzymanie takiej informacji nie zamyka więc możliwości publikacji sprostowania, które może zostać konwalidowane wskutek dokonania przez podmiot zainteresowany korekty tekstu zgodnie z uwagami otrzymanymi od redaktora naczelnego. Należy podkreślić, że uprawnienie redaktora naczelnego ogranicza się wyłącznie do zwrócenia wnioskodawcy uwagi na te fragmenty sprostowania, które stanowią przyczynę uniemożliwiającą jego opublikowanie. Redaktor naczelny nie może narzucić mu gotowej poprawki. Termin przewidziany do wdrożenia trybu naprawczego ma charakter zawity, co oznacza, że jego upływ powoduje wygaśnięcie uprawnienia redaktora naczelnego do odmowy publikacji sprostowania. Po upływie tego terminu redaktor naczelny, także w sporze sądowym, nie może powoływać się na istnienie zarzutów dotyczących wad usuwalnych sprostowania, z których nie skorzystał w ramach trybu naprawczego[69]. Redaktor naczelny nie może odmówić opublikowania sprostowania, jeżeli zastosowano się do jego wskazań. W przypadku nadesłania poprawionego sprostowania 21-dniowy termin przewidziany do złożenia kolejnego wniosku o sprostowanie tego samego materiału prasowego liczy się od dnia doręczenia wnioskodawcy zawiadomienia o odmowie i jej przyczynach (art. 33 ust. 4 pr. pras.). Inaczej mówiąc, po uwzględnieniu wskazań redaktora naczelnego i ponownym dostarczeniu do redakcji wniosku o sprostowanie ten nie może odmówić jego publikacji. Zmodyfikowane przez podmiot zainteresowany sprostowanie podlega normalnemu trybowi publikacji. Jeżeli podmiot zainteresowany nie zgadza się z uwagami redaktora naczelnego, może wytoczyć powództwo o publikację sprostowania.

Warunkiem wystarczającym do tego, aby zainteresowany mógł skutecznie domagać się publikacji określonych treści, jest jednokrotna modyfikacja sprostowania w ramach trybu naprawczego. Przeciwny wniosek stałby

[68] Wyrok SN z 3 września 2009 r. sygn. akt I CSK 58/09, LEX nr 533043; wyrok SA w Warszawie z 30 listopada 2006 r. sygn. akt VI ACa 598/06, niepublikowany.

[69] Wyrok SO w Warszawie z 21 marca 2006 r. sygn. akt I C 1778/05, niepublikowany.

w oczywistej sprzeczności z literalnym brzmieniem art. 33 ust. 4 pr. pras., który uniemożliwia redaktorowi naczelnemu „grę na zwłokę" poprzez nakaz koncentracji zarzutów. Wielokrotne kwestionowanie tego samego sprostowania, sprowadzające się do wskazywania kolejnych uchybień występujących w nim od samego początku, uniemożliwiałoby podmiotowi zainteresowanemu przedstawienie własnego stanowiska co do faktów zawartych w materiale prasowym, które uważa za nieścisłe lub nieprawdziwe[70]. W konsekwencji „swoiste przeoczenie" okoliczności stanowiących przesłankę obligatoryjnej odmowy publikacji sprostowania, na którą po zastosowaniu trybu naprawczego powołuje się redaktor naczelny, nie powinno niweczyć uprawnienia do żądania opublikowania stanowiska żądającego sprostowania. Dopuszczenie odmowy publikacji sprostowania ze względu na to, że zawierałoby treści uznane za niedopuszczalne, z powołaniem się na zasady współżycia społecznego, czyniłoby uprawnienie wnioskodawcy iluzorycznym, zależnym wyłącznie od dobrej woli redaktora naczelnego.

Jeżeli natomiast podmiot zainteresowany, eliminując jedną przesłankę odmowy, dopuszcza się nowych istotnych uchybień, działając w dobrej wierze, wskutek nieporadności, to redaktor naczelny nie może odmówić publikacji sprostowania bez ponownego wdrożenia trybu naprawczego. Powyższe stanowi podstawę reaktywacji całej procedury żądania sprostowania[71].

Uprzednie sprostowanie kwestionowanej przez podmiot zainteresowany wiadomości powoduje, że wskutek prawidłowego spełnienia świadczenia przez redaktora naczelnego, w postaci publikacji sprostowania, zobowiązanie wygasa. Z kolei publikacja przez redaktora naczelnego autosprostowania, czyli niezwłocznego oświadczenia dziennikarza odwołującego nieprawdziwy zarzut, może uchronić go przed obowiązkiem publikacji oświadczenia o odpowiedniej treści (art. 24 § 1 k.c.). Nie może natomiast stanowić podstawy uwolnienia się od obowiązku publikacji sprostowania – wypowiedzi własnej zainteresowanego, który subiektywnie postrzega dane fakty[72]. Jeżeli więc

[70] B. Kosmus, *Komentarz do art. 33, punkt 37*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[71] B. Kosmus, *Komentarz do art. 33, punkt 41*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[72] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 33, punkt 7*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

podmiot zainteresowany wystąpił z wnioskiem o publikację sprostowania, to redaktor naczelny ma obowiązek je zamieścić niezależnie od uprzedniego zamieszczenia autosprostowania[73].

6. Sądowe dochodzenie publikacji sprostowania

Jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym przez ustawodawcę lub ukazało się z naruszeniem zasad nałożonych przez ustawodawcę, podmiot zainteresowany może wytoczyć powództwo o jego opublikowanie. Roszczenie to wygasa, jeżeli nie będzie dochodzone w ciągu roku od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 39 ust. 1 i 2 pr. pras.).

Sprawy dotyczące publikacji sprostowania rozpoznaje sąd okręgowy właściwy ze względu na siedzibę odpowiedniej redakcji najpóźniej w ciągu 30 dni od dnia wniesienia pozwu. Pozwany może wnieść odpowiedź na pozew w terminie 7 dni od dnia doręczenia pozwu. Niestawiennictwo stron nie hamuje rozpoznania sprawy. Wydany wyrok wraz z uzasadnieniem sąd doręcza niezwłocznie, z urzędu, obydwu stronom. Od wyroku sądu pierwszej instancji przysługuje możliwość wniesienia apelacji, którą wnosi się w terminie 7 dni od dnia doręczenia stronie skarżącej wyroku wraz z uzasadnieniem. Sąd drugiej instancji rozpoznaje apelację najpóźniej w terminie 30 dni od dnia jej wniesienia. Pozwany może wnieść odpowiedź na apelację w terminie 7 dni od dnia doręczenia apelacji. Ustawowo określone terminy rozpoznania spraw dotyczących publikacji sprostowań determinowane są celem, jakie te mają spełnić.

Zadaniem sądu jest doprowadzenie do publikacji sprostowania. Sąd nie weryfikuje prawdziwości lub nieprawdziwości informacji zawartych w tekście sprostowania, które nie mają żadnego znaczenia z punktu widzenia celu sprostowania. Rolą sądu jest tylko zbadanie zasadności odmowy publikacji sprostowania. W procesach o publikację sprostowania sąd nie odgrywa roli arbitra, nie ocenia faktów przytoczonych w materiałach prasowych co do przebiegu pewnych zdarzeń ani też podstaw zaprzeczenia im przez osoby będące bohaterami

[73] Wyrok SA w Poznaniu z 18 września 2014 r. sygn. akt I ACa 596/14, LEX nr 3390109.

relacji prasowych, nie przesądza również o tym, która strona sporu ma rację. Postępowanie o publikację sprostowania nie jest postępowaniem, w którym sąd miałby rozstrzygać w sporach politycznych, naukowych czy artystycznych albo w sporach o to, czy danej osobie może być przypisany czyn zabroniony ustawą karną. Jego zadaniem jest wyłącznie rozstrzygnięcie o zasadności roszczenia o publikację sprostowania, a w konsekwencji udostępnienie powodowi, jako osobie dotkniętej publikacją prasową, swoistego forum, na którym mógłby się odnieść do wyrażonych na jego temat relacji o zdarzeniach, w których miał uczestniczyć[74]. Inaczej mówiąc, sąd nie bada merytorycznej warstwy sporu, ograniczając się do zweryfikowania sprawy pod kątem formalnym – spełnienia przez kwestionowane sprostowanie warunków jego publikacji. Prowadzenie postępowania dowodowego wydłużyłoby takie procesy, a w konsekwencji pozbawiło sprostowania roli, jaką przypisał mu prawodawca. W sprawach o publikację sprostowania czas ma zasadnicze znaczenie, chodzi bowiem o to, by adresaci przekazu prasowego mieli jeszcze w pamięci jego treść i mogli zapoznać się ze stanowiskiem żądającego sprostowania, by skonfrontować sobie przeciwstawne stanowiska i wyrobić własne co do przedmiotu sporu.

7. Podsumowanie

Publikowanie sprostowań jest obowiązkiem prasy służącym ochronie wolności i praw człowieka. Sprostowanie prasowe stanowi środek reakcji na wiadomości przekazywane przez prasę. Umożliwia opinii publicznej poznanie dwóch wersji prostowanego zdarzenia, co przybliża ją do prawdziwego obrazu rzeczywistości. Jednocześnie przyczynia się do należytego wypełniania obowiązków dziennikarskich, chroniąc przed celowym bądź niezamierzonym przekłamywaniem rzeczywistości i kolportowaniem nieprawdy, czyli działaniem w sposób nieprofesjonalny. W tym sensie prawo do sprostowania stanowi jedną z podstawowych gwarancji prawa do informacji, a konkretnie prawdziwości rozpowszechnianych faktów. W ten sposób sprostowanie odgrywa podwójną rolę – z jednej strony umożliwia uprawnionemu ochronę

[74] Wyrok SN z 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.

dobrego imienia poprzez korygowanie dotyczących go informacji, z drugiej urzeczywistnia konstytucyjną gwarancję prawa do informacji[75].

Sprostowanie stanowi także alternatywę wobec długotrwałych postępowań sądowych, których przedmiotem z reguły jest ocena merytorycznej zawartości publikacji prasowych. Pozostawienie redaktorowi naczelnemu możliwości odmowy publikacji sprostowania osłabia przysługujące podmiotowi zainteresowanemu prawo dotarcia do opinii publicznej z własną wersją prostowanego zdarzenia. Słabością przepisów regulujących instytucję sprostowania jest brak sankcji za bezzasadną odmowę jego publikacji albo wydłużanie czasu jego publikacji. Jeżeli sprostowanie ma spełnić swoją funkcję, to musi ukazać się w nieodległym odstępie czasowym od momentu ukazania się materiału prasowego zawierającego wiadomości, które według podmiotu zainteresowanego są nieścisłe lub nieprawdziwe, co oznacza, że jeżeli tylko spełnia wymagania formalne, to jego publikacja nie może być utrudniana.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Bafia J., *Polskie prawo prasowe*, „Państwo i Prawo" 1984, nr 10.

Chajewska A., *Komentarz do art. 32*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. K. Orlik, Warszawa 2017.

Drozdowicz K., *Dochodzenie roszczeń o nakazanie opublikowania sprostowania prasowego*, Warszawa 2017.

Drozdowicz K., *Komentarz do art. 31a*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

Drozdowicz K., *Komentarz do art. 32*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

Drozdowicz K., *Komentarz do art. 33*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.

Kordasiewicz B., *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991.

Kosmus B., *Komentarz do art. 31a*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[75] W. Lis, *Obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk jako podstawa działalności dziennikarskiej*, [w:] *Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*, red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska, Lublin 2011.

Kosmus B., *Komentarz do art. 32*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.
Kosmus B., *Komentarz do art. 33*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.
Kosmus B., *Sprostowanie i odpowiedź prasowa*, Warszawa 2006.
Lis W., *Obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk jako podstawa działalności dziennikarskiej*, [w:] *Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*, red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska, Lublin 2011.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Wiśniewski P., *Komentarz do art. 31a*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, Warszawa 2012.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1360 ze zm.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 ze zm.
Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 8 lutego 1990 r. sygn. akt II CR 1303/89, LEX nr 3653.
Wyrok SN z dnia 10 grudnia 2003 r. sygn. akt V CK 95/03, LEX nr 602090.
Wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r. sygn. akt I CSK 338/07, LEX nr 342369.
Wyrok SN z dnia 15 maja 2008 r. sygn. akt I CSK 531/07, LEX nr 438292.
Wyrok SN z dnia 3 września 2009 r. sygn. akt I CSK 58/09, LEX nr 533043.
Wyrok SN z dnia 8 stycznia 2010 r. sygn. akt IV CSK 309/09, LEX nr 630175.
Wyrok SN z dnia 28 września 2011 r. sygn. akt I CSK 743/10, LEX nr 1050454.
Wyrok SN z dnia 3 grudnia 2012 r. sygn. akt I CSKP 126/21, LEX nr 3268567.
Wyrok SN z dnia 24 lutego 2016 r. sygn. akt I CSK 30/15, LEX nr 2093744.
Wyrok SN z dnia 4 listopada 2016 r. sygn. akt I CSK 733/15, LEX nr 2169472.
Wyrok SN z dnia 16 lutego 2017 r. sygn. akt I CSK 106/16, LEX nr 2276659.
Wyrok SN z dnia 23 czerwca 2017 r. sygn. akt I CSK 652/16, LEX nr 2333047.
Wyrok SN z dnia 6 grudnia 2017 r. sygn. akt I CSK 119/17, LEX nr 2435664.
Wyrok SN z dnia 25 maja 2018 r. sygn. akt I CSK 497/17, LEX nr 2556106.

Wyrok SN z dnia 14 lutego 2019 r. sygn. akt IV CSK 8/18, LEX nr 2620229.
Wyrok SN z dnia 13 października 2021 r. sygn. akt I CSKP 131/21, LEX nr 3316607.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 30 listopada 2006 r. sygn. akt VI ACa 598/06, niepublikowany.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 15 lipca 2010 r. sygn. akt VI ACa 1402/09, LEX nr 672827.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 20 lutego 2013 r. sygn. akt I ACa 766/12, LEX nr 1294857.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 18 czerwca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1467/13, LEX nr 1493910.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 4 lipca 2014 r. sygn. akt VI ACa 1621/13, niepublikowany.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 13 sierpnia 2014 r. sygn. akt I ACa 902/14, LEX nr 1567094.
Wyrok SA w Poznaniu z dnia 18 września 2014 r. sygn. akt I ACa 596/14, LEX nr 3390109.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 22 stycznia 2016 r. sygn. akt VI ACa 1992/15, LEX nr 1999269.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 5 lutego 2016 r. sygn. akt I ACa 2160/15, LEX nr 2017671.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 26 lutego 2016 r. sygn. akt I ACa 2134/15, niepublikowany.
Wyrok SA w Krakowie z dnia 7 lipca 2016 r. sygn. akt I ACa 868/16, LEX nr 2112374.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 16 listopada 2016 r. sygn. akt I ACa 1644/16, LEX nr 2278166.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 30 września 2016 r. sygn. akt V ACa 588/16, LEX nr 2188868.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 13 stycznia 2017 r. sygn. akt I ACa 1567/16, LEX nr 2335235.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 23 lutego 2017 r. sygn. akt I ACa 1979/16, niepublikowany.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 13 marca 2017 r. sygn. akt VI ACa 2000/16, LEX nr 2302197.
Wyrok SA w Katowicach z dnia 28 września 2017 r. sygn. akt I ACa 390/17, LEX nr 2402374.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 4 stycznia 2018 r. sygn. akt VI ACa 1675/17, LEX nr 2493536.

Wyrok SA w Warszawie z dnia 7 lutego 2020 r. sygn. akt V ACa 809/19, LEX nr 2877569.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 17 lutego 2022 r. sygn. akt V ACa 818/21, LEX nr 3345218.

Sąd Okręgowy

Wyrok SO w Warszawie z dnia 21 marca 2006 r. sygn. akt I C 1778/05, niepublikowany.

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Orzeczenie ETPC w sprawie Jerusalem przeciwko Austrii z dnia 27 lutego 2001 r., [w:] *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, I.C. Kamiński, Zakamycze 2002.

dr hab. Joanna Taczkowska-Olszewska, prof. AKP
Politechnika Bydgoska im. J.J. Śniadeckich

Autoryzacja wypowiedzi

1. Wprowadzenie

Autoryzacja wypowiedzi, w sposób kompleksowy, została uregulowana w art. 14a ustawy prawo prasowe[1] (dalej: pr. pras.). Przepis ten został dodany ustawą z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe[2], zastępując wcześniej obowiązującą regulację zawartą w art. 14 ust. 2 pr. pras. Okoliczność ta nie jest bez znaczenia, bowiem zastosowane przez ustawodawcę w art. 14a pr. pras. rozwiązania stanowią swoisty kompromis pomiędzy krajową i europejską wykładnią wolności wypowiedzi oraz identyfikują relacje, jakie zachodzą pomiędzy wolnością wypowiedzi realizowaną indywidualnie przez jednostkę a wolnością wypowiedzi prasowej.

Autoryzacja wypowiedzi stanowi instytucję prawną[3], na którą składają się zarówno uprawnienia autora wypowiedzi do ochrony jej integralności, jak również obowiązki dziennikarza, który zwrócił się do rozmówcy o udzielenie wypowiedzi (wywiadu) i zamierza opublikować uzyskaną wypowiedź w prasie w formie dosłownego cytatu. Instytucja autoryzacji stanowi zatem splot uprawnień i obowiązków, których adresatami są dziennikarz i jego rozmówca,

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

[2] Ustawa z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173.

[3] Instytucje prawne stanowią zespół przepisów prawa zawartych w aktach prawotwórczych różnej rangi, a ich celem jest regulowanie konkretnego stosunku społecznego. Ustanawiają zatem normy zachowań, określają podmioty zobowiązane do ich przestrzegania oraz definiują ich okoliczności. Specyfika instytucji autoryzacji polega na tym, że reguluje ona jedynie tę część kontaktów społecznych, w której jednym z podmiotów stają się dziennikarze (zob. A. Łopatka, *Prawoznawstwo*, Warszawa 2002, s. 194).

przy czym nałożone zarówno na dziennikarza, jak i jego rozmówcę obowiązki mają charakter mieszany, po części dyspozytywny, po części imperatywny.

Instytucja autoryzacji – w kształcie nadanym jej ustawą z 27 października 2017 r. – tworzy przestrzeń do koncyliacyjnego ułożenia relacji pomiędzy dziennikarzem a jego rozmówcą w zakresie przekazywania, redagowania i publikowania dosłownej wypowiedzi oraz oznaczania jej autorstwa. W uzasadnieniu do ustawy z 27 października 2017 r. wskazano, że potrzeba nowelizacji ustawy wynikała z konieczności wdrożenia wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*[4] wydanego 5 lipca 2011 r.

Aktualna konstrukcja instytucji autoryzacji opisana w art. 14a pr. pras. nie tylko zatem miała realizować standard wolności wypowiedzi oczekiwany na gruncie Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności[5], ale przede wszystkim winna odpowiadać standardowi konstytucyjnemu wypracowanemu na gruncie prawa krajowego i Konstytucji RP[6].

Dopuszczalność utrzymania w ustawie prawo prasowe przepisów o autoryzacji, identyfikowanej w szczególności jako kierowany do dziennikarzy nakaz uzyskania od rozmówcy zgody na przypisanie rozmówcy autorstwa wypowiedzi, była przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego (dalej: TK), który w wyroku z 29 września 2008 r. uznał, że ówcześnie obowiązujące art. 14 ust. 1 i 2 oraz art. 49 pr. pras., normujące instytucję autoryzacji, stanowią właściwe instrumenty prawne służące realizacji prawa obywateli do prawdziwej i rzetelnej informacji, a w konsekwencji stwierdził, że nie naruszają one Konstytucji RP[7]. Instytucja autoryzacji służy bowiem wyważeniu uprawnień dziennikarzy powołujących się na wolność prasy oraz uprawnień osobistych osób udzielających prasie informacji i działających w zaufaniu, że przekazane wypowiedzi i informacje zostaną wykorzystane przez prasę

[4] Wyrok ETPC z 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

[5] Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

[6] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

[7] Wyrok TK z 29 września 2008 r. sygn. akt SK 52/05, OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.

w sposób rzetelny, bez zniekształceń i zgodnie z ich pierwotną wymową nadaną im przez autora wypowiedzi.

Nowelizacja ustawy prawo prasowe dokonana ustawą z 27 października 2017 r. wprowadziła, w warstwie formalnej, istotne modyfikacje instytucji autoryzacji, utrzymując jednakże w warstwie materialnoprawnej tę instytucję w zbliżonym kształcie, odpowiadającym wcześniej przypisanym jej funkcjom i celom. Nowelizacja z 2017 r. i wprowadzona tą ustawą modyfikacja przepisów o autoryzacji miała zatem utrzymać standard konstytucyjny, potwierdzony wyrokiem TK zapadłym 29 września 2008 r., a zarazem wdrożyć mechanizmy ułatwiające stosowanie autoryzacji, odpowiadając w ten sposób na zastrzeżenia (wytyki) ETPC wskazane w wyroku wydanym w sprawie ze skargi *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*[8].

2. Istota autoryzacji – opis instytucji

Ustawodawca wprowadził szczegółową regulację dotyczącą autoryzacji, poświęcając tej instytucji nowy art. 14a pr. pras.[9] Utrzymano dotychczasową zasadę, zgodnie z którą dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi. Zachowano także wcześniej obowiązujący wyjątek, zgodnie z którym autoryzacja nie jest wymagana w odniesieniu do wypowiedzi, które zostały już opublikowane. Jednocześnie ustawodawca wprowadził drugi wyjątek, zgodnie z którym dziennikarz nie musi uzyskać autoryzacji wypowiedzi wygłoszonej publicznie, np. podczas konferencji prasowej lub innego rodzaju wystąpienia publicznego osoby udzielającej informacji. Mając na uwadze, że autoryzacja jest uprawnieniem osoby udzielającej informacji prasie (na co wskazuje przepis stanowiący, że „dziennikarz nie może odmówić […] autoryzacji"), ustawodawca postanowił,

[8] Wyrok ETPC z 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

[9] Opis instytucji autoryzacji wskazany poniżej został zawarty w uzasadnieniu do projektu ustawy o zmianie ustawy prawo prasowe (ustawa z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173), opublikowanym na stronie https://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=1604, [dostęp: 20.09.2023].

że osoba chcąca skorzystać z tego prawa powinna zgłosić takie żądanie dziennikarzowi niezwłocznie po udzieleniu swojej wypowiedzi. Jednocześnie obowiązkiem dziennikarza jest poinformowanie rozmówcy o możliwości skorzystania z prawa do autoryzacji. Uzasadniając konstrukcję autoryzacji oraz opisany w ustawie mechanizm autoryzowania, ustawodawca podkreślił, że „informacje – o czym należy pamiętać – są udzielane prasie nie tylko przez osoby mające częsty kontakt z dziennikarzami i świadome swoich uprawnień, ale także osoby, których kontakty z przedstawicielami mediów są sporadyczne lub osobami, które nie posiadają wiedzy o funkcjonowaniu prasy"[10].

W dalszej części przepisu art. 14a pr. pras. wskazane zostały reguły postępowania dziennikarza i osoby udzielającej wypowiedzi w toku autoryzacji. Dokonując opisu czynności dziennikarza i rozmówcy, ustawodawca miał na uwadze stanowisko ETPC, który podkreślił, że wadą wcześniejszej regulacji było nieokreślenie terminów, w których autoryzacja powinna być dokonana. W związku z tym wprowadzono ustawowe terminy na udzielenie autoryzacji. W przypadku udzielania wypowiedzi dla dziennika osoba udzielająca tej wypowiedzi ma 6 godzin od momentu przekazania jej (lub upoważnionej przez nią osobie) w sposób wzajemnie uzgodniony tekstu przewidzianego do publikacji w prasie zawierającego daną wypowiedź (art. 14a ust. 3 pkt 1 pr. pras). Dłuższy, 24-godzinny termin przewidziano na udzielenie autoryzacji w odniesieniu do wypowiedzi udzielanych dla czasopism (art. 14a ust. 3 pkt 2 pr. pras.). Ustawodawca przyjął, że w przypadku czasopism, które nie są wydawane codziennie, krótki, 6-godzinny termin nie jest konieczny.

W celu ochrony dziennikarza i zapobiegnięcia sytuacjom, w których osoba udzielająca wypowiedzi dla prasy, w ramach dokonywania autoryzacji, będzie nanosiła zmiany w udzielonej wypowiedzi, wprowadzono do ustawy prawo prasowe art. 14a ust. 5. Regulacja w nim zawarta dotyczy działań, których nie można uznać za autoryzację. Należą do nich: zaproponowanie przez osobę udzielającą informacji nowych pytań, przekazanie nowych informacji lub odpowiedzi – traktowane zbiorczo jako aktywność niezwiązana z wcześniejszym udzieleniem informacji, a także zmiana kolejności wypowiedzi w autoryzowanym tekście materiału przewidzianego do publikacji w prasie.

[10] Uzasadnienie do ustawy z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173, s. 3.

Po upływie określonych w ustawie terminów dziennikarz może opublikować dosłownie cytowaną wypowiedź. Zgodnie z art. 14a ust. 6 pr. pras. niedokonanie autoryzacji w określonym ustawowo terminie oznacza, że osoba ta wyraziła zgodę na publikację dosłownie cytowanej wypowiedzi w brzmieniu przedstawionym przez dziennikarza. Z uwagi na treść art. 14a ust. 5 pr. pras. także przekazanie w ramach autoryzacji nowych pytań, informacji lub odpowiedzi albo zmiana kolejności wypowiedzi nie może być uznana za dokonanie autoryzacji. W związku z tym, jeżeli osoba udzielająca wypowiedzi zaproponuje nowe pytania, informacje lub odpowiedzi albo zmieni kolejność wypowiedzi po upływie terminów określonych w art. 14a ust. 3 pr. pras., dziennikarz będzie również mógł dokonać publikacji pierwotnej wypowiedzi.

Regulacja w obecnym kształcie stanowi, w ocenie ustawodawcy, z czym należy się zgodzić, wykonanie wyroku ETPC w zakresie poczynionych przez niego zastrzeżeń. ETPC wyrażał bowiem obawę, że utrzymanie w polskim porządku prawnym instytucji autoryzacji może skutkować tym, że „dziennikarze będą unikać stawiania wnikliwych pytań z obawy, że ich rozmówca może później zablokować publikację całego wywiadu, odmawiając autoryzacji, lub wybierać rozmówców uznanych za współpracujących, ze szkodą dla jakości debaty publicznej”[11]. Po wprowadzeniu nowelizacji efekt, którego zaistnienia obawiał się ETPC, nie ma miejsca, na co wskazuje przede wszystkim incydentalność sporów pojawiających się na tle autoryzacji. Przypuszczalnie istotne znaczenie posiada przyjęte w ustawie założenie, zgodnie z którym w przypadku przekroczenia przez rozmówcę terminów na dokonanie autoryzacji, a także w razie znaczącej ingerencji w wypowiedź lub odmowy dokonania autoryzacji dziennikarz ma prawo do publikacji wypowiedzi, jeśli wypowiedź ta stanowić będzie rzeczywisty cytat.

Sposób, w jaki ustawodawca skonstruował instytucję autoryzacji, potwierdza nie tylko mieszany charakter składających się na nią, adresowanych do dziennikarza i jego rozmówcy reguł postępowania (splot praw i obowiązków), ale także dalszą tego konsekwencję, którą jest rozkład ciężaru dowodzenia i to zarówno w postępowaniu cywilnym, gdzie przedmiotem sporu staje się przypisanie odpowiedzialności za treść lub formę opublikowanej wypowiedzi,

[11] Wyrok ETPC z 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

jak również w postępowaniu karnym w sprawach o odmowę autoryzacji wypowiedzi. Jeśli zatem w postępowaniu cywilnym osią sporu jest to, komu należy przypisać autorstwo wypowiedzi, a okoliczność braku autoryzacji utrudnia takie ustalenia, a nadto może stanowić przesłankę stwierdzenia niedochowania przez dziennikarza wymaganej staranności zawodowej przy gromadzeniu, redagowaniu i publikowaniu materiału prasowego[12], o tyle w postępowaniu karnym ustaleniom sądu podlegać będzie – co do zasady – okoliczność zrealizowania przez dziennikarza wynikających z art. 14a ust. 1 i 2 pr. pras. nałożonych na niego bezwzględnych nakazów, tj.: 1) poinformowania rozmówcy o prawie do autoryzacji (art. 14a ust. 2 pr. pras.); 2) wstrzymania się od publikacji wypowiedzi, co do której rozmówca zgłosił wolę jej autoryzowania, a nie upłynęły terminy wskazane w art. 14a ust. 4 pr. pras. oraz nie zachodzą okoliczności wskazane w art. 14a ust. 6 pr. pras. (art. 14a ust. 1 pr. pras.).

A contrario, dopuszczalne będzie opublikowanie wypowiedzi po upływie ustawowych terminów przewidzianych na autoryzację (art. 14a ust. 4 pr. pras.), a także wówczas, gdy rozmówca, dokonując autoryzacji, proponuje wprowadzenie nowych pytań, przekazanie nowych informacji lub odpowiedzi lub zmienia kolejność wypowiedzi w autoryzowanym tekście materiału przewidzianym do publikacji (art. 14a ust. 6 pr. pras.). Po stronie dziennikarza leży zatem ciężar wykazania zarówno faktu, że poinformował rozmówcę o przysługującym mu prawie do autoryzacji wypowiedzi, jak również ciężar wykazania, że w razie opublikowania wypowiedzi zaistniały okoliczności, o których mowa w art. 14a ust. 6 pr. pras., lub upłynęły terminy przewidziane na autoryzację wypowiedzi. Obowiązki dziennikarza przybierają postać obowiązków pozytywnych i negatywnych, przy czym obowiązki te powstają (aktualizują się) w zależności od zachowania rozmówcy.

Zastosowane przez ustawodawcę rozwiązanie wyraźnie oddziela sferę dziennikarskiej swobody kształtowania treści materiału prasowego od sfery autonomii informacyjnej jednostki[13]. Dokonując takiego rozróżnienia,

[12] Wyrok SA w Białymstoku z 30 maja 2014 r. sygn. akt I ACa 129/14, LEX nr 1489029.

[13] Pojęcie autonomii informacyjnej jednostki występuje na gruncie art. 51 Konstytucji RP i oznacza prawo do samodzielnego decydowania o ujawnianiu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, jeśli znajdują się w posiadaniu innych podmiotów (wyrok TK z 19 lutego

ustawodawca oznaczył – jak się wydaje dosyć restrykcyjne – granice tej autonomii. Ustawodawca nałożył bowiem na osoby udzielające prasie informacji szereg obowiązków negatywnych, których naruszenie rodzi konsekwencje polegające na usprawiedliwieniu (zalegalizowaniu) opublikowania udzielonych przez nich wypowiedzi nawet wbrew ich woli, w konsekwencji usprawiedliwiając ingerencję w sferę ich prywatności (autonomii informacyjnej). Zachowanie się informatora, który uprzednio udzielił wypowiedzi prasie, a następnie, po przemyśleniu, podjął próbę jej uzupełnienia, modyfikacji albo usunięcia, rodzi dla niego ryzyko, że jego wypowiedź zostanie opublikowana bez autoryzacji (bez zgody), a zatem w kształcie nadanym wypowiedzi przez dziennikarza.

Ustawodawca, zakazując w art. 14 ust. 6 pr. pras. informatorowi działań, takich jak: 1) zaproponowanie przez osobę udzielającą informacji nowych pytań; 2) przekazanie nowych informacji lub odpowiedzi; 3) zmiana kolejności wypowiedzi w autoryzowanym tekście materiału przewidzianego do publikacji w prasie, ustalił, *de facto* i *de iure*, okoliczności uwalniające dziennikarza od odpowiedzialności za opublikowanie materiału prasowego bez autoryzacji. Rozmówca jest zatem obecnie uprawniony do ustalania poprawności językowej swojej wypowiedzi, nie jest natomiast uprawniony do dokonywania zmiany jej treści. Każda bowiem próba ingerencji rozmówcy w treść wypowiedzi stanowić może dla dziennikarza podstawę uchylenia się od odpowiedzialności za opublikowanie wypowiedzi bez autoryzacji.

Nałożone na rozmówcę obowiązki negatywne wyrażające się w zawartym w art. 14a ust. 1 pr. pras. oczekiwaniu, że rozmówca powstrzyma się przed modyfikowaniem, uzupełnianiem lub usuwaniem fragmentów wcześniej udzielonej dziennikarzowi wypowiedzi (informacji), a także rygor związany z naruszeniem tych obowiązków, istotnie wpłynęły na zakres autonomii informacyjnej jednostki rozumianej jako przysługujące jednostce prawo

2002 r. sygn. akt U 3/01, OTK 2002/1, poz. 3). Autonomia informacyjna stanowi element prywatności jednostki, przy czym przez prywatność rozumieć należy możność samodzielnego decydowania o ujawnianiu innym podmiotom informacji dotyczących własnej osoby, a także sprawowania kontroli nad tymi informacjami, nawet jeżeli znajdują się w posiadaniu innych osób (autonomia informacyjna jednostki), oraz możność samostanowienia o swym życiu osobistym w aspekcie przedmiotowym, podmiotowym oraz czasowym (autonomia decyzyjna jednostki) (wyrok TK z 20 stycznia 2015 r. sygn. akt K 39/12, OTK-A 2015/1, poz. 2).

do swobodnego kształtowania w sferze publicznej zakresu wiedzy o niej samej. Instytucja autoryzacji, o ile – przed nowelizacją – mogła stanowić dla jednostki narzędzie przeciwdziałania rozpowszechnianiu niepożądanych dla jednostki i godzących w sferę jej autonomii informacyjnej informacji, o tyle, po zmianie przepisów, instytucja autoryzacji – ze względu na nadaną jej nową konstrukcję – nie pozwala rozmówcy na sprawowanie rzeczywistej kontroli nad ostatecznym kształtem udzielonych dziennikarzowi wypowiedzi przeznaczonych do publikacji. Należy zarazem zauważyć, że – jak wskazano w orzecznictwie – „nawet pomimo przeprowadzenia autoryzacji możliwe są nadal takie naruszenia, jak: przekręcenie treści wypowiedzi, dopisywanie słów i zdań, których rozmówca nie wypowiedział, manipulowanie treścią poprzez zamianę fragmentów wypowiedzi i inne”[14].

3. Granice autoryzacji – kategorie wypowiedzi

Ustawodawca ogranicza stosowanie autoryzacji wypowiedzi do tych kategorii wypowiedzi, które należy kwalifikować jako wypowiedzi prywatne. Wynika to wprost z treści art. 14a ust. 1 pr. pras., w którym wskazano, że – co do zasady – dziennikarz nie może odmówić rozmówcy prawa do autoryzacji wypowiedzi, jednakże obowiązek ten (nakaz autoryzacji) dotyczy tylko niektórych rodzajów wypowiedzi, tj.: 1) wypowiedzi wcześniej niepublikowanych; 2) wypowiedzi stanowiących dosłowny cytat; 3) wypowiedzi, które nie były wygłoszone publicznie.

Z pewnością nie jest możliwe ustalenie zamkniętego katalogu wypowiedzi publicznych, podobnie jak nie byłoby to możliwe także w odniesieniu do wypowiedzi prywatnych. Możliwe wydaje się natomiast, biorąc pod uwagę stanowisko orzecznictwa i doktryny, ustalenie reguł pozwalających na dokonywanie różnicowania wypowiedzi i rozgraniczenia pomiędzy kategorią wypowiedzi publicznych a kategorią wypowiedzi prywatnych.

Jedną z przesłanek pozwalających na ocenę charakteru wypowiedzi jest ustalenie statusu rozmówców, tj. autora oraz adresata wypowiedzi. Jeśli

[14] Wyrok SA w Białymstoku z 30 maja 2014 r. sygn. akt I ACa 129/14, LEX nr 1489029.

informacje wymieniają między sobą osoby prywatne niepełniące funkcji publicznych, a nadto takie, które nie są powszechnie znane, a treść wypowiedzi nie dotyczy spraw publicznych oraz miejsce, w którym dochodzi do rozmowy, nie pozwala na dostęp do niej nieograniczonego kręgu odbiorców, można wstępnie założyć, że rozmowa, a w konsekwencji także poszczególne wypowiedzi, zarówno co do ich treści, jak i formy, mają charakter prywatny.

Rozmowa prywatna jest objęta ochroną na podstawie art. 49 Konstytucji RP, który zapewnia wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się, stanowiąc jednocześnie, że ograniczenie tajemnicy korespondencji może nastąpić wyłącznie w wypadkach określonych w ustawie. Sąd Najwyższy zauważył, że naruszenie takich dóbr osobistych, jak w szczególności swoboda wyboru rozmówcy, tajemnica rozmowy i swoboda wypowiedzi, może nastąpić wówczas, gdy bez zgody rozmówców dochodzi do zarejestrowania tej rozmowy i jej wykorzystania przez osobę, która nie była jej uczestnikiem[15]. Analogicznie zgody będzie wymagało opublikowanie w prasie całości, jak i fragmentów rozmowy toczącej się pomiędzy osobami prywatnymi, której świadkiem był dziennikarz. Wydaje się zarazem, że dla ewentualnego uchylenia się dziennikarza od odpowiedzialności za naruszenie tajemnicy korespondencji wymagane jest wykazanie przez niego, że posiadał zgodę na jej wykorzystanie udzieloną zarówno przez autora wypowiedzi, jak i jej adresata.

Zgody na opublikowanie wypowiedzi nie może zastąpić hipotetyczne przypuszczenie dziennikarza, że brak sprzeciwu na publikację prywatnej wypowiedzi oznacza zgodę na jej rozpowszechnienie[16]. Jeśli natomiast adresatem wypowiedzi jest dziennikarz, jego rozmówca powinien liczyć się

[15] SN wyraził taki pogląd, poddając ocenie działanie pozwanej, która zainstalowała urządzenie podsłuchowe i nagrywała rozmowy toczące się między teściową a mężem pozwanej. Uzyskane w ten sposób informacje zamierzała wykorzystać do obrony w procesie rozwodowym. Sąd pierwszej instancji przyjął, co nie zostało później zakwestionowane, że pozwana naruszyła swoim postępowaniem takie dobra osobiste, jak swoboda wypowiedzi, swoboda wyboru rozmówcy oraz tajemnica rozmowy (wyrok SN z 13 listopada 2002 r. sygn. akt I CKN 1150/00, niepublikowany).

[16] SA w Warszawie oceniał postępowanie dziennikarzy, którzy w materiale prasowym bez uzyskania zgody powódki zamieścili komentarz do jej zdjęcia na podstawie domniemanego przyzwolenia, jakiego w ich towarzystwie udzieliła powódka swojemu opiekunowi. Z komentarza zamieszczonego w prasie wynikało, że była ona narkomanką, znalazła się na bruku, jest nosicielką wirusa HIV, związała się z alkoholikiem i ze związku tego urodził się syn (*Wyrok SA w Warszawie z 3 kwietnia 1997 r. sygn. akt I ACa 148/97*, „Wokanda" 1998, nr 4, s. 40).

z możliwością jej publikacji nawet wbrew uczynionemu przez autora wypowiedzi zastrzeżeniu[17].

Dla ustalenia zakresu terminu „wypowiedź publiczna" istotne znaczenie ma stanowisko doktryny prawa karnego, wypracowane na gruncie interpretacji przepisów o zniesławieniu (art. 212 w związku z art. 213 kodeksu karnego, dalej: k.k.) i zniewadze (art. 216 k.k.). Ustalenie charakteru wypowiedzi powinno uwzględniać specyfikę okoliczności towarzyszących udzielaniu wypowiedzi, w szczególności ustaleniu powinny podlegać charakter środka przekazu, miejsce wygłoszenia wypowiedzi, złożoność i wielkość grupy jej adresatów. Sąd orzekający ustala charakter wypowiedzi *in casu*, biorąc pod rozwagę wszystkie zgromadzone dowody i stan faktyczny sprawy[18]. O publicznym charakterze wypowiedzi nie zawsze przesądzać będzie zatem status jej autora, w tym okoliczność, że autor wypowiedzi należy do kręgu osób pełniących funkcje publiczne w rozumieniu art. 115 § 19 k.k.[19]

Możliwe jest, że autor wypowiedzi nie pełni funkcji publicznej, jednakże ze względu na okoliczności działania jego wypowiedź nabierze charakteru wypowiedzi publicznej. Działanie publiczne to takie, które ze względu na miejsce lub sposób działania jest lub może być dostrzeżone przez niedającą się z góry określić liczbę bliżej niezindywidualizowanych osób bądź też przez oznaczoną, ale większą liczbę osób[20]. Według Sądu Najwyższego działanie publiczne zachodzi wówczas, „gdy bądź ze względu na miejsce działania, bądź

[17] SN stanął na stanowisku, że zastrzeżenie uczynione przez senatora RP w rozmowie z dziennikarką, która opublikowała jego wypowiedź, nie może wyłączać jego odpowiedzialności za treść udzielonej wypowiedzi. Sąd wskazał jednocześnie, że „forma, w jakiej odmówił pozwany dziennikarce komentarza, mogła być przedmiotem podania do publicznej wiadomości bez uprzedzenia czy uzyskania zgody pozwanego" (wyrok SN z 30 października 2003 r. sygn. akt IV CK 149/02, niepublikowany).

[18] Wyrok SN z 24 listopada 2021 r. sygn. akt V KK 42/21, LEX nr 3328266.

[19] Zgodnie z treścią art. 115 § 19 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1138 ze zm.) osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową.

[20] L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2022, s. 279, cyt. za: M. Mozgawa, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, LEX/el. 2023, art. 213.

ze względu na okoliczności i sposób działania sprawcy jego zachowanie się jest lub może być dostępne (dostrzegalne) dla nieokreślonej liczby osób, przy czym sprawca, mając świadomość tej możliwości, co najmniej na to się godzi"[21].

Nie zawsze o publicznym charakterze wypowiedzi przesądza miejsce publiczne, w którym doszło do wygłoszenia wypowiedzi albo rozpowszechnienia jej w inny sposób (poprzez obraz, dźwięk, gest, wizualizację). Wypowiedź nabiera bowiem charakteru publicznego dopiero wtedy, gdy staje się dostępna dla nieokreślonej liczby osób. Przykładowo osoba znajdująca się w samochodzie, przebywająca w miejscu publicznym w czasie i w warunkach, w których jej wypowiedź dotrzeć może do nieoznaczonego kręgu odbiorców (np. „wobec otwartych drzwi samochodu"), i kierująca na zewnątrz swoje wypowiedzi, musi założyć, że wygłasza ją publicznie[22].

W świetle literalnego brzmienia art. 14a ust. 1 pr. pras. wypowiedź wygłoszona w powyżej opisanych okolicznościach nie będzie podlegała obowiązkowi autoryzacji, nawet jeśli kontekst wypowiedzi wskazywałby na jej prywatny charakter, a wypowiedź pochodzi od osoby niepełniącej funkcji publicznej.

Do kategorii wypowiedzi publicznych mogą zostać zaliczone także wypowiedzi pochodzące od osób prywatnych dotyczące spraw mieszczących się w granicach społecznego zainteresowania i znaczenia. Nabrały takiego znaczenia wypowiedzi pacjentek po przebytych operacjach plastycznych piersi, a także chirurga, który wykonywał te operacje. W świetle orzecznictwa ETPC kwestie dotyczące chirurgii plastycznej mieszczą się w kręgu tematów budzących szerokie zainteresowanie i mających znaczenie społeczne[23].

Podmiot prywatny może także stać się – czasami wbrew jego woli – uczestnikiem debaty publicznej. Może to nastąpić poprzez „wywołanie" go do zabrania głosu przez innych uczestników dyskusji. Wygłaszane przez niego informacje i poglądy nabiorą wówczas charakteru wypowiedzi publicznej. Taka okoliczność pojawiła się w związku z opinią na temat jednego z podmiotów prawa prywatnego, wygłoszoną pod jego adresem w czasie obrad

[21] Uchwała SN z 20 września 1973 r. sygn. akt VI KZP 26/73, OSNKW 1973, z. 11, poz. 132; por. również uzasadnienie wyroku SN z 1 lipca 1988 r. sygn. akt WR 272/88, OSNKW 1988, z. 11–12, poz. 82.

[22] Wyrok SN z 24 listopada 2021 r. sygn. akt V KK 42/21, LEX nr 3328266.

[23] Wyrok ETPC z 2 maja 2000 r. w sprawie *Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii*, skarga nr 26132/95.

rady miasta. Radna Wiednia wymieniła wśród organizacji mających cechy sekt Instytut Wspierania Psychologicznej Wiedzy o Człowieku. W ten sposób został on włączony do dyskusji publicznej[24]. ETPC zauważa, że „osoby prywatne i stowarzyszenia wystawiają się na publiczną kontrolę, jeśli stają się uczestnikami publicznej debaty"[25]. Wypowiedź może zatem nabrać publicznego charakteru nawet wówczas, gdy jej autor nie zamierzał prezentować jej publicznie. Okoliczność ta dotyczy zarówno osób prywatnych, jak również osób publicznych, jeśli ich wypowiedzi dotyczą wydarzeń publicznych lub mają związek z pełnioną przez nie funkcją. Ich publiczny charakter wypływa wówczas nie ze zgody autora na publiczne jej udostępnienie, lecz z cech tkwiących w treści i formie samej wypowiedzi, a także w osobie mówcy[26].

O publicznym charakterze wypowiedzi nie przesądza status mówcy jako osoby pełniącej funkcję publiczną ani nawet zaliczenie tej osoby do kręgu tzw. osób publicznych. Do grona osób publicznych zaliczeni zostali politycy, posłowie, senatorowie, radni, funkcjonariusze rządowi i samorządowi, a także osoby będące lub aspirujące do bycia autorytetami moralnymi lub religijnymi[27]. W doktrynie podkreśla się, że dopiero łącznie spełnione kryteria: 1) przynależności do kręgu osób powszechnie znanych oraz 2) pełnienia funkcji publicznej, umożliwiają przyznanie statusu osoby publicznej[28]. Kryterium „bycia powszechnie znanym" nie znajduje natomiast zastosowania do ustalenia kręgu osób pełniących funkcję publiczną. Do grona tych osób zaliczone będą bowiem te osoby, które nie zawsze są rozpoznawalne, jednakże posiadają uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej przyznane im na podstawie ustawy lub wiążącej Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowej (art. 115 § 19 k.k. *in fine*). Przepis ten nawet nie wymaga, aby taka osoba wydawała decyzje w sferze działalności publicznej. Wystarczy stwierdzenie, że osoba ta w działalności publicznej wykonuje uprawnienia

[24] Wyrok ETPC z 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95.

[25] Cyt. za: I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2002, s. 127.

[26] J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 156.

[27] Uchwała SN z 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.

[28] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

i obowiązki określone w ustawie[29]. Trzeba także zaznaczyć, że na gruncie ustawy o dostępie do informacji publicznej[30] (dalej: u.d.i.p.) pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną ma znaczenie jeszcze szersze, niż wynikałoby to z treści art. 115 § 13 i 19 k.k. Użyte w art. 5 ust. 2 u.d.i.p. pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną obejmuje bowiem każdą osobę, która ma wpływ na kształtowanie spraw publicznych w rozumieniu art. 1 ust. 1 u.d.i.p., tj. na sferę publiczną[31].

Wypowiedź klasyfikowana jako publiczna powinna poruszać kwestie „rodzące publiczne zainteresowanie i mające publiczne znaczenie"[32]. Cecha ta stanowi najważniejsze kryterium przedmiotowe, którym posługuje się orzecznictwo, oceniając wypowiedzi i kwalifikując niektóre z nich do kategorii wypowiedzi publicznych[33]. Za wypowiedź publiczną uznane zostaną zatem, co nie budzi wątpliwości, wypowiedzi pochodzące od osób publicznych, dotyczące wydarzeń publicznych oraz mające związek z pełnioną przez te osoby funkcją.

Ratio legis ograniczenia ochrony wypowiedzi publicznych, a w konsekwencji także ograniczenia praw osobistych jej autora, jest udzielenie prymatu wartości ogólnospołecznej, jaką stanowi prawo do otrzymywania informacji, jako przynależne całemu społeczeństwu, co następuje kosztem indywidualnie realizowanego prawa do wyrażania własnych poglądów i opinii.

Z treści art. 14a ust. 1 pr. pras. *explicite* wynika ponadto, że obowiązkowi autoryzacji nie podlegają także wypowiedzi, które były wcześniej publikowane. Przesłanką warunkującą (*sine qua non*) poprawność użycia terminu „publikacja" jest „publiczne udostępnienie". Stosowane kryterium publicznego

---

[29] Postanowienie SN – Izba Karna z 26 kwietnia 2017 r. sygn. akt I KZP 18/16, Legalis.

[30] Ustawa z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 902.

[31] Wyrok NSA z 1 października 2021 r. sygn. akt III OSK 4001/21, Legalis.

[32] ETPC operuje sformułowaniem *question d'intérêt général* (*matters of public iterest*), które – jak słusznie zauważa I.C. Kamiński – może mieć dwojakie znaczenie. Francuskie słowo *intérêt*, podobnie jak angielskie *interest*, może być bowiem tłumaczone zarówno jako „zainteresowanie", jak i „znaczenie". I.C. Kamiński podkreśla, że w orzecznictwie ETPC nie chodzi jednak o „empiryczne", rzeczywiste zainteresowanie społeczeństwa jakimiś sprawami, lecz zainteresowanie „normatywne", tzn. rangę zagadnień wynikającą z ich związku z pojęciem społeczeństwa demokratycznego. Zob. I.C. Kamiński, *Swoboda*…, Kraków 2002, s. 171.

[33] J. Taczkowska, *Autoryzacja*…, s. 158.

udostępnienia wypływa z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która traktuje je jako jedno – obok prawa do integralnośći i do autorstwa – z triady fundamentalnych praw autorskich[34]. Publiczne udostępnienie utworu za zgodą jego twórcy stanowi w rozumieniu prawa autorskiego kryterium decydujące o publicznym charakterze utworu. Prawo do publicznego udostępnienia utworu ma charakter jednorazowy. Z chwilą wykonania tego uprawnienia przez twórcę dalsze korzystanie z utworu będzie się wiązało z wykonywaniem uprawnień o charakterze majątkowym. Wskazuje się w orzecznictwie, że obecnie nie jest nawet konieczna publiczna prezentacja utworu. Wystarczające jest samo oddanie dzieła do dyspozycji, co może dopiero stworzyć dla niego publiczność[35]. Publiczne wygłoszenie wypowiedzi stanowić będzie zatem rodzaj publicznego udostępnienia, a w konsekwencji pozostawać będzie w zbieżności znaczeniowej (zakresowej) z terminem wypowiedzi wygłoszonej publicznie. Zarówno w odniesieniu do kategorii wypowiedzi „opublikowanych", jak i „wygłoszonych publicznie" ustawodawca zastosował kryterium „publicznego charakteru" tych wypowiedzi, dokonując ich wyodrębnienia jako „wypowiedzi publicznych" i oddzielając je od pozostałych rodzajów wypowiedzi pozbawionych publicznego charakteru, tj. od wypowiedzi prywatnych.

Dziennikarze, uzyskując dostęp do wypowiedzi o charakterze publicznym, mają – co do zasady – prawo jej opublikowania bez autoryzacji, a zatem niezależnie od stanowiska autora, a nawet wbrew uczynionemu przez niego zastrzeżeniu czy wniesionemu sprzeciwowi. Dysponowanie publiczną wypowiedzią wiąże się zatem nie tylko z możliwością jej rozpowszechnienia w dowolny sposób, ale także z prawem parafrazowania, omówienia oraz poddawania krytyce. Niewątpliwie oznacza to dla jej autora konieczność znoszenia nieprzychylnych, a nawet naruszających sferę jego dóbr osobistych komentarzy, ograniczając jednocześnie jego prawo do autonomii informacyjnej.

[34] Art. 16 pkt 4 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

[35] J. Barta, *Prawo autorskie*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 13, red. Z. Radwański, Warszawa 2003, s. 182; także B. Michalski, *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 57.

4. Osoba udzielająca informacji jako uprawniona do autoryzacji wypowiedzi

Nie jest bez znaczenia to, że ustawodawca posługuje się w art. 14a pr. pras. wyrażeniem „osoba udzielająca informacji". Tymczasem – jak wynika z utrwalonego w doktrynie i orzecznictwie poglądu – nie każda wypowiedź stanowi informację. Nie stanowi informacji wypowiedź ocenna, zawierająca zwroty wartościujące. Inne są także zasady ponoszenia odpowiedzialności, w tym przez dziennikarzy, wówczas, gdy materiał prasowy zawiera twierdzenia o faktach oraz gdy stanowi opinię.

Pojęcie informacji jest używane niemal we wszystkich sferach życia codziennego, wiedzy i nauki, również prawa. W każdej z tych dziedzin może być ono inaczej rozumiane i definiowane[36]. W podejmowanych próbach definiowania pojęcia informacji pojawiają się dwa odmienne założenia. W ujęciu tradycyjnym, charakterystycznym dla nauk społecznych i prawnych, przyjmuje się, że w terminie informacja jest zawarta „redukcja niepewności"[37]. Informacją jest zatem tylko taki przekaz, który może zostać wykorzystany przez jego adresata przy jednoczesnym założeniu, że adresatem jest człowiek. *Uniwersalny słownik języka polskiego* zwraca uwagę na znaczenie informacji w procesie komunikowania i wyjaśnia pojęcie informacji jako „powiadomienie o czymś, zakomunikowanie czegoś, wiadomość, wskazówka, pouczenie"[38] i przykładowo wymienia różne rodzaje informacji, takie jak informacja genetyczna i informacja naukowa[39]. Podobnie definiuje informację J. Mikułowski-Pomorski, zauważając, że stanowi ona treść ludzkiego porozumiewania się[40]. B. Michalski przyjmuje, że informacja stanowi „sumę wiadomości o sytuacjach, stanach rzeczy, wydarzeniach i osobach. Może być ona przedstawiona w formie pisemnej, fonicznej, wizualnej i każdej

[36] M. Mucha, *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Wrocław 2002, s. 22.

[37] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków 1999, s. 190.

[38] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1212.

[39] Tamże, s. 1212.

[40] J. Mikułowski-Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Warszawa 1988, s. 5.

innej możliwej do odbioru za pomocą zmysłów"[41]. W naukach technicznych natomiast informacją są także sygnały i dane, nawet wówczas, gdy ich wartość jest jedynie potencjalna, bowiem wykorzystanie tych sygnałów zależy od innych, niezwiązanych z nimi czynników. Nie jest zatem konieczne, by były one zrozumiałe, autentyczne ani pożyteczne dla ludzi. Wystarczy, że – przykładowo – odczytują je maszyny. J. Janowski podkreśla, że „obecnie termin «informacja» jest używany bezkontekstowo, tzn. bez odniesienia do prawdziwościowego celu, jakim powinna ona służyć, sprowadzając ją tylko do samego faktu poinformowania lub czynnika stymulowania"[42]. Analiza stanowisk prezentowanych w nauce prowadzi do wniosku, że określenie *sensu stricte* i *sensu largo*[43] terminu „informacja" zależy od dyscypliny naukowej, która włącza je do właściwej sobie aparatury pojęciowej. Zauważyć należy zarazem, że nawet w ramach jednej dziedziny można spotkać odmienne definicje[44]. W myśl szerokiej interpretacji należy przyjąć, że pojęcie informacji mogłoby obejmować także stany wiedzy i świadomości, a zatem również te komunikaty, które są utrwalone wyłącznie w pamięci człowieka[45]. Na potrzebę interdyscyplinarnego uzgodnienia definicji informacji zwraca uwagę G. Szpor, proponując „odrzucenie tych fragmentów definicji dziedzinowych, które kolidują z ustaleniami innych dyscyplin, i wyłuskanie z poszczególnych

[41] B. Michalski *Prawo dziennikarza do informacji*, Kraków 1974, s. 9, 10.

[42] J. Janowski, *Technologia informacyjna*, Warszawa 2008, s. 77.

[43] J. Czekaj, na gruncie teorii zarządzania, zaproponował wąską i szeroką definicję informacji, przyjmując, że wąska definicja informacji obejmuje wyłącznie wiadomości uzyskiwane w układzie nadawca (człowiek)–odbiorca (człowiek) w drodze czynności umysłowej. Szeroka definicja dotyczy nie tylko wiadomości o czymś, ale także każdej decyzji, zakazu, sugestii czy polecenia. Takie ujęcie zakłada, że może ona być przekazywana nie tylko w układzie człowiek–człowiek, ale także w innych systemach, w których funkcjonuje. Rolę nadawcy mogą odgrywać istoty żywe, maszyny lub inne obiekty (J. Czekaj, *Zarządzanie informacją jako funkcja przedsiębiorstwa*, [w:] *W kręgu zarządzania. Spojrzenie multidyscyplinarne*, T. Borkowski, A. Marcinkowski, A. Oherow-Urbanie, Kraków 2000, s. 178, za: B. Fischer, W. Świerczyńska-Głownia, *Dostęp do informacji ustawowo chronionych, zarządzanie informacją. Zagadnienia podstawowe dla dziennikarzy*, Kraków 2006, s. 9).

[44] P. Fajgielski, *Informacja w administracji publicznej. Prawne aspekty gromadzenia, udostępniania i ochrony*, Warszawa 2007, s. 13.

[45] M. Maciejewski, *Prawo informacji – zagadnienia podstawowe*, [w:] *Prawo informacji. Prawo do informacji*, red. W. Góralczyk junior, Warszawa 2006, s. 31.

definicji elementów niesprzecznych"[46]. Zabieg ten prowadzi do przyjęcia, że „informacja jest przenaszalnym dobrem niematerialnym, zmniejszającym niepewność"[47].

Ustawodawca nie operuje wyrażeniem „osoba udzielająca wypowiedzi", lecz „osoba udzielająca informacji". W doktrynie i orzecznictwie termin „wypowiedź" ma zdecydowanie szerszy zakres, zawiera bowiem zarówno przekazywanie informacji, jak również wyrażanie opinii, a nawet emocji przy użyciu różnych rodzajów ekspresji, w tym niewerbalnej. Z treści art. 14a ust. 4 pr. pras. domniemywać należy, że – w zamyśle ustawodawcy – instytucja autoryzacji miałaby być stosowana wyłącznie w odniesieniu do przekazów werbalnych, a nadto wyłącznie takich, których publikacja miałaby nastąpić w dzienniku lub czasopiśmie. Przez pojęcie „dziennik" ustawodawca rozumie ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu (art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras.). Pojęcie czasopisma użyte zostało na określenie druku periodycznego ukazującego się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku, a także przekazu za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu innego niż dziennik (art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras.). Wykładnia literalna powyżej wskazanych przepisów prowadzi do wniosku, że instytucja autoryzacji znajduje zastosowanie do materiałów prasowych niezależnie od środka przekazu, a zatem także tych, które operują dźwiękiem i obrazem. Nie ulega zatem wątpliwości, że wartość informacyjną może posiadać także przekaz niezawierający słów, a ograniczający się wyłącznie do obrazu lub sygnału dźwiękowego, co – wprost – prowadzi do wniosku, że autoryzacji mogą być poddane wypowiedzi przybierające postać inną niż werbalna.

[46] G. Szpor, *Pojęcie informacji a zakres ochrony danych*, [w:] *Ochrona danych osobowych w Polsce z perspektywy dziesięciolecia*, red. P. Fajgielski, Lublin 2008, s. 7.

[47] Tamże, s. 8.

5. Naruszenie obowiązku autoryzacji – ciężar dowodu

Ustawodawca nie zdefiniował terminu „autoryzacja", pomimo że kilkakrotnie posługuje się tym pojęciem, a nadto wykorzystuje je do opisu znamienia czynu zabronionego, tj. „odmowy autoryzacji", z którym łączy zastosowanie sankcji grzywny (art. 49b pr. pras.). Kto publikuje dosłownie cytowaną wypowiedź bez umożliwienia osobie udzielającej informacji dokonania autoryzacji, podlega karze grzywny (art. 49b ust. 1 pr. pras.). Okolicznością ekskulpującą jest wykazanie przez dziennikarza, że wypowiedź opublikowana bez autoryzacji jest identyczna z udzieloną mu przez rozmówcę (art. 49b ust. 2 pr. pras.). Zarazem opublikowanie wypowiedzi nawet w formie rzeczywistego cytatu, jednakże wbrew obowiązkowi autoryzacji, stanowi okoliczność przesądzającą o niedochowaniu przez dziennikarza obowiązku szczególnej staranności i rzetelności, co rodzi po jego stronie odpowiedzialność cywilną. Artykuł 12 ust. 1 pr. pras. zobowiązuje dziennikarza do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza do sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości i podania ich źródła. Jak zauważył Sąd Apelacyjny w Warszawie, mieści się w tym obowiązek uzyskania autoryzacji, jeżeli takie żądanie zostało zgłoszone. Jeżeli przygotowany do publikacji materiał prasowy nie uzyskał autoryzacji, wypacza sens udzielonej wypowiedzi, fałszuje jej treść czy też prowadzi do podważenia jej wiarygodności, to trudno doszukiwać się w tym wypadku dopełnienia przez autora publikacji obowiązku zachowania szczególnej staranności dziennikarskiej[48].

Zgodnie z ustaloną linią orzeczniczą dopiero wykazanie przez dziennikarza, że nie jest on autorem wypowiedzi, a nadto (kumulatywnie), że dystansuje się od treści lub formy zacytowanej wypowiedzi, pozwala mu uwolnić się od odpowiedzialności prawnej za naruszenie dóbr osobistych spowodowane jej rozpowszechnieniem w prasie. Nie stanowi bowiem samoistnej przesłanki uwalniającej od odpowiedzialności samo zdystansowanie się dziennikarza od wypowiedzi. Sama forma prezentacji cudzej wypowiedzi, w szczególności kwestia wyraźnego zaznaczenia (odcięcia, rozgraniczenia) wypowiedzi cytowanej od wypowiedzi parafrazowanej (przytaczanej w narracyjny sposób),

[48] Wyrok SA w Warszawie z 6 lipca 2018 r. sygn. akt VII AGa 341/18, LEX nr 2545219.

nie może odgrywać decydującej roli dla przypisania odpowiedzialności za cudze treści[49].

Odpowiedzialność za treść lub formę rozpowszechnionej w prasie cudzej wypowiedzi, zgodnie z zawartą w art. 38 pr. pras. zasadą odpowiedzialności solidarnej, ponosić może zarówno dziennikarz (redaktor), który zdecydował o opublikowaniu wypowiedzi, jak również jej autor. Osoba udzielająca wywiadu lub przekazująca informacje dziennikarzowi, które następnie powołane są w tekście publikacji, musi zatem liczyć się z tym, że może ponosić odpowiedzialność prawną i to zarówno na gruncie prawa karnego, jak i cywilnego[50]. Przesłanką przesądzającą o pociągnięciu do odpowiedzialności jest ustalenie, czy wypowiedź w sposób obiektywny narusza dobra osobiste innej osoby[51].

Jeśli cudze wypowiedzi wykorzystane przez dziennikarza w materiale prasowym przeszły autoryzację, a ustalenie ich autorstwa nie rodzi wątpliwości, w konsekwencji pozwala to na pociągnięcie do odpowiedzialności autora wypowiedzi. Wykazanie przez dziennikarza, że wypełnił obowiązek autoryzacji wypowiedzi, nie stanowi okoliczności, która w sposób automatyczny wyłącza jego odpowiedzialność prawną. Przeprowadzenie autoryzacji dowodzi jednakże, że dziennikarz dochował obowiązku szczególnej staranności i rzetelności wymaganej na gruncie art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. W myśl uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. „wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz zachował obowiązek szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność jego działania w rozumieniu art. 24 k.c."[52]. Zważywszy na treść powyższej uchwały, należy oczekiwać, że dziennikarz, który wypełni ciążący na nim obowiązek autoryzowania wypowiedzi, będzie mógł skorzystać z dobrodziejstwa wypracowanego przez Sąd Najwyższy pozaustawowego kontratypu, podnosząc, że jego działanie cechowało się szczególną starannością i rzetelnością, co może prowadzić od uchylenia się od odpowiedzialności prawnej. O ile zatem okoliczność autoryzowania wypowiedzi nie stanowi okoliczności automatycznie

[49] Postanowienie SN z 14 stycznia 2015 r. sygn. akt V KK 160/14, LEX nr 1656529.
[50] Wyrok SA w Białymstoku z 19 sierpnia 2016 r. sygn. akt I ACa 242/16, Legalis.
[51] Tamże.
[52] Uchwała SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7–8, poz. 114.

uwalniającej od odpowiedzialności prawnej, to jednak – na gruncie wykładni systemowej, a nadto zważywszy na stanowisko orzecznictwa oraz wypowiedzianą przez Sąd Najwyższy w cytowanej uchwale zasadę prawną – następuje modyfikacja zasad ponoszenia odpowiedzialności prasy polegająca na ograniczeniu, w stosunku do wskazanego w art. 38 pr. pras., kręgu podmiotów odpowiedzialnych i zawężeniu go do autorów wypowiedzi.

W orzecznictwie nie wyklucza się, że zarówno ustalenie autora wypowiedzi, jak również rzeczywistej treści wypowiedzi może nastąpić na podstawie zeznań świadków. W przypadku braku autoryzacji treść dosłownej wypowiedzi osoby udzielającej wywiadu autorowi materiału prasowego może zostać ustalona także za pomocą innych środków dowodowych, a w szczególności na podstawie zeznań autora materiału bądź zeznań osoby, która była jego rozmówcą, albo innych świadków[53]. Ustalenie autora nieautoryzowanej wypowiedzi może prowadzić do poniesienia odpowiedzialności solidarnej z dziennikarzem, jednakże nie stanowi dowodu przesądzającego o dochowaniu przez dziennikarza wymaganego poziomu staranności. Oznacza to w konsekwencji, że dziennikarz będzie ponosił odpowiedzialność za naruszenie treścią lub formą cytowanej wypowiedzi na równi z jej autorem.

W sprawach karnych o odmowę autoryzacji wypowiedzi konieczne jest – jak wskazano w orzecznictwie ze względu na treść rozstrzygnięcia wydanego przez ETPC w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*[54] – rozważenie stopnia szkodliwości społecznej czynu. Nawet jeśli od strony formalnej doszło do wypełnienia znamion „odmowy autoryzacji" wskazanych w art. 49b w związku z art. 14a pr. pras., to konieczne jest ustalenie, czy w ocenie organu wymiaru sprawiedliwości czyn dziennikarza cechuje niska szkodliwość społeczna (art. 17 § 1 pkt 3 kodeksu postępowania karnego[55] i art. 115 § 2 k.k.[56]).

Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę między innymi rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody oraz wagę naruszonych

[53] Wyrok SA w Białymstoku z 19 sierpnia 2016 r. sygn. akt I ACa 242/16, Legalis.

[54] Wyrok ETPC z 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

[55] Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1375 ze zm.

[56] Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1138 ze zm.

przez sprawcę obowiązków. Postuluje się zatem, by dokonując oceny stopnia szkodliwości społecznej czynu polegającego na opublikowaniu wypowiedzi z naruszeniem obowiązku jej autoryzacji, brane były pod uwagę takie okoliczności, jak:

1. forma, w jakiej udzielone zostały odpowiedzi na zadane pytania (ustna, pisemna, odręczna, format dokumentu tekstowego);
2. dosłowność (rzeczywisty cytat) wypowiedzi;
3. objętość udzielonej wypowiedzi w zestawieniu z objętością wypowiedzi opublikowanej (proporcje);
4. liczba zadanych pytań;
5. obszerność odpowiedzi;
6. termin udzielenia odpowiedzi (upływ czasu od dnia, w którym zostały zadane pytania);
7. świadomość rozmówcy odnośnie do tematyki materiału prasowego;
8. znajomość kontekstu, w jakim ma zostać opublikowana wypowiedź;
9. ustalenie, czy opublikowanie wypowiedzi wiązało się naruszeniem jakiegoś dobra osobistego autora wypowiedzi[57].

W sytuacji, w której nie podlega dyskusji, że doszło do naruszenia obowiązku autoryzacji i wyczerpania znamion z art. 49b pr. pras., a dziennikarz działał ze świadomością naruszenia, a zatem nie mogłoby być mowy o jakichkolwiek przesłankach, które przemawiałyby za uniewinnieniem, jednak nadal konieczne jest rozważenie okoliczności przemawiających za umorzeniem postępowania ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu[58].

6. Ewolucja instytucji autoryzacji

Instytucja autoryzacji wypowiedzi, która została po raz pierwszy uregulowana w polskim systemie prawa w art. 14 ust. 2 ustawy prawo prasowe z 1984 r.[59], przeszła ewolucję zapoczątkowaną przegranym w 2004 r. przez

[57] Wyrok SO w Sieradzu z 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt II Ka 71/15, Legalis.

[58] Tamże.

[59] Tekst pierwotny ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24.

redaktora naczelnego „Gazety Kościańskiej" B. Wizerkaniuka procesem karnym o odmowę autoryzacji wywiadu udzielonego „Gazecie Kościańskiej" przez jednego z parlamentarzystów. W dniu 24 lutego 2003 r. dwóch dziennikarzy pracujących dla gazety skarżącego przeprowadziło wywiad z posłem w jego biurze w Kościanie. Wywiad trwał około dwóch godzin. Wszystkie pytania i odpowiedzi były nagrywane. W wywiadzie poruszono kwestie dotyczące życia publicznego posła i jego działalności gospodarczej. Po spotkaniu poseł zażądał, aby tekst wywiadu został mu przed jego opublikowaniem przedłożony do autoryzacji. Zgodnie z obowiązującym ówcześnie przepisem w brzmieniu następującym: „Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana" (art. 14 ust. 2 pr. pras.), dziennikarze byli zobowiązani przedłożyć materiał prasowy zawierający dosłowne wypowiedzi posła do autoryzacji. Także w myśl art. 14 ust. 1 pr. pras., który pozostawał w związku z nałożonym na dziennikarzy obowiązkiem autoryzacji, publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga uzyskania zgody osób udzielających informacji.

Dosłowny zapis wywiadu, przygotowany następnie przez dwóch dziennikarzy, liczył 40 stron. Redaktor naczelny „Gazety Kościańskiej" zlecił przygotowanie edytowanej wersji wywiadu, nadającej się do celów publikacji. Wersja ta liczyła 3 strony standardowe. Ta ostateczna wersja została następnie przedstawiona rozmówcy około miesiąc po wywiadzie. Przeczytał ją i poinformował pracownika swojego biura, że nie udziela zgody na publikację tekstu. Był zdania, że tekst nie odpowiadał treści rozmowy, którą odbył z dwoma dziennikarzami, i wiele z jego istotnych wypowiedzi nie zostało uwzględnionych. Poinformował redakcję gazety o odmowie autoryzacji. Wkrótce potem redaktor naczelny zadzwonił do parlamentarzysty, który potwierdził swoją odmowę. Według posła prawdą było, że w lutym rozmawiał z dwoma przedstawicielami „Gazety Kościańskiej". Podczas tej rozmowy, która była – jak twierdził rozmówca dziennikarzy – „bardzo nieformalna", odpowiedział na kilka pytań. Jednak tekst przedstawiony do autoryzacji dopiero po miesiącu nie objął wielu stwierdzeń i nie odzwierciedlał charakteru i treści wypowiedzi posła. Z tego powodu nie mógł on zaakceptować (autoryzować) przedstawionej mu wersji wywiadu. W dniu 29 kwietnia 2003 r. gazeta opublikowała krótki

tekst, pytając czytelników, czy byliby zainteresowani publikacją wywiadu z panem T.M., miejscowym posłem. W dniu 7 maja 2003 r. części dosłownego zapisu wywiadu edytowanego przez P.S. i towarzyszące zdjęcia wykonane podczas przeprowadzonego wywiadu zostały opublikowane przez „Gazetę Kościańską". Tekst zawierał nagłówek informujący czytelnika, że poseł odmówił autoryzacji wywiadu i że gazeta opublikowała część wywiadu, zapisaną na taśmie, zawierającą jego pierwotną formę gramatyczną. W dniu 19 maja 2003 r. poseł poinformował Prokuratora Rejonowego w Kościanie, że redaktor naczelny popełnił przestępstwo, publikując część wywiadu bez autoryzacji i wbrew jego woli. W tym samym dniu wszczęto postępowanie przeciwko redaktorowi naczelnemu w związku z publikacją wywiadu przeprowadzonego z posłem mimo odmowy jego autoryzacji.

Wyrokiem z 30 kwietnia 2004 r. Sąd Rejonowy w Poznaniu uznał redaktora naczelnego „Gazety Kościańskiej" winnym zarzucanego mu czynu. Sąd wskazał, że opublikował on wywiad pomimo wyraźnej odmowy jego autoryzacji. Tym samym redaktor naczelny dopuścił się występku z art. 14 w związku z art. 49 pr. pras. z 1984 r. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z 6 października 2004 r. wyrok sądu pierwszej instancji został utrzymany w mocy. Redaktor naczelny wniósł następnie skargę konstytucyjną do TK, kwestionując zgodność z Konstytucją RP art. 14 w związku z art. 49 pr. pras. z 1984 r. w zakresie, w jakim przewiduje grzywnę lub ograniczenie wolności nakładane na dziennikarzy lub wydawców, gdy nie zwrócą się do osoby, z którą przeprowadzą wywiad, o jego lub jej autoryzację. Powołał się na art. 54 Konstytucji RP gwarantujący wolność wypowiedzi i art. 31 Konstytucji RP przewidujący zasadę proporcjonalności w zakresie ograniczeń praw konstytucyjnych.

W wyroku z 29 września 2008 r. TK uznał, że zaskarżone przepisy prawa prasowego są zgodne z art. 54 w związku z art. 31 Konstytucji RP[60]. TK zauważył, że w debacie publicznej proponowano rezygnację z obowiązku dochodzenia i uzyskania autoryzacji przewidzianej przez ustawę prawo prasowe. TK wyraził jednakże pogląd, że uchylenie obowiązku uzyskania autoryzacji będzie z jednej strony narażać osoby, z którymi prasa przeprowadza wywiad, na ryzyko naruszenia ich dóbr osobistych poprzez zniekształcenie ich słów, z drugiej zaś strony będzie niebezpieczne dla korzystania z wolności

[60] Wyrok TK z 29 września 2008 r. sygn. akt SK 52/05, OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.

wypowiedzi. Istotą autoryzacji jest bowiem nie tylko zapewnienie, by wypowiedzi osób, z którymi przeprowadzono wywiad, były przekazane dosłownie, ale również ochrona integralności takich wypowiedzi. To bowiem dopiero zapewnia wierne przekazanie intencji rozmówcy[61].

TK podzielił stanowisko części doktryny, zgodnie z którym wypowiedź może być nie tylko instrumentem naruszenia prowadzącym m.in. do zniesławienia, ale także przedmiotem naruszenia[62]. Każda osoba udzielająca wypowiedzi prasie ma prawo oczekiwać, że jej wypowiedź nie zostanie zniekształcona, a dziennikarz, publikując wypowiedź, zadba o nadanie jej wymowy odpowiadającej oczekiwaniom autora wypowiedzi. Ochrona integralności wypowiedzi leży bowiem nie tylko w indywidualnym interesie autora wypowiedzi, ale także w interesie społeczeństwa. Zapewnienie integralności wypowiedzi należy do obowiązków dziennikarza. W związku z tym – jak orzekł TK – integralność wypowiedzi otrzymuje samodzielną ochronę prawną w postaci instytucji autoryzacji. TK, dokonując ustalenia zgodności przepisów ustawy nakładających na dziennikarzy obowiązek autoryzowania dosłownie cytowanej wypowiedzi z Konstytucją RP, badał, czy autoryzacja, stanowiąc ograniczenie wolności rozpowszechniania informacji, gdyż zobowiązuje dziennikarza do uzyskania zgody informatora na publikację jego dosłownie cytowanej wypowiedzi, jest konieczna, a tym samym dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa. W 2008 r. TK w wyroku, który jest aktualny także na gruncie zmienionej ustawy prawo prasowe, stwierdził, że instytucja autoryzacji wypowiedzi jest uzasadniona nie tylko na konieczność ochrony praw i wolności informatora (a zatem ma wymiar indywidualny), lecz także znajduje oparcie w innych wartościach, agregowanych przez pojęcie interesu publicznego. Skoro bowiem istotę autoryzacji stanowi przypisanie autorstwa wypowiedzi konkretnej osobie, to instytucja ta gwarantuje precyzję i pewność debaty publicznej oraz służy podnoszeniu wiarygodności tej debaty[63].

[61] Wyrok ETPC z 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

[62] J. Taczkowska, *Autoryzacja*…, Warszawa 2008, s. 229.

[63] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 540, 541.

7. Podsumowanie

Autoryzacja spełnia kilka funkcji: po pierwsze, jest prawem osobistym autora wypowiedzi, chroniącym autonomię informacyjną rozmówcy, i zapewnia integralność wypowiedzi; po drugie, pozwala na wyodrębnienie rodzajów (kategorii) wypowiedzi, a w dalszej kolejności pociągnięcie autora wypowiedzi do odpowiedzialności prawnej; po trzecie, zapobiega powstaniu sporów, albowiem pozwala na ułożenie w sposób konsyliacyjny relacji pomiędzy dziennikarzem a jego rozmówcą; po czwarte, na gruncie postępowania sądowego pozwala na przypisanie konkretnej osobie autorstwa wypowiedzi, nadto służy zapobieganiu nadużyciom polegającym na uchylaniu się przez dziennikarzy od odpowiedzialności wówczas, gdy w materiale prasowym posługują się cudzą wypowiedzią stosowaną jako rodzaj kamuflażu, chroniąc się przed zarzutem braku bezstronności.

Zważywszy na nałożone przez ustawodawcę rygory, zarówno w zakresie korzystania z instytucji autoryzacji przez rozmówców, jak również ustalania zasad ponoszenia odpowiedzialności za treść lub formę wypowiedzi, istnieje obecnie ryzyko, że autoryzacja stanie się instytucją martwą. Może to nastąpić nie dlatego, że jest ona niepotrzebna (nieużyteczna) w systemie prawa, ale dlatego, że sposób, w jaki została uregulowana, nie realizuje celu, dla którego została ustanowiona. Zasadniczym jej celem jest bowiem ochrona praw osobistych rozmówcy, a także rzetelności przekazu. TK w wyroku z 29 września 2008 r.[64] podzielił wyrażany w doktrynie pogląd, zgodnie z którym istotą autoryzacji jest nie tylko zapewnienie dosłowności wypowiedzi, ale przede wszystkim ochrona integralności tej wypowiedzi, a tym samym właściwego oddania intencji rozmówcy oraz prawdziwej wymowy wypowiedzi[65]. Ochrona praw osobistych jest realizowana wówczas, gdy rozmówca ma zagwarantowane – zarówno w znaczeniu formalnym, jak i materialnym – prawo do kształtowania w przestrzeni publicznej obrazu o sobie samym, w tym samorealizowania własnych celów komunikacyjnych w ramach debaty publicznej. Tymczasem ustawodawca nałożył na autora wypowiedzi szereg ograniczeń, które wynikają nie tylko z treści art. 14a ust. 6 pr. pras., w którym ustawodawca

[64] Wyrok TK z 29 września 2008 r. sygn. akt SK 52/05, OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.
[65] J. Taczkowska, *Autoryzacja*…, Warszawa 2008, s. 273.

określa granice prawa do autoryzacji, ale także z konstrukcji tej instytucji, która kategoryzuje wypowiedzi i dokonuje ich formalnego podziału. W konsekwencji obowiązek autoryzacji został ograniczony do wypowiedzi o charakterze prywatnym, przy czym nawet wówczas pojawiają się okoliczności, które usprawiedliwiają publikację wypowiedzi prywatnej z pominięciem obowiązku autoryzacji.

Niewątpliwie sposób uregulowania autoryzacji jest rezultatem kompromisu osiągniętego z jednej strony pomiędzy wolnością prasy a prawem osobistym autora wypowiedzi do decydowania o jej kształcie, a z drugiej strony pomiędzy europejską i krajową koncepcją realizacji wolności prasy. W efekcie ustawodawca zbudował instytucję, która – w wymiarze formalnym – zawiera mechanizmy mające na celu przeciwdziałanie powstawaniu sporów, jednakże – w wymiarze materialnym – przybrała ona postać instytucji, która z perspektywy rozmówcy dziennikarza może być postrzegana jako mało atrakcyjna. Autoryzacja w obecnym kształcie gwarantuje dosłowność cytatu, co jednak nie jest równoznaczne z zapewnieniem prawdziwej wymowy wypowiedzi ani tym bardziej nie gwarantuje realizacji praw osobistych rozmówcy, w tym prawa do autonomii informacyjnej.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Barta J., *Prawo autorskie*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 13, red. Z. Radwański, Warszawa 2003.

Czekaj J., *Zarządzanie informacją jako funkcja przedsiębiorstwa*, [w:] *W kręgu zarządzania. Spojrzenie multidyscyplinarne*, T. Borkowski, A. Marcinkowski, A. Oherow-Urbanie, Kraków 2000.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2003.

Fajgielski P., *Informacja w administracji publicznej. Prawne aspekty gromadzenia, udostępniania i ochrony*, Warszawa 2007.

Fischer B., Świerczyńska-Głownia W., *Dostęp do informacji ustawowo chronionych, zarządzanie informacją. Zagadnienia podstawowe dla dziennikarzy*, Kraków 2006.

Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2022, cyt. za: M. Mozgawa, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, LEX/el. 2023, art. 213.
Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków 1999.
Janowski J., *Technologia informacyjna*, Warszawa 2008.
Kamiński I.C., *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2002.
Łopatka A., *Prawoznawstwo*, Warszawa 2002.
Maciejewski M., *Prawo informacji – zagadnienia podstawowe*, [w:] *Prawo informacji. Prawo do informacji*, red. W. Góralczyk jun., Warszawa 2006.
Michalski B. *Prawo dziennikarza do informacji*, Kraków 1974.
Michalski B., *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998.
Mikułowski-Pomorski J., *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Warszawa 1988.
Mucha M. *Obowiązki administracji publicznej w sferze dostępu do informacji*, Wrocław 2002.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Szpor G., *Pojęcie informacji a zakres ochrony danych*, [w:] *Ochrona danych osobowych w Polsce z perspektywy dziesięciolecia*, red. P. Fajgielski, Lublin 2008.
Taczkowska J., *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.
Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83.
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1138 ze zm.
Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1375 ze zm.
Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 902.
Ustawa z dnia 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U., poz. 2173, opubl. na stronie https://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=1604, [dostęp: 20.09.2023].

Orzecznictwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Wyrok ETPC z dnia 2 maja 2000 r. w sprawie *Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii*, skarga nr 26132/95.
Wyrok ETPC z dnia 27 lutego 2001 r. w sprawie *Jerusalem przeciwko Austrii*, skarga nr 26958/95.
Wyrok ETPC z dnia 24 lutego 2015 r. w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*, skarga nr 18990/05.

Sąd Najwyższy

Postanowienie SN z dnia 14 stycznia 2015 r. sygn. akt V KK 160/14, LEX nr 1656529.
Postanowienie SN – Izba Karna z dnia 26 kwietnia 2017 r. sygn. akt I KZP 18/16, Legalis.
Uchwała SN z dnia 20 września 1973 r. sygn. akt VI KZP 26/73, OSNKW 1973, z. 11, poz. 132.
Uchwała SN z dnia 17 kwietnia 1997 r. sygn. akt I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.
Wyrok SN z dnia 1 lipca 1988 r. sygn. akt WR 272/88, OSNKW 1988, z. 11–12, poz. 82.
Wyrok SN z dnia 13 listopada 2002 r. sygn. akt I CKN 1150/00, niepublikowany.
Wyrok SN z dnia 30 października 2003 r. sygn. akt IV CK 149/02, niepublikowany.
Wyrok SN z dnia 24 listopada 2021 r. sygn. akt V KK 42/21, LEX nr 3328266.

Naczelny Sąd Administracyjny

Wyrok NSA z dnia 1 października 2021 r. sygn. akt III OSK 4001/21, Legalis.

Sąd Okręgowy

Wyrok SO w Sieradzu z dnia 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt II Ka 71/15, Legalis.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 3 kwietnia 1997 r. sygn. akt I ACa 148/97, „Wokanda" 1998, nr 4.

Wyrok SA w Białymstoku z dnia 30 maja 2014 r. sygn. akt I ACa 129/14, LEX nr 1489029.
Wyrok SA w Białymstoku z dnia 19 sierpnia 2016 r. sygn. akt I ACa 242/16, Legalis.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 6 lipca 2018 r. sygn. akt VII AGa 341/18, LEX nr 2545219.

Trybunał Konstytucyjny

Wyrok TK z dnia 19 lutego 2002 r. sygn. akt U 3/01, OTK 2002/1, poz. 3.
Wyrok TK z dnia 29 września 2008 r. sygn. akt SK 52/05, OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.
Wyrok TK z dnia 20 stycznia 2015 r. sygn. akt K 39/12, OTK-A 2015/1, poz. 2.

Inne źródła

Uzasadnienie do ustawy z dnia 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173.

III. Sytuacja prawna dziennikarza - strukturalne i systemowe uwarunkowania wykonywania zawodu

dr hab. Lucyna Szot, prof. UWr
Uniwersytet Wrocławski

Zawód dziennikarza – status prawny

1. Wprowadzenie

Nowe technologie komunikacyjne przyczyniły się do powstania nowych form zatrudnienia w zawodach zajmujących się przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji. Wraz z rozwojem Internetu i coraz szerszym dostępem do sieci tworzenie i rozpowszechnianie informacji wymagają od dziennikarzy nowych umiejętności komunikacyjnych i technicznych. Coraz częściej występuje podział na tradycyjnych dziennikarzy i pracowników mediów (*media workers*) czy dziennikarzy obywatelskich (uczestniczących)[1]. Kalejdoskop źródeł informacji wypełniają także olbrzymie zasoby publikujących w sieci, bardzo często anonimowych autorów. Odbiorcy mają coraz większy wybór i coraz więcej rozproszonych źródeł informacji, gdyż mogą sięgać po wiadomości przygotowane i zredagowane przez dziennikarzy, ale mogą też skorzystać z informacji opracowanych przez innych specjalistów pracujących w obszarze komunikacji (np. portali agencji informacyjnych), a także zamieszczanych w sieci przez internautów (np. dziennikarzy obywatelskich).

Wszystko to powoduje, że dziennikarz mediów tradycyjnych stracił pozycję monopolisty i przestaje być jedynym ogniwem w łańcuchu dostarczania informacji. Pojawienie się mediów cyfrowych w nowym kształcie, opartych na multimedialnych zastosowaniach, a także wzrastająca interaktywność

[1] Definicja zawodu dziennikarza staje się coraz bardziej niejasna i wymienia się według internetowych kryteriów takie kategorie, jak: dziennikarstwo obywatelskie, uczestniczące, dziennikarstwo linkowe, oczyszczające, dziennikarstwo wizualne czy *digital storyteller* (cyfrowy narrator historii).

odbiorców zmieniają sytuację dziennikarstwa jako zunifikowanego zawodu[2]. W świecie algorytmów tradycyjne dziennikarstwo ewoluuje, a wraz z nim wszelkie formy komunikowania społecznego. Zachowawcza kultura dziennikarska oraz ustawodawstwo w Polsce – według stanu na styczeń 2023 r. – nie nadążają za rozwojem technologii cyfrowej. Miejsce normatywnej egzekwowalności jakości w dziennikarstwie skutecznie zastępuje kryterium ekonomiczne (logika rynku i komercyjne cele wydawcy/nadawcy), także cele polityczne i inne.

Zasadniczym celem rozważań jest status prawny zawodu dziennikarza w Polsce w kontekście skutków rozwoju nowych mediów, procesu komercjalizacji i polityzacji. Interesującym problemem jest ewolucja zawodu dziennikarza od związanego z redakcją profesjonalisty w kierunku wielozawodowości w ramach różnorodnych form zatrudnienia, z uwzględnieniem nowych technik przekazu i nowych oczekiwań odbiorcy. Tradycyjne media i dziennikarstwo przestają być istotnym ogniwem w łańcuchu dostarczania informacji, ustępując miejsca nowym zróżnicowanym formom komunikacji cyfrowej. Umysł każdego odbiorcy dokonuje charakterystycznej tylko dla siebie filtracji. Coraz więcej ludzi posiada niespójny, rozczłonkowany i płynny obraz rzeczywistości. Bardziej zaczynają liczyć się w związku z tym emocje, kontekst otrzymania informacji czy też wiarygodność źródła. W coraz większym stopniu odbiorcy myślą na podobieństwo kalkulatorów, a coraz mniej sylogistycznie. Myślenie racjonalne i analityczne coraz bardziej ustępuje miejsca recepcji emocjonalnej[3].

2. Dziennikarstwo – historyczna przemiana

Dziennikarstwo stanowi przedmiot badań wielopłaszczyznowych. Zainteresowanie nim wykazują zarówno osoby zajmujące się nauką o komunikacji społecznej i mediach, prawnicy, jak również politolodzy, ekonomiści,

[2] T. Kononiuk, *Zawodowstwo w dziennikarstwie – wyzwania XXI wieku*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3(4), s. 20.

[3] Z. Sareło, *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Toruń 2000, s. 34.

socjologowie oraz sami dziennikarze. Podręczniki z zakresu dziennikarstwa i teorii komunikowania społecznego zawierają różne tradycyjne definicje pojęcia „dziennikarstwo"[4].

A. Scholl, niemiecki badacz i znawca problemów dziennikarstwa, zaproponował czteroaspektową definicję pojęcia „dziennikarstwo", ujmując je jako:

1. System funkcjonalny[5].
2. Organizację produkcji przekazów publicznych[6]. Teoretycznym przejawem tego procesu było tworzenie redakcji jako instytucji dziennikarskich z odpowiednim składem personalnym. Publicystyczne znaczenie pojedynczego dziennikarza – mając na uwadze cały, wspólny

[4] *Encyklopedia wiedzy o prasie* pod red. J. Maślanki definiuje dziennikarstwo jako: „Dziedzinę działalności intelektualnej w prasie, radiu, telewizji i innych środkach komunikowania społecznego, której celem jest przygotowanie i upowszechnianie aktualnych materiałów informacyjnych i publicystycznych, a także umiejętność wykonywania zawodu dziennikarskiego (dziennikarz to pracownik zajmujący się zawodowo redagowaniem, realizacją lub osobistym tworzeniem utworów dla określonego środka komunikowania masowego, związany z pracodawcą umową o pracę, umową-zlecenia lub innymi formami współpracy); ogół dziennikarzy – w rozumieniu osobowym; naukę o dziennikarstwie" (w tym znaczeniu używa się terminu „dziennikarstwo" pod wpływem języków obcych: angielskiego, rosyjskiego). W języku polskim termin „dziennikarstwo" został w połowie XIX w. przejęty z języka francuskiego (*journalisme*) za pośrednictwem Wielkiej Emigracji; na ogół zwraca się uwagę, że „dziennikarstwo" to określony zespół czynności wykonywanych stale i przynoszący osobom te czynności wykonującym mniejsze lub większe dochody. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 72.

[5] Dziennikarstwo jest funkcjonalne wobec otoczenia, któremu służy (także wobec aktorów znajdujących się w tym otoczeniu). Trzeba oddzielić go od public relations; także trzeba odróżnić sztukę i przekazy fikcyjne (zorientowane na rozrywkę i zabawę) od dziennikarstwa zorientowanego na odzwierciedlanie rzeczywistości. Ponadto czym innym jest dziennikarstwo profesjonalne, a czym innym amatorskie (zwane też niekiedy alternatywnym).

[6] Produkcja przekazów jest procesem skomplikowanym, ściśle związanym z zewnętrznymi uwarunkowaniami politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi. Charakterystycznym zjawiskiem współczesnego dziennikarstwa jest jego postępująca profesjonalizacja (mimo częstych przejawów „deprofesjonalizacji", wynikających z przesłanek ekonomicznych i dążności do osiągnięcia zysków). Mniejszą rolę odgrywają już dawni „niezależni" dziennikarze, ze swoją indywidualną wiedzą i własnym rozumieniem zawodu, ale raczej zyskuje zespół z ukształtowanymi zasadami i celami pracy, zorientowany na produkt będący w znacznym stopniu towarem. D. McQuail pisał w tym kontekście: „Im silniejsze występują tendencje do komercjalizacji, tym większe prawdopodobieństwo, że cele ekonomiczne będą w konflikcie z celami ideowymi i komunikacyjnymi, aż w końcu wyprą je całkowicie i staną się jednym celem działalności medium"; zob. D. McQuail, *Kommerz und Kommunikationstheorie*, „Media Perspektiven" 1986, Nr. 10, s. 640.

produkt – maleje, jest on wykonawcą detalicznych czynności, a ciężar przesuwa się na całą redakcję jako zespół[7]. Wewnętrzne uwarunkowania redakcji ujawniają system biurokratyczny (układ hierarchiczny, formalny porządek i zasady pracy, system kar i nagród itd.), system socjalny i cybernetyczny (otwarty na innowację). Powyższe interesujące ujęcie pojęcia dziennikarstwa, utożsamiającego dziennikarza z organizacją produkcji informacji (w strukturze redakcji), straciło na aktualności. Autor nie uwzględnił rozwoju technologii cyfrowej. Aktualnie – w społeczeństwie sieci – nie chodzi o wytwarzanie treści, a kluczową rolą dziennikarza jest uczestniczenie we wspólnocie. Dziennikarz powinien być komunikatorem, mediatorem i animatorem łączącym wspólnoty funkcjonujące w sieci. Tworzone treści interaktywne, oparte na uczestnictwie i wspólnocie w sieci, stanowią nowy model mediów związanych z kreowaniem marki koncernu medialnego i dziennikarstwa, oparty na współuczestnictwie. Portale społecznościowe (także koncernów medialnych) stanowią główne źródło wymiany informacji w sieci, co skorelowane jest z wymianą handlową, opartą na profilowaniu odbiorcy i reklamach. Dostosowując się do modelu biznesowego opartego na współuczestnictwie, koncerny prasowe na swoich stronach internetowych coraz bardziej rozbudowują przestrzenie dyskusyjne i interaktywne, oczekując od dziennikarzy zamieszczania wciąż nowych, przyciągających uwagę treści.

3. Zawód (profesję). Dziennikarstwo jest zespołem ról społecznych i zawodowych zarówno w sensie subiektywnym (sami dziennikarze artykułują określone pojmowanie zawodu i swojego miejsca w nim i społeczeństwie), jak i obiektywnym (społeczeństwo w określony sposób postrzega zawód i poszczególnych jego przedstawicieli, formułuje na jego temat oceny)[8].

[7] S. Michalczyk, *Społeczeństwo medialne. Studia z teorii komunikowania masowego*, Katowice 2008, s. 113.

[8] M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 86–90; ogólnie ujmując, dziennikarze to aktorzy społeczni funkcjonujący na scenie publicznej podobnie jak politycy, sportowcy czy aktorzy, funkcjonują w realnym świecie, wchodząc z nim w różnorakie interakcje. Tworzą specyficzny system społeczny i zawodowy.

4. Zespół czynności[9]. Telewizja wypromowała dziennikarzy, od których oczekuje się opanowania konkretnych technik i grania określonej roli na ekranie zamiast wynajdywania informacji, które najczęściej pochodzą z prasy, agencji prasowych i portali internetowych. Według kryteriów Internetu od dziennikarza oczekuje się zestawu określonych umiejętności technicznych (dziennikarz powinien znaleźć informację, która jest w sieci, umieć ją przetworzyć, ustalić relacje i napisać ją na nowo, dobierając takie słowa, które umożliwią jej idealne pozycjonowanie w wyszukiwarkach, musi również opanować wiedzę z zakresu makietowania, wideo, dźwięku i grafiki[10]), a główne zadanie dziennikarza polega na organizowaniu rozmowy (ustanawianiu i utrzymywaniu relacji między odbiorcami, w szczególności internautami). Bardziej niż informować, powinien umieć przyciągnąć i zatrzymać uwagę internauty – konsumenta[11]. Kluczowe są umiejętności techniczne i komunikacyjne, związane z interesującym opowiadaniem historii (cyfrową narracją).

W polskiej literaturze medioznawczej pojęcie „dziennikarza" zdefiniowano w sposób wyraźnie nawiązujący do doświadczeń dwudziestolecia międzywojennego. Charakterystyczną dla myślenia o dziennikarstwie definicję sformułował w końcu lat 40. XX w. M. Krzepkowski. Autor ten, zdając sobie sprawę z trudności egzekwowania warunku wyższego wykształcenia specjalistycznego w latach powojennych, proponował następujące ujęcie: dziennikarzem jest ten, kto ukończywszy wyższą szkołę specjalną połączoną

[9] Opisanie zespołu czynności doprecyzowuje charakterystykę zawodu oraz precyzuje kryteria jego wewnętrznej klasyfikacji. Wśród typowych czynności dziennikarskich w prasie można wyróżnić: *research* (zbieranie materiałów, rozmowy dziennikarzy w terenie, rozmowy telefoniczne itp.), wybór tekstów przeznaczonych do rozpowszechniania, redagowanie tekstów agencyjnych i doniesień prasowych, redagowanie tekstów, czynności organizatorskie i administracyjne (np. uczestnictwo w kolegiach), czynności techniczne (łamanie gazety, nagrania, montaż), koordynowanie działań innych. Patrząc na zagadnienie czynności, bardziej ogólnie można wyróżnić cztery zasadnicze kategorie: zbieranie (zajmuje w praktyce najwięcej czasu), selekcjonowanie, pisanie i redagowanie. Podstawą funkcjonowania redakcji jest permanentne zdobywanie informacji. A. Scholl, *Journalismus als Gegenstand empirischer Forschung*: *Ein Definitionsvorsvorschlag*, [w:] *Grundlagentexte zur Journalistik*, Ed. I. Neverla, E. Grittmann, M. Pater, Stuttgart–Konstanz 2002, s. 459, 460; S. Michalczyk, dz. cyt., s. 111–116.

[10] B. Poulet, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec 2011, s. 247, 248.

[11] Tamże, s. 248.

z odbyciem praktyki z wynikiem dostatecznym, został uznany przez odpowiednią organizację za dziennikarza zawodowego (autoreglamentacja zawodu)[12]. Formalny ton tej definicji wyznaczał poniekąd funkcję, jaką w sferze ideologii i polityki mieli pełnić wykształceni dziennikarze. M. Kafel określał w 1953 r. dziennikarza jako stałego współpracownika redakcji gazety lub czasopisma, jak np. redaktor, reporter, sekretarz redakcji, redaktor techniczny, publicysta, związanego umową o pracę z redakcją prasową[13]. Określał on dziennikarstwo jako:

1. redagowanie, zbieranie, opracowywanie, ocenianie lub pisemne przygotowywanie materiałów prasowych;
2. zawód związany z tymi pracami. Wypowiadał się kilka lat później – przez pojęcie „dziennikarstwo" rozumiemy rzecz raczej od strony podmiotu informacji. Termin ten nie obejmuje natomiast swym znaczeniem całej technologii i socjologii procesów dziennikarskich i opiniotwórczych[14].

Do czasu uchwalenia ustawy prawo prasowe w 1984 r. (dalej: pr. pras.) spierano się o pojęcie dziennikarza. Prasoznawcy przedstawiali trzy koncepcje definiowania tego pojęcia:

1. pierwsza wiązała się z pojęciem stosunku pracy;
2. druga – z faktycznym wykonywaniem zawodu dziennikarskiego, tzn. publikowaniem w środkach komunikowania masowego;
3. trzecia opierała się na członkostwie w stowarzyszeniu (przynależności do stowarzyszenia dziennikarzy)[15].

Spory te przekreśliła przyjęta przez ustawę prawo prasowe definicja, łącząca pierwszą i drugą koncepcję. Dyspozycja art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras. definiuje to pojęcie: „dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz

[12] M. Krzepkowski, *Kto jest dziennikarzem. Próba definicji kwalifikacyjnej*, „Prasa Polska" 1948, nr 8–9.

[13] M. Kafel, *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*, Warszawa 1953, s. 27.

[14] M. Kafel, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1959, skrypt, s. 15.

[15] I. Dobosz, *Ustawa z 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe – zagadnienia ogólne*, [w:] *Prawo prasowe i autorskie*, J. Barta, I. Dobosz, Kraków 1989, skrypt, s. 28; T. Kononiuk, *Struktury podmiotowe tworzące media*, [w:] *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, red. B. Michalski, T. Kononiuk, Warszawa 1998, s. 12.

i z upoważnienia redakcji" (ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe)[16]. W artykule tym zawarte jest normatywne określenie, kto jest dziennikarzem. Ponadto przedmiotowe unormowanie dzieli ich na dwie kategorie: zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (dziennikarzy etatowych) i pozostałych, działających na rzecz i z upoważnienia redakcji (dziennikarzy nieetatowych – o ich uznaniu za dziennikarza decyduje legitymacja) (art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras.). Ustawodawca dopuszcza zatem zróżnicowane formy zatrudnienia dziennikarza[17]. W doktrynie zwykło się definiować pojęcie dziennikarza, podkreślając albo stosunek pracy wiążący go z redakcją, albo czynności dziennikarskie, które on wykonuje, względnie zwracając uwagę na jego członkostwo w odpowiednim stowarzyszeniu dziennikarzy[18]. Ta ostatnia koncepcja aktualnie straciła na znaczeniu.

Brzmienie powyższego przepisu wywołuje liczne spory interpretacyjne. Dotyczy to zakresu zadań dziennikarza, a w szczególności części, w której mowa jest o zajmowaniu się działalnością dziennikarską „na rzecz i z upoważnienia redakcji". W praktyce często rozstrzygające jest kryterium formalnoprawne, wskazujące na upoważnienie do działania na rzecz i w imieniu redakcji (w oparciu o legitymację prasową). Czy obecnie dziennikarzem jest każdy, kto zajmuje się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, nawet jeśli czynności te wykonuje doraźnie?[19]

---

[16] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 2, ze zm., art. 7 ust. 2 pkt 5.

[17] Obok zatrudnionych etatowo w redakcji dziennikarzami mogą być także osoby, które z redakcją łączy jedynie umowa-zlecenie, umowa o dzieło, samozatrudnienie czy też np. bezumownie, będąc stałymi współpracownikami, pracują na jej rzecz.

[18] T. Kononiuk, B. Michalski, *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 12.

[19] M. Brzozowska-Pasieka, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński, J. Pasieka, Warszawa 2013, s. 131, 132; por. pogląd W. Lisa, który analizując pojęcie dziennikarza funkcjonujące na gruncie prawa prasowego, stwierdził: „Definiując pojęcie dziennikarza, oprócz aspektów przedmiotowych, należy również zwrócić uwagę na aspekt podmiotowy, związany ze sposobem rozumienia wykonywanych zadań przez osobę zatrudnioną bądź tylko współpracującą z redakcją – dziennikarzem będzie wyłącznie osoba, dla której działalność związana z redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych stanowi podstawową aktywność zawodową oraz główne źródło utrzymania. Za dziennikarza może więc zostać uznana tylko taka osoba, która czynności związane z redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych wykonuje w sposób systematyczny, odpowiednio zorganizowany i ciągły, a nie osoba, która taką działalność wykonuje jedynie sporadycznie, przypadkowo

Nie zostało także dookreślone: jakie czynności pozwalają zaliczyć daną osobę do grona dziennikarzy? Równie problematyczne jest stwierdzenie, czy za dziennikarza może zostać uznana osoba zajmująca się przygotowywaniem i przetwarzaniem materiałów do ich rozpowszechnienia w systemach i sieciach teleinformatycznych[20].

Dziś ustawodawca nie wskazuje żadnych formalnych czy prawnych przesłanek dostępu do zawodu. W analizowanym przepisie nie przewidziano żadnych wymagań dotyczących kwalifikacji, znajomości języków obcych, wieku, niekaralności, korzystania z praw publicznych, zdolności do czynności prawnych, wykształcenia, specjalistycznego przygotowania zawodowego, egzaminów zawodowych, doświadczenia zawodowego (praktyki zawodowej), poziomu wiedzy w danej dziedzinie czy przynależności do korporacji zawodowej. Na problem ten zwrócił uwagę także Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK), który po zestawieniu legalnych definicji „dziennikarza" (art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras.), „materiału prasowego" (art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras.) oraz „redakcji" (art. 7 ust. 2 pkt 8 pr. pras.) doszedł do wniosku, iż „za dziennikarza […] należy uważać każdą niemal osobę kontaktującą się z redakcją w sprawie jakiegokolwiek materiału prasowego". W ocenie TK: „Tak szeroko sformułowana definicja uzasadniona być może w przeszłości celami państwa komunistycznego, szczególnie dbającego o kontrolę publikacji i osób zaangażowanych w ich powstawanie na każdym jego etapie, jest całkowicie nieprzydatna w nowym demokratycznym porządku państwa"[21]. Bezpośrednim następstwem procesu transformacji polskiego systemu medialnego po 1989 r. stało się swego rodzaju „rozmycie" granic zawodu dziennikarskiego, które zresztą wcześniej nie były jednoznacznie określone. Zawód dziennikarski od początku pozostaje zawodem otwartym, którego wykonywanie

i doraźnie"; zob. W. Lis, *Pojęcie dziennikarza na gruncie prawa prasowego*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014, s. 19, 20.

[20] Zgodnie z art. 2 pkt 3 ustawy z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną – „system teleinformatyczny to zespół współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania, zapewniający przetwarzanie i przechowywanie, a także wysyłanie i odbieranie danych poprzez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego dla danego rodzaju sieci urządzenia końcowego w rozumieniu ustawy z 21 lipca 2000 r. – Prawo telekomunikacyjne". Sieci teleinformatyczne to sieci składające się z systemów teleinformatycznych, w których wytwarza się, przechowuje, przetwarza lub przekazuje informacje.

[21] Wyrok TK z 11 maja 2007 r. sygn. akt K 2/07, OTK ZU 2007, nr 5A, poz. 48.

nigdy nie było rygorystycznie ograniczone koniecznością posiadania określonych cech czy spełnianiem konkretnych warunków (wykształcenie, cechy charakteru, wiek itp.), ale można przyjąć, że do końca lat 80. XX w. była to grupa zawodowa względnie stabilna (zwłaszcza w sensie ilościowym i pod względem niektórych wskaźników socjodemograficznych, np. wykształcenie, wykonywany zawód)[22].

Aktualnie spór o pojęcie dziennikarza rozgorzał na nowo. Zaistniała potrzeba redefinicji normatywnego pojęcia dziennikarza i poszerzenia zakresu podmiotowego, z uwzględnieniem nowych form komunikowania i nowych umiejętności przyciągania uwagi, przez osoby zajmujące się pozyskiwaniem, przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji (także form *infotainment*), w szczególności w sieci. Następuje przewartościowanie instytucji gatekeepera, strażnika informacji, za jakiego tradycyjnie uznawany był dziennikarz, redaktor czy wydawca. Prowadzi to również do przesunięcia granic dziennikarstwa i samego zawodu dziennikarza i nadania im bardziej elastycznego charakteru[23]. Otwarte na modyfikacje ze strony użytkowników informacje oraz pojmowanie interakcji z nimi w kategoriach wymiany (model współuczestnictwa) będą nieuchronnie prowadziły do zatarcia granic tego, co nazywamy informacją i dziennikarstwem. Szczególnie istotne są precyzyjne wytyczenie granic tego nowego terytorium, czy raczej dziennikarstwa uczestniczącego, i powrót do normatywnych standardów szczególnej staranności i rzetelności zawodowej dziennikarza. Pomimo iż obalane są kolejne mury czy raczej bramy (ang. *gates*) oddzielające publiczność od informacji, nadal ideałem jest dziennikarz utalentowany w budowaniu narracji, wykazujący umiejętności komunikacyjne i techniczne (także cyfrowe), niezależny, odporny na naciski polityczne i biznesowe, o mocnej, ugruntowanej pozycji zawodowej.

Proces profesjonalizacji tych czynności, w tym moderowanie i uczestniczenie we wspólnocie społeczności sieciowej, szczególnie w kontekście różnorodnych form zatrudnienia dziennikarzy (np. samozatrudnienie) i osób zajmujących się profesjonalnym komunikowaniem, wskazuje na konieczność nowelizacji prawa prasowego z uwzględnieniem poszerzenia zakresu

[22] W. Sonczyk, *Zawód dziennikarski w kontekście transformacji polskiego systemu medialnego (wybór problematyki)*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3 (4), s. 40.

[23] A. Zwiefka-Chwałek, *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*, Wrocław 2009, s. 11, 12.

podmiotowego dziennikarzy i potrzebę uregulowania ich statusu zawodowego i ochrony socjalnej.

Powyższe rozważania skłaniają do konkluzji, iż trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jakie kryteria decydują o tym, kto jest i kto może być dziennikarzem. Terminu „dziennikarz" używa się w mediach tradycyjnych zarówno w stosunku do wybitnych publicystów o uznanej pozycji w kraju i za granicą, do literatów, którym stworzono stałe rubryki w prasie periodycznej, jak i – coraz częściej – do prezenterów telewizyjnych czy autorów talk-show, którzy umieją sprzedać swoje nazwisko i talent prowadzącego niczym markę. Ta ostatnia kategoria pracowników mediów coraz częściej (szczególnie w odniesieniu do gospodarzy jakiegoś programu) bywa zaliczana do dziennikarzy czy redaktorów w tradycyjnym rozumieniu. Autorzy programów rozrywkowych nie specjalizują się w rodzajach informacyjnych czy publicystycznych, w tym w osiąganiu wysokich standardów rzetelnej informacji (z zachowaniem szczególnej staranności zawodowej)[24]. Dlatego też odpowiedzialność prawna autorów programów rozrywkowych i innych treści w konwencji satyry i karykatury jest zupełnie inna[25] niż odpowiedzialność klasycznych dziennikarzy rodzajów informacyjnych. Osobną kategorię tworzą (na masową skalę) anonimowi pracownicy mediów, słabo nagradzani, przechwytujący, kopiujący i komentujący cudzą pracę, oraz dziennikarze uczestniczący. Dziennikarstwo uczestniczące możemy określić jako „aktywny udział obywatela lub grupy obywateli w procesie zbierania, konstruowania, analizowania i upowszechniania informacji. Celem tej partycypacji jest zapewnienie niezależnych, wiarygodnych, aktualnych, różnorodnych i istotnych informacji, które są warunkiem istnienia demokracji"[26]. Z chaosem medialnym (pojęciowym, gatunkowym, rodzajowym) korespondują zróżnicowane formy zatrudnienia dziennikarzy, dostosowujących się do wymogów redakcyjnych, a przede wszystkim wymogów rynku, zasad podatkowych i technologii cyfrowej. Wstępna diagnoza wskazuje, iż nowe formy dziennikarskie, w tym dziennikarstwo uczestniczące, są jedynie modyfikacją tradycyjnych (starszych).

[24] Art. 12 ust. 1 pr. pras.

[25] W kontekście ochrony prawnej krytyki ustawodawca w treści art. 41 pr. pras. wyłączył odpowiednio satyrę i karykaturę spod odpowiedzialności prawnej (karnej i cywilnej).

[26] A. Zwiefka-Chwałek, *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*…, s. 12.

2.1. Dziennikarstwo jako zawód

Cyfryzacja informacji skutkuje nowym obrazem socjologicznym zawodu dziennikarza (z jednej strony nieliczne gwiazdy o wykreowanej pozycji i marce, a z drugiej strony przeciętni dziennikarze coraz bardziej marginalizowani i podlegający procesowi pauperyzacji zawodowej oraz cała masa często wykwalifikowanych pracowników redakcji, nisko wynagradzanych, i internautów o zróżnicowanym statusie finansowym).

Odpowiedź na pytanie – czy dziennikarstwo jest zawodem, czy też ma charakter służby, powołania bądź misji – jest tym trudniejsza, że pojęcie zawodu zarówno z punktu widzenia socjologicznego, jak i prawniczego wywołuje rozliczne spory i wątpliwości. Podobnie dyskusja nad tym, czy dziennikarstwo należy uważać za zawód inteligencki[27], pozostaje kwestią dyskusyjną zarówno wewnątrz środowiska, jak i poza nim. W przypadku pozytywnej odpowiedzi uznającej zawodowe dziennikarstwo istotne są odpowiedzi na dalsze pytania dotyczące statusu zawodowego, charakteru (kryteriów profesjonalnych), zasad dostępu oraz zatrudniania, a także wynagradzania i zabezpieczeń socjalnych. Na pojęcie zawodu składają się najczęściej, w różnych ujęciach, cztery elementy, a mianowicie: określony rodzaj aktywności, wymagane kwalifikacje, trwały charakter pracy oraz uzyskiwanie z tej pracy dochodów[28]. W definicjach prawniczych, formułowanych zarówno przez

[27] Ogólne kryteria zawodu inteligenckiego sformułował D. McQuail: kontrolowany nabór do zawodu, podstawowe umiejętności wymagające szkolenia, przestrzeganie kodeksu etycznego i standardów praktycznych, ważna rola społeczna i autonomia w korzystaniu z umiejętności zawodowych. W odniesieniu do powyższych najważniejszych kryteriów statusu zawodu inteligenckiego D. McQuail podsumował: „Przyjrzeliśmy się dziennikarstwu pod ich kątem i okazało się, że zasadniczo zawód dziennikarza ich nie spełnia. Brakuje szacunku dla jakiejkolwiek pojedynczej umiejętności, podobnie jak autonomii i samodzielnego podejmowania decyzji. Często nie cieszy się także poważaniem społecznym. Dziennikarze mogą jednak twierdzić, że odgrywają ważną rolę społeczną i są bardziej skłonni przestrzegać norm etycznych. W najlepszym razie można więc powiedzieć, że dziennikarstwo jest zawodem częściowo inteligenckim i że wiele stoi na drodze temu, by kiedykolwiek miało się nim stać w pełni"; D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007, s. 291.

[28] W definicjach prawniczych, formułowanych zarówno przez ustawodawcę, jak i doktrynę, podkreśla się, iż zawód winien obejmować: wynikający z podziału pracy zespół czynności, społeczną użyteczność tych czynności, istnienie kwalifikacji (wiedzy i umiejętności) niezbędnych do wykonywania wspomnianych czynności, dalej systematyczność wykonywania, wreszcie to, że są one podstawą uzyskiwania dochodów. W. Szubert, *Zarys*

ustawodawcę, jak i doktrynę, podkreśla się, iż zawód winien obejmować: wynikający z podziału pracy zespół czynności, społeczną użyteczność tych czynności, istnienie kwalifikacji (wiedzy i umiejętności) niezbędnych do wykonywania wspomnianych czynności, dalej systematyczność wykonywania, wreszcie to, że są one podstawą uzyskiwania dochodów[29]. W literaturze zwraca się przy tym uwagę, że zadania przedstawiciela konkretnego zawodu mogą być traktowane szerzej lub węziej, ale zawsze winny się mieścić w ramach wyznaczonych zakresem określonym dla danego zawodu[30]. Pojęcie zawodu jest definiowane zazwyczaj w odniesieniu do konkretnej specjalności, chociaż podejmowane są próby definicji abstrakcyjnych, odnoszących się do wszelkich zawodów. Taką abstrakcyjną, legalną, ogólną definicję zawodu formułuje instrukcja nr 58 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płacy, w myśl której „pod zawodem lub specjalnością rozumie się oparte na kwalifikacjach (wiadomościach i umiejętnościach) wykonywanie w celach zarobkowych, wynikającego z podziału pracy zespołu czynności (robót) społecznie użytecznych. Zawód jest pojęciem szerszym od specjalności"[31]. Zasadniczo należy odróżnić zawód od wykonywanej profesji, co często mylnie jest utożsamiane. Profesja oznacza wykształcenie, specjalizację, fach.

W rozważaniach poświęconych problemowi zawodu dziennikarskiego cytuje się zwykle definicję T. Kupisa. Sformułował on socjologiczną definicję zawodu, wyróżniając cztery jej elementy (kryteria):

1. na zawód składa się pewien system czynności, wewnętrznie spójny, wymagający określonego zakresu wiedzy i umiejętności;
2. czynności te są wykonywane trwale i systematycznie;
3. są one podstawą ekonomicznego bytu pracownika;

prawa pracy, Warszawa 1971, s. 109; Z. Salwa, *Prawo pracy w zarysie*, Warszawa 1971, s. 135; J. Szczepański, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 15–19.

[29] W. Szubert, *Zarys prawa pracy*, Warszawa 1971, s. 109; Z. Salwa, *Prawo pracy w zarysie*, Warszawa 1971, s. 135; J. Szczepański, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 15–19.

[30] A. Chrobot, *Regulacja prawna twórczej pracy badawczej w stosunkach pracy*, Warszawa 1975, s. 13.

[31] K. Wojtczak, *Rozważania nad zawodem*, „Zeszyty Naukowe WSZiB w Poznaniu" 1996, nr 1, s. 81–99.

4. są one podstawą zajmowania określonego miejsca w strukturze społecznej różnych grup i zbiorowości szerszych[32].

Powyższa definicja zawodu nie pozwala na proste odniesienie do zawodu dziennikarza, bo wielu z nich łączy swą pracę z innymi zawodami (dwa równoległe stosunki pracy lub stosunki cywilnoprawne). Dziennikarze także łączą swą pracę z innymi profesjami (działalnością twórczą). Jest to zawód otwarty, należący do kategorii zawodowych o względnie dużym stopniu zróżnicowania zewnętrznego i wewnętrznego[33]. Zdarza się, że piszący do redakcji lub prowadzący blog ma status współpracownika, a jest wybitnym specjalistą określonej dziedziny, z którą związany jest zawodowo.

Na przestrzeni wielu lat kryteria wyróżnione w definicji zawodu stanowiły punkt odniesienia przy określaniu zawodu dziennikarza[34]. T. Kupis i T. Kononiuk pojęcie zawodu dziennikarza zdefiniowali w dwóch aspektach:

1. przedmiotowym, czyli jako system czynności zawodowych, takich jak: zbieranie, pisanie, redagowanie, ocenianie i przygotowywanie do publikacji materiałów prasowych;

---

[32] T. Kupis, *Dziennikarskie sprawy. Wykaz rozpraw i artykułów 1958–1972*, Warszawa 1975, s. 29.

[33] Zróżnicowanie zewnętrzne wyznaczone jest podziałem dziennikarstwa na jego podstawowe rodzaje: prasowe, radiowe, telewizyjne, filmowe, internetowe. Dalszym elementem zróżnicowania zewnętrznego jest podział tych rodzajów dziennikarstwa na typy redakcji (o różnym zakresie oddziaływania): ogólnopolskie, regionalne, lokalne, ograniczone do jednej instytucji. Kolejny podział wynika z poruszanej tematyki, zatem wyróżnia się prasę o tematyce uniwersalnej i prasę o tematyce specjalistycznej (prasa specjalistyczna). Istnieje też podział merytoryczny według stopnia specjalizacji tematycznej redakcji oraz zasięgu społecznego jej oddziaływania, wyrażającego się m.in. liczebnością odbiorców. Te wszystkie wymienione czynniki wyznaczają zewnętrzną strukturę formalną zawodu dziennikarskiego. Zróżnicowanie wewnętrzne zawodu wyznaczone jest zróżnicowaniem funkcji i stanowisk wewnątrz każdej redakcji.

[34] T. Kupis w jednym z niewielu opracowań dotyczących dziennikarstwa PRL-u przytoczył na użytek przeprowadzonej przez siebie socjologicznej analizy zawodu dziennikarskiego definicję odpowiadającą kondycji polskiego dziennikarstwa w latach 60. XX w.: „Dziennikarzem jest osoba, która zbiera, pisze, redaguje, ocenia bądź przygotowuje do publikacji materiały informacyjne i publicystyczne na łamach prasy drukowanej oraz w programach radia, telewizji i kroniki filmowej i dla której praca ta stanowi główne źródło utrzymania". Istotnym aspektem było nawiązanie do kategorii głównego źródła utrzymania dla dziennikarza i jego rodziny. T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 19.

2. podmiotowym, czyli jako określenie osób zawód ten wykonujących, w miarę możliwości systematycznie, czerpiących z tego zajęcia główne środki utrzymania[35].

Powyższa definicja jest częściowo przydatna analitycznie, jednak budzi pewne wątpliwości w kontekście nowych form komunikowania. Po pierwsze, modyfikacji wymaga zakres przedmiotowy. Zakres czynności, których wykonanie pozwala zaliczyć kogoś do grona dziennikarzy, powinien zostać zmodyfikowany z uwzględnieniem technologii nowych mediów[36] i nowych komunikacyjnych umiejętności dziennikarza. Po drugie, ważne jest dookreślenie, czy dziennikarzem jest osoba, która spełnia zarówno kryteria przedmiotowe, jak i podmiotowe, czy też jedno z tych kryteriów. Po trzecie, wątpliwości muszą budzić niedookreślone elementy definicji w aspekcie podmiotowym: „w miarę możliwości systematycznie", „główne środki utrzymania". Czy reporter, który utrzymuje się głównie z odsetek od oszczędności lub z należności z tytułu najmu lub dzierżawy, powinien utracić status dziennikarza? Czy należy włączać do tej kategorii także osoby poświęcające dziennikarstwu tylko część swojego czasu zawodowego? Pytania te pozostają bez odpowiedzi.

W ujęciu węższym M. Kunczik uznaje, iż „dziennikarstwem jest zawód wykonywany przez osoby zajmujące się gromadzeniem, segregowaniem, sprawdzaniem i rozpowszechnianiem wiadomości bądź też komentowaniem aktualnych wydarzeń". Ujęcie to nawiązuje do klasycznego dziennikarstwa informacyjnego, w którego kontekście fundamentalną rolą mediów jest informowanie. Jednak w określeniu tym pominięta została funkcja komunikacyjna w sieci i funkcja rozrywkowa, która wydaje się coraz istotniejsza. Organizacje medialne coraz częściej oczekują uniwersalnych cech i wszechstronnych

[35] T. Kononiuk, *Struktury podmiotowe tworzące media*, [w:] *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, red. B. Michalski, T. Kononiuk, Warszawa 1998, s. 1; T. Kupis, *Dziennikarskie sprawy. Wykaz rozpraw i artykułów 1958–1972*, Warszawa 1975, s. 28; pierwszym, który zwrócił uwagę na podmiotowe i przedmiotowe aspekty zawodu dziennikarskiego, był M. Kafel (por. M. Kafel, *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*, Warszawa 1953, s. 27; także M. Kafel, *Prasoznawstwo*, Warszawa 1959, s. 15).

[36] Aktualne możliwości technologiczne dziennikarstwa to obok technologii tradycyjnych m.in. newsletter, blog, wideoblog (vlog), mikroblog, portale horyzontalne, wortale (tematyczne), serwisy dziennikarstwa obywatelskiego, internetowe stacje telewizyjne, internetowe stacje radiowe.

umiejętności od dziennikarzy – wielozawodowców (chodzi o nowe metody, by się komunikować, dzielić wiedzą i współpracować, oczekiwane są nowe formy komunikowania i umiejętności posługiwania się technologią cyfrową, z uwzględnieniem rachunku ekonomicznego). Dziennikarz powinien umieć tworzyć treści interaktywne (lub umiejętnie przetworzyć informację pozyskaną z sieci), być mediatorem i animatorem łączącym wspólnoty funkcjonujące w sieci (nowy model mediów i dziennikarstwa oparty na współuczestnictwie) celem jak najkorzystniejszego pozycjonowania w wyszukiwarkach, zatem powinien umieć przyciągnąć i zatrzymać uwagę internauty – konsumenta.

W ujęciu szerszym dziennikarstwo jest definiowane jako „zawodowa działalność osób, które w mediach społecznych związane są z gromadzeniem, sprawdzaniem, doborem, obróbką oraz rozpowszechnianiem informacji, komentarzy, a także materiałów rozrywkowych"[37]. Wszechstronność dziennikarzy z udziałem nowych technologii stała się koniecznością. Postępująca wciąż na skutek rozwoju Internetu ewolucja relacji dziennikarzy z odbiorcami determinuje konieczność uwzględniania wielości i różnorodności informacji, wiadomości, opinii i analiz umieszczanych w przestrzeni publicznej przez obywateli i cenionych przez obywateli. Coraz bogatszy zasób treści zawiera elementy przez niektórych nazywane dziennikarstwem obywatelskim[38]. Jego rozwój osłabia dziennikarstwo tradycyjne, jednak nie neguje jego roli. Dziennikarze informacyjni będą musieli znaleźć nowe metody, by się komunikować, dzielić wiedzą i współpracować. Powinni nieustannie analizować swoje relacje z opinią publiczną, aby lepiej rozumieć, jak je podtrzymywać i ulepszać[39].

Istnieje normatywne rozgraniczenie zawodu dziennikarza i zawodu twórcy (w tym prezentera radiowego, telewizyjnego i pokrewnych). Do powyższego rozgraniczenia obliguje klasyfikacja zawodów i specjalności na potrzeby rynku pracy, która stanowi załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 27 kwietnia 2010 r.[40] W tej klasyfikacji zawodów

[37] M. Kunczik, A. Zipfel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 68.

[38] K. Jakubowicz, *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011, s. 192–199.

[39] *Przyszłość dziennikarstwa w dojrzałych demokracjach*, red. P.J. Anderson, G. Ward, tłum. A. Piwnicka, Warszawa 2010, s. 154.

[40] Załącznik do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 27 kwietnia 2010 r., Dz.U. z 2010 r. Nr 82, poz. 537.

i specjalności wyszczególniona została główna kategoria zawodu dziennikarza (pod numerem 2642), a następnie wyszczególniono zawody w tej kategorii: dziennikarz (264201), fotoedytor (264201), krytyk artystyczny (264203), redaktor programowy (264204), redaktor radiowy/telewizyjny/prasowy (264205)[41]. Wyłączenie z zawodu dziennikarza kategorii literatów i autorów tekstów, a przede wszystkim prezenterów radiowych, telewizyjnych i pokrewnych i wielu innych pokrewnych zawodów i specjalności, pozwala na pewne uporządkowanie pojęć, w szczególności w odniesieniu do dziennikarzy informacyjnych, publicystów, dziennikarzy śledczych, korespondentów zagranicznych. Jednak przytoczona klasyfikacja zawodów nie obejmuje nowych kształtujących się zawodów medialnych w sieci, utożsamianych z dziennikarstwem. W analizowanym zakresie ustawodawca uwzględnił tradycyjne postrzeganie dziennikarstwa. Dziennikarz funkcyjny, który awansuje w redakcji na stanowisko redaktora radiowego/telewizyjnego/prasowego czy redaktora programowego, a nawet redaktora naczelnego, nadal pozostaje z zawodu dziennikarzem pełniącym funkcję redaktora.

Trudności w definiowaniu zawodu pogłębia fakt, że obok terminu „zawód" w literaturze egzystuje pojęcie wolnego zawodu, a w aktach normatywnych i doktrynie także zawodu zaufania publicznego i zawodu regulowanego.

Pojęcie wolnego zawodu należy do wyjątkowo kontrowersyjnych. Nie posiada ono definicji ustawowej (legalnej). W umowach zawieranych przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej z rządami innych państw w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku stwierdza się, że wolny zawód obejmuje w szczególności samodzielnie wykonywaną działalność naukową,

[41] Zgodnie z treścią załącznika do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 27 kwietnia 2010 r. (Dz.U. z 2010 r. Nr 82, poz. 537) kategoria podstawowa: literaci, dziennikarze, filolodzy (264) dzieli się na kategorie główne: literaci i inni autorzy tekstów (2641) oraz dziennikarze (2642). Klasyfikacja systematyzuje dalsze zawody w kategorii podstawowej literatów: edytor materiałów źródłowych (264101), pisarz (264102), poeta (264103), redaktor wydawniczy (264104), scenarzysta (264105), pozostali literaci i inni autorzy tekstów (264106). Klasyfikacja zawiera kolejną kategorię podstawową: twórcy i artyści (265), która zawiera kategorię główną: prezenterzy radiowi, telewizyjni i pokrewni (2656), z kolei ta grupuje dalsze zawody: komentator sportowy (265601), konferansjer (265602), lektor dialogów filmowych i radiowych (265603), prezenter muzyczny (265604), prezenter telewizyjny (265605), spiker radiowy (265606).

literacką, artystyczną, wychowawczą lub oświatową, jak również samodzielnie wykonywaną działalność lekarzy, prawników, architektów oraz księgowych[42].

W literaturze podkreśla się, że wolny zawód charakteryzuje się tym, że wykonywany jest osobiście, systematycznie, stanowi zespół czynności o charakterze umysłowym (intelektualnym), wymaga odpowiednich kwalifikacji, co nie zawsze równa się ukończeniu studiów wyższych, przy czym ma on dawać podstawę utrzymania, a wykonywane czynności powinny być społecznie użyteczne, wypełniając misję społeczną oraz chroniąc istotne wartości w zakresie interesu publicznego. Wolny zawód zatem odznaczać się powinien tym, że wykonujący go będzie wypełniał określoną misję społeczną. Zauważa się, że charakterystyczne dla wolnego zawodu są szczególne stosunki łączące osobę wykonującą taki zawód z zamawiającym, dalej niezależność i samodzielność zawodowa, ponoszenie szczególnej odpowiedzialności za ewentualne zaniedbania i szkody wyrządzone osobie trzeciej, wreszcie istnienie korporacji zawodowej zdolnej do określania zbioru zasad etycznego postępowania, gotowej strzec niezależności zawodu oraz sprawować nadzór nad jego wykonywaniem[43].

W literaturze prawniczej dzieli się także zawody na wykonywane w ramach pracy zależnej oraz wykonywane we własnym imieniu i na własny rachunek. Te ostatnie mogą być zarówno reglamentowane, jak i dostępne dla każdego[44]. Według innej typologii wyróżnia się zawody wykonywane w ramach pracy zależnej (mogą wśród nich być pełnione w oparciu o stosunek pracy oraz na podstawie publicznoprawnego stosunku służbowego) i zawody wykonywane niezależnie i samodzielnie. Wyróżnia się także, według innych kryteriów, zawody: wykonywane w oparciu o uzyskane pozwolenie, sprawowane w oparciu o uzyskane zezwolenie przy obligatoryjnej przynależności osoby wykonującej dany zawód do korporacji zawodowej, wreszcie „poddane" mieszanemu reżimowi prawniczemu[45]. Z. Leoński wśród wolnych zawodów wyróżnił: prawnicze, medyczne, techniczne oraz inne zawody[46].

---

[42] L. Kamińska, *Umowy o zapobieżeniu podwójnego opodatkowania*, Warszawa–Poznań 1993, s. 83.

[43] K. Wojtczak, *Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego*, Poznań 1999, s. 84–102.

[44] E. Smoktunowicz, *Encyklopedia obywatela PRL*, Warszawa 1987, s. 309 i n.

[45] K. Wojtczak., *Zawód i jego prawna reglamentacja*…, s. 118.

[46] Z. Leoński, *Materialne prawo administracyjne*, Warszawa 1998, s. 69.

Pomimo iż w powyższych formalnych kategoriach wolnego zawodu nie ujmuje się zawodu dziennikarskiego, kwestia ta nie wywołuje większych kontrowersji. Zawód dziennikarski także często określa się zawodem zaufania publicznego. Historyczna koncepcja społecznej roli dziennikarstwa jako zawodu zaufania publicznego opiera się na etyce służby publicznej. W treści art. 10 pr. pras. ustawodawca przesądził, iż do podstawowych obowiązków dziennikarza należy „służba społeczeństwu i państwu"[47]. Pojęcie zawodu zaufania publicznego, jakim posługuje się Konstytucja RP w treści art. 17 ust. 1, nie ma legalnej definicji[48]. W doktrynie zwraca się uwagę, iż wyróżnikiem zaufania publicznego jest m.in. quasi-misyjność, a więc zdystansowanie się od dążenia do zysku i wykonywanie zawodu w celu zaspokojenia interesu publicznego[49]. Także pojęcie „interesu publicznego" jest kontrowersyjne. W praktyce ten termin jest rozumiany jako służenie ogółowi. W literaturze podkreśla się, że zawody zaufania publicznego to nie wszystkie wolne zawody oraz że istotnym ich wyróżnikiem jest posiadanie samorządu[50].

Istotnym problemem jest sprawa reglamentacji dostępu do zawodu[51] w ogóle, a do wolnego zawodu i zawodu zaufania publicznego w szczególności[52]. W literaturze akcentuje się, że istnienie utrudnień w dostępie do zawodu

[47] Art. 10 pr. pras.

[48] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

[49] W.J. Wołpiuk, *Zawód zaufania publicznego z perspektywy prawa konstytucyjnego*, [w:] *Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 8 kwietnia 2002 r.*, Warszawa 2002.

[50] M. Kulesza, *Pojęcie zaufania publicznego*, [w:] *Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 8 kwietnia 2002 r.*, Warszawa 2002, s. 27.

[51] Wiele redakcji, akcentując formalnie i werbalnie swój obiektywizm i brak zaangażowania politycznego, stawia jednak np. kandydatom do zatrudnienia wyraźne bariery ideologiczne.

[52] W mediach krytykowane są np. korporacje zawodowe adwokatów i radców prawnych, którym zarzuca się: ograniczanie ze szkodą dla społeczeństwa stanu liczebnego adwokatów i radców prawnych z obawy przed konkurencją i zmniejszeniem wysokości zarobków, utrudnianie dostępu członkom społeczeństwa do pomocy prawnej, nepotyzm, kumoterstwo i stwarzanie sztucznych barier w dostępie do zawodu adwokata i radcy

nie jest ani sprzeczne z prawem, ani z wolnościami i prawami człowieka. Zauważa się, że utrudnienia w dostępie do zawodu mogą mieć charakter materialnoprawny i dotyczyć sfery podmiotowej (może to być wymóg posiadania obywatelstwa polskiego, osiągnięcia określonego wieku, posiadania pełnej zdolności do czynności prawnych, odpowiedniego stanu zdrowia). Wymagania o charakterze podmiotowym mogą dotyczyć także kwalifikacji zawodowych, odpowiedniego wykształcenia, zdania egzaminu, znajomości języków obcych. Bardzo ważne są także wymagania o charakterze etycznym, aczkolwiek przyznać należy, że w praktyce bywają one mało precyzyjne i niejasne[53]. Istnieją zawody, do których wykonywania potrzebna jest decyzja organu administracji państwowej oraz takie, do których dostęp wyznacza korporacja zawodowa. Podkreślić należy, że w sytuacji gdy korporacja nie ma uprawnień do kwalifikowania (dopuszczania) indywidualnych osób do wykonywania zawodu, limitowanie liczby osób wykonujących ten zawód dla ochrony rynku jest niezrozumiałe[54]. Słusznie także zwraca się uwagę na to, że sposoby zorganizowania grup osób wykonujących określony zawód są różne i istnieją pewne formy samorządu osób wykonujących zawody artystyczne, które przyznają nieposiadającym stosownych dyplomów prawa do wykonywania np. zawodu aktora. Następuje to po zdaniu stosownego egzaminu przed odpowiednią komisją kwalifikacyjną, powołaną przez stowarzyszenie lub związek. W przypadku dostępu do zawodu dziennikarza nie ma żadnych wymogów podmiotowych materialnoprawnych. Dziennikarzem może być każdy. Tendencja do profesjonalizacji zawodów medialnych, widoczna zwłaszcza w dużych instytucjach nadawczych, nie wyklucza dostępu do tych instytucji jednostek wybitnie uzdolnionych bez odpowiedniego wykształcenia zawodowego. W tym sensie zawód dziennikarza jest i pozostanie otwarty dla osób utalentowanych, bez względu na ich formalne wykształcenie. Jednak połączenie talentu z wiedzą jest najlepszą gwarancją sukcesu, a przynajmniej awansu zawodowego. Osoby trafiające do mediów z racji swoich uzdolnień

prawnego. Postulowane są projekty zmian zasad przyjęć na stosowne aplikacje, a w skrajnych przypadkach uznanie, że każdy absolwent prawa może wykonywać zawód adwokata lub radcy prawnego. Wyrażana jest także krytyka jakichkolwiek korporacji zawodowych jako pozostających w sprzeczności z zasadami wolnego rynku.

[53] K. Wojtczak, *Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego*, Poznań 1999, s. 29–171.

[54] M. Kulesza, *Pojęcie zaufania publicznego*…, s. 27.

czy predyspozycji zwykle dokształcają się w wybranej dziedzinie, zdobywając odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

2.2. Korporacja zawodowa dziennikarzy

W literaturze nie budzi wątpliwości to, że zawodami zaufania publicznego, w rozumieniu art. 17 ust. 1 Konstytucji RP są zawody, których wykonywanie łączy się z dostępem do informacji dotyczących sfery życia prywatnego, a nawet intymnego. Zorganizowanie takiego zawodu w korporację samorządową, z konstytucyjnie założonym istnieniem pieczy nad jego wykonywaniem, z pewnością w określonym stopniu niweluje niepewność jednostki zawsze przecież występującą przy powierzaniu informacji osobistych osobie trzeciej. Podkreśla się, że łączy się to z obowiązkiem zachowania tajemnicy tych informacji, powiązanej tradycyjnie z odpowiednim immunitetem społecznie akceptowanym[55]. Dobrym przykładem takiego szczególnego obowiązku zawodowego jest ochrona tajemnicy zawodowej dziennikarza, która stanowi fundamentalną kategorię wykonywania tego zawodu.

Judykatura dość mocno podkreśla, że jednoczesne wypełnianie funkcji, o których mowa w art. 17 ust. 1 Konstytucji RP, nie jest wolne od napięć czy wręcz konfliktów między partykularnymi interesami grupy wykonującej określony zawód a interesem publicznym, w granicach którego i dla którego ochrony samorząd sprawuje pieczę nad należytym wykonywaniem tego zawodu. Postanowienia Konstytucji RP, jak stwierdzono, należy bowiem rozumieć w ten sposób, że samorząd zawodowy ma nie tyle eliminować czy niwelować partykularne interesy osób wykonujących dany zawód, ile zmierzać do ich uzgodnienia z interesem publicznym. Może to, jak stwierdza w uzasadnieniu wyroku z 22 maja 2001 r. TK, pociągać za sobą „konieczność wprowadzenia całego szeregu ograniczeń, zarówno w zakresie wolności wykonywania zawodu, jak i wolności podejmowania działalności gospodarczej, jeżeli z taką działalnością wykonywanie zawodu miałoby się wiązać". TK przy tym bardzo mocno podkreślił, że nie każdy samorząd zawodowy jest

[55] P. Sarnecki, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2001 r., I CKN 1217/98*, „Palestra" 2002, nr 5–6, s. 185.

tym samorządem, o którym mowa w art. 17 ust. 1 Konstytucji RP. Jest nim tylko taki, który nie zajmuje się wyłącznie ochroną interesów indywidualnych i zbiorowych swoich członków, lecz także sprawuje nadzór nad należytym i sumiennym wykonywaniem zawodu oraz ustanawia obowiązujące zasady etyki i deontologii tego zawodu, a także współpracuje z odpowiednimi szkołami wyższymi i towarzystwami naukowymi w zakresie kształcenia i przygotowania zawodowego. TK bardzo mocno podkreślił, że należyte wykonywanie konstytucyjnych funkcji samorządu zawodowego wymaga zapewnienia mu możliwości nie tylko decydowania o tym, kto może wykonywać dany zawód, ale także kontrolowania sposobu jego wykonywania[56]. Artykuł 17 ust. 1 Konstytucji RP wyposaża ustawodawcę w kompetencje do tworzenia samorządów zawodowych reprezentujących osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujących pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Fundamentalny interes społeczny realizowany przez dziennikarzy przejawia się w zapewnieniu każdemu obywatelowi gwarancji uzyskania profesjonalnej informacji (z zachowaniem zasady szczególnej staranności i rzetelności zawodowej). Środowisko dziennikarzy w Polsce jest zdezintegrowane; podobne stwierdzenie można też odnieść do działalności dziewięciu stowarzyszeń i licznych organizacji związkowych. Przyczyny obecnego rozbicia środowiska i podziałów politycznych dziennikarzy tkwią w przeszłości, aczkolwiek nowa cyfrowa rzeczywistość medialna, ze wszystkimi jej przymiotami wewnętrznymi i zewnętrznymi, wytworzyła nową przestrzeń podziałów. Już nie tylko polityka, ale przede wszystkim sytuacja ekonomiczna i rynkowa, zaczęła wytwarzać ich źródła. Podziały wśród dziennikarzy coraz częściej wynikają z bardzo zróżnicowanej linii programowej poszczególnych redakcji w ramach danej korporacji, ponadto rywalizacji i konkurencji między mediami – efektu gry rynkowej i ekonomicznej[57]. W zasadzie nie da się połączyć tabloidowego paparazzi z dziennikarzem prasy opiniotwórczej w jedną korporację zawodową, bo to są dwa różne zawody. Złożoność kwestii związanej z potrzebą istnienia samorządu zawodowego dziennikarzy komplikuje okoliczność, iż w zasadzie

[56] Wyrok TK z 22 maja 2001 r., OTK 2001, nr 4, poz. 85.

[57] T. Kowalski, B. Jung, *Media na rynku. Wprowadzenie do ekonomiki mediów*, Warszawa 2006, s. 49.

nie można oczekiwać jednakowych standardów aksjologicznych od wszystkich rodzajów mediów, a tym samym od dziennikarzy w nich zatrudnionych. Standardy te są nie tylko różne dla różnych mediów, ale także ewoluują. Przy ich wyznaczaniu należy odwoływać się do funkcji i celów mediów. Według danych Z. Bajki do stowarzyszeń i związków dziennikarskich należało w latach 90. XX w. ponad 10 tys. osób, w tym ponad 40% z nich to emeryci. Do stowarzyszeń należało około 25% czynnych dziennikarzy[58]. Aktualnie proces atomizacji i indywidualizacji (zarówno dziennikarzy, jak i odbiorców) się pogłębia. Młode pokolenie dziennikarzy nie widzi potrzeby zapisywania się do jakichkolwiek organizacji zawodowych[59]. Tendencje te potwierdzają publikacje[60] oraz empiryczne badania ilościowe autorki[61]. Instytucjonalne uwarunkowania istnienia korporacji zawodowej dziennikarzy w Polsce są kontrowersyjne i nie stanowią uniwersalnych, powszechnie akceptowanych zasad. Dziennikarze nie potrafią wspólnie bronić interesów całego środowiska[62]. Rozbite, nadmiernie upolitycznione (Stowarzyszenie Dziennikarzy

[58] Z. Bajka, *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2000, nr 3–4, s. 42.

[59] W. Pepliński, *Zmiany w modelu funkcjonowania zawodu dziennikarskiego po 1989 r. (na przykładzie Gdańskiego środowiska prasowego)*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3 (4), s. 57.

[60] K. Pokorna-Ignatowicz, *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press"*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3(4), s. 31; R. Mazurek, *Rady od parady. Rada Etyki Mediów – czy da się odzyskać autorytet?*, „Press" 2000, nr 1, s. 32–34.

[61] Badania własne autorki zrealizowane w środowisku wrocławskich dziennikarzy redakcji informacyjnych (mediów publicznych i komercyjnych) w okresie od kwietnia 2011 r. do marca 2012 r. techniką anonimowych kwestionariuszy na próbie 106 dziennikarzy czynnych zawodowo. Na pytanie w kontekście przynależności do stowarzyszenia zawodowego: „Jestem członkiem stowarzyszenia dziennikarzy (chodziło o potwierdzenie lub zaprzeczenie)" bardzo mało respondentów, tj. tylko 19 dziennikarzy (17,9%), potwierdziło przynależność do stowarzyszenia zawodowego. Natomiast aż 87 dziennikarzy (82,1%) nie należało do stowarzyszeń zawodowych dziennikarzy. Wśród badanych zdecydowanie przeważali dziennikarze w wieku powyżej 41 lat (aż 40 dziennikarzy zadeklarowało wiek powyżej 40 lat, co stanowiło 37,7%). Na dalsze pytanie zamieszczone w treści ankiety: „Czy istnieje potrzeba powołania organizacji zawodowej wspólnej dla wszystkich dziennikarzy (analogia do samorządów zawodowych tzw. zawodów zaufania publicznego)" – odpowiedziało twierdząco 54 dziennikarzy (51,4%), natomiast zaprzeczyło 51 dziennikarzy (48,6%); L. Szot, *Dziennikarze mediów lokalnych w Polsce. Między profesjonalizmem a koniecznością przetrwania*, Wrocław 2013, s. 320.

[62] M. Kowalczyk, *Egoistyczna solidarność*, „Press" 2010, nr 7, s. 12.

Rzeczypospolitej Polskiej ma korzenie w poprzednim systemie politycznym, przy czym przeciwstawia się jej niezależna organizacja – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich), konkurujące między sobą środowisko zawodowe dziennikarzy nie dąży do ukonstytuowania własnego samorządu zawodowego, reprezentującego ich interesy zawodowe. Wobec powyższego trudno wyrokować, czy nowa struktura samorządowa utworzona przez ustawodawcę miałaby większe szanse powodzenia.

Istotna jest funkcja publiczna stanowienia i egzekwowania zasad etyki zawodowej dziennikarzy przez sądownictwo dyscyplinarne oraz zapewnienia, by obowiązek informowania społeczeństwa miał charakter profesjonalny. Z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP wprost wynika, że istotnym zadaniem konstytucyjnym samorządów jest sprawowanie przez nie pieczy nad należytym wykonywaniem danego zawodu zaufania publicznego. Budowana z trudem w Polsce idea samorządności stanowi jeden z fundamentów państwa obywatelskiego. Ma to znaczenie tym większe, iż zasadnicze zręby systemu demokratycznego w Polsce są wciąż budowane, a pominięcie wśród podstawowych zasad wolności i niezależności dziennikarzy i ich materialnych gwarancji przesądzić może, iż system medialny w Polsce pozostanie ułomny. Jednak dyskusja prowadzona w mediach dotyczy samorządów zawodowych pozamedialnych. Natomiast kwestia potrzeby ukonstytuowania się korporacji zawodowej dziennikarzy nie stanowi przedmiotu polemik czy dyskusji. Potrzebna jest debata publiczna, uwzględniająca w tym zakresie doświadczenia innych krajów europejskich, która pozwalałaby wyjaśnić usytuowanie samorządów zawodowych w Konstytucji RP, a tym samym zrozumieć ich rolę i zadania w państwie prawa. Takiej debaty brakuje, a zastępują ją populistyczne argumenty ujawniające brak elementarnej wiedzy na ten temat, które są często wykorzystywane do celów politycznych[63].

Z jednej strony należy uwzględnić obawy przedstawicieli środowiska dziennikarzy, związane z zagrożeniem nadmiernego ich zinstytucjonalizowania (scentralizowany organ państwowy). Istotne są także argumenty związane z ograniczeniem ich autonomii i niezależności. Jednak brak samorządu zawodowego skutkuje brakiem kontroli nad sposobem i jakością wykonywania

[63] J. Adamowski, *Czwarty stan. Media masowe w pejzażu społecznym Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2006, s. 9.

zawodu oraz zasadniczym brakiem podmiotu chroniącego interesów zawodowych dziennikarzy. Z drugiej strony wyrażane są poglądy, iż podstawowe wartości zawodu dziennikarza, w tym niezależność dziennikarza, nie jest jego przywilejem, lecz przydana jest w celu ochrony interesu publicznego. Na straży tych wartości mógłby stać samorząd zawodowy. Nie bez znaczenia jest również możliwość ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Przy ubezpieczeniu zbiorowym, opłacanym w ramach składki samorządowej, możliwe byłoby negocjowanie wysokich kwot ubezpieczenia przy stosunkowo niskich indywidualnych kosztach. Ubezpieczenie mogłoby dawać gwarancję bezpieczeństwa (wysokie ubezpieczenia), jakiej nie może realnie zapewnić sobie dziennikarz ubezpieczający się indywidualnie.

Moc współczesnych mediów jest – jak się więc wydaje – dostatecznym argumentem przemawiającym za koniecznością ich samoograniczenia w imię etyki[64] i standardów zawodowych. Powyższe uprawnia do konkluzji, iż korporacja zawodowa dziennikarzy mogłaby instytucjonalnie sprostać powyższym wyzwaniom medialnego systemu demokratycznego, działając w interesie obywateli i dziennikarzy. A jednak pojawiające się od czasu do czasu propozycje prawnej i możliwej do zastosowania w praktyce ochrony zawodu dziennikarskiego, choćby tylko poprzez przyjęcie stosownych ograniczeń przy zatrudnianiu w redakcjach lub przyjmowaniu do organizacji zawodowych, traktowane są jako rzekomy zamach na wolność mediów[65].

3. Standardy profesjonalnego dziennikarstwa

W przypadku większości zawodów ich rola społeczna jest zazwyczaj pozostawiona instytucjom – jak medycyna czy oświata – zadaniem jednostek jest zaś wykonywanie pracy zgodnie z posiadanymi umiejętnościami. W pewnym stopniu dotyczy to także dziennikarzy, ale na przeszkodzie pełnej profesjonalizacji ich pracy stoi wewnętrzne zróżnicowanie mediów i duża różnorodność

[64] J. Pleszyński, *Etyka dziennikarska*, Warszawa 2007, s. 24.

[65] W. Sonczyk, *Zawód dziennikarski w kontekście transformacji polskiego systemu medialnego (wybór problematyki)*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3(4), s. 40.

realizowanych przez nie celów. Nie ma nawet pewności, co miałoby być podstawową, unikatową cechą wyróżniającą profesjonalnego dziennikarza (a tym bardziej inne zawody medialne związane z produkcją przekazu masowego)[66]. M. Schudson celnie zdefiniował dziennikarstwo jako „wolny zawód" z racji braku wyraźnych granic[67].

Wśród charakterystycznych cech profesjonalizmu dziennikarskiego wymienia się koncepcję dziennikarstwa jako zawodu zaufania publicznego, według której dziennikarstwo w pewnym sensie służy interesowi publicznemu wykraczającemu poza partykularne interesy społeczne. Ideologia ta – zdaniem D.C. Hallina i P. Manciniego – wiąże się z innymi dwoma istotnymi aspektami profesjonalizacji zawodu dziennikarskiego, a mianowicie rozwojem odrębnej, wspólnej kultury dziennikarskiej oraz stosunkowo wysokim poziomem autonomii w zawodzie dziennikarza w stosunku do innych podmiotów społecznych[68].

W art. 1 ustawy o radiofonii i telewizji[69] (dalej: u.r.tv.) na wszystkich nadawców (publicznych, komercyjnych, społecznych) zostały nałożone obowiązki polegające na: dostarczaniu informacji; upowszechnianiu dóbr kultury i sztuki; ułatwianiu korzystania z oświaty, sportu i dorobku nauki; upowszechnianiu edukacji obywatelskiej; dostarczaniu rozrywki oraz popieraniu krajowej twórczości audiowizualnej. Z kolei w treści art. 1 pr. pras. ustawodawca zobowiązał prasę do urzeczywistniania prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego, kontroli i krytyki społecznej. Znaczące zróżnicowanie mediów i duża różnorodność realizowanych przez nie celów mają wpływ na zawartość programową. „Zadania programowe mediów powinny być realizowane poprzez posługiwanie się dopuszczalnymi przez prawo metodami, a niekiedy także z zachowaniem

[66] D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 290.

[67] M. Schudson, *The public journalism movement and its problems*, [w:] *The politics of news; the news of politics*, eds. D. Graber, D. McQuail, P. Norris, Washington 1998, s. 132–149.

[68] D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków 2007, s. 195.

[69] Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226 ze zm., art. 1.

szczególnych rygorów prowadzonej działalności dziennikarskiej"[70]. Do podstawowych zadań dziennikarza należą dostarczanie odbiorcom informacji i wiedzy o rzeczywistości (funkcja poznawcza), kształtowanie postaw wobec tej rzeczywistości (funkcja perswazyjna) oraz zapewnienie rozrywki (funkcja rozrywkowa). Jednoczesne godzenie tych funkcji stanowi oczekiwaną przez wydawców istotę dziennikarstwa. Jednak podstawowym kryterium weryfikacji dziennikarzy staje się kryterium rynkowe i potrzeba osiągania coraz wyższych wskaźników oglądalności, słuchalności, czytelnictwa i klikalności. Podstawowym źródłem przychodów redakcyjnych są bowiem zamieszczane przez zleceniodawców reklamy, ogłoszenia i materiały sponsorowane. Dziennikarze muszą rozstrzygać dylematy związane z obowiązkiem respektowania norm i zasad prawnych a realizowaniem celów i interesów wydawcy/nadawcy (komercyjnych, politycznych i innych).

Fundamentalna dla praw i obowiązków dziennikarza jest dyspozycja art. 10 ust. 1–3 pr. pras.: „Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu; w ramach stosunku pracy ma on obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji ogólnej linii programowej redakcji". Dziennikarze chętnie podkreślają swoją „misję", która jest w istocie „służbą" społeczeństwu i państwu. Zwracają oni uwagę na zasługi dla państwa, społeczeństwa, wolności i demokracji. Tym zasługom nie sposób zaprzeczyć. Nieliczne grupy zawodowe tak wiele uczyniły dla transformacji ustrojowej. Jednocześnie nie ma takiej, która by poniosła tak dotkliwe straty w sferze socjalnej i zarobkowej, która – co do zasady – tak mocno spauperyzowałaby się, tracąc praktycznie wszystkie przywileje i preferencje. Dziennikarz pozostający w stosunku pracy z redakcją albo działający na rzecz i z upoważnienia redakcji (art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras.)[71] w razie działania sprzecznego z interesem pracodawcy naraża się na rozwiązanie umowy o pracę i odpowiedzialność materialną. Dla dziennikarza prawo do wolności słowa to nie tylko korzystanie (w określonych granicach) z uprawnień prawa do pozyskiwania informacji i wyrażania poglądów, ale i odpowiedzialność i obowiązki. Część obowiązków wyraźnie ogranicza wolność wyrażania opinii, a mianowicie nakazuje nie

[70] J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem*, Bydgoszcz 2012, s. 27.

[71] Art. 7 ust. 2 pkt 5 pr. pras.

szkodzić bezpieczeństwu państwa (ochrona informacji niejawnej), umacniać niepodległość i integralność terytorialną kraju i jego obronność, umacniać pozytywne demokratyczne wartości, pogłębiać wiedzę i służyć społeczeństwu.

Wśród szczególnych obowiązków ciążących na dziennikarzu jest nakaz związany z: zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności, sprawdzeniem zgodności z prawdą przekazywanych informacji (art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras.); ochroną dóbr osobistych, a ponadto interesów działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazały mu zaufanie (art. 12 ust. 1 pkt 2 pr. pras.); dbałością o poprawność języka i unikanie wulgaryzmów (art. 12 ust. 1 pkt 3 pr. pras.); autoryzacją dosłownie cytowanej wypowiedzi (art. 14 ust. 2 pr. pras.)[72]; ochroną źródeł informacji (art. 15 pr. pras.)[73] i innymi, które odnoszą się do dziennikarskich metod pozyskiwania, weryfikowania, opracowywania/przetwarzania i publikowania informacji. Także w ustawie o radiofonii i telewizji ustawodawca zobowiązuje dziennikarzy mediów publicznych do kierowania się odpowiedzialnością za słowo i dbałością o dobre imię nadawcy, a także rzetelnego ukazywania rzeczywistości w przekazach oraz sprzyjania swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli (kształtowaniu się opinii publicznej poprzez tworzenie forum wymiany poglądów i uczestnictwa w debacie publicznej, art. 21 ust. 2 urtv.[74]). Poniżej podano przykłady formalnych ograniczeń dziennikarzy w rozpowszechnianiu informacji:

1. Obowiązek szanowania praw i dobrego imienia osób trzecich (art. 14 ust. 6 pr. pras.)[75].
2. Podobnie kodeks cywilny (dalej: k.c., art. 23 i 24 k.c.) chroni dobra osobiste i czyni niedopuszczalnymi wypowiedzi, które naruszałyby te dobra[76].
3. Prawo autorskie (dalej: p.a., art. 52 p.a.) zabrania naruszania praw osobistych autorów; podobnie prawo ochrony własności przemysłowej[77].

---

[72] J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 60.

[73] Tamże, art. 12 ust. 1 pkt 1–3; art. 14 ust. 2 i art. 15.

[74] Ustawa o radiofonii i telewizji, art. 21 ust. 2.

[75] J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993, s. 67 i n.

[76] Art. 23 k.c.

[77] Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83 ze zm., art. 52.

4. W prawie reklamy występują liczne ograniczenia ze względu na ochronę zdrowia (zakaz reklamy napojów alkoholowych, narkotyków, leków wydawanych na receptę, ograniczenie reklamowania wyrobów tytoniowych)[78].
5. Istnieją również ograniczenia w celu ochrony moralności publicznej. Kodeks karny (dalej: k.k.) zabrania rozpowszechniania pism, druków, fotografii mających charakter pornograficzny[79].

Trudny do pogodzenia jest powyższy katalog zakazów z podstawowym obowiązkiem dziennikarza do rzetelnego informowania o wszelkich przejawach życia społecznego. Dlatego w praktyce dociekliwy i ambitny dziennikarz często naraża się na odpowiedzialność prawną i dyscyplinarną. Powyższe ograniczenia nie zawsze są uznawane przez wydawców/nadawców, szczególnie gdy nie służą ich interesom. Negatywnym zjawiskiem jest świadome naruszanie przez nich prawa, ze względu na zbyt liberalne sankcje.

Podstawowym obowiązkiem zawodowym dziennikarza jest „zachowanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podanie ich źródła oraz ochrona dóbr osobistych, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie"[80]. Realizacja obowiązku „rzetelnego informowania" powinna polegać na dążeniu do prawdziwego opisu rzeczywistości. Dziennikarz może się uwolnić od odpowiedzialności za podanie nieprawdziwych informacji, jeżeli wykaże się szczególną starannością (pilnością, sumiennością; uzależnionymi od rodzaju materiału prasowego i wiarygodności źródła informacji) i rzetelnością (dokładnością, uczciwością, solidnością, konkretyzacją, odpowiedzialnością za słowo) w dążeniu do prawdy obiektywnej, pod warunkiem jednak, że działa w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Do otwartego katalogu prawnie chronionych (a jednocześnie przez media naruszanych) dóbr osobistych należy zaliczyć: cześć, godność, wizerunek

[78] Ustawa z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, Dz.U. z 1982 r. Nr 35, poz. 230 ze zm.; ustawa z 31 stycznia 1985 r. o zapobieganiu narkomanii, Dz.U. z 1985 r. Nr 4 poz. 15 ze zm.; ustawa z 10 października 1991 r. o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym, Dz.U. z 1991 r. Nr 105, poz. 452.

[79] Ustawa z 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 ze zm.

[80] Art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 pr. pras.

oraz prywatność. Zgodnie z treścią art. 14 ust. 6 pr. pras. „Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby”[81]. Prawo chroni dobra osobiste, w tym dobre imię i prywatność osób, które przedstawiono w niekorzystnym świetle[82]. Wielu uznaje, iż proces sądowy z organizacją medialną jest poniżej ich godności. Przepisy prawne rozgraniczają ochronę osób fizycznych i pełniących funkcje publiczne, nie precyzując granic ochrony prywatności. Jak się wydaje – jedynie wyroki sądowe mogą powstrzymać media przed naruszaniem dóbr osobistych opisywanych w nich osób. Ustawodawca nie rozstrzyga kolizji zasad ochrony praw podmiotowych jednostki, tj. ochrony godności, prywatności i prawa do wolności słowa, pozostawiając kwestię praktyce dziennikarskiej. Do sądu należą zaś ostateczna weryfikacja i ocena umiejętności balansowania dziennikarza między ochroną dobrego imienia (jako elementu prawa do poszanowania życia prywatnego) a swobodą wypowiedzi (jako składnikiem społeczeństwa otwartego i pluralistycznego). Polski kodeks karny jest restrykcyjny, skoro uznaje zniesławienie za pomocą środków masowego komunikowania za kwalifikowany typ przestępstwa. Zagrożenie karą pozbawienia wolności zniechęca dziennikarzy do krytycznej oceny otaczającej rzeczywistości i osłabia ich funkcję strażnika interesu publicznego. Niski poziom kultury prawnej w Polsce sprawia, że art. 212 § 2 k.k. jest bardzo często nadużywany i traktowany jako wygodny instrument do ograniczania dziennikarzy i zwalczania przeciwników politycznych[83]. Podobnie – w kontekście sprawozdawczości sądowej dziennikarza, związanej z „obowiązkiem ochrony wizerunku i danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe oraz świadków, pokrzywdzonych, poszkodowanych i niemożnością wyrażania opinii co do rozstrzygnięcia sprawy przed wydaniem orzeczenia”[84] – ustawodawca wprowadził rygor karny. Każdy dziennikarz ponosi odpowiedzialność w trybie art. 241 k.k.: „Kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym,

[81] Art. 14 pr. pras.
[82] Art. 23 i 24 w związku z art. 448 k.c.
[83] Art. 212 k.k.
[84] Art. 13 ust. 1 pkt 1 i 2 pr. pras.

podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2"[85]. Gdy dziennikarze nie mają innych środków zdobycia dowodów nieprawidłowości, o których mają informacje, wtedy wykorzystują prowokację. Decyzję o prowokacji podejmuje się wówczas, gdy nie ma żadnych szans na autoryzowaną wypowiedź czy dokument świadczący o łamaniu prawa. Prowokacja jest jedną z metod zwalczania przestępczości. Żaden z istniejących aktów prawnych w Polsce nie wymienia jej i nie powołuje do istnienia, czyli nie legalizuje takiej instytucji. Poza organami ścigania każda inna prowokacja, która została dokonana przez dziennikarzy, jest działaniem naruszającym przepisy prawne. Prowokacja dziennikarska może być przestępstwem i podlegać odpowiedzialności przewidzianej w art. 24 k.k. „jak za podżeganie"[86]. W praktyce większość tego typu działań podejmowanych przez dziennikarzy w interesie społecznym prowadzi do umorzenia postępowania przygotowawczego przeciwko dziennikarzowi ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu[87].

Większość zawodów medialnych cechuje niska profesjonalizacja, tzn. brak jasnego zdefiniowania kwalifikacji i reguł działania wyznaczających standard profesjonalizmu, a to w połączeniu z kultem indywidualizmu i talentu sprzyja rozwijaniu różnych ideologii zawodowych[88]. Poza tym każdy dziennikarz działa w układzie różnych oczekiwań, ma różne oceny wartości swojej pracy, a co za tym idzie – różne kryteria sukcesu i wzorce kariery. Musi sam dokonać wyboru i określić orientację zawodową. Konflikty dziennikarzy na tle wyboru orientacji i samookreślenia swojej roli zawodowej wiążą się m.in. z rozstrzygnięciem podstawowego dylematu: realizowanie zadań komunikacyjnych dla dobra audytorium lub na rzecz społeczeństwa albo zaspokajanie popytu audytorium na produkty konsumpcyjne. Do zasadniczych dylematów dziennikarza należą: służba społeczeństwu, państwu czy właścicielowi; preferowanie ważności albo atrakcyjności informacji; uleganie presji czasu albo dbanie o jakość materiału prasowego; przestrzeganie zasady

[85] Art. 241 k.k.

[86] Art. 24 k.k: „Odpowiada jak za podżeganie, kto w celu skierowania przeciwko innej osobie postępowania karnego nakłania ją do popełnienia czynu zabronionego; w tym przypadku nie stosuje się art. 22 i 23".

[87] A. Kwasigroch, E. Mikołajczyk, *Czy wolno?*, Warszawa 2005, s. 32.

[88] M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 242.

rzetelności informowania albo uleganie presji wydawców/nadawców oraz reklamodawców (zjawisko komercjalizacji, presja oglądalności albo misja społeczna); pokazywanie czy niepokazywanie (ochrona prywatności, granice debaty publicznej); czy dopuszczalne jest posługiwanie się prowokacją dziennikarską (w celu zdobycia informacji i wykrycia patologicznych zjawisk społecznych). Powyższych dylematów – w sposób niebudzący wątpliwości – w zasadzie rozstrzygnąć się nie da, a owe wątpliwości są zarzewiem niekończących się sporów o sens wykonywanej pracy. Wskazane wyżej orientacje i role zawodowe dzielące dziennikarzy są przyczyną nieustannych konfliktów typowych dla instytucji medialnych. Pomocną kategorią porządkującą dyskusję jest oczekiwanie w ramach dziennikarskiego profesjonalizmu, oprócz umiejętności technicznych, także przestrzegania norm i standardów zawodowych oraz kwalifikacji etycznych. Triada dziennikarskiego profesjonalizmu łączy kluczowe przesłanki: znajomość warsztatu zawodowego (umiejętności techniczne), posiadaną i pogłębianą wiedzę w danej dziedzinie (specjalizacja) i przestrzeganie zasad etycznych.

3.1. Systemy etyczne

Obecnie organizacje i stowarzyszenia dziennikarskie formułują programy lub kodeksy etyczno-zawodowe dla swoich członków. Większość z nich stanowi zbiór norm spisanych i dobrowolnie przyjmowanych przez organizacje dziennikarzy. Kodeksy mają być nieformalnymi mechanizmami kontroli, wskazującymi podstawowe zasady wolności, niezależności, odpowiedzialności i obiektywizmu środków komunikowania społecznego. Są zwięzłym wykładem etyki dziennikarskiej. Kodeksy etyczne różnią się zarówno pochodzeniem, jak i zasięgiem oraz konsekwencjami w razie ich nieprzestrzegania. Są wśród nich normy dla dziennikarzy oraz normy dla prasy traktowanej instytucjonalnie (jako redakcje, wydawnictwa prasowe, rozgłośnie radiowe i telewizyjne itp.)[89].

[89] *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Warszawa–Bielsko-Biała 2007, s. 466–472.

Czy wobec postaw skrajnie indywidualistycznych (rywalizacyjnych) wśród dziennikarzy może być realizowana misja „służby społeczeństwu i państwu" i „urzeczywistniane prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej"?[90] Warunki społeczno-polityczne i ekonomiczne, w których funkcjonują dziennikarze, nakładają na nich szczególne obowiązki. Poczuciu potrzeby wolności prasy nieodłącznie towarzyszy poczucie potrzeby jej odpowiedzialności[91]. Wyrazem kompromisu między jednym i drugim jest idea, że normy zachowania się dziennikarzy, redaktorów i wydawców powinny wynikać z samoograniczenia twórców prasy, czyli być ustalane przez nich samych. Ta idea dziś uznawana jest coraz powszechniej. Świadczy o tym rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1993 r.: „Media muszą zobowiązać się do wypracowania norm etycznych gwarantujących wolność wypowiedzi i fundamentalne prawo obywateli do otrzymania prawdziwych informacji i uczciwych opinii"[92]. Rezolucja uznaje, że celem mediów jest pewien rodzaj pośrednictwa – pełnienie służby informacyjnej, wolność zaś musi być chroniona także w samych mediach wobec wewnętrznych nacisków. Z tego względu wydawcy i dziennikarze muszą ze sobą współpracować, mając zakodowane w świadomości, że uzasadnione poszanowanie orientacji ideologicznej wydawców i właścicieli jest ograniczone przez bezwzględny wymóg, aby informacja była prawdziwa, a opinie etyczne.

Wpływ kodeksów etycznych na praktykę dziennikarską w Polsce jest ograniczony. Mają one charakter propozycji idealnych, przyczyniając się do wzmacniania mitu obiektywizmu dziennikarstwa.

Wyjątkowym dokumentem deontologii prasowej w Polsce jest Karta Etyczna Mediów[93] przyjęta w 1995 r. przez wszystkie stowarzyszenia dziennikarskie, a także przez Syndykat Dziennikarzy Polskich, Związek Zawodowy Dziennikarzy, Związek Zawodowy Dziennikarzy Radia i Telewizji oraz krajowego duszpasterza środowisk twórczych ks. W. Niewęgłowskiego, ponadto

[90] Art. 1 i art. 10 pr. pras.

[91] J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 128, 129.

[92] Rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1 lipca 1993 r. w sprawie etyki dziennikarskiej, „Zeszyty Prasoznawcze" 1994, nr 3–4, s. 155–160.

[93] I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008, s. 131, 132.

przez niektóre organizacje nadawców[94]. Karta Etyczna Mediów odnosi się do siedmiu naczelnych zasad, takich jak: prawdy, obiektywizmu, oddzielenia informacji od komentarza, uczciwości, szacunku i tolerancji (czyli poszanowania godności, praw, dóbr osobistych, prywatności oraz dobrego imienia), pierwszeństwa dobra odbiorcy, wolności i odpowiedzialności za treść i formę przekazu. W dniu podpisania Karty Etycznej Mediów jej sygnatariusze zawiązali Konferencję Mediów Polskich, która powołała Radę Etyki Mediów, mającą czuwać nad przestrzeganiem przyjętych zasad. Rada jest ciałem społecznym, opiniotwórczym, które ma na celu zajmowanie stanowisk, wydawanie opinii i oświadczeń w sprawach istotnych dla mediów i dla ludzi zatrudnionych w mediach. Rada Etyki Mediów nie jest sądem dziennikarskim i nie rozstrzyga żadnych sporów, nie dysponuje też żadnymi sankcjami, ma jedynie wskazywać mankamenty, źródła uchybień i proponować ewentualne środki zaradcze.

Najbardziej powszechnym unormowaniem dotyczącym „każdego dziennikarza pracującego w polskich mediach" jest Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Konferencji Mediów Polskich z 5 maja 2002 r.[95] (dalej: DKO). DKO składa się z preambuły oraz 32 przepisów podzielonych na 5 rozdziałów. Zgodnie z DKO dziennikarz nie ma narzucać swego punktu widzenia, ale jedynie umożliwić odbiorcom poznanie i zrozumienie rzeczywistości oraz dokonanie własnej oceny (pkt 2). Zawód dziennikarza powinien być wykonywany odpowiedzialnie, należy szanować odbiorcę oraz kierować się normami etycznymi i zawodowymi (pkt 3). DKO nakłada też na dziennikarzy obowiązek chronienia niezależności i wiarygodności zawodu, strzeżenia wolności słowa i pluralizmu mediów. W rozdziale drugim został zawarty obszerny katalog etycznych i zawodowych obowiązków dziennikarzy, w tym bezstronności, oddzielenia informacji od komentarza, prostowania fałszywych czy nieścisłych informacji, angażowania się w sprawy publiczne, oddzielania działalności politycznej i społecznej od obowiązków zawodowych, niezależności, nieprzyjmowania korzyści materialnych czy innych, poszanowania

[94] Sygnatariusze Karty Etycznej Mediów po stronie nadawców: Unia Wydawców Prasy, Telewizja Polska S.A., Telewizja „Polsat", Stowarzyszenie Niezależnych Producentów Filmowych i Telewizyjnych, Polskie Radio S.A., Stowarzyszenie Radia Publicznego w Polsce, Stowarzyszenie Polskiej Prywatnej Radiofonii.

[95] Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Konferencji Mediów Polskich został podpisany 4 kwietnia 2002 r. i zgodnie z art. 32 wszedł w życie 5 maja 2002 r.

wartości uniwersalnych, kultury i tradycji narodowej, tolerancji dla odrębności kulturowych i obyczajowych, ochrony tajemnicy zawodowej, dóbr osobistych, a także prywatności każdego człowieka. Rozdział trzeci DKO dotyczy relacji pomiędzy dziennikarzami a pracodawcami, natomiast rozdział czwarty – stosunków koleżeńskich. Obowiązkiem dziennikarza jest ochrona dobrego imienia zawodu (pkt 25). Dziennikarzy powinna cechować solidarność zawodowa, wyrażająca się „w trosce o wspólne sprawy i w pomocy potrzebującym kolegom".

Zasadniczo w praktyce istnieje problem egzekwowania powyższych zasad etycznych.

Dodatkowo kwestię komplikuje okoliczność, iż dziennikarzy obowiązują często wewnętrzne (wewnątrzredakcyjne) kodeksy redakcyjne. Mają one większe zastosowanie w praktyce niż powyższe kodeksy ogólne. W praktyce dziennikarskiej często występują dylematy etyczne, polegające na tym, że dla zrealizowania pewnych wartości trzeba poświęcić inne. Takie kodeksy są przydatne przede wszystkim dziennikarzom bez doświadczenia, którzy każdego dnia, zaskakiwani przez trudne sytuacje, stają wobec dylematów etycznych[96].

Przestrzeganie zasad prawa i zasad etyki zawodowej stanowi wyraz profesjonalizmu zawodowego dziennikarza. Media i dziennikarze odpowiadają nie tylko za publikację, ale i za to, czego nie opublikowali, choć powinni. Odpowiedzialność rodzi się już w momencie podejmowania decyzji o publikacji. Etyczne powinności dziennikarza można podzielić na powinności ze względu na odpowiedzialność społeczną i ze względu na tożsamość zawodową. W ramach odpowiedzialności społecznej dziennikarzy wyróżnia się odpowiedzialność wobec: publiczności, źródeł informacji, państwa oraz pracodawcy. Na tożsamość zawodową składają się troska o niezależność zawodową oraz solidarność zawodowa.

Poruszane wyżej kwestie odpowiedzialności zawodowej dziennikarza nie są wystarczająco sformalizowane i nie stanowią uniwersalnych, powszechnie akceptowanych zasad. Jak się wydaje, na straży moralności polskich mediów stoi przede wszystkim zdolność dziennikarzy do oceny własnego postępowania jako zgodnego lub niezgodnego z przyjętymi normami etycznymi, czyli ich sumienie.

[96] J. Pleszyński, *Etyka dziennikarska*, Warszawa 2007, s. 126.

4. Różnorodne formy zatrudnienia dziennikarzy

Różnorodne formy zatrudnienia dziennikarzy w Polsce stanowią swoiste odwzorowanie różnorodnych form zatrudnienia na rynku pracy. Fundamentalne jest zatrudnienie pracownicze. W systemie medialnym dziennikarze coraz częściej korzystają z niepracowniczych form zatrudnienia (umowa o dzieło, umowa-zlecenie; częsta jest forma samozatrudnienia, tzw. przedsiębiorstwa jednoosobowego). Zauważalne tendencje skłaniają do refleksji. Czy forma zatrudnienia ma wpływ na status i pozycję zawodową dziennikarza? Czy etatowe zatrudnienie pracownicze dziennikarza różni się od zatrudnienia typowego pracownika? Jakie znaczenie należy przypisać formom zatrudnienia w kontekście niezależności dziennikarzy (autonomii tej grupy zawodowej), skutkującym ich możliwościom rozwoju zawodowego czy poziomem kultury zawodowej?

Status zawodowy dziennikarza zasadniczo pokrywa się ze statusem zawodowym pracownika wynikającym z norm prawa pracy, z zastrzeżeniem dyspozycji art. 7 i 10 pr. pras. Jednak zawód ten charakteryzuje się wieloma specyficznymi cechami, a jego wykonywanie wymaga szczególnych umiejętności i predyspozycji. Coraz bardziej skomplikowana technika, zaostrzająca się konkurencja, a także coraz trudniejsze warunki działania sprzyjają postępującej specjalizacji i profesjonalizacji osób zatrudnionych w mediach. Stopniowo wyodrębniają się poszczególne zawody medialne, które można usystematyzować i podzielić na kategorie:

1. Dziennikarze (twórcy i wykonawcy) – osoby opracowujące koncepcję przekazu oraz wykonujące najważniejsze czynności realizacyjne w toku jego produkcji, np. dziennikarze, redaktorzy, prezenterzy, komentatorzy, scenarzyści, reżyserzy, kompozytorzy, scenografowie, operatorzy. Osobom zaliczanym do tej kategorii przysługuje status pracy twórczej (prawa autorskie – prawna ochrona własności intelektualnej). Wynagradzane są za oryginalność, kreatywność, indywidualność itd. Podstawą oceny pracy jest twórczość: jakość i kreatywność (subiektywnie nowy wytwór intelektu oraz kreatywność estetycznej strony przekazu).
2. Pracownicy pomocniczo-twórczy – osoby pomagające w pracy twórcom lub wykonujące czynności pomocnicze o pewnych cechach działalności twórczej, np. dokumentaliści, archiwiści, adiustatorzy,

asystenci, charakteryzatorzy. Obowiązki zawodowe osoby te realizują w ramach umowy o pracę lub na podstawie umowy o dzieło. Jednak taka umowa nie ma charakteru autorskiego. Ocena wartości pracy opiera się na ilości i jakości świadczonej pracy, a także dyspozycyjności pracownika.

3. Pracownicy inżynieryjno-techniczni – specjaliści zajmujący się obsługą, konserwacją i bieżącymi naprawami urządzeń technicznych używanych w realizacji przekazów, np. inżynierowie i technicy wozów transmisyjnych i obsługi studia, elektrycy, informatycy. Są oni odpowiedzialni za sprawne funkcjonowanie całej technologii medialnej i wysoką jakość techniczną przekazu, a podstawą wartościowania ich pracy są kwalifikacje i czas pracy, czasem także uciążliwość warunków pracy.
4. Pracownicy administracyjno-biurowi – zalicza się do tej kategorii typowy personel urzędniczy, zajmujący się czynnościami zapewniającymi sprawne funkcjonowanie całej instytucji nadawczej, np. pracownicy księgowości, płac, działu kadr, spraw socjalnych, sekretariat, osoby sprzątające, służby ochrony.
5. Menedżerowie (personel kierowniczy) – osoby organizujące tok produkcji, kierujące nim i zarządzające funkcjonowaniem wszystkich komórek w strukturze instytucji. Także osoby odpowiedzialne za marketing, promocję i pozyskiwanie reklamodawców bądź sponsorów[97].

Proporcje między poszczególnymi kategoriami zawodowymi w różnych mediach kształtują się odmiennie, głównie w zależności od profilu i skali działania. Im większa skala działania i zatrudnienie, tym wyraźniej uwidacznia się zasadnicza sprzeczność między wymogami kreatywności i krytycyzmu a specjalizacją i kutynizacją pracy. Występują dodatkowo sprzeczności między interesami właściciela a wolnością słowa oraz między płaceniem za jakość pracy lub produktu a płaceniem za czas pracy. Wszystkie te sprzeczności tkwią w samej istocie działalności redakcyjnej, która zawsze łączy w sobie elementy tworzenia prototypów i produkcji seryjnej. Mogą one niekiedy dość głęboko antagonizować zespoły pracownicze[98]. Charakterystycznym zjawiskiem na rynku medialnym jest komercjalizacja. W interesie nadawcy (wydawcy) jest

[97] M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 52, 53.
[98] Tamże, s. 54.

sprawowanie kontroli nadawania programów (ma on wpływ na linię programową pism i audycji), często posiada monopol kolportażu, informacji; ma decydujący wpływ na stronniczą politykę zamieszczania reklam. Środki nacisku na wydawcę stosowane przez elity władzy, grupy nacisku, koncerny zagraniczne są bardziej dokuczliwe niż ograniczenia, jakie wprowadza państwo w postaci norm prawnych[99]. Skomplikowany układ kapitałowy na rynku mediów jest przyczyną i jednocześnie skutkiem wzajemnego ścierania się poszczególnych grup interesów. Zjawisko komercjalizacji stanowi istotne zagrożenie dla niezależności dziennikarzy, oddziałując czasami skuteczniej niż prawo. Zasadniczą słabością korporacji medialnych jest ich uzależnienie od sfery biznesu, która ma swoje interesy i sympatie polityczne, co skutkuje pauperyzacją zawodową dziennikarzy. Wszystkie materiały prasowe, programy telewizyjne, włączając w to wiadomości, także zamieszczane w sieci, muszą zabiegać o zyski, a to oznacza konieczność zapewnienia określonej oglądalności oraz zjednania sobie takich odbiorców, którzy przyciągną reklamodawców i sponsorów.

4.1. Zatrudnienie pracownicze (typowe)

Zatrudnienie pracownicze (typowe) oznacza zatrudnienie w ramach stosunku pracy i podleganie przepisom kodeksu pracy (dalej: k.p.) oraz innym przepisom prawa pracy[100]. Punktem wyjścia dla określenia katalogu cech stosunku pracy jest art. 22 § 1 k.p.: „Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem"[101]. Podstawową konsekwencją nawiązania stosunku pracy jest konieczność stosowania kodeksowych norm ochronnych dotyczących m.in. czasu pracy, urlopów wypoczynkowych, przepisów ograniczających dopuszczalność rozwiązania stosunku pracy czy wreszcie przepisów

[99] A. Łopatka, *Prawo do swobodnego wyrażania opinii*, Warszawa 1993, s. 25.

[100] Ustawa z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, t.j. Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94 ze zm., art. 22 § 1.

[101] Art. 22 § 1 k.p.

ograniczających zasady ponoszenia przez pracowników odpowiedzialności za szkody, jakie przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych wyrządzili pracodawcy. Z przepisów pozakodeksowych, które w istotny sposób wpływają na charakter prawny zatrudnienia pracowniczego, można wskazać przykładowo ustawę z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników[102], przepisy regulujące minimalne wynagrodzenie za pracę[103], jak również ustawę o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych[104], która określa obowiązki socjalne pracodawcy. Należy przy tym uwzględnić, że prawa i obowiązki stron stosunku pracy wynikają nie tylko z aktów powszechnie obowiązujących, czyli ustaw oraz przepisów wykonawczych, lecz również z tzw. specyficznych źródeł prawa pracy, do których zalicza się układy i inne porozumienia zbiorowe, regulaminy (w szczególności regulaminy pracy i wynagradzania), a także statuty. Wszystkie te akty łącznie wyznaczają minimalny poziom uprawnień oraz maksymalny poziom obowiązków pracowniczych.

W powyższym kontekście na uwagę zasługuje brak jakichkolwiek szczególnych uregulowań ustawowych dotyczących statusu prawnego dziennikarzy jako szczególnej grupy zawodowej. W ustawie prawo prasowe[105] w zasadzie poza licznymi obowiązkami dziennikarzy brakuje uregulowań traktujących dziennikarzy w sposób odrębny. Dlatego dziennikarz zatrudniony na podstawie umowy o pracę w zasadzie podlega kodeksowi pracy i aktom wykonawczym. Elementy charakterystyczne dla stosunku pracy to:

1. urlop – nie przysługuje w przypadku umów cywilnoprawnych;
2. badania okresowe i świadczenia BHP – są obowiązkowe w ramach stosunku pracy i dlatego nie są one opodatkowane u pracowników; w przypadku np. zleceniobiorców sfinansowanie ich badań spowoduje powstanie u nich przychodu opodatkowanego;

[102] Ustawa z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, Dz.U. z 2003 r. Nr 90, poz. 844 ze zm.

[103] Ustawa z 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, Dz.U. z 2002 r. Nr 200, poz. 1679 ze zm.

[104] Ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, Dz.U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335 ze zm.

[105] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zm.

3. zwrot kosztów podróży służbowych – przysługuje zarówno pracownikom, jak i innym zatrudnionym;
4. okresy wypowiedzenia umowy – w przypadku umowy o pracę są określone ustawowo; w przypadku umów-zleceń lub podobnych są określane przez strony; praktycznie nie stosuje się wypowiedzenia przy umowie o dzieło – tutaj zastosowanie ma jedynie odstąpienie od umowy;
5. odprawy – świadczenia zarezerwowane dla pracowników, którzy spełnią określone warunki (np. przechodzą na emeryturę, podlegają zwolnieniom grupowym);
6. limity czasu pracy – przy umowie o pracę czas pracy nie może przekraczać, co do zasady, 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym; przy umowach cywilnoprawnych limity czasowe w ogóle nie występują – ustalać je mogą swobodnie strony w umowie;
7. wynagrodzenie – umowa o pracę musi być odpłatna, a przepisy ściśle określają, kiedy i na jakich zasadach należy się wynagrodzenie, w tym określają wysokość wynagrodzenia minimalnego; przy umowach cywilnoprawnych strony mają znacznie większą swobodę – mogą w gruncie rzeczy kształtować je na dowolnym poziomie i swobodnie ustalać zasady jego wypłacania z uwzględnieniem minimalnej stawki godzinowej; umowa-zlecenie może być nieodpłatna;
8. uprawnienia związane z rodzicielstwem (np. urlop macierzyński) – przysługują wyłącznie pracownikom.

Katalogi charakterystycznych cech stosunku pracy są wskazywane zarówno w orzecznictwie, jak i w literaturze prawa pracy[106].

4.2. Zatrudnienie niepracownicze (nietypowe)

Zatrudnienie niepracownicze (nietypowe) to świadczenie pracy na podstawie jednej z umów prawa cywilnego (np. umowa-zlecenie, o dzieło, agencyjna, o zarządzaniu przedsiębiorstwem; praca tymczasowa) i prawa

[106] H. Lewandowski, Z. Góral, *Przeciwdziałanie stosowaniu umów cywilnoprawnych do zatrudnienia pracowniczego*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1996, nr 12, s. 21.

administracyjnego. Zatrudnienie na jakiejkolwiek podstawie prawnej, które przypomina zatrudnienie pracownicze (osobiste i odpłatne wykonywanie pracy lub służby na rzecz innego podmiotu i w zasadzie na jego rachunek), można zatem określić jako zatrudnienie niepracownicze, a prawne formy, w jakich się odbywa, jako szczególne formy zatrudnienia[107]. Konieczność stosowania ochronnych przepisów prawa pracy, istnienie obowiązków o charakterze socjalnym, ograniczenia w dopuszczalności rozwiązania stosunku prawnego, a także większe, co do zasady, obciążenia w zakresie składek ubezpieczeniowych powodują, iż zatrudnienie pracownicze traktowane jest jako najbardziej kosztowne[108]. W rezultacie podmioty zatrudniające poszukują możliwości obniżenia kosztów pracy. Możliwość taką stwarzają umowy prawa cywilnego, gdyż kodeks cywilny[109] nie reguluje takich kwestii, jak minimalne wynagrodzenie za pracę, czas pracy czy urlopy wypoczynkowe. Zasadą jest również, prostszy niż w przypadku zatrudnienia pracowniczego, tryb rozwiązania umów cywilnoprawnych. Umowy cywilnoprawne stwarzają ponadto większe pole manewru w kontekście obowiązków ubezpieczeniowych, zatem w praktyce występują duża płynność i nieokreśloność form zatrudnienia, dobieranych pod kątem minimalizacji kosztów pracy, w tym składek na ubezpieczenia społeczne, oraz korzyści podatników. Nowym zjawiskiem jest też kumulacja form zatrudnienia przez zatrudnionego z udziałem tego samego lub kilku pracodawców, z maksymalizacją form tańszych i korzystniejszych pod względem podatkowym. Powyższe względy decydują o dużej popularności cywilnoprawnych form zatrudnienia, których przykłady wymieniono poniżej.

1. Umowa-zlecenie. Przez umowę-zlecenie dziennikarz zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Zleceniobiorca ma dużą swobodę w zakresie realizacji usługi, nie podlega kierownictwu zleceniodawcy, wykonuje przedmiot umowy w czasie i miejscu odpowiednim dla siebie. Zlecenie jest umową starannego działania, a dziennikarz nie odpowiada za osiągnięcie określonego rezultatu, zobowiązuje się on jedynie do dołożenia należytej

[107] J. Jończyk, *O szczególnych formach zatrudnienia i formach ubezpieczeń społecznych*, [w:] *Szczególne formy zatrudnienia*, Z. Kubot, Wrocław 2000, s. 40.

[108] J. Kulicki, *Koszty zatrudniania pracowników*, Fundacja Rozwoju Rachunkowości w Polsce, Warszawa 2000, s. 13–15.

[109] Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.

staranności w zakresie czynności określonej w umowie. Dziennikarz zobowiązuje się, iż do rezultatu będzie dążył (nie zaś, że zobowiązuje się do osiągnięcia konkretnego rezultatu jak w przypadku umowy o dzieło)[110]. Najistotniejsze cechy umowy-zlecenia, odróżniające ją od umowy o pracę, to: brak podległości zleceniobiorcy w stosunku do zleceniodawcy, forma nieodpłatna bądź odpłatna, strony umowy w dowolny sposób mogą ukształtować zasady wynagrodzenia, brak obowiązku ciągłego i osobistego wykonywania czynności – możliwość powierzenia zlecenia osobie trzeciej, swoboda wypowiedzenia zlecenia, odpowiedzialność z tytułu szkody. Zatrudnianie dziennikarzy poza normalnymi godzinami pracy na zlecenie i powierzanie im tych samych czynności może być uznane za obejście prawa, przyjęte jest bowiem w orzecznictwie, iż świadczenie tej samej rodzajowo pracy co określona w umowie o pracę, poza normalnym czasem pracy pracowników na podstawie umów-zleceń, jest kontynuowaniem stosunku pracy w godzinach nadliczbowych, nawet gdyby pracownicy – według niezweryfikowanych twierdzeń pracodawcy – nie byli zainteresowani pracą w godzinach nadliczbowych[111]. Pełna dyspozycyjność dziennikarza i „nienormowany czas pracy", także czas realizacji usługi, w praktyce wywołują uzasadnione kontrowersje.

2. Umowa o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu.
3. Umowa o dzieło. Przez umowę o dzieło dziennikarz przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Tak więc jest to umowa rezultatu, gdzie wykonawca jest zobligowany do stworzenia dzieła odpowiadającego wymaganiom zamawiającego. Umowa o dzieło, w przeciwieństwie do umów o pracę czy zleceń, nie stanowi tytułu dla ubezpieczenia społecznego. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy pracodawca zawiera umowę o dzieło z własnym pracownikiem. Niewłaściwa kwalifikacja umowy jako umowy o dzieło, podczas gdy w rzeczywistości konieczne było nawiązanie stosunku zlecenia rodzącego stosunek ubezpieczeniowy,

[110] Wyrok SA w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 r. sygn. akt III Aur 357/93, OSA 1994, nr 6, poz. 49.

[111] Wyrok SA w Gdańsku z 21 października 1994 r. sygn. akt III AUr 865/94, OSA 1995, nr 2, poz. 19.

powoduje, że podmiot zatrudniający nie odprowadza należnych składek. Umowa o dzieło może stwarzać stronom korzystniejszą sytuację również w kontekście zobowiązań podatkowych, jeśli dzieło stanowi przedmiot ochrony prawa autorskiego.

4. Umowa agencyjna.
5. Samozatrudnienie.

Od wielu lat w Polsce występuje burzliwy rozwój niepracowniczych form zatrudnienia typu cywilnoprawnego. Atrakcyjność zatrudnienia niepracowniczego nie może jednak przysłaniać faktu, iż w polskim prawie świadczenie pracy przez osoby fizyczne na podstawie umów prawa cywilnego podlega znacznym ograniczeniom. Wybór właściwej podstawy zatrudnienia nie sprowadza się jedynie do rozstrzygnięcia, jaka forma jest dla podmiotu zatrudniającego najkorzystniejsza. W pierwszej kolejności należy postawić pytanie, jaka podstawa zatrudnienia jest w danym przypadku dopuszczalna i jakie konsekwencje może pociągnąć za sobą niewłaściwe zakwalifikowanie umowy[112]. W systemie medialnym często niepracownicze formy zatrudnienia dziennikarzy dominują nad pracowniczymi. Olbrzymia konkurencja między mediami i logika rynku powodują, iż przedsiębiorstwa medialne ograniczają koszty osobowe, zmniejszając budżety płacowe do minimum. W kontekście redukowania kosztów (także kosztów produkcji) atrakcyjną formą współpracy z dziennikarzami stają się umowy-zlecenia, umowy o dzieło czy o świadczenie usług. Osobnym zagadnieniem jest spisywanie umów z dziennikarzami zarejestrowanymi w formie przedsiębiorstw jednoosobowych (samozatrudnienie).

Zatrudnianie dziennikarzy może następować zarówno w ramach stosunku pracy, jak i na podstawie umów prawa cywilnego. Kwestia ta została w sposób jednoznaczny rozstrzygnięta w wyroku Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1999 r.[113], który stwierdził, że zatrudnienie nie musi mieć charakteru pracowniczego. Praca może być świadczona także na podstawie umów cywilnoprawnych. Jednocześnie należy podkreślić, że przepisy nie zawierają ani domniemania stosunku pracy, ani fikcji prawnej jego nawiązania. Punktem wyjścia dla określenia rodzaju zawieranej umowy jest decyzja samych zainteresowanych. Podstawę autonomicznej decyzji stron stanowi deklarowana

[112] J. Żołyński, *Indywidualne, procesowe i zbiorowe prawo pracy*, Gdańsk 2018, s. 38, 39.
[113] Wyrok SN z 9 grudnia 1999 r. sygn. akt I PKN 432/99, OSNAP 2001, nr 9, poz. 310.

w art. 353^1 k.c. zasada swobody umów[114]. Jednak zasada ta nie ma charakteru bezwarunkowego i podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów. Podstawowym kryterium, które ogranicza dopuszczalność stosowania umów prawa cywilnego, jest charakter pracy, która ma być wykonana. Specyfika przedmiotu działalności dziennikarskiej umożliwia organizacji medialnej znaczącą swobodę w zawieraniu tych umów. Problem kwalifikacji umowy związanej z pozyskiwaniem, opracowywaniem, przetwarzaniem i publikowaniem (emisją) materiałów prasowych, szczególnie istotny na styku zatrudnienia pracowniczego i niepracowniczego, może wystąpić wówczas, gdy organizacja medialna optymalizuje koszty, pozbawiając etatowych dziennikarzy świadczeń pracowniczych. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim tego, jakie cechy różnią umowę-zlecenie i umowę o dzieło (umowę o świadczenie usług) od umowy o pracę. Właściwa kwalifikacja umowy cywilnoprawnej ma nie tylko znaczenie teoretyczne, wywołuje również określone skutki praktyczne. Są to w pierwszej kolejności skutki wynikające z natury ochrony stosunku pracy (minimalne wynagrodzenie za pracę, prawo do urlopu, normy czasu pracy itd.) oraz ubezpieczeniowej. Umowa o dzieło, w przeciwieństwie do umów o pracę czy zleceń, nie stanowi tytułu dla ubezpieczenia społecznego, z wyjątkiem, gdy pracodawca zawiera umowę o dzieło z własnym pracownikiem. Umowy-zlecenia oraz umowy o świadczenie usług mogą stanowić tytuł ubezpieczeniowy albo obligatoryjnie, albo dobrowolnie. Umowa o dzieło może stwarzać stronom korzystniejszą sytuację również w kontekście zobowiązań podatkowych, jeśli dzieło stanowi przedmiot ochrony prawa autorskiego. Niewłaściwa kwalifikacja umowy jako umowy o dzieło, podczas gdy w rzeczywistości konieczne było nawiązanie stosunku zlecenia, rodzącego stosunek ubezpieczeniowy, powoduje, że podmiot zatrudniający nie odprowadza należnych składek.

Powyższy podział na zatrudnienie pracownicze (typowe) i niepracownicze (nietypowe) nie wyczerpuje jednak całości zjawisk, jakie występują na

[114] Zasada swobody umów, powszechnie uznawana w nauce prawa pracy, znajduje swój wyraz w wyroku SN z 13 kwietnia 2000 r., który stwierdził, iż o wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia decydują zainteresowane strony (art. 353^1 k.c. w związku z art. 300 k.p.), kierując się nie tyle przesłanką przedmiotu zobowiązania, ile sposobu jego realizacji; wyrok SN z 13 kwietnia 2000 r. sygn. akt I PKN 594/99, OSNAP 2001, nr 21, poz. 637.

współczesnym rynku pracy. Jego cechą charakterystyczną stają się bowiem coraz dynamiczniej rozwijające się złożone stosunki zatrudnienia, jak choćby tzw. outsorcing czy też zatrudnianie pracowników za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej.

4.3. Zatrudnianie za pośrednictwem innego podmiotu

Aktualnie, ze względu na optymalizację kosztową i poszukiwanie oszczędności przez organizacje medialne, następuje w Polsce dynamiczny rozwój zjawiska dobrze znanego w krajach zachodnich, polegającego na zatrudnianiu osób świadczących pracę za pośrednictwem innego podmiotu. Wśród najpopularniejszych form takiego zatrudniania wskazać można tzw. outsourcing oraz zatrudnianie za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej[115]. Szybki wzrost znaczenia zatrudnienia tymczasowego w Europie niejako symbolicznie odzwierciedla jedną z charakterystycznych cech obecnego etapu rozwoju, związaną z ekspansją nietypowych form zatrudnienia. Dobrze znany w polskim systemie mediów elektronicznych mechanizm oparty na systemie producenckim nawiązuje do formy zatrudniania za pośrednictwem innego podmiotu (tj. producenta) lub formy przedsiębiorstwa jednoosobowego.

Zjawisko outsourcingu zasadniczo polega na przekazaniu poza firmę macierzystą określonych zadań lub funkcji. Zazwyczaj chodzi o czynności o charakterze ubocznym, pomocniczym względem głównego przedmiotu działalności. W ten sposób przekazuje się firmom zewnętrznym wykonywanie własnych zadań. Poprzez outsourcing można obniżyć koszty realizacji funkcji ubocznych i uniknąć trudności związanych z zatrudnianiem. Czasem, szczególnie w sferze usług, koszty osobowe w danej firmie mogą dochodzić do 70% ogólnych kosztów związanych z daną działalnością usługową pracodawcy. Podmiotem zatrudniającym dla pracowników jest firma zewnętrzna, która podjęła się wykonywania określonych zadań, zatem zarządzanie kadrami i problemy pracownicze dotyczą podmiotu zewnętrznego. I to właśnie firma zewnętrzna przejmuje ryzyko choroby lub innej nieobecności

[115] Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Dz.U. z 2004 r. Nr 99, poz. 1001 ze zm.

osoby zatrudnionej, a także wyrządzenia przez nią szkody przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych. Ponosi także wszelkie koszty związane z zatrudnieniem, a tym samym ryzyko niewłaściwej kwalifikacji umowy w ramach wyboru danej formy zatrudnienia, gdyż to na firmie zewnętrznej spoczywa obowiązek prawidłowego zatrudnienia osób świadczących pracę. Ewentualne roszczenia osób zatrudnionych będą więc kierowane do firmy zewnętrznej. Podmiot zamawiający ma natomiast zagwarantowaną ciągłość usług. Outsourcing jest niewątpliwie formą pozwalającą na obniżenie kosztów i uproszczenie struktury zatrudnienia. Ze swej natury ma jednak ograniczony zakres stosowania, gdyż dotyczy zadań o charakterze ubocznym lub pomocniczym. Nie można jednak wykluczyć, w ramach dokonywanych procesów restrukturyzacji, rozbijania wielkich struktur i przekazywania firmom zewnętrznym nawet części podstawowej działalności, na zasadzie współpracy kooperacyjnej.

Innym zjawiskiem, z olbrzymimi perspektywami rozwoju w polskiej rzeczywistości, są agencje pracy czasowej. Agencje są pracodawcami, którzy zatrudniają pracowników, lecz nie w celu wykonywania określonej działalności, lecz po to, aby udostępniać ich pracę innym podmiotom. W ten sposób powstaje złożony układ obejmujący trzy podmioty powiązane ze sobą dwoma bezpośrednimi umowami. Praca tymczasowa została zdefiniowana w ustawie z 9 lipca 2003 r. o zatrudnieniu pracowników tymczasowych[116], jednak jak dotąd nie znalazła szerokiego zastosowania w przedsiębiorstwach medialnych.

Samozatrudnienie stanowi niezwykle popularną formę zatrudnienia dziennikarzy w formie przedsiębiorstw jednoosobowych. Polega na świadczeniu usług przez samodzielny podmiot prowadzący działalność gospodarczą lub osobę wykonującą wolny zawód w warunkach względnie trwałej zależności wobec zamawiającego[117]. Samozatrudnieni mogą wykonywać swoją pracę na podstawie różnych umów, nie są oni pracownikami, ale poddani są zależnościom organizacyjnym zbliżonym do podporządkowania organizacyjnego pracownika. Funkcjonowanie przedsiębiorstwa jednoosobowego jest obarczone wadami: okoliczność, iż osoby świadczące pracę na zasadach samozatrudnienia są pozbawione większości uprawnień pracowniczych (m.in.

[116] Ustawa z 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, Dz.U. z 2003 r. Nr 166, poz. 1608 ze zm.

[117] Z. Kubot, dz. cyt., s. 18.

brak urlopów wypoczynkowych, których nie można wprowadzić do umowy; jako namiastkę urlopu można wprowadzić prawo samozatrudnionego do przerwy w udzielaniu świadczeń albo prawo do zwolnienia z osobistego wykonywania świadczenia), wynagrodzenie przedsiębiorcy jest wypłacane na podstawie wystawionej faktury, a ta nie może stwierdzać czynności, które nie zostały dokonane, dodatkowo cały ciężar prowadzenia spraw kadrowo-płacowych (np. rachunkowości, ustalania podatków, odprowadzania składek na ZUS) przechodzi na samozatrudnionego, musi także założyć rachunek bieżący, samemu rozliczać się ze składek ZUS i podatków. Taka forma współpracy z redakcją ma także zalety, takie jak większa swoboda rozwiązania umowy, rozliczanie z osiąganych wyników. Niekiedy sami dziennikarze są zainteresowani taką formą świadczenia usług. Chodzi tu o dziennikarzy o wysokich kwalifikacjach, specjalistów w danej dziedzinie, zainteresowanych uzyskaniem niezależności i możliwością oferowania swoich usług wielu przedsiębiorcom medialnym. Typowe dla tej formy jest przechodzenie od zatrudnienia pracowniczego do umów cywilnoprawnych. Zjawisko to zaznaczyło się przede wszystkim w kontekście rejestrowania przez dziennikarzy działalności gospodarczej (tzw. przedsiębiorstwo jednoosobowe) i zawierania z wydawcą/nadawcą tzw. kontraktów, czyli umów prawa cywilnego, o treści uzgodnionej przez strony kontraktu. Umowy takie są zazwyczaj umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, czasem przepisy dotyczące umowy o dzieło. Przejściu na zatrudnienie niepracownicze nie towarzyszy z reguły zmiana rodzaju wykonywanej pracy. Były dziennikarz nadal wykonuje swoje dotychczasowe obowiązki, z tym że jako przedsiębiorca (przedsiębiorstwo jednoosobowe) świadczy swoją pracę w oparciu o jedną z umów prawa cywilnego. Rozwiązanie takie pozwala znacząco obniżyć koszty zatrudnienia, gdyż nie ma obowiązku stosowania kodeksu pracy wraz z katalogiem świadczeń pracowniczych, ponadto korzystne są przepisy ubezpieczeniowe. Przedsiębiorstwo jednoosobowe samodzielnie reguluje składkę z własnych środków w oparciu o odrębny tytuł ubezpieczeniowy.

Redakcje posługują się nierzadko cywilnoprawnymi formami, najczęściej umowami-zlecenia i o dzieło. W praktyce umowy takie są zawierane zamiast umów o pracę w celu obejścia przepisów prawa pracy, które są dla pracodawców mniej korzystne.

Ostatnio nabiera znaczenia zjawisko kumulacji umów stanowiących podstawę zatrudnienia i samozatrudnienia. Charakterystyczne jest kumulowanie różnych umów przy świadczeniu pracy (usług) na rzecz tego samego podmiotu (zatrudniającego, zamawiającego). W praktyce dochodzi do kumulowania umów tego samego rodzaju (umów prawa cywilnego), jak i umów o różnym charakterze prawnym (umów o pracę z umowami prawa cywilnego). Zjawisko to bywa czasem nazywane zatrudnieniem hybrydowym. W zakresie zatrudnienia pracowniczego coraz częściej, poza umową o pracę, stosuje się umowy dodatkowe, na których mocy pracownik zobowiązuje się świadczyć pracę innego rodzaju niż rodzaj określony w umowie „zasadniczej" bądź wykonywać dodatkowe zadania w ramach jednego rodzaju pracy. Często praca dodatkowa ma przy tym charakter jednorazowy. Kumulacja różnego rodzaju umów, o której mowa, stanowi często wyraz nieprawidłowości polegającej na naruszaniu lub obchodzeniu przepisów prawa pracy i przepisów ubezpieczeniowych. Kumulowanie zatrudnienia pracowniczego, zatrudnienia niepracowniczego lub samozatrudnienia ma wiele różnych przyczyn.

Jedną z ważnych przyczyn są koszty pracownicze. Istotne znaczenie mają przepisy o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe, a także obciążenia na ubezpieczenia społeczne. Zdarzają się sytuacje występowania umów cywilnoprawnych obok umów o pracę. Nierzadko umowy określone przez strony jako cywilnoprawne mają charakter umów pozornych, są w rzeczywistości uzupełnieniem umów o pracę. Zawarcie drugiej umowy jest więc traktowane jako sposób na obejście dopuszczalnych limitów godzin nadliczbowych oraz obowiązku wypłacenia wynagrodzenia zwiększonego o dodatek z tego tytułu. W takich przypadkach rodzaj pracy wykonywanej w ramach umowy głównej oraz w ramach umowy uzupełniającej jest zazwyczaj taki sam. Ustalenie, iż praca świadczona na podstawie dwóch różnych umów jest w gruncie rzeczy pracą tego samego rodzaju, ma daleko idące konsekwencje prawne. Zgodnie bowiem z utrwalonymi poglądami zawarcie dwóch różnych umów jest możliwe tylko wtedy, gdy rodzaj pracy wykonywanej na ich podstawie jest odmienny. Nie jest natomiast możliwe zawarcie dwóch różnych umów, jeżeli dziennikarz na ich podstawie miałby świadczyć pracę tego samego rodzaju. Takie stanowisko było wielokrotnie reprezentowane w orzecznictwie.

W wyroku Sądu Najwyższego z 13 marca 1997 r.[118] stwierdzono, że z tym samym pracodawcą i w zakresie wykonywania pracy tego samego rodzaju pracownik może pozostawać tylko w jednym stosunku pracy. W ten sposób wykluczone zostało zawarcie dwóch równoległych umów o pracę mających ten sam przedmiot. Z kolei w treści wyroku z 12 kwietnia 1994 r.[119] Sąd Najwyższy wykluczył możliwość równoległego zawarcia umowy o pracę oraz umowy cywilnoprawnej, które dotyczyłyby pracy tego samego rodzaju. Warto przy tym podkreślić, iż nawet zgoda czy wręcz inicjatywa, zainteresowanie samego dziennikarza zawarciem dodatkowej umowy nie jest okolicznością wpływającą na jej kwalifikację, pierwszeństwo mają bowiem przepisy kodeksu pracy o godzinach nadliczbowych, które chronią nadrzędne dobro, jakim jest zdrowie pracownika, nawet wbrew jego doraźnym interesom (uchwała Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 1994 r.)[120].

W odniesieniu do obciążeń na ubezpieczenia społeczne należy wskazać także na nieprawidłowości. Umowa o dzieło, w przeciwieństwie do umów o pracę czy zleceń oraz umów o świadczenie usług, nie stanowi tytułu dla ubezpieczenia społecznego. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy pracodawca zawiera umowę o dzieło z własnym pracownikiem. Umowy-zlecenia oraz umowy o świadczenie usług mogą stanowić tytuł ubezpieczeniowy albo obligatoryjnie, albo dobrowolnie. Przykładowo: niewłaściwa kwalifikacja umowy jako umowy o dzieło, podczas gdy w rzeczywistości konieczne było nawiązanie stosunku zlecenia rodzącego stosunek ubezpieczeniowy, powoduje, że podmiot zatrudniający nie odprowadza należnych składek. Umowa o dzieło może stwarzać stronom korzystniejszą sytuację również w kontekście zobowiązań podatkowych, jeśli dzieło stanowi przedmiot ochrony prawa autorskiego. Zasadniczo umowa cywilnoprawna powinna obejmować inne czynności niż wynikające z umowy o pracę i spełniać kryteria pozwalające zaliczyć tę umowę do umowy cywilnoprawnej, a nie do umowy o pracę.

[118] Wyrok SN z 13 marca 1997 r. sygn. akt I PKN 43/97, OSNAP 1997, nr 24, poz. 494.
[119] Wyrok SN z 12 kwietnia 1994 r. sygn. akt I PZP 13/94, OSNAP 1994, nr 3, poz. 39.
[120] Uchwała SN z 12 kwietnia 1994 r. sygn. akt I PZP 13/94, OSNAP 1994, nr 3, poz. 39.

5. Podsumowanie

Analiza podmiotowo-przedmiotowa dziennikarstwa uzmysławia, iż trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jakie kryteria decydują o tym, kto jest i kto może być dziennikarzem, szczególnie w kontekście rozwoju technologii cyfrowej i zacierania granic tego, co nazywamy informacją i dziennikarstwem. Także w odniesieniu do zawodu liczne przesłanki i kategorie cech zawodu dziennikarza wskazują na wieloaspektowość, niedookreśloność i niejednoznaczność przyjmowanych kryteriów. Uwarunkowania formalne i materialne wykonywania zawodu są coraz bardziej złożone, gdyż nowe technologie komunikacyjne przyczyniły się do powstania nowych form zatrudnienia w zawodach zajmujących się przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji, poza zawodem dziennikarskim. Wraz z rozwojem Internetu i coraz szerszym dostępem do sieci tworzenie i rozpowszechnianie informacji wymagają od dziennikarzy nowych umiejętności komunikacyjnych i technicznych. Pomimo tych wyzwań i licznych ograniczeń (normatywnych, ekonomicznych, politycznych, socjalnych, technicznych i innych) następuje żywiołowy rozwój cywilnoprawnych form zatrudnienia dziennikarzy. Umowę cywilnoprawną jest znacznie łatwiej rozwiązać niż umowę o pracę, co może być zarówno korzystne, jak i niekorzystne dla stron umowy. Jednak dziennikarz rezygnujący z zatrudnienia na umowę o pracę i przechodzący na umowę cywilnoprawną (zlecenie czy samozatrudnienie) w większości przypadków traci szereg uprawnień związanych ze stosunkiem pracy, jak chociażby prawo do urlopu czy prawo do rozmaitych świadczeń, natomiast zyskuje finansowo organizacja medialna. W polityce zatrudnienia (zarządzaniu kadrami), optymalizacji finansowej i zarządzaniu informacją materializuje się swoisty prymat każdej organizacji medialnej czy korporacji wobec dziennikarzy. Rozstrzygając dylematy, dziennikarze z reguły aprobują decyzje kadrowe pomimo utraty uprawnień i świadomości, iż zatrudnienie na takich warunkach jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy, i nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną. Należy podkreślić, iż ocena charakteru świadczonej pracy dokonywana jest zarówno na podstawie zawartej umowy, jak i pod kątem faktycznego sposobu jej wykonywania. W praktyce nazwa i treść umowy mogą nie mieć decydującego znaczenia, jeżeli przeważają cechy stosunku

pracy. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego: „w rezultacie kwalifikacja umowy następuje nie tyle ze względu na jej nazwę i treść, lecz sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony – nawet wbrew postanowieniom umowy – tych cech, które charakteryzują umowę o pracę i odróżniają tę umowę od innych umów świadczenia usług"[121]. Przedstawione wnioski były wielokrotnie powtarzane w orzecznictwie, co może obrazować teza wyroku Sądu Najwyższego z 7 kwietnia 1999 r.[122], w której czytamy, iż nazwa umowy nie ma znaczenia, jeżeli nawiązany stosunek prawny ma cechy charakterystyczne dla stosunku pracy. Tak jednoznaczne stanowisko dotyczy jednak tylko tych przypadków, w których charakter świadczonej pracy nie budzi wątpliwości, jednoznacznie wskazując na zatrudnienie pracownicze. Najczęściej jednak można spotkać się z taką sytuacją, że świadczona praca dziennikarza wykazuje cechy mieszane – zarówno cechy charakterystyczne dla stosunku pracy, jak i dla stosunków prawnych powstających na podstawie umów prawa cywilnego. W tych przypadkach wola stron, ujawniona w nazwie umowy, będzie mieć istotne znaczenie dla zakwalifikowania nawiązanego stosunku prawnego.

Obowiązujące przepisy nie gwarantują wystarczających uprawnień zawodowych i ochrony dla dziennikarzy niezatrudnionych w żadnej redakcji (tzw. wolnych strzelców – ang. *freelancers*, dziennikarzy uczestniczących). Ta grupa dziennikarzy działających na własne ryzyko i we własnym imieniu wciąż się poszerza. Dziennikarz taki ma jednak ograniczone prawo do informacji[123].

Dziennikarze powinni pozostawać bezstronni, ale nie obojętni na istotne sprawy społeczne i interesy swoich odbiorców. Kodeksy zawodowe zalecają bezwzględne rozróżnienie informacji od opinii, zawierają zakazy bezpośredniego komentowania wypowiedzi polityków i działaczy społecznych, zabraniają nadużywania w przekazach informacyjnych określeń o zabarwieniu emocjonalnym. Nakazują ochronę dóbr osobistych informatorów i innych osób, które okazują dziennikarzowi zaufanie[124]. Niemal wszystkie zakazy i nakazy określonego zachowania się są jednocześnie przepisami

[121] Wyrok SN z 2 grudnia 1975 r. sygn. akt I PRN 42/75, niepublikowany.

[122] Wyrok SN z 7 kwietnia 1999 r. sygn. akt I PKN 642/98, OSNAP 2000, nr 11, poz. 417.

[123] Art. 4 i 11 pr. pras.

[124] B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 33.

prawnymi i zaleceniami moralnymi. Wyrazem swego rodzaju kompromisu między ograniczeniem wolności prasy a potrzebą jej odpowiedzialności jest idea, że normy zachowania się dziennikarzy, redaktorów i wydawców powinny wynikać z samoograniczenia twórców prasy, czyli być ustalane przez nich samych[125]. Ta idea dziś uznawana jest coraz powszechniej. Świadczy o tym rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1993 r.: „media muszą zobowiązać się do wypracowania norm etycznych gwarantujących wolność wypowiedzi i fundamentalne prawo obywateli do otrzymania prawdziwych informacji i uczciwych opinii"[126]. Rezolucja uznaje, że celem mediów jest pewien rodzaj pośrednictwa – pełnienie służby informacyjnej na rzecz społeczeństwa, wolność zaś musi być chroniona także w samych mediach wobec wewnętrznych nacisków. Z tego względu wydawcy/nadawcy i dziennikarze powinni ze sobą współpracować, mając zakodowane w świadomości, że uzasadnione poszanowanie orientacji ideologicznej wydawców i właścicieli jest ograniczone przez bezwzględny wymóg, aby informacja była prawdziwa, a opinie etyczne. Dostosowując się do modelu biznesowego opartego na współuczestnictwie, koncerny prasowe na swoich stronach internetowych coraz bardziej rozbudowują przestrzenie dyskusyjne i interaktywne.

Polityka kadrowa prowadzona w redakcjach, niewysokie zarobki oraz nie najlepsze warunki pracy powodują odchodzenie z zawodu doświadczonych dziennikarzy, z dorobkiem. Dziennikarzami często zostają ludzie z przypadku. Brakuje takich, którzy poświęciliby się dziennikarstwu i nie uważali tego tylko za sposób na zarabianie pieniędzy lub zyskanie popularności. Trudno być twórczym, nie mając kontaktu z kreatywnym środowiskiem. W codziennej konkurencji o newsa, jakość i opiniotwórczość łatwo o przekroczenie zasad dziennikarskiej rzetelności. Media nieprawdziwie przejaskrawiają newsy w sprawach prawdziwie istotnych, co wpływa na obniżanie standardów dziennikarstwa. Najważniejsze jest, czy materiał jest profesjonalny, jaki niesie ze sobą przekaz, czy budzi emocje. Chociaż przypadki skrajne powinny być sankcjonowane przez normy prawne, to jednak mechanizmy obywatelskie – wolność konsumencka i prawa rynku – okazują się najbardziej skuteczne.

[125] T. Kononiuk, B. Michalski, *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 96.

[126] Rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1 lipca 1993 r. w sprawie etyki dziennikarskiej, „Zeszyty Prasoznawcze" 1994, nr 3–4, s. 155–160.

Z diagnozy dziennikarskiej aktywności w sferze publicznej wynikają dylematy, które zawierają w sobie elementy fundamentalnych pytań o istotę i jakość dziennikarstwa, o kondycję zawodu dziennikarskiego w Polsce. Dylematów tych – w sposób niebudzący wątpliwości – w zasadzie rozstrzygnąć się nie da, a owe wątpliwości są zarzewiem niekończących się sporów o sens wykonywanej pracy. Zasygnalizowane wyżej problemy, dotyczące dziennikarzy wypełniających swe zawodowe obowiązki, wpływają w sposób bezpośredni na jakość i poziom realizacji zadań informacyjnych i opiniotwórczych mediów. Postępujący proces pauperyzacji zawodu dziennikarza pogłębia zjawisko komercjalizacji i warunki ekonomiczne, w jakich dokonuje się ten proces. Specyfiką polskich mediów jest nadmierne ich upolitycznienie. Przyczynia się do tego zbyt mała aktywność środowisk twórczych. Organizacje dziennikarskie są słabe i rozbite. Nie są zdolne do skutecznej reprezentacji interesów zawodowych środowiska na forum parlamentarnym. Nie stanowią obecnie wpływowej grupy nacisku, zdolnej do artykulacji interesu grupowego dziennikarzy.

Współczesne dziennikarstwo często jest wtórnym narzędziem analizy i przetwarzania cudzych informacji, w szczególności pozyskiwanych z sieci. Coraz częściej informacje są współtworzone przez odbiorców materiałów prasowych (użytkowników sieci). Media zaś, mimo pozornego bogactwa, upodabniają się do siebie, co skutkuje często jednolitością poglądów i utratą oryginalności, jaką powinny się odznaczać materiały własne. Polscy dziennikarze mają problem z określeniem swojej środowiskowej tożsamości. Brakuje wzorów profesjonalnego dziennikarstwa, nauczycieli – mistrzów i autorytetów. Aktywne zawodowo pokolenie kształtujące dzisiejsze nowe media dopiero buduje tradycję polskiego dziennikarstwa. Pomimo iż obalane są kolejne mury czy raczej bramy (ang. *gates*), oddzielające publiczność od informacji, nadal ideałem jest dziennikarz utalentowany w budowaniu narracji, wykazujący umiejętności komunikacyjne i techniczne (także cyfrowe), niezależny, odporny na naciski polityczne i biznesowe, o mocnej, ugruntowanej pozycji zawodowej. Równocześnie otwarte na modyfikacje ze strony użytkowników informacje oraz pojmowanie interakcji z nimi w kategoriach wymiany (model współuczestnictwa) będą nieuchronnie prowadziły do zatarcia granic tego, co nazywamy informacją i dziennikarstwem. Jednak nowe formy dziennikarskie są jedynie modyfikacją starszych (tradycyjnych). Szczególnie istotne są zatem: precyzyjne wytyczenie granic tego nowego terytorium, czy raczej

dziennikarstwa uczestniczącego, i proces jego profesjonalizacji w oparciu o normatywne standardy szczególnej staranności i rzetelności zawodowej.

Obszerna problematyka zawodu i etosu dziennikarskiego pozwoliła jedynie na nadanie w treści publikacji szkicu wezwań, przed którymi najczęściej staje każdy dziennikarz, a w których ujawnia się najpilniejsza potrzeba nabywania nowych umiejętności technicznych i komunikacyjnych. Jednocześnie każdy dziennikarz w swych działaniach i wyborach musi ostatecznie poddać się ocenie własnego sumienia, które przyjmie lub odrzuci. Musi zdecydować, czy przyjmie wezwanie prawdy (obiektywizmu) i służby społeczeństwu, czy też szczególny rodzaj zawodu wymagającego jedynie cyfrowej sprawności warsztatowej. Zmiana paradygmatu wskazuje, że w centrum uwagi nie powinni znajdować się dziennikarze i media, ale obywatele i społeczeństwo obywatelskie. W ten sposób zawodowstwo w dziennikarstwie to pełnienie służby wobec społeczeństwa[127].

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Adamowski J., *Czwarty stan. Media masowe w pejzażu społecznym Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2006.

Anderson P.J., Ward G. (red.), *Przyszłość dziennikarstwa w dojrzałych demokracjach*, tłum. A. Piwnicka, Warszawa 2010.

Bajka Z., *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2000, nr 3–4, Kraków 2000.

Bardoel J., *Beyond journalism: A profession between information society and civil society*, „European Journal of Communication" 1996, no. 11.

Brzozowska-Pasieka M., *Prawo prasowe*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński, J. Pasieka, Warszawa 2013.

Chrobot A., *Regulacja prawna twórczej pracy badawczej w stosunkach pracy*, Warszawa 1975.

Chudziński E. (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Warszawa–Bielsko-Biała 2007.

Dobosz I., *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008.

Dobosz I., *Ustawa z 26 I 1984 r. Prawo Prasowe – zagadnienia ogólne*, [w:] *Prawo prasowe i autorskie*, J. Barta, I. Dobosz, Kraków 1989, skrypt.

[127] J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 129.

Dzięcielska S., *Sytuacja społeczna dziennikarzy polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962.
Hallin D.C., Mancini P., *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków 2007.
Jakubowicz K., *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011.
Jończyk J., *O szczególnych formach zatrudnienia i formach ubezpieczeń społecznych*, [w:] *Szczególne formy zatrudnienia*, Z. Kubot, Wrocław 2000.
Kafel M., *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*, Warszawa 1953.
Kafel M., *Prasoznawstwo*, Warszawa 1959.
Kafel M., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1959, skrypt.
Kamińska L., *Umowy o zapobieżeniu podwójnego opodatkowania*, Warszawa–Poznań 1993.
Kononiuk T., *Struktury podmiotowe tworzące media*, [w:] *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, red. B. Michalski, T. Kononiuk, Warszawa 1998.
Kononiuk T., *Zawodowstwo w dziennikarstwie – wyzwania XXI wieku*, „Studia Medioznawcze 2001, nr 3 (4).
Kononiuk T., Michalski B., *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998.
Krzepkowski M., *Kto jest dziennikarzem. Próba definicji kwalifikacyjnej*, „Prasa Polska" 1948, nr 8–9.
Kowalczyk M., *Egoistyczna solidarność*, „Press" 2010, nr 7.
Kowalski T., Jung B., *Media na rynku. Wprowadzenie do ekonomiki mediów*, Warszawa 2006.
Kulesza M., *Pojęcie zaufania publicznego*, [w:] *Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 8 kwietnia 2002 r.*, Warszawa 2002.
Kulicki J., *Koszty zatrudniania pracowników*, Warszawa 2000.
Kunczik M., Zipfel A., *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000.
Kupis T., *Dziennikarskie sprawy. Wykaz rozpraw i artykułów 1958–1972*, Warszawa 1975.
Kupis T., *Kadrowe problemy zawodu dziennikarskiego dziś i jutro*, Biuletyn ZG RSW „Prasa" 1970.
Kupis T., *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966.
Kwasigroch A., Mikołajczyk E., *Czy wolno?*, Warszawa 2005.
Leoński Z., *Materialne prawo administracyjne*, Warszawa 1998.
Lewandowski H., Góral Z., *Przeciwdziałanie stosowaniu umów cywilnoprawnych do zatrudnienia pracowniczego*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1996, nr 12.

Lis W., *Pojęcie dziennikarza na gruncie prawa prasowego*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014.
Łopatka A., *Prawo do swobodnego wyrażania opinii*, Warszawa 1993.
Mazurek R., *Rady od parady. Rada Etyki Mediów – czy da się odzyskać autorytet?*, „Press" 2000, nr 1.
Maślak P., *Profesja bez etatu*, „Press" 2001, nr 3.
Maślanka J. (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
McQuail D., *Kommerz und Kommunikationstheorie*, „Media Perspektiven" 1986, Nr. 10.
McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007.
Michalczyk S., *Społeczeństwo medialne. Studia z teorii komunikowania masowego*, Katowice 2008.
Michalski B., *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998.
Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001.
Pepliński W., *Zmiany w modelu funkcjonowania zawodu dziennikarskiego po 1989 r. (na przykładzie Gdańskiego środowiska prasowego)*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3 (4).
Pleszyński J., *Etyka dziennikarska*, Warszawa 2007.
Pokorna-Ignatowicz K., *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press"*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3(4).
Poulet B., *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec 2011.
Salwa Z., *Prawo pracy w zarysie*, Warszawa 1971.
Sareło Z., *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Toruń 2000.
Sarnecki P., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2001 r., I CKN 1217/98*, „Palestra" 2002, nr 5–6.
Scholl A., *Journalismus als Gegenstand empirischer Forschung: Ein Definitionsvorsvorschlag*, [w:] *Grundlagentexte zur Journalistik*, Red. I. Neverla, E. Grittmann, M. Pater, Stuttgart–Konstanz 2002.
Schudson M., *The public journalism movement and its problems*, [w:] *The politics of news; the news of politics*, eds. D. Graber, D. McQuail, P. Norris, Washington 1998.
Smoktunowicz E., *Encyklopedia obywatela PRL*, Warszawa 1987.
Sobczak J., *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993.
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Sonczyk W., *Zawód dziennikarski w kontekście transformacji polskiego systemu medialnego (wybór problematyki)*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3(4).
Szczepański J., *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965.
Szot L., *Dziennikarze mediów lokalnych w Polsce. Między profesjonalizmem a koniecznością przetrwania*, Wrocław 2013.

Szubert W., *Zarys prawa pracy*, Warszawa 1971.
Taczkowska J., *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008.
Taczkowska J., *Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem*, Bydgoszcz 2012.
Wilensky H.L., *The professionalization of everyone?*, „American Journal of Sociology" 1964, no. 70(2).
Wojtczak K., *Rozważania nad zawodem*, „Zeszyty Naukowe WSZiB w Poznaniu" 1996, nr 1.
Wojtczak K., *Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego*, Poznań 1999.
Wołpiuk W.J., *Zawód zaufania publicznego z perspektywy prawa konstytucyjnego*, [w:] *Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 8 kwietnia 2002*, Warszawa 2002.
Zwiefka-Chwałek A., *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*, Wrocław 2009.
Żołyński J., *Indywidualne, procesowe i zbiorowe prawo pracy*, Gdańsk 2018.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.
Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.
Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94 ze zm.
Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, t.j. Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94 ze zm.
Ustawa z dnia 26 padziernika 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, Dz.U. z 1982 r. Nr 35, poz. 230 ze zm.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zm.
Ustawa z dnia 31 stycznia 1985 r. o zapobieganiu narkomanii, Dz.U. z 1985 r. Nr 4, poz. 15 ze zm.
Ustawa z dnia 10 października 1991 r. o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym, Dz.U. z 1991 r. Nr 105, poz. 452 ze zm.
Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226 ze zm.

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83 ze zm.
Ustawa z dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, Dz.U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335 ze zm.
Ustawa z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, Dz.U. z 2002 r. Nr 200, poz. 1679 ze zm.
Ustawa z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, Dz.U. z 2003 r. Nr 90, poz. 844 ze zm.
Ustawa z dnia 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, Dz.U. z 2003 r. Nr 166, poz. 1608 ze zm.
Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, Dz.U. z 2004 r. Nr 99, poz. 1001 ze zm.
Załącznik do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 kwietnia 2010 r., Dz.U. z 2010 r. Nr 82, poz. 537.
Rezolucja 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z dnia 1 lipca 1993 r. w sprawie etyki dziennikarskiej, „Zeszyty Prasoznawcze" 1994, nr 3–4.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 2 grudnia 1975 r. sygn. akt I PRN 42/75, niepubl.
Uchwała SN z dnia 12 kwietnia 1994 r. sygn. akt I PZP 13/94, OSNAP 1994, nr 3, poz. 39.
Wyrok SN z dnia 13 marca 1997 r. sygn. akt I PKN 43/97, OSNAP 1997, nr 24, poz. 494.
Wyrok SN z dnia 7 kwietnia 1999 r. sygn. akt I PKN 642/98, OSNAP 2000, nr 11, poz. 417.
Wyrok SN z dnia 9 grudnia 1999 r. sygn. akt I PKN 432/99, OSNAP 2001, nr 9, poz. 310.
Wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2000 r. sygn. akt I PKN 594/99, OSNAP 2001, nr 21, poz. 637.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r. sygn. akt III Aur 357/93, OSA 1994, nr 6, poz. 49.
Wyrok SA w Gdańsku z dnia 21 października 1994 r. sygn. akt III AUr 865/94, OSA 1995, nr 2, poz. 19.

Trybunał Konstytucyjny

Wyrok TK z dnia 22 maja 2001 r., OTK 2001, nr 4, poz. 85.
Wyrok TK z dnia 11 maja 2007 r., sygn. akt K 2/07, OTK ZU 2007, nr 5A, poz. 48.

dr hab. Grzegorz Tylec, prof. KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Dziennikarz jako twórca (zawód artystyczny?)

1. Wprowadzenie

Najogólniej można powiedzieć, iż dziennikarz to osoba, za pośrednictwem której społeczeństwo dowiaduje się o stanie spraw publicznych[1]. Zgodnie z ustawową definicją „dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji" (art. 7 pkt 7 ustawy prawo prasowe, dalej: pr. pras.)[2]. Bazując na aktualnej definicji, można wskazać trzy przesłanki, których wypełnienie pozwala określoną osobę traktować jako dziennikarza i stosować wobec niej regulacje prawa prasowego. Są nimi:

1. tworzenie lub przygotowywanie materiałów prasowych;
2. pozostawanie z redakcją w stosunku pracy;
3. wykonywanie czynności wskazanych w punkcie 1 na rzecz i z upoważnienia redakcji.

Przesłanki wymienione w punkcie 1 i 2 lub w punkcie 1 i 3 muszą być spełnione kumulatywnie. Pierwsza część definicji wskazuje na to, że dziennikarzem jest osoba wykonująca pracę o charakterze intelektualnym, polegającą m.in. na tworzeniu lub przygotowywaniu materiałów prasowych. Nie powinno być więc wątpliwości, że nieodłącznym elementem pracy dziennikarskiej jest działalność twórcza, której efekty podlegać mogą ochronie prawa autorskiego.

---

[1] P. Szustakiewicz, *Ochrona powszechnego dostępu do informacji*, „Prokuratura i Prawo" 2003, nr 5, s. 78.

[2] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

Jak wynika z przytoczonej definicji, dziennikarze są twórcami materiałów prasowych, przez które w świetle art. 7 pkt 4 pr. pras. rozumieć należy każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. Materiały prasowe stanowią główny składnik dzienników i czasopism, które ustawodawca zdefiniował jako ogólnoinformacyjne druki periodyczne lub przekazy za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu. Zgodnie z encyklopedyczną definicją prasa to publicznie rozpowszechniane, periodyczne wydawnictwa drukowane, odzwierciedlające wszechstronne rzeczywistości, zwłaszcza aktualne procesy i zdarzenia polityczne, społeczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne[3]. Obok tego terminu funkcjonują jednak w obiegu naukowym i potocznym takie określenia, jak

> środki masowego przekazu, środki społecznego przekazu, środki masowego komunikowania, środki komunikowania społecznego, środki masowej informacji, środki masowego informowania, publikatory, mass media, media masowe i po prostu media[4].

A. Kamińska zauważyła, iż w przepisach np. prawa autorskiego wyraźnie odróżnia się prasę, radio i telewizję. Podział ten jednak nie znajduje pokrycia w definicji, jaką stworzyło prawo prasowe, gdyż przez pojęcie prasy rozumie się wszystkie te trzy media[5]. Ze wskazanych powyżej regulacji wynika więc, że dziennikarze to grupa zawodowa, która w sposób twórczy kreuje zawartość (*content*) mediów.

---

[3] Por. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 168; por. także *Popularna encyklopedia mass mediów*, red. J. Skrzypczak, Poznań 1999, s. 427.

[4] J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Zakamycze 2001; *Komentarz do art. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji*, LEX Omega 2008.

[5] A. Kamińska, *Internet – pozaumowne korzystanie z utworów*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2002, nr 5, s. 28.

2. Dziennikarstwo jako twórczość artystyczna

Dostęp do dóbr kultury oraz swoboda działalności artystycznej to istotne aspekty funkcjonowania społeczeństwa. Wolności w powyższym zakresie zapewnia Konstytucja RP w art. 6 i 73. Wolności w zakresie dostępu do dóbr kultury oraz swoboda działalności artystycznej nierozerwalnie związane są z wolnością słowa zagwarantowaną w art. 54 Konstytucji RP i niewątpliwie mogą być one uznane za szczególne formy realizacji wolności słowa. W piśmiennictwie naukowym twórczość artystyczna scharakteryzowana została jako działalność polegająca na tworzeniu dzieła cechującego się przymiotem nowości i jego prezentowaniu celem przekazania określonych myśli lub idei w sposób oddziałujący na uczucia estetyczne odbiorcy[6]. Artystyczną działalność charakteryzuje więc to, że zawiera przekaz określonej myśli czy idei, która zazwyczaj odzwierciedla osobistą wizję świata artysty lub jego subiektywny pogląd na świat. Z drugiej strony jest to działalność nakierowana na wywołanie odczuć estetycznych odbiorcy[7]. „Z samego założenia twórczość artystyczna nie poddaje się bardziej konkretnym definicjom, bo jedną z jej cech jest otwartość (dynamizm), oznaczająca stałe pojawianie się nowych form i środków wyrazu, czasem ostro kontrastujących z tradycyjnym pojmowaniem «sztuki»"[8].

Analizując w kontekście przywołanych definicji twórczą działalność dziennikarską, zauważyć należy, że podobnie jak twórczość artystyczna, twórczość dziennikarska zazwyczaj zawiera przekaz określonej myśli czy idei. Jeśli chodzi zaś o przekaz osobistej wizji świata czy też własnego poglądu dziennikarza na świat, to jest on w materiale prasowym generalnie dopuszczalny, a nawet pożądany, o ile tylko jest wyraźnie oddzielony od sfery faktów i odbiorca materiału ma jasną informację, że jest to osobista wizja świata czy też komentarz twórcy materiału prasowego[9]. Najbardziej dyskusyjnym elementem czynionego tu porównania wypowiedzi artystycznej i twórczości dziennikarskiej,

[6] M. Florczak-Wątor, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. 2, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021, art. 73.

[7] L. Garlicki, M. Derlatka, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 2, red. M. Zubik, wyd. 2, Warszawa 2016, art. 73.

[8] Tamże.

[9] Por. na ten temat uwagi dotyczące treści art. 12 pr. pras., regulującego zasady szczególnej rzetelności dziennikarskiej.

jak się wydaje, będzie odpowiedź na pytanie, czy dziennikarstwo powinno oddziaływać na odczucia estetyczne odbiorcy. Nie ma wątpliwości co do tego, że mając na uwadze różne formy twórczości dziennikarskiej (reportaż, esej, artykuł polemiczny, fotoreportaż, wywiad itp.), w niektóre z nich wpisane jest oddziaływanie na emocje odbiorcy. Na emocje często oddziałuje już sama informacja, która podlega zakomunikowaniu przez dziennikarza. Kwestią do dyskusji jest z pewnością nie to, czy twórczość dziennikarska oddziałuje na odczucia (emocje), bo jest to sprawa oczywista, ile to, czy oddziałuje ona na emocje estetyczne odbiorców. Rozważając to zagadnienie, należy zauważyć, że w piśmiennictwie odróżnia się różne kategorie uczuć, na jakie może oddziaływać sztuka. Odróżnia się pojęcie uczuć estetycznych od odczuć intelektualnych, egoistyczno-emocjonalnych czy ontycznych[10]. Pojęcie uczuć estetycznych związane jest z rozumieniem estetyki jako wiedzy o przeżyciach związanych z odczuwaniem piękna. Gdy uczucia estetyczne grają dominującą rolę w procesie twórczym i dochodzi do ich uzewnętrznienia, prowadzi to do powstania dzieła, które określić można mianem utworu artystycznego. Z całą pewnością twórczość dziennikarska może w jakimś zakresie oddziaływać na uczucia estetyczne (np. fotoreportaż), zauważyć jednak należy, że nie jest to główny cel dziennikarstwa. O ile aktywność twórcza artysty, np. kompozytora, dyrygenta czy muzyka instrumentalisty, nakierowana jest w pierwszym rzędzie na wywoływanie uczuć estetycznych odbiorów, o tyle nie można powiedzieć tego o twórczości dziennikarskiej. Głównym celem dziennikarstwa jest bowiem przekaz rzetelnej i prawdziwej informacji, informowanie i wyjaśnianie bieżących wydarzeń czy też rola kontrolera życia społecznego. Jeśli sięgniemy do piśmiennictwa poświęconego analizie funkcji dziennikarstwa (prasy), zauważymy, że funkcja oddziaływania na uczucia estetyczne nie jest tam wymieniana[11]. Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić

[10] S. Pazura, *Pojęcie uczucia estetycznego w teorii Maxa Raphaela*, „Sztuka i Filozofia" 1990, nr 3, s. 171 i n.

[11] W art. 1 pr. pras. ustawodawca sformułował jedynie dwie podstawowe funkcje prasy: informacyjną oraz kontroli i krytyki, pozostawiając nauce ich zdefiniowanie. W nauce wśród funkcji prasy wymienia się najczęściej: informacyjną, propagandową, organizatorską (rozumiejąc przez nią organizowanie życia społecznego i politycznego), kontrolną, wychowawczą i rozrywkową. Jako funkcję podstawową wskazuje się zwykle funkcję informacyjną. Wśród zadań prasy wymienia się zadania: polityczne, kulturalne i naukowe. Por. M. Szulczewski, *Polityka informacji*, Warszawa 1977, s. 146 i n.;

należy, że dziennikarstwo może w swych niektórych formach oddziaływać na uczucia estetyczne odbiorców, jednak z całą pewnością nie jest to jego główna funkcja. O ile więc twórczość dziennikarska w niektórych sytuacjach oddziaływać będzie na uczucia estetyczne odbiorców, to zawsze będzie to jedynie elementem ubocznym tego rodzaju aktywności twórczej.

3. Dziennikarstwo jako twórczość objęta ochroną prawa autorskiego

3.1. Konsekwencje twórczego charakteru pracy dziennikarskiej

Jak wykazano powyżej, już z samej ustawowej definicji dziennikarza wynika, że jest to profesja związana z działalnością intelektualną, której owoce w wielu przypadkach podlegać będą reżimowi ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 r.[12] (dalej: pr. aut.). Jak wiadomo, prawo autorskie to regulacja, która ma na celu przede wszystkim ochronę interesów majątkowych i osobistych twórców (autorów różnego rodzaju dzieł – literackich, muzycznych, plastycznych, tanecznych, filmowych, komputerowych itp.) oraz podmiotów praw pokrewnych (m.in. artystów, wykonawców, wydawców oraz producentów wideo i fonogramów oraz nadawców). Artykuł 1 pr. aut. stanowi, że przedmiotem ochrony prawnej są utwory. Mianem tym określa się byty zaliczane do kategorii dóbr niematerialnych, które spełniają cechy sformułowanej w tym przepisie definicji. Nie każdy więc wytwór działalności intelektualnej człowieka podlega ochronie prawnej. Ustawodawca zdecydował, że tylko niektóre z dóbr tego rodzaju chronione będą konstrukcją praw podmiotowych, pozostawiając resztę w domenie publicznej. W tym

tenże, *Prasa a społeczeństwo*, Warszawa 1964, s. 25 i n.; T. Goban-Klas, *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978, s. 65 i n; M. Brzozowska-Pasieka, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, M. Olszyński, J. Pasieka, M. Brzozowska-Pasieka, Warszawa 2013, art. 1; M. Zaremba, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018, art. 1; E. Ferenc-Szydełko, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 4, Warszawa 2013, art. 1; J. Sobczak, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, art. 1.

[12] Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

zakresie obowiązuje zasada *numerus clausus* praw na dobrach niematerialnych, z której wynika, że tylko wyraźnie wskazane w ustawie dobra niematerialne są chronione prawem.

Z treści ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wynika, że wszelkiego rodzaju twórcy, do których grona bez wątpienia zaliczają się także przedstawiciele profesji dziennikarskiej, mają zagwarantowaną ochronę podmiotowych praw osobistych oraz majątkowych. W ramach katalogu autorskich praw osobistych wymienić należy m.in. prawo do:

- autorstwa utworu;
- oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania go anonimowo;
- nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania;
- decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności;
- nadzoru nad sposobem korzystania z utworu[13].

W ramach autorskiego prawa majątkowego wyliczyć należy m.in. prawo do korzystania z utworu, rozporządzania nim oraz prawo do uzyskiwania wynagrodzenia z tytułu eksploatacji utworu[14]. Podstawową zasadą prawa autorskiego (od której istnieje szereg wyjątków) jest to, że jakiekolwiek wykorzystywanie utworu (odtwarzanie, kopiowanie, wykonanie, rozpowszechnianie itp.), także utworu, który dostępny jest bez żadnych ograniczeń w Internecie, np. na portalu YouTube, może odbywać się tylko za zgodą twórcy, jego następcy prawnego lub reprezentującej go organizacji zbiorowego zarządzania. Dzieje się to zazwyczaj po uiszczeniu stosownego wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Od tej ogólnej zasady prawa autorskiego, jak wskazano, istnieje jednak kilka istotnych wyjątków, które umożliwiają korzystanie z utworów bez uzyskiwania zgody twórcy lub reprezentującej go organizacji zbiorowego zarządzania. Uzasadnieniem przedstawionej konstrukcji prawnej jest założenie, że każdy człowiek ma prawo czerpać korzyści majątkowe ze swojej pracy, w tym także z pracy intelektualnej. Prawa autorskie przysługują więc na ogólnych zasadach także dziennikarzom, o ile efekty ich pracy intelektualnej wypełniały będą ustawową definicję utworu.

[13] Por. art. 16 pr. aut.
[14] Por. art. 17 i n. pr. aut.

Warto dodać, że ten sam akt bezprawnej eksploatacji utworów może być jednocześnie źródłem odpowiedzialności cywilnoprawnej (majątkowej) oraz karnej (kryminalnej). Oznacza to, że konsekwencją złamania praw autorskich może być odpowiedzialność majątkowa związana z rekompensatą utraconego przez twórcę zysku lub podwójnej wysokości wynagrodzenia, które uzyskałby on, gdyby umowę zawarto, oraz sankcja kryminalna (kara grzywny, ograniczenie lub pozbawienie wolności), gdy czyn wypełniał znamiona jednego z przestępstw uregulowanych w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych (por. art. 115 i n.).

Odstępstwa od wyłącznych praw autorów do zwielokrotniania i publicznego udostępniania uzasadnione są jednak tylko w wypadkach enumeratywnie wyliczonych w treści art. 5 ust. 3 lit. c oraz art. 5 ust. 3 lit. d dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (Dz.Urz. UE L 167 z 22.06.2001 r., s. 10)[15]. W polskiej ustawie

[15] Artykuł 3 Dyrektywy 2001/29/WE, zatytułowany *Prawo do publicznego udostępniania utworów i prawo podawania do publicznej wiadomości innych przedmiotów objętych ochroną*, stanowi w ust. 1:

„Państwa członkowskie powinny zapewnić autorom wyłączne prawo do zezwalania lub zabraniania na jakiekolwiek publiczne udostępnianie ich utworów [zezwalania na jakiekolwiek publiczne udostępnianie ich utworów – lub zabraniania go], drogą przewodową lub bezprzewodową, włączając [w to] podawanie do publicznej wiadomości ich utworów w taki sposób, że osoby postronne mają do nich dostęp w wybranym przez siebie miejscu i czasie".

Artykuł 5 omawianej dyrektywy, zatytułowany *Wyjątki i ograniczenia*, stanowi w ust. 3 lit. c) i d) oraz w ust. 5:

„3. Państwa członkowskie mogą przewidzieć wyjątki lub ograniczenia w odniesieniu do praw określonych w art. 2 i 3 w następujących przypadkach: […]

c) zwielokrotniania przez prasę, publicznego udostępniania utworów i podawania do publicznej wiadomości aktualnych artykułów na tematy gospodarcze, polityczne lub religijne oraz utworów nadawanych lub innych przedmiotów objętych ochroną tego samego rodzaju, chyba że korzystanie z nich zostało zastrzeżone [o ile korzystanie z nich nie zostało zastrzeżone] i o ile zostanie wskazane źródło, włączając [w tym] nazwisko autora, lub korzystani[a] z utworów lub innych przedmiotów objętych ochroną w powiązaniu ze złożeniem sprawozdania o aktualnych wydarzeniach, w granicach uzasadnionych celem informacji, o ile zostanie podane źródło, łącznie z nazwiskiem autora, poza przypadkami, w których okaże się to niemożliwe;

d) cytowania do celów takich jak słowa krytyki lub recenzje, o ile dotyczy ono utworu lub innego przedmiotu objętego ochroną, który został już prawnie [zgodnie z prawem] podany do publicznej wiadomości, o ile zostanie podane źródło, łącznie z nazwiskiem autora, poza przypadkami, w których okaże się to niemożliwe, oraz o ile korzystanie [to]

o prawie autorskim i prawach pokrewnych treść tych wyjątków została implementowana do rozdziału 3 oddziału 3 ustawy pt. *Dozwolony użytek chronionych utworów* (art. 23–35).

3.2. Rezultaty twórczej pracy dziennikarskiej wyłączone spod ochrony prawa autorskiego

Jak należy rozumieć pojęcie utworu i co w istocie rzeczy jest przedmiotem ochrony prawnej, wynika z treści art. 1 pr. aut., zgodnie z którym: „przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)". W świetle tej definicji nie wszystkie efekty ludzkiej działalności intelektualnej, w tym m.in. nie wszystkie efekty pracy dziennikarskiej, podlegać będą ochronie prawnej wynikającej z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, część z nich może podlegać ochronie innych ustaw lub być pozbawiona jakiejkolwiek ochrony prawnej.

W myśl definicji sformułowanej w art. 1 ust. 1 pr. aut. utworem będzie tylko taki byt, który:

- jest efektem działalności intelektualnej człowieka;
- ma twórczy charakter o indywidualnym charakterze;
- jest ustalony w jakiejkolwiek postaci.

W praktyce najwięcej problemów budzi interpretacja przesłanki „działalności twórczej o indywidualnym charakterze". Jak wskazano w piśmiennictwie,

---

odbywa się zgodnie z uczciwymi praktykami i w rozmiarze usprawiedliwionym przez szczególny cel; […]

5. Wyjątki i ograniczenia przewidziane w ust. 1, 2, 3 i 4 powinny być stosowane tylko w niektórych szczególnych przypadkach, które nie naruszają normalnego wykorzystania dzieła lub innego przedmiotu objętego ochroną ani nie powodują nieuzasadnionej szkody dla [nie naruszają w nieuzasadniony sposób] uzasadnionych interesów podmiotów praw autorskich".

Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, Dz.Urz. UE L 167 z 22.06.2001 r., s. 10.

> Zwrot, jakim posłużył się ustawodawca w art. 1 ust 1 ustawy, stanowiąc, że ochronie prawnoautorskiej podlega „każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze", trafnie oddaje i odzwierciedla dwa różne aspekty tego samego zagadnienia, tzn. odwołanie się do samodzielnej twórczości oznacza stwierdzenie, że to, co zostało stworzone, nie było uprzednio znane w takiej samej postaci (cecha nowości) oraz że mamy do czynienia z jakimś obiektywnie uchwytnym rezultatem samodzielnej twórczości, tj. że twórca istotnie wzbogacił dotychczasowy stan rzeczy nowymi elementami (oryginalność)[16].

Uzależnienie ochrony od występowania w utworze cechy indywidualności nie oznacza, aby cecha ta miała przejawiać się w jakimś określonym stopniu jej natężenia. Także w razie minimalnego stopnia indywidualności dopuszczalne jest kwalifikowanie ujawniającego tę cechę utworu jako przedmiotu prawa autorskiego[17]. Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził, że wymaganie, aby utwór stanowił przejaw „działalności twórczej", oznacza, że utwór powinien stanowić rezultat działalności o charakterze kreacyjnym. Przesłanka ta, niekiedy określana jako przesłanka „oryginalności" utworu, zrealizowana jest wówczas, gdy istnieje subiektywnie nowy wytwór intelektu. Ustalenie, że określona czynność (dzieło) ma charakter twórczy lub nie, nie należy do sfery zarzutów prawa materialnego, ale sfery ustaleń faktycznych, będących dopiero podstawą zastosowania prawa[18]. Niekiedy dla oceny, czy efekt ludzkiej działalności intelektualnej podlega ochronie prawa autorskiego i czy jest przejawem „twórczości o indywidualnym charakterze", przydatna jest koncepcja tzw. statystycznej jednorazowości, która zakłada badanie, czy takie samo lub bardzo podobne dzieło powstało już wcześniej oraz czy jest statystycznie prawdopodobne sporządzenie w przyszłości takiego samego dzieła przez inną osobę. Odpowiedź przecząca uzasadnia tezę o istnieniu cechy indywidualności dzieła[19]. Generalnie przyjmuje się, że nie ma twórczości o indywidualnym

[16] M. Poźniak-Niedzielska, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 13, *Prawo autorskie*, red. J. Barta, Warszawa 2007, s. 9.

[17] Zob. wyrok SA w Krakowie z 29 października 1997 r. sygn. akt I ACa 477/97, LEX nr 533708.

[18] Wyrok SA w Poznaniu z 7 listopada 2007 r. sygn. akt I ACa 800/07, LEX nr 370747.

[19] Wyrok SN z 27 lutego 2009 r. sygn. akt V CSK 337/08, LEX nr 488738.

charakterze w takim utworze, który jest rezultatem pracy, jest determinowany przez opisywany obiekt czy zjawisko, założony cel (funkcję), jest możliwy do osiągnięcia przez osoby (specjalistów) podejmujących to samo zadanie[20]. O przyznaniu ochrony na gruncie prawa autorskiego decyduje wyłącznie przesłanka twórczości (oryginalność i indywidualność), nie mają natomiast znaczenia nakład pracy czy poniesione koszty[21]. Warunkiem powstania ochrony prawnej utworu jest jego ustalenie. Artykuł 1 ust. 3 pr. aut. stanowi, że utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nieukończoną. Przez ustalenie utworu rozumieć należy przybranie przez utwór takiej postaci, że nadaje się on do percepcji przez osoby inne niż twórca. Z chwilą ustalenia utworu, z mocy samego prawa, staje się on przedmiotem ochrony prawnej wynikającej z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Artykuł 1 ust. 4 pr. aut. deklaruje zasadę, zgodnie z którą ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności. Oznacza to, że do powstania ochrony prawnej nie jest potrzebne jakiekolwiek zgłoszenie czy też zarejestrowanie utworu, umieszczenie na nim jakichkolwiek zastrzeżeń, not czy informacji o jego ochronie. Ochrona prawna utworów wynikająca z prawa autorskiego jest także niezależna od jakichkolwiek opłat. Ustalenie, iż dany rezultat pracy intelektualnej człowieka korzysta z autorskoprawnej ochrony, nie oznacza, że ochroną tą objęte są wszystkie jego elementy (składniki). Dany utwór chroniony jest wyłącznie w zakresie elementów indywidualnych i oryginalnych. Pozostałe składniki utworu niewykazujące cechy twórczości, mimo że występują w chronionym utworze, samoistnie nie są przedmiotem prawa autorskiego[22]. Objęcie dzieła ochroną prawnoautorską nie zależy od jego przeznaczenia. Użytkowy charakter dzieła nie pozbawia go charakteru utworu w rozumieniu prawa autorskiego, jeżeli spełnia on określone w ustawie przesłanki.

Podstawą ochrony prawnej może być także sam dobór i układ elementów składających się na większą całość. Artykuł 3 pr. aut. wprowadza zasadę, że

[20] Wyrok NSA w Warszawie z 16 września 2010 r. sygn. akt II FSK 839/09, LEX nr 745894.

[21] P. Bogdalski, *Cywilnoprawne aspekty ochrony informacji*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 7–8, s. 3 i n.

[22] Zob. wyrok SA w Poznaniu z 29 grudnia 2010 r. sygn. akt I ACa 975/10, LEX nr 898673.

ochronie prawnoautorskiej może podlegać utwór składający się z różnego rodzaju elementów (materiałów, składników), w którym efekt pracy intelektualnej ich autora ujawnił się w twórczym doborze, układzie lub zestawieniu zebranych materiałów składających się na stworzoną całość (utwór). Utworem takim może być, jak przykładowo wskazano w treści przepisu, tzw. zbiór dzieł, antologia, wybór lub baza danych. Elementy składające się na utwór, o którym mowa w art. 3 pr. aut., mogą mieć różnorodny charakter, mogą bowiem być to materiały podlegające ochronie prawa autorskiego, jak też materiały ochrony takiej pozbawione lub materiały, do których wygasła ochrona autorskich praw majątkowych. Kryterium przyznania ochrony jest jedynie twórczy charakter uporządkowanej całości. Znamion intelektualnej twórczości nie można się dopatrywać w doborze materiałów, informacji lub danych, gdy taki dobór jest całkowicie determinowany celem zbioru lub gdy ma charakter oczywisty (np. jest to układ alfabetyczny lub chronologiczny).

W piśmiennictwie odnotowane były przypadki, w których powoływanie się na przepisy prawa autorskiego wykorzystywane było jako argument ograniczający dostęp do informacji. W tym kontekście warto przywołać orzeczenie Sądu Okręgowego w Rotterdamie z 10 kwietnia 1975 r., w którym zakazano wydania *Mein Kampf* A. Hitlera na podstawie uprawnień autorskoprawnych przysługujących w tej sytuacji państwu[23]. Podobna sytuacja miała miejsce także w sprawie *Funke Medien NRW GmbH przeciwko Bundesrepublik Deutschland*, gdzie państwo niemieckie odmawiało dostępu do dokumentów, powołując się na ograniczenia wynikające z prawa autorskiego[24]. Jak więc widać, w niektórych sytuacjach prawo autorskie może być wykorzystywane jako argument ograniczający dostęp społeczeństwa (prasy) do informacji. Warto wspomnieć, że ten aspekt oddziaływania prawa autorskiego, jako instrumentu ograniczającego wolność wypowiedzi, budzi coraz to większe

[23] Podaję za J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie, Rozdział 5. Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi*, Warszawa 2016, LEX/el 2019.

[24] Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: TSUE) z 29 lipca 2019 r., Wielka Izba, w sprawie *Funke Medien NRW GmbH przeciwko Bundesrepublik Deutschland*, C-469/17, ECLI:EU:C:2019:623; por. szerzej G. Tylec, *Derogation from copyright protection based on the implementation of freedom of information and of media. Notes on the judgement of the European Court of Justice of 29 July 2019 in the proceedings between Funke Medien NRW GmbH and Bundesrepublik*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2019, no. 3, s. 117–134.

obawy. Zagadnienie to zostało w pewnym zakresie uregulowane przez prawodawcę unijnego w treści art. 17 dyrektywy z 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE[25] (dalej: dyrektywa DSM), gdzie stwierdzono, że kontrola legalności treści zamieszczanych przez użytkowników platform internetowych nie może blokować dostępności utworów oraz przedmiotów praw pokrewnych, które na zasadzie wyjątku, w oparciu o obowiązujące przepisy mogą być publicznie eksploatowane bez zgody podmiotów uprawnionych w zakresie dozwolonego użytku utworów takiego, jak: cytowanie, krytyka, recenzowanie, korzystanie dla celów karykatury, parodia lub pastisz.

3.3. Informacja jako element materiału prasowego nieobjęty ochroną prawa autorskiego

Jak wyżej wskazano, w niektórych sytuacjach prawo autorskie może być wykorzystywane jako argument przemawiający za ograniczeniem wolności wypowiedzi. Ograniczenie dostępu do pewnych chronionych prawem autorskim materiałów może mieć miejsce, gdy przekazywane przez dziennikarza informacje wyrażone są w oryginalny, twórczy sposób[26]. W piśmiennictwie w kontekście ograniczenia wolności wypowiedzi, jakie mogą powodować przepisy prawa autorskiego, wskazuje się na to, że w konstrukcję prawa autorskiego wbudowany został mechanizm ochrony interesu publicznego, w tym m.in. ochrona wolności wypowiedzi. W polskiej ustawie rolę taką spełniają następujące przepisy[27]:

[25] Dyrektywa 2019/790/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE, Dz.Urz. UE L 130/92 z 17.05.2019 r.

[26] Obszerną listę literatury na ten temat podają J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi i twórczości*, dz. cyt., s. 17, przypis 2. Wolność wypowiedzi jest wartością, która w określonych sytuacjach może przeważyć nad potrzebą ochrony praw autorskich; por. orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) z 10 stycznia 2013 r. w sprawie *Ashby Donald i inni przeciwko Francji*, skarga nr 36769/08.

[27] J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie, Rozdział 5. Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi*, Warszawa 2016, LEX/el 2019.

- art. 1 ust. 2^1 pr. aut. wyłączający ochronę prawnoautorską pomysłów, odkryć, idei, procedur, metod i zasad działania oraz koncepcji matematycznych[28];
- treść przepisów o dozwolonym użytku[29];
- ograniczenie czasu trwania autorskich praw majątkowych[30];
- wykluczenie określonych wytworów opisanych w art. 4 pr. aut. spod działania prawa autorskiego[31].

Analizując przedmiot twórczej pracy dziennikarskiej, którego głównym elementem jest zawsze informacja, z perspektywy zdolności do ochrony prawnoautorskiej, kluczowe znaczenie mieć będzie interpretacja przywołanego wyżej art. 1 ust. 2^1 pr. aut., zgodnie z którym ochroną prawa autorskiego może być objęty wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Analiza tego przepisu prowadzi do wniosku, że gdy z utworu dziennikarskiego wyodrębni się informację *sensu stricto* rozumianą jako treść zawartego w nim komunikatu (jego sens, istotę, przekaz faktów, idei, pomysłu lub koncepcji itp.) oraz formę tego komunikatu (układ słów, dźwięków, obrazów mających określone znaczenie), to okaże się, że istota komunikatu (sens informacji) jako pewien przekaz wiadomości nie podlega ochronie prawa autorskiego. Z treści art. 1 ust. 2^1 pr. aut. wynika, że ochroną objęty może być jedynie sposób wyrażenia utworu, a więc jedynie forma, w jakiej komunikat został ustalony. Nie korzystają więc z ochrony prawa autorskiego informacje jako takie, ale jedynie sposób ich przedstawienia. Monopolem prawnoautorskim nie jest więc objęta wiedza czy też informacja jako taka,

[28] Przepis stanowi: „Ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne".

[29] Por. art. 23–35 pr. aut.

[30] Por. art. 36 pr. aut.: „Z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, autorskie prawa majątkowe gasną z upływem lat siedemdziesięciu:
1) od śmierci twórcy, a do utworów współautorskich – od śmierci współtwórcy, który przeżył pozostałych".

[31] Przepis stanowi: „Nie stanowią przedmiotu prawa autorskiego:
1) akty normatywne lub ich urzędowe projekty;
2) urzędowe dokumenty, materiały, znaki i symbole;
3) opublikowane opisy patentowe lub ochronne;
4) proste informacje prasowe".

ale jedynie forma, czyli sposób jej prezentacji. Praca dziennikarzy w dużej mierze dotyczy zbierania, opracowywania oraz publikowania informacji dotyczących bieżącej problematyki, jest to zachowanie, stanowiące realizację wolności słowa zagwarantowanej w art. 54 Konstytucji RP. Głównym tworzywem dziennikarskiej pracy twórczej jest więc informacja. W żadnym akcie prawnym nie znajdziemy definicji pojęcia informacji, jest ono dość złożone i jest rozumiane różnie w rozmaitych dziedzinach i dyscyplinach naukowych. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* informacja zdefiniowana została jako „relacja między różnymi podmiotami, elementami zbiorów, której istotą jest zmniejszanie niepewności (nieokreśloności) dla jej odbiorców"[32]. W piśmiennictwie prawniczym odnajdujemy wypowiedź J. Sobczaka, który stwierdził, że z faktu, iż ustawodawca nie zdefiniował w sposób normatywny pojęcia „informacja" będącego przedmiotem praw i obowiązków dziennikarzy, wyciągnąć należy wniosek, że pojęcie to należy rozumieć w sposób potoczny jako wiadomość, komunikat, wskazówka, pouczenie[33]. Zdaniem W. Wróbla przez informację rozumieć należy wiadomość, określony znak, dźwięk, zapis, szyfr, kryjący określoną treść[34]. Cechą charakterystyczną informacji jest więc to, że „zmienia ona stan świadomości z niewiedzy w wiedzę o jakiejś części czy aspekcie rzeczywistości"[35]. Treść komunikatu (informacja *sensu stricto*) nie może być więc niczyją „własnością", jej rozpowszechnianie nie podlega ograniczeniom wynikającym z prawa autorskiego, aczkolwiek, jak wiadomo, rozpowszechnianie niektórych informacji może być ograniczone ze względu na przepisy chroniące różnego rodzaju tajemnice czy też przepisy dotyczące zwalczania nieuczciwej konkurencji.

Analizując opisywane w piśmiennictwie prawniczym sprawy sądowe, w których doszło do kolizji wolności wypowiedzi i prawa autorskiego, wyróżnić można sytuacje, w których potrzeba ochrony wolności słowa przeważyła nad potrzebą ochrony praw autorskich Tego rodzaju rozstrzygnięcia zapadły

[32] G. Lissowski, *Informacja* [hasło], [w:] *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1965, s. 126.

[33] J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 73.

[34] W. Wróbel, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 968, 969.

[35] J. Żyżyński, *Informacja – towar czy dobro publiczne*, [w:] *Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. K. Kakareko, T. Kononiuk, Warszawa 2016, s. 260.

m.in. w sprawie *Ashdown przeciwko Telegraph Group Ltd*[36] dotyczącej dopuszczalności publikacji notatki z potajemnego spotkania z premierem w sprawie połączenia dwóch partii (pracy i liberałów), mimo że nie doszło do uprzedniego rozpowszechnienia dzieła za zgodą uprawnionego, które warunkuje jakikolwiek dozwolony użytek. Podobnie było w sprawie dotyczącej rozpowszechniania na stronach internetowych przez stronę pozwaną fragmentów pism założyciela Kościoła scjentologicznego. W sprawie tej, oddalając powództwo o naruszenie prawa autorskiego, Sąd Apelacyjny w Hadze w orzeczeniu z 4 września 2003 r.[37] przyjął, że wprawdzie doszło do naruszenia prawa autorskiego, lecz wzgląd na swobodę dostępu do informacji ogranicza w tej sytuacji możliwość jego egzekwowania. Sąd stwierdził, że niepublikowanie tych tekstów jest sprzeczne z interesem publicznym, gdyż służy Kościołowi scjentologicznemu do utrzymywania kontroli nad swymi członkami.

4. Prawo pokrewne dla wydawców prasy

Wykonując uregulowania dyrektywy DSM[38], projekt nowelizacji polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 6 czerwca 2022 r.[39] zakłada wprowadzenie do polskiego porządku prawnego nowego prawa pokrewnego dla wydawców prasy w zakresie korzystania online z ich publikacji prasowych. W projektowanym art. 99^7 ust. 1 pr. aut. zamieszczona ma być definicja „publikacji prasowej", zgodnie z którą pod tym pojęciem rozumiany będzie zbiór utworów lub przedmiotów praw pokrewnych złożony głównie z utworów słownych o charakterze dziennikarskim, stanowiący odrębną całość w ramach periodycznej lub regularnie aktualizowanej pod jednym tytułem publikacji, takiej jak gazeta lub czasopismo, w szczególności dziennik, tygodnik lub miesięcznik o tematyce ogólnej lub specjalistycznej,

[36] Wyrok Royal Courts of Justice Strand w Londynie z 18 lipca 2001 r. w sprawie *Ashdown przeciwko Telegraph Group Ltd*, EWCA Civ 1142.

[37] Podaję za J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi i twórczości*, dz. cyt., s. 20.

[38] Dz.Urz. UE L 130 z 17.05.2019 r., s. 92

[39] https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12360954/katalog/12887995#12887995, [dostęp: 19.09.2023].

oraz internetowy serwis informacyjny, rozpowszechniany w celach informacyjnych w dowolnej formie i w dowolny sposób w ramach działalności gospodarczej podmiotu, który sprawuje faktyczną i prawną kontrolę nad doborem rozpowszechnianych treści. Za publikacje prasowe w rozumieniu tej definicji nie będą traktowane publikacje periodyczne publikowane do celów naukowych lub akademickich. Nowe prawo pokrewne na rzecz wydawców prasowych dotyczyć będzie wyłączne zwielokrotniania publikacji prasowej oraz jej udostępniania w taki sposób, aby każdy miał do niej dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym (tzw. internetowe pole eksploatacji). Zgodnie z treścią projektowanego art. 99^7 ust. 2 pr. aut. wydawcom, bez uszczerbku dla praw twórców i pozostałych uprawnionych, przysługiwać będzie wyłączne prawo do korzystania ze swoich publikacji prasowych i rozporządzania nimi w zakresie umożliwiania dostawcom usług społeczeństwa informacyjnego:

- zwielokrotniania publikacji prasowych techniką cyfrową;
- publicznego udostępniania publikacji prasowych w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym.

Wskazane prawo pokrewne ma wygasać z upływem dwóch lat następujących po roku, w którym publikacja prasowa została opublikowana po raz pierwszy. Ma ono funkcjonować niezależnie, bez uszczerbku dla praw twórców i pozostałych uprawnionych. Jak wskazano w uzasadnieniu projektu ustawy, autorzy publikacji prasowych będą partycypować we wpływach uzyskiwanych przez wydawców z eksploatacji nowego prawa pokrewnego według udziału 50/50. Taka propozycja została przedstawiona przez samo środowisko wydawców prasowych (Stowarzyszenie Dziennikarzy i Wydawców Repropol i Izbę Wydawców Prasy)[40].

Zgodnie z art. 15 dyrektywy DSM prawo pokrewne na rzecz wydawców prasowych podlegać będzie istotnym ograniczeniom. Zasadę tę wyraża projektowany art. 100 pr. aut. stwierdzający, że art. 99^7 ust. 2 pr. aut. nie stosuje się do:

- własnego użytku osobistego, niezwiązanego z prowadzeniem działalności gospodarczej;
- czynności odsyłania za pomocą linku do publikacji prasowej udostępnionej na stronie internetowej;

[40] Tamże.

- pojedynczych słów lub bardzo krótkich fragmentów publikacji prasowej;
- publikacji prasowych opublikowanych przed dniem 6 czerwca 2019 r.;
- utworów lub przedmiotów praw pokrewnych zawartych w publikacji prasowej, których ochrona wygasła.

5. Podsumowanie

Z przedstawionych rozważań wynika, że co do zasady efekty pracy dziennikarskiej będą podlegać ochronie płynącej z przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jako utwory. Z ekonomicznego punktu widzenia jednak o wiele bardziej znaczące mogą dla twórców, jakimi są dziennikarze, okazać się nowo uchwalone i oczekujące na implementację do prawa polskiego przepisy wprowadzające szczególne prawo pokrewne dla wydawców. Natura i charakter pracy dziennikarskiej nie wykluczają także tego, aby tworzone przez adeptów zawodu dziennikarskiego materiały, jak np. felietony, zdjęcia reporterskie czy filmy, były dziełami artystycznymi. Zjawisko takie nie będzie z pewnością występować zbyt często, niemniej jednak, jak uczy doświadczenie i obserwacja dotychczasowego dorobku wybitnych dziennikarzy, jest możliwe.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Barta J., Markiewicz R., *Prawo autorskie, Rozdział 5. Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi*, Warszawa 2016, LEX/el 2019.

Bogdalski P., *Cywilnoprawne aspekty ochrony informacji*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 7–8.

Brzozowska-Pasieka M., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, M. Olszyński, J. Pasieka, M. Brzozowska-Pasieka, Warszawa 2013.

Ferenc-Szydełko E., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, wyd. 4, Warszawa 2013.

Florczak-Wątor M., [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. 2, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021.
Garlicki L., Derlatka M., [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 2, red. M. Zubik, wyd. 2, Warszawa 2016.
Goban-Klas T., *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978.
Kamińska A., *Internet – pozaumowne korzystanie z utworów*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2002, nr 7–8.
Lissowski G., *Informacja* [hasło], [w:] *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1965.
Maślanka J. (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
Pazura S., *Pojęcie uczucia estetycznego w teorii Maxa Raphaela*, „Sztuka i Filozofia" 1990, nr 3.
Poźniak-Niedzielska M., [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 13, *Prawo autorskie*, red. J. Barta, Warszawa 2007.
Skrzypczak J. (red), *Popularna encyklopedia mass mediów*, Poznań 1999.
Sobczak J., *Komentarz do art. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji*, LEX Omega 2008.
Sobczak J., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Radiofonia i telewizja. Komentarz*, Kraków 2001.
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Szulczewski M., *Polityka informacji*, Warszawa 1977.
Szulczewski M., *Prasa a społeczeństwo*, Warszawa 1964.
Szustakiewicz P., *Ochrona powszechnego dostępu do informacji*, „Prokuratura i Prawo" 2003, nr 5.
Tylec G., *Derogation from copyright protection based on the implementation of freedom of information and of media. Notes on the judgement of the European Court of Justice of 29 July 2019 in the proceedings between Funke Medien NRW GmbH and Bundesrepublik*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2019, no. 3.
Wróbel W., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2, *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Kraków 1999.
Zaremba M., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018.
Żyżyński J., *Informacja – towar czy dobro publiczne*, [w:] *Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. K. Kakareko, T. Kononiuk, Warszawa 2016.

Akty normatywne

Dyrektywa 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, Dz.Urz. UE L 167 z 22.06.2001 r.

Dyrektywa 2019/790/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE, Dz.Urz. UE L 130/92 z 17.05.2019 r.

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.

Orzecznictwo

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Krakowie z dnia 29 października 1997 r. sygn. akt I ACa 477/97, LEX nr 533708.

Wyrok SA w Poznaniu z dnia 7 listopada 2007 r. sygn. akt I ACa 800/07, LEX nr 370747.

Wyrok SA w Poznaniu z dnia 29 grudnia 2010 r. sygn. akt I ACa 975/10, LEX nr 898673.

Naczelny Sąd Administracyjny

Wyrok NSA w Warszawie z dnia 16 września 2010 r. sygn. akt II FSK 839/09, LEX nr 745894.

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 27 lutego 2009 r. sygn. akt V CSK 337/08, LEX nr 488738.

Royal Courts of Justice

Wyrok Royal Courts of Justice Strand w Londynie z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie *Ashdown przeciwko Telegraph Group Ltd*, EWCA Civ 1142.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Wyrok TSUE (Wielka Izba) z dnia 29 lipca 2019 r. w sprawie *Funke Medien NRW GmbH przeciwko Bundesrepublik Deutschland*, C-469/17, ECLI:EU:C:2019:623.

Netografia

https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12360954/katalog/12887995#12887995, [dostęp: 19.09.2023].

dr hab. Ksenia Kakareko
Uniwersytet Warszawski

prof. dr hab. Jacek Sobczak
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Dziennikarze – zawód z klauzulą sumienia

1. Wprowadzenie

W realiach polskich wolność sformułowana w treści art. 53 Konstytucji RP pojmowana była z jednej strony jako swoboda wyznawania religii, a nawet gwarancja światopoglądu ateistycznego. Z drugiej strony widziano w niej podstawę sprzeciwu sumienia (klauzuli sumienia). Sens tego sprzeciwu zasadzał się w możliwości odmowy realizacji obowiązującej normy prawnej z racji jej niezgodności ze wskazaniami sumienia. Ascetyczny tekst art. 53 ust. 1 Konstytucji RP doczekał się wielu znakomitych opracowań, w których w pierwszym rzędzie rozważano zakres i treść chronionych wolności, ich ograniczenia oraz kwestie kolizji z innymi prawami i wolnościami[1]. Wielokrotnie był on też

[1] J. Krukowski, *Konstytucyjna ochrona sumienia i religii*, [w:] *Sześć lat konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, Warszawa 2003; *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, red. L. Kondratiewa-Bryzik, R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, Warszawa 2001, passim; B. Hucał, *Wolność sumienia i wyznania w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 2012; W. Sobczak, *Wolność myśli, sumienia i religii. Poszukiwanie standardu europejskiego*, Toruń 2013, passim; M. Gołda-Sobczak, W. Sobczak, *Wolność sumienia i wyznania w świetle najnowszych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne" 2009, nr 1–2; M. Gołda-Sobczak, *Wolność sumienia i wyznania, jej gwarancje w systemie prawnym Rady Europy oraz orzecznictwie europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, „Ius Novum" 2008, nr 3; K. Pyclik, *Wolność sumienia i wyznania w Rzeczypospolitej Polskiej (założenia filozoficzno-prawne)*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 437 i n.; P.A. Leszczyński, *Wolność sumienia*, [w:] *Leksykon prawa wyznaniowego. 100 podstawowych pojęć*, red. A. Mezglewski, Warszawa 2014, s. 527; A. Czochara, *Mechanizmy wolności sumienia i wyznania w państwach Europy Zachodniej*, [w:] *Dylematy wolności sumienia i wyznania w państwach współczesnych*, red. A. Czochara, B. Górowska, M. Nadolski, J. Osuchowski, Warszawa 1996; W. Janyga, *Przestępstwo obrazy uczuć religijnych w polskim prawie karnym w świetle współczesnego pojmowania wolności*

przedmiotem wykładni Trybunału Konstytucyjnego[2], Sądu Najwyższego[3] i sądów administracyjnych[4]. Zwalnia to od relacjonowania w tym miejscu stanowisk zawartych w tych orzeczeniach.

2. Pojmowanie sumienia i jego wolności

W znaczeniu potocznym „sumienie" to „właściwość psychiczna, zdolność pozwalająca odpowiednio oceniać własne postępowanie, jako zgodne lub niezgodne z przyjętymi normami etycznymi; to świadomość odpowiedzialności

sumienia i wyznania, Warszawa 2010; K. Kłaczyńska, *Dyskryminacja religijna a prawno-karna ochrona sumienia i wyznania*, Wrocław 2005; A. Łopatka, *Prawo do wolności myśli, sumienia i religii*, Warszawa 1995; J. Osuchowski, *Prawnoteoretyczne problemy wolności, sumienia i wyznania*, [w:] *Dylematy wolności sumienia i wyznania w państwach współczesnych*, Warszawa 1996; M. Pietrzak, *Wolność sumienia i wyznania w RP. Regulacje prawne i praktyka*, [w:] *Demokratyczne świeckie państwo prawa*, M. Pietrzak, Warszawa 1999; J. Sobczak, W. Sobczak, *Wolność sumienia i wyznania. Prawo człowieka czy iluzja*, [w:] *Efektywność europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Obszary analizy skuteczności Europejskiego systemu ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Toruń 2012; P. Sobczyk, *Wolność sumienia i religii w art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997*, „Prawo Kanoniczne" 2001, nr 3–4; K. Warchalowski, *Prawo do wolności myśli, sumienia i religii w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Lublin 2004; M. Winiarczyk-Kossakowska, *Wolność sumienia i religii*, „Studia Prawnicze" 2001, z. 1 (147); L. Wiśniewski, *Wolność sumienia i wyznania w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i w prawie Polskim*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 4.

[2] Zob. m.in. wyrok TK z 7 października 2015 r. sygn. akt K 12/14, OTK-A2015, nr 9, poz. 143; wyrok TK z 2 grudnia 2009 r. sygn. akt U 10/07, OTK-ZU 2009, nr 11A, poz. 163; wyrok TK z 5 maja 1988 r. sygn. akt K 35/97, OTK-ZU 1998, nr 3, poz. 32; orzeczenie TK z 7 czerwca 1994 r. sygn. akt K 17/93, OTK 1994, nr 1, poz. 11; wyrok TK z 6 października 2015 r. sygn. akt SK 54/13, OTK-A 2015, nr 9, poz. 142; wyrok TK z 10 grudnia 2014 r. sygn. akt K 52/13, OTK-A 2014, nr 11, poz. 118.

[3] Zob. m.in. wyrok SN z 27 lipca 2000 r. sygn. akt IV CKN 88/80, OSP 2003, z. 9, poz. 115; wyrok SN z 20 czerwca 2001 r. sygn. akt I CKN 1135/98, OSNC 2002, nr 2, poz. 23; wyrok SN z 24 marca 2004 r. sygn. akt IV CK 108/03, OSNC 2002, z. 4, poz. 65; wyrok SN z 26 lutego 2003 r. sygn. akt III KK 500/02, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 419; wyrok SN z 27 czerwca 2003 r. sygn. akt III KK 227/03, OSNwSK 2003, nr 1, poz.1403.

[4] Wyrok WSA w Szczecinie z 24 lipca 2019 r. sygn. akt II SA/Sz 451/19, LEX nr 2722218; wyrok WSA we Wrocławiu z 30 stycznia 2018 r. sygn. akt IV SA/Wr 455/17, LEX nr 2620340; wyrok WSA w Szczecinie z 24 lutego 2021 r. sygn. akt II SA/Sz 667/20, LEX nr 3164266.

moralnej za swoje czyny i postępowanie"[5]. „Sumienie" jest terminem o proweniencji religijnej, występującym nie tylko w chrześcijaństwie, ale w wielu innych systemach wyznaniowych. Wraz z rozwojem etyki zapożyczono je i przetransponowano na grunt rozmaitych systemów etycznych[6]. Określenie „sumienie" zaadaptowano także w badaniach psychologicznych i w tym obszarze operuje się nim nadal współcześnie. Tak więc o „sumieniu" mówi się w bardzo odmiennych kontekstach, czyniąc je elementem zupełnie różnych siatek kategorialnych, co nie sprzyja porozumieniu dyskutantów.

Pojęcie „sumienia" pojawiło się po raz pierwszy w etyce chrześcijańskiej. Wywodzi się je od św. Hieronima, który w IV w. zaczął posługiwać się pojęciem *synderesis* oznaczającym przyrodzoną człowiekowi władzę odróżniania dobra od zła. U swego zarania idea wolności sumienia była silnie związana z żądaniami religijnej tolerancji i wolności religii, toteż nie może dziwić, że wykształciła się na tle kościelno-politycznych sporów doby reformacji. Termin „wolność sumienia" (*libertas conscientiae*) odnaleźć można w dziele *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* (*De consolatione philosophiae*), napisanym ok. 524 r. n.e. przez rzymskiego prawnika i teologa Boecjusza[7]. Ramy tej wolności były wąskie i odpowiadały temu, co dziś określilibyśmy mianem *forum internum* – wewnętrzną swobodą myśli, w sprawach której, stosownie do zasady *de interis non iudicat praetor*, sędzia nie rozstrzyga.

W wiekach średnich wolność sumienia przeniesiono na grunt polityki i feudalnych zależności między piastującymi władzę. Jan z Salisbury już w XII w. twierdził, że wszyscy oni, włącznie z królem, mogli żądać od swoich lenników uległości i posłuszeństwa, z zastrzeżeniem naruszenia sumienia i godności osoby (*salva indemnitate conscientiae et honestate*)[8]. Oddźwięk tych poglądów był jednak ograniczony, a średniowieczny porządek społeczno-polityczny nie uznawał politycznej ani religijnej wolności sumienia. Nie

[5] *Sumienie* [hasło], [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1989, s. 370; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 1450.

[6] Zob. G. Lubowicka, *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wrocław 2000; P. Valadier, *Pochwała sumienia*, Warszawa 1997.

[7] Por. J. Grzybowski, *Boecjusz, czyli posłannictwo filozofii. Analiza przemiany i duchowej drogi ku Dobru na podstawie De consolatione philosophiae*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2007, t. 20, nr 2, s. 95 i n.

[8] Por. E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie?*, Opole 2006, s. 13.

była ona zresztą odróżniona od respektowania nakazów religii – postępowanie wbrew nim utożsamiano z działaniem wbrew sumieniu. Niekiedy tylko dawano wyraz przeciwnym zapatrywaniom – przykładem takiej postawy może być, wygłoszona na soborze w Konstancji w 1415 r., mowa rektora Uniwersytetu Krakowskiego Pawła Włodkowica. Uważając, że wyboru religii należy dokonywać świadomie, racjonalnie i na całe życie, potępił on stosowanie przymusu względem innowierców, zdobywanie wiernych na drodze zbrojnej oraz wojnę jako sposób na nawracanie i chrystianizację. U św. Tomasza z Akwinu *con-scientia* (współ-wiedza), czyli sumienie, to zdolność do intelektualnej oceny własnych aktów jako dobrych albo złych. Podstawą tej zdolności jest rozum, który pozwala na odróżnianie dobra od zła na poziomie konkretnych działań. Mimo niewątpliwie „chrześcijańskiego pochodzenia" sumienie – jako kategoria filozoficzna – w dalszym rozwoju historycznym oderwało się od swych korzeni i weszło do kanonu pojęć uznawanych za ważne w oderwaniu od teorii teologicznych.

Powstanie nowożytnej idei wolności sumienia wiąże się z rozłamem jedności Kościoła oraz przełamaniem feudalnych struktur społecznych w następstwie wojen konfesyjnych toczonych w Europie w wiekach XVI i XVII. Wolność sumienia zaczęto rozumieć nie w kategoriach swobody samodzielnego kształtowania swojego życia według własnego przekonania, lecz jako swoisty instrument ochrony mniejszości religijnych. Długą drogę do zindywidualizowanej wolności sumienia znaczyły m.in. pokój augsburski (1555 r.), w którym – mimo reguły *cuius regio, eius religio* – zaakceptowano prywatne praktyki religijne w życiu domowym, unia w Utrechcie (1579 r.) czy pokój westfalski (1648 r.). Wolność sumienia należy łączyć z walką o tolerancję religijną – o wolność religii[9].

[9] W myśli politycznej pojawiały się głosy o potrzebie odrzucenia walki i przemocy oraz przyznaniu wolności wyznawania religii wszystkim ludziom bez względu na przynależność stanową i bez względu na wiarę. Stanowisko takie formułował A. Frycz Modrzewski. Por. A. Frycz Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 1959, s. 243; S. Piwko, *Frycza Modrzewskiego program reformy państwa i kościoła*, Warszawa 1979, passim; W. Voisé, *Andrzej Frycz Modrzewski 1503–1572*, Warszawa 1975, passim. Potrzebę wolności sumienia i tolerancji głosili także arianie – prześladowani przez katolików, luteranów i kalwinów – a wśród nich szczególnie J. Crell, arianin urodzony we Frankonii w rodzinie luterańskiej, zmarły w 1633 r. w Rakowie. J. Crell, *O wolności sumienia*, Warszawa 1957; J. Łukaszewicz, *O Kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835; tenże, *Dzieje Kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1953;

W czasach Oświecenia postulaty etycznej, politycznej i prawnej autonomii człowieka przyczyniły się do dalszego rozszerzenia zakresu omawianej wolności oraz jej wyraźnego odróżnienia od wolności religijnej. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 r. (dalej: deklaracja), czerpiąc inspirację z ideałów epoki i doktryny prawa natury, włączyła w poczet „praw naturalnych człowieka, niezbywalnych i świętych" prawo do wolności religijnej, stanowiąc, że nikt nie może być niepokojony z powodu swych poglądów, także religijnych, jeżeli ich przejawianie nie zakłóca porządku publicznego ustanowionego przez prawo (art. 10 deklaracji). Landrecht pruski, a także niemieckie konstytucje poprzedzające Wiosnę Ludów także zapewniały „wolność wyznania i sumienia"[10].

---

por. także *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, s. 101–104 (tamże wskazania bibliograficzne). W Polsce doniosłym przełomem w ukonstytuowaniu się wolności sumienia i wyznania było przyjęcie 28 stycznia 1573 r. aktu konfederacji warszawskiej. „Pod obowiązkiem przysięgi, pod wiarą, czcią i sumieniem" zagwarantowano w niej tolerancję religijną w Rzeczypospolitej oraz bezwarunkowy i wieczysty pokój między wyznaniami (*pax inter dissidentes in religione*). Konfederacja stanowiła chwalebny wzór ochrony „klejnotu swobody sumienia" w pogrążonej w konfliktach religijnych Europie. Jej postanowienia potwierdzono w *Artykułach henrykowskich* oraz wprowadzono do konstytucji sejmowych, czyniąc zeń prawo obowiązujące. Zob. J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973; tenże, *Powojenne badania nad tolerancją w Polsce*, „Przegląd Historyczny" 1969, t. 60, z. 3; tenże, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1967; M. Kosman, *Protestanci i kontrreformacja. Z dziejów tolerancji w Rzeczypospolitej XVI–XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978; *Konfederacja warszawska 1573 roku wielka karta polskiej tolerancji,* oprac. M. Korolko, J. Tazbir, Warszawa 1980; M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974, s. 38 i n. Por. K. Lepszy, *Walka sejmowa o konfederację warszawską w r. 1587*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1959, t. 4, s. 113–135; W. Sobociński, *Z badań nad tolerancją i wolnością sumienia w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1959, t. 4, s. 98 i n.; S. Salmonowicz, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskej 1573*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1974, t. 19, s. 7–30; tenże, *O sytuacji prawnej protestantów w Polsce (XVI–XVIII w.)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1974, t. 26, z. 1, s. 159–173; H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczpospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 39 i n.; J. Dzięgielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 174 i n. oraz 206–211; J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967, s. 244. Zob. także w tym przedmiocie W. Sobczak, *Wolność myśli, sumienia i religii. Poszukiwanie standardu europejskiego*, Toruń 2013, s. 137–141.

[10] Por. E. Schwierskott-Matheson, *Wolność sumienia i wyznania w wybranych państwach demokratycznych*, Regensburg 2012, s. 96–116; E. Schockenhoff, *Jaką pewność daje nam sumienie*…, s. 15.

Przez filozofów XVIII-wiecznych sumienie uważane było za element zmysłu moralnego, w który wyposażony jest każdy człowiek od chwili urodzenia; sumienie nie jest głosem boga, lecz natury. D. Hume – w *Traktacie o naturze ludzkiej* – uznawał, że źródłem moralnych przekonań człowieka są jego uczucia, nie zaś rozum. „Sprzeciw sumienia" to emocjonalny bunt przeciw obowiązującym normom postępowania. W historii filozofii podejmowano wiele prób „odreligijnienia" sumienia. Próbę taką podjął I. Kant, wskazując, że ludzie dysponują wpisanym w swoje umysły prawem moralnym, które przejawia się w wychwytywaniu takich postulatów, jak imperatyw kategoryczny czy imperatyw praktyczny. Pełna „emancypacja" wolności sumienia była dziełem rozwijającej się w XIX w. ideologii liberalnej. Postulowała ona nadanie wolności sumienia i wyznania charakteru publicznego prawa podmiotowego, którego zakres religijnie i światopoglądowo neutralne państwo mogłoby ograniczać jedynie wyjątkowo i z ważnych powodów. Doktryna liberalna wskazała na konieczność jurydyzacji prawa do wolności sumienia i wyznania. Domagała się uznania go za prawo konstytucyjne i zagwarantowania szczegółowych uprawnień jednostki w prawie pozytywnym[11]. Myśliciele XIX-wieczni powątpiewali w przyrodzoną zdolność człowieka odróżniania dobra od zła; wywodzili ją raczej z wychowania, a ściślej nacisku wywieranego przez wychowawcę (J. Mill i J.S. Mill, A. Bain). Wiek XX przyniósł modyfikację tego wyobrażenia, wskazując na społeczeństwo jako źródło presji wywieranej na jednostkę i w konsekwencji – kształtującej jej sumienie (E. Durkheim). Dla Z. Freuda sumienie było dyspozycją do oceniania samego siebie według kryteriów narzuconych pod presją „kultury", zwłaszcza potępiania siebie i samoudręczenia. „Sprzeciw sumienia" to sygnał, że normy, które otoczenie społeczne usiłuje „wdrukować" w myślenie i postępowanie jednostki, są niespójne[12]. Przywołane poglądy na temat sumienia dowodzą, że kategoria ta „już dość dawno oddzieliła się od chrześcijańskich korzeni i stała się koncepcją na wskroś świecką"[13].

[11] Zob. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 29, 30.

[12] Por. A. Szostek, *Kategoria sumienia w etyce*, [w:] *Sprzeciw sumienia w praktyce medycznej – aspekty etyczne i prawne*, red. P. Stanisz, J. Pawlikowski, M. Ordon, Lublin 2014, s. 15 i n.; W. Chańska, *Klauzula sumienia jako wyraz moralnego kompromisu*, „Prawo i Medycyna" 2013, nr 3–4, s. 31–33.

[13] W. Chańska, *Klauzula*…, s. 33.

W ujęciu T. Kotarbińskiego sumienie jest władzą rozstrzygającą i ujawniającą człowiekowi, jakie jego czyny są godne podziwu, a jakie wzgardy. Cechy te, twierdził T. Kotarbiński, konstytuują tzw. spolegliwego opiekuna, będącego wzorcem osobowym, ku któremu należy dążyć, gdyż stawanie się nim przysparza uznania zarówno w oczach własnych, jak i cudzych[14]. Na gruncie psychologii wypracowano różne modele „sumienia" postrzeganego jako twór złożony. Według Z. Chlewińskiego składa się ono z trzech mocno powiązanych wzajemnie podsystemów, tj. z podsystemu pojęć moralnych, np. sprawiedliwości, prawdomówności, podsystemu norm moralnych, podsystemu uczuć moralnych, które towarzyszą działaniom zgodnym lub niezgodnym z normami moralnymi, np. wstydu towarzyszącego przekraczaniu normy albo zadowolenia z jej przestrzegania[15]. Po II wojnie światowej pojęcie wolności sumienia i wyznania (religii)[16] weszło w skład wielu międzynarodowych

[14] Zob. T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej*, [w:] *Sprawy sumienia*, T. Kotarbiński, Warszawa 1956, s. 5–24.

[15] Zdaniem Z. Chlewińskiego sumienie funkcjonuje jako procesor stymulujący i sterujący wolą ludzką. Wszystkie jego elementy kształtują się w toku wychowywania jednostki i mogą zostać uformowane prawidłowo bądź zniekształcone. W pierwszym przypadku powstaje sumienie zdrowe i dojrzałe, w drugim wadliwe, wymagające terapii. Sumień wadliwych jest wiele. Wśród nich wyróżnia się infantylne, neurotyczne, zniewolone i hipokryzyjne. Zob. Z. Chlewiński, *Search for maturity. Personality, conscience, religion*, New York–Washington 1998, s. 34 i 36.

[16] W polskiej literaturze toczy się spór odnoszący się do kwestii różnicy terminologicznej między pojęciami wyznanie i religia, występującymi w różnych tłumaczeniach międzynarodowych aktów normatywnych. Przy okazji tłumaczenia anglojęzycznych tekstów aktów normatywnych powstał spór co do zakresu przedmiotowego terminów „wolność sumienia i wyznania" oraz „wolność sumienia i religii". Spór ten okazał się dość ważny w obszarze polskiego prawa konstytucyjnego, gdyż jego efektem jest odejście w obowiązującej Konstytucji RP od ugruntowanego w literaturze pojęcia „wolność sumienia i wyznania", które przyjęto chociażby w art. 111 Konstytucji RP z 17 marca 1921 r. na rzecz terminu „wolność sumienia i religii". W literaturze zwraca się jednak uwagę, iż treść pojęcia „wolność sumienia i wyznania" bywa rozmaicie pojmowana. Część badaczy zdaje się utożsamiać „wolność sumienia" z „wolnością wyznania" bądź „wolnością religii", nie dostrzegając różnic znaczeniowych między tymi terminami albo pomijając ich istnienie. Według innych w treści pojęcia wolność sumienia i wyznania mieszczą się dwa aspekty: wewnętrzny (związany z kształtowaniem się myśli i przekonań jednostki w sprawie religii) oraz zewnętrzny (polegający na ujawnieniu myśli i przekonań dotyczących religii, a także postępowaniu zgodnym z przyjętymi zasadami). J. Szymanek, *Prawna regulacja wolności religijnej*, „Studia Prawnicze" 2006, z. 2(168), s. 5 i n.; M. Pietrzak, *Wolność sumienia i wyznania w RP (regulacje prawne i praktyka)*, [w:] tegoż, *Demokratyczne świeckie państwo prawa*, Warszawa 1999, s. 280 i n. Zwykło się uznawać, że wolność

aktów normatywnych o charakterze, tak w prawie powszechnym (uniwersalnym), jak i regionalnym[17].

Określenie „wolność sumienia i religii" bądź „wolność sumienia i wyznania" mają nie tylko charakter doktrynalny, lecz występują również, a może przede wszystkim, w aktach normatywnych. Wolność sumienia tradycyjnie wymieniana jest łącznie ze swobodą wyznania i religii[18]. Warto zwrócić uwagę na to, że terminy składowe wspomnianych wyrażeń: „sumienie", „religia" bądź „sumienie", „wyznanie" łączone są przy pomocy spójnika „i". Prowadzi to do

sumienia obejmuje prawo jednostki do swobodnego wyboru, kształtowania i zmiany poglądów oraz przekonań w sprawach religii. Wolność wyznania ujmuje się zazwyczaj w literaturze jako uprawnienie jednostki do uzewnętrzniania i manifestowania poglądów i przekonań w sprawach religijnych, uznając ją za dopełnienie i konkretyzację wolności sumienia. Niektórzy dość nieszczęśliwie z punktu widzenia odbioru społecznego traktują wolność wyznania jako „wolność kolektywną" (według innych zbiorową). J. Szymanek, *Prawna regulacja wolności religijnej*…, s. 5 i n.; tenże, *Konstytucyjna regulacja stosunków państwo–kościół (ujęcie komparatystyczne)*, „Państwo i Prawo" 2000, nr 4, s. 2 i n.; tenże, *Klauzule wyznaniowe w Konstytucji RP*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2005, nr 8, s. 9; ks. J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000, s. 256 i n.; wolność religijna w znaczeniu kolektywnym (zbiorowym bądź instytucjonalnym) bywa pojmowana jako wolność kościołów i grup religijnych w ich relacji do państwa. Zob. w tym przedmiocie M. Granat, *Granice wolności religijnej w społeczeństwie pluralistycznym*, [w:] *Kultura i Prawo. Materiały III Międzynarodowej konferencji na temat „Religia i wolność religijna Unii Europejskiej", Warszawa, 2–4 września 2002*, red. J. Krukowski, O. Theisen, Lublin 2003, s. 177 i n., gdyż znajduje ona ucieleśnienie we współżyciu jednostki z innymi członkami większych społeczności; J. Osuchowski, *Religia i Konstytucja*, [w:] *Państwo. Demokracja. Samorząd. Księga pamiątkowa na 65-lecie Profesora Eugeniusza Zielińskiego*, red. T. Mołdawa, Warszawa 1999, s. 91; M. Pietrzak, *Konstytucyjne podstawy prawa wyznaniowego*, [w:] *Konstytucyjne podstawy systemu prawa*, red. M. Wyrzykowski, Warszawa 2001, s. 169 i n.

[17] Wyraził ją art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r. – mający charakter dokumentu politycznego. Sformułował ją także art. 18 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 9 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPC), którego treść jest przedmiotem wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: ETPC), wreszcie art. 10 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (dalej: KPP). Zob. w tym przedmiocie L. Garlicki, [w:] *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Komentarz*, t. 1, red. L. Garlicki, Warszawa 2010, s. 550–583; J. Sobczak, W. Sobczak, [w:] *Karta Praw Podstawowych w Unii Europejskiej. Komentarz*, red. A. Wróbel, Warszawa 2020, s. 320–421.

[18] Kwestia ta w Konstytucji RP z 1997 r. nie jest traktowana konsekwentnie. W art. 53 ust. 1 stwierdzono, że „każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii". Natomiast w art. 48 ust. 1 w odniesieniu do dziecka mówi się o „wolności jego sumienia i wyznania". Szerzej w tym przedmiocie W. Sobczak, *Wolność myśli*…, s. 432–458, 665–667.

poważnych konsekwencji natury logiczno-interpretacyjnej, gdyż zadać należy pytanie, czy w tym przypadku „i" występuje jako spójnik koniunkcji czy jako funktor nazwotwórczy[19]. Przyjęcie pierwszej opcji oznacza, że „wolność sumienia i religii (wyznania)" składa się z dwóch odrębnych wolności – wolności sumienia i wolności religii, ewentualnie wyznania. W drugim przypadku należałoby przyjąć, że wolność ta nie ma charakteru złożonego i jest wolnością jednolitą. W doktrynie wydaje się dominować pogląd, że wolność sumienia oraz wolność religii (wyznania) używane jako wyrażenie połączone spójnikiem „i" są rozłączne i samoistne. Wypada jednak podkreślić, że użycie słowa „i", niezależnie od tego, czy w charakterze spójnika, czy funktora, wynika jednak z przeświadczeń o charakterze ontologicznym. Jeśli bowiem „i" byłoby funktorem, to oznaczałoby, że prawodawca przyjmuje, iż wolność sumienia i wolność religii (wyznania) nigdy nie wystąpią osobno, gdyż przeczy temu ich natura. Jeśli natomiast „i" byłoby spójnikiem, to wolności te mogłyby wprawdzie wystąpić osobno – lecz w takim przypadku nie zezwala na to norma prawna. Zarówno w jednej, jak i w drugiej sytuacji pomija się fakt, że wolność sumienia i wolność religii (wyznania) nie zawsze idą w parze i nie zawsze się wspierają. Wręcz przeciwnie, konflikty między sumieniem a religią (wyznaniem) należą do częstych. Z reguły wynikają one z faktu, że poglądy jednostki nie zawsze są zbieżne ze stanowiskiem prezentowanym przez wspólnotę jako całość. Dochodzi wówczas do kontrowersji, którą za L. Kołakowskim można określić jako spór pomiędzy świadomością religijną a więzią kościelną. Niemniej należy pamiętać, że wachlarz napięć, które mogą powstać pomiędzy sumieniem i religią (wyznaniem), jest znacznie szerszy i obejmuje wiele mentalnie i uczuciowo bardzo subtelnych, lecz zarazem trudnych kwestii[20].

[19] Z. Ziembiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1995, s. 85, 86.

[20] Zob. L. Kołakowski, *Świadomość*, passim. Regulacje, w których wolność sumienia oraz wolność religii (wyznania) łączy się słówkiem „i", pomijają zatem pewien istotny fakt. Powstają bez uwzględnienia potencjalnych konfliktów, które mogą powstawać w procesie realizacji tych dwóch wolności. Ta prawna próba zignorowania lub przezwyciężenia napięcia pomiędzy sumieniem i religią (wyznaniem) wydaje się skazana na niepowodzenie. Słuszność tego wniosku ujawnia się dobitnie, gdy przychodzi badać zakres takich wolności jako wolność myśli, ekspresji, słowa, wypowiedzi, druku, prasy. Widać wówczas wyraźnie konflikt, który na gruncie norm dotyczących wolności sumienia i religii jest trudniejszy do uchwycenia. I okazuje się, że szukanie kompromisu między tymi wartościami nigdy nie prowadzi do w pełni satysfakcjonujących rezultatów. Wybór często ma tutaj charakter „albo–albo", tj. bądź da się pierwszeństwo jednostce/wyznawcy,

Wypada zauważyć, że jakikolwiek podział sumień na dobrze i źle wykształcone prowokuje do wielu kłopotliwych, z punktu widzenia prawa, zabiegów perswazyjnych. Skoro bowiem pojawiają się sumienia „udane" i „nieudane", można się zastanawiać, czy taki stan rzeczy powinien być tolerowany. Jeśli nie, to kto, w oparciu o jakie kryteria ma rozstrzygać o tym, czy dane sumienie spełnia standardy? W konsekwencji pojawić się mogą pytania, czy konieczny jest proces „resocjalizacji sumień" oraz dalej czy państwo powinno się weń angażować i w jaki sposób miałby on przebiegać. Wszystkie te pytania w razie pozytywnej na nie odpowiedzi mogłyby prowadzić do zakwestionowania koncepcji wolności sumienia, która dominuje we współczesnym międzynarodowym porządku prawnym. Podkreślić więc należy, że psychologiczne koncepcje sumienia, zarówno te, które wywodzą się z koncepcji religijnych, jak i osadzone wyłącznie w etyce, mogą prowadzić do wykluczenia jednostek oraz ograniczenia ich swobody w zakresie rozstrzygania tego, co dobre, a co złe. Oczywiście kościoły i związki wyznaniowe gotowe są podjąć wyzwanie, rozstrzygając wspomniany dylemat za swoich wiernych, a niekiedy także za całą ludzkość[21].

Zgodzić się przy tym należy ze stanowiskiem, że trudno jest sformułować jedną wystarczająco spójną definicję „sumienia", pozwalającą na interpretowanie przez jej pryzmat klauzuli sumienia, jeśli przybierze ona postać normatywną. Zawsze bowiem sumienie będzie „subiektywnym odczuciem na temat dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości"[22]. W doktrynie wskazuje się, że także w odniesieniu do zawodów niemedycznych sumienie *sensu largo* obejmuje swoim zakresem elementy, które wynikają nie tylko ze światopoglądu etycznego i religijnego, ale odnoszą się do jego profesjonalizmu, wiedzy i zawodowej rutyny[23].

---

bądź społeczności/wspólnocie religijnej. Aktualnie, w demokracjach liberalnych, pierwsze przeważa, ponieważ zakłada się tutaj, iż uprawnienia jednostki co do zasady mają prymat nad uprawnieniami społeczeństwa. Ponadto dominuje pogląd, zgodnie z którym aspekt wewnętrzny religii jest ważniejszy od jej aspektu zewnętrznego. Można by jednak argumentować i argumentuje się, że przedstawione stanowisko jest złudne, zwłaszcza gdy uwzględni się fakt, że sumienie nie bierze się znikąd, lecz jest urabiane, także często przede wszystkim w toku aktywności religijnej. Por. W. Sobczak, *Wolność myśli*…, s. 48, 49.

[21] J. Sobczak, K. Kakareko, *Czy klauzula sumienia bądź sprzeciw sumienia – są prawem człowieka?*, w druku.

[22] E. Schwierskott-Matheson, *Wolność sumienia i wyznania w wybranych państwach demokratycznych*, Regensburg 2012, s. 154, 155.

[23] J. Zajadło, *Sumienie sędziego*…, dz. cyt., s. 40; W. Leder, *Sumienie sędziego*…, dz. cyt., s. 164, 165.

3. Klauzula sumienia w dokumentach prawa międzynarodowego

Kwestia klauzuli sumienia nie znalazła miejsca wśród praw chronionych przez Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych[24] ani przez EKPC[25]. Niemniej z problematyką klauzuli sumienia zmagać się musiał – i to wielokrotnie – ETPC, rozstrzygając kwestie odmowy służby wojskowej z racji „sprzeciwu sumienia"[26].

Analizując pod kątem rozważań odnoszących się do klauzuli sumienia system prawny Rady Europy, należy zwrócić uwagę na rezolucję nr 337 z 1967 r. Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie prawa do sprzeciwu sumienia[27] oraz o zaleceniu nr 478 z 1967 r. w sprawie prawa

[24] Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r., Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

[25] Zob. obszerne i kompetentne wywody w tym względzie I.C. Kamińskiego, [w:] *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, red. A. Wróbel, Warszawa 2020, s. 348–350. Autor ten zwraca uwagę, że uprawnienie do odmowy służby wojskowej zostało uznane mimo braku wyraźnej regulacji w orzecznictwie ETPC oraz w uniwersalnym systemie Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (§ 11 Ogólnych Uwag nr 22; zob. także rezolucja nr 2002/45 Komisji Praw Człowieka ONZ z 23 kwietnia 2002 r.). Analizując orzecznictwo ETPC, wskazuje się, że ETPC pojmował wolność sumienia jako autonomię w sferze poglądów filozoficznych, aksjologicznych, moralnych, a także politycznych i religijnych. Wskazywał, że dzięki wolności sumienia możliwe staje się określenie własnej tożsamości intelektualnej. Zob. K. Milkowski, *Klauzula sumienia w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, [w:] *Klauzula sumienia, regulacje prawne…*, dz. cyt., s. 20.

[26] Zob. H. Banaś, *Sprzeciw sumienia w orzecznictwie ETPCz. Problematyka odmowy podjęcia służby wojskowej*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis" 2015, vol. 4(2), s. 71–90; M. Sosnowska, *Prawo karne jako ultima ratio w ochronie wolności sumienia i wyznania człowieka*, [w:] *Prawne granice wonności sumienia i wyznania*, red. R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kontratiewa-Bryzik, Warszawa 2012, s. 313; M. Jastrzębski, *Sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej w międzynarodowym systemie praw człowieka*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i regionalne w procesach globalizacji*, red. J. Knopek, D.J. Mierzejewski, Piła 2006, s. 81–98; T. Jasudowicz, *Odmowa służby wojskowej prawem człowieka*, „Przegląd Pomorski" 1988, s. 15 i n. (czasopismo II obiegu); M. Bielecki, *Odmowa pełnienia służby wojskowej przez Świadków Jehowy jako realizacja klauzuli sumienia. Uwarunkowania prawno-historyczne*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2016, nr 19, s. 107–128; Por. także zestawienie orzecznictwa ETPC *Odmowa służby wojskowej ze względu na przekonania*, marzec 2020, www.echr.coe.int/documents/d/echr/FS_Conscientious_objection_POL, [dostęp: 12.11.2023].

[27] Resolution 337 (1967), Right of conscientious objection, Parliamentary Assembly, wydana na 22. Posiedzeniu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy 26 stycznia

do sprzeciwu sumienia[28], w których uznano, że możliwość skorzystania z klauzuli sumienia jest jednym z praw człowieka. Stanowisko to zostało akceptowane i poszerzone w rezolucji nr 1763 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 7 października 2010 r. w sprawie prawa do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej (dalej: rezolucja RE z 7 października 2010 r.) – ang. *The right to conscientious objection in lawful medical care*[29]. Rezolucja ta ustanowiła uniwersalny standard ochrony osób wykonujących zawody medyczne. Zgodnie z jej treścią prawo do sprzeciwu sumienia zostało szeroko określone zarówno przedmiotowo, jak i podmiotowo, gdyż objęto nim również inne niż osoby fizyczne podmioty świadczące usługi

1967 r., https://pace.coe.int/en/files/15752/html, [dostęp: 15.07.2023]. W niektórych polskich opracowaniach rezolucja ta mylnie nazywana jest uchwałą. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wielokrotnie wzywało do przeciwstawienia się wszelkim przejawom dyskryminacji religii. W kwestii tej zob. J. Jaskiernia, *Wolność religii i życie razem w demokratycznym społeczeństwie w świetle analiz Rady Europy*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Warszawa–Poznań 2016, s. 431. W kolejnym zaleceniu z 1977 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wskazało potrzebę wprowadzenia prawa do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej do EKPC. Zob. Recommendation 816 (1977), Right of conscientious objection to military service, przyjętą przez Zgromadzenie na 10. Posiedzeniu 7 października 1977 r., https://pace.coe.int/en/files/14850/html, [dostęp: 15.07.2023].

[28] Recommendation 478 (1967), Right of conscientious objection, Parliamentary Assembly, wydana na 22. Posiedzeniu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy 26 stycznia 1967 r., https://pace.coe.int/en/files/14515/html, [dostęp: 15.07.2023]. Kolejnym aktem normatywnym była rekomendacja nr 816 (1977) o prawie do sprzeciwu sumienia w odniesieniu do służby wojskowej. Została ona skierowana do Komitetu Ministrów Rady Europy z propozycją włączenia prawa sprzeciwu sumienia do praw konwencyjnych. W rezultacie Komitet Ministrów Rady Europy 9 kwietnia 1987 r. wydał rekomendację dotyczącą sprzeciwu sumienia w odniesieniu do obowiązkowej służby wojskowej. Recommendation No. R (87)8 of the Committee of Ministers to member states regarding conscientious objection to compulsory military service, przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy na 460. spotkaniu 9 kwietnia 1987 r.

[29] Resolution 1763 (2010), Parliamentary Assembly, https://pace.coe.int/en/files/17909/html, [dostęp: 15.07.2023]. Zob. D. Tykwińska-Rutkowska, *Prawo do korzystania z klauzuli sumienia przy przeprowadzaniu aborcji w świetle rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1763/2010*, [w:] *Uniwersalny i regionalny wymiar ochrony praw człowieka. Nowe wyzwania – nowe rozwiązania*, t. 3, red. J. Jaskiernia, Warszawa 2014, s. 11; J. Pawlikowski, *Prawo do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej. Rezolucja nr 1763 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z dnia 7 października 2010 r.*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2011, nr 14, s. 313.

medyczne[30]. Zgodnie z nią żadna osoba, szpital lub instytucja nie mogą zostać prawnie przymuszone, pociągnięte do odpowiedzialności prawnej ani dyskryminowane ze względu na odmowę wykonania lub odmowę pomocy przy wykonaniu zabiegu przerywania ciąży, wywołania poronienia, eutanazji lub innego czynu, który mógłby spowodować śmierć zarodka ludzkiego lub embrionu, z jakiegokolwiek powodu. Zgodnie z rezolucją RE z 7 października 2010 r. odpowiedzialnością za zagwarantowanie poszanowania wolności myśli, sumienia i wyznania pracowników służby zdrowia, a jednocześnie za zapewnienie pacjentom dostępu do zgodnych z prawem świadczeń zdrowotnych bez zbędnej zwłoki obarczone jest państwo. Ze względu na zobowiązanie państw członkowskich do zapewnienia dostępu do legalnych świadczeń opieki medycznej i zabezpieczenia prawa do ochrony zdrowia, jak również mając na uwadze obowiązek poszanowania prawa do wolności myśli, sumienia i religii pracowników ochrony zdrowia, Zgromadzenie Parlamentarne zachęciło państwa członkowskie Rady Europy do opracowania wyczerpujących i przejrzystych rozwiązań definiujących i regulujących prawo do sprzeciwu sumienia w odniesieniu do zdrowia i świadczeń medycznych, które: po pierwsze, zagwarantują prawo do sprzeciwu sumienia wobec udziału w kwestionowanym świadczeniu; po drugie, zapewnią, że pacjenci zostaną poinformowani o sprzeciwie bez zbędnej zwłoki oraz odesłani do innego świadczeniodawcy; po trzecie, zapewnią, że pacjenci otrzymają właściwe leczenie, szczególnie w przypadkach nagłych[31].

Trzy lata później, 24 kwietnia 2013 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy uchwaliło rezolucję 1928 (2013) Ochrona praw człowieka w odniesieniu do religii i przekonań oraz ochrona wspólnot religijnych przed przemocą[32]. W treści rezolucji wezwano państwa do zagwarantowania sprzeciwu sumienia w odniesieniu do takich kwestii wrażliwych jak służba wojskowa oraz usługi związane z opieką zdrowotną i edukacją. W kolejnej rezolucji 2036 (2015)

[30] O. Nawrot, *Klauzula sumienia w zawodach medycznych w świetle standardów Rady Europy*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych" 2012, nr 3, s. 11

[31] Por. J. Pawlikowski, *Prawo do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej. Rezolucja nr 1763 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z dnia 7 października 2010 r.*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2011, nr 14, s. 313 i n.

[32] Resolution 1928 (2013), Safeguarding human rights in relation to religion and belief, and protecting religious communities from violence, Parliamentary Assembly, https://pace.coe.int/en/files/19695/html, [dostęp: 15.07.2023].

Walka z nietolerancją i dyskryminacją w Europie ze szczególnym uwzględnieniem chrześcijan wezwano państwa Rady Europy do tego, aby stały na straży wolności sumienia w miejscu pracy przy jednoczesnym zapewnieniu dostępu do usług przewidzianych prawem oraz do ochrony praw osób narażonych na dyskryminację[33].

W systemie Unii Europejskiej w art. 10 ust. 2 KPP znalazła się regulacja odnosząca się do kwestii sprzeciwu sumienia[34]. Przepis ten wywołuje jednak wątpliwości. Jego oficjalny tekst w języku polskim głosi: „uznaje się prawo do odmowy działania sprzecznego z własnym sumieniem, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa"[35]. W tym brzmieniu art. 10 ust. 2 KPP stanowi nową gwarancję praw człowieka, a może nawet jest wyrazem nowego prawa człowieka[36]. W języku angielskim tekst art. 10 ust. 2 KPP sformułowano następująco: *The right to conscientious objection is recognised, in accordance with the national laws governing the exercise of this right*. W języku francuskim: *Le droit à l'objection de conscience est reconnu selon les lois nationales qui en régissent l'exercice*. Natomiast w wersji niemieckiej: *Das Recht auf Wehrdienstverweigerung aus Gewissensgründen wird nach den einzelstaatlichen Gesetzen anerkannt, welche die Ausübung dieses Rechts regeln*[37].

W tłumaczeniu wersji niemieckiej na język polski tekst art. 10 ust. 2 KPP brzmi: „Prawo do odmowy służby wojskowej z powodu sumienia zostaje uznane przez ustawy poszczególnych państw, regulujące korzystanie z tego

[33] Resolution 2036 (2015), Tackling intolerance and discrimination in Europe with a special focus on Christians, Parliamentary Assembly, https://pace.coe.int/en/files/21549/html, [dostęp: 15.07.2023].

[34] W literaturze podkreśla się jednak, że mimo braku wyraźnej regulacji w treści EKPC w orzecznictwie ETPC uznano istnienie prawa sprzeciwu sumienia jako istotnego elementu społeczeństwa demokratycznego. Nastąpiło to po dokonaniu przez ETPC reinterpretacji postanowień EKPC; stało się to w wyroku Wielkiej Izby z 7 lipca 2011 r., skarga nr 2345903. Zob. J. Falski, *Sprzeciw sumienia w orzecznictwie EPTC (na podstawie wyroku Wielkiej Izby z 7 lipca 2011 w sprawie Bayatyan v. Armenii)*, „Przegląd Sejmowy" 2016, nr 3 (134), s. 7–19. W kwestii tej wcześniej W. Sobczak, *Wolność myśli, sumienia*…, dz. cyt., s. 458–462.

[35] Dz.Urz. UE C 303 z 14.12.2007 r., s. 1.

[36] M. Skwarzyński, *Sprzeciw sumienia w europejskim i krajowym systemie ochrony praw człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2013, nr 6(19), s. 9–26.

[37] Wersje językowe za: *Karta praw podstawowych Unii Europejskiej*, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A12012P%2FTXT, [dostęp: 29.01.2023].

prawa"[38]. W wielu wydawnictwach oddano tę treść niewątpliwie za tekstem w języku niemieckim jako: „uznaje się prawo do odmowy służby wojskowej ze względów sumienia, zgodnie z przepisami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa"[39]. Takie tłumaczenie ogranicza treść art. 10 ust. 2 KPP jedynie do służby wojskowej, tymczasem tekst ten odnosi się do wszelkich działań, a więc także do postępowania przedstawicieli różnych zawodów. Nie da się więc zakwestionować, że w treści art. 10 ust. 2 KPP chciano wyrazić i wyrażono nową treść normatywną, która nie znalazła się w EKPC i którą dopiero orzecznictwo ETPC wyinterpretowało z tekstu art. 10 EKPC[40].

4. Trybunał Konstytucyjny wobec klauzuli sumienia

W polskim systemie prawnym Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK) w swoim orzecznictwie przyjął konstrukcję klauzuli sumienia w odniesieniu do lekarzy zobowiązanych do wydania orzeczenia o dopuszczalności przerywania ciąży oraz wykonania zabiegu przerywania ciąży – jeszcze przed jej oficjalnym skodyfikowaniem w przepisach rangi ustawowej[41]. W orzeczeniu TK z 15 stycznia 1991 r., U 8/90 istnienie takiej klauzuli w odniesieniu do lekarzy wyprowadzono zarówno z art. 82 ust. 1 Konstytucji RP z 1952 r., zapewniającego obywatelom wolność sumienia i wyznania, jak i z art. 18 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych[42]. W uzasadnieniu tego orzeczenia wywiedziono, że art. 39 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty (dalej: u.z.l.) nie kreuje przywileju dla lekarza, gdyż wolność sumienia każdego człowieka jest kategorią pierwotną i niezbywalną,

[38] Cyt. za: M. Skwarzyński, *Sprzeciw sumienia w europejskim*…, dz. cyt., s. 12.

[39] Zob. *Prawa człowieka*, red. M. Grzymkowska, Kraków 2005, s. 86.

[40] Zob. J. Sobczak, *Czy artykuł 10 ustęp 2 ustawy – Prawo prasowe jest normatywnym wyrazem dziennikarskiej klauzuli sumienia?*, [w:] *Wierność zasadom. Księga jubileuszowa w 90. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, red. L.K. Jaskuła, S. Fundowicz, Lublin 2023, s. 407–438.

[41] Zob. orzeczenie TK z 15 stycznia 1991 r. sygn. akt U 8/90 OTK 1991, poz. 8 oraz postanowienie TK z 7 października 1992 r. sygn. akt U 1/90, OTK 1992, nr 2, poz. 38.

[42] W kwestii wykładni art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych zob. W. Sobczak, [w:] *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich (Osobistych) i Politycznych*, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2012, s. 419–460.

którą prawo konstytucyjne oraz regulacje międzynarodowe jedynie poręczają[43]. Podkreślono, że wolność sumienia nie oznacza jedynie prawa do reprezentowania określonego światopoglądu, ale przede wszystkim prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem, do wolności od przymusu postępowania wbrew własnemu sumieniu. Wolność sumienia – w tym ten jej element, którym jest sprzeciw sumienia – musi być więc respektowana niezależnie od tego, czy istnieją przepisy ustawowe ją potwierdzające. W orzeczeniu z 15 stycznia 1991 r. wskazano przy tym, że wolność sumienia nie oznacza jedynie prawa do reprezentowania określonego światopoglądu, ale przede wszystkim prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem, do wolności od przymusu wbrew własnemu sumieniu[44].

W uzasadnieniu orzeczenia TK z 15 stycznia 1991 r. zauważono, że zasady etyczno-deontologiczne zostały inkorporowane w system obowiązującego prawa, stanowiąc obowiązujące lekarzy normy postępowania. Jednocześnie podkreślono, że prawo lekarza do uchylenia się od wydania orzeczenia o dopuszczalności przerywania ciąży lub przeprowadzenia takiego zabiegu wynika bezpośrednio z zasady siódmej Zasad etyczno-deontologicznych polskiego lekarza stanowiącej: „Lekarz powinien odmówić wykonania czynności, które według jego przekonania i sumienia mogą być szkodliwe lub nieetyczne".

Rozwinięcie tych kwestii nastąpiło w postanowieniu TK z 7 października 1992 r.[45], który badając zgodność Kodeksu Etyki Lekarskiej, będącego formalnie rzecz biorąc uchwałą Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy z 14 grudnia 1991 r., z ówcześnie obowiązującą ustawą z 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza[46] wskazał, że przepisy Kodeksu Etyki Lekarskiej

[43] W kwestii treści art. 39 u.z.l. w powiązaniu z art. 30 u.z.l. zob. A. Bagińska, *Obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej oraz prawnie dopuszczalne możliwości od jego odstąpienia*, [w:] *Lege artis: problemy prawa medycznego*, red. J. Haberko, R.D. Kocyłowski, B. Pawelczyk, Poznań 2008, s. 73–80; por. także *Lekarskie prawo do sprzeciwu sumienia a odpowiedzialność prawna*, M. Chudzińska, A. Grzanka-Tykwińska, B. Sygit, „Studia Prawnicze KUL" 2014, nr 4(60), s. 21–40.

[44] Szerzej w tym względzie zob. J. Sobczak, *Czy artykuł 10 ustęp 2 ustawy – Prawo prasowe jest normatywnym wyrazem dziennikarskiej klauzuli sumienia?*, [w:] *Wierność zasadom. Księga jubileuszowa w 90. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, red. L.K. Jaskuła, S. Fundowicz, Lublin 2023, s. 407–438.

[45] Zob. postanowienie TK z 7 października 1992 r. sygn. akt U 1/92, OTK–A 1992, nr 2, poz. 38.

[46] Dz.U. z 1950 r. Nr 30, poz. 158 ze zm.

mają moc powszechnie obowiązującą w stosunku do lekarzy, a ich respektowanie gwarantowane jest przepisami ustawy, które nakładają na władze samorządu lekarskiego obowiązek dbałości o ich przestrzeganie. Wypada zauważyć, że sędzia TK K. Działocha w zdaniu odrębnym do postanowienia z 7 października 1992 r. wyraził stanowczy pogląd, że normy zawarte w przepisach Kodeksu Etyki Lekarskiej nie mają wyłącznie charakteru norm etycznych czy deontologicznych, a należą do systemu prawa.

Rozważania TK w kwestii lekarskiej klauzuli sumienia zamyka, jak na razie, wyrok z 7 października 2015 r.[47] W uzasadnieniu tego wyroku TK doszedł do przekonania, że zastąpienie tradycyjnej formuły „wolność sumienia i wyznania" formułą „wolność sumienia i religii" zawartą w art. 53 ust. 1 Konstytucji RP rozszerza pojemność pierwszej z wolności wymienionych w art. 53 ust. 1 Konstytucji RP – czyli „sumienia" – gdyż w określeniu wolność sumienia musi znaleźć się swoboda niewyznawania żadnej religii, która to swoboda jest gwarantowana na tym samym poziomie co wolność kultywowania dowolnej wiary. W literaturze podkreśla się, że korzystając z wolności sumienia, można realizować zarówno „wolność do religii" w rozumieniu konstytucyjnym, jak i „wolność od religii"[48]. TK w przywołanym w tym miejscu wyroku podkreślił, że pojęcie „sumienia" w Konstytucji RP w istocie odrywa się od religii. Zauważył też, że nakazy sumienia mogą wynikać z różnych systemów wartości.

W uzasadnieniu wspomnianego wyroku TK wskazano, że brak jest podstaw ku temu, aby prawodawca dla ochrony prywatności jednych osób nakładał na inne – lekarzy – obowiązek podejmowania działań sprzecznych z ich sumieniem. Zdaniem TK oznaczałoby to przedmiotowe traktowanie lekarzy. Nie zauważył jednak, jak się wydaje, TK tego, że może doprowadzić do uprzedmiotowienia pacjentów. Jednak lekarz nie może powoływać się na klauzulę sumienia w sytuacjach, w których zwłoka w wykonaniu takiego świadczenia mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia,

[47] Wyrok TK z 7 października 2015 r. w sprawie K 12/14 (OTK-A 2018, poz. 29). Por. O. Nawrot, *Glosa do wyroku TK z dnia 7 października 2015 r., K 12/14*, „Przegląd Sejmowy" 2016, nr 4, s. 138–148; P. Szudejko, *Zakres klauzuli sumienia. Glosa do wyroku TK z dnia 7 października 2015 r., K 12/14*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2016, nr 3, s. 107–115.

[48] P. Winczorek, *Wolność wyznaniowa*, „Państwo i Prawo" 2015, z. 4, s. 7.

ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia pacjenta. Jednak w innych przypadkach ocenianych jako niecierpiące zwłoki może odmówić wykonania świadczenia zdrowotnego niezgodnego z jego sumieniem[49].

TK podkreślił, że konstytucyjna wolność sumienia jest – co nie ulega wątpliwości – wolnością prawnie chronioną. Polega na swobodzie wyboru i żywienia określonych przekonań religijnych, moralnych czy światopoglądowych oraz dawania im wyrazu w swoim postępowaniu. Wyraża się także w obowiązku wszystkich innych nieingerowania we wskazaną powyżej sferę swobody jednostki, a w przypadku państwa w niezmuszaniu jednostki do działań niezgodnych z jej sumieniem (co może znajdować wyraz w szczególności w stanowieniu prawa o określonej treści) oraz chronienia jej przed cudzą ingerencją.

Gwarantem wolności postępowania zgodnie z własnym sumieniem, wolności od przymusu postępowania wbrew własnemu sumieniu jest, zdaniem TK, „klauzula sumienia", rozumiana jako możliwość niepodejmowania działania zgodnego z prawem i powinnego, a jednocześnie sprzecznego ze światopoglądem, czyli przekonaniami ideologicznymi bądź religijnymi określonej osoby. Podkreślono przy tym w uzasadnieniu wspomnianego judykatu, że w wymiarze etycznym dowodzi to „prymatu sumienia nad wymaganiami prawa stanowionego, a w płaszczyźnie jurydycznej zapewnia realizację wolności sumienia i eliminuje kolizje norm prawa stanowionego z normami etycznymi, umożliwiając jednostce zachowanie godziwe, spójne z własnymi przekonaniami"[50]. Słusznie, jak się wydaje, zauważono w uzasad-

[49] Szerzej w tym przedmiocie J. Sobczak, *W kwestii klauzuli sumienia*, [w:] *Prawo a medycyna*, J. Sobczak, Poznań 2018, s. 63–83.

[50] Glosujący wyrok TK z 7 października 2015 r. P. Szudejko podkreślił, że norma art. 53 ust. 1 Konstytucji RP określa wolność sumienia w rozumieniu wewnętrznym jako prawo do posiadania określonych przekonań, swobodnego ich kształtowania i zmiany. Zauważył, że wolność sumienia powinna być realizowana już na etapie wyboru zawodu, nie dostrzegł jednak, że w toku życia określonego człowieka jego imperatywy etyczne mogą się zmieniać. Podniósł także, że art. 39 u.z.l. w gruncie rzeczy odnosi się do konfliktu między przekonaniami etycznymi lekarza a wolą pacjenta. Zob. P. Szudejko, *Zakres klauzuli sumienia, Glosa do wyroku TK z dnia 7 października 2015 r., K 12/14*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2016, nr 3, s. 107–115. Drugi z glosatorów, O. Nawrot, podkreślił, że art. 39 u.z.l., wykładany w związku z art. 53 ust. 1 Konstytucji RP jest klasyczną klauzulą limitacyjną, wyznaczającą granicę zgodnego z prawem korzystania przez lekarza w stosunkach z pacjentem z wolności sumienia. Norma ta jednak wprowadza mechanizm rozwiązywania ewentualnych konfliktów między pozytywnymi

nieniu, iż zmuszanie do działań sprzecznych z sumieniem jest naruszeniem niezbywalnej godności człowieka[51].

TK zaakcentował, że wyrazem prawa do postępowania zgodnie z własnym sumieniem, a w konsekwencji także wyrazem wolności od przymusu postępowania wbrew własnemu sumieniu, jest w demokratycznym państwie prawnym klauzula sumienia. Zaakcentował, przywołując poglądy doktryny, że wolność sumienia musi przejawiać się także w możliwości odmowy wykonania obowiązku, nałożonego zgodnie z prawem, z powołaniem się na przekonania religijne lub moralne[52]. W tej sytuacji prawo jednostki do odwołania

obowiązkami lekarza do działania zgodnie z sumieniem i wykonania świadczenia zdrowotnego także niezgodnego z wyznawanym przez lekarza systemem wartości, O. Nawrot, *Glosa do wyroku TK, z dnia 7 października 2015 r. (sygn. akt K 12/14)*, „Przegląd Sejmowy" 2016, nr 4, s. 138–143.

[51] Godność człowieka jest jednocześnie kategorią teologiczną, filozoficzną i prawną. Badacze analizujący problem godności wywodzą ją z treści religijnych bądź z prawa natury. Na pierwszym z tych stanowisk stali m.in. Tomasz z Akwinu, Pico della Mirandola, a współcześnie J. Maritain oraz w nauczaniu społecznym: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. Por. J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001, s. 17 i n.; tenże, *Pojęcie godności człowieka. Historia i miejsce w projektach Konstytucji III Rzeczypospolitej*, „Rocznik Nauk Prawnych KUL" 1996, t. 6, s. 34 i n.; tenże, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*, Lublin 1991, s. 18; tenże, *J. Maritaina koncepcja praw człowieka*, [w:] *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu*, red. S. Kowalczyk, S. Balawajder, Lublin 1992, s. 165 i n.; E. Soto-Kloss, *Starotestamentowe podstawy godności człowieka*, [w:] *Godność człowieka jako kategoria prawa (Opracowania i materiały)*, red. K. Complak, Wrocław 2001, s. 55–64; J.W. Gałkowski, *Jan Paweł II o godności człowieka*, [w:] *Zagadnienie godności człowieka*, red. J. Czerkawski, Lublin 1994, s. 108; J. Maritain, *Osoba i społeczeństwo*, [w:] *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, S. Kowalczyk, Lublin 1992, s. 42–44. Drugie ze stanowisk zajmowała część filozofów greckich: Hezjod, Heraklit, stoicy (Cyceron), a także J. Kant. Por. M.J. Meyer, *Idea godności u Kanta a współczesna myśl polityczna*, [w:] *Godność człowieka jako kategoria…*, s. 43–53; A. Łopatka, *Prawa człowieka – refleksje wokół pojęcia*, [w:] *Teoria prawa, filozofia prawa, współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 148; tenże, *Prawo natury a świadomość prawna*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999, s. 112; zob. także P. Kamela, *Koncepcja minimalna treści prawa natury H.L.A. Harta i jej oddziaływanie w Polsce*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, s. 301–314.

[52] K. Szczucki, *Klauzula sumienia – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Studia Iuridica" 2009, nr 50, s. 168 i n.; R. Kubiak, *Prawo medyczne*, Warszawa 2014, s. 155 i n.; A. Zoll, *Charakter prawny klauzuli sumienia*, „Medycyna Praktyczna" 2014, nr 1, s. 100, 101; M. Skwarzyński, *Sprzeciw sumienia w adwokaturze*, [w:] *Standardy bezstronności światopoglądowej władz publicznych*, red. A. Mezglewski, A. Tunia, Lublin 2013, s. 219; W. Johann, B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wolność sumienia i wyznania w orzecznictwie konstytucyjnym – status jednostki*, [w:] *Wolność sumienia i wyznania w orzecznictwie konstytucyjnym*,

się do klauzuli sumienia stoi na straży z jednej strony wolności sumienia, ale wynika także z godności osoby ludzkiej, która jest prawem przyrodzonym i niezbywalnym. TK przy tej okazji zwrócił uwagę, że na klauzulę sumienia mogą powoływać się nie tylko lekarze, ale przedstawiciele innych zawodów[53].

XI Konferencja Europejskich Sądów Konstytucyjnych, Warszawa 16–20 maja 1999, „Biuletyn Trybunału Konstytucyjnego" 1999, nr specjalny, s. 21. Zauważyć jednak należy, że w doktrynie istnieją też przeciwstawne tej grupie poglądy, zgodnie z którymi możliwość powołania się na klauzulę sumienia stanowi sytuację wyjątkową, a treść art. 39 zd. 1 u.z.l. ustanawia jedynie przywilej lekarzy. E. Dyttus, *Klauzula sumienia – przywilej lekarza, problem pacjenta*, [w:] *Lege artis: problemy prawa medycznego*, red. J. Haberko, R.D. Kocyłowski, B. Pawelczyk, Poznań 2008, s. 148; E. Zielińska, [w:] *Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Komentarz*, red. E. Zielińska, Warszawa 2008, s. 554; W. Brzozowski, *Uzewnętrznianie przynależności religijnej. Zagadnienia systemowe*, [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, red. R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, J. Kondratiewa-Bryzik, Warszawa 2012, s. 278 i n. Tak też przyjęto w stanowisku Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z 12 listopada 2013 r. w sprawie tzw. klauzuli sumienia. Przyjęcie takiego poglądu zdaniem KT oznaczałoby, że ustawodawca ma pełną swobodę kształtowania takiego „przywileju" w odniesieniu do lekarzy. Zauważyć należy, że te ostatnie stanowiska dały asumpt Prokuratorowi Generalnemu do sformułowania w toku postępowania w sprawie K 12/14 poglądu, że „klauzula sumienia jest rozwiązaniem kompromisowym, dzięki któremu zarówno lekarze, jak i pacjenci mogą postępować zgodnie ze swoim sumieniem, zaś ceną tego kompromisu jest znoszenie pewnych utrudnień czy niedogodności przez obie strony". Przy okazji prokurator opowiedział się za tym, aby pacjenci byli informowani o tym, że określeni lekarze chcą korzystać, wykonując swój zawód, z klauzuli sumienia. Doszedł także do przekonania, że fakt ten winien być odnotowywany w dokumentacji medycznej, stanowiącej gwarancję praw i interesów pacjenta w zakresie jakości leczenia. Zauważyć w tym miejscu należy, że stanowisko takie zostało odrzucone przez TK, wyrażający pogląd, że prawo lekarza – jak i każdej innej osoby – do powstrzymania się do działań sprzecznych z własnym sumieniem wypływa wprost z wolności gwarantowanej przez Konstytucję RP, a lekarz dodatkowo ma ustawowy obowiązek działania w zgodzie z sumieniem. Stanowisko to wydaje się w praktyce dość niebezpieczne, gdyż rozszerza nadmiernie, zdaniem piszącego te słowa, klauzulę sumienia. W efekcie mógłby powoływać się na nią aptekarz, odmawiając sprzedaży środków wzmacniających potencję, uznając, że przedstawiający odpowiednią receptę chce skorzystać z nich poza związkiem małżeńskim. Na klauzulę sumienia mógłby powoływać się także nauczyciel biologii stojący na stanowisku kreacjonizmu i głoszący, że przedstawienie teorii Darwina jest sprzeczne z jego klauzulą sumienia. W dalszej konsekwencji na klauzulę tę mógłby chcieć powołać się historyk, odmawiający np. przedstawienia dziejów reformacji, dowodząc, że prześladowania innowierców, a także Żydów i wyznawców islamu były konieczne i uzasadnione, wreszcie polonista stwierdzający, że sprzeczne z jego klauzulą sumienia jest omawianie dramatu W. Shakespeare'a *Romeo i Julia*, gdyż gloryfikuje się w nim grzeszną miłość pozamałżeńską i to w dodatku z nieletnią itd.

[53] Pogląd taki zakwestionował w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 7 października 2015 r. sędzia TK S. Biernat, wskazując, że w efekcie na sprzeciw sumienia mogłyby powoływać się przedstawiciele innych zawodów: farmaceuci, nauczyciele, dziennikarze albo

Ta ostatnia konstatacja dała asumpt do starań przedstawicieli różnych zawodów, zwłaszcza nielekarskich zawodów medycznych, aby objąć ich klauzulą sumienia – taką, jaka przysługuje lekarzom.

A. Wróbel w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 7 października 2015 r. zauważył, że wolność sumienia oznacza w sferze wewnętrznej prawo do kształtowania własnego sumienia, a w sferze zewnętrznej prawo do reprezentowania własnych przekonań moralnych oraz prawo do wolnego od przymusu postępowania zgodnie z sumieniem i przekonaniami moralnymi[54]. Nie podzielił też poglądu TK, wyrażonego w uzasadnieniu orzeczenia, o wyjątkowej „ponadpozytywnej" pozycji wolności sumienia wśród innych wolności konstytucyjnych ani stanowiska, że „ustrojodawca polski zdecydowanie odszedł od koncepcji polegającej na przyznawaniu ochrony, gwarantowaniu czy tolerowaniu wolności sumienia […] ponieważ jest ona wolnością ponad pozytywną związaną z samą naturą człowieka".

urzędnicy. Szerokie i pozostawione w uznaniu poszczególnych osób korzystanie z klauzuli sumienia może prowadzić do niepewności prawnej, chaosu i jest niebezpieczne dla ładu społecznego. Podobny pogląd wyrażał także w zdaniu odrębnym sędzia TK A. Wróbel. Zob. także B. Dobrowolska, *Sprzeciw sumienia w praktyce pielęgniarki i położnej. Analiza rozwiązań polskich i wybranych rozwiązań europejskich*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2013, nr 16, s. 249–263. Autorka ta, odwołując się do literatury anglojęzycznej, zauważa, że studenci medycyny powinni móc odmówić uczestnictwa w realizacji niezgodnych z ich wartościami zabiegów w trakcie praktyk lub stażu, ale nie w zajęciach, podczas których zdobywają wiedzę na temat istoty takich zabiegów. Zob. także B.M. Dickens, R.J. Cook, *The scope and limits of conscientious objection*, „International Journal of Gynecology and Obstretrics" 2000, no. 71, s. 76; S.L.M. Strickland, *Conscientious objection in medical mtudents: A questionnaire survey*, „Journal of Medical Ethics" 2012, no. 38, s. 22. Por. M. Drozd, *Prawo farmaceuty do sprzeciwu sumienia w świetle obowiązujących regulacji prawnych*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2013, nr 16, s. 267–280. Autor ten postuluje, aby farmaceuta, powołując się na klauzulę sumienia, mógł odmówić sprzedaży hormonalnych leków antykoncepcyjnych, mechanicznych i chemicznych środków antykoncepcyjnych, preparatów postkoitalnych itd. W praktyce mogłoby się okazać, że aptekarze pod presją środowiska duchownych z przyczyn czysto oportunistycznych, a nie klauzuli sumienia, odmawialiby sprzedaży niektórych leków, mimo że kupujący dysponowałby odpowiednią receptą wystawioną przez lekarza.

[54] Zob. zdanie odrębne wyroku TK z 7 października 2015 r. sygn. akt K 12/14 OTK-A 2015, nr 9, poz. 143, s. 1758–1765. W dalszej części zdania odrębnego wywiedziono, że Konstytucja RP nie gwarantuje *expressis verbis*, jako części składowej wolności sumienia, prawa do odmowy działania sprzecznego z własnym sumieniem, jak to czyni np. art. 10 ust. 2 KPP.

Zgłaszający zdanie odrębne A. Wróbel podkreślił, że art. 53 ust. 1 Konstytucji RP nie chroni każdego przekonania moralnego, lecz wyłącznie moralny zakaz lub moralny nakaz albo dozwolenie jako wewnętrzne i nieodparcie zobowiązujące do określonego w danych okolicznościach zachowania lub działania. Zauważył, że zwykła niechęć, uprzedzenie, awersja, resentyment, odraza, wstręt, pogarda, obrzydzenie, niesmak, nieżyczliwość, nieprzychylność czy antypatia w stosunku do pewnych zachowań nie są chronione przez art. 53 ust. 1 Konstytucji RP. Bardzo silnie zaakcentował, że zachowanie sprzeczne z sumieniem to nie jest zachowanie sprzeczne z jakimkolwiek przekonaniem moralnym, lecz tylko takie, które zagraża uformowanej przez sumienie tożsamości i integralności osoby.

W tej sytuacji prawo do odmowy zachowania sprzecznego z sumieniem powinno być wewnętrznie limitowane nieodpartym charakterem przekonań moralnych, które zobowiązują konkretną osobę do określonego zachowania się. Zaznaczył także, że indywidualizacja przekonań moralnych na poziomie konstytucyjnym powoduje, że określona osoba może nie tylko wyznawać i prezentować swoje przekonania moralne, które nie są podzielane przez większość społeczeństwa, lecz także przeciwstawiać dominującemu systemowi wartości moralnych własne poglądy i przekonania moralne[55].

Rozważania autora zdania odrębnego wydają się niezwykle istotne dla zasadniejszego wątku niniejszych rozważań. Mają bowiem charakter generalny i abstrakcyjny, podczas gdy uzasadnienie wyroku TK ten element w dużej mierze pomija, wywodząc, że w orzeczeniu „chodzi o zakres korzystania z klauzuli sumienia przez lekarzy, których status pozwala wyeliminować szereg wątpliwości i ograniczyć ryzyko subiektywizmu"[56].

---

[55] J. Sobczak, *W kwestii klauzuli sumienia*, [w:] *Prawo a medycyna*, J. Sobczak, Poznań 2018, s. 63–83; J. Sobczak, *Klauzula sumienia*, [w:] *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2016, s. 15–27.

[56] Autorzy trzech pozostałych zdań odrębnych do wyroku TK z 7 października 2015 r., S. Biernat, T. Liszcz, S. Wronkowska-Jaśkiewicz, także odnieśli się do eksponowanej w uzasadnieniu wyroku kwestii związania właśnie lekarzy klauzulą sumienia, zarzucając jedynie, że TK nie zidentyfikował przy tej okazji wartości czy praw wskazanych w treści art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, których realizacja mogłaby uzasadniać ograniczenie wolności sumienia (S. Biernat). Sędzia TK S. Wronkowska-Jaśkiewicz wywiodła w zdaniu odrębnym, że „samo pojęcie sumienia, występujące w Konstytucji i innych aktach normatywnych polskich i międzynarodowych, jest niedookreślone zarówno w tych aktach, jak i w prawniczej praktyce posługiwania się nim. W tej sytuacji przekonywującym jest

Jakkolwiek klauzulę sumienia odnoszono w pierwszym rzędzie do lekarzy, jednak przyjęcie tej koncepcji w odniesieniu do wspomnianej grupy zawodowej spowodowało, że na istnienie klauzuli sumienia zaczęły powoływać się w określonych sytuacjach inne grupy zawodowe, m.in. farmaceuci, nauczyciele. Służyła ona także jako podstawa odmowy służby wojskowej przez wyznawców niektórych religii, a także niewierzących deklarujących się jako pacyfiści.

5. Klauzula sumienia a sprzeciw sumienia

W literaturze nie zawsze odróżnia się klauzulę sumienia od sprzeciwu sumienia. TK w jednym z przywołanych wyżej orzeczeń uznał, że sprzeciw sumienia jest częścią klauzuli sumienia. E. Łętowska pojmuje sprzeciw sumienia jako instytucję odrębną od klauzuli sumienia, bliską nieposłuszeństwu obywatelskiemu. G. Puppinck, nie rozstrzygając kwestii stosunku sprzeciwu sumienia do klauzuli sumienia, wskazuje, że sprzeciw sumienia jest elementem wolności sumienia i powinien być traktowany jako obowiązek spoczywający na osobach, które stoją przed wyzwaniami wynikającymi z wyborów etycznych. Za problematyczne uznaje traktowanie sprzeciwów sumienia jako elementu krajowego porządku prawnego chociażby z tego względu, że implikuje on sprzeczność w obrębie tego porządku. Stwierdza, że porządek prawny musiałby określać zarówno obowiązek, jak i możliwość zwolnienia z tego obowiązku[57]. Autor ten podkreśla, że sprzeciw sumienia, zanim stanie się prawem,

konstatacja, że sumienie jest pewną predyspozycją człowieka, zdolnością rozeznania i oceniania, jak powinien w danych warunkach postępować, dając impuls do pewnego zachowania się jako «zgodnego z głosem sumienia» albo powstrzymania się od czynienia tego, czemu «głos sumienia się sprzeciwia». I choć tak rozumiane sumienie jest kształtowane przez różne czynniki, w szczególności normy religijne i moralne, to – wyrażając myśl obrazowo – mówi własnym głosem. Akt sumienia jest zawsze aktem czyjegoś sumienia, a kierowanie się sumieniem nie daje gwarancji, że postępuje się jedynie słusznie". Podkreśliła, że szczególna, bardzo osobista relacja łącząca lekarza i pacjenta usprawiedliwia ważenie wartości, jaką jest wolność sumienia lekarza, właśnie z dobrem pacjenta, tak jak ten ostatni – w prawem zakreślonych granicach – je pojmuje. Inaczej rzecz ujmując, relacja ta może w uzasadniony sposób wpływać na zakres gwarancji lekarskiego sumienia.

[57] G. Puppinck, *Klauzula sumienia*…, s. 42, 43.

jest w pierwszej kolejności moralnym i prawnym obowiązkiem nakładającym na jednostkę lub grupę osób konieczność odmowy wykonania niesprawiedliwego polecenia. W tym ujęciu sprzeciw może być rozpoznawany przez ustawodawcę lub sędziego jako obiektywny lub subiektywny. Obiektywny sprzeciw sumienia istnieje wówczas, gdy jego uznanie wynika bezpośrednio z uwzględnienia moralnego charakteru czynu, któremu się ktoś sprzeciwia, powołując się na istnienie takiego nakazu w jego sumieniu. Ten obiektywny sprzeciw sumienia to sprzeciw przewidywany przez klauzulę sumienia.

„Sprzeciw sumienia" – jak wskazuje się w literaturze – dotyczyć winien takiego działania jednostki, które stanowi odmowę wykonania określonej czynności, którą jednostka zobowiązana jest spełnić z uwagi na swoje przekonania (niekoniecznie religijne)[58]. Wskazuje się, że sprzeciw sumienia jest „odmową wypełnienia przepisu prawnego którego skutki uważane są za sprzeczne z własnymi przekonaniami ideologicznymi, moralnymi i religijnymi" oraz że sprzeciw „polega na odmowie przez daną jednostkę podjęcia jakiegoś działania, które co prawda jest dopuszczalne przez prawo, ale jednocześnie sprzeczne z sumieniem (zarówno w sytuacji, kiedy to działanie jest obowiązkiem wynikającym z prawa lub może być wynikiem zawartej umowy)"[59].

Klauzula sumienia, istniejąca ze względu na charakter czynu nakazanego przez prawo, odzwierciedla klasyczną zasadę moralną, że złe prawo nie obowiązuje w sumieniu. Subiektywny sprzeciw zaś istnieje wtedy, gdy jego rozpoznanie opierać się będzie głównie na uwzględnieniu przekonań osoby sprzeciwiającej się oraz wówczas, gdy dotyczy czynu, który nie stwarza żadnego szczególnego problemu moralnego w kategoriach moralności powszechnej. Problem ochrony prawnej sprzeciwu subiektywnego, zdaniem G. Puppincka, jest niższy niż w przypadku klauzuli sumienia. Uznanie sprzeciwu subiektywnego nie oznacza przy tym przyjęcia moralnie problematycznego charakteru czynu objętego sprzeciwem w takim samym stopniu, jak w przypadku sprzeciwu obiektywnego. Autor ten podkreśla, że system regulujący sprzeciw sumienia może stać się kwestią polityczną, zauważając, że wiąże się on pośrednio z moralną oceną czynu, którego dotyczy. Uznanie zasadności sprzeciwu sumienia zależy od stopnia zbieżności moralnej oceny

[58] H. Banaś, *Sprzeciw sumienia w orzecznictwie ETPCz*…, s. 74.
[59] Tamże, s. 74.

między sprzeciwiającym się, społeczeństwem i instytucjami publicznymi. G. Puppinck wskazuje, że w prawie międzynarodowym i europejskim, a także w systemach prawa krajowego można znaleźć wiele przykładów uznania prawa do sprzeciwu sumienia, które z reguły dotyczą spraw o kontrowersyjnym charakterze moralnym lub kolidują z nakazami wyznania (nakazami religijnymi).

W literaturze wskazuje się, przywołując stanowiska TK i ETPC, że prawo sprzeciwu sumienia wynika z prawa człowieka do wolności sumienia i religii[60]. Podkreśla się, że prawo to jest prawem do odmowy działania sprzecznego z własnym sumieniem i trzeba je przyporządkować do praw osobistych bezwzględnych, skutecznych względem wszystkich, gwarantowanych przepisami imperatywnymi. Zauważa się jednocześnie, że przysługuje ono nie tylko osobom fizycznym[61]. G. Puppinck stwierdza, że zwolennicy klauzuli sumienia mają trudności z powoływaniem się na liberalny argument o indywidualnej wolności sumienia i tolerancji, ponieważ stawia on ich w opozycji do własnych zasad, gdyż liberalna koncepcja wolności sumienia jest obiektywistyczna i relatywistyczna. Natomiast zwolennicy klauzuli wierzą, że mają obiektywny obowiązek moralny. Tak więc prosząc o bycie tolerowanym w imię wolności sumienia, zgłaszający sprzeciw sumienia wyrzekają się wówczas obiektywności i racjonalności swoich przekonań moralnych.

6. Zabiegi środowiska dziennikarskiego o objęcie ich działalności klauzulą sumienia

Klauzula sumienia w ostatnich latach zdobyła w Polsce niezwykłą popularność, stając się, jak już wspomniano, upragnionym celem różnych grup zawodowych, aspirujących do tego, aby jej regułami objąć ich profesje. Zjawisko to zdaje się świadczyć o niepewności statusu tych grup i obawie, że ich przedstawiciele znajdą się w sytuacji, w której mogą zostać zmuszeni

[60] M. Skwarzyński, *Korzystanie ze sprzeciwu sumienia w kontekście zasady równouprawnienia i kryterium zawodu*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2019, nr 19, s. 63–88.

[61] L. Bosek, *Prawo osobiste do odmowy działania sprzecznego z własnym sumieniem – na przykładzie lekarza*, „Forum Prawnicze" 2014, s. 14–25.

do podejmowania działań sprzecznych z ich przekonaniami. Z drugiej strony dowodzi ono, że uzyskanie możliwości powoływania się na klauzulę sumienia ma charakter nobilitujący i świadczy o szczególnej pozycji określonego zawodu. Zwrócić przy tej okazji należy uwagę na sytuację dziennikarzy, którzy po wielu latach zabiegów o objęcie ich klauzulą sumienia w wyniku nowelizacji ustawy prawo prasowe[62] (dalej: pr. pras.) otrzymali w treści art. 10 ust. 2 pr. pras. prawo odmowy wykonania polecenia służbowego, jeżeli wiąże się ono z oczekiwaniem publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej, o której mowa w art. 12 pr. pras.[63] W literaturze jeszcze przed nowelizacją podnoszono, że „konieczność przestrzegania linii programowej ogranicza i to w niemałym stopniu wolność dziennikarza"[64].

Dokonana zmiana w dużej mierze jest spełnieniem postulatów zgłaszanych od wielu lat w publicystyce przez środowisko dziennikarskie, którym konsekwentnie towarzyszyła krytyka doktryny, przyjętego w art. 10 ust. 2 pr. pras. w brzmieniu pierwotnego tekstu, także dopatrująca się w konieczności przestrzegania linii programowej wolności prasy[65]. W literaturze zwracano uwagę,

[62] Treść art. 10 ust. 2 pr. pras. została zmieniona przez art. 1 pkt 3 ustawy z 27 października 2017 r., zmieniającej ustawę z dniem 12 grudnia 2017 r., Dz.U. z 2017 r., poz. 2173.

[63] W pierwotnym brzmieniu z art. 10 ust. 2 pr. pras. wynikało, że dziennikarz w ramach stosunku pracy ma obowiązek realizowania ogólnej linii programowej redakcji, ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony. Pojęcia „linii programowej" i „charakteru publikacji" nie zostały zdefiniowane w ustawie prawo prasowe. W doktrynie wskazywano, że pod określeniem „linia programowa" wypada rozumieć preferencje ideowe i światopoglądowe oraz cele konkretnego środka przekazu, natomiast termin „charakter publikacji" określa krąg czytelników, do których kierowane jest pismo, przyjęte założenia artystyczne oraz sposób i formę redagowania. Zob. J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 140, 141 i 344; tenże, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 388, 389 i 798. Stanowisko to zaakceptowała judykatura; por. wyrok SA w Warszawie z 14 grudnia 2005 r. sygn. akt VI Aca 616/05, LEX nr 1642535; wyrok SN z 18 stycznia 2007 r. sygn. akt 1CSK 376/06, OSP 208, nr 4, poz. 44; wyrok SN z 18 stycznia 2007 r. sygn. akt 351/06, LEX nr 469993. Zdaniem I.B. Miki „linia programowa" może obejmować nie tylko pewne cele i wartości, którym redakcja chce hołdować, lecz także określać sposób postępowania, stosowane środki i metodologię dla realizacji założonych celów. I.B. Mika, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008, s. 450; zob. także *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, wyd. 2, Warszawa 2013, s. 136.

[64] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz…*, s. 389. Stanowisko takie było jednak dość odosobnione.

[65] Podejmujący ten wątek J. Sobczak wskazywał, że skoro nie ma legalnej definicji „linii programowej", to w konsekwencji powstawać musi wątpliwość, na czym polega

że nałożenie na dziennikarza obowiązku realizacji ogólnej linii programowej redakcji sprowadza się do obowiązku wdrażania w życie określonych wartości oraz prezentowania faktów w sposób sprzyjający lansowanemu przez redakcję światopoglądowi i to pod rygorem naruszenia obowiązków pracowniczych. Niewątpliwie wymusza to na dziennikarzu selektywne dobieranie materiału i nieprzedstawianie wszystkich stanowisk bądź działanie pod z góry założoną tezę. Wszystko to nie może być traktowane jako przejaw szczególnej staranności bądź rzetelności[66]. Podkreślano, że nie można nadać pierwszeństwa pracowniczemu obowiązkowi realizacji ogólnej linii programowej redakcji przed obowiązkiem prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk.

jej naruszenie. Podkreślał, że dążenie do zgodności z linią programową może kolidować z zadaniami prasy, w szczególności ze sprecyzowanym w art. 1 pr. pras. prawem do rzetelnej informacji oraz wynikającym z art. 6 pr. pras. obowiązkiem prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk; zob. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz…*, s. 392; zob. także A. Sobczyk, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1998 r. I PKN 570/97*, OSP 1999, z. 7–8, poz. 131. W tekście tym glosator zwrócił uwagę, że dziennikarz może być przekonany, że posiada wiedzę co do faktów ważnych dla społeczeństwa, które ze względu na linię programową podawane są przez redakcję celowo w sposób niepełny lub nierzetelny. Wskazał, że taki dziennikarz ma prawo, a nawet etyczny i zawodowy obowiązek przekazania takiej informacji w inny sposób, jeżeli redakcja, w której jest zatrudniony, odmawia publikacji takiej pełnej wersji. Zdaniem J. Sobczaka w sytuacji, w której dochodzi do prezentacji stanowiska dziennikarza, które pozostaje w sprzeczności z linią programową, nieuprawnione jest kwalifikowanie takich działań jako ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Podkreślono przy tym, że istnienia linii programowej redakcji nie sposób domniemywać, musi ona jednoznacznie wynikać albo ze statutu, albo z regulaminu redakcji. Pogląd taki formułował także SN, stwierdzając, że przedstawienie materiałów, na których opublikowanie dziennikarz nie uzyskał zgody zatrudniającej go redakcji, „choć kolidujące z obowiązkiem respektowania ogólnej linii programowej nie powinno być oceniane jako godzące w sposób ciężki (w sensie obiektywnym)" w interesy redakcji, co wyklucza zakwalifikowanie takiego czynu jako ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych; uzasadnienie wyroku SN z 19 marca 1998 r. sygn. akt I PKN 570/97. W zakresie ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych odmienny od zaprezentowanych stanowisk pogląd wyraziła E. Nowińska, stwierdzając, że opublikowanie materiału prasowego sprzecznego z linią programową może istotnie zachwiać zaufaniem odbiorców, przez co taki czyn należy zakwalifikować jako naruszający istotne interesy pracodawcy. Zob. E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 54.

[66] G. Kuczyński, J. Stelina, *Zakres kolizji podstawowych obowiązków dziennikarza na gruncie art. 10 ustawy prawo prasowe*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Warszawa–Poznań 2016, s. 615, 616. Por. także uchwała SN z 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSN C 2005, nr 7–8, poz. 114.

Wskazano, że realizacja linii programowej jest realizacją interesu partykularnego, który może, ale nie musi pozostawać w zgodzie z interesem społecznym. Zwrócono uwagę na hierarchię wartości, podkreślając, że wolność słowa jest nieporównywalnie bardziej istotna niż jakiekolwiek „gorsety" linii programowych. Zauważono, że przeciwko przyznaniu pierwszeństwa pracowniczemu obowiązkowi realizacji ogólnej linii programowej przemawia konieczność zapewnienia wewnętrznej wolności prasy, podnosząc, że wolność prasy sama w sobie nie gwarantuje demokratycznej komunikacji społecznej. Przy tej okazji przywoływano rezolucję nr 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy[67], w której postulowano rozgraniczenie pomiędzy strukturą właścicielską i korporacyjną przedsiębiorstwa prasowego a działalnością dziennikarzy[68]. Podkreślono także, że dziennikarz powinien w pierwszym rzędzie przestrzegać obowiązków nałożonych na niego przez ustawodawcę, a nie wewnętrznych regulacji pracodawcy. Wywodzono, że art. 10 ust. 2 pr. pras. zmierza do uprzywilejowania rozwiązań przyjętych w regulaminach i statutach przed obowiązkami sformułowanymi w ustawie. Podkreślono obowiązki etyczne dziennikarzy oraz potrzebę zachowania przez nich szczególnej staranności i rzetelności, co może pozostawać w sprzeczności z wymogami zawartymi w linii programowej[69].

[67] Council of Europe, Parliamentary Assembly, Resolution 1003(1993) on the Ethics of Journalism (Adopted by the Assembly on 1 July 1993, 42 Sitting); wychodząc z treści art. 10 EKPC, stwierdzono, że celem środków przekazu jest bezwzględny wymóg prawdziwości informacji oraz formułowanie opinii zgodnie z zasadami etyki. Konieczne jest wyrażenie oddzielne informacji od opinii. Te ostatnie, jak zauważono w uchwale, mają z natury rzeczy charakter subiektywny, ale winny być podporządkowane prawdzie i formułowane w sposób rzetelny i etyczny. Opinie nie mogą przy tym podważać faktów i sprawdzonych informacji, tak więc prawdziwość i uczciwość to dwa podstawowe kryteria etyczne przy informowaniu i wyrażaniu opinii. Zaakcentowano, że poglądy polityczne właścicieli i wydawców środków przekazu nie mogą wpływać na dobór informacji ani prowadzić do odstępstw od standardów etycznych. Zauważono także, że media powinny cechować się przejrzystością struktury własnościowej, tak aby można było zidentyfikować właścicieli oraz zasięg ich wpływów. Zasady etyczne powinny być uwzględnione w kodeksach opracowanych przez środowiska dziennikarskie, realizacja tych zasad winna być kontrolowana przez niezależne podmioty, złożone z przedstawicieli dziennikarzy, wydawców, odbiorców, uczonych i sędziów, zob. w tym przedmiocie J. Sobczak, *Europejski ład komunikacyjny w procesie globalizacji*, [w:] *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji. Tradycja i wyzwania współczesności*, red. J. Sobczak, R. Bäcker, Łódź 2005, s. 61, 62.

[68] A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003, s. 60–62.

[69] G. Kuczyński, J. Stelina, *Zakres kolizji*…, s. 616–618.

Refleksje te stały się podstawą domagania się uchylenia rozwiązania przyjętego w treści art. 10 ust. 2 pr. pras. w tekście pierwotnym i przyznania dziennikarzom „klauzuli sumienia", która, pozwalając dziennikarzom na odmowę prezentowania treści niezgodnych z ich przekonaniami, byłaby próbą znalezienia równowagi między dziennikarską potrzebą wolności sumienia, niezależności i autonomii związanej z wykonywaniem zawodu a ograniczeniami wynikającymi z faktu, że dziennikarz wykonuje swoją pracę w konkretnej redakcji, na rzecz organizacji medialnej[70]. Zauważano, że Karta Etyczna Mediów[71], definiując zasadę uczciwości w pracy dziennikarza,

[70] T. Kononiuk, *Klauzula sumienia w zawodzie dziennikarza*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Warszawa–Poznań 2016, s. 548.

[71] Karta Etyczna Mediów opracowana została z inicjatywy stowarzyszenia dziennikarzy polskich i podpisana 29 marca 1995 r. przez prezesów stowarzyszeń dziennikarskich i związków zawodowych, a także krajowego duszpasterza ks. Wiesława Niewęgłowskiego. W karcie tej, wskazując, że dziennikarze winni kierować się zasadami prawdy obiektywizmu, oddzielania informacji od komentarza, uczciwości, szacunku i tolerancji, pierwszeństwa dobra odbiorcy, wolności i odpowiedzialności, nie wskazano wprost klauzuli sumienia, zauważając jedynie, że zasada uczciwości oznacza „działanie w zgodzie z własnym sumieniem i dobrem odbiorcy, nieuleganie wpływom, nieprzekupność, odmowę działania niezgodnego z przekonaniami". Zob. https://spunk.pl/wp-content/uploads/2014/03/Karta-etyczna-mediow.pdf, [dostęp: 26.01.2023]. Por. także E. Murawska-Najmiec, *Informacja na temat istniejącego w Polsce systemu ochrony etyki dziennikarskiej*, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji Departament Strategii i Analiz, Analiza biura KRRiT 2006, nr 7, s. 1–75. Warto wspomnieć, że w Zasadach etycznych dziennikarstwa w telewizji publicznej (informacja, publicystyka, dokument), załącznik do uchwały nr 110 (96) Zarządu TVP S.A. z 16 maja 1996 r. w pkt 15 odwołano się do klauzuli sumienia, stwierdzając, że „Akceptacji «Misji Telewizji Polskiej S.A. jako nadawcy publicznego» odpowiada prawo dziennikarza do odmowy wykonania poleceń sprzecznych z jego ugruntowanymi przekonaniami, prawem lub zasadami etycznymi oraz wymogami profesjonalnymi". Dalej stwierdzono, że „jeśli z tego powodu nastąpi rozwiązanie umowy o pracy, nie może ono mieć charakteru dyscyplinarnego" (załącznik nr 6, s. 29). W Zasadach etyki dziennikarskiej w Telewizji Polskiej S.A. – informacja, publicystyka, reportaż, dokument, edukacja (propozycja nowelizacji z 25 stycznia 2006 r.) wskazano w pkt XV ust. 4, że „dziennikarz TVP ma prawo do odmowy wykonania polecenia służbowego sprzecznego z: prawem, zasadami etyki zawodowej lub wymogami profesjonalnymi, ugruntowanymi przekonaniami; jeśli z tego powodu nastąpi rozwiązanie umowy o pracę nie może ono mieć charakteru zwolnienia dyscyplinarnego" (załącznik nr 7, s. 38). W zasadach postępowania dziennikarzy TVP S.A. w okresie kampanii wyborczej i w czasie wyborów (załącznik do uchwały nr 291/2005 Zarządu Spółki TVP S.A. z 26 lipca 2005 r.) stwierdzono, że „niezależność nakłada na dziennikarzy niezbywalną odpowiedzialność za obiektywizm i prawdziwość przekazywanych informacji; wymaga to samodzielności myślenia i odporności na zewnętrzne naciski. Zgodnie z klauzulą sumienia dziennikarz

stanowi, że klauzula sumienia daje dziennikarzowi możliwość odmowy wykonania polecenia niezgodnego z jego przekonaniami. Wskazywano, że jest to instytucja, na którą może powołać się dziennikarz chcący powstrzymać się od działań naruszających jego ugruntowane przekonania czy posiadany system wartości[72].

Domagając się wprowadzenia klauzuli sumienia do regulacji prawnych dotyczących zawodu dziennikarskiego, powoływano się dość bałamutnie na to, że rzekomo we wszystkich państwach europejskich istnieją takie normatywne gwarancje dla dziennikarzy. Tymczasem w gruncie rzeczy takie rozwiązanie istnieje tylko w systemie francuskim, co było zasługą prężnego i dobrze zorganizowanego środowiska dziennikarskiego[73]. Znalazły się one we francuskiej ustawie o zawodzie dziennikarza, a następnie w kodeksie pracy. Jednak na klauzulę tę powoływano się w postępowaniach przed sądem niezbyt często i judykaty odnoszące się do tej kwestii są rzadkością[74].

Ciekawa sytuacja prawna istnieje w systemie włoskim, w którym wprawdzie klauzula sumienia nie uzyskała postaci normatywnej, ale została przywołana przez judykaturę[75]. Bywa ona wyprowadzana z układu zbiorowego

---

ma prawo do odmowy wykonania poleceń sprzecznych z jego przekonaniami, z obowiązującym prawem i zasadami etycznymi" (załącznik nr 8, s. 39).

[72] M. Szast, *Znaczenie sumienia we współczesnym dyskursie metodologicznym nauk społecznych*, [w:] *Klauzula sumienia. Regulacje prawne vs rzeczywistość*, red. R. Piestrak, S. Psonka, M. Szast, Stalowa Wola 2015, s. 55.

[73] J. Segales, *La clausula do conciencia del professional de la information*, Valencia 2000, s. 58; *La clsusula de conciencia*, red. L. Escobar de la Serena, Madryt 1997, s. 38–44.

[74] E. Derieux, *Droit de la communication*, Paryż 1999, passim; P. Auvert, *Les journalistes. Statut. Responsabilités*, Paryż 1994, passim; problematykę klauzuli sumienia w systemie prasowym Francji zanalizowała przed laty w nieopublikowanej niestety rozprawie doktorskiej, napisanej pod kierunkiem J. Sobczaka, A. Habel, *System prasowy Francji (1994–2001)*, Poznań 2002 (UAM Wydział Nauk Społecznych 16 grudnia 2002); zob. tejże, *Żurnalista z cenzusem*, „Forum Dziennikarzy" 2004, nr 3.

[75] We włoskim systemie prawnym klauzula sumienia istnieje w odniesieniu do lekarzy i innych członków personelu medycznego, pozwalając im na powstrzymanie się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z sumieniem. Wynika ona regulacji art. 9 ustawy z 22 maja 1978 r. nr 194 dotyczącej standardów ochrony macierzyństwa i dokonywania zabiegu przerywania ciąży; zob. Legge del 22 maggio 1978 n. 194, Gazz. Uff. del 22 maggio 1978 n. 140. Klauzula sumienia we włoskim systemie prawnym znajduje swoje podstawy prawne w art. 21 Konstytucji, który proklamuje wolność sumienia. Zgodnie z treścią tego artykułu wszyscy mają prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli za pomocą słowa, pisma i wszelkich środków rozpowszechniania. Z przepisu tego można zatem wywieść, iż sprzeciw sumienia stanowi atrybut wolności sumienia.

pracy dziennikarzy. Sprowadza się w gruncie rzeczy do problemu odszkodowania dla dziennikarza w przypadku zmiany linii programowej redakcji lub w razie wykorzystania przygotowanego materiału prasowego w przekazie prasowym o zupełnie innym profilu. Te rozwiązania nie dotyczą jednak wszystkich dziennikarzy, lecz jedynie profesjonalistów, publicystów, praktykantów, dziennikarzy freelancerów i redaktorów web odpowiedzialnych za wydania elektroniczne[76].

Lansując zwłaszcza w publicystyce dość uparcie potrzebę wprowadzenia klauzuli sumienia dla dziennikarzy w tekście prawa prasowego, wyraźnie nie zastanawiano się nad treścią prawną tego terminu, traktując go zresztą jako synonim określenia „sprzeciw sumienia". Tożsamość tych terminów zakwestionowała jednak w doktrynie E. Łętowska[77]. Sens klauzuli sumienia zasadza się więc na możliwości, zaakceptowanej przez system prawa, odmowy realizacji obowiązującej normy prawnej z racji jej niezgodności ze wskazaniami sumienia. Wskazuje się niekiedy, że klauzula sumienia to procedura dochodzenia prawnonaturalnej wolności sumienia wynikającej z przyrodzonej godności człowieka. Ma ona przy tym zastosowanie w przypadkach

---

Włoski Sąd Konstytucyjny w wyroku z 10 lutego 1997 r. n. 43 uznał, że wolność sumienia należy zaliczyć do uznanych i nienaruszalnych praw człowieka. Z kolei w innym wyroku z 19 grudnia 1991 r. n. 467 Sąd Konstytucyjny ustalił, że indywidualna ochrona sumienia stanowi część wolności podstawowych i praw nienaruszalnych uznanych i gwarantowanych człowiekowi jako jednostce, o których mowa w art. 2 Konstytucji, stanowiących wartość konstytucyjną uzasadniającą zwolnienie od pełnienia obowiązków publicznych określonych przez Konstytucję jako nadrzędne (klauzula sumienia). M. Urbaniak, *Klauzula sumienia wobec nowych procedur medycznych we włoskim systemie prawnym*, Toruń 2016, s. 59–75.

[76] C. Molina, *Empresas de Communicacion y „Clausula de conciencia" de los periodistas*, Granada 2000, s. 22; J. Capseta, *La clausula de Conciencia periodistica*, Madryt 1998, s. 64–70.

[77] Podniosła ona, że „klauzula sumienia jest sprzeciwem sumienia uznanym i zinstytucjonalizowanym przez prawo. Stwarza wyjątek od zasady obejmującej prawną powinność i zwalnia od odpowiedzialności za brak jej realizacji". Podkreśliła, że tak działa klauzula sumienia lekarza oraz klauzula sumienia zwalniająca ze służby wojskowej. Wskazała dalej, że „sprzeciw sumienia nie ma tej cechy – jest pojęciem szerszym, zbliża się do nieposłuszeństwa obywatelskiego. Oznacza powstrzymanie się ze spełnieniem obowiązku (także, ale niekoniecznie, prawnego) ze świadomością ewentualnej nielegalności zachowania i zgodą na poddanie się sankcji prawnej na znak protestu (moralnego lub obywatelskiego) mającego być najczęściej demonstracją i impulsem do zmiany prawa". Por. E. Łętowska, *Tylnymi drzwiami ku uniwersalnej klauzuli sumienia? (Uwagi na marginesie „sprawy drukarza" przez TK)*, „Państwo i Prawo" 2022, z. 2, s. 4.

skrajnych, gdy sumienie jednej osoby musi decydować o zdrowiu i życiu innego człowieka. W literaturze wskazuje się jednak, że możliwość działania zgodnie z własnym sumieniem jest nie tylko chronionym prawem przedstawicieli niektórych zawodów niemedycznych, lecz także ich obowiązkiem. J. Zajadło i W. Leder dowiedli niezależnie od siebie, że takim zawodem jest zawód sędziego[78]. Rodzi to pytanie, czy tak rozumianą klauzulę sumienia można odnosić także do dziennikarzy, którzy wprawdzie nie decydują o życiu i zdrowiu innych ludzi, ale mają olbrzymi wpływ na to, jak postrzegają rzeczywistość odbiorcy wytwarzanych przez nich treści.

7. Nieudane próby nowelizacji prawa prasowego

Zabiegi o wprowadzenie do polskiej ustawy klauzuli sumienia podejmowane były wielokrotnie i wiązały się z postulatami zmiany zasad funkcjonowania całego systemu. Pierwsze próby nastąpiły na przełomie 1989 i 1990 r., ale zabrakło wówczas woli uwzględnienia postulatów podzielonego środowiska dziennikarskiego[79]. Ponownie postulat ten pojawił się w 2006 r. wraz z kolejną próbą stworzenia nowego prawa prasowego. Projekt ten nie uzyskał jednak poparcia środowiska dziennikarskiego, które uznało, iż prawo prasowe w obowiązującym wówczas kształcie dobrze służy funkcjom prasy i interesom dziennikarzy[80]. Kolejna próba wprowadzenia do prawa prasowego klauzuli sumienia podjęta została w 2009 r. z inicjatywy Rady Etyki Mediów, wskazującej na funkcję ochronną, jaką ta klauzula pełniłaby w stosunku do dziennikarzy[81]. Komisja Kultury i Środków Przekazu, wychodząc naprzeciw

[78] W. Leder, *Sumienie sędziego. Czy sędziom powinna przysługiwać możliwość powołania się na klauzulę sumienia?*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Społeczne" 2018, nr 2(21), s. 161. W kwestii tej por. J. Zajadło, *Sumienie sędziego*, „Edukacja Prawnicza" 2017/2018, nr 1 (169) s. 37 i n.

[79] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*…, s. 18, 19; M. Iłowiecki, *Pilnowanie strażników, Etyka dziennikarska w praktyce*, Warszawa 2012, s. 190 i n.

[80] T. Kononiuk, *Etyczne dziennikarstwo. Ewolucja deontyczna zawodu*, Warszawa 2015, s. 17; tenże, *Profesjonalizacja w dziennikarstwie. Między modernizmem a ponowoczesnością*, Warszawa 2015, s. 151 i n.

[81] M. Iłowiecki, *Pilnowanie strażników*…, s. 190 i n. Ważną rolę w zabiegach o klauzulę odegrał J. Żakowski, wskazując, że zaistnienie jej w akcie normatywnym pozwoliłoby

oczekiwaniom środowiska dziennikarskiego, ujęła klauzulę sumienia w art. 21 projektu ustawy prasowej. W toku prac legislacyjnych pojawiły się jednak kontrowersje dotyczące zakresu podmiotowego i przedmiotowego klauzuli sumienia, w szczególności – czy winna ona dotyczyć wszystkich dziennikarzy, czy też jedynie tych, którzy zatrudnieni są w publicznych środkach przekazu. Akcentowano, że klauzula sumienia winna zabraniać wywierania presji na dziennikarzy i zmuszania ich do wyrażania poglądów niezgodnych z sumieniem[82]. W efekcie dyskusji klauzula sumienia znalazła się w tekście projektu w artykule określającym zadania mediów publicznych, jednak uchwaloną przez Sejm ustawę zawetował Prezydent, a Sejm tego weta nie odrzucił. Problem powrócił po wielu latach w nowelizacji prawa prasowego przeprowadzonej w 2017 r. i zmianie treści art. 10 ust. 1 pr. pras. Zrezygnowano wówczas z werbalnego odwołania się do klauzuli sumienia lub sprzeciwu sumienia. Nastąpiło to bez większego zainteresowania zarówno ze strony społeczeństwa, jak i samych dziennikarzy.

8. Nowy kształt ustawy

W obecnym kształcie ustawa pozwala dziennikarzowi na odmowę wykonania polecenia służbowego, jeżeli wiązałoby się to z oczekiwaniem publikacji łamiącej zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej. Rodzi to jednak pytanie o to, czy polecenie służbowe może odnosić się do dziennikarzy współpracujących z redakcją w oparciu o umowę-zlecenie lub dzieło albo w ramach współpracy podmiotów gospodarczych. Obecna treść art. 10 ust. 2 pr. pras. stanowi normatywną klauzulę sumienia dla dziennikarzy, aczkolwiek odnosi się tylko do dziennikarzy zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę, chociaż część doktryny wyraża pogląd, że poprzez treść art. 12 ust. 2 i 3 pr. pras. odnosi się ona także do osób wykonujących zawód w ramach niepracowniczych form zatrudnienia. Powołanie się przez dziennikarza

dziennikarzom na uchylenie się od wyrażania poglądów niezgodnych z ich sumieniem oraz przekazywania informacji sprzecznych z rzeczywistym stanem faktycznym.

[82] M. Serafin, *Klauzula sumienia w pracy dziennikarskiej*, [w:] *Klauzula sumienia*…, s. 80.

na „klauzulę sumienia" z art. 10 ust. 2 pr. pras. chroni dziennikarza przed możliwością utraty pracy. Odwołanie się do dyspozycji art. 10 ust. 2 pr. pras. przy odmowie wykonania polecenia lub wyrażenia zgody na modyfikację materiału prasowego nie stanowi oczywiście naruszenia obowiązków pracowniczych. W doktrynie podkreśla się jednak, że nie oznacza to, że pracodawca lub osoby działające w jego imieniu muszą uznać takie zachowanie za uprawnione. Pracodawca może pozostawać w przekonaniu, że wydane przez niego polecenie nie kolidowało z wymaganiami obiektywizmu, staranności i rzetelności dziennikarskiej i nie dawało powodów dla odmowy wyrażenia zgody na zmiany w materiale prasowym.

Niewątpliwie treść art. 10 ust. 2 pr. pras. przyznaje dziennikarzowi prawo do sprzeciwu sumienia. Rezygnacja w jego tekście z odwołania się do tego ostatniego określenia, a także nieposłużenie się terminem „klauzula sumienia" jest niewątpliwie zabiegiem słusznym, gdyż przecina ewentualne spory o zakres przedmiotowy tych określeń. Nie prowokuje także przedstawicieli innych zawodów do zgłaszania roszczeń o przyznanie im podobnych uprawnień. Tekst art. 10 ust. 2 KPP wyraźnie nie jest w sposób dostatecznie znany przedstawicielom korporacji zawodowych i poszczególnych przedstawicieli różnych zawodów, którzy nie zdają sobie chyba sprawy, że daje on im prawo do odmowy działań sprzecznych z ich sumieniem[83]. Ustawodawca w regulacji art. 10 ust. 2 pr. pras., nie dotykając kwestii sumienia, odniósł przyznaną dziennikarzom możliwość odmowy wykonania polecenia służbowego do treści ciążących na nich obowiązków, wyrażonych w art. 12 ust. 1 pr. pras. Zakres tych obowiązków nie ulega w gruncie rzeczy wątpliwości, był wielokrotnie wyjaśniany w doktrynie i stał się przedmiotem licznych judykatów Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych. Położono przy tym nacisk na zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej, co wydaje się całkowicie zgodne z obowiązującym obecnie paradygmatem odpowiedzialnego dziennikarstwa.

[83] W kwestii zmian prawa prasowego po nowelizacji zob. J. Sobczak, M. Gołda-Sobczak, *Amendment to the rights and obligations of a journalist in act: Press law from the perspective of conscience clause*, „Ius Novum" 2023, vol. 17, no. 3, s. 95–116.

9. Podsumowanie

Problem klauzuli sumienia oraz sprzeciwu sumienia w odniesieniu do krajowych systemów prawnych, a także do rozwiązań prawa regionalnego i powszechnego prawa międzynarodowego będzie niewątpliwie powracał wraz z rozwojem techniki i specjalizacji w poszczególnych zawodach. W gruncie rzeczy akty międzynarodowego prawa regionalnego oraz powszechnego, odnoszące się do praw człowieka, z wyjątkiem KPP, nie zauważają istnienia klauzuli sumienia ani sprzeciwu sumienia. Jednak ETPC w swoich judykatach akceptuje istnienie takiej klauzuli w odniesieniu do niektórych zawodów i sytuacji. Tak więc brak jednoznacznego wskazania klauzuli sumienia w większości aktów normatywnych dotyczących klauzuli sumienia nie przeszkadza uznać jej za jedno z praw człowieka.

Można przewidywać, że w najbliższym czasie stanie się ona istotna dla psychologów, nauczycieli, a także informatyków, szczególnie tych, którzy pracować będą z systemami sztucznej inteligencji. Koncepcja klauzuli sumienia, dająca możność niewykonywania działań sprzecznych z nakazami sumienia, jest niewątpliwie pociągająca i wydaje się, że jest także głęboko słuszna z punktu widzenia reguły etyki, ale w dalszej perspektywie może okazać się niezwykle niebezpieczna i anarchizująca społeczeństwo, gdyż generalnie pozwala na niestosowanie obowiązujących norm prawnych. Koncepcja ta może zostać łatwo wykorzystana przez rozmaitych demagogów, gotowych wmówić obywatelom, że mogą bez konsekwencji z powołaniem się na normy moralne nie stosować się do obowiązujących przepisów prawnych lub postępować wbrew tym przepisom. Znalezienie granicy między klauzulą sumienia a sprzeciwem sumienia, jeśli uznamy te dwie instytucje za odrębne, może okazać się niezwykle trudne i wręcz niemożliwe do określenia. Niemniej koncepcja sprzeciwu sumienia jako elementu tłumaczącego nieposłuszeństwo obywatelskie wydaje się pociągająca. Klauzula sumienia, która miała być instrumentem mającym chronić mniejszość i jej przekonania, stała się środkiem ograniczającym wolności i prawa większości.

Rezygnacja w treści art. 10 ust. 2 pr. pras. z odwołania się do „klauzuli sumienia" bądź „sprzeciwu sumienia" jest zabiegiem słusznym, gdyż przecina ewentualne spory o zakres przedmiotowy tych określeń. Nie prowokuje także przedstawicieli innych zawodów do zgłaszania roszczeń o przyznanie im

podobnych uprawnień. Tekst art. 10 ust. 2 KPP wyraźnie nie jest w sposób dostatecznie znany przedstawicielom korporacji zawodowych i poszczególnych przedstawicieli różnych zawodów, którzy chyba nie zdają sobie sprawy, że daje on im prawo do odmowy działań sprzecznych z ich sumieniem. Ustawodawca w regulacji art. 10 ust. 2 pr. pras., nie dotykając kwestii sumienia, odniósł przyznaną dziennikarzom możliwość odmowy wykonania polecenia służbowego do treści ciążących na nich obowiązków, wyrażonych w art. 12 ust. 1 pr. pras. Zakres tych obowiązków nie ulega w gruncie rzeczy wątpliwości – był wielokrotnie wyjaśniany w doktrynie i stał się przedmiotem licznych judykatów Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych. Położono przy tym nacisk na zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej, co wydaje się całkowicie zgodne z obowiązującym obecnie paradygmatem odpowiedzialnego dziennikarstwa. Jak się okazuje, obecny przepis art. 10 ust. 2 pr. pras. nie jest przywoływany w toku sądowych sporów i nie został, jak dotąd, zauważony przez orzecznictwo. Nad zmianą w tym zakresie prawa prasowego przeszła całkowicie do porządku doktryna, odnotowując co najwyżej jej zaistnienie bez prowadzenia głębszej analizy. Przyznane dziennikarzowi prawo odmowy wykonania polecenia służbowego wydaje się bliższe konstrukcji sprzeciwu sumienia niż klauzuli sumienia.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Auvert P., *Les journalistes. Statut. Responsabilités*, Paris 1994.

Bagińska A., *Obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej oraz prawnie dopuszczalne możliwości od jego odstąpienia*, [w:] *Lege artis: problemy prawa medycznego*, red. J. Haberko, R.D. Kocyłowski, B. Pawelczyk, Poznań 2008.

Banaś H., *Sprzeciw sumienia w orzecznictwie ETPCz. Problematyka odmowy podjęcia służby wojskowej*, „Folia Iuridica Universtitatis Wratislaviensis" 2015, t. 4 (2).

Bar W., *Problematyka klauzuli sumienia w polityce i prawie Meksykańskich Stanów Zjednoczonych*, „Teka Komisji Prawniczej OL PAN" 2012, nr 5.

Barta J., Markiewicz R., *Bezprawność naruszenia dobra osobistego wobec rozpowszechnienia w prasie nieprawdziwych informacji*, [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Kraków 2005.

Bosek L., *Klauzula sumienia – czy ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty jest zgodna z Konstytucją RP*, „Medycyna Praktyczna" 2014, nr 1.

Bosek L., *Klauzula sumienia*, [w:] *Prawo wobec medycyny i biotechnologii. Zbiór orzeczeń z komentarzami*, red. M. Safjan, Warszawa 2011.

Bosek L., *Problem zakresowej niekonstytucyjności art. 39 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty*, [w:] *Sprzeciw sumienia w praktyce medycznej – aspekty etyczne i prawne*, red. P. Stanisz, J. Pawlikowski, M. Ordon, Lublin 2014.

Brzozowski W., *Prawo lekarza do sprzeciwu sumienia (po wyroku Trybunału Konstytucyjnego)*, „Państwo i Prawo" 2017, z. 7.

Capseta Castellà J., *La cláusula de conciencia periodistica*, Madrid 1998.

Chudzińska M., Grzanka-Tykwińska A., Sygit B., *Lekarskie prawo do sprzeciwu sumienia a odpowiedzialność prawna*, „Studia Prawnicze KUL" 2014, nr 4 (60).

Cichoń Z., *Klauzula sumienia w różnych zawodach*, [w:] *Prawnik katolicki a wartości prawa*, oprac. Stowarzyszenie Polskich Prawników Katolickich, Kraków 1999.

Czochara A., *Mechanizmy wolności sumienia i wyznania w państwach Europy Zachodniej*, [w:] *Dylematy wolności sumienia i wyznania w państwach współczesnych*, red. B. Górowska, Warszawa 1996.

Derieux E., *Droit de la communication*, Paris 1999.

Dobrowolska B., *Sprzeciw sumienia w praktyce pielęgniarki i położnej. Analiza rozwiązań polskich i wybranych rozwiązań europejskich*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2013, nr 16.

Drozd M., *Prawo farmaceuty do sprzeciwu sumienia w świetle obowiązujących regulacji prawnych*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2013, nr 16.

Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 2003.

Escobar de la Serna L. (red.), *La cláusula de la conciencia*, Madrid 1997.

Falski J., *Sprzeciw sumienia w orzecznictwie EPTC (na podstawie wyroku Wielkiej Izby z 7 lipca 2011 w sprawie Bayatyan v. Armenia)*, „Przegląd Sejmowy" 2016, nr 3 (134).

Ferenc-Szydełko E., *Wolność sumienia jako dobro prawne*, [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015.

Gałązka M., *Odmowa przerywania ciąży a klauzula sumienia lekarza*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2013, nr 16.

Gałkowski J.W., *Jan Paweł II o godności człowieka*, [w:] *Zagadnienie godności człowieka*, red. J. Czerkawski, Lublin 1994.

Gołda-Sobczak M., *Odpowiedzialność karna za zniewagę. Uwarunkowania językowe*, [w:] *Język i prawo*, red. A. Jakuszewicz, Bydgoszcz 2018.

Gołda-Sobczak M., *Use of indecent words in a public place as a misdemeanour*, „Ius Novum" 2019, vol. 13, no. 4.

Gołda-Sobczak M., *Wolność sumienia i wyznania, jej gwarancje w systemie prawnym Rady Europy oraz orzecznictwie europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, „Ius Novum" 2008, nr 3.

Gołda-Sobczak M., Sobczak W., *Wolność sumienia i wyznania w świetle najnowszych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne" 2009, nr 1/2.

Grzymkowska M. (red.), *Prawa człowieka*, Kraków 2005.

Habel A., *System prasowy Francji (1994–2001)* [rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem J. Sobczaka], Poznań 2002, archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Habel A., *Żurnalista z cenzusem*, „Forum Dziennikarzy" 2004, nr 3.

Hucał M., *Wolność sumienia i wyznania w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa 2012.

Iłowiecki M., *Pilnowanie strażników. Etyka dziennikarska w praktyce*, Warszawa 2012.

Jakuszewicz A., *Ujęcie wolności sumienia w świetle demokratyczno-funkcjonalnej teorii praw podstawowych*, „Studia Prawnicze KUL" 2014, nr 3(59).

Janyga W., *Przestępstwo obrazy uczuć religijnych w polskim prawie karnym w świetle współczesnego pojmowania wolności sumienia i wyznania*, Warszawa 2010.

Kamela P., *Koncepcja minimalna treści prawa natury H.L.A. Harta i jej oddziaływanie w Polsce*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999.

Kamiński I.C., [w:] *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Komentarz*, red. A. Wróbel, Warszawa 2020.

Kłączyńska K., *Dyskryminacja religijna a prawnokarna ochrona wolności sumienia i wyznania*, Wrocław 2005.

Kondratiewa-Bryzik L., Wieruszewski R., Wyrzykowski M. (red.), *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, Warszawa 2012.

Kononiuk T., *Etyczne dziennikarstwo. Ewolucja deontyczna zawodu*, Warszawa 2015.

Kononiuk T., *Klauzula sumienia w zawodzie dziennikarza*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Poznań 2016.

Kononiuk T., *Profesjonalizacja w dziennikarstwie. Między modernizmem a ponowoczesnością*, Warszawa 2013.

Kordasiewicz B., *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.

Krajewski M., *Niezachowanie należytej staranności – problem bezprawności czy winy*, „Państwo i Prawo" 1997, z. 10.

Kruk E., *Dziennikarz jako zawód zaufania publicznego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G" 2017, t. 64, nr 2.

Krukowski J., *Konstytucyjna ochrona wolności sumienia i religii*, [w:] *Sześć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Doświadczenia i inspiracje*, red. A. Szmyt, L. Garlicki, Warszawa 2003.

Kuczyński G., Stelina J., *Zakres kolizji podstawowych obowiązków dziennikarza na gruncie art. 10 ustawy – Prawo prasowe*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Poznań 2016.

Leszczyński P.A., *Wolność sumienia*, [w:] *Leksykon prawa wyznaniowego. 100 podstawowych pojęć*, red. A. Mezglewski, Warszawa 2014.

Lubowicka G., *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wrocław 2000.

Łętowska E., *Tylnymi drzwiami ku uniwersalnej klauzuli sumienia? (Uwagi na marginesie „sprawy drukarza" przez TK)*, „Państwo i Prawo" 2022, z. 2.

Łopatka A., *Prawa człowieka – refleksje wokół pojęcia*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998.

Łopatka A., *Prawo do wolności myśli, sumienia i religii*, Warszawa 1995.

Łopatka A., *Prawo natury a świadomość prawna*, [w:] *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999.

Maritain J., *Osoba i społeczeństwo*, [w:] *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, S. Kowalczyk, Lublin 1992.

Mazurek F.J., *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001.

Mazurek F.J., *J. Maritaina koncepcja praw człowieka*, [w:] *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu*, red. S. Kowalczyk, E. Balawajder, Lublin 1992.

Mazurek F.J., *Pojęcie godności człowieka. Historia i miejsce w projektach Konstytucji III Rzeczypospolitej*, „Rocznik Nauk Prawnych KUL" 1996, t. 6.

Mazurek F.J., *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*, Lublin 1991.

Meyer M.J., *Idea godności u Kanta a współczesna myśl polityczna*, [w:] *Godność człowieka jako kategoria prawa (opracowania i materiały)*, red. K. Complak, Wrocław 2001.

Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich (Osobistych) i Politycznych. Komentarz, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2012.

Mika I.B., [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008.

Młynarska-Sobaczewska A., *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003.

Molina Navarrete M., *Empresas de comunicación y „cláusula de conciencia" de los periodistas*, Granada 2000.

Nawrot O., *Klauzula sumienia w zawodach medycznych w świetle standardów Rady Europy*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu" 2012, nr 3 (35).

Nawrot O., *Prawa człowieka, sprzeciw sumienia i państwo prawa*, [w:] *Sprzeciw sumienia w praktyce medycznej – aspekty etyczne i prawne*, red. P. Stanisz, J. Pawlikowski, M. Ordon, Lublin 2014.

Nawrot O., *Sprzeciw sumienia a prawa człowieka i ich filozofia*, [w:] *Klauzula sumienia w państwie prawa*, red. O. Nawrot, Sopot 2015.

Nawrot O., *Sumienie lekarza a prawa człowieka w świetle standardów Rady Europy*, „Medycyna Praktyczna" 2014, nr 1.

Nesterowicz M., Karczewska-Kamińska N., *Prawa pacjenta w kontekście odmowy udzielenia świadczeń medycznych przez lekarza lub szpital (w związku z klauzulą sumienia)*, [w:] *Sprzeciw sumienia w praktyce medycznej – aspekty etyczne i prawne*, red. P. Stanisz, J. Pawlikowski, M. Ordon, Lublin 2014.

Nowikowska M., *Kryterium działania w interesie społecznym jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Przegląd Orzecznictwa" 2010, nr 3/4.

Nowikowska M., Sieńczyło-Chlabicz J., *Obowiązek szczególnej staranności w świetle ustawy Prawo prasowe*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 2009, nr 3.

Nowińska E., *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007.

Orzeszyna K., *Klauzula sumienia jako gwarancja realizacji prawa do wolności sumienia*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9.

Osuchowski J., *Prawnoteoretyczne problemy wolności, sumienia i wyznania*, [w:] *Dylematy wolności sumienia i wyznania w państwach współczesnych*, red. B. Górowska, Warszawa 1996.

Pawlikowski J., *Prawo do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej. Rezolucja nr 1763 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z dnia 7 października 2010 r.*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2011, nr 14.

Piechowiak M., *Wolność religijna i dyskryminacja religijna – uwagi w kontekście rezolucji Parlamentu Europejskiego z 20 stycznia 2011* r., [w:] *Urzeczywistnianie wolności przekonań religijnych i praw z niej wynikających*, red. S. Stadniczeńko, S. Rabiej, Opole 2012.

Pietrzak M., *Demokratyczne, świeckie państwo prawa*, Warszawa 1999.

Pyclik K., *Wolność sumienia i wyznania w Rzeczypospolitej Polskiej (założenia filozoficzno-prawne)*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002.

Raczkowska A., *Kształtowanie się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, Warszawa 2019.

Raczyński O., *Klauzula sumienia – gwarancja wolności sumienia przy wykonywaniu zawodu lekarza czy ograniczenie dostępu do świadczeń zdrowotnych?*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ" 2017, nr 2.

Radlińska I., Kolwitz M., *Klauzula sumienia realizowana w prawie zawodów medycznych w Polsce w kontekście realizacji Europejskiej konwencji praw człowieka*, „Pomeranian Journal of Life Sciences" 2015, t. 61, nr 4.

Segales J., *La cláusula de conciencia del profesional de la information como sujeto de una relación laboral*, Valencia 2000.

Serafin M., *Klauzula sumienia w pracy dziennikarskiej*, [w:] *Klauzula sumienia. Regulacje prawne vs rzeczywistość*, red. R. Piestrak, S. Psonka, M. Szast, Stalowa Wola 2015.

Skwarzyński M., *Korzystanie z klauzuli sumienia jako realizacja wolności wewnętrznej czy/i zewnętrznej*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne" 2015, t. 13, nr 4.
Skwarzyński M., *Sprzeciw sumienia w adwokaturze*, [w:] *Standardy bezstronności światopoglądowej władz publicznych*, red. A. Mezglewski, A. Tunia, Lublin 2013.
Skwarzyński M., *Sprzeciw sumienia w europejskim i krajowym systemie ochrony praw człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2013, t. 21, nr 6(119).
Sobczak J., *Czy artykuł 10 ustęp 2 ustawy – Prawo prasowe jest normatywnym wyrazem dziennikarskiej klauzuli sumienia?*, [w:] *Wierność zasadom. Księga jubileuszowa w 90. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, red. L.K. Jaskuła, S. Fundowicz, Lublin 2023.
Sobczak J., *Czy wolność słowa i wolność prasy są rzeczywiście potrzebne społeczeństwu i państwu?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2018, t. 80, z. 1.
Sobczak J., *Dziennikarstwo – zawód, misja czy powołanie?*, [w:] *Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia*, red. W. Cisak, Poznań 2004.
Sobczak J., *Europejski ład komunikacyjny w procesie globalizacji*, [w:] *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji. Tradycja i wyzwania współczesności*, red. J. Sobczak, R. Bäcker, Łódź 2005.
Sobczak J., *Klauzula sumienia*, [w:] *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2016.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Sobczak J., *W kwestii klauzuli sumienia*, [w:] *Prawo a medycyna*, J. Sobczak, Poznań 2018.
Sobczak J., *Wolność myśli, wypowiedzi, słowa, przekazywania i otrzymywania informacji w projektach konstytucji zgłaszanych w dobie prac ustrojodawczych w latach 1993–1997*, [w:] *W kręgu mediów i polityki*, red. D. Piontek, Poznań 2003.
Sobczak J., *Wolność prasy. Złudzenia – oczekiwania – rzeczywistość*, [w:] *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, red. M. Sokołowski, Warszawa 2007.
Sobczak J., *Wolność słowa w myśl litery prawa i w praktyce prasy lokalnej (polski zaścianek środków społecznego przekazu w globalnej wiosce wobec wyzwań europejskich systemów prawnych)*, [w:] *Media lokalne a demokracja lokalna*, red. J. Chłopecki, R. Polak, Rzeszów 2005.
Sobczak J., *Wolność środków społecznego przekazu czy wolność ekspresji w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu*, [w:] *Kulturowe instrumentarium wolności. Etyka i prawo*, red. R. Paradowski, Poznań 2005.
Sobczak J., *Zawód dziennikarza w optyce Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Między idealistycznym a realistycznym paradygmatem wolności prasy*, [w:] *Status prawny dziennikarza*, red. W. Lis, Warszawa 2014.
Sobczak J., Gołda-Sobczak M., *Amendment to the rights and obligations of a journalist in act: Press law from the perspective of conscience clause*, „Ius Novum" 2023, vol. 17, no. 3.
Sobczak J., Kakareko K., *Zawód dziennikarzy w obliczu zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, nr 1 (237).

Sobczak J., Sobczak W., *Wolność sumienia i wyznania. Prawo człowieka czy iluzja*, [w:] *Efektywność europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Obszary analizy skuteczności europejskiego systemu ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Toruń 2012.
Sobczak W., [w:] *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich (Osobistych) i Politycznych. Komentarz*, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2012.
Sobczak W., *Wolność myśli, sumienia i religii. Poszukiwanie standardu europejskiego*, Toruń 2013.
Sobczyk P., *Wolność sumienia i religii w art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, „Prawo Kanoniczne" 2001, nr 3/4.
Soto-Kloss E., *Starotestamentowe podstawy godności człowieka*, [w:] *Godność człowieka jako kategoria prawa (opracowania i materiały)*, red. K. Complak, Wrocław 2001.
Szast M., *Znaczenie sumienia we współczesnym dyskursie metodologicznym nauk społecznych*, [w:] *Klauzula sumienia. Regulacje prawne vs rzeczywistość*, red. R. Piestrak, S. Psonka, M. Szast, Stalowa Wola 2015.
Szostek A., *Sprzeciw sumienia a prawo naturalne*, „Teologia i Moralność" 2013, t. 8, nr 2 (14).
Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1989.
Urbaniak M., *Klauzula sumienia wobec nowych procedur medycznych we włoskim systemie prawnym*, Toruń 2016.

Akty normatywne

Prawo międzynarodowe powszechne (uniwersalne)

Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r., Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.
Rezolucja nr 2002/45 Komisji Praw Człowieka NZ z dnia 23 kwietnia 2002 r., E/CN.4/RES/2002/45, https://www.refworld.org/docid/5107c76c2.html, [dostęp: 15.07.2023].

Prawo Unii Europejskiej

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C 303 z 14.12.2007 r., s. 1.

Prawo Rady Europy

Europejska konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

Council of Europe, Resolution No. 337 (1967), Right of Conscientious Objection. Text adopted by the Parliamentary Assembly on 26th January 1967 (22nd Sitting), https://pace.coe.int/pdf/a7c48bc6bd92decba646bbbe62f4539b87f52d8ef5cee8417f4802e0e252a4ca/res.%20337.pdf, [dostęp: 2.07.2023].

Council of Europe, Resolution No. 1003 (1993), Ethics of Journalism. Text adopted by the Parliamentary Assembly on 1st July 1993 (44th Sitting), https://pace.coe.int/pdf/77dc1129bc22a79c1c25fd1d0bccab2dee95ddeb26e09384943de28843d2 a3ca/res.%201003.pdf, [dostęp: 2.07.2023].

Council of Europe, Resolution 1763 (2010) Final version, The Right to Conscientious Objections in Lawful Medical Care. Text adopted by the Parliamentary Assembly on 7th October 2010 (35th Sitting), https://pace.coe.int/pdf/f034a1ba36380181ca83a40cb23a7b76329478abb80f5eaf4f495ad4e452e357/res.%201763.pdf, [dostęp: 2.07.2023].

Council of Europe, Recommendation No. 478 (1967), Right of Conscientious Objection. Adopted by the Parliamentary Assembly on 26th January 1967 (22nd Sitting), https://pace.coe.int/pdf/cc95477017fd801aa42e530b24864485db902d9bacee9877ebffb79219fcdcco/rec.%20478.pdf, [dostęp: 2.07.2023].

Council of Europe, Recommendation No. 816 (1977), Right of Conscientious Objection to Military Service. Text adopted by the Assembly on 7th October 1977 (10th Sitting), https://pace.coe.int/pdf/844c5e5c30b2c3d2063507528caa67347e2b481a6d90ac971a9cf54690444cda/rec.%20816.pdf, [dostęp: 3.07.2023].

Council of Europe, Recommendation No. R (87) 8 of the Committee of Ministers to Member States Regarding Conscientious Objection to Compulsory Military Service. Adopted by the Committee of Ministers on 9th April 1987 at the 406th meeting of the Ministers' Deputies, https://www.refworld.org/docid/5069778e2.html, [dostęp: 2.07.2023].

Prawo Rzeczypospolitej Polskiej

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Dz.U. z 1952 r. Nr 33, poz. 232.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1731 ze zm.
Ustawa z dnia 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173.
Legge del 22 maggio 1978 n. 194 [ustawa z dnia 22 maja 1978 r. nr 194 dotycząca standardów ochrony macierzyństwa i dokonywania zabiegu przerywania ciąży], Gazz. Uff. del 22 maggio 1978 n. 140.

Orzecznictwo

Trybunał Konstytucyjny

Wyrok TK z dnia 5 maja 1988 r. sygn. akt K 35/97, OTK-ZU 1998, nr 3, poz. 32.
Wyrok TK z dnia 19 stycznia 1991 r. sygn. akt U 8/90, OTK 1991, nr 1, poz. 8.
Wyrok TK z dnia 2 grudnia 2009 r. sygn. akt U 10/07, OTK-ZU 2009, nr 11A, poz. 163.
Wyrok TK z dnia 10 grudnia 2014 r. sygn. akt K 52/13, OTK-A 2014, nr 11, poz. 118.
Wyrok TK z dnia 7 października 2015 r. sygn. akt K 12/14, OTK-A 2015, nr 9, poz. 143.
Wyrok TK z dnia 6 października 2015 r. sygn. akt SK 54/13, OTK-A 2015, nr 9, poz. 142.
Orzeczenie TK z dnia 15 stycznia 1991 r. sygn. akt U 8/90, OTK 1991, poz. 8.
Orzeczenie TK z dnia 7 czerwca 1994 r. sygn. akt K 17/93, OTK 1994, nr 1, poz. 11.
Postanowienie TK z dnia 7 października 1992 r. sygn. akt U 1/90, OTK 1992, nr 2, poz. 38.
Zdanie odrębne wyroku TK z dnia 7 października 2015 r. sygn. akt K 12/14, OTK-A 2015, nr 9, poz. 143.

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 19 marca 1998 r. sygn. akt I PKN 570/97, OSNP 1999, nr 5, poz. 163.
Wyrok SN z dnia 27 lipca 2000 r. sygn. akt IV CKN 88/80, OSP 2003, nr 9, poz. 115.
Wyrok SN z dnia 20 czerwca 2001 r. sygn. akt I CKN 1135/98, OSNC 2002, nr 2, poz. 23.
Wyrok SN z dnia 24 marca 2004 r. sygn. akt IV CK 108/03, OSNC 2002, nr 4, poz. 65.
Wyrok SN z dnia 26 lutego 2003 r. sygn. akt III KK 500/02, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 419.
Wyrok SN z dnia 27 czerwca 2003 r. sygn. akt III KK 227/03, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 1403.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 376/06, OSP 2008, nr 4, poz. 44.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 351/06, LEX nr 469993.

Wyrok SN z dnia 4 kwietnia 2017 r. sygn. akt I CSK 245/16, Legalis nr 1657003.
Wyrok SN z dnia 21 lipca 2017 r. sygn. akt I CSK 375/16, Legalis nr 1651437.
Uchwała SN z dnia 18 lutego 2005 r. sygn. akt III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7/8, poz. 114.

Wojewódzki Sąd Administracyjny

Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 30 stycznia 2018 r. sygn. akt IV SA/Wr 455/17, LEX nr 2620340.
Wyrok WSA w Szczecinie z dnia 24 lipca 2019 r. sygn. akt II SA/Sz 451/19, LEX nr 2722218.
Wyrok WSA w Szczecinie z dnia 24 lutego 2021 r. sygn. akt II SA/Sz 667/20, LEX nr 3164266.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 14 grudnia 2005 r. sygn. akt VI ACa 616/05, LEX nr 1642535.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 13 stycznia 2009 r. sygn. akt VI ACa 908/08, LEX nr 1641217.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 maja 2016 r. sygn. akt I ACa 1076/15, Legalis nr 147014.
Wyrok SA w Białymstoku z dnia 6 listopada 2016 r. sygn. akt I ACa 562/15, Legalis nr 1360655.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 20 stycznia 2017 r. sygn. akt I ACa 2139/15, Legalis nr 1657694.

Sąd Okręgowy

Wyrok SO w Warszawie z dnia 22 sierpnia 2018 r. sygn. akt X Ka 721/18, LEX nr 2566284.

Glosy

Grzeszczak T., *Obowiązek dziennikarskiego autosprostowania. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2004, nr 3.
Nawrot O., *Glosa do wyroku TK, z dnia 7 października 2015 r. (sygn. akt K 12/14)*, „Przegląd Sejmowy" 2016, nr 24, nr 4.

Pałka K., *Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych. Glosa do wyroku SN z dnia 29 marca 2012 r., I CSK 370/11*, „Przegląd Sądowy" 2013, nr 23, nr 3.

Radwański Z., *Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2005, nr 9.

Rodak B., *Swoboda dziennikarskiej wypowiedzi a prawo do ochrony dobrego imienia osoby oskarżonej w postępowaniu karnym. Glosa do wyroku ETPC z dnia 2 czerwca 2015 r., 54145/10*, LEX/el. 2015.

Sobczyk A., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1998 r., I PKN 570/97*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1999, nr 7/8, poz. 131.

Sobolewski P., *Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2005, nr 12.

Szudejko P., *Zakres klauzuli sumienia. Glosa do wyroku TK z dnia 7 października 2015 r., K 12/14*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Przegląd Orzecznictwa" 2016, nr 3.

Tymiec R., *Pojęcie bezprawnego naruszenia dóbr osobistych – art. 24 § 1 k.c. art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Glosa do wyroku SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, „Państwo i Prawo" 2004, z. 4.

Zalewski W., *Wyłączenie bezprawności zniesławienia: argumentum relata refero czy kontratyp cytatu? Glosa do postanowienia SN z dnia 7 lutego 2007 r., III KK 243/06*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Przegląd Orzecznictwa" 2008, nr 2.

dr hab. Jędrzej Skrzypczak, prof. UAM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Redaktor naczelny

1. Wprowadzenie

Redaktor naczelny zajmuje szczególną pozycję w strukturze redakcji. Poniższy tekst ma za zadanie przybliżyć kompetencje, obowiązki, jak również reguły powołania i odwołania oraz zasady odpowiedzialności prawnej takiego podmiotu.

2. Definicja legalna pojęcia „redaktor naczelny"

Definicję legalną pojęcia „redaktor naczelny" zamieszczono w art. 7 ust. 2 pkt 7 prawa prasowego[1] (dalej: pr. pras.). Zgodnie z tym przepisem redaktorem naczelnym jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji[2]. Potwierdzeniem tej normy i jej konkretyzacją jest art. 25 ust. 1 pr. pras., który *expressis verbis* stwierdza, iż redakcją kieruje redaktor naczelny[3]. O pozycji redaktora, jako kierownika zarządzającego

[1] Dz.U. z 2018 r., poz.1914 ze zm.

[2] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 340. Wypada tu zaznaczyć, iż pojęcie redakcji w tym znaczeniu utożsamiane jest z zespołem ludzkim, a więc jednostką organizującą proces przygotowania (zbierania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie – zob. art. 7 ust. 2 pkt 7 pr. pras.

[3] *Redaktor naczelny* [hasło], [w:] *Wielka Encyklopedia Prawa*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2016, s. 297, 298; T. Kononiuk, B. Michalski, *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 14.

zespołem dziennikarzy i decydującego o całokształcie działalności redakcji[4], przekonuje szereg instytucji prawa prasowego[5]. Dla podkreślenia rangi i roli redaktora naczelnego warto podkreślić, iż ustawa prawo prasowe posługuje się także pojęciem redaktora, którym nazywa dziennikarza decydującego lub współdecydującego o publikacji materiałów prasowych[6]. Takie rozróżnienie, wysuwające na plan pierwszy właśnie redaktora naczelnego, potwierdza tezę o obowiązku powołania i funkcjonowania w każdej redakcji takiej osoby. Szczególny status prawny tego podmiotu wynika także z innych przepisów prawa prasowego. Ustawodawca obarcza redaktora naczelnego odpowiedzialnością za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji. Przy czym zakres obowiązków związanych z kierowaniem redakcją i jej finansami powinien wynikać bądź z postanowień statutu redakcji, bądź z innych właściwych uregulowań. Z kolei Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 29 listopada 2016 r stwierdził, iż

> Ustawodawca wprowadza jednoosobową odpowiedzialność redaktora naczelnego za treść przygotowanych przez redakcję materiałów prasowych, a także za wszelkie spawy redakcji, w tym zatrudnianie oraz dobór personelu, systematyczne ukazywanie się czasopisma, korekty redakcji, którą reprezentuje na zewnątrz z wydawcą i innymi podmiotami, za umowy zawierane z drukarniami i przedsiębiorstwami kolportażowymi. Jest on również odpowiedzialny za wszelkie sprawy finansowe redakcji[7].

[4] *Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, red. A. Chajewska, A. Cichońska, I. Matusiak, K. Orlik, Warszawa 2017, s. 211.

[5] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2018.

[6] Art. 7 ust. 2 pkt 6 pr. pras.

[7] Wyrok NSA z 29 listopada 2016 r. sygn. akt II OSK 477/15.

3. Wymaganie stawiane redaktorowi naczelnemu

O szczególnej roli redaktora naczelnego w strukturze redakcji przekonuje także szereg warunków i wymogów, jakie stawia ustawodawca przed kandydatem na to stanowisko (wymagania pozytywne i negatywne[8]). Żąda się bowiem, aby stanowisko to objęła osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych, niepozbawiona praw publicznych, posiadająca w zasadzie obywatelstwo polskie[9]. Ponadto fakt uprzedniej karalności za niektóre przestępstwa dyskwalifikuje taką osobę. Doktryna szereguje w trzy grupy rodzaje przestępstw, za które skazanie uniemożliwia objęcie stanowiska naczelnego[10]. Po pierwsze, chodzi tu o takie postępowanie, które dyskwalifikuje taką osobę jako obywatela, a więc o zbrodnie przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym Polski, jeżeli nie upłynął okres 10 lat od zakończenia odbywania za nie kary, a w przypadku skazania za występki tego samego rodzaju, jeżeli nie upłynął okres 3 lat od zakończenia kary[11]. Po drugie, wymienia się tu czyny zabronione, popełnione z niskich pobudek[12], które stawiają pod znakiem zapytania moralność dziennikarza, a wreszcie po trzecie, przestępstwa poddające w wątpliwość sprawność zawodową dziennikarza, czyli trzykrotne skazanie za przestępstwa określone w prawie prasowym[13].

---

[8] *Prawo mediów*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2013, s. 31; I. Dobosz, *Prawo prasowe*, Warszawa 2011, s.75.

[9] Od tej zasady przewidziano wyjątek, kiedy to istnieje możliwość zwolnienia z tego obowiązku przez sąd rejestrowy po konsultacji z Ministerstwem Spraw Zagranicznych – por. art. 25 ust. 4 *in fine*.

[10] J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993, s. 51, 52.

[11] Obecnie obowiązujący kodeks karny z 6 czerwca 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 ze zm., dalej: k.k.) przestępstwa stypizowane w rozdziale XVII nazywa „Przestępstwami przeciwko Rzeczpospolitej Polskiej" – art. 127–139 k.k. – zob. też szerzej J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 297. Autor zgłasza tam słuszny postulat *de lege ferenda* rozszerzenia stosowania art. 25 ust. 3 k.k. także o czyny zabronione opisane w rozdziale XVI zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne*.

[12] Według obowiązującego kodeksu karnego pojęcie „niskich pobudek" (tak w art. 25 ust. 3 k.k.) zastąpiono zwrotem „motywacja zasługująca na szczególne potępienie".

[13] J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 298, 299; T. Kononiuk, B. Michalski, dz. cyt., s.15.

4. Uprawnienia i obowiązki redaktora naczelnego

O pozycji i roli redaktora naczelnego przekonuje także szereg kluczowych uprawnień i obowiązków powierzonych tej osobie na mocy obowiązującego prawa prasowego[14]. Do tego katalogu należy zaliczyć uprawnienie do żądania pisemnej odmowy udzielenia dziennikarzowi informacji przez podmioty do tego zobowiązane (art. 4 ust. 3 pr. pras.). Analizując pozycję redaktora naczelnego w strukturze redakcji, pamiętać należy o ciążącym na tej osobie obowiązku opublikowania nieodpłatnego sprostowania lub odpowiedzi (art. 31a pr. pras.)[15], jak też przyznanej możliwości obligatoryjnej lub fakultatywnej odmowy zamieszczenia sprostowania (art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras.)[16]. Z odmową opublikowania sprostowania wiąże się również nakaz przekazania wnioskodawcy przez redaktora naczelnego pisemnego powiadomienia o przyczynach odmowy publikacji nadesłanego tekstu oraz ewentualnej dalszej decyzji o jego zamieszczeniu w przypadku usunięcia wskazanych uchybień (art. 33 ust. 3 zd. 2 pr. pras.). Redaktora naczelnego czyni się nadto zobowiązanym do publikowania komunikatów urzędowych pochodzących od naczelnych i centralnych organów państwowych, jeżeli zostały nadesłane przez rzecznika prasowego, z jednoczesnym zastrzeżeniem, iż ich publikacja jest obowiązkowa (art. 34 pr. pras.). W obecnym kształcie ustroju państwa chodzi tu o takie organy jak: Sejm, Senat, Prezydent RP, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Trybunału Konstytucyjnego, Prezes Trybunału Stanu, Prezes NSA, Rzecznik Praw Obywatelskich, Prezes NIK, Prezes NBP, Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów, ministrowie, przewodniczący komitetów wchodzących w skład Rady Ministrów, kierownicy urzędów centralnych. Podobnie ukształtowano obowiązek zamieszczania

> wydanych na podstawie ustaw obwieszczeń, uchwał lub zarządzeń pochodzących od terenowych organów władzy i administracji państwowej stopnia wojewódzkiego, nadesłanych w formie zwięzłych komunikatów

[14] K. Drozdowicz, *Komentarz do art. 25*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, M. Zaremba (red.), K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, Warszawa 2018, s. 264, 265.

[15] Tak art. 31 pr. pras.

[16] Zob. art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras. – na ten temat szerzej J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 323 i n.

przez właściwego przewodniczącego wojewódzkiej rady narodowej lub wojewodę w celu ogłoszenia w dzienniku lub odpowiednim czasopiśmie na terenie jego działania.

Według aktualnego podziału administracyjnego kraju zapewne chodzi tu o takie organy jak: wojewodowie i marszałkowie sejmików wojewódzkich[17]. Ustawa wymaga nadto od redaktora naczelnego opublikowania, odpłatnie tym razem, prawomocnego wyroku sądu lub innego orzeczenia zawierającego klauzulę o opublikowaniu lub ogłoszenia sądu bądź innego organu państwowego (art. 35 pr. pras.). Pamiętajmy również o możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, jak też cywilnoprawnej właśnie redaktora naczelnego (art. 38 pr. pras.). Stąd też art. 25 ust. 4a pr. pras. wymaga od takiej osoby, w przypadku gdy uzyskuje on immunitet procesowy, aby wskazał redaktora, który ponosić będzie odpowiedzialność określoną w art. 49a pr. pras.[18] Doktryna, krytykując takie rozwiązanie nawiązujące wprost do potępianej instytucji redaktora odpowiedzialnego, zwraca uwagę, iż jednocześnie nie nałożono na redaktora naczelnego obowiązku poinformowania o tym fakcie organu rejestrowego ani też nie przewidziano sankcji za niedopełnienie tego obowiązku[19]. Nie można też zapomnieć, że to właśnie redaktor naczelny, a nie inny członek redakcji, dysponuje prawem domagania się pisemnej odmowy udzielenia informacji przez organ zobowiązany na mocy tego przepisu[20]. W doktrynie wskazuje się nadto, że redaktora naczelnego obowiązywać będzie określony art. 12 pr. pras. wymóg szczególnej staranności

[17] Tak art. 34 ust. 2 pr. pras. – patrz szerzej J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000, s. 369.

[18] Tamże, s. 436 i n.

[19] Tak J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, dz. cyt., s. 53.

[20] Tak art. 4 ust. 3 pr. pras. Patrz także J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000, s. 78. Z kolei w wyroku WSA w Warszawie (wyrok WSA w Warszawie z 9 stycznia 2015 r. sygn. akt II SAB/Wa 958/14) stwierdzono, że „W sytuacji, gdy wniosek o udostępnienie informacji publicznej wnosi dziennikarz działający w imieniu określonego dziennika, interes prawny w postępowaniu zainicjowanym tym wnioskiem będzie miał dziennik, a nie tylko dziennikarz, jako osoba fizyczna. Redaktorowi naczelnemu takiego dziennika – jako osobie kierującej na mocy art. 25 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe jego redakcją – przysługuje legitymacja do wniesienia skargi w takim postępowaniu".

i rzetelności zawodowej[21]. Jak podkreślił Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 29 listopada 2016 r., „Decyzyjność w zakresie ukazania się publikacji o określonym kształcie i zawartości merytorycznej należy do redaktora naczelnego, który obowiązany jest dokonać kontroli materiału prasowego pod kątem przestrzegania prawa oraz zasad etyki zawodowej"[22]. Skoro tak, to, jak się wydaje, zgodnie z obecnym brzmieniem art. 10 ust. 2 pr. pras. redaktor naczelny, a nie tylko dziennikarz, będzie miał prawo odmówić wykonania polecenia służbowego (np. od właściciela), jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej. Natomiast wydaje się, że art. 10 ust. 3 pr. pras. nie będzie miał zastosowania do redaktora naczelnego, skoro to on decyduje o publikacji wszelkich materiałów prasowych.

Należy tu zaznaczyć, że obecnie[23] judykatura stoi na stanowisku[24], iż „Pozwanym w sprawie o sprostowanie powinien być każdoczesny redaktor naczelny, jako podmiot kierujący całokształtem działalności redakcji (art. 7 ust. 2 pkt 7 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe)". Jak argumentowano

> Funkcjonalna analogia statusu redaktora naczelnego do pozycji organu osoby prawnej usprawiedliwia potraktowanie zmiany personalnej na tym stanowisku jako zmiany o znaczeniu organizacyjnym, a nie jako zmiany podmiotowo istotnej, opartej na konstrukcji przewidzianej w art. 194–196 k.p.c. Wstąpienie do procesu nowego redaktora naczelnego jest tym

[21] *Prawo prasowe. Komentarz*, dz. cyt.

[22] Wyrok NSA z 29 listopada 2016 r. sygn. akt II OSK 477/15.

[23] Wcześniej (por. wyrok SA w Warszawie z 28 listopada 2014 r. sygn. akt I ACa 842/14, LEX nr 1649333) przyjmowano, iż „Nie można podzielić zapatrywania, że pozwanie redaktora naczelnego, jako osoby decydującej o całokształcie działalności redakcji, oznacza pozwanie każdorazowo osoby, która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa i w czasie wyrokowania, nie zaś osoby, która pełni ją w momencie opublikowania materiału prasowego. Redaktor naczelny czasopisma (art. 7 ust. 2 pkt 6 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe) nie jest podmiotem prawa, któremu przysługuje zdolność sądowa (art. 64 k.p.c.) i jako taki nie może być stroną w procesie. Stosownie do art. 38 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi podmiot pełniący tę funkcję w czasie publikacji materiału prasowego i nie stoi temu na przeszkodzie fakt późniejszego zaprzestania przez niego pełnienia tej funkcji, czy też wydawania tytułu prasowego".

[24] Zob. wyrok SA w Warszawie z 29 listopada 2016 r. sygn. VI ACa 1540/16, LEX nr 2233027.

> samym bliższe instytucji następstwa prawnego (sukcesji procesowej), niż zmiany podmiotowej po stronie pozwanej z powodu okoliczności przewidzianych w art. 194 § 3 k.p.c.[25]

Podobne stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 21 lipca 2017 r.[26], stwierdzając, iż

> Powództwo o opublikowanie sprostowania, o którym mowa w art. 39 ust. 1 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe, wytacza się przeciwko redaktorowi naczelnemu właściwego dziennika lub czasopisma, a nie przeciwko osobie fizycznej powołanej na to stanowisko. Sąd Najwyższy przyjął, że z funkcją redaktora naczelnego łączy się szczególna podmiotowość procesowa, odrębna od podmiotowości zajmującej to stanowisko osoby fizycznej. Wskazuje na nią charakter szczególny roszczenia o opublikowanie sprostowania, którego podstawą jest stosunek prawny uregulowany przepisami Prawa prasowego oraz zakres obowiązków i uprawnień redaktora naczelnego, wynikający z art. 39 ust. 1 w połączeniu z art. 33 ust. 1 i 3 regulującymi odmowę opublikowania sprostowania oraz art. 25 ust. 1 i 4 przewidującymi, że kieruje on redakcją, odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach[27].

Kierowniczą rolę redaktora naczelnego w strukturze redakcji podkreśla nadto obowiązek, zamieszczony w art. 27 ust. 1 pkt 2 pr. pras., podania w *impressum*, obok m.in. nazwy i adresu wydawcy, także jego imienia i nazwiska. Te wszystkie wyżej zaprezentowane argumenty utwierdzają w przekonaniu, iż na czele redakcji winien stać w każdym momencie redaktor naczelny. Brak takiej osoby sparaliżować może prace redakcji oraz uniemożliwić wykonywanie niektórych instytucji prawa prasowego. Do takiej tezy przekonuje nadto fakt, że w przypadku pozwania redaktora naczelnego w oparciu o art. 24 § 1 kodeksu cywilnego w zw. z art. 37 i 38 pr. pras. – jako osoby decydującej o całokształcie działalności redakcji – należy wskazać każdorazowo osobę,

[25] Tamże.
[26] Wyrok SN z 21 lipca 2017 r. sygn. I CSK 11/17.
[27] Tamże.

która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa i w momencie wyrokowania, nie zaś osobę, która pełni te obowiązki w momencie ukazania się materiału prasowego[28]. Odnaleźć można jednak także inne obowiązki w ustawach szczególnych. Należy w tym miejscu wymienić przykładowo obowiązek ustalenia kolejności rozpowszechniania bezpłatnych audycji wyborczych w kampaniach wyborczych[29]. Z kolei ustawa o języku polskim nakłada na redaktora naczelnego obowiązek dbałości o poprawność języka polskiego.

5. Redaktor naczelny w mediach elektronicznych

Problem komplikuje się w kwestii mediów elektronicznych, bowiem w tym przypadku mogą rodzić się wątpliwości, kto jest redaktorem naczelnym. Podkreślić należy, że zgodnie z art. 19 ustawy z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji[30] (dalej: u.r.tv.) działalność nadawcy zorganizowana jest w formie redakcji w oparciu o reguły określone w prawie prasowym. Reguła ta znajduje potwierdzenie w art. 3 u.r.tv. stanowiącym, iż do radiofonii i telewizji stosuje się przepisy prawa prasowego, chyba że ustawa o radiofonii i telewizji przewiduje inne rozwiązanie. Z brzmienia przytoczonych wyżej przepisów wynika niezbicie, iż stanowisko redaktora naczelnego funkcjonuje także w stacjach radiowych i telewizyjnych. Wątpliwości dotyczą jednak tego, kto konkretnie pełni tę funkcję: prezes spółki zajmującej się nadawaniem programu, kierownik (dyrektor) anteny w przypadku, gdy jeden podmiot emituje kilka programów, czy może kierujący odpowiednią redakcją, np. sportową publicystyki, albo szef poszczególnej audycji. Problem jest o tyle istotny, że w przypadku mediów elektronicznych z przyczyn oczywistych nie funkcjonuje *impressum*, a zadania powierzone w prawie prasowym może wykonywać jedynie redaktor naczelny. Z kolei art. 37 u.r.tv., który określa, jakie informacje winny znaleźć się w koncesji, nie żąda podania personaliów redaktora naczelnego. Zamieszcza się tu jedynie dane opisujące nadawcę. Nie mniej ważny jest art. 13 u.r.tv.,

[28] Tak SA w Warszawie z 23 stycznia 1996 r. sygn. akt I ACr1140/95, OSA 1998, nr 2, poz. 6; por. także cytującego powyższą tezę J. Sobczaka, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 369.

[29] Zob. ustawa z 5 stycznia2011 r. – Kodeks wyborczy, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1277.

[30] Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U z 2022 r., poz. 1722.

zgodnie z którym nadawca kształtuje samodzielnie program i ponosi za jego treść odpowiedzialność. Pamiętać także trzeba, że w myśl art. 19 u.r.tv. działalność nadawcy polegająca na tworzeniu i zestawianiu programu prowadzona jest w formie redakcji w rozumieniu przepisów prawa prasowego. To wszystko utwierdza w przekonaniu, że również redakcjami radiowymi i telewizyjnymi kieruje redaktor naczelny. W doktrynie prezentowany jest pogląd, iż redaktor naczelny radia lub telewizji nie będzie ponosił odpowiedzialności za sprawy finansowe redakcji[31]. Wydaje się jednak, że również te kompetencje wewnętrzne regulacje mogą powierzyć redaktorowi naczelnemu. Powtórzyć należy postulat, aby formy i zakres sprawowania kierownictwa w redakcji uregulowane były klarownie statutem bądź regulaminem redakcji[32]. Także wniosek o wydanie koncesji na nadawanie programów radiowych i telewizyjnych nie wymaga podania personaliów redaktora naczelnego, tak jak to dzieje się w przypadku wniosku o wpis do rejestrów dzienników i czasopism. Od rozstrzygnięcia zatem problemu, kto w istocie jest redaktorem naczelnym w mediach elektronicznych, uzależniona będzie właściwa odpowiedź na pytanie, kto ma kompetencje do powołania i odwołania tego podmiotu. W art. 27 u.r.tv. określa się, że członków zarządu spółki publicznego radia i telewizji powołuje i odwołuje Rada Mediów Narodowych. U nadawców komercyjnych akty normatywne określające ustrój jednostki organizacyjnej prowadzącej taką działalność, względnie wewnętrzne regulacje, decydować będą, kto jest uprawniony do podjęcia takiej decyzji.

6. Organy doradcze redaktora naczelnego

Jako organ jednoosobowy[33] redaktor naczelny może korzystać z pomocy i opinii kolegium redakcyjnego skupiającego przedstawicieli zatrudnionych dziennikarzy[34]. Ponadto możliwe jest także powołanie rady redakcyjnej,

[31] J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 103.

[32] Tamże.

[33] *Prawo prasowe. Komentarz*, dz. cyt., s. 339.

[34] Działalność i decyzje takich organów nie będą miały jednak wpływu na ewentualną odpowiedzialność prawną redaktora naczelnego. E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 208.

nazywanej również programową lub naukową, jako organu opiniodawczo-doradczego redaktora naczelnego. Należy jednak pamiętać, iż w przypadku powołania rada programowa stanowi odrębny organ, którego zadania są zgoła odmienne od zadań redakcji[35].

Strukturę i zadania takich organów przewidywać powinien statut redakcji albo ewentualnie inne właściwe wewnętrzne regulacje. Taki pogląd znajduje potwierdzenie w stanowisku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 20 marca 2008 r. (sygn. akt IV SA/Gl 1024/07), a mianowicie – w żadnym punkcie prawa prasowego ustawodawca nie wskazuje wprost kompetencji redaktora naczelnego do powoływania funkcjonującego przy redakcji organu opiniodawczo-doradczego. Także żaden inny przepis ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe nie wskazuje wprost podmiotu uprawnionego do powołania rady programowej[36]. Powstanie powyżej wskazanych ciał kolegialnych jest jedynie fakultatywne. Jednak takie organy odgrywać mogą jedynie rolę doradczą, konsultacyjną. Należy przyjąć, że przejmowanie kompetencji redaktora naczelnego przez takie organy będzie naruszało postanowienia prawa prasowego. W ocenie judykatury „Przyznanie Kolegium Redakcyjnemu prawa do kolaudacji Gazety i Serwisu, rozumianej jako komisyjny odbiór materiałów prasowych wkracza w zakres ustawowych uprawnień redaktora naczelnego, a zatem jest sprzeczna z prawem"[37]. Z kolei w wyroku konstatuje się, iż

> Skoro na gruncie art. 8 ust. 1 prawa prasowego wydawcą miesięcznika jest gmina, to wobec braku innych uregulowań w tej kwestii, jest ona jako wydawca uprawniona do określania jego ustroju, w tym także do podejmowania decyzji powołaniu przewidzianej na gruncie prawa prasowego rady programowej.

[35] Wyrok WSA w Gliwicach z 15 października 2014 r. sygn. akt IV SA/Gl 29/14, LEX nr 1647688.

[36] Tamże.

[37] Tamże.

7. Powołanie i odwołanie redaktora naczelnego

Prawo prasowe reguluje w sposób szczególny jedynie kwestię powoływania i odwoływania redaktora naczelnego, a nie innych redaktorów. Zgodnie z ust. 5 art. 25 pr. pras. redaktora naczelnego powołuje i odwołuje wydawca, organ założycielski wydawnictwa lub inny właściwy organ. Wydaje się, że uprawnionym do powołania i odwołania może być jeden z tych podmiotów albo wszystkie łącznie podejmujące decyzję. Ustawa, na co zwraca się uwagę w doktrynie[38], nie określa, jak przedstawia się problematyka powołania redaktora naczelnego w przypadku, gdy pomiędzy wskazanymi wyżej podmiotami panuje konflikt co do obsady tego stanowiska. Dominujący w literaturze pogląd[39], z którym należy się zgodzić, nakazuje w takiej konfliktowej sytuacji powołać się na zamieszczoną w tym przepisie, jak się wydaje, nieprzypadkową kolejność[40]. Stąd też w pierwszym rzędzie kompetencją do powołania i odwołania dysponować będzie wydawca, a dopiero później organ założycielski wydawnictwa lub inny właściwy organ. Podkreślić jednak należy, że uregulowania określające wewnętrzną strukturę i organizację, rozstrzygające w tej materii, mogą ustalić inne reguły i procedury powoływania redaktora naczelnego. Wyjaśnić w tym miejscu trzeba, iż pod pojęciem „inny właściwy organ" rozumie się „każdy organ powołany do prowadzenia działalności wydawniczej z mocy art. 8 prawa prasowego"[41]. Zgodnie z tym przepisem krąg podmiotów mogących występować w roli wydawcy jest niezwykle szeroki. Może nim być osoba prawna, fizyczna lub jednostka organizacyjna, chociażby nie posiadała osobowości prawnej.

W piśmiennictwie podnosi się postulat wprowadzenia obowiązku przeprowadzenia konkursu poprzedzającego akt powołania bądź stosownej konsultacji i wyrażania pozytywnego stanowiska przez większość redakcji[42] albo przez kolegium redakcyjne, względnie przez radę redakcyjną. Z obecnego brzmienia

[38] Patrz J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 301, 302; tenże, *Prawo prasowe*, dz. cyt., s. 95; T. Kononiuk, B. Michalski, dz. cyt., s. 16.

[39] J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 301.

[40] Podobnie *Prawo prasowe. Komentarz*, dz. cyt., s. 345.

[41] Tamże, s. 302.

[42] J. Sobczak, *Prawo prasowe*…, dz. cyt., s. 95.

prawa prasowego taki nakaz nie wynika, co nie oznacza, że np. umowa spółki (wydawcy) czy regulamin redakcji nie może wprowadzić takich rozwiązań.

Podmioty uprawnione do powołania redaktora naczelnego dysponują jednocześnie prawem jego odwołania. Konstrukcja tego przepisu sprawia, iż rodzi się na tym tle szereg wątpliwości i rozbieżnych interpretacji. Po pierwsze, zakładać można, że każdy z organów wymienionych w tym przepisie uprawniony jest do powołania i odwołania redaktora naczelnego. Oznacza to, że znów wewnętrzne regulacje decydować będą, który z nich dysponuje stosowną kompetencją. Możliwa w myśl tego poglądu byłaby sytuacja, gdy inny spośród podmiotów, o których mowa w art. 25 ust. 5 pr. pras., właściwy byłby do powołania, a inny do odwołania. Bardziej przekonujący wydaje się jednak inny punkt widzenia, a mianowicie zakładający, że organ uprawniony do powołania władny jest również odwołać redaktora naczelnego. Skoro zatem komentowany tu przywilej powierzono wydawcy, również ten mógłby dokonać zmiany na tym stanowisku. Podkreślić bowiem trzeba, iż przepis ten mówi, że podmiot tam wymieniony „powołuje i odwołuje". Zatem skoro np. wydawca powołuje, to ma i prawo odwołać To jednak nie koniec wątpliwości, które pojawiają się na tle rozstrzygnięcia, kto jest władny odwołać redaktora naczelnego. Problem bowiem się komplikuje, gdy weźmie się pod uwagę, że każdy z podmiotów wymienionych w art. 25 ust. 5 pr. pras. reprezentowany może być przez różne organy. Przykładowo, gdyby działalność wydawnicza prowadzona była w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, postawić należy pytanie, który organ (zarząd, rada nadzorcza czy zgromadzenie wspólników) dysponuje takim prawem. Również w tym przypadku należy odwołać się do wewnętrznych regulacji określających kompetencje i procedury decyzyjne tych podmiotów takich, jak: statuty, umowy spółki, regulaminy.

Z problematyką powołania i odwołania redaktora naczelnego łączy się kwestia nawiązania i zakończenia stosunku pracy tej osoby[43]. Podkreślić należy, iż pojęcia „powołuje" i „odwołuje" nie można utożsamiać ze stosunkiem pracy na podstawie powołania w rozumieniu art. 68 kodeksu pracy[44]

[43] Patrz szerzej J. Skrzypczak, *Powołanie i odwołanie redaktora naczelnego*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3 (4), s. 71–80.

[44] Zob. szerzej M. Gersdorf, K. Rączka, J. Skoczyński, *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 243; J. Iwulski, W. Sanetra, *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 230, 231; M. Barzycka-Banaszczyk, *Prawo pracy. Komentarz*, Warszawa 1998, s. 128;

(dalej: k.p.). Zgodnie z aktualnym jego brzmieniem stosunek pracy nawiązuje się na podstawie powołania w przypadkach określonych w odrębnych przepisach albo w przepisach wydanych na podstawie art. 298 k.p. W nauce prawa pracy podkreśla się, iż z uwagi na obecny charakter powołania krąg podmiotów, których stosunek pracy powstaje na mocy właśnie powołania, uległ radykalnemu zawężeniu. Powołanie jest aktem jednostronnym wywołującym skutki o charakterze obligacyjnym, przy czym druga strona stosunku pracy (pracownik) musi wyrazić na to zgodę. Obecnie na mocy szczególnych aktów prawnych stosunek pracy na podstawie powołania nawiązuje się m.in. z dyrektorem w przedsiębiorstwie państwowym, z sekretarzem i skarbnikiem gminy[45]. W doktrynie podkreśla się, że nie w każdym przypadku, gdy akt normatywny posługuje się pojęciem „powołuje i odwołuje" dochodzi do nawiązania stosunku pracy właśnie na tej podstawie. Często w takich przypadkach mamy do czynienia tylko z aktem inwestytury, a więc powierzenia określonego stanowiska czy funkcji[46], ewentualnie powołaniem pozornym[47]. W istocie stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub na innej podstawie. Zważywszy na powyższe, stwierdzić można, iż określenie „powołuje i odwołuje" zawarte w art. 25 ust. 5 pr. pras. odnosi się jedynie do powierzenia (nadania) stanowiska. Stosunek łączący redaktora naczelnego z wydawcą winien być w zasadzie stosunkiem pracy na podstawie umowy o pracę. Sporna natomiast wydaje się możliwość zatrudnienia redaktora naczelnego w oparciu o tzw. niepracownicze stosunki zatrudnienia. Wydaje się, że nawiązanie umowy cywilnoprawnej nosić będzie znamiona umowy pozornej w rozumieniu art. 22 § 1^1 k.p. z uwagi na stosunkowo łatwy do wykazania element podporządkowania redaktora naczelnego (pracownika) poleceniom pracodawcy (wydawcy). Z faktu nawiązania stosunku pracy wynika konieczność wykonywania pracy podporządkowanej na rzecz pracodawcy, co w konsekwencji nakazuje przestrzeganie przez pracownika panującej u pracodawcy organizacji i porządku pracy oraz stosowanie się do jego poleceń

L. Florek, T. Zieliński, *Prawo pracy*, Warszawa 2000, s. 73, 74; T.A. Sojka, B. Łój, *Kodeks pracy*, Zielona Góra 1996, s. 167–174; K. Kolasiński, *Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych*, Toruń 1997, s. 181–186; Z. Salwa, *Kodeks pracy. Komentarz*, Bydgoszcz 1998, s. 116, 117; tenże, *Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych*, Warszawa 1998, s. 146–148.

[45] Zob. szerzej Z. Salwa, *Kodeks pracy*, dz. cyt., s. 117.

[46] M. Gersdorf, K. Rączka, J. Skoczyński, dz. cyt., s. 243.

[47] J. Iwulski, W. Sanetra, dz. cyt., s. 230, 231

i wskazówek. Umowa o pracę winna zatem określać rodzaj i warunki umowy, a w szczególności rodzaj pracy i miejsce jej wykonywania, termin rozpoczęcia pracy oraz wynagrodzenie odpowiadające rodzajowi pracy (art. 29 § 1 k.p.), jak również czas pracy oraz kwestie przejścia i eksploatacji praw autorskich[48].

Ustawa prawo prasowe nie wylicza przyczyn, które mogą stanowić podstawę odwołania ze stanowiska. W ten sposób ustawodawca, jak się wydaje, przyznał dużą swobodę wydawcy w kształtowaniu linii programowej poprzez odpowiednią politykę personalną pisma, w tym na stanowisku redaktora naczelnego. Nie można zatem twierdzić, że wyłączne przyczyny odwołania redaktora naczelnego wynikają, *a contrario*, z ust. 4 art. 25 pr. pras.[49] Rodzi się jednak wątpliwość, jakie są wzajemne relacje art. 25 ust. 5 pr. pras. i przepisów kodeksu pracy dotyczących zakończenia stosunku pracy. Prawu pracy znane są trzy możliwe sposoby zakończenia stosunku pracy: 1) w oparciu o zgodne oświadczenie woli dwóch stron; 2) na mocy oświadczenia jednej ze stron stosunku pracy (rozwiązanie umowy o pracę z wypowiedzeniem i bez wypowiedzenia); 3) oraz wygaśnięcie stosunku pracy. Kodeks pracy w tym zakresie stawia określone wymogi, kierując się jedną z głównych funkcji prawa pracy, a mianowicie ochroną pracowników. Otóż o ile zawarcie porozumienia pomiędzy pracownikiem i pracodawcą pozwala w zasadzie na swobodne ukształtowanie treści wzajemnych praw i obowiązków związanych z zakończeniem stosunku pracy, w tym i terminu jego zakończenia, o tyle rozwiązanie umowy z wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia stwarza określone wymogi i procedury. Gdy chodzi o wypowiedzenie, trzeba, aby było ono nie tylko zgodne z prawem, ale także uzasadnione[50], przy czym w literaturze przedmiotu wskazuje się, iż mogą to być przyczyny niezawinione, ale i zawinione przez pracownika. Zaznaczyć tu należy, iż takich przyczyn kodeks pracy nie wymienia. Podnieść trzeba jednak, iż prawa, ale i obowiązki dziennikarzy określone zostały w rozdziale II prawa prasowego. Wśród obowiązków wymienia się działanie zgodne z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. Warto tu nadmienić, iż

[48] J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 142; B. Michalski, T. Kononiuk, dz. cyt., s. 90, 91.

[49] Tak T. Kononiuk, *Przejrzystość w polskich mediach (redaktor – wydawca – właściciel)*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 10, s. 25.

[50] Wniosek z art. 45 k.p.

do 2017 r.[51] art. 10 ust. 3 pr. pras. stwierdzał *explicite*, iż działanie dziennikarza, redaktora lub redaktora naczelnego sprzeczne z linią programową uchodzić mogło za naruszenie obowiązków pracowniczych, aczkolwiek nie może to być podstawą zastosowania zwolnienia dyscyplinarnego przewidzianego w art. 52 k.p.[52] Natomiast obecnie zgodnie z art. 10 ust. 2 pr. pras. dziennikarz ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej. Wydaje się zatem, że choć przepis adresowany jest do dziennikarzy, to należy objąć jego działaniem także redaktorów i redaktorów naczelnych. Zatem postępowanie w myśl powyższych wytycznych nie mogłoby dla redaktora naczelnego stanowić podstawy zwolnienia dyscyplinarnego.

Rozważyć należy, czy odwołanie ze stanowiska utożsamiać należy z zakończeniem stosunku pracy. Jak się wydaje, możliwe są w tym zakresie trzy różne punkty widzenia. Po pierwsze, twierdzić można, że odwołanie, o którym mowa w art. 25 ust. 5 pr. pras., może nastąpić na zasadach określonych w kodeksie pracy. Konieczne byłoby zastosowanie jednej z podstaw określonych w art. 52 k.p., a w konsekwencji przyjęcie trybu opisanego w kodeksie pracy. Po drugie, przyznać można prymat art. 25 ust. 5 pr. pras. nad przywołanymi powyżej uregulowaniami kodeksu pracy. Stąd też sformułować można tezę, iż organowi uprawnionemu na mocy cytowanego przepisu prawa prasowego wolno w każdym czasie odwołać ze stanowiska redaktora naczelnego, co nie narusza określonego trybu przewidzianego w przepisach prawa pracy. Powtórzyć należy, iż z uwagi na rangę i pozycję redaktora naczelnego,

[51] Por. ustawa z 27 października 2017 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. z 2017 r., poz. 2173.

[52] Zob. wyrok SN z 19 marca 1998 r. sygn. akt IPKN 570/97, OSNAPiUS 1999, nr 5, poz. 163 oraz J. Sobczak, *Ustawa*…, dz. cyt., s. 144, 145. Chodzi tu o instytucję rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, która daje podstawy do natychmiastowego zakończenia stosunku pracy z przyczyn zawinionych. W art. 52 k.p. przewidziano taksatywnie trzy sytuacje, gdy możliwe staje się skorzystanie z tego trybu. Są to: 1) ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych; 2) popełnienie przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnienie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem; 3) zawiniona przez pracownika utrata uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku. Natomiast przyczyny niezawinione, dające również możliwość pracodawcy rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, określone zostały w art. 53 k.p.

który przecież kieruje całokształtem prac redakcji, wydawcy jako podmiotowi prowadzącemu działalność gospodarczą polegającą na organizowaniu i finansowaniu wydawania prasy[53] służy także pewien zakres swobody w zakresie polityki kadrowej. Wynikająca z przepisów prawa prasowego mocna pozycja wydawcy w rozumieniu art. 8 pr. pras. pozwala przyjąć, iż podmiot ten musi mieć zapewnioną możliwość działań, w tym również nagłych, pozwalających na swobodne kształtowanie polityki wydawniczej, w tym i personalnej. Dlatego też odwołanie nastąpić może natychmiast albo po upływie określonego terminu. Wreszcie po trzecie, można utrzymywać, iż mamy tu do czynienia z konstrukcją polegającą na tym, że akt odwołania redaktora naczelnego wywołuje podobne skutki, jakie przewiduje kodeks pracy odnośnie do pracowników, których stosunek pracy nawiązał się na podstawie powołania, o którym mowa w art. 68 i n. k.p. Dlatego też odwołanie (z zachowaniem lub bez zachowania okresu wypowiedzenia) pozbawia natychmiast stanowiska, natomiast w zakresie stosunku pracy znajdą zastosowanie procedury prawa pracy. Za takim stanowiskiem przemawiać może argument, o czym była już wcześniej mowa, iż mamy tu do czynienia z aktem inwestytury. Przeciwko takiej konstrukcji przemawia jednak instytucja tzw. wypowiedzenia zmieniającego, czyli wypowiedzenia warunków pracy i płacy (art. 42 k.p.), nakazująca stosować w przypadku zmiany warunków pracy i płacy (w tym zmiany stanowiska) odpowiednio przepisy o wypowiedzeniu umowy o pracę. Jako postulat *de lege ferenda* należy tu zgłosić konstrukcję analogiczną do przyjętego w ustawie – Kodeks spółek handlowych (dalej: k.s.h.), gdzie odnośnie do odwołania członka zarządu przyjęto rozwiązanie, iż może być on odwołany w każdym momencie, co jednak nie pozbawia go roszczeń ze stosunku pracy lub innego stosunku prawnego.

Kolejną wymagającą rozstrzygnięcia kwestią jest określenie wzajemnych relacji pomiędzy unormowaniem prawa prasowego a prawa handlowego (kodeksu spółek handlowych)[54], w przypadku gdy wydawca prowadzi działalność w formie spółki prawa handlowego, a redaktor naczelny jest jednocześnie członkiem zarządu spółki. Z uwagi jednak na dominację formy

[53] J. Sobczak, *Polskie prawo prasowe*, dz. cyt. oraz cytowany przez tego autora I. Krasicki, *Prasa jako towar i przedsiębiorstwo*, Kraków 1973.

[54] Ustawa z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1476.

spółek kapitałowych wśród wydawnictw należy poświęcić uwagę tylko tym podmiotom. W tym zakresie przywołać można art. 203 § 1 k.s.h. Zgodnie z tym przepisem każdy z członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być w każdej chwili odwołany uchwałą wspólników, nie pozbawia go to roszczeń ze stosunku pracy lub innego stosunku prawnego dotyczącego pełnienia funkcji członka zarządu. Odwołanie zatem może być natychmiastowe bądź też po upływie określonego terminu. O tym decyduje organ mający kompetencję do odwołania członków zarządu[55]. Zatem w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością powołanie i odwołanie członków zarządu może być swobodnie kształtowane. Podkreślić nadto należy, na co słusznie wskazuje się w doktrynie, iż zwolnienie członka zarządu spółki kapitałowej winno być rozpatrywane jedynie w świetle postanowień kodeksu spółek handlowych, a nie kodeksu pracy[56]. Także w tym przypadku pojęcia „powołanie – odwołanie" nie można utożsamiać ze stosunkiem pracy na podstawie powołania[57]. Odnośnie do prostej spółki akcyjnej, zgodnie z art. 300^{62} § 3 k.s.h., członków zarządu powołują i odwołują oraz zawieszają w czynnościach, z ważnych powodów, akcjonariusze uchwałą, chyba że umowa spółki stanowi inaczej. Z kolei art. 300^{62} § 4 k.s.h. przewiduje, iż jeżeli w spółce została ustanowiona rada nadzorcza, członków zarządu powołuje i odwołuje oraz zawiesza w czynnościach, z ważnych powodów, rada nadzorcza, chyba że umowa spółki stanowi inaczej. Przytoczyć tu trzeba także art. 300^{63} § 1 i 2 k.s.h., zgodnie z którym członek zarządu może być w każdym czasie odwołany uchwałą akcjonariuszy. Nie pozbawia go to roszczeń ze stosunku prawnego

[55] A. Kidyba, M. Dumkiewicz, *Komentarz aktualizowany do art. 1–300 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el. 2022; M. Dumkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2020; Z. Jara, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2022; *Prawo spółek kapitałowych*, t. 17B, *System Prawa Prywatnego*, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2016. Dodać tu należy, że zgodnie z brzmieniem art. 203 § 2 k.s.h. umowa spółki może zawierać inne postanowienia, w szczególności ograniczać prawo odwołania członka zarządu do ważnych powodów.

[56] Z. Kubot, *Umowy o pracę z członkami zarządu spółek kapitałowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1995, nr 1.

[57] Tak art. 68 i n. k.p. – patrz szerzej W. Muszalski, *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 29 lipca 1991 r., III Acr 79/91*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1993, nr 1(15); P. Skorupa, *Podstawy prawne zatrudnienia członków zarządu w spółkach kapitałowych*, „Prawo Spółek" 1998, nr 5 (18) oraz wyrok SA w Warszawie z 17 grudnia 1997 r. sygn. akt I ACa 869/97, „Prawo Gospodarcze" 1998, nr 5.

dotyczącego pełnienia funkcji członka zarządu. Umowa spółki może zawierać inne postanowienia, w szczególności ograniczać prawo odwołania do ważnych powodów[58]. Gdy chodzi natomiast o spółkę akcyjną, wskazać tu należy art. 368 § 4 k.s.h., zgodnie z którym członków zarządu powołuje i odwołuje rada nadzorcza, chyba że statut stanowi inaczej. W zdaniu drugim tego przepisu wyraźnie stwierdzono, że członek zarządu może być odwołany lub zawieszony w czynnościach także przez walne zgromadzenie.

Podkreślić należy w tym miejscu, iż uregulowań dotyczących powoływania i odwoływania członków zarządu nie można łączyć z regulacją z art. 25 ust. 5 pr. pras. Każdy z tych aktów prawnych dotyczy innej problematyki. Żaden z tych przepisów nie pozostaje w relacji przepis ogólny – szczególny. Teza ta pozostaje aktualna nawet w przypadku, gdy redaktor naczelny jest jednocześnie członkiem zarządu. Może się zatem zdarzyć, że inny podmiot będzie uprawniony na mocy umowy spółki czy też kodeksu spółek handlowych do powoływania członka zarządu, a inny do powoływania i odwoływania redaktora naczelnego. Możliwa wydaje się zatem sytuacja, że podmiot uprawniony może odwołać członka zarządu, pozostawiając mu stanowisko redaktora naczelnego i odwrotnie. W praktyce, z punktu widzenia kompetencji do powoływania i odwoływania redaktora naczelnego, istotne znaczenie mogą mieć relacje pomiędzy organami wydawcy. Kompetencje zgromadzenia wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością reguluje szereg przepisów. Wymienić należy tu, oprócz uprawnień przewidzianych art. 228 k.s.h., także m.in. ustanowienie członków zarządu (art. 203. k.s.h.) oraz inne sprawy zastrzeżone w umowie spółki w uchwale wspólników. Pamiętać należy tu jednak, iż ogólnie obowiązującą zasadą jest, że w sprawach nieuregulowanych wyraźnie umową spółki właściwy będzie zarząd spółki. Z kolei uprawnienia zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dotyczą prowadzenia spraw spółki i jej reprezentacji, przy czym postanowienia kodeksu handlowego hołdują zasadzie autonomii woli stron umowy spółki. Zatem wspólnicy w szerokim zakresie mogą dowolnie rozdzielać kompetencje pomiędzy organy spółki, przy poszanowaniu jednak reguły odrębności kapitału od bieżącego zarządzania spółką. Podobnie kompetencje te rozdzielone są w prostej spółce akcyjnej,

[58] Patrz szerzej A. Kidyba, M. Dumkiewicz, *Komentarz aktualizowany do art. 1–300 Kodeksu spółek handlowych*, dz. cyt.

jak i spółce akcyjnej. Zważywszy na powyższe, wydaje się, że jeżeli umowa spółki bądź inny akt wewnętrzny nie stanowi inaczej, decyzja o powołaniu i odwołaniu redaktora naczelnego należeć będzie do zarządu takich spółek.

8. Podsumowanie

Reasumując powyższe rozważania, warto odwołać się do poglądu Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyrażonego w wyroku z 10 kwietnia 2013 r.[59], w którym podkreślono, iż

> z treści art. 7 ust. 2 pkt 7 oraz art. 25 ust. 1 i 4 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe wynika, że redaktor naczelny posiada uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji i nią kieruje. Jest też osobą odpowiedzialną za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych. Redaktor naczelny, z jednej strony, zawsze może wpłynąć na ukazanie się i kształt każdej publikacji, a z drugiej strony, obowiązany jest wprowadzić w redakcji takie standardy, procedury i system kontroli przestrzegania prawa oraz zasad etyki zawodowej, by do publikacji bezprawnych nie dochodziło. Uchybiając tym ogólnym i szczególnym obowiązkom, musi się liczyć z odpowiedzialnością prawną. Uzasadnia to skonstruowanie, według zasad logicznego rozumowania, domniemania faktycznego, że redaktor naczelny, ze względu na posiadany zakres kompetencji, jest osobą, która spowodowała opublikowanie materiału prasowego[60].

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Barzycka-Banaszczyk M., *Prawo pracy. Komentarz*, Warszawa 1998.

[59] Wyrok SA w Warszawie z 10 kwietnia 2013 r. sygn. akt VI ACa 1347/12.
[60] Tamże.

Chajewska A., Cichońska A., Matusiak I., Orlik K. (red.), *Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, Warszawa 2017.
Dobosz I., *Prawo prasowe*, Warszawa 2011.
Drozdowicz K., *Komentarz do art. 25*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, M. Zaremba (red.), K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, Warszawa 2018.
Dumkiewicz M., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2020.
Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.
Florek L., Zieliński T., *Prawo pracy*, Warszawa 2000.
Gersdorf M., Rączka K., Skoczyński J., *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2000.
Iwulski J., Sanetra W., *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2000.
Jara Z., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2022.
Kidyba A., Dumkiewicz M., *Komentarz aktualizowany do art. 1–300 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el. 2022.
Kolasiński K., *Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych*, Toruń 1997.
Kononiuk T., Michalski B., *Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998.
Kononiuk, *Przejrzystość w polskich mediach (redaktor – wydawca – właściciel)*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego" 1996, nr 10.
Kosmus B., Kuczyński G. (red.), *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2018.
Kubot Z., *Umowy o pracę z członkami zarządu spółek kapitałowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1995, nr 1.
Muszalski W., *Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 29 lipca 1991 r., III Acr 79/91*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 1993, nr 1 (15).
Salwa Z., *Kodeks pracy. Komentarz*, Bydgoszcz 1998.
Sieńczyło-Chlabicz J. (red.), *Prawo mediów*, Warszawa 2013.
Skorupa P., *Podstawy prawne zatrudnienia członków zarządu w spółkach kapitałowych*, „Prawo Spółek" 1998, nr 5 (18).
Skrzypczak J., *Powołanie i odwołanie redaktora naczelnego*, „Studia Medioznawcze" 2001, nr 3 (4).
Sobczak J., *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Polskie prawo prasowe*, Poznań 1993.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
Sobczak J., *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999.
Sojka T.A., Łój B., *Kodeks pracy*, Zielona Góra 1996.
Sołtysiński S. (red.), *Prawo spółek kapitałowych*, t. 17B, *System Prawa Prywatnego,* Warszawa 2016.
Redaktor naczelny [hasło], [w:] *Wielka Encyklopedia Prawa*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2016.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 19 marca 1998 r. sygn. akt IPKN 570/97.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 17 grudnia 1997 r. sygn. akt I ACa 869/97.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 28 listopada 2014 r. sygn. akt I ACa 842/14, LEX nr 1649333.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 29 listopada 2016 r. sygn. VI ACa 1540/16, LEX nr 2233027.
Wyrok SA w Warszawie z dnia 10 kwietnia 2013 r. sygn. akt VI ACa 1347/12.

Sąd Administracyjny

Wyrok NSA z dnia 29 listopada 2016 r. sygn. akt II OSK 477/15.
Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 15 października 2014 r. sygn. akt IV SA/Gl 29/14, LEX nr 1647688.
Wyrok WSA w Warszawie z dnia 9 stycznia 2015 r. sygn. akt II SAB/Wa 958/14.

dr hab. Wojciech Lis, prof. KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Obowiązek realizowania linii programowej redakcji

1. Wprowadzenie

Podstawowym zadaniem prasy jest rzetelne informowanie, zapewnienie jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej[1]. Gwarancją wywiązywania się z tych zadań jest wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, korzystających z wolności wypowiedzi, która stanowi probierz demokracji. W pluralistycznym społeczeństwie realizacja tych podstawowych zadań prasy determinowana jest także przez sposób postrzegania, oceniania i przedstawiania rzeczywistości wyznaczony przez linię programową redakcji, określającej politykę programową redakcji, a jednocześnie zapewniającej możliwość wyróżnienia się spośród innych obecnych na rynku prasowym tytułów. Linia programowa charakteryzuje czasopismo, nadaje mu tożsamość aksjologiczną i pozwala skupić wokół niego osoby podzielające prezentowane poglądy i system wartości oraz sposób postrzegania i przedstawiania rzeczywistości. W końcu to przedsięwzięcie biznesowe, o jednoznacznie komercyjnym celu. Wobec tego dochodzi do konfrontowania się wolności wypowiedzi oraz wolności działalności gospodarczej. To generuje kolejne problemy, wśród których szczególnie istotne jest zagadnienie niezależności zatrudnionych lub współpracujących z prasą dziennikarzy, którzy muszą uwzględniać preferencje dysponentów mediów, jeżeli tylko te zostały ujęte w ramy linii programowej i są im znane.

[1] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

2. Pojęcie linii programowej

Linia programowa określa cele i założenia ideowe, którymi ma kierować się redakcja i które determinują działalność zatrudnionych czy współpracujących z nią dziennikarzy. Ma wpływ na sposób referowania wydarzeń, przedstawiania osób, formułowania opinii, prowadzenia debaty publicznej. Linia programowa zakłada wierność określonym przekonaniom i niechęć do promowania innych. Przy czym nie chodzi tu wyłącznie o przekonania czy sympatie polityczne, gdyż pojęcie linii programowej ma znacznie szerszy kontekst ideologiczny. Dzięki niej wiadomo, jaki jest profil światopoglądowy danej redakcji i przez pryzmat jakich wartości przedstawiają i komentują rzeczywistość zatrudnieni czy współpracujący z nią dziennikarze. Należy podkreślić, że linia programowa nie modyfikuje ani zadań prasy, ani obowiązków dziennikarskich, ale nakazuje realizować je przez pryzmat określonego profilu światopoglądowego. Dzięki temu na rynku prasowym możliwe jest prezentowanie pełnej gamy istniejących w społeczeństwie poglądów, a w konsekwencji zapewnienie pluralizmu informacyjnego.

Linia programowa, by stała się wiążąca dla dziennikarzy, powinna zostać zdefiniowana i skodyfikowana w formę regulaminu bądź statutu redakcji albo jakiegokolwiek innego dokumentu obowiązującego w danej redakcji określającego reguły postępowania, do których dziennikarz ma się stosować. Obowiązek realizowania linii programowej redakcji determinuje działalność dziennikarzy, którzy zmuszeni są do przedstawiania podejmowanych tematów w ściśle określony sposób, uwarunkowany wymaganiami wynikającymi z preferencji ideowych wyrażonych w linii programowej[2]. W przypadku kiedy dziennikarz odstępuje od linii programowej i dopuszcza się działań naruszających wynikające z niej zasady, to naraża się na poważne konsekwencje, włącznie z możliwością zakończenia współpracy z daną redakcją. Z kolei użytkownicy mediów odczytują linię programową poprzez lekturę konkretnych publikacji. Analiza ich zawartości treściowej pozwala na zidentyfikowanie eksponowanych bądź pominiętych informacji, treści dyskusji toczonych wokół

[2] W. Lis, *Komentarz do art. 10*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, Warszawa 2012, s. 204.

tych informacji oraz wsparcia lub braku wsparcia określonych dążeń[3]. Mogą ją sobie określić, badając prezentowany system wartości i ocen, stosunek do podejmowanych tematów, sposób ich przedstawiania i komentowania. O linii programowej redakcji przesądzają redaktor naczelny i kolegium redakcyjne, odpowiedzialni za całokształt działalności redakcji, którzy jednak nie mają w tym zakresie pełnej autonomii, ponieważ muszą uwzględniać preferencje i oczekiwania właściciela danego medium.

3. Normatywny charakter linii programowej

Pojęcie linii programowej pojawiło się w PRL-owskiej ustawie prasowej z 1984 r. (dalej: pr. pras.) i funkcjonowało przez 34 lata. Miała ona istotny wpływ na praktykę redakcyjną, wykonywanie dziennikarskich obowiązków zawodowych oraz relacje pomiędzy dziennikarzami a właścicielami mediów[4]. Postanowienia dotyczące linii programowej zostały pomieszczone w art. 10 pr. pras., według którego

> 1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa.
> 2. Dziennikarz, w ramach stosunku pracy, ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji.
> 3. Działalność dziennikarza sprzeczna z ust. 2 stanowi naruszenie obowiązku pracowniczego.

Ze względu na charakter ustroju państwa i strukturę właścicielską mediów nietrudno zauważyć, że art. 10 pr. pras. stanowił instrument dyscyplinowania

[3] W. Furman, *Pojęcie linii redakcyjnej oraz poszukiwanie jej obrazu w polskiej opinii publicznej i czasopiśmie branżowym w 2017 roku*, „Polityka i Społeczeństwo" 2018, nr 3, s. 88.

[4] T. Mielczarek, *Prawne i praktyczne uwarunkowania realizacji redakcyjnej linii programowej*, „Polityka i Społeczeństwo" 2019, nr 1, s. 115.

dziennikarzy do przedstawiania rzeczywistości w sposób zgodny z wolą politycznych decydentów.

Po zmianie ustroju państwa, kiedy w pełni zaczęły działać mechanizmy rynkowe, decydujący głos w sprawie linii programowej zyskali właściciele mediów. W przypadku podmiotów prywatnych kierowano się przede wszystkim kryterium zysku, co w praktyce oznaczało unikanie otwartej konfrontacji z każdą władzą niezależnie od jej orientacji politycznej. Wykorzystywanie prywatnych mediów dla realizowania dziennikarskich koncepcji ideowych i politycznych zazwyczaj kończyło się rozwiązywaniem umów o pracę, podziałami w zespołach redakcyjnych oraz różnego rodzaju manifestacjami niezadowolenia dziennikarzy. Podobne zjawiska można było zaobserwować także w mediach publicznych. Jednakże w odniesieniu do nich względy ekonomiczne miały drugorzędne znaczenie, przede wszystkim starano się, by media te reprezentowały poglądy sprawujących władzę, co oznaczało, że interesy odbiorców i misja publiczna z biegiem czasu traciły na znaczeniu[5].

Wynikający z art. 10 pr. pras. obowiązek realizowania linii programowej został usunięty z ustawy wskutek jej nowelizacji dokonanej w 2017 r., po trzech dekadach od rozpoczęcia procesu przekształceń ustrojowych. Wykreślenie z treści ustawy obowiązku realizowania linii programowej osłabiło ochronę tożsamości tytułu prasowego (prowadzonej stacji radiowej czy telewizyjnej) albo precyzyjniej – decydującego o wyborze danego medium wyobrażenia odbiorców co do takiej tożsamości[6]. Aktualnie obowiązek realizowania linii programowej co do treści materiałów prasowych wynika jedynie z pracowniczego obowiązku lojalności wobec pracodawcy i dbania o dobro zakładu pracy oraz postanowień umowy o pracę i regulaminów redakcyjnych[7]. Nowelizacja ustawy prasowej nie wyeliminowała jednak wszystkich przepisów odnoszących się do linii programowej. Odwołanie do linii programowej pozostawiono w treści art. 3 pr. pras., dotyczącego zakazu ograniczania rozpowszechniania prasy z powodu linii programowej, oraz w treści art. 36 ust. 4 pr. pras., dotyczącego publikacji ogłoszeń i reklam. Stosownie

[5] Tamże, s. 125.

[6] M. Zaremba, *Komentarz do art. 10*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 60.

[7] Wyrok SN z 2 marca 2011 r. sygn. akt II PK 204/10, LEX nr 817517; wyrok SN z 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt II PK 158/14, LEX nr 1681881.

do art. 3 pr. pras. „Pracownik poligrafii oraz kolportażu nie może ograniczać ani w jakikolwiek inny sposób utrudniać drukowania i nabywania przyjętych przez przedsiębiorstwo do druku i rozpowszechniania dzienników, czasopism lub innych publikacji prasowych z powodu ich linii programowej albo treści". Z kolei zgodnie z art. 36 ust. 4 pr. pras. „Wydawca i redaktor mają prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową bądź charakterem publikacji". Tym samym obowiązek realizowania linii programowej został sprowadzony wyłącznie do zamieszczania materiałów pochodzących spoza redakcji oraz do eliminowania zachowań ograniczających drukowanie lub kolportaż określonych przyjętych do druku i rozpowszechniania materiałów prasowych.

4. Zakaz ograniczania rozpowszechniania prasy

Przepis art. 3 pr. pras. ma zapobiegać ograniczaniu wolności prasy przez utrudnianie bądź uniemożliwianie dostępu do niej przez osoby, które technicznie tworzą (drukują), pakują lub transportują egzemplarze prasy przeznaczonej do rozpowszechnienia[8]. Adresatem zakazu wynikającego z art. 3 pr. pras. są bowiem pracownicy poligrafii oraz kolportażu. Jednakże zakres podmiotowy art. 3 pr. pras. jest znacznie szerszy niż wynika to z jego literalnej treści. Ograniczenie się wyłącznie do literalnego odczytania treści art. 3 pr. pras. prowadziłoby do absurdalnych wniosków – osobę zatrudnioną w drukarni na podstawie umowy o pracę obowiązywałby zakaz utrudniania druku, a tę samą osobę, gdyby podjęła własną działalność gospodarczą i wykonywała te same czynności w tej samej drukarni tyle tylko, że na podstawie umowy cywilnoprawnej, zakaz by nie obowiązywał. Równie absurdalna interpretacja odnosiłaby się do właściciela drukarni czy członka zarządu drukarni zorganizowanej w formie spółki prawa handlowego, których zakaz z art. 3 pr. pras. nie obowiązywałby, ale pracowników należących do ich drukarni już tak. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do pracowników kolportażu.

[8] E. Ferenc-Szydełko, *Komentarz do art. 3*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.

Przyjęcie wąskiego rozumienia wyrażenia „pracownik poligrafii oraz kolportażu" prowadziłoby więc do nieuzasadnionego ograniczenia praktycznego zastosowania przepisu. W praktyce bowiem największe ograniczenia w zakresie umożliwienia dostępu prasy dla odbiorców stosowane są przez osoby decydujące o przyjęciu danej pozycji do druku czy rozpowszechniania, czyli przez kierownictwo przedsiębiorstw poligraficznych i kolportażowych. Wobec tego pojęcie pracowników poligrafii oraz kolportażu, użyte w treści przepisu, powinno być odnoszone do wszystkich przedsiębiorców trudniących się procesami wytwarzania druków i obejmować zarówno właścicieli drukarni/ przedsiębiorstw kolportażowych, osoby wchodzące w skład organów tych przedsiębiorstw, kadrę zarządzającą, jak również osoby w takich przedsiębiorstwach zatrudnione[9].

Działalność polegająca na drukowaniu i kolportowaniu poddana jest regułom rynku prasowego. Oznacza to, że nie każda drukarnia przyjmie zamówienie na druk gazety. Odmowa musi jednak mieć swoje podstawy – finansowe lub techniczno-organizacyjne (zbyt mała liczba pracowników, zbyt duża liczba zleceń uniemożliwiająca druk, odległe terminy realizacji zleceń, brak odpowiedniego sprzętu itd.). Udowodnienie, że odmowa przyjęcia do druku wynikała z przyczyn ekonomicznych lub technicznych, ciąży na podmiocie, który odmówił przyjęcia zamówienia na druk gazety. Odmowa taka ma bowiem swoje konsekwencje wyrażone w normie art. 49 pr. pras., zgodnie z którym, kto narusza przepisy art. 3 pr. pras., podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. Ze względu na to, że nie wskazano górnych granic tego występku, uznaje się, że ustawodawca wyznacza tę granicę zgodnie z kodeksem karnym. W przypadku przestępstwa wskazanego w art. 49 pr. pras. to na oskarżycielu będzie zatem ciążył dowód, że została naruszona dyspozycja art. 3 pr. pras., czyli że ze względu na linię programową albo treść dzienników, czasopism lub innych publikacji prasowych nastąpiło ograniczenie lub utrudnienie drukowania, nabywania i rozpowszechniania[10]. Odpowiedzialności podlega także każdy pracownik poligrafii, który opóźnia druk przyjętego do druku tytułu prasowego albo wręcz odmawia uczestniczenia w procesie drukowania. Znamiona tego występku wyczerpuje również pracownik kolportażu

[9] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 183.

[10] M. Brzozowska-Pasieka, *Komentarz do art. 3, punkt 1*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński. J. Pasieka, Warszawa 2013.

odmawiający rozpowszechniania tytułu prasowego przyjętego przez podmiot gospodarczy, którego jest on pracownikiem, do dystrybucji, ukrywający go przed nabywcami, opóźniający rozpowszechnianie. Odpowiedzialność poniesie także podmiot kierujący jednostką gospodarczą zajmującą się kolportażem, niezależnie od formy własności takiej jednostki[11]. Kolporterem jest również operator sieci kablowej, który rozpowszechnia za jej pomocą programy nadawców, wykonuje więc czynności techniczne umożliwiające odbiór programów przez użytkowników końcowych. Przepis art. 4 ust. 8 ustawy medialnej przewiduje formę „wtórnego rozpowszechniania" uprzednio przejętego, rozpowszechnionego programu, którym jest rozprowadzanie programu w sieci kablowej[12].

Na marginesie należy dodać, że sformułowanie art. 3 pr. pras. nie jest zbyt ścisłe. Zastosowanie spójnika „i" między słowami „drukowania" i „nabywania" zamiast spójnika łączącego rozwiązania alternatywne w postaci „lub", „albo" czy „bądź" może niesłusznie sugerować, że wolą ustawodawcy było zapobieganie tylko takim sytuacjom, kiedy następuje jednocześnie odmowa lub utrudnianie druku i kolportażu. Wniosek taki byłby jednak błędny, zważając, że w warunkach polskich regułą jest oddzielenie druku od rozpowszechniania prasy. Tymczasem art. 3 pr. pras. ma zapobiegać faktycznemu ograniczaniu wolności prasy przez uniemożliwianie jej druku lub rozpowszechniania[13].

Wątpliwości budzi także sposób redakcji art. 3 pr. pras., który może sugerować, że dotyczy jedynie utrudniania druku i kolportażu prasy po zawarciu umowy z drukarnią i kolporterem; taką interpretację nasuwa zawarty w jego treści zwrot „przyjętych przez przedsiębiorstwo" do druku i rozpowszechniania. Ze sposobu sformułowania art. 3 pr. pras. wynikałoby również, że wynikający z niego zakaz jest skierowany wyłącznie do „pracowników" przedsiębiorstw poligraficznych i kolportażowych, dopuszczających się aktów sabotażu polegających na podejmowaniu różnorakich działań mających uniemożliwić wydrukowanie lub rozkolportowanie określonych materiałów

[11] J. Sobczak, *Komentarz do art. 3, punkt 2*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

[12] A. Augustyniak, *Komentarz do art. 3, punkt 7*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. P. Kuczyński, Warszawa 2018.

[13] J. Sobczak, *Komentarz do art. 3, punkt 1*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

prasowych. Takie rozumienie treści przepisu prowadziłoby do tego, że zakres jego zastosowania byłby marginalny. Po pierwsze, po zawarciu umowy do skutków jej niewykonania lub wadliwego wykonania zastosowanie mają przepisy kodeksu cywilnego dotyczące umowy o dzieło (druk) lub o świadczenie usług (kolportaż). W tym zakresie przepis art. 3 pr. pras. nie wnosiłby żadnej wartości dodanej, a więc byłby zbędny. Po drugie, akty sabotażu ze strony pracowników nie były aż tak doniosłym problemem, aby konieczne było umieszczanie przez ustawodawcę przepisu ich dotyczącego w ustawie prawo prasowe[14].

Przepis art. 3 pr. pras. znajduje zastosowanie do radia i telewizji, na co wskazuje art. 3 ustawy o radiofonii i telewizji[15] (dalej: u.r.tv.), zgodnie z którym do tych mediów stosuje się przepisy prawa prasowego, o ile ustawa medialna nie stanowi inaczej. Poza tym przepis art. 3 pr. pras. będzie stosowany do stron internetowych. Za takim ujęciem przemawia przede wszystkim ogromne znaczenie przekazu internetowego dla tzw. społeczeństwa informacyjnego. Skoro *ratio legis* tego unormowania jest urzeczywistnienie wolności prasy (i wyrażającej się w prasie wolności wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji), to nie można stosować zawężającej jego wykładni i wyłączać z zakresu zastosowania art. 3 pr. pras. stron internetowych. Adresatem zakazu jest zatem każdy podmiot transmitujący dane, udostępniający zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych, zapewniający dostęp do sieci, czyli każdy podmiot, który uczestniczy w technicznym aspekcie umieszczania treści w Internecie[16].

5. Zamieszczanie w prasie ogłoszeń i reklam

Do linii programowej odnosi się także art. 36 ust. 4 pr. pras., który przyznaje wydawcy i redaktorowi prawo odmowy zamieszczenia ogłoszenia i reklamy sprzecznej z linią programową bądź charakterem publikacj, przy czym pojęcie

[14] A. Augustyniak, *Komentarz do art. 3, punkt 1*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. P. Kuczyński, Warszawa 2018.

[15] Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1722.

[16] A. Augustyniak, *Komentarz do art. 3, punkt 8*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. P. Kuczyński, Warszawa 2018.

charakteru publikacji, podobnie jak pojęcie linii programowej, nie posiada definicji legalnej. W doktrynie pod pojęciem charakteru publikacji rozumie się styl prezentowanych wypowiedzi, na przykład satyryczny, naukowy, artystyczny, dydaktyczny, bądź specyfikę treści determinowaną grupą odbiorców, na przykład wypowiedzi skierowane do dzieci, lekarzy, działkowców, prawników itd. Dodaje się do tego sposób redagowania i prezentowania treści. Wszystkie te kryteria powinny być stosowane łącznie[17]. Charakter publikacji decyduje o charakterze czasopisma, które natomiast można określić przez krąg czytelników, do których jest skierowane, ewentualnie przez sposób i formę redagowania materiałów prasowych[18].

Uprawnienie wydawcy i redaktora odnosi się do ogłoszeń i reklam tak odpłatnych, jak nieodpłatnych, chociaż te ostatnie, ze względu na komercyjny charakter działalności prasowej, będą traktowane na zasadzie wyjątku od odpłatności zamieszczanych w prasie ogłoszeń i reklam. Nadaje się im potoczne znaczenie. Celem ogłoszenia jest poinformowanie odbiorcy o określonym wydarzeniu, stanie rzeczy, natomiast celem reklamy jest próba skłonienia odbiorcy do nabycia danego towaru lub usługi, ewentualnie wykonania określonych czynności lub zaniechania takich czynności. Ogłoszenie ma więc charakter bardziej obiektywny, natomiast reklama jednoznacznie perswazyjny, oprócz informacji o towarze lub usłudze zawiera zachętę do ich nabycia.

Ogłoszenie to niebędąca reklamą wypowiedź o dowolnej treści, dowolnym przeznaczeniu, zmierzająca do rozpropagowania określonego przekazu, a niekiedy osiągnięcia przez upublicznienie tego przekazu dalej idących celów (ogłoszenie drobne, dotyczące sprzedaży rzeczy używanych przez indywidualnych posiadaczy, naukowe, dydaktyczne, polityczne, społeczne, towarzyskie, artystyczne, moralizatorskie, polemiczne, okolicznościowe – gratulacje, nekrologi itd.). Mogą być to także cele gospodarcze, ale nie ukierunkowane na perswazję, na przykład ogłoszenie o otwartym naborze pracowników, o zmianie siedziby przedsiębiorcy, o uruchomieniu programu lojalnościowego, wezwanie klientów do serwisów celem usunięcia

[17] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 798; E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 188.

[18] P. Wiśniewski, *Komentarz do art. 36*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, Warszawa 2012, s. 531.

wykrytej wady produktu itd.[19] Natomiast reklama jest wypowiedzią zmierzającą do promowania przez określony podmiot pożądanych przez niego postaw i zachowań uczestników rynku. Ma z reguły charakter komercyjny i zmierza do wsparcia sprzedaży oferowanych towarów i usług. Na potrzeby tego opracowania można przyjąć, zgodnie z art. 4 pkt 17 u.r.tv., że reklamą jest przekaz handlowy, pochodzący od podmiotu publicznego lub prywatnego, w związku z jego działalnością gospodarczą lub zawodową, zmierzający do promocji sprzedaży lub odpłatnego korzystania z towarów lub usług; reklamą jest także autopromocja. Reklamą są również przekazy mające na celu zdobycie poparcia dla określonych spraw lub idei, ewentualnie jakiegokolwiek innego efektu pożądanego przez reklamodawcę. Warunkiem uznania takich przekazów za reklamę jest ich odpłatny charakter.

Ogłoszenia i reklamy stanowią materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras.[20], jednakże nie mają charakteru materiału redakcyjnego, co oznacza, że nie są materiałem redakcyjnym stworzonym przez redakcję czy realizującym funkcję informacyjną prasy. Wobec tego muszą być wyodrębnione od reszty materiału prasowego w sposób niebudzący wątpliwości, iż nie stanowią one materiału redakcyjnego, i odpowiednio oznaczone jako ogłoszenie, reklama, artykuł sponsorowany, przekaz handlowy itd. Jedynym wymogiem, jaki odnosi się do ogłoszeń i reklam, jest zgodność z prawem i zasadami współżycia społecznego. Jest to wymóg obligatoryjny, który nakazuje odmowę publikacji ogłoszenia lub reklamy. W pozostałym zakresie, kiedy treść lub forma ogłoszenia i reklamy jest sprzeczna z linią programową bądź charakterem publikacji, zamieszczenie bądź odmowa ich zamieszczenia zależy od uznania wydawcy i redaktora.

Za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z powyższymi wymogami ani wydawca, ani redaktor nie ponoszą odpowiedzialności (art. 42 ust. 2 pr. pras.). Oznacza to, że ogłoszenia i reklamy podlegają weryfikacji pod kątem zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego dokonywanej przez wydawcę i redaktora przed zamieszczeniem ich w czasopiśmie. *A contrario*,

[19] E. Nowińska, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008, s. 312–314.

[20] Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pras. materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa.

dopuszczenie do opublikowania ogłoszenia i reklamy sprzecznej z prawem lub zasadami współżycia społecznego spowoduje odpowiedzialność wydawcy i redaktora.

> Reklamodawca ponosi pełną odpowiedzialność za treść ogłoszenia, natomiast wydawca odpowiada wówczas, kiedy zamieści takie ogłoszenie, chociaż przy dołożeniu należytej staranności mógł był stwierdzić jego bezprawny charakter. W sytuacji, kiedy wydawca z należytą starannością zbada, czy dane ogłoszenie nie sprzeciwia się prawu bądź zasadom współżycia społecznego, i mimo tej staranności nie zdoła ujawnić takiej sprzeczności, która jednak później zostanie stwierdzona, należy przyjąć, że opublikował ogłoszenie czy reklamę zgodnie art. 36 pr.pr. To zaś uzasadnia wyłączenie jego odpowiedzialności cywilnej na podstawie art. 42 ust. 2 pr.pr. Wyłączenie to odnosić się będzie także do przewidzianej w art. 23 w zw. z art. 24 § 1 Kodeksu cywilnego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, spowodowane opublikowaniem anonsu[21].

Istotna jest zatem staranna ocena treści ogłoszenia. Wydawca nie jest natomiast obarczony obowiązkiem prowadzenia dochodzenia mającego na celu ustalenie nieznanych mu okoliczności na użytek stwierdzenia istnienia potencjalnych zagrożeń. Stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych dokonuje się przy użyciu kryteriów obiektywnych. Wydawca ma ograniczoną możliwość sprawdzenia prawdziwości i rzetelności treści ogłoszenia, a także odkodowania ukrytych zamiarów ogłoszeniodawcy. Dlatego odpowiada za własne postępowanie w granicach swoich możliwości i staranności, niezależnie od odpowiedzialności ogłoszeniodawcy za treść ogłoszenia[22].

> Z praktycznego punktu widzenia będzie możliwe jedynie dokonanie wstępnej oceny z punktu widzenia przestrzegania ogólnych, łatwo sprawdzalnych zasad prawnych, takich jak zakaz reklamy napojów alkoholowych, ograniczenie reklamy leków, zakaz pornografii itd. Dlatego pracownicy

[21] Wyrok SN z 8 stycznia 2004 r. sygn. akt I CK 40/03, LEX nr 560838.
[22] Wyrok SN z 15 lipca 2004 r. sygn. akt V CK 675/03, LEX nr 111728.

działów reklamy i ogłoszeń winni wykazywać pewną orientację w zakresie odpowiednich norm prawnych[23].

6. Kontrowersje związane z realizacją linii programowej

Możliwość odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, których treść lub forma jest sprzeczna z linią programową bądź charakterem publikacji, jest konsekwencją zasady wolności działalności gospodarczej i swobody zawierania umów. Wydawca jest przede wszystkim przedsiębiorcą kierującym się zasadami rynku, zatem kalkuluje, czy zamieszczenie danego ogłoszenia i reklamy będzie zgodne z jego interesem gospodarczym. Nie każde bowiem ogłoszenie czy reklama, chociażby nawet sowicie opłacone, w perspektywie czasu przyniosą mu korzyść. Ogłoszenia i reklamy, które godzą w linię programową, które są sprzeczne z charakterem publikacji, powodują, że w ocenie czytelników dziennik, czasopismo lub inne publikacje prasowe tracą swoją wiarygodność jako niespójne albo wręcz nieobliczalne w koncepcji i programie. Wydawca i redaktor mogą więc odmówić zamieszczenia takiego ogłoszenia i reklamy bez obowiązku prawnego uzasadniania odmowy publikacji takich materiałów[24].

Według przeciwnego stanowiska powoływanie się na linię programową dla uzasadnienia odmowy zamieszczenia ogłoszenia i reklamy ma charakter dyskryminacyjny. Przywołuje się art. 54 Konstytucji RP[25], który zapewnia każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, wprowadza zakaz cenzury prewencyjnej i koncesjonowania prasy. Zestawienie tych gwarancji z treścią art. 22 Konstytucji RP uwidacznia konflikt dwóch wartości – wolności wypowiedzi i wolności działalności gospodarczej. Za przyznaniem priorytetu wolności wypowiedzi przemawia fakt, że prasa nie jest pomyślana jako zwyczajne przedsiębiorstwa

[23] I. Dobosz, *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2006, s. 168, 169.

[24] E. Ferenc-Szydełko, *Komentarz do art. 36, punkt 4*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.

[25] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

branży reklamowej, działające wyłącznie dla zysku. Wskazują na to obowiązki i zadania prasy, jakimi są: obowiązek informowania obywateli, tworzenia płaszczyzny wymiany poglądów, informacji, generalnie służenia społeczeństwu w sferze informacyjnej. Realizacji tych obowiązków i zadań służą przyznane prasie przywileje (m.in. art. 4 pr. pras. – obowiązek udzielenia informacji prasie, art. 11 pr. pras. – prawo do uzyskania informacji, art. 15 pr. pras. – tajemnica dziennikarska, art. 41 pr. pras. – ochrona krytyki, satyry i karykatury). Wszystkie są uzasadnione wyłącznie specjalną i ważną misją prasy, jej służebną rolą wobec społeczeństwa. Prasa jest najważniejszym forum komunikacji społecznej, a także instytucją zaufania publicznego. W tym kontekście należy postrzegać obowiązek publikowania, co do zasady, wszystkich ogłoszeń i reklam. Takie rozwiązanie jest wręcz instrumentem zapewnienia wolności konkurencji i uniemożliwia swoiste zmowy monopolistyczne, polegające na „wypchnięciu przedsiębiorcy" z rynku reklam. Uproszczeniem byłoby zresztą sprowadzanie roli ogłoszeń i reklam wyłącznie do płaszczyzny merkantylnej. Istnieje przecież tzw. reklama społeczna, akcje edukacyjne czy charytatywne, realizowane nie inaczej niż poprzez ogłoszenia i reklamy. Wobec tego uznanie przymusowości opublikowania ogłoszenia i reklamy co do zasady jest więc aksjologicznie uzasadnione[26].

Ze względu na zapewnienie ochrony i urzeczywistnienia przez prasę wolności wypowiedzi postuluje się przyjęcie obowiązku zawarcia umowy o druk i kolportaż dzienników, czasopism lub innych publikacji prasowych. Po pierwsze, jedynie interpretacja, zgodnie z którą przedsiębiorcy nie mogą odmawiać zawarcia umowy z przyczyn programowo-treściowych, pozwoli na urzeczywistnienie wolności rozpowszechniania poglądów i informacji oraz wolności prasy. Po drugie, ograniczenie wolności działalności gospodarczej pozostaje w zgodzie z art. 22 Konstytucji RP, który dopuszcza ograniczenie wolności działalności gospodarczej w drodze ustawy ze względu na ważny interes publiczny. To, że ważnym interesem publicznym jest zapewnienie prasie dostępu do społeczeństwa, nie powinno budzić kontrowersji. Dostęp ten następuje poprzez druk i kolportaż prasy drukowanej, nadawanie programów radiowych i telewizyjnych, umieszczanie informacji na stronach

[26] B. Kosmus, *Komentarz do art. 36*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. G. Kuczyński, Warszawa 2018.

internetowych itd. Niemniej jednak prowadzi to do konfliktu dwóch konstytucyjnie chronionych wartości – wolności wypowiedzi, która w istotnym zakresie realizuje się dzięki prasie, oraz wolności działalności gospodarczej. Prasa jest tutaj nośnikiem informacji, forum prowadzenia debaty publicznej. Rangę wolności wypowiedzi i urzeczywistniającej ją wolności prasy podkreśla zakaz cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu oraz koncesjonowania prasy. Zwraca się uwagę na to, że umożliwienie przedsiębiorcom poligraficznym i kolportażowym całkowicie dowolnego decydowania o rodzaju publikacji przyjmowanych do druku spowodowałoby istotne ograniczenie tych wolności poprzez eliminowanie z rynku poglądów kontrowersyjnych czy niepopularnych. Podmiot propagujący poglądy sprzeczne z zapatrywaniami przedsiębiorcy poligraficznego lub kolportażowego nie miałby szansy dotarcia z nimi do społeczeństwa, albowiem spotykałby się z odmową przyjęcia ich do druku. Jeszcze większe możliwości eliminowania materiału prasowego z rynku miałby przedsiębiorca kolportażowy dystrybuujący prasę do punktów sprzedaży detalicznej. Przyjęcie obowiązku zawarcia umowy o druk i kolportaż stanowi zatem ważki element gwarantujący utrzymanie konkurencji na rynku. Samo ustanowienie zasady wolności prasy byłoby tylko niewiele znaczącą deklaracją, gdyby ustawodawca nie przewidział środków pozwalających na ich urzeczywistnienie. Uznanie przymusu zawarcia umowy, w sytuacji gdy jedynym elementem powodującym odmowę kontraktowania jest linia programowa lub treść publikacji, przeciwdziała dyskryminacji i cenzurze, przyczynia się do urzeczywistnienia swobodnej wymiany myśli i informacji[27].

Uzasadnionymi przyczynami odmowy przyjęcia materiału prasowego do druku i kolportażu będą wyłącznie: przeciążenie przedsiębiorcy zleceniami, brak porozumienia między stronami odnośnie do warunków czasowych realizacji zlecenia, brak technicznych możliwości spełnienia wymagań zlecającego dotyczących druku czy kolportażu, choroba przedsiębiorcy powodująca konieczność czasowego wstrzymania pracy, brak porozumienia odnośnie do finansowych warunków zawarcia umowy. Przedsiębiorca powinien proponować zawarcie umowy na normalnie stosowanych przez niego warunkach finansowych, nawet wówczas, jeżeli są one wyższe niż średnie ceny rynkowe.

[27] A. Augustyniak, *Komentarz do art. 3, punkt 12*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. P. Kuczyński, Warszawa 2018.

Decydujące jest tu to, czy warunki te są standardowo stosowane także do innych usługobiorców. W takiej sytuacji niezawarcie umowy wynikające z nieosiągnięcia konsensusu co do ceny pozostaje poza zakresem przepisu art. 3 pr. pras. i jako takie nie może zostać uznane za dyskryminujące. Żądanie wydawcy nieodpłatnego wykonania zlecenia czy też wykonania go na warunkach odbiegających od stawek rynkowych stanowi więc uzasadnioną podstawę odmowy kontraktowania[28].

Wydaje się, że rozumowanie oparte na obowiązku kontraktowania dostarczanych prasie ogłoszeń i reklam ze względu na ochronę wolności wypowiedzi i wolności prasy jest zbyt daleko idące z kilku powodów. W państwie demokratycznym zagwarantowany jest pluralizm informacyjny, z którego wynika możliwość tworzenia i działania redakcji zróżnicowanych pod względem programowym. Pozwala to na prezentowanie całego wachlarza istniejących w społeczeństwie poglądów bez ryzyka, że któreś zostaną pominięte. W tym sensie wolność prasy jest miernikiem poziomu demokratyzacji stosunków społecznych. Zmuszanie przedsiębiorców medialnych do przyjmowania wszystkich ogłoszeń i reklam absolutyzuje zasadę wolności wypowiedzi. Przyjmując takie założenie, przepis art. 36 ust. 4 pr. pras. straciłby sens, stałby się bezprzedmiotowy. Tymczasem żadna wolność nie ma charakteru bezwzględnego, na co w aspekcie normatywnym wskazuje ogólna klauzula limitacyjna wyrażona w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Nie sposób zatem przyjąć, że powoływanie się na wolność wypowiedzi miałoby oznaczać bezkrytyczne przyjmowanie przez prasę wszystkiego, co zostanie jej dostarczone, zwłaszcza kiedy materiały te mają charakter ogłoszeń i reklam. Tak też wolność tę rozumie prawodawca, skoro decyzję o przyjęciu ogłoszeń i reklam pozostawia prasie, stwierdzając jednoznacznie, że „Prasa może [nie musi – W.L.] zamieszczać odpłatne ogłoszenia i reklamy" (art. 36 ust. 1 pr. pras.). Przepis ów przewiduje zaledwie dozwolenie, a nie obowiązek publikacji odpłatnych ogłoszeń i reklam. Wynika stąd, że decyzja o przyjęciu lub odmowie odpłatnych ogłoszeń i reklam zależy wyłącznie od wydawcy i redaktora. Ci muszą je odrzucić, kiedy ogłoszenia i reklamy będą sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego. W przypadku kiedy treść lub forma ogłoszenia i reklamy będzie sprzeczna z linią programową bądź charakterem publikacji ich zamieszczenie zależy

[28] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 183.

wyłącznie od uznania wydawcy i redaktora. Jedyny wyjątek dotyczy urzędowych komunikatów i ogłoszeń. Wynika stąd, że gdyby prawodawca widział potrzebę zobowiązania prasy do zamieszczania wszystkich ogłoszeń i reklam, to postanowienie takie zawarłby w ustawie prasowej, tak właśnie, jak uczynił to w przypadku obowiązku publikacji urzędowych komunikatów i ogłoszeń[29]. Jeżeli tego nie uczynił, to stosowanie kreatywnej wykładni przepisów i nadawanie im treści, których one nie zawierają, nie tylko godzi w pewność prawa, ale też ogranicza samodzielność przedsiębiorców medialnych. W tym sensie przepis art. 36 ust. 2 i 4 pr. pras. chroni prasę przed zarzutami naruszenia zakazu dyskryminacji[30]. Nie sposób zatem mówić o jakiejkolwiek dyskryminacji, ponieważ ta miałaby miejsce tylko wtedy, kiedy po stronie wydawcy czy redaktora istniałby obowiązek publikacji ogłoszeń i reklam. Natomiast „niezamieszczenie nadesłanych przez osoby prywatne artykułów, a tym bardziej ogłoszeń czy reklam, z przyczyn światopoglądowych czy politycznych nie jest bynajmniej dyskryminowaniem kogokolwiek i w żadnym razie nie ogranicza niczyjej swobody wypowiedzi"[31]. Na tym polega właśnie pluralizm informacyjny będący konsekwencją możliwości podejmowania i działania na rynku prasowym redakcji prezentujących różne, nierzadko sprzeczne ze sobą wizje rzeczywistości. Wobec tego nie sposób uznać, że odmowa publikacji ogłoszeń i reklam ogranicza wolność wypowiedzi. Możliwość działania wielu wydawców reprezentujących odmienne wizje rzeczywistości, gwarantująca pluralizm informacyjny, stanowi najlepszą gwarancję znalezienia wydawcy, który przyjmie ogłoszenia i reklamy, uznając je za zgodne z linią programową bądź charakterem swego medium. Nie każdy przecież musi chcieć publikować wszystkie ogłoszenia i reklamy, gdyż prowadziłoby to do uzależnienia wydawców od ogłoszeniodawców i reklamodawców, co stawiałoby wydawców

[29] Zgodnie z art. 34 i 35 pr. pras. obowiązek ów dotyczy komunikatów urzędowych pochodzących od naczelnych i centralnych organów państwowych; obwieszczeń, uchwał lub zarządzeń pochodzących od organów administracji rządowej w województwie; komunikatów przekazywanych przez organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego w zakresie sytuacji kryzysowych; prawomocnych wyroków sądu lub innych orzeczeń zawierających klauzulę o opublikowaniu; ogłoszeń sądu lub innego organu państwowego; listów gończych.

[30] Wyrok SN z 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 351/06, LEX nr 469993; wyrok SN z 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 376/06, LEX nr 303357.

[31] I. Dobosz, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 18.01.2007 r., I CSK 351/06*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2008, nr 4, poz. 44.

w znacznie gorszej sytuacji wobec pozostałych przedsiębiorców. Przyjęcie nakazu publikacji wszystkich dostarczanych prasie ogłoszeń i reklam stanowiłoby cenzurę pozytywną, podważałoby wolność wyboru publikowanych materiałów, godziłoby w pluralizm informacyjny, standaryzowałoby upowszechniane treści i pozbawiało rynek wydawniczy nadającej mu wyrazistości koniecznej różnorodności. Do tego należy dodać, że wolność działalności gospodarczej zakłada swobodny wybór kierunku jej rozwijania, określenia jej charakteru i celu, któremu ma służyć. Wynika stąd, że to przedsiębiorca medialny, kierując się najlepiej pojętym interesem swego przedsiębiorstwa, decyduje o tym, co chce, a czego nie chce publikować, kierując się przy tym niekoniecznie nawet względami komercyjnymi. Wszakże każdy przedsiębiorca medialny ma świadomość roli odgrywanej przez prasę w państwie demokratycznym. Narzucanie obowiązku zawarcia umowy zamieszczenia ogłoszenia i reklamy stanowiłoby przejaw sprzecznego z Konstytucją RP ograniczenia wolności działalności gospodarczej. W przypadku działalności prasowej podmiotów prywatnych cel komercyjny będzie jednocześnie związany z wypełnianiem zadań prasy określonych w art. 1 pr. pras. Trudno uznać, żeby nakaz publikacji ogłoszeń i reklam, z istoty mających charakter merkantylny, utożsamiać z obowiązkiem rzetelnego informowania obywateli ani tym bardziej z urzeczywistnieniem jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Nie o taki rodzaj informacji tu chodzi.

7. Wpływ linii programowej na niezależność dziennikarską

Podkreśla się, że obowiązek przestrzegania linii programowej redakcji i narzucanie jej określonych materiałów może stanowić zagrożenie dla niezależności dziennikarskiej, która stanowi gwarancję obiektywizmu i jedną z najważniejszych podwalin demokracji. W ujęciu definicyjnym niezależny to niepodlegający władzy kogoś innego, niepozostający w sytuacji podporządkowania, niebędący przedmiotem zewnętrznej kontroli lub rządów,

autonomiczny, wolny[32]. Niezależne dziennikarstwo pozwala na dzielenie się z opinią publiczną wszelkimi informacjami i komentarzami, inicjuje debatę publiczną, uwrażliwia ją na sprawy leżące w interesie ogółu. Polega na wierności ideałom, postępowaniu zgodnie z własnym sumieniem, bezkompromisowości w dążeniu do odkrycia prawdy, opieraniu się pokusie uległości wobec silniejszych, wpływowych czy sprawujących władzę.

Zasadniczo niezależność dziennikarska wpisana jest w linię programową redakcji. Niemniej jednak dziennikarze świadomi jej istnienia postępują ostrożnie, przestrzegając wytycznych redakcji[33], od której to w większości przypadków są ekonomicznie zależni. Praca w redakcji stanowi bowiem główne, a czasami jedyne źródło utrzymania siebie i rodziny. Wynika stąd, że największą szansę na niezależność daje samodzielność finansowa lub przynajmniej stabilność materialna. Prawdziwa niezależność wymaga bowiem niezależności finansowej, która pozwala na zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych. Nikt nie będzie silił się na niezależność i występował przeciwko oczekiwaniom przedsiębiorcy medialnego ujętych w ramy linii programowej, gdyż występowałby przeciwko sobie, co byłoby przejawem braku racjonalności. Dominujący pogląd opiera się na założeniu, że niezależność dziennikarska jest wprost proporcjonalna do pozycji zawodowej i prestiżu, społecznego powodzenia i profesjonalizmu warsztatowego, co z reguły łączy się ze statusem materialnym. Często dopiero zdobycie wysokiej pozycji zawodowej umożliwia wyzwolenie się spod wpływów zewnętrznych, także redakcyjnych. Zatem w miarę dziennikarskiego dojrzewania, nabywania doświadczenia, wiedzy i umiejętności warsztatowych wzrasta również szansa na niezależność[34].

---

[32] L. Taylor, A. Willis, *Medioznawstwo. Teksty, instytucje i odbiorcy*, Kraków 2006, s. 139.

[33] Potwierdzają to wyniki badań empirycznych przeprowadzonych przez L. Szot we wrocławskim środowisku dziennikarskim. W odpowiedzi na pytanie: „Które z poniższych elementów mają największy wpływ na zachowania dziennikarzy?" w ankiecie w skali od 1 (nie ma żadnego wpływu) do 5 (ma bardzo duży wpływ) zdecydowanie potwierdzono decydujący wpływ wytycznych redakcyjnych na zachowania dziennikarzy. Odpowiedzi, że największy wpływ na zachowania dziennikarzy mają „wytyczne redakcyjne/linia redakcyjna organizacji medialnej", udzieliło 48 dziennikarzy (45,3%), ich duży wpływ potwierdziło 27 (25,5%), natomiast 3 stopień w gradacji wpływu wskazało 25 dziennikarzy (23,6%); L. Szot, *Wartości i standardy zawodowe dziennikarza*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2016, t. 59, nr 2, s. 375.

[34] L. Szot, *Wartości i standardy zawodowe dziennikarza*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2016, t. 59, nr 2, s. 377.

Obowiązek przestrzegania linii programowej stanowi formę autocenzury oraz kontroli wewnątrzredakcyjnej. Zjawisko cenzury powoduje, że media tracą swą niezależność. Krytyka rządu, wpływowych podmiotów politycznych i ekonomicznych staje się pozorna i formalna. Błędy polityczne są tuszowane, porażki przemilczane, a w ich miejsce lansuje się interpretacje, odpowiadające aktualnym interesom politycznym. Wśród doświadczonych dziennikarzy przeważa opcja adaptacyjna. Początkujący w zawodzie podejmują ryzykowne tematy, jednakże według dokładnego instruktażu, pozostając pod wewnętrzną kontrolą. Mechanizm selekcji informacji polega na tym, że pewne materiały są pomijane, inne są eksponowane, a ich powstanie inspirowane; zakazuje się przekazywania niewygodnych materiałów, utrudnia publikację czy emisję bądź ogranicza środki na konkretne przedsięwzięcia – wszystko w majestacie prawa[35]. Skutkiem przekroczenia linii programowej może być wyznaczenie dziennikarzowi zadań w zupełnie innym, „niedziennikarskim obszarze", przesunięcie go na inne stanowisko, nawet zwolnienie, w przypadku kiedy dziennikarz opublikuje materiał sprzeczny z polityką poprawności i wyobrażeniami o granicach lojalności. Słusznie zauważono, że każdy dziennikarz ma świadomość, że nie tylko od niego, jego wyobraźni i wiedzy zależą efekty jego pracy. Nie tylko od jego determinacji zależy, dokąd pojedzie lub z kim się spotka. W istocie chodzi o świadomość licznych uwarunkowań i ograniczeń. Kwestia ta jest kluczowa, gdyż jedynie niezależny dziennikarz może być w praktyce wyrazicielem obywatelskiego prawa do rzetelnej informacji[36]. Pewną przeciwwagą dla tych ograniczeń są prawa i obowiązki dziennikarskie, których respektowanie ma stanowić gwarancję niezależności i obiektywizmu w wyrażaniu poglądów i przekazywaniu informacji. To jednak zależy przede wszystkim od osobowości dziennikarza, jego poczucia przyzwoitości, determinacji w dążeniu do prawdy, traktowania odbiorców materiałów prasowych, odwagi w przekazywaniu informacji, także tych niewygodnych dla właścicieli mediów.

Warto dodać, że realizacja linii programowej nie uwalnia dziennikarza od obowiązku przestrzegania porządku prawnego. Wobec tego w sytuacji,

[35] L. Szot, *Między wolnością a upolitycznieniem mediów publicznych*, „Przegląd Politologiczny" 2020, nr 2, s. 163, 164.

[36] L. Szot, *Wartości i standardy zawodowe dziennikarza*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2016, t. 59, nr 2, s. 376.

w której dochodzi do kolizji między przepisami prawa a oczekiwaniami właścicieli mediów i zarządzających nimi, ujętymi w ramy linii programowej, obowiązkiem dziennikarza jest wierność prawu. Co więcej, dziennikarz ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej (art. 10 ust. 2 w zw. z art. 12 ust. 1 pr. pras.). W takim przypadku dziennikarz nie może ponieść konsekwencji służbowych. Tylko taki dziennikarz może zagwarantować rzetelną, obiektywną i zgodną z prawdą informację, która będzie użyteczna dla społeczeństwa. Wolność wypowiedzi dziennikarskiej ma przecież urzeczywistniać prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, wolnego od manipulacji, niedopowiedzeń czy zniekształcania rzeczywistości. Społeczeństwo nie odnosi żadnej korzyści z wprowadzania go w błąd, ulegania dezinformacji czy instrumentalnego traktowania, więc takie rozumienie wolności prasy stanowi tylko akceptację dla stałego obniżania kulturowych standardów debaty publicznej[37].

Działalność medialna, będąca zwykłą działalnością gospodarczą, uzależniona jest od warunków rynkowych i całego szeregu różnego rodzaju powiązań, które znajdują odzwierciedlenie w linii programowej. Przekazywane przez media informacje stanowią towar, który generuje określone korzyści finansowe i polityczne. Dlatego media niezależne nie istnieją, zawsze bowiem w jakimś stopniu są uzależnione od biznesu i polityków, co najlepiej widać, kiedy zmienia się ich struktura własnościowa. Zmiany właścicielskie zawsze pociągają za sobą zmianę linii programowej i rotację kadr dziennikarskich. Bez trudu można zaobserwować, że za każdym razem, kiedy zmienia się profil czasopisma, wymianie ulega zespół dziennikarski[38], który z kolei decyduje o zawartości treściowej materiałów prasowych, sposobie informowania i komentarzach odredakcyjnych itd. Ostatecznie zatem o zakresie wolności mediów decyduje system prawny i uwarunkowania rynkowe. Wobec tego, skoro działalność medialna stanowi ukierunkowaną na osiągnięcie zysku działalność gospodarczą, to wydaje się, że najlepszym sposobem zapewnienia rzetelności informacji jest oparcie systemu medialnego na zasadzie

[37] Wyrok SA w Warszawie z 9 maja 2017 r. sygn. akt I Aca 274/16, LEX nr 2393429.

[38] Związki pomiędzy linią programową a polityką wydawcy doskonale przedstawił T. Mielczarek, *Prawne i praktyczne uwarunkowania realizacji redakcyjnej linii programowej*, „Polityka i Społeczeństwo" 2019, nr 1, s. 115–126.

konkurencji dającej możliwość tworzenia i funkcjonowania mediów o zróżnicowanym profilu, gwarantującej pluralizm i otwartość na różne poglądy i różne środowiska, pozwalającej na ścieranie się ze sobą przeciwstawnych wizji rzeczywistości. Prawdziwa niezależność wymaga różnorodności, więc im szersza oferta medialna, tym mniejsze możliwości manipulacji, tendencyjnego prezentowania informacji, szerzenia fake newsów i wszelkiego rodzaju propagandy. Tylko to daje szansę na dobre dziennikarstwo i rzetelną informację prezentującą różne perspektywy ukazywania i komentowania rzeczywistości. Słusznie więc P. Bourdieu zwraca uwagę, że stopień autonomii dziennikarza zależy przede wszystkim od stopnia koncentracji prasy (która zmniejszając liczbę potencjalnych pracodawców, zwiększa niepewność zatrudnienia), następnie od pozycji jego gazety wśród innych tytułów (czy znajduje się bliżej bieguna „intelektualnego", czy „komercyjnego"), ponadto od jego pozycji w medium (pracownik etatowy, wolny strzelec), dającej mu do dyspozycji różne gwarancje statusowe (związane zwłaszcza z uznaniem), jak też od jego wynagrodzenia (czynnik zmniejszający podatność na miękkie formy public relations oraz uzależnienie od prac dorywczych i zleceń, za pomocą których dokonuje się nacisk ze strony sponsorów) oraz, wreszcie, od jego zdolności do niezależnego tworzenia informacji[39].

8. Podsumowanie

Wobec powyższego należy stwierdzić, że jednoznaczna ocena linii programowej jest trudna. Z jednej strony pozwala zachować tytułom prasowym swoją tożsamość, z drugiej oddziałuje na dziennikarzy i siłą rzeczy na ich niezależność. Co prawda, po ostatniej gruntownej nowelizacji prawa prasowego obowiązek realizowania linii programowej redakcji, w której dziennikarz jest zatrudniony, został usunięty i obecnie odnosi się wyłącznie do spraw drugorzędnych. Niemniej jednak nie oznacza to, że w aktach wewnątrzredakcyjnych nie można określić charakteru światopoglądowego danego tytułu prasowego i w konsekwencji linii programowej, którą dziennikarz będzie

[39] P. Bourdieu, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2009, s. 105.

musiał uwzględniać przy przygotowywaniu materiałów prasowych. Ukazuje to, jaką rolę odgrywa zasada wolności działalności gospodarczej, zapewniającej konkurencję na rynku prasowym, i pluralizm informacyjny, dający użytkownikom mediów szansę na uzyskanie rzetelnej informacji.

Bibliografia

Publikacje zwarte i artykuły w periodykach

Augustyniak A., *Komentarz do art. 3*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. P. Kuczyński, Warszawa 2018.

Bourdieu P., *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2009.

Brzozowska-Pasieka M., *Komentarz do art. 3*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, M. Brzozowska-Pasieka, M. Olszyński. J. Pasieka, Warszawa 2013.

Dobosz I., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 18.01.2007 r., I CSK 351/06*, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2008, nr 4, poz. 44.

Dobosz I., *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2006.

Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.

Furman W., *Pojęcie linii redakcyjnej oraz poszukiwanie jej obrazu w polskiej opinii publicznej i czasopiśmie branżowym w 2017 roku*, „Polityka i Społeczeństwo" 2018, nr 3.

Kosmus B., *Komentarz do art. 36*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. G. Kuczyński, Warszawa 2018.

Lis W., Wiśniewski P., Husak Z., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2012.

Mielczarek T., *Prawne i praktyczne uwarunkowania realizacji redakcyjnej linii programowej*, „Polityka i Społeczeństwo" 2019, nr 1.

Nowińska E., [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008.

Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

Szot L., *Między wolnością a upolitycznieniem mediów publicznych*, „Przegląd Politologiczny" 2020, nr 2.

Szot L., *Wartości i standardy zawodowe dziennikarza*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2016, t. 59, nr 2.

Taylor L., Willis A., *Medioznawstwo. Teksty, instytucje i odbiorcy*, Kraków 2006.

Zaremba M., *Komentarz do art. 10*, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018.

Akty normatywne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.
Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1722.

Orzecznictwo

Sąd Najwyższy

Wyrok SN z dnia 8 stycznia 2004 r. sygn. akt I CK 40/03, LEX nr 560838.
Wyrok SN z dnia 15 lipca 2004 r. sygn. akt V CK 675/03, LEX nr 111728.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 351/06, LEX nr 469993.
Wyrok SN z dnia 18 stycznia 2007 r. sygn. akt I CSK 376/06, LEX nr 303357.
Wyrok SN z dnia 2 marca 2011 r. sygn. akt II PK 204/10, LEX nr 817517.
Wyrok SN z dnia 22 kwietnia 2015 r. sygn. akt II PK 158/14, LEX nr 1681881.

Sąd Apelacyjny

Wyrok SA w Warszawie z dnia 9 maja 2017 r. sygn. akt I Aca 274/16, LEX nr 2393429.

dr Jolanta Hajdasz
Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP

Statuty redakcyjne

Ubi ius incertum, ibi ius nullum
„Gdzie prawo niepewne, tam nie ma prawa"

Temat „Statuty redakcyjne" nie jest prosty. To zwyczajne zdanie, tak banalne w swojej treści, oddaje jednak w jednoznaczny i adekwatny sposób problematykę dotyczącą podstawowego aktu prawnego, który powinien zawierać prawa, obowiązki, cele, strukturę organizacyjną, sposób działania danej organizacji, a więc i „redakcji", czyli miejsca (instytucji, organizacji), w którym powstają materiały dziennikarskie przeznaczone do publikacji zgodnie z zasadami komunikowania masowego, a więc przesyłania jednakowego komunikatu od nadawcy do wielu anonimowych i różnych odbiorców zwanych audytorium środków masowego przekazu za pośrednictwem mass mediów[1]. Pytanie zasadnicze, na które trudno dać odpowiedź, brzmi jednak, czy i w których redakcjach funkcjonują statuty redakcyjne, gdzie i w jakim trybie można się z nimi zapoznać, a jeśli istnieją i gdzieś w piśmiennictwie tradycyjnym lub cyfrowym na nie trafimy, to w jaki sposób odnaleźć lub/i zweryfikować ich aktualną, obowiązującą wersję? Naturalnie na tak postawione pytanie można odpowiedzieć prosto – statut redakcyjny znajdziemy być może w tym samym miejscu, w którym znajduje się statut spółek prawa handlowego, czyli w dostępnej dokumentacji sądowej w Krajowym Rejestrze Sądowym, gdzie każdy podmiot zobowiązany jest składać stosowne dokumenty, zapewne

[1] Komunikowanie masowe jest przedmiotem obszernych opracowań teoretycznych zarówno w światowej, jak i polskiej literaturze przedmiotu związanej z szeroko rozumianą nauką o mediach i komunikacji społecznej, m.in. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2022 (i wcześniejsze wydania); T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2004; W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.

znajdą się na oficjalnej stronie internetowej danego nadawcy, czy raczej – danej redakcji, ale już w tym miejscu napotykamy na pierwsze trudności. Jak się nazywa nadawca znany nam z anteny pod nazwą np. TVN? Czy TVN sp. z o.o. jeszcze istnieje, czy jest już tylko TVN Holding? Czy nadal istnieje TVN Media, czy raczej Grupa TVN, jak się to ma do Warner Bross czy Discovery i jaka jest aktualna nazwa tego, co potocznie nazywamy Telewizją TVN w odniesieniu do przyjętego modelu biznesowego? Zdaję sobie sprawę z tego, iż dla giełdowych analityków, prawników i międzynarodowego managementu medialnego są to informacje dostępne po przeprowadzeniu odpowiedniej i zaawansowanej fachowością kwerendy w sądach, ale pragnę w tym miejscu zaznaczyć, iż to, co jest wystarczające w odniesieniu do każdego innego biznesu, w mojej ocenie nie powinno być wystarczające w przypadku firm i podmiotów medialnych. Media to wielokrotnie określany w literaturze przedmiotu „biznes inny niż wszystkie" ze względu na fundamentalną rolę, jaką odgrywają media we współczesnym świecie[2], więc wskazane by było, by obowiązywała w nim jawność działania najwyższego stopnia, o szerszej niż przeciętna transparentności. Tymczasem każdy, kto próbował zrealizować w praktyce zadanie odnalezienia statutu danej redakcji, np. w sieci, może się przekonać, iż jest ono prawie niewykonalne. Poza medialnymi spółkami skarbu państwa odnalezienie statutu konkretnej redakcji w Internecie, nie mówiąc już o bibliotece, jest wyjątkowo trudne, a rezultaty takiej kwerendy są przypadkowe i przez to mało wiarygodne. Rzadko też zdarza się, iż statut danej redakcji staje się przedmiotem debaty publicznej, choć skutki, jakie wiążą się ze zmianami wprowadzanymi w statutach medialnych firm i koncernów, bywają przedmiotem ostrych sporów politycznych i medialnych[3],

[2] D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 20012, s. 226–251.

[3] W latach 2015–2022 przedmiotem ostrych sporów politycznych i medialnych była m.in. sprawa zmiany statutów nadawców publicznych związana z nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji w 2016 r. oraz powołaniem i kompetencjami Rady Mediów Narodowych czy projekt nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji z 2021 r. precyzujący, iż zgodnie z prawem UE koncesję na nadawanie mogłyby otrzymywać telewizje, w których udział zagranicznego kapitału nie przekracza 49%. Ten zapis rzekomo miał uderzyć w telewizję TVN, która ominęła zasady UE, rejestrując spółkę Polish Television Holding BV w Holandii, która formalnie była jedynym właścicielem telewizji TVN, ale było to swoiste ominięcie prawa, gdyż jej jedynym akcjonariuszem była amerykańska spółka Discovery, a według prawa UE firmy spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego nie mogą mieć więcej niż 49% udziałów w spółkach medialnych; m.in. *Sejm przyjął „Lex*

co tylko dowodzi, jak ważna jest to sprawa i że warto poddać ją bardziej wnikliwej refleksji naukowej.

„Statut" to pojęcie prawne, a nie jednolicie uregulowana prawna instytucja. Wspólną wykładnią dla wszystkich statutów jest ich funkcja, bo każdy statut określa zagadnienia ustrojowe danego podmiotu prawa, w tym wewnętrzną organizację, cele istnienia czy tryb działania, ale koniecznie trzeba podkreślić, iż wspomniany podmiot prawa może należeć zarówno do sfery prawa publicznego, jak i prywatnego, a w nich statuty będą mieć inny charakter, bo zarówno w ramach prawa publicznego, jak i prywatnego nie ma jednolitej regulacji pojęć statutu. Wymagania co do formy i treści poszczególnych rodzajów statutów określają każdorazowo inne przepisy. W prawie publicznym statut jest aktem władczym organu administracji publicznej, a jego przedmiotem jest instytucja publiczna[4]. Statuty prawa publicznego są zazwyczaj nadawane przez organy nadrzędne nad regulowanymi podmiotami, w drodze aktu normatywnego, na podstawie przepisu ustawy. Statuty jednostek samorządu terytorialnego i zawodowego nadają sobie same te jednostki w drodze odpowiednich uchwał. W prawie prywatnym statut jest wspólnym oświadczeniem woli podmiotów tworzących osobę prawną i dotyczy tej właśnie tworzonej osoby prawnej. Prawo wymaga, by statut miały: fundusze inwestycyjne, fundusze emerytalne, spółdzielnie, przedsiębiorstwa państwowe, partie polityczne, stowarzyszenia, związki zawodowe, organizacje pracodawców, instytuty badawcze, spółki komandytowo-akcyjne, spółki akcyjne, przedszkola, szkoły, w tym uczelnie publiczne i niepubliczne, cywilne i wojskowe, fundacje, związki wyznaniowe,

TVN": Kto zagłosował za ustawą?, https://www.rp.pl/polityka/art19208561-sejm-przyjal-lex-tvn-kto-zaglosowal-za-ustawa, [dostęp: 19.09.2023]; *Lista hańby. Oto posłowie, którzy głosowali za „lex TVN"*, https://www.newsweek.pl/polska/polityka/lex-tvn-kto-glosowal-za-ustawa-zgloszona-przez-pis/l7pt7qp, [19.09.2023]; *Garść faktów w sprawie „lex TVN", żeby choć trochę zatrzymać robienie ludziom wody z mózgu na przemysłową skalę*, https://wpolityce.pl/polityka/562367-garsc-faktow-w-sprawie-lex-tvn, [dostęp: 19.09.2023].

[4] Na podstawie statutów działają wszelkie urzędy administracyjne (w przeciwieństwie do organów administracji, które działają na podstawie ustaw): urzędy jednostek samorządu terytorialnego oraz urzędy centralnych i terenowych organów administracji rządowej (wszelkie ministerstwa i kancelarie), a także agencje administracyjne, fundusze, zakłady administracyjne (szkoły, biblioteki, muzea) i inne instytucje publiczne, *Statut* [hasło], https://pl.wikipedia.org/wiki/Statut, [dostęp: 21.04.2023].

a nawet koła naukowe i koła gospodyń wiejskich[5]. Wśród tych podmiotów nie ma „redakcji", czyli – w rozumieniu ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe[6] (dalej: pr. pras.) – jednostki organizującej proces przygotowywania (zbierania, oceniania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie (art. 7 ust. 2 pkt 8 pr. pras.), którą kieruje redaktor naczelny, choć ustawa ta w jednym z artykułów wymienia „statut redakcji" jako coś oczywistego i funkcjonującego praktycznie w każdej z nich. Podobnie jest zresztą w drugiej ustawie – o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r.[7] (dalej: u.r.tv.). Szczegóły obu tych zapisów w najważniejszych dla polskiego systemu prasowego aktach normatywnych omówione będą w dalszej części niniejszego artykułu.

Istotne jest przy tym także to, że statut może podlegać zatwierdzeniu przez organ władzy publicznej i może być – i zazwyczaj jest – wymagany przy rejestracji osoby prawnej czy to w Krajowym Rejestrze Sądowym, czy w rejestrze administracyjnym. Ranga tego dokumentu jest więc bardzo poważna. Tymczasem w literaturze dotyczącej szeroko rozumianych środków masowej komunikacji, czyli np. nauki o mediach i komunikacji społecznej, prawa mediów czy dziennikarstwa, nie ma opracowań dotyczących porównania i analizy funkcjonujących aktualnie w mediach redakcyjnych statutów. Biorąc pod uwagę liczbę medialnych podmiotów funkcjonujących na rynku prasy drukowanej, radiofonii, telewizji i Internetu, porównanie takie wydaje się oczywiście karkołomne, niemniej jednak budzi zdziwienie praktyczny brak jakiejkolwiek próby zgłębienia tego tematu przez środowisko medioznawców czy prawników. Z pewnością warto to zmienić w najbliższym czasie, bowiem nawet pobieżna analiza informacji prasowych z kilku ostatnich lat pozwala na stwierdzenie, iż statuty redakcyjne to fundamentalne dokumenty dla większości medialnych podmiotów, kształtowane przez właścicieli mediów w dowolny sposób, praktycznie poza zasięgiem jakiejkolwiek kontroli opinii publicznej, która dowiaduje się o zmianach zachodzących w tych dokumentach w sposób wybiórczy i zazwyczaj *post factum*.

„Statut" to w czasach nam współczesnych bardzo popularne pojęcie. Po wpisaniu go w wyszukiwarkę, np. Google, w niecałą sekundę uzyskujemy

[5] M.in. *Encyklopedia zarządzania*, https://mfiles.pl/pl/index.php/Statut, [dostęp: 21.04.2023].

[6] Ustawa z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.

[7] Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, Dz.U. z 1993 r. Nr 7, poz. 34.

około 405 mln tzw. rekordów, czyli unikatowych powiązań nazwy domeny i adresu IP serwera, na którym działa dana usługa[8]. Po wpisaniu frazy „statut redakcyjny" w tej samej wyszukiwarce uzyskujemy w tym samym czasie niewiele ponad 400 tys. wpisów, co jest nieporównywalnie małą liczbą w odniesieniu do hasła głównego „statut"[9]. Dla organizacji pozarządowych statut to najważniejszy wewnętrzny dokument, określany wręcz mianem „konstytucji" każdego stowarzyszenia. Jest to przecież pisemnie potwierdzony zbiór informacji o stowarzyszeniu, który określa jego ustrój, organizację i sposób funkcjonowania, który wraz z ustawą prawo o stowarzyszeniach stanowi bazę do działania stowarzyszenia. Wszelkie aktywności podejmowane przez stowarzyszenie muszą być zgodne ze statutem (muszą z niego wynikać) i nie mogą mu zaprzeczać. Statut powinien być napisany prosto, logicznie, bez nadmiernych szczegółów, ale też bez braków utrudniających działanie – takie rady czytamy w powszechnie dostępnych poradnikach dla organizacji pozarządowych, które są zobowiązane do posiadania statutu, a raczej które bez takiego statutu po prostu nie istnieją w prawnie zalegalizowanej przestrzeni publicznej[10]. W statucie szuka się odpowiedzi m.in. na takie pytania, jak: Dla kogo działa stowarzyszenie? Jakie są jego cele? Jakie działania może prowadzić? Jakie kompetencje mają władze? Skąd może pochodzić majątek? Statut jest więc źródłem informacji dla członków i władz stowarzyszenia, ale także dla osób spoza organizacji, np. dla potencjalnych darczyńców czy sponsorów. Z tego dokumentu powinni dowiedzieć się np., czym zajmuje się stowarzyszenie, w jaki sposób działa, kto podejmuje decyzje i kto może podpisać umowę lub inne zobowiązanie, czy prowadzi działalność gospodarczą i jakiego rodzaju. Z tego też powodu powinien być to dokument jasny, przejrzysty i łatwo dostępny. Choć nie jest to obowiązkowe, dobrą praktyką

[8] Szczegóły np. https://support.google.com/, [dostęp: 21.04.2023]; dane liczbowe: https://www.google.com/search?q=statut&rlz=1C5CHFA_enPL946PL952&sxsrf=APwXEddRsR6rsMjsA_ZxqfVLYi8F2IAKeg:1682063111870&ei=Bz9CZJDkNJT9qwGLtK7wCg&start=20&sa=N&ved=2ahUKEwjQg5eyvbr-AhWU_ioKHQuaC644ChDyowN6BAgDEAc&biw=1383&bih=651&dpr=2, [dostęp: 21.04.2023].

[9] https://www.google.com/search?q=statut+redakcyjny&rlz=1C5CHFA_enPL946PL952&oq=statut+redakcyjny+&aqs=chrome.0.69i59j69i60l2.5210j0j15&sourceid=chrome&ie=UTF-8, [dostęp: 21.04.2023].

[10] *Co to jest statut? Kto go pisze i od kiedy obowiązuje? Co to jest działalność statutowa?*, https://poradnik.ngo.pl/co-to-jest-statut-kto-go-pisze-co-to-jest-dzialalnosc-statutowa, [dostęp: 21.04.2023].

jest upublicznienie aktualnego statutu na stronie internetowej organizacji. Szczegółowe wytyczne, co musi zawierać statut stowarzyszenia, są zawarte w art. 10 ust. 1 ustawy prawo o stowarzyszeniach[11]. Są to: nazwa organizacji, siedziba i teren działania, cele i sposoby ich realizacji, informacje o członkach stowarzyszenia (m.in. sposób nabycia, przyczyny utraty członkostwa, prawa i obowiązki członka), informacje o władzach (m.in. rodzaje, sposób ich wyboru, kompetencje, tryb pracy), informacje o wynagradzaniu członków zarządu za czynności wykonywane w związku z pełnioną funkcją (jeśli stowarzyszenie przewiduje taką możliwość), sposób podejmowania decyzji, czyli warunki ważności uchwał, źródła majątku, czyli informacje o tym, skąd stowarzyszenie będzie miało pieniądze na działalność (sposób uzyskiwania środków i płacenia składek członkowskich), sposób reprezentowania stowarzyszenia, w szczególności zaciągania zobowiązań majątkowych, oraz zasady wprowadzania zmian w statucie i sposób rozwiązania się stowarzyszenia.

Analogicznie jest w przypadku spółek handlowych, dla których statut jest aktem zawiązującym spółkę i regulującym podstawowe kwestie jej funkcjonowania. Zgodnie z kodeksem spółek handlowych (dalej: k.s.h.), a w odróżnieniu od potocznego rozumienia, statut ustanawia się tylko dla spółki akcyjnej, dla spółki z o.o. w formie aktu notarialnego zawiera się umowę spółki[12]. Statut spółki akcyjnej jest podstawowym dokumentem, w którym uregulowane są prawa i obowiązki założycieli, akcjonariuszy i organów spółki. Ranga tego dokumentu w ten sposób określona jest np. na oficjalnej stronie rządowej w Polsce w domenie gov.pl[13]. Zgodnie z zawartymi tam informacjami do obowiązkowych elementów statutu należy określenie: firmy i siedziby spółki, przedmiotu działalności spółki, czasu trwania spółki, jeżeli jest oznaczony, wysokości kapitału zakładowego i kwoty, jaka została wpłacona przed zarejestrowaniem spółki na pokrycie kapitału zakładowego, wartości nominalnej akcji i ich liczby ze wskazaniem, czy są to akcje imienne, czy na okaziciela, liczby akcji poszczególnych rodzajów i związanych z nimi uprawnień, jeżeli

[11] Ustawa z 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach, Dz.U. z 1989 r. Nr 20, poz. 104 ze zm.

[12] Ustawa z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, Dz.U. z 2000 r. Nr 94, poz. 1037.

[13] *Spółka akcyjna – podstawowe informacje*, https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/00169#3, [dostęp: 21.04.2023].

w spółce będą występować akcje różnych rodzajów, nazwisk i imion założycieli spółki, liczby członków zarządu i rady nadzorczej albo co najmniej minimalnej lub maksymalnej liczby członków tych organów oraz podmiotu uprawnionego do ustalenia składu zarządu lub rady nadzorczej. W statucie oprócz elementów obowiązkowych mogą znaleźć się również elementy fakultatywne: określenie minimalnej lub maksymalnej wysokości kapitału zakładowego, określenie terminów i wysokości wpłat na akcje, dodatkowe postanowienia dotyczące treści i formy dokumentu akcji, ograniczenie możliwości rozporządzenia akcjami imiennymi, określenie uprawnień rady nadzorczej, utworzenie kapitałów rezerwowych. Jak widać, są to szczegółowe, istotne informacje dotyczące szeregu kluczowych dla danego podmiotu gospodarczego kwestii. Dotyczy to także spółek medialnych.

Pierwszym, bo najstarszym chronologicznie dokumentem, w którym można znaleźć informacje na temat statutów redakcyjnych krajowych redakcji w Polsce, jest wymieniana już wcześniej ustawa prawo prasowe z 1984 r. W art. 25 pr. pras. zatytułowanym *Redaktor naczelny. Kolegium redakcyjne. Rada redakcyjna* pojęcie „statut redakcyjny" pojawia się w punkcie 4. Mówi on, iż „redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie [podkreślenie – J.H.] lub właściwych przepisach". Punkt 6 ww. artykułu wymienia słowo statut po raz drugi. W punkcie tym jest mowa o tym, iż „przy redakcji działa kolegium redakcyjne, jeżeli statut redakcji lub właściwe przepisy tak stanowią". W komentarzach do prawa prasowego w zasadzie nie pojawiają się żadne specjalne rozszerzenia dotyczące tego, jak ma wyglądać statut redakcji – czy np. miałby się czymkolwiek różnić od statutu zwyczajnej spółki handlowej, chociażby ze względu na wspomnianą we wstępie fundamentalną funkcję, jaką pełnią media we współczesnym świecie, wielokrotnie opisywaną na gruncie praktyki i literatury przedmiotu zarówno międzynarodowej, jak i krajowej. Komentarze prawne dot. prawa prasowego często nie wymieniają nawet nazwy „statut redakcyjny", a jedyna funkcjonująca informacja na ten temat zawarta jest w komentarzu J. Sobczaka, który zauważa, że „przy redakcji mogą działać: kolegium redakcyjne, jeżeli stanowi tak statut redakcji, oraz rada redakcyjna będąca organem opiniodawczo-doradczym redaktora naczelnego. Rada ta może nosić nazwę i spełniać funkcje rady programowej lub naukowej.

Powołanie kolegium redakcyjnego i rady redakcyjnej nie ma charakteru obligatoryjnego". „Kompetencje kolegium i rady redakcyjnej oraz sposób powoływania tych organów i określenie ich składu pozostawiono statutowi redakcji. Statut także reguluje formy działalności redakcji"[14]. Interpretację tę rozszerza poniekąd w komentarzu E. Ferenc-Szydełko, która powołując się na „statut redakcji", pisze o kompetencjach redaktora naczelnego, porównując jego funkcję do funkcji, jaką pełni kapitan statku. E. Ferenc Szydełko pisze, że redaktor naczelny kieruje redakcją i „odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w jej statucie lub właściwych przepisach. Dlatego rolę redaktora naczelnego, jego prawa, obowiązki i odpowiedzialność w redakcji porównuje się niekiedy do roli kapitana statku"[15]. Przypomina ona także, iż na podstawie statutu (lub regulaminu) powołuje się kolegium redakcyjne, którym jest zebranie pracowników redakcji, zwołane przez redaktora naczelnego w celu omówienia spraw istotnych dla redakcji[16]. Kolegialne podejmowanie decyzji należało do cech istotnych ustroju PRL – pisze E. Ferenc-Szydełko, stąd i w prawie prasowym zapisano, że: „Przy redakcji działa kolegium redakcyjne". Struktura redakcji w PRL uwzględniała istnienie „przy redakcji" przedstawicieli rządzącej partii – PZPR, na przykład sekretarza POP, przedstawicieli Rady Zakładowej oraz delegata aprobowanego przez władze PRL Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

---

[14] J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, art. 25; https://sip.lex.pl/#/commentary/587240151/37591?tocHit=1&cm=RELATIONS, [dostęp: 21.04.2023]; w popularnych i dostępnych komentarzach, np. M. Zaremby czy M. Brzozowskiej-Pasieki pojęcie statutu redakcyjnego nie jest praktycznie wymieniane, pojawia się tylko w miejscu, gdy mowa jest o możliwości powołania kolegium redakcyjnego w konkretnej redakcji, o czym ma stanowić właśnie redakcyjny statut; źródło: M. Zaremba, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, K. Drozdowicz, M. Łoszewska-Ołowska, M. Zaremba, Warszawa 2018, art. 1, https://sip.lex.pl/#/commentary/587757741/555181/zaremba-michal-red-prawo-prasowe-komentarz?cm=RELATIONS, [dostęp: 21.04.2023]; M. Brzozowska-Pasieka, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, M. Olszyński, J. Pasieka, M. Brzozowska-Pasieka, Warszawa 2013, art. 1, https://sip.lex.pl/#/commentary/587688702/486142/brzozowska-pasieka-monika-olszynski-michal-pasieka-jerzy-prawo-prasowe-komentarz-praktyczny?cm=RELATIONS, [dostęp: 21.04.2023].

[15] E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013, art. 25, https://sip.lex.pl/#/commentary/587237040/150973?tocHit=1&cm=RELATIONS, [dostęp: 21.04.2023].

[16] Tamże.

Z kolei w cytowanej już powyżej ustawie o radiofonii i telewizji słowo „statut" wymieniane jest siedem razy[17]. Jest to na tyle niewiele, iż warto przywołać wszystkie te miejsca. Pierwszy artykuł, który odwołuje się do statutu, to art. 28 u.r.tv., który w punkcie 6 stanowi, iż „nawiązywanie i rozwiązywanie stosunku pracy z osobami zajmującymi stanowiska kierownicze [u nadawcy publicznego – J.H.] określone w statucie spółki wymaga zgody Rady Nadzorczej".

Artykuł 29 u.r.tv. opisujący kompetencje walnego zgromadzenia nadawcy publicznego wskazuje, iż „zmiana statutu spółki następuje na wniosek lub za uprzednią zgodą Rady Mediów Narodowych" i wymaga uprzedniej zgody Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Artykuł 30 u.r.tv. dotyczy terenowych oddziałów Telewizji Polskiej. Ich główne zadanie wskazane w ustawie to „tworzenie i rozpowszechnianie regionalnych programów telewizji publicznej". Artykuł 30 pkt 2 u.r.tv. wskazuje wprost, iż „statut spółki określa zakres działania i zadania terenowego oddziału spółki". Kolejny artykuł z pojęciem „statut" to art. 35 u.r.tv. określający wymagania wobec podmiotów starających się o uzyskanie koncesji na nadawanie programu radiowego lub telewizyjnego. W punkcie 1 mówi on o tym, iż „koncesja może być udzielona osobie fizycznej, posiadającej obywatelstwo polskie i stałe miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, osobie prawnej lub osobowej spółce handlowej, które mają siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej", a w punkcie 2 wskazuje, iż „koncesja dla spółki z udziałem osób zagranicznych może być udzielona, jeżeli: udział kapitałowy osób zagranicznych w spółce lub udział osób zagranicznych w kapitale zakładowym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej, a w przypadku prostej spółki akcyjnej – w ogólnej liczbie akcji tej spółki, nie przekracza 49%". W tym samym miejscu w kolejnym podpunkcie wymieniono „statut" spółki obok analogicznego dokumentu, jakim jest dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością „umowa spółki". Ustawodawca wskazuje bowiem literalnie, iż to właśnie „umowa lub statut spółki" przewidują, że:

- osobami uprawnionymi do reprezentowania lub prowadzenia spraw spółki albo członkami zarządu spółki będą w większości osoby posiadające obywatelstwo polskie i stałe miejsce zamieszkania w Polsce;

[17] Wszystkie przywołania terminu „statut" w ustawie o radiofonii i telewizji cytowane są na podstawie ustawy z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1722.

- w zgromadzeniu wspólników lub w walnym zgromadzeniu udział głosów osób zagranicznych i spółek zależnych, w rozumieniu kodeksu spółek handlowych, od osób zagranicznych nie może przekroczyć 49%;
- osoby zagraniczne nie mogą dysponować bezpośrednio lub pośrednio większością przekraczającą 49% głosów w osobowej spółce handlowej;
- członkami rady nadzorczej spółki będą w większości osoby posiadające obywatelstwo polskie i stałe miejsce zamieszkania w Polsce.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż to właśnie ten artykuł określa wymogi dotyczące podstawowych warunków, jakie powinien spełnić podmiot ubiegający się o koncesję na nadawanie programu radiowego lub telewizyjnego. W kolejnym artykule – art. 64 u.r.tv. – mowa jest o „zawiązaniu spółek – nadawców publicznych", wymienione są także miejscowości, w których ma funkcjonować spółka, o której mowa w art. 26 ust. 2 u.r.tv., z siedzibą w Warszawie i oddziałami terenowymi (czyli Telewizja Polska S.A.) oraz spółka, o której mowa w art. 26 ust. 3 pkt 1 u.r.tv., z siedzibą w Warszawie oraz spółki, o których mowa w art. 26 ust. 3 pkt 2 u.r.tv. (czyli Polskie Radio S.A. i 17 rozgłośni regionalnych Polskiego Radia). W punkcie 1.3 ww. artykułu zapisano, iż „Minister właściwy do spraw Skarbu Państwa uzgodni treść statutów spółek, o których mowa w ust. 1 i 2, z Krajową Radą. Statut spółki, o której mowa w art. 26 ust. 2, może przewidywać oddziały terenowe w innych miejscowościach niż wymienione w ust. 1 pkt 1". Z zapisów tych można więc wnioskować, że kluczowe dla danej spółki medialnej zadanie, jakim jest zdobycie koncesji czy posiadanie statusu „nadawcy publicznego", uwarunkowane jest stosownymi treściami określonymi w „statucie redakcyjnym". Chociażby na podstawie tego zapisu można by więc domniemywać, iż w przypadku podmiotów medialnych, które powinny z powodów niezwykle ważnej, wręcz fundamentalnej roli, jaką odgrywają media we współczesnym świecie[18], działać transparentnie, ich statuty powinny być dokumentami dostępnymi publicznie, łatwymi do odnalezienia dla każdego badacza i biznesmena, a tak niestety nie jest, o czym może przekonać się każdy z czytających ten tekst, kto postanowi od razu znaleźć np. w wyszukiwarce Google jakikolwiek statut redakcyjny.

[18] M.in. D McQuail, *Mass communication. Theory. An Introduction*, London, 1994, s.13, 14; D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008; T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teoria i analiza prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 2002, s.13 i n.

Zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji statut jest kluczowym dokumentem dla publicznych mediów elektronicznych, jakimi są zarówno radio, jak i telewizja, ponieważ jednym z trzech obowiązkowych organów w znaczeniu ścisłym jednoosobowej spółki akcyjnej działającej w obszarze publicznej telewizji i radiofonii, poza zarządem i walnym zgromadzeniem, jest Rada Nadzorcza, w odniesieniu do której ustawodawca sformułował w sposób pozornie odrębny (i odmienny w stosunku do członków zarządu) kryteria odnoszące się do ich kwalifikacji związanych z zasiadaniem w tym organie oraz tryb ich wyboru[19]. Określa to właśnie statut spółki albo regulaminy uchwalone w sposób określony w statucie. Można z tego wnioskować, że kryteria (wymagania) odnoszące się do kwalifikacji członków rady nadzorczej pozostające w związku z zagadnieniem trybu wyboru członków rady nadzorczej (jakkolwiek nieskładające się bezpośrednio na to zagadnienie) mogą być zawarte w statucie spółki albo jej regulaminie. Zwraca na to uwagę A. Niewęgłowski w cytowanym już wcześniej komentarzu do ustawy o radiofonii i telewizji z 2021 r.[20] Statut przy tym może rozszerzyć uprawnienia rady nadzorczej poprzez zapis, że zarząd jest obowiązany uzyskać zgodę rady nadzorczej przed dokonaniem określonych w statucie czynności (art. 384 § 1 k.s.h. w zw. z art. 26 ust. 4), a w przypadku gdy rada nadzorcza nie wyrazi zgody na dokonanie określonej czynności, zarząd może zwrócić się do walnego zgromadzenia, aby powzięło uchwałę udzielającą zgody na dokonanie tej czynności. Poza tym statut może przewidywać surowsze (a nie łagodniejsze) wymagania dotyczące kworum rady nadzorczej (art. 388 § 1 zd. 2 k.s.h.). Zgodnie z art. 391 § 1 zd. 2 k.s.h. w związku z art. 26 ust. 4 statut może przewidywać, że w przypadku równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego rady nadzorczej, ponadto może określać wynagrodzenie członków rady nadzorczej czy określać skład, kompetencje, organizację i funkcjonowanie walnego zgromadzenia danej spółki. Praktyka funkcjonowania mediów publicznych po 2016 r. w Polsce wykazała przy tym, jak bardzo istotne dla nich są wszystkie szczegółowe zapisy dotyczące statutów redakcyjnych. Na podstawie pkt 8 wyroku Trybunału Konstytucyjnego (dalej: TK)

[19] G. Kozieł, [w:] *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, red. A. Niewęgłowski, Warszawa 2021, art. 28, https://sip.lex.pl/#/commentary/587837667?keyword=statut, [dostęp: 26.04.2023].

[20] Tamże.

z 13 grudnia 2016 r. sygn. akt K 13/16 (Dz.U. poz. 2210) z dniem 29 grudnia 2016 r. utracił moc jako niezgodny z Konstytucją RP art. 1 pkt 4 ustawy z 30 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji (Dz.U. z 2016 r., poz. 25 ze zm.) w zakresie, w jakim (przed wydaniem tego wyroku) uchylił art. 29 ust. 3, który przewidywał wymóg uzyskania zgody Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a nie Rady Mediów Narodowych[21] na zmianę statutu. Do teraz ustawodawca nie wprowadził w ustawie o radiofonii i telewizji zmian wynikających z przywołanego wyżej wyroku TK. W związku z tym obecnie jednym z charakterystycznych przymiotów jednoosobowej spółki akcyjnej działającej w obszarze publicznej telewizji i radiofonii jest to, że do zmiany statutu tej spółki nie może dojść bez inicjatywny albo zgody Rady Mediów Narodowych[22].

Jako przykład niech nam posłuży statut jednej z największych firm na polskim rynku mediów audiowizualnych, a zdecydowanie najstarszej z nich, czyli TVP S.A. Jej obowiązujący statut (podający jej pełną oraz skróconą nazwę: Telewizja Polska Spółka Akcyjna, TVP S.A.) uchwalony został 29 maja 2017 r.[23] Zawiera on, jak wspomniano, pełną nazwę spółki, wskazuje miasto Warszawa jako jej siedzibę i mówi o tym, kto jest jej założycielem i na podstawie jakich ustaw działa. Statut wymienia wszystkie oddziały terenowe firmy: Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Gorzów Wielkopolski, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawę i Wrocław. Statut określa jej organy, jakimi są: Zarząd, Rada Nadzorcza

[21] Przed 2016 r. w Polsce pojęcie „mediów narodowych" nie doczekało się ustawowej definicji. Definicja ta była jednak w sposób pośredni wywodzona z zakresu podmiotowego kompetencji Rady Mediów Narodowych, obejmującego powoływanie i odwoływanie składów osobowych organów jednostek publicznej radiofonii i telewizji oraz Polskiej Agencji Prasowej, a także realizację innych uprawnień określonych w zakresie dotyczącym spółek publicznej radiofonii i telewizji oraz Polską Agencję Prasową S.A. Pojęcie mediów narodowych obejmuje więc wszystkie spółki publicznej radiofonii i telewizji oraz Polską Agencję Prasową S.A. Szczegółowo geneza i kompetencje Rady Mediów Narodowych opisane są w Informacji o działalności Rady Mediów Narodowych z 2016 r. i w informacji z lat kolejnych: https://www.sejm.gov.pl/RMN/Informacja%200%20dzia%C5%82alno%C5%9Bci%20RMN%20w%202016%20r.pdf, [dostęp: 26.04.2023].

[22] G. Kozieł, [w:] *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, red. A. Niewęgłowski, Warszawa 2021, art. 29, https://sip.lex.pl/#/commentary/587837669/635109?keyword=statut&tocHit=1, [dostęp: 26.04.2023].

[23] *Statut Spółki Telewizja Polska S.A.*, https://www.tvp.pl/centrum-informacji/o-nas/bip/akty-prawne/statut-spolki-telewizja-polska-sa/37310210, [dostęp: 19.09.2023].

i Walne Zgromadzenie, określa tryb ich wyboru, szczegółowy sposób procedowania i określa bardzo precyzyjnie kompetencje tych organów. Lektura tekstu statutu pozwala stwierdzić nawet laikowi, iż odnosi się on do najważniejszych kwestii personalnych w tej spółce, jest więc najistotniejszym *de facto* dokumentem wpływającym na funkcjonowanie telewizji w danym okresie. Bez względu na ocenę poszczególnych rozwiązań w nim zawartych warto zauważyć, iż jest to dokument powszechnie dostępny, łatwy do odnalezienia i do zapoznania się z jego treścią. Przez to, że jest to dokument analogiczny do statutów spółek handlowych, należy domniemywać, iż statuty medialnych firm prywatnych powinny być skonstruowane podobnie, trudno jednak je porównać ze względu na praktycznie całkowity brak dostępu do nich dla odbiorcy mediów. W obecnej rzeczywistości w 2023 r., przy praktycznie powszechnym już dostępie do zasobów cyfrowych w Internecie, zdumienie budzi brak możliwości odnalezienia tego dokumentu właśnie w sieci, poprzez proste wpisanie w wyszukiwarkę nazwy danej firmy medialnej, nawet jeśli jest ona „spółką akcyjną" zobowiązaną ustawowo do posiadania statutu, w tym wypadku ze względu na charakter podjętej działalności gospodarczej „statutu redakcyjnego". Niewątpliwie jest to jedna z tych spraw, które warto byłoby poprawić w najbliżej przyszłości, by statuty firm medialnych stały się dostępne nie tylko dla wąskiej grupy menadżerów czy prawników, ale także zainteresowanych odbiorców i analityków mediów.

Statut Polskiego Radia S.A. skonstruowany jest według podobnego schematu jak statut TVP, liczy podobną ilość stron (statut TVP S.A. – 16, statut PR S.A. – 15) i zawiera analogiczne informacje[24]. Jest on przede wszystkim dokumentem organizacyjno-finansowym, nie ma nazwy „statut redakcyjny" i trudno także znaleźć w nim zapisy wskazujące na tę specyfikę, jaką jest, czy powinna być, działalność gospodarcza w mediach. Statut Polskiego Radia S.A. jest łatwo dostępny, odnaleźć go można w najprostszy możliwy dziś sposób – po wpisaniu w wyszukiwarkę nazwy „statut PR S.A.". Niestety nie można w ten sposób stwierdzić, czy istnieją statuty redakcyjne innych głównych nadawców radiowych w Polsce – Radia RMF i Radia Zet, bo pod tą nazwą nie można odnaleźć żadnego dokumentu ani niczego, co choć trochę by go przypominało (np. regulaminu redakcji). Niekiedy jako

[24] https://www.prsa.pl/artykul197117_Akty-prawne.aspx, [dostęp: 26.04.2023].

obowiązujące traktują za to posiadanie statutów redakcyjnych mniejsze podmioty medialne, np. niektóre czasopisma naukowe[25]. Przykładem takiego statutu jest statut redakcji czasopisma naukowego „Perspektywy Edukacyjno-Społeczne" Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi, w którym określono charakterystyczne dla każdego medialnego wydawnictwa parametry, tj. częstotliwość ukazywania się (kwartalnik), jego misję (upowszechnianie osiągnięć nauki w zakresie nauk społecznych i humanistycznych), organ prowadzący i wydawcę czasopisma (Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi) oraz zasady funkcjonowania organów czasopisma, jakimi są redakcja czasopisma (w skład której wchodzą redaktor naczelny, redaktorzy obszarowi, redaktor językowy, redaktor statystyczny, sekretarz redakcji) oraz Rada Naukowa czasopisma, którą tworzą pracownicy naukowi z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych. Statut określa kompetencje tych organów, a nawet zasady składania artykułów do druku („artykuł do wydawnictwa powinien być złożony w postaci elektronicznej oraz spełniać wymagania edytorskie ustalone przez Redakcję czasopisma", a „do artykułu należy dołączyć oświadczenie autora dotyczące przestrzegania praw autorskich wraz z przekazaniem autorskich praw majątkowych i zgodą na publikację oraz oświadczenie autorów w sprawie ghosthwriting i guest authorship"[26]). Co prawda statut ten zawiera trudno akceptowalny zapewne dla wielu zapis, iż „za artykuły złożone do wydawnictwa Redakcja nie wypłaca honorarium", ale trzeba zauważyć, że jest to jasne i jednoznaczne uregulowanie tej kwestii, więc żaden z autorów nie powinien, a nawet wręcz nie może mieć o to do wydawcy pretensji. Tekst tego statutu redakcyjnego nie jest długi, liczy zaledwie pięć stron formatu A4, a porządkuje i klarownie opisuje redakcyjną rzeczywistość. Ileż błędnych domniemań i plotek oraz nieporozumień dałoby się uniknąć, gdyby każdy dziennikarz i każdy redakcyjny współpracownik miał szansę znać podobny dokument dotyczący pracy w jego redakcji, z którego jasno by wynikało, komu podlega, a z kim ma prawo się nie zgodzić, powołując się choćby na klauzulę sumienia.

[25] *Statut redakcji czasopisma naukowego „Perspektywy Edukacyjno-Społeczne"*, https://www.wsbinoz.edu.pl/wgrane-pliki/statut_redakcji_czasopisma_naukowego_perspektywy_edukacyjno-spoleczne.pdf, [dostęp: 26.04.2023].

[26] Tamże.

Podsumowując powyższe rozważania na temat statutów redakcyjnych, trudno pokusić się o jednoznaczne tezy, ponieważ, jak starałam się wykazać, dostępne w domenie publicznej informacje na ich temat są skąpe i udostępniane zupełnie dowolnie. Szczególnie media komercyjne nie publikują takich dokumentów ani informacji o tym, czy faktycznie je posiadają, tym bardziej więc nie można potwierdzić, że podlegały one kiedykolwiek analizie medioznawczej czy jakiekolwiek innej. W literaturze przedmiotu praktycznie nie istnieją opracowania naukowe na temat statutów redakcyjnych. Z kolei na podstawie osobistej praktyki w pracy dziennikarskiej (udokumentowane umowami o pracę i innymi ponad 30 lat pracy w zawodzie dziennikarza w polskich firmach medialnych) oraz biorąc pod uwagę moje doświadczenie w pracy społecznej w największej i najstarszej organizacji dziennikarskiej w Polsce, tj. w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (cztery kadencje w Zarządzie Głównym SDP), pozwolę sobie na stwierdzenie, iż w codziennej pracy redakcyjnej dziennikarze nie posługują się dokumentem o nazwie *Statut redakcyjny* w ogóle, mimo iż wydawałoby się to czymś oczywistym, bo powinien to być główny dokument, z którym mogą się zapoznać, rozpoczynając pracę w medialnej firmie. Dokument ten powinien określać choćby wzajemne relacje służbowe na linii pracodawca–pracownik, czyli w tym wypadku redaktor–dziennikarz, powinien określić granice prawa do ingerencji w materiał przygotowany do publikacji oraz związany z tym stopień personalnej odpowiedzialności za publikacje itp. Są to kluczowe kwestie w każdej pracy dziennikarskiej, a bywa, że o ich randze dziennikarz dowiaduje się dopiero na sali sądowej, gdy zostaje oskarżony z powództwa cywilnego o naruszenie czyichś dóbr osobistych i przekonuje się, że zostaje na placu boju sam, bo redakcja, by pozbyć się kłopotu, właśnie rozwiązała z nim umowę o pracę czy wypowiedziała umowę o współpracę. Gdyby ten dziennikarz wiedział, że w jego redakcji musi istnieć statut redakcyjny, który powinien jednoznacznie regulować tę kwestię, i gdyby mógł wcześniej zapoznać się z tymi uregulowaniami, być może uniknąłby kłopotu, którego przezwyciężenie niejednokrotnie przerasta możliwości szeregowego redaktora. Dlatego szeroko rozumiana tematyka „statutów redakcyjnych" w mojej ocenie wymaga uporządkowania i naukowego opracowania, także w formie publikacji materiałów i dokumentów źródłowych.

Bibliografia

Publikacje zwarte

Drozdowicz K., Łoszewska-Ołowska M., Zaremba M., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2018.
Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2013.
Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teoria i analiza prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 2002.
McQuail D., *Mass communication. Theory. An Introduction*, London 1994.
McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008.
Niewęgłowski A. (red.), *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Warszawa 2021.
Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.
Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.

Akty normatywne

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. z 2018 r., poz. 1914.
Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach, Dz.U. z 1989 r. Nr 20, poz. 104 ze zm.
Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, Dz.U. z 2022 r., poz. 1722.
Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, Dz.U. z 2000 r. Nr 94, poz. 1037.

Netografia

Co to jest statut? Kto go pisze i od kiedy obowiązuje? Co to jest działalność statutowa?, https://poradnik.ngo.pl/co-to-jest-statut-kto-go-pisze-co-to-jest-dzialalnosc-statutowa, [dostęp 21.04.2023].
Garść faktów w sprawie „lex TVN", żeby choć trochę zatrzymać robienie ludziom wody z mózgu na przemysłową skalę, https://wpolityce.pl/polityka/562367-garsc-faktow-w-sprawie-lex-tvn, [dostęp: 19.09.2023].
Encyklopedia zarządzania, https://mfiles.pl/pl/index.php/Statut, [dostęp: 21.04.2023].
https://www.prsa.pl/artykul197117_Akty-prawne.aspx, [dostęp: 26.04.2023].
Informacja o działalności rady mediów narodowych w 2016 r., https://www.sejm.gov.pl/RMN/Informacja%200%20dzia%C5%82alno%C5%9Bci%20RMN%20w%202016%20r.pdf, [dostęp: 26.04.2023].

Lista hańby. Oto posłowie, którzy głosowali za „lex TVN", https://www.newsweek.pl/polska/polityka/lex-tvn-kto-glosowal-za-ustawa-zgloszona-przez-pis/l7pt7qp, [19.09.2023].

Sejm przyjął „Lex TVN": Kto zagłosował za ustawą?, https://www.rp.pl/polityka/art19208561-sejm-przyjal-lex-tvn-kto-zaglosowal-za-ustawa, [dostęp: 19.09.2023].

Spółka akcyjna – podstawowe informacje, https://www.biznes.gov.pl/pl/portal/00169#3, [dostęp: 21.04.2023].

Statut [hasło], https://pl.wikipedia.org/wiki/Statut, [dostęp: 21.04.2023].

Statut redakcji czasopisma naukowego „Perspektywy Edukacyjno-Społeczne", https://www.wsbinoz.edu.pl/wgrane-pliki/statut_redakcji_czasopisma_naukowego_perspektywy_edukacyjno-spoleczne.pdf, [dostęp: 26.04.2023].

Statut Spółki Telewizja Polska S.A., https://www.tvp.pl/centrum-informacji/o-nas/bip/akty-prawne/statut-spolki-telewizja-polska-sa/37310210, [dostęp: 19.09.2023].

Zakończenie

Monografia, zarówno w warstwie podziału treści, jak i konstrukcji, odwołuje się do instytucji prawa mediów identyfikowanych na gruncie prawa krajowego, a niekiedy także prawa ponadnarodowego. Wartością polskiego systemu prawa i doktryny prawniczej jest przyjęcie i stosowanie nie tylko znanych innym systemom prawnym rozwiązań, ale także kreowanie nowych i modyfikowanie już istniejących instytucji w zakresie, który nie narusza europejskich standardów, w szczególności standardu wolności wypowiedzi przyjętego na gruncie europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz Karty praw podstawowych Unii Europejskiej.

W polskim systemie prawa istnieją znane na gruncie ustawodawstwa innych państw instytucje, jak – przykładowo – instytucja sprostowania prasowego, ale także takie, jak autoryzacja wypowiedzi, które przy braku sprzeciwu trybunałów międzynarodowych są z powodzeniem stosowane w prawie krajowym, pomimo że nie zostały ukonstytuowane w systemach prawnych pozostałych państw europejskich. Polski ustawodawca tworzy także autonomiczne konstrukcje normujące zasady ponoszenia odpowiedzialności prawnej dziennikarzy, a także ustalania statusu zawodowego dziennikarzy i przyznaje podmiotowość prawną jednostkom odpowiadającym za organizację i finansowanie procesu wydawania prasy i nadawania programów radiowych i telewizyjnych, w tym świadczenie usług medialnych, w rozumieniu dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (Dz.Urz. UE L 95 z 15.04.2010 r., s. 1 ze zm.), oraz świadczenie usług społeczeństwa informacyjnego[1].

[1] W rozumieniu dyrektywy (UE) 2015/1535 Parlamentu Europejskiego i Rady z 9 września 2015 r. ustanawiającej procedurę udzielania informacji w dziedzinie przepisów technicznych oraz zasad dotyczących usług społeczeństwa informacyjnego

Niniejsza monografia w założeniu nie miała omawiać wszystkich instytucji i kluczowych zagadnień dla funkcjonowania rynku mediów, w szerokim rozumieniu tego pojęcia, lecz zadaniem, jakie stawiali przed sobą Autorzy, było pokazanie jedynie wycinka problematyki dotyczącej normowania działalności prasy. Uwaga Autorów skupiona została wyłącznie na tych zagadnieniach, które dotyczą odpowiedzialności prasy za naruszenia prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 prawa prasowego, w tym w formie elektronicznej, a także w ramach nadawanych programów radiowych i telewizyjnych, niezależnie od technologii ich nadawania.

Tytułowe „instytucje prawne" zostały ukazane w monografii jako konstrukcje, które odróżniają system prawa mediów od innych działów i gałęzi prawa, a zarazem tworzą mechanizmy porządkujące ten system. Konstrukcje te zostały wykorzystane w niniejszej monografii do opisu sytuacji prawnej, w jakiej znalazły się osoby podejmujące kontakt z prasą albo indywidualnie realizujące działalność prasową, w tym dziennikarską. W monografii podjęto próbę, w pierwszym rzędzie, identyfikacji tych instytucji, a w dalszej kolejności ustalenia zakresu i skuteczności ich stosowania oraz znaczenia tych instytucji dla praktyki stosowania prawa, a przede wszystkim rozstrzygania sporów sądowych toczących się z udziałem dziennikarzy. Nie jest bez znaczenia, że niekiedy udział dziennikarzy, choćby występowali w charakterze świadków, może rzutować na bieg postępowania i wpływać na jego definitywne rozstrzygnięcie, w szczególności ze względu na wiążącą ich tajemnicę dziennikarską. Zarazem, co należy *pro forma* w tym miejscu zauważyć, tajemnica dziennikarska została w niniejszym opracowaniu ujęta i opisana jako jedna z fundamentalnych dla całego systemu prawa mediów instytucji prawnych, a zarazem jedna z tajemnic zawodowych.

O ile rynek wydawniczy obfituje w komentarze do ustaw regulujących problematykę prawa mediów, o tyle brak było pozycji naukowej zawierającej ustalenie zakresów, a także formy i trybu stosowania tak charakterystycznych dla działalności mediów instytucji prawnych jak: sprostowanie prasowe, tajemnica dziennikarska, zniesławienie prasowe, oraz towarzyszących im

(ujednolicenie), Dz.Urz. UE L 241/1 z 17.09.2015 r., https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:32015L1535, [dostęp: 15.10.2023].

zagadnień prawnych dotyczących kreowania modelu staranności dziennikarskiej, kontratypu krytyki prasowej, a także statusu dziennikarza. Przyczyny takiego stanu rzeczy należało upatrywać przede wszystkim w tym, że stworzenie monografii obejmującej opis i analizę kluczowych dla mediów zagadnień prawnych w sposób zbiorczy, przez pryzmat instytucji prawa mediów, mogło zostać dobrze zrealizowane tylko wówczas, gdy w jego wykonanie włączyło się wielu Autorów ze znaczącym dorobkiem naukowym w zakresie omawianej problematyki. Przedsięwzięcie wymagało zatem determinacji ze strony wielu badaczy, którzy – zajmując się prawem mediów w ogólności – jednocześnie skupiali uwagę na zagadnieniach szczegółowych, uzupełniając się nawzajem.

Obecność Autorów, którzy od wielu lat zajmują się problematyką prawa mediów, z jednej strony wskazuje na ważkość podejmowanych zagadnień, ale z drugiej strony dowodzi także jego celowości. Niniejsza monografia miała zatem w zamyśle Autorów stanowić odpowiedź na spostrzeżenie istnienia luki na rynku wydawniczym i wypełnienie jej poprzez przedstawienie zbiorczego, kompleksowego opracowania zagadnień prawnych, do których odwołują się doktryna i orzecznictwo w toku prowadzonych postępowań sądowych z udziałem prasy, rozstrzygając o odpowiedzialności dziennikarzy za naruszenia prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego.